

Jarosław Pałka

M O N O G R A F I E

POLSKIE WOJSKA OPERACYJNE



W UKŁADZIE
WARSZAWSKIM

Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Jarosław Pałka

POLSKIE WOJSKA OPERACYJNE W UKŁADZIE WARSZAWSKIM



WARSZAWA 2022

Recenzenci
prof. dr hab. Jerzy Kajetanowicz
prof. dr hab. Henryk Stańczyk
dr Przemysław Gasztold

Projekt graficzny serii
Krzysztof Findziński

Projekt okładki
Sylvia Szafrńska

Opracowanie map
Anna Jasińska
Kazimierz Krajewski

Redaktor prowadzący
Ewa Kostka

Redakcja
Krzysztof Gajowiak

Korekta
Ewa Kostka
Magdalena Pabich

Indeks osób i geograficzny
Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Anna Jasińska

Na okładce:

Pododdział rakiet przeciwlotniczych WOPK pod dowództwem ppor. Jerzego Kobylewskiego.

Na pierwszym planie wyrzutnia dowodzona przez kpr. Tomasza Jakubczyka w składzie:
bomb. Krystian Polaczek, kan. Bolesław Stokłosa, kan. Piotr Baron. Przeciwlotnicze zestawy
raketowe S-75 Wołchow, manewry Lato '84, czerwiec 1984 r. (NAC)

Fotografie pochodzą z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

Seria „Monografie”: tom 175
ISBN dla pdf: 978-83-8376-948-6

Zapraszamy:
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

WYDAWNICTWO 
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
1. Przed powołaniem Układu Warszawskiego	19
Ćwiczenia z maja 1950 r.	25
Plany rozwoju wojska w połowie lat pięćdziesiątych	27
2. Układ Warszawski – organizacja	32
3. System bezpieczeństwa i doktryna wojenna PRL	67
4. Plany operacyjne dla Sił Zbrojnych PRL w czasach Układu Warszawskiego ...	82
Kryzys berliński 1961 r. – początek prac nad pierwszym planem operacyjnym	85
Prace nad pierwszym planem operacyjnym i trybem jego wprowadzenia, 1963 r.	94
Wizyta w Moskwie i opracowanie planu operacyjnego w 1964 r.	97
Plan operacyjny Frontu Nadmorskiego z 1965 r.	106
Prace nad aktualizacją planu operacyjnego w latach 1967–1970	119
Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego z 1970 r.	124
Prace nad planem operacyjnym w latach 1973–1977	129
Plan operacyjny z 1977 r.	139
Planowanie operacyjne w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w obliczu kryzysu	147
Prace nad nowym planem operacyjnym w latach 1985–1986	160
Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny z 1986 r.	169
Prace nad dokumentami operacyjnymi w latach 1988–1989	178
Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny z 1989 r.	187

5. Plany rozwoju Sił Zbrojnych PRL w czasach Układu Warszawskiego	194
Protokoły rozwoju LWP w pierwszych latach rządów Gomułki	194
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL z 1961 r.	199
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL z 1963 r.	204
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1966–1970	206
Prace nad Protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975	209
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975	216
Realizacja Protokołu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975	221
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1976–1980	223
Prace nad protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1981–1985	228
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1981–1985	235
Zmiany w planie do 1985 r. i negocjacje w sprawie Protokołu rozwoju Sił Zbroj- nych PRL na lata 1986–1990	239
Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990	246
 6. Ćwiczenia frontu zewnętrznego	256
Manewry „Burza ’61”	259
Charakterystyka ćwiczeń sojuszniczych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych	267
Manewry międzysojusznicze „Odra–Nysa ’69”	271
Ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Zachód ’69”	277
Ćwiczenia „Braterstwo Broni ’70”	281
Manewry „Lato ’74”	284
Manewry „Tarcza ’76”	286
Manewry „Fala ’77”	291
Manewry „Sojuz ’81” i „Zachód ’81”	292
Gra wojenna „Marzec ’83”	297
Manewry „Lato ’84”	300
Manewry „Wiosna ’85”	303
Trening sztabowy z 1987 r.	309

Manewry „Sojuz '87”	311
Manewry „Jesień '88”	314
Ostatnie gry wojenne – „Lato '90” i „Granit '90”	318
7. Ćwiczenia frontu wewnętrznego	321
Gra wojenna z kadrą kierowniczą MON z 1978 r.	322
Gra wojenna „Szaniec '79”	326
Ewentualne skutki użycia broni masowego rażenia	341
8. Program „Wisła”. Broń jądrowa dla Ludowego Wojska Polskiego na wypa- dek wojny	345
9. Koniec Układu Warszawskiego	356
Zakończenie	373
Bibliografia	385
Wykaz skrótów	393
Spis tabel	397
Indeks osób	399
Indeks nazw geograficznych	405
Ilustracje	415

WSTĘP

Polska po II wojnie światowej znalazła się w sowieckiej strefie wpływów. Miało to oczywiście decydujące znaczenie dla charakteru polskiej armii, jej zadań w krajowej polityce, a także koncepcji użycia wojska w przyszłym konflikcie zbrojnym. Jeśli w pierwszych latach po wojnie podległość wobec Moskwy wyznaczali przede wszystkim sowieccy oficerowie w polskich mundurach, to od połowy lat pięćdziesiątych zależność tę wyrażały międzysojusznicze zobowiązania. Podstawowe zawarto w Układzie o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanym 14 maja 1955 r. w Warszawie. Układ Warszawski, chociaż w niektórych sformułowaniach dosyć enigmatyczny, tworzył strukturę o charakterze wojskowym i politycznym, która pozwalała Moskwie kontrolować armie poszczególnych krajów członkowskich i jednocześnie wzmacniać swój potencjał bojowy. Zobowiązywał on sojuszników, w tym oczywiście Polską Rzeczpospolitą Ludową, do wspólnej obrony w przypadku napaści, co w rzeczywistości przekładało się na tworzenie ofensywnych planów operacyjnych. W ramach wspólnych uzgodnień, a raczej dyrektyw z Moskwy, Siły Zbrojne PRL wystawiały wojska operacyjne w ramach Frontu Nadmorskiego (Polskiego). Już na początku wywodu należy stwierdzić, że przedstawionych w książce relacji między Polską a Związkiem Sowieckim nigdy nie tworzone na zasadach partnerskich. Skala tej zależności zmieniała się w czasie.

Książka odnosi się do aspektów wojskowych, a nie politycznych funkcjonowania Układu Warszawskiego. Nie dotyczy zagadnień z obszaru strategii ani problemów taktycznych, przynajmniej nie bezpośrednio. Nie zawiera porównania sytuacji we wszystkich państwach tzw. wspólnoty socjalistycznej, a jedynie się do niej odnosi. Mam nadzieję, że przyjdzie czas na takie monografie, a niniejsza praca stanie się elementem powyższego porównania. Tutaj opisałem tylko pewien element, ale niezwykle istotny, przygotowań państwa do konfliktu zbrojnego – sposobenienie się Sił Zbrojnych PRL do prowadzenia działań wojennych. Tym samym skupiłem się na polskim, choć narzuconym przez Związek Sowiecki¹, planowaniu operacyjnym, co oznacza, że publikacja dotyczy, jeśli przywołać nomenklaturę wojskową, skali operacyjnej², ponieważ strategia była bezwzględnie

¹ Wyraz „narzucony” nie został oczywiście użyty w odniesieniu do przynależności Polski do Układu Warszawskiego w znaczeniu dosłownym. Związek Sowiecki podporządkował sobie Polskę w wyniku II wojny światowej, więc w drugiej połowie lat pięćdziesiątych czy na początku sześćdziesiątych niczego nie musiał już egzekwować siłą. W Warszawie rządili polscy komuniści, których interesy były zbieżne z interesami Moskwy, przynajmniej w podstawowych sprawach. Jednocześnie należy pamiętać, że groźba bezpośredniej interwencji ciągle stanowiła jeden z elementów sowieckiej polityki nie tylko wobec polskiego społeczeństwa, ale też polskich komunistów i była realna choćby w 1956 r. i w latach 1980–1981.

² Jest to nawiązanie do sztuki wojennej, w której na początku XX w. do klasycznego podziału na strategię i taktykę wprowadzono pośredni szczebel – operację. Pod koniec lat dwudziestych w Związku Sowieckim sztukę operacyjną

domeną Moskwy. Punktem wyjścia do rozważań jest moment utworzenia Układu Warszawskiego, jednak główna cezura to początek lat sześćdziesiątych, gdy Związek Sowiecki zdecydował się włączyć Warszawę³ w prace nad przygotowaniem koncepcji odnoszącej się do rozwiązania ewentualnego konfliktu zbrojnego (zadania stawiane przed polskim Frontem Nadmorskim). W związku z tym wykorzystałem głównie materiały wytworzone i zgromadzone w polskim Sztabie Generalnym. Książka stanowi próbę zrekonstruowania polskiego planowania operacyjnego i spojrzenia na powyższe problemy z perspektywy polskich oficerów ze Sztabu Generalnego, częściowo też z Głównego Inspektoratu Szkolenia⁴. Ponieważ bazuje głównie na dokumentach wytworzonych przez Zarząd Operacyjny Sztabu Generalnego, pośrednio daje odpowiedź na pytanie, co wiedział płk Ryszard Kukliński, oficer sztabowy, i jakie informacje był w stanie przekazywać do Waszyngtonu⁵. Przedstawia też polskie plany rozwoju wojska tworzone w ramach forsowanych przez Moskwę uwarunkowań strategicznych i narzędzia (czołgi, samoloty, rakiety, ale także organizację, zapasy materiałowe itp.), dzięki którym plany operacyjne miały zostać zrealizowane. Chociaż skupia się na przygotowaniach do działań frontu zewnętrznego, to dotyka również pewnych aspektów funkcjonowania frontu wewnętrznego, czyli całego militarnego systemu obrony PRL.

Próbuję odpowiedzieć na pytanie, co konkretnie wiązało się z narzuconą Polsce sowiecką optyką rozegrania przyszłego konfliktu militarnego i rozwoju polskiej armii. Jednocześnie książka dotyczy nie tyle ewentualnej III wojny światowej w kontekście ogólnym, ile tego, do jakiej wojny przygotowywały się Warszawa i Siły Zbrojne PRL. Punktem

początkowo uznano za osobną dyscyplinę naukową dotyczącą problematyki militarnej. Strategię w tym kontekście rozumiem jako całość działań realizowanych z poziomu Moskwy dla wszystkich państw i sił zbrojnych należących do Układu Warszawskiego.

³ Wówczas również opracowano w Warszawie pierwsze dokumenty na temat doktryny wojennej PRL.

⁴ W publikacji konsekwentnie piszę „polski Sztab Generalny”, „polscy oficerowie” itp., ponieważ uznaję PRL za formę polskiej państwowości, a Siły Zbrojne PRL za wojsko państwa polskiego, rozumiejąc, że Polska była wtedy zależna od Moskwy, jej wojsko zaś podlegało sowieckim wpływom i kontroli, a często także działało w interesie wschodniego suwerena. Jednocześnie używam określenia Ludowe Wojsko Polskie (LWP). Zdaję sobie sprawę, że nie była to nazwa oficjalna, usankcjonowana w prawie, gdzie posługiwano się terminem Wojsko Polskie (m.in. Sztab Generalny Wojska Polskiego) lub Siły Zbrojne PRL. Określenie LWP jednak stosowano w wielu formalnych dokumentach, a także w celach propagandowych od lat sześćdziesiątych (wcześniej pisano o odrodzonym wojsku). Miało to odróżniać nową armię od wojska II Rzeczypospolitej. Określenie to bezpośrednio nawiązuje również do oficjalnej nazwy Polska Rzeczpospolita Ludowa, która obowiązywała formalnie od 1952 r. Uznaję, że określenie LWP lepiej odróżnia ówczesną armię od Wojska Polskiego suwerennych II i III Rzeczypospolitej.

⁵ W tym sensie, że nie mógł wiedzieć więcej niż najlepiej poinformowany oficer zatrudniony w polskim Sztabie Generalnym, a więc dostarczać więcej danych, niż wynika to z dokumentów, na podstawie których powstała niniejsza książka. Należy pamiętać, że w tym momencie wszystko, co wiemy na temat działalności wywiadowczej Kuklińskiego, pochodzi z materiałów udostępnionych przez Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA). Wszystko inne to jedynie dywagacje. Kolejne zastrzeżenie dotyczy czasu. Książka odnosi się do lat 1955–1990, natomiast Ryszard Kukliński w 1964 r. ukończył Akademię Sztabu Generalnego i rozpoczął służbę w Oddziale Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego. Następnie był głównym specjalistą w Zarządzie Operacyjnym, a potem szefem Oddziału Planowania Ogólnego (po zmianie nazwy – Oddziału Planowania Strategiczno-Obronnego) w tym zarządzie. Najpełniejszą znajomość Sił Zbrojnych PRL i Układu Warszawskiego miał zapewne, służąc w Oddziale Operacyjnym w latach 1973–1981. Oczywiście była ona ograniczona do pracy polskiego Sztabu Generalnego. Mimo niewątpliwie bardzo rozległej wiedzy na temat Sił Zbrojnych PRL i Układu Warszawskiego, nawet w tym zakresie nie był o wszystkim informowany, nie znał choćby szczegółów programu „Wisła”, dotyczącego składów broni jądrowej. Część raportów na temat Ryszarda Kuklińskiego i dokumentów przez niego przekazanych CIA udostępniono na stronie: <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/collection/485/ryszard-kuklinski-collection>, dostęp 20 III 2020 r. Zob. również S. Cencikiewicz, *Atomowy szpieg. Ryszard Kukliński i wojna wywiadów*, Poznań 2014; F. Puchała, *Pułkownika Kuklińskiego udział w grze wywiadów wielkich mocarstw*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4, s. 164–184.

wyjścia stała się próba odtworzenia polskiego (przez sowiecki pryzmat) spojrzenia na przyszły konflikt zbrojny i nakreślenia na tej podstawie szerszego tła strategicznego. W tym kontekście publikacja przedstawia rolę Sił Zbrojnych PRL wyznaczoną im przez Związek Sowiecki w ramach sojuszu państw socjalistycznych. Charakteryzuję w niej całe polskie wojska operacyjne, które na wypadek wojny wydzielaly złożony z jednostek lądowych i lotniczych Front Nadmorski, ale również Wojska Obrony Powietrznej Kraju i siły operacyjne Marynarki Wojennej.

Dodatkowe podstawowe pytania badawcze brzmią następująco. Jak przebiegały negocjacje między Warszawą a Moskwą w czasie tworzenia planów operacyjnych i planów rozwoju Sił Zbrojnych PRL? Czy i w jakim zakresie sowieckie władze wojskowe uwzględniały polskie stanowisko, opracowując powyższe dokumenty? Tym samym, jaka była skala ewentualnej niezależności Polski od Moskwy i jaki polskie kierownictwo wojskowe miało wpływ na planowanie operacyjne i rozwój Sił Zbrojnych PRL? Jakie zmiany w planowaniu operacyjnym i rozwoju armii następowały w kolejnych latach istnienia Układu Warszawskiego? Nawiązując do planowania operacyjnego, próbuję odpowiedzieć na pytanie, jakiego rodzaju ćwiczenia i gry wojenne prowadzono w ramach sojuszniczych przedsięwzięć. W tle znalazły się pytania dotyczące roli LWP w układzie sojuszniczym. Interesuje mnie również to, jak polscy oficerowie wyobrażali sobie przebieg i skutki konfliktu zbrojnego o charakterze nuklearnym nie tylko dla frontu zewnętrznego, ale także wewnętrznego, czyli bezpośrednio terytorium Polski.

Jednocześnie przyjmuję hipotezę, że Układ Warszawski w porównaniu do pierwszego dziesięciolecia okresu powojennego nie tyle wprowadzał zdecydowanie nową jakość do opisywanych relacji, ile tworzył mniej lub bardziej formalne ramy wspomnianego uzależnienia. Wszystkie podstawowe elementy systemu obrony państwa (doktryna wojenna, plany operacyjne, plany rozwoju armii, ćwiczenia i manewry wojskowe) w czasach PRL były zależne od Moskwy, a wręcz przez nią narzucone. Nowością stanowiło to, że od połowy lat pięćdziesiątych opisywano je w wielostronnych umowach międzypaństwowych.

W planach operacyjnych zarówno cele, kierunek, jak i tempo działań wskazywała Moskwa, a dopiero w tak ściśle określonych ramach polski Sztab Generalny mógł m.in. wskazać jednostki, które konkretnie powinny plan operacyjny wykonać. Odnosząc się do planowania operacyjnego, wychodzę z założenia, że było ono niezwykle ambitne w kontekście możliwości Sił Zbrojnych PRL, a polskie najwyższe czynniki wojskowe, przede wszystkim Sztab Generalny, od początku, a więc od lat sześćdziesiątych, przekazywały do Moskwy swoje wątpliwości na ten temat. Najczęściej je ignorowano, a jeśli nawet Związek Sowiecki reagował, to modyfikował proponowane przez siebie rozwiązania w bardzo ograniczonym zakresie. Tworząc dokumenty dotyczące rozwoju Sił Zbrojnych PRL, Warszawa otrzymywała ogromne pakiety zaleceń i zadań, a w ramach negocjacji mogła zmniejszyć swoje zobowiązania tylko w niewielkim stopniu, głównie w przypadku zakupów sprzętu produkowanego czy też licencjonowanego przez Związek Sowiecki. Wszystko to uzależniało Polskę od Związku Sowieckiego na poziomie wojskowym, a tym samym politycznym i gospodarczym. W powyższych sprawach operacyjnych i rozwoju Sił Zbrojnych PRL stanowisko Moskwy było rozstrzygające. Dość obrazowo przedstawili ten problem w wymianie zdań gen. Wojciech Barański, jeden z dowódców polskiego frontu, i prof. Jerzy Poksiński. Pytania odnosiły się do programu „Wisła”; w jego ramach na terytorium Polski zbudowano magazyny przeznaczone na broń jądrową, której ewentualnie

mogłoby użyć LWP⁶. Generał Barański twierdził, że polska strona miała wątpliwości co do realizacji programu – abstrahuję w tym momencie, czy było to prawdą, czy też nie. Wówczas prof. Poksiński zapytał: „Ale to z ich strony była raczej dyrektywa?”, na co gen. Barański odpowiedział, że prośba. Profesor drażył: „Aha. Ale od której nie można się było uchylić?”. Generał Barański: „Chyba raczej nie”. Profesor Poksiński: „Czyli inaczej prośba była tak sformułowana, że nie można było jej odrzucić – delikatnie mówiąc”. Generał Barański: „No, niestety”⁷. Można w pewnym uproszczeniu stwierdzić, że owe nadchodzące z Moskwy prośby nie do odrzucenia to kwintesencja obustronnych relacji w sferze wojskowej. Jednocześnie uważam, że w miarę pogłębiania się problemów gospodarczych Polski i Związku Sowieckiego w negocjacjach na temat rozwoju armii i planowania operacyjnego Warszawa mogła silniej artykułować swoje stanowisko – oczywiście w ramach obecności w Układzie Warszawskim i tym samym zależności od Moskwy.

W kontekście powyższego opisu uwarunkowań operacyjnych, w których funkcjonowały Siły Zbrojne PRL, należy dodać ważne zastrzeżenie. Nie wiemy, czy analizowane w niniejszej publikacji dokumenty w stu procentach odzwierciedlają rzeczywiste sowieckie plany dla polskiego wojska na wypadek wojny. Jest to trudne do zweryfikowania. Tej kwestii nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć bez zapoznania się z dokumentacją wytworzoną w czasach zimnej wojny przez sowiecki Sztab Generalny. Nie mamy jednak i zapewne jeszcze długo nie będziemy mieli możliwości dotarcia do tego rodzaju archiwaliów. Moskwa nie chciała się dzielić swoimi planami ani z Warszawą, ani z innymi sojuszniczymi stolicami. Co więcej, Związek Sowiecki nie upublicznił żadnej ze swoich doktryn wojennych do 1987 r.⁸ Wobec powyższych braków bardzo ważną rolę odgrywają polskie dokumenty dotyczące rozbudowy sił zbrojnych i planowania operacyjnego⁹. Z dużą ostrożnością można uznać, że stanowią one wyjątkowe źródło wiedzy także o sowieckiej sztuce operacyjnej i planach na rozegranie III wojny światowej. W ten sposób w książce przedstawiam planowanie operacyjne z perspektywy Warszawy, które częściowo obrazuje planowanie strategiczne zastrzeżone dla Moskwy.

⁶ Zob. rozdział 8.

⁷ Parallel History Project on Cooperative Security (dalej: PHP), *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 7–8, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

⁸ W okresie zimnej wojny powstały cztery doktryny wojenne NATO, zdefiniowane w oficjalnych źródłach. Nie znamy tego typu materiałów przedstawiających doktrynę wojenną Związku Sowieckiego czy też Układu Warszawskiego, możemy ją jedynie odtwarzać na podstawie materiałów pośrednich (S. Zarychta, *Doktryny i strategię NATO 1949–2013*, Warszawa 2014, s. 70; M. Trubas, *Możliwość rekonstrukcji elementów doktryny wojennej Układu Warszawskiego na podstawie koncepcji użycia polskich środków przenoszenia broni jądrowej* [w:] *Wybrane problemy badawcze polskiej historii wojskowej*, red. K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2012, s. 291–306).

⁹ Na początku XXI w., nieco wcześniej od Polski, podobne dokumenty, w tym przede wszystkim plany operacyjne, odtajniła Republika Czeska, jako jeden z pierwszych krajów byłego bloku wschodniego. Są one podobnym źródłem wiedzy na temat Układu Warszawskiego, sowieckiej sztuki operacyjnej i strategii. Pokłósiem tego ruchu były publikacje: *Plánování nemyslitelného. Československé válečné plány 1950–1990*, red. P. Luňák, Praha 2019; M. Bílý, *Varšavská smlouva 1969–1985. Vrchol a cesta k zániku*, Praha 2016. Chritoph Bluth analizował strategię wojenną sojuszu (*The Warsaw Pact and Military Security in Central Europe During the Cold War*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2004, t. 17, z. 2, s. 299–331; *idem*, *Offensive Defence in the Warsaw Pact: Reinterpreting Military Doctrine*, „Journal of Strategic Studies” 1995, t. 18, z. 4, s. 55–77). O planach wojennych NRD pisał Lothar Rühl (*Offensive Defence in the Warsaw Pact*, „Survival. Global Politics and Strategy” 1991, t. 33, z. 5, s. 442–450), a Beatrice Heuser badała doktrynę wojenną układu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (*Warsaw Pact Military Doctrines in the 1970s and 1980s. Findings in the East German Archives*, „Comparative Strategy” 1993, t. 12, z. 4, s. 437–457).

Podstawową metodą badawczą była analiza dokumentów źródłowych, piśmiennictwa, a także relacji świadków historii. Na ich podstawie, konfrontując je ze sobą, starałem się ustalić fakty, a także pokusić o ich ocenę. Główną bazę źródłową stanowiły dokumenty znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Pierwsza partia materiałów dotyczących Układu Warszawskiego została odtajniona na początku 2006 r. na mocy decyzji ówczesnego ministra obrony narodowej Radosława Sikorskiego¹⁰. Dokumenty znajdowały się początkowo w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie (obecnie część Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego), po czym umieszczono je w Archiwum IPN. W kolejnych latach stopniowo odtajniano i przekazywano do powyższego archiwum następne materiały. Najważniejsze z nich wytworzył lub zgromadził Sztab Generalny, w Archiwum IPN znalazły się one w zespole pt. „Zbiór dokumentów dotyczących Układu Warszawskiego”, o sygnaturze 02958. Zawiera on niemal 800 teczek wypełnionych różnego rodzaju dokumentami, poczynając od planów operacyjnych, rozmaitych map, przez protokoły posiedzeń różnych gremiów Układu Warszawskiego, kończąc na opracowanych w Moskwie podręcznikach walki dla sojusznicznych wojsk. Zapoznanie się z tymi źródłami było mocno utrudnione z powodu braku inwentarza archiwalnego¹¹. Ten ogromny materiał wytworzony przez najwyższe instytucje wojskowe, przede wszystkim polskie i sowieckie, uzupełniały dokumenty sporządzone przez poszczególne okręgi wojskowe, dowództwo i sztaby Marynarki Wojennej, Wojsk Lotniczych, Wojsk Obrony Powietrznej Kraju – również te materiały z archiwów wojskowych przekazano do Archiwum IPN w Warszawie. Już na etapie recenzyjnym okazało się, że nie wszystkie podstawowe dokumenty operacyjne trafiły z Centralnego Archiwum Wojskowego WBH do Archiwum IPN. W styczniu 2021 r. WBH opublikowało na swoich stronach internetowych i w mediach społecznościowych m.in. fragmenty planów operacyjnych z lat 1964 i 1989, które nadal znajdowały się w zbiorach CAW i do których nie udało mi się (ani innym historykom) wcześniej dotrzeć. Poinformowano mnie, że odnaleziono je w wyniku przekazywania materiałów z Archiwum Wojskowego w Nowym Dworze Mazowieckim¹² do zasobu CAW. Uwzględniłem powyższe plany operacyjne w swoich rozważaniach. Jednocześnie niepewność co do kompletności zbioru ujawnionego i udostępnionego historykom, w tym wypadku także przekazanego do Archiwum IPN, stanowiła oczywiście duże utrudnienie w pracy nad książką. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie udało mi się dotrzeć do wszystkich dokumentów, a przedstawione tutaj wnioski będą weryfikowane w miarę ujawniania kolejnych archiwaliów.

W publikacji wykorzystałem też dokumenty wytworzone przez Główny Inspektorat Szkolenia, które przechowywano w Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej w Modlinie (obecnie przekazane do CAW-WBH). W dużej mierze opiera się na nich część książki opisująca manewry frontu zewnętrznego. Kwerendę prowadziłem także w Centralnym

¹⁰ Powołano wówczas specjalną komisję złożoną z historyków, którzy przeglądali dokumenty i decydowali o ich odtajnieniu. W jej skład wchodził prof. Jerzy Eisler, prof. Krzysztof Komorowski, prof. Andrzej Paczkowski, dr Paweł Piotrowski, a niekiedy także ppłk dr hab. Zdzisław Jagiełło.

¹¹ W IPN nie przeprowadzono również jednolitej paginacji powyższego materiału. Przywołując i cytując źródła, starałem się wskazać paginację najnowszą dla danego dokumentu. Natomiast jeśli korzystałem z wersji zdigitalizowanej, w przypisach podawałem paginację dla wersji elektronicznej, czyli dla pdf – wówczas przy numerze teczki znajduje się skrót CD.

¹² Dawne Archiwum Instytucji Centralnych MON w Nowym Dworze Mazowieckim.

Archiwum Wojskowym WBH i w Archiwum Ośrodka KARTA. W tym ostatnim znajduje się spuścizna Jerzego Poksińskiego. Dokumenty zgromadzone przez prof. Poksińskiego były dla mnie inspiracją, punktem wyjścia do pracy nad niniejszą publikacją.

Ponadto niezwykle cenne okazały się archiwalia zgromadzone dzięki międzynarodowemu projektowi Parallel History of NATO i Warsaw Pact, powołanemu w 1999 r. przez National Security Archive na George Washington University. W latach 2006–2011 kontynuowano go pod nazwą Parallel History Project on Cooperative Security. W wyniku pracy wielu naukowców z różnych krajów w jego ramach udostępniono w internecie tysiące stron dokumentów wytworzonych przez instytucje zarówno Układu Warszawskiego, jak i NATO. Ponadto znajdują się tam przygotowane przez historyków analizy, które ukazują narodowe perspektywy funkcjonowania bloku wschodniego¹³. Dla mnie najistotniejsze okazały się wywiady przeprowadzone na przełomie wieków z polskimi generałami, którzy uczestniczyli w procesie rozbudowy Sił Zbrojnych PRL i tworzeniu dla polskiej armii planów operacyjnych¹⁴. Analizując dokumenty źródłowe i piśmiennictwo, starałem się je odnosić do tych relacji, których uzupełnieniem były wielogodzinne rozmowy przeprowadzone przeze mnie z gen. Franciszkiem Puchałą, pod koniec lat osiemdziesiątych pełniącym funkcję zastępcy szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych. W trakcie tych kontaktów starał się on przedstawić kontekst wspomnianych dokumentów, a także wyjaśnić zawiłą nomenklaturę wojenną¹⁵. To ostatnie było szczególnie ważne, ponieważ na badane materiały, co oczywiste, patrzyłem okiem historyka cywila, a przecież zależało mi, aby nie zarzucono mi ignorancji w odczytywaniu militarnego nazewnictwa czy też niezrozumienia specyfiki spojrzenia wojskowego¹⁶.

Pisząc tę książkę, korzystałem z publikacji o charakterze monograficznym, źródłowym, a także artykułów naukowych. Najszerzej badano polityczne aspekty Układu Warszawskiego, powstało stosunkowo wiele publikacji, które poszerzają naszą wiedzę o relacjach wewnątrz paktu¹⁷ czy o roli poszczególnych państw¹⁸. Natomiast udział LWP w Układzie

¹³ Efekty projektu można znaleźć na stronie: <http://www.php.isn.ethz.ch>. Jego koordynatorem był amerykański historyk czeskiego pochodzenia Vojtěch Mastný. Wśród autorów opracowań naukowych znajdziemy ponadto takie postacie, jak: Wanda Jarząbek, Anna Locher, Jordan Baev, Dennis Deletant, Mihail E. Ionescu, Petr Luňák, Christian Nuenlist, Csaba Békés, Bernd Schaefer.

¹⁴ Wywiady z polskimi generałami prowadzili Jerzy Poksiński i Paweł Wieczorkiewicz, w niektórych uczestniczył też Stefan Czum. W ramach projektu nagrano rozmowy z Florianem Siwickim, Tadeuszem Tuczapskim, Antonim Jasińskim, Janem Drzewieckim, Wojciechem Barańskim, Jerzym Skalskim, Wacławem Szklarskim, Tadeuszem Szaciłłą i Wojciechem Jaruzelskim.

¹⁵ Należy zaznaczyć, że nie zawsze podzielałem poglądy na przeszłość i LWP prezentowane przez rozmówcę, świadka historii, ale nagrywając relację i zadając pytania, starałem się jak najmniej ingerować w jego narrację.

¹⁶ O wyzwaniach stojących przed badaczami Ludowego Wojska Polskiego w polskiej historii pisał m.in. Krzysztof Komorowski (*Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP–PRL* [w:] *Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klementowski et al., Wrocław 2014, s. 16–27).

¹⁷ Z opracowań zbiorowych należy przywołać m.in. *NATO and the Warsaw Pact. Intrabloc Conflicts*, red. M.A. Heiss, S.V. Papacosma, Kent 2008; L. Crump, *The Warsaw Pact Reconsidered. International Relations in Eastern Europe 1955–1969*, New York 2015; *A Cardboard Castle? An Inside History of the Warsaw Pact, 1955–1991*, red. V. Mastný, M. Byrne, Budapest–New York 2005; V. Mastný, *The Warsaw Pact: An Alliance in Search of a Purpose* [w:] *NATO and the Warsaw Pact. Intrabloc Conflicts*, red. M.A. Heiss, S.V. Papacosma, Kent 2008, s. 141–160; *The Warsaw Pact. Alliance in Transition?*, red. D. Hollaway, J. Sharp, Ithaca 1984; *The Warsaw Pact and the Balkans. Moscow's Southern Flank*, red. J. Eyal, New York 1989).

¹⁸ Na Węgrzech zajmował się tematem m.in. Csaba Békés (*Hungary and the Warsaw Pact, 1954–1989. Documents on the Impact of a Small State within the Eastern Bloc*, Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact, www.isn.ethz.ch/php, 2003), na temat Bułgarii pisał m.in. Jordan Baev (wśród licznych publikacji m.in. *The Irresistible*

Warszawskim nie doczekał się do tej pory zwartego, odrębnego opracowania. Najpełniej to zagadnienie przedstawił Jerzy Kajetanowicz w monografiach na temat historii Sił Zbrojnych PRL. Dotyczyły one jednak różnych aspektów funkcjonowania ludowej armii – uzbrojenia, organizacji, planów operacyjnych i ogólnych zagadnień bezpieczeństwa państwa¹⁹. Wiele wartościowych, podstawowych danych i analiz zawierają również liczne publikacje Pawła Piotrowskiego²⁰. Częstkowe badania odnoszące się do polskiej armii w układzie sojuszniczym prowadzili Leszek Pajórek – w kontekście interwencji w Czechosłowacji w 1968 r.²¹, Sławomir Cenckiewicz – zajmujący się wywiadem wojskowym po wojnie²² i biografią Ryszarda Kuklińskiego, Jerzy Będźmirowski²³ – opisujący polską Marynarkę Wojenną, Lech Kowalski – przedstawiający działania Komitetu Obrony Kraju²⁴, czy Wanda Jarząbek – która przybliżyła wymiar polityczny Układu Warszawskiego²⁵. Z kolei Zbigniew Zielonka zajmował się kwestią użycia broni jądrowej w ewentualnym konflikcie zbrojnym²⁶. To tylko przykłady najważniejszych publikacji, temat nie został jeszcze dostatecznie zbadany. Niniejsza książka oczywiście również nie wyczerpuje problemu, stanowi przyczynek i niejako zaproszenie do dalszych badań, tak aby spojrzeć na działania i rolę Sił Zbrojnych PRL w różnych kontekstach.

Do ostatniej chwili zastanawiałem się nad układem rozdziałów w niniejszej publikacji. Wszystkie poruszane tu zagadnienia łączą się ze sobą, przenikają wzajemnie, uzupełniają,

Collapse of the Warsaw Pact. Documents from Bulgarian Archives, 1985–1991, www.isn.ethz.ch/php, 2000), a Rumunii w Układzie Warszawskim Petre Oprîş (*România în Organizația Tratatului de la Varșovia (1955–1991*, București 2008) i Dennis Deletant (*‘Taunting the Bear’: Romania and the Warsaw Pact, 1963–89*, „Cold War History” 2007, t. 7, z. 4, s. 495–507; *idem*, M. Ionescu, *Romania and the Warsaw Pact 1955–1989*, Cold War International History Project, Working Paper 43, April 2004).

¹⁹ J. Kajetanowicz, *Mity w historii Wojska Polskiego w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, t. 2, Kielce 2014, s. 355–363; *idem*, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005; *idem*, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2000*, Częstochowa 2013; *idem*, *Wojsko Polskie w koncepcjach bezpieczeństwa militarnego państwa w latach 1945–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2, s. 73–88.

²⁰ P. Piotrowski, *Front Polski – próba wyjaśnienia zagadnienia*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1999, t. 6, s. 221–233; *idem*, *Operacja „Wisła”. Broń jądrowa na terytorium Polski*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 1, s. 67–88; *idem*, *Organizacja i dyslokacja Armii Czerwonej/Radzieckiej na terytorium Polski w latach 1944–1993* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 123–150; *idem*, *Udział Polski w Układzie Warszawskim. Faza organizacji jego struktur 1955–1957* [w:] *Wojsko w Polsce „Ludowej”*, red. R. Klementowski *et al.*, Wrocław 2014; T. Pompowski, P. Piotrowski, *Polska miała arsenał broni nuklearnej*, „Dziennik”, 26 I 2007.

²¹ L. Pajórek, *Polska a „praska wiosna”. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 r.*, Warszawa 1997.

²² S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.

²³ J. Będźmirowski, *The Navy of the Polish People’s Republic in the Warsaw Pact, 1955–1991*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2007, t. 20, z. 4, s. 633–651.

²⁴ L. Kowalski, *Komitet Obrony Kraju (MON–PZPR–MSW)*, Warszawa 2011.

²⁵ W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.

²⁶ Kilka przykładowych publikacji: Z. Zielonka, *Atak jądrowy NATO na wojska operacyjne i terytorium PRL w ocenach Sztabu Generalnego WP* [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – *wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałękowski, Lublin 2016, s. 239–254; *idem*, *Warszawa w wojnie jądrowej – rozważania i symulacje* [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski *et al.*, t. 2, Szczecin 2017, s. 163–186; *idem*, *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. Zbiór studiów*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 271–289; *idem*, *Jądrowy Armagedon w ćwiczeniach „Burza-62” – założenia, obliczenia i symulacje* [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, t. 1, red. A. Aksamitowski *et al.*, Szczecin 2016, s. 445–464.

wynikają jedno z drugiego. Ostatecznie książka składa się z dziewięciu części, a także wstępu i zakończenia. Zastosowałem w niej podział problemowy, natomiast w ramach rozdziałów – układ chronologiczny.

Trzy pierwsze rozdziały stanowią niejako wstęp do wywodu głównego. Pierwszy z nich, stosunkowo krótki, przedstawia sytuację w armii i zadania LWP przed powołaniem Układu Warszawskiego. W drugim opisałem rozwój wojskowych struktur paktu, zaprezentowałem podstawowe akty prawne organizujące Zjednoczone Siły Zbrojne i sojusznicze organa dowodzenia na przestrzeni kolejnych lat, a także układ sojuszniczy, w którym przyszło działać polskiej armii. W rozdziale trzecim przybliżyłem system bezpieczeństwa i doktrynę PRL. Doktryna jest przyjmowana przez najwyższą władzę i zawiera „zespół poglądów na charakter wojny, na przygotowanie do niej kraju i sił zbrojnych, a także na sposób jej prowadzenia”. Powinna wynikać „z realnie istniejących warunków własnych i prawdopodobnego przeciwnika, a przede wszystkim z: charakteru państwa, ustroju społeczno-politycznego i ekonomii, polityki wewnętrznej i zagranicznej, poziomu produkcji, stanu technicznego środków prowadzenia wojny oraz położenia geograficznego”²⁷. Tak wygląda sytuacja w państwie suwerennym i demokratycznym, którym PRL nie była. Niemal wszystkie założenia określające doktrynę wojenną w mniejszym lub większym stopniu były skutkiem podległości względem Moskwy. Analizując dokumenty, nabrałem przeświadczenia, że w PRL doktryna stanowiła dodatek czy też ideologiczną „nakładkę” na plany operacyjne i protokoły rozwoju wojska, które były najważniejszymi dokumentami opisującymi charakter wojska i zadania przed nim stojące. Dlatego też najważniejsza treść jest zawarta w rozdziałach czwartym i piątym, ale także szóstym, który przedstawia ćwiczenia polskich wojsk w układzie sojuszniczym.

Rozdział czwarty opisuje plany operacyjne tworzone dla Sił Zbrojnych PRL. Pełnią one funkcję niejako scenariusza, w ramach którego powinna zostać rozegrana przyszła wojna, i stanowią urzeczywistnienie obowiązującej doktryny państwa. W okresie funkcjonowania Układu Warszawskiego opracowano i zatwierdzono cztery takie dokumenty – w latach 1964/1965, 1970, 1977 i 1986, a wprowadzenie planu z 1989 r. było w ostatniej fazie. Oprócz dokładnej analizy poszczególnych dokumentów starałem się przedstawić cały długi proces ich przygotowywania i zatwierdzania, a więc kolejne konsultacje i wizyty polskich oficerów w Moskwie, a także sowieckich marszałków i generałów w Warszawie. W rozdziale piątym zaprezentowałem poszczególne protokoły rozwoju Sił Zbrojnych PRL, a także uzgodnienia, które poprzedziły ich podpisanie. Jest to rozdział najbardziej faktograficzny, w którym może przytłaczać mnogość danych statystycznych dotyczących rakiet, czołgów, samolotów i sprzętu artyleryjskiego. Wydaje się jednak, że nie mogłem tego uniknąć – rozdział opiera się bowiem na dokumentach o charakterze statystycznym. Powyższe wyliczenia pokazują skalę zjawiska, a także szczegółowość ustaleń dotyczących konkretnych rodzajów sprzętu bojowego i inwestycji wojskowych w kraju, świadcząc o tym, jak drobiazgowo były uzgodnienia wojskowe między Warszawą a Moskwą. W rozdziale tym opisałem sprzęt niezbędny do realizacji doktryny, wykonania planów operacyjnych. Są to zagadnienia czysto techniczne, co do zasady dotyczące ich dokumenty służą jedynie do urzeczywistnienia koncepcji i celów zawartych w doktrynie

²⁷ Cytuję definicję zapisaną w *Encyklopedii PWN* (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/doktryna-wojenna;3893480.html>, dostęp 30 III 2021 r.).

oraz planach operacyjnych. W czasach PRL było nieco inaczej – w protokołach PRL przyjmowała na siebie ogromne zobowiązania finansowe, a ich realizacja wpływała nie tylko na Siły Zbrojne, ale w dużym stopniu także na kondycję gospodarki. Ponadto należy pamiętać, że protokoły rozwoju sił zbrojnych były pierwszymi dokumentami podpisywanymi przez Warszawę oraz Moskwę i pierwotnie określały kształt armii, dopiero później opracowano doktrynę i plan operacyjny. Wreszcie rozdział szósty prezentuje ćwiczenia frontu zewnętrznego wykonywane przez polskie wojska w ramach przedsięwzięć sojuszniczych. Jest on istotny, ponieważ ćwiczenia najczęściej stanowiły rodzaj wizualizacji planów operacyjnych, pokazywały, jak konkretnie w ramach polskiego frontu jednostki powinny prowadzić działania bojowe²⁸. W związku z tym, że polskie plany operacyjne do połowy lat osiemdziesiątych miały zdecydowanie ofensywny charakter, przedstawiłem tu ćwiczenia realizowane przez najlepiej wyszkolone i wyposażone wojska tworzące Front Nadmorski²⁹. Na przykładach starałem się pokazać różnorodność ćwiczeń wykonywanych w czasach PRL, przybliżyć zarówno ich wymiar szkoleniowy, jak i propagandowy, niejednokrotnie równie istotny.

Następne dwa rozdziały są niejako uzupełnieniem głównego wywodu. Odnoszą się do problemów ściśle łączących się z wojskowymi aspektami przynależności Polski do Układu Warszawskiego. Rozdział siódmy przedstawia przykładowe gry wojenne dla frontu wewnętrznego, które dotyczą zaplecza wojsk operacyjnych. Zaprezentowałem ten problem, ponieważ uznałem go za bardzo ważny i powiązany z tematem – zapleczem było terytorium Polski, a źródłem rezerw dla wojsk operacyjnych – jej mieszkańcy. W ten sposób chciałem również pokazać, jak polscy oficerowie ze Sztabu Generalnego i z Instytucji Centralnych MON postrzegali charakter i skalę wojny jądrowej, tym samym jej skutki dla kraju, a przede wszystkim dla ludności cywilnej. Szczególnie skupiłem się na grze wojennej „Szaniec ’79”, która miała dokładnie, krok po kroku pokazać rozwój ewentualnych działań wojennych i ich wpływ na kraj. Dopiero połączony opis działań frontu zewnętrznego z frontem wewnętrznym tworzą pełny obraz przypuszczalnej III wojny światowej kreślony przez polskich oficerów na podstawie rozkazów z Moskwy. W rozdziale ósmym opisałem program „Wisła” – przewidywał on budowę schronów dla broni jądrowej, która miała być przeznaczona dla polskich wojsk operacyjnych na wypadek wojny. Cały wywód kończy rozdział dziewiąty, dotyczący rozpadu Układu Warszawskiego.

Chciałbym przede wszystkim podziękować prof. Jerzemu Eislerowi za wielokrotnie okazane mi wsparcie w pracy nad książką, w tym za wielkie ułatwienie w korzystaniu z materiałów źródłowych znajdujących się w Archiwum IPN. Podziękowania należą się również prof. Andrzejowi Paczkowskiemu, który jako pierwszy zapoznał się z pierwotną wersją tekstu i przekazał mi wiele sugestii. Dziękuję prof. Jerzemu Kajetanowiczowi i dr. Przemysławowi Gasztoldowi, a także prof. Henrykowi Skrzypczykowi za bardzo

²⁸ Oczywiście realizowano różnego rodzaju gry wojenne i manewry. Niektóre z nich miały przede wszystkim wydźwięk propagandowy, inne były jedynie treningiem sztabowym. W rozdziale tym przedstawiłem różne przykłady ćwiczeń prowadzonych przez polskich żołnierzy.

²⁹ W poszczególnych ćwiczeniach nadawano mu różną nazwę lub numer.

wnikliwe, w kilku punktach krytyczne recenzje i cenne uwagi, które pozwoliły mi wprowadzić poprawki. Dziękuję prof. Markowi Wierzbickiemu za skierowanie tekstu do prac wydawniczych, a Wydawnictwu IPN za przygotowanie publikacji – przede wszystkim Ewie Kostce za opiekę nad pracami wydawniczymi i Krzysztofowi Gajowiakowi za bardzo przemyślaną redakcję maszynopisu. Wdzięczny jestem gen. Franciszkowi Puchale³⁰, a także płk. Tadeuszowi Oratowskiemu³¹, z którymi – nie zawsze się zgadzając – prowadziłem wielogodzinne rozmowy na temat Sił Zbrojnych PRL. Ponadto wyrazy wdzięczności kieruję do Agnieszki Jankowskiej i innych pracowników Archiwum MON w Modlinie, dzięki którym kwerenda w twierdzy modlińskiej była dla mnie przyjemnością i wartościowym doświadczeniem. Dziękuję pracownikom czytelnicy IPN przy pl. Krasińskich, a także Centralnego Archiwum Wojskowego WBH, którzy ze szczególną uprzejmością realizowali wszystkie moje zamówienia. Dziękuję zespołowi Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią, a szczególnie Archiwum Historii Mówionej, w którym pracuję na co dzień. Wdzięczny również jestem dr. Łukaszowi Krzyżanowskiemu, dr. Dominikowi Czapigo, prof. Jiřiemu Friedlowi, płk. Friedrichowi K. Jeschonkowi i Michałowi Osypowiczowi za inspirujące rozmowy w trakcie pracy nad książką. Agnieszce Zdrodowskiej dziękuję za nieustanne wsparcie i jej też książkę dedykuję – dziękuję, że jesteś...

³⁰ Nie można także zapomnieć o pisarstwie gen. Puchaty, który znał sytuację od wewnątrz (*Budowa potencjału bojowego Wojska Polskiego 1945–1990. Obszary szpiegowskich działań*, Warszawa 2013; *Pułkownika Kuklińskiego udział w grze wywiadów wielkich mocarstw*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4, s. 164–184; *Sekrety Sztabu Generalnego pojaltańskiej Polski*, Warszawa 2011; *Szpieg CIA w polskim Sztabie Generalnym. O Ryszardzie Kuklińskim bliżej prawdy*, Warszawa 2014).

³¹ Tadeusz Oratowski m.in. w latach 1978–1988 służył w Sztabie Generalnym w Zarządzie Mobilizacji i Uzupełnień (Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA, AHM 3609, Relacja Tadeusza Oratowskiego nagrana w 2018 r. przez Jarosława Pałkę).

PRZED POWOŁANIEM UKŁADU WARSZAWSKIEGO

W polskim Sztabie Generalnym początkowo nie prowadzono prac o charakterze planistycznym. Pierwsze dokumenty na temat podstaw polskiej obronności po II wojnie światowej sporządził gen. Stefan Mossor, wówczas zastępca szefa Sztabu Generalnego. Pod koniec kwietnia 1946 r. powstały „Wstępne rozważania strategiczne nad geopolitycznym położeniem Polski”. Mossor wskazał w nich, że zagrożenie dla Polski może przyjść z zachodu, ze strony Niemiec, dążących do odzyskania terenów na wschodzie, wspieranych przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Stwierdził, że temu „blokowi germańskiemu” Polska może się przeciwstawić tylko w sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Pisał o bloku słowiańskim, w którego ramach trzeba zawrzeć sojusz z Czechosłowacją i Rumunią. Charakterystyczne, że w rozważaniach nad przesłankami przyszłego konfliktu zbrojnego generał prawie w ogóle nie wspominał o kwestiach ideologicznych dzielących oba bloki. Główną przyczyną ewentualnej wojny miały być rywalizacja gospodarcza oraz sprawy rewindykacji granic.

Kreśląc możliwe scenariusze wojenne, gen. Mossor wskazywał, że bez względu na to, która strona rozpocznie atak, Polska znajdzie się na pierwszej linii frontu, a w przypadku konfliktu niezwykle ważne będzie utrzymanie linii Odry i Nysy, jako bardzo dogodnych pozycji obronnych. Dodał, iż polskie wojska nie będą w stanie wziąć na siebie ciężaru obrony całej tej linii. Biorąc pod uwagę polski potencjał wojenny, Mossor liczył, że mogłyby one bronić najwyżej „przez pewien czas około 300 km granicy” (granica z Niemcami ma około 450 km)¹. W związku z tym już w pierwszej fazie wojny Polska potrzebowałaby wsparcia ze strony ZSRS – ok. 20 sowieckich dywizji piechoty, a także lotnictwa strategicznego i wielkich związków zmotoryzowanych oraz pancernych. Taka pomoc – według generała – była realna, jednak na przegrupowanie wielomilionowych sił sowieckich ze wschodu Polska musiałaby czekać co najmniej trzy miesiące. Linia obronna na Odrze i Nysie mogłaby być utrzymana tylko przy odpowiednim zabezpieczeniu skrzydeł – na północy dzięki silnej, wspartej przez Sowietów Marynarce Wojennej, a na południu we współdziałaniu z armią czechosłowacką. Polska, Związek Sowiecki i ich sojusznicy początkowo powinni byli prowadzić działania obronne, dopiero po pewnym czasie mogliby przejść do ofensywy². Jako pierwszy teoretyk polskiej myśli wojskowej

¹ W dokumencie tym na podstawie możliwości mobilizacyjnych państwa Mossor kalkulował, że na wypadek wojny zostanie uformowanych ok. 60 dywizji piechoty, co dałoby 720 tys. żołnierzy (2,8 proc. populacji kraju).

² J. Poksiński, *Rozważania strategiczne gen. bryg. Stefana Mossora nad geopolitycznym położeniem Polski po zakończeniu II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 2, s. 190–200. Memoriał znajduje się w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (CAW-WBH, IV.501.1/A.610, k. 139–149).

Mossor poruszył w tym dokumencie także zagadnienie broni jądrowej i jej wpływu na przyszłe pole walki. Zastanawiał się, czy sensowne jest tworzenie wielkich skupisk przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego oraz jednego centralnego ośrodka władzy, który w pierwszym dniu wojny mógłby zostać rozbity silnymi uderzeniami jądrowymi.

Dla generała fundamentalne znaczenie miało uzgodnienie przez polskie Naczelne Dowództwo ze Sztabem Generalnym Armii Sowieckiej planu wspólnych przygotowań wojennych. Konkludował: „W przyszłości, po pogłębieniu się sojuszu wojskowego państw słowiańskich, powinnyby wszystkie sztaby generalne wspólnie studiować zarówno kwestie bomby atomowej, jak metod walki, szkolenia, uzbrojenia itd., aby na wypadek wojny wszystkie wojska tego bloku mogły stanowić jedność strategiczną, łatwą do wzajemnej wymiany i uzupełnienia”³.

Miesiąc później Mossor napisał Projekt memoriału w sprawie podstaw do strategicznej pracy SG. Powtórzył w nim swoje wcześniejsze spostrzeżenia: „Polska będzie w przyszłej wojnie częścią głębokiego i szerokiego systemu militarnego, którego trzonem będzie Związek Radziecki. [...] Nie może tworzyć samoistnego, oderwanego planu strategicznego”. Wobec tego postulował nawiązanie dialogu ze Sztabem Generalnym Armii Czerwonej, tak aby na podstawie wytycznych płynących z Moskwy można było rozpocząć prace planistyczne w Warszawie. Generałowie w polskich mundurach powinni byli postawić Sowiecom pytania o kapitalnym znaczeniu, dotyczące wszystkich dziedzin planowania strategicznego i operacyjnego. Przytoczmy kilka z nich: „W jakich warunkach i w jakim charakterze Wojsko Polskie wejdzie w skład zachodniego frontu radzieckiego? Jaka powinna być struktura Wojska Polskiego, aby mogło ono najlepiej odpowiedzieć swojej roli i warunkom swojej walki? [...] Jak powinien się rozwijać polski przemysł wojenny i na jaką produkcję się nastawić? [...] Gdzie należy na terenie Polski przewidzieć i zarezerwować bazy lotnicze dla lotnictwa Armii Czerwonej? Jak kalkulować szybkość mobilizacji Wojska Polskiego w związku z terminami wkroczenia głównych sił Armii Czerwonej? [...] Jakie ustalić zasady współdziałania w wyszkoleniu wojska, aby uzyskać jednolitość taktyki, uzbrojenia i w ogóle doktryny wojennej polsko-radzieckiej?”⁴. Czy w takim wypadku można w ogóle mówić o jakiegokolwiek autonomii polskiej armii? Mossor ciągle jednak przewidywał istnienie stosunkowo silnego frontu polskiego pod polskim dowództwem, a jasno określone reguły podległości mogły pozostawić pewien margines niezależnego działania. W sporządzonych przez siebie dokumentach generał wskazywał na Warszawę jako inicjatora działań związanych z opracowaniem powojennego planu operacyjnego⁵. Można to uznać za polską drogę do „ludowej” czy też „socjalistycznej obronności” w ramach podporządkowania wobec Moskwy. Szybko jednak okazało się, że w kierownictwie polskiego wojska nie ma zrozumienia dla inicjatyw Mossora. Minister obrony narodowej, marsz. Michał Żymierski, i I wiceminister gen. Marian Spychalski⁶,

³ J. Poksiński, *Rozważania strategiczne...*, s. 200.

⁴ CAW-WBH, IV.501.1/A.610, Projekt memoriału w sprawie podstaw strategicznej pracy SG, 19 V 1946 r., k. 16–21.

⁵ Generał Mossor był autorem jeszcze kilku innych dokumentów. Między innymi w marcu 1947 r. przedstawił swoim zwierzchnikom Memoriał o funkcjonowaniu Sztabu Generalnego, niedługo potem Projekt podstawowych prac Sztabu Generalnego na okres 1947–1949, opracował także Memoriał w sprawie koncepcji obrony Wybrzeża i rozwoju Marynarki Wojennej (J. Pałka, *Generał Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2009, s. 281).

⁶ Marian Spychalski w latach 1945–1948 był oddelegowany do wojska przez partię komunistyczną, z której ramienia miał kierować jego polityką.

zapewne po konsultacjach z gen. Władysławem Korczycem, sowieckim szefem polskiego Sztabu Generalnego, uznali, że alarmistyczny ton, który przyjął zastępca szefa Sztabu Generalnego, jest przedwczesny, ponieważ żadne zagrożenie wojenne nie istnieje, a „wszystkie siły i środki wojska [...] muszą być skoncentrowane dla pomocy odradzającego się i odbudowującego się państwa”. Raporty i memoriały gen. Spychalski rozkazał zniszczyć⁷. W działaniach planistycznych i koncepcyjnych Warszawy widać dużą zachowawczość, tak jakby czekano na decyzje płynące z Moskwy.

Jesienią 1947 r. rozpoczęto jednak wreszcie pierwsze studia nad przyszłym planem reorganizacji i rozbudowy wojska do roku 1953. Na przełomie lat 1947 i 1948 w Sztabie Generalnym w Warszawie powstał plan oznaczony kryptonimem D, który opracowano pod kierunkiem gen. Mossora⁸. Dokument został wysłany do sowieckiego ministra sił zbrojnych, marsz. Nikołaja Bułganina⁹. Na początku 1948 r. do Moskwy z jednym egzemplarzem tego planu wybrał się Żymierski – nie znamy przebiegu rozmów, w każdym razie rząd sowiecki podjął decyzję o udzieleniu Polsce licencji na produkcję niektórych części uzbrojenia¹⁰, a plan „D” przyjęto przychylnie.

Tymczasem w marcu 1948 r. postanowiono dokonać zmian w strategii gospodarczej państwa i przedłużono planowanie gospodarcze do 1955 r. Nawet wtedy wciąż wydawało się, że plan „D” będzie podstawą realizacji rozwoju polskiej armii¹¹. 6 maja 1948 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR jego założenia zreferował Żymierski. W protokole tego spotkania napisano jednak: „Nowy plan organizacji Wojska Polskiego przedstawiony przez marszałka Żymierskiego nie został zatwierdzony jako niesłuszny w samej koncepcji. B[iuro] P[olityczne] stwierdziło, że plan organizacyjny naszej armii winien wyjść z możliwości budżetowych i gospodarczych naszego kraju”¹². Tak więc uznano go za zbyt kosztowny i przy okazji wspomnianych zmian w strategii gospodarczej zdecydowano się opracować tańszy projekt rozbudowy wojska. W ten sposób jesienią 1948 r. powstał nowy plan, o kryptonimie L.

We wstępie do niego gen. Korczyk bardzo krytycznie – jako „wegetacyjny” – ocenił stan sił zbrojnych. Wkazał, że niedostatecznie rozbudowane są wojska techniczne – lotnictwo, artyleria przeciwpancerna, jednostki zmotoryzowane, armia zaś nie jest przygotowana do mobilizacji, co podważa „sens istnienia sił zbrojnych w ogóle” i celowość wszystkich przygotowań w zakresie obrony państwa¹³.

Opracowany przez Sztab Generalny plan „L” stanowił próbę naprawienia tej sytuacji. W pewnym stopniu opierał się na założeniach przyjętych w planie „D”, podobne były choćby zamierzenia organizacyjne (dowództwo frontu, 3 armie – łącznie 12 dywizji piechoty

⁷ Spalono pięć egzemplarzy każdego z tych dokumentów, zachowały się tylko pojedyncze ich egzemplarze, które zamknięto w żelaznej szafie w gabinecie zastępcy szefa Sztabu Generalnego (CAW-WBH, IV.501.1/A.610, Protokół spalania tajnych dokumentów, 25 III 1947 r., k. 179).

⁸ Projekt ten przewidywał, że jeśli wybuchnie wojna, siły zbrojne składać się będą z dowództwa frontu, trzech armii, obrony przeciwlotniczej obszaru kraju oraz Naczelnego Dowództwa z odwodami. Wojska lądowe miało tworzyć 20 dywizji.

⁹ Nikołaj Bułganin (1895–1975) – w 1944 r. pełnomocnik rządu sowieckiego przy PKWN, w latach 1947–1949 minister Sił Zbrojnych Związku Sowieckiego, a w latach 1953–1955 minister obrony.

¹⁰ CAW-WBH, IV.501.1/A.1210, Pismo marszałka Żymierskiego do ministra przemysłu i handlu, 18 III 1948 r., k. 48.

¹¹ *Ibidem*, 19 III 1948 r., k. 46.

¹² *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2002, s. 205.

¹³ Z. Mendrala, *Korpusy wojsk lądowych Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, praca doktorska napisana pod kierunkiem Jerzego Poksińskiego, Warszawa (AON) 2000, s. 72–73.

i 4 dywizje zmotoryzowane, 5 brygad czołgów, 2 pułki czołgów ciężkich, 4 pułki artylerii przeciwpancernej)¹⁴. Zakładano rozwój formacji obrony przeciwlotniczej oraz broni wspierających (artyleria, artyleria przeciwlotnicza, artyleria rakietowa i saperzy). Planowano jednak mniejsze pokojowe i wojenne stany armii, co pozwalało ograniczyć wydatki¹⁵. Postulowano wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, zamiast obowiązującej do tej pory jednorocznej, oraz system terytorialny – poborowi mieli być powoływani tylko z rejonu stacjonowania związku taktycznego. Tak więc pod koniec 1948 r. wydawało się, że po raz pierwszy po wojnie zdecydowano się realizować program rozwoju armii, a nie jej redukcji. Dodatkowo założenia planu miały być realnie powiązane z finansowymi możliwościami państwa.

W trakcie prac nad planem „L” okazało się, że trudno mówić o samodzielności strategicznej czy operacyjnej polskiej armii. 6 listopada 1948 r., gdy debatowało nad nim Biuro Polityczne KC PPR, stwierdzono: „Biuro Polityczne, wychodząc z założenia, że Wojsko Polskie będzie walczyć we wspólnym froncie sił demokratycznych i antyimperialistycznych, nie stawia zadań samodzielnych dla Wojska Polskiego, natomiast przewiduje, że trzeba zapewnić w pełni: a) przygotowanie wojskowe rezerw ludzkich, przygotowanie odpowiedniej do wielkości naszego zaludnienia ilości przeszkolonych żołnierzy, b) zabezpieczenie kraju pod względem przeciwlotniczym, c) zabezpieczenie obrony Wybrzeża, d) odpowiednie wojskowe przygotowanie kraju”¹⁶. Przyjęto podstawowe założenia planu, a przez kolejne miesiące modyfikowano jego szczegółowe rozwiązania.

Na początku 1949 r. armii wciąż daleko było do nowoczesności. Eksploatowany od czasów wojny sprzęt był coraz bardziej zużyty. Gdy w maju 1949 r. przeprowadzano przegląd samochodów, w raporcie napisano, że mimo czynionych starań, na skutek długotrwałej eksploatacji w okresie wojny i powojennym, licznych napraw oraz braku zaopatrzenia w części zamienne, park samochodowy charakteryzuje się znacznym stopniem zużycia i przedstawia niewielką wartość bojową¹⁷. Na kryzys w armii w tym zakresie wskazuje wysłany do marsz. Żymierskiego w lutym 1949 r. dokument, w którym gen. Stanisław Popławski, dowódca Wojsk Lądowych, zaproponował, aby z powodu braku ćwiczebnego sprzętu artyleryjskiego przejąć na potrzeby jednostek działą zdeponowane w Muzeum Wojska Polskiego¹⁸. Wreszcie na wiosnę 1949 r. przyjęto pierwszą wersję „Planu rozwoju wojska na lata 1949–1955” (nazywanego też planem siedmioletnim), którego projekt o kryptonimie L był podstawą¹⁹. Wprowadzenie w życie planu rozwoju wojska było możliwe tylko po uzyskaniu zgody z Moskwy. W Sztabie Generalnym w 1950 r. zauważono:

¹⁴ CAW-WBH, IV.501.1/A.1210, Wykaz różnic ilościowych jednostek w planie „D” i planie „L”, wypłynęło 2 X 1948 r., k. 160.

¹⁵ Plan przewidywał stany pokojowe w wysokości 181 902 (plan „D” – 225 034), a wojenne – 626 865 żołnierzy (plan „D” – 829 953). Koszt realizacji planu „L” wynosił 197 651 696 799 zł, natomiast planu „D” 319 474 499 452 zł (*ibidem*, Wykaz różnic stanów osobowych oraz różnica kosztorysów realizacji planów „D” i „L”, 2 X 1948 r., k. 97 i 98).

¹⁶ *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, s. 99–105.

¹⁷ CAW-WBH, IV.500.1/A.14, Sprawozdanie z trzeciego generalnego przeglądu pojazdów mechanicznych w WP. Napisano w nim ponadto: „26 proc. pojazdów mechanicznych WP nie nadaje się do dalszego remontu (kat. V), a 40 proc. pojazdów mechanicznych posiada zapas przebiegu mniejszy niż 40 tys. do pełnej amortyzacji (kat. IV). Obie te grupy wymagają szybkiej wymiany na modele nowocześniejsze i ekonomiczniejsze” (*ibidem*, k. 2).

¹⁸ CAW-WBH, IV.500.1/A.14, Pismo dowódcy Wojsk Lądowych gen. Stanisława Popławskiego do ministra obrony narodowej Michała Żymierskiego, 21 II 1949 r., k. 39.

¹⁹ Z. Mendrala, *Korpusy wojsk...*, s. 76–77.

„W 1947 r. opracowanych zostało kilka planów rozwoju wojska. Były one jednak nierealne, utopijne, oparte częściowo na doświadczeniach i wzorach armii zachodnich – i jako takie nie mogły być przyjęte. W roku 1948 opracowano nowy plan rozwoju wojska i przekonsultowano go w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej. Na podstawie tej konsultacji został on poprawiony, uaktualniony, opracowany jako sześcioletni plan rozwoju wojska, przyjęty i zatwierdzony przez miarodajne czynniki państwowe”²⁰. Poprawki dotyczyły przede wszystkim przyspieszenia niektórych przedsięwzięć organizacyjnych – większość z nich miała zostać zakończona w 1952 r.²¹ W tym celu już w 1949 r. rozwiązano dwa okręgi wojskowe. Jednostki przekazano do pozostałych czterech dowództw okrętów wojskowych, a kadre dowódczą do formowanych czterech korpusów – dwóch pancernych i dwóch piechoty. Stan wojska z prawie 130 tys.²² ludzi w styczniu 1949 r. wzrósł do ponad 168 tys. w połowie tego roku²³. Postanowiono także zwiększyć docelową liczebność armii na stopie pokojowej. Ostatecznie zgodnie z założeniami planu siedmioletniego stan wojska pod koniec 1955 r. miał wynosić 230 tys. żołnierzy. Wiązało się to z utworzeniem dwóch armii pierwszego rzutu oraz odvodu Naczelnego Dowództwa. Zdecydowano, że podstawową siłę będzie stanowić osiem dywizji wchodzących w skład dwóch korpusów pancernych i dwóch zmotoryzowanych, pozostałych osiem dywizji będzie miało strukturę terytorialną, a wsparcie zapewnią im dwie brygady pancerne. Artylerię planowano wzmocnić przez utworzenie dwóch dywizji, zorganizować dwie nowe brygady artylerii przeciwpancernej i dwa pułki moździerzy, rozwijać jednostki artylerii przeciwlotniczej, a pułki wojsk inżynieryjnych – w brygady²⁴.

Spirala zbrojeń jednak się nakręcała i w połowie 1950 r. w polskim Sztabie Generalnym, oczywiście w porozumieniu z Moskwą, opracowano kolejny plan, tym razem rozwoju wojska w latach 1950–1955. W związku z wybuchem wojny koreańskiej przewidziano w nim dalszy wzrost etatowego stanu armii – do 330 tys. na koniec 1955 r.²⁵ W roku następnym został on jednak ponownie zmodyfikowany – zgodnie z nim wojsko pod koniec 1952 r. miało liczyć aż 360 tys. ludzi. Tak więc liczebność armii na przestrzeni dwóch lat miała wzrosnąć dwukrotnie²⁶. W wojskach lądowych liczbę korpusów piechoty zamierzano zwiększyć z dwóch do sześciu, rezygnując z systemu terytorialnego, sformować samodzielne pułki czołgów, dywizję lotnictwa bombowego, stworzyć korpusną organizację artylerii przeciwlotniczej i lotnictwa szturmowego oraz myśliwskiego, które miało być wyposażone w samoloty odrzutowe²⁷. W listopadzie 1949 r. na czele armii stanął sowiecki marsz. Konstanty Rokossowski, który objął stanowisko polskiego ministra obrony

²⁰ CAW-WBH, IV.501.1/A.404, Notatka o stanie wojska sporządzona w Sztabie Generalnym, 9 X 1950 r.

²¹ J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012, s. 85. W niektórych opracowaniach przyjmuje się, że plan miał być jeszcze krótszy i obejmować lata 1949–1950 (L. Grot, T. Konecki, E. Nalepa, *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988, s. 55).

²² Zmniejszenie liczby etatów wiązało się także z oddaniem Wojsk Ochrony Pogranicza w gestię Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

²³ T. Kośmider, *Wojsko Polskie z perspektywy 1948 roku* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013, s. 199.

²⁴ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska...*, s. 143–144.

²⁵ *Ibidem*, s. 144–145.

²⁶ Podobne tendencje występowały także w innych państwach bloku wschodniego. Przykładowo liczebność Czechosłowackiej Armii Ludowej wrosła ze 150 tys. w 1947 r. do 170 tys. na początku 1951 r., by osiągnąć 298 tys. żołnierzy dwa lata później (<http://armada.vojenstvi.cz/>).

²⁷ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska...*, s. 144–145.

narodowej, zastępując marsz. Żymierskiego. Do Polski ponadto skierowano wielu innych oficerów ze wschodu, którzy przejęli najważniejsze funkcje w wojsku²⁸. Dzięki tym zmianom „ludowa” armia stanowiła realną siłę nie tylko pod względem liczebnym, ale także jakościowym. W 1950 r. podpisano porozumienie o imporcie ze Związku Sowieckiego olbrzymiej ilości materiałów wojennych, podjęto także rozbudowę przemysłu zbrojeniowego²⁹. W zapomnienie poszły problemy z wyposażeniem w nowoczesny sprzęt. Wojska lądowe motoryzowano, tworzone jednostki pancerne. Zmiany nadawały armii charakter zdecydowanie ofensywny. W 1949 r. miała ona jedynie 27 czołgów ciężkich, a w 1954 r. już 180, liczba czołgów średnich wzrosła w tym czasie ze 182 do 1083, dział pancernych i samobieżnych ze 143 do 662, dział polowych z 1578 do 3021, armat przeciwlotniczych zaś z 84 do 659³⁰. Zmodyfikowano także strukturę armii, udział wojsk lądowych zmalał z 87 proc. do 79 proc., stało się tak dzięki rozbudowie wojsk lotniczych i przeciwlotniczych oraz Marynarki Wojennej. Pod koniec 1955 r. lotnictwo posiadało ponad 1700 samolotów bojowych, z czego ok. 950 o napędzie odrzutowym³¹.

Wydaje się, że pod koniec lat czterdziestych Stalin widział możliwość wybuchu wojny i przygotowywał się do niej. Polska armia miała działać na bardzo ważnym teatrze działań wojennych, musiała być wobec tego dobrze wyposażona i bezwzględnie podporządkowana wschodniemu suwerenowi. Tym samym jeszcze mocniej została zintegrowana z Armią Sowiecką, stała się niemal jej częścią³².

Tabela 1. Stan osobowy i wyposażenie Ludowego Wojska Polskiego

Stan osobowy i wyposażenie	1949	1950	1953	1954
Stan osobowy	129 491	168 109	356 345	322 723
Środki artylerii	2 820	2 884	4 819	4 984
Środki artylerii plot.	84	101	767	1 223
Czołgi i działa pancerne	332	333	1 313	1 963
Samoloty	—	—	878	1 645
Transport samochodowy	5 019	7 387	17 930	22 401

Źródło: Archiwum Ośrodka KARTA (dalej: AO KARTA), Kolekcja Jerzego Poksińskiego, t. 79, Układ Warszawski, b.p.

²⁸ W latach 1949–1952 na prośbę władz polskich do armii przybyło łącznie 271 oficerów sowieckich, w tym marszałek i 36 generałów (E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995, s. 72–73).

²⁹ W tym celu Moskwa udzieliła Polsce niskoprocentowanego kredytu w wysokości 1,2 mld rubli z terminem spłaty wynoszącym 10 lat. Stalin jednak zdecydował o zmianie relacji złotego do rubla w wymianie handlowej z 1:1 na 3:1. W związku z tym zaciągnięty kredyt został wykorzystany w ciągu pięciu lat. W 1956 r. należało postarać się o kolejną pożyczkę, aby sfinansować zaplanowane już przedsięwzięcia wojskowe (T. Pióro, *W kleszczach wojennej psychozy. Obciążenia obronne Polski w latach 1950–1955*, „Więź” 1995, nr 8, s. 142).

³⁰ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska...*, s. 167–168.

³¹ J. Zieliński, M. Mikołajczuk, *Historia polskiego lotnictwa wojskowego 1945–1960*, Warszawa 2010, s. 115.

³² A. Paczkowski, *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim. Od marzeń o Polskim Froncie do rzeczywistości stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2007, nr 161, s. 150; A. Gogun, *Conscious Movement Toward Armageddon. Preparation of the Third World War in Orders of the USSR War Ministry, 1946–1953*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2019, t. 32, z. 2, s. 256–279.

Ćwiczenia z maja 1950 r.

W ślad za rozbudową próbowano skonkretyzować zadania dla polskiej armii na wypadek konfliktu zbrojnego. W pierwszych latach po wojnie przede wszystkim zakładano, że polscy żołnierze będą wykonywać działania obronne. Na początku lat pięćdziesiątych pojawiły się pewne zmiany. Podstawowe ćwiczenia – dowódczo-sztabowe, szkieletowe – dla późniejszego polskiego planowania operacyjnego przeprowadzono w maju 1950 r. Kierował nimi marsz. Rokossowski. W ramach manewrów powołano Front Nadmorski, którego dowódcą mianowano gen. Stanisława Popławskiego, czyli głównego inspektora wyszkolenia bojowego, a szefem sztabu frontu został gen. Borys Pigarewicz, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych.

W skład frontu wchodziły dwie armie ogólnowojskowe – 35. i 37. Armia, i 29. Armia Lotnicza, a także dwa korpusy pancerne³³. Front (bez 29. Armii Lotniczej) miał liczyć dokładnie 297 757 żołnierzy, 831 czołgów, 4833 działa i moździerze, 490 dział przeciwpancernych, a także 35 161 samochodów i 5619 koni³⁴. 35. Armią dowodził gen. Wsiewołod Strażewski, 37. Armią gen. Bronisław Połtorzycki, a 29. Armią Lotniczą gen. Aleksander Romeyko. Byli to oczywiście oficerowie z Armii Sowieckiej, a przeprowadzenie ćwiczeń o takim charakterze wynikało zapewne z decyzji Moskwy.

Zgodnie z założeniami do ćwiczeń początkowo wojska Frontu Nadmorskiego³⁵ miały prowadzić działania obronne oraz rozbić morskie i powietrzne desanty wykonane przez przeciwnika na polskim Wybrzeżu, głównie w okolicach Kołobrzegu. Następnie front powinien był przejść do przygotowania operacji zaczepno-obronnej. Z analizy dokumentów wynika, że ćwiczone wówczas jedynie drugą – zaczepną – część operacji, a więc tę po rozbiciu desantów nieprzyjaciela. O obronie polskiego Wybrzeża wspomniano dosłownie w kilku zdaniach opisujących początkowe tło działań wojennych.

Operację zaczepną miała prowadzić liczniejsza 37. Armia (trzy korpusy piechoty – razem osiem dywizji piechoty, korpus pancerny i jednostki armijne), a za nią powinien był postępować 32. Korpus Pancerny³⁶. Planowano, że wojska frontu będą atakować z rejonu na północ od Schwerina, na lewym skrzydle polskiego frontu będzie operował Front Północno-Zachodni. Rozgraniczenie między frontami miało przebiegać na linii Schwedt–Parchim–Schwerin. We współdziałaniu z sowiecką Flotą Bałtycką, znajdującą się na prawym skrzydle polskiego ugrupowania, w pierwszym etapie Front Nadmorski (czyli 37. Armia, razem z rezerwowym korpusem pancernym) powinien był przełamać obronę nieprzyjaciela na linii Lubeka–Hamburg i w ciągu czterech dni opanować Kanał Kiloński. W ten sposób, zajmując bazę morską w Kilonii i kanał, Front Nadmorski miał wspólnie z Frontem Północno-Zachodnim umożliwiać i ubezpieczać wyjście Floty Bałtyckiej na Morze Północne. Planowano, że w ciągu kolejnych 3–4 dni wojska frontu wyjdą nad granicę z Danią w okolicach miasta Flensburg. Głębokość tej części operacji miała wynosić ok. 160 km, a średnie tempo 20–23 km na dobę.

³³ W pierwszym etapie operacji 29. Korpus Pancerny wchodził bezpośrednio w skład frontu, a w drugim w skład frontu nie wchodził żaden z tych korpusów (ani 29., ani 32.).

³⁴ CAW-WBH, IV.501.1.A/793, Meldunek o stanie bojowym Frontu Pomorskiego na dzień 23 V 1950 r., k. 5.

³⁵ W niektórych dokumentach opracowanych na potrzeby ćwiczeń nosi nazwę Pomorski.

³⁶ CAW-WBH, IV.501.1.A/793, Plan наступательной операции на левом крыле Приморского Фронта, 6 VI 1950 r., k. 97–105.

35. Armia, mniej liczna i pozbawiona wojsk pancernych (dwa, a nie trzy korpusy piechoty, razem sześć dywizji piechoty i jednostki armijne), otrzymała zadanie obrony odcinka 720 km wzdłuż wybrzeża od Elbląga po Wismar. Miała też przeprowadzić desant morski na Bornholm i zająć go siłami jednej wzmocnionej dywizji piechoty. Początek tej operacji wyznaczono na godz. 3.00 12 czerwca 1950 r., gdy z portów Ustki, Darłowa, Kołobrzegu, Świnoujścia i Sassnitz miały wyruszyć transporty żołnierzy i sprzętu. Działania dwóch armii powinna była wspierać z powietrza 29. Armia Lotnicza.

W kolejnym etapie operacji 37. Armia (tym razem miała się składać z dwóch korpusów piechoty) we współdziałaniu z dwoma korpusami pancernymi (29. i 32.) miała zająć Półwysep Jutlandzki i duńskie wyspy. Zdawano sobie sprawę, że wyspy te można opanować jedynie dzięki przeprowadzeniu serii desantów, w związku z tym jednostki armii powinny być wyposażone w odpowiednią liczbę amfibii i łodzi desantowych. Planowano, że operacja zacznie się 22 czerwca, w pierwszym rzucie będzie postępować korpus piechoty, a w drugim dwa korpusy pancerne. W ciągu 8–9 dni miał być oczyszczony Półwysep Jutlandzki³⁷. 24 czerwca zamierzano wysadzić desant morski w sile jednej dywizji piechoty z półwyspu na wyspę Falster, a potem przerzucić na nią kolejną dywizję piechoty. 28 czerwca następny desant w sile dywizji planowano przeprowadzić z Falsteru na Lolland, a 2 lipca rozpocząć atak z zachodu (z wyspy Fionia) i południa (z Falsteru) na wyspę Zelandię i do 5 lipca zdobyć Kopenhagę³⁸. Zgodnie z tymi założeniami od początku natarcia z okolic Schwerina do zajęcia stolicy Danii upłynęłoby 21 dni.

W ćwiczeniach brał udział gen. Jan Drzewiecki, który był wtedy jednym z oficerów tworzących grupę omawiającą grę wojenną. Po latach wspominał: „w tym ćwiczeniu majowym pięćdziesiątego roku po raz pierwszy wystąpił Front Nadmorski, który miały utworzyć Instytucje Centralne Ministerstwa Obrony Narodowej. Ćwiczył wtedy jako dowódca frontu gen. Popławski. Nie był on przygotowany. Ale otoczony był doradcami radzieckimi, którzy pomagali mu wybrnąć z kłopotów, jakie mu przysparzało podejmowanie decyzji na szczeblu frontu”³⁹. Co prawda LWP nie było wówczas jeszcze zdolne do przeprowadzenia zakrojonej na taką skalę operacji zaczepnej, ale siły zbrojne bardzo mocno rozbudowywano.

Gra wojenna z maja 1950 r. stała się podstawą do opracowania późniejszych planów operacyjnych dotyczących wykorzystania Sił Zbrojnych PRL w ramach operacji sojuszniczych od początku lat sześćdziesiątych. Warto jednak zauważyć, że zadania frontu były ograniczone w porównaniu z tym, co zapisano w dokumentach operacyjnych kilkanaście lat później.

Rozegranie ćwiczeń o charakterze ofensywnym musiało wynikać z decyzji Stalina, który na początku lat pięćdziesiątych rozpoczął intensywną rozbudowę sił zbrojnych Związku Sowieckiego i nakazał podobne działania w państwach sobie podległych. Sporo przemawia za tym, że w ten sposób szykował się do globalnego konfliktu zbrojnego, a raczej do wojny ofensywnej. Nie zostało to jednoznacznie udowodnione, ale fakty są takie, że od pewnego czasu miał już bombę atomową, pozytywnie dla Moskwy zakończył się

³⁷ Operacja miała polegać na przeprowadzeniu serii desantów, krótkich skoków z półwyspu na wyspę, potem zaś na kolejną wyspę, a nie jednego dużego desantu z portów polskiego Wybrzeża na Zelandię, tak jak to zaplanowano później.

³⁸ CAW, IV.501.1/A/793, Wierchownomu Głównokomandujuszczemu, 19 VI 1950 r., k. 121.

³⁹ PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 3, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic372b.html?lng=en&id=20667&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

konflikt o Chiny, a 25 czerwca 1950 r., a więc miesiąc po polskich ćwiczeniach, rozpoczęła się, prowadzona w porozumieniu ze Stalinem, inwazja Korei Północnej na Koreę Południową. Amerykanie przestrzegali przed ekspansjonistyczną polityką Moskwy: „wojna w Korei może stanowić pierwszą fazę globalnej wojny między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim”⁴⁰. Powyższe ćwiczenia nie przyczyniły się jednak do podjęcia dalszych decyzji operacyjnych dla polskiego wojska. Manewry stanowiły jedną z prób odpowiedzi na pytanie, jak w przyszłym konflikcie powinny zostać ugrupowane polskie dywizje. Prawdopodobnie nie odzwierciedlało to strategii państwa, lecz było tylko jedną z koncepcji prowadzenia działań wojennych. Nie planowano tworzenia polskiego wyższego związku operacyjnego w postaci frontu, prawdopodobnie w przypadku konfliktu zbrojnego polskie armie miały wejść w skład frontów sowieckich. Nie przewidywały tego plany mobilizacyjne z 1952 i 1953 r.⁴¹, w których pisano o utworzeniu dwóch armii ogólnowojskowych oraz armii lotniczej – miałyby one prowadzić działania obronne, których główna linia biegłaby wzdłuż Odry i Nysy, jednak wspólnie z Armią Sowiecką⁴². Charakter defensywny miał również Plan operacyjny rozwinięcia 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na wypadek działań wojennych w 1951 r., który wśród historyków wojskowości jest najbardziej znanym ówczesnym dokumentem⁴³. Co prawda, prowadzono ćwiczenia ze sztabami frontu lub armii, ale marsz. Rokossowski dowodził wtedy m.in. Frontem Centralnym, w składzie którego oprócz polskich armii walczyły Północna Grupa Wojsk Armii Sowieckiej oraz Grupa Wojsk Sowieckich w Niemczech⁴⁴. Oczywiście nie znamy planów, które znajdowały się w Moskwie. Wydaje się, że Stalin poważnie rozważał rozpoczęcie wojny ofensywnej, jednak nic nie wskazuje na to, że wydał decydujące wytyczne do jej rozegrania.

Plany rozwoju wojska w połowie lat pięćdziesiątych

Wyraźna zmiana w zamiarach dotyczących organizacji wojska na czas wojny nastąpiła pod koniec 1954 r., gdy w polskim Sztabie Generalnym opracowano perspektywiczny plan rozwoju armii na lata 1955–1960. W projekcie postulowano rozwinięcie polskich wojsk na wypadek wojny w ramach odrębnego frontu⁴⁵. W ostatnich dniach grudnia dokument

⁴⁰ Przygotowania do wojny ofensywnej Stalin miał zakomunikować na tajnym spotkaniu najwyższych wschodnio-europejskich funkcjonariuszy partyjnych i wojskowych w połowie stycznia 1951 r. Szczegóły tego zebrania opisał później czechosłowacki minister obrony Alexej Čepička, ale nie zostało to potwierdzone w innych źródłach. Stalin w trakcie obrad miał informować swoich rozmówców o nieuchronności konfliktu między Wschodem a Zachodem i wskazać, że sprzyjające dla bloku wschodniego warunki jego prowadzenia utrzymają się jedynie przez najbliższe trzy lub cztery lata (V. Mastny, *Stalin a zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Warszawa 2006, s. 217–219).

⁴¹ P. Piotrowski, *Front Polski...*, s. 223–224.

⁴² J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 43.

⁴³ PHP, http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/16277/ipublicationdocument_single-document/e785a168-f5cf-4a86-a444-8541c7460d2c/pl/510000_warplan_fulltxt.pdf, dostęp 20 IV 2020 r.

⁴⁴ P. Piotrowski, *Front Polski...*, s. 224–225.

⁴⁵ Front stanowił wyższy związek operacyjny o zmiennej strukturze organizacyjnej, składający się z dowództwa, dwóch lub więcej armii (ogólnowojskowych, pancernych, lotniczych itp.) oraz związków taktycznych i oddziałów rodzajów wojsk i służb. Po raz pierwszy pojawił się w armii carskiej Rosji przed I wojną światową. Pojęcia używano w wojskach sowieckich, tam też doskonalono strukturę frontu i sposób dowodzenia nim. W czasie wojny polsko-bolszewickiej również polskie wojska były ugrupowane w ramach frontów, jednak np. w 1939 r. tworzyły

zaakceptowała Komisja Wojskowa Biura Politycznego KC PZPR, a na początku stycznia 1955 r. wysłano go do Moskwy. Do sowieckiej stolicy udała się reprezentacja „polskich” notabli, by między 4 a 7 stycznia rozmawiać z Bułganinem, Gieorgijem Żukowem⁴⁶ i Wasilijem Sokołowskim⁴⁷ na temat proponowanego planu. W delegacji większość stanowili oczywiście oficerowie sowieccy oddelegowani do LWP, oprócz Rokossowskiego znaleźli się w niej generałowie Jurij Bordziłowski, Połtorzycki, Dmitrij Dieminow⁴⁸ i Władimir Benski⁴⁹. Uzupełnił ją Eugeniusz Szyr, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego⁵⁰.

Efektem rozmów było podpisanie 7 stycznia 1955 r. protokołu dotyczącego rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1956–1960. Do dokumentu głównego dodano cztery załączniki, które odnosiły się do składu bojowego Sił Zbrojnych PRL, struktury organizacyjnej jednostek zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, systemów uzbrojenia armii lądowej i Marynarki Wojennej, planowanej produkcji wojskowej w Polsce, uzbrojenia polskiej armii i Marynarki Wojennej, zaleceń co do przygotowania operacyjnego kraju na wypadek wojny i wykazu sowieckich doradców wojskowych w LWP. Po raz pierwszy uzgodnienia przybrały formę protokołu, zatwierdzonego po konsultacjach z sowieckim Sztabem Generalnym. Miały charakter uzgodnień dwustronnych.

W dokumencie ze stycznia 1955 r. po raz pierwszy zaplanowano, że Siły Zbrojne PRL na wypadek wojny wystawią front, który to związek operacyjny miały tworzyć trzy armie ogólnowojskowe (dwie miały się składać z trzech korpusów armijnych, a trzecia z jednego – razem dawało to siedem korpusów w czasie wojny) i dodatkowo dwa korpusy zmechanizowane. W czasie pokoju polskie wojska powinny były wystawić 12 dywizji piechoty (w czasie wojny 18), 8 dywizji zmechanizowanych, 2 pancerne i 3 dywizje obrony wybrzeża (w czasie pokoju 3 brygady). Ponadto w skład LWP miały wchodzić jednostki artylerii, obrony przeciwlotniczej, lotnicze oraz wsparcia. Polska zobowiązała się zakończyć motoryzację jednostek czasu pokoju do 1958 r., a wszystkie oddziały i związki operacyjne czasu wojny zmotoryzować w 80 proc. do 1960 r.⁵¹ Ustalono, że

grupy armii. W Armii Czerwonej formowano je na szerszą skalę w trakcie II wojny światowej (w 1941 r. wojska operowały w ramach 5 frontów, w 1943 r. nawet 13, natomiast pod koniec wojny – 8). W czasie wojny również w zaleźnym od Stalina LWP planowano utworzyć front. W sierpniu 1944 r. za zgodą Moskwy wydano rozkazy, by zorganizować front i w jego ramach ugrupować trzy polskie armie ogólnowojskowe. Ostatecznie zamierzenia te nie zostały zrealizowane – rozkazy odwołano w listopadzie 1944 r. (J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015, s. 244–252).

⁴⁶ Gieorgij Żukow (1896–1974) – w czasie II wojny światowej m.in. szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, zastępca naczelnego wodza, dowódca frontów. Od 1953 r. I zastępca ministra obrony ZSRS, a w latach 1955–1957 minister obrony.

⁴⁷ Wasilij Sokołowski (1897–1968) – w czasie II wojny światowej szef sztabu różnych frontów. Od 1946 r. dowódca Grupy Okupacyjnych Wojsk Sowieckich w Niemczech, od 1949 r. I zastępca sowieckiego ministra obrony. W latach 1952–1960 szef Sztabu Generalnego, potem do 1968 r. generalny inspektor w Grupie Generalnych Inspektorów Ministerstwa Obrony.

⁴⁸ Dmitrij Dieminow (1903–1968) – w 1950 r. oddelegowany z Armii Sowieckiej do LWP. Do 1952 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw planowania i uzbrojenia, potem szef Głównego Zarządu Planowania, Uzbrojenia i Techniki Wojennej, od końca 1952 do 1956 r. ponownie zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw planowania i uzbrojenia.

⁴⁹ Władimir Benski (1895–1968) – w 1949 r. oddelegowany z Armii Sowieckiej do LWP. Od 1951 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw organizacyjno-mobilizacyjnych.

⁵⁰ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania po planu razwitiia Woorużennych Sił Polskoj Riespubliki na 1956–1960 g.g., 4–7 I 1955 r., k. 257.

⁵¹ W tym dzięki mobilizacji pojazdów cywilnych.

Siły Zbrojne PRL w czasie wojny będą liczyły 1 mln 150 tys. żołnierzy (czyli 4 proc. ludności), a w czasie pokoju 360–370 tys. W protokole bardzo szczegółowo opisano skład poszczególnych jednostek, ich wyposażenie, terminy wprowadzania nowych rodzajów broni i długość służby wojskowej dla poborowych⁵². Na tej podstawie, już w Warszawie, zatwierdzono do realizacji Plan zamierzeń organizacyjnych na lata 1955–1960. Z pewnymi wyjątkami zakładano w nim utrzymanie szybkiego tempa rozwoju polskiej armii – nie pod względem liczbowym, ale jakościowym i technicznym.

Oznaczało to, że w Warszawie i Moskwie polskie (w rzeczywistości sowieckie) dowództwo wyższego szczebla (dowództwo frontu) starano się powołać jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych. Być może łączyło się to z planami skonkretyzowania zadań dla LWP. W polskiej historiografii wojskowej problem sformowania frontu wiąże się ze zmianami wynikającymi z Października '56. Tymczasem plan utworzenia wyższego związku operacyjnego na wypadek wojny skupiającego polskie wojska pojawił się przed dojściem Władysława Gomułki oraz jego ekipy do władzy. Możliwe, że nalegał na to, przy poparciu Bieruta i innych partyjnych notabli, marsz. Rokossowski, którego ambicją mogło być dowodzenie w sytuacji wybuchu wojny całym polskim wojskiem. W innym przypadku polskie armie zapewne weszłyby w skład frontów sowieckich, a wówczas wcale nie byłoby pewne, czy bezpośrednie dowództwo nad nimi sprawowałby polski minister obrony narodowej. Takie rozwiązanie pomagało sprecyzować zadania stawiane przed LWP, zorganizować je i rozwijać spójniej niż dotychczas. To tylko przypuszczenia i nie wiemy, kto był inicjatorem pomysłu. Na pewno głos decydujący w tej sprawie miała Moskwa. Należy jednak podkreślić, że każdy kolejny plan rozwoju wojska zatwierdzany przez Kreml i realizowany przez władze PRL uwzględniał istnienie wyższego związku operacyjnego, czyli frontu na czas wojny.

Po śmierci Stalina i dojściu do władzy Nikity Chruszczowa Moskwa zainicjowała proces odprężeniowy w stosunkach z Zachodem⁵³. Rozbrojenie objęło oczywiście także polską armię. Tym samym należało znowelizować wprowadzony niewiele wcześniej plan rozwoju Sił Zbrojnych PRL, co miało wielkie znaczenie dla gospodarki, której trudno było unieść tak olbrzymie zobowiązania wobec wojska. Dokument zmodyfikowano w wyniku spotkań w Moskwie, które przeprowadzono między 17 a 19 października 1955 r. Z marszałkami Sokołowskim i Iwanem Bagramianem⁵⁴, a także gen. Aleksiejem Antonowem⁵⁵ rozmawiali ze strony polskiej marsz. Rokossowski i generałowie Bordziłowski, Połtorzycki, Iwan Turkiel, Benski i Dieminow, czyli wyłącznie Sowietci. Wydaje się, że nadal była to wewnętrzna sprawa Moskwy. Co prawda w dokumencie pisano,

⁵² Nie wliczano formacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i jednostek budowlanych (AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania po planu rozwitija woorużennych sił Polskoj Riespubliki na 1956–1960 g.g., 4–7 I 1955 r., k. 256–306).

⁵³ Symbolem odprężenia była rozmowa Chruszczowa z Dwightem D. Eisenhowerem w lipcu 1955 r. w Genewie – pierwsze spotkanie przywódców mocarstw od konferencji w Poczdamie, czyli od 1945 r. (V. Mastny, *The Warsaw Pact as History* [w:] *A Cardboard Castle?*..., s. 15–20).

⁵⁴ Iwan Bagramian (1897–1982) – w czasie II wojny światowej m.in. dowódca 3. Frontu Białoruskiego. Od 1954 r. główny inspektor szkolenia Armii Sowieckiej, od 1956 r. komendant Akademii Sztabu Generalnego. W 1958 r. wyznaczony na stanowisko wiceministra obrony – szefa tyłów Sił Zbrojnych ZSRS.

⁵⁵ Aleksiej Antonow (1897–1962) – w czasie II wojny światowej m.in. szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. W latach 1948–1954 I zastępca dowódcy i dowódca Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego. Od kwietnia 1954 r. I zastępca szefa Sztabu Generalnego, a od maja 1955 szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego.

że ustalenia powstały na drodze negocjacji, trudno jednak podejrzewać, żeby były one burzliwe. Przede wszystkim zdecydowano o ograniczeniu liczebności wojska w czasie pokoju z planowanych wcześniej 360–370 tys. do 289 tys.⁵⁶ Zmieniono terminy motoryzacji armii – wskazano, że jednostki wojskowe czasu pokoju należy zmotoryzować przed 1960 r., a całą armię do 1965 r. Z 1960 r. na 1965 r. przeniesiono termin wdrożenia nowej organizacji, przebrożenia, wyposażenia wojsk, przygotowania pełnego zabezpieczenia materiałowo-technicznego wojsk na wypadek wojny, a także przygotowania kraju na wypadek wojny.

Liczbę dywizji piechoty czasu pokoju zmniejszono z 12 do 10⁵⁷. Natomiast w czasie wojny zamierzano sformować ich więcej niż do tej pory, bo 19⁵⁸. Planowano wystawić pięć zamiast ośmiu dywizji zmechanizowanych⁵⁹, ale za to liczbę dywizji pancernych zwiększono z dwóch do czterech⁶⁰. Ponadto w każdej armii miał się znajdować pułk czołgów ciężkich. Zrezygnowano z korpusów zmechanizowanych. Jak widać, mimo wprowadzenia dużych redukcji w siłach zbrojnych likwidowano stosunkowo niewiele związków taktycznych. Tym samym ograniczano stany osobowe w pozostawionych jednostkach. Zmniejszono również ilość artylerii w dywizjach i czołgów w pułkach pancernych. W przypadku wojny planowano stworzyć dowództwa dwóch korpusów pancernych. Pozostawiano dowództwa korpusów armijnych na czas pokoju i wojny. Zamiast trzech dywizji obrony wybrzeża zamierzano wystawić dwie zmotoryzowane dywizje obrony wybrzeża⁶¹. Nie wprowadzono większych zmian w organizacji Wojsk Lotniczych.

Protokół sygnowano w październiku 1955 r., a więc już po powołaniu Układu Warszawskiego. W dokumencie znalazło się następujące stwierdzenie: „Uznać za niezbędne zobowiązanie państw sygnatariuszy Układu, aby w pierwszym rządzie skompletowały i wyposażyły w broń i sprzęt wojska wydzielane w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych”⁶². Jednak podpisany właśnie protokół dotyczył całości Sił Zbrojnych PRL, a nie tylko wspomnianych jednostek wydzielanych. Jak wiemy, podobne zobowiązania przyjmowano już wcześniej.

Dokument główny w imieniu strony polskiej sygnował minister obrony, marsz. Rokossowski, a ze strony ZSRS marsz. Sokołowski, szef sowieckiego Sztabu Generalnego, nie zaś naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Załączniki podpisali szef polskiego Sztabu Generalnego gen. Bordziłowski, a także gen. Antonow, który zrobił to jako I zastępca szefa sowieckiego Sztabu Generalnego, a nie z ramienia Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁶³. Przyjęcie powyższych zobowiązań wynikało z charakteru relacji między

⁵⁶ W dokumencie zapisano, że w 1965 r. liczebność wojska wzrośnie do 300 tys.

⁵⁷ W tym cztery dywizje typu A miały liczyć po 7 tys. żołnierzy, a sześć typu B – tylko po 3,5 tys.

⁵⁸ Trzy z nich nie istniały, miały zostać zorganizowane dopiero w latach 1961–1965.

⁵⁹ W tym dwie dywizje zmechanizowane typu A miały liczyć po 7 tys. żołnierzy, a dwie typu B po 5 tys.

⁶⁰ Każda dywizja pancerna powinna była liczyć 5 tys. ludzi.

⁶¹ Jednocześnie w protokole zapisano: „w przyszłości, w miarę rozwoju sił zbrojnych, zmiany w organizacji wojsk będą dokonywane zgodnie z uzgodnionymi decyzjami ministra obrony narodowej Polski i ministra obrony ZSRR” (AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania po sglasowaniju izmienenij k planu razwitija Woorużennych Sił Polskoj Narodnoj Riespubliki, priniatomu 7 janwaria 1955 g., 17–19 X 1955 r., k. 202–255).

⁶² AIPN, 02958/377, Protokół utworzenia Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Państw Stron Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, 14 V 1955 r., k. 10.

⁶³ Generał Anotonow pełnił jednocześnie dwie funkcje, ale na dokumencie przy jego podpisie zapisano *Pierwyj Zamestitiel Naczalnika Gienieralnogo Sztaba Woorużennych Sił SSSR*, a nie szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Hierarchia stanowisk była tutaj jasna.

Związkiem Sowieckim a Polską, a także z praktyki stosowanej od początku istnienia PRL. Utworzenie Układu Warszawskiego niczego jeszcze w tym względzie nie zmieniło.

W wyniku przyspieszonej industrializacji, a przede wszystkim militaryzacji gospodarki PRL dotknął kryzys społeczny i ekonomiczny, w związku z tym protokół trzeba było szybko znowelizować. Pierwszych zmian dokonano w trakcie rozmów 11 i 12 maja 1956 r. w Moskwie. Dotyczyły one przede wszystkim rozwoju obrony powietrznej. Ustalono, że polski system obrony powietrznej zostanie dostosowany do systemu i uzbrojenia Związku Sowieckiego. Oznaczało to przebrojenie polskiego lotnictwa myśliwskiego w samoloty MiG-17F⁶⁴, a także wyposażenie go w myśliwce przechwytyjące MiG-17PF⁶⁵. Do końca 1960 r. zamierzano zmodernizować pułki artylerii przeciwlotniczej⁶⁶ i wprowadzać systemy rozpoznania radarowego i radiotechniczne⁶⁷.

Zdecydowano też o dalszym zmniejszeniu stanu polskiej armii. Protokół dotyczący tych zmian gen. Bordziłowski i marsz. Sokołowski, szefowie sztabów generalnych, podpisali nieco później, bo 3 lipca 1956 r. W czasie wojny Siły Zbrojne PRL miały liczyć 1 mln 100 tys. żołnierzy, czyli o 50 tys. mniej, natomiast w czasie pokoju 270 tys. zamiast 289 tys. Ustalono odejście od struktury korpusnej w armii – zrezygnowano z organizacji dowództwa wszystkich korpusów piechoty, na czas pokoju i wojny miało być powołane dowództwo tylko jednego korpusu pancernego. Zmniejszono liczbę dywizji piechoty wystawianych przez LWP: czasu pokoju z 10 do 8⁶⁸, a czasu wojny z 19 do 17 (w tym 3 planowano utworzyć dopiero w latach 1961–1965). Zredukowano liczbę dywizji i pułków artylerii przełamania oraz wprowadzano armijne pułki artylerii. Zrezygnowano z dywizji lotnictwa szturmowego, w zamian zwiększono z 9 do 10 liczbę dywizji myśliwskich i z 1 do 2 dywizji bombowych. Jak widać, po okresie intensywnej rozbudowy wojska i przemysłu zbrojeniowego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, po śmierci Stalina armię systematycznie i wyraźnie redukowano. Protokół znów dotyczył całości Sił Zbrojnych PRL, a nie tylko tzw. wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Znalazł się w nim wykaz wszystkich jednostek tworzących polską armię, ale nie zapisano, ile jednostek polska armia powinna przekazać do Zjednoczonych Sił Zbrojnych na wypadek wojny⁶⁹. Protokół nadal miał formę porozumienia między resortami obrony dwóch państw. Formalnie podpisanie Układu Warszawskiego nic tutaj nie zmieniło.

⁶⁴ W 1955 r. podjęto decyzję o uruchomieniu produkcji licencyjnej MiG-17F w Polsce (w fabryce w Mielcu) pod oznaczeniem Lim-5. Pierwszy egzemplarz został oblatany jesienią 1956 r. Były to podstawowe myśliwce w polskim lotnictwie wojskowym aż do połowy lat sześćdziesiątych, gdy zastąpiły je maszyny MiG-21, ale ostatnie samoloty Lim-5 znajdowały się w służbie jeszcze w latach dziewięćdziesiątych.

⁶⁵ Myśliwce przechwytyjące MiG-17PF, oznaczone jako Lim-5P, zaczęto produkować w drugiej połowie 1958 r. i w latach sześćdziesiątych stały się one podstawowymi myśliwcami przechwytyjącymi w polskim lotnictwie.

⁶⁶ Planowano przebrajać je w działa 100 mm (jeden pułk w obronie Warszawy w działa 130 mm), natomiast pułki artylerii przeciwlotniczej lekkiej w działa 57 mm.

⁶⁷ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania s dielegacyjej Polskoj Narodnoj Riespubliki, 11–12 V 1956 r., k. 181–183.

⁶⁸ W tym cztery dywizje typu A miały liczyć po 7 tys. żołnierzy, a cztery typu B tylko po 3,5 tys.

⁶⁹ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania po sogłasowaniju izmienienij k planu razwitija Woorużennych Sił Polskoj Riespubliki, priinatomu 19 oktiabria 1955 g., 3 VII 1956 r., k. 196–200.

UKŁAD WARSZAWSKI – ORGANIZACJA

Po śmierci Stalina w miejsce kontaktów bilateralnych Moskwa zaczęła wprowadzać dyskusje wielostronne w ramach wspólnego bloku. W ten sposób naśladowała politykę państw zachodnich i ich działania o charakterze wspólnotowym i sojuszniczym. Swoistym wyrazem tych zmian było podpisanie 14 maja 1955 r. w Warszawie Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej¹.

Polityczne i wojskowe porozumienie zawarte w Warszawie było bezpośrednią odpowiedzią na pogłębiającą się integrację państw NATO, a przede wszystkim na sygnowanie 23 października 1954 r. traktatów paryskich, które zapowiadały wstąpienie Niemiec Zachodnich do Paktu Północnoatlantyckiego. Należy zauważyć, że idea powołania sojuszu wszystkich państw skupionych wokół Związku Sowieckiego pojawiła się, gdy Moskwa przygotowywała się do ułożenia relacji z zależną od siebie NRD, która na przełomie 1954 i 1955 r. uzyskała podmiotowość na arenie międzynarodowej. W tym czasie Berlin Wschodni dodatkowo dążył do zawarcia trójstronnego porozumienia z Czechosłowacją i Polską, zwłaszcza o charakterze wojskowym. W ten sposób NRD, państwo przecież stosunkowo niewielkie, miała nadzieję na zmaksymalizowanie roli własnej rodzącej się armii w sojuszu ograniczonym jedynie do trzech państw. PRL zasugerowała jednak powołanie szerszego porozumienia, w którym mogłaby odgrywać rolę drugiej siły, zaraz po Związku Sowieckim. Ostatecznie Chruszczow przystał na tę propozycję, dodatkowo wybrał Warszawę na miejsce podpisania dokumentów².

Układ Warszawski w teorii miał być sojuszem suwerennych, niepodległych państw, w rzeczywistości stanowił kolejny, nieco odmienny od rozwiązań przyjętych w okresie stalinowskim, sposób unifikacji bloku wschodniego. Moskwa powoli odchodziła od bezpośredniego oddziaływania na politykę zagraniczną i wewnętrzną, w tym wojskową, swoich sojuszników. Po śmierci Stalina następowała pewna liberalizacja systemu. Nowy I sekretarz KC KZPR Nikita Chruszczow rozumiał, że w nowych warunkach korzystniejsze, ale też bardziej realne będzie wpływanie na państwa satelickie nie w ramach umów bilateralnych czy przez instalowanie namiestników w podległych sobie stolicach, ale przez sformalizowane porozumienia wielostronne³.

¹ 19 V 1955 r. ratyfikował go Sejm PRL.

² V. Mastny, *The Soviet Union and the Origins of the Warsaw Pact in 1955*, 23 I 2003 r., http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/coll_pcc/into_VM.html, dostęp 30 IX 2020 r.

³ Cs. Békés, *Europa Środkowo-Wschodnia, 1953–1956* [w:] *Historia zimnej wojny*, t. 1: Geneza, red. M.P. Leffler, O.A. Westad, Oświęcim 2017, s. 327–328; L. Crump, *The Warsaw Pact...*, s. 17–31.

W dokumencie, podpisanym przez Albanię⁴, Bułgarię, Czechosłowację, Niemiecką Republikę Demokratyczną⁵, Polskę, Rumunię, Węgry i Związek Sowiecki, kluczowy był art. 4, w którym stwierdzono: „W przypadku napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka Państw Stron Układu, dokonanej przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw, każde Państwo Strona Układu [...] udzieli państwu lub państwom, na które dokonana została taka napad, natychmiastowej pomocy indywidualnej i w porozumieniu z innymi Państwami Stronami Układu wszelkimi środkami, jakie będzie uważało za niezbędne, włączając zastosowanie siły zbrojnej”⁶. Kolejny artykuł mówił o powołaniu Zjednoczonego Dowództwa tych sił zbrojnych, „które zostaną wydzielone, zgodnie z porozumieniem między Układającymi się Stronami, do dyspozycji tego Dowództwa, działającego na podstawie wspólnie ustalonych zasad”. Ponadto sygnatariusze zobowiązali się podejmować „inne uzgodnione środki, niezbędne dla wzmocnienia ich obronności, w celu ochrony pokojowej pracy ich narodów, zabezpieczenia nietykalności ich granic i obszarów oraz zapewnienia obrony przed ewentualną agresją”⁷. W pakcie zawarto wiele zwrotów dotyczących suwerenności i niezawisłości układających się państw, w rzeczywistości jednak formalizował on polityczną i militarną podległość krajów Europy Wschodniej wobec Związku Sowieckiego.

Zgodnie z dokumentem utworzono Doradczy Komitet Polityczny dla rozpatrywania całokształtu problemów związanych z funkcjonowaniem paktu, w którym każde państwo strona miało być reprezentowane przez członka rządu lub „innego specjalnie wyznaczonego przedstawiciela”. Ustalono, że komitet może tworzyć organy pomocnicze, jeśli okaże się to niezbędne. Miał on przede wszystkim charakter konsultacyjny, jednocześnie zatwierdzał najważniejsze wspólne dokumenty i decydował o sojuszniczych przedsięwzięciach. Oczywiście przede wszystkim sankcjonował propozycje Moskwy. W jego skład najczęściej wchodził pierwszy sekretarz partii komunistycznych z poszczególnych państw.

Powyższe postanowienia generalne częściowo rozwinęto w podpisanym wraz z Układem i stanowiącym jego integralną część tajnym protokole, w którym podkreślono nadrzędną rolę Doradczego Komitetu Politycznego, mającego rozstrzygać w sprawach „ogólnych, dotyczących wzmocnienia zdolności obronnej i organizacji”, i ustanowiono głównodowodzącego – naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych – został nim marsz. Iwan Koniew. Ustalono, że jego zastępcami będą ministrowie obrony lub inni dowódcy wojskowi państw członkowskich, przy głównodowodzącym będzie powoływany Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych z siedzibą w Moskwie (jego szefem został gen. Aleksiej Antonow), a do sztabu zostaną włączeni przedstawiciele sztabów sojuszniczych państw.

W punkcie 5 protokołu określono siły, jakie państwa członkowskie powinny wydzielić w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Ustalono je następująco:

- 30 sowieckich, 14 polskich, 11 czechosłowackich, 8 węgierskich, 8 rumuńskich i 7 bułgarskich dywizji wojsk lądowych,
- 22 sowieckie dywizje lotnictwa myśliwskiego, 7 polskich, 5 czechosłowackich, 2 węgierskie, po 3 rumuńskie i bułgarskie,

⁴ Albania zawiesiła współpracę w 1961 r., wystąpiła z układu 12 IX 1968 r.

⁵ W strukturach wojskowych była od 1956 r.

⁶ AIPN, 02958/377, Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, 14 V 1955 r., k. 1–6.

⁷ *Ibidem*.

- 3 sowieckie dywizje lotnictwa szturmowego, 2 polskie, po 1 czechosłowackiej, rumuńskiej i bułgarskiej,
- 9 sowieckich dywizji lotnictwa bombowego, po 1 polskiej i czechosłowackiej.

W skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydzielano także siły morskie Polski, Rumunii, Bułgarii, sowieckiej 4. Floty Bałtyckiej oraz Floty Czarnomorskiej. Liczbę dywizji wojsk lądowych i lotniczych armii NRD oraz Albanii planowano ustalić w dalszych porozumieniach. Był to jedyny przypadek w historii istnienia Układu, kiedy Moskwa podała, ile związków taktycznych zamierza przekazać do struktur wojskowych sojuszu. Potem już Warszawy, Pragi ani Budapesztu o tym nie informowano. Przyjęte zobowiązania oznaczały, że Polska w rzeczywistości wydzielala do Zjednoczonych Sił Zbrojnych niemal całą swoją armię.

W dokumencie państwa sojusznicze zobowiązały się, że w pierwszym rządzie skompletują i wyposażą w broń i sprzęt wojska wydzielane w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Jednocześnie zastrzegły, że w przyszłości na podstawie porozumień między zainteresowanymi państwami będzie można zmienić liczebność wydzielonych wojsk⁸.

Pierwsze spotkanie Doradczego Komitetu Politycznego odbyło się 27 i 28 stycznia 1956 r. w Pradze. Ustalono wówczas, że organ ten będzie zbierać się „w miarę potrzeby, lecz nie rzadziej niż dwa razy do roku”⁹. W rzeczywistości obradował niezbyt często i regularnie. Kolejne posiedzenie miało miejsce dopiero 24 maja 1958 r., a trzecie 4 lutego 1960 r., oba w Moskwie. Dopiero w latach sześćdziesiątych spotykano się nieco częściej, bo raz do roku. W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych, a więc w epoce Leonida Breżniewa, przerwy między zebraniem znów niejednokrotnie wynosiły nawet dwa lata, dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych DKP obradował co roku¹⁰.

Na pierwszym posiedzeniu w Pradze zdecydowano o powołaniu Komisji Stałej, jednak nie sprecyzowano jej kompetencji ani zasad działania¹¹. Utworzono także Zjednoczony Sekretariat Komitetu Politycznego z sekretarzem generalnym na czele i sekretarzami z każdego kraju oraz pomocnikiem sekretarza do spraw organizacyjnych. Na sekretarza generalnego wybrano gen. Antonowa¹² – było to jednak stanowisko zdecydowanie pomocnicze, o charakterze organizacyjnym, zupełnie nieporównywalne do podobnego w ramach NATO. Ponadto do Zjednoczonych Sił Zbrojnych włączono armię NRD, znajdującą się w fazie formowania.

Na pierwszym posiedzeniu DKP przyjęto statut Zjednoczonego Dowództwa. W trakcie obrad nad nim nie dyskutowano, dokument został opracowany w Moskwie i przedłożony sojusznikom tylko do zapoznania się z nim i podpisania.

Zgodnie ze statutem naczelny dowódca był zobowiązany: 1) kierować szkoleniem operacyjnym i bojowym sojuszniczych wojsk, flot i sztabów; 2) wszechstronnie znać

⁸ AIPN, 02958/377, Protokół utworzenia Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Państw Stron Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, 14 V 1955 r., k. 8–11.

⁹ A. Skrzypek, *Pierwsze dziesięciolecie Układu Warszawskiego (1955–1964)*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2, s. 277–288.

¹⁰ Na temat działalności politycznej Układu Warszawskiego zob. J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski, działalność polityczna 1955–1991*, Warszawa 1992.

¹¹ Komisji Stałej praktycznie nigdy nie utworzono, a jej funkcję pełniły organizowane dopiero od 1966 r. narady ministrów spraw zagranicznych.

¹² Z ramienia Polski stanowisko to jako pierwszy piastował Mieczysław Łobodycz. Charakterystyczne, że był on pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nie oficerem LWP – prawdopodobnie wynikało to z tego, że na początku w ramach sojuszu rozwijano przede wszystkim struktury polityczne, a nie wojskowe.

stan wojsk i flot wydzielonych i podejmować kroki w zakresie zabezpieczenia stałej gotowości bojowej tych sił; 3) opracowywać i przedstawiać Doradczemu Komitetowi Politycznemu propozycje zmian jakościowych i ilościowych w wojskach wydzielonych. Ponadto mógł sprawdzać gotowość bojową, operacyjną oraz szkolenie, a także przekazywać wytyczne i rekomendacje w zakresie ich rezultatów; zwracać się do Doradczego Komitetu Politycznego w sprawach dotyczących działalności układu; zbierać okresowo swoich zastępców, by rozpatrywać i rozwiązywać z nimi wynikiłe problemy. Jak widać, nie było mowy o dowodzeniu Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi w przypadku wojny.

Kolejny artykuł odnosił się do uprawnień zastępców naczelnego dowódcy ZSZ z każdego z państw uczestników Układu Warszawskiego, którzy ponosili pełną odpowiedzialność za gotowość bojową i mobilizacyjną, szkolenie bojowe, operacyjne i polityczne, a także ukończenie wojsk i flot wydzielonych¹³. Zostali zobowiązani do cyklicznego sprawozdawania na temat gotowości bojowej i mobilizacyjnej, szkolenia bojowego i politycznego wydzielonych wojsk oraz flot. W związku z tym gen. Antonow w kwietniu 1956 r. rozkazał przygotować coroczne zestawienie stanu bojowego armii na 1 stycznia, a potem na 1 lipca 1956 r. Podobne wykazy wysyłano do Moskwy każdego roku¹⁴ – ostatni raz w marcu 1990 r., przedstawiono wtedy stan wojska na 1 stycznia 1990 r.¹⁵

Przy naczelnym dowódcy usytuowano Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, w którym mieli zasiadać stali przedstawiciele sztabów generalnych armii sojusznicznych, inspektorzy według rodzajów wojsk. W skład sztabu miały także wchodzić „organy kierujące sprawami operacyjno-taktycznymi i organizacyjnymi”. Był on zobowiązany i uprawniony do tych samych działań, co naczelny dowódca. Ponadto miał organizować swoją pracę we współdziałaniu ze sztabami armii państw uczestników Układu. Ostatni artykuł statutu dotyczył łączności między organami wojskowymi paktu a dowódcami armii sojusznicznych (formalnie zastępcami naczelnego dowódcy) i szefami sztabów sojusznicznych¹⁶. Dokument był dosyć ogólnikowy, obowiązki i prerogatywy organów wojskowych określono mało konkretnie. Zadania dowódców i sztabów poszczególnych armii narodowych ograniczały się w zasadzie do przygotowania pod nadzorem naczelnego dowódcy swoich wojsk do działań wojennych. Nie sprecyzowano, jak armie będą dowodzone w trakcie wojny – można było domniemywać, że zostaną oddane pod dowództwo sojusznice, czyli w rzeczywistości sowieckie.

W kwietniu 1956 r. skierowano do Moskwy przedstawicieli sztabów głównych (generalnych) państw sojusznicznych. W przypadku Polski był to płk Tadeusz Pióro¹⁷. I w zasadzie na tym kończyła się kolegiałość dowodzenia. Chociaż w 1956 r. formalnie powołano Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, to przez kolejne lata w sprawie jego organizacji nic się nie wydarzyło. Nie był on Moskwie potrzebny. Formalnie naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych był sowiecki wiceminister obrony narodowej, marsz. Koniew,

¹³ AIPN, 02958/377, Status o Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, 28 I 1956 r., k. 36.

¹⁴ P. Piotrowski, *Udział Polski...*, s. 208.

¹⁵ AIPN, 02958/587, Swiedienija o bojewom i czislennom sostawie i mobilizacynnoj gotownosti organow uprawlenija, sojedinenij, otdielnych czastiej i uczriezdienij wydielajemych w sostaw OWS na mirnoje i wojennoje wriemia, k. 430–549.

¹⁶ AIPN, 02958/377, Status o Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, 28 I 1956 r., k. 35–38.

¹⁷ Po nim funkcję tę pełnił płk Tadeusz Hupałowski, a następnie płk Leon Szyszko.

a jako zastępcy powinni byli mu podlegać ministrowie obrony narodowej sojusznicznych państw – teoretycznie znajdujący się o szczebel wyżej w hierarchii. Szefem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych ponownie został gen. Antonow, czyli I zastępca szefa sowieckiego Sztabu Generalnego, a wcześniej szef jednej z komórek sztabu, Zarządu X, który do tej pory zajmował się kontaktami z armiami sojusznicznymi. Znowu podlegał on szefowi sowieckiego Sztabu Generalnego. Państwa zależne od Moskwy, jeśli nawet próbowały, to nie miały wystarczających argumentów, żeby przekonać sowieckich przywódców do wypracowania bardziej realnych zasad współdziałania.

Organy wojskowe Układu Warszawskiego miały charakter fasadowy¹⁸. Jak wspominał płk Pióro¹⁹, „relacje między Koniewem a szefem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych były równie fikcyjne jak pozycja naczelnego dowódcy. [...] Problematyką operacyjną z prawdziwego zdarzenia, a więc zadaniami armii zaprzyjaźnionych na wypadek wojny, ustalaniem liczebności wojsk w każdym kraju oraz zasad ich organizacji, systemem mobilizacji, obrony przeciwlotniczej itd., zajmowały się inne zarządy radzieckiego Sztabu Generalnego [...]. Tak więc Naczelne Dowództwo UW nie miało ani uprawnień, ani żadnych organów, by móc dowodzić połączonymi wojskami”²⁰. W latach 1956–1958 Tadeusz Pióro był pierwszym przedstawicielem polskiego Sztabu Generalnego przy Zjednoczonym Dowództwie, a faktycznie przy sowieckim Sztabie Generalnym, i po latach pisał otwarcie, że nie miał żadnych obowiązków²¹. Planowanie operacyjne dla wszystkich wojsk Układu Warszawskiego, a więc także państw sojusznicznych, przed utworzeniem paktu i po tym fakcie było wewnętrzną sprawą sowieckiego suwerena. Nie mogło jednak odbywać się w Zarządzie X Sztabu Generalnego, który nie miał takich możliwości, zatem prowadzono je w Głównym Zarządzie Operacyjnym sowieckiego Sztabu Generalnego. Tak pozostało w zasadzie do końca istnienia Układu Warszawskiego, chociaż wprowadzano pewne modyfikacje.

W październiku 1956 r. w PRL doszło do dużych zmian politycznych – władzę objął Władysław Gomułka. Polskę musieli opuścić marsz. Rokossowski, a także zdecydowana większość sowieckiej generalicji. Stanowiska w armii zajęli związani z Gomułką polscy komuniści, którzy w pewnym stopniu zaczęli grać kartą narodową, mówiono o polskiej drodze do socjalizmu, co miało duże znaczenie z punktu widzenia nastrojów społecznych. Oczywiście nie było mowy o suwerenności. Nowy I sekretarz KC PZPR i jego ludzie dążyli do pewnej autonomii względem wschodniego suwerena także w sprawach wojskowych. Co prawda szefem Sztabu Generalnego nadal był oficer oddelegowany z Armii Sowieckiej – gen. Bordziłowski, jednak oprócz niego w tej instytucji służyli m.in. generałowie Jan Drzewiecki, szef Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego, oraz Zygmunt Duszyński, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. organizacyjno-mobilizacyjnych. Wierali oni, podobnie jak inni polscy oficerowie, duży wpływ na nowego ministra obrony narodowej gen. Spychalskiego, niemającego wykształcenia wojskowego i praktycznego przygotowania, by sprawować ten urząd.

¹⁸ Szczególnie było to widać w czasie interwencji na Węgrzech w październiku i listopadzie 1956 r. Związek Sowiecki przeprowadził operację nie tylko bez udziału instytucji powołanych w ramach Układu Warszawskiego, ale nawet bez pomocy wojskowej sojuszników.

¹⁹ Szlify generalskie otrzymał w 1957 r.

²⁰ T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994, s. 226–227.

²¹ *Ibidem*, s. 222, 225–227.

Wyrazem tego, jak Gomułka i Spychalski rozumieli podległość wobec Związku Sowieckiego i zasadę kolegalności, było Memorandum w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL. Opracował je gen. Drzewiecki, na pewno jednak po konsultacjach i za aprobatą ich obu. Po latach stwierdził, że dokument omawiano w szerszym gronie, i dodał: „ja nie jestem wyłącznie autorem, ja to przeniosłem na papier. Ale to jest wynik przemyśleń wielu kolegów oficerów, generałów, z którymi wówczas współpracowałem”²². Generał zawarł w tekście dosyć mocne stwierdzenia, pisząc np. o „niesłuszności koncepcji organizacyjnych i strukturalnych” Układu Warszawskiego. Wskazał: „struktura Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego zbudowana jest wg zasad jednoosobowego dowodzenia, kolegalność w podejmowaniu decyzji nosi charakter formalny (nie jest nigdzie sformułowana) [...] Z powyższego wynika ponadnarodowy charakter naczelnego dowódcy i jego sztabu, co nie da się pogodzić z pojęciem niezależności i suwerenności państw uczestników Układu Warszawskiego. [...] Stosunki między Sztabem Zjednoczonych Sił Zbrojnych a sztabami generalnymi poszczególnych armii uregulowane są w zbyt kategorycznej formie i częściowo na zasadzie podległości tych ostatnich”²³. Były to oczywiście konstatacje bardzo trafne. Generał Drzewiecki postulował wprowadzenie m.in. zapisu, że użycie sił zbrojnych państwa uczestnika Układu Warszawskiego wymaga zgody odpowiedniego organu państwowego zgodnie z konstytucją danego państwa, a siły zbrojne każdego państwa uczestnika Układu Warszawskiego w czasie pokoju powinny podlegać wyłącznie rozkazom swego narodowego dowództwa i działać na podstawie wytycznych odpowiedniego organu państwowego, zgodnie z konstytucją danego państwa. Dodał, że należy stworzyć kolegalne organy określające zasady współpracy wojskowej państw członkowskich UW²⁴. W memorandum zawarł też postulaty dotyczące rozwoju i organizacji Sił Zbrojnych PRL. Później dodał, że dokument mógł powstać wyłącznie na tle przemian związanych z Październikiem '56: „Miało to na celu reformowanie i ustroju, ale w granicach, w ramach, w których wcześniej znajdowaliśmy się. To znaczy wszystkie tezy, chociaż miały na celu wiele reform, nie występowały przeciwko podstawowemu założeniu strategicznemu, to znaczy udziałowi wojsk w Układzie Warszawskim”²⁵.

Jeśli w ZSRS można było do pewnego stopnia dyskutować założenia rozwoju armii, to nie mogło być zrozumienia dla bardziej kolegalnego charakteru stosunków w ramach Układu Warszawskiego. Postulaty zawarte w memorandum Polacy przedstawili w Moskwie w czasie rozmów między 14 a 18 listopada 1956 r. Początkowo strona sowiecka ich nie odrzuciła. Zaproponowała dalsze konsultacje, a polskie Ministerstwo Obrony Narodowej miało skonkretyzować rozwiązania dotyczące wewnętrznej organizacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych i produkcji zbrojeniowej. Rozmowy miały być kontynuowane w styczniu lub lutym 1957 r.²⁶, ale Moskwa nie była zainteresowana wprowadzaniem żadnych zmian

²² PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 1; <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic372b.html?lng=en&id=20667&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

²³ J. Poksiński, *Memorandum Sztabu Generalnego WP w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1955–1965*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2000, nr 1, s. 81–96.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 1–2, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic372b.html?lng=en&id=20667&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

²⁶ *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PRL–ZSRR 1956–1970*, oprac. A. Paczkowski, Londyn 1998, s. 15.

sugerowanych przez Warszawę. Polacy nie rezygnowali i z własnej inicjatywy udali się do sowieckiej stolicy. Na czele delegacji stał gen. Spychalski, a w konsultacjach uczestniczył płk Pióro, który po latach opisał spotkanie między gen. Spychalskim a marsz. Koniewem. Ten ostatni po zapoznaniu się z polskimi propozycjami reorganizacji Układu Warszawskiego zbesztal gen. Spychalskiego: „Co wy sobie wyobrażacie – zaczął Koniew – że my tu będziemy jakieś NATO robić? Utrzymywać tu nie wiadomo po co jakichś oficerów? [...] Kto tam u was wymyślił cały ten projekt [...] i to w dodatku bez porozumienia z nami. [...] Chcecie mnie zmienić, tak? Chcecie, żebym ja, Koniew, przestał kierować Układem?”²⁷. W trakcie kolejnych konsultacji międzyrządowych, prowadzonych w maju 1957 r., nie zastanawiano się już nad polskimi postulatami²⁸. W ogóle w kolejnych latach temat ten zarzucono.

Na posiedzeniu, które odbyło się 28 i 29 marca 1961 r. w Moskwie, Doradczy Komitet Polityczny postanowił, że do struktury kierowniczych organów wojskowych sojuszu zostaną wprowadzeni przedstawiciele (doradcy i specjaliści) Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych przy ministrach obrony państw członkowskich²⁹. Nadal był to pas transmisyjny między Moskwą a stolicami państw podległych.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ustanowiono budżet Naczelnego Dowództwa. Miał on pozwolić na realizowanie wspólnych przedsięwzięć wojskowych. Pierwszy taki budżet, w wysokości 1 mln 592 tys. rubli transferowych³⁰, podpisano 28 lutego 1963 r., a zdecydowaną jego większość przeznaczono na utrzymanie zapasów materiałowych (1 mln 433,1 tys. rubli)³¹. Na początku 1963 r. Moskwa zaproponowała procentowy udział poszczególnych państw we wspólnym budżecie. Początkowo polski wkład miał wynosić 18 proc.³², ale rząd PRL dosyć szybko zaprotestował. Jeszcze w styczniu 1963 r. minister Stefan Jędrzychowski, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wysłał pismo do gen. Spychalskiego, w którym postulował, by spróbować obniżyć ten odsetek. Domagał się, żeby w tej sprawie Gomułka i Cyrankiewicz interweniowali w Moskwie. Uważał, że proponowany podział wydatków nie odpowiada proporcjom ludnościowym ani potencjałowi gospodarczemu poszczególnych państw, a wysokość polskiej wpłaty powinna opierać się ustaleniach poczynionych w trakcie konstruowania wspólnego budżetu dla Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, gdy udział polskiego dochodu narodowego oszacowano na 13,5 proc.³³ Warszawa zgłosiła te uwagi jeszcze w trakcie ustalania pierwszego budżetu Naczelnego Dowództwa, a Moskwa je zaakceptowała³⁴.

²⁷ T. Pióro, *Armia...*, s. 281.

²⁸ P. Piotrowski, *Udział Polski...*, s. 212–213.

²⁹ AIPN, 02958/543/CD, Rzeszenie Politycznego Konsultatiwnego Komiteta gosudarstw-uczastników Warszawskiego Dogowora, 10 IV 1961 r., k. 17–19.

³⁰ Rubel transferowy – międzynarodowa jednostka rozrachunkowa stosowana w rozliczeniach wzajemnych krajów członkowskich RWPG. Na początku 1971 r. jego kurs wynosił 44 zł, w 1982 r. – 68 zł, a w końcu 1988 r. – 320 zł (J. Kałiński, *Rubel transferowy*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2013, nr 3, s. 147–167).

³¹ AIPN, 02958/370, Smieta raschodow Objediniennych Woorużennych Sił stran Warszawskiego Dogowora na 1963 god, 28 II 1963 r., k. 9–10.

³² Bułgaria finansowała 7 proc., Węgry 6 proc., NRD 6 proc., Rumunia 10 proc., Czechosłowacja 13 proc., a Związek Sowiecki 40 proc. do wspólnego budżetu.

³³ Dodatkowo postulował, aby koszty składowania materiałów, które były zdecydowanie największym wydatkiem budżetowym, zbadali eksperci z poszczególnych państw, gdyż te wskazywane przez Moskwę były zawyżone (AIPN, 02958/133, Pismo do tow. Spychalskiego, 10 I 1963 r., k. 237).

³⁴ Nie zwiększono przy tym wpłat innych państw sojuszników – brakujące 4,5 p.p. (czyli różnicę między 18 proc. a 13,5 proc.) miało wpłacać Ministerstwo Obrony Związku Sowieckiego, czyli *de facto* Moskwa przekazywała

W latach 1963–1968 budżet Naczelnego Dowództwa wynosił 1,5–1,9 mln rubli. Budżet na 1969 r. podniesiono do 5 mln rubli, co wynikało z przyjęcia Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas pokoju³⁵. Na dotychczasowym poziomie pozostawiono koszty utrzymania zapasów sprzętu i materiałów, finansowanie wspólnych przedsięwzięć szkoleniowych i rezerwy, natomiast wprowadzono wydatki (najwyższe w budżecie) na utrzymanie Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych³⁶. Przez kolejne lata budżet kształtował się na podobnym poziomie³⁷. Do następnej zmiany doszło w budżecie na 1974 r., gdy zdecydowano, że w Polsce i Bułgarii powstaną obiekty specjalne, a więc stanowiska dowodzenia i łączności dla Naczelnego Dowództwa ZSZ – przez kolejne lata państwa sojusznicze wpłacały na ich budowę i utrzymanie miliony rubli (polski wkład na ten cel był równy 13,5 proc.). Budżet na wydatki bieżące, a więc na zabezpieczenie zapasów i utrzymanie sztabu, nadal wynosił ok. 5 mln rubli. W 1974 r. na stworzenie stanowisk dowodzenia przeznaczano ok. 6 mln rubli, w 1975 r. 10,7 mln, w 1976 r. 8,7 mln, a w 1977 r. ok. 5 mln³⁸. Oczywiście wszystkie powyższe sumy nie były duże w porównaniu z ogólnymi wydatkami poszczególnych państw sojuszu na wojsko.

Tabela 2. Przykładowe budżety Zjednoczonych Sił Zbrojnych (w tys. rubli)

Rodzaj wydatków	1968	1969	1970	1975	1977
Finansowanie wspólnych przedsięwzięć, głównie szkoleniowych	312	278	488,2	400	318
Koszty przechowywania materiałów i sprzętu	1 596,4	1 691	1 691	1 685	1 700
Utrzymanie Sztabu ZSZ	–	2 975	2 764,3	2 820	3 187
Rezerwa	–	56	56	50	50
Zapomogi	–	–	–	45	45
Razem	1 908,4	5 000	5 000	5 000	5 300

44,5 proc. wspólnego budżetu. Od czasu przyjęcia budżetu na 1969 r. zrezygnowano z tych dosyć sztucznych podziałów, zapisywano, że Związek Sowiecki zapewnia 44,5 proc. budżetu (AIPN, 02958/370, Smieta Objediniennych Woorużennych Sił stran – uczastnic Warszawskiego Dogowora na 1967 god, 16 XI 1966 r., k. 21–22).

³⁵ Wkład Polski wynosił do 1969 r. ok. 250 tys. rubli, potem wzrósł do ok. 675 tys. rubli.

³⁶ W budżecie na 1969 r. na utrzymanie Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych przeznaczono 2 mln 975 tys. rubli, w tym na utrzymanie i eksploataowanie pomieszczeń sztabowych – 240 tys., utrzymanie łączności – 1 mln 687 tys., utrzymywanie transportu – 791 tys., wydatki gospodarcze – 170 tys., wydatki kulturalne – 72 tys., fundusz nagród i zapomóg – 15 tys. rubli (AIPN, 02958/370, Sprawozdanie z konferencji odbytej w dniach 27–28 XI 1968 r. w Bu-kareszcie, 12 XII 1968 r., k. 40–44).

³⁷ W 1969 r. z powodu opóźnienia w formowaniu Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych budżet wykonano jedynie w 65 proc.

³⁸ Do powyższych wydatków dochodziły kwoty przeznaczane na wyposażenie i eksploatację tych stanowisk, na co w 1974 r. strony wpłaciły 730 tys., w 1975 r. 1 mln 200 tys., a w 1976 i 1977 r. po 1 mln 100 tys. rubli (AIPN, 02958/370, Notatka w sprawie budżetu Naczelnego Dowództwa Sił Zjednoczonych państw uczestników Układu Warszawskiego, 3 X 1974 r., k. 152–153; *ibidem*, Notatka w sprawie budżetu Naczelnego Dowództwa Sił Zjedno-czonych państw uczestników Układu Warszawskiego, 7 X 1975 r., k. 155–156; *ibidem*, 23 IX 1976 r., k. 165–166).

Rodzaj wydatków	1968	1969	1970	1975	1977
Budowa obiektów specjalnych	—	—	—	10 700	5 000
Utrzymanie i eksploatacja obiektów specjalnych	—	—	—	1 200	1 100

Źródło: AIPN, 02958/370, Sprawozdanie z konferencji odbytej w dniach 27–28 XI 1968 w Bukareszcie w sprawie wykonania budżetu Zjednoczonych Sił Zbrojnych w roku 1968 oraz projektu budżetu na rok 1969, 12 XII 1968 r., k. 41–44; *ibidem*, Sprawozdanie dla szefa Sztabu Generalnego, listopad 1970 r., k. 76–77; *ibidem*, Notatka w sprawie budżetu Naczelnego Dowództwa Sił Zjednoczonych państw uczestników Układu Warszawskiego, 3 X 1974 r., k. 152–153; *ibidem*, 7 X 1975 r., k. 155–156; *ibidem*, 23 IX 1976 r., k. 165–166.

Niejasność procedur i słaby przepływ informacji, a także brak wpływu na decyzje sprawiały, że z biegiem czasu państwa podległe Związkowi Sowieckiemu, przede wszystkim Polska, próbowały tę sytuację zmienić. W polskim Sztabie Generalnym napisano, że zasady organizacyjno-formalne w ramach Układu Warszawskiego „pozostają [...] w niekorzystnej dysproporcji do aktualnych potrzeb”³⁹. Dyskutowano na ten temat na posiedzeniu DKP w 1965 r. w Warszawie. Wydaje się, że w sferze politycznej Gomułka i inni przywódcy nie widzieli potrzeby tworzenia nowych organów sojuszniczych i postulowali zwiększenie częstotliwości spotkań w celach konsultacyjnych, głównie ministrów spraw zagranicznych (chcąc w ten sposób uzyskać jak największy margines samodzielności politycznej)⁴⁰. W wymiarze wojskowym chodziło jednak o coś więcej niż tylko uzgodnienia – współpracy w tej dziedzinie starano się nadać kształt bardziej sformalizowany, tym bardziej że od początku lat sześćdziesiątych realizowano coraz więcej wspólnych przedsięwzięć szkoleniowych i konsultacyjnych. Co prawda Moskwa zaangażowała sojusznicze sztaby w planowanie operacyjne, ale według Warszawy należało jeszcze wprowadzić w życie postanowienia Układu Warszawskiego, a więc wreszcie zorganizować struktury i Sztab Naczelnego Dowództwa.

Wydaje się, że Moskwa nie mogła dłużej pozostawać głucha na sugestie sojuszników – zapewne chciała pokazać, że w Układzie panują bardziej demokratyczne stosunki. W lipcu 1965 r. gen. Jan Śliwiński, polski przedstawiciel przy Naczelnym Dowództwie ZSZ, w trybie nieoficjalnym i poufnym uzyskał informacje, że planuje się stworzyć sojusznicze organy, i przekazał je polskiemu kierownictwu partyjnemu. Sztab ZSZ miał się składać z oddziałów operacyjnego, szkoleniowego, technicznego, komunikacyjnego i zaopatrzenia materiałowego, w których byłoby zatrudnionych 550 pracowników: 44 proc. przez Związek Sowiecki, 17 proc. przez Polskę, a 39 proc. przez inne kraje. Jeszcze w lipcu

³⁹ Przykładowo w notatce sporządzonej w 1966 r. prawdopodobnie przez polskie MSZ można przeczytać: „Pozostawienia Układu Warszawskiego w zakresie jego funkcjonowania i struktury są bardzo ogólnikowe i ramowe [...]. Te ramowe postanowienia Układu nie zostały bądź w ogóle wypełnione konkretną treścią bądź też podjęte w tym zakresie uchwały nie zostały wcielone w życie. Organizacja wewnętrzna Układu Warszawskiego nie została sprecyzowana, formy pracy były i są płynne, zależne od doraźnych inicjatyw poszczególnych państw stron Układu” (AIPN, 02958/543/CD, Pilna notatka dot. spraw organizacyjnych Układu Warszawskiego, 2 VII 1966 r., k. 184–190).

⁴⁰ *Ibidem*, Rzeszenie Politiczeskogo Konsultatiwnogo Komiteta gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora, 10 IV 1961 r., k. 17–19.

projekt miał być omawiany na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR na Kremlu, a potem przedstawiony w stolicach państw uczestników Układu Warszawskiego⁴¹. Wewnętrzne konsultacje nieco się przedłużyły i dopiero na początku 1966 r. kierownictwo sowieckie, „m.in. pod wpływem sugestii strony polskiej, za wspólną zgodą przywódców partii i rządów państw Układu Warszawskiego zaproponowało opracowanie zasad nowego, odpowiadającego ówczesnej sytuacji, kompetencyjno-organizacyjnego rozwoju i usprawnienia działalności organów wojskowych Układu Warszawskiego”⁴². Dokumenty nie tylko dotyczyły sztabu, ale także formalizowały współpracę wojskową. Sowieccy przywódcy przedstawili je w Moskwie: w trakcie narady szefów sztabów generalnych w lutym 1966 r. i na konferencji ministrów obrony w maju 1966 r. Na podstawie tych dokumentów przygotowano projekt statutu, w którym przewidziano:

- definicję Zjednoczonych Sił Zbrojnych (jako wojsk wydzielanych w uzgodnionej wielkości ze składu sił narodowych, ale bez strategicznych sił jądrowych Związku Sowieckiego);
- tryb planowania użycia Zjednoczonych Sił Zbrojnych na okres wojny (przez dowództwa narodowe, zgodnie z rekomendacjami naczelnego dowódcy i propozycjami Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR);
- ustanowienie organów kierowania Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi (Wojskowej Rady Konsultatywnej Zjednoczonych Sił Zbrojnych w składzie ministrów obrony wszystkich państw Układu Warszawskiego i naczelnego dowódcy; naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych – wyznaczonego na podstawie postanowienia Doradczego Komitetu Politycznego; jego zastępców narodowych w randze wiceministrów – dotychczas byli nimi ministrowie obrony; i zastępców do spraw obrony powietrznej i uzbrojenia; szefa Sztabu, jako I zastępcy naczelnego dowódcy; oraz jego narodowych zastępców);
- istnienie Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych i Komitetu Technicznego (zbudowanych na zasadzie proporcjonalnej reprezentacji poszczególnych armii).

Wszystkie powyższe uzgodnienia zostały ujęte w jednym dokumencie – statucie (w oryginale nazwanym statusem), który odnosił się tylko do okresu pokoju. Rozwiązań dotyczących okresu wojny nie wprowadzono, ponieważ wywoływały „szczególne kontrowersje”⁴³.

Statut zaaprobowali przedstawiciele wszystkich państw członków Układu Warszawskiego⁴⁴ oprócz Rumunii, która już od kryzysu kubańskiego w 1962 r. dystansowała się

⁴¹ CAW-WBH, 1524/91, Notatka gen. Zygmunta Zielińskiego, 10 VII 1965 r., k. 57.

⁴² AIPN, 02958/141, Notatka w sprawie przebiegu prac nad doskonaleniem zasad organizacji i funkcjonowania kierowniczych organów wojskowych Układu Warszawskiego, 8 I 1969 r., k. 159–165.

⁴³ *Ibidem*, k. 159–165.

⁴⁴ Przed rozmowami, które miały odbyć się pod koniec maja 1966 r., Moskwa wysłała do Warszawy list, wskazując w nim, jak powinno wyglądać polskie stanowisko. Oczekiwano, że Polska poprze projekt statutu, a także „uwypukli w swoich wystąpieniach konieczność ścisłej współpracy i współdziałania armii państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego [...], podkreśli potrzebę oparcia mocy obronnej poszczególnych krajów Układu Warszawskiego o moc obronną Związku Radzieckiego i siłę Armii Radzieckiej. [...] Podkreśli wagę wymiany doświadczeń pomiędzy armiami poszczególnych krajów oraz potrzebę dalszego stałego korzystania z doświadczeń Armii Radzieckiej i zdobyczy technicznych Związku Radzieckiego [...] Wydobędzie akcenty sprzyjające zbliżaniu poglądów”. Jednocześnie strona sowiecka zwróciła uwagę, że w projekcie uwzględniono niemal wszystkie uwagi Polski (AIPN, 02958/455/CD, Sugestie towarzyszy radzieckich dotyczące stanowiska delegacji polskiej w czasie konferencji w dniach 27–28 V br., k. 11).

od wspólnej polityki w ramach sojuszu⁴⁵. Negowała nadrzędną rolę Doradczego Komitetu Politycznego, nie uznawała pojęcia Zjednoczone Siły Zbrojne i posługiwała się jedynie terminem „wojska wydzielone”. Moskwa w tym wypadku nie wywierała nacisku, można powiedzieć, że była wyrozumiała. Rumunia jednak nie graniczyła z państwami NATO ani nie znajdowała się na głównym kierunku strategicznym, na którym musiałyby się przegrupowywać główne siły Armii Sowieckiej w drodze na Zachód. Teraz sprzeciwiła się utworzeniu Wojskowej Rady Konsultatywnej i zwoływaniu okresowych narad ministrów obrony oraz kwestionowała uprawnienia naczelnego dowódcy⁴⁶.

Jednak w wyniku rozmów także Rumunia podpisała wspólne porozumienie, w którym m.in. określono skład Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, ale miał on zostać utworzony dopiero po sygnowaniu statutu. Ponadto ustalono, że nie zmieni się wkład poszczególnych państw do budżetu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

Statut ponownie dyskutowano na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Bukareszcie w lipcu 1966 r. Rumunia nie dawała za wygraną i także wtedy dokumentu nie uchwalono. Skierowano go do dalszych konsultacji. Mimo braku ogólnej akceptacji dla statutu, w podsumowaniu rozmów zapowiedziano powołanie Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Moskwa zaczęła go tworzyć zaraz po zakończeniu spotkania w Bukareszcie.

W grudniu 1966 r., podczas wizyty w Moskwie wiadomość na ten temat otrzymał gen. Jaruzelski. Został „zaproszony [...] na oficjalną rozmowę do szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. [Michaiła] Kazakowa⁴⁷. W czasie tej rozmowy [...] gen. Kazakow wyraził opinię o konieczności podjęcia czasowo wstrzymanych prac nad usprawnieniem i wzmocnieniem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Wysunął przy tym sugestię, że tryb dalszego załatwienia sprawy powinien zakładać zawieranie dwustronnych porozumień z poszczególnymi państwami, przy czym, jak się oczekuje, szczególnie cenną byłaby inicjatywa polska w tym względzie”⁴⁸. Poinformował też gen. Jaruzelskiego, że Moskwa poczyniła w tym względzie pewne kroki praktyczne – wyodrębniła Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych przez skierowanie do niego swoich 45 oficerów i 12 pracowników pomocniczych. Jak podkreślił gen. Kazakow, miał to być tzw. zarząd operacyjno-szkoleniowy Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, niezależny od Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej. Ponadto Moskwa zamierzała stworzyć zręby Komitetu Technicznego przez wydzielanie kolejnych sowieckich 40 oficerów i 10–12 pracowników pomocniczych. Liczyła na podpisanie z Polską i innymi państwami sojuszniczymi dwustronnego porozumienia, na którego mocy do sztabu skierowani zostaliby także oficerowie tych państw. W ten sposób próbowała przerwać impas w negocjacjach z Rumunią. Wydaje się, że w Warszawie pomysł ten się spodobał, ponieważ także Polacy dążyli do zacieśnienia sformalizowanej współpracy. W trakcie rozmów gen. Kazakow stwierdził: „towarzysze radzieccy widzą

⁴⁵ Po przejściu władzy w 1965 r. przez Nicolae Ceaușescu Rumunia jeszcze bardziej usztywniła politykę w tym względzie.

⁴⁶ AIPN, 02958/455/CD, Notatka w sprawie wyników konferencji ministrów obrony państw uczestników Układu Warszawskiego, 30 V 1966 r., k. 22–27.

⁴⁷ Michaił Kazakow (1901–1979) – w czasie II wojny światowej m.in. dowódca 10. Armii Gwardyjskiej, w latach 1956–1960 dowódca Południowej Grupy Wojsk Sowieckich na Węgrzech, potem dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, w latach 1965–1968 I zastępca szefa sowieckiego Sztabu Generalnego i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

⁴⁸ AIPN, 02958/133, Notatka służbowa w sprawie kompetencyjno-organizacyjnego udoskonalenia organów wojskowych Układu Warszawskiego, 6 I 1967 r., k. 177–178.

również możliwość dalszego uelastycznienia dotychczasowych projektów, które szłyby [...] w kierunku zbliżenia ze stanowiskiem Rumunii, licząc się jednocześnie z tym, że i strona rumuńska pójdzie śladem innych krajów, kierując swych przedstawicieli do Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych”⁴⁹.

Także strona polska próbowała poradzić sobie z kryzysem negocjacyjnym i wystąpiła, zapewne odczytując sowieckie intencje, z wnioskiem etapowego udoskonalenia organów wojskowych sojuszu. Proponowała podzielić teatr działań wojennych na dwie części (co w pewnym stopniu w planowaniu uwzględnił już sowiecki Sztab Generalny) i na podstawie wspólnego porozumienia Związku Sowieckiego, Czechosłowacji, NRD i Polski stworzyć tzw. grupę operacyjną Zachodniego Kierunku Strategicznego. Postulowała, by na podobnej zasadzie powołać Dowództwo Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, oczywiście bez Czechosłowacji. Zakres obowiązków miał być podobny do tego sugerowanego w dokumentach z 1966 r., ale odniesiono się tylko do działalności Zachodniego Kierunku Strategicznego. Znów podjęto inicjatywę utworzenia Komitetu Technicznego oraz Rady Naukowo-Technicznej. Propozycje wysłano do Moskwy w sierpniu 1967 r., „po analizie sprawy obronności Polski w oparciu o wnioski z agresji Izraela na Bliskim Wschodzie”. Wydaje się, że polskie pomysły szły za daleko. Strona sowiecka negatywnie odniosła się do głównej propozycji, by powołać oddzielną grupę operacyjną Zachodniego Kierunku Strategicznego, przystała jedynie na podjęcie konsultacji w sprawie utworzenia Dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, Komitetu Technicznego i Rady Naukowo-Technicznej⁵⁰.

Warszawa potraktowała poważnie sowieckie deklaracje co do uzgodnień na temat organizacji dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. W grudniu 1967 r., w trakcie spotkania z przedstawicielami Sztabu Głównego Marynarki Wojennej ZSRR poruszył tę kwestię kadm. Ludwik Janczyszyn, szef Sztabu Głównego Marynarki Wojennej, ale ostatecznie rozmowa odnosiła się tylko do „pewnych szczegółów dotyczących układu organizacyjnego, a więc nie zawierała ona autorytatywnych stwierdzeń”. Polski kontradmirał odniósł wrażenie, że Dowództwo Marynarki Wojennej ZSRR „nie posiada jeszcze sprecyzowanego poglądu na tę sprawę”⁵¹. Uważał, iż pierwszym krokiem do utworzenia wspólnego organu dowodzenia powinno być powołanie stosunkowo niedużego organu operacyjnego przy Sztabie Floty Bałtyckiej Związku Sowieckiego, z czym w sowieckim sztabie w sumie się zgadzano⁵². Polska strona miała nadzieję, że konkretniejsze decyzje zostaną podjęte na kolejnych spotkaniach, które miały odbyć się w Kaliningradzie w styczniu 1968 r., w trakcie rozmów szefów sztabów flot sojuszniczych, a także podczas szkolenia dowódców flot sojuszniczych. W związku z tym w Warszawie utworzono projekt

⁴⁹ W polskim Sztabie Generalnym konkludowano: „Wydaje się, że przedstawione propozycje zasługują na uwagę. W wypadku ich akceptacji Ministerstwo Obrony Narodowej mogłoby wystąpić do Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych o uzyskanie dalszych precyzujących wyjaśnień, a następnie przesłać odpowiednie propozycje. Ewentualna realizacja mogłaby przebiegać stopniowo poprzez włączanie do składu Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych naszych przedstawicieli ustawionych w różnych pionach i komórkach organizacyjnych” (AIPN, 02958/133, Notatka służbowa w sprawie kompetencyjno-organizacyjnego udoskonalenia organów wojskowych Układu Warszawskiego, 6 I 1967 r., k. 177–178).

⁵⁰ AIPN, 02958/455/CD, Notatka służbowa w sprawie utworzenia Komitetu Technicznego w ramach Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego oraz Dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, 31 X 1967 r., k. 80–83.

⁵¹ AIPN, 1420/23, Pismo do szefa Sztabu Generalnego, gen. dywizji Wojciech Jaruzelskiego, 12 XII 1967 r., k. 10–13.

⁵² *Ibidem*.

struktury organizacyjnej instytucji, a marsz. Spychalski, minister obrony narodowej, wydał dyspozycje do prowadzenia powyższych rozmów. Na wstępie dokumentu stwierdzono: „polska strona w dalszym ciągu widzi pilną potrzebę powołania [...] organu zespalającego wysiłki i koordynującego działania sił morskich ZSRR, PRL i NRD na Bałtyku”⁵³. Dalej opisano jego zadania zarówno w okresie pokoju (planowanie operacji), jak i wojny (dowodzenie operacją). Na jego czele stałby sowiecki oficer, dowódca Floty Bałtyckiej, a jego zastępcami byłiby dowódcy polskiej Marynarki Wojennej i Ludowej Marynarki Wojennej NRD oraz szef Sztabu Floty Bałtyckiej, co oczywiście oznaczało pełną przewagę oficerów sowieckich w kierownictwie. Dowództwo Zjednoczonej Floty Bałtyckiej umieszczono by w Kaliningradzie, przy sztabie sowieckiej Floty Bałtyckiej – miało je tworzyć 50–70 oficerów, w tym 12–15 polskich⁵⁴. Rozmowy na temat organizacji dowództwa odbyły się 19 stycznia 1968 r. w Kaliningradzie i zakończyły się całkowitym fiaskiem. Sowieccy oficerowie, z dowódcą Floty Bałtyckiej, wiceadmirałem Władimirem Michajlinem na czele, co prawda „w zasadzie zgodzili się z przedstawionymi [...] propozycjami [...]”. Nie zajęli oni jednak wiążącego stanowiska odnośnie [do] tego zagadnienia, tłumacząc się brakiem odpowiednich pełnomocnictw”. Wiceadmiral Zdzisław Studziński, dowódca Marynarki Wojennej, w raporcie z rozmów stwierdził, że w związku z tym negocjacje na temat wspólnego dowództwa należałoby przenieść na wyższy poziom, szefów sztabów generalnych i kierownictwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁵⁵. Nic takiego jednak nie nastąpiło, projekt nowego statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych i Zjednoczonego Dowództwa, który niebawem zamierzano przyjąć, dotyczył tylko okresu pokoju i nie przewidywano w nim powołania dowództw dla marynarek wojennych państw sojusznicznych. Problem ten powrócił przy okazji zatwierdzenia statutu na czas wojny. Co prawda zakładał on powołanie takich dowództw dla Floty Bałtyckiej i dla Floty Czarnomorskiej, jednak w rzeczywistości nigdy one nie powstały. W wielu dokumentach tworzonych w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych, w kolejnych planach operacyjnych pisano o Zjednoczonej Flocie Bałtyckiej, była to jednak nazwa nieformalna.

Do kolejnych rozmów na temat nowego statutu doszło w trakcie narady szefów sztabów generalnych na przełomie lutego i marca 1968 r. w Pradze. Pojawił się wtedy problem postępującej liberalizacji systemu w Czechosłowacji. W trakcie spotkania Rumunia jeszcze usztywniła swoje stanowisko, wycofując się z wielu wcześniejszych uzgodnień i odmawiając podpisania jakichkolwiek dokumentów. Ewentualne porozumienie uzależniła od unormowania trybu wyznaczania naczelnego dowódcy oraz usytuowania Zjednoczonego Dowództwa w systemie sojuszy, w tym jego stosunku do rządów państw Układu Warszawskiego.

19 kwietnia 1968 r. Warszawę odwiedził marsz. Iwan Jakubowski i rozmawiał z Gomułką, przede wszystkim o sytuacji w Czechosłowacji. Głównym celem wizyty było wysondowanie stanowiska zaprzyjaźnionych stolic w sprawie przeniesienia na wrzesień dowódczo-sztabowych ćwiczeń „Szumawa”, zaplanowanych na terenie południowego sąsiada Polski. Moskwa postulowała, aby odbyły się one już w maju. Gomułka wyraził zgodę, jednocześnie zaproponował, aby do Czechosłowacji nie wprowadzać wojsk NRD. Obecny

⁵³ AIPN, 1420/23, Pismo do dowódcy Marynarki Wojennej kad. Zdzisława Studzińskiego, 13 I 1968 r., k. 1–6.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ AIPN, 1420/23, Pismo do ministra obrony narodowej, marszałka Polski Mariana Spychalskiego, 8 II 1968 r., k. 7–9.

na spotkaniu premier Cyrankiewicz, wypowiadając się podobnym duchu, stwierdził, że manewry mogłyby objąć terytorium kilku krajów, wtedy wojska NRD operowałyby tylko na swoim terenie, co rzeczywiście nastąpiło⁵⁶. Wydaje się, że polscy rozmówcy doskonale rozumieli intencje Moskwy i traktowali ćwiczenia jako próbę generalną przed ewentualną interwencją zbrojną w Czechosłowacji, a nawet widzieli możliwość jej przeprowadzenia w ramach powyższych manewrów. W trakcie spotkania Gomułka stwierdził, że projektowane dokumenty statutu ZSZ mają poparcie polskiego kierownictwa, i zasugerował, aby podpisać je w gronie sojuszniczych państw bez oglądania się na Rumunię⁵⁷.

W obliczu inwazji na Czechosłowację Moskwie zależało jednak na pokazaniu zwartości sojuszu. Na konferencji ministrów obrony 29 i 30 października 1968 r., a więc już pod koniec interwencji, towarzysze sowieccy złagodzili niektóre zapisy i w ten sposób udało im się wypracować ostateczną wersję dokumentów⁵⁸. Nie obyło się bez kontrowersji, ponieważ pewne uwagi do sowieckich projektów oprócz Rumunów złożyli także Węgrzy. Polacy przy poparciu strony sowieckiej stwierdzili, że „istota tych uwag sprowadziła się [...] do osłabienia lub bardziej ogólnikowego formułowania tych zasad ujętych w projektach dokumentów, które mówiły o wspólnym reagowaniu w okresie pokoju i zagrożenia, i potrzebie umacniania Zjednoczonych Sił Zbrojnych”⁵⁹. W toku negocjacji osiągnięto kompromis, do czego usilnie dążyła Moskwa. Stworzono nie jeden, ale cztery odrębne statuty: o Komitecie Ministrów Obrony, o Zjednoczonych Siłach Zbrojnych i Zjednoczonym Dowództwie, o Radzie Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych oraz o Jednolitym Systemie Obrony Powietrznej. Jednocześnie zdecydowano, że funkcje Zjednoczonych Sił Zbrojnych i organów dowodzenia w czasie wojny zostaną określone w odrębnym statucie. Charakteryzując zmiany w najważniejszym z wynegocjowanych dokumentów, polski Sztab Generalny w analizie napisał: „uprawnienia naczelnego dowódcy w czasie pokoju są wyraźniej sprecyzowane. Przy tym w projekcie roboczym przedstawionym przez towarzyszy radzieckich w kwietniu ub.r. ujęte były one bardziej dyrektywnie, natomiast w myśl ostatnio uzgodnionej wersji dotyczą głównie funkcji koordynacyjnych, z obwarowaniem funkcji dyrektywnych i kontrolnych obowiązkiem uprzednich uzgodnień z rządami zainteresowanych stron”⁶⁰.

Pod koniec 1968 r., przed podpisaniem dokumentów pozostawał tylko jeden punkt sporny. Dotyczył on uprawnień naczelnego dowódcy do przemieszczania wojsk sojuszniczych na terytoriach państw członków Układu w przypadku zagrożenia wojennego. Rumuni postulowali, żeby takie przegrupowanie odbywało się dopiero po uznaniu stanu

⁵⁶ Ostatecznie ćwiczenia przeprowadzono od 18 VI do 2 VII 1968 r. (L. Pajórek, *Polska a „praska wiosna”*..., s. 53–55).

⁵⁷ AIPN, 02958/378/CD, Protokół rozmowy I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułka z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw członków Układu Warszawskiego, marszałkiem Związku Radzieckiego tow. Iwanem Jakubowskim przeprowadzona w dniu 19 IV 1968 r., k. 156–161.

⁵⁸ Konsultacje trwały jeszcze po zakończeniu konferencji, jak pisano w raporcie polskiego Sztabu Generalnego: „W okresie od kwietnia do listopada 1968 r. dyskutowano kilka kolejnych redakcji roboczych przedstawionych przez towarzyszy radzieckich (w toku dwukrotnego cyklu wizyt składanych przez naczelnego dowódcę w poszczególnych krajach i rozmów przeprowadzanych z nim przez kierownictwa partyjno-rządowe tych krajów), a także na naradzie zastępców szefów sztabów generalnych (wrzesień 1968 r. – Moskwa) i konferencji ministrów obrony (październik 1968 r. – Moskwa)” (AIPN, 02958/141, Notatka w sprawie przebiegu prac nad doskonaleniem zasad organizacji i funkcjonowania kierowniczych organów wojskowych Układu Warszawskiego, 8 I 1969 r., k. 159–165).

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 164.

zagrożenia wojennego i wyrażeniu zgody na przemarsz przez wszystkie rządy państw sojuszniczych. Moskwa była skłonna zaakceptować przepis o jednomyślności, który miał stanowić „formę trudnej do uniknięcia rekompensaty wobec innych ustępstw towarzyszy rumuńskich w kwestii przemieszczania wojsk”. Jednocześnie zdawała sobie sprawę, że postulat ten „rodzi potencjalne niebezpieczeństwo zahamowania wysiłków obronnych całej wspólnoty w kulminacyjnych momentach napięcia w wypadku odmiennego stanowiska jednej ze stron”⁶¹. Na zakończenie obrad marsz. Andriej Greczko⁶², naczelny dowódca wojsk sojuszniczych, w rozmowie z gen. Jaruzelskim oświadczył, że Breżniew jest zainteresowany jak najszybszym zwołaniem posiedzenia DKP, aby podpisać statuty⁶³.

Sekretarz generalny KC KPZR, zgadzając się na kompromis wobec Rumunii i dążąc do szybkiego zawarcia porozumienia przez wszystkich sojuszników, próbował zatrzeć fatalny obraz, który na Zachodzie wytworzył się po inwazji na Czechosłowację. Chciał pokazać, że niezależne państwa należące do UW podpisują dokumenty, które tworzą demokratyczne procedury w ramach sojuszu.

W rzeczywistości obowiązek uprzednich uzgodnień był fikcją. Kilka miesięcy wcześniej, w sierpniu 1968 r. wojska państw Układu Warszawskiego weszły na terytorium Czechosłowacji bez żadnego zagrożenia wojennego, dławiąc dążenia wolnościowe społeczeństwa państwa należącego do sojuszu. Interwencję zaplanował sowiecki Główny Zarząd Operacyjno-Mobilizacyjny Sztabu Generalnego, a nie sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Co prawda szefem sztabu wojsk interwencyjnych był gen. Siergiej Sztienienko⁶⁴, szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, ale tylko dlatego, że jeszcze kilka dni przed wkroczeniem do Czechosłowacji stał na czele sowieckiego Głównego Zarządu Operacyjno-Mobilizacyjnego, czyli instytucji, która opracowała plan agresji. Zresztą decyzja o mianowaniu gen. Sztienienki na to sojusznicze stanowisko zapadła zaledwie kilka dni przed najazdem i była wewnętrzną sprawą Moskwy, która nie konsultowała jej z żadną z zaprzyjaźnionych stolic. Co równie ważne, wojskami inwazyjnymi dowodził gen. Iwan Pawłowski, dowódca sowieckich Wojsk Lądowych, a nie marsz. Jakubowski, naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁶⁵.

Ostatecznie wszystkie cztery statuty, które miały stanowić jedną całość, 17 marca 1969 r. na posiedzeniu DKP w Budapeszcie przyjęły wszystkie państwa sojusznicze, także Rumunia⁶⁶. W polskim Sztabie Generalnym po zakończeniu obrad napisano: „prace

⁶¹ Ostatecznie do statutu na czas pokoju wprowadzono zapis, że problem ten zostanie rozwiązany w odrębnym dokumencie, statucie na czas wojny (*ibidem*, k. 159–165).

⁶² Andriej Greczko (1903–1976) – w czasie II wojny dowodził dywizją, potem korpusem, a od grudnia 1943 r. I. Armią Gwardii. W latach 1945–1953 dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego, potem do 1957 r. dowódca Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech. Od 1957 r. I zastępca ministra obrony ZSRS i naczelny dowódca Wojsk Lądowych Armii Sowieckiej. Od lipca 1960 r. I zastępca ministra obrony i jednocześnie naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego. Od 12 IV 1967 r. minister obrony Związku Sowieckiego.

⁶³ AIPN, 02958/545/CD, Notatka o wynikach narady ministrów obrony w sprawie projektów dokumentów o Zjednoczonych Siłach Zbrojnych i ich organach dowodzenia odbytej w Moskwie w dniach 29–30 X 1968 r., k. 133–135.

⁶⁴ Siergiej Sztienienko (1907–1976) – w czasie II wojny światowej pracował w Sztabie Generalnym. Od 1962 r. szef Sztabu Wojsk Lądowych, od 1964 r. szef Oddziału Operacyjno-Mobilizacyjnego Sztabu Generalnego. Od sierpnia 1968 r. I zastępca szefa Sztabu Generalnego i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, zastąpił na tym stanowisku gen. Kazakowa.

⁶⁵ L. Pajórek, *Polska a „praska wiosna”*..., s. 50, 68.

⁶⁶ AIPN, 02958/545/CD, Protokół narady Doradczego Komitetu Politycznego państw stron Układu Warszawskiego w Budapeszcie dnia 17 III 1969 r., k. 211–215.

nad dokumentami miały żmudny przebieg, wymagały elastycznego podejścia do sprawy przy jednoczesnym utrzymaniu generalnej myśli przewodniej, która zapewniałaby istotne usprawnienie działalności Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W rezultacie licznych roboczych narad, konsultacji i uzgodnień cel ten udało się osiągnąć. W niemalym stopniu przyczynił się do tego również wkład strony polskiej⁶⁷. Generał Jaruzelski, przygotowując swoje wystąpienie na posiedzenie DKP, odnotował: „Lata ubiegłe wykazały podstawową dla umacniania naszej obronności rolę wielkich, wspólnych przedsięwzięć szkoleniowych, jak na przykład »Burza« w 1961 r., »Odra-Bałtyk« w 1963 r.⁶⁸, »Burza Październikowa« w 1965 r.⁶⁹, »Wełtawa« w 1966 r. i »Północ« w roku bieżącym, które w określonych warunkach spełniają ponadto ważne funkcje mitygowania agresywności potencjalnego przeciwnika. W tym świetle przyznawane dziś kompetencje dowództwa i Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych pozwolą niewątpliwie na pogłębienie planowania i koordynacji procesu strategicznego zgrywania działalności sił zbrojnych Układu Warszawskiego [...], zapewniając także możliwości bardziej efektywnego reagowania na wszelkie awanturnicze zamysły wrogich nam sił”. W konkluzji dodał: „Polska w całej rozciągłości aprobeuje przedstawione dokumenty, widząc również celowość jak najszybszego wprowadzenia ich w życie”⁷⁰. Oczywiście stanowisko polskie, szczegółowo wypracowane w strukturach wojskowych, wynikało z poglądów reprezentantów najwyższych władz partyjnych i państwowych – I sekretarz KC PZPR Gomułka i premier Cyrankiewicz brali udział w kolejnych etapach negocjacji⁷¹.

Jeden z podstawowych zapisów statutów brzmiał następująco: „Naczelnego Dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych wyznacza się na mocy decyzji rządów państw uczestników Układu Warszawskiego spośród marszałków (generałów) dowolnego państwa uczestnika Układu Warszawskiego na okres 4–6 lat”⁷². W rzeczywistości był to zapis martwy – przez wszystkie lata funkcjonowania Układu Warszawskiego na czele sojuszniczych wojsk stali marszałkowie sowieccy.

W efekcie podpisania dokumentów powołano trzy nowe instytucje o charakterze wojskowym, a także unormowano pracę czwartego, istniejącego już, organu. Po pierwsze, powstał Komitet Ministrów Obrony, jako organ wojskowy Układu Warszawskiego. W jego skład wchodziłi ministrowie obrony państw sojuszniczych oraz naczelnny dowódca i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Komitet powołano do rozpatrywania „podstawowych problemów obronności i wypracowywania odpowiednich propozycji”,

⁶⁷ *Ibidem*, Notatka o wynikach narady Doradczego Komitetu Politycznego w Budapeszcie w dniu 17 III 1969 r., k. 260–263.

⁶⁸ To zapewne błąd, ćwiczenia „Odra-Bałtyk” przeprowadzono w październiku 1962 r.

⁶⁹ 21 X 1965 r., podczas ćwiczeń „Burza Październikowa” na terenie NRD z udziałem wojsk powietrznodesantowych Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji jedyny raz w swej historii polska 6. DPD wykonała desant spadochronowy całością sił. Do zrzutu wykorzystano samoloty An-12, głównie sowieckich pułków lotniczych. Zadaniem 6. DPD było opanowanie lotniska w Erfurcie, przejęcie desantu lądującego i rozpoczęcie działań bojowych. Oczywiście część sprzętu dywizji należało przerzucić drogą lądową (H. Królikowski, *‘October Storm’ and Other Warsaw Pact Air Assault Exercises*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1998, t. 11, z. 4, s. 190–194).

⁷⁰ AIPN, 02958/545/CD, Projekt przemówienia przewodniczącego delegacji PRL (wspólny projekt MSZ i MON), b.d., k. 117–122.

⁷¹ AIPN, 02958/141, Pismo ministra obrony narodowej gen. Jaruzelskiego, 7 XII 1968 r., k. 153–155; AIPN, 02958/141, Pismo ministra obrony narodowej gen. Jaruzelskiego do I sekretarza KC PZPR, 31 X 1968 r., k. 54.

⁷² AIPN, 02958/545/CD, Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych i Zjednoczonego Dowództwa państw uczestników Układu Warszawskiego (na okres pokoju), 29 XI 1968 r., k. 144–149.

zatwierdzanych następnie przez rządy państw lub Doradczy Komitet Polityczny. Pierwsze posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony odbyło się 22–23 grudnia 1969 r. w Moskwie⁷³. Potem gremium zbierało się mniej więcej raz w roku, a pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy dynamika zdarzeń przybrała mocno na sile, nawet dwa razy⁷⁴. Łącznie odbyło się 25 posiedzeń komitetu – ostatnie w Berlinie 15 czerwca 1990 r. Kolejnym powołanym do życia organem był Komitet Techniczny, który wraz z działającą przy nim Radą Naukowo-Techniczną miał opracowywać rekomendacje oraz pełnić funkcje koordynacyjne w zakresie systemów uzbrojenia i rozwoju techniki wojskowej. Liczebność komitetu ustalono na 60–80 stanowisk wojskowych i 20 cywilnych⁷⁵. Trzecią z utworzonych instytucji to Rada Wojskowa, powołana jako ciało kolegialne o charakterze konsultacyjnym i rekomendacyjnym „w zakresie rozpatrywania bieżących spraw dotyczących stanu i rozwoju” Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Tworzyli ją naczelny dowódca i jego zastępcy, w tym narodowi. Miała rozpatrywać problemy dotyczące utrzymania gotowości bojowej i mobilizacyjnej, struktury organizacyjnej wojsk, organizacji szkolenia bojowego, perspektyw rozwoju Zjednoczonych Sił Zbrojnych oraz planów systemu uzbrojenia i sprzętu bojowego. Na zastępcę naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych, jednocześnie na członka Rady Wojskowej, Polska wysunęła gen. Eugeniusza Molczyka, głównego inspektora szkolenia na czas wojny, przygotowywanego do objęcia dowództwa frontu polskiego⁷⁶. Siedziby wszystkich nowych instytucji miały znajdować się w Moskwie⁷⁷.

Opisano też zasady działania Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, który miał być organem dowodzenia naczelnego dowódcy. Siedziba tej instytucji znajdowała się w Moskwie, w budynkach przy Leningradzkim Prospekcie 41⁷⁸. Zgodnie ze statutem organ ten powołano w 1969 r. Generał Sztienienko, szef tego sztabu, 26 lipca wydał rozkaz organizacyjny w sprawie jego utworzenia, a 25 listopada formowanie tej instytucji uznał za zakończone i rozkazał „całemu stanowi osobowemu sztabu przystąpienie do wykonywania obowiązków służbowych”⁷⁹. W 1969 r. sztab miał liczyć 135–200 oficerów oraz 63 pracowników cywilnych⁸⁰. Pod względem pochodzenia odsetek oficerów i pracowni-

⁷³ AIPN, 02958/467/CD, Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw uczestników Układu Warszawskiego, 24 XII 1969 r., k. 40–49.

⁷⁴ W 1969 r. w Moskwie ustalono, że poszczególni ministrowie obrony narodowej w kolejności zgodnej z alfabetem rosyjskim mają przewodniczyć posiedzeniom i sprawować obowiązki przewodniczących od zakończenia poprzedniego posiedzenia.

⁷⁵ W połowie lat siedemdziesiątych Komitet Techniczny został rozbudowany o kolejnych 35–45 stanowisk wojskowych.

⁷⁶ AIPN, 02958/454/CD, Pismo do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, 14 IV 1971 r., k. 99.

⁷⁷ *Ibidem*, Notatka o wynikach narady Doradczego Komitetu Politycznego w Budapeszcie w dniu 17 III 1969 r., k. 260–263.

⁷⁸ Generał Wacław Szklarski, w latach 1975–1983 szef Zarządu Operacyjnego polskiego Sztabu Generalnego, potem do 1986 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego WP ds. operacyjnych, wreszcie zastępca szefa Sztabu ZSZ w Moskwie, wspominał, że Sztab ZSZ znajdował się „w byłym dowództwie wojsk lotniczych Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Specjalnie to wybudowane było zaraz po wojnie dla tego dowództwa. Tam swego czasu na początku dowódcą [...] był syn Stalina [Wasilij]. Zresztą okazały taki obiekt i nawet niektórzy wspominali, że ten sad naokoło, te drzewa to planowała żona tego syna Stalina” (PHP, *Rozmowa z gen. Wacławem Szklarskim*, s. 2, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic4fec.html?lng=en&id=20664&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.).

⁷⁹ AIPN, 02958/100/CD, Notatka w sprawie utworzenia Sztabu ZSZ państw stron UW, 20 XI 1979 r., k. 83–84.

⁸⁰ W połowie lat siedemdziesiątych Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych liczył 179 oficerów oraz 42 pracowników cywilnych, a zarządy i oddziały naczelnego dowódcy składały się z 27 oficerów i 27 pracowników cywilnych. Razem było to 206 oficerów i 68 pracowników cywilnych. Na początku lat osiemdziesiątych sztab i zarządy liczyły

ków cywilnych w sztabie i Komitecie Technicznym Zjednoczonych Sił Zbrojnych miał wyglądać następująco: Węgry 6 proc., NRD 6 proc., Bułgaria 7 proc., Rumunia 10 proc., Czechosłowacja 13 proc., Polska 13,5 proc. i Związek Sowiecki 44,5 proc. Odzwierciedlało to udział w składkach na wspólny budżet. W kolejnych latach obie instytucje rozbudowywano, głównie na bazie sowieckich organów wojskowych. Przykładowo w 1973 r. z Zarządu Operacyjnego Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydzielono Zarząd Tyłów Operacyjnych, stworzono służbę walki radioelektronicznej, a w 1976 r. przy sztabie powołano Zarząd Administracyjno-Gospodarczy, podporządkowany bezpośrednio naczelnemu dowódcy. Z czasem strukturę bardzo powiększono⁸¹. Wszystkie komórki miały pomagać w realizacji statutowych zadań sztabu, przede wszystkim opracowywać zagadnienia związane z funkcjonowaniem sojuszniczych wojsk i struktur Układu Warszawskiego, a także organizacją wspólnych prowadzonych w czasie pokoju – należy podkreślić, że tylko w czasie pokoju – przedsięwzięć mających przygotować wojska do działań na wypadek wojny. W rzeczywistości przez całe lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych był organem podrzędnym, chociaż nie w sensie formalnym, wobec Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej.

Przykładem są różnego rodzaju negocjacje związane z aktualizacjami planów operacyjnych czy dokumentów dotyczących rozwoju sojuszniczych armii w kolejnych latach. Co prawda w trakcie rozmów z polskim Sztabem Generalnym najczęściej na czele sowieckich delegacji stał naczelnny dowódca lub szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, ale szczegółowe i konkretne założenia poszczególnych planów konsultowano w odpowiednich komórkach sowieckiego Sztabu Generalnego. W rzeczywistości Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych nie miał żadnych zadań związanych z przygotowaniem planów czy realizacją zadań operacyjnych. Jego podstawowym obowiązkiem było przygotowanie szkolenia operacyjnego – przede wszystkim sztabów, i pewien nadzór nad szkoleniem bojowym wojsk. Jednak również w tym wypadku kompetencje sztabów się pokrywały.

Ciekawym przykładem powyższych zależności były przygotowania do ćwiczeń „Tarcza ’76”, przeprowadzanych w Polsce. Polski Sztab Generalny początkowo kontaktował się ze Sztabem Zjednoczonych Sił Zbrojnych, „kiedy liczne sprawy uzgadniano z gen. Sztienienką”. W pierwszej fazie organizacji manewrów wszystko przebiegało bez problemu. Zgodnie z planem najważniejszych przedsięwzięć szkoleniowych Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1976–1980 w ćwiczeniu miały uczestniczyć jednostki tylko trzech armii – PRL, ZSRS i NRD. Jednak pod koniec 1975 r. z Moskwy, z dowództwa

266 oficerów i 118 pracowników cywilnych (AIPN, 02958/86/CD, Liczebność organów dowodzenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 5 XII 1977 r., k. 185).

⁸¹ Tak gen. Szklarski opisał strukturę w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, gdy był zastępcą szefa Sztabu SZS w Moskwie: „Zarząd Operacyjny, Zarząd Rozpoznawczo-Informacyjny, Zarząd Szkolenia Bojowego i Operacyjnego, Zarząd Organizacyjno-Mobilizacyjny, Zarząd Łączności i Automatyzacji, Zarząd Obrony Przeciwlotniczej i oddziały: Oddział Wojsk Inżynieryjnych, Oddział Wojsk Chemicznych (proszę zwrócić uwagę, wojska rakietowe były podległe bezpośrednio naczelnemu dowódcy – a te rodzaje wchodziły w skład sztabu), Oddział Walki Radioelektronicznej, Oddział Łączności Specjalnej, Oddział Radioprzeciwdziałania i Oddział Ogólny, tajna kancelaria, biblioteka. [...] To jest około 250–300 osób. Z tego 28 Polaków. W sumie nas tam było 43. 15 w Komitecie Technicznym i 28 tam. [...] Ponadto była taka cała otoczka obsługi, ale to było właściwie poza Sztabem. Przecież trzeba było cały ten aparat obsługiwać. Był taki Zarząd Administracyjno-Gospodarczy. Kierownictwo, komenda cała, NKWD-ziści, [...] aparat obsługi, coś w rodzaju naszego WSW, KGB, park samochodowy, kasyno – ogólne i dla kierownictwa, magazyny zabezpieczające” (PHP, *Rozmowa z gen. Wacławem Szklarskim*, s. 7–8; <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic4fec.html?lng=en&id=20664&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.).

Zjednoczonych Sił Zbrojnych przyszła dyrektywa, aby uwzględnić udział także sztabu i jednostek armii czechosłowackiej. Wywołało to spore zamieszanie w Warszawie. Polscy oficerowie skarżyli się, że powstał spory chaos, wyrażali ogólne zastrzeżenia do działań Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, „który usiłował ingerować w mniej istotne szczegóły, nie mając często należytego rozeznania co do konkretnych warunków”. Podobnie było w przypadku samych ćwiczeń. Polscy oficerowie krytykowali pracę „licznej grupy przedstawicieli Sztabu ZSZ, którzy – bez określonych obowiązków w strukturze sztabu kierownictwa – zapotrzebowywali [*sic!*] na własny użytek wciąż nowe dane o ćwiczeniu, komplikując i tak wyjątkowo złożoną pracę sztabu kierownictwa”⁸². Jednocześnie w Warszawie wskazano instytucję profesjonalnie przygotowaną do kierowania przygotowaniami: „dopiero przejęcie spraw przez Sztab Generalny AR pozwoliło [...] wyjaśnić wszystkie nierozwiązane kwestie. [...] towarzyszy ze Sztabu Generalnego AR cechowało duże zrozumienie, konkretność i pryncypialność”⁸³. Wyglądało to tak, jakby jeszcze w 1976 r. Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych był ciągle jedynie tworem formalnym, którego pracownicy nie zostali należycie wprowadzeni nawet w sprawy szkoleniowe, natomiast zasadnicze problemy nie tylko planowania wojennego, ale i szkoleniowe rozwiązywano bezpośrednio w sowieckim Sztabie Generalnym.

Przyjęty w 1969 r. statut formalizował zasady sygnowania przez Warszawę zobowiązań militarnych wobec Zjednoczonych Sił Zbrojnych, a w rzeczywistości wobec Związku Sowieckiego. W myśl art. 2 „zamierzenia rozwojowe w zakresie stanu liczbowego, struktury organizacyjnej i wyposażenia wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych powinny być ujmowane w protokołach podpisywanych przez odpowiedniego ministra obrony i Naczelnego Dowódcę ZSZ, a następnie akceptowanych przez rząd danego państwa”⁸⁴. Protokoły takie sygnowano już przed powołaniem Układu Warszawskiego i dotyczyły one niemal wszystkich aspektów obronności państw zależnych od Moskwy. Wówczas uwierzytniali je ministrowie obrony narodowej, zarówno w imieniu PRL, jak i ZSRS, i szefowie sztabów generalnych Polski i Związku Sowieckiego. Od początku 1957 r. ze strony sowieckiej, czy też, jak pisano, sojuszniczej, podpis składali naczelny dowódca i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W 1969 r. w statucie proces ten sformalizowano.

Na początku negocjacji w drugiej połowie lat sześćdziesiątych próbowano określić zasady organizowania instytucji wojskowych także w okresie wojny, ale sformułowanie wspólnego stanowiska okazało się niemożliwe. Tak zrelacjonowano wypowiedź marsz. Greczki, który w październiku 1968 r. zastanawiał się nad tą sprawą: „Problem ten uznał [Greczko] jako otwarty i skomplikowany, wymagający decyzji na najwyższym szczeblu politycznym, po uprzednim wypracowaniu odpowiednich zasad, co do których obecnie można jedynie wysunąć wstępne sugestie. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi kierował w czasie wojny ich naczelny dowódca i sztab. Funkcję tę może natomiast prawdopodobnie spełniać »Stawka« (Kwatera Główna) Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, reprezentowana przez I sekretarzy partii i kierowników rządów. Uwzględniając złożoność tego problemu, jak również dotychczasowe

⁸² AIPN, 02958/198, Notatka w sprawie generalnych wniosków z ćwiczenia „Tarcza '76”, 28 IX 1976 r., k. 130–134.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ AIPN, 02958/372/CD, Pismo ministra obrony narodowej do prezesa RM Józefa Cyrankiewicza, 9 VI 1970 r., k. 102.

doświadczenia, nie można [jednak] liczyć na zbyt szybkie opracowanie dokumentów regulujących działalność ZSZ i ich organów dowodzenia na czas wojny”⁸⁵.

Po niemal 15 latach funkcjonowania Układu Warszawskiego wreszcie sformułowano podstawowe zasady jego funkcjonowania w czasie pokoju. Dotyczyły one aspektów wojskowych, a nie politycznych. W rzeczywistości przyjęte zapisy były dosyć ogólne, pozwalały na różną interpretację, a najważniejsze stanowiska nadal zajmowali sowieccy dowódcy. Podstawowe decyzje podejmowano nieformalnie w Moskwie i dopiero później przekazywano do zatwierdzenia przywódcom państw sojuszniczych. Ponadto w związku z różnymi kontrowersjami na bliżej nieokreślony czas odłożono problem utworzenia dowództwa i sił zbrojnych Zjednoczonych Sił Zbrojnych w przypadku wojny.

Do rozmów o doskonaleniu dowodzenia sojuszniczymi wojskami powrócono dopiero w 1976 r. na posiedzeniu DKP w Budapeszcie, gdzie ogólnie debatowano nad rozbudową sztabu oraz innych instytucji kierowniczych. Dużo konkretniej dyskutowano w Budapeszcie rok później, w grudniu 1977 r., na spotkaniu Komitetu Ministrów Obrony. Moskwa starała się wówczas wprowadzić do organizacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych stanowiska zastępców naczelnego dowódcy do spraw Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej, pomocnika do spraw tyłów wraz z podległymi im zarządami, szefów wojsk rakietowych i artylerii, wojsk inżynieryjnych oraz chemicznych, a także wzmocnić ważniejsze komórki sztabu i wyraźnie wyodrębnić dwa teatry działań wojennych, a w zasadzie kierunki operacyjne – zachodni i południowo-zachodni.

Marszałek Kulikow potrzebę rozszerzenia struktur, a także opracowania statutu na czas wojny tłumaczył, wskazując rozwiązania istniejące w NATO i oceniając jego organa dowodzenia jako „bogato rozbudowane, a ich funkcjonowanie coraz bardziej efektywne”. Warszawa oczywiście popierała sowieckie stanowisko. Uważała, że stworzenie zachodniego i południowo-zachodniego kierunku w strukturze organów dowodzenia wywrze pozytywny wpływ na ich działania, tak że będą mogły rozstrzygać konkretne problemy. Jednocześnie nieśmiało zwracała uwagę na problem kolegalności. Polska delegacja stwierdziła, że w związku z powiększeniem struktur należałoby „bardziej obciążyć oraz lepiej spożytkować umiejętności i doświadczenia oficerów delegowanych przez poszczególne armie. [...] liczymy na możliwość kierowania w ramach nowej struktury organów dowodzenia ZSZ na odpowiedzialne stanowiska doświadczonych generałów i oficerów pełniących w naszej armii odpowiednio wysokie funkcje”⁸⁶. Poprzeczkę negocjacyjną znowu wysoko zawiesiła delegacja Rumunii. Generał Ion Coman, tamtejszy minister obrony, domagał się wprowadzenia w życie art. 23 Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas pokoju, który mówił o wyznaczaniu przedstawicieli wszystkich armii sojuszniczych na kierownicze stanowiska w organach dowodzenia w myśl zasady proporcjonalnego przedstawicielstwa. Uważał, że w związku z tym rumuński generał lub admirał powinien objąć jedno z proponowanych stanowisk zastępców naczelnego dowódcy do spraw Wojsk Lotniczych, Marynarki Wojennej lub pomocnika dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych do spraw tyłów⁸⁷. Podczas obrad w Budapeszcie zobligowano marsz. Kulikowa, by

⁸⁵ AIPN, 02958/545/CD, Notatka o wynikach narady ministrów obrony w sprawie projektów dokumentów o Zjednoczonych Siłach Zbrojnych i ich organach dowodzenia odbytej w Moskwie w dniach 29–30 X 1968 r., k. 130–134.

⁸⁶ AIPN, 02958/86, Sprawozdanie z X posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw Układu Warszawskiego, 6 XII 1977 r., k. 156–166.

⁸⁷ *Ibidem*.

przedstawił projekt statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny. Potwierdzono to na posiedzeniu DKP 23 listopada 1978 r. w Moskwie.

Polacy zapoznali się z propozycją statutu jeszcze pod koniec 1978 r. Marszałek Kulikow poprosił Warszawę i inne sojusznicze stolice⁸⁸ o przesłanie uwag do dokumentu. We wrześniu 1979 r. przygotowany i zredagowany przez Moskwę projekt statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny ponownie trafił do konsultacji do Warszawy. Polska strona była nieco zdziwiona jego charakterem. Niezwykle ciekawe są wewnętrzne uwagi na ten temat poczynione przez polski Sztab Generalny, który napisał, że dokument znacznie odbiega od poprzednich udostępnianych roboczo projektów. Sztab dosyć krytycznie przeanalizował dokument punkt po punkcie: „proponowane ustalenia statutowe – oparte na założeniu, że do wspólnej obrony konieczne jest angażowanie całych potencjałów politycznych, ekonomicznych, naukowo-technicznych i wojskowych – wykraczają poza problematykę ściśle militarną, wnikając głęboko niemal we wszystkie podstawowe dziedziny funkcjonowania organizmów państwowych krajów sojuszniczych”. Konstatacja ta może się wydawać dziwna, ponieważ Układ Warszawski funkcjonował tak od początku istnienia, teraz jednak wszystko miało być spisane i czytelne. Zauważono: „na tym tle w niewystarczającym stopniu rozgraniczono sprawy dotyczące politycznego kierowania prowadzeniem wojny przez państwa UW od problemów dowodzenia Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi oraz pominięto kwestię politycznego kierownictwa (zwierzchnictwa) nad narodowymi siłami zbrojnymi. W istocie zatarto również granicę między wojskami wydzielanymi w skład ZSZ a pozostałymi siłami narodowymi i zasobami kraju znajdującymi się w gestii kierownictwa partyjno-rządowego poszczególnych państw sojuszniczych”⁸⁹.

W Sztabie Generalnym zauważono także inny podstawowy problem: „W swej zasadniczej treści dokument zawiera postanowienia zmierzające do nadania bardzo rozległych uprawnień N[ajwyższemu] N[aczelnemu] D[owództwu] ZSZ i N[aczelnemu] D[owództwu] ZSZ na T[eatrze] D[ział] W[o]jennych, które umożliwiałyby szybkie przestawienie potencjałów obronnych ze stanu pokojowego na wojenny oraz użycie maksymalnych sił i środków państw sojuszniczych dla osiągnięcia celów wojny”⁹⁰. Tymczasem, jak komentowano, uprawnienia te zgodnie z konstytucjami państw sojuszniczych były w gestii narodowych organów władzy państwowej (np. ogłoszenie stanu wojny lub stanu wojennego i w konsekwencji przejście sił zbrojnych ze stanu pokojowego w wojenny).

Dodatkowo w statucie znalazło się wiele ustaleń odbiegających od obowiązujących, które mogły wywołać istotne skutki ekonomiczne już w czasie pokoju. Dotyczyło to m.in. włączenia nowych sił i tworzenia rezerw stanowiących odwody sojusznicze, konieczności dodatkowych inwestycji w systemy dowodzenia i łączności w kraju, świadczeń komunikacyjnych czy wykorzystania Wojsk Obrony Powietrznej Kraju poza Polską. Jednak Moskwa zapewniała Warszawę, że wszystkie powyższe problemy zostaną rozwiązane w późniejszym czasie na drodze umów dwu- lub wielostronnych. Wydaje się, że te obietnice Warszawie wystarczyły.

⁸⁸ Oprócz Bukaresztu, któremu projekt przedstawiono dopiero w grudniu 1979 r.

⁸⁹ Należy jednak zaznaczyć, że Moskwa realizowała powyższe zasady wcześniej, choćby przez podpisywane co pięć lat protokołów rozwoju Sił Zbrojnych PRL, które w kilku punktach dotyczyły całej polskiej armii (AIPN, 02958/400, Notatka w sprawie Statutu ZSZ na czas „W”, 26 IX 1979 r., k. 23–28).

⁹⁰ *Ibidem*, k. 24.

W dokumencie zupełnie pominięto takie zagadnienia, jak sprawowanie jurysdykcji w stosunku do członków narodowych sił zbrojnych przez organy wymiaru sprawiedliwości przy zastosowaniu ustawodawstwa danego państwa, a także ustanowienie zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne państwa członka UW, na którego terytorium czasowo działałyby lub przebywały wojska sojusznicze⁹¹.

Uwagi i propozycje korekt wysłano do Moskwy. Po kilku tygodniach dokument wrócił – w Warszawie scharakteryzowano go tak: „w generalnym ujęciu obecny projekt nie odbiega zasadniczo od jego poprzedniej wersji”. Najważniejszą zmianą było wprowadzenie zapisu, zgodnie z którym w wypadku nagłej napaści na jedno bądź kilka państw stron Układu Warszawskiego wojska i siły morskie miały przejść w stan wojenny „na podstawie decyzji narodowego kierownictwa wojskowo-politycznego” i zostać podporządkowane sojuszniczemu dowództwu⁹². Do tej pory miała to być decyzja wojskowa każdego państwa sojuszniczego. Rozszerzono także pewne uprawnienia, znajdujących się w koalicyjnych organach dowodzenia, zastępców do spraw armii narodowych⁹³.

Mimo wielu wątpliwości statut postanowiono przyjąć na spotkaniu Komitetu Ministrów Obrony 4 i 5 grudnia 1979 r. w Warszawie. Temat posiedzenia był następujący: „O przedsięwzięciach w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych w związku z nowymi pokojowymi inicjatywami, przedstawionymi w wystąpieniu towarzysza Leonida Iljicza Breżniewa w Berlinie 6 października 1979 r.”. Breżniew przedstawił w stolicy NRD pokojowe inicjatywy, a jednocześnie szykował się do interwencji zbrojnej w Afganistanie, która miała się rozpocząć niecałe trzy tygodnie po zakończeniu obrad w Warszawie – 25 grudnia. Słowo „pokój”, bardzo często używane przez państwa należące do UW, w rzeczywistości znaczyło „wojna”.

Najważniejszym punktem obrad było uzgodnienie i przyjęcie Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi na czas wojny. Zgodnie z wypracowanymi w ostatnich miesiącach ustaleniami jako najwyższy organ polityczny sojuszu pozostawiano Doradczy Komitet Polityczny, na którego posiedzeniach rozpatrywano „zagadnienia ogólnej polityki państw sojuszniczych w dziedzinie obronności, organizacji i prowadzenia walki zbrojnej w obronie zdobyczy socjalizmu”. Wprowadzono zupełnie nową organizację dowodzenia na czas wojny. Ustanowiono Najwyższe Naczelne Dowództwo Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Najwyższy naczelny dowódca miał być wyznaczany, a skład Najwyższego Naczelnego Dowództwa określany decyzją państw sojuszniczych, czyli nie był on z góry przesądzony⁹⁴. Zwroty „wyznaczanie” i „określanie” mogły sugerować pozytywną zmianę – demokratyzację paktu. Po zatwierdzeniu statutu na najwyższego naczelnego dowódcę 30 kwietnia 1980 r. wyznaczono jednak Leonida Breżniewa. Pod decyzją podpisali się wszyscy I sekretarze partii – z polskiej strony jeszcze

⁹¹ *Ibidem*, k. 23–28.

⁹² Warszawa wskazała: „mało precyzyjnie, naszym zdaniem, ujęty został problem przechodzenia ZSZ w podporządkowanie NND [...]. Zapis mówiący, że następuje to »od momentu, który państwa UW uznają za konieczny, lub z chwilą nagłej zbrojnej napaści agresora na jedno lub kilka państw sojuszniczych«, jest bowiem zbyt ogólny i może być różnie interpretowany. Należałoby tu określić zarówno tryb, jak i konkretny moment. [...] w naszych warunkach może się to odbywać tylko zgodnie z Uchwałą KOK nr 01/75 w sprawie gotowości obronnej państwa – na mocy postanowień Komitetu Obrony Kraju” (*ibidem*, k. 27).

⁹³ AIPN, 02958/400, Notatka w sprawie projektu statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron UW i organów kierowania nimi na czas wojny, 2 XII 1979 r., k. 159–163.

⁹⁴ Powyższe zapisy w statucie postulowała strona polska i – jak widać, zostały one wprowadzone.

Edward Gierek⁹⁵. Organem dowodzenia najwyższego naczelnego dowódcy w czasie wojny miał być po prostu sowiecki Sztab Generalny – wprost wynikało to z nowego statutu.

Zdecydowano, aby Zjednoczone Siły Zbrojne państw stron Układu Warszawskiego na czas wojny podzielić na dwa zgrupowania strategiczne: Zachodni Teatr Działań Wojennych i Południowo-Zachodni Teatr Działań Wojennych, i dodatkowo na odwody Najwyższego Naczelnego Dowództwa. Tym samym dotychczasowy naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych piastował swoją funkcję tylko w czasie pokoju, nie został włączony w struktury dowodzenia na czas wojny. Na czas wojny powstawały niejako dwa równorzędne organy – Naczelne Dowództwa na Zachodnim i Południowo-Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Na czele jednego z nich mógł, ale nie musiał, stanąć naczelny dowódca czasu pokoju, w latach osiemdziesiątych marsz. Kulikow. Była do tego potrzebna oddzielna decyzja.

Najwyższemu Naczelnemu Dowództwu powierzono planowanie strategiczne i kierowanie działaniami wojennymi Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Organ ten był centrum władzy w czasie wojny. Natomiast podległe mu Naczelne Dowództwa na Zachodnim i Południowo-Zachodnim TDW kierowały zgrupowaniami strategicznymi wojsk i sił morskich na teatrach działań wojennych. W statucie powołano również Zjednoczoną Flotę Bałtycką i Zjednoczoną Flotę Czarnomorską. Co ciekawe, nie sprecyzowano, kto ma być naczelnym dowódcą na obu teatrach działań, jednak w przypadku flot zapisano, że na ich czele staną sowieccy dowódcy Flot Bałtyckiej i Czarnomorskiej⁹⁶.

Z realizacji zasady kolegialności niewiele wyszło. Co prawda napisano, że zastępcy naczelnego dowódcy ZSZ z państw sojuszniczych „biorą udział w opracowaniu propozycji dotyczących bojowego wykorzystania narodowych związków operacyjnych”, ale zdecydowaną przewagę w Naczelnym Dowództwie na teatrach działań wojennych mieli sowieccy oficerowie⁹⁷. Współdziałanie Naczelnego Dowództwa na teatrze działań wojennych z narodowymi kierownictwami państw Układu Warszawskiego mieli zabezpieczać przedstawiciele pełnomocni wraz z podporządkowanymi im grupami operacyjnymi (w przypadku Sił Zbrojnych PRL grupa ta miała liczyć 54 oficerów z różnych komórek Sztabu Generalnego). W ten sposób utworzono kilka poziomów dowodzenia, ciał doradczych (np. Radę Wojenną), których kompetencje mogły się na siebie nakładać. Głos decydujący należał do najwyższego naczelnego dowódcy, naczelnych dowódców na teatrach działań wojennych, a także sowieckiego Sztabu Generalnego⁹⁸.

W trakcie debaty nad dokumentem ponownie uwidoczniło się, że Rumunia zajmuje stanowisko odmienne od pozostałych uczestników obrad. Postulowała, by strategiczne

⁹⁵ AIPN, 02958/407/CD, Rzeszenie gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora 30 aprila 1980 g., k. 2–3. Po śmierci Breżniewa prawdopodobnie nie wyznaczano kolejnego najwyższego naczelnego dowódcy.

⁹⁶ Strona polska dążyła do tego, aby nie w statucie przesądzano, kto konkretnie ma być dowódcą Zjednoczonej Floty Bałtyckiej i Czarnomorskiej, ale Moskwa się na to nie zgodziła.

⁹⁷ W skład Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim lub Południowo-Zachodnim Teatrze Działań Wojennych wchodziło: naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych na TDW, szef Sztabu na TDW (pierwszy zastępca naczelnego dowódcy), szef Zarządu Politycznego na teatrze działań wojennych, zastępcy naczelnego dowódcy na teatrze działań wojennych z każdego państwa sojuszniczego, którego wojska i siły morskie wchodziły w skład teatru działań wojennych, zastępcy naczelnego dowódcy na TDW do spraw rodzajów sił zbrojnych, tyłów i uzbrojenia, dowódcy/szefowie rodzajów wojsk oraz inne osoby funkcyjne.

⁹⁸ AIPN, 02958/484, Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi (na czas wojny), tłumaczenie z jęz. rosyjskiego, 20 XI 1979 r., k. 19–47.

kierownictwo Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi sprawować kolektywnie za pomocą Doradczego Komitetu Politycznego, a na teatrach działań wojennych również za pomocą rad wojskowych. Inne państwa wskazywały, że powyższe instytucje nie mają ku temu warunków. Ponadto Rumuni dążyli do tego, by stanowiska kierownicze obsadzać rotacyjnie przedstawicielami poszczególnych armii, i kwestionowali główną rolę sowieckiego Sztabu Generalnego. Nie wyrazili również zgody na włączenie swojej Marynarki Wojennej w skład Zjednoczonej Floty Czarnomorskiej. Jednak tym razem, nie tak jak 10 lat wcześniej, nikt nie silił się na wypracowanie kompromisu. W podsumowaniu obrad napisano, że pogląd strony rumuńskiej „jako zasadniczo sprzeczny z kardynalnymi zasadami nieodzownego obecnie scentralizowanego dowodzenia i jako niezgodny z zaleceniami Doradczego Komitetu Politycznego został jednomyślnie odrzucony”. Tym samym podczas obrad w Warszawie przyjęto wszystkie proponowane przez Zjednoczone Dowództwo uchwały, choć Rumunia wyraziła „zasadniczo odmienny pogląd” w sprawach statutu⁹⁹.

Generał Jaruzelski oczywiście rekomendował przyjęcie dokumentu przez PRL. Uważał, że w trakcie wielomiesięcznych konsultacji uwzględniono większość poprawek Warszawy¹⁰⁰. W rzeczywistości projekt pozostał niemal niezmieniony w podstawowych kwestiach – nadrzędnej roli najwyższego naczelnego dowódcy i sowieckiego Sztabu Generalnego, braku kolegalnej politycznej i wojskowej reprezentacji. Ponadto sformalizowano zasadę przekazywania nie tylko Sił Zbrojnych PRL, ale także zasobów całego państwa w czasie wojny pod nadzór sojuszniczych (sowieckich) dowódców. Dla polskiego kierownictwa partyjnego i państwowego nie był to jednak powód, by nie sygnować dokumentu, który zatwierdzono 18 marca 1980 r., a więc niedługo przed obchodami 25 rocznicy podpisania Układu Warszawskiego. Na dokumencie znalazły się autografy prawie wszystkich I sekretarzy partii (z polskiej strony Edwarda Gierka), oprócz Ceaușescu¹⁰¹.

Zgodnie ze statutem pokojowym w 1983 r. upływała kadencja naczelnego dowódcy ZSZ, marsz. Kulikowa. Przed końcem 1982 r. sekretarz generalny KC KPZR Jurij Andropow wysłał pismo do wszystkich „komitetów centralnych komunistycznych i robotniczych partii państw uczestników Układu Warszawskiego” z propozycją, by pozostawić marszałka na kolejną kadencję, czyli następne 4–6 lat¹⁰². Wniosek ten Andropow złożył w imieniu KC KPZR, a nie sowieckiego rządu czy też Rady Najwyższej. Generał Jaruzelski oczywiście poparł sowieckie stanowisko. 5 stycznia 1983 r. marsz. Kulikow został wybrany na kolejną kadencję – pod decyzją podpisali się wszyscy I sekretarze partii¹⁰³. W ten sam sposób 28 lutego 1983 r. gen. Gribkowa mianowano szefem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, a gen. Fabrikowa szefem Komitetu Technicznego. Na najwyższych

⁹⁹ Ponadto w trakcie spotkania w Warszawie przyjęto mniej znaczący projekt Statutu o koordynacji działalności państw Układu Warszawskiego przy realizacji współpracy wojskowej z państwami rozwijającymi się i debatowano nad projektem Statutu o stworzeniu jednolitego systemu powiadamiania państw stron UW o uderzeniach jądrowych (AIPN, 02958/484, Informacja o XII posiedzeniu Komitetu Ministrów Obrony państw stron Układu Warszawskiego, 5 XII 1979 r., k. 59–62).

¹⁰⁰ AIPN, 02958/484, Notatka w sprawie XII posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw stron UW, 27 XI 1979 r., k. 1–4.

¹⁰¹ AIPN, 02958/403, Rzeszenie gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora 18 marta 1980 g., k. 1–4.

¹⁰² AIPN, 02958/407/CD, List Jurija Andropowa, generalnego sekretarza KC KPZR, do Wojciecha Jaruzelskiego, I sekretarza KC PZPR, 4 XII 1982 r., k. 5–7.

¹⁰³ AIPN, 02958/410, Rzeszenie gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora 5 janwaria 1983 g., k. 3–4.

stanowiskach jak zwykle znaleźli się Sowieci, ale nowością był formalizm, to, że Moskwa w ogóle skierowała do innych stolic propozycje obsady. Wydaje się, że wcześniej, przy nominacji marszałków Jakubowskiego i Kulikowa, wystarczyła decyzja władców na Kremlu.

Po kolejnych sześciu latach, po zakończeniu drugiej kadencji Kulikowa, 15 lutego 1989 r. w niemal tym samym trybie na naczelnego dowódcę został wybrany gen. Piotr Łuszew¹⁰⁴. Natomiast 25 lutego 1989 r. po gen. Gribkowie na szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych wyznaczono gen. Władimira Łobowa. Czasy były trochę inne i w 1989 r. pod decyzją podpisywali się już nie sekretarze partii, ale premierzy rządów (czasem oczywiście jedna osoba łączyła te dwie funkcje) państw uczestników Układu Warszawskiego. W polskim przypadku był to Mieczysław Rakowski¹⁰⁵.

W ramach przygotowań do powołania Dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej jeszcze na początku w 1979 r. Moskwa przesłała do Berlina i Warszawy Koncepcje organizacji Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Od 16 do 19 stycznia 1979 r. w Rostocku odbyło się szkolenie zbiorowe kierowniczej kadry Floty Bałtyckiej, marynarek wojennych polskiej i wschodnioniemieckiej, gdzie przedstawiono te założenia. Polskie dowództwo Marynarki Wojennej uznało je za niejasne i budzące szereg zastrzeżeń. Warszawa rozumiała, że w skład Zjednoczonej Floty Bałtyckiej wchodziłyby siły uderzeniowe, okręty i kutry desantowe oraz część sił i środków zabezpieczających ich działania, ale Moskwa powinna również uwzględnić rolę i zadania pozostałych sił pozostających w narodowym podporządkowaniu. Dowódca sowieckiej Floty Bałtyckiej objąłby stanowisko Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, a jego zastępcami byłiby szef sztabu sowieckiej Floty Bałtyckiej oraz dowódcy marynarek wojennych PRL i NRD. Analizując propozycję Moskwy, admirał Janczyszyn, dowódca Marynarki Wojennej, napisał: „zawiera ona [...] zbyt wiele nieudomówień i ogólników, komplikuje proces dowodzenia siłami, nie uwzględnia w pełni interesów narodowych oraz uniemożliwia dowódcy ZFB skupienie wysiłku na wykonaniu głównych zadań, tj. niszczenia sił morskich nieprzyjaciela i wsparcia wojsk frontu nadmorskiego”¹⁰⁶. Zasugerował, aby przyjąć strukturę organizacyjną, w której funkcje zastępców dowódcy Zjednoczonej Floty Bałtyckiej piastowałoby zastępcy dowódców Ludowej Marynarki Wojennej NRD i Marynarki Wojennej PRL, a jej sztab składałby się na zasadzie parytetu z oficerów sojuszniczych flot na Bałtyku. Dowódcy marynarek narodowych znajdowałiby się poza dowództwem, zachowując kontrolę nad swoimi flotami. Ponadto wskazał, że należy opracować struktury organizacyjne wspólnego sztabu, dobrać do niego oficerów i objąć ich szkoleniem już w czasie pokoju. Instytucja mogłaby zostać sformowana przy dowództwie sowieckiej Floty Bałtyckiej¹⁰⁷. Wszystko to wymagało jednak dalszych negocjacji i uzgodnień. Jak wiemy, Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny przewidywał utworzenie Dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, które w rzeczywistości nigdy nie powstało, a kierownictwo operacyjne nad działaniami na Bałtyku sprawowałyby sowieckie dowództwo i Sztab Floty Bałtyckiej¹⁰⁸.

¹⁰⁴ AIPN, 02958/453/CD, Rzeszenie gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora 15 fiewrała 1989 g., k. 3–4.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Rzeszenie gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora 25 fiewrała 1989 g., k. 6–7.

¹⁰⁶ AIPN, 1420/52, Koncepcje organizacji ZFB, b.d., k. 1–6.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Pismo do ministra obrony narodowej, 17 II 1979 r., k. 1–11.

¹⁰⁸ Nieuprawniona jest jednak teza, jakoby to Moskwa starała się utworzyć wspólne dowództwa na Bałtyku, natomiast strona polska sabotowała te działania czy też odsuwała je w czasie. Takie twierdzenia znajdują się często w relacjach

Na początku lat osiemdziesiątych, zgodnie z przyjętym właśnie statutem na czas wojny, szykowano się do stworzenia dowództw dla poszczególnych teatrów wojennych¹⁰⁹. Polska i inne państwa koalicji dążyły do tego – czy też miały na to nadzieję – by powyższe instytucje powołać na bazie wszystkich armii sojuszniczych. W tym celu m.in. prowadzono różnego rodzaju ćwiczenia, w tym największe – „Sojuz '83” w czerwcu 1983 r.¹¹⁰, w których uczestniczył aparat dowodzący na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych skompletowany z oficerów reprezentujących cztery sojusznicze armie (sowiecką, polską, czechosłowacką i wschodnioniemiecką). Zgodnie ze wspomnianym statutem w manewrach kierowanych przez marsz. Kulikowa po raz pierwszy występowało Naczelne Dowództwo na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. W jego komórkach działali polscy oficerowie w pełnym składzie przewidzianym na czas wojny aktualnie pracujący w Sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych i kilkunastu nowo wyznaczonych zgodnie z przydziałem mobilizacyjnym. Również po raz pierwszy powołano narodowych zastępców naczelnego dowódcy. Z polskiej strony był to gen. Molczyk, którego wspierała polska grupa operacyjna, złożona z 15 oficerów. Ponadto w dowództwie funkcjonował Zarząd Polityczny, którym kierował oczywiście sowiecki generał¹¹¹, ale z narodowymi zastępcami – w polskim przypadku był to gen. Socha¹¹², który jednocześnie wchodził w skład Rady Wojennej¹¹³.

Wydawało się, że podobnie zostaną powołane dowództwa poszczególnych teatrów wojennych. Związek Sowiecki ostatecznie jednak zdecydował się stworzyć dowództwa dwóch kierunków operacyjnych w Europie i jednego częściowo w Europie, a częściowo

dawnych wyższych oficerów polskiej Marynarki Wojennej. Z dokumentów wynika, że było zupełnie odwrotnie (A. Drzewiecki, *Polska Marynarka Wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morską państwa*, Oświęcim 2016, s. 955–956).

¹⁰⁹ Proponowana w statucie przez Moskwę struktura dowodzenia miała być wzorowana na tej obowiązującej w NATO, w którym już od lat pięćdziesiątych funkcjonowały dowództwa poszczególnych teatrów działań wojennych (S. Zarychta, *Struktury militarne NATO 1949–2013*, Warszawa 2014, s. 70–78).

¹¹⁰ Na marginesie należy zauważyć, że wśród analizowanych dokumentów trudno znaleźć te, które potwierdzałyby wzrost napięcia między Wschodem a Zachodem w 1983 r. połączony ze szczególną groźbą uderzenia jądrowego. W historiografii i wiedzy popularnonaukowej istnieje opinia, że wówczas świat stanął na krawędzi wojny atomowej, co miało się łączyć m.in. z tym, iż w marcu 1983 r. Ronald Reagan przedstawił propozycję rozwijania tzw. strategicznej inicjatywy obronnej („gwiazdnych wojen”). Prawdopodobnie w związku z tą inicjatywą państwa NATO przeprowadziły w listopadzie 1983 r. ćwiczenia „Able Archer '83”, w ramach których symulowano zachowanie europejskich dowództw i systemów komunikacyjnych podczas wojny jądrowej, w tym wdrażano procedury przejścia na kolejne stopnie zagrożenia wybuchem wojny jądrowej oraz symulowano warunki jej prowadzenia. Tymczasem Moskwa ćwiczenia miała uznać za rzeczywiste zagrożenie – obawiała się pierwszego uderzenia bronią jądrową ze strony Zachodu i postawiła w stan podwyższonej gotowości bojowej swoje siły zbrojne. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy tak faktycznie było, żaden z sowieckich prominentnych polityków nigdy nie wspominał o ćwiczeniach. Z analizowanych dokumentów wytworzonych przez polskie instytucje wojskowe nie wynika, aby panowało w nich poczucie zagrożenia związane z manewrami „Able Archer '83”, co oczywiście nie przesądza sprawy (*The 1983 War Scare: The Last Paroxysm of the Cold War*, cz. 1, red. N. Jones, <https://nsarchive2.izwu.edu/NSAEBB/NSAEBB426/>, dostęp 30 IX 2020 r.; G. Barrass, *Able Archer 83: What Were the Soviets Thinking?*, „Survival Global Politics and Strategy” 2016, t. 58, z. 6, s. 7–30; https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/00396338.2016.1257176?src=rec_svs, dostęp 30 IX 2020 r.; Ch. Andrew, O. Gordijewski: *KGB: The Inside Story of Its Foreign Operations from Lenin to Gorbachev*, Harpercollins, 1992).

¹¹¹ Był nim gen. Borys Utkin (ur. 1923) – w latach 1981–1982 zastępca naczelnego dowódcy Układu Warszawskiego ds. politycznych, potem zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Sowieckiej i Marynarki Wojennej, a w latach 1984–1989 członek Rady Wojennej Naczelnego Dowództwa Wojsk Kierunku Zachodniego.

¹¹² Zastępca dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego ds. politycznych.

¹¹³ AIPN, 02958/201, Meldunek w sprawie ćwiczenia „Sojuz '83”, 25 V 1983 r., k. 110–114.

w Azji Środkowej¹¹⁴ według swoich zasad. W tym celu wykorzystał wyłącznie własne instytucje i zasoby ludzkie. We wrześniu 1984 r. zaczęto formować Naczelne Dowództwo Wojsk Zachodniego Kierunku Operacyjnego z siedzibą w Legnicy¹¹⁵ (na którego czele stanął marsz. Nikołaj Ogarkow¹¹⁶), i Wojsk Kierunku Południowo-Zachodniego¹¹⁷ (gen. Iwan Gierasimow). Niedługo później utworzono Naczelne Dowództwo Wojsk Kierunku Południowego, z gen. Jurijem Maksimowem jako dowódcą, który miał realizować działania częściowo na europejskim, a częściowo na azjatyckim teatrze wojny¹¹⁸. Do tych instytucji i tym samym do współdecydowania nie zaproszono oficerów z armii sojusznicznych¹¹⁹. Z czasem jednak do Naczelnego Dowództwa Wojsk Zachodniego Kierunku Operacyjnego włączano grupy operacyjne oficerów z innych państw należących do UW. Doprowadzono do tego, że oficerowie mieli stałe przydziały mobilizacyjne do dowództwa i w ćwiczeniach międzysojuszniczych uczestniczyła niezmienna, specjalnie do tego wydzielona grupa oficerów, na której czele stał gen. Jasiński jako zastępca naczelnego dowódcy Wojsk Zachodniego Kierunku Operacyjnego.

Od połowy lat osiemdziesiątych tworzone stanowiska zastępców najwyższych dowódców, którymi byli sowieccy marszałkowie i generałowie, przeznaczone dla oficerów z poszczególnych narodowych armii. Jak wspomniano, gen. Jasińskiego w 1984 r. wyznaczono na zastępcę naczelnego dowódcy ZSZ w czasie pokoju (w czasie wojny miał być zastępcą naczelnego dowódcy Wojsk Zachodniego Kierunku Operacyjnego), a gen. Szklarski został w 1986 r. zastępcą szefa Sztabu ZSZ. Miało to wskazywać, że w coraz większym stopniu jest respektowana zasada koalicyjnego kierowania wojskami sojuszniczymi. Utworzenie funkcji nie szło jednak w parze z przyznaniem istotnych uprawnień. W tej kwestii gen. Jasiński stwierdził: „Te kompetencje sprowadzały się do tego, że to była funkcja w dużej mierze nominalna [...]. I pan brał udział w posiedzeniach Rady Wojskowej Układu i oczywiście w jakimś sensie uczestniczył w przygotowaniu materiałów na to posiedzenie ze strony naszej. [...] I również w posiedzeniach Komitetu Ministrów. W dużej mierze była to funkcja reprezentacyjna. [...] A poza tym udział w ćwiczeniach”¹²⁰. Potwierdził to gen. Szklarski: „może nie znaczy, że nie było co robić, ale na pewno nie było tak absorbujące. Przede wszystkim nie było tak odpowiedzialne. [...] Decydenci byli gdzie indziej. To się właściwie sprowadzało do ewentualnie jakiejś pomocy czy podpowiadania”¹²¹.

¹¹⁴ Od 1978 r. funkcjonowało jeszcze Dowództwo Dalekowschodniego Kierunku Operacyjnego. Tak więc były cztery takie dowództwa.

¹¹⁵ Dowództwu podlegały Grupa Wojsk Sowieckich w Niemczech, Północna Grupa Wojsk w Polsce, Centralna Grupa Wojsk w Czechosłowacji i sowieckie okręgi wojskowe: Nadbałtycki, Białoruski oraz Przykarpacki.

¹¹⁶ Marszałek Ogarkow został przeniesiony ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego, czyli objął mniej znaczącą funkcję.

¹¹⁷ Dowództwu podlegały Południowa Grupa Wojsk na Węgrzech, Kijowski Okręg Wojskowy oraz Odeski Okręg Wojskowy.

¹¹⁸ Dowództwu podlegały Północnokaukaski Okręg Wojskowy, Zakaukaski Okręg Wojskowy i Turkmeński Okręg Wojskowy.

¹¹⁹ B. Potyrała, W. Szlufik, *Koniec mitu o niezwyciężonej Armii Radzieckiej (lata siedemdziesiąte – lata dziewięćdziesiąte)*, Częstochowa 2001, s. 166–213.

¹²⁰ PHP, *Rozmowa z gen. Antonim Jasińskim*, s. 5, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopice4c7.html?lng=en&id=20668&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2020 r.

¹²¹ PHP, *Rozmowa z gen. Wacławem Szklarskim*, s. 15, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopice4fec.html?lng=en&id=20664&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

Na szczytach władzy wojskowej w Moskwie ścierały się poglądy na temat organizacji dowodzenia i kompetencji sowieckich marszałków. Tworzenie dowództw teatrów wojennych zapewne osłabiało dotychczasową pozycję marsz. Kulikowa. Generał Skalski wspominał: „[ich powołanie poprzedziła] duża polemika, która docierała do nas odpryskami. [...] Tu nastąpił konflikt personalny, bo nagle Kulikow zostawał jako naczelny dowódca bez możliwości dowodzenia wojskami. Bo każdy zespół organizacyjny – czy to front, czy korpusy itd. z różnych armii sojusznicznych – wchodził w podporządkowanie operacyjne dowództwa na teatrze. Czyli naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych mógł tylko korygować, utrzymywać łączność z ministrami obrony, sztabem generalnym danego państwa, ale on już nie mógł dowodzić tymi wojskami”¹²². O tych napięciach może świadczyć to, że na posiedzeniu Rady Wojskowej w 1986 r. marsz. Kulikow podkreślił, iż powołanie naczelných dowódców i sztabów wojsk poszczególnych kierunków „w niczym nie zmienia roli i funkcji naczelnego dowódcy i Sztabu ZSZ w czasie »P« i mówienie o podporządkowaniu im wojsk wydzielanych w skład ZSZ na TDW przez poszczególne państwa jest przedwczesne”¹²³.

Modyfikowanie organizacji dowodzenia było procesem długotrwałym. Jeszcze w maju 1986 r. marsz. Kulikow poinformował Warszawę, że w Moskwie rozważa się doskonalenie systemu dowodzenia w ramach sojuszu. Sowieci próbowali określić wzajemne zależności między Najwyższym Naczelnym Dowództwem a ministerstwami obrony i dowództwami na teatrach wojennych. W raporcie z rozmów w polskim Ministerstwie Obrony napisano, że odpowiedź marsz. Kulikowa na polskie wątpliwości w tym względzie „nie była jednoznaczna, a w formie rozważań”¹²⁴. Wydaje się, że spór o realne dowodzenie w czasie pokoju i wojny nie został rozstrzygnięty do końca istnienia Układu Warszawskiego.

W następnym roku Sowieci wystąpili już z konkretną propozycją zmiany „Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi na czas wojny”. Warszawa otrzymała projekt na początku grudnia 1987 r. Potrzebę nowelizacji po niemal siedmiu latach od podpisania dokumentu Moskwa motywowała tym, że zaszły zmiany w sytuacji polityczno-militarnej, w siłach zbrojnych państw stron UW i potencjalnego przeciwnika oraz zebrano doświadczenia w zakresie kierowania koalicyjnymi zgrupowaniami wojsk na teatrach działań wojennych¹²⁵. Wydaje się jednak, że nie chodziło o demokratyzowanie paktu, a raczej o konsolidację dowodzenia. Jak wiadać, mimo przejścia władzy w Związku Radzieckim przez Michaiła Gorbaczowa, który realizował politykę pierestrojki, w sferze organizacji Układu Warszawskiego na zmiany należało jeszcze poczekać.

W polskim Sztabie Generalnym w kontekście sowieckiego projektu napisano, że zmiany mają charakter pryncypialny, przesłane propozycje są mało precyzyjne, pełne

¹²² PHP, *Rozmowa z gen. Florianem Siwickim*, s. 10–11, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/coll-topic84e2.html?lng=en&id=20670&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

¹²³ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie 33 posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego, 24 IV 1986 r., k. 181–184.

¹²⁴ AIPN, 02958/576, Notatka ze spotkania ministra obrony PRL z Naczelnym Dowódcą ZSZ państw stron UW, k. 221–225.

¹²⁵ AIPN, 02958/419, Notatka dotycząca projektu nowelizacji Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych i organów kierowania nimi w czasie wojny, wpłynęło 25 VII 1989 r., k. 62–66.

niedomówień, wprowadzają niejasność w sferze kompetencji koalicyjnych i narodowych organów dowodzenia, ponadto nie konkretyzują do końca ich funkcji i wzajemnych zależności. Była to dosyć mocna krytyka statutu, który i tak tylko w niewielkim stopniu bazował na zasadzie koalicyjności.

Główne zmiany dotyczyły składu Najwyższego Naczelnego Dowództwa. W projekcie przewidywano ugruntowanie przewagi wojskowych sowieckich – stanowiska najwyższego naczelnego dowódcy i jego pierwszego zastępcy piastowałoby przywódca i oficer sowiecki¹²⁶. Miała też zostać podniesiona ranga dotychczasowego naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas pokoju, przede wszystkim miał on być włączony w struktury dowodzenia na czas wojny. Jego organem byłby Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, występujący na równi z sowieckim Sztabem Generalnym. Stanowiło to pokłosie dyskusji, które toczyły się w Moskwie na temat kompetencji dowództw kierunków operacyjnych i Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych w czasie pokoju. W Warszawie uznano, że niejasna jest m.in. pozycja ministrów obrony państw sojuszniczych. Ponadto zgodnie z projektem naczelnego dowództwa na teatrach działań wojennych miały być rozwijane na bazie naczelnych dowództw wojsk poszczególnych kierunków sowieckich Sił Zbrojnych, które powoływałby sowiecki minister obrony. Wydaje się, że powyższe propozycje nie były zgodne z duchem czasu – w tym okresie zwracano większą uwagę na sprawy narodowe w poszczególnych armiach, a tym samym nieco rozluźniano (ale jej nie podważano) sowiecką dominację w Układzie Warszawskim. Dlatego ocenę sowieckich propozycji w Warszawie skonkludowano następująco: „takie ustawienie funkcjonalne wymienionych organów może powodować dublowanie (nakładanie się) kompetencji w stosunku do kierownictw polityczno-wojskowych poszczególnych państw sojuszniczych i do narodowych S[ił] Z[brojnych]. [...] Budzi wątpliwości co do stopnia koalicyjności organów dowodzenia ZSZ państw stron UW na czas W”. Ponadto wskazano, że zmiany zaproponowane w statucie na czas wojny należy rozpatrywać w połączeniu z nowelizacją statutu na czas pokoju¹²⁷.

Komentarze te wysłano do Moskwy. Podobne uwagi spływały zapewne również z innych stolic. Na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego 18 lipca 1988 r. w Warszawie uzgodniono, że Moskwa proponuje także projekt statutu na czas pokoju. Trafił on do Polski w sierpniu¹²⁸. W Sztabie Generalnym przeprowadzono jego wstępną analizę i odesłano do ZSRS. Wydaje się, że dalej powyższych projektów już nie procedowano.

W październiku 1988 r. na posiedzeniu Komitetu Ministrów Obrony w Pradze Rumunia wyszła z postulatem, aby wprowadzić zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu organizacji. Wszystkie inne państwa zaoponowały, wskazując, że nie jest to dobry moment na takie rozstrzygnięcia. Z drugiej strony proponowano pewne reformy. W 1988 r. nikt nie wyobrażał sobie, aby stanowisko naczelnego dowódcy w czasie pokoju mógł zająć ktoś

¹²⁶ Skład Najwyższego Naczelnego Dowództwa przewidziany w statucie wyglądał następująco: najwyższy naczelny dowódca ZSZ, czyli najwyższy naczelny dowódca Sił Zbrojnych Związku Sowieckiego, najwyżsi naczelnicy dowódcy sił zbrojnych sojuszniczych państw (ich zastępcami byłiby ministrowie obrony odpowiednich państw), pierwszy zastępca najwyższego naczelnego dowódcy, czyli minister obrony Związku Sowieckiego, a także zastępca najwyższego naczelnego dowódcy do spraw armii państw stron UW, czyli obecny naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych (marsz. Kulikow).

¹²⁷ AIPN, 02958/419, Notatka dotycząca projektu nowelizacji Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych i organów kierowania nimi w czasie wojny, wpłynęło 25 VII 1989 r., k. 62–66.

¹²⁸ AIPN, 02958/420, Szyfrogram wchodzący nr PF 1954, 22 VIII 1988 r., k. 2.

spoza Armii Sowieckiej, sugerowano jednak, aby np. I zastępcę naczelnego dowódcy powoływać na zasadzie rotacji spośród zastępców ministrów obrony sojusznicznych państw, a zastępców naczelnego dowódcy ds. Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej wyznaczać spośród generałów i admirałów zaprzyjaźnionych armii¹²⁹. Można powiedzieć, że pod koniec 1988 r. sojusznicy Moskwy próbowali wprowadzić koalicyjność w dowodzeniu, nie zgadzali się na jeszcze większe podporządkowanie sowieckiemu suwerenowi i nie akceptowali jego kolejnych konsolidacyjnych pomysłów¹³⁰.

W następnych miesiącach nadal analizowano możliwości zmiany statutu, ale nie prowadziło to do żadnych uzgodnień. Jednocześnie uważano, że duża dynamika wydarzeń międzynarodowych oraz „kształtowanie się partnerskiego modelu stosunków we wspólnocie socjalistycznej” sprawiają, że funkcje i mechanizmy sojuszu należy dostosować do nowych okoliczności. W związku z tym powołano dwie nowe instytucje – Specjalną Komisję do spraw Rozbrojenia i Wielostronną Grupę Wzajemnej Informacji Bieżącej¹³¹. Problemem był też brak stałego roboczego organu pełniącego w Układzie Warszawskim funkcję sztabu politycznego i organizacyjnego. Przywoływano rozwiązania obowiązujące w NATO. Pod koniec 1988 r. utworzono grupę ekspertów skupiającą pracowników ministerstw spraw zagranicznych i oficerów z ministerstw obrony narodowej, którzy mieli przygotować propozycję reformy organizacji sojuszu. W jej skład wszedł gen. Puchała, który wspominał o jej działaniach i nadrzędności decyzji politycznych wobec rozwiązań militarnych: „Ja jeździłem w grupie ekspertów, bo Układ Warszawski miał być najpierw reformowany, a nie rozwiązywany. [...] Jest przerwa obiadowa. No i wszyscy idziemy tam na punkt żywienia. My zawsze się spóźnialiśmy, bo było dużo roboty. I usiadłem tam, gdzie siedzieli dyplomaci radzieccy, bo to były mieszane grupy. U nas pan [...] Marian Nowak, później ambasador przy NATO, albo Sławomir Dąbrowa i inni, z MSZ, ze Sztabu Generalnego byłem ja. Usiadłem wśród dyplomatów, którzy przyjeżdżali w ramach pracy grupy roboczej. I ja słucham, o czym oni rozmawiają. [...] A oni zupełnie inny kierunek rozważań prowadzą niż oficerowie radzieccy, którzy tam pracowali. Bo już rozdzźwięk był między myśleniem wojskowym a politycznym. Polityka już wyciskała piętno na decyzjach wojskowych gremiów. Najpierw była polityczna decyzja. Zresztą tak też było za Układu Warszawskiego – wojsko było poddane politycznemu kierownictwu. Tylko że wówczas w Związku Radzieckim decydował I sekretarz¹³², Biuro Polityczne i odpowiednie służby, czyli KGB”¹³³. Eksperci debatowali na przełomie 1988 i 1989 r., co jednak nie

¹²⁹ Propozycji zmian było więcej: odpowiednie usytuowanie funkcji naczelnego dowódcy ZSZ i nadanie jej większej samodzielności poprzez odciążenie od dotychczas pełnionych równolegle obowiązków w układzie narodowym (czyli zwolnienie z funkcji wiceministra obrony Związku Sowieckiego), wprowadzenie do Rady Wojskowej naczelników dowódców wojsk Zachodniego i Południowo-Zachodniego Kierunku Sił Zbrojnych ZSRS i ewentualne wycofanie niektórych dotychczasowych osób funkcyjnych wchodzących w skład Rady, poszerzenie kompetencji Komitetu Technicznego ZSZ o prawo bezpośredniego uczestnictwa w obradach Komisji Przemysłu Obronnego RWPG i włączenie w skład tej komisji przewodniczącego Komitetu Technicznego, przyjęcie zasady, że w inspekcjach prowadzonych w danej armii uczestniczą oficerowie Zjednoczonego Dowództwa reprezentujący armie występujące na właściwym teatrze.

¹³⁰ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony, 21 X 1988 r., k. 247–254.

¹³¹ AIPN, 02958/536/CD, Notatka informacyjna o działaniach na rzecz doskonalenia mechanizmów współpracy w ramach Układu Warszawskiego, 26 XI 1988 r., k. 11–16.

¹³² Właściwie sekretarz generalny KC KPZR.

¹³³ Relacje Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

doprowadziło do podjęcia żadnej wspólnej decyzji. Sytuacja międzynarodowa bardzo się zmieniała. Koniec Układu Warszawskiego był bliski.

Na marginesie tego rozdziału należy dodać, że w ramach Układu Warszawskiego prawdopodobnie nie powstała oddzielna wojskowa instytucja wywiadowcza, która koordynowałaby wszystkie działania rozpoznawcze prowadzone wobec armii nieprzyjaciela¹³⁴. W zakresie wywiadu militarnego kluczowa była wymiana podstawowych informacji między komórkami wywiadowczymi poszczególnych sztabów generalnych. Cykliczne rozmowy we wspólnym gronie szefów wojskowych wywiadów na dobre rozpoczęły się na początku lat sześćdziesiątych¹³⁵. Odbływały się w systemie dwustronnym, a także w ramach spotkań wszystkich zarządów wywiadowczych sztabów generalnych. Coroczne zebrania wszystkich zarządów wywiadowczych państw członków Układu Warszawskiego określano mianem konferencji.

W 1975 r., w trakcie obrad Komitetu Ministrów Obrony w Moskwie polski minister, gen. Jaruzelski, podkreślił, że „szczególny wkład w wyniki obronne wnosi skuteczna wielostronna współpraca pomiędzy zarządami wywiadowczymi sztabów generalnych”¹³⁶. Przy okazji wymienił następujące działania w tym zakresie: doroczne konferencje szefów zarządów, wielostronne okresowe i doraźne spotkania robocze specjalistów, okresowe spotkania dwustronne, bieżące i okresowe wymiany informacji oraz opracowań. W latach 1973–1975 na konferencjach wywiadowczych oficerowie Zarządu II Sztabu Generalnego wystąpili z referatami na temat „stanu i perspektyw rozwoju potencjału militarnego sił zbrojnych NATO na Północnym Teatrze Działań Wojennych, sił zbrojnych Wielkiej Brytanii”, a także „znaczenia Półwyspu Iberyjskiego dla NATO i perspektyw włączenia Hiszpanii do tego paktu”. W 1976 r. przedstawiciel polskiego Zarządu II uczestniczył w roboczym spotkaniu specjalistów poświęconym określeniu kryteriów i metod jakościowej oceny nieprzyjaciela. W tym czasie polski

¹³⁴ Oddzielna wojskowa instytucja wywiadowcza w ramach sojuszu nie powstała przynajmniej do połowy lat siedemdziesiątych. Prawdopodobnie swego rodzaju komórkę wywiadowczą powołano pod koniec lat siedemdziesiątych. Niestety, niewiele możemy powiedzieć na ten temat, ponieważ nie mamy dostępu do dokumentów dotyczących Układu Warszawskiego przechowywanych w Moskwie. Jednak nawet jeśli utworzono taką strukturę, to na niskim szczeblu i miała ona drugorzędną rangę wobec wywiadowczych organów znajdujących się w poszczególnych sztabach generalnych (J. Baev, *The Organization of Multilateral Warsaw Pact Military Intelligence Coordination (1964–1990)* [w:] *Alliance Planning and Coalition Warfare. Historical and Contemporary Approaches*, red. H.E. Rough, Belgrade 2019, s. 103–106).

¹³⁵ Po raz pierwszy szefowie wywiadów i kontrwywiadów spotkali się w marcu 1955 r., a więc jeszcze przed powołaniem Układu Warszawskiego. Naradę zorganizowało KGB i dotyczyła ona również spraw wojskowych. Wzięło w niej udział osiem wschodnioeuropejskich delegacji zagranicznych służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Uznano, że współpraca wywiadowcza ma być ukierunkowana na infiltrację i rekrutację agentów w strukturach NATO, uzyskanie informacji o wspólnych ćwiczeniach wojskowych, planach wojennych i uzbrojeniu zachodnich sił zbrojnych, ze szczególnym uwzględnieniem broni jądrowej, i wreszcie zdobycie wiadomości dotyczących rozbieżności między państwami NATO (J. Baev, *The Organization of Multilateral...*, s. 103). W tym kontekście można również wspomnieć o uruchomionym w 1977 r. zintegrowanym systemie gromadzenia, przetwarzania i wymiany danych wywiadowczych służb specjalnych państw bloku komunistycznego o przeciwniku (SOD/PSED). Działanie systemu koordynowały sowieckie wywiady cywilny i wojskowy, a z polskiej strony odpowiedzialny za przekazywanie danych był Wydział V Biura „C” Służby Bezpieczeństwa. Na temat innych powiązań polskich i sowieckich służb specjalnych zob. *Współpraca SB MSW PRL z KGB ZSRR w latach 1970–1990. Próba bilansu*, red. Z. Nawrocki, Warszawa–Emów 2013.

¹³⁶ AIPN, 02958/518, Propozycje i postulaty przedstawione przez ministra obrony narodowej na posiedzeniach Komitetu Ministrów Obrony państw UW w latach 1973–1977 oraz zakres ich realizacji, grudzień 1978 r., k. 10–20.

Sztab Generalny na wszystkich zebraniach podkreślał potrzebę zacieśniania współpracy dotyczącej wymiany informacji o prognozach rozwoju wojsk przeciwnika, przede wszystkim w dziedzinie techniczno-jakościowych zmian w siłach zbrojnych NATO¹³⁷. W 1978 r. Zarząd II opracował koncepcję systemu wymiany danych między obserwatorami z państw sojuszniczych uczestniczącymi w ćwiczeniach państw zachodnich. W tym samym roku na posiedzeniu Rady Wojennej Zjednoczonych Sił Zbrojnych oficerowie polskiego Zarządu II przedstawili aktualne poglądy NATO na przygotowanie i prowadzenie wojny w Europie, a na podstawie analizy przebiegu ćwiczenia „Wintex”/„Cimex ’79” zaprezentowali zmiany zachodzące w szkoleniu sił zbrojnych NATO i wydatkach wojskowych państw NATO w roku budżetowym 1978/1979¹³⁸.

W 1978 r. gen. Jaruzelski w kontekście pracy wywiadowczej stwierdził: „zamierzamy doskonalić nadal nasz wywiad oraz podnosić przygotowanie rozpoznawcze wojsk, pogłębiać i wzbogacać w tym względzie ściśle sojusznicze współdziałanie. Z tą myślą pragnę podkreślić wielkie dla nas znaczenie wszechstronnej współpracy i pomocy Armii Radzieckiej. Wymieniamy także doświadczenia i korzystamy z udostępnionej przez CzAL możliwości szkolenia w realnym rozpoznaniu elektronicznym UKF. Współpracujemy z pożytkiem z NAL NRD, że wymienię chociażby wzajemne staże oficerów, w tym zwłaszcza rozpoznawczych, oraz wymianę słuchaczy wyższych uczelni wojskowych”¹³⁹.

W raporcie z działań pionu informacyjnego Zarządu II Sztabu Generalnego za 1978 r. zameldowano, że w pełni zrealizowano postanowienia i rekomendacje konferencji zarządów wywiadowczych zaprzyjaźnionych sztabów przeprowadzonych w 1977 r. w Moskwie i 1978 r. w Sofii. Skrupulatnie wyliczono, że w 1978 r. otrzymano 2005 komunikatów dziennych na 2552 stronach¹⁴⁰, a także 321 informacji, wydawnictw periodycznych i zwartych¹⁴¹. Z kolei Zarząd II przekazał zaprzyjaźnionym komórkom wywiadu 378 komunikatów dziennych (na 820 stronach)¹⁴², 432 informacje oraz wydawnictwa zwarte, a także 23 komunikaty rozpoznawcze (na 510 stronach). Jedynie do Moskwy skierowano 174 informacje, 108 map i 255 fotografii zdobytych w państwach należących do NATO o środkach walki przeciwnika.

W ramach kontaktów roboczych pionu informacyjnego zorganizowano w 1978 r.:
– w Warszawie wizytę szefa służby informacyjnej Zarządu Wywiadowczego węgierskiego Sztabu Generalnego, w czasie której oceniono współpracę i wymieniono się materiałami wywiadowczymi, a także pokazano polski ośrodek informacyjny i stację mikrofilmową (26–28 maja);

¹³⁷ Od końca lat siedemdziesiątych polskie postulaty w zakresie wzmocnienia współpracy wywiadów wynikały z narastającego zapóźnienia technicznego LWP i rysującej się dysproporcji pomiędzy możliwościami bojowymi polskiej armii i wojskami NATO.

¹³⁸ AIPN, 02958/518, Propozycje i postulaty przedstawione przez ministra obrony narodowej na posiedzeniach Komitetu Ministrów Obrony państw UW w latach 1973–1977 oraz zakres ich realizacji, grudzień 1978 r., k. 10–20.

¹³⁹ AIPN, 02958/86, Wystąpienie ministra obrony narodowej PRL gen. armii Wojciech Jaruzelskiego w dyskusji nad I punktem porządku dziennego XI posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony, Berlin, grudzień 1978 r., k. 553.

¹⁴⁰ W tym z sowieckiego Zarządu Wywiadowczego 368 komunikatów na 698 stronach, od wywiadu wojskowego NRD 363 komunikaty na 382 stronach, wywiadu wojskowego Czechosłowacji 575 komunikatów na 588 stronach, wywiadu wojskowego Węgier 367 komunikatów na 528 stronach, wywiadu wojskowego Bułgarii 332 komunikaty na 356 stronach.

¹⁴¹ W tym 43 materiały sowieckie, 26 czechosłowackich, 44 węgierskie, 163 wschodnioniemieckie, 27 bułgarskich i 18 rumuńskich.

¹⁴² Do Związku Sowieckiego 25 komunikatów na 30 stronach.

- w Moskwie wielostronne spotkanie robocze szefów pionów i ośrodków informacyjnych zaprzyjaźnionych zarządów wywiadowczych (3–5 maja);
- w Pradze wielostronne spotkanie robocze specjalistów w zakresie automatyzacji procesów informacyjnych zaprzyjaźnionych zarządów wywiadowczych (5–9 czerwca), na którym omówiono problemy związane z budową wspólnego systemu informacyjnego oraz systemów alarmu i gotowości bojowej;
- w Warszawie spotkanie robocze szefów służb informacyjnych Sztabu Generalnego Kuby (14–21 czerwca), na którym przedstawiono metody pracy polskiego wywiadu wojskowego;
- w Berlinie konsultacje dwustronne, w których brał udział szef oddziału europejskiego (6–10 sierpnia);
- w Warszawie wizytę szefa służby informacyjnej Zarządu Wywiadowczego czechosłowackiego Sztabu Generalnego (20–23 listopada), w czasie której omówiono dotychczasową współpracę oraz „wytoczono kierunki jej pogłębienia”.

Zaznaczano, że w ten sposób zacieśniano współpracę między zarządami wywiadowczymi¹⁴³.

Szefowie komórek wywiadowczych brali również udział w cyklicznych posiedzeniach Komitetu Ministrów Obrony, w trakcie których jedną z podstawowych kwestii był dynamiczny wzrost potencjału bojowego wojsk przeciwnika. W zasadzie od połowy lat siedemdziesiątych referat na ten temat przedstawiał szef Głównego Zarządu Wywiadowczego Armii Sowieckiej. Czasem generałów z ZSRS zastępowali w tym względzie szefowie wywiadów gospodarzy spotkań Komitetu Ministrów Obrony¹⁴⁴.

Dla Warszawy najważniejsza była bezpośrednia współpraca z wywiadem sowieckim. Moskwa oczywiście reglamentowała informacje wywiadowcze. Podstawowe dane o przeciwniku, z którym miała zmierzyć się polska armia, przekazywała przede wszystkim w trakcie konsultacji związanych z opracowaniem polskich planów operacyjnych. Stronie polskiej nie zawsze to wystarczało, a dodatkowo od końca lat siedemdziesiątych informacje te dosyć szybko się dezaktualizowały. Przykładowo w 1981 r. w wyniku analizy ugrupowania sił zbrojnych NATO w pasie działania Frontu Nadmorskiego polski wywiad ostrzegał, że wzrosły możliwości bojowe przeciwnika, i zwrócił uwagę, iż należy uaktualnić dane rozpoznawcze. Generał Edward Poradko, szef Zarządu II, wskazał, że problem ten wstępnie omówiono na spotkaniu roboczym przedstawicieli zarządów wywiadowczych sztabów generalnych państw UW. Nie podjęto jednak wówczas żadnych ustaleń. Generał Poradko skonkludował: „w związku z tym widzimy potrzebę i celowość dalszych konsultacji, przede wszystkim z Głównym Zarządem Wywiadowczym Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, dla dokonania ostatecznych, obowiązujących ustaleń, a następnie – potrzebę przeanalizowania i rewizji dotychczas przyjmowanych założeń dotyczących zgrupowania sił zbrojnych NATO na początku wojny w pasie działania Frontu Nadmorskiego”¹⁴⁵.

¹⁴³ AIPN, 2602/12989, Sprawozdanie z pracy pionu informacyjnego Zarządu II Sztabu Generalnego WP za rok 1978, 23 I 1979 r., k. 41–57.

¹⁴⁴ AIPN, 02958/520, Tematyka dotychczasowych powieżeń Komitetu Ministrów Obrony państw Układu Warszawskiego, 28 XI 1977 r., k. 1–21.

¹⁴⁵ AIPN, 02958/146/CD, Notatka dot. przewidywanego ugrupowania sił zbrojnych NATO w pasie działania Frontu Nadmorskiego, wpłynęło 19 V 1981 r., k. 110–115.

Oczywiście głównym źródłem wiedzy o potencjalnym przeciwniku dla Warszawy były dane przekazywane przez Zarząd II¹⁴⁶, do którego należało przede wszystkim rozpoznanie i przekazywanie informacji na temat Północnego Kierunku Operacyjnego, gdzie miał działać polski Front Nadmorski. Przynajmniej w ten sposób głównie wykorzystywano materiał wywiadowczy zdobywany przez polski wywiad wojskowy. Dane kierowano do kierownictwa MON, dowództw okręgów i rodzajów sił zbrojnych w okresowo sporządzanych komunikatach rozpoznawczych i biuletynach wywiadowczych dotyczących wojsk NATO. Materiały wywiadowcze były pomocne przy tworzeniu planów operacyjnych, a także protokołów rozwoju sił zbrojnych. Zarząd II miał obowiązek uczestniczyć w ćwiczeniach zarówno frontu zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Oczywiście prowadził działania także w szerszej skali, tworzył analizy na temat całokształtu sił zbrojnych NATO¹⁴⁷. W raporcie z pracy Zarządu II za 1986 r. napisano, że polski wywiad „systematycznie śledził przygotowania wojenne oraz stan gotowości dowództw, sztabów i wojsk SZ NATO do działań bojowych. Pozyskiwane informacje wymieniał z zarządami wywiadowczymi sztabów generalnych bratnich armii: doraźnie – codzienne, natomiast wydawnictwa zwarte – sukcesywnie w miarę ich opracow[yn]ania. Ogółem w 1986 r. wysłano 229 różnych opracowań i materiałów wojskowych oraz 1825 komunikatów dziennych i specjalistycznych; otrzymano odpowiednio 160 opracowań i materiałów wojskowych oraz 1958 komunikatów”¹⁴⁸. Ponadto rozpoznawał procesy organizacji i prowadzenia ćwiczeń dowódczo-sztabowych szczebla strategiczno-operacyjnego i ważniejsze taktycznego. W trakcie trwania ćwiczeń alarmowych i dowódczo-sztabowych oraz manewrów z wojskami NATO¹⁴⁹ podnoszono o 30 proc. – czyli do stanu podwyższonej gotowości bojowej – potencjał rozpoznawczy jednostek rozpoznania radioelektronicznego. Analizy i wnioski z nich przesyłano do kierownictwa MON, aby Sztab Generalny uwzględnił je przy opracowywaniu wspólnych sojuszniczych przedsięwzięć szkoleniowych. Zauważano, że dzięki wywiadowi we wszystkich tych treningach i grach wojennych zakładano działania wojsk NATO nowocześnie i silnie uzbrojonych, realizujących strategię „elastycznego reagowania w oparciu o założenia koncepcji strategicznej »wysuniętych rubieży« i operacyjno-strategicznej »głębokich uderzeń«”. Dzięki staraniom Zarządu II na szczeblu taktycznym w regulaminach walki duży nacisk położono na doskonalenie organizacji i prowadzenie rozpoznania, a całą kadrę wojska objęto sprawdzianami ze znajomości armii obcych. Zarząd II podał, że w planie rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990 w dziedzinie techniki rozpoznania założono zwiększenie potencjału rozpoznawczego wojska o 20 proc. Miało się to wiązać z wymianą wyeksploatowanego sprzętu, głównie rozpoznania radioelektronicznego, wprowadzeniem

¹⁴⁶ W dużo mniejszej skali, głównie analitycznej, sprawami rozpoznania operacyjnego zajmował się dodatkowo Zarząd Rozpoznania Wojskowego Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego.

¹⁴⁷ S. Cenciekiewicz, *Długie ramię...*, s. 127–226. Przykładowe opracowania wywiadu wojskowego o siłach zbrojnych NATO: AIPN, 2603/1652, Siły zbrojne NATO w roku 1961, Warszawa, Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny – Zarząd II, 1962 r., k. 1–45; AIPN, 2603/1661, Zmiany w siłach zbrojnych NATO i niektórych państw kapitalistycznych w 1964 r., Warszawa, Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny – Zarząd II, 1965 r.; AIPN, 2603/1689, Perspektywy rozwoju sił zbrojnych państw NATO w okresie 1970–1975 r., Warszawa, Sztab Generalny – Zarząd II, 1968 r., k. 1–74; AIPN, 2603/1771, Analiza porównawcza zmian w siłach zbrojnych NATO w okresie od 1 I 1971 do 31 XII 1973 r., Warszawa, Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny – Zarząd II, 1974 r., k. 1–69.

¹⁴⁸ AIPN, 02958/576, Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z uchwał 18 posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw UW w zakresie rozpoznania za rok 1986, 19 XII 1986 r., k. 744–746.

¹⁴⁹ Takich jak „Active Edge”, „Wintex/Cimex”, „Autumn Forge”.

urządzeń nowych generacji (m.in. bezpilotowych środków rozpoznawczych, BWR-1k¹⁵⁰, zautomatyzowanych zestawów rozpoznania radioelektronicznego, sprzętu optoelektronicznego), stopniową automatyzacją i informatyzacją procesów rozpoznawczych, a także objęciem rozpoznaniem systemów dowodzenia i kierowania o wyższych zakresach częstotliwości oraz łączności satelitarnej¹⁵¹.

Co ciekawe, przynajmniej do połowy lat osiemdziesiątych przy tworzeniu polskich planów operacyjnych nie powoływano się na całościowe analizy wojsk NATO. Tym bardziej Sztab Generalny nie analizował szerzej potencjału wojennego całego Układu Warszawskiego, czyli przede wszystkim wojsk sowieckich. W polskim Zarządzie Operacyjnym w 1981 r. wymownie napisano: „nie znamy możliwości i potencjału bojowego sił zbrojnych UW w skali globalnej. Znamy natomiast możliwości naszego kraju i potrzeby wynikające z zadania operacyjnego postawionego naszym siłom zbrojnym”¹⁵². To był temat zastrzeżony, który nie powinien był interesować polskiego wywiadu ani Sztabu Generalnego. Sytuacja nieco zmieniła się dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

¹⁵⁰ BRM-1K – rozpoznawcze bojowe wozy piechoty na bazie BWP. W LWP pojazd otrzymał oznaczenie BWR-1D (bojowy wóz rozpoznawczy-1 dowódczy). Pierwsze pojazdy wprowadzono do polskiej armii w 1987 r.

¹⁵¹ AIPN, 02958/576, Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z uchwał 18 posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw UW w zakresie rozpoznania za rok 1986, 19 XII 1986 r., k. 744–746.

¹⁵² AIPN, 02958, /146/CD, Notatka w sprawie aktualizacji planu operacyjnego Sił Zbrojnych PRL, 10 VII 1981 r., k. 29–39.

SYSTEM BEZPIECZEŃSTWA I DOKTRYNA WOJENNA PRL

W okresie stalinowskim nikt nie zaprzętał sobie głowy polską doktryną wojenną. W sprawach obronności Warszawa była absolutnie zależna od Moskwy, armia zaś znajdowała pod bezpośrednią kontrolą sowieckich marszałków i generałów. Po objęciu władzy przez ekipę Gomułki sytuacja nieco się zmieniła. Najważniejsze decyzje wojskowe nadal należały do Moskwy, ale polscy komuniści po październiku 1956 r. próbowali przededefiniować politykę obronną PRL. Także Związek Sowiecki starał się zreformować system militarny, czyli stworzyć w miarę jednolite, sformalizowane zasady współpracy z sojusznikami i częściowo przenieść na ich barki ciężary wynikające z odpowiedzialności za funkcjonowanie sojuszu. Nie we wszystkich, ale prawdopodobnie w niektórych punktach interesy były zbieżne. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sformułowano główne założenia systemu, który miał istnieć przez kolejne dziesięciolecia¹.

2 lutego 1959 r. Główny Zarząd Szkolenia Bojowego przeformowano w Główny Inspektorat Szkolenia, którego szef w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego miał stać się dowódcą polskiego frontu. Kolejnym elementem układanki było powołanie 18 lutego 1959 r. przez Radę Ministrów Komitetu Obrony Kraju², który miał koordynować działania centralnych i terenowych organów państwa w sprawach obronności, a także opisać system bezpieczeństwa. W planie zamierzeń organizacyjnych LWP na lata 1959–1965 opracowanym przez Sztab Generalny i zaakceptowanym 18 grudnia 1959 r. przez Komitet Obrony Kraju wydzielono „dwa zasadnicze funkcjonalne człony sił zbrojnych”. Było to zgodne z postanowieniami Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, którego art. 5 brzmiał następująco: „Układające się Strony porozumiały się w sprawie utworzenia Zjednoczonego Dowództwa tych swoich sił zbrojnych, które zostaną wydzielone, zgodnie z porozumieniem między układającymi się Stronami, do dyspozycji tego dowództwa, działającego na podstawie wspólnie ustalonych zasad”³. Oznaczało to podział polskiej armii na tzw. wojska operacyjne, przeznaczone do działań w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych, oraz wojska obrony terytorium kraju, tworzące fronty zewnętrzny i wewnętrzny. Ten drugi

¹ Jednocześnie Chruszczow i sowieccy marszałkowie po 1956 r. prawdopodobnie musieli przekonać się do polskiego kierownictwa partyjnego i wojskowego, a także częściowo wymienić zasiadających w nim ludzi na bardziej od siebie zależnych.

² Warto zauważyć, że wcześniej istniał tzw. Komitet ds. Obrony Kraju, powołany 3 XI 1955 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR w składzie: Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Hilary Minc, Konstanty Rokossowski, Aleksander Zawadzki. Powyższą decyzję potwierdziły wspólną uchwałą Rada Państwa i Rada Ministrów 21 XII 1955 r. Jego przewodniczącym został Bierut. Komitet nie odegrał większej roli w systemie obronnym państwa i 2 XI 1957 r. go rozwiązano.

³ AIPN, 02958/377, Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, 14 V 1955 r., k. 3–4.

człon miał pozostawać pod dowództwem narodowym, a jego organizacja i rozwój miały być wyrazem oryginalnej polskiej myśli wojskowej⁴.

Powołanie KOK, jak też utworzenie tzw. Wojsk Obrony Terytorium Kraju jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych miało stanowić miarę polskiej suwerenności w sferze obronności. Strona polska wyobrażała sobie, że Siły Zbrojne PRL zostaną podzielone na fronty zewnętrzny i wewnętrzny. Dalsze sprecyzowanie zadań polskiej armii, a także przygotowań państwa do wojny mocno wiązało się z sytuacją międzynarodową. W sierpniu 1961 r. doszło do kryzysu berlińskiego. Rząd NRD zamknął wówczas granicę między sektorami Berlina, a wojska Układu Warszawskiego postawiono w stan gotowości bojowej. Zgodnie z sowieckimi wytycznymi w polskim Sztabie Generalnym rozpoczęto prace nad planem operacyjnym dla polskich wojsk wchodzących w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na wypadek wojny⁵. Rok później ponownie świat stanął na krawędzi, wybuchł kryzys kubański, gdy w październiku 1962 r. stało się jasne, że Związek Sowiecki rozmieścił na Kubie rakiety z pociskami balistycznymi średniego zasięgu. Prawdopodobnie w tym czasie ekipa Gomułki uznała, że wojna jest możliwa i należy stworzyć odpowiednie akty prawne, by w ich ramach poruszać się, jeśli rozpocznie się konflikt zbrojny. W związku z powyższymi zagrożeniami władze krajowe próbowały zdefiniować doktrynalne zasady państwa. Prawdopodobnie pierwszym krokiem było powołanie przez gen. Spychalskiego zespołu oficerów, który w maju 1961 r. opracował Podstawowe założenia ludowej obronności. W dokumencie określono główne potrzeby i zadania obronne PRL⁶. Wskazano, że państwa NATO realizują agresywną politykę, a wojska przeciwnika mogą wyprowadzić zaskakujące uderzenia. Zakładano ambitnie, iż w kolejnych latach głównym celem wzmocnienia Sił Zbrojnych PRL będzie likwidowanie różnic między stanem gotowości pokojowej i wojennej, a także między armiami polską i sowiecką. Powtórzono, że polskie działania obronne mają być realizowane w ramach dwóch frontów, przy czym skupiono się na zadaniach i organizacji frontu wewnętrznego. W dokumencie dotyczącym tej kwestii wskazano: „obszary zaplecza staną się w wojnie współczesnej obiektem głównych wysiłków strategicznych. Musimy się więc spodziewać, że dosłownie od pierwszych minut wojny przeciwnik poprzez wykonanie zmasowanych uderzeń jądrowych na obszar Polski będzie dążył do zadania naszemu krajowi takich strat i zniszczeń, które doprowadziłyby do poważnej dezorganizacji całego systemu polityczno-administracyjnego i wojskowego oraz całego organizmu gospodarczego państwa”⁷.

W państwie suwerennym byłby to główny dokument dotyczący charakteru wojny, przygotowania do niej kraju i sił zbrojnych, a także sposobu jej prowadzenia. Stanowiłby

⁴ Henryk Herman, autor jednego z opracowań na ten temat, były oficer Sztabu Generalnego, napisał: „Stworzenie systemu obrony terytorialnej było oryginalnym i w pełni suwerennym rozwiązaniem polskim. Żaden spośród krajów socjalistycznych nie tworzył takiej koncepcji i nie zbudował takiej struktury oraz nie prowadził takiej działalności” (*Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego, 1918–2003*, red. T. Panecki, F. Puchała, J. Szostak, Warszawa 2003, s. 234–235. Zob. także L. Kowalski, *Komitet...*, s. 121–167; o obronie terytorium kraju zob. F. Puchała, *Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski*, Warszawa 2011, s. 85–104).

⁵ Cały ten proces opisałem w rozdziale 4.

⁶ Nie udało mi się dotrzeć do powyższego dokumentu. Został on opisany tutaj: *Sztab Generalny (Główny)...*, s. 234–235; A. Jasiński, *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim*, „Dziś” 1999, nr 7, s. 87–92.

⁷ AO KARTA, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, Problemy obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, t. 79. Podobnie zarys doktryny miał być opisany w dokumencie „Podstawowe założenia ludowej obronności” (*Sztab Generalny (Główny)...*, s. 234–235).

podstawę do rozpisania planu operacyjnego i planu rozwoju wojska, w których wskazano by sposób wypełniania zadań wynikających z doktryny (plan operacyjny) i narzędzia potrzebne do ich realizacji (plany rozwoju wojska, tym samym jego wyposażenia i organizacji). Inaczej mówiąc, rodzaj czołgów i rakiet, a także sposób ich użycia należało wybrać pod kątem obowiązującej w państwie doktryny. W przypadku PRL było odwrotnie, Moskwa narzuciła najważniejsze dokumenty (plany operacyjny i rozwoju armii), na podstawie których sformułowano doktrynę wojenną. Najwyższe władze wojskowe nie były w stanie sprecyzować nawet zadań dla własnych sił zbrojnych, ponieważ to również leżało w gestii wschodniego sąsiada. Wydaje się, że przy określeniu doktryny nie trzeba było czekać na szczegółowe wytyczne z Moskwy, tak jak w przypadku planu operacyjnego. Tutaj zapewne wystarczyło przyzwolenie. Zapisy doktrynalne mogły być dosyć ogólne, pisane z poziomu ideologicznego. Chociaż nie znamy materiałów opisujących sowiecki system bezpieczeństwa i doktrynę wojenną, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że polskie rozwiązania stanowiły adaptację pomysłów sowieckich.

Kolejnym etapem prowadzącym do opisanie doktryny było przyjęcie 7 lutego 1962 r. przez Komitet Obrony Kraju uchwały w sprawie „doskonalenia gotowości obronnej państwa”. W dokumencie tym opisano kroki militarne podjęte w związku z drugim kryzysem berlińskim w drugiej połowie 1961 r., a także określono przyszłe działania. Przede wszystkim zobowiązano przewodniczącego Komisji Planowania, by zagadnienia obronności kraju włączył do opracowywanego perspektywicznego planu rozwoju gospodarki narodowej, a także stworzył wieloletni plan „wyposażenia organów politycznych, państwowych i gospodarczych w odpowiedni znormalizowany sprzęt (w zakresie łączności, transportu, aparatów prądotwórczych, urządzeń filtro-wentylacyjnych itp.) przydatny zarówno dla potrzeb okresu pokojowego, jak również dla zabezpieczenia funkcjonowania tych organów w okresie podwyższonej gotowości obronnej państwa i wojny”⁸. Wskazano też, że ministrowie poszczególnych resortów powinni zorganizować dla kadry instytucji szkolenia na temat obronności kraju i przygotować plany ochrony podległych im obiektów i zakładów na wypadek wojny. Przede wszystkim jednak KOK zobowiązał Ministerstwo Obrony Narodowej, by sfinalizowało prace nad Planem operacyjnym obrony terytorium kraju⁹.

Dokument ten można uznać za pierwszą poważniejszą próbę określenia założeń doktrynalnych PRL. Przedstawiono w nim ogólną sytuację w świecie, poglądy na charakter wojny, rolę i miejsce Polski w systemie obronnym Układu Warszawskiego oraz ogólny zamiar obrony terytorium kraju¹⁰. Przyjacieli i wrogów zostali wskazani bardzo czytelnie. Władze PRL obwiniały „imperialistyczne państwa zachodnie, które na pokojową politykę krajów socjalistycznych odpowiadają wzmożeniem zimnej wojny, zwiększeniem wyścigu zbrojeń i agresywną działalnością bloków NATO, SEATO¹¹ i CENTO”¹². Taką podstawę przypisano głównie Stanom Zjednoczonym, narzucającym innym państwom swoją

⁸ CAW-WBH, 1806/92/6, Uchwała nr 002/62 Komitetu Obrony Kraju z dnia 7 II 1962 r. w sprawie doskonalenia gotowości obronnej państwa, k. 408–432. Kopię dokumentu otrzymałem od gen. Franciszka Puchały.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Rozwój Ludowego Wojska Polskiego w latach 1956–1980 (Dzieło 2)*, rozdział II: *Kształtowanie się doktryny wojennej PRL*, Warszawa 1986, s. 27.

¹¹ Organizacja Paktu Azji Południowo-Wschodniej – struktura wojskowo-polityczna, która powstała w 1954 r. Jej celem było powstrzymanie postępów komunizmu w południowo-wschodniej Azji. Rozwiązano ją w 1977 r.

¹² Organizacja Paktu Centralnego – sojusz polityczno-wojskowy funkcjonujący w latach 1959–1979, który skupiał głównie państwa w Azji Środkowej celem obrony przed ekspansjonizmem sowieckim w okresie zimnej wojny.

doktrynę wojenną. Jako wrogów wskazano także tzw. militarystów bońskich, czyli prezentujących poglądy rewizjonistyczne polityków zachodnioniemieckich, którzy podejmowali wysiłki „w celu zrealizowania projektu przekształcenia NATO w czwarte mocarstwo atomowe, co otwierałoby Niemcom Zachodnim szeroką drogę do zbrojeń atomowych”¹³.

W dokumencie napisano, że przyszła wojna będzie starciem zbrojnym o zasięgu globalnym, prowadzonym przez siły koalicyjne, z powszechnym zastosowaniem broni jądrowej. Jako główny rejon konfliktu wskazano Europejski Teatr Działania Wojennych, jako agresora zaś państwa NATO (oceniono ich armie znajdujące się na Środkowoeuropejskim Teatrze Działania Wojennych)¹⁴. Rozważano różne warianty działań wojennych, począwszy od konfliktu o charakterze lokalnym, rozpętanego przez Niemcy Zachodnie i prowadzonego środkami konwencjonalnymi lub z użyciem broni jądrowej, do konfrontacji na dużą skalę, z wykorzystaniem strategicznych arsenałów jądrowych. Drugi wariant uznano za bardziej prawdopodobny – wojna miała być starciem dwóch wrogich bloków wojskowych, Układu Warszawskiego i NATO. Niosło to ze sobą niebezpieczeństwo przeprowadzenia przez strategiczne siły jądrowe uderzeń na ważniejsze obiekty o znaczeniu militarnym. Zmuszało to do utrzymywania wysokiego poziomu gotowości bojowej sił zbrojnych i wykonania przegrupowań do rejonów zapasowych, znajdujących się poza strefą rażenia, by uniknąć zniszczenia własnych sił. Polscy wojskowi obawiali się ataków jądrowych nie tylko na obiekty wojskowe i przemysłowe, ale także na przeprawy przez Bug, Wisłę, Odrę i Nysę Łużycką, co miałoby utrudnić przegrupowania wojsk sowieckich ze wschodu. Przewidywano, że w działaniach konwencjonalnych zasadniczą rolę odegrają wojska pancerne, zmechanizowane i powietrznodesantowe, które wykorzystując skutki uderzeń jądrowych na siły przeciwnika, w krótkim czasie opanują jego terytorium. Polskie jednostki miały zostać podzielone na wojska operacyjne (front zewnętrzny) i Wojska Obrony Terytorium Kraju.

Obronę terytorium kraju planowano skupić wokół największych ośrodków gospodarczych i polityczno-administracyjnych. Wojska Obrony Terytorialnej poszczególnych okręgów wojskowych były odpowiedzialne za obronę obiektów przemysłowych i urządzeń komunikacyjnych, szczególnie mostów i przepraw, i zwalczanie grup dywersyjnych, desantów i oddziałów zbrojnego podziemia. Wskazano, że szczególnie dogodne warunki do takiej działalności są w Górach Świętokrzyskich, Bieszczadach, na Mazurach, ziemi lubuskiej i w Borach Tucholskich. Ważnym zadaniem było również zabezpieczenie przegrupowania żołnierzy sowieckich, których liczbę szacowano na ok. 700 tys. w pierwszej fali (jednostki zachodnich okręgów wojskowych Związku Sowieckiego), a w sumie na 3 mln¹⁵.

Wydaje się, że polscy komuniści w mundurach naprawdę wierzyli w możliwość opracowania sprawnego systemu wojennego PRL, którego stosunkowo ważnym kom-

¹³ L. Kowalski, *Komitet...*, s. 124–126.

¹⁴ Uznawano, że siły NATO to 27 dywizji o pełnej gotowości bojowej wyposażonych w 108 wyrzutni rakiet taktyczno-operacyjnych, 460 wyrzutni rakiet i dział przystosowanych do strzelania amunicją jądrową, 2,5 tys. samolotów bojowych, w tym 720 nosicieli broni jądrowej. Mogło je wesprzeć 6 atomowych okrętów podwodnych wyposażonych w rakiety z głowicami jądrowymi oraz 9 lotniskowców z 300 samolotami na pokładzie, przystosowanymi do przenoszenia broni jądrowej, a także dodatkowo ok. 30 wyrzutni rakiet operacyjno-taktycznych rozmieszczonych na Południowoeuropejskim Teatrze Działania Wojennych, ok. 250 amerykańskich i brytyjskich bombowców dalekiego zasięgu z baz w Wielkiej Brytanii, a także 68 wyrzutni międzykontynentalnych rakiet balistycznych i 1600 samolotów dalekiego zasięgu ze Stanów Zjednoczonych (J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 27–28).

¹⁵ *Ibidem*, s. 27–30.

ponentem byłyby silne formacje obrony wewnętrznej. W 1965 r. w książce *Obrona terytorium kraju*¹⁶, powołując się na przesłanki historyczne, gen. Chocha wyłożył ideowe zasady dotyczące utworzenia frontu wewnętrznego. Wówczas był zastępcą szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych, potem został szefem Sztabu Generalnego. Generał Jaruzelski po latach napisał: „żadne z państw Układu Warszawskiego nie miało tak jak Polska doktrynalnie, organizacyjnie i szkoleniowo zbudowanego systemu terytorialnej obrony kraju. System ten nie miał żadnego związku z Układem Warszawskim. Był on naszą wewnętrzną wojskowo-cywilną strukturą”¹⁷.

Jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych siły, których zamierzano użyć do obrony terytorium kraju, były bardzo liczne. Poza wojskami lotniczymi i przeciwlotniczymi w ich skład wchodziły oddziały KBW, jednostki zapasowe i szkolne, Wojska Ochrony Pogranicza, komendy garnizonów, siły i środki MO, a także zmilitaryzowane oddziały organizowane na bazie specjalistycznych przedsiębiorstw. Najlepiej wyposażone i wyszkolone jednostki KBW (ok. 110 tys. żołnierzy) planowano skierować do walki z desantami, dywersantami, ochrony ważnych ośrodków przemysłowych, administracyjnych i komunikacyjnych. Ogółem wszystkie formacje obrony terytorialnej kraju w czasie pokoju miały liczyć 154 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy (bez ORMO), a w czasie wojny nawet 673 tys.¹⁸

Na początku lat sześćdziesiątych system ten poddano modernizacji. Zgodnie z nowymi założeniami podstawowym komponentem frontu wewnętrznego miały być Wojska Obrony Powietrznej Kraju (m.in. w wyniku podzielenia Wojsk Lotniczych dla frontów wewnętrznego i zewnętrznego), powołane w kwietniu 1962 r.¹⁹ Ponadto w jego skład miały wejść jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w 1965 r. przemianowanego na Wojska Obrony Wewnętrznej²⁰. W tym celu w 1965 r. ich podległość, podobnie jak Wojsk Ochrony Pogranicza, przeniesiono z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Obrony Narodowej. W systemie frontu wewnętrznego znalazły się też jednostki Obrony Terytorialnej, służby ochronne i ratunkowe, służby instytucji administracji państwowej i cała gama struktur i związków paramilitarnych. Całość tworzyła Wojska Obrony Terytorialnej Kraju, które powołano w 1965 r. – miały być one liczne i zorganizowane w sposób przemyślany. System planowano doskonalić, tak by mógł skutecznie bronić terytorium Polski przed napaścią NATO²¹.

¹⁶ Jednym z jej naukowych recenzentów był gen. Tadeusz Tuczapski, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych, potem szefa Głównego Inspektoratu Szkolenia, a w latach 1971–1989 główny inspektor obrony terytorialnej. Oprócz gen. Chochy można go uznać za jednego z głównych promotorów i twórców obrony terytorialnej czy też frontu wewnętrznego (B. Chocha, *Obrona terytorium kraju*, Warszawa 1965).

¹⁷ W. Jaruzelski, *Stan wojenny... dlaczego*, Warszawa 1992, s. 114. Także Franciszek Puchała i Jerzy Kajetanowicz opisali system jako rozbudowany, organizacyjnie spójny i przygotowywany na wyzwania nowoczesnej wojny. W ówczesnych warunkach był to zapewne istotny element obrony państwa, jednak z podstawowymi zastrzeżeniami, które opisano powyżej (F. Puchała, *Sekrety...*, s. 98–99; J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 41–43).

¹⁸ J. Kajetanowicz, *Koncepcje i plany rozwoju Wojsk Obrony Terytorialnej w Polsce po 1945 roku*, „Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem” 2016, nr 2, s. 45–64.

¹⁹ Miały one tworzyć jednolitą strukturę – łączącą lotnictwo myśliwskie, artylerię przeciwlotniczą i raketową oraz wojska radiotechniczne – a także działać w ramach wspólnego systemu wojsk Układu Warszawskiego (A. Stachula, *Lotnictwo myśliwskie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju 1947–1989*, „Śląskie Studia Historyczne” 2007, nr 13, s. 87–99).

²⁰ Podzielono je wówczas na jednostki zabezpieczenia Komitetu Obrony Kraju i wojewódzkich komitetów obrony, obrony lądowej, obrony przed bronią masowego rażenia i zabezpieczenia przegrupowywania wojsk sojuszników oraz własnych (J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 39–41).

²¹ K. Popławski, *Koncepcje organizacji systemu OPK w Polsce w latach 1966–1970*, 2017 r., https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=952&Itemid=27, dostęp 20 I 2021 r.

W rzeczywistości założenia te były tylko częściowo zrealizowane. Wojska Obrony Powietrznej Kraju, główny składnik frontu wewnętrznego, zgodnie z protokołami uzgodnień między Warszawą a Moskwą²² w przypadku wojny miały podlegać dowództwu sojuszniczemu. Co prawda, w myśl planów operacyjnych nie zamierzano używać ich w działaniach zaczepnych, miały pozostać w kraju, ale uznano je za część wojsk wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Ponadto na początku 1963 r. wszystkie siedem państw należących do Układu Warszawskiego podpisało umowę o utworzeniu jednolitego systemu obrony przeciwlotniczej. Wydaje się, że niemal do końca istnienia Układu Warszawskiego dla polskiego kierownictwa państwa i wojska nie było jasne, jak (m.in. na podstawie jakich dokumentów) w szczegółach ma wyglądać przekazanie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w podporządkowanie naczelnemu dowódcy ZSZ²³. Była to najlepiej wyposażona i wyszkolona, co najmniej na równi z pozostałymi wojskami operacyjnymi, formacja Sił Zbrojnych PRL. Warszawa zapewne uważała, że Wojska Obrony Terytorialnej Kraju, zwłaszcza Wojska Obrony Powietrznej, będą tworzyły spójny system obrony i zostaną wykorzystane zgodnie z narodowym interesem. Można jednak domniemywać, że w trakcie wojny Moskwa poleciłaby wykorzystać te siły przede wszystkim do obrony sowieckich wojsk przegrupowujących się przez Polskę, być może też w działaniach poza krajem, a w mniejszym stopniu do zabezpieczenia polskich miast i ludności cywilnej. Ale nawet, jeśli większość Wojsk Obrony Powietrznej Kraju chroniłaby polskie niebo, to istniało prawdopodobieństwo, że część Wojsk Obrony Powietrznej Kraju zostałaby wykorzystana zgodnie z sowieckim priorytetami.

W latach sześćdziesiątych planowano rozbudowywać Wojska Obrony Terytorialnej, a także na podstawie tych jednostek objąć przeszkoleniem wojskowym całą młodzież zdolną do służby. Zgodnie z uchwałą Komitetu Obrony Kraju z 1965 r. wojska te miały do 1970 r. osiągnąć stan 100 tys. żołnierzy w systemie skoszarowanym oraz 230 tys. w systemie dochodzącym i mieszanym. Ponadto na bazie przekształcanych jednostek KBW zamierzano tworzyć Wojska Obrony Wewnętrznej, jednostki zabezpieczenia, Komitetu Obrony Kraju oraz wojewódzkich komitetów obrony. W rzeczywistości Wojska Obrony Terytorialnej do końca 1970 r. liczyły tylko 52 tys. żołnierzy w systemie skoszarowanym i 33 tys. w dochodzącym. W latach siedemdziesiątych nie tylko zdecydowano zaprzestać ich rozbudowy, ale nawet zaczęto je mocno redukować. Przede wszystkim likwidowano jednostki w systemie dochodzącym. Nie powiększono również Wojsk Obrony Wewnętrznej, a niektóre najlepiej wyposażone jednostki przewidywano do wsparcia wojsk operacyjnych. W związku z kryzysem gospodarczym w latach osiemdziesiątych likwidację Wojsk Obrony Terytorialnej zdecydowanie przyspieszono, znacznie zredukowano też Wojska Obrony Wewnętrznej²⁴. W ten sposób wyłącznie pod polskim dowództwem nawet w ramach frontu wewnętrznego w latach sześćdziesiątych, a szczególnie siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, znajdowało się niewiele regularnego wojska, które mogło pełnić jedynie funkcje pomocnicze. Teoretycznie dosyć dobrze opracowany system obrony

²² Szczegółowo ten problem opisałem w rozdziale 5.

²³ Brak jasno określonych zasad przekazywania WOPK w skład wojsk wydzielonych był jednym z podstawowych problemów zdefiniowanych przez polski Sztab Generalny po zakończeniu gry wojennej „Sojuz '87”. Wnioskowano: „dokonać jednoznacznych ustaleń w zakresie przekazywania WOPK w podporządkowanie ND na ZTDW” (AIPN, 02958/633, Sprawozdanie z badań przeprowadzonych podczas ćwiczenia „Sojuz '87”, 15 X 1987 r., k. 209–230).

²⁴ J. Kajetanowicz, *Koncepcje...*, s. 58–59.

frontu wewnętrznego w rzeczywistości odgrywał mało istotną rolę w całym systemie bezpieczeństwa PRL, który opierał się na wojskach operacyjnych, kierowanych pod dowództwo sojusznicze.

Na początku lat siedemdziesiątych opracowano kolejny dokument dotyczący frontu wewnętrznego, Plan obrony PRL²⁵. Przedstawiał on możliwości napadu nieprzyjaciela na Polskę w sytuacji, w której wojska Frontu Nadmorskiego realizowałyby obowiązujący wówczas plan operacyjny, to znaczy niemal w całości opuściły terytorium kraju. Liczono się z tym, że w Polsce spośród jednostek operacyjnych znajdowałaby się tylko część zgrupowania desantowego (7. DD i 15. DZ), a także zmobilizowano by dwie albo trzy dywizje rezerwowe. Przy największych przeszkodach wodnych miały zostać rozlokowane jednostki pontonowe i jednostki inżynieryjne. Zgodnie z dokumentem największą rolę w obronie terytorium miały odegrać Wojska Obrony Powietrznej Kraju, a dodatkowo Wojska Obrony Wewnętrznej i Wojska Obrony Terytorialnej. Zakładano, że Polska będzie się znajdować w zasięgu lotnictwa NATO, czyli przede wszystkim maszyn F-104 i F-4. Przewidywano, iż najwięcej statków powietrznych wroga nadleci znad Morza Bałtyckiego (w pierwszym uderzeniu 260 samolotów), ponadto znad zachodniej granicy (220) i z południowego zachodu na linii Praga–Wrocław (120), a na polskie Wybrzeże mogą spaść rakiety Pershing. Spodziewano się, że w wyniku napadu powietrznego na terytorium Polski może spaść ok. 100–120 bomb i rakiet wyposażonych w ładunki jądrowe, siła tego ataku wyniesie od 10 do nawet 15 Mt, a strefy uderzeń będą miały układ południkowy. Wyznaczono trzy główne rejony spodziewanych ataków – wzdłuż granicy wschodniej (12–15 uderzeń jądrowych), wzdłuż linii Wisły (15–20), a także linii Odry oraz Nysy Łużyckiej (12–15). Miało to bezpośredni związek z tym, że zakładano, iż siły NATO będą chciały zatrzymać przegrupowujące się jednostki sowieckie z okręgów wojskowych: Przykarpackiego, Białoruskiego i Nadbałtyckiego, a więc sowieckich frontów drugorzutowych. Ponadto obliczano, że na inne obiekty w kraju zostanie przeprowadzonych ok. 60–70 uderzeń jądrowych, głównie na Górnośląski Okręg Przemysłowy, Warszawę i Poznań. Kolejna strefa oddziaływania broni jądrowej znajdowałaby się na Wybrzeżu, gdzie uderzenie wykonałyby lotnictwo i rakiety Pershing. Atak ten miał się wiązać z próbą przeprowadzenia przez nieprzyjaciela desantu na polskie terytorium. Oczywiście mogłoby się to wydarzyć w przypadku niekorzystnego rozwoju wojny, a więc zatrzymania ofensywy sił Układu Warszawskiego, pobicia polskich wojsk operacyjnych, a być może też w związku z próbą przeprowadzenia działań dywersyjnych na tyłach frontów walczących poza Polską. Uznano, że jeśli operacja zaczepna Frontu Nadmorskiego i wojsk sojuszniczych będzie się toczyć pomyślnie, to zagrożenie wysadzeniem desantu na polskim Wybrzeżu będzie niewielkie. W każdym razie obliczano, iż możliwości załadowcze Niemiec Zachodnich to 26 okrętów desantowych i 40 kutrów desantowych, które wzmocniłoby 40 okrętów i 86 kutrów desantowych wystawionych wspólnie przez Wielką Brytanię i Holandię. Spodziewano się, że w ten sposób wróg w pierwszym rzucie będzie próbował desantować na polskim Wybrzeżu jedną wzmocnioną dywizję zmechanizowaną, a w drugim, w którym transport morski odbywałby się głównie za pomocą statków handlowych, zostanie przerzucona kolejna

²⁵ Niestety, na podstawie posiadanych kopii dokumentu nie udało się ustalić konkretnej daty jego opracowania. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak uznać, że był to początek lat siedemdziesiątych.

dywizja zmechanizowana. Wojska NATO miałyby lądować w rejonie Kołobrzegu, a także Darłowa i Ustki²⁶.

Na początku lat siedemdziesiątych, gdy I sekretarzem KC PZPR był Edward Gierek, przyjęto kolejny dokument opisujący doktrynę wojenną – Węzłowe założenia obronne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalony przez KOK 31 października 1973 r.²⁷ W zasadzie powtórzono w nim wszystkie koncepcje zapisane w Planie operacyjnym obrony terytorium kraju. Kluczowe było stwierdzenie, że „Polska stawia i spożytkowuje cały swój potencjał dla obrony najżywczej interesów w ramach socjalistycznej wspólnoty. W wypadku imperialistycznej agresji działań będzie wraz z państwami Układu Warszawskiego według jednolitej koalicyjnej strategii”²⁸. W dokumencie słowo „obrona” i wyrazy pokrewne pojawiały się w wielu kontekstach – doktryna obronna państwa miała się opierać „o uniwersalne, socjalistyczne założenia koalicyjnej doktryny obronnej”. Znow wrogiem były państwa NATO, przede wszystkim Stany Zjednoczone, tym razem mniej miejsca poświęcono RFN. Wspomniano o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, dzięki której pogłębiała się współpraca ekonomiczna i technologiczna państw europejskich, stanowiących „drugi obok USA filar siły militarnej NATO”.

Tym razem dostrzegano pewne sprzeczności wewnętrzne wśród członków NATO, ale i tak „w globalnej walce z socjalizmem” mieli oni koordynować swoją politykę, zespałać siły militarne i „mimo rozwoju stosunków ekonomicznych z krajami socjalistycznymi” zmierzać „do ich ideowo-politycznego osłabienia, do podważenia ich zwartości”. Napisano, że państwa NATO „nie wykluczają możliwości wojennej konfrontacji z państwami wspólnoty socjalistycznej, gdyby zaistniały ku temu sprzyjające warunki”²⁹. W dokumencie określono trzy takie okoliczności: 1) rozpad możliwości obronnych państw socjalistycznych, związany z „dekoncentracją wysiłku obronnego”, szczególnie wobec dalszych antyradzieckich, imperialnych dążeń Chin; 2) możliwy skok technologiczny krajów zachodnich, szczególnie w dziedzinie uzbrojenia strategicznego; 3) dywersja ideologiczna, czyli próby „wbijania klinów i tworzenia szczelin” między państwami socjalistycznymi a ostoją sojuszu, czyli Związkiem Sowieckim.

W kontekście charakteru przyszłej wojny powtarzano poprzednie tezy – wskazano, że będzie się ona toczyć między państwami Układu Warszawskiego i NATO, mieć charakter światowy, działania będą realizowane z wielką gwałtownością i rozmachem, obejmując kontynenty, oceany, przestrzeń okołoziemską powietrzną i kosmiczną. Zwrócono uwagę na możliwość nagłego wybuchu konfliktu i „raptownego przejścia” do jego prowadzenia. Tym bardziej, że – jak wskazano – siły zbrojne NATO, „stosunkowo liczne, charakteryzuje ścisła integracja, zaczepna struktura i ugrupowanie, natężone szkolenie, wysoki stopień gotowości bojowej, zwłaszcza raketowych i lotniczych środków uderzenia jądrowego”³⁰. To oczywiście mogło skutkować prawdziwym armagedonem, co w zasadzie odnotowano

²⁶ CAW-WBH, 18/41/267, Plan obrony PRL, b.d., mapa.

²⁷ Uchwałę o przyjęciu dokumentu podpisał Piotr Jaroszewicz, premier rządu, a jednocześnie przewodniczący KOK (CAW-WBH, 1806/92/6, Uchwała nr 002/73 Komitetu Obrony Kraju w sprawie „Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 31 X 1973 r., k. 545).

²⁸ *Ibidem*, Węzłowe założenia obronne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – załącznik do uchwały, 31 X 1973 r., k. 546–561.

²⁹ *Ibidem*, k. 548.

³⁰ *Ibidem*, k. 547.

w „Węzłowych problemach”. Zauważano mianowicie, że „w wyniku użycia broni jądrowej powstałyby rozległe strefy zniszczeń, pożarów i skażeń promieniotwórczych powodujące w sumie masowe, bezpośrednie i pośrednie straty ludzkie i materialne. W konsekwencji nastąpiłoby na podobną skalę porażenie ekonomiki i funkcjonowania administracji oraz spustoszenie i degeneracja środowiska naturalnego. Jednocześnie pojawi się ogromny, złożony problem potrzeby pomocy poszkodowanym i innego ratownictwa, przezwyciężenia przejawów żywiołowości i paniki oraz kontynuowania i przywracania produkcji w realnie możliwym zakresie”³¹. Mimo wszystko rozstrzygającą rolę w rozbiciu imperialistycznego przeciwnika w powszechnej wojnie jądrowej miały odegrać sowieckie strategiczne siły rakietowo-jądrowe. Wykorzystując skutki tych strategicznych uderzeń i wykonując własne uderzenia jądrowe, ostateczny sukces miały odnieść Zjednoczone Siły Zbrojne przeznaczone do działań na froncie zewnętrznym, przede wszystkim zgrupowania ogólnowojskowe. To one, według twórców doktryny, prowadziłyby operacje, które pozwoliłyby ostatecznie złamać opór, pokonać wojska przeciwnika i opanować jego terytorium.

Polscy planiści oczywiście zakładali, że część potencjału wojennego państwa NATO mogą wykorzystać przeciwko Polsce, ale optymistycznie zadeklarowali: „zapewnienie obrony stanowi nieodłączny, niezbędny element budownictwa socjalistycznego naszego kraju, a przynależność do wspólnoty państw socjalistycznych oraz sąsiedztwo państw sojuszniczych stwarza po temu korzystne warunki”³².

W dokumencie zapisano, że podstawowym założeniem obronnym Polski jest „więź ideowa, braterski sojusz i ścisła współpraca ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i wszystkimi państwami socjalistycznymi – członkami Układu Warszawskiego”. Oprócz wschodniego sąsiada w tym kontekście wymieniono jeszcze NRD i Czechosłowację. Organizacja obrony miała się składać z dwóch systemów – zewnętrznego i wewnętrznego. Ten ostatni dotyczył całego społeczno-ekonomicznego potencjału państwa, a także różnego rodzaju wojsk przeznaczonych do obrony jego obszaru. Podkreślono, że decydujące dla zwycięstwa będą jednak działania na froncie zewnętrznym, prowadzone przez wojska decyzją władz państwowych PRL wydzielone do koalicyjnego systemu obrony (operacyjne) – jednostki zdolne do „sprawnego opuszczenia rejonów dyslokacji w celu wyjścia spod ewentualnych uderzeń środków napadu powietrznego przeciwnika i wzięcia udziału w aktywnym ich zwalczaniu oraz do przegrupowania na dużą odległość i wejścia z marszu do bitwy z podjęciem zdecydowanych działań w składzie operacyjnego zgrupowania narodowego frontu polskiego, a w niektórych sytuacjach również i w ramach związków sojuszniczych”³³. Tym samym w doktrynie potwierdzano ambicje polskich władz, by polskie jednostki działały w ramach wyższego związku operacyjnego.

W „Węzłowych założeniach” szczególną rolę wyznaczono Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która zarówno w czasie pokoju, jak i wojny „wytycza i określa oraz jednoczy i aktywizuje ogólnoobronny wysiłek narodu i państwa”³⁴.

Zdecydowano, że doktryna, podobnie jak protokoły rozwoju armii, będzie nowelizowana w okresach pięcioletnich. W związku z tym Komitet Obrony Kraju kolejne „Węzłowe

³¹ *Ibidem*, k. 549–550.

³² *Ibidem*, k. 551.

³³ *Ibidem*, k. 557.

³⁴ *Ibidem*, k. 560–561.

założenia obronne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” uchwalił 19 października 1978 r.³⁵ Dokument ten, chociaż obszerny, w warstwie merytorycznej był w dużym stopniu powtórzeniem koncepcji sprzed pięciu lat. Na początku napisano, że Polska Rzeczpospolita Ludowa uznaje „niezmiennie zasadę pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych i nieingerencji w ich wewnętrzne sprawy”, i co było nowością, realizuje tę ideę zgodnie z postanowieniami Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie³⁶. Ponownie wskazano, iż rękojmą bezpieczeństwa Polski jest jej wewnętrzna siła, która stanowi „internacjonalistyczną składową połączonych sił państw socjalistycznych sprzymierzonych Układem Warszawskim, wśród których wiodący i proporcjonalnie największy wkład wnosi Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich”³⁷. Tym samym potwierdzono umiejscowienie Polski w koalicyjnym systemie obrony Układu Warszawskiego.

Jako zagrożenie dla Polski i jej sojuszników wskazano oczywiście „antykomunistyczny i ekspansjonistyczny w swej naturze charakter” NATO oraz jego wielki i stale rosnący potencjał wojenny. Tutaj nic się nie zmieniło – nadal podkreślano, że niebezpieczeństwo ze strony „imperializmu” ma charakter ustrojowy, czyli trwały, a wszelkie napięcia światowe łagodzi pokojowa polityka państw socjalistycznych. Dodano, iż filarem NATO są Stany Zjednoczone i Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG), które mimo okazjonalnych okresów odprężenia starają się wywierać nacisk na kraje socjalistyczne, posługując się „czynnikiem ekonomicznym i technologicznym, a także rozgrywając kartę chińską i tzw. prawa człowieka”. Stwierdzono, że ta ostatnia sprawa łączy się z „rachubami na rozszerzenie działalności grup opozycyjnych” w państwach Układu Warszawskiego. Ponownie pisano o działających w krajach NATO korporacjach i kompleksach przemysłowo-wojskowych, które reprezentując „najbardziej reakcyjne siły imperialistyczne” i kierując się „prawem maksymalnego zysku”, sterują rozwojem nauki, techniki i ekonomii pod kątem militarnym. Tym samym dostrzegano postęp naukowo-techniczny w państwach zachodnich i wprowadzanie coraz nowocześniejszego sprzętu i systemów walki. Sporo miejsca poświęcono RFN, której wojsko było, po armii Stanów Zjednoczonych, najsilniejsze w NATO. Dodano, że dla Polski szczególne konsekwencje ma zapisana w konstytucji RFN „teza o tymczasowości narodowych i terytorialnych konsekwencji upadku III Rzeszy”, co eksponuje dążenie do jedności Niemiec”³⁸.

Tłumaczono, że kraje NATO mogłyby zaryzykować i rozpocząć działania zbrojne przeciwko państwom socjalistycznym w czterech możliwych sytuacjach: 1) po osiągnięciu przewagi militarnej, wykorzystując najnowsze osiągnięcia nauki i techniki; 2) w razie „konieczności rozległej dekoncentracji wysiłku obronnego wspólnoty socjalistycznej”, czyli większego zaangażowania politycznego i militarnego Związku Sowieckiego na

³⁵ CAW-WBH, 1806/92/2, Uchwała nr 02 Komitetu Obrony Kraju w sprawie „Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 19 X 1978 r., k. 5–37.

³⁶ Dokument podpisany przez 35 państw (w tym Polskę, Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone) na zakończenie obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1 VIII 1975 r. w Helsinkach. Był to pierwszy przypadek w czasie zimnej wojny, gdy państwa obu bloków przyjęły wspólne zasady postępowania w stosunkach międzynarodowych. Akt dotyczył m.in. suwerenności, powstrzymania się od groźby użycia siły i jej użycia, pokojowego współżycia narodów, a także praw człowieka.

³⁷ CAW-WBH, 1806/92/2, Uchwała nr 02 Komitetu Obrony Kraju w sprawie Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 19 X 1978 r., k. 7.

³⁸ *Ibidem*, k. 11.

innych kierunkach strategicznych niż europejski – tutaj dostrzegano przede wszystkim zagrożenie ze strony chińskiej; 3) w wyniku osłabienia dynamiki rozwoju krajów Układu Warszawskiego oraz ich obronności „poprzez długotrwałe oddziaływanie różnymi metodami konfrontacji ekonomicznej, w tym m.in. poprzez dyskryminację handlową oraz narzucanie wyścigu kosztownych zbrojeń”³⁹; 4) wykorzystując „rozmiękczenie, destabilizację społeczeństw poszczególnych państw socjalistycznych przez zmasowany, m.in. wykorzystujący przejściowe trudności, nacisk w sferze ideologicznej, aktywizację działalności wstecznych sił ośrodkowych, deformowanie świadomości społecznej”⁴⁰. Uznano, iż państwa NATO mogą zainicjować konflikt zgodnie z trzema scenariuszami: 1) nagle rozpoczęcie wojny w nieograniczonej skali; 2) przejście do działań wojennych z częściowego zaskoczenia w szerokiej lub ograniczonej skali; 3) „wpełzanie” w wojnę za pomocą eskalacji napięcia, incydentów i prowokacji.

W kontekście charakteru przyszłego konfliktu w zasadzie powtórzono poprzednie zapisy. Miała to być wojna między dwoma przeciwstawnymi systemami społeczno-politycznymi, czyli koalicyjna, o wymiarze światowym, z użyciem broni jądrowej. Nowością było dostrzeżenie możliwości, iż państwa NATO wywołają konflikt, by zrealizować ograniczone cele polityczne, np. błyskawicznie wchłonąć jedno lub więcej państw socjalistycznych, stworzyć fakty dokonane, uzyskać korzystne położenie strategiczne. Wówczas konflikt zbrojny ograniczyłby się do wykorzystania środków konwencjonalnych, jednak z możliwością przekształcenia w wojnę jądrową. Dostrzegano przy tym (czy w pełni?) niszczące skutki starcia dla państwa polskiego. Celami ataków przeciwnika miałyby być obiekty decydujące o żywotności kraju, ośrodki polityczno-administracyjne i przemysłowe, węzły i obiekty komunikacyjne, głównie na Odrze i Wiśle oraz w strefie granicznej ze Związkiem Sowieckim, główne zakłady zbrojeniowe, obiekty energetyczne i łączności.

System obronny PRL „zgodnie z najwyższym interesem narodu” miał zapewniać suwerenność, niepodległość, „bezpieczny, socjalistyczny rozwój Polski” i wspierać jej „aktywną politykę pokoju”, oczywiście na bazie sojuszu militarno-politycznego ze Związkiem Sowieckim i innymi krajami Układu Warszawskiego. „Potęga obronna”, „gotowość i determinacja” sojuszników państw i ich polityka skoncentrowana na tym, aby nie dopuścić do technologicznego wyprzedzenia i zaskoczenia, miały odgrywać „nieodzowną, historyczną rolę w mechanizmie odprężenia”, ratować pokój, a „w razie imperialistycznej napaści [dawać] gwarancję rozgromienia agresora”. W dokumencie wskazano, że Polska w Układzie Warszawskim odgrywa ważną rolę, gdyż ma drugi wśród państw sojuszników potencjał ekonomiczno-militarny. Zgodnie z optyką koalicyjną pisano o nienaruszalności „zachodniej rubieży państw Układu Warszawskiego, jak również ich północnego i południowego skrzydła”, których utrzymanie traktowano jako „żywotne zadanie zarówno całej koalicji, jak i Polski”⁴¹. Tym samym obrona Polski stawiała się tożsama z obroną całego bloku.

³⁹ W poprzednich zapisach doktrynalnych nie uwypuklano tak mocno ewentualnych problemów gospodarczych państw socjalistycznych.

⁴⁰ Był to zupełnie nowy element wprowadzony do doktryny PRL. Wcześniej pisano o ewentualnej dywersji ideologicznej państw NATO w stosunku do państw socjalistycznych. Teraz polskie władze były zapewne bogatsze o doświadczenia związane z tworzeniem się opozycji antysystemowej, a przede wszystkim podpisaniem Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w którym znajdowały się m.in. zapisy o poszanowaniu praw człowieka i podstawowych wolności (CAW-WBH, 1806/92/2, Uchwała nr 02 Komitetu Obrony Kraju w sprawie „Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 19 X 1978 r., k. 12–13).

⁴¹ *Ibidem*, k. 17.

W ramach międzysojuszniczego podziału zadań Polska miała przygotować część swych sił zbrojnych do działań w składzie koalicyjnie formowanego frontu zewnętrznego, a także zapewnić jednostkami Wojsk Obrony Powietrznej Kraju⁴² i „pozostałymi siłami wojskowymi i pozamilitarnymi bezpośrednią obronę swego terytorium, w tym zabezpieczenie arterii tranzytowych dla zasilania zachodniego T[erenu] D[ział] W[ojennych] kolejnymi rzutami strategicznymi i odwodami oraz funkcjonowania kraju jako zaplecza frontu”. Układ zewnętrzny miały tworzyć wojska rozwijane na czas wojny w ramach wyższego związku operacyjnego, a wewnętrzny zarówno wojska służące do bezpośredniej obrony kraju, jak i cały pozamilitarny społeczno-ekonomiczny potencjał państwa. Wskazano, że system ten ma mieć charakter kompleksowy i być przygotowywany w warunkach „wytyczanych przez partię narodowych planów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju”. O sile państwa miały świadczyć, a jednocześnie hamować zakusy potencjalnego agresora, aktywna polityka zagraniczna, mocna gospodarka, powiększający się potencjał militarny, „ideowo-moralne przygotowanie narodu” oraz „jedność ideowo-moralna sił zbrojnych i całego narodu”. Podkreślano, że naród powinien iść ramię w ramię z partią, ponieważ „klasowy charakter istniejącej pokojowej konfrontacji socjalizmu z kapitalizmem, ideologiczne podłoże hipotetycznej wojny akcentują rangę ideowo-moralnej zawartości narodu, jego patriotyzmu i internacjonalizmu oraz zaufania do marksistowsko-leninowskiej polityki partii”⁴³.

Kolejna nowelizacja doktryny powinna była zostać przeprowadzona w 1983 r., odłożono ją jednak z uwagi na stan wojenny. Następną wersję Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęto 29 czerwca 1985 r., a więc w okresie rządów Wojciecha Jaruzelskiego. W dokumencie częściej odnoszono się do spraw polskich, kosztem perspektywy internacjonalistycznej. Generał Jaruzelski starał się w nim uwypuklić konflikt z państwami NATO na płaszczyźnie technicznej i ekonomicznej, co wiązało się z coraz większym kryzysem gospodarczym, w którym znajdowały się Polska i Związek Radziecki. Tym samym zwracano uwagę na presję ekonomiczną, którą wywierały państwa zachodnie na Polskę, co wpływało na zdolności obronne kraju. Szczególnym zagrożeniem dla wspólnoty socjalistycznej, w tym dla PRL, miały być podjęta przez Stany Zjednoczone Inicjatywa Obrony Strategicznej (potocznie zwana programem gwiazdnych wojen) i rozmieszczenie w Europie Zachodniej nowoczesnych rakiet typu Cruise i Pershing. Uważano, że w związku z tym wzrosło niebezpieczeństwo uderzenia na terytorium Polski z wykorzystaniem broni rakietowo-jądrowej, co spotęgowałoby skalę zniszczeń i rozszerzyłoby strefy skażeń promieniotwórczych i chemicznych⁴⁴.

Zgodnie ze wszystkimi tymi dokumentami doktryna PRL miała charakter obronny, agresora zawsze upatrywano w krajach należących do NATO, natomiast uczestnicy Układu Warszawskiego prowadzili politykę pokojową. W tego typu materiałach powinny być zostać określone zadania stawiane Siłom Zbrojnym PRL. Tak też w pewnym sensie było, przede wszystkim zdefiniowano podział na dwa człony – fronty (układy) zewnętrzny i we-

⁴² W zapisach doktrynalnych KOK Wojska Obrony Powietrznej Kraju rozumiano jako wojska frontu wewnętrznego. Zgodnie z planami operacyjnymi miały jednak wchodzić w skład wspólnego, sojuszniczego systemu obrony, a więc podlegać dowództwu sowieckiemu.

⁴³ CAW-WBH, 1806/92/2, Uchwała nr 2 Komitetu Obrony Kraju w sprawie „Węzłowych założeń obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 19 X 1978 r., k. 21.

⁴⁴ L. Kowalski, *Komitet...*, s. 129–130.

wewnętrzny. Nie wyjaśniono, jak obronne zadania miał realizować front (układ) zewnętrzny, to już należało do decyzji koalicyjnej. W ten sposób zadania te mogły przekształcić się w zaczepne w konkretnych planach operacyjnych, oczywiście „dla obrony socjalizmu”. I tak też się działo. Między doktryną PRL i planem operacyjnym dla Sił Zbrojnych występowała pewna niespójność. Z drugiej strony działania zaczepne mogły mieć charakter wyprzedzający, gdyby spodziewano się uderzenia NATO, lub stać się kontrofensywą po zatrzymaniu wrogiego uderzenia. W 1987 r. wszystko nieco się zmieniło.

Pod koniec maja 1987 r., już w czasach Gorbaczowa⁴⁵, na spotkaniu Doradczego Komitetu Politycznego w Berlinie po raz pierwszy przyjęto wspólną doktrynę wojenną dla wszystkich członków Układu Warszawskiego, który w odróżnieniu od NATO do tamtego momentu nie ogłosił takiego dokumentu (zresztą taki materiał nigdy wcześniej nie powstał). Teraz na wiele sposobów podkreślano, że doktryna ma charakter obronny. Zapewniano, że państwa strony Układu Warszawskiego „nigdy, w żadnych okolicznościach, nie rozpoczną działań wojennych przeciwko jakemukolwiek państwu bądź sojusznikowi państw, jeżeli same nie staną się obiektem zbrojnej napaści”, nie użyją jako pierwsze broni jądrowej, nie wysuwają roszczeń terytorialnych wobec żadnego z państw w Europie ani poza nią i nie traktują żadnego z nich jako wroga.

W dokumencie zauważono, że istniejąca równowaga wojskowo-strategiczna była decydującym czynnikiem, który nie dopuścił do wojny, ale teraz należy pójść dalej. Zgodnie z polityką wytyczoną przez Gorbaczowa proponowano zakrojone na szeroką skalę rozbrojenie. Wskazano następujące cele państw należących do sojuszu: jak najszybszy całkowity i powszechny zakaz prób jądrowych, likwidacja broni chemicznej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, redukcja i ścisła kontrola przedsięwzięć rozbrojeniowych w siłach konwencjonalnych, utworzenie w różnych regionach Europy oraz świata stref wolnych od broni jądrowej i chemicznej, wzajemna rezygnacja z użycia siły militarnej. Co więcej, sugerowano jednoczesne rozwiązanie Paktu Północnoatlantyckiego i Układu Warszawskiego oraz stworzenie w ich miejsce powszechnego systemu międzynarodowego bezpieczeństwa. Moskwa była gotowa na natychmiastowe konsultacje w Warszawie bądź Brukseli „w celu porównania doktryn wojennych obu sojuszków, dokonanie analizy ich charakteru, [...] mając na względzie usunięcie nagromadzonej w ciągu wielu lat wzajemnej podejrzliwości i nieufności, [...] by koncepcje i doktryny wojenne bloków wojskowych oraz ich członków opierały się na zasadach obronnych”⁴⁶.

Do kolejnej nowelizacji zasad doktrynalnych władze PRL przygotowywały się na początku 1989 r. Co ciekawe, po raz pierwszy oficjalnie użyto wówczas określenia „doktryna” zamiast „węzłowe problemy”. Dokument miał być gotowy na czerwcowe posiedzenie Komitetu Obrony Kraju, jednak po przegranych przez PZPR częściowo wolnych wyborach

⁴⁵ Nieprzypadkowo nieco wcześniej, bo na początku maja 1987 r., gen. Jaruzelski ogłosił wstępne założenia Memorandum rządu PRL w sprawie zmniejszenia zbrojeń i zwiększania zaufania w Europie Środkowej, zwanego planem Jaruzelskiego, który przewidywał przede wszystkim stopniowe wycofywanie lub redukcję operacyjnego i taktycznego uzbrojenia atomowego, a także broni konwencjonalnej w Europie Środkowej. Było to nawiązanie do wcześniejszych polskich inicjatyw rozbrojeniowych, czyli planu Adama Rapackiego z 1957 r. i planu Gomułki z 1963/1964 r., które na Zachodzie interpretowano jako próby usunięcia Stanów Zjednoczonych z Europy. Tym razem plan Jaruzelskiego wpisywał się w politykę Gorbaczowa, który dążył do zatrzymania zabójczego dla Związku Sowieckiego wyścigu zbrojeń (B. Koszel, *Bezpieczeństwo Polski w okresie zimnej wojny*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s. 66–81).

⁴⁶ AIPN, 02958/388, O doktrynie wojennej państw stron Układu Warszawskiego. Dokument podpisany przez uczestników berlińskiej narady w dniach 28–29 V 1987 r., k. 17–24.

w czerwcu 1989 r. sprawę trzeba było odłożyć. Do dyskusji wrócono na grudniowym posiedzeniu KOK już z premierem Tadeuszem Mazowieckim i innymi przedstawicielami opozycji demokratycznej zasiadającymi w rządzie. Przyjęta 21 lutego 1990 r. przez KOK Doktryna obronna Rzeczypospolitej Polskiej stanowiła nową jakość – chociaż zanurzona w pewien sposób w przeszłości, to zmieniła podstawowe założenia z czasów PRL. Nie ma w niej ani jednego odwołania do Związku Sowieckiego, zerwano także z zasadą automatycznej koalicyjnej odpowiedzialności wśród państw członków Układu Warszawskiego. Nie odcięto się jednak zupełnie od powinności związanych z podpisanymi przez Polskę zobowiązaniami w ramach paktu.

Dokument był znakiem nowych czasów. Układ Warszawski nadal istniał, ale nieformalnie zmieniały się jego funkcja i ranga. W doktrynie z 1990 r. znalazły się następujące słowa: „Mając na względzie obiektywny, historycznie i współcześnie uwarunkowany charakter interesów Narodu Polskiego, **bierze ona [Polska] pod uwagę** [pokręślenie autora] również aktualne ustalenia wspólnie uzgodnionej koalicyjnej doktryny obronnej”⁴⁷. Oczywiście jeszcze rok wcześniej takie ujęcie sojuszniczej odpowiedzialności byłoby niemożliwe. W dokumencie wskazano, że mimo znacznego odprężenia w stosunkach międzynarodowych nadal jest możliwy wybuch wojny, ponieważ ciągle istnieje „nie w pełni przewyżczony brak zaufania”, zwłaszcza między NATO i UW. Tym samym Polska mogłaby się znaleźć w ogniu walki, który objąłby całą Europę lub jej część: „obszarem decydujących zmagających w każdym wypadku byłaby Europa Środkowa, a Polska jako strategiczny obszar tranzytu oraz rozmieszczenia drugich rzutów i odwodów – nawet niezależnie od jej woli – zostałyby wciągnięta w orbitę wojny”⁴⁸. Dostrzegano niebezpieczeństwo przekształcenia się ewentualnego konfliktu zbrojnego w wojnę jądrową.

Fundamentem nowej doktryny obronnej miało być zagwarantowanie integralności terytorialnej kraju, a podstawą bezpieczeństwa siły zbrojne, przygotowane do obrony państwa i jego społeczeństwa. Podkreślono również: „ważnym elementem tego bezpieczeństwa są nadal dwu- i wielostronne sojusze Polski oraz jej przynależność do Układu Warszawskiego, aczkolwiek **ich rola może się zmieniać w miarę budowy nowego, ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa** [podkreślenie autora]”⁴⁹. Wskazano, że doktrynę stworzono z wykorzystaniem doświadczeń tysiącletnich dziejów państwa polskiego, a także „chlubnych tradycji wszystkich nurtów walki zbrojnej oraz formacji polskiego oręża”. Zwrócono uwagę na więzi cywilizacyjne i kulturowe łączące Polskę z Europą. Strategicznym celem polskiej polityki miało być umacnianie pokoju, dążenie do demilitaryzacji stosunków międzynarodowych i „pozbawienia ich treści ideologicznej”. Polska nie wysuwała żadnych roszczeń terytorialnych i nie uważała żadnego państwa za wroga.

Stwierdzono, że podstawą organizacji obronnej państwa są jego odpowiednio wyposażone i wyszkolone siły zbrojne, które stojąc na straży pokoju, powinny odeprzeć ewentualną agresję, prowadząc w zależności od sytuacji, samodzielnie lub w sojuszniczym współdziałaniu, operacje obronne. Jednocześnie wskazano, iż polska armia nie podejmie

⁴⁷ Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 II 1990 w sprawie doktryny obronnej Rzeczypospolitej Polskiej, Monitor Polski 1990, nr 9, poz. 66 <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP19900090066/O/M19900066.pdf>, s. 82.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 83.

⁴⁹ *Ibidem*.

żadnych kroków, które „budziłyby uzasadniony niepokój innych państw o swoje bezpieczeństwo”. Deklarowano, że Polska nie będzie utrzymywać sił zbrojnych poza swoimi granicami z wyjątkiem oddziałów uczestniczących w misjach Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych podobnych przedsięwzięciach, „mających na celu zapewnienie pokoju w różnych regionach świata, zgodnie z prawem międzynarodowym”. Odniesiono się też do zobowiązań dotyczących Układu Warszawskiego: „Na wypadek wojny z Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej wydziela się odpowiednie zgrupowanie operacyjne, pozostające pod narodowym dowództwem i działające w składzie Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego”⁵⁰. Dodano, że polskie władze, reprezentowane w organach dowodzenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych przez przedstawicieli Wojska Polskiego, zachowują wpływ na decyzje dotyczące użycia tego zgrupowania „zgodnie z interesami narodowymi”.

Doktryna obronna Rzeczypospolitej Polskiej z 1990 r. była pierwszym po wojnie jawnym dokumentem strategicznym określającym zasady narodowego bezpieczeństwa. Miała charakter przejściowy. Prace nad nią, niejako w schedzie, odchodząca komunistyczna władza przekazała rządowi Mazowieckiego, który współtworzył dokument. Wpływ na ostateczny kształt doktryny mieli również ministrowie z resortów siłowych, członkowie dawnej ekipy Jaruzelskiego i zapewne sam prezydent⁵¹. Jeden ze współtwórców dokumentu, gen. Stanisław Koziej wspominał: „doktryna była rezultatem swoistego odrobienia bardzo spóźnionej lekcji na temat strategii obronności państwa w ramach sojuszu. Spóźnionej, bo po pierwsze, Układ Warszawski w 1990 r. nie był już sojuszem, lecz grupą państw nazywających się członkami tego paktu, nieuznających praktycznie jakichkolwiek reguł wspólnego działania, a jednocześnie niewiedzących, co robić w nowych warunkach. Po drugie, lekcji spóźnionej, bo nie było już szans na to, aby wdrożyć przyjmowane rozwiązania. W większości wysuwane propozycje były w praktyce zapisami pustymi, nierealizowalnymi, bo odnoszącymi się do nieistniejącej rzeczywistości”⁵². Uchwałę przyjęto 21 lutego 1990 r., a ogłoszono ją w *Monitorze Polskim* nr 9 poz. 60.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 85.

⁵¹ L. Kowalski, *Komitet...*, s. 130–132.

⁵² S. Koziej, *Obronność Polski w warunkach samodzielności strategicznej lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 1, s. 19–30.

PLANY OPERACYJNE DLA SIŁ ZBROJNYCH PRL W CZASACH UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Nie znamy planów operacyjnych dla polskiego wojska przynajmniej do początku lat sześćdziesiątych. Choć w protokołach dotyczących rozwoju LWP uwzględniano utworzenie polskiego frontu na wypadek wojny już od połowy lat pięćdziesiątych, to w początkowym okresie istnienia Układu Warszawskiego rola i zadania polskiej armii nie były jednoznacznie określone. Moskwa zapewne uważała, że ze względu na położenie geograficzne Polski jej wojska powinny znaleźć się w drugim rzucie operacyjnym, i planowała wykorzystać je do obrony polskiego Wybrzeża, linii Odry i Nysy lub do prowadzenia kontrataków przeciwko nieprzyjacielowi, któremu udałoby się wtargnąć w głąb NRD. Natomiast w przypadku pomyślnego rozwoju sytuacji na froncie mogłyby wzmocnić siły uderzeniowe Armii Sowieckiej na Północnym lub Centralnym Kierunku Operacyjnym¹. To wszystko jednak nie zostało sprecyzowane i prawdopodobnie nie było jasne dla polskich władz państwowych i wojskowych. Zresztą w okresie stalinowskim Moskwa nie musiała zaprzętać sobie głowy opracowaniem dla Warszawy, czy raczej w Warszawie, planu operacyjnego – wojska polskie, dowodzone przez marsz. Rokossowskiego i sowieckich generałów, można było traktować niemal jako część Armii Sowieckiej. Taki plan mógł się znajdować wyłącznie w Moskwie. Sytuację w czasie rządów marsz. Rokossowskiego opisał gen. Tuczapski: „Nasze plany mobilizacyjne sprowadzały się do statystycznego rozbudowywania stanów osobowych poszczególnych związków operacyjnych i taktycznych, i to wyłącznie w miejscach ich stałej dyslokacji. A jak to miało funkcjonować w warunkach konfliktu, o tym nie wiedzieliśmy. Nawet instrukcje alarmowe z tych lat nie uwzględniały ruchów wojsk w celach operacyjnych. Gdzie były rubieże rozwinięcia naszych wojsk, tego nikt dokładnie nie wiedział. W naszych siłach zbrojnych nie istniało coś takiego, jak planowanie operacyjne. [...] Państwo polskie nie miało własnego planu operacyjnego. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Rosjanie nigdy nam nie dowierzali. Oni uważali, że obszar naszego państwa leży w gestii ich planów strategiczno-operacyjnych i nam nic do tego”².

Jednak po 1956 r. powoli się to zmieniało, czego wyrazem w wymiarze europejskim, sojuszniczym było podpisanie Układu Warszawskiego. Natomiast w skali polskiej skonkretyzowanie zadań dla LWP ściśle wiązało się z przejęciem władzy w Polsce przez ekipę Gomułki. Co prawda szefem Sztabu Generalnego pozostał oficer sowiecki, gen. Bordziłowski, ale wokół niego znaleźli się polscy komuniści w mundurach, którzy proponowali nieco inne spojrzenie.

¹ J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 43–44.

² L. Kowalski, *Komitet...*, s. 123.

Jak już wcześniej napisano, perspektywa Gomułki i Spychalskiego została przedstawiona w Memorandum w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL, które opracował gen. Drzewiecki po konsultacjach z najważniejszymi przywódcami partyjnymi³. Dokument dotyczył nie tylko organizacji Układu Warszawskiego, ale także rozwoju i struktury Sił Zbrojnych PRL.

W memorandum wskazano, że mimo intensywnego rozwoju polskiej armii w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych daleko jej do nowoczesności – rozbudowywano struktury, jednak trudno było im zapewnić odpowiedni sprzęt bojowy. Stwierdzono: „ustalona w protokołach organizacja, szczególnie wojsk lądowych, zmusza nas do utrzymywania dużej ilości dywizji przy słabym ich wyposażeniu technicznym, zaś na okres mobilizacji przewidywano nawet tworzenie dywizji o trakcji konnej”. Zaproponowano redukcję sił zbrojnych i wskazano wiele rozwiązań, dzięki którym „Siły Zbrojne PRL będą całkowicie zmotoryzowane i bardziej niż dotychczas przystosowane do prowadzenia działań bojowych w warunkach użycia broni atomowej”⁴.

W memorandum za dotychczasowymi planami rozwoju wojska powtórzono, że Polska w przypadku wojny powinna wystawić dowództwo frontu, w ramach którego walczyłyby jednostki LWP. Po 1956 r. był to jeden z głównych celów militarnych wyznaczonych przez kierownictwo PZPR. Miał to postulować również gen. Duszyński, który według gen. Pióro deklarował, że ustanowienie polskiego frontu jest warunkiem koniecznym udziału polskiej armii w ewentualnym konflikcie zbrojnym⁵. Potwierdził to gen. Józef Kuropieska, który po latach napisał: „Generał [Duszyński] uważał, że wystawienie polskiego związku operacyjnego (frontu) jest kwestią naszej godności sojuszniczej, i wręcz nie dopuszczał myśli, aby mogło być inaczej”⁶. Tak mocne stawianie warunków Moskwie wydaje się jednak mało realne. Prawdopodobnie w ten sposób później własną legendę budowała grupa oficerów komunistów, którzy akcentowali swoją autonomiczną postawę wobec Związku Sowieckiego. Utworzenie polskiego frontu uwzględniano w planach już od 1955 r., a więc za czasów Rokossowskiego. Być może polscy przywódcy obawiali się, że po odejściu sowieckiego marszałka Moskwa zarzuci ten pomysł, a polskie armie zostaną włączone w skład sowieckich frontów, tak jak w okresie II wojny światowej. Wydaje się jednak, że Chruszczow nie zamierzał weryfikować wcześniejszych zamierzeń i zaakceptował postulaty polskich komunistów dotyczące ugrupowania wojska na wypadek wojny. Co więcej, prawdopodobnie ambicją polskich komunistów było też to, aby front polski, dowodzony przez polskiego generała, znajdował się w pierwszym rzucie wojsk Układu Warszawskiego w trakcie ewentualnej ofensywy skierowanej przeciwko

³ Jak wspominał Tadeusz Pióro, Gomułka wraz z grupą wysoko postawionych peerelowskich oficerów po Październiku dążył do tego, „aby polskiej kadry dowódczej nie traktowano jak uległych wykonawców [...] radzieckiego Sztabu Generalnego i aby – utrzymując się w przyjętym systemie funkcjonowania sojuszu – polskie władze wojskowe mogły jednak wpływać na kształt swoich sił zbrojnych” (T. Pióro, *Armia...*, s. 360–361). Jednocześnie nieuprawnione jest twierdzenie, że któryś z polskich generałów z ekipy Gomułki i Spychalskiego próbował wyjść poza system, sprzeciwić się podległości moskiewskiej. Pomimo tarć w łonie partii, a także istnienia w wojsku grup czy frakcji należy uznać, że podporządkowanie Związkowi Sowieckiemu było dogmatem. Wszyscy ci oficerowie byli zdeklarowanymi komunistami, w większości też dzięki systemowi narzuconemu przez Moskwę mogli osiągnąć i piastować swoje stanowiska.

⁴ J. Poksiński, *Memorandum...*, s. 81–96.

⁵ T. Pióro, *Armia...*, s. 374.

⁶ J. Kuropieska, *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w Siłach Zbrojnych*, Warszawa 1994, s. 102.

państwu NATO⁷. Również i w tym wypadku Chruszczow ani sowieccy dowódcy nie oponowali, przynajmniej oficjalnie. Zresztą interesy Moskwy i Warszawy okazały się w tym zakresie zbieżne.

Jak wspomniano, 2 lutego 1959 r. Główny Zarząd Szkolenia Bojowego przeformowano w Główny Inspektorat Szkolenia, którego szefem dzień później został gen. Duszyński (pełnił funkcję inspektora w randze wiceministra obrony narodowej). W przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego główny inspektor szkolenia stawał się dowódcą Frontu Polskiego. Po raz pierwszy szefem/inspektorem szkolenia został Polak. Wydaje się, że zagwarantowanie pewnej niezależności gen. Duszyńskiemu, jako dowódcy frontu, od gen. Bordziłowskiego – sowieckiego oficera w polskim mundurze formalnie stojącego na czele Sztabu Generalnego, najważniejszej instytucji wojskowej – było jednym z głównych celów ówczesnej reformy systemu obronności. Dowództwo frontu organizowano na bazie Instytucji Centralnych MON, jednak szefem sztabu frontu miał być I zastępca głównego inspektora szkolenia, a więc bezpośredni podwładny i współpracownik gen. Duszyńskiego. W kolejnych latach Moskwa dążyła do odsunięcia wyższych oficerów związanych z Październikiem '56 – w 1965 r. gen. Duszyński ustąpił miejsca gen. Bordziłowskiemu⁸, który w 1968 r. wrócił wreszcie do Związku Sowieckiego, a głównym inspektorem szkolenia został gen. Tuczański. W 1971 r. niemal na 15 lat stanowisko to przejął gen. Molczyk, uważany za osobę mającą dobre bezpośrednie kontakty z Moskwą. W 1978 r. wprowadzono pewną modyfikację, reaktywowano funkcjonujący w latach pięćdziesiątych Główny Zarząd Szkolenia Bojowego z gen. Barańskim na czele, który w grach wojennych i manewrach zaczął występować jako szef sztabu polskiego frontu⁹. Od tego momentu do 1986 r. niejako równolegle istniały dwie instytucje – Główny Inspektorat Szkolenia i Główny Zarząd Szkolenia Bojowego, ale dowódcą frontu nadal miał być inspektor, a więc gen. Molczyk. Dalsze zmiany wdrożono w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, chociaż nieformalnie obniżono rangę inspektora. Generał Molczyk w trakcie gier wojennych wchodził wtedy w skład kierownictwa ćwiczeń¹⁰, natomiast gen. Barański dowodził frontem i funkcję tę zapewne pełniłby w trakcie wojny¹¹. Wreszcie

⁷ T. Pióro, *Armia...*, s. 344–345.

⁸ Wcześniej, bo jeszcze w 1960 r., gen. Drzewiecki został przeniesiony ze Sztabu Generalnego na zdecydowanie mniej eksponowane stanowisko. Najpierw był dowódcą 9. DP, a w latach 1962–1968, do momentu zwolnienia z armii, pełnił funkcję szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Warszawie.

⁹ Między innymi w ćwiczeniach „Lato '78”, „Wiosna '82” i „Czerwiec '82”.

¹⁰ W czasie ćwiczenia „Sojuz '83” powołano narodowych zastępców naczelnego dowódcy i właśnie takie stanowisko objął gen. Molczyk. W późniejszych grach wojennych i manewrach wchodził w skład kierownictwa ćwiczeń, a dowódcą frontu od 1983 r. był gen. Barański.

¹¹ Odsunięcie gen. Molczyka od dowodzenia frontem wiązało się zapewne z jego krytycznym stosunkiem do gen. Jaruzelskiego, co było widoczne szczególnie przed XI Plenum KC PZPR i w jego trakcie, w czerwcu 1981 r. Konflikt dotyczył sposobu rozprawienia się z „Solidarnością” i wprowadzenia stanu wojennego. Wówczas Moskwa nie pozwoliła jeszcze pozbawić gen. Molczyka stanowiska, jednak gen. Jaruzelski starał się marginalizować jego pozycję w wojsku (PZPR a *Solidarność* 1980–1981. *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp K. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 392–396; P.P. Wiczorekiewicz, *Generalicja Ludowego Wojska Polskiego między sierpniem 1980 a grudniem 1981* [w:] *Łańcuch historii. Studia i publicystyka*, oprac. J. Błażejowska, Łomianki 2012, s. 223–254). Rozmowa na temat okoliczności przejścia funkcji dowódcy polskiego frontu wyglądała następująco: „[Gen. Barański:] Formalnego przejścia nie było, bo Molczyk czuł się urażony. I koniec. Uważał, że ja kark skręć bardzo szybko. Że to taka trudna sprawa. [...] Bo to jest jednak wielka rzecz być dowódcą frontu. To jest wystawianie tego dowódcy frontu na forum międzynarodowym. Bo to referowanie to trzeba w języku rosyjskim, i to jakoś do rzeczy raportować. I za tym ciągnie się jakaś opinia o Wojsku Polskim, nie tylko o tym, który to referuje, ale i o Wojsku

w 1986 r. formalnie odwołano gen. Molczyka ze stanowiska, a sztab głównego inspektora szkolenia włączono w struktury Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego, nadal z gen. Barańskim na czele.

Tabela 3. Dowódcy polskiego Frontu Nadmorskiego

Dowódca	Funkcja pełniona w czasie pokoju	Okres pełnienia funkcji
gen. Zygmunt Duszyński	główny inspektor szkolenia	2 II 1959 – 5 II 1965 r.
gen. Jerzy Bordziłowski	główny inspektor szkolenia	6 II 1965 – 31 I 1968 r.
gen. Tadeusz Tuczapski	główny inspektor szkolenia (p.o. do 1 III 1968 r.)	1 II 1968 – 11 III 1971 r.
gen. Eugeniusz Molczyk	główny inspektor szkolenia	12 III 1971 – 25 II 1986 r. (w rzeczywistości dowódca frontu do 1983 r.)
gen. Wojciech Barański	szef Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego	26 II 1986 – 8 III 1989 r. (w rzeczywistości dowódca frontu od 1983 r.)
gen. Edmund Bołociuch	p.o. szefa Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego	24 III 1989 – 16 IX 1990 r.

Źródło: AIPN, 2174/7962, Teczka personalna Wojciech Barańskiego; AIPN, 2216/4, Teczka personalna Eugeniusza Molczyka; AIPN, 2174/7953, Teczka personalna Zygmunta Duszyńskiego; AIPN, 2265/2, Teczka personalna Tadeusza Tuczapskiego; CAW-WBH, TAP 1912/02/4, Akta personalne Edmunda Bołociucha.

Kryzys berliński 1961 r. – początek prac nad pierwszym planem operacyjnym

W 1956 r., gdy Polskę opuszczali marsz. Rokossowski i inni sowieccy generałowie, większość dokumentacji dotyczącej planowania operacyjnego z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych została zniszczona bądź wywieziona do Moskwy¹². W tym zakresie niemal wszystko należało zrobić od początku¹³.

Polskim. Płk Czmur: Ale panie generale, dlaczego zapadła decyzja zamiany gen. Molczyka? Gen. Barański: To nie wiem. To trzeba by się Jaruzelskiego zapytać. Prof. Poksiński: Ja pytałem. To już jest jakby polityczna bardziej niż merytoryczna” (PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 16, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2019 r.).

¹² P. Piotrowski, *Front Polski...*, s. 225–226; L. Kowalski, *Doktryna wojenna PRL zwana obronną*, „Arcana” 1997, nr 1, s. 64–83.

¹³ Dosyć obrazowo pisał o tym gen. Tuczapski. Wydaje się jednak, że w tym wypadku puścić wodze fantazji, ponieważ wówczas był szefem Sztabu Artylerii WP. Do Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego przyszedł w 1960 r., a więc nie mógł przejąć swoich funkcji od gen. Pigarewicza, który opuścił Polskę w 1956 r. Niemniej zacytujmy ten ciekawy i pełen ekspresji fragment jego relacji: „Kiedy przejmowałem obowiązki szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, tego najważniejszego zarządu w tej instytucji, to zdający mi tę funkcję (sowiecki gen. Borys Pigarewicz) na moje pytanie, co mi przekaże, odparł, że nic. Ostatecznie dał mi jakąś mapę w skali 1:200 000, na której nie było żadnych rubieży obronnych naszego państwa. Kiedy zobaczył moje zakłopotanie na twarzy, wyjął

Z tego powodu 7 sierpnia 1957 r. gen. Bordziłowski wydał rozkaz, aby zainicjować studia operacyjne Zachodniego Teatru Działań Wojennych. Ośrodkiem koordynującym i kierującym pracami był Zarząd Operacyjny I Sztabu Generalnego. W kolejnych miesiącach stworzono w tej kwestii odpowiedni plan, starano się również określić granice i charakter kierunków operacyjnych i teatrów działań wojennych, na których mogły walczyć polskie jednostki. Były to oryginalne, polskie studia, chociaż oczywiście realizowane pod kontrolą Moskwy. Dosyć mocno zaangażował się w te działania gen. Bordziłowski, który na pewno czerpał z praktyk stosowanych w Armii Sowieckiej¹⁴. Jednak powyższe prace nie mogły być powiązane z planowaniem operacyjnym dla Sił Zbrojnych PRL, ponieważ w tym czasie żadnych działań planistycznych w Sztabie Generalnym w Warszawie nie prowadzono. Do połowy 1961 r. Moskwa nie była skłonna podzielić się swoimi poglądami na temat ewentualnego udziału Sił Zbrojnych PRL w wojnie. Pozostawało to domeną Związku Sowieckiego.

Po rozpoczęciu studiów operacyjnych polski Sztab Generalny próbował skoordynować własne działania z sowieckim Sztabem Generalnym i innymi sztabami sojuszniczymi, ale w Moskwie nie dostrzegano takiej potrzeby. Z notatki sporządzonej przez gen. Drzewieckiego po kolejnych konsultacjach przeprowadzonych z sowieckimi partnerami dla lat 1959–1960 wynikało, że Moskwa co prawda uznaje potrzebę, aby strona polska skupiła się na studiowaniu terytorium Belgii, Danii, Holandii i północnego RFN jako ewentualnego obszaru działań Sił Zbrojnych PRL, ale co wydaje się kluczowe, stwierdziła, iż nie należy narzucać konkretnych rozwiązań w sprawie podziału zadań między poszczególne sojusznicze armie. Nie zamierzała również ustalać granic dla odrębnych teatrów działań wojennych, tym samym nie uważała za problem ewentualnego dublowania prac realizowanych przez sojusznicze sztaby generalne¹⁵. Wyglądało to tak, jakby sowiecki Sztab Generalny przyzwalał na prowadzenie studiów, jednak nie wpisywały się one w szerszy kontekst rzeczywistego planowania sowieckiego. Tak przedstawiał się przekaz skierowany do zaprzyjaźnionych stolic jeszcze w 1960 r.

Zmieniło się to w związku z drugim kryzysem berlińskim. W Moskwie wreszcie zdecydowano się włączyć zaprzyjaźnione stolice do prac planistycznych. Tym samym 1961 r. był przełomowy dla polskiego planowania operacyjnego.

28 i 29 marca 1961 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Moskwie marsz. Greczko wygłosił referat pod tytułem „Sprawy wzmocnienia gotowości Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw UW, poprawy ich organizacji i uzbrojenia”, w którym naszkicował charakter ewentualnego konfliktu zbrojnego. Wskazał, że przyszła wojna będzie konfliktem między dwoma systemami, w której powszechnie zostaną użyte środki termojądrowe i rakietowe, choć mogą też wybuchnąć wojny lokalne. Stwierdził, iż główną siłą uderzeniową będą wojska rakietowe, które jednak samodzielnie nie zdecydują o zwy-

jakiś ołówek i wzdłuż Wybrzeża morskiego pociągnął kilka linii obronnych. To było wszystko, co mi przekazał w zakresie obrony państwa polskiego. [...] Włos mi się jeżył, gdy zdałem sobie sprawę z faktu – będąc już w Sztabie Generalnym – co nam Rosjanie pozostawili, odchodząc z naszych sił zbrojnych, [w kwestiach] dotyczących: powiadamiania operacyjnego, mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk, gotowości bojowej, systemów alarmowania czy planowania mobilizacyjnego. W tych sprawach raczkowaliśmy” (L. Kowalski, *Komitet...*, s. 123).

¹⁴ W wyniku tych prac Sztab Generalny podzielił Europę na trzy teatry działań wojennych (Północno-Zachodni, Zachodni i Południowo-Zachodni), a najważniejszy z nich – Zachodni – na kierunki operacyjne.

¹⁵ J. Jędrusiak, *Początki i założenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych w Siłach Zbrojnych PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2, s. 426–455.

cięstwie, co bardzo zwiększa rolę wojsk lądowych, niezbędnych do wykorzystania uderzeń termojądrowych i zajęcia terenu na całej głębokości operacyjnej. Tym samym przewidywał masowe użycie sił lądowych w ramach operacji ofensywnych. Zakładał, że działania wojenne będą odmienne od tych z czasów II wojny światowej, przede wszystkim ze względu na dużo szybsze tempo operacji, mogące dochodzić do 100 km na dobę. Wskazał, iż aby sprostać tym zadaniom, wojska lądowe powinny być wyposażone w rakiety szczelbła taktycznego i operacyjnego, nowoczesne czołgi, samochody oraz mieć do dyspozycji odpowiednie lotnictwo szturmowe¹⁶. Zwrócił uwagę na to, że po II wojnie światowej Armia Sowiecka przeszła potężną modernizację – m.in. ją zmotoryzowano (w 1945 r. na jednego żołnierza przypadało 1,96 KM, a w 1959 r. 35,7 KM) i siedmiokrotnie wzrosła w niej liczba radiostacji. W związku z tą wizją przyszłej wojny marsz. Greczko stwierdził, że trzeba nadal podwyższać sprawność bojową sojusznicznych armii, wycofywać przestarzały sprzęt i zastępować go nowoczesnym, wdrażać nową strukturę związków taktycznych, tak aby tworzyć coraz więcej dywizji pierwszego rzutu, gotowych do natychmiastowego prowadzenia działań bojowych, i drugiego rzutu, osiągających gotowość bojową w ciągu 2–3 dni¹⁷.

Niedługo później, w czerwcu 1961 r., w Sztabie Generalnym Armii Sowieckiej wydano dyrektywę o użyciu w wojnie Sił Zbrojnych PRL i przekazano ją do Warszawy. Wynikało z niej, że polskie wojska operacyjne będą stanowić wyższy związek operacyjny pod nazwą Front Polski wchodzący w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych działających na Zachodnioeuropejskim Teatrze Działań Wojennych. Sprecyzowano kierunek operacyjny i podstawowe zadania dla polskiej armii, która miała działać w celu rozbicia północnego skrzydła koalicyjnych sił paktu NATO w Europie, opanowania północnej części NRF, Półwyspu Jutlandzkiego i wysp duńskich oraz terytorium Holandii, by stworzyć warunki do wyjścia Połączonej Floty Bałtyckiej w akwen Morza Północnego i wytrącenia z wojny Danii i Holandii¹⁸.

Były to decyzje fundamentalne i wreszcie konkretne, określające planowanie operacyjne na niemal 30 najbliższych lat. Zapewne mniej więcej w tym samym okresie, czyli w 1960 i 1961 r., podobne dyrektywy trafiły do innych członków Układu Warszawskiego¹⁹.

¹⁶ Prowadzona na najwyższych szczeblach politycznych i wojskowych sowiecka debata o przyszłej wojnie miała odbicie w ogólnodostępnych publikacjach. W Moskwie w 1963 r. ukazała się książka sygnowana przez marsz. Sokołowskiego, byłego szefa sowieckiego Sztabu Generalnego, w której znalazły się podstawowe założenia sowieckiej strategii, w dużym stopniu zbieżne z tymi prezentowanymi jeszcze w 1961 r. przez marsz. Greczkę podczas opisywanego spotkania. Wkrótce pozycję tę wydano w wersji polskojęzycznej (*Strategia wojenna*, red. W. Sokołowski, Warszawa 1964). Po kryzysach berlińskim z 1961 r. i kubańskim z 1962 r. ta ogólnodostępna publikacja miała stanowić przestrożę dla przeciwników – Chruszczow w ten sposób wysłał wiadomość, że w obliczu amerykańskiego zagrożenia Związek Sowiecki nie zawaha się podjąć działań na wielką skalę (R. Braithwaite, *Armagedon i paranoja. Zimna wojna – nuklearna konfrontacja*, Kraków 2019).

¹⁷ AIPN, 02958/543/CD, Notatka służbowa z posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego Państw Układu Warszawskiego w dniach 28–29 III 1961 r. oraz z rozmów przeprowadzonych przez ministra obrony narodowej 30 marca z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Państw Układu Warszawskiego, 2 V 1961 r., k. 52–64.

¹⁸ AIPN, 02958/162, Materiały do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planu operacyjnego, wykonano 30 X 1964 r., k. 1–30; AIPN, 02958/162, Myśl przewodnia planu przegrupowania wojsk frontu, 1964 r., k. 57–58.

¹⁹ W drugiej połowie 1960 r. Moskwa przekazała Pradze wytyczne, aby w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego wojska czechosłowackie walczyły w ramach odrębnego frontu. Ponadto w trakcie prac nad planem rozbudowy czechosłowackich armii instruowano, że główne siły mają znajdować się w pełnej gotowości do działań bojowych, z naciskiem na prowadzenie operacji ofensywnej, odgrywającej decydującą rolę w przyszłej wojnie. Plan operacyjny zamierzano przygotować do końca 1961 r., ale ostatecznie nastąpiło to w roku 1964 (*Plánování nemyslitelného...*,

Wynikało to z ówczesnej sytuacji polityczno-militarnej w Europie, ale prawdopodobnie znaczenie miały również impulsy płynące z Polski i innych państw należących do UW. Zapewne miało to zaspokoić ambicje rządzących tam ekip partyjnych. Wreszcie planowanie operacyjne, czy też jego część, miało odbywać się w sojuszniczych stolicach, a nie tylko w Moskwie²⁰.

Koncepcja użycia polskich wojsk w ramach wspólnych operacji opierała się w dużym stopniu na założeniach przyjętych jeszcze na potrzeby manewrów z maja 1950 r., z czasów marsz. Rokossowskiego. Jak wspominał gen. Drzewiecki, „Ćwiczenie majowe stanowiło dla nas podstawę do opracowania planów operacyjnych. [...] Formalnie zadania dostaliśmy po 56 roku [...]. Ale ćwiczenie było dla nas podstawą”²¹. W kilku elementach zamiary były jednak zdecydowanie ambitniejsze.

W polskim Sztabie Generalnym od razu przystąpiono do rozpisania otrzymanej dyrektywy, podjęto także kalkulacje materiałowo-techniczne. Efektem był pierwszy Plan organizacji tyłów, materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia Polskiego Frontu w operacji, podpisany 13 lipca 1961 r. przez szefa Sztabu Generalnego gen. Bordziłowskiego i głównego kwatermistrza, gen. Mikołaja Matwiejczuka, a zatwierdzony przez gen. Spychalskiego²². Datę 29 lipca nosił sygnowany jedynie przez gen. Tuczapskiego, szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego²³, dokument zatytułowany *Legenda do planu operacji*²⁴. Znalazły się w nim podstawowe i dosyć ogólne informacje na temat planu operacyjnego dla polskiej armii, a sporządzono go w języku rosyjskim, ponieważ zapewne miał być przekazany Moskwie do konsultacji. Tym samym w czerwcu i lipcu 1961 r. zaczęto przygotowywać pierwszy plan operacyjny dla polskich wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, czyli dla frontu zewnętrznego. Prawdopodobnie prace te miały się zakończyć zatwierdzeniem głównego dokumentu operacyjnego, jednak działania te zostały na pewien czas przerwane.

s. 33–39). Generał Václav Vitanovský, szef operacyjnego oddziału czechosłowackiego Sztabu Generalnego, wspominał, że plan powstał na podstawie dyrektyw z Moskwy, a podobne rozkazy otrzymały także inne sojusznicze armie (P. Luňák, *Planning for Nuclear War. The Czechoslovak War Plan of 1964*, „Cold War International History Project Bulletin” 2001, nr 12/13, s. 292).

²⁰ Znow warto przywołać wspomnienia gen. Tuczapskiego, który dosyć obrazowo przedstawił ten problem: „Do momentu mojego przyjścia do Sztabu Generalnego na stanowisko szefa Zarządu Operacyjnego [1960 r.] oprócz ćwiczeń, które miały miejsce, na które przyjeżdżali również radzieccy z X Zarządu [...] to praktycznie żadnego planowania nie było. To wszystko było na takich zasadach, że trzeba coś zrobić, pomożemy, zrobimy. Pierwszym człowiekiem, który zaczął udowodniać, że dalej tak być nie może, był Spychalski, zwłaszcza po doświadczeniach Kuby i Berlina. Było to doświadczenie, które bardzo dużo dało im do myślenia, a nas po prostu zaatakowali, że właściwie powiedzcie, czego wy chcecie. Proszę pamiętać, że w momencie, kiedy powstał problem Berlina, to oni stanęli przed faktem, że trzeba będzie najprawdopodobniej te okręgi wschodnie przerzucić do NRD. Bo wojna może mieć miejsce. [...] Wtedy ja im powiedziałem: Panowie, towarzysze, przecież żadnego planowania nie ma. My nic nie wiemy, co my mamy robić, jakimi drogami wy chcecie iść, przez jakie mosty przechodzić. [...] Dopiero na początku lat sześćdziesiątych po raz pierwszy usiedliśmy do jakiegoś konkretnego planowania, do jakiegoś planu operacyjnego. Dopiero wtedy zobaczyliśmy, w jaki sposób oni lokują nasz front” (PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczapskim*, s. 4–5, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.).

²¹ PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 18, www.php.isn.ethz.ch/collections/colltopic.cfm?lng=en&id=20667&navinfo=15708, dostęp 20 XI 2020 r.

²² AIPN, 02958/163, Plan przegrupowania tyłów operacyjnych oraz materiałowo-technicznego i medycznego przegrupowania Frontu Nadmorskiego, 13 VII 1961 r., k. 1–14.

²³ Miejsca na podpisy gen. Bordziłowskiego i gen. Spychalskiego pozostały puste.

²⁴ AIPN, 02958/162, *Legenda do planu operacji*, 29 VII 1961 r., k. 185–200.

Latem i jesienią 1961 r. trzeba było reagować na dynamicznie zmieniającą się sytuację międzynarodową. Rosło napięcie wokół Berlina. Konflikt ten rozpoczął się jeszcze w 1958 r., gdy Chruszczow zażądał, aby Berlin Zachodni przekształcić w samodzielny podmiot polityczny. Prezydent Stanów Zjednoczonych stanowczo opowiadał się za rozwiązaniem tego problemu tylko w ramach układu w sprawie Niemiec jako całości. Trwający kilkanaście miesięcy kryzys zaognił się latem 1961 r., gdy Chruszczow oznajmił w Moskwie, że w związku z pogarszającą się sytuacją międzynarodową wszystkie redukcje wydatków zbrojeniowych zostaną zawieszone, a sowiecki budżet wojskowy wzrośnie o jedną trzecią. Państwa NATO nie zamierzały ustąpić i także zdecydowały się na mobilizację swoich armii. W nocy z 12 na 13 sierpnia 1961 r. władze NRD zamknęły granicę z Berlinem Zachodnim i przystąpiły do budowy muru oddzielającego sektory miasta. Dodatkowo szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. Aleksiej Antonow nakazał przeprowadzenie wielu przedsięwzięć, które znacznie zwiększały gotowość bojową armii wchodzących w skład Układu Warszawskiego²⁵. Dla Sił Zbrojnych PRL tego rodzaju dyrektywę wydano 17 sierpnia 1961 r. Można uznać, że w ten sposób Moskwa niejako ogłosiła alarm bojowy. Czy były to tylko ćwiczenia, czy też Moskwa myślała o czymś więcej? Tego oczywiście nie wiemy.

W Polsce, zgodnie z poleceniami gen. Antonowa, należało sprawdzić możliwości wyprowadzenia do rejonów zapasowych i rejonów rozwinięcia dowództw frontu oraz armii, skontrolować plany wyprowadzenia jednostek wojskowych do zapasowych rejonów ześrodkowania oraz przygotować ich stanowiska dowodzenia i środki łączności. Ponadto sowiecki dowódca rozkazał rozwinąć niezbędną liczbę węzłów radiowych, w tym batalionów łączności rządowej, wyznaczyć komendantów węzłów, zabezpieczyć łączność dla Zjednoczonego Dowództwa, przygotować specjalne grupy do kontaktów z sąsiednimi armiami Układu Warszawskiego, skontrolować przydziały rezerwistów, samochodów i uzbrojenia, które miały być kierowane do mobilizowanych związków taktycznych, a także sprawdzić zapasy materiałów pędnych i żywności dla jednostek sowieckich.

Kulminację działań zaplanowano na początek października 1961 r., gdy miały się odbyć ćwiczenia prowadzone przez naczelnego dowódcę. W związku z tym gen. Antonow rozkazał powołać rezerwistów i uzupełnić do stanów wojennych aż dziesięć dywizji ogólnowojskowych, w tym sześć zmechanizowanych (1., 2., 4., 8., 11., 12.), cztery pancerne (5., 10., 16., 20.), a także pułk pontonowy i brygadę pontonową. Dwie dywizje pancerne (10. i 16.) miały być w trakcie ćwiczeń przegrupowane do zachodniej Polski i przebywać tam do odwołania. Ponadto należało sformować dwie brygady mostowe, dwie brygady drogowe i cztery bataliony budowy lotnisk. Te ostatnie zarządzenia wiązały się przede wszystkim z potrzebą, aby Armię Sowietką z zachodnich rejonów ZSRS sprawnie i szybko przegrupować przez polskie terytorium. W związku z podniesieniem stanu gotowości bojowej w Siłach Zbrojnych PRL Naczelne Dowództwo ZSZ postulowało podwyższenie ogólnej liczebności wojska o 25 tys. żołnierzy²⁶. Oznaczało to, że zadania

²⁵ Także w państwach NATO w związku z kryzysem berlińskim zwiększano nakłady na wojsko. Przykładowo 31 VII 1961 r. Kongres upoważnił prezydenta do przedłużenia o rok służby wojskowej żołnierzy aktualnie ją odbywających i do powołania pod broń 250 tys. rezerwistów.

²⁶ AIPN, 02958/165, Pismo Ministru Nacjonalnej Obrony Polskiej Narodnej Republiki generała broni towarzyszu M. Spychalskomu, 16 VIII 1961 r., k. 12–16.

wyznaczone polskiej armii są bardzo ambitne. Od czasu pierwszego kryzysu berlińskiego w 1953 r. i inwazji na Węgry w 1956 r. sytuacja międzynarodowa nie była tak napięta.

W polskim Sztabie Generalnym natychmiast zaczęto analizować polecenia gen. Antonowa i wprowadzać je w życie, ale „w miarę możliwości i w rozsądnych granicach”. W raporcie skierowanym do gen. Spychalskiego napisano: „w ogólnej koncepcji są one zbieżne z zamiarami Ministerstwa Obrony Narodowej”, jednak „niektóre postulaty [...] są trudne do wykonania lub wymagają innego rozwiązania”. Oszacowano, że spełnienie wszystkich żądań ZSRS wymagałoby zwiększenia w ciągu dwóch miesięcy stanu armii nie o 25 tys., jak uważała Moskwa, ale aż o niemal 150 tys. żołnierzy²⁷. Według Sztabu Generalnego Siły Zbrojne PRL liczyłyby wówczas ok. 404 tys. ludzi. Oznaczałoby to przyspieszenie poboru, czyli przesunięcie go z końca na początek października²⁸, a także przeorganizowanie wszystkich szkoleń i kursów dla oficerów, podoficerów i rekrutów. W Sztabie Generalnym zauważono, że o ile wyposażenie jednostek zgodnie ze stanem wojennym w sprzęt bojowy nie powinno nastęrczać większych problemów, o tyle bardzo trudno będzie zapewnić jednostkom urządzenia specjalistyczne. Poinformowano, że potrzeby wojska, jeśli chodzi o sprzęt radiolokacyjny, mogą zostać zaspokojone w 40 proc., sprzęt łączności radiowej na poziomie Sztabu Generalnego – w 90 proc., na szczeblu operacyjnym – w 75 proc., sprzęt przeprowadowy – w 60 proc., sprzęt dozymetryczny – w 25 proc., elektrownie oświetleniowe – w 61 proc., elektrownie siłowe – w 25 proc. Nie było maszyn ciężkich dla jednostek inżynieryjnych, drogowych i budowlanych. Brakowało amunicji do wyrzutni rakietowych BM-14²⁹, pocisków przeciwpancernych do czołgów T-54A i granatników RPG-2³⁰. Duże problemy były ze środkami transportowymi w związku z tym konieczne było dostarczenie ok. 9 tys. pojazdów mechanicznych z gospodarki narodowej. Po wprowadzeniu wszystkich zamierzeń Moskwy w stan gotowości bojowej, oprócz jednostek lotniczych i pływających, które w zasadzie były w nim nieustannie, postawiono by ok. 60 proc. związków taktycznych, oddziałów zabezpieczenia bojowego, zabezpieczenia techniczno-materiałowego, a także jednostek ochrony i obsługi³¹.

Wykonanie powyższych zaleceń Moskwy skutkowałoby zwiększeniem wydatków na wojsko o mniej więcej 543 mln zł do końca 1961 r.³² Jednocześnie w Sztabie Generalnym posłusznie napisano: „mając [...] na uwadze konieczność zrealizowania postulatów [...] i dążenie do zapewnienia naszym Siłom Zbrojnym minimalnie niezbędnych warunków bytowania i prowadzenia działań wojennych w wypadku konfliktu zbrojnego, urzeczywistnienie proponowanego zwiększania gotowości bojowej wydaje się być nieodzownym”³³.

²⁷ W tym trzeba byłoby powołać ok. 90 tys. rezerwistów. Jednocześnie należało przedłużyć zasadniczą służbę wojskową dla ok. 60 tys. ludzi znajdujących się już w armii i powołać tysiące rezerwistów do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza.

²⁸ Dotyczyło to ok. 80 tys. nowych poborowych.

²⁹ Artyleryjska wyrzutnia rakietowa montowana na samochodach ZiS lub ZiŁ, opracowana w latach pięćdziesiątych.

³⁰ Ręczny granatnik przeciwpancerny, w LWP używany od 1957 r.

³¹ AIPN, 02958/165, Notatka służbowa w sprawie zakresu i możliwości zwiększania gotowości bojowej w Siłach Zbrojnych, wpłynęło 14 X 1961 r., k. 17–41.

³² Według oficjalnych danych przeciętna płaca w Polsce w 1960 r. wynosiła 1664 zł, chleb kosztował 3 zł, kilogram cukru 28 zł, a rower ok. 1400 zł.

³³ AIPN, 02958/165, Notatka służbowa w sprawie zakresu i możliwości zwiększania gotowości bojowej w Siłach Zbrojnych, wpłynęło 14 X 1961 r., k. 17–41.

Gomułka, tłumacząc partyjnym towarzyszom sytuację polityczną, a także polskie stanowisko, w sierpniu 1961 r. powiedział: „My liczymy się z dużymi trudnościami. [...] Rzecz jasna, że my jesteśmy państwem sygnatariuszem Układu Warszawskiego i w tych sprawach sojusz ma głos decydujący. My na wojsko składamy wielką odpowiedzialność i ze Zjednoczonym Dowództwem Układu Warszawskiego będziemy te sprawy konsultować”³⁴.

Były to bardzo duże obciążenia dla budżetu państwa, a także znaczne wyzwanie organizacyjne dla samego wojska. W związku z tym w Warszawie starano się nieco ograniczyć niektóre postulaty Moskwy. W raportach pisano, że trudno byłoby postawić w stan gotowości bojowej aż dziesięć dywizji, zatem proponowano, by ograniczyć się do ośmiu (bez 1. i 4. Dywizji Zmechanizowanej). Sztab Generalny uważał, iż możliwości polskiej armii pozwalają sformować dodatkowo tylko po jednej brygadzie mostowej i drogowej, a nie po dwie, ponadto zaś nie uda się utworzyć batalionów budowy lotnisk. Mimo wszystko wiele działań w sierpniu i na początku września zrealizowano zgodnie z zaleceniami potężnego sojusznika.

8 i 9 września 1961 r. w Warszawie odbyło się spotkanie ministrów obrony narodowej państw uczestników Układu Warszawskiego. Przewodniczył mu naczelny dowódca marsz. Greczko, który ponownie zasugerował, by zwiększyć gotowość bojową sojusznicznych wojsk. W trakcie obrad wszyscy ministrowie zdecydowali, że jeszcze raz przeanalizują zdolności swoich wojsk, by w pełnym wymiarze wdrożyć zalecenia naczelnego dowódcy, a także postulaty zawarte w dyrektywie z 17 sierpnia 1961 r., i przedłożyć odpowiednie propozycje swoim rządów. Ponadto w wyniku konsultacji Warszawa i Moskwa postanowiły, że ewentualny stan wyższej gotowości bojowej w polskiej armii zostanie wprowadzony w dwóch fazach³⁵.

Pierwszy etap miałby trwać do 24 września 1961 r. W tym czasie planowano przygotować polskie wojsko do udziału w strategiczno-operacyjnych ćwiczeniach prowadzonych przez Naczelne Dowództwo. Oznaczało to przygotowanie dowództwa frontu, dowództw armii ogólnowojskowych i lotniczej oraz Marynarki Wojennej wraz z niezbędnymi oddziałami łączności oraz obsługi. Ponadto Warszawa zadeklarowała doprowadzenie do stanu pełnej gotowości bojowej 4 związków taktycznych (5., 10., 16. Dywizji Pancernej i 12. Dywizji Zmechanizowanej), sformowanie brygady drogowej, 25 komend lotnisk zapasowych, 2 batalionów budowy lotnisk i 6 polowych składów materiałów pędnych oraz przygotowanie jednostek pontonowych Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Natomiast w drugiej fazie, trwającej od 25 września do 10 listopada 1961 r., zamierzano doprowadzić do stanu pełnej gotowości bojowej kolejne 4 związki taktyczne (20. Dywizję Pancerną i 2., 8. oraz 11. Dywizję Zmechanizowaną), 7. Brygadę Pontonową, pułk pontonowy, a także utworzyć brygadę mostową.

Wszystkie te przedsięwzięcia znacznie obciążały polską armię i gospodarkę, jednak w mniejszym zakresie, niż początkowo postulowała Moskwa. Na początku września napisano, że łącznie na potrzeby Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych należałoby powołać ok. 40 tys. rezerwistów, dostarczyć 5 tys. pojazdów

³⁴ S. Stęпка, *Kryzys berliński 1961 r. w ocenie Władysława Gomułki*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 189–204.

³⁵ AIPN, 02958/543/CD, *Rieszenie sowieszczanija ministrow oborony stran Warszawskiego Dogowora sostojauszegosia w Warszawie*, 8–9 IX 1961 r., k. 67–68.

mechanicznych i 167 maszyn inżynierskich z gospodarki narodowej, a także pozostawić w dalszej służbie ok. 42 tys. żołnierzy starszego rocznika w armii i ok. 19 tys. wojskowych podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych³⁶. W związku z krokami przewidzianymi dla pierwszego etapu podwyższenia stanu gotowości bojowej liczba żołnierzy wzrosła o 55 tys. – z 228 708 na początku września do ok. 283 tys. w połowie listopada.

Kulminacyjnym punktem działań była gra wojenna „Burza”, pierwsze wspólne ćwiczenia na taką skalę. Generał Pióro, wówczas dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, wspominał, że we wrześniu 1961 r.³⁷ w Wünsdorfie, w siedzibie dowództwa Grupy Wojsk Armii Sowieckiej w Niemczech, odbyła się wielka gra sztabowa. Oczywiście zostali zaproszeni przedstawiciele dowództwa polskiego frontu. Generał Pióro napisał po latach: „wręczono nam założenia do potężnej ofensywy, zaczynającej się na Łbie i sięgającej po Atlantyk. Centralne zgrupowanie wojsk UW opierało się prawym skrzydłem o Bałtyk, lewym sięgało po Szwajcarię i Pireneje, z pominięciem Hiszpanii, która w tym czasie nie była członkiem Paktu Północnoatlantyckiego. Mielśmy więc rozegrać aneksję całej prawie zachodniej Europy. W planie ofensywy przewidziano całkowite opanowanie Bałtyku i desant osłonowy na Norwegię”. Grą wojenną kierował marsz. Rodion Malinowski, sowiecki minister obrony narodowej, wraz z zespołem sowieckich oficerów wojsk lądowych, powietrznych i morskich oraz grupą wykładowców z moskiewskiej Akademii Sztabu Generalnego. Całością sojusznich sił dowodził marsz. Greczko³⁸. Oprócz oficerów sowieckich i polskich w grze uczestniczyli oficerowie z Czechosłowacji i NRD, których wojska miały kroczyć w zwycięskim pochodzie przez zachodnią Europę. Obserwatorami byli Rumuni, Bułgarzy i Węgrzy, których przewidywanym obszarem operacji były Bałkany i Półwysep Apeniński. Według wspomnień gen. Pióro początkowo polski front miał się znaleźć w drugim rzucie, za sowieckimi armiami, jednak po interwencji gen. Spychalskiego polscy żołnierze atakowali razem z pierwszorzutowymi frontami sowieckimi. Dla polskich władców miał to być powód do dumy – wszak armie NRD znalazły się na zapleczu ofensywy, czechosłowackie zaś przydzielono do frontu sowieckiego³⁹. Mimo wątpliwości co do szczegółów przekazu gen. Pióro należy stwierdzić, że jesienią 1961 r. przeprowadzono pierwszą grę wojenną w układzie sojuszniczym, a tym samym ogólnie zapoznano dowódców armii państw uczestników Układu Warszawskiego z planowaną ofensywą przeciwko NATO⁴⁰. Gry wojenne o takim charakterze dawały polskim oficerom podstawowy, jeśli nie jedyny,

³⁶ AIPN, 02958/165, Notatka służbowa, wpłynęło 14 X 1961 r., k. 80–82.

³⁷ Prawdopodobnie jest to błędna data. Według planów przekazanych przez Moskwę gra wojenna miała zostać przeprowadzona w październiku 1961 r. Dokumentacja gry wojennej „Burza”, kierowanej przez polski Główny Inspektorat Szkolenia, wskazuje, że odbyła się ona właśnie w październiku. Być może jednak spotkanie w Wünsdorfie poprzedzało ćwiczenia dowódczo-sztabowe realizowane już bezpośrednio przez armie państw sojusznich.

³⁸ W dokumentach dotyczących podwyższenia stanu gotowości bojowej pisano, że ćwiczenia ma przeprowadzić naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

³⁹ Wydaje się to nieścisłe. Z materiałów archiwalnych wynika, że także wojska czechosłowackie miały działać w ramach oddzielnego frontu narodowego. Potwierdził to gen. Barański: „umawiające się strony w razie takiej konieczności wydzielają do dyspozycji Zjednoczonego Dowództwa określoną ilość wojsk. I na tej podstawie poszczególne armie wydzielają. I na Polskę wypadło, z uwagi na potencjał ekonomiczny, wystawić front. Również i Czechy [właśc. Czechosłowacja], oni też się musieli wypinać – jak zwykle – no i też front wystawiali” (T. Pióro, *Armia...*, s. 343–345; PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 2, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.).

⁴⁰ Szerzej o grze wojennej „Burza” z 1961 r. czytaj w rozdziale 6.

obraz skali wspólnych działań. Generał Barański wspominał: „Wiedziałem w ogólnych zarysach o kształtach tej całej operacji strategicznej, głównie na podstawie ćwiczeń prowadzonych na tym teatrze. A takie ćwiczenia odbywały się co dwa, trzy lata. Niektóre prowadził nasz minister, a inne minister Związku Radzieckiego czy naczelny dowódca. Na przykład od Bałtyku do Adriatyku – na tym froncie to występowały (pierwyj, wtaroj, trietij, czetwertiuj) cztery fronty. A tam jeszcze z tyłu dwa fronty. To trzeba liczyć, że taki front to liczy milion ludzi. To jest parę milionów żywych dusz. Na tych ćwiczeniach to było referowanie decyzji poszczególnych dowódców”⁴¹.

Tymczasem sowiecko-amerykańskie rozmowy sondażowe z września i października 1961 r. przyniosły stopniowe odprężenie. Po konsultacjach z Naczelnym Dowództwem ZSZ gen. Bordoziłowski, szef polskiego Sztabu Generalnego, w raporcie z 11 listopada 1961 r. napisał: „ze względu na obecną sytuację międzynarodową nie ma potrzeby wprowadzania drugiego etapu działań”⁴².

Oczywiście nadal realizowano program rozwoju sił zbrojnych, a także analizowano założenia przygotowywanego planu operacyjnego. W kolejnych miesiącach w Sztabie Generalnym pracowano nad instrukcjami dotyczącymi stopniowego osiągania gotowości bojowej i nad tabelami sygnałów dowodzenia. Studiowano zagadnienia łączności między polską armią a przegrupowującymi się przez Polskę jednostkami sowieckimi. W związku z tym, że polskie wojska przygotowywały się do działań wojennych na zupełnie innym terenie, niż do tej pory zakładano, trzeba było je zabezpieczyć także pod względem kartografii. Zarząd Topograficzny Sztabu Generalnego wykonał inwentaryzację zgromadzonych w swojej komórce materiałów, a także składał zapotrzebowanie na dokumenty niezbędne do opracowania nowych map dla „północnego kierunku frontu”⁴³.

W 1961 r. Moskwa postanowiła przerzucić na innych członków UW część kosztów utrzymania zapasów materiałowych dla jednostek Armii Sowieckiej przegrupowujących się na wypadek wojny przez sojusznicze terytoria. Teraz miały to być zapasy Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych, a odpowiedzialność za ich przechowywanie spadła na barki kraju, w którym je zgromadzono. W przypadku PRL w 1961 r. zapasy określono na 7 tys. t benzyny samochodowej, 16,5 tys. t oleju napędowego, 1 tys. t benzyny lotniczej, do tego dochodziły zbiorniki oraz sprzęt do przewozu materiałów napędowych. W 1961 r. do przechowywania wyżej wymienionych materiałów w Polsce wybudowano sześć składów: w Dolicach, Porażynie, Kobylnicy, Herbach Nowych, Puszczy Mariańskiej i Bołęcinie. Ponadto stworzono cały system przekazywania i odświeżania magazynowanych środków napędowych, jak też sprawdzania ich jakości⁴⁴. Podział wydatków wzbudzał kontrowersje i dosyć długo nad nim dyskutowano. Wydaje się, że stało się to głównym impulsem, aby pod koniec 1962 r. (na rok 1963) utworzyć

⁴¹ PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 7, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

⁴² AIPN, 02958/165, Służebnaja zapiska, 11 XI 1961 r., k. 83–90.

⁴³ Do tej pory wszystkie mapy dla tych rejonów, które miał zarząd, były przestarzałe – powstały na podstawie sowieckich map z lat 1944–1949 (*ibidem*, Notatka służbowa, 6 X 1964 r., k. 131–132).

⁴⁴ *Ibidem*, Protokół, 23 V 1964 r., k. 110–115. Ani w 1961 r., ani w 1964 r. nie był on jeszcze w pełni uzgodniony. Przykładowo strona polska uważała, że koszty związane z dowozem nowych, odświeżonych materiałów winni ponieść Sowieci. Inaczej do tego podchodziła Moskwa. W protokole spisany w 1964 r. zaznaczono, że zostanie to rozstrzygnięte w wyniku dalszych negocjacji.

wspólny budżet Naczelnego Dowództwa, w którym punkt dotyczący przechowywania zapasów sprzętu i materiałów pędnych stanowił podstawowy wydatek⁴⁵.

Wszystkie powyższe ustalenia przyjmowano na podstawie analiz, często opartych na inspekcjach terenowych. Jedną z największych takich wizji lokalnych przedstawiciele Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych i polskiego Sztabu Generalnego przeprowadzili w Polsce od 16 do 22 lipca 1965 r. Jak napisano w raporcie, sprawdzano 70 składów materiałów pędnych, a ponadto 281 mostów, 109 miejsc, w których można byłoby przeprawić się przez rzeki, 65 wiaduktów, 8 zapasowych lotnisk, 18 taktycznych punktów odpoczynku, 13 armijnych i frontowych punktów odpoczynku oraz 2 linie łączności⁴⁶. Kolejna taka inspekcja, tym razem także z reprezentantami sztabu armii NRD, odbyła się między 14 a 30 października 1967 r.⁴⁷

1 lutego 1963 r. podpisano umowę o utworzeniu jednolitego systemu obrony przeciwlotniczej krajów należących do Układu Warszawskiego. Dotyczył on wszystkich państw sojuszniczych. 26 lutego 1963 r. marsz. Spychalski i gen. Greczko sygnowali protokół informujący o włączeniu w skład tego systemu wszystkich już istniejących, a także sformowanych do 1965 r. polskich Wojsk Obrony Powietrznej. Tym samym prawo kierowania nimi w celu prowadzenia operacji wojsk sojuszniczych przekazano naczelnemu dowódcy. Oznaczało to, że w rzeczywistości siły te mogłyby wejść w skład frontu zewnętrznego, choć oczywiście tego w dokumencie nie zapisano. Jednocześnie ustalono, iż do wzmocnienia obrony powietrznej terytorium PRL może zostać włączone lotnictwo myśliwskie sojuszników⁴⁸. Dzień później podpisano protokół dotyczący jednolitego systemu organizacji radioaktywnej obserwacji i powiadamiania między sojuszniczymi armiami⁴⁹.

Prace nad pierwszym planem operacyjnym i trybem jego wprowadzenia, 1963 r.

Do pracy nad planem operacyjnym wrócono w 1963 r. W tym celu w czerwcu i lipcu wydano rozkazy, aby prowadzić tzw. prace specjalne⁵⁰. Na szczeblu centralnym za działania te odpowiadał Zarząd Operacyjny Sztabu Generalnego. Napisano, że komórka ta „prowadzi i koordynuje całokształt prac związanych z przygotowaniem i użyciem wojsk operacyjnych do wykonania zadań na froncie zewnętrznym”⁵¹. Zarząd

⁴⁵ AIPN, 02958/370, Smieta raschodow Objediniennych Woorużennych Sił stran Warszawskiego Dogowora na 1963 god, 28 II 1963 r., k. 9–10.

⁴⁶ AIPN, 02958/133, Otczet po itogam polewoj pojezdki provediennoj po tierritorii Polskoj Narodnoj Riespubliki w period ot 16 do 22 ijunia 1965 g., 16 IX 1965 r., k. 28–60.

⁴⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa dla szefa Sztabu Generalnego, 17 XI 1967 r., k. 312–319.

⁴⁸ W dokumencie wskazano, że do obrony terytorium Polski mogą zostać skierowane dwa czeskosłowackie pułki myśliwców, dwa z NRD i dwa sowieckie (AIPN, 02958/292, Protokół o sozdanii jedinoy sistiemy protivodusznoj oborony gosudarstw-uczastnikow Warszawskiego Dogowora, 1 II 1963 r., k. 2–6; AIPN, 02958/293, Protokół sowieszczanija po woprosu wydierenija sił i sriedstw PWO Polskoj Narodnoj Riespubliki, 26 II 1963 r., k. 2–3).

⁴⁹ AIPN, 02958/294, Protokół sowieszczanija po woprosu oranizacji jedinoy sistiemy radiacyonnoho nabludienija i opowieszczienija armij stran Warszawskiego Dogowora, 27 II 1963 r., k. 2–3.

⁵⁰ AIPN, 02958/165, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 0063/oper., 4 VII 1963 r., k. 1–2.

⁵¹ *Ibidem*, Wytyczne do prowadzenia prac specjalnych w dowództwach okręgów wojskowych, w Dowództwie Lotnictwa Operacyjnego, w Dowództwie Wojsk OPK i w Dowództwie Marynarki Wojennej, 27 VII 1963 r., k. 3–11.

Operacyjny m.in. miał ustalać kierunki przygotowań koncepcji użycia wojsk, a także opracowywać i utrzymywać „w stanie aktualnym” plan operacyjny. Na niższych szczeblach, w dowództwach okręgów wojskowych, rodzajach sił zbrojnych i Marynarce Wojennej, prace specjalne mogły być wykonywane tylko w zakresie wskazanym przez Zarząd Operacyjny, który jednocześnie miał sprawować nad nimi kontrolę. Na poziomie taktycznym takich działań nie prowadzono, tworzone natomiast dla każdego związku taktycznego i samodzielnego oddziału oraz pododdziału (pułku, batalionu, kompanii, szpitala, składu, warsztatu itp.) dokumenty wykonawcze do planu operacyjnego. Dla jednostek wchodzących bezpośrednio w skład frontu takie rozkazy miał sporządzać Zarząd Operacyjny Sztabu Generalnego, natomiast dla jednostek będących częścią armii – sztaby dowództw okręgów, Lotnictwa Operacyjnego, Obrony Przeciwlotniczej Kraju czy też Marynarki Wojennej⁵².

W sztabie głównego kwatermistrza, którym był już gen. Wiktor Ziemieński, ponownie dokonano obliczeń dotyczących środków materiałowych niezbędnych do rozpoczęcia ofensywy, potrzeb na kolejne dni walki oraz sposobów dowozu materiałów – przede wszystkim materiałów pędnych i smarów, amunicji, uzbrojenia, żywności i mundurów. Szacowano możliwości napraw pojazdów mechanicznych w okresie przegrupowywania wojsk, a potem walki oraz zapotrzebowanie na łóżka w szpitalach na tyłach frontu w miarę rozwijania się działań wojennych. Wszystkie powyższe kalkulacje prowadzono w porozumieniu z kwatermistrzami okręgów wojskowych oraz szefami służby samochodowej, zdrowia i techniczno-czołgowej, a także komunikacji wojskowej. W ten sposób w sierpniu i we wrześniu 1963 r. uzgodniono Plan przegrupowania tyłów operacyjnych oraz materiałowo-technicznego i medycznego przegrupowania Frontu Nadmorskiego⁵³. Na podstawie wyliczeń uznano, że rozpoczęcie operacji będzie możliwe zgodnie z planowanym terminem, a więc w dniu D3. Wyjątek stanowiła sytuacja, gdyby nie zabezpieczono dla polskiego frontu odpowiednich zapasów materiałów w NRD i nie przeprowadzono wszystkich działań związanych z gromadzeniem środków materiałowych w okresie zagrożenia. Wówczas termin rozpoczęcia ofensywy trzeba byłoby przesunąć o dwa dni, na D5⁵⁴. W tym samym czasie przygotowano organizację kwatermistrzowskiego stanowiska dowodzenia szczebla operacyjnego i system kierowania przegrupowaniem jednostek tyłowych⁵⁵.

Prace specjalne nad planem operacyjnym podlegały ścisłej tajemnicy i ochronie. W wytycznych wskazano, że mają się one odbywać w wyznaczonych do tego pokojach, w których nie można montować telefonów i gdzie obowiązuje zakaz palenia. Okna miały być okratowane, a drzwi dźwiękoszczelne. Dodano, że w pomieszczeniu powinny znajdować się przyrządy biurowe i kreślarskie, walizki do przenoszenia dokumentów, gaśnice, a także kasa pancerna do przechowywania specjalnych dokumentów. W wykonywanie prac zabroniono angażować maszynistki i kreślarzy, dokumenty miały osobiście przygotowywać osoby z odpowiednimi zezwoleniami. Co ważne, wszystkie dokumenty planu

⁵² *Ibidem*.

⁵³ AIPN, 02958/163, Plan przegrupowania tyłów operacyjnych oraz materiałowo-technicznego i medycznego przegrupowania Frontu Nadmorskiego, 13 VII 1961 r., k. 29–73.

⁵⁴ *Ibidem*, Kalkulacje operacyjno-materiałowe – warianty A, B i C, 18 IX 1963 r., k. 89–97.

⁵⁵ *Ibidem*, Wyprowadzenie kwatermistrzowskiego stanowiska dowodzenia szczebla operacyjnego; system kierowania przegrupowaniem jednostek tyłowych oraz organizacja łączności, wpłynęło 3 XI 1963 r., k. 76–88.

operacyjnego musiały być sporządzone odręcznie, nie wolno ich było powielać. Należy zaznaczyć, że plan operacyjny w 1964 i 1965 r. napisano odręcznie, ale dwa kolejne, z lat 1970 i 1977, sporządzono już na maszynie. Ponownie odręcznie wykonano dokumenty główne do planów z 1986 i 1989 r.

Określono także tryb wcielania w życie postanowień planu operacyjnego. Wszystko odbywało się na sygnał przekazywany przez Sztab Generalny środkami łączności i przez oficerów kierunkowych do wszystkich jednostek. W wytycznych wskazano, że zaszyfrowany sygnał ma być okresowo zmieniany, po jego otrzymaniu w jednostkach należy otworzyć koperty z dokumentami wykonawczymi przechowywanymi w związkach taktycznych (samodzielnych oddziałach), a także oznacza on rozkaz, aby przekazać te dokumenty właściwym wykonawcom. Zaszyfrowany sygnał miał składać się z jednego słowa (w instrukcji jako przykład podano wyraz „wicher”) i ciągu 12 cyfr. Wspomniane słowo było właściwym sygnałem upoważniającym do tego, by zacząć realizować zamierzenia wynikające z planu operacyjnego (otworzyć koperty) w jednostkach, natomiast kolejne zaszyfrowane cyfry (np. 4027 3185 4252) oznaczały dzień i godzinę przystąpienia do realizacji planu. W instrukcji podano, że kluczem do ustalenia rzeczywistej daty i godziny jest cyfra „2”. Na temat szyfrowania napisano: „Właściwą datę (D1) i godzinę (godz. G) rozpoczęcia realizacji zamierzeń wynikających z planu operacyjnego uzyskuje się poprzez odjęcie cyfry »2« oddzielnie od każdej cyfry wchodzącej w skład podanych liczb, np. 4027 3185 4252”. W tym wypadku oznaczałoby to, że rozpoczęcie realizacji planu operacyjnego ustalono na 28 maja 1963 r., na 20.30. Sygnał miał być przekazywany bezpośrednio do dowódcy lub osoby go zastępującej⁵⁶.

Powyższy system informowania był wewnętrzną sprawą polskiej armii, ale polski Sztab Generalny musiał najpierw zostać powiadomiony przez Moskwę o terminie realizacji planu operacyjnego, co było równoznaczne z rozpoczęciem wojny lub wprowadzeniem stanu gotowości bojowej. Wydaje się, że przez długi czas tych zasad nie sformalizowano. Nie opracowano także trybu operacyjnego podporządkowania wojsk wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Dopiero pod koniec 1980 r. Moskwa powiadomiła Warszawę o tym, jak Siły Zbrojne PRL mają być informowane o rozpoczęciu wojny lub wprowadzeniu podwyższonej gotowości bojowej⁵⁷. Wydaje się, że miało to związek z przyjęciem w tym samym roku Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny – ale mogło się także łączyć z napiętą sytuacją w Polsce.

⁵⁶ AIPN, 02958/165, Wytyczne do prowadzenia prac specjalnych w dowództwach okręgów wojskowych, w Dowództwie Lotnictwa Operacyjnego, w Dowództwie Wojsk OPK i w Dowództwie Marynarki Wojennej, 27 VI 1963 r., k. 4–12.

⁵⁷ 23 XII 1980 r. gen. Florian Siwicki, szef Sztabu Generalnego, podpisał dokumenty odnoszące się do trzech konkretnych sytuacji. W przypadku przekazania przez Moskwę w systemie Monument sygnału Dunaj-385 dyżurny oficer operacyjny w Sztabie Generalnym w Warszawie miał otworzyć kopertę w kolorze zielonym. Znajdował się w niej rozkaz, aby o otrzymaniu powyższego sygnału natychmiast poinformować ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Generalnego, a także przekazać dalej, zgodnie z planem alarmowania, sygnał Impresor-778 (11981), wskazujący, aby wprowadzić podwyższoną gotowość bojową w Siłach Zbrojnych PRL. W przypadku nadejścia sygnału Mozel-841 oficer powinien był otworzyć kopertę białą, powiadomić najwyższe władze wojskowe i przekazać dalej sygnał Platon-876 (13193), oznaczający rozkaz, aby osiągnąć gotowość bojową zagrożenia wojennego w polskiej armii. Wreszcie po otrzymaniu sygnału Wisła-788g oficer miał otworzyć kopertę czerwoną, w której znajdował się rozkaz, aby powiadomić ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Generalnego, i zgodnie z planem alarmowym przekazać sygnał Czarka-982 (17982), informujący o wprowadzeniu w Siłach Zbrojnych pełnej gotowości bojowej (AIPN, 1405/322, Pakiety nr 1, 2 i 3, 23 XII 1980 r., k. 552–563).

Wizyta w Moskwie i opracowanie planu operacyjnego w 1964 r.

Założenia dotyczące planu operacyjnego przekazane w 1961 r. przez Sowietów budziły w Warszawie wiele wątpliwości, które potęgowały się w trakcie wykonywania kalkulacji i tworzenia dokumentów pomocniczych. W 1964 r. do Moskwy wreszcie zaproszono przedstawicieli polskiego Sztabu Generalnego, aby porozmawiać o tych problemach. W związku z tym w polskim Zarządzie Operacyjnym SG sporządzono materiał, w którym opisano wszystkie niejasności i który miał być podstawą do rozmów. Dokument główny opracowano w październiku 1964 r., opatrzone go załącznikami wykonanymi jeszcze w maju (kalkulacja na temat desantu morskiego 7. Dywizji Desantowej) oraz we wrześniu (możliwości desantowania powietrznego 6. Dywizji Powietrznodesantowej).

We wstępie do dokumentu głównego zaznaczono, że od 1961 r., gdy Moskwa przedstawiła pierwsze koncepcje dotyczące opracowania planu, zmieniły się struktura organizacyjna i wyposażenie LWP, wobec tego założenia należy skorygować. Najistotniejsze jednak było co innego. Warszawa uważała, że koncepcja planu jest zbyt ogólna, należy ją dopracować, aby oprzeć plan „na realnych rozwiązaniach”, co wydaje się dosyć wymownym określeniem. W polskim Sztabie Generalnym opisano siedem podstawowych problemów⁵⁸. Warto przyrzeć im się szczegółowo, by zrozumieć, jak bardzo niejasne wytyczne przekazała Moskwa. Większość wątpliwości wyrażonych w opisanym niżej dokumencie była aktualna przez cały okres planowania operacyjnego Frontu Nadmorskiego, czyli niemal do końca istnienia PRL.

Po pierwsze, pytano o „warunki i możliwości rozpoczęcia działań wojennych”. Rozpatrywano dwie ewentualności – wybuch wojny nagły (wtedy jej początek pokrywałby się z momentem przystąpienia do mobilizacji i przegrupowania) lub następujący po przedłużającym się okresie zagrożenia. Najwięcej wątpliwości budził oczywiście rozwój wypadków w pierwszym wariancie. Polscy sztabowcy pisali, że wówczas przegrupowywanie jednostek odbywałoby się w warunkach dzieńno-nocnych, kolumny mieszane przemieszczałyby się średnio 300 km na dobę, a kołowe nawet 400 km na dobę. Były to bardzo wysrubowane normy. Nawet jednak przy ich spełnieniu w trzecim dniu wojny do ofensywy byłoby zdolnych tylko pięć dywizji (8. i 12. DZ oraz 5., 11. i 20. DPanc), a w drugim rzucie 1. i 2. Armii znajdowałyby się tylko dwie dodatkowe dywizje (10. i 16. DPanc), po 1965 r. także trzecia (4. DZ). Jednostki zostałyby wsparte dwoma brygadami raketowymi (18. i 20. BROT). Pozostałe siły frontu przegrupowałyby się lub mobilizowały, a na pozycjach wyjściowych znalazłyby się dopiero czwartego dnia lub później. Ponadto ich sztaby mogłyby rozpocząć dowodzenie dopiero czwartego dnia. W związku z tym pytano sowiecki Sztab Generalny, czy nie byłoby celowe opóźnienie polskiej ofensywy i wyznaczenie jej na piąty dzień, tj. „po przegrupowaniu do rejonu wyjściowego zasadniczych jednostek zabezpieczenia bojowego szczebla armijnego i frontowego, przebazowaniu Armii Lotniczej i rozwinięciu stanowisk dowodzenia armii i frontu”. Jeśli zaś ofensywa polskiego frontu miałaby się rozpocząć zgodnie z założeniami z 1961 r., czyli trzeciego

⁵⁸ Siódmy z nich – topograficzne zabezpieczenie ofensywy, wydawał się mieć mniejsze znaczenie niż pozostałe (AIPN, 02958/162, Materiały do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planu operacyjnego, wykonano 30 X 1964 r., k. 1–30).

dnia – pytano Moskwę – to jakiego wsparcia ogniowego (artyleryjskiego, raketowego i lotniczego) Zjednoczone Dowództwo zamierza udzielić Polakom?

Nieznane były także sposoby przekazywania rozkazów dotyczących realizacji planu operacyjnego, przede wszystkim o przystąpieniu do wojny. Dopracowania wymagał system dowodzenia – szczególnie w początkowym okresie wojny nie ustalono umożliwiających dowodzenie sygnałów między sztabami generalnymi polskim a sowieckim, sztabem frontu czy Sztabem Zjednoczonego Sił Zbrojnych.

Drugi problem odnosił się do przegrupowania wojsk sojuszniczych przez terytorium Polski. Zgodnie z obowiązującymi do tej pory ustaleniami miało się to odbywać jednocześnie z przemieszczaniem jednostek Frontu Polskiego. Sowiecki Sztab Generalny wskazał 16 marszrut biegnących ze wschodu i z północnego wschodu na zachód, po których w ciągu dwóch pierwszych dni po rozpoczęciu wojny miały się przemieszczać wojska sowieckie. W dokumencie polskiego SG te dane uznano za zbyt ogólne, stwierdzono, że „znacznie utrudniają [one] przegrupowanie wojsk frontu i w ogóle uniemożliwiają w tych dwóch dniach jakikolwiek ruch sił i środków obrony terytorium kraju”⁵⁹. Polscy wojskowi prosili o zdecydowanie więcej szczegółów. Pytali m.in., jaki byłby rzeczywisty czas zajęcia wyznaczonych marszrut w poszczególnych dniach, gdzie są planowane rejonu dłuższego odpoczynku sił sojusznika w czasie ich przemarszu, jak długo Armia Sowiecka zajmowałaby przeprawy na Wiśle, Odrze i Nysie Łużyckiej, którymi drogami zamierzały przemieszczać się wojska pancerne, jak jednostki miałyby pobierać z polskich składów materiały pędne i żywność. Dociekali, czy wchodzi w grę skrócenie czasu zajmowania dróg i mostów przez sojusznicze jednostki stacjonujące w Polsce. W przekazanych założeniach wskazano, że przegrupowanie Północnej Grupy Wojsk w Polsce będzie trwało 14 godzin.

Postulowano, aby przemarsz sowieckich dywizji zabezpieczały sowieckie jednostki drogowo-mostowe, gdyż polskie nie były w stanie tego wykonać. Także w kontekście obrony przeciwlotniczej, szczególnie przy przekraczaniu Wisły i Odry, napisano: „nasze siły i możliwości – w tym względzie – są minimalne”. Wiele wątpliwości budziła techniczna organizacja przemarszów – nie wiedzano, jak miałyby wyglądać systemy: kierowania ruchem, łączności, znakowania kolumn i dróg. Zastanawiano się, czego w tym zakresie Armia Sowiecka oczekiwałaby od LWP. Wreszcie spytano: „[czy lotnictwo sowieckie będzie] wykorzystywało nasze lotniska dla lądowań pośrednich (jakie, kiedy i system łączności oraz rodzaj i ilości środków zabezpieczenia)”⁶⁰.

Trzecim problemem było przegrupowanie wojsk Frontu Nadmorskiego na terytorium NRD w celu rozpoczęcia operacji zaczepnej. Zwracano uwagę, że rejon wyjściowy do tych działań na północy NRD, pełen jezior i kanałów, jest trudny do osiągnięcia, a jednocześnie kanalizuje ruch polskich jednostek do dwóch wąskich przejść. W związku z tym postulowano, aby rozszerzyć rejon ześrodkowania – na południu do kanału Hohenzollernów⁶¹ – i wykorzystać do przegrupowania przejścia przez Odrę i Nysę Łużycką na odcinku Kostrzyn–Forst, a więc na południe od pasa planowanego działania Frontu Nadmorskiego.

Brakowało kluczowych informacji na temat tego, jak zostaną wykorzystane jednostki Narodowej Armii Ludowej NRD znajdujące się na tym obszarze. Wątpliwości było dużo

⁵⁹ *Ibidem*, k. 6.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 8.

⁶¹ Obecna nazwa kanału to Odra-Hawela.

więcej. Jak miały być osłonięte polskie wojska i jak wyglądałaby obrona przeciwlotnicza w momencie ich przegrupowywania? Czy polski front mógł liczyć na pomoc medyczną ze strony NRD⁶²? Jak wyglądały możliwości korzystania z łączności przewodowej NRD? Niewiadomą stanowiła jakość dróg, po których miałyby się poruszać polskie wojska. Postulowano poprawę nawierzchni na siedmiu drogach (o łącznej długości 90 km), wybudowanie dwóch nowych odcinków dróg (9 km), wzmocnienie dziewięciu istniejących mostów i wzniesienie czterech nowych, a także wykonanie odpowiednich dojazdów do sześciu przepraw na Odrze. Proszono o przekazanie danych na temat sieci transportowej, obiektów komunikacyjnych i fortyfikacyjnych, sieci łączności i szpitali na północy NRD. Choć strona polska zwróciła się w tej sprawie do wschodnioniemieckiego Sztabu Głównego dwukrotnie, informacji tych nie otrzymała.

Odległość od Odry do stanowisk wyjściowych do bitwy wynosiła średnio 300 km. Zastanawiano się, czy wojska Frontu Nadmorskiego mogłyby skorzystać ze środków materiałowych i pędnych zgromadzonych w NRD, by odbudować zapasy zużyte w czasie przegrupowania⁶³. Wskazano miejsca dla sześciu ewentualnych rejonów zaopatrzenia. Zauważono, że jeśli okazałoby się to niemożliwe, a zużyte paliwa miałyby być odtwarzane ze składnic w Polsce, znacznie opóźniłoby to moment wejścia do walki polskich jednostek. Tym samym ich udział w ofensywie mógłby się rozpocząć dopiero piątego dnia wojny. Punkt ten kończył się następującą konkluzją: „konieczne jest również uzyskanie zezwolenia na przeprowadzenie rekonesansu rejonów obecnie zajmowanych przez Armię Radziecką w tej części NRD (poligony, obozy ćwiczeń)”⁶⁴. Wydaje się, że ten ostatni postulat był niemożliwy do spełnienia.

Czwarty zestaw zagadnień dotyczył polskiej 3. Armii Lotniczej. Z założeń przesłanych z Moskwy do Polski w 1961 r. wynikało, że w celu przeprowadzenia ofensywy polskie lotnictwo zostanie przebazowane na 12 lotnisk na północy NRD. Jednak tylko siedem z nich miało odpowiednią długość betonowego pasa startowego i w związku z tym mogły na nich bazować samoloty odrzutowe (MiG-21 i Su-7B), pozostałych pięć było wyposażonych jedynie w nawierzchnię trawiastą. Polacy skarżyli się, że powyższe informacje otrzymali w Moskwie, do 1964 r. nie mogli przeprowadzić rekonesansów w NRD. Pytali, kiedy i w jakim trybie lotniska te zostałyby przekazane 3. Armii Lotniczej, jakie znajdowałyby się na nich środki materiałowo-techniczne, urządzenia stacjonarne i urządzenia ubezpieczenia.

Zapotrzebowanie dla 3. Armii Lotniczej do prowadzenia operacji zaczepnej określono następująco: bomby i amunicja na 5–6 wylotów na każdym lotnisku, 4 tys. t paliwa P-2 oraz 500 t benzyny lotniczej (70-oktanowej), a także żywność na 2–3 dni dla personelu lotniczego. Jeśli powyższe zapasy nie zostałyby zabezpieczone, istniałaby konieczność, aby na lotniska NRD przebazować najpierw rzut naziemny, a to nastąpiłoby dopiero piątego dnia ofensywy. Tym samym wspieranie działań zbrojnych przez 3. Armię Lotniczą w początkowym okresie odbywałoby się z lotnisk położonych w Polsce, co znacznie ograniczyłoby skuteczność.

Zastanawiano się, jakie siły i środki wschodnioniemiecka armia zamierza przeznaczyć do osłony rozwinięcia Frontu Nadmorskiego. Niejasne były zasady współdziałania

⁶² Określano, że pierwszego dnia ofensywy potrzeby te dla frontu wyniosą 2400 łózek.

⁶³ W tym celu należało zgromadzić ok. 13,5 tys. t benzyny samochodowej i ok. 6,8 tys. t oleju napędowego.

⁶⁴ AIPN, 02958/162, Materiały do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planu operacyjnego, wykonano 30 X 1964 r., k. 14.

3. Armii Lotniczej z lotnictwem NAL NRD. Nie wiadomo, komu operacyjnie podporządkowano by polskie lotnictwo operacyjne i jak wyglądałoby jego naprowadzanie do czasu zorganizowania własnego systemu obrony powietrznej. Pytano o zabezpieczenie zakładów leczniczych dla polskich rannych w okolicach lotnisk i system uzupełniania strat poniesionych w toku operacji, wymianę przedstawicieli z sąsiednim frontem. Na koniec zwrócono się o umożliwienie rekonesansu lotnisk w NRD w pasie działania polskiego frontu, a także zorganizowania kontrolnych lądowań.

Piąty punkt odnosił się do działań na morzu. Wytyczne z 1961 r. w tym zakresie okazały się tak ogólne, że w Sztabie Generalnym zauważono: „oprócz wskazania sił i środków Floty Bałtyckiej ZSRR, które przybędą na wzmocnienie Marynarki Wojennej PRL, nie podano nam żadnych kierunkowych danych odnośnie [do] działania sojusznicznych marynarek wojennych na Bałtyku oraz zasad współdziałania z nimi”⁶⁵. Wyjaśnienia wymagało to, jak wyglądałoby dowodzenie w czasie desantu na wyspy duńskie i jakich sił zamierzano użyć do zabezpieczenia tych działań. Postulowano, aby uzgodnić sposób przebazowania Floty Bałtyckiej do polskich baz wojskowych, ustalić zasady przemarszu jej rzutów brzegowych przez terytorium Polski i obrony wspólnych baz morskich. Dociekano, jakie zadania zamierza się postawić przed polskimi okrętami podwodnymi, jak wyglądałby podział zadań rozpoznania morskiego, minowania oraz zaopatrzenia techniczno-materiałowego. Wątpliwości było tak wiele, że polski Sztab Generalny zwrócił się, aby już w czasie pokoju opracować plan operacyjny dla działań sojusznicznych marynarek wojennych w okresie podwyższonej gotowości, zagrożenia i wojny. Na końcu zapytał, jakie zadania otrzymałaby Marynarka Wojenna PRL po zajęciu Półwyspu Jutlandzkiego.

Szósty punkt dotyczył zasad prowadzenia pierwszej operacji zaczepnej. Wątpliwości budziło jej tempo. Zgodnie z wytycznymi z Moskwy polskie jednostki miałyby rozpocząć ofensywę trzeciego dnia wojny rano, a zakończyć po 6–8 dniach intensywnych działań. Głębokość operacji dla Polaków ustalono na 500–600 km. Oznaczało to, że wojska powinny działać „w niezwykle dużym tempie”, pokonując ok. 80–100 km na dobę. Oficerowie z polskiego Sztabu Generalnego napisali, że byłoby to niezmiernie trudne nie tylko z uwagi na charakter terenu, z wieloma szerokimi przeszkodami wodnymi (Łaba, Wezera, Ems) i „trudno przekraczalnymi” obszarów Szlezewika-Holsztynu, Dolnej Saksonii i Holandii, ale także ze względu na niedostateczną liczbę środków obezwładniania znajdujących się na wyposażeniu frontu. W Sztabie Generalnym zauważano, że rano trzeciego dnia wojny do walki gotowych byłoby tylko pięć dywizji, dwie brygady rakietowe, cztery pułki myśliwsko-szturmowe i brygada bombowa. Następne środki obezwładniania, głównie brygady rakiet, weszłyby do walki w kolejnych dniach ofensywy. Były to zbyt skromne siły, aby utrzymać tak duże tempo działań. W związku z tym Warszawa czekała na odpowiedź, jak Zjednoczone Dowództwo planuje wesprzeć Front Nadmorski, przede wszystkim lotnictwem bombowym oraz bronią rakietowo-jądrową⁶⁶. W dokumencie wprost napisano: „bardziej realne będzie przyjęcie niższego średniego tempa, co jednak połączone byłoby z wydłużeniem czasu trwania operacji”⁶⁷.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 19.

⁶⁶ Odnotowano: „W tej dziedzinie konieczne jest uzyskanie dokładnych danych odnośnie [do] ilości tych środków i czasu ich działania lub dostarczenia”.

⁶⁷ AIPN, 02958/162, Materiały do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planu operacyjnego, wykonano 30 X 1964 r., k. 21.

W punkcie tym poruszono także kwestię desantu powietrzno-morskiego na wyspy duńskie, którą rozwinęto w dwóch dokumentach załączonych do materiału głównego. Były to szczegółowe kalkulacje i analizy na temat sił i środków potrzebnych do desantu morskiego 7. Dywizji Desantowej oraz desantu lotniczego 6. Dywizji Powietrznodesantowej⁶⁸.

W 1961 r. w Moskwie ustalono, że desant powinien zostać zorganizowany siłami i środkami polskiego frontu. Sowiecka Flota Bałtycka miałaby wesprzeć Polaków, kierując do działań: lekki krążownik, 2–3 niszczyciele, 3 dozowce, 18 kutrów torpedowych, 4 małe ścigacze, 12 trałowców i 1 duży oraz 5 małych okrętów desantowych. Wyznaczono także lotnictwo wsparcia w sile pułku bombowego (Tu-16), które miałyby do dyspozycji 6 bomb jądrowych średniego kalibru.

W 1964 r. w Warszawie przeprowadzono szczegółowe kalkulacje dotyczące polskich możliwości desantowych. Ich rezultaty były jednoznaczne. Polski Sztab Generalny wskazał, że mimo wspomnianego wsparcia nie ma dostatecznej ilości sił i środków, żeby wykonać to skomplikowane zadanie, zwłaszcza w kontekście środków transportu morskiego i powietrznego, ani żeby te działania zabezpieczyć. Potencjał polskiej armii wystarczał, by samodzielnie wysadzić desanty powietrzno-morskie bezpośrednio na korzyść Frontu Polskiego lub w celu opanowania małej wyspy, np. Falsteru. Stwierdzono, że opanowanie wysp duńskich powinno stanowić zadanie wspólne LWP, Niemieckiej Armii Ludowej i Armii Sowieckiej.

Szczegółowe kalkulacje polskich możliwości prezentowały się następująco. Wskazano, że do desantu lotniczego można wykorzystać tylko ok. 50 należących do LWP samolotów transportowych różnych typów (najczęściej przestarzałych), a zatem cała 6. Dywizja Powietrznodesantowa może zostać przewieziona w 8–10 rejsach, co trwałoby ok. 12–16 godz. W związku z tym stwierdzono, że wykonanie desantu powietrznego na Zelandię „z pomocą posiadanych aktualnie środków transportu lotniczego jest praktycznie niewykonalne i nie może być brane pod uwagę jako sposób wykonania zadań operacyjnych”⁶⁹. Niezbędne było wsparcie Armii Sowieckiej. Obliczono, że aby desantować całą dywizję w ciągu 5 godz., potrzeba 80 nowoczesnych samolotów An-12, które wykonałyby dwa rejsy⁷⁰.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa desantu morskiego. Napisano, że przy użyciu sił własnych oraz sześciu przydzielonych przez Armię Sowiecką okrętów desantowych można by desantować zaledwie jeden pułk z 7. Dywizji Desantowej i nawet przy wykorzystaniu polskiej floty handlowej przygotowania do desantu trwałyby ok. 20 dni, a wyładowanie kolejnego desantowanego pułku – dwa. W tym wypadku nie można byłoby mówić o jakimkolwiek zaskoczeniu czy działaniach błyskawicznych. Obliczono, że strona sowiecka powinna przekazać ok. 30–40 okrętów desantowych⁷¹. W związku z tym

⁶⁸ AIPN, 02958/162, Załącznik nr 1 do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 19 V 1964 r., k. 31–43; *Ibidem*, Załącznik nr 2 do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 10 IX 1964 r., k. 44–53.

⁶⁹ *Ibidem*, Załącznik nr 2 do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 10 IX 1964 r., k. 52.

⁷⁰ Mogły one zabierać, w zależności od wersji, ok. 60 skoczków lub przewozić 105 żołnierzy (albo do 20 t ładunku). W Polsce pierwsze 2 samoloty An-12 eksploatowano od 1966 r. W latach siedemdziesiątych dostarczono do Polski 12 nieco mniejszych maszyn An-26 (40 skoczków albo 5,5 t ładunku). Były to oczywiście wartości zdecydowanie niewystarczające do przeprowadzenia desantu. Przy opracowywaniu kolejnych wersji planu w następnych latach liczono na pomoc strony sowieckiej w nieco mniejszym wymiarze – ustalano zapotrzebowanie na 50 samolotów transportowych koniecznych do zrealizowania desantu 6. Dywizji Powietrznodesantowej.

⁷¹ Obliczenia dotyczyły okrętów desantowych pr. 770. W kolejnych planach operacyjnych wartości te się zmniejszały – w latach 1964–1971 pod polską banderę trafiły ogółem 22 okręty desantowe pr. 770, 771 i 776. Mogły one

postulowano, aby poinformowała o możliwościach wydzielenia większych sił i środków do przeprowadzenia desantów morskiego i lotniczego.

W trakcie desantu były potrzebne także działania osłonowe. Jako że polskie możliwości w tym zakresie były minimalne, zaproponowano, aby sowiecka Flota Bałtycka wzięła na siebie osłonę desantu przed uderzeniami wyprowadzanymi z kierunku cieśniny Sund, a flota Niemieckiej Armii Ludowej z zachodniej części Bałtyku. Polskie lotnictwo mogłoby wydzielić dwa albo trzy pułki myśliwskie, które jednak osłonę z powietrza mogłyby zapewnić tylko do 50 km w głąb morza. Ponadto polskie siły mogłyby zagwarantować osłonę portów Gdańsk i Gdynia⁷². W związku z tym zwrócono się do Moskwy z pytaniem o to, jakie siły Armia Sowiecka zamierza wydzielić, aby osłaniać desant morski w czasie załadowania, transportu i lądowania na duńskich wyspach. Obliczono, że do zabezpieczenia polskiego desantu należałoby użyć ok. 40 ścigaczy okrętów podwodnych, 4–6 niszczycieli, 8 małych okrętów rakietowych, 20 kutrów torpedowych, 50 trałowców⁷³. Jak widać, potrzeby były ogromne.

W stronę Moskwy kierowano też wiele innych pytań, które dotyczyły np. sposobu naprowadzania. Polacy nie mieli jednostek pływających wyposażonych w radiolokacyjne systemy wykrywania i naprowadzania, proponowali więc przesunięcie linii rozgraniczenia działań Lotnictwa Morskiego Armii Sowieckiej na zachód, do 18. południka (na wysokości Białogóry na Pomorzu), tak aby sojusznik mógł pokryć większy obszar Morza Bałtyckiego. Kolejnym rozpatrywanym problemem było przygotowanie wsparcia artyleryjsko-lotniczego albo jądrowego podczas lądowania na wyspach duńskich. Strona polska mogła do tych zadań wyznaczyć jedynie dwa pułki lotnictwa myśliwsko-szturmowego oraz dywizjon niszczycieli, co pozwoliłoby zabezpieczyć lądowanie najwyżej jednego pułku. Obliczyła, że do wsparcia lądowania desantu potrzeba kilku okrętów wsparcia artyleryjskiego i 4–5 pułków lotnictwa myśliwsko-szturmowego. Polscy sztabowcy stwierdzili też, że wyznaczenie do zajęcia wysp duńskich dwóch dywizji desantowych może się okazać niewystarczające. Postulowali, aby do tego zadania przypisać także 15. Dywizję Zmechanizowaną, choć mieli świadomość, że uszczupli to siły mające działać na kierunku Brema–Haga⁷⁴. W tym wypadku założyli, że żołnierze i sprzęt dywizji zmechanizowanej zostaliby przetransportowani głównie przez zmobilizowane i przygotowane do celów wojskowych statki cywilne.

Siódmy punkt mógł się wydawać mniej znaczący niż poprzednie. Dotyczył zabezpieczenia topograficznego działań polskiego frontu. Proszono Moskwę o materiały, które pozwoliłyby wykonać mapy terenów objętych planowaną ofensywą z przeznaczeniem do prac sztabowych.

zabrać na pokład m.in. 5 czołgów T-54/T-55. W latach osiemdziesiątych wprowadzono do służby okręty nowszej klasy, m.in. proj. 767, które zabierały w ładowni 9 czołgów podstawowych T-72 lub 17 samochodów. Także w tej dekadzie zamierzano przekazać do służby 12 takich jednostek, ostatecznie jednak udało się wprowadzić 5. Na potrzeby LWP budowano również kutry desantowe, ale do wykonania desantu na wyspy duńskie potrzebne było bardzo silne wsparcie ze strony Armii Sowieckiej.

⁷² Dzięki utworzonej w 1963 r. 60. Brygadzie Artylerii Obrony Powietrznej Kraju (w 1967 r. przemianowanej na 4. Brygadę Artylerii Obrony Powietrznej Kraju im. Obrońców Wybrzeża), wyposażonej m.in. w przeciwlotnicze zestawy rakietowe Wołchow. Zaznaczano, że zgodnie z planem możliwości LWP w tym zakresie wzrosną za mniej więcej pięć lat, gdy przeciwlotnicza obrona rakietowa pokryje całe polskie Wybrzeże.

⁷³ AIPN, 02958/162, Załącznik nr 1 do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 19 V 1964 r., k. 42–43.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 31–43; AIPN, 02958/162, Załącznik nr 2 do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 10 IX 1964 r., k. 44–53.

Wśród zagadnień uzupełniających, jednak nie mniej ważnych, znalazły się poniższe. Pytano, jak miałyby wyglądać akcja dywersyjna na tyłach wroga, działania dezinformacyjne i maskowanie operacyjne w czasie rozwijania wojsk frontu. Wątpliwości budziły zasady funkcjonowania obrony przeciwlotniczej na obszarach między przesuwającym się na zachód frontem (w wyniku rozwijania ofensywy) a terytorium Polski⁷⁵. Niejasne pozostawały kwestie transportowe, m.in. dotyczące organizacji przeładunku, przepraw wojsk i sprzętu przez Wisłę oraz Odrę. LWP na każdej z tych przeszkód wodnych mogło postawić trzy przeprawy pontonowe. Uznano, że są to zbyt małe środki, i pytano o udział Armii Sowieckiej w wykonaniu tego zadania. Nierozstrzygnięta była sprawa wykorzystania punktów przeładunkowych na granicy Polski i Związku Sowieckiego na potrzeby polskiej gospodarki. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami byłyby one obsługiwane wyłącznie przez Armię Sowiecką i wykorzystywane jedynie na jej potrzeby. Tymczasem, jak pisano, aby prowadzić skutecznie wojnę, potrzebna była wymiana towarowa między państwami. Wstępnie kalkulowano, że Polska importowałaby w czasie działań militarnych ok. 7 mln t rud metali, 2 mln t ropy i przetworów naftowych, ponad 0,5 mln t węgla koksującego i antracytu oraz 2 tys. wagonów wypełnionych różnego rodzaju sprzętem wojskowym. Eksportować zaś miałyby ok. 7 mln t węgla kamiennego i 0,4 mln t koksu.

Na końcu zaznaczono, że jeżeli wojna ma być wygrana (w polskim Sztabie Generalnym nikt oczywiście w to nie wątpił), należy ustalić kierunki działań politycznych oraz propagandowych na terenach zajętych i okupowanych przez polskich żołnierzy⁷⁶.

W listopadzie 1964 r. wyposażona w powyższe dokumenty delegacja polskich oficerów ponownie wybrała się do Moskwy. W trakcie spotkań nie otrzymała zbyt wielu odpowiedzi na nurtujące ją pytania. Widocznie Moskwa uznała, że wątpliwości nie są na tyle istotne, aby zmieniać charakter zadań stawianych Siłom Zbrojnym PRL. Mimo wszystko efektem rozmów przeprowadzonych w drugiej połowie listopada 1964 r. było przygotowanie pierwszego planu operacyjnego (tekst opisowy i mapa) dla LWP na czas wojny.

Generał Tadeusz Tuczapski, wówczas szef Oddziału Operacyjnego w Sztabie Generalnym, tak wspominał pobyt w stolicy ZSRR, konsultacje i prace nad dokumentami: „Zostaliśmy zaproszeni do Moskwy. [...] Myśmy opracowywali plan w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej. Opracowywałem ja i opracowywał gen. Bordziłowski. Było jeszcze trzech czy czterech generałów. Generał Barański, był wtedy dowódca lotnictwa [Franciszek] Kamiński⁷⁷ [...] i [wiceadmirał Zdzisław] Studziński – dowódca Marynarki Wojennej. [...] Siedzieliśmy nad mapami. Przyszedł generał, który był szefem Głównego Zarządu Operacyjnego, [...] był taki bardzo inteligentny (nie pamiętam jego nazwiska)⁷⁸. Usiadłem wtedy z gen. Szyszką⁷⁹, bo Bordziłowski mówi: Zajmijcie się tym.

⁷⁵ Mogłaby wówczas powstać niebezpieczna luka – pytano, kto byłby odpowiedzialny za jej zabezpieczenie pod kątem obrony przeciwlotniczej.

⁷⁶ AIPN, 02958/162, Materiały do rozmów w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planu operacyjnego, wykonano 30 X 1964 r., k. 1–30.

⁷⁷ Dowódcą Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju był wówczas gen. Jan Frey-Bielecki, natomiast Franciszek Kamiński skończył właśnie studia w Akademii Sztabu Generalnego im. K. Woroszyłowa w Moskwie, a po powrocie został zastępcą dowódcy Lotnictwa Operacyjnego do spraw szkolenia bojowego.

⁷⁸ Michał Powalił (1913–1986) – szef Głównego Oddziału Operacyjnego Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej w latach 1962–1969.

⁷⁹ Leon Szyszko (1924–2009) – wówczas pułkownik, przedstawiciel Sztabu Generalnego w Sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego.

Przeczytaliśmy to, wzięliśmy mapę i zaczęliśmy rysować. Z płk. Barańskim, bo on dobrze rysował. Później zrobiliśmy na mapie plan operacji frontowej, do tego legendę, w której zawarliśmy to wszystko, co w legendzie powinno być, a co nie było można przenieść na mapę. Powiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi. Oni to zameldowali marszałkowi Malinowskiemu, on wyznaczył godzinę spotkania. Przyszliśmy z gen. Bordziłowskim, rozłożyliśmy mapę, zameldowaliśmy, jakie będziemy wykonywali zadanie, i na tym koniec. Zapytał: Czy uzgodniłście wszystkie wasze potrzeby ze Sztabem Generalnym?⁸⁰ Generał Tuczański podkreślił, że nie było żadnej dyskusji nad kierunkiem operacyjnym, który został wyznaczony przez sowiecki Sztab Generalny. Natomiast konferowano z oficerami sowieckiego sztabu, jak konkretnie wykonać to zadanie i na jaką pomoc polski front mógłby liczyć. Wojciech Barański, starszy pomocnik szefa oddziału planowania, a potem jego szef w Zarządzie Operacyjnym, stwierdził: „planowanie operacyjne według tych zasad i obyczajowości, jaka panowała w Armii Radzieckiej, należało do najbardziej odpowiedzialnych i supertajnych czynności. To wymagało szczególnego doboru, selekcji osób. [...] Kiedy doszło do tego, że trzeba z tym planowaniem coś konkretnego zrobić, no to zaproszono grupę polskich oficerów, na czele z szefem Sztabu Generalnego, którym był wtedy gen. Bordziłowski, no i pojechaliśmy do Moskwy. I tam dostaliśmy w rękopisie taką dyrektywę – nie wiem, czyja to była, naczelnego dowódcy pewnie Zjednoczonych Sił Zbrojnych – która wyznaczyła zadanie polskiemu frontowi. No i w związku z tym trzeba było sporządzić tam, na miejscu plan tej frontowej operacji. [...] I to żeśmy wszystkie rzeczy, które były dla nas niejasne, to na miejscu sobie wyjaśnialiśmy. Oni udzielali... ja myślę, że nie miałem żadnych ograniczeń. Ja wiedziałem wszystko, co mnie interesowało⁸¹. W rzeczywistości jednak polska strona nie otrzymała zbyt wielu odpowiedzi na swoje liczne wątpliwości. Być może w niektórych przypadkach wystarczyły zapewnienia strony sowieckiej, że panuje nad sytuacją, a przyjęte przez nią założenia są realne. W związku z tym, że w moskiewskim Sztabie Generalnym panowała atmosfera tajemnicy, a sowieccy generałowie być może bali się swojej wylewności, gen. Barański nie mógł nawet zabrać do Polski notatek, które sporządził w trakcie pracy: „jak już wyjeżdżaliśmy, to ten Powalij mówi: Wojciech, ty daj do kasy swojemu tetradiu. No i wziął. Mówi: eti stranice my zaczerknio. I takim czarnym tuszem to zakreślił, mówi, bo to jest niepotrzebne⁸²”.

W ten sposób powstał Plan operacyjny dla Wojska Polskiego na czas wojny⁸³, pierwszy taki dokument po wojnie. Wykonano go w Moskwie, podczas wspomnianego pobytu polskich oficerów w sowieckim Sztabie Generalnym. Część opisowa planu została sporządzona w języku rosyjskim, odręcznie, czarnym atramentem, na papierze w linie. Także w tym języku opracowano dołączoną do niej mapę. Część opisową wykonał płk Barański, a sygnowali ją marsz. Spychalski, gen. Bordziłowski i gen. Tuczański z datą 24 listopada 1964 r. Na mapie z tą samą datą znalazły się ponadto autografy marszałków Greczki

⁸⁰ PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczańskim*, s. 8–9, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.

⁸¹ PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 16, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2019 r.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ CAW-WBH, 1841/01/121, Plan operacyjny Wojska Polskiego na czas wojny, 24 XI 1964 r., k. 1–29.

i Matwieja Zacharowa⁸⁴, szefa Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej, a także miejsce na podpis gen. Batowa, szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

Według relacji gen. Tuczapskiego w skład delegacji do Moskwy nie wszedł marsz. Spychalski. Miał się on zapoznać z dokumentami dopiero w Warszawie, po powrocie polskich oficerów. Mimo to jego autograf widnieje z datą 24 listopada. Mapę i część opisową przedstawiono wówczas również najwyższym polskim dostojnikom państwowym, a zapewne i partyjnym, i 18 grudnia 1964 r. zatwierdził je Józef Cyrankiewicz, prezes Rady Ministrów⁸⁵.

W ten sposób polskie planowanie wojenne zdefiniowano na wiele kolejnych lat. W zasadzie do połowy lat osiemdziesiątych tylko je modyfikowano, dopiero w 1986 r., nie rezygnując z podstawowych koncepcji, zmieniono kilka ważnych punktów. Moskwa wyznaczyła charakter operacji, kierunek i pas działania frontu, zadania, tempo ofensywy. Bez żadnych wątpliwości plan był ofensywny. W pierwszym zdaniu dotyczącym operacji zapisano w języku rosyjskim: „W ślad za uderzeniami jądrowymi na wojska przeciwnika pierwszy rzut armii Frontu Nadmorskiego we współdziałaniu [...] przechodzi do natarcia na jutlandzkim i haskim kierunkach”⁸⁶. Siły Zbrojne PRL zobowiązano do przygotowania i przeprowadzenia operacji zaczepnej przeciwko państwom NATO siłami frontu składającego się z trzech armii ogólnowojskowych i armii lotniczej, w połączeniu z powietrzno-morską operacją desantową na wyspy duńskie. Opisano te działania, zaprezentowano wnioski z oceny przeciwnika i sił własnych, sposób wykonania zadania, porównanie sił, kalkulacje materiałowego zabezpieczenia itd. Plan przełożono na język polski i sprecyzowano niektóre obliczenia. Generał Tuczapski wspominał: „[już w Warszawie] w oparciu o tę mapę (był w ministerstwie obrony specjalny rejon, do którego nikt nie miał dostępu) przyszli dowódcy armii i rozpracowywali te wszystkie historie – konkretnie, dokładnie na każdą dywizję. I tak powstał konkretny plan operacyjny. Później do tego planu operacyjnego zawołaliśmy Nowaka⁸⁷, Obiedzińskiego⁸⁸ i do tego wszystkiego robiliśmy całe plany zaopatrzenia materiałowo-technicznego tego frontu”.

Dokument był kwintesencją sowieckiej doktryny wojennej, rzecz jasna w odniesieniu do Sił Zbrojnych PRL. Generał Drzewiecki, wówczas już odsunięty od planowania operacyjnego⁸⁹, stwierdził po latach: „doktryna ta była powszechnie panującą doktryną. Nie spotkałem się w żadnym gremium w owym czasie ze słowami krytyki pod adresem tej doktryny. Wątpliwości budziło tylko oczywiście posiadanie odpowiednich sił i środków,

⁸⁴ Matwiej Zacharow (1898–1972) – marszałek Związku Sowieckiego (1959), dowódca Grupy Wojsk Sowieckich w NRD, szef Głównego Zarządu Wywiadowczego (1949–1952), szef Sztabu Generalnego (1960–1963 i 1964–1971).

⁸⁵ Generał Barański wspominał: „Te plany zostały tutaj przywiezione do Polski, no i zatwierdził to – pamiętam, bo te mapy wozilem – Józef Cyrankiewicz. To było zachowanie tych narodowych, powiedziałbym...” (PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 2–3, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.).

⁸⁶ CAW-WBH, 1841/01/121, Plan operacyjny Wojska Polskiego na czas wojny, 24 XI 1964 r., k. 14.

⁸⁷ Zbigniew Nowak (1926–2020) – wówczas szef Wojsk Chemicznych, potem zastępca szefa Sztabu Generalnego (1969–1974), główny inspektor techniki WP (1969–1989) i wiceminister obrony narodowej (1976–1989).

⁸⁸ Mieczysław Obiedziński (1920–1993) – wówczas szef Sztabu Głównego Kwaternistrzostwa, główny kwatermistrz (1970–1985), wiceminister obrony narodowej (1976–1985).

⁸⁹ W latach sześćdziesiątych Moskwa starała się usunąć z najwyższych funkcji wojskowych ludzi związanych z Październikiem '56. Tak było choćby z gen. Drzewieckim, który 30 IV 1960 r. stracił stanowisko szefa Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego i w czerwcu 1960 r. na niemal dwa lata objął dowództwo 9. Dywizji Piechoty (CAW, TAP, 1643/79/88, Akta personalne Jana Drzewieckiego, k. 4).

ale byliśmy na etapie tworzenia tych sił i środków i dostosowywania ich do zadań. Myśmy do zamiaru dostosowywali siły. [...] Tym bardziej że obiecywano nam wsparcie, które miało się konkretnie wyrażać. [...] Dużo okrętów nam wydzierżawiono. Wydzierżawiono nam środki desantowe, zapewniono nas o wsparciu bronią jądrową. A więc działaliśmy tak, jak nam kazano⁹⁰. Mówił o sytuacji z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale zapewne opis ten dotyczy także kolejnych dziesięcioleci. Dodał: „Myśmy wierzyli w to. Nie na siłę nam to wmuszano, a wierzyliśmy w to”⁹¹.

Plan operacyjny Frontu Nadmorskiego z 1965 r.

Ostatecznie prace nad przełożeniem planu operacyjnego na język polski i jego uaktualnieniem zakończono w lutym 1965 r.⁹² W ramach korekty zaktualizowano kalkulacje dotyczące sił i zabezpieczenia materiałowego. Zamyśl, skala i sposób przeprowadzenia operacji pozostały oczywiście bez zmian. Dokument w języku polskim podpisali gen. Jaruzelski, szef Sztabu Generalnego, i gen. Chocha, jego zastępca do spraw operacyjnych, a 28 lutego 1965 r. zatwierdził minister obrony narodowej, marsz. Spychalski. Nosił tytuł adekwatny do zadań stawianych przed Siłami Zbrojnymi PRL – Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego⁹³. Sporządzono go ręcznie, czarnym atramentem na papierze w linie⁹⁴.

Wraz z dokumentem głównym powstała cała seria innych, pomocniczych⁹⁵. 26 kwietnia 1965 r. przekazano je wszystkie do Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRS⁹⁶. Potem studiowali je sowieccy specjaliści w mundurach z poszczególnych komórek sztabu. Dokumenty przyjęto bez zasadniczych uwag i uznano za całkowicie zgodne z ustaleniami zawartymi w planie operacyjnym z listopada 1964 r. Sposób ich wykonania sowieccy dowódcy ocenili bardzo wysoko. Generał Jaruzelski podał w raporcie: „oświadczono tam także, iż wymienione materiały opracowane zostały lepiej niż w innych sztabach generalnych, a kilka z nich nawet lepiej aniżeli w niektórych sztabach Armii Radzieckiej”⁹⁷.

⁹⁰ PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 16, www.php.isn.ethz.ch/collections/colltopic.cfm?lng=en&id=20667&navinfo=15708, dostęp 20 XI 2020 r.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Spisał go wówczas ręcznie, podobnie jak pierwotny plan w języku rosyjskim z 1964 r., płk Barański, od 1978 r. szef Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego, a od 1983 r. oficer, który miał dowodzić Frontem Nadmorskim.

⁹³ AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 1–36, mapa.

⁹⁴ Na rękopisie znajduje się wiele poprawek naniesionych ołówkiem. Dotyczą one głównie kalkulacji sił, składu poszczególnych armii. Ingerencje te wprowadzono pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy pracowano nad uaktualnieniem planu operacyjnego, a zapisy ołówkiem są niemal identyczne z kalkulacjami sił i składem poszczególnych jednostek przyjętymi w kolejnym planie, z lutego 1970 r.

⁹⁵ Łącznie przygotowano wówczas 14 dokumentów, od Planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, po Plan organizacji systemu kierowania i regulowania ruchu na terytorium PRL.

⁹⁶ Polscy oficerowie ze sztabu prosili wówczas o wsparcie w kilku kwestiach. Zwracali się m.in. o przeprowadzenie rekonesansów w NRD, zabezpieczenie tam odpowiednich ilości paliw dla polskiego wojska, pomoc sojusznicznych (sowieckich) jednostek inżynieryjnych w przegrupowywaniu polskich jednostek, usprawnienie regulacji ruchu na terytorium Polski dla przemieszczających się wojsk sowieckich i uproszczenie dowodzenia obroną powietrzną w rejonie wyjściowym do bitwy dla Sił Zbrojnych PRL.

⁹⁷ CAW-WBH, 1841/01/2, Notatka służbowa w sprawie oceny planu operacyjnego Sztabu Generalnego WP, 14 V 1965 r., k. 16–19.

W pierwszym zdaniu planu operacyjnego stwierdzono, że Front Nadmorski ma działać „na północno-nadmorskim i jutlandzkim kierunku operacyjnym w ramach strategicznej operacji zaczepnej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego”⁹⁸. Głównym zadaniem frontu było zniszczenie nadmorskiego zgrupowania wojsk NATO, czyli 1. Korpusu Armijnego Bundeswehry, „części sił Holandii, zgrupowania nadmorskiego wojsk niemiecko-duńskich w rejonie Szlezwika-Holsztynu i na terytorium Danii”. Jako zadanie polskich wojsk wskazano wyeliminowanie z wojny dwóch państw NATO – Holandii i Danii⁹⁹ oraz stworzenie warunków do wyprowadzenia sił Zjednoczonej Floty Bałtyckiej¹⁰⁰ z Bałtyku na Morze Północne. Stwierdzono, że front polski, w czasie pokoju pozostający w dużej części w gotowości bojowej, rozpocznie ofensywę rano trzeciego dnia wojny z północnych obszarów NRD, czyli z Meklemburgii, i będzie składał się z trzech armii ogólnowojskowych (1., 2. i 4. Armii), armii lotniczej (3. Armii Lotniczej), jednostek wsparcia oraz wydzielonych sił Marynarki Wojennej. Miał współdziałać z sąsiadującą od północy Zjednoczoną Flotą Bałtycką (w rzeczywistości z Marynarką Wojenną sowiecką i wschodnioniemiecką) i od południa 2. Armią Pancerną Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech.

2. Armia Pancerna do działań zaczepnych miała przejść już pierwszego dnia wojny, wykonując główne uderzenie na linii Wittenburg–Nienburg–Kleve. Jej zadaniem było zniszczenie brytyjskiego 1. Korpusu Armijnego i obejście Zagłębia Ruhry od północy. Wskazano, że Armia Sowiecka podejmie działania o dwa dni wcześniej niż jednostki polskie, w związku z tym ściągnie na siebie główne siły NATO w tym rejonie, a na północy polski front będzie wspierać, a jednocześnie walczyć z Marynarką Wojenną nieprzyjaciela, Zjednoczona Flota Bałtycka w sile ok. 140 okrętów. Od początku do piątego dnia działań wojennych (D5) flota ta miała zniszczyć okręty podwodne i bojowe, konwoje i desanty przeciwnika w rejonie Cieśnin Duńskich i w południowej części Morza Bałtyckiego, minować cieśniny Sund i Bełt oraz nie dopuścić do uderzeń okrętów nieprzyjaciela na polski desant morski. Szóstego dnia miała wysadzić desant morski na Zelandię i zablokować siłom wroga dostęp do rejonów lądowania. To były w zasadzie wszystkie informacje, które polscy sztabowcy otrzymali z sowieckiego Sztabu Generalnego na temat poczynąń sąsiednich zgrupowań sojuszniczych. W polskim planie operacyjnym niemal w ogóle nie uwzględniono innych sojuszniczych jednostek, choćby Niemieckiej Armii Ludowej NRD, a przecież musiały się one znajdować w pobliżu polskich oddziałów.

Zadania dla frontu podzielono na bliższe i dalsze. W ramach tych pierwszych dwie polskie pierwszorzutowe armie miały prowadzić ofensywę obok siebie. W przypadku tych drugich sprawa się komplikowała. Armie miały działać na dwóch różnych kierunkach operacyjnych – jutlandzkim i północno-haskim, całkowicie samodzielnie, bez możliwości bezpośredniej kooperacji. W związku z tym napisano, że główny wysiłek frontu musi być rozłożony, najpierw skupiony na kierunku haskim, a w czasie prowadzenia desantu na jutlandzkim.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 1.

⁹⁹ W powtórzonym planie z 1970 r. nie zmieniono zadań dla poszczególnych armii, ale dopisano, że „w wyniku tych działań Front Nadmorski powinien przyczynić się do wyeliminowania z wojny NRF”.

¹⁰⁰ Określenie to dotyczyło działających na Morzu Bałtyckim trzech marynarek wojennych – ZSRS, Polski i NRD. Formalnie Dowództwo Zjednoczonej Floty Bałtyckiej powołano na przełomie 1979 i 1980 r. w wyniku przyjęcia i zatwierdzenia „Statutu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi (na czas wojny)”, w rzeczywistości jednak instytucja ta nie powstała do końca istnienia UW.

Polski front miał być ugrupowany w dwa rzuty – pierwszy stanowiły 1. Armia¹⁰¹ (organizowana na bazie Pomorskiego Okręgu Wojskowego), atakująca na kierunku jutlandzkim, i 2. Armia¹⁰² (tworzona na bazie Śląskiego Okręgu Wojskowego), działająca na kierunku haskim. W drugim rzucie znajdowała się 4. Armia¹⁰³ (formowana na bazie Warszawskiego Okręgu Wojskowego), postępująca za 2. Armią, których działania miały być wspierane przez jednostki frontowe¹⁰⁴. Dodatkowo wyznaczono grupę desantową składającą się z trzech dywizji¹⁰⁵.

Ofensywa Frontu Nadmorskiego rozpoczynała się o świcie trzeciego dnia wojny od zmasowanego ataku jądrowego wykonywanego przez siły sowieckie i wojska raketowe frontu. Pierwsze uderzenie zamierzano wykonać z użyciem 24 ładunków jądrowych frontu, a dodatkowo rakiet sowieckich, także strategicznych. Celem było zniszczenie taktycznych i operacyjno-taktycznych środków przenoszenia broni jądrowej nieprzyjaciela, składów broni jądrowej, obrony przeciwlotniczej, stanowisk dowodzenia, węzłów łączności i zgrupowanych w pobliżu granicy 3. Dywizji Pancerniej oraz 6. i 11. Dywizji Zmechanizowanej Bundeswehry. Napisano, że uderzenie powinno osiągnąć ważnych obiektów w taktycznej i operacyjnej głębokości terytorium nieprzyjaciela w całym pasie natarcia frontu. Wskazano, iż w zadaniu bliższym wojska raketowe powinny skupić się na zniszczeniu 1. Korpusu Armijnego Holandii i podchodzących odwodów nieprzyjaciela, a w dalszym na destrukcji sił i środków nieprzyjaciela znajdujących się w Holandii i dywizji jutlandzkiej. Nie wskazano celów dla uderzeń strategicznych prowadzonych przez wojska sowieckie, bo Warszawa oczywiście ich nie znała.

Planowano, że wykorzystując efekty uderzeń jądrowych, zarówno strategicznych sowieckich, jak i polskich operacyjno-taktycznych i taktycznych, rano trzeciego dnia wojny z marszu do akcji zaczepnych ruszy zgrupowanie uderzeniowe składające się z sześciu polskich dywizji (po trzy dywizje w każdej z dwóch armii pierwszorzutowych). Wskazano, iż na kierunku jutlandzkim, w pasie działania 1. Armii będą atakować 8., 12. Dywizja Zmechanizowana i 20. Dywizja Pancerna, a na kierunku haskim, w pasie działania 2. Armii – 4. Dywizja Zmechanizowana oraz 5. i 11. Dywizja Pancerna. W ten sposób w bitwie granicznej zamierzano rozbić przeciwnika, czyli głównie 1. Korpus Armijny i 6. Dywizję Zmechanizowaną Bundeswehry. Później, wprowadzając do walki dodatkowo po jednej dywizji pancerniej w każdej armii (1. Armia – 16. Dywizja Pancerna¹⁰⁶,

¹⁰¹ W jej skład wchodziły cztery dywizje, brygada rakiet operacyjno-taktycznych i jednostki wsparcia: 8., 12. Dywizja Zmechanizowana, 16., 20. Dywizja Pancerna, 20. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 6. Brygada Artylerii Armat, 101. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 82. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej, 3. Pułk Pontonowy, 5. Armijna Brygada Saperów.

¹⁰² Była to najsilniejsza armia, którą tworzyło pięć dywizji, brygada rakiet operacyjno-taktycznych i jednostki wsparcia: 2., 4. Dywizja Zmechanizowana, 5., 10., 11. Dywizja Pancerna, 18. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 31. Brygada Artylerii Armat, 150. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 91. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej, 1. Pułk Pontonowy, 4. Armijna Brygada Saperów.

¹⁰³ Armia ta, najsłabsza, składała się z trzech dywizji, brygady rakiet operacyjno-taktycznych i jednostek wsparcia, którymi były: 1., 3., 9. Dywizja Zmechanizowana, 32. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 23. Armijny Pułk Artylerii Armat, 126. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 133. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 36. Armijny Pułk Saperów. W planie są pewne niejasności – w niektórych tabelach 32. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych jest przyporządkowana do 4. Armii, a w niektórych nie.

¹⁰⁴ Czyli 36. Brygadę Rakiet Operacyjno-Taktycznych i 15. Brygadę Artylerii Armat.

¹⁰⁵ 6. Dywizji Powietrznodesantowej, 7. Dywizji Desantowej i 15. Dywizji Zmechanizowanej.

¹⁰⁶ 16. Dywizja Pancerna miała wejść do walki, aby rozbić z marszu dywizję jutlandzką.

2. Armia – 10. Dywizja Pancerna¹⁰⁷), polskie wojska miały rozbić podchodzące bliższe odwoły wojsk NATO i do końca trzeciego dnia działań (piąty dzień wojny – D5)¹⁰⁸ opanować rejon Szlezwika-Holsztynu i Dolnej Saksonii, a tym samym wyjść nad granicę niemiecko-duńską i niemiecko-holenderską. Zakładano, że Hamburg, największe miasto niemieckie, które w tym czasie miało znajdować się w rejonie działań polskich armii, będzie blokowała jedna polska dywizja (z 1. Armii) wspólnie z wojskami sojusznymi¹⁰⁹. W pierwszych dniach ofensywy dwie pierwszorutowne armie miały operować obok siebie. Znajdująca się na lewym skrzydle 2. Armia powinna była ściśle współpracować z 2. Armią Gwardii Armii Sowieckiej. Razem miały one rozbić główne siły 1. Korpusu Armijnego Bundeswehry.

Zadanie dalsze 1. Armii polegało na zdecydowanym rozwijaniu ofensywy w kierunku na Aalborg, na Półwyspie Jutlandzkim. W ciągu trzech kolejnych dni (do szóstego dnia operacji – D6) armia ta powinna była rozgromić ugrupowanie jutlandzkie nieprzyjaciela i zająć cały półwysep. Piątego dnia operacji siłami dwóch pułków zmechanizowanych we współdziałaniu z desantem morskim miała ponadto opanować Fionię. Od rana szóstego dnia (D6) 20. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych miała być gotowa do przeprowadzenia czterech uderzeń jądrowych na Zelandię, by wspomóc działania desantowe.

Jednocześnie z rozwijaniem ofensywy w celu opanowania Półwyspu Jutlandzkiego, szóstego dnia działań (D6) zamierzano wysadzić desant powietrzny i morski w składzie 6. Dywizja Powietrznodesantowa i 7. Dywizja Desantowa na wschodnim wybrzeżu Zelandii. Planowano, że następnego dnia (D7) wyląduje 15. Dywizja Zmechanizowana. W dniach D7–D8 zgrupowanie desantowe miało opanować całą Zelandię i tym samym „wytrącić z wojny” Danię. W ten sposób żołnierze z wojsk desantowych mieli spotkać się ze swoimi towarzyszami broni z 1. Armii atakującymi drogą lądową.

Planowano, że główne siły 2. Armii w ramach zadania dalszego będą rozwijać ofensywę na Meppel i Antwerpię, a częściowo też na Assen i Joure, następnie rozbijają kolejne

¹⁰⁷ 10. Dywizja Pancerna miała wejść do walki, aby rozbić z marszu dywizję holenderską z 1. Korpusu Armijnego.

¹⁰⁸ Należy zaznaczyć, że czas określony w planie operacyjnym nie jest zbyt czytelny. Ofensywa miała się rozpocząć trzeciego dnia wojny. W planie funkcjonują symbole kolejnych dni, np. D3, D6 itp., ale nie zapisano, czy pierwszy dzień ofensywy oznaczono D1 czy też D3. Zakładano, że przegrupowanie wojsk do ofensywy potrwa do rana trzeciego dnia wojny i dopiero wtedy będzie mogła się rozpocząć ofensywa (D3). Z drugiej strony operacja miała się skończyć w dniach D7 i D8, z gotowością do jej kontynuowania w dniach D8 i D9 na kierunku Calais, tymczasem w założeniach wskazano, że cała operacja ma trwać jedynie sześć dni.

¹⁰⁹ Po kapitulacji do miasta obok polskich miały wkroczyć jednostki wojskowe NRD. W jednym z ćwiczeń zakładano, że tak się właśnie stanie w Hanowerze, który znajdował się w pasie działania polskiego frontu. W tym wypadku w celu udzielenia „pomocy w zakresie przywrócenia pełnego toku funkcjonowania miasta” oprócz polskich żołnierzy WSW do miasta zamierzano skierować żandarmerię Narodowej Armii Ludowej NRD, grupę aktywistów Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, dziennikarzy prasowych i radiowych z NRD. Dowództwo polskiego frontu zaznaczyło: „w kolejnych dniach rząd NRD skieruje do m. Hanower dalsze grupy specjalistów”. Po zajęciu miasta dowódca garnizonu był zobowiązany „w oparciu o siły demokratyczne zorganizować milicję porządkową; organizować szybko i sprawną informację prasową i radiową dla ludności; sformować etapowy obóz dla jeńców wojskowych z załogi poddanego garnizonu; zapewnić pełną ochronę i obronę magazynów i składów zarówno cywilnych, jak i wojskowych; uruchomić działanie wodociągów, elektrowni i ciepłowni; udzielić pomocy organizującej się administracji w rozdziale żywności z zasobów miejscowych; powołać jednolitofrontowy samorząd miejski rekrutujący się z działaczy KPD [Komunistyczna Partia Niemiec] i SPD [Socjaldemokratyczna Partia Niemiec]; w miarę usuwania zniszczeń uruchamiać produkcję w zakładach przemysłowych” (Ćwiczenia „Bizon ’71”, Pismo dowódcy Frontu Berlińskiego do dowódcy 5. Armii w sprawie przedsięwzięć związanych z kapitulacją garnizonu Hannover, 28 IV 1971 r., <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.1.ethz.ch/collections/colltopice36c.html?lng=en&id=20319&navinfo=16446>, dostęp 20 XI 2019 r.).

podchodzące odwoły nieprzyjaciela¹¹⁰ i już szóstego dnia ofensywy (D6) opanują linię Amsterdam–Haga–Antwerpia. Po zakończeniu zadania bliższego 2. Armia powinna była przesunąć jedną dywizję do odwodu i ześrodkować ją w rejonie Oldenburga, a po zakończeniu szóstego dnia ofensywy także drugą i przesunąć ją do rejonu Assen–Meppel. Po wykonaniu zadania dalszego jedna lub dwie dywizje armii miały być gotowe do ewentualnego kolejnego uderzenia, tym razem wspólnie z jednostkami 4. Armii, pozostającymi do tej pory w drugim rzucie i postępującymi za 2. Armią.

Zakładano, że wchodzące w skład 4. Armii trzy dywizje zmechanizowane (1., 3. i 9.) oraz jednostki wsparcia w dniach D7 i D8 zostaną ześrodkowane w Holandii, w rejonie Roosendaal–Tilburg. Miały być gotowe (razem z jedną lub dwiema dywizjami 2. Armii) do ewentualnego kolejnego uderzenia, w kierunku na Antwerpię–Calais (w planie operacyjnym w niektórych punktach pisano o kierunku Antwerpia–Ostenda) w dniu D8 lub D9.

Jak wspomniano, wojska rakietowe po wykonaniu zmasowanego uderzenia jądrowego o świcie dnia główny wysiłek miały skierować na zniszczenie holenderskiego 1. Korpusu Armijnego oraz podchodzących odwodów. Zakładano, że w czasie wykonywania zadania dalszego zniszczą siły nieprzyjaciela w Holandii oraz „jutlandzką dywizję”, a o świcie dnia D6 będą w gotowości do wspierania polskich działań desantowych na Zelandii. Zamierzano wykonać cztery uderzenia jądrowe na obronę przeciwdesantową w rejonie Roskilde–Slagelse–Næstved–Vordingborg, a także zniszczyć odwoły nieprzyjaciela w północnej części wyspy przez uderzenie z wykorzystaniem kolejnych 11 środków jądrowych. Łącznie planowano użyć 15 rakiet z ładunkami jądrowymi o sile ok. 340 kt¹¹¹, a ponadto wykonać pięć uderzeń za pomocą lotnictwa z użyciem ładunków jądrowych, by zniszczyć urządzenia przeciwdesantowe na Zelandii¹¹². Wydaje się, że oznaczało to w praktyce ogromne zniszczenia i śmierć wielu mieszkańców Kopenhagi, chociaż nie zapisano, iż rakiet i bomby z ładunkami jądrowymi mają spaść bezpośrednio na miasto. Wskazano, że w trakcie działań wojennych wojska rakietowe będą w gotowości, by zniszczyć nowo wykryte środki napadu jądrowego nieprzyjaciela.

Przewidywano, że w całej operacji Front Nadmorski wykorzysta 91 jednostek jądrowych, a użycie amunicji jądrowej będzie się odbywało na specjalny rozkaz jego dowódcy. Celem polskich rakiet taktycznych i operacyjnych, a także bomb z ładunkiem jądrowym były wyłącznie jednostki oraz obiekty wojskowe, najczęściej znajdujące się poza największymi ośrodkami miejskimi, ale to oczywiście nie mogło uchronić ich mieszkańców od skutków potężnych uderzeń. Natomiast ataki na cele strategiczne, które miały przeprowadzić jednostki Armii Sowieckiej, często musiały dotknąć ludności metropolii¹¹³. W planie nie znalazły się zapisy mówiące o wariantowości zastosowania

¹¹⁰ Zadanie to miała wykonać m.in. wchodząca do walki 2. Dywizja Zmechanizowana, która powinna była rozbić za marszu przerzuconą z Wielkiej Brytanii dywizję brytyjską.

¹¹¹ Na Hiroszimę spadła bomba o sile 16 kt.

¹¹² W tym wypadku nie podano mocy uderzeń.

¹¹³ Przykładowo na potrzeby gry wojennej „Lato '67” w polskim Sztabie Generalnym wskazano 15 węzłów komunikacyjnych, 19 portów morskich i 11 lotnisk, które oznaczono jako cele strategiczne dla rakiet i bomb z ładunkiem jądrowym. Oczywiście znajdowały się one w szeroko pojętym pasie działania polskiego frontu, które najczęściej dotyczyło największych miast. Wśród celów wymieniano m.in. Celle, Hanower, Nienburg, Minden, Verden, Münster, Wesel, Emerick, Arnheim, Amsterdam, Rotterdam, Brukselę, Flensburg, Kopenhagę, Holbæk, Kilonię, Eckernförde, Svendborg, Odense, Wezermünde, Wilhelmshaven, Emden, Harlingen, Aalborg (AMON, 18/91/227, Wykaz obiektów uderzeń jądrowych środkami strategicznymi, wpłynęło 2 VI 1967 r., k. 135–136).

broni jądrowej, czyli możliwości prowadzenia działań wojennych bez jej użycia. Wydaje się, że zgodnie z planem operacyjnym z 1964 i 1965 r. wszystkie zadania miały zostać wykonane z jej wykorzystaniem. Stanowiła więc ona integralny czy też decydujący element planu.

Tabela 4. Przydział i podział rakiet na operację zaczepną Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1965 r.

Przydział rakiet	Liczba i rodzaj ładunków jądrowych												
	Rakieta R-30 ¹¹⁴				Rakieta R-170 ¹¹⁵				Rakieta R-300 ¹¹⁶				Ogółem
	3 kt	10 kt	20 kt	Razem	10 kt	20 kt	40 kt	Razem	20 kt	40 kt	100 kt	Razem	
Operacja zaczepna frontu	8	13	13	34	8	17	20	45	2	7	3	12	91
Zadanie bliższe frontu	4	6	6	16	4	8	7	19	2	5	2	9	44
Z tego na pierwsze uderzenie	1	2	2	5	3	6	4	13	1	4	1	6	24
Zadanie dalsze frontu	1	3	3	7	2	4	6	12	0	1	1	2	21
Operacja desantowa	2	2	2	6	1	3	5	9	0	0	0	0	15
Rezerwa dowódcy frontu	1	2	2	5	1	2	2	5	0	1	0	1	11

Źródło: AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 21.

Założono, że jednostki artylerii będą wspomagać działania ofensywne i skupiać się na niszczeniu środków napadu jądrowego, artylerii i moździerzy oraz systemu dowodzenia

¹¹⁴ 2K6 Łuna – taktyczny zestaw rakietowy klasy ziemia–ziemia, w wersji eksportowej nosił oznaczenie R-30, w kodzie NATO FROG-3 i FROG-5. Na uzbrojenie LWP wszedł w 1962 r.

¹¹⁵ R-11 – rakieta taktyczno-operacyjna klasy ziemia–ziemia, w wersji eksportowej nosiła oznaczenie R-170, w kodzie NATO Scud-A. Była przeznaczona do niszczenia zgrupowań wojsk, punktów dowodzenia, ważnych obiektów wojskowych i gospodarczych.

¹¹⁶ R-17 – rakieta taktyczno-operacyjna klasy ziemia–ziemia, w wersji eksportowej nosiła oznaczenie R-300, w kodzie NATO Scud-B. Była przeznaczona do niszczenia zgrupowań wojsk, punktów dowodzenia, ważnych obiektów wojskowych i cywilnych.

nieprzyjaciela. Artyleria dywizyjna miała wspierać pierwszorzutowe pułki, w odwodzie miał pozostawać jeden dywizjon do ewentualnego atakowania środków przenoszenia broni jądrowej przeciwnika. Armijne brygady planowano wykorzystać do wzmocnienia pierwszego rzutu, na głównym kierunku uderzenia.

Samoloty 3. Armii Lotniczej¹¹⁷ w pierwszym uderzeniu miały wykonać dwanaście ataków z wykorzystaniem broni jądrowej na północno-nadmorskim kierunku operacyjnym, by zniszczyć siły morskie w portach i obiekty strategiczne wroga, oraz pięć uderzeń jądrowych na Zelandii, poza tym osłaniać wojska frontu, prowadzić ciągle rozpoznanie na całej głębokości operacji, zwalczać rozpoznane wojska raketowe wroga, samoloty na lotniskach, samoloty nosiciele bomb jądrowych, podchodzące odwody nieprzyjaciela, a także dezorganizować system dowodzenia państw NATO. Jak widać, zakres zadań był dosyć szeroki, ogólny, a jednocześnie typowy dla operacji o podobnym charakterze.

Jeśli chodzi o jednostki inżynieryjne, to ich głównym zadaniem było zapewnienie szybkiego tempa działań wojsk, szczególnie przy pokonywaniu przeszkód wodnych. Zwracano uwagę na budowę mostów na Łabie, Wezerze, Ems, Renie i Mozie. Wojska chemiczne miały skupić się na rozpoznaniu skażeń na kierunkach prowadzenia ofensywy i w rejonach lądowania desantu morskiego oraz powietrznego, a ponadto likwidować skażenia w miejscach przepraw i odkażać marszruty drugich rzutów armii oraz drugiego rzutu frontu, czyli 4. Armii. Powinny były nieprzerwanie prowadzić rozpoznanie stanowisk dowodzenia frontu, armii, jednostek raketowych, a także zapewnić rozpoznanie i likwidację skażeń promieniotwórczych i chemicznych polowych baz frontowych.

Wojska przeciwlotnicze frontu do końca pierwszego dnia ofensywy (D1) w większości miały zostać podporządkowane grupie operacyjnej Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech „do wykorzystania w jednolitym systemie” obrony północnego obszaru NRD. Później, w trakcie ofensywy, ich zadaniem była osłona wojsk frontu od uderzeń z powietrza, przede wszystkim wojsk raketowych, stanowisk dowodzenia, przepraw i oddziałów tyłowych. Równie duże znaczenie miała obrona grup desantowych przed powietrznymi atakami nieprzyjaciela w miejscach załadowania, w drodze na morzu oraz w rejonach lądowania. Siódmego i ósmego dnia ofensywy wojska przeciwlotnicze miały być gotowe do osłony ugrupowania 4. Armii, kierowanej do dalszych działań na Gandawę i Calais.

Wojska inżynieryjne miały umożliwić utrzymanie szybkiego tempa działań ofensywnych frontu, a szczególnie wspierać wojska atakujące na przeprawach wodnych. Zakładano utrzymanie dwóch przepraw mostowych na Łabie na odcinku Bleckede–Grippel, potem utrzymywanie przeprawy na Wezerze w rejonie Brema–Hoya, a także na rzece Ems w rejonie Haren–Lingen. Zapisano, że po szóstym dniu ofensywy wojska inżynieryjne powinny być w gotowości do zabezpieczania forsowania Renu i Mozy w rejonach Amerongen i Nijmegen.

Wskazano, że rozkaz naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych, by użyć broni jądrowej, w sieciach dowodzenia Sztabu Generalnego i Sztabu Frontu Nadmorskie-

¹¹⁷ 3. Armia Lotnicza działała w składzie: 9. i 11. Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego, 16. Dywizja Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego, 7. Brygada Lotnictwa Bombowego, 33. Pułk Lotnictwa Rozpoznania Operacyjnego, 21. Pułk Lotnictwa Rozpoznania Taktycznego, 32. Pułk Rozpoznania Artyleryjskiego, 13. Pułk Lotnictwa Transportowego, 44. i 54. Pułk Lotnictwa Łącznikowo-Sanitarnego oraz 56. Pułk Śmigłowców.

go powinien być przekazywany poza wszelką kolejnością, z wykorzystaniem aparatury utajniającej. Czas uderzenia początkowego wojsk lądowych oznaczono umownie symbolem „G” i miał on trafić do jednostek pod koniec drugiego dnia wojny (N2), a więc tuż przed rozpoczęciem planowej ofensywy polskich armii, przez sieci dowodzenia Sztabu Generalnego i Sztabu Frontu Nadmorskiego.

Zakładano, że do końca pierwszego dnia ofensywy stanowisko dowodzenia frontu będzie się znajdować w lesie w rejonie Meyenburga, wysunięte stanowisko dowodzenia w rejonie Hagenow, a kwatermistrzowskie stanowisko w rejonie Malchow. Planowano, iż w miarę rozwijania ofensywy punkt dowodzenia będzie przesuwany na linii Soltau–Meppen–Apeldoorn–Breda, a dowodzenie w operacji desantowej będzie organizować grupa operacyjna Sztabu Frontu Nadmorskiego kierowana przez zastępcę dowódcy wojsk frontu. Po wylądowaniu desantu morskiego stanowisko dowodzenia zamierzano usytuować w lesie 10 km od Køge, a następnie przenieść je do lasu 15 km na południowy zachód od Roskilde.

Zadania postawione przed frontem wydawały się ambitne. Planowano, że rozmach operacji będzie duży, jej głębokość wyniesie 510 km, szerokość frontu na początku 100 km, a pod koniec już 160 km. Działania miały trwać tylko sześć dób, co oznacza, że ich średnie tempo to 85 km na dobę – nie różnicowano go w zależności od tego, czy zostanie wykorzystana broń masowego rażenia, czy nie.

Chociaż nigdzie nie padło takie stwierdzenie, to z analizy planu operacyjnego wynika, że polski front w momencie rozpoczęcia ofensywy, a więc trzeciego dnia wojny, przechodził z drugiego do pierwszego rzutu strategicznego armii państw uczestników Układu Warszawskiego.

Tabela 5. Ogólny operacyjny stosunek sił w całym pasie natarcia Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1965 r.¹¹⁸

Wojska własne	Siły i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
13 + DPD + DD	dywizji	7+5 brygad	1:0,6
5	w tej liczbie dywizji pancernych	1	1:0,2
40	wyrzutni rakietowych	73	1:1,8
24	w tej liczbie operacyjno-taktycznych	7	1:0,3
2 700	czołgów	1 560	1:0,6
1 330	dział i moździerzy	1 644	1:1,2
442	samolotów, w tej liczbie:	436	1:1
156	myśliwskich	168	1:1,1
148	myśliwsko-bombowych	114	1:0,7

¹¹⁸ W kalkulacjach podanych w tabelach nr 5, 6, 7, 8 i 9, dotyczących planu operacyjnego z 1965 r., pominięto wszystkie zmiany wprowadzone ołówkiem. Zostały one poczynione pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy pracowano nad aktualizacją planu.

Wojska własne	Siły i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
40	bombowych	35	1:0,9
30	samolotów nosicieli	50	1:1,7
68	rozpoznawczych	69	1:1,1
140 (wraz z sojusznikami)	okrętów bojowych	147	1:1

Źródło: AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 11–13.

Z powyższej tabeli wynika, że polscy sztabowcy przewidywali przewagę strony polskiej w niewielu elementach, przede wszystkim w liczbie dywizji pancernych, a tym samym czołgów i samolotów myśliwsko-bombowych. W tym zakresie przewaga była duża, niemal dwukrotna, jeśli chodzi o liczbę czołgów¹¹⁹. Czy wystarczająca? W klasycznym ujęciu sztuki wojennej przewaga dwukrotna w skali ogólnej powinna przynieść zwycięstwo¹²⁰.

Sytuacja zmienia się dosyć znacząco, gdy mowa o początkowym okresie operacji, chyba kluczowym dla osiągnięcia sukcesu. Zakładano, że w trakcie bitwy granicznej przewaga będzie widoczna szczególnie na jutlandzkim kierunku operacyjnym. Powinno być to decydujące w działaniach przełamujących, chociaż w tym wypadku trudno o nich w ogóle mówić – wydaje się, że w związku z wykorzystaniem broni masowego rażenia nie byłyby one potrzebne. W czasie pierwszego uderzenia stosunek sił miał wyglądać tak, jak zapisano w zamieszczonych poniżej tabelach.

Tabela 6. Taktyczny stosunek sił na kierunku jutlandzkim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej)

Wojska własne	Siły i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
3	dywizje	1	1:0,3
1	w tej liczbie dywizje pancerne	0	1:0
12	wyrzutnie rakietowe	8	1:0,7
6	w tej liczbie operacyjno-taktyczne	0	1:0
500	czołgi	241	1:0,5
250	działa i moździerze	144	1:0,6

Źródło: AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 13.

¹¹⁹ Wówczas jeszcze w kalkulacjach nie zajmowano się czynnikiem jakościowym.

¹²⁰ Carl von Clausewitz w rozprawie *O wojnie*, która powstała na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX w., napisał: „Nie możemy wątpić, że w wielkich czy małych bitwach znacząca przewaga, wcale niekoniecznie przekraczająca dwukrotną, wystarczy, ażeby przechylić szalę zwycięstwa, bez względu nawet na inne niekorzystne czynniki” (*idem, O wojnie*, Kraków 2009, s. 153).

Tabela 7. Taktyczny stosunek sił na kierunku północno-nadmorskim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej)

Wojska własne	Sily i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
3	dywizje	2	1:0,7
2	w tej liczbie dywizje pancerne	1	1:0,5
16	wyrzutnie rakietowe	28	1:1,75
12	w tej liczbie operacyjno-taktyczne	4	1:0,3
670	czołgi	536	1:0,8
210	działa i moździerze	286	1:1,4

Źródło: AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 13.

Jak widać, nad granicą RFN–NRD miały być skoncentrowane trzy dywizje Bundeswehry (oraz bataliony obrony terytorialnej). Planowano je umieścić w pierwszym rzucie i skierować do osłaniania obu kierunków operacyjnych. Zapisano: „rozbitcie tych dywizji stanowi warunek przeniesienia uderzenia na terytorium nieprzyjaciela, szybkiego rozwinięcia natarcia w głąb jego obrony celem rozbicia częściami podchodzących oddziałów Północnej Grupy Armii oraz pomyślnego wykonania zadania”¹²¹. Jednocześnie brano pod uwagę możliwość, że nieprzyjacieli na samej granicy wystawi tylko niewielkie oddziały obrony terytorialnej, a głównymi siłami będzie wykonywał kontrataki z głębi. W tej sytuacji liczono się z tym, iż operacja zaczepna Frontu Nadmorskiego rozwinie się w bitwę spotkaniową sześciu dywizji własnych z trzema dywizjami i trzema batalionami obrony terytorialnej nieprzyjaciela. W każdym rozwiązaniu rola broni jądrowej wydawała się kluczowa – zdecydowane uderzenie z jej wykorzystaniem byłoby czynnikiem decydującym.

Najważniejszym ze wspomnianych dokumentów pomocniczych był chyba ten dotyczący przegrupowania wojsk do operacji. W 1964 r. powstała „Myśl przewodnia planu przegrupowania wojsk frontu”. Materiał miał charakter roboczy, ponieważ nie został formalnie zatwierdzony przez marsz. Spychalskiego¹²². Rok później opracowano właściwy Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, który jeszcze w lutym 1965 r. podpisali gen. Jaruzelski, szef Sztabu Generalnego, i gen. Chocha, jego zastępca do spraw operacyjnych, natomiast 23 kwietnia 1965 r. zatwierdził go minister obrony narodowej¹²³.

Zakładano, że przejście zasadniczej części polskich wojsk z rejonów pokojowej dyslokacji lub alarmowych do rejonów wyjściowych w NRD (na zachód od Szczecina, w pasie Wismar–Lencen) zostanie wykonane w dwóch pierwszych dniach wojny, a niektóre

¹²¹ AIPN, 02958/164, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 28 II 1965 r., k. 8.

¹²² AIPN, 02958/162, Myśl przewodnia planu przegrupowania wojsk frontu, 1964 r., k. 55–179.

¹²³ AIPN, 02958/167, Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, 12 II 1965 r., k. 1–21 i mapy.

polskie jednostki (zgrupowanie uderzeniowe) rano trzeciego dnia wojny będą gotowe, by z marszu rozpocząć operacje zaczepne.

Zaznaczono, że przegrupowywanie wojsk może się odbywać już po tym, jak wojska sojusznicze stacjonujące w NRD przystąpiły do działań wojennych, Armia Sowiecka zaś wykonała strategiczne uderzenia jądrowe. Zakładano, iż wojska będą się poruszać po drogach o twardej nawierzchni i mostach stałych, wykorzystując 12 marszrut na terytorium PRL (po 2 dla każdego związku taktycznego) i 7 na obszarze NRD. Bardzo optymistycznie podchodzono do problemu uderzeń przeciwnika: „przyjęta ilość i przebieg marszrut uniemożliwia jednoczesne rażenie bronią jądrową kolumn przegrupowujących się marszrutami sąsiednimi oraz zapewnia możliwość obejścia większych węzłów dróg oraz zniszczonych odcinków dróg i mostów na mniejszych przeszkodach wodnych”¹²⁴. Jeśli dodamy, że planowano niemal jednoczesne przegrupowywanie jednostek Armii Sowieckiej przez polskie terytorium po 20 marszrutach, to można sobie uzmysłowić, iż Polska stałaby się jednym wielkim rejonem przerzutowym. Co prawda pisano o konkretnych godzinach, w których miałyby się odbywać ruch wojsk sowieckich przez przeprawy na Odrze i Wiśle, można jednak mieć wątpliwości co do sprawności tych przemarszów i zastanawiać się, czy udałoby się uniknąć chaosu.

Zakładano, że przemieszczanie wojsk Frontu Nadmorskiego do rejonu wyjściowego w Meklemburgii odbędzie się w trzech etapach. W pierwszym, w ciągu pierwszych dwóch dni wojny, przegrupowano by związki taktyczne znajdujące się w okresie pokoju w stanie pełnej gotowości bojowej. W fazie drugiej, trzeciego i czwartego dnia wojny, przesunięto by związki taktyczne z krótkimi terminami gotowości mobilizacyjnej, natomiast w trzeciej, w dniach piątym i kolejnych, przegrupowano by wszystkie pozostałe oddziały i związki taktyczne Frontu Nadmorskiego. Planowano, że z rejonu wyjściowego rano trzeciego dnia wojny (N3 i D1) pierwszorzutowe 1. i 2. Armia jednocześnie wykonają pierwsze uderzenie siłami trzech dywizji każda¹²⁵ i przejdą do działań zaczepnych po przeprowadzeniu pierwszego ataku jądrowego przez wojska raketowe frontu. Przegrupowanie jednostek drugorzutowej 4. Armii zamierzano realizować w miarę osiągania przez nie gotowości bojowej, ale nie czekając na termin mobilizacji całej armii. Zgrupowanie desantowe miało zostać przerzucone do rejonów wyjściowych do szóstego lub siódmego dnia wojny rano. Przegrupowanie wojsk Frontu należało wykonać własnymi środkami transportowymi, z wyjątkiem części (ok. 50 proc.) frontowych zapasów materiałowych, niektórych ciężkich szpitali, jednostek inżynieryjnych, drogowych i remontowo-technicznych wyposażonych w sprzęt wolnobieżny, które planowano przewieźć koleją. Tempo ruchu wszystkich wojsk oszacowano na 20–25 km na godzinę, przy jednoczesnym dobowym limicie przemarszu wynoszącym 250–300 km dla kolumn o trakcji gąsienicowej i 350–400 km dla kolumn o trakcji kołowej. Odpoczynek w dobowym przemarszu miał być ograniczony do czasu niezbędnego, by odtworzyć zapasy paliwa. Były to bardzo ambitne i wyśrubowane założenia.

Zakładano również, że obronę przeciwlotniczą wojsk Frontu Nadmorskiego w czasie przegrupowania oraz wojsk sojuszniczych w trakcie ich przemarszu przez terytorium PRL

¹²⁴ *Ibidem*, k. 4.

¹²⁵ W 1. Armii miały to być 8. i 12. Dywizja Zmechanizowana, 20. Dywizja Pancerna i 20. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, natomiast w 2. Armii 4. Dywizja Zmechanizowana i 5. oraz 11. Dywizja Pancerna, a także 10. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych. Uderzenie miała wzmocnić frontowa 36. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych.

zapewnią Wojska Obrony Powietrznej Kraju z wykorzystaniem wojsk obrony powietrznej Północnej Grupy Wojsk. W momencie przechodzenia do rejonów wyjściowych obrona ta miała być organizowana przez grupę operacyjną Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech, a także jednostki armii NRD. Planowano, że do systemu obrony będą stopniowo włączane polskie lotnictwo oraz oddziały artylerii przeciwlotniczej wojsk Frontu Nadmorskiego, w miarę ich przybywania do rejonu wyjściowego¹²⁶.

Wydarzenia związane z drugim kryzysem berlińskim były przełomowe, jeśli chodzi o planowanie operacyjne, nie tylko dla sztabu polskiego, ale i sztabów innych państw sojuszniczych, które również otrzymały wytyczne do opracowania planu. Dla Czechosłowacji taki dokument ostatecznie zatwierdził prezydent Antonin Novotný w październiku 1964 r. Plan zakładał, że Czechosłowacja wystawi odrębny front, składający się z dwóch pierwszorzutowych armii ogólnowojskowych (1. i 4.), armii lotniczej (10.), wspieranych przez frontowe i armijne brygady rakiet operacyjno-taktycznych. W skład drugiego rzutu miała wejść dosyć silna armia odwodowa (2.) – m.in. cztery dywizje zmechanizowane i dwie pancerne. Operacja dla wojsk czechosłowackich została zaplanowana z podobnym rozmachem, jak dla Polaków. Po wykonaniu pierwszego uderzenia bronią masowego rażenia front powinien był nacierać w ogólnym kierunku na Norymbergę, Stuttgart i Monachium i wspólnie z sowiecką 8. Armią Gwardyjską rozbić główne siły Centralnej Grupy Wojsk RFN, amerykańskiej 7. Armii i francuskiej 1. Armii. Zakładano, że na koniec pierwszego dnia operacji wojska czechosłowackie osiągną Bayreuth, Ratyzbonę i Pasawę, w kolejnych dniach zaatakują w kierunku na Strasburg, Épinal, Dijon, zdobędą przeprawy przez Ren i siódmego lub ósmego dnia operacji dotrą na linię Langres–Besançon. Następnie czechosłowacki front miał być gotowy, aby rozwinąć powodzenie w kierunku Lyonu. Wojska w walce miały więc pokonać od granicy czechosłowackiej ok. 650 km, czyli średnio 80–90 km na dobę. Na całą operację przeznaczano 131 ładunków jądrowych, w tym 96 głowic raketowych i 35 bomb z ładunkiem jądrowym. W pierwszym uderzeniu zamierzano użyć 41 głowic raketowych i bomb z bronią jądrową. Plany operacyjne w Czechosłowacji przyjmowano w tych samych momentach co w Polsce, oprócz 1970 r. U naszego południowego sąsiada kolejny taki dokument zatwierdzono 28 grudnia 1977 r., a następny 24 października 1986 r., czyli już po objęciu władzy w Związku Sowieckim przez Gorbaczowa. Wówczas też wprowadzono do niego wariant operacji obronnej¹²⁷.

W skład NAL NRD wchodziło sześć dywizji czynnych wojsk lądowych. Wschodnie Niemcy podzielone były na dwa okręgi wojskowe, które pierwotnie, w przypadku wojny mobilizowały dwa korpusy armijne – piąty na północy i trzeci na południu. Nie znamy w szczególności wschodnioniemieckich planów operacyjnych, jednak na podstawie innych źródeł można stwierdzić, że część wschodnioniemieckich dywizji na północy miała ochraniać rozwinięcie i atak polskiego frontu i sowieckiej 2. Armii Pancernej od strony Hamburga, a na południu kolejnej sowieckiej armii. W trakcie prowadzenia ofensywy część jednostek przydzielano do sowieckiego 1. Frontu Zachodniego, w ramach którego powinny atakować Berlin Zachodni, a pozostałe miały znaleźć się w rezerwie strategicznej.

¹²⁶ AIPN, 02958/167, Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, 12 II 1965 r., k. 1–21 i mapy.

¹²⁷ *Plánování nemyslitelného...*, s. 187–200; P. Luňák, *Planning...*, s. 289–298; *Taking Lyon on the Ninth Day? The 1964 Warsaw Pact Plan for Nuclear War in Europe and Related Documents*, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic0852.html?lng=en&id=15365>, dostęp 10 X 2019 r.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych we wschodnioniemieckiej armii utworzono kolejne cztery dywizje, co spowodowało przekształcenie korpusów armijnych w dwie armie. Armie wchodziły w skład sowieckiego 1. Frontu Zachodniego i razem z nim prowadzić powinny operację w kierunku ruhrskim, od połowy lat osiemdziesiątych zaś mogły być również zaangażowane w operację obronną tego frontu¹²⁸. Jak zobaczymy później, niektóre jednostki NAL NRD miały również współdziałać z wojskami Frontu Nadmorskiego.

Zgodnie z planami armia węgierska powinna była wejść w skład dowodzonego przez Sowieców Frontu Południowo-Zachodniego. Miała wystawić armię, korpus ogólnowojskowy, a także armię lotniczą. W trakcie gier wojennych prowadzonych w połowie lat sześćdziesiątych zakładano, że Austria w przypadku wojny stanie po stronie NATO. Wówczas w pierwszej części operacji wojska węgierskie w ramach frontu sowieckiego powinny były wykonać uderzenie w kierunku na Wiedeń i Linz, aby rozbić wojska austriackie, jednostki 2. Armii RFN i włoskiej 3. Armii, w 5–6 dniu operacji dotrzeć do linii Pasawa–Salzburg–Hermagor i tym samym wyeliminować Austrię z wojny. Zakładano, że w kolejnej części ofensywy cały Front Południowo-Zachodni skoncentruje się na dwóch celach: 1) zaatakuje w kierunku Monachium, aby zniszczyć wojska wroga w południowej części RFN, 2) podejmie działania, by opanować wschodnią część równiny lombardzkiej. Tym samym planowano, że front po 11–13 dniach operacji zajmie rejon od Stuttgartu, przez Singen i Bregenz, po Brescię oraz Bolonię, aby „stworzyć warunki do rozszerzenia ofensywy na Włochy i wyeliminować je z wojny”. Głębokość operacji określono na 550–650 km, więc tempo działań miało wynosić ok. 50 km na dobę¹²⁹.

Nieco inną rolę odgrywała Bułgarska Armia Ludowa. W związku z izolacjonistyczną postawą prezentowaną przez Rumunię od początku lat sześćdziesiątych, Moskwa nie miała bezpośredniego połączenia lądowego z Bułgarią. Nie stacjonowały tam na stałe jednostki sowieckie, a w inwazji na Czechosłowację wzięły udział jedynie dwa pułki lądowe¹³⁰. Moskwa starała się rozwijać bilateralną współpracę wojskową, armia bułgarska stosunkowo rzadko uczestniczyła zaś we wspólnych manewrach. Amerykański wywiad

¹²⁸ W odróżnieniu od Polski i Czech, we wschodnioniemieckich archiwach nie odnaleziono żadnych planów operacyjnych ani dokumentów z nimi związanych, zatwierdzonych dla NAL NRD. Wiosną 1990 r., przed zjednoczeniem Niemiec, grupa sowieckich oficerów zbierała wszystkie dokumenty planistyczne i wywoziła do Związku Sowieckiego. Informacje o planach operacyjnych pochodzą przede wszystkim z wywiadów i wspomnień byłych wschodnioniemieckich oficerów zaangażowanych w proces ich tworzenia i wdrażania w życie. Pewne odbicie zadań stawianych przez jednostkami NAL NRD można odnaleźć także w zachowanych dokumentach wytworzonych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD. Zob. S. Lautsch, *Kriegsschauplatz Deutschland – Erfahrungen und Erkenntnisse eines NVA-Offiziers*, Potsdams 2013. Jednocześnie dziękuję oficerowi armii RFN płk. Friedrichowi K. Jeschonkowi, który objaśniał mi zawilości wschodnioniemieckiego planowania operacyjnego.

¹²⁹ *European Cities Targeted for Nuclear Destruction. Hungarian Documents on the Soviet Bloc War Plans, 1956–1971*, red. V. Mastny, C. Nuenlist, A. Locher, 2001, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic429c.html?lng=en&id=16606>, dostęp 2 XI 2019 r.; *Plan of the Two-Stage Front-Army War Game for Commanders and Staff Officers to be Conducted on Maps*, May 1965, http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/19635/ipublicationdocument_singledocument/0e169cd9-75ef-493a-8b64-035b470ae241/en/6505_Plan_E.pdf, dostęp 2 XI 2019 r.

¹³⁰ Jeden z nich wcześniej przetransportowano drogą morską do Związku Sowieckiego. Od połowy lipca 1968 r. stacjonował on i prowadził ćwiczenia na terytorium sojusznika. Drugi został przerzucony drogą lotniczą do Pragi. Obie jednostki podlegały sowieckiemu wyższemu dowództwu (J. Baev, *Bulgaria and the Political Crises in Czechoslovakia (1968) and Poland (1980/81)*, „Cold War International History Project Bulletin” 1998, z. 11, https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/publication/CWIHP_Bulletin_11.pdf, dostęp 20 IV 2020 r.).

informował, że Moskwa ma pełne zaufanie do bułgarskiej armii i widzi w niej siłę, która mogłaby wesprzeć Armię Sowiecką w działaniach zbrojnych na południu Europy przeciwko Turcji, Grecji, a przede wszystkim Jugosławii. Z kolei w Rumunii od 1958 r. nie stacjonowały wojska sowieckie, kupowała ona technikę bojową także od państw należących do NATO, nie organizowała na swoim terytorium manewrów z udziałem wojsk innych członków UW, a jej armia nie uczestniczyła w ćwiczeniach wojskowych sojuszu poza krajem¹³¹. Rumuński dyktator Nicolae Ceaușescu podkreślił swoją niezależność, nie włączając się w inwazję na Czechosłowację. W doktrynie wojennej tego kraju odrzucono pojęcie wojny koalicyjnej, tym samym możliwość uczestnictwa w prowadzonych przez Moskwę strategicznych gwałtownych ofensywach na terenie wroga. Wojska rumuńskie przygotowywano do wojny obronnej na własnym terytorium. Zakładano, że agresja na Rumunię przekształci się w wojnę ludową, do której przygotowywano cały naród. Moskwa tolerowała te odstępstwa, ponieważ ze względu na położenie geograficzne i znaczenie strategiczne Rumunia odgrywała w tym zakresie znacznie mniejszą rolę niż NRD, Polska, Czechosłowacja czy Węgry¹³².

Prace nad aktualizacją planu operacyjnego w latach 1967–1970

Plany rozwoju Sił Zbrojnych PRL zatwierdzano w cyklach pięcioletnich. W Warszawie początkowo podobnie podchodzono do planów operacyjnych. Najczęściej analizy i rozmowy dotyczące obu tych kwestii prowadzono równolegle. W Sztabie Generalnym zdawano sobie sprawę z wad przyjętego planu operacyjnego i ze słabości polskich wojsk, przed którymi postawiono niezwykle ambitne zadania. W związku z tym niemal przy każdej nadarzającej się sposobności proponowano, aby zmodyfikować założenia dokumentu.

Na początku 1967 r., w trakcie prac nad protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL, gen. Jaruzelski, szef Sztabu Generalnego, w notatce wystosowanej do Moskwy podniósł problem „nierozsądnosci rozwijania na czas wojny połowego dowództwa” 4. Armii (drugi rzut frontu). Wskazał, że gdyby front składał się jedynie z dwóch, ale za to silnych armii pierwszorzutowych, struktura organizacyjna wojsk operacyjnych byłaby lepsza, a ich mobilizacja większa.

Zwrócił uwagę na niski stopień rozwinięcia mobilizacyjnego wojsk operacyjnych, który pod koniec 1965 r. wynosił 35,7 proc. i w ciągu pięciu lat miał wzrosnąć jedynie do 37,8 proc. W przypadku dwóch armii pierwszorzutowych odsetek ten był stosunkowo wysoki – czyli mogły one szybko podjąć działania wojenne – pod koniec 1970 r. dla 1. Armii kształtował się na poziomie 88,7 proc., a dla 2. Armii 79,5 proc. Duży problem stanowiła jednak niska gotowość bojowa jednostek zabezpieczenia bojowego oraz oddziałów zaopatrzenia tych związków operacyjnych¹³³. Podobne bolączki występowały w 3. Armii Lotniczej, co znacznie ograniczało możliwości bojowe wspomnianych armii –

¹³¹ Wyjątek stanowiły ćwiczenia sztabowe na wysokim szczeblu.

¹³² A. Ross Johnson, *The Warsaw Pact. Soviet Military Policy in Eastern Europe*, July 1981, <https://apps.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/a511838.pdf>, dostęp 20 IV 2020 r. Szerzej o aspektach polityczno-wojskowych zob. *The Balkans in the Cold War*, red. S. Rajak et al., London 2017.

¹³³ Stopień gotowości mobilizacyjnej jednostek zabezpieczenia bojowego w 1970 r. wynosił odpowiednio 39,3 proc. i 35,6 proc., natomiast jednostek tyłowych jedynie 3,9 proc. i 3,5 proc.

jednostki zabezpieczenia i tyłowe miały wkroczyć do działań dopiero w kolejnych dniach mobilizacji, zbyt późno, by polskie armii pierwszorzutowe mogły sprawnie prowadzić ofensywę przewidzianą w planie operacyjnym. Jednocześnie w Warszawie zdawano sobie sprawę, że podniesienie gotowości bojowej tych jednostek wiązałoby się z ogromnymi nakładami finansowymi, a gospodarka kraju nie sprostałaby temu wyzwaniu. W związku z tym gen. Jaruzelski wskazał, że poprawę sytuacji można osiągnąć dzięki zastosowaniu „rozwiązań organizacyjno-strukturalnych”, co w praktyce oznaczało rezygnację z mobilizowania 4. Armii¹³⁴.

Generał zastrzegł, że utrzymano by dywizje zmechanizowane obecnej drugorzutowej armii, z tym że dwie lub trzy z nich można by skierować do odwodu frontu albo bezpośrednio w skład dwóch pierwszorzutowych armii, które dzięki temu by wzmocniono, co miało uzasadnienie, gdyż do tej pory były wyraźnie słabsze od sowieckich. Dodał, iż pozostała dywizja (lub dwie) byłaby jednostką głęboko skadrowaną i pełniłaby tylko funkcję ośrodka mobilizacyjnego w czasie pokoju. Ponadto można by rozwiązać wiele pododdziałów i oddziałów armijnych, a za pomocą środków materiałowo-technicznych i etatów znacząco wzmocnić jednostki wchodzące w skład dwóch pozostałych pierwszorzutowych armii ogólnowojskowych i armii lotniczej. Stwierdził, że tylko na skutek tych reform stopień gotowości mobilizacyjnej wojsk operacyjnych wzrósłby do 40,1 proc. Sugerował, aby dodatkowo utworzyć organ dowodzenia desantem – oddzielne dowództwo grupy operacyjnej pod polskim kierownictwem. Zaznaczył, że te zmiany nie tylko nie wpłynęłyby na charakter zadań stawianych przed Siłami Zbrojnymi PRL, ale i zwiększyłyby możliwości bojowe polskiej armii w pierwszym okresie wojny, gdyż powstałby wtedy „komplet jednostek i pododdziałów o stałej gotowości bojowej, dysponujący niezbędnymi rodzajami wojsk, zdolny przynajmniej w najbardziej niezbędnym zakresie do samodzielnego prowadzenia działań w pierwszych dniach wojny, tworząc swoisty pierwszy rzut”. Z propozycją pod koniec 1966 r. zapoznał się gen. Kazakow, szef Sztabu ZSZ, i uznał ją za interesującą¹³⁵.

Zaraz po wykonaniu odpowiednich analiz w Warszawie, w lutym 1967 r., gen. Jaruzelski wysłał do Moskwy pismo z propozycją, aby wdrożyć tę reformę, czyli zlikwidować 4. Armię. Zaznaczył, że powyższe zmiany można wprowadzić do 1970 r., a więc do czasu podpisania znowelizowanego planu operacyjnego¹³⁶. Sprawę tę poruszono już w trakcie spotkania marsz. Spychalskiego z sekretarzem generalnym KC KPZR Breżniewem i marsz. Greczką w Moskwie 26 lutego 1967 r. W raporcie z rozmów zapisano, że strona sowiecka „prosiła o utrzymanie trzeciej armii wojsk lądowych”, na co Polacy oczywiście przystali. Tym samym Moskwa nie zgodziła się na zmianę struktury polskiego frontu. Zachowanie trzeciej armii było dla Sowietów dosyć istotne, ponieważ prawdopodobnie zależało im na utrzymaniu trzyrzutowego ugrupowania frontu w trakcie wychodzenia do walki¹³⁷. Wynikało to z zasad tamtejszej sztuki operacyjnej i dotyczyło wszystkich ówczesnych sowieckich frontów. Wydaje się, iż do tematu likwidacji 4. Armii w kolejnych latach już

¹³⁴ Stopień gotowości mobilizacyjnej dla tej armii wynosił 30,7 proc.

¹³⁵ CAW-WBH, 1841/01/2, Notatka o stanie i perspektywach rozwoju Sił Zbrojnych PRL w świetle postulatów Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 13 I 1967 r., k. 66–83.

¹³⁶ AIPN, 02958/372/CD, Pamiatnaja zapiska, 18 II 1967 r., k. 77.

¹³⁷ 1. i 2. Armia ugrupowane były w dwa rzuty. Za 2. Armią następować miała 4. Armia, jako trzeci rzut. W przypadku 1. Armii, w teorii, rolę tę zapewne pełnił desant powietrzno-morski kierowany na Zelandię.

nie wracano. Jeśli chodzi o powołanie dowództwa grupy operacyjnej dla operacji desantowej, na co nalegała Warszawa, ustalono, że będzie można je rozwinąć w czasie pokoju przez wygospodarowanie etatów z innych ogniw dowodzenia. Istniałoby ono jednak tylko w formie załączkowej – służyłoby w nim zaledwie ok. 20 oficerów¹³⁸. Należy zauważyć, że do końca istnienia Układu Warszawskiego nie powstało oddzielne, etatowe dowództwo dla desantowej grupy operacyjnej.

20 sierpnia 1968 r. rozpoczęła się inwazja Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Czechosłowację w ramach operacji „Dunaj”, jedynej, w której pod wspólnym dowództwem uczestniczyły wojska sowieckie, polskie, węgierskie, bułgarskie i wschodniemieckie. Siły Zbrojne PRL wystawiły 2. Armię, organizowaną na bazie dobrze wyszkolonych i wyposażonych¹³⁹ jednostek Śląskiego Okręgu Wojskowego. Dowodził nią gen. Florian Siwicki, dowódca okręgu. W ten sposób polskie siły, które zgodnie z planem operacyjnym miały atakować na kierunku nadmorskim (haskim), skierowano przeciwko sojusznikowi. Agresję poprzedziły intensywne i kompleksowe przygotowania – polski Sztab Generalny opracował szczegółowy plan działań, a także zrealizowano ćwiczenia „Szumawa”¹⁴⁰ i „Pochmurne Lato ’68”¹⁴¹. W ataku na Czechosłowację oraz w jej okupacji w składzie 2. Armii wzięło udział ok. 29 tys. żołnierzy wyposażonych w 750 czołgów, niemal 600 transporterów, ponad 430 różnego rodzaju dział i moździerzy, a także niemal 5,7 tys. samochodów i 36 śmigłowców. W wielu jednostkach Sił Zbrojnych PRL zwiększono gotowość bojową, w oddziałach lotniczych i raketowych Wojsk Obrony Powietrznej Kraju wzmocniono dyżury bojowe¹⁴². Polskie siły inwazyjne pod względem liczby żołnierzy były znaczące, a ilości sprzętu porównywalne z planowanymi do użycia w trakcie bitwy granicznej, którą 2. Armia miała stoczyć w momencie rozpoczęcia opisanej w planie operacyjnym operacji zaczepnej. Tym samym całe przedsięwzięcie było dla polskiej armii dużym wyzwaniem i jednocześnie poligonem doświadczalnym, także pod względem logistycznym.

Gdyby doszło do konfliktu zbrojnego, główne siły 2. Armii zaangażowane w Czechosłowacji nie mogłyby wypełnić zadań wynikających z planu operacyjnego. Warszawa spytała, czy Moskwa przewiduje przejęcie tych zadań przez inny związek operacyjny. Wobec braku odpowiedzi polski Sztab Generalny rozważał zastąpienie 2. Armii drugorzutową 4. Armią, a w raporcie do naczelnego dowódcy ZSZ podkreślił, że 4. Armia ma dużo mniejsze możliwości bojowe, dlatego należy zweryfikować jej ewentualne zadania. Wskazał, iż co prawda można ją wzmocnić i podwyższyć jej gotowość mobilizacyjną oraz bojową, ale oznaczałoby to duże wydatki, na które polski budżet nie jest przygotowany. Polscy oficerowie nie mieli informacji, jak długo ma trwać operacja w Czechosłowacji,

¹³⁸ Spotkanie odbyło się przy okazji podpisywania protokołu dotyczącego rozwoju polskiej armii na lata 1967–1970 (AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–229).

¹³⁹ Była to jednak sprawa względna. Przykładowo 11. Pułk Zmechanizowany z 4. Dywizji Zmechanizowanej miał na wyposażeniu przestarzałe czołgi T-34, które okazały się bardzo zawodne w trakcie przegrupowywania na terytorium Czechosłowacji. Opis inwazji z perspektywy dowódcy plutonu czołgów znajdziemy we wspomnieniach Tadeusza Oratowskiego (1968. *Czołgiem na Czechosłowację*, Warszawa 2014).

¹⁴⁰ W trakcie tych ćwiczeń międzysojuszniczych, które trwały na przełomie czerwca i lipca 1968 r., do Czechosłowacji przerzucono dowództwo 2. Armii i sztab 10. Dywizji Pancernej, która miała wziąć udział w operacji. Dzięki manewrom przeprowadzono rekonesans rejonów, w których w trakcie inwazji miały operować polskie wojska.

¹⁴¹ W ramach tych ćwiczeń jednostki 2. Armii pod koniec lipca zajęły rejon wyjściowy do działań inwazyjnych i przebywały w nich do momentu rozpoczęcia operacji 20 VIII 1968 r.

¹⁴² L. Pajórek, *Polska a „praska wiosna”...*, s. 107–147, 232.

dlatego napisali, że należy określić „koncepcję dalszego wykorzystania 2. Armii w sytuacji, kiedy rozpoczęcie realizacji planu operacyjnego zastałoby ją na terytorium CSRS”¹⁴³. Także w tej sytuacji nie uzyskali odpowiedzi, ale 23 października 1968 r. wydano rozkaz, by wycofać siły polskie z Czechosłowacji. Operacja „Dunaj” zakończyła się w początkach listopada 1968 r.¹⁴⁴ i w ten sposób problem został rozwiązany.

Po raz kolejny o modyfikacjach planu operacyjnego rozmawiano w 1969 r. Wydaje się, że odchodzono od koncepcji prowadzenia działań wojennych z zastosowaniem broni jądrowej od samego początku trwania konfliktu zbrojnego. W Moskwie dostrzegano, że w początkowej fazie można ograniczyć się do środków konwencjonalnych. Zapewne stanowiło to odpowiedź na wdrożoną przez NATO doktrynę elastycznego reagowania. Warszawa zauważyła powyższe tendencje. Według sowieckich sztabowców wojna bez wykorzystania środków jądrowych wymagała użycia znacznie większej, niż planowano do tej pory, liczby dywizji, a także broni klasycznej i amunicji. Wnioski te wynikały z doświadczeń wielkich operacji z okresu II wojny światowej, które odniesiono do rzeczywistości przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W związku z tym sowieccy generałowie wysłali do Warszawy postulat, aby polski Sztab Generalny opracował analizy na temat rzeczywistych powszechnych możliwości mobilizacyjnych PRL. Uważali, że są one znacznie większe, niż wykazano w obowiązującym protokole rozwoju Sił Zbrojnych¹⁴⁵. Warszawa miała wskazać, ile dodatkowych dywizji i innych jednostek można wystawić w pierwszych dniach wojny w kontekście zasobów ludnościowych kraju. Zasugerowano wprost, że należałoby zmobilizować, wyposażyć i skierować w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych dodatkowo nawet 8–10 dywizji. Wówczas polska armia stałaby się masowa. Napisano: „motywuje się takie rozwiązanie sprawy przewidywanym charakterem początkowego okresu wojny”¹⁴⁶.

W Warszawie stwierdzono, że do powyższej propozycji trzeba podejść uważnie, a w razie długiej wojny konwencjonalnej posiadanie większej liczby związków taktycznych stałoby się nieodzowne – z jednej strony można byłoby dzięki nim pokrywać straty wojenne, a z drugiej front musiałby być nasycony większą ilością wojsk¹⁴⁷ niż w przypadku konfliktu jądrowego. Dodano, iż również w przypadku użycia środków masowego rażenia dysponowanie większą liczbą jednostek byłoby bardzo istotne. Liczono się z dużym prawdopodobieństwem niszczenia pododdziałów i całych związków taktycznych, a wtedy należałoby odtwarzać zniszczone jednostki i zapełniać luki powstałe w ich ugrupowaniu. Wskazano, że za pomocą tych dywizji można by też likwidować wojska nieprzyjaciela na tyłach polskich nacierających armii, utrzymywać ochronę głębokich tyłów, także w kraju, i zabezpieczać zajęty w trakcie ofensywy teren. Obliczano, że możliwości mobilizacyjne PRL pozwalają utworzyć osiem, a nawet dziesięć dywizji. Liczba przeszkolonych rezerwistów zapewniała „dość szerokie możliwości odtwarzania stanów osobowych sił zbrojnych

¹⁴³ AIPN, 02958/141, Zagadnienia do rozmów z ministrem obrony ZSRR, 3 X 1968 r., k. 68–83.

¹⁴⁴ 2 listopada rozwiązano 2. Armię Wojska Polskiego, ostatnim oddziałem, który wycofano z Czechosłowacji (12 listopada), był 25. Pułk Zmechanizowany.

¹⁴⁵ Zgodnie z Protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1966–1970 Polska w czasie wojny miała wystawić od 760 do 810 tys. żołnierzy.

¹⁴⁶ AIPN, 02958/133, Notatka służbowa w sprawie podpisania protokołu o siłach zbrojnych wydzielonych przez PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, wpłynęło 13 I 1967 r., k. 167–168.

¹⁴⁷ Uznawano, że podobnie jak w II wojnie światowej straty w ludziach byłyby większe niż w sprzęcie bojowym.

w czasie wojny zarówno działających na froncie, jak i na zapleczu”¹⁴⁸. Problemem było jednak to, że brakowało w zasadzie wszystkiego, by te związki taktyczne wyposażać. Nie było również możliwości zakupu dodatkowej techniki wojennej. W raporcie na ten temat jednoznacznie stwierdzono: „postulat formowania nowych, dodatkowych, ponad przewidywane obecnie stany wojska, 8–10 dywizji jest nie do przyjęcia, ponieważ przekracza nasze możliwości. Nie można również przyjąć propozycji uruchomienia 2–2,5 tys. etatów na związki mobilizacyjne dla wspomnianych 8–10 dywizji”¹⁴⁹.

Zapewne i w Moskwie, i w Warszawie zdawano sobie sprawę z niemożności wyposażenia dodatkowych związków taktycznych w sprzęt bojowy odpowiadający nowoczesnemu polu walki. Prawdopodobnie byłyby one jedynie mięsem armatnim. Wydaje się, że w latach siedemdziesiątych nie rozwijano pomysłu, aby organizować kolejne dywizje zapasowe na potrzeby przyszłej wojny (w protokołach zobowiązywano się do utworzenia dwóch dywizji rezerwowych). W ograniczonym zakresie wrócono do tej koncepcji dopiero w latach osiemdziesiątych, gdy w protokołach rozwoju armii PRL zapisano, że na czas wojny należy zmobilizować cztery słabo wyposażone dywizje rezerwowe, które mogły stanowić uzupełnienia dla wojsk pierwszego rzutu¹⁵⁰.

W tym czasie dla Warszawy niezwykle ważne było to, czy zmiana spojrzenia na sposób prowadzenia konfliktu zbrojnego, przynajmniej w początkowej jego fazie, będzie miała wpływ na polskie planowanie operacyjne. Próbowano poruszyć ten temat podczas kolejnych rozmów z sowieckim ministrem obrony narodowej. W trakcie przygotowań do wyjazdu do Moskwy w 1969 r. zanotowano: „uwzględniając możliwości wybuchu konfliktu zbrojnego zapoczątkowanego działaniami konwencjonalnymi, kierownictwo PRL widzi potrzebę posiadania odpowiadającego mu wariantu planu operacyjnego. W związku z tym – czy i ewentualnie kiedy przewiduje się opracowanie takiego wariantu planu”¹⁵¹. Jeśli Moskwa widziałaby taką możliwość, to należałoby znacznie przemodelować polski plan, a co najmniej stworzyć jego drugi wariant.

W ciągu kolejnych miesięcy 1969 r. powstało kilka wersji dokumentów opisujących problemy, które należało rozwiązać przy okazji prac nad modernizacją planu. W zasadzie, z nieznacznymi różnicami, powielono tematy rozważane już w 1963 i 1964 r. Jedną z podstawowych kwestii było prowadzenie desantu. W polskim Sztabie Generalnym nadal uważano, że w operację morską byłoby zaangażowanych za mało sił i środków desantowych w stosunku do potrzeb, co skutkowałoby niskim tempem jej realizacji. Potrzeby desantu powietrznego wynosiły 250 samolotów transportowych, tymczasem strona sowiecka miała zapewnić ich tylko 50 w dwóch rejsach. W analizach pisano, że w efekcie zrzucono by tylko niektóre pododdziały dywizji, co z operacyjnego punktu widzenia jest nie do przyjęcia. Brakowało danych dotyczących zabezpieczenia przerzutu środków desantu, a polskie lotnictwo nie dysponowało odpowiednimi siłami, żeby ochronić go w czasie przejścia morzem. Ponadto

¹⁴⁸ W 1967 r. obliczano, że w skład wyszkolonych rezerw w wojskach lądowych wchodzi 273 503 oficerów i ok. 2 mln 225 tys. podoficerów i szeregowych. Dawało to nadwyżkę w wysokości ok. 158 tys. oficerów i ok. 1 mln 770 tys. podoficerów i szeregowych.

¹⁴⁹ CAW-WBH, 1841/01/2, Notatka o stanie i perspektywach rozwoju Sił Zbrojnych PRL w świetle postulatów Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 13 I 1967 r., k. 66–83.

¹⁵⁰ AIPN, 02958/133, Notatka służbowa w sprawie podpisania protokołu o siłach zbrojnych wydzielonych przez PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, wpłynęło 13 I 1967 r., k. 168.

¹⁵¹ AIPN, 02958/141, Zagadnienia do rozmów z ministrem obrony ZSRR, 5 IV 1969 r., k. 167–169.

należało rozwiązać sprawę dowodzenia całością desantu oraz współdziałania. W związku z tym w polskim Sztabie Generalnym prowadzenie takiej operacji uznano za problematyczne. Kwestie te oczywiście rozwiązałoby zwiększenie ilości sił i środków desantowych. Konkluzja była symptomatyczna – wskazano, że prowadzenie operacji desantowej w obecnych warunkach „można jedynie rozpatrywać w warunkach wojny jądrowej”¹⁵².

Jednocześnie zasugerowano, aby rozpatrzyć „celowość utrzymania wiodącej roli Sił Zbrojnych PRL w operacji desantowej (może przewidzieć tylko udział Sił Zbrojnych PRL w tych działaniach)”. Stwierdzono, że w istniejących okolicznościach dowodzenie nią należy oddać stronie sowieckiej. Między innymi dlatego jednym z najbardziej palących problemów stało się utworzenie dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Postulat ten pojawiał się w rozmowach między Moskwą i jej partnerami od kilku lat¹⁵³.

Jeśli chodzi o działania na lądzie, stwierdzono, że są one niezwykle trudne do realizacji, gdyż trzeba je prowadzić tak naprawdę na trzech odrębnych kierunkach operacyjnych. Zaproponowano, aby przedstawić Moskwie do rozważenia jeden z trzech wariantów operacji zaczepnej:

- wyłączenie operacji desantowej z treści zadania frontu¹⁵⁴,
- zmiana pasa działań wojsk frontu przez ograniczenie go do jutlandzkiego kierunku operacyjnego i wysp duńskich,
- zmiana pasa działań wojsk frontu przez wyłączenie całej Danii i Szlezwicka-Holsztynu, czyli jutlandzkiego kierunku operacyjnego.

Ponadto wskazano na brak uzgodnień z Naczelnym Dowództwem, a w zasadzie, jak zauważono, z sowieckim Sztabem Generalnym, dotyczących:

- trybu operacyjnego podporządkowania wojsk wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych,
- opracowania wspólnego (trójstronnego – ZSRS, PRL i NRD) planu współdziałania i osłony powietrznej,
- trybu, zakresu i terminów uaktualniania dokumentacji planu operacyjnego przechowywanej w Dowództwie Zjednoczonych Sił Zbrojnych¹⁵⁵.

Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego z 1970 r.¹⁵⁶

Choć nie opracowano zakresu i trybu uaktualniania dokumentacji operacyjnej, gen. Jaruzelski, minister obrony narodowej, 25 lutego 1970 r.¹⁵⁷ zatwierdził nowy plan operacyjny dla Frontu Nadmorskiego. W rzeczywistości był to powielony niemal w całości dokument

¹⁵² *Ibidem*, k. 167–169.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ Z tym że do operacji mogły być wydzielane polskie siły – część Marynarki Wojennej, 6. Dywizja Powietrzno-desantowa, 7. Dywizja Desantowa i ewentualnie 15. Dywizja Zmechanizowana.

¹⁵⁵ AIPN, 02958/141, Zagadnienia do omówienia i sprecyzowania w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 28 XI 1969 r., k. 285–307.

¹⁵⁶ AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 1–86, mapa. Część opisowa planu została w całości zamieszczona w książce Sławomira Cenckiewicza, *Atomowy szpieg...*

¹⁵⁷ Na wersji pisemnej planu widnieje ręcznie naniesiona, nieczytelna data jego zatwierdzenia – być może jest to 25 lub 28 II 1970 r. Nie ma natomiast wątpliwości, że data zatwierdzenia planu przez gen. Jaruzelskiego umieszczona na mapie to 25 II 1970 r.

z 1965 r. Różnice dotyczyły głównie kalkulacji sił, zmiany ilości i rodzajów uzbrojenia wprowadzonego na wyposażenie jednostek LWP i NATO. Wydaje się, że jedyną reakcją na polskie wątpliwości było zwiększenie ilości środków rażenia wydzielanych przez stronę sowiecką do dyspozycji polskich wojsk operacyjnych. Moskwa w zasadzie nie zauważała więc problemów, które trapiły polską stronę. A jeśli nawet je dostrzegała, to nie miały one dla niej większego znaczenia¹⁵⁸. Jak wcześniej zaznaczono, plan zatwierdził tylko polski minister obrony narodowej. Na mapie ani na części opisowej nie pojawił się autograf prezesa Rady Ministrów PRL ani sowieckich wyższych oficerów (dowódców ZSZ). Wydaje się, że był to dokument opracowany na polski użytek i traktowano go jedynie jako korektę wobec ciągle obowiązującego, jeśli chodzi o generalne założenia, planu operacyjnego z 1964/1965 r.

W porównaniu do poprzedniego dokumentu polscy generałowie dowiedzieli się nieco więcej o jednostkach sojuszniczych biorących udział w operacji w najbliższym sąsiedztwie Frontu Nadmorskiego. Moskwa zdradziła, że przed frontem polskich jednostek w początkowych dwóch pierwszych dniach wojny, oprócz Zjednoczonej Floty Bałtyckiej po prawej stronie i sowieckiej 2. Armii Pancernej po lewej, będzie operować międzysojuszniczy 5. Korpus Armijny, w większości składający się z jednostek Narodowej Armii Ludowej NRD. Planowano, że będzie on prowadził działania osłonowe, a jego stanowisko dowodzenia zostanie ułożone w Schwerinie. W żaden sposób nie zmieniało to zadań stawianych przed Frontem Nadmorskim. W dokumencie ponownie napisano, że 2. Armia Pancerna, walcząc od początku wojny, ściągnie na siebie główne siły uderzeniowe Północnej Grupy Armii NATO.

Opis zadań w planie operacyjnym i terminy dotyczące ofensywy pozostały bez zmian. Ponownie pierwszy rzut stanowiły 1. Armia¹⁵⁹, która atakowała na kierunku jutlandzkim, i 2. Armia, najsilniejsza¹⁶⁰, która walczyła na kierunku północno-haskim. Za nią podążała drugorzutowa 4. Armia, najsłabsza¹⁶¹. Zamierzano wykonać także powietrzno-morską operację desantową¹⁶². Znowu wojska frontu¹⁶³ wchodziły do działań w trzecim dniu wojny. Celem Frontu Nadmorskiego było wyprowadzenie operacji zaczepnej z rejonu

¹⁵⁸ Co warte odnotowania, pod częścią opisową i mapą podpis złożył (6 XI 1969 r.) jedynie polski szef oddziału operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Wojciech Barański. Przewidziano też miejsce na podpis szefa Sztabu Generalnego gen. Chochy, który jednak dokumentu nie sygnował.

¹⁵⁹ W składzie: 8., 12. Dywizja Zmechanizowana, 16., 20. Dywizja Pancerna, 2. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 6. Brygada Artylerii Armat, 14. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 75., 76., 77. Dywizjon Artylerii Haubic, 75. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej, 3. Pułk Pontonowy, 5. Armijna Brygada Saperów.

¹⁶⁰ W składzie: 2., 4. Dywizja Zmechanizowana, 5., 10., 11. Dywizja Pancerna, 18. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 5. Brygada Artylerii Armat, 20. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 78., 79., 81. Dywizjon Artylerii Haubic, 66. i 84. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej, 6. Pułk Pontonowy, 4. Armijna Brygada Saperów.

¹⁶¹ W składzie: 1., 3., 9. Dywizja Zmechanizowana, 32. Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 23. Armijny Pułk Artylerii Armat, 126. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 15. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 36. Armijny Pułk Saperów.

¹⁶² Tak jak w poprzednim planie operacyjnym siłami trzech dywizji: 6. Dywizji Powietrznodesantowej, 7. Dywizji Desantowej i 15. Dywizji Zmechanizowanej.

¹⁶³ Jednostki z powyższych trzech armii byłyby wspierane przez oddziały frontowe, czyli 3. Brygadę Rakiet Operacyjno-Taktycznych, 1. Brygadę Artylerii Armat, 15. i 91. Pułk Artylerii Przeciwpancernej, a także 3. Armie Lotniczą (w składzie 3. i 4. Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego, 2. Dywizja Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego, 7. Brygada Lotnictwa Rozpoznawczo-Bombowego, 21. i 32. Pułk Lotnictwa Rozpoznania Taktyczno-Artyleryjskiego, 13. Pułk Lotnictwa Transportowego, 44. Pułk Lotnictwa Łącznikowo-Sanitarnego oraz 49. i 56. Pułk Śmigłowców).

Meklemburgii i we współdziałaniu z 2. Armią Pancerną Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech i Zjednoczoną Flotą Bałtycką rozbicie nadmorskiego skrzydła zgrupowania niemiecko-duńskiego w rejonie Dolnej Saksonii i Szlezwika-Holsztynu oraz na terytorium Danii¹⁶⁴. Wskazano, że tym samym polski front „powinien przyczynić się do wyeliminowania z wojny NRF, doprowadzić do całkowitego wytrącenia z wojny Holandii i Danii oraz stworzyć warunki do wyprowadzenia sił Zjednoczonej Floty Bałtyckiej z akwenu Morza Bałtyckiego na Morze Północne”¹⁶⁵. Znow napisano, iż część polskich jednostek, głównie 4. Armia, powinna być w ósmym i dziewiątym dniu operacji gotowa do ofensywy w kierunku na Calais. W ten sam sposób co w 1964 i 1965 r. określono rozmiary operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, a więc jej głębokość – 510 km, czas trwania – 6 dób, średnie tempo natarcia – 85 km dziennie, szerokość pasa natarcia w początkowym okresie działania – 100 km, a w dalszej części zadania – 150–160 km. Dodano, że plan został dostosowany wyłącznie do ofensywy z użyciem broni masowego rażenia od początku wojny. Tymczasem Moskwa prawdopodobnie już przedtem zmodyfikowała swoją doktrynę wojenną i brała pod uwagę możliwość prowadzenia konfliktu zbrojnego również bez użycia broni jądrowej w początkowym okresie wojny. Powyższe zmiany nieoficjalnie sygnalizowała sojusznikom co najmniej od 1969 r.¹⁶⁶ W polskim planie operacyjnym nie zostało to jednak uwzględnione.

Dosyć znacząco natomiast zmieniła się ilość broni jądrowej, której planowano użyć w operacji. Ogólna liczba ładunków jądrowych wzrosła z 91 (w 1965 r.) do 177 (w 1970 r.)¹⁶⁷. Pierwsze uderzenie jądrowe, o świcie trzeciego dnia wojny i na początku operacji, miało zostać przeprowadzone z wykorzystaniem 40 (w 1965 r. – 24) ładunków jądrowych (po 17 w ramach każdej armii i 6 w ramach frontu)¹⁶⁸. Tylko w ciągu pierwszych trzech dni operacji zamierzano użyć więcej rakiet z głowicami jądrowymi niż w całej operacji planowanej w 1965 r. Wynikało to z dążenia, by zwiększyć siłę oddziaływania broni masowego rażenia, pogłębić rakietyzację armii, a przede wszystkim wprowadzić do poszczególnych związków taktyczne oddziały rakiet taktycznych. W planie z 1965 r. uwzględniono użycie 16 wyrzutni rakiet taktycznych, natomiast w planie z 1970 r. – już 39. Ta sama pozostała liczba wyrzutni rakiet operacyjno-taktycznych – 24. Dodatkowo do uderzenia wykonywanego przez lotnictwo 3. Armii Lotniczej przeznaczono 17 bomb jądrowych. Napisano, że 12 uderzeń należy przeprowadzić na bazy morskie na Morzu Północnym i strategiczne punkty NATO na kierunku północno-nadmorskim. Ponadto 132. Pułk Lotnictwa Bombowego Armii Sowieckiej miał wykonać pięć uderzeń, by zniszczyć obronę przeciwdesantową na Zelandii.

¹⁶⁴ Zob. przeprowadzoną przed duńskich naukowców analizę mapy ilustrującej plan operacyjny w: T.T. Nielsen *et al.*, *An Operational Map of the Polish Coastal Front 1970*, „Geoforum Perspektiv” 2016, t. 15, nr 27, s. 48–60. Artykuł zawiera przede wszystkim rozważania z dziedziny kartografii (mapa przedstawiająca konkretną narrację), a nie wojskowości.

¹⁶⁵ AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 7.

¹⁶⁶ Co ciekawe, prawdopodobnie nowe założenia doktrynalne oficjalnie potwierdzono sojusznikom dopiero podczas narady szefów sztabów państw sygnatariuszy UW przeprowadzonej w Sofii w maju 1973 r. (AIPN, 02958/149/CD, Zagadnienia do rozmów w czasie spotkania szefa Sztabu Generalnego WP z szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, grudzień 1973 r., k. 344).

¹⁶⁷ W tabelach na mapie będącej integralną częścią planu operacyjnego te wskaźniki były nieco inne. W ramach operacji planowano użyć 194 ładunków jądrowych, w tym ramach pierwszego uderzenia 49.

¹⁶⁸ Pierwsze uderzenie jądrowe miało zostać wykonane po wydaniu sygnału „Grom”.

Tabela 8. Przydział i podział rakiet na operację zaczepną Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1970 r.

Przydział rakiet	Rodzaj ładunków jądrowych						Ogółem
	Taktyczne		Operacyjno-taktyczne		Razem		
	R-30	R-70 ⁽⁶⁾	R-170	R-300	Taktyczne	Operacyjno-taktyczne	
Operacja zaczepna frontu	45	72	42	18	117	60	177
Zadanie bliższe frontu	18	42	25	13	60	38	98
– w tym na I uderzenie	4	18	12	6	22	18	40
Zadanie dalsze frontu	6	23	10	4	29	14	43
Operacja desantowa	12	0	6	0	12	6	18
Rezerwa dowódcy frontu	9	7	1	1	16	2	18

Źródło: AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 41.

Tabela 9. Ogólny operacyjny stosunek sił w całym pasie natarcia Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1970 r.

Wojska własne	Siły i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
13 + DPD + DD (121 760 ludzi)	dywizje	8+13 brygad (ekwiwalent) (170 000 ludzi)	1,3:1 (1:1,3)
5 (37 700 ludzi)	w tej liczbie pancerne	1 (17 186 ludzi)	5:1 2,1:1
63	wyrzutnie raketowe	50	1,26:1
24	w tej liczbie operacyjno-taktyczne	12 (w tym 4 Pershing)	2:1
2 700	czołgi	1900	1,4:1
2 459 (w tym 935 ppanc.)	działa i moździerze	2 670 (w tym ok. 1000 ppanc. i 200 atomowych)	1:1,1

¹⁶⁹ 9K52 Luna-M – taktyczny zestaw raketowy, w wersji eksportowej oznaczony jako R-70, a w kodzie NATO jako FROG-7A. Był przeznaczony do niszczenia siły żywej, środków ogniowych, stanowisk dowodzenia, zgrupowań sprzętu technicznego w odległości od 12 do 68 km. Nowsza wersja systemu to 2K6 Luna.

Wojska własne	Sily i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
417 (w tym 17 NBJ)	samoloty w tej liczbie:	531 (w tym 101 NBJ)	1:1,2 (6:1)
152	myśliwskie	98	1,5:1
152 (w tym 17 NBJ)	myśliwsko-bombowe i myśliwsko- -szturmowe	296	1:1,9
10	bombowe	22	1:2,2
103	rozpoznawcze	115	1:1,1
140 (wraz z sojusznikami)	okręty bojowe	134 + 4-5 lotniskowców zespołu uderzeniowego	1:1

Źródło: AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 21–22.

Tabela 10. Taktyczny stosunek sił na kierunku jutlandzkim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej) w planie operacyjnym z 1970 r.

Wojska własne	Sily i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
3 (27 790 ludzi)	dywizje	1 (18 153 ludzi)	3:1 1,5:1
1	w tej liczbie pancerne	0	1:0
17	wyrzutnie rakietowe	10	1,7:1
6	w tej liczbie operacyjno-taktyczne	4	1,5:1
624	czołgi	242	2,5:1
437 (w tym 184 ppanc.)	działa i moździerze	300 (w tym 156 ppanc., 54 atomowe)	1,4:1

Źródło: AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 25.

Tabela 11. Taktyczny stosunek sił na kierunku północno-nadmorskim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej) w planie operacyjnym z 1970 r.

Wojska własne	Sily i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
3 (25 580 ludzi)	dywizje	2+1 brygada (ekwiwalent) (38 300 ludzi)	1,4:1 (1:1,5)
2 (16 400 ludzi)	w tej liczbie pancerne	1 (17 196 ludzi)	2:1 (1:1,04)
23	wyrzutnie rakietowe	20	1,1:1

Wojska własne	Siły i środki	Nieprzyjacieli	Stosunek sił
12	w tej liczbie operacyjno-taktyczne	8 (w tym 4 Pershing)	1,5:1
700	czołgi	540	1,5:1
383 (w tym 146 ppanc.)	działa i moździerze	460 (w tym 230 ppanc., 115 atomowych)	1:1,2

Źródło: AIPN, 02958/166/CD, Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 25 II 1970 r., k. 25.

Do planu operacyjnego dołączono Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego. Sygnował go jedynie, 6 listopada 1969 r., gen. Wojciech Barański, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych – znów brakowało podpisu gen. Chochy. Generał Jaruzelski, jako minister obrony narodowej, zatwierdził plan 25 lutego 1970 r. Oznacza to, że daty były tożsame z terminami określonymi w planie operacyjnym. Podobnie jak w dokumencie głównym opis całej operacji przerzutu wojsk został niemal skopiowany z planu przegrupowania z 1965 r. Uaktualniono jedynie numerację jednostek, w niektórych przypadkach zmieniły się marszruty oddziałów i skorygowano wcześniejsze limity¹⁷⁰.

Prace nad planem operacyjnym w latach 1973–1977

Kolejnej analizie obowiązującego planu operacyjnego dokonano w 1972 r., natomiast w marcu 1973 r. w polskim Sztabie Generalnym znów opisano podstawowe problemy, które zamierzano poruszyć w rozmowach z sowieckimi generałami. W tym momencie rozpoczął się niemal czteroletni okres prac nad nowelizacją dokumentów związanych z planowaniem operacyjnym, wypełniony licznymi konsultacjami z sowieckim Sztabem Generalnym, wyjazdami polskich generałów do Moskwy, a także rewizytami. Pierwsze spotkania z tego cyklu odbyły się pod koniec 1973 r., gdy polska delegacja pojechała do stolicy Związku Sowieckiego, by dyskutować o projekcie rozwoju polskich sił zbrojnych na lata 1976–1980. Przy tej okazji po raz kolejny poruszono sprawę aktualności planu operacyjnego.

Na wstępie dokumentu z grudnia 1973 r. podkreślono wielką wartość współpracy między sztabami generalnymi obu armii – zwrócono uwagę na częste kontakty w sprawie szkolenia wojsk, wypracowywania ich gotowości bojowej i planów rozwoju armii. Przede wszystkim jednak wskazano, że na uboczu pozostawała sprawa planu operacyjnego i polski Sztab Generalny chciałby to zmienić. Stwierdzono: „nawiązanie w tym przedmiocie ścisłych roboczych kontaktów ze Sztabem Generalnym SZ ZSRR jest aktualnie dla nas sprawą najważniejszą”. Polscy oficerowie zasugerowali, aby aktualizację planów operacyjnych nierozłącznie powiązać z tworzeniem pięcioletnich planów rozwoju wojska.

¹⁷⁰ Tak było m.in. w przypadku szpitalnych baz frontu rozwiniętych na terenie NRD – liczbę łóżek obliczono na 37,5 tys., w porównaniu z 25 tys. w planie z 1965 r. (AIPN, 02958/170, Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, 6 XI 1969 r., k. 1–17).

Wskazali, że przy zatwierdzaniu planu operacyjnego w 1970 r. opierano się na nieaktualnych założeniach podstawowych, gdyż do planu z 1965 r. wprowadzono jedynie korekty dotyczące liczby jednostek i kalkulacji sił, a więc zadania dla Sił Zbrojnych PRL wynikają z rozwiązań przyjętych jeszcze w 1964 i 1965 r., osiem lat wcześniej. Dodali, iż plan opracowany w latach 1964–1965 zakładał prowadzenie wojny wyłącznie z użyciem broni jądrowej, natomiast od pewnego czasu w trakcie konsultacji, ćwiczeń i szkoleń międzysojuszniczych pojawiały się sugestie, że w początkowym okresie jego trwania konflikt zbrojny można prowadzić bez użycia broni masowego rażenia. Problem ten polski Sztab Generalny w konsultacjach z Moskwą poruszał już pod koniec lat sześćdziesiątych, wtedy jednak nic to nie dało. Teraz ponownie spytano, czy w polskim planie można by uwzględnić wariant, zgodnie z którym na początku konfliktu nie zostanie wykorzystana broń jądrowa. To oczywiście zmuszałoby do wprowadzenia dużych zmian w dokumentach planistycznych.

Podobnie jak w latach sześćdziesiątych podano w wątpliwość kluczowe elementy planu operacyjnego. Polscy generałowie zasugerowali, aby dokonać korekty w następujących sprawach:

- 1) rozmach operacji – głębokość i tempo, zwłaszcza na kierunku nadmorskim, uznali za problematyczne, przyjęte wartości ocenili jako znacznie zawyżone, tym bardziej że wydzielana do operacji ilość artylerii nie była w stanie stworzyć ogniowego zabezpieczenia działań w wypadku przełamywania obrony przeciwnika na dwóch oddzielnych kierunkach, szczególnie bez użycia broni jądrowej;
- 2) pas działania frontu polskiego – wskazali, że przy okazji korygowania planu należałoby ograniczyć rejon działania polskich wojsk tylko do jednego kierunku operacyjnego, np. haskiego. W tym wypadku proponowali, aby na Jutlandię skierować samodzielną armię, np. NAL NRD;
- 3) rozmieszczenie jednostek w rejonie wyjściowym do działań na terenie NRD – postulowali, aby w tych rejonach realizować stałe rekonesanse;
- 4) wprowadzenie do bitwy części polskiego frontu (5. i 11. Dywizji Pancernej) zza skrzydła lewego sąsiada, czyli sowieckiej 2. Armii Pancerniej, przy jednoczesnym wykorzystaniu przepraw na Łabie budowanych siłami i środkami armii sojuszniczej – podkreślili, że byłoby to duże ułatwienie dla powyższych polskich związków taktycznych, pozwalałoby uniknąć forsowania Łaby przez polskie dywizje. Rozwiązanie to uwzględniano w konsultacjach roboczych, ale nigdy oficjalnie go nie zapisano;
- 5) usprawnienie systemu kierowania ruchem wojsk (stworzenie grupy międzysojuszniczej, która kierowałaby przegrupowywaniem) – stwierdzili, że wiąże się to z problemem synchronizacji ześrodkowania jednostek polskich i wojsk Północnej Grupy Wojsk w Polsce. Polacy nie mieli żadnych informacji o planach ześrodkowania PGW.

Polscy sztabowcy wrócili także do kwestii operacji desantowej. Zauważyli, że wysadzenie sił głównych desantu (drugi rzut) byłoby możliwe dopiero po 14 godz. po pierwszym rzucie i trwałoby aż 50 godz., a reszta sił, w tym zabezpieczenie materiałowe, zostałaby przerzucona na duńskie wyspy dopiero po kolejnych trzech dobach. Dodali, iż polskie wojska nie mogą zapewnić odpowiedniej osłony z powietrza i wsparcia ogniowego dla lądujących, a przeprowadzenie desantu szóstego dnia operacji, jak zapisano w planie ope-

racyjnym, mocno ograniczyłyby możliwości jej zabezpieczenia przez lotnictwo i wojska raketowe frontu – tego dnia siły główne frontu byłyby oddalone o 600 km. W związku z tym ponownie zaproponowali, aby była to operacja międzysojusznicza, dla której utworzono by samodzielne dowództwo.

Polacy dodatkowo uważali, że w nowym planie operacyjnym powinny zostać opisane zasady dowodzenia polskimi siłami wydzielonymi, co z kolei wiązało się z postulatem, aby opracować statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW na czas wojny (a nie tylko pokoju).

W dokumencie poruszono też wiele innych zagadnień dotyczących rozwoju wojska, wyposażenia go w nowy sprzęt, doskonalenia struktury organizacyjnej, głównie technicznej¹⁷¹.

Zwrócono także uwagę na zbyt słabą ochronę bazy morskiej w Świnoujściu. Poproszono Moskwę o konsultacje w sprawie maskowania operacyjnego, szczególnie przy systemie ostrzegania przed przelotami satelitów rozpoznawczych NATO. Co ciekawe, do tej pory informacje na ten temat czerpano z opublikowanych oficjalnych źródeł amerykańskich. Według Warszawy należało wyjaśnić sprawę korzystania z lotnisk Północnej Grupy Wojsk na terytorium PRL w okresie wojny. Napisano, że w wypadku ich opuszczenia przez lotnictwo sowieckie strona polska „musi je przejąć, do czego niezbędne jest zorganizowanie zawczasu ochrony i zabezpieczenia ich eksploatacji”¹⁷².

Rozmowy w Moskwie trwały od 18 do 20 grudnia 1973 r. Sowietów reprezentowali szef Sztabu Generalnego gen. Kulikow i zastępca ministra obrony narodowej do spraw uzbrojenia gen. Aleksiejew, a Polaków nowy szef Sztabu Generalnego gen. Siwicki. Moskwa oczywiście nie była zaskoczona zgłaszanymi problemami. Wydaje się, że przygotowywała się do rozmów nie tylko o planach rozwoju poszczególnych armii wchodzących w skład Układu Warszawskiego, ale także o nowelizacji planów operacyjnych¹⁷³.

Rozmowy nie przyniosły zasadniczych zmian w planowaniu, jeśli chodzi o kierunek operacyjny czy wykonanie desantu, nie uwzględniono większości głównych polskich postulatów. Urealniono jednak nieco wskaźniki projektowanej operacji zaczepnej. Zamierzano zmniejszyć o 40 proc. średnie tempo, a więc znacznie wydłużyć czas jej trwania – niemal dwukrotnie. Jednocześnie o 20 proc. zwiększono głębokość zadania, wojska polskiego frontu miały zatem również częściowo opanować Belgię. Ponadto obiecano wdrożyć wariantowość planu, czyli możliwość prowadzenia działań zarówno z bronią jądrową, jak i bez niej. Nieco inne zadania wyznaczono armii lotniczej, która teraz już od pierwszego dnia wojny powinna była brać udział w działaniach frontu¹⁷⁴. Moskwa zaakceptowała utrzymywanie dwustronnych kontaktów roboczych, aby usprawnić system kierowania przegrupowywaniem wojsk sowieckich przez terytorium PRL.

Duża część konsultacji dotyczyła rozwoju polskich sił zbrojnych i zakupu oraz produkcji sprzętu wojskowego. Strona sowiecka była zainteresowana zwiększeniem (ponad plan) eksportu

¹⁷¹ AIPN, 02958/149/CD, Zagadnienia do rozmów w czasie spotkania szefa Sztabu Generalnego WP z szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, grudzień 1973 r., k. 339–372.

¹⁷² AIPN, 02958/141, Zagadnienia do omówienia w czasie spotkania szefów sztabów generalnych WP i Sił Zbrojnych ZSRR, 14 III 1973 r., k. 336–354.

¹⁷³ Może o tym świadczyć następujący zapis w sprawozdaniu z rozmów w Moskwie: „Stosownie do zmian, jakie zaszły w poglądach strategiczno-operacyjnych, organizacji, dyslokacji i wyposażeniu wojsk własnych i potencjalnego przeciwnika od czasu obecnie obowiązującego planu operacyjnego »1965 r.«, przygotowano dla poszczególnych armii UW, w tym i dla WP, propozycje nowelizacji planu” (AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 22 XII 1973 r., k. 18–19).

¹⁷⁴ Dotychczas w pierwszym okresie wojny miała działać w systemie obrony przeciwlotniczej na terenie kraju.

wytwarzanego na licencji w Polsce pływającego transportera opancerzonego MT-LB¹⁷⁵. Rozmawiano także o tym, by w niedalekiej przyszłości wymienić wszystkie maszyny MIG-17. Moskwa zadeklarowała, że produkcja seryjna nowego okołodźwiękowego samolotu mogłaby się rozpocząć około 1978 r. w systemie trójstronnym, oprócz Związku Sowieckiego, byłby on wytwarzany w Czechosłowacji i Polsce¹⁷⁶. Na koniec omówiono wnioski płynące z wojny Jom Kipur na Bliskim Wschodzie¹⁷⁷. Generał Kulikow podkreślił „pełną sprawność i zalety bojowe stosowanego tam radzieckiego uzbrojenia”, natomiast niepowodzenia strony arabskiej tłumaczył złym dowodzeniem, współdziałaniem i rozpoznanem¹⁷⁸.

W trakcie rozmów prowadzonych w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR generałowie Kulikow i Aleksiejew ustnie przedstawili propozycje dotyczące planu operacyjnego, które polscy generałowie skrupulatnie zapisali i nazwali rekomendacjami¹⁷⁹.

Z propozycji sowieckich generałów wynikało, że w operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego średnie tempo natarcia ma teraz wynosić 45–55 km na dobę (40–45 km w zadaniu bliższym i 50–60 km – w dalszym), a operacja będzie trwać 11–13 dni. Zwiększono liczbę środków jądrowych, którymi miał dysponować front (136 rakiet i 36 bomb lotniczych z ładunkami jądrowymi). Dodatkowo na korzyść polskiego związku operacyjnego wojska strategiczne Armii Sowieckiej planowały wykonać 17–18 uderzeń bronią masowego rażenia. Wskazano rejony ześrodkowania wojsk, rubieże, które miały zostać osiągnięte w zadaniach dalszym i bliższym frontu, zadania dla armii lotniczej i Marynarki Wojennej. W rekomendacjach poruszono wiele zagadnień, poczynawszy od możliwości bojowych przeciwnika, skończywszy na wykazie mostów, które powinny zbudować polskie wojska inżynieryjne na Wiśle i Odrze. W kilku punktach rekomendacje sformułowano szczegółowo i polskiemu Sztabowi Generalnemu pozostawało tylko przekształcić je w nowy plan operacyjny¹⁸⁰. W innych miejscach były to jednak niewiążące deklaracje – zapewne Kulikow i Aleksiejew nie zostali wyposażeni w pełnomocnictwa, aby odpowiedzieć na wszystkie polskie pytania. Tym samym wiele kwestii należało uszczegółowić, rozwiązać liczne wątpliwości. Strona polska czekała na pisemne potwierdzenie wszystkich zmian zapowiedzianych przez sowieckich generałów.

Konsultacje trwały na przestrzeni całego 1974 r., najważniejsze od 23 do 26 kwietnia. Wówczas w Moskwie przebywała polska delegacja z zastępcą szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych gen. Skalskim na czele. Sowieciom przewodniczył gen. Achromiejew, szef Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego. Tematem miał być nowy plan operacyjny, tak przynajmniej rozumieli to oficerowie polscy. W Warszawie przed wyjazdem

¹⁷⁵ Pływający transporter opancerzony skonstruowany pod koniec lat sześćdziesiątych. W Polsce produkowany na sowieckiej licencji w Hucie Stalowa Wola od 1976 r. Mógł służyć jako podwozie dla innych systemów dla wojska, m.in. wozów ewakuacji medycznej, wozów inżynieryjnych, niszczycieli czołgów i zestawów przeciwlotniczych.

¹⁷⁶ W Polsce planowano wytwarzać samolot Su-25, ostatecznie jednak do tego nie doszło.

¹⁷⁷ Wojna Jom Kipur – wojna Izraela z koalicją państw arabskich, przede wszystkim Egiptem, Syrią, Irakiem i Jordanią, w 1973 r.

¹⁷⁸ AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 22 XII 1973 r., k. 18–23.

¹⁷⁹ W dokumentach z lat osiemdziesiątych na temat kolejnej nowelizacji planu operacyjnego wskazywano, że to strona sowiecka przekazała w latach siedemdziesiątych rekomendacje dotyczące wprowadzenia zmian. Z przytoczonych dokumentów wynika jednak, że pierwsze kroki poczynił polski Sztab Generalny, co nie oznacza oczywiście, iż także w Moskwie nie myślano nad nowelizacją.

¹⁸⁰ AIPN, 02958/143/CD, Propozycje Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR do opracowania planów operacyjnych WP, 22 XII 1973 r., k. 26–34.

przygotowano kilkustronicowy dokument, w którym zawarto najważniejsze wątpliwości, m.in.: Kiedy miałyby się rozpocząć przegrupowywanie sojuszniczych jednostek z sowieckich okręgów wojskowych? Czy strona polska powinna wskazać cele strategiczne dla sowieckich uderzeń na korzyść Frontu Nadmorskiego? Jaki system dowodzenia przewidziano w momencie podporządkowania polskiej Marynarki Wojennej Zjednoczonej Flocie Bałtyckiej¹⁸¹?

Na wstępie rozmów w Moskwie ustalono jednak, że podstawę nadal będzie stanowić plan operacyjny z 1964 r., a rekomendacje z grudnia 1973 r. należy traktować tylko jako jego uzupełnienie i rozszerzenie. W protokole obrad napisano: „sytuacja polityczna oraz stan uzbrojenia i wyposażenia wojska nie uległy istotnym zmianom, nie ma konieczności opracowania nowego planu operacyjnego, a jedynie zachodzi potrzeba nowelizacji istniejącego planu”¹⁸². Stało się tak przypuszczalnie na wniosek delegacji sowieckiej i wydaje się, że było to dla Warszawy dosyć zaskakujące. Polacy zapewne oczekiwali dużo większych zmian.

Na podstawie tego, jakie problemy polscy generałowie poruszali w trakcie rozmów, można stwierdzić, że niemal kompletnie nie znali oni zamysłu przegrupowania i rozwinęcia wojsk sowieckich ani NAL NRD. Czasem wydawało się, że polski front ma działać w próżni. Delegaci sowieccy oczywiście nie przedstawili swojej koncepcji, jak ma wyglądać operacja zaczepna na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych, ale przekazali nieco więcej informacji na temat planowanych działań swojej armii i NAL NRD. Po raz pierwszy w takim wymiarze dzielili się swoimi tajemnicami. Generał Skalski notował w trakcie spotkania, a potem przekazał swoje spostrzeżenia w sprawozdaniu dla gen. Jaruzelskiego. W dokumencie przedstawił zarys operacji zaczepnej wykraczający nieco poza ramy wyznaczone dla Frontu Nadmorskiego.

Sowiecki 1. Front Zachodni (czyli Grupa Wojsk Sowieckich w NRD i wojsk NAL NRD) w zależności od rozwoju sytuacji mógł rozpocząć operację zaczepną o dwa dni wcześniej niż Front Nadmorski. Sygnał nakazujący uruchomienie planów operacyjnych powinien być zostać wydany dla wszystkich armii Układu Warszawskiego. W okresie zagrożenia Polacy mogli wprowadzić dodatkowy sygnał upoważniający dowództwa frontu i armii do otwarcia pakietów zawierających zadania dla nich, by zapoznać się z ich treścią, jednak bez prawa rozpoczęcia działań bojowych.

Strona sowiecka oświadczyła, że „w okresie zagrożenia nie planuje operacyjnej poprawy położenia AR na terytorium PRL”. Przegrupowanie wojsk sowieckich i polskich na obszarze Polski planowano w czasie wojny przeprowadzić jednocześnie. Siły główne Armii Sowieckiej zamierzano przerzucić przez Polskę między czwartym a dziesiątym dniem wojny, w pierwszej kolejności jednostki Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego. Plan wykorzystania marszrut przez wojska sowieckie miał zostać przekazany do Warszawy w późniejszym okresie. Jednocześnie Moskwa zapewniała, że jednostki polskie mogłyby korzystać w części z tych samych dróg, co wojska sowieckie. Natomiast ruchy Północnej Grupy Wojsk odbywałyby się „bez kolizji z marszem frontu polskiego” i zakończyłyby się już po 12–16 godz. od czasu podania sygnału o przegrupowaniu.

¹⁸¹ W rzeczywistości nie istniało dowództwo Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, polska Marynarka Wojenna byłaby faktycznie podporządkowana sowieckiemu dowództwu Floty Bałtyckiej (AIPN, 02958/149/CD, Zagadnienia do konsultacji w Sztabie Generalnym ZSRR, kwiecień 1974 r., k. 234–265).

¹⁸² AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, b.d., k. 66.

Dla Polaków problemem było określenie czasu wojny i zainicjowania ich ofensywy. Strona sowiecka wyjaśniła, że „D” w planach operacyjnych oznacza moment wybuchu wojny i rozpoczęcia działań bojowych przez wojska sowieckie znajdujące się w Niemczech Wschodnich. Z kolei we wszystkich dokumentach związanych z planowaniem operacyjnym dla polskiej armii „D” dotyczyło początku polskiej ofensywy.

Sowieci wskazali, że ugrupowanie operacyjne Frontu Nadmorskiego powinno być głębokie („w trzy linie”), podobnie jak ugrupowanie wojsk sowieckich w NRD, a wojska polskie i sowieckie mają być gotowe, by przejść do działań bojowych bezpośrednio z marszu. Aby zabezpieczyć rozwinięcie polskiego wojska, obiecywali wydzielić część sił NAL NRD, ale także polskie armie powinny były wyznaczyć wojska osłonowe w sile jednego, dwóch pułków z własnych pierwszorzutowych dywizji.

Strona sowiecka oświadczyła, że w rejonach rozwinięcia polskich wojsk nie planuje rozmieszczać innych sił i środków niż jednostki osłonowe NAL NRD. Front Nadmorski miał być jedynym dysponentem tego rejonu. Poinformowała, iż znajdujący się przed polskim frontem 5. Korpus Armijny NAL NRD swoimi całymi siłami będzie zapewniał osłonę granicy NRD–RFN. W sprzyjających warunkach mógł również przeprowadzić natarcie w kierunku na Hamburg. Natomiast w momencie pojawienia się sił głównych polskiego frontu powinien był przejść do odwodu (w ramach jednak sowieckiego Zachodniego Frontu, a nie polskiego frontu). Moskwa wskazała, iż obronę przeciwlotniczą na terenie rozwinięcia polskiego frontu w NRD do trzeciego dnia wojny zapewni strona sowiecka, a Polacy w miarę zajmowania rejonu wyjściowego stopniowo będą brali na siebie obowiązek osłony¹⁸³. Dodała, że do systemu obrony powietrznej należy włączyć od 1/3 do 1/2 lotnictwa myśliwsko-szturmowego ze składu 3. Armii Lotniczej frontu. Pułki szkolne powinny były znaleźć się w rezerwie.

Polacy postulowali, aby 2. Armia wychodziła do bitwy zza skrzydła sowieckiej 2. Armii Pancernej, która dwa dni wcześniej miała rozpocząć działania wojenne. Byłoby to rozwiązanie dogodniejsze dla polskiego związku operacyjnego. Moskwa stwierdziła, że istniałaby taka ewentualność, ale ten wariant można by brać pod uwagę dopiero w konkretnej sytuacji bojowej. Stała na stanowisku, że decydującym warunkiem przejścia do ofensywy 2. Armii jest planowe i sprawne sforsowanie Łaby.

Moskwa nie zgodziła się przekazać jakichkolwiek informacji na temat strategicznych uderzeń z wykorzystaniem broni jądrowej, których jednak nie planowała przeprowadzić na Zelandię. Polacy prosili o zwiększenie limitu głowic jądrowych do rakiet operacyjno-taktycznych R-300¹⁸⁴, strona sowiecka „ustosunkowała się pozytywnie” i zapewniła, że ładunki jądrowe zostaną przekazane w liczbie odpowiedniej do posiadanego sprzętu. Jednocześnie przypominała, zgodnie z założeniami programu „Wisła”¹⁸⁵, że na Polakach spoczywa zabezpieczenie tych ładunków przy przejęciu i przegrupowaniu, a tym samym

¹⁸³ Ponadto w celu współdziałania Front Nadmorski powinien był wysłać dwie grupy operacyjne obrony przeciwlotniczej – jedną do sztabu sowieckiego korpusu lotniczego w Wittstock, a drugą do 3. Dowództwa Obrony Powietrznej Kraju NAL NRD do Neubrandenburga. Niemcy mieli skierować podobną grupę do polskiego stanowiska dowodzenia.

¹⁸⁴ R-17 – sowiecki taktyczny pocisk balistyczny ziemia–ziemia, w wersji eksportowej oznaczony jako R-300, a w kodzie NATO jako Scud-B.

¹⁸⁵ Program, w ramach którego w PRL wybudowano trzy bazy, gdzie pod kontrolą wojska sowieckiego znajdowała się broń jądrowa z przeznaczeniem dla LWP na wypadek wojny. Opisałem go w rozdziale 8.

ich maskowanie, ochrona i łączność. Należy zaznaczyć, że szczegóły przejścia broni jądrowej przez Polaków ciągle nie były uzgodnione w szczegółach.

Podczas obrad w kwietniu 1974 r. rozpatrywano także szczegółowe kwestie łączności, działań Marynarki Wojennej, 3. Armii Lotniczej, zabezpieczenia materiałowo-technicznego i komunikacyjnego¹⁸⁶. Wymagało to następnych spotkań i negocjacji. W polskim Sztabie Generalnym do prac nad konkretnymi zagadnieniami nowelizowanego planu powstały zespoły robocze, które w kolejnych miesiącach 1974 r. podróżowały do moskiewskiego Sztabu Generalnego, by zapoznać się z rozwiązaniami postulowanymi przez wschodniego sojusznika.

W sierpniu 1974 r. w Moskwie przeprowadzono konsultacje na temat działań Marynarki Wojennej. Uznano, że należy stworzyć jeden plan, który obowiązywałby zarówno dla operacji desantowej z użyciem broni jądrowej, jak i dla wojny konwencjonalnej. Zapisano, iż ze względu na dość odległy termin operacji (6–8 dzień ofensywy) dokument nie powinien być drobiazgowy i ma „dawać możliwości wprowadzania poprawek”. Wskazano też siły i środki, które sowiecka Flota Bałtycka ma przekazać stronie polskiej do przeprowadzenia operacji desantowej. Z polskiej Marynarki Wojennej zdjęto obowiązek aktywnego minowania do czasu, gdy pozyska odpowiednią liczbę min i stawiaczy min¹⁸⁷. W listopadzie rozmawiano o przegrupowywaniu wojsk polskich i sowieckich, organizacji służby drogowo-eksploatacyjnej i łączności. Okazało się bowiem, że proponowane przez sowiecki Sztab Generalny marszruty różnią się zasadniczo od tych z 1965 r., dlatego w tym zakresie należy opracować nowy plan¹⁸⁸.

We wrześniu 1974 r. odbyły się konsultacje między sztabami armii polskiej i wschodnioniemieckiej dotyczące nowelizacji protokołu z listopada 1967 r. o pobycie wojsk polskich na terytorium NRD w przypadku rozpoczęcia operacji zaczepnej. Wykorzystano w nich polskie propozycje, na które strona niemiecka zobowiązała się odpowiedzieć w najbliższym czasie¹⁸⁹. W kolejnych miesiącach wypracowano porozumienie i podpisano konkretne protokoły. Odnosiły się one do przygotowania sieci komunikacyjnej, zaplecza medycznego, zapewnienia łączności, możliwości korzystania z bazy naprawczej, pomocy w zakresie świadczeń produkcyjno-bytowych, czyli zaopatrzenia w żywność, oraz zabezpieczenia usług dla polskich żołnierzy przebywających w NRD¹⁹⁰.

¹⁸⁶ AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, b.d., k. 66–82.

¹⁸⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej, b.d., k. 54–57.

¹⁸⁸ Ponadto w czerwcu odbyły się w Moskwie konsultacje w sprawie kierowania ruchem wojsk przez terytorium PRL (*ibidem*, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w dniach 18–21 XI 1974 r., k. 58–65).

¹⁸⁹ W trakcie tego pierwszego spotkania Niemcy pokazali jedynie mapę dróg dowozu i ewakuacji (*ibidem*, Sprawozdanie ze spotkania roboczego przedstawicieli Sztabu Głównego NAL NRD i Sztabu Generalnego WP, 10 IX 1974 r., k. 97–99).

¹⁹⁰ W porozumieniu „określono zasady wykorzystania przez wojska frontu zobowiązania strony niemieckiej w okresie pierwszego miesiąca wojny do: a) świadczeń produkcyjno-usługowych w następujących wielkościach i rodzajach w ciągu doby: wypieki chlebowe – 85 t w 6 piekarniach, ubój żywca – 40 t w 2 rzeźniach, kąpiel żołnierzy – 10 tys. osób w 18 obiektach, pralnicze – 30 t w 6 pralniach, naprawcze – 1200 napraw umundurowania w 2 warsztatach, 1000 napraw obuwia w 5 warsztatach; b) zapewnienia możliwości wykorzystania przez wojska frontu zasobów miejscowych, w drodze zakupu, następujących ilości i rodzajów świeżych środków żywnościowych w okresie dekady: warzywa – 100 t, owoce – 60 t, drób – 5 t, masło – 15 t, śmietana – 20 t, ser, twaróg – 20 t, margaryna – 10 t, wędlina – 5 t, mięso świeże – 80 t, mleko – 140 t, ziemniaki – 200 t, jajka – 350 tys. sztuk”. Co ciekawe, uznano, że powyższe wartości „stwarzają warunki do sprawniejszej organizacji i szerszego zakresu usług oraz urozmaicenia żywienia, zwłaszcza personelu latającego i rannych w bazach szpitalnych. Wielkość świadczeń produkcyjno-usługowych zabezpiecza

Przez półtora roku wiedzę przekazaną przez sowieckich partnerów włączano do dokumentów planowania operacyjnego. Wreszcie w maju 1976 r. zapoznano Moskwę z efektami tego wysiłku. Od 17 do 19 maja 1976 r. polska delegacja, z szefem Sztabu Generalnego gen. Siwickim na czele¹⁹¹, referowała założenia uaktualnionego planu operacyjnego. Przygotowując się do rozmów, gen. Siwicki poczynił notatki, z których wynika, że polski Sztab Generalny (zapewne także Ministerstwo Obrony Narodowej) trażyły podobne problemy jak kilka lat wcześniej. Generał wskazał, że dwuletnia wszechstronna praca nad dostosowaniem planu, której celem było skryształizowanie i urzeczywistnienie zadań, nie zawsze przyniosła spodziewany efekt: „zbyt precyzja, bez luzów czasowych, szczególnie w planie przegrupowania, budzi wątpliwości, co do jego [planu operacyjnego] realności”. Ręcznie wypisał podstawowe problemy. Stwierdził, że zgodnie z założeniami front będzie prowadzić działania na ogromnym obszarze czterech państw NATO, na dwóch strategicznych kierunkach, co stwarza duże trudności w dowodzeniu, zaopatrzeniu i obronie Wybrzeża. Dodał, że Polakom znacznie ułatwiłoby zadanie, gdyby w składzie Frontu Nadmorskiego pozostawić korpus NRD – m.in. pozwoliłoby to uwolnić siły zabezpieczone do ewentualnego blokowania Hamburga i działań administracyjno-politycznych na zajętych terenach. Widział również niespójność w tym, iż z jednej strony polska Marynarka Wojenna zostałaby podporządkowana operacyjnie Zjednoczonej Flocie Bałtyckiej, a z drugiej Polacy mieli prowadzić operację desantową, i to we współdziałaniu z siłami morskimi sowieckimi i wschodnioniemieckimi.

W czasie wizyty dokumenty przedstawiono ministrowi obrony narodowej marsz. Ustinowowi, naczelnemu dowódcy ZSZ marsz. Jakubowskiemu i szefowi Sztabu Generalnego gen. Kulikowowi. Przede wszystkim jednak polskich oficerów skierowano do poszczególnych zarządów sowieckiego Sztabu Generalnego, gdzie specjaliści z Armii Sowieckiej poddali dokumenty wszechstronnej analizie¹⁹². Część główną planu operacyjnego ocenili zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Iwan Nikołajew i szef Kierunku Zachodniego gen. Aleksandr Kapoczkin. Polacy przedstawili wiele wątpliwości i problemów, których do tej pory nie udało się rozwiązać. Poprosili np. o przekazanie planów znajdujących się na terenie NRD lotnisk, na które zamierzano przebazować samoloty 3. Armii Lotniczej do operacji zaczepnej, a także o umożliwienie corocznego rekonesansu na tych obiektach. Zwrócili się również o wskazanie miejsc przekazania ładunków jądrowych dla polskiego lotnictwa. Dwa pierwsze postulaty z czasem spełniono, natomiast do ostatniej kwestii Moskwa nie odniosła się do końca istnienia Układu Warszawskiego.

W podsumowaniu rozmów napisano, że strona sowiecka „wysoko oceniła opracowane dokumenty planu operacyjnego pod względem merytorycznym i graficznym” oraz „wyraziła życzenie”, aby po dokonaniu pewnych korekt zatwierdzili je przedstawiciele Armii Sowieckiej i najwyższe władze partyjne i wojskowe PRL¹⁹³. Generał Siwicki zanotował: „atmosfera pracy w gen[eralnym] sztabie A[rmii] R[adzieckiej] b. dobra. Szczerłość, bez-

25–30 proc. potrzeb w skali frontu, a w środkach spożywczych 50–100 proc. potrzeb etatowej ilości łóżek szpitalnych i personelu latającego” (*ibidem*, Notatka służbowa w sprawie podpisania protokołu, 17 V 1975 r., k. 104–109).

¹⁹¹ Generał Siwicki przybył do Moskwy tylko na ostatni etap rozmów, 18 V 1974 r. Wcześniej prowadzono prace w grupach roboczych.

¹⁹² Zbadano plan operacji lotniczej realizowanej w ramach Frontu Nadmorskiego, plan Marynarki Wojennej, plan organizacji łączności, plan współdziałania z Wojskami Obrony Powietrznej Kraju, a także tyłowego zabezpieczania wojsk frontu i przegrupowania wojsk sojuszników.

¹⁹³ AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z pobytu grupy generałów i oficerów Wojska Polskiego w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, k. 110–111.

pośredniość, szacunek. [...] Powszechnie wypowiadają uznanie dla naszej partii, narodu i wojska”. Marszałek Kulikow powiedział, że do czasu wprowadzenia nowego obowiązuje stary plan operacyjny. Siwicki zauważył, iż Kulikow „nie ma mocy merytorycznych”. Kluczowe były rozmowy z ministrem obrony narodowej Ustinowem¹⁹⁴.

Z analizowanych dokumentów wynika, że polscy generałowie zdawali sobie sprawę z wiążących się z planem operacyjnym trudności, które starali się podkreślać niemal na każdym etapie prac. Moskwa doskonale wiedziała, iż wykonanie planu przez polską armię jest obciążone dużym ryzykiem. Mimo wszystko gen. Siwicki na gorąco odręcznie zapisał: „zadania dla frontu polskiego zostały niezmiennie”¹⁹⁵. Nie wyraził jednak żadnego sprzeciwu, bo przecież nie mógł. Warszawa sugerowała odmienne rozwiązania, wskazywała problemy, ale nie mogła odrzucić pomysłów sojusznika. Decyzja bezwzględnie należała do Moskwy, która w mniej ważnych sprawach czasami przychyliła się do polskich propozycji, ale najczęściej pomijała je milczeniem¹⁹⁶.

To nie był koniec pracy nad planem. W sierpniu 1976 r. do Warszawy znów przyjechali przedstawiciele sowieckiego Sztabu Generalnego. W tym wypadku wystarczyła obecność zastępcy szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego ZSRR, gen. Nikołajewa. Analizie poddano kilkanaście dokumentów wytworzonych przez Sztab Generalny, od planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, po plan zabezpieczenia technicznego. Najważniejszy z nich nazwano dosyć nieporadnie Planem operacyjnym użycia wydzielonych sił Wojska Polskiego na czas wojny w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego.

Uwagi wynikające ze wspólnych końcowych negocjacji były dosyć szczegółowe. Strona sowiecka zaproponowała konkretne rozwiązania – „po szczegółowym zreferowaniu powyższych dokumentów i wnikliwej dyskusji ustalono wspólnie dokonanie w poszczególnych planach [...] uzupełnień i poprawek”. Opisano je następująco:

- „treść planu poprzedzić wstępem, w którym krótko omówić osiągnięcie gotowości bojowej oraz operacyjne rozwinięcie wojsk”,
- „w zamiarze zrezygnować ze wskazania głównego kierunku uderzenia, zastępując go określeniem rejonu skupienia głównego wysiłku”,
- „uwypuklić prowadzenie operacji zaczepnej w warunkach użycia i bez użycia broni jądrowej”,
- uwzględnić wykorzystanie sowieckiej 16. Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego,
- zaplanować użycie artylerii 5. Korpusu Armijnego, 5. Samodzielnej Brygady Pancernej i 221. Samodzielnego Pułku Czołgów NAL NRD, które w czasie ogniowego przygotowania natarcia miały zostać operacyjnie podporządkowane polskiemu frontowi, ale tylko do czasu jego wejścia do bitwy¹⁹⁷.

¹⁹⁴ AIPN, 02958/149/CD, Notatki odręczne gen. Skalskiego, maj 1976 r., k. 294

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 267–304.

¹⁹⁶ Należy zaznaczyć, że podczas wszystkich tych konsultacji plan operacyjny dla LWP był najważniejszym tematem, ale nie jedynym. Za każdym razem rozmawiano też o wyposażeniu polskiej armii i rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Poruszano także tematy bieżące, choćby przygotowania do manewrów „Tarcza ’76”, a np. w maju 1976 r. gen. Siergiej Achromiejew przekazał informację, że strona sowiecka w najbliższym czasie wystąpi z propozycją, aby w lotach kosmicznych uczestniczyli przedstawiciele państw Układu Warszawskiego. Oficjalną decyzję w tej ostatniej sprawie Sowietci ogłosili dopiero w lipcu 1976 r. (*ibidem*, k. 282).

¹⁹⁷ Było to bardzo wymierne wsparcie dla polskiego frontu. 5. Korpus Armijny NAL NRD składał się z 8. Dywizji Zmotoryzowanej (170 dział i moździerzy), 5. Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych (6 wyrzutni R-300),

Należy zaakcentować, że był to wyjątkowy przypadek, gdy polskim generałom tak szczegółowo przedstawiono siły jakiegokolwiek związku operacyjnego, który znajdowałby się w sąsiedztwie Frontu Nadmorskiego¹⁹⁸. Jest to zrozumiałe, ponieważ przez pewien czas byłyby one podporządkowane Polakom.

Ponadto strona sowiecka zasugerowała, aby drugorzutową 4. Armię wprowadzić do bitwy całością sił i z jednej rubieży. Ostatecznie zgodziła się na jej użycie w sposób, który zaproponowała Warszawa – związki taktyczne armii mogły wchodzić do walki kolejno¹⁹⁹.

Podczas konsultacji w sierpniu 1976 r. sowieccy generałowie zaopiniowali wszystkie dokumenty powiązane z głównym planem operacyjnym, w których rozpisano szczegółowe zadania dla poszczególnych rodzajów wojsk i służb²⁰⁰. Niemal do każdego z nich mieli niewielkie uwagi. Zapoznali się także z innymi materiałami, które opracowano przy okazji tworzenia planu²⁰¹. Niektóre dokumenty wymagały jedynie drobnych poprawek i uzupełnień.

W ten sposób w listopadzie 1976 r. zakończono ponadtrzyletnie prace nad nowelizacją planu operacyjnego. Od 22 do 24 listopada w Moskwie znów przebywała grupa polskich generałów, którzy mieli przedstawić przygotowane dokumenty, a strona sowiecka miała je ostatecznie zaakceptować. W protokole rozmów zapisano: „po wnikliwej analizie [...] przeprowadzonej przez towarzyszy radzieckich i stwierdzeniu, że zostały one opracowane zgodnie z konsultacjami i rekomendacjami Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego oraz stanowią dobrą podstawę do wykonania przewidywanych wydzielonym siłom Wojska Polskiego zadań operacyjnych zdeponowano je w Głównym Zarządzie Operacyjnym”²⁰² sowieckiego Sztabu Generalnego. Dodano, że dokumenty uzyskały wysoką ocenę sowieckich marszałków, a wiele z nich mogłoby stanowić „wzór dobrej roboty” dla innych sztabów.

W czasie ostatnich spotkań, gdy Polacy referowali założenia planu operacyjnego, sowieccy generałowie zwrócili uwagę na trzy kwestie, które mogły stanowić o jego słabości. Po pierwsze, ich wątpliwości budziła organizacja użycia w bitwie drugiego rzutu Frontu Nadmorskiego, czyli 4. Armii, której związki taktyczne zamierzano wprowadzać po kolei, wraz z osiągnięciem przez nie gotowości bojowej, a nie z jednej rubieży równocześnie.

brygady artylerii armat (72 armaty 130 mm), pułku artylerii przeciwpancernej (52 armaty 100 mm) oraz 94. Dywizji Zmotoryzowanej Armii Sowieckiej (200 dział i moździerzy). 5. Samodzielna Brygada Pancerna miała w składzie 200 czołgów T-55, 221. Samodzielny Pułk Czołgów 147 dział pancernych SU-152, które w najbliższym czasie miały zostać wymienione na czołgi T-55.

¹⁹⁸ AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie ze spotkania roboczego z delegacją Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, 15 X 1976 r., k. 142–148.

¹⁹⁹ Dodatkowo w trakcie rozmów na mapach obrazujących założenia planu operacyjnego zdecydowano się wyrysować uderzenia jądrowe, własne i sojusznicze drogi przegrupowania, rejon dowodzenia na całą głębokość operacji, zadania zgrupowania desantowego na wyspach duńskich.

²⁰⁰ Do planu głównego dołączono 18 innych dokumentów: Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, Plan użycia Wojsk Rakietowych i Artylerii, Plan postawienia Wojska Polskiego w stan pełnej gotowości bojowej, Plan rozpoznania, Plan obrony przeciwlotniczej, Plan walki radioelektronicznej, Plan zabezpieczenia inżynieryjnego, Plan maskowania operacyjnego, Plan dowodzenia wojskami Frontu Nadmorskiego, Plan zabezpieczenia tyłowego, Plan użycia Marynarki Wojennej, Plan użycia Armii Lotniczej, Plan przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, Plan zabezpieczenia przegrupowania i regulacji ruchu, Plan operacji desantowej, Plan operacji przeciwdesantowej, Plan zabezpieczenia chemicznego, Plan zabezpieczenia technicznego.

²⁰¹ Wśród nich znalazły się Album narastania sił i środków w rejonie wyjściowym, Grafiki przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego, Oznakowanie pojazdów na okres wojny, Pięcioletni plan rekonesansów (1976–80), Materiały z odbytych rekonesansów na terenie NRD i PRL, Protokół o współpracy z NAL NRD.

²⁰² AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z przekazania dokumentów planowania operacyjnego, 26 XI 1976 r., k. 152–155.

Uznali oni, że jest to rozwiązanie odbiegające od ogólnie przyjętych, ale ze względu na stosunkowo niską siłę bojową i przestarzałe wyposażenie armii w sprzęt bojowy (wyraźnie ustępowała ona armiom pierwszorzutowym) – w pełni uzasadnione, oczywiście do czasu zniwelowania różnic w potencjale bojowym, co zresztą nigdy nie nastąpiło. Po drugie, sowieccy sztabowcy za problem uznali strukturę dowodzenia operacji desantowej, gdyż brakowało ogniwa koordynującego działania trzech związków taktycznych (6. DPD, 7. DD i 15. DZ). Stwierdzili, że wyznaczenie do tego zadania zastępcy dowódcy Frontu Nadmorskiego z pomocniczym stanowiskiem dowodzenia jest niewystarczające i należy utworzyć grupę operacyjną, której sztab pełniłby funkcję koordynującą. Po trzecie zauważyli, że inaczej niż w Armii Sowieckiej zorganizowano dowodzenie polskiej armii lotniczej, ale znów zgodzili się z polskimi generałami, którzy tłumaczyli, iż inny jest skład bojowy tej armii (słabszej od sowieckiej), a także specyficzne są warunki jej użycia – na dwóch rozbieżnych kierunkach operacyjnych. Jednocześnie sowieccy generałowie stwierdzili, że w przyszłości trzeba przeprowadzić pogłębione konsultacje z dowództwem 4. Armii Lotniczej Północnej Grupy Wojsk, by system dowodzenia w polskim lotnictwie w większym stopniu powielał rozwiązania sowieckie.

Po zakończeniu prac nad planami głównymi należało skupić się na wykonaniu dokumentów dla niższych szczebli dowodzenia i zdeponować je w poszczególnych sztabach – jako termin wyznaczono tutaj 1 stycznia 1977 r. Na koniec stwierdzono, że plan operacyjny trzeba traktować jako dokument żywy, co jakiś czas nanosić w nim poprawki, których jednak ze względu na złożoność i długotrwałość procesu nie powinno być zbyt wiele, należy je ograniczyć do minimum „w pełni uzasadnionego względami operacyjnymi”²⁰³.

15 lutego 1977 r. plan operacyjny sygnowali marsz. Nikołaj Ogarkow, szef sowieckiego Sztabu Generalnego, I zastępca ministra obrony narodowej (formalnie tylko przedstawiciel armii jednego z sygnatariuszy Układu Warszawskiego), oraz marsz. Kulikow, niewiele ponad miesiąc wcześniej mianowany naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Obok tych dwóch podpisów umieszczono adnotację „uzgodniono”²⁰⁴.

17 lutego 1977 r. jedyny raz w historii PRL plan operacyjny zatwierdził I sekretarz KC PZPR Edward Gierek – dokument z 1964 r. podpisał prezes Rady Ministrów, z 1970 r. tylko minister obrony narodowej, a z 1986 r. znów premier. Jak widać, czasem przyznawano sobie pewne kompetencje, innym razem z nich rezygnowano. Niejasności w tym względzie dotyczyły zarówno Układu Warszawskiego, jak i PRL.

Plan operacyjny z 1977 r.

Dokument z 17 lutego 1977 r. nosił nazwę Plan operacyjny użycia wydzielonych sił Wojska Polskiego na czas wojny w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego z 1977 r.²⁰⁵

²⁰³ *Ibidem*, k. 152–155.

²⁰⁴ Listę osób sygnujących plan operacyjny zamykali gen. Siwicki, szef polskiego Sztabu Generalnego, i gen. Szklar-ski, szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego.

²⁰⁵ AIPN, 02958/168, Plan operacyjny użycia sił Wojska Polskiego wydzielonych na czas wojny w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego (z mapą), 17 II 1977 r., k. 1–32.

Rozpoczynał się preambułą: „W wypadku bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub nagłego wybuchu wojny, na podstawie decyzji Komitetu Obrony Kraju, przeprowadza się operacyjne rozwinięcie Sił Zbrojnych PRL, z których wydziela się siły zgodnie z Protokołem o wydzieleniu wojsk PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1976–80”²⁰⁶.

W ogólnym zarysie zadania polskich wojsk określono następująco:

- 1) przejście ze stanu pokojowego na wojenny, operacyjne rozwinięcie, planowanie i przygotowanie operacji frontowej,
- 2) prowadzenie samodzielnych i we współdziałaniu z flotami sojuszniczymi działań na Morzu Bałtyckim z podporządkowaniem operacyjnym części sił polskiej Marynarki Wojennej dowódcy Zjednoczonej Floty Bałtyckiej,
- 3) organizowanie obrony powietrznej kraju w jednolitym systemie państw członków Układu Warszawskiego,
- 4) zabezpieczenie, wspólnie z wojskami Obrony Terytorium Kraju i Armią Sowiecką, przegrupowania wojsk własnych i sojuszniczych przez terytorium PRL.

W rzeczywistości podstawowym, najważniejszym zadaniem Sił Zbrojnych PRL miało być prowadzenie operacji zaczepnej w ramach wielkiej sojuszniczej ofensywy przeciwko państwom NATO.

Przewidywano, że w pasie działania Frontu Nadmorskiego będą operować główne siły Północnej Grupy Armii (zachodnoniemiecki 1. Korpus Armijny i holenderski 1. Korpus Armijny) oraz Połączonych Sił Zbrojnych Cieśnin Duńskich i Bałtyku Zachodniego, które składałyby się z ekwiwalentu 11 dywizji (5 zachodnoniemieckich, 3 holenderskich, 2 duńskich i do 3 brygad brytyjskich). Oznaczało to, że wojska NATO dysponowałyby ok. 58 środkami przenoszenia broni jądrowej (32 taktycznymi i 26 operacyjno-taktycznymi), 1,7–1,8 tys. czołgów średnich, do 1,4 tys. działami i moździerzami, dziesięcioma dywizjonami rakiet przeciwlotniczych, ok. 550 samolotami i ok. 130 okrętami bojowymi. Liczono się z tym, że nieprzyjaciół w toku operacji z innych teatrów wojennych dodatkowo przerzuciłby po jednej dywizji brytyjskiej i amerykańskiej i użyłby lotnictwa pokładowego sił morskich Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sile ok. 50 maszyn.

Zakładano, że po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej, co w wojskach lądowych i Marynarce Wojennej miało trwać od 8 do nawet 72 godz.²⁰⁷, jednostki Frontu Nadmorskiego przegrupują się do rejonu wyjściowego do operacji zaczepnej w północnej części NRD, transportem własnym, z dobowym przemarszem wynoszącym 250–350 km, wykorzystując 12 dróg marszu na terenie PRL i 7 w NRD²⁰⁸. Planowano, iż pierwszy rzut frontu gotowość do operacji osiągnie pod koniec drugiego dnia wojny, a drugi – na początku szóstego. Lotnictwo operacyjne po przebazowaniu na lotniska w NRD miało być gotowe do działań już pierwszego dnia wojny, a rzut naziemny w trzecim dniu. Okręty Marynarki Wojennej pierwszego rzutu gotowość powinny były osiągnąć w połowie pierwszego dnia wojny, natomiast drugiego rzutu – na początku drugiego.

²⁰⁶ *Ibidem*, k. 4.

²⁰⁷ Drugi rzut operacyjny frontu miał osiągnąć gotowość bojową w okresie od 48 do 72 godz. Dla wojsk Obrony Powietrznej Kraju czas ten był liczony w minutach – dla pułków lotnictwa myśliwskiego wynosił od 30 do 120 min, dla jednostek radiotechnicznych od 30 do 90 min, a dla dywizjonów wojsk rakietowych od 15 do 80 min.

²⁰⁸ Jedynie wojska 4. Armii, dwie dywizje zmechanizowane, ciężki sprzęt inżynierijny oraz część jednostek tyłowych miały się przegrupowywać transportem kołowym.

Planowano, że Front Nadmorski będą tworzyć 3 armie ogólnowojskowe (1., 2. i 4.), łącznie składające się z 12 dywizji, 3 brygad raket operacyjno-taktycznych i 3. Armii Lotniczej, złożonej z dywizji lotnictwa myśliwskiego, 2 dywizji lotnictwa szturmowo-rozpoznawczego, brygady lotnictwa bombowo-rozpoznawczego i pułku lotnictwa myśliwsko-bombowego. Ponadto dowództwu frontu bezpośrednio miały być podporządkowane 3. Brygada Raket Operacyjno-Taktycznych i 5 kolejnych dywizji (2 rezerwowe oraz 3 przeznaczone do desantu na wyspy duńskie – 6. DPD, 7. DD, 15. DZ)²⁰⁹. Uzbrojenie frontu miało wyglądać następująco: 68 wyrzutni raket, z tego 24 operacyjno-taktyczne, ok. 3200 czołgów, 1750 dział i moździerzy oraz 360 samolotów bojowych. Na przeprowadzenie całej operacji frontowi planowano przydzielić 172 ładunki jądrowe, w tym 36 jądrowych bomb lotniczych. Sowieckie strategiczne wojska raketowe miały znajdować się w gotowości do wykonania 18 uderzeń bronią masowego rażenia na zachód od linii Kilonia–Verden–Nienburg.

Zakładano, że do czasu wejścia Polaków do bitwy rozwinięcie będzie osłaniać 5. Korpus Armijny razem z 5. Samodzielną Brygadą Pancerną i 221. Samodzielnym Pułkiem Czołgów NAL NRD, a te dwie ostatnie jednostki wejdą później w operacyjne podporządkowanie polskiego frontu, natomiast korpus będzie podlegać sowieckiemu dowództwu. Zapisano, iż w sprzyjających warunkach mógłby przejść do ofensywy na Hamburg. Na prawo od polskiego frontu Zjednoczona Flota Bałtycka miała zwalczać zgrupowania okrętów nawodnych i podwodnych na Morzu Bałtyckim i współdziałać z Polakami w czasie ofensywy w celu opanowania wysp, portów i baz morskich. Wskazano, że w szóstym i siódmym dniu operacji będzie zabezpieczać wysadzenie polskiego desantu morskiego na wyspy duńskie. Po lewej stronie sąsiadem polskiego frontu miały być sowieckie 2. Armia Pancerna i pozostałe jednostki Frontu Zachodniego, który prowadziłby operację zaczepną na berlińsko-ruhrskim kierunku operacyjnym, by rozbić główne zgrupowanie wojsk NATO i opanować linię od Arnheim na południe, wzdłuż granicy RFN i Holandii. W dalszym zadaniu powinny były one rozbić podchodzące odwody nieprzyjaciela i zająć linię od Mons na południe, wzdłuż granicy belgijsko-francuskiej²¹⁰.

Ogólne zadanie Polaków w planie operacyjnym opisano następująco: „z rejonu wyjściowego: Grevesmühlen, Perleberg, Neustrelitz, Stralsund w ramach strategicznej operacji na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych w trzecim dniu wojny przechodzi [Front Nadmorski] do operacji zaczepnej na jutlandzkim i haskim kierunkach operacyjnych w celu rozbicia [...] głównych sił P[ółnocnej] G[rupy] A[rmii] i Połączonych Sił Zbrojnych Cieśnin Duńskich i Bałtyku Zachodniego oraz wyeliminowania z wojny Danii, Holandii i Belgii”²¹¹. Tym samym głębokość zadania dla całego frontu została zwiększona o część

²⁰⁹ Ogółem front miał 17 dywizji, z tego 10 rozwiniętych (4., 8., 12. DZ, 5., 10., 11., 16., 20. DPanc, 6. DPD, 7. DD), 5 skadowanych (1., 2., 15. DZ – miały osiągnąć gotowość bojową drugiego dnia wojny, 3., 9. DZ – osiągały gotowość bojową trzeciego dnia wojny) oraz 2 dywizje rezerwowe (26., 28. RDZ – gotowość bojowa czwartego dnia wojny).

²¹⁰ Linia rozgraniczenia między polskimi i sowieckimi związkami operacyjnymi w miarę rozwijania operacji biegła wzdłuż linii: Kietz (w RFN) (wyłącznie)–Wriezen–Gransee–Wittstock (wyłącznie)–Uelzen (wyłącznie)–Vechta (wyłącznie)–Lingen (wyłącznie)–Arnheim (w Holandii) (wyłącznie)–Mechelen (w Belgii) (wyłącznie)–Mons (wyłącznie).

²¹¹ Jednocześnie w dyrektywie operacyjnej zapisano, niemal przy okazji: „W wypadku uprzedzających działań nieprzyjaciela we współdziałaniu z wojskami NAL NRD i oddziałów wydzielonych z każdej dywizji pierwszego rzutu armii, załamać natarcie nieprzyjaciela, nie dopuścić do działań w głąb terytorium NRD, stworzyć zgrupowania uderzeniowe armii, którymi w miarę osiągania gotowości bojowej przejść do działań zaczepnych”.

terytorium Belgii i wynosiła 600–650 km. Szerokość pasa natarcia w początkowym etapie określono na 120 km, w końcowym na 160–180 km, a czas trwania operacji na 11–13 dób, co dawało średnie tempo natarcia 45–55 km na dobę – zakładano, że w ciągu pierwszych 7–8 dni i pierwszych 300 km wyniesie ono 40–45 km na dobę, a w drugiej części operacji, przez ostatnie 4–5 dni – 50–60 km.

Front działał na dwóch odrębnych kierunkach operacyjnych – na jutlandzkim atakowała 1. Armia, a na haskim 2. Armia. W planie wskazano, że front powinien koncentrować swój wysiłek na kierunku haskim. Tak opisano zadania dla wojsk raketowych i artylerii, wojsk chemicznych, inżynieryjnych, jednostek zabezpieczenia materiałowego i technicznego oraz 3. Armii Lotniczej, która przede wszystkim na tym kierunku powinna była zabezpieczać działania ugrupowania uderzeniowego frontu, zwłaszcza podczas wprowadzania jednostek do bitwy, forsowania kolejno Łaby, Wezery, Aller, Ems, Renu i Mozy. O tym, że punkt ciężkości operacji spoczywał na kierunku haskim, świadczył sposób użycia drugorzutowej 4. Armii, która miała wejść do walki, by wesprzeć 2. Armię. Powyższe zadania powielono z wcześniejszych planów operacyjnych.

Kluczowe dla operacji miały być pierwsze godziny, gdy planowano wejście do walki armii pierwszorzutowych i przełamanie obrony wojsk NATO. W przypadku zaniechania użycia broni jądrowej w trakcie pierwszego uderzenia za pomocą lotnictwa i artylerii, zamierzano zniszczyć przede wszystkim znajdujące się w pasie natarcia dywizyjne środki przenoszenia broni jądrowej państw NATO oraz obozowiska skoncentrowane najbliżej granicy NRF–NRD zasadnicze siły zachodnoniemieckich 3. Dywizji Pancerniej i 6. Dywizji Zmechanizowanej. Następnie we współdziałaniu z sowiecką 2. Armią Pancerną polskie dywizje miały z marszu sforsować Łabę i przełamać główną linię obrony nieprzyjaciela nad kanałem Elba–Lubeka na dwóch odcinkach: na kierunku jutlandzkim – o szerokości 6 km, od miejscowości Rosenburg do Buchen, gdzie uderzenie miały wspierać 344 działa i moździerze, i na kierunku haskim, o szerokości 8 km, od Bargdorf po Jastorf, gdzie ogień powinno było prowadzić 430 dział i moździerzy. W obu przypadkach planowano osiągnąć gęstość 55–60 dział i moździerzy oraz 25–30 czołgów na 1 km frontu.

Przed przełamaniem artyleria miała stworzyć 15–20-minutową nawalę ogniową „na siłę żywą i środki ogniowe nieprzyjaciela”. Po jej zakończeniu planowano wykonać 40–60-minutowe przygotowanie artyleryjskie, a następnie w trakcie ataku obozowiska baterie artylerii i moździerzy nieprzyjaciela, punkty obserwacyjne, stanowiska dowodzenia, środki obrony przeciwlotniczej, stacje naprowadzania i radiolokacyjne. Wtedy do walki mogliby ruszyć żołnierze w czołgach i bojowych wozach piechoty. Na kierunku jutlandzkim obronę zamierzano przełamać z wykorzystaniem wzmocnionych 8. Dywizji Zmechanizowanej i 20. Dywizji Pancerniej, a na haskim – 5. i 11. Dywizji Pancerniej. W dyspozycji dowódców dywizji miały się znajdować cztery pułki (po dwa dla każdej armii) lotnictwa myśliwsko-szturmowego. Zapisano: „[w czasie ogniowego wsparcia ataku lotnictwo] kolejnymi uderzeniami eskadr lub jednocześnie uderzeniami pułków obozowiska wychodzące do kontrataków drugie rzuty dywizji nieprzyjaciela oraz niszczy taktyczne środki przenoszenia broni jądrowej”. Zgrupowanie uderzeniowe miał nieprzerwanie osłaniać dyżurujący w powietrzu klucz samolotów myśliwskich. Dodatkowo na każdym lotnisku 3. Armii Lotniczej miały się znajdować utrzymane w gotowości klucze samolotów MiG-21. Zakładano, że dzięki przeprowadzeniu już pierwszego dnia operacji tak zdecydowanych i zmasowanych działań polskie armie rozbiją zarówno przygraniczne

jednostki nieprzyjaciela, jak i zasadnicze ugrupowanie pierwszego rzutu jego dywizji, przełamia główną linię obrony i na kierunku jutlandzkim opanują rubież Norderstedt (wyłącznie)–Bad-Segeberg–okolice Hamburga, a na haskim Lüneburg–Bevensen i po-
dejdą pod Uelzen.

Zakładano, że w wypadku zastosowania broni masowego rażenia, w pierwszym zmasowanym uderzeniu wojska frontu wykonają 73 ataki jądrowe (w tym 20 lotniczych). Oznaczało to użycie 43 proc. przydziału broni jądrowej na wszystkie działania frontu. Zasięg tego uderzenia miał być oczywiście dużo większy niż w razie wykorzystania środków konwencjonalnych. Planowano zniszczyć środki przenoszenia broni jądrowej wojsk NATO, stanowiska dowodzenia, posterunki wykrywania i powiadamiania, baterie rakiet przeciwlotniczych, składy jądrowe oraz obozowiska w 50–60 proc. dwie dywizje i jedną brygadę, a w 40–50 proc. trzy kolejne dywizje oraz dwie brygady nieprzyjaciela²¹².

Na haskim kierunku operacyjnym po rozbiciu głównych sił zachodnioniemieckiego 1. Korpusu Armijnego, w trzecim lub czwartym dniu wojny 2. Armia miała z marszu sforsować Wezerę i Aller. W następnych dniach do walki w pasie działania 2. Armii zamierzano wprowadzić kolejno związki taktyczne drugiego rzutu (4. Armii), potem rozbić odwody Północnej Grupy Armii, czyli głównie holenderski 1. Korpus Armijny, obozowiska część lotnictwa taktycznego 2. Połączonych Taktycznych Sił Powietrznych oraz system obrony przeciwlotniczej, aby w 7–8 dniu operacji opanować rubież od Wilhelmshaven w RFN po Harlingen–Kampen i okolice Arnhem w Holandii. Natomiast na kierunku jutlandzkim 1. Armia po sforsowaniu kanału Elba–Lubeka we współdziałaniu z wydzielonymi siłami morskimi miała rozbić główne siły Jutlandzkiego Korpusu Armijnego, następnie w 3–4 dniu operacji, także z marszu, pokonać Kanał Kiloński, rozbić podchodzące odwody, przekroczyć duńską granicę i w 7–8 dniu opanować w Danii rubież Odense–Veje–Esbjerg.

Planowano, że w godzinach porannych szóstego lub siódmego dnia operacji, dzięki powodzeniu operacji zaczepnej wojsk frontu na kierunku jutlandzkim oraz flot sojusznicznych na Bałtyku, zostaną wysadzone desanty morski i powietrzny. We wschodniej części Zelandii z powietrza miały lądować 6. Dywizja Powietrznodesantowa (w rejonie Haslev–Næstved) i pierwszy rzut desantu morskiego, czyli 7. Dywizja Desantowa (w zatokach Køge i Faxe), a w drugim dniu operacji desantowej w zatoce Faxe – główne siły desantu morskiego, czyli 15. Dywizja Zmechanizowana²¹³. Zadaniem polskich jednostek było rozbicie obrony przeciwdesantowej przeciwnika, a więc ekwiwalentu dwóch brygad duńskich i jednej brytyjskiej. Do końca trzeciego dnia działań desantowych (8–9 dnia operacji frontu) zamierzano opanować całą Zelandię. Oznaczało to połączenie wojsk desantowych z jednostkami 1. Armii działającymi na kierunku jutlandzkim. Wówczas

²¹² W czasie pierwszego uderzenia jądrowego, od 3 do 5 min przed wykonaniem ataku jądrowego, polskie wojska miały zostać uprzedzone podaniem sygnału 7766 lub Neon. Jednocześnie ustalono, że przy wykonaniu uderzenia należy zachować bezpieczną odległość od wojsk walczących nieukrytych: przy sile 3 kt – 2,5 km, 10 kt – 3,5 km, 20 kt – 4,5 km, 30 kt – 5,2 km, 50 kt – 6,3 km, 100 kt – 8 km. Uderzenie jądrowe lotnictwem mogło według instrukcji nastąpić 20–30 min po wykonaniu ataku przez wojska raketowe.

²¹³ Do przeprowadzenia desantu Armia Sowiecka miała wydzielić dwa pułki lotnictwa transportowego (50 samolotów AN-12 – planowano, że każdy z nich wykona przelot dwukrotnie), a z 1. Frontu Zachodniego – 16. Dywizję Lotnictwa Myśliwskiego, która od trzeciego do ósmego dnia powinna była prowadzić osłonę desantu całością sił, a dziewiątego dnia operacji wydzielić w tym celu swój jeden pułk. Ponadto sowiecka Flota Bałtycka i Marynarka Wojenna NRD miały wydzielić po jednym zespole desantowym w składzie okrętów desantowych, okrętów artyleryjskich, okrętów ochrony i zabezpieczenia, a działania desantowe miał wspierać sowiecki zespół sił trałowych.

dywizje desantowe miały przejść do obrony wyspy i zabezpieczyć bazowanie w jej portach okrętów Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, natomiast częścią sił planowano zablokować (ale nie zdobyć!) stolicę Danii, Kopenhagę. W wypadku użycia broni masowego rażenia lądowanie desantu zamierzano poprzedzić dziesięcioma uderzeniami jądrowymi (w tym czterema lotniczymi) o łącznej mocy ok. 2 tys. kt. Aby mogły kontynuować operację już na lądzie, jednostkom przydzielono jeszcze pięć niewielkich, taktycznych ładunków jądrowych o mocy po 10 kt.

W zadaniach dalszych dla frontu zapisano, że na kierunku haskim 2. Armia razem z 4. Armią siłami 2–3 dywizji w pierwszym rzucie i we współdziałaniu z sowiecką 2. Armią Pancerną rozwiną operację w kierunku Antwerpia–Roubaix (we Francji) i rozbiją mobilizowane w Holandii i Belgii jednostki oraz odwody strategiczne nieprzyjaciela, aby w 11–13 dniu operacji wyjść nad wschodnią granicę francuską. Należy zauważyć, że przed frontem nie postawiono zadania, aby pozostawał w gotowości do dalszej ofensywy w kierunku na Calais we Francji, tak jak zakładano to w poprzednich planach operacyjnych.

Na kierunku jutlandzkim 1. Armia miała rozbić Wojska Cieśnin Duńskich i w 11–13 dniu operacji opanować cały Półwysep Jutlandzki oraz wyspy duńskie. Planowano, że w miarę wychodzenia wojsk frontu na wybrzeże morskie 4. Armia będzie rozwijać obronę od ujścia Łaby po Ostendę, a 1. Armia na kierunku jutlandzkim. Marynarka Wojenna, samodzielnie i we współdziałaniu z siłami sowieckiej Floty Bałtyckiej, powinna była zapewnić możliwość wyjścia flot sojuszniczych na Morze Północne poprzez trałowanie i rozgrodzenie cieśniny Sund.

Tabela 12. Stosunek sił w całym pasie frontu na całą głębokość operacji w planie operacyjnym z 1977 r.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Żołnierze	259 450	231 300	1,1:1
Wyrzutnie raketowe	68	66	1:1
Środki artylerii atomowej	0	35	Absolutna przewaga
Dywizje ²¹⁴ , w tym:	17	11	1,5:1
pancerne	12	8,5	1,4:1
zmechanizowane ²¹⁵	5	1,3	3,8:1
brygady	0	5	0
Czołgi średnie	3 187	1 898	1,7:1
Środki artylerii	1 817	1 602	1,1:1
Środki przeciwpancerne	1 347	1 415	1:1,1

²¹⁴ Ekwiwalent dywizji.

²¹⁵ Wliczono także dywizje desantowe.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Samoloty bojowe:	368/29	559/96	1:1,5
myśliwskie	113	136	
myśliwsko-bombowe	183	303	
rozpoznawcze	72	120	
Okręty	144	ok. 290	1:2

Źródło: AIPN, 02958/173, Legenda do planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 16.

Tabela 13. Stosunek sił w pierwszym dniu operacji na kierunku jutlandzkim w planie operacyjnym z 1977 r.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Żołnierze	34 400	45 380	1:1,3
Wyrzutnie raketowe	19	12	1,6:1
Środki artylerii atomowej	0	6	Absolutna przewaga
Dywizje ²¹⁶ , w tym:	3	2	1,5:1
pancerne	1	0	1:0
zmechanizowane ²¹⁷	2	2	1:1
Czołgi średnie	631	434	1,8:1
Środki artylerii	391	302	1,3:1
Środki przeciwpancerne	198	374	1:1,9

Źródło: AIPN, 02958/173, Dyrektywa operacyjna Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–18; AIPN, *ibidem*, Legenda do planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–39; *ibidem*, 9 IX 1977 r., k. 2–21; *ibidem*, Legenda do planu działań 3. Armii Lotniczej w operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 10 V 1977 r., k. 1–44. Wszystkie te dokumenty znajdują się w jednej teczce, w której brak wewnętrznej paginacji.

Tabela 14. Stosunek sił w pierwszym dniu operacji na kierunku haskim w planie operacyjnym z 1977 r.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Żołnierze	30 070	30 250	1:1
Wyrzutnie raketowe	31	28	1,1:1

²¹⁶ Ekwiwalent dywizji.

²¹⁷ Wliczono także dywizje desantowe.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Środki artylerii atomowej	0	9	Absolutna przewaga
Dywizje ²¹⁸ , w tym: pancerne	3 2	2 1	1,5:1 2:1
zmechanizowane ²¹⁹	1	1	1:1
Czołgi średnie	740	528	1,4:1
Środki artylerii	1 817	1 602	1,1:1
Środki przeciwpancerne	1 347	1 415	1:1

Źródło: AIPN, 02958/173, Dyrektywa operacyjna Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–18; *ibidem*, Legenda do planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–39; *ibidem*, 9 IX 1977 r., k. 2–21; *ibidem*, Legenda do planu działań 3. Armii Lotniczej w operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 10 V 1977 r., k. 1–44. Wszystkie te dokumenty znajdują się w jednej teczce, w której brak całościowej wewnętrznej paginacji.

Tabela 15. Stosunek sił w operacji desantowej w planie operacyjnym z 1977 r.

Wyszczególnienie	Front Nadmorski	NATO (w pasie działania frontu)	Stosunek sił
Żołnierze	20 747	28 000	1:1,3
Wyrzutnie rakietowe	6	4	1,5:1
Środki artylerii atomowej	0	6	Absolutna przewaga
Bataliony piechoty	17	13	1,3:1
Czołgi średnie	205	120	1,7:1
Środki artylerii	175	182	1:1
Środki przeciwpancerne	174	162	1,1:1

Źródło: AIPN, 02958/173, Dyrektywa operacyjna Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–18; *ibidem*, Legenda do planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, Warszawa, 1976 r., k. 2–39; *ibidem*, 9 IX 1977 r., k. 2–21; *ibidem*, Legenda do planu działań 3. Armii Lotniczej w operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 10 V 1977 r., k. 1–44. Wszystkie te dokumenty znajdują się w jednej teczce, w której brak całościowej wewnętrznej paginacji.

²¹⁸ Ekwiwalent dywizji.

²¹⁹ Wliczono także dywizje desantowe.

Planowanie operacyjne w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w obliczu kryzysu

Kolejne konsultacje na temat planowania wojennego odbyły się w Moskwie od 22 do 26 kwietnia 1980 r. Stronie polskiej przewodniczył gen. Siwicki, szef Sztabu Generalnego, natomiast sowieckiej zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Nikołajew i szef Kierunku Zachodniego gen. German Burutin. Rozmowy miały charakter roboczy. Dla Polaków jak zawsze były szansą, by zaznajomić się ze spojrzeniem Moskwy na sprawy operacyjne, doprecyzować poszczególne zagadnienia i poznać szerszy kontekst użycia Sił Zbrojnych PRL w Europie. Moment ich przeprowadzenia był o tyle istotny, że w marcu 1980 r., czyli niemal miesiąc wcześniej, przyjęto Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny, który przewidywał m.in. powołanie nowych szczebli dowodzenia – Naczelných Dowódtw na Zachodnim i Południowo-Zachodnim Teatrach Działań Wojennych. Ponadto od poprzednich konsultacji minęło już trzy i pół roku.

Strona polska poprosiła o wyjaśnienie przewidywanej roli Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Moskwa odpowiedziała dosyć ogólnie, że przewiduje „rozszerzenie kompetencji [...] w zakresie planowania operacji”, ale wszystkie tego typu sprawy nadal mają być opracowywane wspólnie z sowieckim Sztabem Generalnym.

Warszawa niezmiennie wysuwała sugestie, by ograniczyć operację prowadzoną przez Front Nadmorski – ewentualnie przydzielić mu jeden kierunek, ale strona sowiecka nie przekazała wiążącej odpowiedzi, zapewniając, że uwagi zostaną rozpatrzone. Nie był to jedyny temat konsultacji. Moskwa potwierdziła liczbę i moc ładunków jądrowych, które zamierzała przekazać Polakom na wypadek wojny z programu „Wisła”. W tym punkcie zapisano: „w toku opracowania są również rekomendacje, które mają wyjaśnić nurtujące nas problemy, jak: system dostarczania amunicji specjalnej do W[ojsk] R[akietowych] i lotnictwa, elaboracja, dowodzenie, łączność, maskowanie itp.”²²⁰. Polacy spytali też, kiedy wojska Frontu Nadmorskiego mają zostać podporządkowane naczelnemu dowódcy na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Znów nie otrzymali jednoznacznej odpowiedzi, generałowie sowieccy poinformowali, że moment ten może być różny, ale zasadniczo po osiągnięciu przez te jednostki pełnej gotowości bojowej.

Rozmawiano także o użyciu lotnictwa. Sowieci chcieli, aby wzrosło znaczenie dowódcy armii lotniczej, który otrzymał stanowisko zastępcy dowódcy frontu ds. lotnictwa. Planowali tworzyć Wojska Lotnicze frontu zamiast armii lotniczej. Wyjaśnili jednak: „rola i miejsce lotnictwa frontowego w operacji zaczepnej nie ulega zmianie”. Opisali ogólnie, jak rozumieją prowadzenie operacji powietrznej. Wskazali, że kierowałby nią dowódca ogólnowojskowy, a więc naczelný dowódca na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych, któremu podporządkowano by całe lotnictwo działające na jego terenie. Operacja miała na celu zniszczenie (osłabienie) raketowo-jądrowych i lotniczych zgrupowań przeciwnika oraz wywalczenie panowania w powietrzu. W zasadzie należało ją prowadzić bez użycia broni jądrowej, ale działania lotnictwa zakładano też w warunkach jej wykorzystania. Oceniono, że obszar operacji będzie miał 1–1,5 tys. km szerokości i sięgnie do 1 tys. km w głąb frontu. Planowano w niej użyć do 3 tys. samolotów, które łącznie mogły wykonać

²²⁰ AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 28 IV 1980 r., k. 155–161.

20–25 tys. lotów. Zamierzano zrealizować 6–8 zmasowanych uderzeń lotnictwa w ciągu pięciu dni²²¹.

W przypadku Marynarki Wojennej zachowano wszystkie ustalenia związane z planowaniem operacyjnym. Zapisano tylko enigmatycznie, że dodanie nowego ogniwa dowodzenia mogłoby w przyszłości skutkować wprowadzeniem „niektórych zmian w zakresie organizowania współdziałania między wojskami Frontu Nadmorskiego i siłami flot, szczególnie w morskiej operacji desantowej”. Polacy uznali, że wyjaśnienia przekazane przez Moskwę są niewystarczające i należy kontynuować konsultacje²²².

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w PRL rozpoczął się głęboki kryzys ekonomiczny. Odbiło się to na siłach zbrojnych, w związku z tym już w marcu 1979 r. w sowieckim Sztabie Generalnym ponownie zabiegano o urealnienie zadań dla LWP. Moskwa nie zareagowała. Problemy ekonomiczne się nasilały. Do tego doszły zawirowania polityczne i społeczne. Partia mogła stracić monopol na władzę, a Moskwa bała się o swoje wpływy w Polsce. Na początku 1981 r. Sztab Generalny pracował nad przygotowaniem do ewentualnego wprowadzenia stanu wojennego²²³. Jak się okazuje, nie był to jedyny temat, nad którym pochylali się polscy generałowie, gdyż równolegle wiosną i latem 1981 r. w Sztabie Generalnym w Warszawie wykonano dokładną analizę możliwości bojowych i położenia polskiego frontu. Wyniki nie napawały optymizmem.

Z wyścigu zbrojeń między Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi oraz sojusznikami obu mocarstw powoli zaczynał się zwyczajca. Jeszcze na początku lat osiemdziesiątych ZSRR starał się nadążyć za Amerykanami, ale PRL coraz wyraźniej odstawała w tej rywalizacji. Jeśli w dokumentach polskiego Sztabu Generalnego pisano, że wyścig zbrojeń „obciąża w poważnym stopniu budżety narodowe państw socjalistycznych i obniża ich rozwój ekonomiczny”, to przede wszystkim dotyczyło to Polski. Dodano: „nie znamy możliwości i potencjału bojowego sił zbrojnych UW w skali globalnej. Znamy natomiast możliwości naszego kraju i potrzeby wynikające z zadania operacyjnego postawionego naszym siłom zbrojnym”²²⁴.

Jeszcze w 1978 r. w Warszawie przeprowadzono kompleksowe analizy dotyczące wartości bojowej wojsk NATO, którą starano się porównać z potencjałem polskiej armii. Opracowano kilkadziesiąt raportów na temat charakterystyki zasad dowodzenia na najwyższym szczeblu, wzrostu uzbrojenia ofensywnego NATO, stanu dyscypliny wojskowej, organizacji jednostek taktycznych, parametrów sprzętu bojowego i możliwości wykonywania operacji powietrznych, lądowych oraz morskich²²⁵. Dokumenty te stały się podstawą raportów odnoszących się do realności wykonania polskiego planu operacyjnego.

²²¹ Ponadto potwierdzono, że na terytorium NRD zaplanowano wydzielić osiem lotnisk, z tego trzy dla wspólnego bazowania z sowiecką 16. Dywizją Lotnictwa Myśliwskiego. Okazało się jednak, że tylko pięć nadaje się do wykorzystania przez współczesne samoloty. Polacy napisali, że „czynione są starania (wywierane naciski), aby Sztab Główny NAL NRD rozbudowywał sieć lotniskową w północnej części NRD”.

²²² Na jednym z dokumentów widnieje błędna data powstania sprawozdania. Prawdopodobnie oficer, który je sporządził, pomylił się o miesiąc – zamiast 28 III 1980 r. wpisał 28 IV 1980 r. Rozmowy trwały od 22 do 26 IV 1980 r. (AIPN, 02958/143/CD, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 28 IV 1980 r., k. 155–161).

²²³ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. *Strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 136–139.

²²⁴ AIPN, 02958/146/CD, Notatka w sprawie aktualizacji planu operacyjnego Sił Zbrojnych PRL, 10 VII 1981 r., k. 29–39.

²²⁵ Powyższe analizy znajdują się w teczkach o sygnaturze AIPN, 02948/86.

W raporcie z początku 1980 r. stwierdzono, że ogólny stosunek sił na polskim kierunku operacyjnym jest korzystny dla polskiego frontu, w związku z tym istnieją realne możliwości rozbicia korpusów nieprzyjaciela, ale we współdziałaniu z 5. Korpusem Armijnym NAL NRD i sowiecką 2. Armią Pancerną. Największy problem dotyczył operacji desantowej – uważano, że stosunek sił nie pozwoli jej skutecznie przeprowadzić²²⁶.

W kolejnych analizach, opracowanych już w 1981 r., polski Sztab Generalny co prawda zauważył, że w ostatnich latach nastąpił pewien wzrost możliwości bojowych LWP, jednak trzeźwo skonstatował, iż jest on nieznaczny na tle rozbudowy wojsk NATO. Wskazał, że w polskiej armii od 1975 r. wprowadzono do dywizji pancernych bojowe wozy piechoty BWP-1²²⁷, do związków taktycznych zestawy przeciwpancernych pocisków kierowanych Malutka²²⁸, Fagot²²⁹ oraz Metys²³⁰, do pułków zmechanizowanych i pułków czołgów systemy rakiet przeciwlotniczych Strzała-1M²³¹ i Strzała-2M²³², a wojska lotnicze systematycznie wyposażano w samoloty MiG-21M²³³, MiG-21PFM²³⁴ i Su-20²³⁵. Podkreślił, iż powstały brygada rakiet przeciwlotniczych Krug²³⁶ i pułki rakiet przeciwlotniczych Kub²³⁷, a na szczęblu frontu i armii wprowadzono dodatkowe jednostki artylerii wyposażone w wyrzutnie raketowe BM-21 Grad²³⁸. Polscy sztabowcy podali, że Front Nadmorski w 1981 r. dysponowałby siłami 17 dywizji (w tym 5 pancernych i 2 zmechanizowanych rezerwowych), wyposażonymi w 3251 czołgów, 2462 działa, 1158 środków przeciwpancernych oraz 67 wyrzutni rakiet, ponadto ok. 400 samolotami bojowymi

²²⁶ CAW-WBH, 1841/01/268, Meldunek w sprawie uaktualnienia planu operacyjnego, wpłynęło 24 IV 1980 r., k. 79–86.

²²⁷ Sowiecki bojowy wóz piechoty, wprowadzony do uzbrojenia Armii Sowieckiej w 1966 r. jako BMP-1, potem produkowany w Czechosłowacji i Rumunii. Na wyposażenie LWP wszedł w 1973 r., właśnie z oznaczeniem BWP-1.

²²⁸ Malutka – zestaw przeciwpancernych pocisków kierowanych wprowadzony do uzbrojenia Armii Sowieckiej w 1963 r. Odpalany z wyrzutni przenośnej, pojazdów bojowych i śmigłowców. Wytwarzany na sowieckiej licencji również w Polsce. Najprawdopodobniej jest to zestaw przeciwpancernych pocisków kierowanych wyprodukowany w największej liczbie na świecie.

²²⁹ 9K111 Fagot – system przeciwpancernych pocisków kierowanych generacji nowszej niż Malutka, wszedł do służby w 1970 r.

²³⁰ Metys – system przeciwpancerny krótkiego zasięgu, stosowany jako uzupełnienie cięższego systemu Fagot. Do uzbrojenia Armii Sowieckiej wprowadzony w 1980 r. W LWP, w jednostkach desantowo-szturmowych od 1984 r.

²³¹ Strzała-1 – sowiecki samobieżny raketowy zestaw przeciwlotniczy krótkiego zasięgu. W jego skład wchodziły cztery samonaprowadzające się pociski montowane na podwoziu pojazdu pancernego BRDM-2. Zmodernizowany system Strzała-1M został przyjęty na uzbrojenie Armii Sowieckiej pod koniec 1970 r. W LWP od 1972 r.

²³² Strzała-2 – sowiecki ręczny przeciwlotniczy pocisk raketowy klasy ziemia–powietrze i woda–powietrze, w Armii Sowieckiej od 1968 r. W 1972 r. wprowadzono do użytku wersję zmodernizowaną – Strzała-2M. Produkowany w Polsce, na uzbrojeniu LWP od 1972 r.

²³³ MiG-21M – trzecia generacja samolotów myśliwskich MiG-21. W LWP pierwsze egzemplarze znalazły się na przełomie 1969 i 1970 r.

²³⁴ MiG-21 PFM – maszyna drugiej generacji, najliczniej reprezentowany w Polsce samolot z rodziny MiG-21, w LWP od lutego 1966 r.

²³⁵ Su-20 – naddźwiękowy samolot myśliwsko-bombowy o zmiennej geometrii skrzydeł, w LWP od 1974 r.

²³⁶ 2K11 Krug – system rakiet ziemia–powietrze, przeznaczony do niszczenia celów na dużym i średnim pułapie, poza zasięgiem lufowej artylerii przeciwlotniczej. Do LWP wprowadzony w latach 1976–1978 w wersji zmodernizowanej 2K11M1 Krug (Krug M1).

²³⁷ 2K12 Kub – pierwszy raketowy kompleks szczębla dywizyjnego przeznaczony do obrony przed środkami napadu powietrznego lecącymi z prędkością poddźwiękową i naddźwiękową. Wszedł na uzbrojenie Armii Sowieckiej w 1965 r., w LWP od 1974 r.

²³⁸ BM-21 Grad – artyleryjska samobieżna, wieloprowadnicowa wyrzutnia raketowa wprowadzona w Armii Sowieckiej w 1963 r. W LWP na uzbrojeniu dywizjonów artylerii raketowej pułków i brygad artylerii od lat sześćdziesiątych.

i 64 uzbrojonymi śmigłowcami, a Zjednoczona Flota Bałtycka mogłaby wykorzystywać 125 okrętów różnych klas²³⁹.

Na pierwszy rzut oka siły te wydawały się znaczące, jednak wzrost polskiego potencjału bojowego był niewielki w porównaniu z możliwościami armii NATO. Przewidywano, że w pasie działania Frontu Nadmorskiego znalazłoby się zgrupowanie wojsk NATO składające się z 17 dywizji (w tym pięciu pancernych) mających 2730 czołgów, 2600 dział, 2370 środków przeciwpancernych i 32 wyrzutnie rakiet, na morzu operowałoby ok. 114 okrętów, a działania bojowe tego zgrupowania wsparłoby ok. 540 samolotów. Był to znaczny wzrost w stosunku do 1975 i 1976 r., gdy tworzono ostatni plan operacyjny. Oznaczało to, że polskie armie traciły przewagę ilościową, a na głównym kierunku operacyjnym, haskim, w niektórych przypadkach w niewielkim stopniu zyskiwał ją nieprzyjaciół.

Istotną rolę odgrywała też jakość uzbrojenia. Obliczając stosunek sił w ramach Układu Warszawskiego, Moskwa po raz pierwszy uwzględniła czynnik jakościowy – i udostępniła go armiom sojuszniczym – dopiero w 1977 r., przy okazji manewrów „Zachód ’77”. Wcześniej brała pod uwagę jedynie kryteria ilościowe²⁴⁰. Latem 1984 r. Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych wskaźniki jakościowe uaktualnił, ujednolicił i rozesłał do wszystkich sztabów armii Układu Warszawskiego. Zarówno w 1977, jak i w 1984 r. do kalkulacji dotyczących różnych rodzajów techniki wojskowej za wyznacznik przyjęto czołg T-55²⁴¹, który otrzymał współczynnik jakościowy „1”. W przypadku związków taktycznych takim odniesieniem, również z przypisaną wartością „1”, była sowiecka dywizja zmechanizowana.

W Warszawie pierwsze kalkulacje jakościowe przeprowadzono w 1981 r., oczywiście użyto wskaźników przesłanych przez Moskwę. Z wyliczeń i zestawień sprzętu bojowego sporządzonych wówczas przez oficerów polskiego Sztabu Generalnego wynikało, że niemal zawsze współczynnik jakościowy był korzystny albo zdecydowanie korzystny dla sprzętu NATO. Oto, jak w 1981 r. kształtował się on dla poszczególnych czołgów: Leopard-1A2 – 2,40, Leopard-1A1 – 1,50, M-60A1 – 1,10. W przypadku maszyn wykorzystywanych przez LWP wynosił: T-72 – 1,50, T-55 – 1,00, T-34/85 – jedynie 0,49. Podobnie wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o sprzęt artyleryjski: potencjał bojowy haubicy M-109 określono na 0,90, a samobieżnej haubicy M-110 na 0,84, natomiast dla polskich haubic było to: 122 mm – 0,70, 152 mm – 0,75²⁴². Dodatkowo wskazano, że sprzęt artyleryjski

²³⁹ AIPN, 02958/146/CD, Notatka w sprawie oceny operacyjnej wojsk Frontu Nadmorskiego, 11 VI 1981 r., k. 58–64.

²⁴⁰ Nie można oczywiście wykluczyć, że Moskwa dużo wcześniej używała wskaźników jakościowych na użytek wewnętrznych szkoleń i ćwiczeń.

²⁴¹ T-55 – powstał w wyniku modernizacji T-54 i wraz z nim był to podstawowy czołg w LWP. W Polsce produkowany w różnych wersjach w latach 1964–1981.

²⁴² AIPN, 02958/146/CD, Notatka w sprawie oceny operacyjnej wojsk Frontu Nadmorskiego, 11 VI 1981 r., k. 62–63. Ustalono przez Związek Sowiecki współczynniki jakościowe uzbrojenia i sprzętu odniesiono do czołgu T-55, którego parametry określono jako 1. Pod koniec 1987 r., po pewnych modyfikacjach, współczynniki wyglądały następująco. Uzbrojenie państw UW: T-55 AM – 1,45, T-62 – 1,20, T-72M – 2,15, T-54BM – 0,90, T-34-85 – 0,49, WBP-1 – 0,80, WBP-2 – 0,85, BDRM – 0,10, samobieżna armatohaubica Goździk – 0,81, samobieżna haubica Akacja – 0,86, moździerz 120 mm – 0,65, Malutka 11 – 0,67, Fagot – 0,62, Konkurs – 0,93, SS-200S – 9, SS-300PMU – 11, Kub – 3, Strzała 1M – 0,48, MiG-23bn – 3,36, MiG-23m – 4, Su7 – 1,4, MiG-29 – 7,2, Su-22m4 – 3,36, Mi-24w – 2,40, Mi-24p – 2,60, Mi-17 – 1,40, Mi-2 – 0,50, Mi-4 – 0,55. Uzbrojenie wojsk NATO: M1 Abrams – 2,50, Leopard 1A4 – 1,50, Leopard 2 – 2,30, AMX-30 – 1,10, Leopard 1 – 1,10, bojowy wóz piechoty Marder – 0,45, samobieżna haubica 155 mm – 0,90, samobieżna haubica 203,2 mm – 0,84, moździerz 120 mm – 0,56, przeciwpancerny pocisk

przeciwnika jest samobieżny i ma wysokie zdolności manewrowe. Zwrócono uwagę, iż duże dysproporcje na korzyść NATO występują w lotnictwie, szczególnie jeśli chodzi o zasięg maszyn i udźwig uzbrojenia. Obliczano, że w przypadku polskiego lotnictwa salwa działek pokładowych składa się ze 137 tys. pocisków (przeciwnik – prawie 337 tys.), a udźwig bomb wynosi 490 t (przeciwnik – 690 t). Ponadto wojska Frontu Nadmorskiego miały jedynie 125 środków przenoszenia broni jądrowej, natomiast armie NATO aż 635. Nawet gdyby uwzględnić wsparcie obiecywane przez Armię Sowiecką, trudno byłoby też wyrównać dysproporcje między siłą salwy pierwszego uderzenia jądrowego, która w wojskach NATO mogła wynosić 34 430 kt, a w jednostkach Frontu Nadmorskiego jedynie 14 818 kt. Polscy oficerowie eufemistycznie napisali: „porównanie to nie zawsze wychodzi na naszą korzyść”²⁴³.

Na potencjalne problemy w zrealizowaniu planu operacyjnego mogły też wskazywać ograniczone możliwości rażenia nieprzyjaciela przez artylerię, wojska raketowe i lotnictwo Frontu Nadmorskiego. Ustalono, że posiadane środki pozwoliłyby obezwładnić 69 proc. ogólnej powierzchni zajmowanej przez obiekty wojskowe przeciwnika. Od zapisanych w planie operacyjnym odbiegały także współczynniki związane z przełamaniem frontu – w planie z 1977 r. wskazano, iż na 1 km ma przypadać 55–60 dział i moździerz. Tymczasem w rejonie wyjściowym 1. Armia mogła skoncentrować zaledwie 30 luf na 1 km, 2. Armia zaś niewiele więcej, bo 36²⁴⁴. Obliczono, że aby przełamać obronę przeciwnika, należy wystrzelić 70 tys. pocisków, tymczasem zabezpieczenie w amunicję dla obu armii wynosiło zaledwie 33 tys. sztuk²⁴⁵. W związku z tym napisano, że w czasie wykonania artyleryjskiego przygotowania ataku można byłoby uzyskać ok. 30 proc. niezbędnego stopnia porażenia²⁴⁶. Do tego oszacowano, iż lotnictwo zniszczy jedynie 21 proc. zaplanowanych obiektów, a w trakcie ataku wsparcie artyleryjskie będzie można realizować tylko na głębokość ugrupowania batalionów pierwszego rzutu przeciwnika (czyli do 3–5 km), a nie, tak jak pierwotnie zakładano, na głębokość ugrupowania brygad (8–12 km). Zaznaczono, że jeśli wojska NATO naruszyłyby sieć kolejową, to tego rodzaju transportem nie udałoby się dowieźć planowych ilości zapasów, więc amunicja wyczerpałaby się już pod koniec pierwszego dnia walki. Dostarczenie jej środkami kołowymi byłoby możliwe dopiero w drugim dniu.

W planie operacyjnym zapisano, że jednostki pierwszorzutowe frontu powinny zacząć działania bojowe w trzecim dniu wojny, a więc po 54 godz. od chwili jej wybuchu. Tymczasem problemem były stosunkowo niski stopień skompletowania nawet rozwiniętych związków taktycznych (62,7–82 proc.), a także duża odległość przegrupowania przed wejściem do bitwy (ok. 350–700 km). W związku z tym wojska frontu miały przystępować

kierowany HOT – 0,98, przeciwpancerny pocisk kierowany TOW – 0,95, SS-12 – 0,80, bateria systemu raketowego Hawk – 7,88, bateria systemu raketowego Nike Hercules – 11,00, samolot Tornado – 8,00, F-111A – 4,80, F-111 – 6,30, Vulcan B-2 – 3,20, Mirage-3 – 2,40, Jaguar – 1,90, G-91 – 0,80 (AIPN, 02958/161, Wyciąg z tabeli współczynników ilościowych uzbrojenia bojowego oraz potencjałów bojowych związków taktycznych wojsk własnych i nieprzyjaciela, 27 I 1988 r., k. 101–103).

²⁴³ AIPN, 02958/146/CD, Notatka w sprawie oceny operacyjnej wojsk Frontu Nadmorskiego, 11 VI 1981 r., k. 62–63.

²⁴⁴ W 1981 r. w analizach zaznaczano, że osiągnięcie współczynnika 55 dział na 1 km, ale tylko w pasie przełamania 1. Armii, byłoby możliwe jedynie po wprowadzeniu do walki 5. Korpusu Armijnego NRD równocześnie z polskimi dywizjami.

²⁴⁵ Wówczas we wszystkich przeliczeniach dla artylerii stosowano kaliber 152 mm.

²⁴⁶ Oznaczało to obezwładnienie w pasie przełamania 85 obiektów przez artylerię i 18 – przez lotnictwo.

do operacji bez w pełni rozwiniętego pierwszego rzutu, który w przypadku 1. Armii pełną gotowość miał osiągnąć do końca pierwszego dnia operacji, a w przypadku 2. Armii dopiero drugiego dnia, oczywiście przy założeniu, że tworzenia ugrupowań uderzeniowych nie zakłóciłoby lotnictwo NATO²⁴⁷.

Prawdziwą trudnością było wprowadzenie do bitwy drugorzutowej 4. Armii. Tworzono ją na bazie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, czyli w głębi kraju. Jej związki taktyczne przed wejściem do bitwy musiały przegrupować się na odległość co najmniej 1,2 tys. km, a w dużym stopniu były wyposażone w przestarzałe T-34/85²⁴⁸. Stwierdzono, że nawet po sprawnym przerzuceniu ich na pozycje wyjściowe czołgi te nie byłyby zdolne do nawiązania walki, a 4. Armia „praktycznie [...] może [...] być wprowadzona bez nich”²⁴⁹.

To jednak nie były wszystkie problemy. W Sztabie Generalnym zdawano sobie sprawę, że kryzys gospodarczy nie zostanie szybko przezwyciężony, co więcej, pogłębi się. W analizie z czerwca 1981 r. zauważono: „Uwzględniając dane o rozwoju sił zbrojnych przeciwnika w latach 1981–1986 na podstawie oceny Zarządu II [wywiadu wojskowego], możliwości bojowe sił przeciwnika na 1 stycznia 1986 r. wzrosną o dalsze 20 proc., a zatem warunki wykonania zadania staną się jeszcze bardziej skomplikowane”²⁵⁰. Dodano: „zadanie operacyjne Frontu Nadmorskiego na skutek znacznego rozwoju potencjału bojowego przeciwnika, przerosło możliwości naszych wojsk”. Wskazano, że powstała „poważna i pilna” potrzeba, by zmienić zadanie operacyjne dla polskiego frontu lub odpowiednio wzmocnić jego potencjał bojowy. Ostateczna konkluzja analizy możliwości operacyjnych Frontu Nadmorskiego w połowie 1981 r. wydaje się czytelna: „Bardziej realnym wydaje się jednak, przynajmniej na lata osiemdziesiąte, zmiana zadania operacyjnego, zwłaszcza że realizacja kolejnego pięcioletniego planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL, ze względu na aktualną sytuację gospodarczą kraju, nie daje podstaw do oczekiwania, że potencjał bojowy wojsk frontu wzrośnie do takiego stopnia, iż wykonanie przez nie zadań stanie się realne”²⁵¹.

29 lipca 1981 r., niedługo po przeprowadzeniu analiz zorganizowano konferencję operacyjną na temat wojsk frontu zewnętrznego, a tak naprawdę stanu całej armii. Wypowiadali się wyżsi oficerowie z instytucji MON odpowiedzialni za przygotowanie i prowadzenie wojny. Chodziło też o to, by wojskowych zapoznać z powyżej sygnalizowanymi problemami i być może znaleźć rozwiązania niektórych z nich. Jako pierwszy wystąpił gen. Siwicki, szef Sztabu Generalnego. Już na początku otwarcie stwierdził: „Towarzysze,

²⁴⁷ Znamienna była uwaga dotycząca wprowadzenia do bitwy jednostek: „Nawet ukończenie wojsk frontu w toku wykonywania zadania bliższego rozwijaniem drogą mobilizacji i nowo formowanymi Z[wiązkami] T[aktycznymi] i oddziałami nie doprowadzi do istotnych zmian w układzie sił”.

²⁴⁸ W 1981 r. w polskiej armii było wykorzystywanych ok. 800 T-34/85, co stanowiło ok. 25 proc. wszystkich czołgów. 360 z nich znajdowało się w jednostkach wchodzących w skład 4. Armii (w 1. Dywizji Zmechanizowanej – 57 sztuk, w 3. Dywizji Zmechanizowanej – 134, w 9. Dywizji Zmechanizowanej – 150, w 3. Pułku Wojsk Wewnętrznych – 19). Oceniano, że tylko 20 proc. z nich z powodów technicznych (możliwość pokonania ok. 2 tys. km) jest w stanie wziąć udział w działaniach operacyjnych. Planowano, że do 1986 r. pozostanie jeszcze 430 tych maszyn. Ostatecznie wycofano je ze służby w 1986 r. (AIPN, 02958/146/CD, Notatka służbowa dotycząca czołgów T-34, 2 VI 1981 r., k. 200–203).

²⁴⁹ Wobec przewidywanego zniszczenia przez przeciwnika i w ogóle w toku walk transportu kolejowego nierealne było przerzucenie czołgów T-34 tą drogą (*ibidem*).

²⁵⁰ *Ibidem*, Notatka dotycząca operacyjnej oceny przeciwnika na Północnym Kierunku Strategicznym, 25 VI 1981 r., k. 80–83.

²⁵¹ AIPN, 02958/146/CD, Notatka w sprawie oceny operacyjnej wojsk Frontu Nadmorskiego, 11 VI 1981 r., k. 58–64.

[...] od chwili postawienia zadań naszym siłom zbrojnym upłynęło siedem lat²⁵², w ciągu których zaszły istotne zmiany ilościowe i jakościowe zarówno w wojskach przeciwnika, jak i w naszych. Niestety, zmiany, jakie zaszły, [...] wywierają niekorzystny wpływ na możliwości wykonania zadań postawionych przed naszymi wojskami operacyjnymi²⁵³. Później szeroko przedstawił wzrost potencjału bojowego wojsk NATO, wynikający zarówno ze zwiększenia sił i liczby środków walki, jak i wprowadzenia uzbrojenia nowej generacji. Zgodnie ze wspomnianą analizą z początku 1981 r. siła uderzeniowa wojsk NATO w Europie od 1975 r. wzrosła średnio o 30 proc. Generał wątpił, aby w tej sytuacji wojska Frontu Nadmorskiego były w stanie przeprowadzić operację zaczepną i wykonać planowane zadania. Tłumaczył: „ilościowy stosunek sił kształtuje się 1:1, jakościowy 1:1,3–1,5 na korzyść przeciwnika, a nasze możliwości ogniowe pozwalają tylko na 50 proc. jego obezwładnić”. Dowódców poszczególnych armii i rodzajów wojsk, a także szefów służb poprosił, by zaprezentowali własne analizy możliwości bojowych. Na koniec zaapelował: „Referujący w swoich wystąpieniach, oprócz problemów operacyjnych, powinni przedstawić również swoje propozycje dotyczące operacyjnego rozwijania oraz problemy związane ze szkoleniem wojsk w okresie pokojowym w warunkach nadzwyczaj skomplikowanej sytuacji ekonomicznej naszego kraju”²⁵⁴.

Dowódcy okręgów wojskowych i lotnictwa, a więc generałowie, którzy mieli stanąć na czele poszczególnych armii, potwierdzili wnioski sformułowane przez Sztab Generalny. Na potrzeby konferencji szefowie poszczególnych sztabów opracowali dokumenty, które w trakcie obrad przedstawiali ich dowódcy. W konkluzji dotyczącej oceny operacyjnej 1. Armii płk Tadeusz Matejko ze Sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego napisał: „obecna sytuacja polityczno-gospodarcza, a zatem i bieżąca pięciolatka nie dają podstaw sądzić, że w tym okresie polepszy się i zwiększy potencjał bojowy wojsk 1. Armii. W tej sytuacji istnieje potrzeba zmiany zadania 1. Armii stosownie do naszych możliwości, względnie dokonania zmian organizacyjnych i technicznych lub dostosowania możliwości do zadania”²⁵⁵. Podobne wnioski przedstawił gen. Jan Kuriata ze Sztabu 2. Armii (Śląskiego Okręgu Wojskowego): „na skutek znacznego zwiększenia się w latach 1975–1981 potencjału bojowego przeciwnika zmalała realność zadania aktualnie stojącego przed 2. Armią. W tej sytuacji istnieje pilna potrzeba jego zmiany przy równoczesnym dostosowaniu go do możliwości armii”²⁵⁶. Jeszcze ciemniejszą wizję zaprezentował szef Sztabu 4. Armii (Warszawskiego Okręgu Wojskowego) gen. Jan Światowiec. Wkazał on, że w armii brakuje amunicji, szczególnie mała jest liczba rakiet przydzielonych do prowadzenia operacji, jednostki łączności nie mogłyby zapewnić odpowiedniego dowodzenia, a większość jednostek zmechanizowanych ma na wyposażeniu czołgi T-34/85. Generał skonkludował: „z uwagi na niskie rezerwy kilometrów czołgów T-34 tylko ograniczona ich ilość będzie mogła być wprowadzona do walki”²⁵⁷. Również szef sztabu armii lotniczej, gen. Jerzy Zych

²⁵² Generał Siwicki mówił o końcu 1973 r., gdy po raz ostatni sowiecki Sztab Generalny przekazał wytyczne dotyczące uaktualnienia planu operacyjnego.

²⁵³ AIPN, 02958/146/CD, Wprowadzenie szefa Sztabu Generalnego WP na konferencji operacyjnej w dniu 29 VII 1981 r., k. 18–22.

²⁵⁴ *Ibidem*.

²⁵⁵ *Ibidem*, Ocena operacyjna wojsk 1 A, 28 VII 1981 r., k. 203–213.

²⁵⁶ *Ibidem*, Meldunek, 16 VII 1981 r., k. 216–223.

²⁵⁷ Armii na jej zadania planowano przydzielić jedynie 16 rakiet (AIPN, 02958/146, Meldunek dowódcy 4. Armii, 23 VII 1981 r., k. 230–238).

zakończył referat pesymistycznie: „obecny skład 3. AL pozwala na realizację zaledwie 30–40 proc. zadań przewidywanych dla lotnictwa w pasie frontu”²⁵⁸.

Na zakończenie konferencji gen. Siwicki zwrócił uwagę, że problemem są także ograniczone możliwości zakupu sprzętu bojowego. Powiedział: „nasi sojusznicy ze względu na sytuację polityczną w naszym kraju także nie umożliwiają nam dostępu do najnowszych rozwiązań technicznych”. Przewidywał: „[do końca 1985 r.] nożyce potrzeb i możliwości naszych sił zbrojnych ulegną jeszcze większemu rozwarciu”. Mimo to zaapelował: „nie można jednak wpadać w skrajny pesymizm. Musimy szukać takiego rozwiązania, by do minimum zniwelować dzielące nas dysproporcje”²⁵⁹. Jeden z pomysłów dotyczył czołgów T-34/85. Szef Sztabu Generalnego zaproponował, aby ich część (z mniejszymi przebiegami, które mogłyby pokonać ponad 1 tys. km w działaniach operacyjnych) z 3. i 9. Dywizji Zmechanizowanej z Warszawskiego Okręgu Wojskowego przenieść w pobliże granicy zachodniej i oprzeć ich bazowanie na 4. Dywizji Zmechanizowanej i 11. Dywizji Pancernej ze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Dodał, że należy przy tym wykorzystać bazę techniczną, magazynową, ochronę, a także system mobilizacyjny jednostek bazujących na zachodzie kraju, i w ten sposób można zaoszczędzić około 700–800 km, które trzeba by pokonać w celu przegrupowania w trakcie wojny²⁶⁰. Jednak dowódca 4. Armii studiował entuzjazm: „sugerowane rozwiązanie tego problemu, aby w czasie pokoju ześrodkować je [czołgi T-34] przy zachodniej granicy PRL ze względu na warunki ekonomiczne oraz szkoleniowe, uważa się za nierealne”²⁶¹.

Powyższe analizy miały stanowić materiał wyjściowy dla delegacji polskiego Sztabu Generalnego do rozmów w Moskwie. Generał Siwicki zapowiedział, że niedługo postara się zrealizować kolejne gry wojenne, aby sprawdzić realność, aktualność i znajomość obowiązujących planów operacyjnych. Jednak w drugiej połowie 1981 r. Moskwa i Warszawa miały ważniejsze sprawy niż prace nad nowelizacją planu operacyjnego. Wojsko rozwiązywało problemy na froncie wewnętrznym, a nie zewnętrznym. W grudniu 1981 r. armia wystąpiła przeciwko społeczeństwu w trakcie wprowadzenia stanu wojennego.

Warto odnotować, że w materiałach przekazywanych w tym czasie przez płk. Kuklińskiego do Stanów Zjednoczonych musiały się znajdować informacje nie tylko o przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce i pewnych elementach sojuszniczej obronności, ale także o skali kryzysu, w którym znalazła się polska armia, i trudnościach w ewentualnej realizacji planu operacyjnego²⁶².

Wydaje się, że wnioski płynące z powyższych analiz spowodowały dużą zmianę w ocenie możliwości operacyjnych polskiego frontu. Do tej pory w kolejnych latach Polacy wyrażali obawy i kierowali w stronę Moskwy sugestie na temat zadań wyznaczonych LWP. Zapewne strona sowiecka, nie zgadzając się na wprowadzenie większych modyfikacji w polskim planie operacyjnym, musiała uspokajać Warszawę. Polscy generałowie mogli

²⁵⁸ AIPN, 02958/146/CD, Meldunek dotyczący możliwości wykonania zadań przez 3. AL w operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego, 17 VII 1981 r., k. 244–260.

²⁵⁹ *Ibidem*, Podsumowanie konferencji operacyjnej przez szefa Sztabu Generalnego i postawienie zadań, 27 VII 1981 r., k. 24–27.

²⁶⁰ *Ibidem*.

²⁶¹ *Ibidem*, Meldunek dowódcy 4. Armii, 23 VII 1981 r., k. 230–238.

²⁶² Problem ten w ogóle wydaje się niezauważony przez badaczy zajmujących się sprawą płk. Kuklińskiego (S. Cenkiewicz, *Atomowy szpieg...*; F. Puchała, *Szpieg CIA...*).

uważać, że jeśli nawet polskie wojska stanęłyby przed wyzwaniem przerastającymi ich możliwości, to otrzymaliby wsparcie wojsk sowieckich. Prawdopodobnie było to przekonanie złudne, ale na pewno panowała wśród nich wiara w duże możliwości ofensywne Armii Sowieckiej. Tym razem jednak, na początku lat osiemdziesiątych, sprawa nie była tak prosta, skala problemów w polskim wojsku nie pozwalała tak myśleć. Wspomniane analizy i raporty, wręcz alarmistyczne, świadczyły o tym, że na wyższych szczeblach dowodzenia doskonale zdawano sobie sprawę ze słabości polskiej armii. Dla decydentów było oczywiście jasne, że to nie polski Sztab Generalny, a nawet nie Biuro Polityczne PZPR, ma klucz do rozwiązania problemów. W Warszawie znajdowali się wykonawcy, przywódcy PRL niewiele mogli zrobić w ramach istniejącego systemu władzy. Mogli jedynie próbować przekonać Sowietów, by zweryfikowali zadania LWP.

W czasie stanu wojennego, w latach 1981–1983, Moskwa nie prowadziła żadnych rozmów z Warszawą na temat planu operacyjnego. Przerwano także kontakty ze Sztabem Głównym NAL NRD w sprawie rekonesansów na terenach wyjściowych do operacji zaczepnej. Były dużo ważniejsze sprawy, a Moskwa i Berlin czekały na rozwój sytuacji w Polsce. Pierwsze od 1979 r. rozpoznanie na terytorium NRD zrealizowano dopiero we wrześniu 1984 r.²⁶³

W polskim Sztabie Generalnym nad dokumentami operacyjnymi znów pochylono się wiosną 1982 r., gdy po raz kolejny zdefiniowano największe problemy stojące przed armią. Zauważono, że front w rzeczywistości prowadziłby skomplikowaną operację nie na dwóch, ale na trzech różnych kierunkach: haskim, jutlandzkim i na wyspy duńskie, co utrudniało organizację dowodzenia²⁶⁴. Postulowano zmianę planu według jednego z trzech proponowanych wariantów.

W pierwszym z nich założono, że jeśli polski front ma nadal mieć te same zadania, to powinien zostać wzmocniony znacznymi siłami z odwodu naczelnego dowódcy Zachodniego Teatru Działań Wojennych. Wskazano, iż na kierunku haskim mogłaby to być dodatkowa armia pancerna, składająca się z 4–5 dywizji, na jutlandzkim korpus NAL NRD (3 dywizje), atak na wyspy duńskie mogłaby zaś wesprzeć dywizja powietrznodesantowa. Jak obliczono, Front Nadmorski miałby wówczas ponad 5,3 tys. czołgów, ok. 4 tys. dział i moździerzy, ok. 1,7 tys. środków przeciwpancernych, 119 wyrzutni rakiet, 378 samolotów bojowych i 96 uzbrojonych śmigłowców. Stosunek ilościowy sił w pasie działania wojsk polskich i sojuszniczych wynosiłby 1,7:1, natomiast jakościowy 1,27:1 na korzyść wojsk Układu Warszawskiego.

W drugim wariantcie proponowano, aby wszystkie siły frontu skupić na rozbiciu przeciwnika rozmieszczonego na Półwyspie Jutlandzkim i wyspach duńskich. W tym wypadku należało zmienić strukturę organizacyjną frontu, a liczbę armii zredukować z trzech do dwóch. 4. Armie można byłoby oddać do dyspozycji dowódcy Zachodniego Teatru Działań Wojennych, a wojska frontu wzmocnić sowiecką dywizją powietrznodesantową. W tym wypadku front miałby w składzie 2653 czołgi, 1966 dział, 858 środków przeciwpancernych, 65 wyrzutni rakiet, 378 samolotów bojowych i 96 śmigłowców uzbrojonych. Stosunek ilościowy w pasie jego działań wynosiłby 1,85:1, a jakościowy

²⁶³ AIPN, 02958/149/CD, Tezy do rozmów w zakresie planu operacyjnego WP, 27 XII 1984 r., k. 162–166.

²⁶⁴ Zwracano uwagę, że rozpiętość między skrzydłami frontu przy wykonywaniu zadania bliższego ma wynosić ok. 600 km, a zadania dalszego ok. 900 km.

1,99:1 na korzyść wojsk Frontu Nadmorskiego. Jako zaletę tej koncepcji wskazano uproszczenie organizacji dowodzenia i współdziałania ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką i systemu zaopatrywania wojsk.

Zgodnie z trzecim rozwiązaniem front miał operować tylko na kierunku haskim. Podkreślono, że w tej sytuacji polską dywizję desantową można by przekazać do innego związku operacyjnego, który prowadziłby działania na kierunku jutlandzkim i wyspach duńskich. W tym wypadku Front Nadmorski miałby 3320 czołgów, 2628 dział, 1061 środków przeciwpancernych, 69 wyrzutni rakiet, 378 samolotów bojowych i 96 śmigłowców uzbrojonych, stosunek ilościowy sił w pasie jego działania wynosiłby 2:1, a jakościowy 1,07:1 na korzyść Polaków. Zaznaczono, że choć front miałby na tym kierunku dość dużą przewagę ilościową, to nawet wykonanie tak ograniczonego zadania byłoby bardzo skomplikowane, gdyż po drugiej stronie walczyłyby głównie związki taktyczne zachodnoniemieckie i amerykańskie, silne i wyposażone w nowoczesny sprzęt bojowy²⁶⁵.

Koncepcje te wydawały się logiczne, zadania bardziej realne niż te postawione w ciągłym obowiązującym planie operacyjnym. Kolejne warianty, uszeregowane od pierwszego do trzeciego, miały coraz wyższy stopień trudności. Propozycje te polski Sztab Generalny starał się przedstawić w Moskwie co najmniej od początku 1983 r. W marcu minister obrony narodowej gen. Siwicki przeprowadził grę sztabową „Marzec ’83”, będącą przygotowaniem do organizowanych w Polsce ćwiczeń dowódczo-sztabowych „Sojuz ’83”, o charakterze operacyjno-strategicznym. Uczestniczył w nich naczelny dowódca ZSZ marsz. Kulikow. Obie gry wojenne potwierdziły pilną potrzebę nowelizacji planu.

W trakcie manewrów „Marzec ’83” z kierowniczą kadrą Instytucji Centralnych MON, dowództwem okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych uwypukliły się wszystkie wcześniej podnoszone problemy, które dotyczyły zwłaszcza 4. Armii, mobilizowanej przez Warszawski Okręg Wojskowy. Wchodziła ona do bitwy w drugim rzucie, z rejonu znajdującego się na południe od Hamburga, a więc starłaby się z częściowo już rozbitymi wojskami NATO. Mimo wszystko miałyby naprzeciwko dosyć silne zgrupowanie nieprzyjaciela²⁶⁶. Szef jej sztabu informował, że przydzielona ilość amunicji dla jej jednostek pozwala wykonać zadania ogniowe tylko w 44 proc. Gdyby zabezpieczono normy przydziału amunicji przy wejściu armii do walki, to zabrakłoby jej do realizacji kolejnych zadań²⁶⁷. Armia nie mogła prowadzić rozpoznania nieprzyjaciela stosownie do potrzeb ani zorganizować stanowiska dowodzenia dla obrony przeciwlotniczej. Prawdziwym problemem, a wręcz niechlubnym symbolem stanu polskiej armii, były czołgi T-34/85. Obliczono, że po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej w związkach taktycznych 4. Armii znalazłoby się ich 398²⁶⁸. Jednak w związku z dużymi odległościami przy przegrupowaniu, do bitwy byłoby gotowych tylko 257 maszyn²⁶⁹, a więc ich ubytek wyniósłby ok. 35 proc.

²⁶⁵ AIPN, 02958/149/CD, Notatka w sprawie aktualizacji planu operacyjnego, 5 IV 1982 r., k. 46.

²⁶⁶ Liczące w sumie ok. 1,6 ekwiwalentnych dywizji, 12 środków przenoszenia broni jądrowej, 277 czołgów, 237 dział i moździerzy, wsparte silnym lotnictwem – 200–300 samolotów dziennie, artylerią okrętową – 200–250 dział. Do tego należało uwzględnić rozbudowany system i siły obrony terytorialnej.

²⁶⁷ Ponadto niektóre kategorie uzbrojenia nie zostały zabezpieczone w amunicję wg obowiązujących norm taktyczno-operacyjnych. Dotyczyło to szczególnie przeciwlotniczych pocisków rakietowych Strzała-1 i Strzała-2, rakiet przeciwlotniczych Kub, a także amunicji czołgowej.

²⁶⁸ Stanowiłoby to ok. 11 proc. wszystkich zaangażowanych w operacji Frontu Nadmorskiego czołgów. Ponadto w 4. Armii znajdowałoby się 220 T-55, 6 PT-76, czyli cała armia dysponowałaby 618 maszynami różnych typów.

²⁶⁹ Dodano, że pod koniec całej operacji sprawnych byłoby jedynie 91 czołgów T-34.

Szczególnym przypadkiem była 9. Dywizja Zmechanizowana, która wchodząc do walki, dysponowałaby zaledwie 77 takimi czołgami, a musiałaby się zmierzyć z 13. Brygadą Pancerną Bundeswehry, wyposażoną w 86 dużo nowocześniejszych Leopardów 1. Prawdopodobnie musiałaby też przełamywać obronę nieprzyjaciela – zaznaczono, że w tym wypadku dywizyjny odcinek przełamania obrony nieprzyjaciela musiałby być bardzo wąski, mieć maksymalnie 2 km²⁷⁰. Wynik takiego starcia wydawał się przesądzony²⁷¹.

Generał Jerzy Skalski, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych, podsumowując wyniki gry wojennej, stwierdził: „chciałbym podkreślić, że potrzeba nowego całościowego spojrzenia na plan operacyjny WP wynika również z innego niż w latach ubiegłych stosunku sił, który obecnie kształtuje się w zasadzie jak 1:1. W takiej sytuacji sukces w operacji będzie po stronie tego, kto umiejętnie skoncentruje odpowiednie siły i środki i stworzy zdecydowaną przewagę na wybranych kierunkach”²⁷². Oczywiście należy to uznać za mrzonki, trudno było planować ofensywę przy tak wyrównanych parametrach. Zresztą generał nieco naginał rzeczywistość, jeśli chodzi o polskie możliwości bojowe. Jednak nawet wówczas szukano pozytywów, sposobów wyjścia z trudnej sytuacji. Analizując stosunek ilościowy sił, gen. Skalski przywoływał doświadczenia z II wojny światowej. Stwierdził, że np. w bitwie pod Moskwą w 1942 r. sowiecki Front Zachodni, przy niemal równych siłach, stworzył ponadtrzykrotną przewagę w sile żywej i dwukrotną w broni pancernej na swoim prawym skrzydle i przełamał obronę niemiecką na rzece Łama. Skalski skłonił: „historia wojen uczy nas, że kto będzie bardziej aktywny operacyjnie, potrafi zmasować siły w wybranym miejscu i określonym czasie, zapewni uzyskanie zaskoczenia, ten przy równym nawet potencjale bojowym może dokonać wyłomu w ugrupowaniu operacyjnym przeciwnika”²⁷³. Wydaje się, że to bardzo optymistyczne spojrzenie – trudno było zakładać „aktywność operacyjną” w zetknięciu z doskonale wyposażonymi wojskami NATO.

Generał Barański, występujący w ćwiczeniach jako dowódca frontu, zaproponował radykalne zmiany, jeśli chodzi o zajęcie wysp duńskich. Podkreślił, że „osiągnięcie zaskoczenia w sensie operacyjnym jest niemożliwe. Można jedynie zaskoczyć przeciwnika czasem i miejscem wysadzenia desantów”. Tłumaczył, iż dlatego obrona przeciwdesantowa wysp powinna być utrzymywana pod stałym zagrożeniem możliwością wysadzenia desantu, a operację należy prowadzić metodą krótkich skoków, czyli opanowywania kolejno mniejszych wysp, takich jak Fehrmann, Langeland, Møn, potem wysp Lolland, Falster, wreszcie Zelandii od strony Wielkiego Bełtu z jednoczesnym działaniem wojsk 1. Armii na Fionię²⁷⁴. Dodał, że aby desant morski jak najkrócej znajdował się na morzu, powinien być w większości ładowany z wybrzeża NRD, a nie jak zakładano w planie operacyjnym, również z polskich portów²⁷⁵. Oczywiście ta koncepcja różniła się diametralnie od tej opracowanej w porozumieniu z Moskwą. Dodatkowo gen. Barański sugerował,

²⁷⁰ Pocieszano się, że to niekorzystne zjawisko byłoby nieco złagodzone dzięki dodatkowym 102 środkom przeciwpancernym w dywizji (razem z czołgami byłoby to 179) wobec 86 czołgów i tylko 5 środków przeciwpancernych nieprzyjaciela.

²⁷¹ AIPN, 02958/148, Meldunek decyzji dowódcy 4. Armii, 12 VIII 1983 r., k. 628–700.

²⁷² *Ibidem*, Meldunek zastępcy szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych, 15 III 1983 r., k. 50–72.

²⁷³ *Ibidem*, k. 71–72.

²⁷⁴ Zgodnie z planem operacyjnym desant powietrzno-morski miał zostać przewieziony na trasie między polskimi portami i wyladowany bezpośrednio na wyspie Zelandia, nad zatoką Køge.

²⁷⁵ AIPN, 02958/148, Meldunek dowódcy Frontu Nadmorskiego, 14 III 1983 r., k. 291–329.

aby wreszcie w okresie pokojowym utworzyć etatowe dowództwo grupy operacyjnej dla operacji desantowej i ją usamodzielnic²⁷⁶. Postulat ten zgłaszano od lat sześćdziesiątych.

W tym czasie uznawano, że Marynarka Wojenna, zaangażowana w działania desantowe, nie byłaby w stanie wesprzeć ognioowo północnego skrzydła Frontu Nadmorskiego. Ponadto miała zwalczać okręty nieprzyjaciela zagrażające polskiemu frontowi i uczestniczyć w zapobieganiu desantowi nieprzyjaciela. Jeśli chodzi o możliwości bojowe polskiej floty i ewentualnego przeciwnika, przede wszystkim zwracano uwagę na dysproporcję w formacjach uderzeniowych – jednostkach raketowych i lotnictwie myśliwsko-bombowym. Stosunek ilościowy oszacowano na 1:1, ale jakościowy wyglądał zdecydowanie gorzej – w przypadku morskich jednostek raketowych wynosił 1:2, a w lotnictwie myśliwsko-bombowym co najmniej 1:4–6 na korzyść przeciwnika²⁷⁷.

W połowie lat osiemdziesiątych Moskwa była głucha na polskie propozycje. Na podstawie powyższych ćwiczeń i kolejnych analiz w Sztabie Generalnym opracowano dokument, w którym sformułowano nowe pytania dotyczące szczegółów planu operacyjnego. Postulowano, aby przesunąć o dobę termin gotowości wejścia pierwszorzutowych wojsk frontu do bitwy – z początku trzeciej na początek czwartej doby, a drugiego rzutu z piątej lub szóstej doby na siódmą lub ósmą dobę. Napisano, że należało rozpatrzyć dwie możliwości zainicjowania operacji w zależności od tego, jak rozwinie się sytuacja. W pierwszym wariancie, tak jak dotychczas, zakładano, że przeciwnik zajmie ugrupowanie obronne lub jego natarcie załamię się na siłach osłonowych, w drugim – co było znakiem czasu – że wojska NATO po rozwinięciu zgrupowań uderzeniowych przejdą do działań zaczepnych, a sojusznicze wojska osłonowe będą miały trudności w utrzymaniu rubieży obrony. Ponadto postulowano, by zwiększyć liczbę lotnisk wyznaczonych dla Polaków w NRD, a także zgromadzone tam zapasy paliw i środków rażenia. Nadal nie wiadomo, jakie siły floty sowiecka i wschodnioniemiecka planują wydzielić do zabezpieczenia wysadzenia desantu morskiego, a sowieckie lotnictwo – do przerzutu i osłony desantu. Nie znano stanowisk dowodzenia wojsk sojuszniczych w rejonach wyjściowych. Uważano, że należy ponownie zaktualizować plan przegrupowania wojsk sojuszniczych przez terytorium PRL, a zatem ustalić, jakie środki zabezpieczenia ma zapewnić Warszawa. Zapytano, czy w okresie wojny Front Nadmorski będzie mógł korzystać z rozpoznania kosmicznego. Dokument pokazywał, jak bardzo plan operacyjny był niejasny, jak wiele spraw znajdowało się w sferze domysłów, a tym samym jak mocno wymagał on uszczegółowienia. Wracały problemy już wcześniej podnoszone w rozmowach z Moskwą²⁷⁸.

Polscy oficerowie starali się zmniejszyć do minimum liczbę dokumentów planistycznych²⁷⁹, a planowanie operacyjne uznać za proces ciągły, ściśle powiązany z planem rozwo-

²⁷⁶ *Ibidem*, k. 325–327.

²⁷⁷ CAW-WBH, 1841/01/268, Meldunek zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP do spraw operacyjnych w czasie pobytu szefa Sztabu Generalnego w oddziale (tezy), wpłynęło 31 XII 1984 r., k. 196–216.

²⁷⁸ AIPN, 02958/149/CD, Problemy do rozmów w zakresie planowania operacyjnego w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 8 XII 1983 r., k. 110–136.

²⁷⁹ W dokumencie napisano: „W celu uściślenia zasad obowiązującej metodyki opracowywania dokumentów planu operacyjnego [...] proponuje się, aby plan ten składał się z trzech zasadniczych części: a) planu postawienia wojsk w pełną gotowość bojową (opracowywanego wg dyrektywy o gotowości bojowej Sił Zbrojnych PRL); b) planu przegrupowania wojsk frontu i wyprowadzenia rozwinięcia wraz z niezbędnymi planami zabezpieczenia i planem udziału wojsk frontu w operacji przeciwpowietrznej; c) planu operacji zaczepnej frontu wraz z planami zabezpie-

ju sił zbrojnych na kolejne pięćdeciolecia. Napisali: „Planowane w nim zmiany organizacyjne wojsk oraz wprowadzone do ich uzbrojenia nowe generacje sprzętu bojowego powinny posiadać swoje odbicie w planie operacyjnym. W związku z powyższym proponuje się, aby plan operacyjny Frontu Nadmorskiego uaktualniany był systematycznie i wymieniany raz na pięć lat [...], rok po podpisaniu »Protokołu o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju« na daną pięciolatkę»²⁸⁰.

W lutym 1984 r. odwiedził Polskę marsz. Kulikow. W zasadzie zgadzał się z polskimi postulatami, by uaktualnić plan operacyjny. Dodał, że oczywiście zakres zmian trzeba najpierw uzgodnić ze Sztabem Zjednoczonych Sił Zbrojnych i z sowieckim Sztabem Generalnym. Przy okazji konsultacji zauważył, iż polski front jest niezbyt silnym związkiem i należy go rozbudować, by składał się z czterech armii lądowych (w tym jednej mobilizowanej w czasie wojny). Dodał, że każda polska armia ogólnowojskowa powinna mieć własne silne lotnictwo²⁸¹, a w Warszawskim Okręgu Wojskowym powinna znajdować się chociaż jedna dywizja o stałej gotowości bojowej. 6. Dywizję Powietrznodesantową uznał za związek o niewielkiej sile, którego struktura i wyposażenie nie odpowiadają współczesnemu polu walki. Sporo uwagi poświęcił sprawom uzbrojenia, a raczej wytykał braki LWP w tym zakresie. Mówił, że zbyt wiele jest w nim samolotów poddźwiękowych, starego typu, a nowoczesne maszyny należy wprowadzać do wojsk operacyjnych, nie zaś do Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Zdawał sobie sprawę z tego, że trudno zorganizować silne lotnictwo dla armii lądowych, gdy w ogóle nie ma lotnictwa uderzeniowego. Ubolewał nad tym, że przedłuża się proces wprowadzenia do produkcji śmigłowców W-3 Sokół²⁸² i zestawów Strzała-10²⁸³, a także wyposażania jednostek w działa samobieżne Goździk²⁸⁴ oraz Dana²⁸⁵. Narzekał, iż wojsko dysponuje małą liczbą czołgów T-72 i zestawów przeciwlotniczych Wega²⁸⁶. Stwierdził, że w Polsce należy stworzyć umocnione stanowiska dowodzenia dla polskich frontu i armii²⁸⁷.

Sowiecki marszałek stwierdził, że rozmowy na temat uaktualnienia planu operacyjnego powinny się niebawem zacząć i zakończyć jeszcze w 1984 r. Nic takiego jednak się nie wydarzyło. Od 1977 r., czyli od czasu zatwierdzenia ostatniego planu operacyjnego, Moskwa nie urealniła zadań dla polskiej armii. Zapewne były dużo ważniejsze

czenia (zgodnie z rekomendacjami Sztabu Generalnego SZ ZSRR), planem operacji desantowej na wyspy Bałtyku Zachodniego i planem udziału w operacji powietrznej ZSZ państw stron UW na ZTDW”.

²⁸⁰ AIPN, 02958/149/CD, Problemy do rozmów w zakresie planowania operacyjnego w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 8 XII 1983 r., k. 110–136.

²⁸¹ Postulował, aby w czasie pokoju utworzyć Dowództwo Wojsk Lotniczych dla wojsk operacyjnych i oddzielne dla pozostających w czasie wojny w kraju.

²⁸² PZL W-3 Sokół – śmigłowiec wielozadaniowy konstrukcji i produkcji polskiej z PZL Świdnik, opracowany wspólnie z sowieckim biurem konstrukcyjnym. Zaczęto go wytwarzać na przełomie 1984 i 1985 r.

²⁸³ Strzała-10 – samobieżny przeciwlotniczy zestaw raketowy bliskiego zasięgu, na podwoziu pojazdu MT-LB. Pierwsze wersje przyjęto na uzbrojenie Armii Sowieckiej w 1976 r. W LWP od 1982 r.

²⁸⁴ 2S1 Goździk – samobieżna armatohaubica kalibru 122 mm, w Armii Sowieckiej od 1971 r., w LWP od 1974 r. Od 1984 r. produkowana w Polsce w Hucie Stalowa Wola, podstawowa armatohaubica w polskich pułkach artylerii.

²⁸⁵ Dana – samobieżna armatohaubica kalibru 152 mm na podwoziu kołowym, opracowana w Czechosłowacji w końcu lat siedemdziesiątych. Od 1983 r. w LWP.

²⁸⁶ S-200WE Wega – przeciwlotniczy system raketowy do zwalczania celów powietrznych na dużych dystansach. W 1986 r. trafił na wyposażenie 78. Pułku Rakietowego Obrony Powietrznej w Mrzeżynie.

²⁸⁷ Członek delegacji admirał Nikołaj Chowrin odwiedził przy okazji Stocznicy Północną w Gdańsku, a w Sztabie Generalnym rozmawiał o problemach Marynarki Wojennej (AIPN, 02958/411, Tezy do rozmów MON z naczelnym dowódcą ZSZ na koniec wizyty w Polsce, b.d., k. 2–5).

problemy – stan wojenny w Polsce, zaangażowanie sowieckie w Afganistanie, a także kryzys gospodarczy, który bardzo mocno doskwierał Związkowi Sowieckiemu. Aby rozwiązać trudności operacyjne i związane ze słabością polskiej armii, na potrzeby ćwiczeń „Lato ’84” i „Wiosna ’85” przyjęto założenia, w których rozważano wyraźne wzmocnienie polskiego frontu wojskami sowieckimi i wschodnioniemieckimi²⁸⁸. Wydaje się jednak, że łatanie dziur w polskim froncie powodowało jeszcze większe wyrwy na innych kierunkach strategicznych.

Pod koniec 1984 r. w Sztabie Generalnym wskazano, że w ciągu ostatnich 10 lat w siłach zbrojnych przeciwnika nastąpiły bardzo duże zmiany – w pasie działania polskiego frontu potencjał bojowy NATO wzrósł o 30 proc. – a w polskiej armii panuje stagnacja. W związku z tym zapisano, że zadania postawione przed Siłami Zbrojnymi PRL w planie operacyjnym należy uznać za mało realne²⁸⁹.

Prace nad nowym planem operacyjnym w latach 1985–1986

Decyzja o zmianach w planie operacyjnym musiała zapaść na najwyższych szczeblach władzy i dotyczyć nie tylko Polski, ale co najmniej całego Zachodniego Teatru Działań Wojennych, tym samym planów operacyjnych zarówno dla sowieckich frontów, jak i dla wojsk innych państw należących do UW. Korekta musiała być kompleksowa. Sowiecki Sztab Generalny zapewne doskonale zdawał sobie sprawę z możliwości bojowych swojej armii i innych wojsk. Nie był jednak władny, aby zdecydować o radykalnych zmianach w planach operacyjnych. Mógł jedynie informować o sytuacji i sugerować, by wreszcie urealniono dokumenty. Decyzję w tej sprawie, tak jak w wielu innych, mógł podjąć tylko sekretarz generalny KC KPZR, oczywiście po konsultacjach z sowieckimi marszałkami. Nie był w stanie, czy też nie chciał, tego zrobić schorowany Breżniew, podobnie Jurij Andropow i Konstantin Czernienko. 11 marca 1985 r. władzę w Związku Sowieckim objął Michaił Gorbaczow, który zdecydował się na dosyć radykalne zmiany w sowieckiej polityce wewnętrznej i zagranicznej, także w siłach zbrojnych. Przeobrażenia dotyczyły również planów wojennych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Okazały się rewolucyjne i zapewne były pokłosiem wcześniejszych rozważań sowieckich marszałków. Prawdopodobnie sowiecki Sztab Generalny już od pewnego czasu miał wstępne wytyczne co do alternatywnych sposobów prowadzenia wojny, jednak dopiero przyjscie Gorbaczowa uruchomiło proces reform także w tej sferze²⁹⁰.

Od momentu, gdy Gorbaczow został sekretarzem generalnym KC KPZR, sprawy nabrały tempa. Już 16 maja 1985 r. do Warszawy dotarło pismo marsz. Siergieja

²⁸⁸ Powyższe gry wojenne opisałem w rozdziale 6.

²⁸⁹ CAW-WBH, 1841/01/268, Meldunek zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP do spraw operacyjnych w czasie pobytu szefa Sztabu Generalnego w oddziale, wpłynęło 31 XII 1984 r., k. 189–193.

²⁹⁰ Mark Galeotti napisał: „Pod powierzchnią radzieckiego życia politycznego toczyła się bogata debata, do której [Gorbaczow] mógł się odwołać” (*idem, The Age of Anxiety. Security and Politics in Soviet and Post-Soviet Russia*, London 1995, s. 75). Podobnie w sferze wojskowej trwała zapoczątkowana w 1982 r. wymiana myśli dotycząca rewolucji technologicznej, co miało zaowocować sformulowaniem strategicznych koncepcji „defensywnej obrony” oraz „uzasadnionej wystarczalności”. W ten dyskurs wpisywała się rewizja planów operacyjnych (Ł. Kamieński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków 2009, s. 46–48).

Sokołowa²⁹¹, ministra obrony Związku Sowieckiego, z zaproszeniem do Moskwy dla przedstawicieli polskiego Sztabu Generalnego. Przed wyjazdem polscy oficerowie wystosowali pismo do marsz. Achromiejewa, szefa Sztabu Generalnego, z pytaniem, na jakim szczeblu odbędą się konsultacje²⁹². Po otrzymaniu odpowiedzi ustalono, że stronie polskiej będzie przewodniczyć gen. Wacław Szklarski, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych²⁹³. Spotkania odbyły się 27 i 28 maja 1985 r. w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRS. Na czele delegacji sowieckiej stali generałowie Iwan Gaszkow, szef Głównego Zarządu Operacyjnego, i German Burutin, szef Zarządu Operacyjnego²⁹⁴. Rozmowy miały charakter roboczy. Jak stwierdzono w sprawozdaniu, Moskwa „przygotowała dla poszczególnych armii UW, w tym i dla Wojska Polskiego, propozycje do opracowania nowych planów”. W zasadzie były to jak zawsze wytyczne, a nie propozycje. Zanim pokazano je Polakom, dokumenty podpisali marszałkowie Achromiejew i Kulikow oraz generałowie Gribkow i Gaszkow. Przedstawiono w nich istotne modyfikacje, jeśli chodzi o zadania dla polskiego frontu, planowanie operacyjne, co wynikało z polityki odprężenia prowadzonej przez Gorbaczowa, a to z kolei było efektem słabości ekonomicznej i militarnej Związku Sowieckiego.

W dokumentach wskazano, że w ramach planowanych działań zaczepnych polskie wojska już nie musiałyby opanowywać wysp duńskich i cieśnin zachodniego Bałtyku, lecz na początku zająć jedynie Bornholm. Urealniono wskaźniki operacji, wydłużono czas jej trwania o 3–4 doby, tym samym średnie tempo obniżono do 35 km na dobę. Na kierunku haskim (nadmorskim) zmniejszono głębokość operacji o 160 km, cofnięto o 100 km rejon wyjściowy dla Frontu Nadmorskiego, częściowo zwężono pas frontu i wskazano inne siły osłaniające polskie wojska przed wejściem do operacji. Ze 172 do 265 zwiększono liczbę ładunków jądrowych dla frontu – chyba tylko w tym względzie Układ Warszawski, i ilościowo, i jakościowo, mógł konkurować z Zachodem. Nie zmieniono zadań dla Marynarki Wojennej, którą na czas wojny operacyjnie podporządkowano Zjednoczonej Flocie Bałtyckiej, jednak w dziedzinie planowania miała ona otrzymywać wytyczne z polskiego Sztabu Generalnego²⁹⁵.

Dokonano jeszcze jednej zasadniczej modyfikacji. Polscy generałowie wskazali, że przewiduje się, iż w planie operacyjnym oprócz działań zaczepnych zostanie opisana strategiczna operacja obronna na terenie PRL w oparciu o pierwszą rubież na Odrze i Nysie Łużyckiej²⁹⁶.

²⁹¹ Siergiej Sokołow (1911–2012) – marszałek Związku Sowieckiego (1978), od 1965 r. dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, od 1967 r. I zastępca ministra obrony, minister obrony Związku Sowieckiego (1984–1987).

²⁹² AIPN, 02958/151, Pismo marszałka Sokołowa do gen. Siwickiego, ministra obrony narodowej PRL, 13 V 1985 r., k. 2–4.

²⁹³ Ponadto w rozmowach w Moskwie brali udział generałowie Stanisław Fryń, zastępca głównego kwatermistrza, Tadeusz Kuśmierski, szef Służb Technicznych, Franciszek Puchała, szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, Henryk Andracki, szef Wojsk Łączności, oraz płk Wiesław Witkow, szef Oddziału Planowania Operacyjnego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego.

²⁹⁴ Wydaje się, jakby zapomniano o wdrażaniu w prace Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

²⁹⁵ Jednocześnie postanowiono zwiększyć wysiłek polskiego lotnictwa frontowego, planowane wcześniej dwa wyloty zamieniono na sześć. Ponadto 7. Dywizja Desantowa miała wejść w skład sowieckiej 16. Armii.

²⁹⁶ Polska delegacja otrzymała w ramach konsultacji sześć dokumentów: Propozycje Sztabu Generalnego SZ ZSRR do opracowania planu operacyjnego WP i MW PRL, Rekomendacje naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego w zakresie opracowania planów operacyjnych i użycia Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej PRL, Propozycje Sztabu Generalnego SZ ZSRR do organizacji łączności Wojska Polskiego,

Po zapoznaniu się z sowieckimi propozycjami strona polska poprosiła o uszczegółowienie wielu zagadnień. Sowietci zaproponowali jednak, aby „po rozpracowaniu [...] poszczególnych problemów i opracowaniu zamiarów operacji przedstawić je w Sztabie Generalnym SZ ZSRR. Wówczas zostaną również rozpatrzone, wyjaśnione i uszczegółowione nurtujące [...] problemy”. Na zakończenie pobytu w Moskwie Polaków przyjął marsz. Achromiejew, szef Sztabu Generalnego – spotykali się oni „na każdym kroku z życzliwym, przyjacielskim stosunkiem i pełnym zrozumieniem ze strony towarzyszy radzieckich”²⁹⁷. To zdanie brzmi niemal jak zakłęcie, które widniało w każdym sprawozdaniu z rozmów między oficerami sowieckimi i peerelowskimi.

Warszawa uznała, że wobec skali rekomendowanych zmian dokumenty operacyjne należy przygotować od nowa. Prace o takim charakterze zainicjowano po raz pierwszy od niemal 10 lat. Zdecydowano się organizować cykliczne posiedzenia robocze z szefami wszystkich zarządów Sztabu Generalnego i poszczególnych rodzajów wojsk, które nazywano informowaniem operacyjnym. Stworzono szczegółowe harmonogramy prac dla wszystkich instytucji uczestniczących w przygotowaniu dokumentów. Ustalono, że do czasu kolejnych rozmów w Moskwie, zaplanowanych na sierpień lub wrzesień 1985 r., w Warszawie powinny powstać podstawowe materiały szczebla centralnego, a także lista problemów, które należy uzgodnić bezpośrednio ze stroną sowiecką²⁹⁸. W kolejnych tygodniach rozpoczęły się prace na poziomie taktycznym we wszystkich komórkach Sztabu Generalnego, a także w sztabach okręgów wojskowych, Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego, dowództwach Marynarki Wojennej i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.

Zmienił się system przygotowywania planów. Co najmniej od 1983 r. polscy oficerowie proponowali, by zmniejszyć „do niezbędnego minimum opracowywanie dokumentacji operacyjnej”. Teraz większość materiałów planistycznych miała charakter kierunkowy, jedynie w niektórych przypadkach zadania rozpisywano szczegółowo. Zdecydowano, że dla operacji zaczepnej dokumenty będą tworzone tylko dla szczebla operacyjnego, a więc dla frontu, armii i Wojsk Lotniczych Frontu. Zrezygnowano z opracowywania rozkazów bojowych, a więc dokumentów wykonawczych z mapami dla dywizji, brygad i równorzędnych związków taktycznych. Nadal miały być przygotowywane rozkazy dotyczące przegrupowania dla wszystkich związków operacyjnych i taktycznych, a także wszystkie dokumenty operacyjne dla Marynarki Wojennej. Nie zmodyfikowano również sposobu przechowywania i uruchamiania dokumentów planu operacyjnego. Powyższe zmiany miały podnieść „komunikatywność” i „aktualność”, a także ograniczyć do niezbędnego minimum dokumentację operacyjną²⁹⁹. Problem z olbrzymią liczbą wytwarzanych dokumentów występował także w czasie prowadzenia ćwiczeń, tym samym mógł bardzo zakłócić proces decyzyjny już w trakcie działań wojennych. W związku z tym starano się sprawić, że mniej dokumentacji będą wytwarzać sztaby związków operacyjnych i tak-

Propozycje Sztabu Generalnego SZ ZSRR w zakresie opracowania planu tyłowego zabezpieczenia WP, Propozycje w zakresie kierowania przewozami wojskowymi i mapa obrazująca główne propozycje. Wszystkie dokumenty znajdują się pod sygnaturą: AIPN, 02958/150.

²⁹⁷ AIPN, 02958/150, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 5 VI 1985 r., k. 116–121.

²⁹⁸ AIPN, 02958/151, Zagajenie szefa Sztabu Generalnego WP do informowania operacyjnego, 21 VI 1985 r., k. 22–26.

²⁹⁹ AIPN, 02958/149/CD, Problemy do rozmów w zakresie planowania operacyjnego w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 8 XII 1983 r., k. 110–136.

tycznych. Pod koniec lat osiemdziesiątych gen. Bronisław Omieliczew, szef Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, zwrócił uwagę, że „sztaby praktycznie nie są w stanie w pełni wypracować oraz doprowadzić do wojsk wymaganych dokumentów planistycznych i dyrektywnych”, dlatego o 30 proc. należy ograniczyć liczbę dokumentów wytworzonych na szczeblu frontu, armii i dywizji³⁰⁰, a także zmniejszyć ich objętość przez sformalizowanie, stosowanie skrótów i formy pogładowej. Miało to szczególne znaczenie w przypadku dowodzenia siłami koalicyjnymi. Generał Omieliczew podkreślił rolę automatyzacji w dowodzeniu – proces wypracowania decyzji znacznie się poszerzył i nie można było obejść się bez wykonywanych techniką obliczeniową kalkulacji oraz analiz porównawczych różnorodnych wariantów³⁰¹.

Po raz kolejny polscy oficerowie wybrali się do Moskwy w październiku 1985 r. Znów przewodniczył im gen. Szklarski. Na czele reprezentacji sowieckiej stał gen. Siergiej Di-kow, zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego w sowieckim Sztabie Generalnym. Polacy przywieźli ze sobą Zamiar do operacji zaczepnej, Zamiar do operacji obronnej frontu, a także wiele dokumentów pomocniczych (m.in. kalkulacje operacyjne, wariant wprowadzenia frontu do bitwy, mapę plastyczną wprowadzenia frontu do bitwy) oraz cały zestaw zagadnień do wyjaśnienia. Sowieci ocenili te materiały wysoko, uznali je za zgodne z propozycjami przekazanymi w maju. Szczególnie chwalili opracowanie plastyczne mapy. Ale Polacy mieli jeszcze wiele pytań.

Wyjaśniono wątpliwości dotyczące ewentualnego składu wojsk nieprzyjaciela – w pasie działania polskiego frontu miało się znaleźć 13 ekwiwalentnych dywizji (sprecyzowano także składy związków operacyjnych)³⁰². Sowieci szacowali, że w przypadku operacji obronnej wojska NATO podejść pod pierwszą polską rubież obronną na Odrze w 10–12 dobie wojny. Sugerowali, aby dla tej operacji nie dokonywać szczegółowych wyliczeń dotyczących wojsk NATO, a jedynie określić siły na poziomie korpusów i wskazać ewentualne główne kierunki ich uderzeń. Akcentowali, aby operacyjne rozwinięcie sił odbywało się stopniowo i skrycie, a plan rozwinięcia uruchomić na mocy oddzielnego zarządzenia. Przez pierwszych pięć dni front polski miał się przegrupowywać samodzielnie, dopiero po tym czasie wspólnie z wojskami sowieckimi. Polacy spytali, czy w planach należy uwzględnić ruchy Północnej Grupy Wojsk. Moskwa odpowiedziała, że nie będą one miały wpływu na polskie przegrupowania, ponieważ jednostki grupy zostaną wyprowadzone do rejonów alarmowych i znajdą się w odwodzie Naczelnego Dowództwa na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Oslonę rejonu wyjściowego polskiego frontu do bitwy miały zapewnić tylko dwie dywizje 5. Korpusu Armijnego NRD, pozostałe tworzyłyby ugrupowanie uderzeniowe³⁰³.

³⁰⁰ Tym samym uważał, że nie ma potrzeby, aby opracowywać ogólną dyrektywę operacyjną (ogólny rozkaz bojowy), oddzielny plan organizacji dowodzenia, osobny plan obrony przed bronią masowego rażenia i wiele innych dokumentów.

³⁰¹ AIPN, 02958/535/CD, Referat szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR gen. płk. Omieliczewa na odprawie kierowniczej kadry sztabów generalnych (głównych) sił zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, 13 I 1988 r., k. 52–65.

³⁰² Polska strona początkowo uważała, że stanie do walki przeciwko ekwiwalentnym 15 dywizjom.

³⁰³ Polacy otrzymali do przegrupowania dodatkową drogę w NRD (Ślubice–Wriezen), znajdującą się poza pasem frontu. Zwracali uwagę, że ich pas frontu jest stosunkowo wąski i mogłoby nastąpić spiętrzenie wojsk przegrupowujących się przez Odrę. Droga Ślubice–Wriezen byłaby przeznaczona przede wszystkim dla jednostek Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Opisując założenia operacji zaczepnej, oficerowie sowieccy poinformowali, że mają do niej przejść jednocześnie wszystkie fronty po tym, jak stworzą ugrupowania uderzeniowe. Początek operacji zaczepnej oznaczono symbolem D. Wojska frontu planowano ześrodkować w rejonie wyjściowym dzień przed jej rozpoczęciem. W tym dniu ugrupowanie uderzeniowe frontu powinno było znaleźć się w rejonie pośrednim, czyli ok. 40–60 km przed linią wejścia do bitwy. Ponadto Sowieci zasugerowali, aby polska 2. Armia forsowała Łabę bezpośrednio, na południe od Hamburga, a drugi rzut frontu (4. Armia) został wprowadzony do bitwy w pasie działania 2. Armii wcześniej, niż to planowano, bo już w okresie D3-D4.

Oficerowie sowieccy usunęli z rekomendacji zadanie polegające na tym, aby w operacji obronnej polskie jednostki wykonały przeciwuderzenie. Uznali, że Front Nadmorski powinien być jedynie w gotowości do jego przeprowadzenia na jednym z nakazanych kierunków. Podali pozycję, z której przeciwuderzenie można wykonać. Nie przekazali Polakom informacji o przegrupowaniu i ześrodkowaniu Armii Sowieckiej ani o wykonaniu przez nią zadań w czasie operacji obronnej (ani ofensywnej), ponieważ ich zdaniem w żaden sposób nie wpływało to na planowanie działań przez Polaków³⁰⁴. Moskwa nie przewidywała zwalniania dla polskiego lotnictwa lotnisk użytkowanych przez Północną Grupę Wojsk. Z kolei Warszawa chciała, aby 7. Dywizja Desantowa pozostała w składzie frontu z zadaniem obrony przeciwdesantowej polskiego Wybrzeża. Sowieci jednak w operacji zaczepnej zamierzali skierować tę dywizję do sowieckiej 16. Armii, atakującej wyspy duńskie, natomiast w obronnej dopuszczali pozostawienie jej w polskim froncie, ale w odwodzie.

Moskwa zgodziła się przekazać Polakom dodatkowo 16 pocisków jądrowych do armat Piwonia (z obiektu w Brzeźnicy-Kolonii, „3002”) i ujawniła więcej szczegółów na temat transferu do polskich jednostek broni jądrowej³⁰⁵. Natomiast na prośbę Polaków o amunicję kasetową oświadczyła, że ta może trafić do polskiego wojska tylko na zasadzie zakupów³⁰⁶. Nie zezwoliła na wydzielenie sowieckich środków transportowych do działań 6. Dywizji Powietrznodesantowej, która miałaby w operacji zaczepnej opanować przeprawy na Wezerze. Oznaczało to, że transport dla jednostki ma zorganizować strona polska. Sprecyzowano także miejsca budowy zapasowych przepraw przez Wisłę. Na lotniskach w NRD miały zostać zabezpieczone paliwa i środki materiałowe oraz rażenia na dwa dni walki (po dwa wyloty dziennie)³⁰⁷.

Zmniejszono liczbę i obniżono skalę trudności zadań dla Marynarki Wojennej. W operacji zaczepnej miała ona jedynie „blokować cieśniny i wyjścia z baz nieprzyjaciela”,

³⁰⁴ Natomiast po myśli Polaków przeprowadzono korektę jednej z linii obronnych – pozycję od Bydgoszczy po Duklę wzdłuż Wisły i Wisłoka uznano za „tylną frontową rubież obronną”.

³⁰⁵ Strona sowiecka zaleciła, aby w przypadku podjęcia amunicji specjalnej „wykorzystywać do tego celu samochody ciężarowe, odpowiednio przystosowane do mocowania kontenerów. Jednocześnie wyjaśniono, że FN otrzyma amunicję specjalną w kontenerach dostosowanych do takiego transportu. W celu poznania radzieckich rozwiązań tego problemu zaproponowano skierowanie specjalistów z WP na konsultację do AR” (AIPN, 02958/150, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 29 X 1985 r., k. 1–14).

³⁰⁶ Amunicja kasetowa – amunicja zawierająca od kilku do kilkuset ładunków małego wagomiaru (subamunicji). W zaprogramowanym momencie subamunicja jest uwalniana z głowicy bądź bomby kasetowej. Ostatecznie Polska produkowała tę amunicję różnego rodzaju. 1 VIII 2010 r. weszła w życie Konwencja o zakazie użycia amunicji kasetowej, jednak Polska, oprócz m.in. Stanów Zjednoczonych, Rosji i Chin, nie została jej sygnatariuszem i nie jest związana zakazem. Nie podpisała tego aktu dlatego, że wobec braku broni jądrowej amunicja tego rodzaju stanowi jedyny będący na wyposażeniu armii polskiej środek bojowy o szerokim polu rażenia.

³⁰⁷ O trzy uzupełniono listę lotnisk przeznaczonych dla polskich samolotów i śmigłowców na terenie NRD.

a nie, jak rekomendowano poprzednio, minować cieśniny. W działaniach obronnych powinna była wspierać wojska lądowe w obronie przeciwdesantowej, ale tylko dla polskiego Wybrzeża. W przypadku desantu na Bornholm miała zaangażować wszystkie środki desantowe.

Uznano, że dokumenty dotyczące przegrupowania i operacji obronnej należy opracować w pełnym zakresie, czyli tak jak do tej pory, dla wszystkich jednostek do poziomu pułku, a w przypadku operacji zaczepnej jedynie dla pierwszorzutowych dywizji 1. i 2. Armii oraz brygad raketowych i obrony przeciwlotniczej. Potwierdzono sposób zdeponowania planów. Zakładano, że plan operacyjny wejdzie w życie po roku, czyli 1 października 1986 r. Na koniec pobytu polską delegację znów przyjął marsz. Achromiejew³⁰⁸.

Rozmowy kontynuowano 18 i 19 listopada 1985 r., tym razem w Warszawie. Generał Burutin i Walentyn Maganow, szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Wojsk Kierunku Zachodniego, przywieźli ze sobą uzupełnienia do propozycji planu operacyjnego, w których sprecyzowano zadania Frontu Nadmorskiego w zakresie operacji powietrznej i przeciwpowietrznej, użycia Marynarki Wojennej w składzie Zjednoczonej Floty Bałtyckiej oraz pierwszego uderzenia jądrowego. Strona polska otrzymała listę obiektów nieprzyjaciela pierwszej kolejności rażenia³⁰⁹, schemat ugrupowania jednostek 5. Korpusu Armijnego NRD, ale tylko w pasie działania polskiego frontu, a także listę lotnisk w NRD, na które miałyby zostać przebazowane polskie wojska lotnicze w przypadku operacji zaczepnej³¹⁰. Natomiast Polacy, którym ponownie przewodniczył gen. Szklarski, przekazali wykaz środków materiałowych i paliwowych, które powinny być zabezpieczone dla polskiego lotnictwa na terenie NRD.

W trakcie spotkania wyjaśniono wiele wątpliwości natury operacyjnej. Polacy podnosili problem wąskiego pasa wprowadzania do bitwy pierwszego rzutu 2. Armii. Według założeń sowieckich polskie dywizje pierwszorzutowe tej armii w ramach operacji zaczepnej miały najpierw rozbić zachodnioniemiecką 6. Dywizję Zmechanizowaną i sforsować kanał Łaba–Lubeka, następnie pokonać Łabę i przełamać obronę holenderskiego 1. Korpusu Armijnego. Były to bardzo trudne zadania. Z jednej strony wąski pas działań pozwalał na uzyskanie wysokiego współczynnika środków ogniowych na kilometr, z drugiej nie można było wykonać żadnego manewru. Ustalono, że 2. Armia będzie mogła wyprowadzić uderzenie częścią sił na skrzydło nieprzyjaciela z pasa działania wschodnioniemieckiego 5. Korpusu Armijnego. Sowieci nie poinformowali jednak Polaków o zadaniach stawianych przed całym korpusem NRD – wchodził on w skład sowieckiego Frontu Zachodniego, a tylko dwie jego dywizje miały początkowo osłaniać wejście do bitwy polskiego frontu. Polacy oczywiście nie poznali składu i zadań całego Frontu Zachodniego. Strona sowiecka nie podała też, gdzie planuje umieścić stanowiska dowodzenia sąsiadów Frontu Nadmorskiego. Wyjaśniła, że nie zamierza przeprowadzać w dużym zakresie wymiany grup łącznikowych między stanowiskami dowodzenia wojsk sojuszniczych.

Ustalono, że w swoim pierwszym locie bojowym polskie lotnictwo skupi się na niszczeniu obrony przeciwlotniczej i lotnictwa nieprzyjaciela³¹¹, do pierwszego uderzenia

³⁰⁸ AIPN, 02958/150, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 29 X 1985 r., k. 1–14.

³⁰⁹ Nie określono obiektów rażenia dla Wojsk Lotniczych – powinno było to zrobić dowództwo Frontu Nadmorskiego.

³¹⁰ Ustalono, że miałyby być to 10 lotnisk, w tym 2 miały jedynie pełnić funkcję lądowisk.

³¹¹ Sowieci poinformowali, że w pierwszym wylocie bojowym nie będzie uczestniczyła armia lotnicza Naczelnego Dowództwa na Zachodnim Kierunku Operacyjnym.

wystartuje z dotychczasowych rejonów bazowania i dopiero później zostanie przegrupowane do wyznaczonych pasów działania. Oznaczało to, że w tym okresie lotnictwa PRL i NRD będą mogły bazować na lotniskach wspólnie. Lotnictwo NRD miało opuścić wyznaczone dla Polaków bazy dopiero po wykonaniu pierwszego uderzenia³¹².

Po spotkaniach z października i listopada w polskim Sztacie Generalnym uznano, że uzyskano wystarczające dane, by stworzyć nowy plan. Czas naglił, ponieważ Moskwa chciała zapoznać się z gotowymi dokumentami głównymi już w maju 1986 r. Tym samym na ich opracowanie pozostało pięć miesięcy, w związku z tym zarządzono, aby szefowie i dowódcy poszczególnych instytucji odpowiedzialni za przygotowanie planu składali okresowe meldunki o czynionych postępach³¹³.

Pod koniec marca 1986 r. meldowano o stosunkowo wysokim stopniu zrealizowania prac przez Sztab Generalny, m.in. w 80 proc. stworzono Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, wykonano projekty dyrektyw ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Generalnego. Na szczelbu Frontu Nadmorskiego poszczególne dowództwa i szefostwa w 80–90 proc. przygotowały plany użycia wojsk dla operacji zaczepnej. Duże opóźnienia notowano w Dowództwie Wojsk Lotniczych, które zrealizowało jedynie 50 proc. działań. Mało zaawansowane były prace nad dokumentami do operacji obronnej, np. Szefostwo Wojsk Chemicznych w tym zakresie planu operacyjnego nawet nie zaczęło tworzyć. W przypadku Dowództwa Marynarki Wojennej i Dowództwa Wojsk Obrony Powietrznej Kraju oszacowano, że prace zostały zrealizowane w 20 proc. Uspokajano jednak, że operacja obronna ma być przygotowana o wiele mniej szczegółowo, w związku z tym jest to o wiele mniej pracochłonne. Poza trudnościami po stronie polskiej³¹⁴ zauważono, że brakuje odpowiedzi strony sowieckiej na kilka szczegółowych pytań, które dotyczyły m.in. rozbieżności w danych wywiadowczych Zarządu II polskiego Sztabu Generalnego i otrzymanych z Moskwy, ochrony transportów kolejowych do stref frontowych i dostarczenia amunicji specjalnej dla lotnictwa³¹⁵.

Jeszcze w lutym 1986 r. w Warszawie gościła delegacja sowiecka, na której czele stali wiceadmiral Wadim Kołmagorow, szef Sztabu Floty Bałtyckiej, i wiceadmiral Piotr Szarow, szef Zarządu Marynarki Wojennej Sztabu Wojsk Kierunku Zachodniego. Uznali oni, że przedstawiony przez gen. Puchałę i kadm. Romualda Wagę, szefa Sztabu Dowództwa Marynarki Wojennej, zamiar użycia polskiej floty na wypadek wojny jest zgodny z propozycjami Moskwy. Uzgodniono projekt dyrektywy operacyjnej polskiego Sztabu Generalnego dla Marynarki Wojennej. Moskwa potwierdziła, że opanowanie Bornholmu w ramach ofensywy to samodzielne i ważne zadanie LWP. Na 2–3 godz. przed lądowaniem polskiego desantu nieprzyjaciół na wyspie miał zostać obezwładniony przez siły Armii Sowieckiej, aby zespoły uderzeniowe nieprzyjaciela nie przedostały się w rejon polskiego desantu. Sowietzi zakomunikowali prośbę strony wschodnoniemieckiej, aby przekazać

³¹² Ponadto w pierwszych dniach operacji, do czasu rozwinięcia stanowiska dowodzenia Lotnictwa Frontu Nadmorskiego, walką lotniczą planowano kierować ze stanowiska dowodzenia Lotnictwa Frontu Zachodniego (AIPN, 02958/150, Sprawozdanie z konsultacji w Sztacie Generalnym Sił Zbrojnych SZ ZSRR w sprawie planowania operacyjnego, 26 XI 1985 r., k. 122–133).

³¹³ *Ibidem*, k. 126.

³¹⁴ Problemem było również to, że Szefostwo Wojsk Chemicznych pracowało w tym samym czasie nad planem obrony przed bronią masowego rażenia, a sztab Wojsk Obrony Powietrznej Kraju uczestniczył intensywnie w ćwiczeniach „Granit '86”.

³¹⁵ AIPN, 02958/151, Meldunek o stanie prac nad nowym planem operacyjnym Wojska Polskiego, b.d., k. 50–57.

jej w podporządkowanie operacyjne polskich sił uderzeniowych, które miałyby działać w rejonie cieśniny Grönsund³¹⁶. Mimo tych konsultacji w Warszawie nadal uważano, że nie został do końca rozwiązany i uzgodniony ze Sztabem Generalnym SZ ZSRR problem opanowania Bornholmu.

Wiosną 1986 r. w polskim Sztabie Generalnym uznano, że dokumenty na poziomie frontu można opracować do maja, a na szczeblu armijnym i taktycznym do września tego roku.

14 i 15 maja 1986 r. do Warszawy przybyła kolejna sowiecka delegacja, której tym razem przewodniczył gen. Wiktor Starodubow, zastępca szefa Zarządu Operacyjnego. W jej skład wchodził także przedstawiciel innych zarządów sowieckiego Sztabu Generalnego. Na czele reprezentacji polskiej ponownie stał gen. Puchała. Był on głównym polskim koordynatorem prac nad planem. Stronie sowieckiej pokazano wszystkich 15 stworzonych na szczeblu centralnym dokumentów planistycznych, od Planu operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, po Plan działań bojowych Marynarki Wojennej. Tak jak poprzednio wszystkie zostały szczegółowo przedyskutowane przez specjalistów z poszczególnych zarządów sztabów.

W trakcie rozmów Moskwa zasugerowała, aby także dla operacji obronnej zaplanować zdobycie Bornholmu. Zaleciła też kolejną konsultację ze sztabem Zjednoczonej Floty Bałtyckiej³¹⁷ i dopracowanie planu powiązania systemu łączności Frontu Nadmorskiego z Naczelnym Dowództwem Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Kierunku Operacyjnym i z sąsiadami. Powyższe braki w dokumentach wynikały zapewne z tego, że strona sowiecka nie przekazała Polakom odpowiednich danych. Na koniec oficerowie sowieccy wyrazili generalną uwagę, że należy przeprowadzić „szeroko zakrojoną pracę w terenie w celu sprecyzowania przyjętych rozwiązań w oparciu o rzeczywiste warunki terenowe i uzyskania maksymalnej możliwej ich realności”³¹⁸. Warto podkreślić, że działania w terenie miały zostać zrealizowane dopiero po stworzeniu dokumentów operacyjnych³¹⁹.

Sowieci uznali, że dokumenty zasadniczo są zgodne z propozycjami przekazanymi przez Moskwę niemal dokładnie rok wcześniej, zostały przygotowane „na wysokim poziomie kultury sztabowej”³²⁰, prace nad dokumentami dotyczącymi spraw operacyjnych są na tyle zaawansowane, iż można je podpisać w planowanym terminie, a dokumenty odnoszące się do rodzajów sił zbrojnych i służb należy nieco poprawić.

Do końca 1986 r. analizowano dokumenty szczebla taktycznego. Zauważono, że najlepiej swoje zadania wykonują sztaby Pomorskiego Okręgu Wojskowego i Dowództwa Wojsk Lotniczych. W pozostałych instytucjach prace „cechowała kompanijność”, co wytknięto szczególnie sztabowi Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W styczniu i lutym 1987 r. w sztabach wszystkich dywizji udało się zdeponować zadania bojowe

³¹⁶ AIPN, 02958/150, Sprawozdanie ze spotkania roboczego z przedstawicielami FB ZSRR i Sztabu Wojsk Kierunku Zachodniego w sprawie planowania operacyjnego, b.d., k. 134–139.

³¹⁷ Bez tego nie można było sfinalizować opracowania planu współdziałania flot sojusznicznych, obecny plan dotyczył jedynie działań polskiej Marynarki Wojennej we własnej strefie odpowiedzialności.

³¹⁸ AIPN, 02958/150, Sprawozdanie ze spotkania roboczego z przedstawicielami Sztabu Generalnego SZ ZSRR w sprawie operacyjnej, b.d., k. 139–144.

³¹⁹ W tym celu w 1987 r. Zarząd Operacyjny Sztabu Generalnego opracował pięcioletni plan rekonesansów.

³²⁰ Szczególnie wysoko miał zostać oceniony główny Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, zarówno w wersji tekstowej, jak i na mapie. Był to dokument, jak stwierdzili Sowieci, „jasno i precyzyjnie odzwierciedlający zadania strategiczno-operacyjne realizowane przez Wojsko Polskie”.

wynikające z nowego planu operacyjnego. Najwięcej trudności nastręczało sporządzenie planu tyłowego i technicznego zabezpieczenia jednostek, a także planów dla niektórych jednostek łączności. W tym zakresie prace kontynuowano. Niemal od początku musiał być ponownie wykonany Plan dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, czym zajmowano się przez prawie cały 1987 r. W marcu i kwietniu 1987 r. z punktów depozytowych (istniało ich 67) zebrano wszystkie dokumenty starego planu, po czym je zniszczono, a zasadnicze dokumenty pozostawiono jedynie dla szczebla operacyjnego³²¹.

W związku z tworzeniem nowego planu operacyjnego przeprowadzano kalkulacje możliwości mobilizacyjnych kraju. W systemie obronnym państwa należało pogodzić kwestie bezpieczeństwa z możliwościami ekonomicznymi, w związku z tym w czasie pokoju utrzymywano tylko niezbędną ilość sił zbrojnych. Tymi założeniami kierowała się oczywiście zdecydowana większość państw. Rządzący Polską uznali, że pod koniec lat osiemdziesiątych pod bronią należy utrzymywać ponad 400 tys. żołnierzy. Część jednostek w czasie pokoju pozostawała rozwinięta i zdolna do szybkiego przejścia do działań, inne natomiast były skadrowane lub formowano je w trakcie wojny od nowa. Stopień ukończenia oddziałów skadrowanych wynosił od 10 do 30 proc. Plany mobilizacyjne uwzględniały kilka wariantów: 1) zainicjowanie i zakończenie mobilizacji przed rozpoczęciem działań wojennych, 2) ogłoszenie mobilizacji przed wybuchem konfliktu zbrojnego i zakończenie jej w czasie wojny, 3) rozpoczęcie i zakończenie mobilizacji już w trakcie trwania konfliktu zbrojnego. Najkorzystniejsze dla gospodarki było stopniowe wprowadzanie zarządzeń mobilizacyjnych (w ciągu kilku, kilkunastu dni). Odwrotne rozwiązanie polegało na tym, że wojska rozwijano nagle – wszystkie siły i środki z gospodarki narodowej pobierano w ciągu jednego dnia, co wymagało odpowiednich przygotowań organizacyjnych ze strony administracji państwa i gospodarki narodowej. Zaznaczono, iż wojsko nie jest w stanie samodzielnie wykonać wszystkich niezbędnych przedsięwzięć przy przejściu ze struktury pokojowej na wojenną.

Obliczono, że przejście Sił Zbrojnych PRL z organizacji czasu pokoju na wojenną wymagałoby powołania 594 tys. żołnierzy rezerwy oraz pobrania z gospodarki narodowej 79 600 samochodów³²², 3665 maszyn, 104 statków powietrznych i 171 jednostek pływających. Większość tych zasobów zamierzano wydzielić na potrzeby Frontu Nadmorskiego: 415 tys. żołnierzy rezerwy, 55 300 samochodów, 2290 maszyn, 51 statków powietrznych i 171 jednostek pływających. Planowano, że w ramach przygotowanego systemu mobilizacyjnego od pierwszego dnia konfliktu zbrojnego w ciągu każdej doby ok. 6 tys. żołnierzy rezerwy będzie kierowanych do obszaru działań bojowych. Zamierzano też uzupełniać siły działające w kraju. Zaznaczono, że system ten działałby także w warunkach użycia broni masowego rażenia³²³. Powoływanie rezerwistów, głównie mężczyzn w wieku produkcyjnym do 45 lat, byłoby problemem dla gospodarki. W związku z tym, „aby zapewnić ciągłość funkcjonowania kraju na czas wojny, dokonano odpowiedniego podziału rezerw osobowych, wydzielając około 42 proc. na potrzeby sił zbrojnych”³²⁴.

³²¹ AIPN, 02958/151, Meldunek w sprawie zebrania starych dokumentów planu operacyjnego, b.d., k. 291.

³²² W tym 55 600 były to samochody ciężarowe, co stanowiło 33,9 proc. wszystkich ciężarówek znajdujących się w cywilnych zasobach transportowych gospodarki kraju.

³²³ Jednocześnie podano, że w toku operacji zaczepnej, w ciągu pierwszych 14–16 dni z kraju do jednostek walczących na froncie zewnętrznym zostałyby przesłane ok. 68–73,5 tys. rezerwistów.

³²⁴ Jedynie 26 proc. spośród rezerwowych wydzielanych dla sił zbrojnych podlegało cyklicznemu szkoleniu w ramach ćwiczeń wojсковych.

Dodatkowo 12,4 proc. rezerwowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych i naukowych miało zostać zwolnionych z pełnienia służby wojskowej w czasie wojny³²⁵.

Przy tworzeniu systemu mobilizacyjnego korzystano z doświadczeń stanu wojennego, które „potwierdziły słuszność [...] założeń w sprawie militaryzacji” kraju. Podkreślono, że ustawy o militaryzacji wprowadzone w połowie lat osiemdziesiątych rozszerzyły jej zakres w dziedzinach decydujących o funkcjonowaniu administracji państwa i gospodarki narodowej. Objęcie militaryzacją „podstawowych dziedzin gospodarki narodowej w okresie napięć społecznych było jednym z czynników dyscyplinujących i zapewniających rytmiczność produkcji zakładów pracy”³²⁶.

Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny z 1986 r.³²⁷

14 lipca 1986 r. Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny podpisali szef Sztabu Generalnego gen. Józef Użycki i szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Puchała. Później skierowano go do Moskwy, gdzie 18 lipca autografy z adnotacją „uzgodniono” złożyli na nim marszałkowie Kulikow i Achromiejew. 28 listopada dokument sygnował minister obrony narodowej gen. Florian Siwicki, a dzień później zatwierdził przewodniczący Rady Ministrów Zbigniew Messner. Dzięki temu można było go wprowadzić w życie. Marszałek Achromiejew zaproponował, żeby obowiązywał on od 1 stycznia 1987 r., na co polska strona wyraziła zgodę³²⁸.

Plan różnił się od wcześniejszych w kilku punktach, w jednym przypadku zasadniczo. Przewidziano w nim możliwość prowadzenia dwóch różnych operacji. Siły zbrojne mogły być wykorzystane do działań zaczepnych, ale także, co stanowiło *novum*, do operacji obronnej. Co prawda nie została ona określona jako działanie zasadnicze, jednak po raz pierwszy w historii powojennego wojska opisano ją w dokumencie o takim charakterze.

W pierwszym punkcie planu przedstawiono drogę do ewentualnej wojny, co również było nowym elementem w tego typu dokumencie. O ile w założeniach do ćwiczeń od początku lat sześćdziesiątych niemal zawsze pisano o agresywnych zakusach państw NATO, o tyle w planach operacyjnych ten problem pomijano. W 1986 r. krótko wskazano, w jakiej sytuacji plan mógłby zostać wprowadzony w życie – oczywiście chodziło o agresję NATO. Tym samym jednoznacznie wskazano, że to właśnie ten sojusz rozpocząłby wojnę.

Założono, że nieprzyjaciół jako pierwszy wykona zmasowane uderzenie z wykorzystaniem lotnictwa i broni rakietowej na całe terytorium PRL, a w pierwszej kolejności jego celem będzie „wywalczenie przewagi w powietrzu, głównie poprzez wybicie korytarzy w jednolitym systemie obrony powietrznej kraju, zwłaszcza w kierunku nadmorskim”. W kolejnych atakach przeciwnik miał się skupić na tym, aby odizolować wojska UW znajdujące się w NRD i Czechosłowacji oraz kontynuować destrukcję polskiej obrony powietrznej, systemów kierowania państwem, obiektów komunikacyjnych

³²⁵ AIPN, 02958/152, System uzupełniania strat sił zbrojnych, data wpływu 11 VI 1986 r., k. 15.

³²⁶ AIPN, 02958/152, Mobilizacyjne rozwinięcie sił zbrojnych, 1 VI 1986 r., k. 2–9.

³²⁷ AIPN, 02958/154, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 28 VIII 1986 r., zatwierdzony 29 XI 1986 r., k. 3–57.

³²⁸ AIPN, 02958/151, Pismo marszałka Achromiejewa, szefa Sztabu Generalnego ZS ZSR, do gen. Józefa Użyckiego, szefa Sztabu Generalnego WP, 15 XII 1986 r., k. 202–204.

na Odrze i Wiśle oraz „innych obiektów decydujących o żywotności kraju i wojska”. Liczono się z możliwością wysadzenia desantów morskich na Wybrzeżu. Zauważono, że położenie sił NATO, liczba i stan gotowości środków napadu jądrowego oraz broni precyzyjnego rażenia pozwalają im na wykonanie zaskakującego zmasowanego uderzenia, rozpoczęcie działań z użyciem klasycznych środków rażenia lub broni jądrowej i przejście do natarcia zgrupowaniami uderzeniowymi wojsk lądowych, które w sprzyjającej dla nieprzyjaciela sytuacji mogłyby w 10–12 dniu wojny wyjść na rubież zachodniej granicy PRL.

Zasadniczymi zadaniami Sił Zbrojnych PRL miały być działania operacyjno-strategiczne w składzie Zjednoczonych Sił Zbrojnych, a także zapewnienie bezpośredniej obrony terytorium kraju.

Wskazano, że Siły Zbrojne PRL powinny sprawnie przejść ze stanu pokojowego w stan wojny, wyższe stany gotowości bojowej (podwyższonej, zagrożenia wojennego i pełnej) powinny zostać wprowadzone decyzjami Komitetu Obrony Kraju, rozkazami ministra obrony narodowej lub zarządzeniami szefa Sztabu Generalnego. Zakładano ogłaszanie kolejnych poziomów stanu gotowości bojowej lub pomijanie stanów pośrednich. Mogły one dotyczyć całych sił zbrojnych lub poszczególnych ich rodzajów, związków operacyjnych lub taktycznych³²⁹. Zasadnicze siły powinny były osiągnąć pełną gotowość bojową w ciągu 1–2 dni, a całe – do 6 dni³³⁰.

Kolejny etap stanowiło rozwinięcie operacyjne wojsk i wydzielenie z ich składu Frontu Nadmorskiego oraz Marynarki Wojennej do działań w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Front Nadmorski miał być gotowy do dwóch różnych rodzajów działań. Mógł prowadzić operację zaczepną na kierunkach jutlandzkim i nadmorskim, tak aby w ciągu 15–16 dni rozbić wojska nieprzyjaciela w północnych Niemczech, Holandii oraz Danii, ale także operację obronną. W tym drugim wypadku zakładano, że znajdzie się w drugim rzucie strategicznym i nie dopuści, by nieprzyjaciel wtargnął w głąb Polski. Nie wskazano okoliczności, w których miała być realizowana jedna lub druga operacja. Wszystko oczywiście zależało od rozwoju sytuacji i decyzji Moskwy.

Przegrupowanie wojsk do rejonów wyjściowych miało się odbywać na specjalne zarządzenie, „skrycie, stopniowo i selektywnie”, w zależności od rozwijającej się sytuacji operacyjno-strategicznej. Planowano, że jednostki będą przemieszczane transportem własnym z wyjątkiem części sprzętu ciężkiego, wolnobieżnego i niektórych zapasów. Działania te zamierzano przeprowadzić w czterech etapach i przegrupować:

- w ciągu 1–2 dób (po zmobilizowaniu) – jednostki wchodzące w skład zgrupowania uderzeniowego, główne siły lotnictwa uderzeniowego i rozpoznawczego;
- w ciągu 2–4 dób – pozostałe jednostki pierwszego rzutu operacyjnego frontu;
- w ciągu 3–5 dób – jednostki drugiego rzutu;
- w ciągu 5–10 dób – jednostki odwodowe frontu.

³²⁹ Możliwe było także skryte przejście ze stanu pokojowego w wojenny bez wprowadzania wyższych stanów gotowości bojowej (w trybie nakazowym), pod pozorem prowadzenia szkolenia i ćwiczeń, lub osiągnięcie pełnej gotowości bojowej (w systemie alarmowym).

³³⁰ W tym pierwszy rzut Frontu Nadmorskiego w ciągu 1–2 dób, a drugi w ciągu 2–3 dób; w lotnictwie pierwszy rzut do 2 godz., drugi od 12 godz. do 1 doby; w Marynarce Wojennej okręty pierwszej linii do 8 godz., drugiej linii do 16 godz., okręty raketowo-torpedowe odpowiednio do 12 i 20 godz.

Dużą zmianą w stosunku do poprzednich dokumentów było uwzględnienie frontu wewnętrznego. W planie operacyjnym pisano o Wojskach Obrony Powietrznej Kraju, a także okręgach wojskowych. Zwracano uwagę na to, że „realizacja zadań operacyjno-strategicznych [...] odbywa się w [...] dwóch ściśle sprzężonych i wzajemnie uzupełniających się układach – zewnętrznym i wewnętrznym”³³¹.

Plan operacyjny zawarto na 28 stronach, był dosyć ogólny. Zadania dla poszczególnych związków operacyjnych i jednostek opisano dokładnie w dyrektywach oraz dołączonych do niego dokumentach uzupełniających³³². Niezbyt wiele miejsca poświęcono frontowi wewnętrznemu. Poniższy opis planu uwzględnia dane zawarte także w dyrektywach i dokumentach dodatkowych.

Operacja zaczepna

Operację tę scharakteryzowano bardzo podobnie jak w poprzednich planach operacyjnych. W pierwszej kolejności określono siły nieprzyjaciela³³³. Liczono się z tym, że w pasie działania frontu może wystąpić 5 rozwiniętych jeszcze w czasie pokoju dywizji, 430 samolotów (w tym 90 nosicieli broni jądrowej) oraz 280 okrętów i kutrów wojennych. Przyjmowano, iż w przypadku wcześniejszego rozwinięcia operacyjnego wojsk NATO lub w ciągu kolejnych 30 dni wojny siły te mogą ostatecznie liczyć 13 dywizji, ok. 750 samolotów i 400 okrętów.

Operację zaczepną planowano wykonać w razie przejścia nieprzyjaciela do obrony. Front nadal miał działać w kierunkach nadmorskim (haskim) i jutlandzkim. Wojska frontu miały się przegrupować do Meklemburgii w NRD, wykorzystując 14 tras w Polsce i 8 we wschodnich Niemczech. Dzień przed rozpoczęciem ofensywy należało rozwinąć zgrupowanie uderzeniowe całego frontu (1. i 2. Armii), obejmujące 6 dywizji (3 zmechanizowane i 3 pancerne) rozmieszczonych w rejonie Neukloster–Schwerin–Hagenow–Ludwigslust–Parchim. Lotnictwo frontu zamierzano przebazować na 14 lotnisk w Polsce i 10 w NRD. Wszystko miało się odbywać pod osłoną części wschodnioniemieckich ogólnowojskowej 5. Armii i 3. Dywizji Obrony Powietrznej oraz sowieckiej 6. Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego. Pierwszorzutowe 1. i 2. Armia miałyby co najmniej cztery dni na przegrupowanie swoich jednostek (po osiągnięciu gotowości bojowej). W poprzednim planie operacyjnym armie te powinny były wykonać przegrupowanie w ciągu dwóch pierwszych dni wojny. Polscy sztabowcy napisali, że nowy plan wreszcie pozwala na elastyczne przegrupowanie.

Zakładano, że początkowo 5. Armia NRD znajdzie się w pierwszym rzucie i będzie częściowo osłaniać ześrodkowanie i rozwinięcie polskiego frontu, wchodząc w skład 1. Frontu Zachodniego, który miał prowadzić ofensywę w kierunku ruhrskim i być sąsiadem polskiego frontu po lewej stronie. Planowano, iż w dalszej części operacji armia ta ruszy z ofensywą na Uelzen, a po prawej stronie polskiego frontu znajdzie się Zjednoczona Flota Bałtycka, która w 7–8 dniu wojny wywalczy panowanie na Morzu Bałtyckim i będzie współdziałać z Frontem Nadmorskim na wybrzeżu bałtyckim. Następnie flota

³³¹ AIPN, 02958/154, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 28 VIII 1986 r., zatwierdzony 29 XI 1986 r., k. 21.

³³² Dyrektywa operacyjnego użycia Wojska Polskiego, Dyrektywa dla tyłów, Dyrektywa techniczna, Dyrektywa operacyjna do operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego i Dyrektywa operacyjna dla operacji obronnej.

³³³ Co ciekawe, tym razem w głównym planie operacyjnym nie określono liczebności sił własnych ani zakładanego stosunku sił na froncie.

powinna była opanować Cieśniny Duńskie i wyprowadzić swoje główne siły na Morze Północne. W jej składzie miała operować polska Marynarka Wojenna.

Planowano, że wraz z rozpoczęciem operacji front wejdzie do bitwy z rubieży Grevesmühlen–Boizenburg (wyłącznie) i siłami dwóch armii (1. i 2.) uderzy w kierunku Parchim–Ahrensburg–Harburg–Rotenburg–Brema (na południe). W ten sposób miał przejść do pierwszego rzutu wojsk Układu Warszawskiego realizujących operację zaczepną. 1. i 2. Armia miały przełamać obronę nieprzyjaciela w wąskim pasie o łącznej szerokości 16 km. To była istotna zmiana w stosunku do poprzednich planów operacyjnych – założono, że tym razem wojska frontu, dwie armie, wyjdą do bitwy w jednym ugrupowaniu uderzeniowym, rozbiją przeciwnika na południe od Lubeki i rozwiną ofensywę już w dwóch kierunkach:

- nadmorskim (haskim), siłami 2. Armii we współdziałaniu z wojskami 1. Frontu Zachodniego, które miały rozbić jednostki 1. Korpusu Armijnego (Holandii) w rejonie Harburg–Rotenburg–Lauenburg. Następnie powinny odeprzeć możliwe kontrataki odwodu Północnej Grupy Armii (3. Korpusu Amerykańskiego). Aby podtrzymać wysokie tempo działań, już trzeciego i czwartego dnia ofensywy (D3 i D4) do bitwy miał być wprowadzany drugi rzut operacyjny frontu – 4. Armia z rubieży Delmenhorst–Bruchhausen–Vilsen (na południe od Bremy, w przypadku pomyślniejszego rozwoju sytuacji) lub Mulmshorn–Visselhövede (na wschód od Bremy, gdy tempo ofensywy byłoby mniejsze). Planowano, że 4. Armia zaatakuje w kierunku Rotenburg–Almelo–Rotterdam, z marszu sforsuje Wezerę na południe od Bremy i w siódmym lub ósmym dniu operacji (D7 lub D8) opanuje linię Norden (na północy Niemiec, w oparciu o Morze Północne) – Bünde (na północ od Bielefeld) – Almelo (na zachodzie, już w Holandii). Oznaczało to zakończenie bliższego zadania frontu na tym kierunku;
- jutlandzkim, siłami 1. Armii i rezerwowej dywizji zmechanizowanej we współdziałaniu ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką. Planowano pokonać Jutlandzki Korpus Armijny, z marszu sforsować Kanał Kiloński, rozbić podchodzące odwody nieprzyjaciela i w 7–8 dniu operacji osiągnąć rubież Fredericia–Esbjerg (w połowie Półwyspu Jutlandzkiego), co kończyło bliższe zadanie frontu dla 1. Armii.

Zakładano, że w ramach dalszego zadania uderzeniami 2. i 4. Armii na kierunku nadmorskim front rozwinie działania zaczepne w głąb Holandii i w 15–16 dniu operacji wyjdzie na wybrzeże Morza Północnego w szerokim pasie Dokkum–Den Helder–Haga (wyłącznie)–Middelburg (w Holandii), a na kierunku jutlandzkim siłami 1. Armii w 15–16 dniu operacji opanuje Półwysep Jutlandzki.

Wskazano, iż sukces operacji zaczepnej w dużej mierze będzie zależny od wywalczenia panowania w powietrzu, zdeorganizowania obrony przeciwlotniczej i rakietowej przeciwnika, dlatego działania powietrzne na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych należy wykonać w trzech etapach, w ciągu trzech dni, wysiłkiem sześciu zmasowanych uderzeń lotniczych i rakietowo-artyleryjskich, za pomocą walki radioelektronicznej i działań specjalnych. Operacja powinna być skupiać się na kierunku Rostock–Husum, w pasie Bremerhaven–Brema–Boizenburg–Bornholm. Polskie lotnictwo i wojska rakietowe miały zniszczyć m.in. samoloty i drogi startowe na dziewięciu lotniskach nieprzyjaciela.

W przypadku przejścia do działań z wykorzystaniem broni jądrowej front miał wykonać pierwsze zmasowane uderzenie z użyciem 156 takich ładunków, co stanowiło 55 proc. pla-

nowanego limitu (tak samo było w przypadku operacji obronnej). Dzięki temu zamierzano zniszczyć dwa dywizjony rakiet Lance, dywizjon rakiet Honest John, cztery dywizjony haubic 203 mm, pięć połowych składów broni jądrowej, baterie przeciwlotnicze Hawk, elementy systemu dowodzenia i walki radioelektronicznej (m.in. stanowiska dowodzenia Jutlandzkiego Korpusu Armijnego i holenderskiego 1. Korpusu Armijnego), samoloty i śmigłowce na pięciu lotniskach i jednym lądowisku. W wyniku ataku planowano obezwładnić, z zadaniem strat rzędu 50–60 proc., siedem dywizji i cztery brygady nieprzyjaciela. Pierwsze zmasowane uderzenie należało wykonać za pomocą dwóch startów rakiet, salwy artylerii jądrowej i wylotu lotnictwa. Na całą operację zaczepną (obronną także) zamierzano przydzielić 281 ładunków jądrowych, w tym 84 rakiety operacyjno-taktyczne, 129 taktycznych, 16 pocisków dla artylerii i 27 bomb lotniczych. Strategiczne uderzenia jądrowe zarówno w operacji zaczepnej, jak i obronnej miały być wykonane przez siły sowieckie na zachód od rubieży Nyborg–Kilonia–Hamburg–Nienburg.

Zasadniczo zmieniły się zadania desantowe frontu. Zamierzano je przeprowadzić jedynie na Bornholm, już na początku polskich działań zaczepnych. Szacowano, że wyspy tej będzie bronić duńska brygada piechoty licząca ok. 2840 żołnierzy, uzbrojona w 10 czołgów, 26 dział i moździerzy i ok. 30 środków przeciwpancernych. W początkowej fazie wojny obrona przeciwdesantowa na Bornholmie miała zostać obezwładniona uderzeniami lotnictwa. Następnie planowano wykonać desant powietrzny (dwa bataliony z 6. Dywizji Powietrznodesantowej³³⁴), by opanować port Rønne, a potem wysadzić desant morski składający się z 28. Pułku Zmechanizowanego z 8. Dywizji Zmechanizowanej, w porcie i jego okolicach. Dzięki temu już drugiego lub trzeciego dnia od rozpoczęcia ofensywy przez Front Nadmorski (D2–D3) wyspa powinna była zostać opanowana.

Co prawda wciąż planowano zrealizować większą operację desantową na Zelandię, jednak zamierzano to zrobić siłami Armii Sowieckiej, w ramach zadań Zjednoczonej Floty Bałtyckiej lub 16. Armii, wystawionej ze składu Północnej Grupy Wojsk. Nie sprecyzowano tego jasno. Na stronie ósmej dokumentu była mowa o 16. Armii, o której już później nie wspomniano. W każdym razie do udziału w powietrzno-morskiej operacji desantowej planowano przekazać polską 7. Dywizję Desantową i przegrupować ją na południe od Lęborka, w rejon miejscowości Sulęczyno i Miechucino. Polski desant morski miał zostać załadowany w Gdyni i Gdańsku, a następnie przejść morzem do Zatoki Pomorskiej w trzech zespołach desantowych. Na tym etapie wszystko miał się odbywać w ramach polskich sił. Zakładano, że dopiero w Zatoce Pomorskiej desant dywizji wejdzie w skład ugrupowania bojowego Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, dywizja zostanie wysadzona w zatoce Køge, a Sowieci wylądują na południe od niej i zajmą port Køge. Nie podano, jakie siły Armia Sowiecka przewidywała do tej operacji. Od początku działań ofensywnych front powinien był organizować obronę przeciwdesantową na wybrzeżu, które zajął w trakcie operacji zaczepnej³³⁵.

Głębokość operacji zaczepnej określono na 480–500 km, w zadaniu bliższym frontu na 250 km, a w dalszym na 250–300 km. Oszacowano, że szerokość pasa działań będzie miała

³³⁴ Latem 1986 r. została przemianowana na brygadę.

³³⁵ Na polskim Wybrzeżu front powinien był pozostawić 26. i 31. Rezerwową Dywizję Zmechanizowaną (AIPN, 02958/154, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 28 VIII 1986 r., zatwierdzony 29 XI 1986 r., k. 3–57).

250–300 km, operacja zostanie zrealizowana w ciągu 15–16 dób, a więc prędkość działań zaczepnych wyniesie 30–35 km na dobę³³⁶. Jakże różniło się to tempo od planowanego w latach sześćdziesiątych. Mniejsza była także głębokość polskiego zadania – o 150 km, a polskie dywizje miały zakończyć operację w miastach na wybrzeżu holenderskim, bez rozkazu przygotowywania się do uderzenia na Belgię i Francję.

Określono także zadania sił operacyjnych Marynarki Wojennej, które w działaniach zaczepnych w ciągu pierwszych dwóch dni miały rozbić zgrupowanie okrętów nieprzyjaciela w swojej strefie odpowiedzialności, czyli wzdłuż polskiego Wybrzeża, a siłami trałowymi zlikwidować zagrożenie minowe i zapewnić bezpieczeństwo pływania w tym rejonie. Do końca trzeciego dnia operacji wspólnie z siłami uderzeniowymi Zjednoczonej Floty Bałtyckiej miały wywalczyć panowanie w strefie przedcieśninowej. Planowano, że od tego momentu będą działały w ścisłym związku ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką, której zadaniem w pierwszych dniach wojny było – „przy wykorzystaniu środków transportowych z gospodarki narodowej” – wesprzeć polski desant na Bornholm. Następnie siły desantowe (2. Brygada Okrętów Desantowych) miały uczestniczyć w zabezpieczeniu lądowania na Zelandii w zatoce Køge. Po opanowaniu przez wojska lądowe wysp na Bałtyku Marynarka Wojenna we współdziałaniu ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką miała rozminować i rozgradzać cieśniny Sund i Duży Bełt, brać udział w rozbiciu nieprzyjaciela w cieśninie Kattgat i zabezpieczać wyprowadzenie głównych sił Zjednoczonej Floty Bałtyckiej przez cieśniny na Morze Północne. Ósmego i dziewiątego dnia ofensywy powinna była zoorganizować system bazowania w portach Holmen, Helsingør i Korsør na Zelandii. Do jej zadań należało także wsparcie nadmorskiego skrzydła wojsk lądowych w operacjach zaczepnej i przeciwdesantowej, udział w operacji powietrznej w trakcie ofensywy i ochrona granicy morskiej PRL i jej strefy ekonomicznej. W głównym planie operacyjnym rolę Marynarki Wojennej opisano bardzo pobieżnie. Oprócz ogólnych informacji o współdziałaniu polskich okrętów z Ludową Marynarką Wojenną NRD i Flotą Bałtycką ZSRS nie podano szczegółów.

Stanowisko dowodzenia frontu w operacji zaczepnej wyznaczono na wschód od niewielkiej miejscowości Haßleben niedaleko Prenzlau. Kierunek jego przesunięcia ustalono wzdłuż linii Parchim–Boizenburg–Buchholtz–Cloppenburg–Neuhaus–Ermelo (w Holandii).

Operacja obronna

Operacja obronna stanowiła zupełnie nowe rozwiązanie w planie operacyjnym. W przypadku przejścia do obrony polski front miał się początkowo znajdować w drugim rzucie. W pierwszym rzucie na terenie NRD bronił się 1. Front Zachodni, złożony z jednostek sowieckich (głównie) i wschodnioniemieckich. Polacy mieli przede wszystkim nie dopuścić, by nieprzyjaciel wtargnął w głąb terytorium Polski, i ostatecznie załamać jego natarcie. Wskazano też, że front powinien być w gotowości do ewentualnego strategicznego przeciwwuderzenia na kierunku Schwedt–Hamburg lub Schwedt–Wolfsburg, o czym jedynie wspomniano, bez rozwinięcia tej kwestii.

³³⁶ AIPN, 02958/151, Podstawowe różnice pomiędzy aktualnym a nowo opracowywanym planem operacyjnym WP, wpłynęło 31 XII 1988 r., k. 390–392.

Stwierdzono, że wojska frontu powinny przegrupować się do zachodniej części Polski, do rejonów umożliwiających obronę, z jej przednim skrajem opartym na linii Odra–Nysa Łużycka–Zittau, a więc na całej długości granicy, lub do rejonów, z których wyprowadzono by strategiczne uderzenie na linii Schwedt–Hamburg (z rubieży Lychen–Liebenwalde) lub Schwedt–Wolfsburg (z rubieży Mittenwalde–Eberswalde)³³⁷. Front powinien być skupić się na obronie w dwóch rejonach: na północy, w trójkącie Szczecin–Cedynia–Złocieniec, i na południu, w trójkącie Gubin–Zgorzelec–Kalisz. Sowieci oceniali, że wojska NATO będą mogły podejść nad Odrę i Nysę Łużycką w 10–12 dniu ofensywy, w związku z tym Front Nadmorski miałby ok. 10 dni na operacyjne rozwinięcie sił – był to dosyć długi czas, przynajmniej w porównaniu z poprzednimi planami operacyjnymi.

W pierwszym etapie operacji obronnej polskie lotnictwo, wojska rakietowe i artyleria wspólnie z siłami 1. Frontu Zachodniego miały przeprowadzić uderzenie, którego celem było uniemożliwienie podejścia zgrupowań nieprzyjaciela na rubież Odra–Nysa Łużycka. Następnie pierwszorzutowe 1. i 2. Armia we współdziałaniu z armiami sojuszniczymi powinny były załamać ofensywę nieprzyjaciela i nie pozwolić na wtargnięcie wojsk NATO w głąb Polski.

W zależności od rozwoju sytuacji, postępów nieprzyjaciela planowano prowadzić działania na kilku liniach obronnych. Wyznaczono w tym celu:

- 1) główny pas obrony: w oparciu o Odrę i Nysę Łużycką (do Zittau),
- 2) pierwszą armijną rubież obrony: Chociwel–Skwierzyna–Świebodzin–Nowa Sól–Jelenia Góra,
- 3) drugą armijną rubież obrony: Drawsko Pomorskie–Krzyż–Wolsztyn–Ścinawa–Wałbrzych,
- 4) pierwszą frontową rubież obrony: Sławno–Czarne–Piła–Poznań–Rawicz–Wrocław–Ząbkowice Śląskie–Paczków,
- 5) drugą frontową rubież obrony: w oparciu o Wisłę do Bydgoszczy (Fordon)–Koło–Sieradz–Lubliniec–Rybnik,
- 6) tylną frontową rubież obrony: od Bydgoszczy (Fordon), dalej wzdłuż Wisły, potem Wisłoką do Żmigrodu i Dukli,
- 7) frontową pozycję ryglową – wzdłuż rzeki Bóbr, od Krosna Odrzańskiego do Szprotawy, Przemkowa, Lubina i dalej wzdłuż Odry do Rybnika.

W pierwszym rzucie frontu znajdowały się dwie armie – 1. i 2. Planowano, że jeśli wojska NATO wtargną na terytorium Polski, działania obronne będą prowadzić dywizje pierwszego rzutu, natomiast drugorzutowe za pomocą przeciwuderzeń rozbiją nieprzyjaciela w rejonie włamania i przywrócą linię obrony. Zakładano, iż w wypadku przełamania pierwszej strefy obrony na kierunkach Frankfurt–Poznań i Görlitz–Wrocław jednostki 2. Armii przejdą do obrony na kolejnych rubieżach i pozycjach ryglowych, a drugorzutowa 4. Armia wykona przeciwuderzenia na linii Ślaba–Zgorzelec lub Babimost – na południe od Kostrzyna. Jeśli nieprzyjaciół przełamałby także pierwszą armijną linię obrony i rozwijałby powodzenie w głąb kraju, odwód operacyjny frontu miał przejść do obrony na frontowej linii obrony.

Liczono się także z działaniami desantowymi, a jako najbardziej prawdopodobne rejony lądowania wskazano Ustkę, Mielno, Kołobrzeg i Niechorze. Obronę przeciwdesantową

³³⁷ Dla lotnictwa, tak jak w przypadku operacji zaczepnej, wydzielano rejony Piła, Okonek, Nadarzyce, Babimost, Powidz, Łęczysca i DOL Września.

na odcinku Mielno–Świnoujście miała organizować 1. Armia, a na wschód od Mielna siły frontu wspólnie z jednostkami lądowej obrony Wybrzeża Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Marynarką Wojenną i Wojskami Obrony Powietrznej Kraju.

Operację przeciwpowietrzną z wykorzystaniem lotnictwa myśliwskiego, obrony przeciwlotniczej, wojsk walki radioelektronicznej, we współdziałaniu z innymi jednostkami Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw UW, podzielono na trzy etapy. Zakładano, że w pierwszym (do dwóch dni) po wykryciu działań nieprzyjaciela zostanie zatrzymane jego pierwsze uderzenie, w drugim (do trzech dni) – będą odparte następne zmasowane ataki i zostaną stworzone „warunki do wywalczenia panowania w powietrzu”, a w ostatnim lotnictwo zatrzyma kolejne uderzenia powietrzne i zakończy rozbić przeciwnika³³⁸.

Mało konkretnie opisano zadania dla Marynarki Wojennej w operacji obronnej. We współdziałaniu ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką miała ona odpierać uderzenia nieprzyjaciela z morza i powietrza, do końca drugiego dnia działań zbrojnych wywalczyć panowanie na morzu w swojej strefie odpowiedzialności, a więc wzdłuż polskiego Wybrzeża, następnie blokować okrętowe zgrupowania nieprzyjaciela w cieśninie Sund, zwalczać desanty morskie w miejscach ich formowania, przejścia morzem i lądowania oraz ustawiać przeciwdesantowe zapory minowe na morzu i zapory na lądzie.

Stanowisko dowodzenia frontu wyznaczono na poligonie w Biedrusku. Nie planowano zajęcia Bornholmu.

W razie użycia broni jądrowej, w pierwszym zmasowanym uderzeniu zamierzano wykorzystać 156 ładunków, a więc 55 proc. planowanego limitu (obie te wartości były takie same jak w przypadku operacji zaczepnej), i zniszczyć w ten sposób pięć dywizjonów rakiet Lance i ich składy broni, samoloty nosiciele na trzech lotniskach, 10 baterii przeciwlotniczych Hawk, 12 stanowisk dowodzenia (w tym wysunięte Stanowisko Dowodzenia Północnej Grupy Armii), samoloty na 5 lotniskach i śmigłowce na 3 lądowiskach. Atak miał obejść, ze stopniem porażenia rzędu 40–50 proc., pięć dywizji pierwszego rzutu i cztery drugiego rzutu, trzy brygady (na wyspach Zelandia, Bornholm i Falster), a także zgrupowanie desantowe nieprzyjaciela, które w wariantach działań obronnych mogło być wysadzone w rejonie Kołobrzegu lub Ustki. W 30–40 proc. zamierzano zniszczyć trzy kolejne dywizje. Uderzenie miało zostać wykonane dwoma startami rakiet oraz jednym wylotem lotnictwa.

Na całą operację obronną (dokładnie tak, jak na zaczepną) przydzielono 281 ładunków jądrowych, w tym 84 rakiety operacyjno-taktyczne, 129 taktycznych, 16 pocisków dla artylerii i 27 bomb lotniczych.

Jak wspomniano, tym razem w planie operacyjnym uwzględniono front wewnętrzny. Jego dosyć ogólna charakterystyka brzmiała następująco: „w części militarnej tworzą [go] wojska przeznaczone do bezpośredniej obrony terytorium kraju, które zapewniają obronę wewnętrzną, uodparniają i wszechstronnie przygotowują organizmy społeczne i gospodarcze do funkcjonowania w okresie wojny oraz organizują i prowadzą likwidację skutków dokonanych przez nieprzyjaciela uderzeń”³³⁹. Wskazano, że w skład tego frontu

³³⁸ AIPN, 02958/154, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 28 VIII 1986 r., zatwierdzony 29 XI 1986 r., k. 27–31.

³³⁹ *Ibidem*, k. 37.

wchodzą Wojska Obrony Powietrznej Kraju oraz pododdziały ochrony mobilizowane przez okręgi wojskowe na czas wojny.

Stwierdzono, że Wojska Obrony Powietrznej Kraju powinny osłaniać przed rozpoznaniem i uderzeniami wroga. Planowano, iż w pierwszym rzucie operacyjnym znajdą się 2. i 3. Korpus Obrony Powietrznej Kraju, a w odwodzie 1. Korpus, które skupią się na zabezpieczeniu kierunku nadmorskiego, Warszawy i głównych ośrodków administracyjno-przemysłowych kraju, a także na osłonie przegrupowania jednostek do operacji zaczepnej bądź obronnej. Zakładano, że będą odpierały „zmasowane środki napadu” nieprzyjaciela, w tym lotnictwo wroga na dalekich podejściach od linii Bergen–Wriezen–Zgorzelec–Bratysława na całej trasie lotu nieprzyjaciela – część samolotów miała na zmianę nieustannie dyżurować w powietrzu, a część na lotniskach. Stwierdzono, iż lotnictwo będzie bronić nieba we współdziałaniu z wojskami raketowymi, niszczącymi cele stosujące zakłócenia radioelektroniczne, powietrzne stanowiska dowodzenia i elementy systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Zgodnie z planem ugrupowanie sił raketowych Wojsk Obrony Powietrznej Kraju wyglądało następująco: 4. Brygada Rakietowa broniła portów Trójmiasta oraz Wybrzeża od Helu po Naćmierz (na wschód od Darłowa); dalej na zachód 26. Brygada Rakietowa osłaniała Wybrzeże wraz z portami Świnoujście i Szczecin; 78. Pułk Rakietowy ochraniał Wybrzeże i północno-zachodnią część kraju; 1. Dywizja Rakiet osłaniała Górnośląski Okręg Przemysłowy; 79. Samodzielny Pułk Rakietowy bronił Poznania i okolic; 3. Dywizja Rakiet osłaniała Warszawę. W przypadku operacji zaczepnej, po wyjściu wojsk lotniczych i obrony powietrznej Frontu Nadmorskiego z kraju, zwalczanie środków napadu powietrznego nieprzyjaciela miało być realizowane „ograniczonymi siłami, dokonując niezbędnego manewru – głównie lotnictwem myśliwskim”.

Do zadań okręgów wojskowych należały zabezpieczenie przegrupowania wojsk własnych i sojuszników³⁴⁰ i ochrona obiektów wojskowych. Ponadto we współpracy z rezydentem spraw wewnętrznych miały one wydzielać siły do zwalczania grup dywersyjnych nieprzyjaciela.

Plan zawierał opis „zabezpieczenia techniczno-specjalnego”, a więc działań mających na celu utrzymanie sprawności technicznej sprzętu³⁴¹. Przedstawiono także zabezpieczenie

³⁴⁰ Powinny były one utrzymywać:

- 20 dróg wschód–zachód dla jednostek Armii Sowieckiej i 14 dla LWP, a także 5 dróg rokadowych,
- 9 linii kolejowych wschód–zachód, 4 linie rokadowe, a także wydzielić odpowiednią liczbę wagonów i zapewnić ich podstawienie do rejonów przeładunkowych,
- służby porządkowo-ochronne i regulacji ruchu,
- gotowość do budowy 9 zapasowych drogowych przepraw mostowych i 2 mostów kolejowych przez Wisłę, 10 zapasowych drogowych przepraw mostowych i 1 mostu kolejowego na Odrze, a także do stworzenia siłami wojsk sowieckich i wschodnioniemieckich dróg dojazdowych do nich i mostów dublujących,
- eksploatację portów, żeglugę na Wiśle od Warszawy do Bydgoszczy, na Odrze od Koźła po Szczecin oraz śródlądową drogę wodną Zalew Wiślany–Szczecin,
- określoną liczbę łóżek w szpitalach, punktów pomocy technicznej, składów paliw, tymczasowych rejonów przeładunkowych.

³⁴¹ Pisano o utworzeniu dla wojsk lądowych 3 frontowych baz remontowych, 3 armijnych baz remontowych oraz 39 połowych składów technicznych. Wojska lotnicze miały być wspomagane przez 2 bataliony remontu sprzętu naziemnego, 3 połowe warsztaty lotnicze, 2 ruchome warsztaty naprawy samochodów i taką samą liczbę połowych składów technicznych. Marynarka Wojenna powinna była mieć stację obsługi samochodów i bazę remontową dla okrętów. Zwracano uwagę na tworzenie baz remontowych dla frontów zewnętrznego i wewnętrznego, zorganizowanie systemu uzupełniania wojsk w sprzęt oraz szkolenie kadry i specjalistów służb technicznych.

tyłowe Sił Zbrojnych PRL, co oznaczało utrzymywanie ciągłości dowozu środków materiałowych oraz ewakuację rannych pomiędzy krajem a frontem zewnętrznym³⁴².

Ostatni punkt planu dotyczył systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi PRL. Zapisy wydają się dosyć niejasne. Najważniejsze było zaznaczenie, że zwierzchnią rolę odgrywają w tym zakresie organy państwowe, do tej pory pomijane w takich dokumentach. Zaakcentowano więc polską, narodową podległość jednostek, szczególnie w przypadku operacji obronnej. Wskazano bowiem, że Siłami Zbrojnymi PRL kieruje ich naczelny dowódca, na okres wojny mianowany przez Radę Państwa. Dodano, iż „bezpośrednie dowodzenie sprawuje minister obrony narodowej poprzez Sztab Generalny WP, który jest głównym i wiodącym organem w dziedzinie centralnej koordynacji planowania strategicznego obronnego i operacyjnego dowodzenia wojskami”. W kontekście Frontu Nadmorskiego i Marynarki Wojennej, które wydzielano w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych, napisano, że naczelny dowódca Sił Zbrojnych PRL, a pośrednio minister obrony narodowej „zachowują ogólne zwierzchnictwo oraz sprawują kierownictwo zwłaszcza w dziedzinie pracy partyjno-politycznej, organizacji i uzupełnienia, problematyki kadrowej oraz zaopatrywania”³⁴³.

Prace nad dokumentami operacyjnymi w latach 1988–1989

Sytuacja była dosyć dynamiczna, przede wszystkim gospodarki krajów bloku wschodniego, szczególnie Związku Sowieckiego i Polski, chyliły się ku upadkowi. Moskwa nie potrafiła unieść ciężaru wyścigu zbrojeń, zaczęła dążyć do redukcji uzbrojenia. Gorbaczow starał się ratować sytuację, ociepliły się stosunki Wschód–Zachód, przywódcy Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych rozpoczęli dialog. Gorbaczow spotkał się z Ronaldem Reaganem w Genewie, Rejkiawiku i wreszcie w Waszyngtonie, gdzie podpisano Układ o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego zasięgu. Negocjowano także zasady rozbrojenia dotyczące środków konwencjonalnych. Wobec coraz większych dysproporcji ekonomicznych między oboma blokami Związek Sowiecki zdecydował się zmienić doktrynę wojenną. W komunikacie wydanym po posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, które odbyło się 28 i 29 maja 1987 r. w Berlinie, zostało to wyartykułowane następująco: „Państwa strony Układu Warszawskiego ponownie oświadczają, że ich doktryna militarna ma charakter obronny”. Słowo „ponownie” odnosiło się do wcześniejszych propagandowych deklaracji, tym razem jednak oznaczało realne zmiany³⁴⁴.

³⁴² W tym wypadku resort komunikacji był zobowiązany do zorganizowania 5 dróg dowozu i ewakuacji oraz 9 linii kolejowych do zabezpieczenia dowozu wojsk własnych i sojuszniczych. Ponadto planowano m.in.: wybudowanie i utrzymanie w stałej eksploatacji 9 dublujących się mostów (6 na Wiśle i 3 na Odrze), 9 stałych komend przeładunkowych na wschodniej granicy, 13 komend tymczasowych i 2 komend morskich rejonów przeładunkowych; wydzielenie na potrzeby Sił Zbrojnych PRL 112 tys. racji dziennych żywności, a ze środków medycznych prawie 33 tys. litrów krwi, medycznego zabezpieczenia bezpośredniego na 90 dni dla 410 tys. rannych. W 6–7 dniu operacji zaczepnej (2–3 dniu obronnej) liczono się z hospitalizacją 25–30 tys. rannych i przewiezieniem ich do kraju. Dla frontu wewnętrznego planowano utrzymywać w składnicach wojskowych i państwowych środki materiałowe na zabezpieczenie trzymiesięcznych potrzeb, w tym bezpośrednio w wojskach na nie mniej niż 2 tygodnie.

³⁴³ AIPN, 02958/154, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 28 VIII 1986 r., zatwierdzony 29 XI 1986 r., k. 3–57.

³⁴⁴ AIPN, 02958/564/CD, O wojennej doktrynie gosudarstw-uczastników Warszawskiego Dogowora, 29 V 1987 r., k. 17–24.

Założeń planów operacyjnych nie dało się utrzymać, chociaż sowieckim dowódcom trudno było porzucić koncepcje działań zaczepnych. 18 maja 1987 r., niemal w przededniu ogłoszenia nowej obronnej doktryny wojennej, na spotkaniu szefów sztabów generalnych marsz. Sokołowski, sowiecki minister obrony, stwierdził: „samą obroną nie można odeprzeć agresji. Obronne odparcie agresji oznacza również potrzebę przygotowania sztabów i wojsk do przeciwnatarcia. Niedopuszczalna jest utrata nawet części terytorium danego państwa sojuszniczego”³⁴⁵. Podkreślił, że należy w pełni realizować plany rozwoju sił zbrojnych i nie wolno dopuścić do nawet minimalnej jednostronnej redukcji potencjałów bojowych państw UW³⁴⁶. W październiku 1987 r. na posiedzeniu przedstawicieli szefów sztabów w Moskwie marsz. Kulikow i gen. Gribkow charakteryzowali niektóre elementy sztuki operacyjnej wojsk Układu Warszawskiego, tak jakby niewiele się zmieniło. Obrona strategiczna miała służyć odparciu agresji przeciwnika i stworzeniu warunków do przejścia inicjatywy strategicznej już w pierwszych godzinach wojny, aby umożliwić osiągnięcie przełomu w wojnie w bardzo krótkim czasie. Marszałek Kulikow wskazał, że agresję powinny odeprzeć fronty pierwszego rzutu. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, iż może zaistnieć konieczność użycia frontów drugiego rzutu, w tym Sił Zbrojnych PRL. W sowieckim Sztabie Generalnym stwierdzono: „obrona powinna stworzyć możliwość gromienia nieprzyjaciela już na początku agresji, nie czekając na włamanie się na terytorium NRD, Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii, oraz zapewnić realizację zasady »ani kroku do tyłu«”³⁴⁷. Dostrzegano potrzebę rozbudowy pozycji obronnych opartych na fortyfikacjach i nasyconych zaparami inżynieryjnymi, „na wzór obrony pod Kurskiem”. Napisano, że przeciwnatarcie powinno stanowić „zasadniczy sposób prowadzenia operacji zaczepnej”. Wobec tego działania obronne, w tym przeciwnatarcia, stawały się podstawowym i dominującym elementem sowieckiej doktryny wojennej³⁴⁸.

Analizy potencjałów wojennych państw NATO przeprowadzał Zarząd II Sztabu Generalnego³⁴⁹, ale trudno znaleźć takie podsumowania w dokumentach tworzonych przez Zarząd Operacyjny tego sztabu, chociażby na potrzeby planów operacyjnych. LWP miało wyznaczone rejony działania dla Frontu Nadmorskiego i tylko dla tego pasa można było wykonywać odpowiednie kalkulacje. Zupełnie niemożliwe było tworzenie podobnych opracowań w Zarządzie Operacyjnym dla całości Zjednoczonych Sił Zbrojnych, czyli głównie dla Armii Sowieckiej. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nieco poszerzono

³⁴⁵ AIPN, 02958/417, Notatka dotycząca konsultacji szefów sztabów generalnych (głównego) sojusznicznych armii państw uczestników Układu Warszawskiego, wpłynęło 28 XI 1987 r., k. 31–39.

³⁴⁶ W konkluzji z obrad napisano: „Konferencja wykazała, jak bardzo poważnie należy odnosić się do przygotowania operacji i działań obronnych. Uważa się, że odparcie agresji przeciwnika będzie związane z prowadzeniem pierwszych operacji obronnych. Wynika stąd szereg zadań praktycznych. Tak np. większość państw UW posiada styczność z państwami NATO (»państwa graniczne UW«). Stawia to przed nimi niezmienny wymóg utrzymywania sił zbrojnych w wysokim stopniu ukończenia i gotowości bojowej już w czasie pokoju. Powinny one być zdolne do odparcia agresji i przejścia do zdecydowanych przeciwdziałań” (*ibidem*, k. 38–39).

³⁴⁷ AIPN, 02958/451/CD, Notatka z narady szefów sztabów generalnych (głównego) armii sojusznicznych odbytej w Moskwie, 17 X 1987 r., k. 187–190.

³⁴⁸ Kulikow tłumaczył, że skrajny pas defensywy powinien być maksymalnie zbliżony do linii styczności z nieprzyjacielem (zmniejszenie głębokości pasa przesłaniania z 20–40 km do 5–10 km), a w strefie taktycznej należy zwiększyć liczbę pasów i pozycji obrony (*ibidem*).

³⁴⁹ AIPN, 2603/1652, Siły zbrojne NATO w roku 1961 – opracowanie Zarządu II Sztabu Generalnego, Warszawa, styczeń 1962 r., k. 1–45.

margines samodzielności, poza tym przeświadczenie o nieograniczonym potencjale bojowym Związku Sowieckiego bardzo osłabło.

W listopadzie i grudniu 1987 r. w Zarządzie Operacyjnym przeprowadzono analizy porównawcze sił konwencjonalnych obu przeciwstawnych bloków. Pretekstem były dwa artykuły, które ukazały się w poważnych opiniotwórczych pismach – amerykańskim „The International Herald Tribune”³⁵⁰ i francuskim „Le Monde Diplomatique”³⁵¹. W obu tekstach podważono dominującą do tej pory na Zachodzie opinię o przewadze bojowej sił konwencjonalnych Układu Warszawskiego nad wojskami NATO. Zwrócono uwagę, że chociaż ilościowo w poszczególnych rodzajach broni (szczególnie w przypadku czołgów) Moskwa ma pewną przewagę, to dzięki wyższemu zaawansowaniu technologicznemu, nowoczesnemu uzbrojeniu, a także dużo większemu uzawodowieniu i wyszkoleniu żołnierzy państwa zachodnie z powodzeniem tę różnicę niwelują³⁵². Co znamienne, polskiemu Sztabowi Generalnemu za podstawę do analizy możliwości bojowych wojsk NATO posłużyły dane wywiadowcze Zarządu II Sztabu Generalnego, a informacje na temat Zjednoczonych Sił Zbrojnych czerpano z... amerykańskiego „The Military Balance”.

W publikacjach tych napisano, na co powołał się w raporcie Sztab Generalny, że członkowie UW mogą w Europie wystawić 201 i 1/3 dywizji (cały potencjał bojowy 262), natomiast państwa NATO – 180, co daje niewielką przewagę Moskwie. Polscy oficerowie zauważyli, iż dywizje sowieckie mają trochę mniejszy potencjał bojowy niż zachodnoniemieckie i amerykańskie, jednak te ostatnie stanowią jedynie 25 proc. wszystkich związków taktycznych NATO, a pozostałe związki taktyczne NATO mają nieco mniejsze możliwości bojowe niż Armia Sowiecka³⁵³. Podali, że w Europie państwa UW zgromadziły 52 tys. czołgów³⁵⁴, ale tylko ok. 12 tys. drugiej i trzeciej generacji, z kolei kraje NATO mogą wystawić ich mniej – 31 196, jednak 14 797 z nich jest nowoczesnych, co wskazuje na pewną przewagę Zachodu. Stwierdzili, iż w lotnictwie nieznaczna przewagę liczebną uzyskały państwa UW, lecz ich maszyny przedstawiają niską wartość bojową – ich lotnictwo wojskowe „jest wyposażone w samoloty starszej generacji, które nie wytrzymują porównań z najstarszymi samolotami będącymi na uzbrojeniu państw NATO. Posiadają braki w wyposażeniu w nowoczesne urządzenia awioniczne, a te, które mają, są o 1–2 generacje starsze od podobnych montowanych

³⁵⁰ Tekst dziennikarza i analityka Williama Pfaffa ukazał się 11 XI 1987 r. (tytuł w tłumaczeniu brzmiał *Chłodniejsza ocena radzieckiego zagrożenia militarnego*).

³⁵¹ Artykuł francuskiego admirała w stanie spoczynku Antoine’a Sanguinettiego, byłego przewodniczącego parlamentarnej komisji obrony pod tytułem *Równowaga sił konwencjonalnych dwóch bloków – czy ZSRR ma przewagę wojskową w Europie?* wydrukowano w październiku 1987 r.

³⁵² AIPN, 02958/161, Porównanie potencjałów PSZ NATO i SZS UW w świetle artykułów admirała Sanguinettiego i gen. Pfaffa opublikowanych w „Le Monde Diplomatique” i „The International Herald Tribune” oraz danych prezentowanych przez NATO i informacji Sztabu Generalnego WP, 29 XII 1987 r., k. 21–99.

³⁵³ W szkoleniu sowieckiej Akademii Sztabu Generalnego przyjmowano następujące wskaźniki jakościowe – wojska państw UW: dywizja zmotoryzowana (ZSRR) – 1,00, dywizja pancerna (ZSRR) – 1,01–1,22, gwardyjska dywizja zmotoryzowana (ZSRR) – 1,13–1,29, dywizja zmotoryzowana (Polska) – 0,67, dywizja pancerna (Polska) – 0,61, dywizja zmotoryzowana (NRD) – 0,75, dywizja pancerna (NRD) – 0,72, dywizja zmotoryzowana (CSRS) – 0,75 (możliwości bojowe jednostek LWP nawet na tle innych wojsk sojuszniczych wyglądały więc bardzo blado); wojska NATO: dywizja zmotoryzowana (Stany Zjednoczone) – 1,10, dywizja pancerna (Stany Zjednoczone) – 1,23, dywizja zmotoryzowana (RFN) – 1,30, dywizja pancerna (RFN) – 1,27, dywizja zmotoryzowana (Dania) – 0,92, dywizja zmotoryzowana (Holandia) – 0,94, dywizja zmotoryzowana (Belgia) – 0,68, dywizja zmotoryzowana (Francja) – 0,79.

³⁵⁴ W ogóle państwa Układu Warszawskiego miały ich posiadać 68,3 tys.

na samolotach NATO”³⁵⁵. Podali, że państwa NATO mają 25 299 dział, moździerzy i środków rakietowych, natomiast członkowie UW ok. 46,5 tys., co daje stosunek 1:1,8, a dodatkowo artylerię Układu Warszawskiego do 1987 r. wymieniono lub zmodernizowano w ok. 70 proc., co zapewnia przewagę blokowi wschodniemu. Stwierdzili, że kraje zachodnie dysponują przewagą jakościową i ilościową w przypadku sił morskich, równowaga panuje zaś w zakresie środków przeciwpancernych³⁵⁶ i obrony przeciwpowietrznej (co prawda państwa NATO miały jedynie 11,4 tys. środków obrony przeciwpowietrznej, a członkowie Układu Warszawskiego aż 24 850, ale przewaga ta była niwelowana z powodu rozleglejszego obszaru do obrony i mniejszej automatyzacji systemów dowodzenia). Polscy oficerowie przyznali, że jeśli chodzi o system dowodzenia i szkolenia, „zaznaczyła się znaczna przewaga” NATO, co uwidoczniło się szczególnie w siłach obrony powietrznej, Marynarce Wojennej i lotnictwie. Za źródłami zachodnimi podali, iż średni nalot miesięczny wynosi 18 godz. dla pilotów amerykańskich i brytyjskich, 13 dla belgijskich i włoskich, a dla polskich 8–10 (dla już wyszkolonych – tylko 5). Zwrócili uwagę na wysokie uzawodowienie armii państw zachodnich.

Konkludując tę analizę, polscy oficerowie napisali: „z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że pomiędzy siłami konwencjonalnymi ZSZ UW i PSZ NATO istnieje ogólna równowaga. Z tym że ZSZ UW posiadają znaczną przewagę w artylerii, bojowych wozach piechoty nowych generacji, czołgach oraz nieznaczną w ekwiwalentnych związkach taktycznych, a także w możliwościach ich rozwijania i przegrupowania do stref operacyjnych. Natomiast PSZ NATO posiadają znaczną przewagę w siłach morskich, jakościową w lotnictwie oraz w jakości i sprawności systemów rozpoznania i dowodzenia”³⁵⁷. Wydaje się, że były to zbyt optymistyczne stwierdzenia. Kryzys gospodarczy w państwach wschodnich narastał, a Zachód zdecydowanie wyprzedzał je pod względem ilości użytkowanej nowoczesnej techniki bojowej, co z kolei wpływało na ogólną siłę bojową rywalizujących bloków. Zresztą jeśli nawet w 1987 r. panowała równowaga, to trudno było mówić o prowadzeniu operacji zaczepnej przez wojska UW. Dlatego w pierwszej połowie 1988 r. Moskwa zdecydowała się ponownie zmodyfikować swoje plany operacyjne.

14 i 15 czerwca 1988 r. przybyła do Warszawy delegacja sowieckiego Sztabu Generalnego, by przekazać nowe wytyczne w sprawie rozegrania przyszłej wojny. Sowiecom ponownie przewodniczył gen. Burutin, jako zastępca Głównego Zarządu Operacyjnego, natomiast stronie polskiej generałowie Zdzisław Stelmaszuk, zastępca szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych, i gen. Puchała, szef Zarządu Operacyjnego. Zgodnie z oficjalnymi zapowiedziami Moskwa zdecydowała się inaczej rozłożyć akcenty w planowaniu operacyjnym dla polskiego frontu. Tym razem zasadniczym zadaniem realizowanym przez LWP miała być operacja obronna, natomiast na drugim planie znalazło się przeciwnatarcie – stało się tak po raz pierwszy od początku lat pięćdziesiątych.

Zgodnie z nowymi wytycznymi głównym zadaniem dla całych Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych było „odparcie agresji nieprzyjaciela

³⁵⁵ AIPN, 02958/161, Opracowanie na temat *Równowaga sił konwencjonalnych dwóch bloków – czy ZSRR ma przewagę wojskową w Europie?*, 29 XII 1987 r., k. 89–98.

³⁵⁶ Wojska UW dysponowały 19 280 wyrzutniami, a NATO 14 715, które jednak miały lepszy parametr przebijalności pancerza.

³⁵⁷ *Ibidem*.

w formie operacji obronnej prowadzonej frontami pierwszego rzutu w ciągu ok. dwóch–trzech tygodni”. Oznaczało to, że Moskwa nie widzi już możliwości szybkiego przerzucenia swoich wojsk z zachodnich okręgów wojskowych Związku Sowieckiego i wprowadzenia ich do walki w ramach nowych frontów w NRD.

Kolejność ewentualnych zadań w planie z 1986 r. wyglądała następująco: 1) operacja zaczepna, 2) operacja obronna na obszarze kraju, 3) przeciwuderzenie na terytorium NRD w ramach operacji obronnej zjednoczonych sił, natomiast w rekomendacjach z 1988 r. tak: 1) przeciwuderzenie na terenie NRD w ramach operacji obronnej zjednoczonych sił, 2) operacja obronna na obszarze kraju, 3) udział w przeciwnatarciu strategicznym na Zachodnim Teatrze Działów Wojennych. W przypadku przeciwnatarcia głębokość operacji ograniczono z 500 do 320 km³⁵⁸. Nie zmieniły się szerokość pasa działania ani liczba dni operacji (15–16), co oznaczało obniżenie średniego tempa działań z 35 km do 20 km na dobę³⁵⁹.

Po wstępnej analizie przekazanych z Moskwy dokumentów i wspólnych rozmowach w sprawozdaniu napisano, że operacja obronna frontu „zasadniczo nie odbiega od aktualnych zadań frontu w tym zakresie”, a jego działania powinny opierać się na trzech głównych liniach obronnych, przebiegających tak jak w obowiązującym planie operacyjnym. Bez zmian pozostały też zadania dotyczące obrony przeciwdesantowej polskiego Wybrzeża, kierunki i rubieże, z których mogło wyjść polskie przeciwuderzenie, i rozmach operacji obronnej na terenie kraju. *Novum* było to, że zamierzano zdobyć Bornholm w operacji obronnej, co zresztą Sowieci sugerowali Polakom już w 1985 i 1986 r. Nie zmodyfikowano rejonów wyjścia do przeciwnatarcia ani jego kierunków. Tak jak wspomniano, zmniejszono rozmiar planowanych działań – na kierunku nadmorskim (haskim) polskie jednostki po przeprowadzeniu przeciwnatarcia miały się zatrzymać się na granicy niemiecko-holenderskiej, a na jutlandzkim mniej więcej w połowie Półwyspu Jutlandzkiego – głębokość operacji zmniejszono niemal o 50 proc. Dla operacji obronnej zadania Marynarki Wojennej pozostały te same, a dla przeciwnatarcia miały być określone dopiero w trakcie działań. Strona sowiecka sygnalizowała zmiany w pracy nad dokumentami operacyjnymi, w tym nad ich uaktualnianiem.

W trakcie spotkania Polacy zgłosili wiele kwestii. Poprosili m.in. o bieżące dane na temat przeciwnika, podziału teatru działań wojennych na kierunki strategiczne i operacyjne³⁶⁰ oraz o uściślenie wiadomości dotyczących rejonów wyjściowych frontu i zadań dla Marynarki Wojennej. Ich wątpliwości budziły informacje odnoszące się do operacji przeciwpowietrznej i powietrznej. Zwrócili się o precyzyjniejsze dane na temat wykonywania przewozów kolejowych dla Armii Sowieckiej (której oficerowie twierdzili, że ma być ich mniej niż w przypadku poprzedniego planu), wreszcie o określenie zasad współpracy ze sztabami Wojsk Kierunku Zachodniego i Floty Bałtyckiej przy tworzeniu dokumentów operacyjnych. Uzgodniono, że zdobycie Bornholmu powinno nastąpić w czwartym lub piątym dniu operacji.

Polscy sztabowcy dopominali się, by uściślić termin przekazania Frontu Nadmorskiego i Marynarki Wojennej w podporządkowanie Naczelnemu Dowództwu Zjednoczonych Sił

³⁵⁸ W planie z 1986 r. było to 480–550 km.

³⁵⁹ AIPN, 02958/151, Podstawowe różnice pomiędzy aktualnym a nowo opracowywanym planem operacyjnym WP, wpłynęło 31 XII 1988 r., k. 390–392.

³⁶⁰ To znamienne, że Polacy nie mieli nawet tak podstawowych informacji.

Zbrojnych. Mogłoby się wydawać, że jest to podstawowa informacja, ale wciąż jej nie podano. Prawdopodobnie dyrektywy po prostu miały w odpowiednim momencie przyjąć z Moskwy. W trakcie spotkania strona sowiecka zasugerowała, aby przygotować odpowiednie dokumenty jedynie na temat podporządkowania Marynarki Wojennej i polskich jednostek desantowych, które miałyby się znaleźć w składzie sowieckiej 16. Armii atakującej wyspy duńskie³⁶¹. Nie zaproponowała terminu podporządkowania całego Frontu Nadmorskiego³⁶². Jak widać, wiedza Polaków na temat zamiarów operacyjnych Moskwy była nadal fragmentaryczna.

Sowieci zasugerowali, by rozmowy kontynuować już 17 i 18 czerwca 1988 r., tym razem w Moskwie. Prowadzono je w tym samym składzie. Polakom przedstawiono kolejne dokumenty, od propozycji planu organizacji łączności, po zestawienie sił i składu wojsk NATO³⁶³. W ten sposób Warszawa otrzymała podstawowe materiały wyjściowe do opracowania planu. Przedstawiciele zarządów polskiego Sztabu Generalnego zostali skierowani do odpowiednich komórek sowieckiego Sztabu Generalnego, gdzie zapoznawano ich ze szczegółami projektowanych zmian.

Sowieci modyfikowali sposób pracy nad dokumentami. Oznajmili, że jeśli chodzi o operację obronną, plany powinny powstać na wszystkich poziomach, od frontowego, po decyzje wykonawcze dla poszczególnych pułków, natomiast w przypadku przeciwnatarcia – tylko dla frontu i armii. Ponadto zdecydowali, że należy szczegółowo przygotować jedynie działania na pierwszej strategicznej rubieży, czyli na Odrze i Nysie Łużyckiej, a na pozostałych liniach obronnych tylko „rozpracować” je inżyniersko. Wskazali, iż dla przeciwnatarcia trzeba wykonać wyłącznie plan dla całego frontu, a zrezygnować z tworzenia planów i decyzji dla niższych szczebli, czyli armii, dywizji i pułków. Czyżby Moskwa zdawała sobie sprawę z nierealności przejścia do ewentualnego przeciwnatarcia?

Zmieniono też sposób opracowywania dokumentów na szczeblu taktycznym. W kontekście obrony na najważniejszej rubieży, na Odrze i Nysie Łużyckiej, wskazano, że trzeba wykonywać rekonesanse w terenie, a potem wszystkie decyzje dotyczące prowadzenia działań bojowych w ramach planu operacyjnego mają zatwierdzać dowódcy dywizji i okręgów wojskowych oraz szefowie sztabów pułków przewidzianych do walki w konkretnym rejonie, co znacząco podnosiło rangę tych oficerów³⁶⁴. Była to ważna zmiana, ponieważ do tej pory takie decyzje podejmowano na podstawie map, a rekonesanse prowadzono jedynie na szczeblu operacyjnym. W ten sposób Moskwa chociaż w pewnym stopniu starała się zniwelować słabość ilościową i jakościową wojsk sojuszników, wykorzystując w planowanych operacjach czynniki terenowe. Początkowo nalegała, aby raz na kwartał dowódcy okręgów wojskowych, dywizji i brygad oraz szefowie ich sztabów realizowali ćwiczenia mające zweryfikować realność zadań stawianych przed jednostkami. Polacy zaproponowali jednak, aby zmniejszyć tę częstotliwość do dwóch zajęć w roku, na co uzyskali zgodę.

³⁶¹ Sowieci dążyli do włączenia 6. Brygady Powietrznodesantowej i części sił 8. Brygady Obrony Wybrzeża w skład 16. Armii Ogólnowojskowej. Polacy zaś starali się, żeby te jednostki brały udział w desancie na Bornholm w składzie polskiego frontu.

³⁶² Strona sowiecka twierdziła, że stworzenie takich dokumentów byłoby sprzeczne ze statutem na czas wojny (AIPN, 02958/158, Sprawozdanie ze spotkania roboczego z przedstawicielami Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR w sprawie planowania operacyjnego, 20 VI 1988 r., k. 1–5).

³⁶³ Łącznie w czasie czerwcowych konsultacji Moskwa przekazała Warszawie 14 dokumentów tekstowych i 2 mapy.

³⁶⁴ AIPN, 02958/158, Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR, 24 VI 1988 r., k. 8–16.

W czasie konsultacji w Moskwie zdecydowano o wydłużeniu operacji obronnej do 15–20 dni. Określono także wstępne dane dotyczące zabezpieczenia komunikacyjnego – Polacy poinformowali, że do tej pory sowieckie zapotrzebowania w tym zakresie znacznie przekraczały możliwości Ministerstwa Transportu i Łączności. W planie z 1986 r. wskazano, iż w ciągu pierwszych 10 dni wojny powinni dostarczyć stronie sowieckiej 12 320 wagonów krytych dla żołnierzy, 40 080 platform i 5360 cystern. Teraz Moskwa zgodziła się znacznie zmniejszyć te wartości, odpowiednio o 45–50 proc., 15–20 proc. i 50 proc.³⁶⁵ Zapewne wynikało to z faktu, że przez pierwszych 11 dni wojny nie zamierzała przegrupowywać przez Polskę swoich wojsk ani tworzyć nowych frontów na bazie zachodnich okręgów wojskowych.

W kolejnych miesiącach w konsultacje z polskim Sztabem Generalnym włączyły się sowiecki Sztab Floty Bałtyckiej i Sztab Wojsk Kierunku Zachodniego³⁶⁶. Tak więc polscy oficerowie prowadzili rozmowy na temat planu operacyjnego z przedstawicielami wszystkich trzech instytucji. Ustalono, że sprawy robocze, szczegółowe, takie jak ocena nieprzyjaciela, podział teatru działań wojennych na kierunki i rejony strategiczne, można rozpatrywać z reprezentantami sowieckiego Sztabu Generalnego w Warszawie, natomiast kwestie zasadnicze należy uzgadniać w Moskwie, w Sztabie Generalnym³⁶⁷.

Zaraz po zakończeniu konsultacji w Warszawie przystąpiono do pracy nad planowaniem. Na początku powstały kalkulacje, materiały pomocnicze. Oceniono, że na Zachodnim Teatrze Działania Wojennych siły NATO w czasie pokoju tworzy 12 korpusów armijnych, w których w skład wchodzi 44 dywizje i 42 brygady stałej gotowości bojowej i na których uzbrojenie składa się ok. 3 tys. nosicieli broni jądrowej i 2,9 tys. samolotów. W ciągu 30 dni w trakcie operacyjnego rozwinięcia ich liczebność mogła wzrosnąć ponadtrzykrotnie, do 18 korpusów z 90 dywizjami³⁶⁸ i 45 brygadami, które miałyby 4,3 tys. nosicieli broni jądrowej i 4650 samolotów bojowych, a także do 15 tys. czołgów, do 16 tys. dział i moździerzy, 700 okrętów³⁶⁹. Polacy nie wykonywali obliczeń dotyczących całości sił i środków zgromadzonych na frontach przez Zjednoczone Siły Zbrojne. Oszacowali stosunek sił w pasie działania Frontu Nadmorskiego, ale tylko w przeciwnatarciu. Ocenili jedynie stany wyjściowe i założyli, że wojska NATO poniosłyby straty na poziomie 35 proc., czyli niejako w trakcie działań, podchodząc pod polską granicę. Przewaga wojsk polskich uwidoczniła się na kierunku nadmorskim (haskim), na jutlandzkim zaś notowano równowagę lub niewielką przewagę nieprzyjaciela. W opracowaniu nie uwzględniono czynnika jakościowego³⁷⁰.

³⁶⁵ Mimo tych redukcji w trakcie rozmów w kolejnych miesiącach Polacy stwierdzili, że nie są w stanie zabezpieczyć dla transportów Armii Sowieckiej ok. 50 proc. potrzebnych lokomotyw i parowozów. Ostatecznie strona sowiecka zgodziła się, żeby ten wskaźnik zmniejszyć do 30 proc.

³⁶⁶ Termin ewentualnego przeciwdzierzenia miałby podać Sztab Wojsk Kierunku Zachodniego.

³⁶⁷ AIPN, 02958/158, Problemy związane z opracowaniem nowego planu operacyjnego WP, 21 VI 1988 r., k. 18–23.

³⁶⁸ Polski wywiad wojskowy, przygotowując kalkulację na potrzeby planu operacyjnego, informował o 89 dywizjach, ale Moskwa kazała dodać do tego rachunku jeszcze jedną dywizję amerykańską.

³⁶⁹ Z tego 4 dywizje (+ 10 po rozwinięciu) amerykańskie, 4 (+ 8) z Wielkiej Brytanii, 12 (+ 12) z Niemiec Zachodnich, 3 z Holandii, 2 z Belgii, 1 (+ 1) z Danii, 13 (+ 4) z Francji, 5 (+ 10) z Hiszpanii (AIPN, 02958/158, Czasy osiągnięcia gotowości bojowej przez ZT NATO, b.d., k. 37; *ibidem*, Skład bojowy SZ NATO, b.d., k. 39; *ibidem*, Legenda do zamiaru użycia wydzielonych sił WP w składzie ZSZ, b.d., k. 40).

³⁷⁰ AIPN, 02958/156, Stosunek sił w przeciwnatarciu, b.d., k. 101.

Tabela 16. Stosunek sił w przeciwnatarciu Frontu Nadmorskiego przy uwzględnieniu stanów wyjściowych

Sily i środki	W całym pasie frontu	Na jutlandzkim kierunku operacyjnym	Na haskim kierunku operacyjnym
Dywizje (ekwiwalentne)	1,4:1	1:1,1	2,2:1
Środki przenoszenia broni jądrowej	1:5	1:6	1:4,4
Czołgi średnie	1,8:1	1,3:1	2,4:1
Środki artylerii (powyżej 100 mm)	1,4:1	1:1,4	2,1:1
Środki przeciwpancerne	1:1	1:3	1,4:1
Samoloty bojowe	1:1	1:1,9	1,4:1

Źródło: AIPN, 02958/156, Stosunek sił w przeciwnatarciu. Materiały pomocnicze do planu operacyjnego – 1987 r., b.d., k. 101.

Tabela 17. Stosunek sił w przeciwnatarciu Frontu Nadmorskiego przy uwzględnieniu 35 proc. strat w wojskach nieprzyjaciela

Sily i środki	W całym pasie frontu	Na jutlandzkim kierunku operacyjnym	Na haskim kierunku operacyjnym
Dywizje (ekwiwalentne)	1,4:1	1:1,1	2,2:1
Środki przenoszenia broni jądrowej	1:3,2	1:1,8	1:2,3
Czołgi średnie	2,7:1	1,9:1	3,7:1
Środki artylerii (powyżej 100 mm)	2,1:1	1:1	3,3:1
Środki przeciwpancerne	1,4:1	1:2	2,2:1
Samoloty bojowe	1,5:1	1:1,2	2,1:1

Źródło: AIPN, 02958/156, Stosunek sił w przeciwnatarciu. Materiały pomocnicze do planu operacyjnego – 1987 r., b.d., k. 101.

Skład bojowy polskiej artylerii pozwalał zaangażować 1900 dział i 660 środków przeciwpancernych do jednorazowego porażenia nieprzyjaciela w walce o przedni skraj obrony³⁷¹. Oznaczało to, że statystycznie można postawić ogień zaporowy stały na szerokości 70–80 km,

³⁷¹ Front miał ogółem 2867 dział i moździerzy oraz 1211 środków przeciwpancernych.

a ruchomy – na szerokości 35–40 km. Tym samym artyleria była w stanie zatrzymać podejście i rozwinięcie 2,5–3 dywizji nieprzyjaciela i odeprzeć atak brygad pierwszego rzutu od dwóch do trzech dywizji. Artyleria przeciwpancerna mogła natomiast zniszczyć do 1300 czołgów wroga lub zatrzymać atak pięciu dywizji nieprzyjaciela³⁷². W przypadku przeciwnatarcia można było jednorazowo użyć 1370 dział i moździerzy oraz 320 środków przeciwpancernych, co pozwalało uzyskać gęstość 85 dział i 26 środków przeciwpancernych (ze śmigłowcami) na 1 km odcinka wprowadzania do bitwy (w całym pasie 16 km). Dzięki temu jednorazowo można było obezwładnić artylerię maksymalnie cztery dywizje (30–40 proc. strat), a środkami przeciwpancernymi trzy³⁷³. W przypadku użycia broni jądrowej, zarówno w operacji obronnej, jak i w przeciwnatarciu, wojska raketowe mogły jednorazowo zniszczyć 40–50 szczególnie ważnych obiektów (składy broni jądrowej, samoloty nosiciele na lotniskach, stanowiska dowodzenia, zestawy rakiet) oraz obezwładnić do 14 dywizji zmechanizowanych lub pancernych nieprzyjaciela ze stopniem porażenia 40–60 proc.³⁷⁴

16 sierpnia 1988 r. do Moskwy ponownie udała się polska delegacja z gen. Puchałą na czele. Przywiozła ze sobą *Zamiar do operacji obronnej*, *Zamiar do przeciwnatarcia*, całą serię dokumentów pomocniczych, a także zestaw problemów do wyjaśnienia. Stronie sowieckiej w rozmowach przewodniczyli gen. Bronisław Omielczew, szef Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, i gen. Michaił Razinkow, zastępca szefa Sztabu Wojsk Kierunku Zachodniego. Dwa główne dokumenty zaprezentowano szefowi sowieckiego Sztabu Generalnego marsz. Archomiejewowi, który „podkreślił merytoryczną trafność przyjętych rozwiązań” i ocenił, że są one w pełni zgodne z propozycjami Moskwy³⁷⁵.

W trakcie konsultacji polscy oficerowie dowiedzieli się nieco więcej na temat współdziałania z sąsiadami Frontu Nadmorskiego. Sowieci poinformowali, że stanowisko dowodzenia naczelnego dowódcy na Zachodnim Teatrze Działń Wojennych będzie się znajdować we Frankfurcie nad Odrą, i przedstawili zadania sąsiadujących z frontem od lewej strony sowieckiej 2. Armii Pancernej oraz wschodnioniemieckiej 5. Armii³⁷⁶. Podali także, jak będzie przebiegać linia przedniego skraju obrony 1. Frontu, poprzedzającego polski związek operacyjny. W trakcie konsultacji rozwiązano kilka problemów dotyczących organizacji łączności wewnątrz polskich jednostek i w ramach całego teatru działań wojennych. Rozmawiano również na temat zabezpieczenia tyłowego dla Frontu Nadmorskiego dla jednostek sojusznicznych zarówno w Polsce, jak i w NRD. W efekcie Polacy stwierdzili, że mają wszystkie najważniejsze informacje potrzebne do opracowania planu operacyjnego³⁷⁷.

³⁷² Przy założeniu, że zostanie zniszczonych 50 proc. czołgów i bojowych wozów piechoty w jednostkach. Łączna liczba środków przeciwpancernych (z czołgami i bojowymi wozami piechoty) pozwalała uzyskać średnią gęstość 10 środków na 1 km frontu na głównym pasie obrony, 15 środków w taktycznym pasie obrony i 20 środków w całym pasie obrony frontu.

³⁷³ Również przy założeniu, że zostanie zniszczonych 50 proc. czołgów i bojowych wozów piechoty w jednostkach.

³⁷⁴ AIPN, 02958/156, *Możliwości bojowe Wojsk Rakietowych i Artylerii*, b.d., k. 105–110.

³⁷⁵ Co ciekawe, w czasie rozmowy z gen. Puchałą marszałek interesował się polskimi rozwiązaniami w zakresie militaryzacji kraju, organizacją zastępczej służby wojskowej i obrony cywilnej. Wynikało to z doświadczeń, które polscy oficerowie uzyskali przy wprowadzaniu stanu wojennego. Marszałek Achromiejew prosił, aby Warszawa zechciała udostępnić swoją wiedzę w tych dziedzinach.

³⁷⁶ W przeciwnatarciu 5. Armia siłami trzech dywizji miała osłaniać rozwinięcie polskiego frontu, a cztery dywizje miały brać udział w przeciwnatarciu.

³⁷⁷ Wyjątek stanowił plan użycia Marynarki Wojennej, do którego nie pozyskano wszystkich potrzebnych materiałów. Jednak powyższe dane miały zostać przekazane bezpośrednio ze Sztabu Floty Bałtyckiej (AIPN, 02958/158, *Sprawozdanie z konsultacji w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR*, b.d., k. 50–57).

Kolejne konsultacje na szczeblu sztabów generalnych odbyły się tym razem w Warszawie, 27 i 28 lutego 1989 r., a więc już w trakcie trwania obrad Okrągłego Stołu. Delegacji sowieckiej przewodniczył gen. Czernikow, zastępca Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego. Strona polska, z gen. Stelmaszukiem i gen. Puchałą na czele, przedstawiła do zaopiniowania pozostałe zasadnicze operacyjne dokumenty planowania przetłumaczone na język rosyjski, co oczywiście od początku było w takich sprawach normą. Sowieci uznali je za zgodne z wytycznymi i ustaleniami poczynionymi w trakcie ostatnich rozmów i dokonali w nich ostatnich poprawek stylistycznych. Uzgodniono, że w kwietniu w Warszawie dopracowane dokumenty podpisze naczelny dowódca na Zachodnim Teatrze Działów Wojennych, a w maju trafią one do Moskwy, by sygnowali je przedstawiciele sowieckiego Sztabu Generalnego i naczelny dowódca ZSZ. Na przełomie czerwca i lipca 1989 r., po zatwierdzeniu ich przez najwyższych reprezentantów władz polskich, plany operacyjne miały zostać zdeponowane w Moskwie³⁷⁸. Wydaje się, że tym razem dokumenty opracowano dosyć szybko i sprawnie, być może oficerowie rozumieli, że czas nagli.

Najważniejszy dokument, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL³⁷⁹, przedstawiono sowieckiemu szefowi Sztabu Generalnego i nacelnemu dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych w trakcie konsultacji przeprowadzonych w Moskwie 29 i 30 maja 1989 r.³⁸⁰ 30 maja obaj marszałkowie sygnowali go z adnotacją „uzgodniono”. Jeszcze przed wyjazdem na rozmowy plan podpisali gen. Użycki (z datą 26 maja) i gen. Puchała (24 maja). Autografu nie złożył polski minister obrony narodowej. Także resztę dokumentów zaopiniowano pozytywnie³⁸¹. Tym samym obie strony uznały, że „proces planowania na szczeblach operacyjnych został zakończony, a zasadnicze dokumenty planu zostały ostatecznie uzgodnione ze sztabami wojsk sojuszniczych”. Zastanawiano się nad terminem ich zdeponowania w sowieckim Sztabie Generalnym, jednak nie wyznaczono konkretnej daty. Moskwa uznała, że „celowym byłoby przedstawić je do podpisania” szefowi polskiego Sztabu Generalnego, ministrowi obrony narodowej i prezesowi Rady Ministrów PRL. Miałoby się to wydarzyć do końca czerwca 1989 r.³⁸² Wypadki potoczyły się jednak inaczej.

Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny z 1989 r.

Na dyrektywach operacyjnych i rozkazach dla poszczególnych rodzajów sił zbrojnych datowanych na 24 grudnia 1988 r. znajduje się miejsce na autograf ministra obrony narodowej, ale gen. Siwicki ich nie sygnował. Na dyrektywach operacyjnych wydanych

³⁷⁸ AIPN, 02958/158, Sprawozdanie z konsultacji przeprowadzonej z przedstawicielami Sztabu Generalnego Sił zbrojnych ZSRR w zakresie planowania operacyjnego, b.d., k. 63–69.

³⁷⁹ CAW-WBH, 1841/01/197, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 2 VI 1989 r., część opisowa i mapa.

³⁸⁰ Na czele polskiej delegacji ponownie stali generałowie Stelmaszuk i Puchała, natomiast Sowieci reprezentował gen. Denisow, kolejny szef Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego. W trakcie rozmów Polacy wystąpili o przeprowadzenie rekonesansu składów paliw na terenie NRD, w których miało znajdować się paliwo dla Frontu Nadmorskiego. Ponadto, co warto podkreślić, Sowieci przekazali informację o rozmieszczeniu stanowisk dowodzenia 16. Armii Ogólnowojskowej, czyli Północnej Grupy Wojsk, w rejonach ześrodkowania do operacji w Polsce.

³⁸¹ Pozostałe dokumenty nie wymagały podpisów strony sowieckiej.

³⁸² AIPN, 02958/158, Sprawozdanie ze spotkania roboczego w Sztabie Generalnym SZ ZSRR w sprawie planowania operacyjnego, b.d., k. 83–87.

przez szefa Sztabu Generalnego widnieją podpisy gen. Użyckiego. Niektóre z nich są datowane na 22 grudnia 1988 r., a inne na 26 maja 1989 r. Na dokumentach nieco niższej rangi, a więc na materiałach opisowych, legendach, notatkach, założeniach do powyższych dyrektyw i planów, są autografy poszczególnych dowódców rodzajów sił zbrojnych i szefów odpowiednich komórek sztabowych. Na przykład legendę do planu rozwijania i przegrupowania wojsk Frontu Nadmorskiego 23 czerwca 1989 r. sygnował gen. Puchała.

W planie operacyjnym jako agresora wskazano państwa NATO, których wojska mogły „zainicjować i rozpocząć konfrontację nagle i w nieograniczonej skali [...] lub po okresie zaostrzenia sytuacji, w tym również poprzez powodowanie konfliktów zbrojnych poza Europą, poprzedzając wybuch wojny skrytym rozwijaniem wojsk, zwłaszcza ich członu uderzeniowego”³⁸³. Działania bojowe mogły być prowadzone z zastosowaniem tylko klasycznej broni, jak też jądrowych środków rażenia.

Stwierdzono, że Zjednoczone Siły Zbrojne państw stron UW zamierzają odeprzeć agresję „w drodze przeprowadzenia operacji obronnej w celu utrzymania terytorium NRD, CSRS, zadania strat zgrupowaniom Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie Środkowej, a w sytuacji rozszerzenia się agresji nieprzyjaciela również przeciwnatarcia [...] ześrodkowując główny wysiłek na północno-niemieckim i południowo-niemieckim kierunkach strategicznych”³⁸⁴.

Siłom Zbrojnym PRL wyznaczono zadania strategiczno-operacyjne dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, miały być one gotowe do frontowej operacji obronnej w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W tym celu należało przenieść armię ze stanu pokojowego na wojenny, wydzielić z jej składu wojska Frontu Nadmorskiego oraz siły operacyjne Marynarki Wojennej i przegrupować je do zachodniej części kraju. Zakładano, że w operacji obronnej polskie wojska znajdą się w drugim rzucie operacyjnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych – w zależności od rozwoju wypadków miały bronić terytorium kraju w oparciu o zachodnią granicę PRL lub wykonać przeciwuderzenie na korzyść sąsiada w kierunku Wittstock–Hamburg lub Wittstock–Wolfsburg. Wskazano, iż w przypadku „rozszerzenia agresji przez przeciwnika”, co jest dosyć niejasne, powinny uczestniczyć w przeciwnatarciu na kierunkach jutlandzkim i nadmorskim (haskim).

Po drugie, LWP miało organizować obronę kraju w ramach systemu obronnego państw Układu Warszawskiego³⁸⁵, obronę powietrzną i lądową, przede wszystkim Wybrzeża, i zabezpieczać sprawne przegrupowanie wojsk własnych i sojuszniczych przez Polskę³⁸⁶.

Podkreślono dużą siłę bojową przeciwnika na całym Zachodnim Teatrze Działań Wojennych (nie tylko w pasie Frontu Nadmorskiego), którego wojska są „systematycznie modernizowane i wzmacniane nowymi typami ofensywnego uzbrojenia”. Zakładano, że

³⁸³ CAW-WBH, 1841/01/197, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 2 VI 1989 r., k. 2.

³⁸⁴ Strategiczne Siły Jądrowe ZSRS miały być w gotowości do wykonania uderzeń na obiekty nieprzyjaciela na zachód od linii: Kopenhaga (wyłącznie)–Vejle–Kilonia (wyłącznie)–Hamburg–Brunsbüttel (wyłącznie)–Brema (wyłącznie)–Bielefeld (wyłącznie) (AIPN, 02958/189, Dyrektywa operacyjna ministra obrony narodowej nr 007/Oper. do użycia Wojska Polskiego w okresie wojny, 24 XII 1988 r., k. 9).

³⁸⁵ Obrona Powietrzna Kraju została zorganizowana w 3 korpusy, składające się z 56 dywizjonów ogniowych oraz 6 pułków lotnictwa myśliwskiego, posiadających ok. 180 samolotów.

³⁸⁶ Do zadań tych zamierzano wydzielić ok. 170 oddziałów i pododdziałów ochrony obiektów, a 20 ciągów drogowych i 9 kolejowych miało zostać zabezpieczonych przez 26 jednostek pontonowych, przeładunkowych, regulacji ruchu i innych.

nieprzyjaciel będzie mógł prowadzić operację zaczepną jednocześnie na trzech kierunkach: dwoma korpusami na linii Praga–Wrocław, sześcioma na linii Kassel–Zgorzelec i czterema na linii Hanower–północny Berlin–Kostrzyn³⁸⁷. Dodano, iż wykorzystując desant morski, może w ciągu 10–12 dni osiągnąć polską zachodnią granicę, a następnie przy użyciu odwodów i po wysadzeniu desantu na Wiśle kontynuować ofensywę na kierunkach Zgorzelec–Radom, Kostrzyn–południowa Warszawa i południowy Szczecin–Gdańsk.

Planowano, że w celu realizacji zadań polskie siły zbrojne wydzieli Front Nadmorski, tworzony przez trzy armie ogólnowojskowe (1., 2. i 4.), Wojska Lotnictwa Frontu oraz jednostki frontowe – łącznie w jego skład miało wejść 16 dywizji ogólnowojskowych (pięć pancernych, osiem zmechanizowanych i trzy zmechanizowane rezerwowe), brygada powietrznodesantowa³⁸⁸, cztery brygady rakiet operacyjno-taktycznych, siedem brygad artylerii armat i trzy dywizje lotnicze³⁸⁹. Zakładano, iż wojska te w sumie będą miały ok. 3 tys. czołgów, 2,6 tys. dział i moździerzy, 229 środków przenoszenia broni jądrowej, 540 samolotów i śmigłowców bojowych. Marynarka Wojenna, dysponująca 96 okrętami bojowymi i 36 jednostkami desantowymi³⁹⁰, miała wejść w skład Zjednoczonej Floty Bałtyckiej.

Przewidywano, że front zostanie ugrupowany w dwa rzuty i odwód – w pierwszym rzucie miały znajdować się 1. i 2. Armia, w drugim 4. Armia, a dalej trzy dywizje rezerwowe³⁹¹. W zależności od rozwoju sytuacji bojowej front mógł prowadzić działania obronne (w tym przeciwuderzenie lub obronę) lub przeciwnatarcie.

W operacji obronnej, pod osłoną pierwszego rzutu strategicznego, a więc sowieckiego 1. Frontu Zachodniego, wojska polskiego frontu miały ześrodkować się w gotowości do przeciwuderzenia lub operacji obronnej. Założono, że jeśli okaże się możliwe wykonanie przeciwuderzenia, front uformuje się w zgrupowanie uderzeniowe składające się z sześciu dywizji ogólnowojskowych (w tym trzech pancernych) z 1. i 2. Armii, następnie we współdziałaniu z 1. Frontem Zachodnim zaatakuje na kierunku Wittstock–Hamburg lub Wittstock–Wolfsburg, a po rozbiciu obrony przeciwnika wprowadzi drugie rzuty dwóch armii pierwszorzutowych i wyjdzie na granicę NRD–RFN. Stanowisko dowodzenia frontu w przeciwuderzeniu miało znajdować się Haßleben niedaleko Prenzlau.

³⁸⁷ Oceniano, że na Środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych siły NATO w czasie pokoju dysponują 12 korpusami armijnymi, w których skład wchodzi 44 dywizje i 42 samodzielne brygady stałej gotowości bojowej, na których uzbrojenie składa się ok. 3 tys. środków przenoszenia broni jądrowej i 2,9 tys. samolotów. W ciągu 30 dni, w trakcie operacyjnego rozwinięcia, ich siła mogła wzrosnąć ponadtrzykrotnie – do 18 korpusów z 90 dywizjami i 45 samodzielnymi brygadami, w których składzie znajdowałoby się 4,3 tys. środków przenoszenia broni jądrowej i 4650 samolotów bojowych, a także do 15 tys. czołgów, ok. 1100 śmigłowców, 16 tys. dział i moździerzy, 700 okrętów.

³⁸⁸ 6. Brygadę Powietrznodesantową (bez batalionu) planowano przekazać sowieckiej 16. Armii tylko w przypadku prowadzenia operacji obronnej, natomiast w przeciwnatarciu miała się ona znajdować w składzie Frontu Nadmorskiego i zostać użyta w czasie forsowania Wezery i Kanału Kilońskiego.

³⁸⁹ Jednocześnie 7. Brygadę Obrony Wybrzeża (bez jednego pułku) zamierzano przekazywać w podporządkowanie sowieckiej 16. Armii Ogólnowojskowej, czyli Północnej Grupy Wojsk.

³⁹⁰ A także 20 samolotami i śmigłowcami bojowymi.

³⁹¹ Pełną gotowość bojową siły pierwszego rzutu operacyjnego frontu i Marynarki Wojennej miały osiągnąć w ciągu 1–2 dni, drugiego rzutu frontu w ciągu 11 dni, jednostki rezerwowe frontu do 14 dni, natomiast Wojska Obrony Powietrznej Kraju w ciągu od kilku minut do 2 dni. Jednostki powinny być osiągnąć operacyjne rozwinięcie w sposób skryty, stopniowo lub jednocześnie wszystkimi siłami, i przegrupować się do zachodniej części kraju – pierwszy rzut frontu i Marynarka Wojenna w ciągu 4–6 dni, drugi rzut frontu do 14 dnia.

W przypadku rozwoju bitwy niesprzyjającego dla 1. Frontu Zachodniego wojska Frontu Nadmorskiego miały przejść do obrony wzdłuż zachodniej granicy Polski, skupiając wysiłek obrony w rejonach Szczecin–Kostrzyn–Choszczno i Gubin–Zittau–Leszno. W momencie zbliżania się wojsk NATO do polskiej linii obronnej Front Nadmorski atakami lotnictwa i wojsk raketowych oraz działaniami obronnymi 1. i 2. Armii (pierwszego rzutu frontu) powinien był rozbić zgrupowania uderzeniowe nieprzyjaciela na podejściach do rubieży i starać się załamać jego natarcie. Jeśli mimo to przeciwnik przełamałby obronę, kontruderzenie miał wykonać drugi rzut frontu (4. Armia), próbując odtworzyć linię obrony na Odrze i Nysie Łużyckiej. W przypadku niecelowości wyprowadzenia przeciuderzenia po przełamaniu polskiej obrony na zachodniej granicy 4. Armia powinna była przejść do obrony na kolejnej frontowej rubieży.

Zakładano też, że front wspólnie z Pomorskim Okręgiem Wojskowym zorganizuje obronę polskiego Wybrzeża na całej jego szerokości, skupiając główny wysiłek w rejonie Kołobrzegu, Ustki, Mielna i Niechorza. W trzecim i czwartym dniu wojny za pomocą desantu powietrznego (batalion z 6. Dywizji Powietrznodesantowej) i morskiego (pułk zmechanizowany i batalion desantowy) i przy wsparciu lotnictwa i Marynarki Wojennej planowano opanować Bornholm.

Marynarka Wojenna miała odpierać uderzenia przeciwnika z morza i powietrza, a także wspomagać wojska frontu, Obrona Powietrzna Kraju zaś wspólnie z wojskami lotniczymi frontu wziąć udział w operacji przeciwpowietrznej, by odpierać ataki lotnicze nieprzyjaciela i uzyskać panowanie w powietrzu. Zamierzano skoncentrować się na obronie nadmorskiego kierunku operacyjnego, Warszawy i Śląskiego Okręgu Wojskowego, a także na osłonie przegrupowania wojsk własnych i sojuszników.

Cała operacja obronna miała trwać 2–3 tygodnie. Planowano, że stanowisko dowodzenia dla Frontu Nadmorskiego będzie się znajdować na poligonie Biedrusko, stanowisko zastępcze w Katowicach, a tymczasowe na południe od Bydgoszczy.

Zakładano też, że Front Nadmorski „po przeprowadzeniu operacji obronnej i w sytuacji rozszerzenia się agresji nieprzyjaciela”³⁹² wykona przeciwnatarcie, będące zmodyfikowaną i okrojoną wersją działań zaczepnych opisanych w poprzednich planach. Dobę przed rozpoczęciem operacji, pod osłoną trzech dywizji 5. Armii NRD, Front Nadmorski miał stworzyć ugrupowanie uderzeniowe 1. i 2. Armii w sile sześciu dywizji ogólnowojskowych, w tym trzech pancernych. Zgrupowanie powinno było przejść w okolice Wismaru w NRD i rozpocząć kontrnatarcie z rubieży Grevesmühlen–Vellahn lub Wismar–Hagenow, a następnie we współdziałaniu z czterema dywizjami 5. Armii NRD rozbić zasadnicze siły Jutlandzkiego Korpusu Armijnego i holenderskiego 1. Korpusu Armijnego na wschód od Hamburga. 2. Armia miała z marszu sforsować Łabę. W ten sposób obie armie stwarzały warunki, by rozwinąć natarcie na kierunkach operacyjnych jutlandzkim i nadmorskim (haskim).

Planowano, że kontynuując przeciwnatarcie na kierunku nadmorskim, 2. Armia we współdziałaniu z sowiecką 2. Armią Pancerną³⁹³ uzyska powodzenie w północnych Niemczech Zachodnich, szóstego dnia operacji front wyprowadzi do bitwy drugi rzut, czyli

³⁹² AIPN, 02958/189, Dyrektywa operacyjna szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 0010/Oper. do przeciwnatarcia Frontu Nadmorskiego, 24 XII 1988 r., k. 68.

³⁹³ Sowiecka 2. Armia Pancerna wykonywała uderzenie główne w kierunku Uelzen–Nienburg–Osnabrück.

4. Armię, i w ciągu kolejnych dwóch dni osiągnie rubież Zeven–Wisselhövede. Następnie, wykorzystując desant powietrzny, 2. i 4. Armia miały z marszu sforsować Wezerę na południe od Bremy, rozbić nieprzyjaciela w północnej części RFN i 15–16 dnia operacji dotrzeć do rubieży Wilhelmshaven–Pappenburg–Nordhorn, wychodząc na granicę Niemiec Zachodnich z Holandią. Oznaczało to realizację zadania dalszego frontu. Jednocześnie siłami 2–3 związków taktycznych zamierzano zorganizować obronę przeciwdesantową wybrzeża morskiego.

Na kierunku jutlandzkim po rozbiciu Jutlandzkiego Korpusu Armijnego i podchodzących odwodów nieprzyjaciela 1. Armia, wykorzystując powietrzne desanty taktyczne, miała z marszu sforsować Kanał Kiloński, w 7–8 dniu operacji osiągnąć linię Kilonia–Brunsbüttel, rozwinąć natarcie na terytorium Danii i w 15–18 dniu zrealizować zadanie dalsze frontu, zajmując rubież Horsens–Esbjerg, mniej więcej w połowie Półwyspu Jutlandzkiego. Sowiecka 16. Armia we współdziałaniu ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką powinna była przeprowadzić operację powietrzno-morską w celu opanowania wysp duńskich.

Ogólną głębokość przeciwnatarcia obliczono na 320 km, a czas trwania na 15–16 dni, co oznaczało, że średnie tempo operacji wyniesie 20 km na dobę. Zakładano, iż dowództwo frontu początkowo będzie się znajdować w miejscowości Hableben niedaleko Prenzlau, a następnie będzie przesuwane na kierunku działania 2. i 4. Armii³⁹⁴.

W razie zastosowania broni jądrowej zamierzano wykorzystać 281 środków specjalnych, z tego w pierwszym zmasowanym uderzeniu z użyciem tej broni w operacji obronnej – 131, w przeciwnatarciu – 161, a w kolejnych zadaniach odpowiednio 133 ładunki w obronie i 102 w przeciwnatarciu. W ten sposób w odwodzie miało pozostać 17 ładunków w przypadku działań obronnych i 48 w przeciwnatarciu. W pierwszym zmasowanym uderzeniu jądrowym planowano zniszczyć do 70 obiektów nieprzyjaciela, w tym 2 dywizjony systemu raketowego Lance, 10 baterii artylerii jądrowej, 6 składów ładunków jądrowych, 2 dywizjony i 5 samodzielnych baterii systemu raketowego Hawk, 7 lotnisk, 8 stanowisk dowodzenia, a także obezwładnić 5 dywizji zmechanizowanych i 2 brygady piechoty³⁹⁵.

Podobnie jak w planie operacyjnym z 1986 r. ostatni punkt dotyczył podległości, starano się w nim zaznaczyć narodowe priorytety. Wskazano, że Siłami Zbrojnymi PRL kieruje ich naczelny dowódca, wyznaczany przez sejm lub prezydenta. Zapis ten powstał już zatem po obradach Okrągłego Stołu, na których zapadła decyzja o powołaniu urzędu prezydenta. W dokumencie poinformowano, iż bezpośrednio Siłami Zbrojnymi PRL będzie dowodził minister obrony narodowej przez Sztab Generalny, który ma być „głównym i wiodącym organem w dziedzinie centralnej koordynacji planowania strategiczno-obronnego i operacyjnego dowodzenia wojskami”.

³⁹⁴ Wszystkie dyrektywy do planu operacyjnego znajdują się pod sygnaturą AIPN, 02958/189, plany operacyjne dla rodzajów wojsk pod sygnaturami od AIPN, 02958/176 do AIPN, 02958/188. Powyższy opis założeń planu operacyjnego dla Sił Zbrojnych PRL powstał także na podstawie meldunków szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego i szefa Sztabu Generalnego (AIPN, 02958/156, k. 159–181, 182–212; AIPN, 02958/151, Podstawowe różnice pomiędzy aktualnym a nowo opracowywanym planem operacyjnym WP, wpłynęło 31 XII 1988 r., k. 390–392).

³⁹⁵ AIPN, 02958/182/CD, Legenda do planu pierwszego uderzenia jądrowego FN w operacji obronnej, Warszawa, 1989 r., k. 6–14; AIPN, 02958/189, Dyrektywa operacyjna szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 0010/Oper. do przeciwnatarcia Frontu Nadmorskiego, 24 XII 1988 r., k. 64–76.

Tabela 18. Zakres działań polskiego Frontu Nadmorskiego zapisany w planach operacyjnych

Plan operacyjny	Charakter operacji	Głębokość zadania	Szerokość pasa działań	Czas trwania operacji	Tempo operacji	Możliwe warianty
1964/1965 r.	Działania zaczepne	510 km	100 km na początku działań, 160 km pod koniec	6 dni	85 km na dobę	Tylko z użyciem broni jądrowej
1970 r.	Działania zaczepne	510 km	100 km na początku działań, 150–160 km pod koniec	6 dni	85 km na dobę	Tylko z użyciem broni jądrowej
1977 r.	Działania zaczepne	600–650 km	120 km na początku działań, 160–180 km pod koniec	11–13 dni	45–55 km na dobę	Z użyciem lub bez użycia broni jądrowej
1986 r.	Działania zaczepne/obrona	480–500 km w operacji zaczepnej, 150 km w przeciwdroczym celu dla operacji obronnej	250–300 km w operacji zaczepnej, nie określono dla operacji obronnej	15–16 dni dla operacji zaczepnej, nie określono dla operacji obronnej	30–35 km na dobę w operacji zaczepnej, nie określono dla operacji obronnej	Z użyciem lub bez użycia broni jądrowej
1989 r.	Obrona/przeciwnatarcie	320 km w przeciwnatarciu	Nie określono	15–16 dni dla przeciwnatarcia	20 km na dobę w przeciwnatarciu	Z użyciem lub bez użycia broni jądrowej

Źródło: opracowanie własne na podstawie planów operacyjnych opisanych w książce.

Jeśli chodzi o wojska Frontu Nadmorskiego i Marynarki Wojennej wydzielane w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych, stwierdzono, że naczelny dowódca Sił Zbrojnych PRL, a pośrednio minister obrony narodowej „zachowują ogólne zwierzchnictwo”, sprawują „kierownictwo w dziedzinie pracy partyjno-politycznej, organizacji i uzupełnienia wojsk, problematyki kadrowej, zaopatrywania, sądownictwa”, a także współuczestniczą w planowaniu bojowego wykorzystania sił wchodzących w skład ZSZ³⁹⁶.

Na części opisowej planu operacyjnego widnieje data 2 czerwca 1989 r. Jednak 4 czerwca w Polsce odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory, które bardzo mocno naruszyły istniejący dotąd system polityczny. Do początku sierpnia prezesem Rady Ministrów pozostawał Mieczysław Rakowski, w sierpniu na niewiele ponad trzy tygodnie na to stanowisko powołano gen. Czesława Kiszczaka, a 24 sierpnia urząd po nim objął Tadeusz Mazowiecki, pierwszy po wojnie niekomunistyczny premier Polski. Jeszcze 19 lipca Sejm kontraktowy wybrał gen. Jaruzelskiego na prezydenta. Ostatecznie kierownictwo państwa nie zatwierdziło ostatniego w czasach PRL planu operacyjnego, którego nie sygnował żaden z powyższych polityków. Na mapie widnieje miejsce na podpis prezesa Rady Ministrów, a na części opisowej – prezydenta. Tym samym Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL z 1989 r. nie wszedł w ogóle w życie. To był koniec pewnej epoki, rozpoczynała się nowa.

³⁹⁶ CAW 18/41/197, Plan operacyjnego użycia Sił Zbrojnych PRL na czas wojny, 2 VI 1989 r., k. 33–34.

PLANY ROZWOJU SIŁ ZBROJNYCH PRL W CZASACH UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Protokoły rozwoju LWP w pierwszych latach rządów Gomułki

Po przejęciu władzy przez Władysława Gomułkę po raz pierwszy nowe kierownictwo państwa i wojska na temat rozwoju armii dyskutowało w Moskwie już w listopadzie 1956 r. Był to wstęp do konsultacji trwających od 23 do 25 stycznia 1957 r., które doprowadziły do podpisania nowego protokołu rozwoju Sił Zbrojnych PRL. Skład polskiej delegacji na styczniowe rozmowy był zdecydowanie odmienny od tego z czasów marsz. Rokossowskiego. Na jej czele stał nowy minister obrony narodowej, gen. Spychalski, a jedynym członkiem przysłanym wiele lat temu z Armii Sowieckiej był gen. Bordziłowski. Tworzyli ją ponadto m.in. gen. Jan Frey-Bielecki, dowódca Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju, kadm. Jan Wiśniewski, dowódca Marynarki Wojennej, oraz gen. Duszyński, zastępca szefa Sztabu Generalnego. Stronie sowieckiej przewodzili marsz. Koniew i gen. Antonow, a więc dowódca i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W rozmowach brali udział przedstawiciele sowieckiego ministra obrony narodowej, z gen. Siergiejem Biriuzowem na czele, a więc osoby spoza dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

W czasie spotkania Polacy znów poprosili o zmniejszenie liczebności wojska, motywując to trudną sytuacją ekonomiczną kraju. Moskwa się zgodziła. W protokole sygnowanym 25 stycznia 1957 r. oświadczone, że w latach 1957–1960 w czasie pokoju armia ma liczyć 230 tys. żołnierzy, natomiast w czasie wojny 780 tys. Zaznaczono optymistycznie, że gdy gospodarka kraju się umocni, Siły Zbrojne PRL po 1960 r. zostaną powiększone.

W protokole zapisano, że zasadniczy skład bojowy polskiej armii, przyjęty jeszcze w 1956 r., będzie niezmienny. Niemniej jednak zupełnie zrezygnowano z tworzenia dowództw korpusów, nie tylko piechoty i zmechanizowanych, ale także pancernych. Na wypadek wojny Siły Zbrojne PRL miały wystawić front, trzy armie ogólnowojskowe¹ i armię powietrzną. W dokumencie podano szczegółowy podział związków taktycznych Wojsk Lądowych. Miały się one składać się z dywizji: piechoty (czterech czasu pokoju, sześciu czasu wojny), zmechanizowanych (pięciu), pancernych (czterech) i obrony wybrzeża (dwóch brygad czasu pokoju, dwóch dywizji czasu wojny), ponadto zaplanowano utworzenie dywizji powietrznodesantowej².

¹ W tym dwie armie powinny były mieć pełne ukompletowanie w jednostki wspierające i tyłowe, natomiast jedna – ograniczone.

² Ustalono także liczebność poszczególnych dywizji. Dwie dywizje piechoty miały liczyć po 7 tys. żołnierzy, pozostałe po 3 tys., dywizje zmechanizowane po 7,2 tys., a pancerne po 5,2 tys.

Dopiero w tym protokole odniesiono się do zobowiązań wynikających z postanowień Układu Warszawskiego. Nie tylko wyliczono w nim wszystkie jednostki wchodzące w skład Sił Zbrojnych PRL, ale wskazano również, które wojska należy przekazać pod wspólne dowództwo. W tym zakresie dokument wzorowano na tajnym dokumencie sygnowanym w maju 1955 r., na którego mocy powołano Zjednoczone Siły Zbrojne UW i który zmieniał wymiar polskiego wkładu do sojusznicznych wojsk³. W styczniu 1957 r. zapisano, że sytuacja wymaga „przeglądu składu wojsk uprzednio przydzielonych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych” – powinny być to jednostki osiągające gotowość bojową już w czasie pokoju. Zgodnie z protokołem z maja 1955 r. miało być wydzielonych 14 dywizji Wojsk Lądowych⁴, a zgodnie z dokumentem ze stycznia 1957 r. już tylko 10, w tym:

- dwie piechoty,
- cztery zmechanizowane,
- cztery pancerne.

Wskazano też, że do wojsk sojusznicznych ma być nadal skierowanych siedem dywizji lotnictwa myśliwskiego, dwie dywizje lotnictwa myśliwsko-bombowego, dywizja lotnictwa bombowego, cała Marynarka Wojenna, dwie armijne brygady artylerii, armijna dywizja artylerii przeciwlotniczej i pięć pułków wojsk radiotechnicznych⁵. Ograniczenie liczby związków taktycznych wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych wynikało ze stosunkowo niskiej wartości bojowej polskich wojsk, trwającej wówczas reorganizacji, ale być może także z polskich dążeń, by w armii wprowadzić widoczny podział na fronty zewnętrzny i wewnętrzny.

W dokumencie zadeklarowano, że w pierwszej kolejności w nowoczesny sprzęt należy wyposażać wojska skierowane do Zjednoczonych Sił Zbrojnych, pełne zapotrzebowanie polskiej armii na sprzęt i technikę dla czasu pokoju zostanie zaspokojone do 1960 r., a brakujące broń i sprzęt wojskowy dla jednostek czasu wojny będą dostarczone do 1965 r. Zapisano, iż po określeniu przez stronę polską szczegółowych potrzeb zostaną one przedstawione na posiedzeniach Stałej Komisji ds. Współpracy Przemysłu Obronnego RWPG.

Kolejny punkt porozumienia dotyczył obrony powietrznej. Także w tym wypadku pogłębiano współpracę. Podkreślono, że nie można jej organizować w oderwaniu od innych państw sojusznicznych, jej skuteczność wymaga współdziałania, dlatego należy ujednolicić system obrony powietrznej państw członkowskich. Koordynację w tym zakresie powierzono dowódcy sił obrony powietrznej Związku Sowieckiego⁶. W protokole zamieszczono listę wspólnych szkoleń, a także poruszono problem wykorzystania przez sowiecką Marynarkę

³ W 1955 i 1956 r. rodzaje jednostek wydzielanych w skład sił sojusznicznych były określone w wewnętrznych dokumentach tworzonych przez polski Sztab Generalny, na pewno po konsultacjach z Moskwą.

⁴ Pomiędzy majem 1955 a styczniem 1957 r. w protokołach podpisanych przez strony Polska nie deklarowała konkretnej liczby związków taktycznych wchodzących w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Jednak w związku z redukcją wojska, już w połowie 1956 r. zakładała zmniejszenie liczby dywizji Wojsk Lądowych delegowanych do wojsk wydzielonych z 14 do 12, a w siłach powietrznych z 10 do 9. Zgodnie z tymi deklaracjami miały to być cztery dywizje pancerne, cztery zmechanizowane i cztery piechoty, a także sześć, a nie siedem dywizji lotnictwa myśliwskiego (P. Piotrowski, *Udział Polski...*, s. 206).

⁵ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania s dielegacyjej Ministierstwa Nacyonalnoj Oborony Polskoj Narodnoj Riespubliki po woprosom bojowego sostawa i czislennosti Woorużennych Sił PNR, 25 I 1957 r., k. 173–175.

⁶ Strona polska zwróciła uwagę na przejęcie kontroli lotów na terytorium kraju – zapisano, że wszystkie przeloty, także tranzytowe, statków powietrznych państw sojusznicznych, czyli głównie sowieckich, powinny znajdować się pod kontrolą i odbywać się na podstawie zgłoszeń składanych do polskiego dowództwa Wojsk Obrony Powietrznej w Warszawie. Zapewne był to element Gomułkowskiej „niezależności” od Moskwy.

Wojenną baz morskich na terytorium PRL. Znakiem czasu było wyraźne zmniejszenie liczby sowieckich doradców wojskowych – w planie z października 1955 r. zapisano, że ma ich być 41, a w dokumencie ze stycznia 1957 r. – że jedynie dziesięciu. Tak jak w okresie marsz. Rokossowskiego oryginalne dokumenty opracowano po rosyjsku, tym razem jednak przetłumaczono je na polski – wcześniej wystarczył język oryginału.

Protokół sygnowali gen. Spychalski i marsz. Koniew, a załączniki gen. Bordziłowski i gen. Antonow, co miało oznaczać, że tym razem stronami są Polska i Zjednoczone Siły Zbrojne. Była to zmiana formalna. W rzeczywistości podpisano dokumenty odnoszące się nie tylko do wojsk wydzielonych, ale też do całokształtu rozwoju i organizacji Sił Zbrojnych PRL, a przecież zobowiązania wynikające z przynależności do UW nie wymagały uzgadniania wszystkich aspektów funkcjonowania i zmian w polskiej armii. Marszałek Koniew i gen. Antonow występowali w podwójnej roli, pierwszy był I zastępcą sowieckiego ministra obrony narodowej, a drugi I zastępcą sowieckiego szefa Sztabu Generalnego. Wszystkie posunięcia kontrolował i zatwierdzał sowiecki Sztab Generalny⁷. Dzień po podpisaniu protokołu zapoznał się z nim Gomułka, który nie miał żadnych uwag⁸.

Być może dokument sygnowali oficerowie Zjednoczonego Dowództwa, a nie ludzie reprezentujący wprost sowieckie instytucje na prośbę Gomułki, któremu zapewne zależało na zaznaczeniu niezależności swojej władzy. Do tego czasu protokoły odnosiły się wyłącznie do całej polskiej armii, teraz akcentowano ustalenia związane z wojskami wydzielonymi. Dokument dotyczył rozwoju Sił Zbrojnych PRL wynikającego z podpisania Układu Warszawskiego. Niezależność była jednak iluzoryczna, z czego przypuszczalnie zdawali sobie sprawę zarówno Polacy, jak i Sowieci. Ci ostatni wprawdzie po październiku 1956 r. odeszli z polskiej armii w większości, dowodzenie przejęli polscy komuniści, a w relacjach wojskowych między Warszawą a Moskwą wprowadzano pewne korekty⁹, ale stosunek podległości nadal istniał. Po 1956 r. nie można już było mówić, że Siły Zbrojne PRL stanowią nieformalną część sowieckiej armii, ale LWP wciąż miało realizować zadania określone przez Moskwę.

Sowieci jednak w pewnym stopniu uwzględnili postulaty dotyczące unowocześnienia armii, które w memorandum wysunął gen. Drzewiecki. Zapewne w tym wypadku nie było żadnego konfliktu. Zlecono dalszą redukcję, a także reorganizację wojska. W połowie 1957 r. gen. Bordziłowski stwierdził: „wzrosły liczebnie i procentowo w ramach Sił Zbrojnych Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej Kraju i nadal będą rosły, Marynarka Wojenna wzrośnie nieznacznie, natomiast będą zmniejszały się liczebnie Wojska Lądowe”. Uzasadnił to nie tylko ogólnymi względami wojennymi, lecz także potrzebą bezpośredniej obrony życia ludzi, miast i przemysłu państw UW. Tłumaczył: „Rozwijamy przede wszystkim wojska pancerne i zmechanizowane, wojska najbardziej nadające się do szybkiego i zdecydowanego manewru i najbardziej odporne na działania broni atomowej”¹⁰. W kontekście tej ostatniej wskazał: „uzbrojenie naszego wojska [LWP] w broń atomową

⁷ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania po woprosom razwitija Woorużennych Sił Polskiej Narodnoj Riespubliki wytekajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 23–25 I 1957 r., k. 135–142.

⁸ AIPN, 02958/425/CD, Notatka gen. Spychalskiego, 28 I 1957 r., k. 121.

⁹ Na przykład określono zasady stacjonowania Armii Sowieckiej w Polsce, opracowano przepisy regulujące przeloty lotnictwa sowieckiego przez polską przestrzeń powietrzną, zmniejszono liczbę doradców wojskowych, a protokoły rozwoju sił zbrojnych tłumaczono z języka rosyjskiego na polski.

¹⁰ AO KARTA, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, t. 100, Biuletyn Informacyjny nr 33, Warszawa, czerwiec 1957 r., Reorganizacja Wojska Polskiego w 1957 r. i perspektywa rozwoju na lata 1958–1960, Stenogram wystąpienia gen. broni Bordziłowskiego wygłoszony na naradzie aktywu partyjnego WP, b.p.

będzie zależało od wielu czynników – politycznych i ekonomicznych. Wstrzymam się od określenia perspektywy. Jasno można stwierdzić bezapelacyjnie, że w razie wojny nasze armie będą wspierane bronią atomową na równi z armiami radzieckimi”¹¹. Należy dodać, że gen. Bordziłowski miał chyba najlepszy bezpośredni kontakt z Moskwą.

Po raz kolejny plany rozbudowy Sił Zbrojnych PRL uaktualniono w wyniku rozmów przeprowadzonych 24–26 marca 1958 r. w Moskwie. Stronie sowieckiej przewodzili wówczas marsz. Koniew i gen. Gusiew, a więc naczelny dowódca i szef Sztabu ZSZ. Na czele polskiej delegacji stał gen. Spychalski, a wspierali go generałowie Bordziłowski, Frey-Bielecki, Duszyński, Graniecki i Marian Waluchowski¹².

W związku z trudną sytuacją gospodarczą kraju, ale także globalnym procesem odprężeniowym nadal zmniejszano liczebność LWP. W czasie pokoju miało w nim służyć 210 tys. żołnierzy, natomiast w czasie wojny 780 tys.

W protokole ponownie znalazł się wykaz wojsk wydzielonych, a także wszystkich związków taktycznych wchodzących w skład Sił Zbrojnych PRL. Zrównano liczbę dywizji Wojsk Lądowych w czasie pokoju i wojny – Polska powinna była wystawić 4 dywizje piechoty¹³, 6 zmechanizowanych, 4 pancerne i 1 powietrznodesantową, a więc w sumie 15. Natomiast w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych miały wejść wszystkie dywizje zmechanizowane i pancerne (czyli nadal 10)¹⁴, 2 dywizje lotnictwa myśliwskiego, po 1 bombowej i myśliwsko-bombowej, dywizja artylerii przełamania, 2 brygady artylerii, 2 dywizje artylerii przeciwlotniczej, cała Marynarka Wojenna, a także 3 korpusy Wojsk Obrony Powietrznej, składające się z 11 pułków lotnictwa myśliwskiego, 2 dywizji i 7 pułków artylerii przeciwlotniczej oraz 9 batalionów radiotechnicznych.

W trakcie rozmów uznano za konieczne dalsze wzmacnianie jednolitego systemu obrony przeciwlotniczej¹⁵. Przede wszystkim jednak zadeklarowano rozpoczęcie rakietyzacji polskiej armii, uznano za stosowne, by do uzbrojenia LWP włączyć zestawy przeciwlotnicze Dżwina¹⁶ i pociski kierowane K-5M¹⁷. Nowe systemy miały być dostarczone do Polski w latach 1959–1960 na podstawie oddzielnej umowy ze Związkiem Radzieckim. Jednocześnie zapowiedziano skierowanie pod koniec 1958 r. na poligon sowiecki pierwszych 25 polskich żołnierzy w celu przeszkolenia w użyciu broni raketowej¹⁸, a w kolejnym roku 12 załóg samolotów MiG-19PM, które miały być wyposażone w kierowane pociski raketowe.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Marian Waluchowski (1917–1968) – od 1951 r. dyrektor Departamentu Zespołu Wojskowego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, od 1959 r. zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL.

¹³ Były to jednostki skadrowane – dywizje piechoty miały bardzo zredukowane stany, liczyły do 2 tys. żołnierzy. Pięć dywizji zmechanizowanych miało liczyć 7 tys. żołnierzy, jedna 4,5 tys., natomiast każda z dywizji pancernych 5,2 tys.

¹⁴ Nie uwzględniono dowództwa frontu ani dowództw armii.

¹⁵ Była to zapowiedź, że od 1959 r. polskie wojska radiotechniczne będą przezbrajane w stacje radiolokacyjne P-15 i P-30 i zostanie rozpatrzone dostarczenie stacji P-25.

¹⁶ SA/S-75 Dżwina – przeciwlotniczy zestaw raketowy stosowany do zwalczania celów na średnim i wysokim pułapie. Stał się najpowszechniej stosowanym i wyprodukowanym w największej liczbie uzbrojeniem tej klasy na świecie. Wprowadzony na wyposażenie Armii Radzieckiej w 1957 r. 1 V 1960 r. za pomocą tego zestawu po raz pierwszy zestrzelono amerykański samolot zwiadowczy U-2. Do Polski pierwsze dwa zestawy Dżwina trafiły w 1959 r. Kolejne wersje, udoskonalone, to Desna i Wołchow.

¹⁷ K-5M – rakietą powietrze–powietrze RS-2U, produkowana w Związku Radzieckim od 1957 r., podwieszana głównie pod samoloty MiG-19PM, ale także MiG-17 i MiG-21.

¹⁸ Ostatecznie pierwszy kurs trwał od 2 II do 18 VI 1959 r. na poligonie w Ułan-Ude. Brało w nim udział 29 wytypowanych oficerów różnych specjalności.

W protokole wskazano, że w 1958 r. mają się odbyć wspólne ćwiczenia sojusznice. Określono najpilniejsze działania związane z przygotowaniem kraju do wojny. W związku z tym raportowano stan zaawansowania budowy 16 zaplanowanych lotnisk o nawierzchni twardej – do marca 1958 r. ukończono osiem, następne cztery były w trakcie realizacji, prace na kolejnych trzech miały zostać rozpoczęte przed 1965 r., a z jednego zrezygnowano. Zdecydowano również, by podjąć przygotowania do powiększenia terenów przeładunkowych dla kolei na granicy polsko-sowieckiej¹⁹.

Jednym z głównych elementów protokołu była zapowiedź, że do 1965 r. zostanie opracowany nowy długoterminowy plan rozwoju Sił Zbrojnych PRL. W zasadzie od tego momentu dokumenty dotyczące rozbudowy polskiej armii miały być tworzone w cyklu pięcioletnim. Z podpisanymi w Moskwie protokołami zapoznali się Gomułka i premier Cyrankiewicz, którzy nie zgłosili żadnych uwag²⁰.

W ramach swoich zobowiązań strona polska zadeklarowała, że „podejmie wszelkie możliwe środki, aby zapewnić swojej armii zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny wszystkie niezbędne pojazdy opancerzone, broń artyleryjską, zapasy amunicji, łączność radiową, naziemne i lotnicze stacje radarowe oraz środki inżynieryjne, środki ochrony chemicznej, sprzęt dozymetryczny, środki trakcyjne i transportowe pochodzące z własnej produkcji, jak i wzajemnych dostaw między krajami demokracji ludowej”²¹. Do protokołu tradycyjnie dołączono załącznik z listą nowej techniki, która powinna znaleźć się na wyposażeniu polskich jednostek. Warszawa miała przekazać Naczelnemu Dowództwu szczegółowe ilościowe zapotrzebowanie na nowy sprzęt bojowy, zgodnie z ustaleniami przyjętymi w protokole. Wówczas dokument określający potrzeby sprzętowe miał trafić do rozpatrzenia w ramach nowo zorganizowanej instytucji sojuszniczej²².

Tabela 19. Liczebność Sił Zbrojnych PRL uzgodniona w protokołach porozumień między Polską a Związkiem Sowieckim w latach 1955–1961

Liczba żołnierzy	Data podpisania protokołu rozwoju Sił Zbrojnych PRL					
	7 I 1955 r.	10 X 1955 r.	3 VII 1956 r.	25 I 1957 r.	26 III 1958 r.	30 III 1961 r.
W czasie pokoju (w tys.)	360– 370	289 (wg planu na 1965 r. – 300)	270	230	210	258
W czasie wojny (w tys.)	1 150	1 150	1 100	780	780	780

Źródło: opracowanie własne na podstawie protokołów rozwoju Sił Zbrojnych PRL znajdujących się w teczkach o sygnaturze AIPN, 02958/425/CD.

¹⁹ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczenia po sogleasowaniu izmienienij k planu razwitija Woorużennych Sił Polskoj Narodnoj Riespubliki, 24–26 III 1958 r., k. 121–133.

²⁰ *Ibidem*, Notatka gen. Spychalskiego, 28 III 1958 r., k. 108.

²¹ *Ibidem*, Protokół sowieszczenia po sogleasowaniu izmienienij k planu razwitija Woorużennych Sił Polskoj Narodnoj Riespubliki, 24–26 III 1958 r., k. 121–133.

²² *Ibidem*.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Związek Sowiecki starał się rozszerzać gospodarczą kooperację zależnych od siebie państw na kwestie militarne i formalizować ją w ramach umów wielostronnych. We wrześniu 1956 r., w trakcie prowadzonych w Moskwie obrad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej odbyła się sesja organizacyjna Stałej Komisji do spraw Przemysłu Obronnego. Zaproponowano statut nowej komisji, który przyjęto na kolejnym posiedzeniu. W maju 1958 r. na spotkaniu przedstawicieli partii komunistycznych w Moskwie posunięto się o krok dalej: „wyrażono życzenie o prowadzeniu systematycznej pracy w zakresie wiązania planów mobilizacyjnych gospodarki narodowej” sojuszników krajów. Chruszczow zasugerował, żeby to zadanie powierzyć niedawno utworzonej komisji RWPG ds. współpracy w zakresie przemysłu obronnego. W liście wystosowanym do przywódców państw socjalistycznych napisał, że dzięki temu gremium „zagadnienia mobilizacyjnego przygotowania gospodarki narodowej krajów uczestników Paktu Warszawskiego mogłyby być opracowywane w niezbędnym powiązaniu z zagadnieniami bieżących dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a także przedsięwzięciami w zakresie rozwoju gałęzi przemysłu obronnego w warunkach pokojowych”²³. Propozycja została wstępnie przyjęta. W kolejnych miesiącach Moskwa dążyła do jej sformalizowania. Na czele organu stanął gen. Michaił Chruniczew, zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Związku Sowieckiego²⁴. O jej funkcjonowaniu nie informowano opinii publicznej. Powołanie komisji jeszcze mocniej uzależniało gospodarki krajów należących do Układu Warszawskiego od wschodniego suwerena. Polska przychyliła się do postulatów Moskwy.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL z 1961 r.

Kolejny plan rozbudowy Sił Zbrojnych PRL miał zostać podpisany w Moskwie przy okazji obrad Doradczego Komitetu Politycznego, które odbyły się 28 i 29 marca 1961 r. Na początku spotkania referat wygłosił marsz. Greczko, który mówił o potrzebie wzmocnienia gotowości bojowej sojuszników armii, także poprzez modernizację uzbrojenia²⁵. Zaraz po nim wystąpił gen. Chruniczew, zastępca sowieckiego przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania, jednocześnie stojący na czele komisji RWPG ds. współpracy w zakresie przemysłu obronnego. Tytuł jego referatu brzmiał „Polepszenie specjalizacji i wzajemnych dostaw, zmian warunków płatności oraz zagadnień mobilizacji gospodarki narodowej”. Pojawiły się w nim konkretne rozwiązania, propozycje dotyczące współpracy sojuszników.

W Moskwie znajdowało się centrum kierowania sprawami uzbrojenia i wyposażenia wojsk sojuszników. Tutaj decydowano, w którym kraju mają powstawać poszczególne rodzaje techniki. Związek Sowiecki był niezadowolony z dotychczasowej współpracy z powodu „niedociągnięć w zakresie specjalizacji produkcji”. Według gen. Chruszczewa kraje sojusznicze wzięły na swoje barki wytwarzanie tylko części klasycznego, podstawowego

²³ *Polityka obronna i Siły Zbrojne Polski w latach „zimnej wojny” 1945–1989. Dokumenty*, t. 4, oprac. Z. Kozak, W. Wróblewski, Szczecin 2006, s. 253–254.

²⁴ *Ibidem*, s. 188–204, 255–263.

²⁵ Na temat wystąpienia marsz. Greczki zob. wyżej, s. 86–87.

uzbrojenia i wciąż importowały duże jego ilości z Kraju Rad, dla którego stanowiło to obciążenie, a przecież powinien był on zwiększać produkcję broni bardziej zaawansowanej technicznie, np. raketowej. Ponadto gen. Chruniczew stwierdził, że udział wydatków na obronę w budżetach poszczególnych państw sojuszniczych jest za niski i należy go zwiększyć. Wskazał, iż w 1960 r. w NRD przeznaczono na wojsko ok. 2 proc. budżetu, na Węgrzech 4 proc., w Bułgarii 5,8 proc., w Rumunii 6,3 proc., w Polsce 7,8 proc., w Czechosłowacji 9,1 proc., a w Związku Sowieckim aż 13 proc.²⁶ W związku z tym Moskwa zgłosiła „propozycje w sprawie podziału produkcji” między państwa sojusznicze, na które w ten sposób próbowała nałożyć większe obciążenia finansowe.

Generał Chruniczew zasugerował, że Związek Sowiecki będzie odpowiadał za wszystkie prace związane z nowymi rodzajami techniki raketowej, samolotami, czołgami itp., a państwa sojusznicze będą rozwijały produkcję konkretnych nowych rodzajów techniki w zależności od ich możliwości wytwórczych. Zaproponował, aby Polska po otrzymaniu licencji z Moskwy produkowała czołgi T-55, transportery opancerzone BTR-60P²⁷, pociski raketowe K-13²⁸, pociski raketowe przeciwpancerne 3M6 Trzmiel²⁹, stacje radiolokacyjne P-35M³⁰, bezpilotowe samoloty-cele Ła-17³¹ i płyty pancerne – a także by specjalizowała się w produkcji miedzi³².

Zaraz po wystąpieniu sowieckiego ministra głos zabierali przewodniczący innych delegacji, w tym Gomułka. Jak zawsze wygłosił on mnóstwo zapewnień o wzroście produkcji i możliwości obronnych Polski. Podkreślił, że PRL systematycznie wnosi duży wkład w umacnianie systemu obronnego zarówno swojego, jak i całej wspólnoty. Odpowiadając na propozycje gen. Chruniczewa, zapewnił, iż Polska dąży do utrzymania specjalizacji produkcji zatwierdzonej na spotkaniu przewodniczących partii komunistycznych w 1958 r. Dodał: „Uważamy przy tym za niecelowe podejmowanie przez poszczególne kraje nowych inwestycji dla uruchomienia produkcji uzbrojenia, w wypadku, jeśli w innych krajach istnieją już rozwinięte i niewykorzystane zdolności produkcyjne. [...] nie ma jeszcze rozeznania co do kształtu zagadnień związanych z uruchomieniem produkcji

²⁶ Trudno odnieść się do tych danych – Związek Sowiecki na pewno nie podawał miarodajnych informacji na temat wysokości swojego budżetu wojskowego.

²⁷ BTR-60P – pierwsza wersja sowieckiego ośmiokołowego transportera opancerzonego. W Armii Sowieckiej od 1959 r. Odpowiednikiem BTR-60 używanym przez LWP był OT-64 SKOT. Jego seryjna produkcja rozpoczęła się w Polsce w 1963 r.

²⁸ R-13 – pocisk raketowy powietrze–powietrze przeznaczony do zwalczania celów na krótkich dystansach. Następca pocisków R-3, wprowadzony do produkcji w 1962 r. Podstawowe uzbrojenie kierowane samolotów myśliwskich produkcji sowieckiej, w tym najbardziej popularnego MiG-21.

²⁹ 3M6 Trzmiel – pierwszy produkowany seryjnie sowiecki przeciwpancerny pocisk kierowany. W Armii Sowieckiej od 1959 r. Umieszczany głównie na samochodach terenowych i transporterach opancerzonych. W LWP od 1964 r., produkowany w Polsce.

³⁰ P-35M – radar wykorzystywany do kontroli rejonu lotniska wojskowego. W Polsce produkowany od 1963 r. przez Radwar. W LWP określany kryptonimem Monika. Jedna z wielu różnych stacji radiolokacyjnych używanych w LWP.

³¹ Ła-17 – bezpilotowy samolot-cel lub bezpilotowy samolot rozpoznawczy. W Armii Sowieckiej od 1954 r.

³² Wszystkie państwa sojusznicze otrzymały listę z propozycjami odnoszącymi się do produkcji techniki wojskowej. Największe wymagania oprócz Polski dotyczyły Czechosłowacji (czołgi T-55, pociski raketowe przeciwpancerne Trzmiel, samoloty MiG-21, transportery opancerzone). Chruniczew zaznaczył, że Czechosłowacja powinna przede wszystkim dążyć do zwiększenia produkcji MiG-21, a także wytwarzać więcej materiałów żaroodpornych. Najmniejsze oczekiwania były wobec Bułgarii, która miała produkować uzbrojenie strzeleckie i radioodbiorniki (AIPN, 02958/543/CD, Notatka służbowa z posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego Państw Układu Warszawskiego w dniach 28–29 III 1961 r. oraz z rozmów przeprowadzonych przez ministra obrony narodowej 30 marca z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Państw Układu Warszawskiego, 2 V 1961 r., k. 52–64).

wymienionych [przez ministra Chruszczewa] rodzajów uzbrojenia”³³. Zaznaczył, że Polska jest zainteresowana wysuniętymi przez niego postulatami, chociaż wskazał pewne trudności techniczne. Stwierdził, iż Polsce byłoby bardzo trudno zwiększyć i unowocześnić produkcję oraz wprowadzić nowe rodzaje techniki wojskowej, ale zastrzegł, że jest to oczywiście droga właściwa. Wszystko miały rozstrzygnąć dalsze konsultacje.

Gomułka podkreślił, że wyposażenie LWP w nowoczesne uzbrojenie „z konieczności w ogromnej mierze” wiąże się ze znacznym importem, przede wszystkim ze Związku Sowieckiego³⁴, co spowodowało wzrost zadłużenia Polski wobec ZSRS³⁵. Zapewnił, iż w ciągu najbliższych pięciu lat wszystkie dywizje piechoty zostaną przekształcone w zmechanizowane³⁶, powstaną pierwsze jednostki raketowe, a 60 proc. istniejących w czasie pokoju ogólnowojskowych związków taktycznych osiągnie stan pełnej gotowości bojowej. Potwierdził, że Polska w razie wybuchu wojny będzie zdolna wystawić wyższy związek operacyjny, czyli front pod polskim dowództwem. Wszystko to wynikało z przyjętych wcześniej przez PRL zobowiązań³⁷.

30 marca 1961 r., zaraz po obradach Doradczego Komitetu Politycznego UW, polski minister obrony narodowej spotkał się z naczelnym dowódcą ZSZ, by zakończyć prace nad protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na najbliższych pięć lat. Przedtem strona polska otrzymała i konsultowała projekty porozumień i rekomendacje.

W trakcie spotkania marsz. Greczko zaproponował pewne zmiany we wcześniejszych ustaleniach, a Polacy poprosili go o sprecyzowanie niektórych zapisów protokołu. LWP miałyby np. wymienić armaty przeciwlotnicze KS-12 (85 mm) na KS-19 (100 mm)³⁸. Delegacja polska nie była zadowolona z tego pomysłu – obie konstrukcje były już przestarzałe i należało je zastąpić zupełnie nowym sprzętem. Greczko obiecał przekazać polskiej armii w najbliższym czasie samoloty MiG-21³⁹. Nie mógł jednak zadeklarować, że duża

³³ AIPN, 02958/543/CD, Pierwsza część przemówienia tow. „Wiesława” wygłoszonego na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, b.d., k. 33–39.

³⁴ Przy okazji obrad i rozmów z poszczególnymi delegacjami nie tylko przedstawiano plany wdrożenia zupełnie nowej techniki, ale też ustalano wzajemne zobowiązania związane z eksportem i importem już wytwarzanego uzbrojenia. W przypadku Polski wartość importu techniki ze Związku Sowieckiego w latach 1961–1965 miała wynieść ponad 496 mln rubli, eksportu z Polski do Związku Sowieckiego – ponad 337 mln rubli. O tymistycznie zakładano, że ta druga wartość będzie wzrastać z każdym rokiem. W 1961 r. Moskwa zamierzała kupić technikę za 43 mln rubli, a w 1965 r. już za 86 mln – miał to być sprzęt, który polski przemysł potrafił już wytworzyć albo posiadał na niego licencję. Związek Sowiecki planował w latach 1961–1965 nabyć w Polsce: 1970 samolotów An-2, 567 śmigłowców Mi-1 (kupował 90 proc. produkcji tego śmigłowca z zakładów w Mielcu), 1720 ciągników artyleryjskich AT-S, a także okręty wytwarzane przez polskie stocznie, m.in. 8 małych warsztatów pływających, 12 okrętów desantowych pr. 770, 9 większych i 8 mniejszych statków hydrograficznych, 21 statków pilotowych, 20 łodzi pasażerskich, ponadto części zamiennie do samolotów i artylerii (*War Plans and Alliances in the Cold War. Threat Perceptions in the East and West*, red. V. Mastny *et al.*, 2006, http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/16695/ipublication-document_singledocument/f9018911-f33a-453d-bbfb-2a1b7fb180e4/ru/Info_Weap_Supp.pdf, dostęp 20 IV 2020 r.).

³⁵ W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach...*, s. 25–26.

³⁶ Gomułka stwierdził, że już w 1961 r. wojska lądowe były w 100 proc. zmotoryzowane, w tym 2/3 z nich stanowiły związki taktyczne pancerne i zmechanizowane, a 1/3 zmotoryzowane. W rzeczywistości ostatnie cztery skadrowane dywizje piechoty przeformowano w 1962 i 1963 r. – trzy w dywizje zmechanizowane, a jedną w dywizję desantową.

³⁷ AIPN, 02958/543/CD, Pierwsza część przemówienia tow. „Wiesława” wygłoszonego na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, b.d., k. 33–39.

³⁸ Obie konstrukcje były to przestarzałe armaty ciążnione. KS-12 weszła do użycia w czasie II wojny światowej, a KS-19 produkowano od 1948 r.

³⁹ Warszawa postulowała o to już od pewnego czasu. Ostatecznie pierwszy MiG-21 trafił do Polski we wrześniu 1961 r., a następnych osiem maszyn w 1962 r.

liczba pułków lotniczych Wojsk Obrony Powietrznej Kraju zostanie przebrojona w te maszyny, a tym samym że dotyczący tej kwestii zapis znajdzie się w nowym protokole rozwoju polskich sił zbrojnych⁴⁰. Obiecał za to sfinalizować sprzedaż dwóch niszczycieli⁴¹, skierować sowieckich specjalistów, by pomogli Polakom w ostatnim etapie prac nad samolotem treningowym TS-11 Iskra⁴², i przyspieszyć konsultacje na temat wprowadzenia do produkcji proponowanych m.in. przez gen. Chruniczewa nowych rodzajów techniki wojskowej. Jeszcze tego samego dnia, 30 marca, podpisano omawiany protokół.

W imieniu strony polskiej główny dokument sygnował gen. Spychalski, a sowieckiej marsz. Greczko⁴³. Pod załącznikami złożyli autografy szefowie sztabów, gen. Bordziłowski i gen. Antonow⁴⁴. Podobne protokoły podpisali wówczas ministrowie obrony innych państw należących do Układu Warszawskiego. Rząd Związku Sowieckiego wszystkie te dokumenty zatwierdził 15 sierpnia 1961 r.

W protokole ustalono, że w latach 1961–1965 w skład LWP w czasie pokoju będzie wchodzić 258 tys. żołnierzy⁴⁵, natomiast w czasie wojny 780 tys. Oznaczało to, że po kilku latach systematycznych cięć w armii trend się zmienił – podniesiono jej liczebność w czasie pokoju⁴⁶, po raz pierwszy od 1955 r.

W załączniku wyliczono nowoczesne rodzaje techniki bojowej, które miały się znajdować na wyposażeniu LWP pod koniec 1965 r. Określono procentowy udział nowoczesnego sprzętu w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych i związkach taktycznych. Na przykład każda dywizja zmechanizowana i pancerna o pełnej gotowości bojowej miała dysponować dywizjonem rakiet taktycznych Łuna (razem osiem dywizjonów), do każdego pułku zmechanizowanego planowano dostarczyć baterie pocisków raketowych Trzmiel, a dywizje zmechanizowane i pancerne w 55 proc. miały być uzbrojone w czołgi T-54 i T-55⁴⁷.

Polska zobowiązała się w czasie pokoju wystawić i podporządkować Naczelnemu Dowództwu ZSZ formacje i jednostki Wojsk Lądowych znajdujące się w pełnej gotowości bojowej i z krótkimi okresami mobilizacji (do dwóch dni), wszystkie siły raketowe i jednostki Wojsk Obrony Powietrznej, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej. W za-

⁴⁰ Ostatecznie do protokołu wpisano, że w 1965 r. pułki pościgowe Wojsk Obrony Powietrznej Kraju będą wyposażone w samoloty MiG-21 jedynie w 25 proc. z zastrzeżeniem, że zależy to od mocy produkcyjnych w latach 1964–1965 w Czechosłowacji i Związku Sowieckim.

⁴¹ Dotyczyło to ORP Grom i ORP Wicher, które przekazano stronie polskiej w latach pięćdziesiątych, a które ostatecznie zostały wykupione w 1965 r.

⁴² TS-11 Iskra – samolot szkolno-treningowy, produkowany przez WSK PZL Mielec, zaprojektowany przez zespół polskich konstruktorów. Pierwsza polska konstrukcja lotnicza napędzana silnikiem odrzutowym. W sierpniu 1961 r. prototyp TS-11 poddano próbom na moskiewskim lotnisku. Produkcję seryjną uruchomiono w 1967 r.

⁴³ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania z delegacją Ministerstwa Nacjonalnej Obrony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosim dalniejszego rozwitija Woorużennych Sił Oborony Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytiakajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 96–100.

⁴⁴ AIPN, 02958/543/CD, Notatka służbowa z posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego Państw Układu Warszawskiego w dniach 28–29 III 1961 r. oraz z rozmów przeprowadzonych przez ministra obrony narodowej 30 marca z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Państw Układu Warszawskiego, 2 V 1961 r., k. 52–62.

⁴⁵ Liczba ta nie obejmowała Wojsk Ochrony Pogranicza, Wojsk Wewnętrznych i różnego rodzaju pododdziałów znajdujących się poza tzw. normą wojska, czyli m.in. jednostek inżynieryjno-budowlanych.

⁴⁶ AIPN, 02958/425/CD, Protokół sowieszczania z delegacją Ministerstwa Nacjonalnej Obrony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosim dalniejszego rozwitija Woorużennych Sił Oborony Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytiakajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 96–100.

⁴⁷ AIPN, 02958/372/CD, Wypiska iz protokoła sowieszczania z delegacją Ministerstwa Nacjonalnej Obrony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosim dalniejszego rozwitija Woorużennych Sił Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytiakajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 15–17.

łączniku nr 2 skonkretyzowano, że z Wojsk Lądowych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych zostaną skierowane: dowództwo frontu, dowództwa 3 armii ogólnowojskowych, 4 brygady raketowe (po sformowaniu), 4 dywizje pancerne, 4 zmechanizowane i 1 powietrznodesantowa – razem 9 dywizji ogólnowojskowych; z Wojsk Lotniczych – dowództwo armii lotniczej, dywizja myśliwska (czteropułkowa), 2 dywizje myśliwsko-bombowe, po 1 pułku lotnictwa bombowego i transportowego (na czas wojny miały być 2 takie pułki) oraz 2 pułki lotnictwa rozpoznawczego. Na czas wojny zamierzano dodatkowo utworzyć pułk lotnictwa sanitarnego i pułk łączności. Z Marynarki Wojennej Polska zobowiązała się przekazać w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych 2 bazy morskie, baterię kompleksu S-2 Sopka⁴⁸, dywizjon kutrów raketowych (po sformowaniu)⁴⁹, dywizjon niszczycieli⁵⁰, brygadę łodzi podwodnych⁵¹, brygadę kutrów torpedowych⁵², brygadę trałowców⁵³, brygadę okrętów desantowych⁵⁴, dywizjon trałowców rzecznych⁵⁵, a z Wojsk Obrony Powietrznej – krajowe dowództwo wojsk, dowództwa 3 korpusów, 24 dywizjony raket przeciwlotniczych Dźwina (po sformowaniu), 11 pułków lotnictwa myśliwskiego, 2 dywizje przeciwlotnicze, które powinny być rozformowywane w miarę powstawania kolejnych pułków raketowych, 5 innych pułków artylerii przeciwlotniczej, a także 9 batalionów przeciwdziałania radiowego⁵⁶.

W dokumencie określono cały skład LWP na lata 1961–1965. W czasie pokoju Siły Zbrojne PRL miały liczyć m.in. 10 dywizji zmechanizowanych, 4 pancerne⁵⁷ i 1 powietrznodesantową, a w czasie wojny dodatkowo 2 zmechanizowane rezerwowe, co razem dawało 17 dywizji. W załączniku zamieszczono też całą listę jednostek wzmocnienia, uzupełnienia i służb⁵⁸.

Protokół miał skomplikowaną strukturę i był niejednoznaczny. Wskazano w nim, że oprócz sił kierowanych w czasie pokoju w skład wojsk sojusznicznych opisanych w załączniku nr 2 Polska powinna przekazać pod wspólne dowództwo „w czasie wojny wszystkie istniejące i nowo utworzone jednostki i oddziały Sił Zbrojnych PRL”⁵⁹.

⁴⁸ S-2 Sopka – przeciwokrętowy pocisk manewrujący klasy ziemia–woda. Pierwszy sowiecki raketowy kompleks obrony Wybrzeża. W latach 1963–1973 w LWP znajdowały się 2 takie wyrzutnie.

⁴⁹ Składający się z 4–6 kutrów raketowych pr. 205.

⁵⁰ Składający się z 3 jednostek.

⁵¹ Składającą się z 7 okrętów.

⁵² Składającą się z 19 kutrów.

⁵³ W czasie pokoju miało być 12 trałowców, a w czasie wojny 24 trałowce. Dodatkowo na czas wojny planowano wystawienie 3 dywizjonów kutrów trałowych liczących łącznie 42 jednostki.

⁵⁴ Składającą się z 28 jednostek.

⁵⁵ Składający się z 42 jednostek. Dodatkowo w okresie wojny planowano sformować dywizjon łodzi patrolowych, który miało tworzyć 12 jednostek.

⁵⁶ AIPN, 02958/372/CD, Wypiska z protokołu sowieszczenia z delegacją Ministerstwa Narodnej Obrony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosam dalniejszewo razwitiya Woorużennych Sił Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytekajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 7–8.

⁵⁷ Cztery dywizje zmechanizowane w pełnej gotowości bojowej miały liczyć po 9 tys. żołnierzy, natomiast 6 skadowanych tylko do 2,5 tys. żołnierzy każda, a gotowość bojową osiągały w czwartym dniu mobilizacji. Cztery dywizje pancerne w pełnej gotowości bojowej powinny były składać się z 6,8 tys. żołnierzy każda. Wskazano, że każda dywizja zmechanizowana powinna mieć 176 czołgów, natomiast pancerna – 246. Dodatkowo 2 rezerwowe dywizje zmechanizowane miały osiągać gotowość bojową 20 dnia mobilizacji.

⁵⁸ AIPN, 02958/372/CD, Wypiska z protokołu sowieszczenia z delegacją Ministerstwa Narodnej Obrony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosam dalniejszewo razwitiya Woorużennych Sił Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytekajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 10–13.

⁵⁹ AIPN, 02958/425, Protokół sowieszczenia z delegacją Ministerstwa Nacyonalnej Oborony Polskiej Narodnej Rzespubliki po wprosam dalniejszego razwitiya Woorużennych Sił Oborony Polskiej Narodnej Rzespubliki, wytekajuszczim iz Warszawskiego Dogowora, 30 III 1961 r., k. 97.

Choć Warszawa starała się utrzymać w armii podział na fronty zewnętrzny i wewnętrzny, to w protokołach uzgodnień sygnowanych przez PRL i ZSRS tego rozróżnienia w zasadzie nie uwzględniano. W przypadku wojny w skład wojsk sojuszniczych zamierzano skierować przeważającą część jednostek LWP, przynajmniej wszystkie operacyjne, a także Wojska Obrony Powietrznej Kraju, czyli oddziały najlepiej wyszkolone i wyposażone. Wyłącznie pod polskim dowództwem miały się znaleźć Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego⁶⁰, Wojska Ochrony Pogranicza oraz jednostki zapasowe i szkolne. Były to siły stosunkowo liczne, ale mogły pełnić jedynie funkcje pomocnicze. Niejasność zapisów podkreślił m.in. gen. Antoni Jasiński: „Kiedy zostałem szefem Zarządu Organizacyjnego, to zapoznałem się z protokołem rozwoju Sił Zbrojnych. I niestety tego protokołu nie mogłem zrozumieć. Uczciwie to mówię – nie mogłem zrozumieć, o co chodzi. I zacząłem rozplątywać ten protokół. Tam był w moim pojęciu groch z kapustą. Tam były i siły wydzielone, i niewydzielone”. Wspomnił, że pod koniec lat sześćdziesiątych starał się to zmienić⁶¹, ale nie zdołał. Na przykład do końca tej dekady w protokole wskazywano ogólną liczebność armii, a na początku kolejnej pojawiły się dwie kategorie – liczebność wojsk wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ogólna wielkość Sił Zbrojnych PRL. Zobowiązania zawarte w protokole dotyczyły obu tych danych, a zatem w rzeczywistości dokument podpisywany w związku z przynależnością do Układu Warszawskiego także w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych odnosił się do polskiej armii.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL z 1963 r.

Protokół zatwierdzony w 1961 r. trzeba było szybko uaktualnić w związku ze wzrostem napięcia międzynarodowego. Nowe dokumenty podpisano w Warszawie 28 lutego 1963 r. Ze strony polskiej zrobił to gen. Spychalski⁶², a ze strony Naczelnego Dowództwa ZSZ marsz. Greczko. Ustalono, że w czasie pokoju pod koniec 1963 r. w LWP będzie służyć co najmniej 256 tys. ludzi, w ciągu dwóch lat ta liczba wzrośnie do 263 tys.⁶³, natomiast w czasie wojny Polska wystawi 780 tys. żołnierzy.

Aneksy sygnowali gen. Bordziłowski, polski szef sztabu, i gen. Batow, szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁶⁴. Wskazano, że w Siłach Zbrojnych PRL nadal ma być 17 ogólnowojskowych związków taktycznych⁶⁵, z 4 do 5 wzrośnie liczba dywizji pancernych (wszystkie w pełnej gotowości bojowej w czasie pokoju), 1 dywizja zmechanizowana będzie przekształcona w desantową (w protokole nazwano ją brygadą, podobnie

⁶⁰ Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podobnie jak Korpus Ochrony Pogranicza, do 1965 r. znajdował się w gestii MSW. KBW rozwiązano w 1965 r., a jego jednostki przemianowano na jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej i podporządkowano MON. Stanowiły one jeden z głównych komponentów frontu wewnętrznego.

⁶¹ PHP, *Rozmowa z gen. Antonim Jasińskim*, s. 42, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopice4c7.html?lng=en&id=20668&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2019 r.

⁶² Marian Spychalski stopień marszałka otrzymał 7 X 1963 r.

⁶³ Nie wliczano do tego Wojsk Ochrony Pogranicza, Wojsk Wewnętrznych, różnego rodzaju pododdziałów znajdujących się poza tzw. normą wojska, czyli m.in. jednostek inżynieryjno-budowlanych.

⁶⁴ AIPN, 02958/372/CD, Protokół rozwoju Sił Zbrojnych 1963, 28 II 1963 r., k. 20–33.

⁶⁵ Pięć dywizji pancernych, osiem zmechanizowanych, dwie zmechanizowane rezerwowe, mobilizowane w czasie wojny, dywizja powietrznodesantowa i dywizja desantowa – dwie ostatnie w różnych polsko-sowieckich dokumentach nazywano dywizjami bądź brygadami.

jak istniejącą dywizję powietrznodesantową), z pozostałych 8 dywizji zmechanizowanych 2 w czasie pokoju będą w pełnej gotowości bojowej, a kolejnych 6 osiągnie ją czwartego dnia mobilizacji. Na czas wojny zamierzano do 20 dnia mobilizacji utworzyć następne 2 rezerwowe dywizje zmechanizowane⁶⁶.

W protokole z 1963 r. powtórzono wszystkie zapisy z poprzedniego dokumentu. W czasie wojny w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych miały wejść „wszystkie istniejące i nowo sformowane jednostki i oddziały Sił Zbrojnych PRL” – w tym kontekście oprócz sił Wojsk Lądowych skrupulatnie wyliczono wszystkie oddziały i pododdziały Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, które były „przydzielone do jednolitego systemu obrony powietrznej państw stron Układu Warszawskiego”⁶⁷.

Zachowano główny kierunek rozwoju wojsk operacyjnych. Przede wszystkim zamierzano je przygotować do działań z użyciem broni jądrowej, a ponadto rozpocząć rakietyzację i zmniejszyć liczbę jednostek artylerii klasycznej. Dywizje planowano nasycać sprzętem pancernym, a jednocześnie zmniejszać ich stany etatowe. Utrzymano podział wojsk operacyjnych pod względem ukompletowania i związanego z tym stanu gotowości bojowej na pierwszorzutowe (związki o wysokiej gotowości bojowej i niewielkim stopniu skadrowania i rzuty alarmowe innych jednostek – zdolne do niemal natychmiastowego podjęcia działań zbrojnych) i drugorzutowe (pozostałe oddziały i pododdziały, które miały być zdolne do rozpoczęcia walki w miarę ich mobilizacji). Moskwa dążyła do tego, by zwiększyć liczebność i podnieść jakość przede wszystkim tych pierwszych, co jednak było kosztowne, w związku z czym Warszawa w miarę możliwości starała się te przedsięwzięcia ograniczać⁶⁸. Podobne naciski Sowieci wywierali na inne sojusznicze sztaby.

Wszystkie te posunięcia latach 1961–1965 miały spowodować podniesienie stanu osobowego Sił Zbrojnych PRL aż o 49 proc. – z 236 tys. żołnierzy na początku 1961 r. do 352 tys. 1 stycznia 1966 r. Tak duży wzrost wynikał w dużym stopniu z zabiegów formalnych i odbywał się poza wojskami operacyjnymi. Po pierwsze, Ministerstwo Obrony Narodowej w 1965 r. przejęło 48 tys. ludzi z wojsk wewnętrznych, które do tej pory znajdowały się na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, co wiązało się z formalnymi zmianami dotyczącymi frontu wewnętrznego. Po drugie, rozbudowywano i tworzone jednostki (głównie inżynieryjno-budowlane i obrony terytorialnej) poza normami ustalonymi w protokołach rozwoju sił zbrojnych. W efekcie liczebność armii powiększyła się aż o 40 tys. żołnierzy. Wreszcie realizowano faktyczną modernizację Sił Zbrojnych, tworzone oddziały i pododdziały, a w niektórych jednostkach w czasie pokoju wprowadzano stan pełnej gotowości bojowej, co wynikało z wymogów planu operacyjnego, a więc zobowiązań względem Moskwy. W ten sposób w armii przybyło niemal 29 tys. etatów⁶⁹.

⁶⁶ Planowano nieco zmniejszyć składy osobowe jednostek. Dywizje zmechanizowane w pełnej gotowości bojowej miały liczyć po 8,5 tys. żołnierzy, natomiast skadrowane w czasie pokoju nadal miały się składać z 2,5 tys. ludzi każda i osiągać gotowość w czwartym dniu mobilizacji. Pięć dywizji pancernych w pełnej gotowości bojowej powinno było liczyć po 6,5 tys. żołnierzy. Bez zmian pozostawała liczba czołgów – w dywizji zmechanizowanej miało ich być 176, natomiast w pancernej 246.

⁶⁷ AIPN, 02958/372/CD, Protokół rozwoju Sił Zbrojnych 1963, 28 II 1963 r., k. 20–33.

⁶⁸ CAW-WBH, 1841/01/2, Notatka o stanie i perspektywach rozwoju Sił Zbrojnych PRL w świetle postulatów Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 13 I 1967 r., k. 66–83.

⁶⁹ Powyższe zmiany oznaczały wzrost mniej więcej o 116 tys. żołnierzy, głównie w Wojskach Lądowych i utworzonych w 1963 r. Wojskach Obrony Powietrznej Kraju. Ukompletowanie jednostek w czasie pokoju wzrosło o 5–15 proc.,

Pod koniec 1966 r. obliczono, że udział sił zbrojnych (wszystkich formacji wojskowych, również tych znajdujących się poza normami MON) w ogólnej liczbie ludności PRL wynosi 1,11 proc., oraz wskazano, iż jest podobny jak w innych państwach demokracji ludowej i wyższy niż w większości krajów demokratycznych na Zachodzie⁷⁰.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1966–1970

Przygotowania do stworzenia planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1966–1970 rozpoczęto w połowie 1964 r. 30 i 31 lipca w Sztapie Zjednoczonych Sił Zbrojnych w Moskwie gościła delegacja polskiego Sztabu Generalnego. Uzgodniono wtedy treść memorandum, które podpisali gen. Bordziłowski i gen. Paweł Bатов⁷¹, szef Sztabu ZSZ. Znalazły się w nim postulaty Moskwy dotyczące wprowadzenia nowego sprzętu bojowego do polskiej armii, ale także polskie propozycje rozwiązania wielu problemów obronnych.

Moskwa np. sugerowała, by w czasie pokoju utrzymywać w pełnej gotowości bojowej nie dwie, lecz trzy dywizje zmechanizowane, oraz zabezpieczyć sprzęt i materiały dla dwóch planowanych rezerwowych dywizji zmechanizowanych. Proponowała, by zwiększyć liczbę brygad przeciwlotniczych w wojskach operacyjnych, przeformować dwie dwupułkowe dywizje lotnictwa myśliwskiego w jedną czteropułkową, zwiększyć ilość lotnictwa rozpoznawczego i transportowego. Postulowała, aby znacznie skrócić terminy osiągania stanów gotowości bojowej w jednostkach Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i oddziałach przeciwlotniczych wojsk operacyjnych. Natomiast Polacy ambitnie zobowiązali się, że podniosą stany osobowe dywizji zmechanizowanych w pełnej gotowości bojowej z ok. 8,5 tys. do 10 tys., a dywizji pancernych z 6,5 tys. do 8 tys. żołnierzy. Dodatkowo w 1970 r. w dywizjach zmechanizowanych miało być po 200 czołgów (w jednostkach o pełnej gotowości bojowej tylko T-54), po trzy wyrzutnie rakiet taktycznych, a w pancernych po 300 czołgów (tylko T-54 i T-55) i także po trzy wyrzutnie. W każdym pułku lotnictwa myśliwskiego miało się znajdować 26 nowoczesnych samolotów MiG-21 i tylko 10 przestarzałych MiG-17. W dokumencie przedstawiano wiele przedsięwzięć związanych z przygotowaniem kraju do wojny, w tym unowocześnieniem szlaków kolejowych i drogowych, dróg rzecznych, infrastruktury na lotniskach, i dotyczących zabezpieczenia materiałowego oraz medycznego. Moskwa przyjęła do wiadomości, że Polacy podtrzymują swoje zobowiązanie, aby zorganizować zapasy materiałowe na 30 dni działań wojennych⁷².

do poziomu 37–46 proc., w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju wynosiło 63 proc., a w lotnictwie WOPK 73 proc. (*Rozwój Ludowego Wojska Polskiego w latach 1956–1980 (Dzieło 2)*, rozdział V: *Rozwój struktury organizacyjnej Sił Zbrojnych PRL*, Warszawa 1986, s. 35–36).

⁷⁰ Przykładowo dla RFN wynosił 0,77 proc., dla Wielkiej Brytanii 1 proc., dla Francji 1,09 proc., dla Włoch 0,93 proc., dla Belgii 1,1 proc. Natomiast dla Stanów Zjednoczonych odsetek wojska (łącznie z gwardią narodową) w ogólnej liczbie ludności obliczono na 1,83 proc. (CAW-WBH, 1841/01/2, Notatka o stanie i perspektywach rozwoju Sił Zbrojnych PRL w świetle postulatów Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 13 I 1967 r., k. 71–72).

⁷¹ Paweł Bатов (1897–1985) – w czasie II wojny światowej m.in. dowódca sowieckiej 65. Armii. W latach 1955–1959 dowódca najpierw Przykarpackiego, a potem Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego. Od września 1962 do października 1965 r. I zastępca szefa sowieckiego Sztabu Generalnego i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

⁷² AIPN, 02958/372/CD, Pamiątna zapiska, 31 VII 1964 r., k. 37–44.

Analizując postulaty Moskwy, na których podstawie w protokole miały zostać określone zobowiązania Polski, polski Sztab Generalny odnotował zarysowujące się wówczas następujące tendencje. W okresie pokojowym Naczelne Dowództwo ZSZ dążyło do:

- „częściowego dalszego zwiększania stanu ilościowego i wyposażenia poszczególnych dywizji;
- doprowadzenia do pełnej gotowości bojowej sztabów armii i frontu oraz wszystkich jednostek zabezpieczenia i obsługi szczebla armijnego i frontowego – na co kładzie się główny akcent;
- [...] włączenia możliwie wszystkich sił zbrojnych PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych”⁷³.

Na przyjęcie prezentowanego protokołu trzeba było czekać niemal dwa i pół roku. Sygnowanie dokumentów głównych poprzedziły rozmowy prowadzone 17 i 18 lutego 1967 r. w Warszawie. To w ich trakcie ustalono ostateczny kształt aneksów, które 18 lutego w Warszawie podpisali szefowie sztabów, gen. Bordziłowski i gen. Kazakow⁷⁴. Niektóre sprawy negocjowano jednak do ostatniej chwili, czyli do 25 lutego, gdy polska delegacja udała się do Moskwy, by podpisać Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1967–1970.

25 lutego, tuż przed sygnowaniem dokumentu głównego, marsz. Spychalski rozmawiał w obecności marsz. Greczki z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem, który żywo interesował się rozwojem polskiej armii. Początkowo spotkanie miało charakter jedynie kurtuazyjny, Breżniew opowiadał głównie o aktualnej sytuacji międzynarodowej, później jednak spytał o dostawy uzbrojenia ze Związku Sowieckiego do Polski. Wówczas zaczęto dyskutować na temat propozycji ZSRS, aby w PRL produkować bojowe wozy piechoty wz. 765⁷⁵ i samobieżne działa przeciwlotnicze ZSU-23-4 Szyłka⁷⁶. Spychalski poinformował, że w sprawie wytwarzania wozów nie udało się porozumieć z Czechosłowacją. W związku z tym Polska mogłaby się podjąć jego produkcji tylko w kooperacji ze Związkiem Sowieckim, który dostarczałby m.in. silniki. Dodał, iż Polska powinna otrzymać zapewnienie zbytu pewnej liczby tych pojazdów do ZSRS. Podobne rozwiązanie zasugerował w przypadku ZSU 23-4 Szyłka. Jego stanowisko Breżniew, przy poparciu marsz. Greczki, przyjął „w zasadzie przychylnie i strona radziecka uznała za pożyteczne konkretne ich rozpatrzenie”⁷⁷.

Dokument główny 25 lutego 1967 r. na Kremlu, zapewne w obecności Breżniewa, sygnowali marszałkowie Spychalski i Greczko. Zapisano w nim, że w czasie pokoju Siły Zbrojne PRL w latach 1966–1970 mają liczyć 260–296 tys. żołnierzy, natomiast w czasie

⁷³ AIPN, 02958/133, Notatka służbowa w sprawie podpisania protokołu o siłach zbrojnych wydzielonych przez PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, wpłynęło 13 I 1967 r., k. 167–168.

⁷⁴ W czasie warszawskiego spotkania zainaugurowano rozmowy na temat kolejnego planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975.

⁷⁵ BWP wz. 765 – bojowy wóz piechoty, początkowo produkowany w Związku Sowieckim, od 1966 r. jako BMP-1, potem w Czechosłowacji i Rumunii. W LWP od 1973 r., oznaczony jako BWP-1.

⁷⁶ ZSU-23-4 Szyłka – poczwórnie sprzężone samobieżne działo przeciwlotnicze na podwoziu gąsienicowym. Na uzbrojeniu Armii Sowieckiej od 1964 r., w LWP od końca lat sześćdziesiątych. W Polsce ostatecznie nie było produkowane.

⁷⁷ AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–228.

wojny 760–810 tys.⁷⁸ Dołączono do niego trzy aneksy, które stanowiły nierozłączną część protokołu.

W dokumencie głównym i aneksach potwierdzono większość propozycji zawartych w memorandum z 1964 r., ale w niektórych kwestiach zrezygnowano z zawartych w nim wyśrubowanych limitów. Zapowiedziano kontynuowanie modernizacji armii zaplanowanej jeszcze na początku lat sześćdziesiątych – podnoszenie stanów gotowości bojowej coraz większej liczby jednostek, tworzenie oddziałów wsparcia na szczeblu frontu i armii, rakietyzację, a także przezbieranie wojska w nowocześniejszy sprzęt. Nie zmieniono liczby dywizji, które miało wystawić LWP – 15 w czasie pokoju i dodatkowo dwie rezerwowe w czasie wojny.

Oczywiście wszystkich pięć dywizji pancernych (5., 10., 11., 16. i 20.) w czasie pokoju miało pozostawać w stałej gotowości bojowej. W protokole wskazano, że będą one liczyć po 8 tys. żołnierzy, 287 czołgów, 3 wyrzutnie rakiet Łuna-M, a także 240 transporterów opancerzonych. Ustalono, iż spośród ośmiu dywizji zmechanizowanych⁷⁹ trzy (4., 8. i 12.) w czasie pokoju będą w stałej gotowości bojowej (tak jak proponowała Moskwa w 1964 r.) i będzie w nich służyć po 10 tys. żołnierzy, wyposażonych m.in. w 3 wyrzutnie rakiet Łuna-M, 187 czołgów, a także 380 transporterów opancerzonych. Wszystkie dywizje o pełnej gotowości bojowej, zarówno pancerne, jak i zmechanizowane⁸⁰, miały posiadać czołgi T-54, T-55, a dywizje zmechanizowane także pewną liczbę czołgów pływających PT-76B⁸¹, natomiast dywizje zmechanizowane czołgi T-34/85. Trzy z nich (1., 2. i 15.) miały liczyć po 2,5 tys. żołnierzy i osiągać gotowość bojową trzeciego dnia mobilizacji, a pozostałe dwie (3. i 9.), o stanach pokojowych wynoszących 1,5 tys. żołnierzy – mobilizować się do piątego dnia. Dywizja powietrznodesantowa powinna była liczyć 2,5–3 tys., a desantowa 3,5 tys. żołnierzy, którzy mieli dysponować trzema wyrzutniami Łuna-M, 40 czołgami T-54, 25 czołgami pływającymi oraz 170 transporterami opancerzonymi. Zapisano, że dodatkowo do 20 dnia wojny należy zmobilizować dwie zmechanizowane dywizje rezerwowe.

Zgodnie z tymi zobowiązaniami pod koniec 1970 r. armia w 64 proc. miała być wyposażona w czołgi T-54 i T-55, a w 36 proc. w T-34/85. Wskazano, że we wszystkich dywizjach ogólnowojskowych o stałej gotowości bojowej i w 2. Dywizji Zmechanizowanej będą się znajdować transportery opancerzone SKOT, trzy brygady rakiet operacyjno-taktycznych zostaną wyposażone w wyrzutnie R-170, a jedna brygada w nowocześniejsze wyrzutnie R-300. Front i poszczególne armie miały być ponadto wspierane m.in. przez frontową brygadę artylerii, dwie armijne brygady raketowe i armijny pułk raketowy, trzy samodzielne dywizjony haubic, dwie armijne brygady i pułk saperów, brygadę i dwa pułki pontonowe, trzy brygady, jeden pułk i dwa bataliony ochrony chemicznej.

W wojskach przeciwlotniczych zapowiedziano wprowadzenie pierwszych samobieżnych dział przeciwlotniczych ZSU 23-4 Szyłka, a także dążenie do jak największej rakietyzacji. Ustalono, że Wojska Obrony Powietrznej Kraju będą się składać z 36 prze-

⁷⁸ Także w tym przypadku nie wliczano Wojsk Ochrony Pogranicza, Wojsk Wewnętrznych, jednostek podległych MSW ani oddziałów znajdujących się poza tzw. normą wojska.

⁷⁹ W tym 2 rezerwowe miały być mobilizowane w 20 dniu wojny.

⁸⁰ Z zastrzeżeniem, że jedna dywizja zmechanizowana (nie precyzowano która) ma mieć czołgi T-54 tylko w pułku pancernym, natomiast pułki zmechanizowane nadal miały dysponować T-34.

⁸¹ Każda powinna była mieć 13 takich czołgów.

ciwlotniczych dywizjonów raketowych, 2 pułków artylerii przeciwlotniczej i 9 pułków lotnictwa myśliwskiego⁸². Każdy bojowy pułk lotniczy, bez względu na to, czy wchodził w skład Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, czy Wojsk Lotniczych⁸³, miał mieć 36 samolotów. Zobowiązano się, że w pułkach myśliwskich samoloty MiG-15 i MiG-17 będą systematycznie wymieniane na MiG-i-21, tak aby pod koniec 1970 r. stanowiły 70 proc. wyposażenia bojowego pułków⁸⁴, a w lotnictwie myśliwsko-bombowym co najmniej jeden pełny pułk będzie dysponować maszynami SU-7b⁸⁵ przystosowanymi do przenoszenia broni jądrowej. W Marynarce Wojennej pod koniec 1970 r. miało służyć m.in. osiem raketowych kutrów pr. 205⁸⁶, 12 kutrów torpedowych pr. 183⁸⁷ (mniejszych, starszego typu) i 663 (większych, nowych)⁸⁸, 5 okrętów podwodnych, 3 niszczyciele, 19 okrętów desantowych oraz 18 kutrów desantowych⁸⁹.

11 kwietnia 1967 r. protokół zatwierdził prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Prace nad Protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975

Negocjacje na temat rozwoju armii sojuszniczych Moskwa prowadziła niemal nieprzerwanie. W lutym 1967 r. podpisano dokumenty na lata 1967–1970 i już pojawiały się propozycje dotyczące kolejnych etapów rozbudowy armii. Rozmawiano o tym zarówno w Warszawie 17 i 18 lutego, jak i w Moskwie 25 lutego 1967 r. Wówczas marszałkowie Spychalski i Greczko dyskutowali o automatyzacji dowodzenia, zaopatrzeniu polskiej armii w części zapasowe do wyrzutni raketowych, sprzętu lotniczego i radiolokacyjnego. Warszawa uzyskała zapewnienie, że otrzyma dostęp do filmów szkoleniowych, dzięki którym kadra dowódcza zapozna się z możliwościami działania broni masowego rażenia i sposobami usuwania ich skutków.

⁸² Oznaczało to, że Związek Sowiecki zgodził się na zmniejszenie liczby pułków lotnictwa myśliwskiego z 12, co było zapisane w protokole w 1963 r., do 9. Ten problem rozważano do ostatniej chwili, negocjowano jeszcze w dniu sygnowania protokołu. Jednocześnie liczbę dywizjonów rakiet przeciwlotniczych zwiększono z 25 do 36.

⁸³ Lotnictwo operacyjne składało się z dwóch dywizji lotnictwa myśliwskiego, dywizji lotnictwa myśliwsko-bombowego, samodzielnego pułku lotnictwa bombowego, trzech pułków lotnictwa rozpoznawczego, dwóch lub trzech pułków lotnictwa transportowego i pułku śmigłowców.

⁸⁴ Nie udało się spełnić tego założenia. W 1970 r., w trakcie posiedzenia ministrów obrony państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego, podsumowano, że na uzbrojeniu obrony powietrznej państw układu znajduje się średnio ok. 60 proc. nowoczesnych maszyn, czyli samolotów MiG-21, przy czym w niektórych krajach jednostki lotnicze obrony powietrznej są wyposażone w te maszyny w 100 proc. (Czechosłowacja i NRD), w Bułgarii wskaźnik ten wynosi 54 proc., a w Polsce tylko 47 proc. (AIPN, 02958/468/CD, Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw uczestników Układu Warszawskiego, 7 VII 1970 r., k. 96–105).

⁸⁵ Su-7 – naddźwiękowy samolot myśliwsko-bombowy. Pierwsze takie maszyny na uzbrojenie 3. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Bydgoszczy dostarczono w 1964 r., jednak dopiero w latach siedemdziesiątych pułk został ukompletowany.

⁸⁶ Kutry raketowe pr. 205 (Osa) – sowieckie okręty produkowane od lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych. Były one nosicielami dla przeciwokrętowych kierowanych pocisków raketowych P-15. W LWP służyło ich 13.

⁸⁷ Kutry torpedowe pr. 183 – sowieckie okręty produkowane w latach pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych. Uzbrojone w dwie wyrzutnie torped, bomby głębinowe i działka przeciwlotnicze. W LWP służyło ich 19.

⁸⁸ Kutry torpedowe pr. 664 (pierwszy projekt nosił numer 663) – okręty skonstruowane w Polsce w latach siedemdziesiątych, w polskiej Marynarce Wojennej służyły do lat osiemdziesiątych. Jedynie budowane seryjnie w Polsce kutry torpedowe. Ich głównym uzbrojeniem były cztery wyrzutnie torped. W LWP łącznie służyło ich 8.

⁸⁹ AIPN, 02958/372/CD, Protokół po waprosam dalnieszewo razwitija Woorużennych Sił Polskoj Narodnoj Riespubliki na 1967–1970 g.g., 25 II 1967 r., k. 51–76.

Spotkania z sowieckimi dowódcami wojskowymi pozwalały poznać ich spojrzenie na wiele różnych problemów wojennych. W lutym 1967 r. marsz. Greczko przedstawił marsz. Spychalskiemu stanowisko na temat zagrożenia militarnego ze strony RFN. Zwrócił uwagę, że ostatnio są wysuwane propozycje, by wojska amerykańskie wycofać z Niemiec Zachodnich, a sowieckie ze Wschodnich, i uznał, iż takie rozwiązanie podważyłoby równowagę sił w Europie, gdyż Bundeswehra osiągnęłaby przewagę nad Narodową Armią Ludową NRD. Dodał, że w przyszłości armia zachodnioniemiecka może przejąć broń jądrową od Stanów Zjednoczonych, „wymknąć się spod kontroli swych mocodawców i rozpętać” w Europie powszechną wojnę jądrową. Skonkludował: „były już czynione propozycje, aby Związek Radziecki wycofał swoje wojska stacjonujące w NRD, ale chociaż USA mają swój rozum, to my też nie jesteśmy »głupcami« i ZSRR na taki krok nie pójdzie [...] i będzie utrzymywał ten »kułak«⁹⁰ w tym miejscu Europy”⁹¹. Marszałek Greczko podkreślił, że wojska sowieckie będą jeszcze wzmocnione, a liczebność każdej ze stacjonujących w NRD dywizji zostanie zwiększona z 9 do 12 tys. żołnierzy. Przywołał doświadczenia z okresu międzywojennego, kiedy ustępstwa państw zachodnich wobec III Rzeszy Niemieckiej rodziły wciąż nowe żądania i w konsekwencji doprowadziły do wybuchu II wojny światowej.

Ciekawe były także rozważania naczelnego dowódcy ZSZ na temat pasa min jądrowych rozmieszczonych w RFN wzdłuż granicy z Czechosłowacją i Niemcami Wschodnimi⁹². Stwierdził, że są one uznawane nie za środek defensywny, lecz za element przygotowania do działań zaczepnych. Powiedział: „jeżeli chociażby jedna z pasa min jądrowych zostanie zdetonowana, to zostanie to potraktowane (i taki został wydany rozkaz do wojsk radzieckich) jako sygnał do wykonania natychmiastowego uderzenia atomowego”. Dodał, że Moskwa zamierza w najbliższych miesiącach przeprowadzić wspólne ćwiczenia poświęcone problematyce pokonywania tego rodzaju zapór⁹³.

Po raz kolejny marsz. Spychalski odwiedził Moskwę 26 czerwca 1967 r. Ponownie wymieniono poglądy na temat sytuacji międzynarodowej. Marszałek Greczko był już wówczas ministrem obrony narodowej. Spotkanie odbyło się niedługo po zakończeniu wojny sześciodniowej⁹⁴. Greczko zwrócił uwagę, że oprócz spraw europejskich „wyrósł o wielkiej skali problem Bliskiego Wschodu, który w poważnej mierze spowodował zmianę planowanych sposobów rozwiązywania zagadnień wojskowych. [...] Prócz Zjednoczonej Republiki Arabskiej [Egiptu] i Syrii, które otrzymują w szerokim zakresie pomoc w postaci sprzętu i organizacyjną w odbudowie armii, oraz Algierii, [...] o pomoc w budowie swych sił zbrojnych zwróciły się i inne państwa arabskie (np. Sudan)”. W tej

⁹⁰ Zapewne chodzi tutaj o Grupę Wojsk Sowieckich w Niemczech.

⁹¹ AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–228.

⁹² Był to tzw. pas Trettnera, od nazwiska gen. Heinricha Trettnera, który w latach 1964–1966 pełnił funkcję inspektora generalnego Bundeswehry, czyli jej najwyższego dowódcy. Propagował system, który od początku lat pięćdziesiątych amerykańska armia rozwijała w NRF. Był to pas min z ładunkami jądrowymi umieszczonymi w betonowych zakopanych w ziemi komorach, rozciągający się wzdłuż granicy na długości 650 km i szerokości niekiedy 100 km (Z. Zielonka, *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. Zbiór studiów*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 271–289).

⁹³ AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–228.

⁹⁴ Wojna izraelsko-arabska, którą Izrael stoczył z Egiptem, Jordanią i Syrią pomiędzy 5 a 10 VI 1967 r.

sytuacji Moskwa musiała bliżej zainteresować się wydarzeniami na Bliskim Wschodzie, gdzie właśnie przebywali sowieccy wiceministrowie – marsz. Zacharow i gen. Sokołow – udzielając na miejscu wsparcia w odtworzeniu armii Egiptu i Syrii. Greczko dodał, że w armii egipskiej udało się już sformować pięć dywizji, a obecność na miejscu marsz. Zacharowa, „doświadczonego i dobrego organizatora”, zapowiada jej szybką odbudowę. Generał Chocha, członek delegacji, raportował po spotkaniu, iż na podstawie luźnych wypowiedzi wywnioskowano, że towarzysze radzieccy głównej przyczyny niepowodzeń wojsk krajów arabskich upatrują „w korpusie oficerskim niezwiązanym klasowo z masami żołnierskimi oraz w wyraźnym lekceważeniu przejawów narastającej agresji”⁹⁵.

Rozmowy dotyczyły głównie spraw operacyjnych i zakupu przez Polskę techniki bojowej. Marszałek Spychalski postulował, by opracować bardziej szczegółowe plany współdziałania sił obrony powietrznej w czasie przegrupowywania wojsk przez terytorium Polski i na obszarze działań wojsk operacyjnych na Zachodzie. Prosił: by strona sowiecka zwiększyła liczbę środków rażenia (broni jądrowej) przekazywanych do dyspozycji polskich wojsk operacyjnych; by sojusznice siły morskie nawiązały ściślejsze współdziałanie na Bałtyku; by rozstrzygnąć problem jednolitego dowodzenia. W tym ostatnim punkcie chodziło o utworzenie dowództwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Sowieci obiecali rozwiązać wszystkie te kwestie w trakcie spotkań dwustronnych.

Warszawa zgłosiła też potrzebę, by przyspieszyć planowane dostawy z ZSRS niektórych typów uzbrojenia. Wydaje się, że dotyczyło to przede wszystkim broni defensywnej, czyli rakiet i artylerii przeciwlotniczej oraz samolotów MiG-21. Polacy prosili o możliwość zakupu nowszych, znajdujących się jeszcze w fazie testów przeciwlotniczych zestawów raketowych typu Newa M, zamiast Newa⁹⁶, które proponowała Moskwa. Sowieci nie wyrazili zgody, informując, że mają kłopoty z realizacją dostaw artylerii raketowej do zwalczania celów na małych wysokościach⁹⁷. Sygnalizowali także trudności w dostawach samolotów MiG-21. Tłumaczyli, że „po dokonaniu niewielkich zmian w urządzeniach stanowiących szczególną tajemnicę (urządzenia do wzajemnego rozpoznawania się samolotów)” maszyny są intensywnie dostarczane na Bliski Wschód, nawet kosztem potrzeb samej Moskwy. Polska wskazała na konieczność zorganizowania ścisłej współpracy i koordynacji wysiłków w zakresie przygotowania indywidualnych pakietów do zwalczania choroby popromiennej. Spytała również ZSRS o możliwość przekazania Siłom Zbrojnym PRL napalmu, na co „towarzysze radzieccy nie zareagowali”⁹⁸.

W 1967 r. w Związku Sowieckim rozważano projekt dotyczący zacieśnienia kooperacji między przemysłami obronnymi krajów sojusznicznych i produkcji uzbrojenia dla Zjednoczonych Sił Zbrojnych w okresie wojny. Jego podstawowym założeniem było utworzenie tzw. funduszu potencjału przemysłu zbrojeniowego na okres wojny, dzięki któremu

⁹⁵ AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–228.

⁹⁶ S-125 Newa – system kierowanych pocisków raketowych ziemia–powietrze do niszczenia manewrujących celów na niskich pułapach. W wersji eksportowej nosił nazwę Peczora. W LWP od 1969 r. Newa M (S-125M) to jego zmodernizowana wersja, m.in. o większej sile rażenia, wprowadzona do Armii Sowieckiej w 1970 r.

⁹⁷ Od 1969 r. polskie dywizjony wyposażano w raketowe zestawy Newa, dopiero od 1978 r. zamieniano je na zmodernizowane Newa M. Moskwa potwierdziła możliwość zwiększenia dostaw przeciwlotniczych systemów ZSU 23-4 Szyłka, o ile Polacy będą dysponować odpowiednimi środkami finansowymi.

⁹⁸ AIPN, 02958/133, Informacja o wynikach pobytu ministra obrony narodowej PRL w Moskwie, 7 III 1967 r., k. 223–228.

w Związku Sowieckim wspólnie zbudowano by lub utrzymywano zakłady zbrojeniowe i razem finansowano wspólną produkcję techniki bojowej na korzyść Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁹⁹. Z punktu widzenia Moskwy byłby to zapewne doskonały sposób pokrycia kosztów jej produkcji zbrojeniowej, gdyż sygnatariusze Układu Warszawskiego wspierałaby sowiecką gospodarkę. Wydaje się, że koncepcja ta nigdy nie weszła w fazę realizacji.

Koniec lat sześćdziesiątych nie był najlepszy dla polskiej gospodarki. W Warszawie szukano oszczędności, także w wojsku. Tymczasem wartość bojowa polskich związków taktycznych już wtedy była stosunkowo niska w porównaniu z jednostkami sowieckimi i NATO. Moskwa widziała powyższe tendencje. W trakcie wizyty w Warszawie w grudniu 1969 r. gen. Sztienienko przestrzegał polskich oficerów przed planowanymi redukcjami: „dywizje, jako podstawowy element sił zbrojnych, powinny dopiero w ostatniej kolejności, w krańcowej potrzebie podlegać rozważaniom o zmniejszeniach. Stąd w poszukiwaniu oszczędności należy kierować się ku wszelkiego rodzaju jednostkom obsługi i szkolnym, jednostkom zabezpieczenia szczebla frontu i armii, dążąc jeśli nie do rozwijania dywizji, to przynajmniej do utrzymania ich na poziomie osiągniętym w obecnym pięcioleciu”¹⁰⁰. Szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych podkreślił, że polskie dywizje są mniej liczne¹⁰¹ od sowieckich i słabiej nasycone techniką bojową. Sowiecka kompania miała 10 transporterów opancerzonych i 94 czołgi, polska odpowiednio 7 i 81. W pułku sowieckim była kompania chemiczna, w polskim pluton, w dywizji sowieckiej istniał batalion chemiczny, w polskiej tylko kompania. W efekcie w polskich dywizjach był mniej korzystny niż w sowieckich stosunek rzutu bojowego do zabezpieczającego¹⁰².

„Rekomendacje Zjednoczonego Dowództwa dla Wojska Polskiego na lata 1971–1975” polski Sztab Generalny otrzymał w grudniu 1969 r. Moskwa starała się przeciwdziałać tendencjom widocznym w polskiej armii. Postulowała wzmacnianie siły uderzeniowej wojsk wydzielonych, głównie przez zwiększenie ich nasycenia czołgami, transporterami opancerzonymi, wozami bojowymi piechoty oraz artylerią klasyczną i rakietami. Naciśkała, by przy zachowaniu dotychczasowej liczby jednostek pułki lotnicze przeobrażać w nowoczesne samoloty, a do Marynarki Wojennej wprowadzać nowe okręty wsparcia ogniowego i zwalczania okrętów podwodnych. Zaleciła, by polskie pułki pancerne przeszły na proponowaną dla wszystkich tego typu związków taktycznych armii sojuszników strukturę zunifikowaną, czyli batalionową zamiast kompanijnej. Pociągnęłoby to za sobą nie tylko zwiększenie liczby środków ogniowych i uderzeniowych, ale także podniesienie stanów osobowych w dywizjach pancernych i zmechanizowanych¹⁰³.

Sowieci sugerowali zwiększenie zapasów, tak aby wojnę można było prowadzić przez trzy miesiące, a nie tak jak dotychczas przez 30 dni. Nalegali, by na obszarze PRL do-

⁹⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa w sprawie podpisania protokołu o siłach zbrojnych wydzielonych przez PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, wpłynęło 13 I 1967 r., k. 167–168.

¹⁰⁰ AIPN, 02958/141, Meldunek z rozmów przeprowadzonych z gen. armii Siergiejem Sztienienką w czasie jego pobytu w Polsce w dniach 5–11 XII 1969 r., k. 209–221.

¹⁰¹ Sowiecka dywizja pancerna liczyła etatowo ok. 9 tys. ludzi, dywizja zmechanizowana ok. 11 tys. Stany te założono dla polskich dywizji dopiero w planie rozwoju wojska na lata 1971–1975.

¹⁰² AIPN, 02958/141, Meldunek z rozmów przeprowadzonych z gen. armii Siergiejem Sztienienką w czasie jego pobytu w Polsce w dniach 5–11 XII 1969 r., k. 209–221.

¹⁰³ Polskie pułki czołgów dywizji pancernych i zmechanizowanych miały po pięć kompanii, tymczasem pułki Armii Sowieckiej miały po trzy bataliony, a każdy składał się z trzech kompanii, co oznaczało, że w pułkach sowieckich znajdowało się dziewięć kompanii. Skutkowało to większą siłą bojową pułków i dywizji.

datkowo zarezerwować 10 tys. łóżek szpitalnych i 20 tys. t paliw płynnych na potrzeby Zjednoczonych Sił Zbrojnych i Armii Sowieckiej. W zamian obiecywali rekompensatę dla polskiej armii na terenie NRD. Jeśli chodzi o przygotowanie kraju jako teatru działań wojennych, dążyli do budowy dodatkowych objazdów węzłów komunikacyjnych, zwiększenia przelotowości drogowej i kolejowej, zaangażowania dodatkowych pokąźnych sił i środków do obsługi szykowanych na wojnę rejonów przeładunkowych, dostosowania wytypowanych lotnisk do przyjęcia i obsługi technicznej ciężkich samolotów transportowych.

Polska Komisja Planowania Rady Ministrów obliczyła, że przyjęcie wszystkich propozycji Moskwy zawartych w rekomendacjach sprawi, iż w latach 1971–1975 sumy przeznaczone na zaspokojenie potrzeb Ministerstwa Obrony Narodowej wyniosą ok. 250 mld zł, w tym na dostawy uzbrojenia i sprzętu techniczno-wojskowego z kraju ok. 48 mld zł, a na import ok. 67 mld zł. Wydatki zatwierdzało Biuro Polityczne KC PZPR. W raporcie napisano, że zgodnie z uchwałami II i IV Plenum partii i realnymi możliwościami ekonomicznymi kraju budżet obronny na ten okres ustalono na 215 mld zł (4,93 proc. dochodu narodowego), z czego Ministerstwo Obrony Narodowej miało otrzymać 200,6 mld zł (4,60 proc.). Na zakupy uzbrojenia i sprzętu w kraju planowano wyasygnować 36 mld zł, a na jego import 37 mld zł¹⁰⁴. Było to oczywiście dużo, ale jak widać, mniej niż rekomendowała Moskwa. Komisja Planowania uznała te sumy za limit „realny, a zarazem minimalnie niezbędny dla prawidłowego rozwoju Sił Zbrojnych”, pozwalający wprowadzić pewną ilość nowej techniki wojennej, zwiększyć liczebność wojska o 20 tys. żołnierzy, a ponadto zatrudnić ok. 9 tys. pracowników cywilnych i 8 tys. żołnierzy poza normą wojska dla jednostek typu produkcyjnego.

Komisja Planowania zdawała sobie sprawę, że z powodu ograniczeń budżetowych będą mogły rozwijać się tylko niektóre rodzaje sił zbrojnych, dlatego należy przyjąć „priorytetowe kierunki koncentracji wysiłku” i zdecydować się na „utrzymanie najbardziej niezbędnego [...] standardu podstawowego uzbrojenia i wyposażenia poszczególnych rodzajów sił zbrojnych (przy czym w niektórych dziedzinach w bardzo nieznacznych, wręcz reprezentatywnych tylko wielkościach)”¹⁰⁵. Wskazała, iż ze względu na strukturę projektowanych wydatków w kolejnych latach mogą się uwidocznić „ostro zarysowujące się słabości”, np. w wojskach lotniczych ze względu na brak środków finansowych na zakup nowych samolotów trzeba będzie rozwiązać dwa pułki lotnictwa myśliwskiego Obrony Powietrznej Kraju i pułk lotnictwa rozpoznawczo-bombowego, a w Marynarce Wojennej i wojskach raketowych nie uda się zapewnić odpowiedniej wymiany zużytego sprzętu. Spodziewała się, że zabraknie niezbędnej liczby rakiet i wielu rodzajów amunicji, a trudności wystąpią także w transporcie samochodowym. Podsumowała: „ze względu na skromne limity osobowe zajdzie potrzeba pogłębienia stopnia skadrowania dywizji, w tym nawet zmniejszenia stanów osobowych w dywizjach pierwszorzutowych, utrzymywanych dotąd na wysokim poziomie gotowości bojowej”¹⁰⁶. Choć na wojsko w latach 1971–1975 planowano przeznaczyć ogromne sumy, to z powodu jeszcze większych

¹⁰⁴ Z ogólnej kwoty wydatków budżetowych MON planowano przeznaczyć na uzbrojenie i wyposażenie techniczne 95,8 mld zł (47,8 proc.), na budowę obiektów specjalnych (wraz z zakupami towarzyszącymi) 2,4 mld zł (1,22 proc.), na inwestycje i remonty kapitałne nieruchomości 11,6 mld zł (5,8 proc.), na utrzymanie stanów osobowych 67,7 mld zł (33,7 proc.), na użytkowanie sprzętu i obiektów oraz szkolenie i obsługę wojsk 23,1 mld zł (11,5 proc.).

¹⁰⁵ AIPN, 02958/372/CD, Notatka w sprawie rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975, 24 III 1970 r., k. 88–91.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

potrzeb, wynikających z zadań stawianych Siłom Zbrojnym PRL w ramach UW, liczone się, że pod koniec lat siedemdziesiątych w armii dojdzie do kryzysu.

Powyższe kalkulacje opracowano na potrzeby kolejnych konsultacji, które odbyły się w Moskwie między 6 a 9 kwietnia 1970 r. na szczęblu szefów sztabów. Polskiej delegacji przewodniczył gen. Chocha, a sowieckiej gen. Sztienienko.

Po zapoznaniu się z polskimi propozycjami gen. Sztienienko stwierdził kurtuazyjnie, że „odpowiadają one istocie postanowień” Komitetu Ministrów Obrony państw sojuszniczych. Zaraz jednak dodał, iż „nie w pełnym zakresie zaspokajają potrzeby, jakie znalazły wyraz w rekomendacjach Zjednoczonego Dowództwa”¹⁰⁷. Podkreślił, że rozumie względy ekonomiczne, którymi kieruje się polski Sztab Generalny, i wrócił do zaleceń przedstawionych kilka miesięcy wcześniej przez Moskwę.

Szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych zwrócił uwagę, że trzeba zachować dotychczasową liczbę pułków lotniczych i zwiększyć w nich liczbę samolotów z 36 do 40¹⁰⁸. Wskazał, iż upływa termin sprawności aż 75 proc. rakiet operacyjno-taktycznych R-11 ziemia–ziemia, dlatego w najbliższej pięciolatce należy zastąpić je rakietami R-17, które są perspektywiczne, gdyż ich sprawność określa się na następnych co najmniej 10 lat. Podkreślił, że ponieważ Związek Sowiecki planuje zaprzestać produkcji rakiet R-17 przed końcem 1975 r., rezygnacja z ich zakupu w tej pięciolatce będzie oznaczać likwidację w polskiej armii połowy brygad rakiet. Stwierdził, iż z powodu zmniejszającej się liczby okrętów w Marynarce Wojennej należy wprowadzić nowe jednostki, głównie wsparcia artyleryjskiego i zwalczania okrętów podwodnych (dozorowce i kutry artyleryjskie) – tymczasem strona polska planuje dokonać takich zakupów dopiero po 1975 r., co może skutkować powstaniem dużej luki w uzbrojeniu polskiej floty wojennej¹⁰⁹. Dodał, że trzeba udoskonalić strukturę organizacyjną i wzmocnić wojska operacyjne przez zwiększenie liczby czołgów, bojowych wozów piechoty i transporterów opancerzonych we wszystkich dywizjach oraz przenieść jeszcze jedną dywizję zmechanizowaną do stanu pełnej gotowości bojowej (zwiększyć liczbę żołnierzy z 4 tys. do ok. 8 tys. w czasie pokoju)¹¹⁰.

W raporcie z rozmów napisano, że wyżej wymienione problemy „zostały wszechstronnie przedyskutowane”, jednak gen. Chocha nie mógł zdecydować o wzroście nakładów finansowych ponad te ustalone przez Komisję Planowania, wszelkich zmian można dokonywać tylko w ramach wewnętrznych przesunięć zadań i kosztów, a takie kompetencje mają tylko Biuro Polityczne KC PZPR i rząd.

Moskwa nie ustawała w namowach. We wspomnianym raporcie napisano, że Sztab ZSZ usilnie nakłaniał do przyjęcia rekomendacji i wymagał, by polski Sztab Generalny

¹⁰⁷ *Ibidem*, Notatka w sprawie rozmów z szefem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych o rozwoju wojsk wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych ze składu Wojska Polskiego, 10 IV 1970 r., k. 95–101.

¹⁰⁸ Strona polska stała na stanowisku, że nie jest w stanie zwiększyć liczby samolotów w pułkach, ponadto trzeba byłoby rozformować co najmniej jeden pułk lotniczy. Z uwagi na wycofywanie z użytku starego sprzętu i brak możliwości zastąpienia go nowym należało wykreślić z rejestru aż 419 samolotów, kupić można było jedynie 153.

¹⁰⁹ Generał Sztienienko zauważył, że w tej pięciolatce należy co najmniej podjąć poważne przygotowania do wprowadzenia wspomnianych typów okrętów na wyposażenie polskiej armii – wykonać prace konstrukcyjne i prototypowe.

¹¹⁰ Ten ostatni punkt uzasadnił następująco: „proponowane zmiany organizacyjne i wyposażeniowe są dyktowane potrzebą przybliżenia możliwości bojowych naszych dywizji do dywizji potencjalnego przeciwnika na wschodnioeuropejskim teatrze i koniecznością większej unifikacji typowych jednostek Układu Warszawskiego na danym kierunku operacyjnym. Zauważył również, że celowość proponowanych zmian w dywizjach została potwierdzona w toku kilkuletnich badań i eksperymentów praktycznych przeprowadzonych w Armii Radzieckiej”.

dla uzasadnienia swojego stanowiska przedstawił „wyczerpującą i stanowczą argumentację”. Zauważono, iż „na szczególne trudności napotykały uzgodnienia zwłaszcza tych problemów, w których Sztab ZSZ dopatrywał się zmniejszenia, w porównaniu z obecnym stanem, bądź to wskaźników ilościowych [...], bądź też jakościowych”¹¹¹. Wydaje się, że stojący na czele delegacji gen. Chocha starał się w tym dokumencie podkreślić względną nieustępliwość wobec sowieckich nacisków. Z kolei gen. Sztienienko, akcentując rolę Sił Zbrojnych PRL jako drugiej co do wielkości armii sojuszniczej na Zachodnioeuropejskim Teatrze Działań Wojennych, zapewne próbował wpłynąć na wynik konsultacji. Podkreślił, że wszystkie proponowane przez Moskwę rozwiązania pozwolą tę szczególną pozycję utrzymać.

Podsumowując rozmowy, gen. Sztienienko zauważył, że w NRD i w Polsce toczą się najbardziej zaawansowane prace nad dokumentami o rozwoju armii, a w przypadku polskiego Sztabu Generalnego przebiegają one „w wyjątkowo przyjaznej atmosferze nacechowanej z jednej strony szczerością i wzajemnym zaufaniem, a jednocześnie wielką rzeczowością, czego życzyłby sobie od wszystkich partnerów”. Na tym tle nieco skarżył się na Bułgarię, gdzie występowały pewne trudności związane z wyposażaniem wojska w nowy sprzęt i uzbrojenie. Dodał, że współpraca z kierownictwem armii czechosłowackiej układa się pozytywnie, ale tamtejsza ludność nadal pamięta sowiecką interwencję i dlatego wciąż zdarzają się, pojedyncze wprawdzie, wypadki „wrogiej postawy do żołnierzy radzieckich – do strzałów z ukrycia włącznie”¹¹². Wskazał, iż dużym utrapieniem jest postawa dowództwa rumuńskiego, które nie wywiązuje się z przyjętych zobowiązań, m.in. nie wyraża zgody na wspólne przedsięwzięcia szkoleniowe w swoim kraju, szczególnie z udziałem wojsk sowieckich. W tej sprawie Rumuni proponowali zawarcie oddzielnej konwencji, czego nie przewidywały porozumienia przyjęte w ramach Układu Warszawskiego¹¹³.

Generał Chocha zaraz po powrocie z Moskwy poinformował o przebiegu rozmów gen. Grzegorza Korczyńskiego, który wówczas pełnił obowiązki ministra obrony narodowej. Poprosił, by raport przekazać najwyższym przedstawicielom rządu i partii¹¹⁴. Wskazał, że mimo zawarcia wstępnych uzgodnień przez szefów sztabów generalnych Moskwa zapewne nadal będzie naciskać, aby przyjąć niektóre postulaty nieuwzględnione przez Warszawę.

Zjednoczone Dowództwo wciąż wywierało presję, by protokoły przyjąć jak najszybciej, jeszcze w pierwszej połowie 1970 r. Polski Sztab Generalny zauważył: „z uzyskanych informacji wynika, że w dniach 15–16 czerwca br. ma się odbyć podpisanie takiego protokołu przez naczelnego dowódcę ZSZ i ministra obrony narodowej NRD. W związku z tym naczelny dowódca ZSZ wysunął propozycję, by przy tej okazji podpisać również protokół odnoszący się do naszych Sił Zbrojnych”¹¹⁵. Między Polską a ZSRS nadal jednak rysowały się różnice i należało je wyjaśnić w kolejnych rozmach. W podobnym położeniu

¹¹¹ AIPN, 02958/372/CD, Notatka w sprawie rozmów z szefem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych o rozwoju wojsk wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych ze składu Wojska Polskiego, 10 IV 1970 r., k. 97–98.

¹¹² *Ibidem*, k. 99–100.

¹¹³ *Ibidem*, k. 95–101.

¹¹⁴ Generał Chocha w tym kontekście wymienił premiera Cyrankiewicza, Mieczysława Moczarę – zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, i Stanisława Majewskiego – wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (AIPN, 02958/372/CD, Pismo do gen. Grzegorza Korczyńskiego, pełniącego obowiązki ministra obrony narodowej, 11 IV 1970 r., k. 91).

¹¹⁵ *Ibidem*, Pismo do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, 9 VI 1970 r., k. 102.

znajdowały się także inne państwa należące do Układu Warszawskiego, które nie były gotowe do sygnowania dokumentów, ponieważ nie zatwierdziły jeszcze planów rozwoju gospodarki na następną pięcioletkę. W tej sytuacji Ministerstwo Obrony Narodowej sugerowało odsunięcie terminu zatwierdzenia planu rozwoju armii na lata 1971–1975¹¹⁶.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975

Ostatecznie do podpisania dokumentów doszło 23 kwietnia 1971 r., w czasie pobytu w Warszawie delegacji sowieckiej. Protokół sygnowali gen. Jaruzelski i marsz. Jakubowski, naczelny dowódca ZSZ, a załączniki do dokumentu głównego szefowie sztabów – polskiego, gen. Chocha, i sojuszniczego, gen. Sztienienko. Dzień później protokół zatwierdził prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz¹¹⁷.

W 1971 r. wojska wydzielone w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych miały w czasie pokoju liczyć 224 tys. żołnierzy, w 1975 r. 237 tys., a w czasie wojny odpowiednio 539 tys. i 587 tys. W protokole wskazano też: „przyjmuje się do wiadomości, że ogólna liczebność Wojska Polskiego (z wojskami wewnętrznymi bez jednostek obrony terytorialnej i jednostek znajdujących się poza normą wojska) na okres lat 1971–1975 będzie wynosić: na czas pokojowy 337–352 tys. ludzi, na czas wojenny 905–915 tys. ludzi”.

Protokół stanowił kompromis. Nie zmieniła się liczba podstawowych związków taktycznych wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W czasie pokoju nadal miało ich być 17 – 5 dywizji pancernych i 3 (Moskwa proponowała, aby były to 4) zmechanizowane dywizje w pełni rozwinięte, 5 zmechanizowanych dywizji skadowanych, 2 rezerwowe dywizje zmechanizowane mobilizowane w czasie wojny, rozwinięte dywizje powietrznodesantowa i desantowa morska¹¹⁸. Jednostki te, operujące w ramach frontu i trzech armii ogólnowojskowych, miały być wspomagane przez cztery brygady rakiet operacyjno-taktycznych o pełnej gotowości bojowej w czasie pokoju oraz niezbędne związki taktyczne i jednostki szczebla armijnego i frontowego.

Tak jak w poprzednich protokołach wskazano, by w pierwszej kolejności nowymi typami uzbrojenia uzupełniać związki taktyczne utrzymywane w stanie rozwiniętym. W Wojskach Lądowych planowano kontynuować wymianę czołgów T-34/85 na T-55 i T-54, które powinny były znaleźć się już we wszystkich rozwiniętych dywizjach, a w brygadach rakiet operacyjno-taktycznych wyrzutnie R-170 wymieniać na R-300. Zamierzano przeobrazić wojska przeciwlotnicze w systemy rakietowe Wołchow¹¹⁹, przeciwlotnicze Strzała-2 i samobieżne zestawy przeciwlotnicze ZSU 23-4 Szyłka, a także wzmacniać związki taktyczne przez wyposażenie ich w większą liczbę środków rakietowych i przeciwpancernych. Deklarowano, że jednostki nadal będą otrzymywać nowoczesne transportery opancerzone, bojowe wozy piechoty i sprzęt inżynieryjny, szczególnie środki przeprawowe. W lotnictwie planowano wprowadzać coraz więcej maszyn MiG-21, SU-7,

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ AIPN, 02958/425/CD, Protokół o wydzieleniu wojsk i sił Wojenno-Morskiego Flota Polskiej Narodnej Republiki w skład Objediniennych Woorużennych Sił i ich razwitiu na 1971–1975 gody (z załącznikami), 23 IV 1971 r., k. 1–37.

¹¹⁸ W rzeczywistości były to związki taktyczne o sile brygady i tak opisano je w protokole.

¹¹⁹ S-75 – raketowy system przeciwlotniczy (ziemia–powietrze) do zwalczania celów na średnim i wysokim pułapie. Unowocześniona wersja systemu Dżwina.

a w obronie przeciwlotniczej wdrażać system automatycznego kierowania przeciwlotniczymi zestawami raketowymi Asurk-1 i system kierowania lotnictwem Wozduch-1p, który pozwalał na zautomatyzowane naprowadzanie lotnictwa myśliwskiego, a także zdejmowanie i przekazywanie informacji radiolokacyjnej. Marynarkę Wojenną zamierzano wyposażać w duże kutry torpedowe i zwiększyć liczbę dużych kutrów raketowych oraz posiadać taką liczbę okrętów desantowych, która umożliwi jednocześnie załadowanie i przewóz sposobem brzeg–brzeg wzmocnionego pułku desantowego.

W protokole ustalono, że pod koniec 1975 r. w jednej frontowej i jednej armijnej brygadzie raket operacyjno-taktycznych znajdują się wreszcie zestawy R-300, natomiast w dwóch armijnych pozostaną R-170¹²⁰, które jednak w miarę upływu okresów gwarancyjnych będą wymieniane na R-300. W tym wypadku propozycje sowieckie zrealizowano w 50 proc.

Sukcesywnie starano się zwiększać liczbę żołnierzy i środków techniki wojskowej w związkach taktycznych. Wskazano, że we wszystkich rozwiniętych dywizjach pancernych (5., 10., 11., 16., 20.) powinno być po 9 tys. żołnierzy wyposażonych w 283 czołgi typu T-54 i T-55¹²¹. Wyśrubowane współczynniki jednak złagodzone – zapisano, iż w czasie pokoju liczebność dywizji pancernych można zmniejszyć do 7–8 tys. ludzi. Ustalono, że dywizje zmechanizowane rozwinięte (4., 8., 12.) w czasie wojny będą liczyć po 11–11,5 tys. żołnierzy (w czasie pokoju po 8,5–9,5 tys.) i 201 czołgów T-54 i T-55¹²². Jeśli chodzi o dywizje zmechanizowane o niepełnych stanach, to stwierdzono, że 1. i 2. Dywizja w czasie pokoju będą liczyć po 4 tys. żołnierzy, 15. Dywizja – ok. 3 tys., a 3. i 9. Dywizja – po 2,5 tys. Wszystkie skadowane dywizje należało rozwinąć w czasie wojny do 11–11,5 tys. ludzi i ukompletować tak samo jak dywizje o pełnej gotowości bojowej, a zapasy uzbrojenia dla nich tworzyć w czasie pokoju kosztem starych wozów wycofywanych z rozwiniętych związków taktycznych. Zapisano, że 3., 9., 15. i 1. Dywizja Zmechanizowana (oprócz 1. Pułku) będą miały samochody zamiast transporterów opancerzonych¹²³, brygada powietrznodesantowa w czasie pokoju będzie liczyła 3,5 tys. żołnierzy¹²⁴, natomiast morska brygada desantowa – 4 tys.¹²⁵ W czasie wojny stan osobowy każdej z tych brygad miał wzrosnąć do ok. 4,5 tys. ludzi.

¹²⁰ Nadal każda z 4 brygad miała 6 wyrzutni.

¹²¹ W dywizji pancernej dodatkowo powinny być znajdować się 3 wyrzutnie raketowe Łuna-M, 86 dział i moździerzy (w tym 8 wyrzutni raketowych BM-21), 24 przeciwlotnicze zestawy raketowe Strzała-2, 24 działa przeciwlotnicze, 12 wyrzutni ppk Malutka, transportery opancerzone i bojowe wozy piechoty dla pełnego stanu osobowego, a w 5. i 20. Dywizji Pancernej dodatkowo 16 samobieżnych dział przeciwlotniczych ZSU 23-4 Szyłka.

¹²² Na wyposażeniu miały znajdować się ponadto 3 wyrzutnie raket Łuna-M, 136 dział i moździerzy (w tym 4 wyrzutnie raket BM-21 i 12 BM-14), 24–36 wyrzutni ppk Malutka, 54 przeciwlotnicze zestawy raketowe Strzała-2, 16 przeciwlotniczych systemów ZSU 23-4 Szyłka, 24 działa przeciwlotnicze, transportery i wozy bojowe piechoty dla 100 proc. stanu osobowego (ale BWP-1 miały znajdować się tylko w 4. i 12. Dywizji Zmechanizowanej – w jednym pułku w każdej z nich).

¹²³ AIPN, 02958/374/CD, Protokół o wydzieleniu wojsk i Marynarki Wojennej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1971–1975 (z załącznikami), 16/18 VI / 1 VII 1970 r., k. 60–98.

¹²⁴ Formalnie była to 6. Dywizja Powietrznodesantowa. Na wyposażeniu miała 25 samobieżnych dział ASU-85, 12 wyrzutni raketowych WP-8, 24 przenośne wyrzutnie ppk, 48 moździerzy, 12 dział bezodrzutowych 82 mm, 18 dział przeciwlotniczych ZU-23-2

¹²⁵ Formalnie była to 7. Dywizja Desantowa. Na wyposażeniu miała 2 wyrzutnie raketowe, 40 czołgów średnich i 25 pływających, 12 wyrzutni raketowych BM-14, 63 moździerze, 18 przenośnych wyrzutni ppk, przeciwlotniczych armat 57 mm, około 140 transporterów opancerzonych TOPAS.

Frontowe i armijne pułki rakiet przeciwlotniczych miały być wyposażone w przeciwlotnicze zestawy Wołchow i Kub. Zamierzano też wzmocnić jednostki artylerii, w tym przeciwpancernej¹²⁶.

Do wojsk wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych wliczano także jednostki Wojsk Obrony Powietrznej Kraju – 48 dywizjonów rakiet przeciwlotniczych: 20 raketowych zestawów przeciwlotniczych (dywizjonów) Wołchow, 16 raketowych zestawów przeciwlotniczych Dźwina, 12 raketowych zestawów przeciwlotniczych Newa¹²⁷. Osiem pułków lotnictwa myśliwskiego powinno było mieć po 24 samoloty MiG-21 i 12 MiG-17, czyli razem po 36 maszyn. Tym samym nie zwiększono ich liczby w pułkach lotniczych.

Wojska Lotnicze w 1975 r. miały się składać z dywizji lotnictwa myśliwskiego (3 pułki, a w każdym z nich 24 samoloty MiG-21 i 12 MiG-17), 2 dywizji lotnictwa szturmowo-rozpoznawczego (po 2 pułki myśliwsko-szturmowe, po 36 samolotów MiG-17FM, i po 1 pułku rozpoznawczym, 36 maszyn MiG-21r i Iskra), samodzielnego pułku lotnictwa myśliwsko-bombowego (30 samolotów SU-7B), samodzielnego pułku lotnictwa rozpoznania operacyjnego (36 samolotów Il-28 i 12 MiG-21R), pułku lotnictwa transportowego (26 samolotów An-12, An-24, An-26 i An-2) oraz 2 pułków śmigłowcowych (po 65 maszyn).

W 1975 r. Marynarka Wojenna powinna była posiadać 4 okręty podwodne¹²⁸, niszczyciel¹²⁹, 13 dużych kutrów raketowych, 8 dużych kutrów torpedowych, 8 małych ścigaczy okrętów podwodnych, 12 trałowców morskich, 12 trałowców bazowych, 12 trałowców redowych na okres pokoju i 55 na czas wojny, 40 okrętów i kutrów desantowych. W lotnictwie morskim miały działać pułk lotnictwa myśliwsko-bombowego (36 samolotów MiG-17FM), eskadra rozpoznawcza (16 maszyn MiG-15 i Il-28), klucz lub eskadra śmigłowców (4–12 śmigłowców zwalczania okrętów podwodnych typu Mi-4M lub Mi-8M).

Na końcu załącznika dotyczącego techniki wojskowej zadeklarowano z nadzieją, że przewiduje się „w miarę możliwości wdrażanie do wojsk bardziej nowoczesnych wzorów uzbrojenia i sprzętu techniczno-wojskowego w porównaniu z wyżej wymienionymi”¹³⁰.

W dokumencie zapisano, że „utrzymuje się w zasadzie” zapasy amunicji, materiałów pędnych, żywności i innych środków materiałowych na 30 dni działań bojowych, choć Moskwa starała się wymóc na Warszawie zwiększenie tych limitów. W związku z tym dodano, iż do końca 1975 r. zostaną utworzone dwumiesięczne zapasy amunicji, mate-

¹²⁶ W związkach taktycznych i jednostkach artylerii zamierzano wystawić: w brygadzie frontowej – 72 armatohaubice 152 mm, w armijnych brygadach artylerii armat – po 54 armatohaubice 152 mm i 18 armat 122 mm, w armijnym pułku artylerii armat – 36 armatohaubic 152 mm i 18 armat 122 mm, w samodzielnych dywizjonach artylerii haubic – po 18 haubic 122 mm, we frontowych i armijnych pułkach artylerii przeciwpancernej – po 54 armaty 85 mm, w pułkach artylerii przeciwlotniczej – po 48 armat przeciwlotniczych 57 mm.

¹²⁷ Dodatkowo w WOPK powinny być znaleźć się 3 zestawy automatycznego kierowania przeciwlotniczymi zestawami raketowymi Asurk-1 oraz 4 systemy kierowania lotnictwem Wozduch-1p.

¹²⁸ Ale 2 z nich należało wycofać w 1974 lub 1975 r.

¹²⁹ Był to niszczyciel ORP Warszawa, w 1970 r. przekazany do służby z floty sowieckiej, gdzie nosił nazwę Sprawiedliwyj. W 1973 r. wycofano ze służby niszczyciel ORP Grom, a w 1974 r. niszczyciel ORP Wicher, które Marynarka Wojenna otrzymała od Związku Sowieckiego w latach pięćdziesiątych.

¹³⁰ AIPN, 02958/374/CD, Protokół o wydzieleniu wojsk i Marynarki Wojennej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1971–1975 [tłumaczenie z j. rosyjskiego], dokument z załącznikami, 18 VI 1970 r., k. 60–98.

riałów pędnych i trzymiesięczne innych rodzajów środków materiałowych niezbędne do prowadzenia działań wojennych¹³¹. Ponadto zadeklarowano, że w tym samym terminie będą opracowane „przedsięwzięcia mające na celu zgromadzenie zapasów amunicji i materiałów pędnych w ilości pokrywającej trzymiesięczne potrzeby”, czyli tak, jak chciała Moskwa¹³².

Po raz pierwszy do protokołu dołączono czwarty załącznik: „Zestawienie zasadniczych przedsięwzięć w zakresie przygotowania terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako części teatru działań wojennych na lata 1971–1975”. Do tej pory kwestie te regulowano w innych aneksach bądź dokumentach poza protokołem.

W załączniku zatwierdzono liczne zadania obciążające polską gospodarkę, które wynikały z przynależności do Układu Warszawskiego, doktryny wojennej i planu operacyjnego. Przede wszystkim strona polska musiała przygotować i utrzymywać dziewięć dofrontowych kierunków kolejowych z zabezpieczeniem przepustowości pociągów o długości 60 wagonów pod obciążeniem co najmniej 1200 t, z przelotowością dobową od 12 par pociągów na linii Trakiszki–Bydgoszcz–Siekierki, przez 60 par od Brześcia, przez Warszawę, do Słubic, po 72 pary od Lwowa, przez Kraków, do Zebrzydowic. Miała też: zapewniać lokalne objazdy, odgałęzienia linii kolejowych, by zwiększyć niezawodność węzłów kolejowych takich jak Tczew, Chojnice, Stargard Szczeciński, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Nakło, Piła, Krzyż, Poznań, Głogów, Dęblin, Częstochowa, Lubliniec, Wrocław, Legnica, Rzeszów, Kraków i Oświęcim; przygotować się do budowy przepraw zastępczych w czasie wojny, aby dublować mosty kolejowe w Kwidzynie, Tczewie, Górze Kalwarii oraz Dęblinie na Wiśle i na Odrze w Siekierkach, Kostrzynie oraz Słubicach; w Kwidzynie i Siekierkach zaplanować tymczasowe rejonny przeładunkowe. Planowano, że jeśli nie będzie możliwe wykorzystanie granicznych rejonów przeładunkowych, wówczas zostaną przygotowane zapasowe rejonny załadunkowe, co oczywiście miało bardzo duże znaczenie z powodu odmiennego rozstawu osi w kolejach polskich i sowieckich. W tych miejscach należało być gotowym do gromadzenia środków transportowych, a przede wszystkim do tego, by w ciągu pierwszych pięciu dni wojny dostarczyć po 800 platform dostosowanych do przewozu czołgów, a w następnych dniach – po 1200.

Zamierzano przygotować i utrzymywać 20 dofrontowych dróg samochodowych o przelotowości 3–5 tys. aut na dobę¹³³, a w czasie wojny wykorzystać pięć dróg o przepustowości zwiększonej do 6 tys. aut¹³⁴. Wszystkie te drogi miały służyć na kierunku wschód–zachód. Dodatkowo polska strona powinna była zapewniać pięć

¹³¹ Za każdym razem dodawano zastrzeżenie: „z wyłączeniem niektórych materiałów”.

¹³² Ponadto zapisano, że dla zabezpieczenia wojsk sojuszniczych w okresie specjalnym z zapasów PRL wydziela się do rezerw Zjednoczonego Dowództwa 50 tys. t materiałów pędnych, w tym 10 tys. t benzyny samochodowej, 10 tys. t oleju napędowego, 10 tys. t paliwa lotniczego. Dodatkowo Polacy zapewniali przechowywanie w swoich składach 10 tys. t sowieckich zapasów materiałów pędnych. Zabezpieczenie medyczne wojsk ZSZ, a w rzeczywistości sił sowieckich, miało polegać na wydzieleniu w czasie wojny 25 tys. łóżek „dla jednokrotnego obłożenia szpitali” oraz 4 pociągów wojskowo-sanitarnych. Natomiast w NRD dla Sił Zbrojnych PRL miało być przeznaczonych 5 tys. łóżek szpitalnych.

¹³³ Drogi z szerokością jezdni do 5,5–7 m i zwiększonym promieniu skrętu (do 20–30 stopni).

¹³⁴ Dotyczyło to pięciu głównych tras wschód–zachód: 1) Kapsukas, Suwałki, Olsztyn, Tczew, Płoty, Kamień Pomorski, Świnoujście; 2) Wołkowysk, Białystok, Ciechanów, Bydgoszcz, Piła, Szczecin; 3) Brześć, Warszawa, Kutno, Poznań, Kostrzyn; 4) Uściług, Chełm, Lublin, Piotrków, Głogów, Gubin; 5) Krakowiec, Jarosław, Kraków, Gliwice, Wrocław, Zgorzelec, z odgałęzieniem od Legnicy na Zasięki.

dróg rakadowych, czyli północ–południe, o przepustowości 5 tys. samochodów każda. Wskazano, że wszystkie mosty znajdujące się na marszrutach dofronowych i rakadowych muszą wytrzymywać obciążenia do 60 t. Postulowano też, aby ustalić zapasowe przejazdy przez tory kolejowe w celu ominięcia wiaduktów, a także urządzić podejścia samochodowe do miejsc przepraw promowych i mostów na podporach pływających przez Wisłę, Odrę i Nysę Łużycką.

Zobowiązano się do wykonania wielu przedsięwzięć w zakresie transportu morskiego i śródlądowego¹³⁵. Zamierzano utrzymać drogę wodną z Zalewu Wiślanego, przez Wisłę, Kanał Bydgoski, Noteć, Wartę do Odry, z uwzględnieniem ruchu barek o nośności 300–500 t. Na Wybrzeżu planowano urządzić punkty manewrowego bazowania kutrów rakietowych i torpedowych w Darłowie, Ustce i Kołobrzegu, organizować zapasowe rejony przeładunkowe w Gdańsku, Gdyni, Ustce, Kołobrzegu i Świnoujściu, a małe porty dostosować do celów rozśrodkowania Marynarki Wojennej oraz załadunku i wyładunku statków transportowych. Zamierzano też przyszykować jednostki pomocnicze (tankowce, statki zaopatrzenia w wodę, warsztaty pływające, holowniki itp.) do zabezpieczenia składu bojowego Marynarki Wojennej, w tym przygotować statki handlowe do przewozu dywizji zmechanizowanej¹³⁶. Nadal kontrolowano rejony najbardziej zagrożone penetracją wroga, a na podejściach do wojskowych baz morskich planowano rozwinąć w czasie wojny systemy stacjonarnej obserwacji hydroakustycznej okrętów podwodnych oraz utworzyć system obserwacji przeciwminowej. Wreszcie zamierzano przygotować siły i środki do odbudowy portów Gdańsk, Gdynia, Szczecin i Świnoujście w wypadku zniszczenia ich w trakcie działań wojennych.

Zapowiadano dalszy rozwój sieci lotnisk (w tym zabezpieczenie jednego lub dwóch lotnisk zapasowych na pułk lotniczy) i sukcesywne tworzenie na nich dróg startowych z utwardzoną nawierzchnią. Planowano przygotować odcinki dróg samochodowych jako pasy startu i lądowania pełniące funkcję lotnisk zapasowych (DOL), a także zbudować i urządzić umocnione stanowiska dowodzenia dla obrony powietrznej kraju i punkty naprowadzania dla lotnictwa myśliwskiego. Lotniska w Warszawie (Okęcie), Krakowie, we Wrocławiu i w Poznaniu zamierzano przygotować do przyjęcia i wyeksponowania samolotów transportowych dla jednego pułku na każdym z nich. Zobowiązano się do rozwoju łączności, czyli rozbudowy państwowej sieci kablowej, a także do poszerzenia technicznych możliwości na liniach dalekosiężnej łączności kablowej przechodzących przez granicę „w celu zespolenia zasadniczej sieci łączności PRL z państwowymi sieciami łączności ZSRR, NRD i CSSR”. Na końcu protokołu zadeklarowano rozwijanie sieci stacji krwiodawstwa i zgromadzenie w zapasach mobilizacyjnych preparatów krwi i środków krwiozastępczych w ilościach zapewniających pełne pokrycie potrzeb Wojska Polskiego na czas wojny¹³⁷.

¹³⁵ Na temat polskiego Wybrzeża pod względem operacyjnym zob. J. Babuła, *Rola i znaczenie obrony wybrzeża w przygotowaniach wojennych PRL i planowaniu strategicznym Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (1945–1989)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 1, s. 121–141.

¹³⁶ W planie zaznaczono, że podczas budowy statków morskich przewidywanych do przewozu wojsk należy na nie wprowadzać ciężkie dźwigi o nośności 30 t.

¹³⁷ AIPN, 02958/374/CD, Załącznik nr 4. Zestawienie zasadniczych przedsięwzięć w zakresie przygotowania terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako części teatru działań wojennych na lata 1971–1975, 1 VII 1970 r., k. 88–97.

Realizacja Protokołu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975

Za każdym razem po podpisaniu protokołu Warszawa miała obowiązek przedstawiać cykliczne raporty na temat jego realizacji. Był to nieustanny proces – w tym samym czasie przygotowywano już kolejny protokół. W 1973 r. w Sztabie Generalnym opracowywano plan rozwoju armii na lata 1976–1980 oraz informowano o problemach z wykonaniem protokołu bieżącego.

W 1973 r. przekazano Moskwie, że ze względu na związaną z konfliktem bliskowschodnim dostawę czołgów T-54 do Syrii, na koniec 1975 r. każda dywizja zmechanizowana będzie wyposażona tylko w 174 czołgi, a zgodnie z protokołem 4., 8. i 12. Dywizja Zmechanizowana powinny były ich mieć po 201. Z powodu niepełnej realizacji dostaw BWP-1 z Czechosłowacji (185 wozów zamiast planowanych 295) miały nimi dysponować tylko jeden pułk zmechanizowany (z 12. Dywizji Zmechanizowanej) i bataliony rozpoznawcze dywizji pancernych i rozwiniętych dywizji zmechanizowanych. Stwierdzono, że jest zagrożona pełna wymiana do 1975 r. przestarzałych zestawów rakietowych R-170 – nowe R-300 być może znajdują się tylko w brygadzie frontowej i brygadzie 2. Armii, natomiast 1. i 4. Armia nadal będą użytkować R-170¹³⁸. Do 1973 r. nie zrealizowano planowego wprowadzenia wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych Malutka na BRDM-2 z półautomatycznym kierowaniem, gdyż strona sowiecka nie potwierdziła ich dostaw. Otrzymano również mniej, niż zakładano, systemów Strzała-2M, ponieważ z powodu problemów z przekazaniem licencji ze Związku Sowieckiego opóźniło się rozpoczęcie ich wytwarzania w Polsce. Uspokajano jednak, że nie jest to sprzeczne z protokołem, w którym zastrzeżono, iż nasycenie jednostek zestawami Strzała-2M będzie zależeć od możliwości produkcyjnych. Wskazano też inne niż przedstawione wyżej niezgodności z protokołem, jednak w 1973 r. raportowano, że w wielu punktach został on wypełniony¹³⁹.

W październiku 1976 r. marsz. Jakubowski zobowiązał (w dokumencie użyto sformułowania „poprosił”) wszystkich ministrów obrony narodowej sojusznicznych państw, by przekazali informacje na temat realizacji protokołu rozwoju sił zbrojnych na lata 1971–1975.

Sztab Generalny odpowiedział, że w ostatnich pięciu latach w Wojskach Lądowych wzrosły możliwości bojowe jednostek rakietowych (moc salwy zwiększyła się o 36 proc., a zasięg o 34 proc.), co wiązało się z przebrojeniem dwóch brygad w wyrzutnie R-300. Stwierdził, iż o 34 proc. wzrosła siła środków przeciwpancernych (wprowadzono pocisk kierowany Malutka) i aż o 157 proc. środków obrony przeciwlotniczej (dwa nowe pułki zestawów rakietowych Kub), natomiast możliwości wojsk pancernych zwiększyły się o 4 proc., artylerii polowej zaś o 6 proc. Pewien wzrost siły bojowej odnotowano w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju dzięki wdrożeniu 8 dywizjonów wyrzutni rakietowych Newa (o 37 proc.) i 2 eskadr samolotów MiG-21 (o 31 proc.). Sztab Generalny wskazał, że: lotnictwo operacyjne zwiększyło możliwości w zakresie rozpoznania (przebrojenie 2 pułków w MiG-i-21), transportu (częściowe przejście z An-12 na An-26 i utworzenie pułku śmigłowców transportowych), śmigłowców wsparcia pola walki (podniesienie

¹³⁸ Ostatnie zestawy R-170 wycofano ze służby w LWP w 1978 r.

¹³⁹ AIPN, 02958/143/CD, Ocena realizacji protokołu w sprawie rozwoju wydzielanych Sił Zbrojnych PRL w zakresie wyposażenia w uzbrojenie i sprzęt według stanów przewidywanych na koniec 1973 i 1975 r., 27 XI 1973 r., k. 48–53.

ich liczby z 60 do 90) i lotnictwa szturmowego oraz bombowego (wprowadzenie Su-7 i Su-20); Marynarka Wojenna podniosła operatywność dzięki nowym kutrom raketowo-torpedowym i okrętom desantowym; ponadplanowo wyposażono armię w 6 wyrzutni rakiet R-300, 16 wyrzutni artyleryjskich BM-21 Grad, 8 zestawów raketowych Kub, 37 samolotów MiG-21, 6 SU-20, ponad 200 wozów bojowych BRDM-2¹⁴⁰, 57 transporterów pływających PTS¹⁴¹, 140 radiostacji R-140, 62 spycharki i 20 koparek.

Przekazano też Moskwie, że w latach 1971–1975 mimo planów armia nie otrzymała 200 czołgów, 110 bojowych wozów piechoty, 120 pocisków Malutka, ok. 1000 radiostacji R-107 (uznano je za nieperspektywiczne) ani automatycznych systemów kierowania przeciwlotniczymi zestawami raketowymi Asurk-1 (także nieperspektywiczne). Jako najsłabsze strony wyposażenia polskiej armii wskazano:

- przestarzały park artylerii polowej (w większości z okresu II wojny światowej),
- brak możliwości wprowadzenia do służby odpowiedniej liczby jednostek pływających Marynarki Wojennej, zwłaszcza okrętów podwodnych (eksploatowano cztery takie jednostki, wyłącznie w celach szkoleniowych),
- brak możliwości wymiany samolotów starszych typów (np. MiG-17), których było ok. 47 proc. ogólnego stanu¹⁴²,
- brak możliwości wymiany do 1980 r. czołgów T-34/85 i brak części zamiennych do ich remontu¹⁴³,
- brak możliwości wymiany pojazdów (ok. 30 tys. specjalnych samochodów ciężarowych, czyli ok. 47 proc. wszystkich, użytkowano od ponad 10 lat).

W 1976 r. marsz. Jakubowski postulował, aby w każdej sojuszniczej armii znajdowały się choćby pojedyncze pododdziały wyposażone wyłącznie w najnowocześniejszy sprzęt, gdyż dzięki temu można odpowiednio wcześniej szkolić kadry w użyciu nowej techniki i nabywać doświadczenie w jej eksploatacji. W związku z tym poprosił o przekazanie informacji, czy takie jednostki wchodziły w skład poszczególnych armii. Polska odpowiedziała, że jedynymi oddziałami uzbrojonymi w nowoczesną technikę bojową są dwa pułki przeciwlotnicze wyposażone w zestawy rakiet Kub¹⁴⁴, a do 1980 r. w armii znajdzie się brygada dysponująca zestawami raketowymi Krug¹⁴⁵. Tym samym w 1976 r. w skład Sił Zbrojnych PRL nie wchodziła żadna jednostka ogólnowojskowa mająca wyłącznie nowoczesne uzbrojenie¹⁴⁶. Wydaje się to dosyć znamienne, zapewne było też nieco wstydl-

¹⁴⁰ BRDM-2 – kołowy opancerzony pojazd rozpoznawczy. W Armii Sowieckiej od 1963 r., w LWP od połowy lat sześćdziesiątych, łącznie w Polsce znalazło się niemal 700 tych maszyn w różnych wersjach.

¹⁴¹ Transporter PTS – gąsienicowy transporter pływający. W wersji PTS-M z 1965 r., ulepszonej, m.in. większej i dostosowanej do pływania w morzu, używany także w Polsce.

¹⁴² Według obliczeń było 53 proc. samolotów nowego typu, czyli 402 samoloty: MiG-21 – 330, MiG-21R – 36, Su-7 – 30, Su-20 – 6, natomiast starych typów 351.

¹⁴³ Na początku 1977 r. w wojskach operacyjnych znajdowało się 2188 czołgów T-54 i T-55 (71 proc.) oraz 881 T-34/85 (29 proc.). Wówczas planowano, że wszystkie T-34/85 zostaną wycofane do 1988 r.

¹⁴⁴ Deklarowano, że do 1980 r. powstanie ich 6, jednak nie wykonano tego planu i LWP dysponowało docelowo tylko 2 pułkami zestawów Kub. W latach osiemdziesiątych w armii sowieckiej Kub zastępowano systemami Buk, które jednak nie trafiły już do LWP, ponieważ niedługo po opracowaniu ich wersji eksportowej, nazywanej 9K37M1E Gang, rozpadł się Układ Warszawski. Polscy oficerowie zapoznawali się z zestawami Buk, ponieważ m.in. dysponowała nimi brygada przeciwlotnicza Północnej Grupy Wojsk stacjonująca w Trzebieiniu koło Bolesławca.

¹⁴⁵ Do Polski trafił w latach 1976–1978 zestaw zmodernizowany – Krug M1.

¹⁴⁶ AIPN, 02958/547/CD, Tezisy dokładu Głównokomandującego Objeдинiennymi Woоруженными Силами на совещании ПКК О выполнении решений, принятых на совещаниях ПКК в 1969–1974 г.г. по совещен-

liwe. Mimo stosunkowo szybkiego rozwoju gospodarczego w pierwszych latach rządów Gierka wojsko nadal borykało się z bardzo dużymi problemami. Stanowiło znaczną siłę uderzeniową, ale brakowało mu nowoczesnego sprzętu. W kolejnych pięciolatkach miało być jeszcze gorzej.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1976–1980

Prace nad tym dokumentem rozpoczęły się jeszcze w 1973 r., gdy głównodowodzący Zjednoczonych Sił Zbrojnych marsz. Jakubowski przesłał do Warszawy propozycje ogólnych perspektyw rozwoju wojsk i flot na kolejną pięciolatkę. Napisał, że po wstępnym zapoznaniu się z dokumentem strona polska otrzyma czas na konsultacje i przygotowanie porozumienia¹⁴⁷.

Moskwa postulowała, by zwiększyć siłę ognia jednostek przez nasycenie ich większą ilością broni i wymianę starej techniki na nową. Plany Sowietów były bardzo ambitne. Na przykład proponowali oni: na poziomie frontu sformować dywizję artylerii w składzie 288–360 dział zamiast istniejącej brygady artylerii armat (72 działa); na bazie istniejącego pułku rakiet przeciwlotniczych (18 wyrzutni) stworzyć brygadę rakiet (27 wyrzutni) i przebroić ją z systemów raketowych Wołchow na Krug; zwiększyć liczbę wyrzutni w brygadzie rakiet operacyjno-taktycznych z 6 do 9–12; sformować lub rozbudować (z batalionu do pułku lub z pułku do brygady) różnego rodzaju pododdziały wsparcia i służby w wojskach operacyjnych; na szczecblu armii zwiększyć liczbę wyrzutni rakiet (wyłącznie R-300) w brygadzie rakiet operacyjno-taktycznych z 6 do 9, a liczbę systemów raketowych Kub z 12 do 24 w pułkach przeciwlotniczych.

Moskwa po raz kolejny zażądała, by pułkom czołgów nadać strukturę batalionową (zamiast kompanijnej), co podniosłoby liczbę czołgów w dywizjach zmechanizowanych o 13, a w pancernych o 40, i kontynuować przeobrażanie z wozów T-34/85M na T-55A lub zupełnie nowe T-64A¹⁴⁸. Postulowała, by kontynuować wyposażanie pułków artylerii przeciwlotniczej w zestawy Kub, dywizjonów raketowych w wyrzutnie Łuna M, a pułków zmechanizowanych w bojowe wozy piechoty, tak aby w każdej dywizji pancernej i zmechanizowanej znajdowało się 120 pojazdów. Wskazała ponadto, że należy wzmocnić siłę ognia artylerii przez zwiększenie liczby dział i wyrzutni artyleryjskich w dywizjach pancernych i zmechanizowanych, wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych w dywizjach zmechanizowanych (z 24 do 45), a także rozwijać pododdziały obrony przeciwcchemicznej.

Sowieci proponowali, by w pułkach myśliwskich, myśliwsko-bombowych (szturmovych) i rozpoznania taktycznego wojsk lotniczych liczbę samolotów zwiększyć z 36 do 40,

stwowaniu wojennej organizacji Warszawskiego Dogowora sostojanije i razwitije objediniennych Woorużennych Sił, 27 X 1976 r., k. 3–13.

¹⁴⁷ AIPN, 02958/380, Pismo naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw UW do ministra obrony narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 20 IV 1973 r., k. 6–7.

¹⁴⁸ T-64 był czołgiem nowej generacji, w którym zastosowano wiele innowacyjnych rozwiązań, jednak stosunkowo drogim i trudnym w produkcji oraz eksploatacji. Używany tylko przez Armię Sowiecką, nigdy nie został wyeksportowany. Jego prostszą i tańszą wersją był T-72, który przypominał go wyglądem i parametrami, a także mógłby być masowo produkowany poza Związkiem Sowieckim.

wszystkie eskadry przebroić w maszyny MiG-21 i SU-7/SU-20 oraz unowocześnić park samolotów i śmigłowców transportowych (przejąć na maszyny An-26, L-410, Mi-2, Mi-8TW, Mi-24). Sugerowali, aby także w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju liczbę samolotów w pułkach lotnictwa myśliwskiego podnieść z 36 do 40, wszystkie eskadry wyposażać w samoloty MiG-21 lub nowsze, a także wprowadzić systemy automatyzacji dowodzenia. Postulowali zwiększenie siły uderzeniowej Marynarki Wojennej przez zakup m.in. kutrów torpedowych pr. 206¹⁴⁹ i pr. 131¹⁵⁰ oraz małych okrętów podwodnych.

W Warszawie z propozycjami jako pierwszy zapoznał się gen. Zbigniew Nowak, zastępca szefa Sztabu Generalnego, główny inspektor planowania i techniki. W maju 1973 r. napisał, że według szacunkowych obliczeń realizacja wytycznych marsz. Jakubowskiego wymagałaby wyasygnowania ok. 211 mld zł tylko na zakup uzbrojenia, a łączne nakłady na MON wynosiłyby ok. 450 mld. zł. Tymczasem na podstawie optymistycznych prognoz rozwoju kraju (pamiętajmy, że kryzys gospodarczy dopiero nadchodził) zakładano, iż na uzbrojenie i sprzęt będzie można przeznaczyć ok. 101 mld zł (zatem niespełnia połowę tego, czego oczekiwali Sowieci), a całe wydatki na MON wyniosą ok. 281 mld zł.

Generał Nowak uważał, że propozycje Moskwy są niemożliwe do przyjęcia zarówno w kontekście uzyskania tak wysokich limitów, jak i możliwości dostaw, głównie ze Związku Sowieckiego. Podkreślił jednak, iż zostały one sformułowane w sposób umożliwiający „elastyczną ich interpretację”, szczególnie w zakresie wdrażania nowych wzorów techniki wojskowej – bardzo konkretnie przedstawiono tylko organizację skadrowanych dywizji pancernej i zmechanizowanej, lecz także nie wskazano jednoznacznie, że podobną strukturę należy wprowadzić we wszystkich tych związkach taktycznych. Dodał, iż największą uwagę trzeba więc zwrócić na zalecenia dotyczące jednostek rozwiniętych¹⁵¹.

W Sztabie Generalnym przychylnie się do konkluzji gen. Nowaka i uznano, że rekomendacje dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych przy opracowywaniu nowego planu pięcioletniego należy traktować jako „ogólne wytyczne kierunkowe” i realizować je „z uwzględnieniem specyfiki zadań” Sił Zbrojnych PRL – „w ramach przydzielonych MON na ten okres limitów finansowych”¹⁵². Jednocześnie Warszawa zasugerowała, aby projektowanie rozwoju wojska obejmowało okresy dłuższe niż pięć lat, co wiązało się z planami dla całej gospodarki narodowej, opracowywanymi nawet na 15 lat wprzód¹⁵³.

Po kolejnych rozmowach, prowadzonych równolegle z konsultowaniem planu operacyjnego, „Protokół o wydzieleniu wojsk PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1976–80” 16 września 1975 r. w Warszawie podpisali gen. Jaruzelski, minister obrony narodowej, i marsz. Jakubowski, naczelny dowódca.

W dokumencie jak zawsze znalazło się wiele punktów ogólnych, dotyczących potrzeby rozwoju i unowocześniania uzbrojenia. Wskazano m.in., że czołgi T-34/85M należy dalej zastępować T-54 i T-55, wprowadzić nowy typ czołgów średnich, systemy raketowe

¹⁴⁹ Kutry te budowano od 1960 do 1974 r. w stocznich Związku Sowieckiego, nie trafiły one jednak do Polski.

¹⁵⁰ Małe kutry torpedowe produkowane w NRD od 1975 r. Nie trafiły do Polski.

¹⁵¹ AIPN, 02958/380, Pismo do szefa Sztabu Generalnego, wiceministra obrony narodowej gen. Siwickiego, 14 V 1973 r., k. 66–68.

¹⁵² *Ibidem*, Notatka w sprawie rekomendowanych przez Dowództwo ZSZ ogólnych perspektyw rozwoju wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1976–1980, 14 VI 1973 r., k. 1–5.

¹⁵³ Informowano, że Sztab Generalny przystąpił w 1973 r. do przygotowywania prognoz i programów rozwoju Sił Zbrojnych na lata 1976–1990. Prace miały być zakończone jeszcze w tym samym roku.

R-170 wymieniać na R-300, jednostki artylerii nasycać działami 122 mm, samobieżnymi armatohaubicami Goździk i samobieżnymi wyrzutniami BM-21 Grad, kontynuować wyposażanie pułków lotniczych w nowoczesne samoloty MiG-21 i SU-20, dostarczać nowe maszyny MiG-23¹⁵⁴ i uzupełniać floty śmigłowcami Mi-2 i Mi-8TB.

W przypadku Wojsk Obrony Powietrznej Kraju podkreślono, że jest bardzo istotne, aby nadal doskonalić osłonę najważniejszych obiektów przez tworzenie zgrupowań sił przeciwlotniczych o mieszanej sile. Planowano kontynuować przechodzenie jednostek na systemy raketowe S-75 Dźwina, S-75M Wołchow i S-125 Newa-M, 28. Pułk Myśliwski przebroić w samoloty MiG-21bis, formować bataliony zakłóceń radiowo-elektronicznych i wprowadzać automatyzację dowodzenia¹⁵⁵.

W ramach wojsk operacyjnych zobowiązano się oczywiście do wystawienia frontu i trzech armii ogólnowojskowych oraz armii lotniczej. Na niezmiennym poziomie pozostała liczba dywizji (17), które wchodziły w skład tych wojsk. Osiem z nich było rozwiniętych (5 pancernych, czyli wszystkie, i 3 zmechanizowane), 5 skadowanych (zmechanizowane), uwzględniono też dywizję desantową, powietrznodesantową i 2 rezerwowe (zmechanizowane). Każda dywizja pancerna miała w czasie wojny liczyć ok. 9 tys. żołnierzy (7,2–8 tys. w okresie pokoju) i 283 czołgi¹⁵⁶, rozwinięta dywizja zmechanizowana – 11,3–11,5 tys. żołnierzy (9–9,5 tys. w czasie pokoju) i 201 czołgów¹⁵⁷, skadowana dywizja zmechanizowana – 11 tys. żołnierzy i 201 czołgów (w czasie pokoju 3–3,5 tys. żołnierzy w 1., 2. i 15. Dywizji Zmechanizowanej i 2,5 tys. w 3. i 9. Dywizji Zmechanizowanej). Skadowane dywizje zmechanizowane 3. i 9. miały dysponować przestarzałymi czołgami T-34, a dywizje rezerwowe – T-34/85M (każda z nich 160 takimi maszynami). Tak jak w poprzednich latach zobowiązano się wystawić brygady powietrznodesantową (4,5 tys. ludzi) i desantu morskiego (5,2 tys.), nazywane dywizjami (6. DPD i 7. DD). Wskazano, że pułki lotnicze nadal będą liczyć po 36 samolotów, a nie 40, jak chciała Moskwa.

W Marynarce Wojennej miały służyć niszczyciel, 4 okręty podwodne, 12 okrętów raketowych, 8 większych okrętów torpedowych, 10 ścigaczy, 64 trałowce, 41 okrętów desantowych (w tym 1 dowodzenia), 46 samolotów i 12 śmigłowców.

¹⁵⁴ Stronie polskiej zależało, aby Związek Sowiecki jeszcze w pierwszym kwartale 1974 r. dostarczył kilka sztuk (4–5) najnowocześniejszych samolotów MiG-23, gdyż chciano je pokazać w trakcie defilady na 30-lecie PRL. Ostatecznie pierwsze maszyny w wersjach myśliwskiej i szkolno-bojowej trafiły do Polski w 1979 r.

¹⁵⁵ Centralnie wdrożono systemy Almaz, we wszystkich jednostkach Wozduch-1M, uzupełniony o Wozduch-1P, i system Wektor-2 do jednostek raketowych.

¹⁵⁶ W skład dywizji pancernej oprócz czołgów miały wchodzić: wyrzutnie raketowe Łuna-M – 3 (w 5. i 20. DPanc po 4); działa polowe artylerii i moździerze – 72 (BM-21 Grad – 12, 122 mm – 42, w tym 6 samobieżnych armatohaubic Goździk, moździerze 120 mm – 18); systemy rakiet przeciwlotniczych Strzała-1M – 16 (tylko w 5. i 20. DPanc), Strzała-2M – 12; działa przeciwlotnicze 57 mm – 24; przeciwlotnicze zestawy samobieżne ZSU 23-4 Szyłka – 16; przeciwlotnicze zestawy ZU-23-2 – 13; samobieżna wyrzutnia przeciwpancernych pocisków kierowanych Malutka – 6; bojowe wozy piechoty – 106.

¹⁵⁷ W rozwiniętych 4., 8. i 12. DZ poza czołgami i wozami bojowymi piechoty miały się znajdować: wyrzutnie raketowe Łuna-M – 4 (w 8. DZ 8); działa polowe artylerii i moździerze – 128 (BM-21 Grad – 8, 152 mm – 12, 122 mm – 54, w tym 18 samobieżnych armatohaubic Goździk w 4. DZ, moździerze 120 mm – 54); systemy rakiet przeciwlotniczych Strzała-1M – 16 (tylko w 4. i 12. DZ), Strzała-2M – 36; działa przeciwlotnicze 57 mm – 24; w 12. DZ 20 zestawów raketowych Kub; przeciwlotnicze zestawy ZU-23-2 – 49; armaty przeciwpancerne 85 mm – 18; wyrzutnie przeciwpancerne pocisków kierowanych – 45, w tym 18 ppk Malutka i 27 ppk Fagot (w 12. DZ 36 wyrzutni, w tym 18 ppk Malutka i 18 ppk Fagot); bojowe wozy piechoty: w 12. DZ – 106, w 4. i 8. DZ – tylko po 13; transportery opancerzone dla całego składu bojowego związków taktycznych.

Do protokołu dołączono aneks dotyczący zapasów materiałowych i przygotowania infrastruktury kraju na wypadek konfliktu zbrojnego. W pięciolatce należało stworzyć 4 odnogi kolejowe dublujące dojazdy do mostów na Odrze i Nysie, 5 punktów ładunkowych dla kolei, zmodernizować 70 km dróg, kolejne 30 km dróg gruntowych zamienić na asfaltowe, przekonstruować 6 niskogabarytowych mostów, zbudować 12 wiaduktów, 42 dojazdy do mostów, 30 km objazdów miast, a także 5 drogowych odcinków lotniskowych (łącznie 15 km). W przypadku transportu morskiego zobowiązano się do modernizacji 2 km nabrzeża w portach w Gdyni, Gdańsku, Helu i Dziwnowie, do unowocześnienia wejścia do portu na Helu, budowy łamacza fal w porcie w Gdyni i pirsu przeładunkowego w Niechorzu. Na dosyć dużą skalę zamierzano realizować przedsięwzięcia w zakresie łączności, m.in. stworzyć międzynarodowe magistrale kablowe Warszawa–granica ze Związkiem Sowieckim, Szczecin–granica z NRD, Wrocław–granica z NRD i Wrocław–granica z Czechosłowacją, zmodernizować magistrale Rzeszów–granica ze Związkiem Sowieckim i Rzeszów–granica z Czechosłowacją. Zobowiązano się zgromadzić amunicję dla Wojsk Lądowych na 30–55 dni walki, materiały pędne i żywność na 90 dni, amunicję dla lotnictwa operacyjnego na 35–90 dni, dla Marynarki Wojennej na 60–90, a dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju na 40–75¹⁵⁸.

Strona polska zobowiązała się, że w latach 1976–1980 w wojskach operacyjnych w czasie pokoju wystawi 237 tys. żołnierzy, a w okresie wojny do 590 tys. W przypadku całej polskiej armii (z wojskami wewnętrznymi, ale bez wojsk obrony terytorialnej) miało to być odpowiednio 346 tys. i 900 tys. ludzi¹⁵⁹.

Tabela 20. Zestawienie wybranej techniki bojowej LWP opisanej w protokole, która miała wejść w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych pod koniec 1980 r.

Rodzaj uzbrojenia	Liczba
Operacyjno-taktyczne wyrzutnie raketowe R-300	24
Wyrzutnie rakiet taktycznych, w tym:	43
– Łuna M	28
– Łuna	15
– przeciwlotnicze wyrzutnie raketowe Krug-A/dywizjony	27/3
– przeciwlotnicze wyrzutnie raketowe Kub/baterie	120/30
– przeciwlotnicze zestawy Strzała-1M	72
– przeciwlotnicze zestawy Strzała-2M	345
Środki artylerii polowej, w tym:	2 427
– samobieżne armatohaubice Goździk	48

¹⁵⁸ Dodano, że na początku 1976 r. brakuje przede wszystkim: naboju przeciwpancernych PG-7 (na 25 dni walki), rakiet do BM-21 Grad (na 13 dni walki) i naboju 23 mm lotniczych do MiG-21 (na 26 dni walki).

¹⁵⁹ AIPN, 02958/382/CD, Protokół o wydelenii wojsk Polskiej Narodnej Riepubliki w sostaw Objediniennych Woorużennych Sił i ich razwitii na 1976–1980 gody (z załącznikami), 16 IX 1975 r., k. 3–59.

Rodzaj uzbrojenia	Liczba
– haubicoarmaty ML 20 152 mm	216
– haubice D-1 152 mm	60
– haubice M-30 122 mm	1 050
Środki artylerii raketowej na pojazdach, w tym:	198
– zestawy Grad	136
Moździerze, w tym:	801
– 120 mm	480
– 82 mm	321
Środki przeciwpancerne, w tym:	
– przeciwpancerne pociski kierowane na samochodach Malutka	156
– przeciwpancerne pociski kierowane przenośne Fagot i Malutka	162
– granatniki SPG-9	204
– armaty D-44 85 mm ¹⁶⁰	654
Środki artylerii przeciwlotniczej, w tym:	
– zestawy ZSU 23-4 Szyłka	84
– armaty S-60 57 mm	394
– armaty przeciwlotnicze ZU-23-2 23 mm	324
Czołgi, w tym:	3 405
– T-34/85M	722
– T-54, T-55A	2 683
Transportery opancerzone TOPAS i SKOT	2 274
– bojowe wozy piechoty BWP-1	675
– pojazdy rozpoznawcze BRDM	1 065
Przeciwlotnicze dywizjony raketowe, w tym:	54
– S-75 M Wołchow	24
– S-75 Dźwina	12

¹⁶⁰ D-44 85 mm – holowana przeciwpancerna armata dywizyjna, której produkcję rozpoczęto jeszcze w 1945 r. w Związku Sowieckim. Na uzbrojenie LWP weszła w 1954 r., w latach osiemdziesiątych była jednym z najbardziej przestarzałych elementów uzbrojenia LWP.

Rodzaj uzbrojenia	Liczba
– S-125 Newa-M	14
– S-125 Newa	4
– automatyczne środki dowodzenia	8
Samoloty myśliwskie, w tym:	
– MiG-21	342
– MiG-17	73
Samoloty myśliwsko-bombardujące, w tym:	
– SU-7B	30
– MiG-17	188 (w tym 36 Marynarki Wojennej)
Samoloty rozpoznawcze, w tym:	
– SU-20R	24
– MiG-21R	32
– MiG-15A	42 (w tym 10 Marynarki Wojennej)
– samoloty transportowe	30
– śmigłowce	322–332

Źródło: AIPN, 02958/382/CD, Protokół o wydzieleniu wojsk Polskiej Narodnej Rzespubliki w sostaw Objediniennych Woorużennych Sił i ich razwitiu na 1976–1980 gody (z załącznikami), 16 IX 1975 r., k. 3–59 (opracowanie własne).

Prace nad protokołem rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1981–1985

Warszawa uznała, że w 1976 i 1977 r. udało się wypełnić niemal wszystkie zobowiązania dotyczące rozwoju armii zapisane w protokole na lata 1976–1980. Na początku 1978 r. w raporcie optymistycznie stwierdzono: „Protokół o wydzieleniu wojsk PRL w skład ZSZ i ich rozwoju [...] jest w WP konsekwentnie realizowany. [...] Dotychczasowy przebieg realizacji ustaleń [...] pozwala stwierdzić, że przewidziany protokołem poziom rozwoju Sił Zbrojnych PRL na koniec roku 1980 zostanie osiągnięty”¹⁶¹. W rzeczywistości nie było tak różowo. Wiele znaczniejszych i droższych przedsięwzięć starano się realizować pod koniec każdej pięciolatki. W tym wypadku nie udało się wprowadzić do jednostek plano-

¹⁶¹ AIPN, 02958/530, Notatka w sprawie realizacji Protokołu o wydzieleniu wojsk PRL w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1976–1980, 21 I 1978 r., k. 80–84.

wanej liczby czołgów T-55A i armat przeciwlotniczych ZU-23-2¹⁶², jak pisano, z powodu nieplanowanego eksportu do innych krajów, m.in. do Libii¹⁶³, ani wyposażać polskiej armii w odpowiednią liczbę wyrzutni Strzała-2M, ze względu na brak dostaw podzespołów ze Związku Sowieckiego. Wszystkie te zaległości miały być nadrobione w 1979 i 1980 r.

Niemal w każdym pięcioletnim protokole dokonywano poprawek w trakcie jego realizacji. Wynikało to często z przyczyn niezależnych i było uzgadniane przez obie strony. W tym wypadku Związek Sowiecki zdecydował się do 1980 r. wprowadzić w polskich jednostkach rodzaje techniki wojskowej nieuwzględnione w obowiązującym planie¹⁶⁴, czyli 20 nowych czołgów T-72, 12 samolotów MiG-23MF¹⁶⁵, klucz śmigłowców Mi-24D¹⁶⁶ i 4 zestawy przeciwlotnicze Osa¹⁶⁷.

W kolejnych miesiącach okazało się, że nie zdołano nadrobić zaległości z lat 1976–1978, dodatkowo powstawały kolejne, co oznaczało, że protokół nie zostanie wykonany w całości. W czerwcu 1979 r. przesłano do Moskwy informacje o realizacji zobowiązań. Napisano, że nie uda się wprowadzić do służby pewnej liczby czołgów T-55A, samobieżnych armatohaubic Goździk i zestawów rakiet Strzała-1M¹⁶⁸. Bagatelizowano sprawę: „wdrażanie środków organizacyjnych odbywa się w całości zgodnie z wymaganiami protokołu, a wszystkie jego ważniejsze postanowienia [...] zostały w dużej mierze spełnione”¹⁶⁹. Tym samym stwierdzono, że można rozpocząć prace nad planem rozwoju sił zbrojnych na lata 1981–1985¹⁷⁰. I na początku 1979 r., zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie, zainicjowano takie przygotowania

Dosyć szybko pojawiły się jednak duże rozbieżności między oczekiwaniami Moskwy a możliwościami Warszawy. Okazało się, że pełna realizacja propozycji naczelnego dowódcy ZSZ w sprawie rozwoju wojsk PRL wymagałaby ogólnych nakładów na wojsko w wysokości 1025 mld zł (w cenach z 1979 r.), co według wstępnych szacunków

¹⁶² ZU-23-2 – podwójnie sprzężona, holowana armata przeciwlotnicza. W Związku Sowieckim wytwarzana od 1960 r. W Polsce wprowadzona do produkcji licencyjnej w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie w 1972 r. W LWP znalazło się ok. 450 sztuk tej armaty.

¹⁶³ Libia była dla PRL ważnym partnerem gospodarczym. Eksportowano tam wiele usług technicznych, także produkcję wojskową, często kosztem dostaw dla LWP. Libia płaciła dewizami, niezwykle niezbędnymi słabnącej polskiej gospodarce. W latach 1970–1981 wartość polskiego eksportu do tego kraju wzrosła szesnastokrotnie i w 1981 r. wyniosła 900 mln zł (P. Gasztold-Señ, *Libia Muammara Kaddafiego i PRL. Zapomniany sojusznik okresu zimnej wojny* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, red. R. Bania, K. Zdulski, Łódź 2012, s. 312–330).

¹⁶⁴ AIPN, 02958/530, Stan realizacji pięcioletniego planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1976–1980, 17 I 1978 r., k. 71–72.

¹⁶⁵ MiG-23MF był wersją eksportową.

¹⁶⁶ Mi-24 – ciężki śmigłowiec bojowy. Pierwsze cztery maszyny, w wersji Mi-24D, dotarły do Polski w 1978 r. Ostatecznie w LWP znalazły się 34 Mi-24D (wersja ze zmodernizowaną kabiną, typu tandem) i 17 Mi-24W (rozwinięcie wersji Mi-24D ze skrzydłami pozwalającymi umieścić więcej uzbrojenia).

¹⁶⁷ 9K33 Osa – samobieżny, pierwszy na świecie całkowicie autonomiczny przeciwlotniczy zestaw rakietowy. W Armii Sowieckiej na uzbrojeniu od 1973 r. Do Polski pierwsze zestawy dotarły w 1980 r. W LWP używano łącznie 64 wyrzutni w zmodernizowanej wersji AK i AKM.

¹⁶⁸ Było to mniej o 109 czołgów T-55, 38 samobieżnych armatohaubic Goździk i 38 zestawów rakiet Strzała-1M. W raporcie napisano, że w wojsku łącznie są wdrażane 103 nowe rodzaje techniki, w zasadzie tylko w 3 przypadkach nie udało się zrealizować planu.

¹⁶⁹ Jednocześnie zauważono, że sumy przekazane na realizację protokołu były większe o 33,5 proc. niż w latach 1971–1975.

¹⁷⁰ AIPN, 02958/532/CD, Sostojanie rerealizacji postanowlenij Protokoła o wydzieleniu wojsk PNR w sostaw OWS i ich razwitiu na 1976–1980, 13 VI 1979 r., k. 3–16.

oznaczałoby prawie trzykrotny wzrost (do 283 proc.) wydatków w stosunku do lat 1976–1980 (366,5 mld zł). Było to nierealne w kontekście możliwości ekonomicznych PRL¹⁷¹.

W Warszawie opracowano projekt, zgodnie z którym wysokość nakładów ogólnych na całe wojsko w latach 1981–1985 miała wynieść 556,3 mld zł, zatem o połowę mniej, niż proponowała Moskwa. Oznaczało to jednak wzrost o 51,8 proc. w stosunku do lat 1976–1980. Na zakup nowego uzbrojenia zamierzano przeznaczyć więcej aż o 81,4 proc. (wzrost ze 127,8 do 231,8 mld zł). Sumy wyglądały bardzo optymistycznie, ale rozpędzała się już inflacja¹⁷². Ponadto MON zastrzegło, że prognoza wspomnianego wzrostu opiera się na optymistycznych założeniach, iż gospodarka kraju będzie się dobrze rozwijać¹⁷³.

W związku z trudną sytuacją ekonomiczną Warszawa rozważała również wariant bardziej pesymistyczny, zgodnie z którym wydatki na armię miały w stosunku do poprzedniej pięcioletki wzrosnąć o 35–40 proc., co dla gospodarki i tak byłoby olbrzymim wysiłkiem. Polski Sztab Generalny miał jednak przekonanie, że dla Moskwy jest to wciąż zdecydowanie za mało.

Planiści z MON napisali, że wobec propozycji sowieckiej, a także zadań stojących przed ludową armią wzrost nakładów tylko o 35–40 proc. stworzy krytyczną sytuację w dziedzinie wyposażenia wojska – „niemożliwe do odrobienia w dalszej perspektywie zahamowanie, założonych i tak na minimalnym poziomie, procesów modernizacyjnych”. Wskazali np., iż: nie można by wprowadzić wyrzutni rakiet Wega E, Newa-M, samolotów myśliwskich MiG-23, szturmowych SU-25; armia miałaby tylko 4 (zamiast 42) śmigłowce Mi-24D; w wojskach lądowych nie zwiększono by nasycenia jednostek artylerią raketową BM-21 Grad (co miało duże znaczenie, ponieważ polskie dywizje pancerne i zmechanizowane miały o 30–50 proc. mniej artylerii wsparcia, niż rekomendowało Naczelne Dowództwo ZSZ); Marynarka Wojenna nie zostałaby wyposażona w nowe okręty podwodne, kutry raketowe ani zestawy raketowe Rubież¹⁷⁴.

W polskim Sztabie Generalnym skonkludowano, że zła już pod koniec lat siedemdziesiątych sytuacja armii w połowie lat osiemdziesiątych pogorszyłaby się gwałtownie z powodu wycofania w tym okresie wielu przestarzałych rodzajów sprzętu (m.in. samolotów MiG 17, Su-7, ok. 50 proc. dywizjonów rakiet przeciwlotniczych wyposażonych w wyrzutnie S-75M Wołchow i S-75 Dźwina, wszystkich okrętów podwodnych i wielu nawodnych). Podkreślono, iż „odtworzenie tak dużej ilości sprzętu w kolejnym pięcioleciu (1986–1990) przekraczałoby możliwości ekonomiczne kraju i oznaczałoby nieuchronną potrzebę reformowania wielu jednostek bojowych wydzielonych w skład ZSZ” oraz spowodowałoby silne reperkusje w obrotach specjalnych, a nawet handlowych ze Związkiem Sowieckim¹⁷⁵.

¹⁷¹ *Ibidem*, Notatka do rozmów ministra obrony narodowej z naczelnym dowódcą ZSZ, 7 VII 1979 r., k. 162–171.

¹⁷² Wydatki MON zwiększono z 3,9 proc. do 5,4 proc. dochodu narodowego, który w porównaniu z poprzednią pięcioletką wzrósł o 17 proc. 556,3 mld zł odpowiadało 517 mld zł w cenach z poprzedniej pięcioletki. Należy zauważyć, że w porównaniu z poprzednią pięcioletką znacząco zwiększyła się inflacja. W latach 1976–1977 wynosiła ok. 4–5 proc., a w latach 1978–1979 7–8 proc. Prawdziwy skok nastąpił jednak w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych: 1980 – 9,4 proc., 1981 – 21,2 proc., 1982 – 100,8 proc., 1983 – 22,1 proc., 1984 – 15,0 proc., 1985 – 15,1 proc. (*Roczne wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1950 r.*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/wskazniki-cen/wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych-pot-inflacja-roczne-wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych/>, dostęp 10 IX 2020 r.).

¹⁷³ Co ciekawe, raport ten sporządził płk Ryszard Kukliński (AIPN, 02958/532/CD, Notatka w sprawie wydatków MON na lata 1981–1985, 11 VII 1979 r., k. 52–55).

¹⁷⁴ Rubież – przeciwokrętowy raketowy kompleks obrony wybrzeża. Ostatecznie nie trafił do Polski.

¹⁷⁵ AIPN, 02958/532/CD, Notatka w sprawie wydatków MON na lata 1981–1985, 11 VII 1979 r., k. 52–55.

W czerwcu 1979 r. Warszawa przekazała Moskwie propozycje wydatków na wojsko w wersji optymistycznej, w której prognozowano wzrost wydatków o 51,8 proc., co jednak nie satysfakcjonowało ZSRS. Ponieważ zaległości powstały już przy realizacji protokołu na lata 1976–1980, sowieccy towarzysze zareagowali dosyć zdecydowanie. Na początku czerwca 1979 r. marsz. Kulikow, naczelny dowódca ZSZ, wysłał do Warszawy szyfrogram, w którym sformułował „zarzut, że strona polska nie zapewniła w należyтым stopniu realizacji odnośnych uchwał Doradczego Komitetu Politycznego i Komitetu Ministrów Obrony w sprawie zwiększenia skali wyposażenia technicznego sił zbrojnych”¹⁷⁶. List dotyczył i dotychczasowej realizacji protokołu, i planów na kolejne lata. 11 czerwca zapoznał się z nim premier Jaroszewicz.

18 czerwca 1979 r. do Warszawy przybyła delegacja Naczelnego Dowództwa, na której czele stał gen. Anatolij Miereżko, zastępca szefa Sztabu ZSZ¹⁷⁷. Stronie polskiej przewodniczył gen. Jaruzelski¹⁷⁸. W ciągu czterech kolejnych dni Polacy jeszcze raz poinformowali o realizacji protokołu dotyczącego rozwoju sił zbrojnych na lata 1976–1980 i określili możliwości dalszej rozbudowy wojska w ramach obowiązującej umowy. Rozmawiano także o planach na kolejne pięć lat.

Na początku konsultacji Polacy przekazali, że plan dostaw uzbrojenia na lata 1976–1980 nie zostanie wykonany w 11–14 proc. (ok. 6–8 mld zł). Rozmowy chyba nie były zbyt przyjemne, ponieważ, jak zapisano w sprawozdaniu, strona sowiecka szczególnie krytycznie odniosła się do ewentualnego niewyprodukowania przez PRL odpowiedniej liczby czołgów T-55, samobieżnych haubic Goździk i zestawów rakiet przeciwlotniczych Strzała-1M. Uznała, że jest to istotne obniżenie zdolności bojowej wojsk, a wręcz „nie-wiążanie się strony polskiej z przyjętych zobowiązań”.

Wydaje się, że strona sowiecka jednak nieco ograniczyła swoje oczekiwania. Wskazała najważniejsze propozycje, których koszt realizacji wynosiłby 325,6 mld zł. Było to aż o 155 proc. więcej, niż zakładali Polacy, którzy na nowe uzbrojenie zamierzali przeznaczyć jedynie 231,8 mld zł. Zakomunikowali, iż możliwości realizacji protokołu wynikają ze „wstępnie określonych ram budżetowych” na kolejne lata, a zwiększenie sum na zakup sprzętu wojskowego z uwagi na uwarunkowania społeczno-ekonomiczne nie jest brane pod uwagę. W ramach 231,8 mld zł chcieli m.in. dokonać następujących zakupów sugerowanych przez Moskwę.

Polacy wskazali, że kolejnych zestawów rakietowych Wołchow i Nawa-M ani systemów artyleryjskich Mt-12¹⁷⁹ i M-46¹⁸⁰ nie chcą kupować nie tylko z powodów ekonomicznych, ale także operacyjnych i technicznych, uznając ten sprzęt za nieperspektywny. Nie planowali też przeobrażać lotnictwa w nowe samoloty MiG-25¹⁸¹, ponieważ jako zbyt

¹⁷⁶ *Ibidem*, k. 52–53.

¹⁷⁷ Wydaje się, że początkowo na czele delegacji miał stać marsz. Kulikow.

¹⁷⁸ Oprócz Jaruzelskiego w spotkaniach, które odbyły się w siedzibie polskiego Sztabu Generalnego, brali udział m.in. generałowie Eugeniusz Molczyk, Zbigniew Nowak i Tadeusz Hupałowski, płk Kukliński, który sporządzał dokumenty związane z rozmowami, a w skład grupy zabezpieczenia logistycznego wchodził m.in. mjr Stanisław Koziej (AIPN, 02958/532/CD, Skład delegacji na rozmowy z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych, marszałkiem Związku Radzieckiego Wiktorem Kulikowem, 7 VII 1979 r., k. 160).

¹⁷⁹ MT-12 Rapira 100 mm – holowana armata przeciwpancerna kalibru 100.

¹⁸⁰ M-46 – holowane działo polowe kalibru 130 mm, produkowane w latach pięćdziesiątych.

¹⁸¹ MiG-25 – samolot myśliwski używany w Armii Sowieckiej od 1970 r., najpierw w wersji przechwytyjącej, potem rozpoznawczej. W LWP niewykorzystywany.

wysokie ocenili koszty ich wprowadzenia do eksploatacji i użytkowania. Wyrazili jednak zainteresowanie kupnem 24 maszyn MiG-23MF oraz otrzymaniem licencji i produkcją w Polsce Su-25¹⁸². Zamierzali inwestować w zestawy przeciwpancernych pocisków kierowanych Konkurs¹⁸³ i Fagot, rezygnując z nabycia zestawów Flejta¹⁸⁴.

Tabela 21. Liczba nowego sprzętu rekomendowana przez Związek Sowiecki w 1979 r. do wprowadzenia w LWP i polska odpowiedź

Rodzaj sprzętu	Proponowany przez stronę polską procent wykonania propozycji Naczelnego Dowództwa	Liczba sprzętu rekomendowana przez Naczelnego Dowództwo w propozycji protokołu	Liczba sprzętu zgodnie z polską odpowiedzią
Zestawy raketowe R-300	33 proc.	12	4
Zestawy raketowe Łuna-M	70 proc.	21	15
Przeciwlotnicze zestawy raketowe Wega-E	40 proc.	5 dywizjonów	2 dywizjony
Przeciwlotnicze zestawy raketowe Kub	75 proc.	20	15
Samobieżne haubice Akacja	68 proc.	90	62
Wyrzutnie artyleryjskie BM-21 Grad	15 proc.	206	30
Zestawy ppk Malutka-P	45 proc.	60	27
Samoloty Su-22M	30 proc.	120	36
Śmigłowce Mi-24D	11 proc.	38	4
Śmigłowce Mi-14 bt	50 proc.	12	6
Bojowe wozy piechoty WBP-1	64 proc.	440	280

Źródło: AIPN, 02958/532/CD, Notatka do rozmów ministra obrony narodowej z naczelnym dowódcą ZSZ, 7 VII 1979 r., k. 162–171.

¹⁸² Przewidywano wyposażenie w te samoloty jednego pułku lotnictwa myśliwsko-szturmowego (40 sztuk) i Marynarki Wojennej (12). Polacy chcieli także produkować te maszyny z myślą o eksporcie.

¹⁸³ 9M113 Konkurs – przeciwpancerny zestaw z kierowanym pociskiem raketowym, powiększona wersja systemu Fagot. W Armii Sowieckiej od 1974 r., w LWP wprowadzany w latach 1984–1988.

¹⁸⁴ AIPN, 02958/532/CD, Notatka do rozmów ministra obrony narodowej z naczelnym dowódcą ZSZ, 7 VII 1979 r., k. 162–171.

W trakcie rozmów Sowieci wysunęli wiele krytycznych uwag wobec polskich zamierzeń. Bardzo stanowczo zakwestionowali koncepcję rozwoju lotnictwa uderzeniowego, która zakładała uruchomienie w Polsce produkcji samolotów Su-25 i tym samym rezygnację z proponowanych przez ZSRS 120 Su-22M. Zastrzeżenie to miało charakter ilościowy i jakościowy¹⁸⁵ – Moskwa wskazała, że ten ruch skutkowałby ewidentnym obniżeniem możliwości bojowych lotnictwa uderzeniowego¹⁸⁶. Ponadto „za wysoce niepełny” uznała plan wymiany sprzętu raketowego w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju. Postulowała, by wprowadzić dwa pułki rakiet dalekiego zasięgu S-200 Wega (pięć dywizjonów), gdy Polacy sugerowali, by początkowo stworzyć tylko jeden pułk z dwoma dywizjonami. Sowieci usilnie nalegali, aby wyeksploatowane zestawy raketowe Wołchow i Dźwina wymienić na nowe systemy Wołchow (do czego miało się kwalifikować nawet 14 dywizjonów). Zwrócili także uwagę na niewystarczające nasycenie związków taktycznych artylerią wsparcia (w dywizjach zmechanizowanych było o 30 proc., a w pancernych nawet o ponad 50 proc. mniej artylerii, niż rekomendowała Moskwa), a w całych Wojskach Lądowych na niewielką liczbę ręcznych zestawów rakiet przeciwlotniczych Strzała-2M (w LWP tylko ok. 65 proc. sugerowanych wielkości). Przy okazji krytycznie ocenili polską ofertę cenową w przypadku wytwarzania w kraju samolotów Su-25 i czołgów T-72 – przewyższała ona wielokrotnie analogiczną propozycję sowiecką. Warto dodać, że jeszcze pod koniec 1977 r., gdy produkcję czołgów T-72 planowano uruchomić w Czechosłowacji i w Polsce, optymistycznie zakładano, iż jej wielkość w okresie 1981–1985 wyniesie 1,5 tys. sztuk, pod koniec 1985 r. zaś w Czechosłowacji rocznie będzie powstawać ok. 450, a w Polsce 300 maszyn¹⁸⁷.

Uwagi przekazane przez Moskwę nie pozostawiały wątpliwości. Warszawa musiała znów przeanalizować plan rozwoju sił zbrojnych i dokonać „wewnętrznych przesunięć w rozłożeniu wysiłku”. Zaznaczono, że polski Sztab Generalny powinien znów rozważyć wszystkie sprawy, w których pojawiły się znaczne rozbieżności, aby znaleźć rozwiązania¹⁸⁸.

W Warszawie skorygowano nieco zamierzenia rozwojowe i wysłano do gen. Gribkova nowe propozycje. Przede wszystkim zdecydowano się wprowadzić tyle czołgów T-72, ile przemysł krajowy zdoła wytworzyć w latach 1981–1985. Szacowano, że do końca 1985 r. będzie to ok. 300 maszyn, które planowano skierować tylko do 11. Dywizji Pancerniej. Zgodnie z sowieckimi sugestiami zamierzano również wprowadzić więcej zestawów raketowych Strzała-1 (134 sztuki), Strzała-2 (395) i wyrzutni BM-21 Grad (86 zamiast 30). Pułk rakiet dalekiego zasięgu planowano wyposażać nie w dwa, ale trzy dywizjony systemu S-200 Wega, i zwiększyć zapotrzebowanie na nowoczesne zestawy Osa (kosztem zestawów

¹⁸⁵ Według Moskwy szturmowy Su-25 nie mógł zastąpić nowoczesnego myśliwca bombardującego Su-22M. Odrzucenie sowieckiej propozycji oznaczałoby, że wojska lotnicze miałyby nierekomendowanych 230 samolotów uderzeniowych, a jedynie 178 maszyn myśliwsko-bombowych starszych typów.

¹⁸⁶ Wydaje się, że w sprawie Su-25 w 1979 r. ciągle było bardzo wiele niewiadomych – w Związku Radzieckim nadal trwały testy maszyny, która weszła do produkcji w 1980 r., a dopiero rok później zaczęto przekazywać pierwsze jej egzemplarze wojsku sowieckiemu. Ostatecznie tego samolotu nie produkowano w Polsce ani nie trafił on na wyposażenie polskich jednostek.

¹⁸⁷ W 1977 r. armie sojusznicze zgłosiły do Zjednoczonego Dowództwa na lata 1981–1985 następujące potrzeby, jeśli chodzi o czołgi T-72: Czechosłowacja 400–450 sztuk, NRD ok. 550, Węgry 180–220, Bułgaria ok. 500. Rumunia nie zgłosiła zapotrzebowania (AIPN, 02958/86, Notatka informacyjna w sprawie wyników obrad 16 posiedzenia Wojskowej Rady Naukowo-Technicznej przy zastępcy naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych do spraw uzbrojenia, 10 XI 1977 r., k. 115–120).

¹⁸⁸ AIPN, 02958/532/CD, Meldunek o głównych aspektach rozmów w sprawie rozwoju wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych, 25 VI 1979 r., k. 34–36.

Kub – z 15 na 10 baterii). Zakładano wdrożenie do służby 350 wozów BWP-1¹⁸⁹ i wszystkich samobieżnych armatohaubic 2S1 Goździk, które zdoła wyprodukować przemysł krajowy (pod koniec pięciolatki miało być w armii 240 sztuk).

Wydatki na zakup nowego sprzętu wojskowego miały wzrosnąć „w drodze częściowego rozdysponowania zachowanej rezerwy środków finansowych oraz ewentualnych przesunięć wewnętrznych w rozłożeniu wysiłku”. Wobec stanowiska Moskwy wstępnie zadeklarowano rezygnację z wprowadzenia do produkcji i tym samym do służby samolotów SU-25, zakupu maszyn MiG-23 lub większej liczby SU-22M. Przedstawiono także kilka rozwiązań organizacyjnych, które pozwoliłyby utrzymać rekomendowaną liczbę pułków lotnictwa uderzeniowego i rozpoznawczego z uwzględnieniem postulatu, aby wdrożyć nowoczesne myśliwce bombardujące¹⁹⁰.

W kwietniu 1981 r. w Sofii odbyło się XXIII posiedzenie Rady Wojskowej ZSZ, na którym m.in. oceniano doświadczenia we wdrażaniu nowoczesnego sprzętu bojowego w poszczególnych armiach sojusznicych. Naczelne Dowództwo uznało, że proces ten jest bardzo zróżnicowany, ale w ogólnej opinii przebiega „powoli i niewłaściwie”. Jako podstawową słabość wskazano „brak niezbędnych dla tego sprzętu inwestycji towarzyszących, wydzielanie ograniczonych limitów kilometrów, godzin lotu, amunicji itp. [...] oszczędnych reżimów ćwiczebno-eksploatacyjnych”. Na tym tle pozytywnie wyróżniały się wojska czechosłowackie i NRD. W tej ostatniej armii np. piloci opanowali sztukę wyższego pilotażu samolotów MiG-23. Wzorem była oczywiście Armia Sowiecka, która praktykowała m.in. przegrupowywanie czołgów T-72 nawet na odległość 2,5 tys. km. W raporcie z posiedzenia zauważono, że niekorzystnie oceniono to, iż LWP przeznaczona na ten cel niewielkie nakłady i wydzieliła niskie limity eksploatacyjne oraz szkoleniowe¹⁹¹. Przedstawiciele poszczególnych armii podkreślali, że koncepcja tworzenia awangardowych pododdziałów, wyposażonych wyłącznie w nowoczesny sprzęt, sprawdziła się i należy ją rozwijać w kolejnej pięciolatce, ale proces dostaw trzeba zharmonizować z przygotowaniem odpowiedniej liczby specjalistów, a także zwrócić uwagę na kompleksowość szkolenia, przekazywania odpowiednich instrukcji i regulaminów oraz tworzenia bazy remontowej¹⁹².

W maju 1980 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Warszawie gen. Jaruzelski złożył raport na temat stanu polskiej armii. Oto jego większy fragment: „W bieżącym pięcioleciu, w związku ze zwiększonym eksportem do drugiego obszaru płatniczego¹⁹³, do uzbrojenia wojsk wprowadzono jedynie 60 proc. planowanej liczby czołgów T-55A. Wskutek tego – niezależnie od braków w ukompletowaniu wojsk tym sprzętem – w skadrowanych dywizjach WP zamiast 400 pozostaje jeszcze około 570 czoł-

¹⁸⁹ Wcześniej miało to być 280 wozów.

¹⁹⁰ Zaproponowano, aby w pułkach pozostawić 36 maszyn, zamiast powiększać ich liczbę do 40, co ponownie postulowała Moskwa (AIPN, 02958/532/CD, Notatka do rozmów ministra obrony narodowej z naczelnym dowódcą ZSZ, 7 VII 1979 r., k. 162–171).

¹⁹¹ W trakcie obrad negatywnych opinii nie przedstawiono otwarcie, ale nie potrafiąco przytoczyć niemal żadnych szczególnych osiągnięć polskich jednostek we wdrażaniu nowoczesnego sprzętu. Pewnym pozytywnym wyjątkiem było to, że organizowano szkolenia pododdziałów czołgów T-72 i opanowano pilotaż śmigłowców Mi-14 PŁ, przeznaczonych do wykrywania i zwalczania okrętów podwodnych.

¹⁹² AIPN, 1405/33, Notatka z posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych odbytego w Ludowej Republice Bułgarii, 25 IV 1981 r., k. 272–273.

¹⁹³ Drugi obszar płatniczy – tak w PRL nazywano kraje kapitalistyczne posługujące się tzw. walutami wymiennymi, z dolarem na czele. Pierwszym obszarem płatniczym był blok wschodni, gdzie używano walut niewymiennych m.in. na dolara.

gów starego typu T-34. Ponadto ten typ wozów bojowych posiadamy w uzbrojeniu dywizji rezerwowych. Występujące od dłuższego okresu czasu trudności w dostawach czołgów powodują, że w Układzie Warszawskim tylko WP ma odmienną, w sumie słabszą strukturę dywizji pancernych i zmechanizowanych. [...] Uzgodniony ze Zjednoczonym Dowództwem plan modernizacji parku lotniczego na lata 1976–[19]80 został wykonany. Pomimo tego w naszym posiadaniu pozostaje jeszcze około 40 proc. samolotów starszych typów. [...] Ze względu na trudności kooperacyjne z przemysłem ZSRR powodujące opóźnienia w podjęciu produkcji okrętów przez stocznie krajowe oraz brak dostaw importowych – w bieżącym pięcioleciu nie wprowadzono żadnych bojowych jednostek pływających. Powstałe zahamowania w planowanym przezbrajaniu sił okrętowych oraz moralne [!] i fizyczne starzenie się pozostałych jednostek pływających tworzą dość trudną sytuację w Marynarce Wojennej. [...] Dotychczasowe rezultaty uzgodnień kooperacyjnych oraz stan zaawansowania prac nad wdrożeniem do produkcji nowych typów okrętów nie są pomyślne. Przewiduje się wprowadzenie w przyszłym pięcioleciu kilkunastu nowych okrętów różnych klas. Będzie to istotny krok naprzód, choć – z uwagi na szybkie tempo starzenia się posiadanych już jednostek – stopień nowoczesności Marynarki Wojennej nie osiągnie wymaganego poziomu. [...] Operacyjne przygotowanie terytorium kraju jako części teatru działań wojennych przebiega na ogół zgodnie z sojuszniczo skoordynowanymi planami. Godząc potrzeby gospodarcze dnia dzisiejszego z wymogami wojny, pomyślnie rozwiązywane są zadania związane z przygotowaniem sieci dróg i linii kolejowych znaczenia obronnego, rejonów przeładunkowych na Wiśle i Odrze, przepraw dublujących oraz lotnisk dla sił zbrojnych. Naszą mocną stroną jest dobre inżynierskie przygotowanie stanowisk ogniowych dywizjonów rakiet przeciwlotniczych i pozycji wojsk radiotechnicznych OPK. Słabszą natomiast nieosiągnięcie rekomendowanych wielkości zapasów w niektórych rodzajach amunicji oraz niewystarczający jeszcze stan ukryć dla samolotów i ludzi na lotniskach stałego bazowania. Posiadamy również słabo rozwiniętą i mało odporną na oddziaływanie przeciwnika sieć łączności stacjonarnej”¹⁹⁴. Minister obrony narodowej miał nadzieję, że kolejny pięcioletni plan rozwoju wojska chociaż w pewnym stopniu pozwoli rozwiązać te problemy. Okazało się jednak, iż niedługo potem rozpoczął się w Polsce wielki społeczny protest, który mógł komunistów pozbawić władzy. Co prawda ją zachowali, ale kryzys gospodarczy się pogłębiał.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1981–1985

„Protokół o wydzieleniu wojsk i sił morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1981–1985” 13 stycznia 1981 r. podpisali marsz. Kulikow i gen. Jaruzelski. 17 stycznia zatwierdził go premier PRL Józef Pińkowski. Warto zauważyć, że w 1961 r. protokół główny miał trzy załączniki, natomiast w 1981 r. pięć¹⁹⁵.

¹⁹⁴ AIPN, 02958/552, Notatka w sprawie problematyki wojskowej przewidzianej do rozpatrzenia na najbliższym posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, 28 IV 1980 r., k. 29–33.

¹⁹⁵ 12 I 1981 r. gen. Gribkow, szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, i gen. Siwicki, szef polskiego Sztabu Generalnego, podpisali następujące załączniki: 1) „Wykaz podstawowych organów dowodzenia, związków taktycznych i oddziałów Wojska Polskiego, wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1981–1985”, 2) „Wykaz

W części głównej wskazano liczebność armii. Stan wojsk operacyjnych na czas pokoju miał wynosić 242–245 tys. żołnierzy (wzrost o 5–8 tys. w porównaniu z poprzednim planem), a na okres wojny – 610–620 tys. Ogólny stan armii określono na 322–346 tys. w czasie pokoju i ok. 900 tys. na okres wojny (z wojskami wewnętrznymi, ale bez wojsk obrony terytorialnej).

Podobnie jak przedtem na czas wojny zamierzano stworzyć dowództwo frontu (na bazie Instytucji Centralnych MON), dowództwa trzech armii ogólnowojskowych (z wykorzystaniem dowództw okręgów wojskowych), dowództwo Wojsk Lotniczych Frontu (już nie armii lotniczej), dowództwa Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i Marynarki Wojennej. Nowym tworem było rezerwowe dowództwo armii ogólnowojskowej (ale bez jednostek łączności i zabezpieczenia), które miało powstać na bazie Akademii Sztabu Generalnego¹⁹⁶.

Nie zmieniła się liczba dywizji rozwiniętych (8, w tym 3 zmechanizowane i 5 pancernych) i skadowanych (5 zmechanizowanych), planowano natomiast utworzyć na czas wojny nie 2, ale 4 dywizje rezerwowe. Ponadto w Wojskach Lądowych miały się znajdować brygady powietrznodesantowa i desantowa, 4 brygady rakiet operacyjno-taktycznych, 4 brygady rakiet przeciwlotniczych, a także niezbędne związki taktyczne i oddziały zabezpieczenia szczebla frontowego i armijnego.

Wskazano, że Wojska Obrony Powietrznej Kraju będą się składały z 3 korpusów (łącznie 54 dywizjonów rakiet przeciwlotniczych, 8 pułków lotnictwa myśliwskiego i 3 brygad radiotechnicznych), Wojska Lotnicze – z dywizji lotnictwa myśliwskiego, 2 dywizji lotnictwa myśliwsko-bombowego, 2 pułków lotnictwa rozpoznawczego, 2 pułków śmigłowców bojowych, pułku lotnictwa transportowego, pułku śmigłowców transportowych oraz wystawianego na czas wojny pułku lotnictwa łącznikowo-sanitarnego, Marynarka Wojenna – z 3 flotylli, tworzonych przez: dywizjon okrętów podwodnych, 2 dywizjony kutrów rakietowo-torpedowych, dywizjon ścigaczy i drugi, formowany na czas wojny, brygadę okrętów desantowych, 2 (na czas wojny 3) dywizjony trałowców, dywizjon artylerii nadbrzeżnej Rubież i lotnictwa¹⁹⁷. Poszczególne rodzaje wojsk miały dodatkowo dysponować mniejszymi jednostkami wsparcia, obsługi i zabezpieczenia¹⁹⁸.

W protokole strona polska zobowiązała się sformować w latach 1981–1985 na czas pokoju 11, a na okres wojny 45 nowych jednostek wojskowych. Dotyczyło to najczęściej

liczebności stanu osobowego, uzbrojenia i sprzętu wojskowego podstawowych związków taktycznych i oddziałów Wojska Polskiego, wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1981–1985”, 3) „Wykaz podstawowych wzorów uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz zabezpieczenie nimi wojsk i sił morskich Wojska Polskiego, wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych do końca 1985”, 4) „Zapasy środków materiałowych tworzone w Wojsku Polskim dla wojsk i sił morskich wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1981–1985”, 5) „Wykaz zasadniczych przedsięwzięć przygotowania terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako części teatru działań wojennych na lata 1981–1985”.

¹⁹⁶ Dowództwo miało znajdować się w składzie wojsk wydzielonych z terminem gotowości przypadającym na drugi dzień mobilizacji. Nadzór nad typowaniem i szkoleniem kadry wyznaczonej do dowództwa planowano przekazać szefowi Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego. W Sztabie Generalnym myśłano o tym, by do tej struktury kierować oficerów nie tylko z Akademii Sztabu Generalnego, ale także z Wojskowej Akademii Technicznej i Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich.

¹⁹⁷ Po jednym pułku lotnictwa myśliwsko-bombowego, lotnictwa specjalnego i rozpoznania radioelektronicznego, a także eskadrze lotnictwa rozpoznawczego.

¹⁹⁸ AIPN, 02958/406, Wykaz podstawowych organów dowodzenia, związków taktycznych i oddziałów Wojska Polskiego, wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1981–1985, 12 I 1981 r., k. 16–26.

oddziałów i pododdziałów (pułków, batalionów, dywizjonów i kompanii) zabezpieczających oraz wspierających na szczeblach frontu i armii¹⁹⁹.

W dokumencie głównym ogólnie zapowiedziano, że gotowość bojowa wojsk i sił morskich zostanie podniesiona przez „wyposażenie ich we współczesne uzbrojenie i sprzęt wojskowy, wdrażanie bardziej nowoczesnych systemów dowodzenia”. W załącznikach podano dokładne liczby dotyczące poszczególnych rodzajów uzbrojenia, amunicji i zapasów materiałowych.

Planowano, że nieznacznie wzrosną stany osobowe związków taktycznych. Każda z dywizji zmechanizowanych rozwiniętych (4., 8. i 12.) miała liczyć do 12,4 tys. żołnierzy w okresie wojny i 9–9,5 tys. w czasie pokoju, 201 czołgów (bez zmian) i 168 dział i moździerzy (tu nastąpił wzrost). Wskazano, iż w dywizjach zmechanizowanych skadowanych (1., 2, 3., 9. i 15.) w okresie wojny ma służyć 12 tys. ludzi, w czasie pokoju 2,5–3,5 tys., liczba czołgów ma nadal wynosić 201, ale mają to być T-54/T-55.

Wskazano, że pułki czołgów 5., 11. i 20. Dywizji Pancernej zostaną przeformowane na strukturę batalionową, na co od wielu lat naciskała Moskwa – wiązało się to m.in. ze wzrostem liczby maszyn w każdym z tych związków taktycznych do 296²⁰⁰. W pozostałych dywizjach pancernych nadal miały być po 283 czołgi. Planowano, iż we wszystkich dywizjach pancernych stany osobowe wzrosną do ok. 10 tys. ludzi w okresie wojny, nadal będą wynosić 7,2–8 tys. w czasie pokoju²⁰¹, a dywizje rezerwowe, teraz cztery, będą liczyć 10–11 tys. ludzi, ciągle jednak dysponując czołgami T-34.

Jednostki powietrznodesantowa i desantowa zmieniły status z dywizji na brygady, co stanowiło zabieg formalny, ponieważ w zasadzie od początku przedstawiały taką siłę bojową. Do 6. Brygady Powietrznodesantowej wprowadzano m.in. zestawy pocisków przeciwpancernych Metys, a w 7. Brygadzie Desantowej zwiększono liczbę czołgów pływających PT-76²⁰² z 25 do 92.

Największą siłę uderzeniową armii stanowiły wojska raketowe, w których składzie miało się znajdować 28 wyrzutni rakiet R-300 i 43 wyrzutnie rakiet Łuna-M.

Skrupulatnie zapisano, że do końca 1985 r. polska armia powinna mieć 3369 czołgów, w tym 282 nowoczesne T-72, 430 przestarzałych T-34/85M i 2657 T-54/T-55. Wskazano, iż polskie siły zbrojne będą też wyposażone w 112 czołgów pływających PT-76, 885 bojowych wozów piechoty BWP-1, 2069 transporterów opancerzonych, 696 opancerzonych samochodów rozpoznawczych (BRDM), 2748 dział i moździerzy, w tym 36 samobieżnych armatohaubic Dana, 174 samobieżne armatohaubice Goździk, 222 wyrzutnie artyleryjskie BM-21 Grad. Planowano, że LWP będzie dysponować 1312 środkami przeciwpancernymi (w tym 183 zestawami przeciwpancernych pocisków kierowanych Malutka-P, 6 nowo wprowadzanymi systemami Metys i 108 Fagot). Jako środki obrony

¹⁹⁹ AIPN, 02958/406, Protokół o wydzieleniu wojsk i sił morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1981–1985 z załącznikami, 12 I 1982 r., k. 1–66.

²⁰⁰ W dywizjach tych miały się znaleźć po 94 nowe T-72, chociaż od początku pracy nad planem rozwoju wojska na lata 1981–1985 Polacy sugerowali, aby wszystkie wprowadzane do służby T-72 umieścić w jednej dywizji pancerniej – 11.

²⁰¹ Tym samym zaczęto wreszcie realizować postulaty Moskwy, aby przeformować pułki pancerne i w ten sposób zwiększyć ich siłę bojową. Jednak na początku drugiej połowy lat osiemdziesiątych dywizje pancerne i zmechanizowane w zasadniczej większości nadal miały funkcjonować w strukturze kompanijnej, a na uzbrojeniu jednostek rezerwowych wciąż miało pozostawać ok. 320 czołgów T-34.

²⁰² PT-76 – lekki czołg pływający, w Armii Sowieckiej od 1951 r., używany w oddziałach rozpoznawczych i piechocie morskiej. W LWP od 1957 r. Zakupiono łącznie 112 tych maszyn.

przeciwlotniczej wskazano m.in. 27 wyrzutni przeciwlotniczych Krug, 160 wyrzutni przeciwlotniczych Kub, 28 wyrzutni Osa-AK, 408 różnego rodzaju armat przeciwlotniczych (57 mm), 472 działa przeciwlotnicze (m.in. 356 zestawów ZU-23-2 i 84 ZSU 23-4 Szyłka) i 747 systemów przeciwlotniczych Strzała-2M. W lotnictwie miało służyć 36 nowoczesnych myśliwców przechwytyjących MiG-23MF/MŁ, 72 samoloty MiG-21bis, 180 MiG-21MF/PFM, 210 maszyn myśliwsko-bombowych, w tym – łącznie z samolotami Marynarki Wojennej – 80 Su-22M, 16 Su-22U (razem 96 Su-22 różnych typów), ale także 108 przestarzałych MiG-17 oraz 30 Su-7b. Flota śmigłowców pod koniec 1985 r. powinna była składać się łącznie z 263 maszyn, w większości z Mi-2/W-3 (192), a także m.in. z nowoczesnych Mi-24D (32) i Mi-8 (29). Oprócz tego Marynarka Wojenna miała mieć 28 śmigłowców Mi-14. Planowano, że w skład Wojsk Obrony Powietrznej Kraju będą wchodzić 54 dywizjony – 3 złożone z zestawów raketowych Wega-E, 23 – Wołchow, 24 – Nawa, 4 – Dwina. Marynarka Wojenna miała liczyć pod koniec pięciolatki 126–127 okrętów bojowych, w tym 21–22 uderzeniowe, 18 jednostek do zwalczania okrętów podwodnych, 44 trałowce, 40 okrętów desantowych²⁰³.

Moskwa szczególnie naciskała na zabezpieczanie amunicji i zwiększanie zapasów materiałowych do prowadzenia działań wojennych. W 1983 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Pradze przyjęto uchwałę, że wszystkie zaprzyjaźnione państwa zgromadzą trzymiesięczne zapasy środków materiałowych. Warszawa miała duże zaległości w tym zakresie²⁰⁴. W 1981 r. zobowiązała się utrzymywać na froncie zapasy materiałowe, które pozwalałyby realizować działania bojowe przez 20–25 dni²⁰⁵, a do końca 1985 r. wydłużyć ten okres do 25–90 dni²⁰⁶. Polacy mieli też zabezpieczyć dla wojsk sojuszniczych 60 tys. t paliw. Ponadto zobowiązali się utworzyć w szpitalach miejsca dla 15–20 proc. ogólnej liczby żołnierzy LWP z wojsk wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych na czas wojny, rozwinąć sieć punktów krwiodawstwa²⁰⁷ i wyznaczyć w szpitalach kolejnych 25 tys. łóżek dla medycznego zabezpieczenia wojsk sojuszniczych.

Przedsięwzięć, które miały podnosić możliwości obronne kraju (a raczej potencjał zaczepny wojsk sojuszniczych), było dużo więcej, a ich realizacja coraz mocniej obciążała gospodarkę. Strona polska, tak jak w poprzednich protokołach, zobowiązała się do: utrzymania sieci łączności na liniach wschód–zachód i północ–południe, stacjonarnych

²⁰³ AIPN, 02958/406, Wykaz podstawowych wzorów uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz zabezpieczenie nimi wojsk i sił morskich Wojska Polskiego wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych do końca 1985 r., 12 I 1981 r., k. 33–42.

²⁰⁴ W tym czasie Siły Zbrojne PRL wykonały dosyć duży wysiłek, aby zwiększyć zapasy rakiet i amunicji. Informowano np., że tylko w latach 1976–1980 na zakup rakiet i amunicji przeznaczono 23,6 mld zł, co stanowiło 19,8 proc. wydatków przewidzianych na uzbrojenie, natomiast w latach 1981–1985 zamierzano wydać na ten cel ok. 35 mld zł, co w porównywalnych cenach stanowiło wzrost o 46 proc. W ten sposób na koniec 1982 r. zapasy rakiet operacyjno-taktycznych i taktycznych zwiększono o 10–30 proc., a przeciwlotniczych o 20–60 proc.

²⁰⁵ Dodatkowo powinna była powiększyć ładowność transportu samochodowego do 6–7 tys. t w każdej armii (w ramach frontu – 8–9 tys. t). Szczególną uwagę należało zwrócić na gromadzenie zapasów rakiet i amunicji dla nowego uzbrojenia.

²⁰⁶ Pod koniec 1985 r. powinna była posiadać zapasy paliw i żywności wystarczające nawet na 90 dni, amunicji dla Wojsk Lądowych na 25–60, dla Wojsk Lotniczych na 25–50, dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju na 30–55, a Marynarki Wojennej na 45–90.

²⁰⁷ Celem było masowe przygotowanie krwi w czasie wojny, nie mniej niż 0,25 l dla każdego rannego, dla 25 proc. ogólnego stanu wojsk, gromadzenie zapasów krwi konserwowanej, jej preparatów i substytutów.

i polowych stacji łączności; przygotowania linii kolejowych na dziewięciu kierunkach i 20 połączeń drogowych z określonymi parametrami pozwalającymi na transport olbrzymiej liczby ładunków dla wojsk sowieckich²⁰⁸; stworzenia wodnych szlaków śródlądowych i morskich, portów i lotnisk. Jednak PRL pogrążała się w kryzysie ekonomicznym, na początku lat osiemdziesiątych wkroczyła na równię pochyłą.

Zmiany w planie do 1985 r. i negocjacje w sprawie Protokołu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990

Po niemal dwóch latach Związek Sowiecki postanowił zweryfikować realizację protokołów rozwoju sił zbrojnych u wszystkich sojuszników, a także rozpoczął konsultacje na temat planu na lata 1986–1990. Przy okazji próbował zobowiązać podległe sobie państwa, by nabyły kolejne, nowe rodzaje sprzętu wojskowego. Pod koniec 1982 r. przekazał PRL propozycje zakupów uzbrojenia jeszcze w obecnej perspektywie budżetowej. Z tego powodu w grudniu 1982 r. odwiedził Warszawę marsz. Kulikow²⁰⁹. Na początku 1983 r. Sowieci przeprowadzili serię rozmów z przedstawicielami wszystkich sojuszniczych armii. 19–20 stycznia odbyło się spotkanie z oficerami z NRD, 25–26 stycznia z delegacją z Bułgarii, w kolejnych dniach planowano konsultacje z reprezentantami Czechosłowacji i Węgier²¹⁰. Na Polaków przyszedł czas 25 i 26 lutego. W trakcie rozmów w Moskwie delegacji polskiej przewodniczył gen. Siwicki, szef Sztabu Generalnego, natomiast stronie sowieckiej gen. Gribkow, szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, ale narada, jak zapisano w protokole, odbyła się pod kierownictwem naczelnego dowódcy, marsz. Kulikowa.

Konsultacje miały charakter kompleksowy. Brało w nich udział ok. 50 osób reprezentujących Naczelne Dowództwo ZSZ, sowiecki Sztab Generalny, zastępcę ministra obrony ZSRS ds. techniki, Komisję Planowania ZSRS i inne instytucje odpowiedzialne za produkcję uzbrojenia w Związku Sowieckim. Spotkaniom przewodniczyli dowódcy koalicji, jednak wszystkie sprawy omawiano właśnie z przedstawicielami sowieckich instytucji militarnych. Dyskutowano na trzy tematy: 1) analizowano realizację planu rozwoju wojska w pierwszych dwóch latach, 2) proponowano, by Polacy zwiększyli zamówienia na technikę wojenną już w 1983 r., 3) rozważano rozwój polskiej armii w kolejnej pięcioletce.

Naradę rozpoczęło wystąpienie marsz. Kulikowa, który przedstawił sytuację w siłach zbrojnych NATO i straszył imperializmem amerykańskim. Podkreślił, że przeciwnik na niektórych kierunkach operacyjnych uzyskał nad wspólnotą socjalistyczną przewagę jakościową i ilościową, a w tym kontekście jest zrozumiałe, jak wielkie znaczenie dla pokoju ma rozwój wojsk państw UW, w tym Polski. Opisał też pożądane kierunki rozwoju sojuszniczych armii.

²⁰⁸ Szerokość nawierzchni stałej dróg miała wynosić 5,5–7 m, promienie łuków poziomych 20–30 m, natomiast przepustowość każdej z nich 3–5 tys. pojazdów. Parametry linii kolejowych powinny były pozwalać na kursowanie pociągów o długości do 600 m i ciężarze 1500 t oraz mieć przepustowość 21–60 par pociągów na dobę w obie strony.

²⁰⁹ Polacy odpowiedzieli na sowieckie propozycje w pismach wysłanych do Moskwy 2 i 4 I 1983 r.

²¹⁰ AIPN, 02958/533/CD, Notatka w sprawie dwustronnych spotkań delegacji armii Układu Warszawskiego w DZSZ PUW, 20 I 1983 r., k. 9–11.

Potem wystąpił gen. Siwicki, który zadeklarował: „przedstawione nam przez was, tow. marszałku Związku Radzieckiego, i przez tow. marszałka Związku Radzieckiego Ogarkowa propozycje dodatkowych dostaw nowych wzorów uzbrojenia i sprzętu wojkowego dla naszych sił zbrojnych przyjęliśmy z zadowoleniem. Dostrzegamy bowiem [...] konieczność stałego zwiększenia siły obronnej obozu socjalistycznego”. Jednocześnie zwrócił uwagę na trudną sytuację kraju: „realizacja pierwszych dwóch lat [...] planu przebiegała w warunkach głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego, który spowodował znaczny spadek produkcji w wielu podstawowych działach gospodarki narodowej oraz dochodu narodowego (o około 26 proc.)”. Przywołał doświadczenia stanu wojennego, który był „praktycznym sprawdzianem umiejętności działania sztabów i wojsk. Zadania realizowane przez wojska wpłynęły na wzrost poziomu ich gotowości bojowej, wzmocnienie dyscypliny i zwartości ideowej stanów osobowych. W okresie tym zgromadzono bogate doświadczenia zwłaszcza w dziedzinie mobilizacyjnego uzupełnienia sił zbrojnych i w militaryzacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej”. Dodał: „Doświadczenia te wykorzystaliśmy m.in. przy opracowywaniu nowych instrukcji regulujących zasady mobilizacyjnego rozwijania sił zbrojnych oraz nowego planu mobilizacyjnego”²¹¹.

Następnie referat wygłosił gen. Nowak, główny inspektor techniki. Przedstawił dane, z których wynikało, że kryzys gospodarczy w 1981 r. miał znacznie mniejszy wpływ na branżę wojskową niż na inne gałęzie przemysłu. Wskazał, iż w 1981 r. cała sprzedana produkcja w gospodarce narodowej zmniejszyła się w stosunku do 1980 r. o 13 proc., jednak produkcja specjalna (czyli dla wojska) – tylko o 2 proc. Dodał, że już w 1982 r. polskie siły zbrojne otrzymały więcej o 30 proc. uzbrojenia i sprzętu niż w 1981 r. Wynikało to zapewne nie tylko z determinacji kierownictwa polskiej partii, ale także z nacisków Moskwy²¹². Generał optymistycznie zauważył, iż w latach 1981–1982 wdrożono do produkcji sześć wyrobów na podstawie licencji i dziewięć według własnego opracowania, które zostały zalecone do wprowadzenia na wyposażenie armii Układu Warszawskiego. W tym kontekście podkreślił, że zaczęto wytwarzać czołgi T-72. Wyraził nadzieję na stabilizację sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju, co pozwoli na planową realizację zadań w latach 1983–1985 i wykonanie ustaleń zawartych w protokole.

Jednocześnie gen. Nowak zwrócił uwagę na kłopoty z importem uzbrojenia i części zamiennych, szczególnie ze Związku Sowieckiego – wskazał, że w 1982 r. dostawy ze wschodu zostały zrealizowane tylko w 69 proc.²¹³, ale wyraził nadzieję, że można to nadrobić

²¹¹ *Ibidem*, Realizacja w latach 1981–1982 Protokołu o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1981–1985 oraz perspektywach jego realizacji do 1985 r., 17 II 1983 r., k. 29–37.

²¹² Ogólna informacja o wydatkach na uzbrojenia i produkcję na cele zbrojeniowe w czasach PRL była tajna i często trudna do zweryfikowania. Według źródeł zachodnich w 1985 r. Polska łącznie w przeliczeniu przeznaczala na uzbrojenia ok. 8,2 mld USD, co stanowiło ok. 11,5 proc. PKB. Były to sumy bardzo duże, co odbijało się na produkcji cywilnej i ogólnej kondycji gospodarki kraju (L. Porębski, *Militarne aspekty światowego układu sił* [w:] *Konflikty współczesnego świata*, red. R. Borkowski, Kraków 2001, s. 69–87. Na temat wydatków na wojsko w państwach Układu Warszawskiego zależnych od Moskwy zob. też: K. Crane, *Military Spending in Eastern Europe*, Santa Monica 1987, s. 83, <https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/reports/2009/R3444.pdf>, dostęp 30 IV 2020 r.).

²¹³ Dostawy z Czechosłowacji, dużo mniejsze, w 1982 r. wykonano tylko w 70 proc., wynikało to z rezygnacji strony polskiej z zakupu stacji radiotechnicznego rozpoznania Ramona. Dostawy z Węgier w 1982 r. zrealizowano tylko w 43 proc., wskutek opóźnień w dostarczeniu sprzętu łączności i niewykonania remontów śmigłowców Mi-8. W 1981 r. dostawy z NRD wykonano w 46 proc., ale w 1982 r. już w 120 proc. Niski odsetek realizacji dostaw w 1981 r. był spowodowany przesunięciem części płatności za remonty sprzętu na następny rok.

w kolejnych latach²¹⁴. Polska delegacja stała więc na stanowisku, że działa zgodnie z planem zawartym w Protokole rozwoju armii na lata 1981–1985. Generał Siwicki skłonił: „Pomimo tak trudnej sytuacji, kosztem ogromnego wysiłku, przedsięwzięcia rozwojowe zakładane na lata 1981–1982 zdołaliśmy zrealizować”²¹⁵. Oczywiście wszystko to odbywało się kosztem cywilnej produkcji i handlu, a tym samym społeczeństwa.

Moskwa patrzyła na to nieco inaczej. Zwróciła uwagę na ciągłe niską w 1983 r. produkcję czołgów T-72 (zaplanowano, że powstanie ich 135, a następnie skorygowano te zamierzenia do 80 sztuk)²¹⁶, na duże opóźnienia w wytwarzaniu zestawów Strzała-2M²¹⁷ i ciągników wojskowych²¹⁸, a także w rozpoczęciu produkcji systemów Strzała-10²¹⁹. Wyraziła niezadowolenie, że LWP jest nadal wyposażone w przestarzałe samoloty MiG-17 i czołgi T-34/85M, nie zmodernizowano czołgów T-55, zapasy amunicji, zwłaszcza artyleryjskiej i rakiet do samolotów oraz śmigłowców wciąż są na niskim poziomie, a realizację dużej części protokołu przeniesiono na lata kolejne.

Powyższe zastrzeżenia stały się punktem wyjścia do rozmów o zakupie dodatkowego uzbrojenia jeszcze w ramach obecnej perspektywy budżetowej. Pod koniec 1982 r. Warszawa otrzymała listę proponowanej techniki bojowej, do której odniósł się gen. Siwicki: „Zdając sobie jednak sprawę z faktu, że państwo nasze nie będzie w stanie dodatkowo wydatkować na siły zbrojne w latach 1983–1985 tak znacznych kwot niezbędnych na zakup wszystkich zalecanych nam nowych wzorów techniki wojskowej, zmuszeni byliśmy, w stosunku do tych zaleceń, ograniczyć nieznacznie nasze propozycje zakupu”. Dodał: „Oceniamy, że w warunkach tak dużego spadku dochodu narodowego nie możemy zwiększać wydatków na cele obronne. Już obecnie przeżywamy poważne kłopoty inwestycyjne, a w tym dotkliwy brak mieszkań dla kadry zawodowej wojska”²²⁰. Polacy zdecydowali się jednak na zakup 9 spośród 17 sugerowanych wzorów uzbrojenia, co jak zapisano skrupulatnie, stanowiło 53 proc.²²¹

Komentując wypowiedzi gen. Siwickiego, marsz. Kulikow zaakcentował, że Polacy zrezygnowali z zakupu rakiet Wega-200E, Strzała-10, moździerz 2S4 Tulipan²²²

²¹⁴ AIPN, 02958/533/CD, Wystąpienie głównego inspektora techniki WP na spotkaniu delegacji polskiej z naczelnym dowódcą ZSZ w Moskwie w dniach 25–26 II 1983 r. na temat realizacji planów dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego w latach 1981–1982, 21 II 1983 r., k. 63–68.

²¹⁵ *Ibidem*, Realizacja w latach 1981–1982 Protokołu o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1981–1985 oraz perspektywach jego realizacji do 1985 r., 17 II 1983 r., k. 29–37.

²¹⁶ W 1981 r. powstało ich jedynie 9, a w 1982 r. 25. W 1983 r. przemysł miał ich wyprodukować 80, z czego 35 maszyn dla LWP i 15 dla NRD. 30 czołgów miało stanowić rezerwę eksportową. Dopiero w 1984 r. Polacy optymistycznie planowali, że przemysł „w oparciu o importowaną za 3,5 mln dolarów automatyczną linię do obróbki korpusów osiągnie zdolność docelową 250 sztuk rocznie”.

²¹⁷ Polsce nie dostarczono 33 systemów Strzała-2M, a Czechosłowacji 65.

²¹⁸ Do Związku Sowieckiego nie dostarczono 120 transporterów opancerzonych MT-LB i 177 ciągników artyleryjskich ATS-59G.

²¹⁹ Polacy wyjaśnili, że są zainteresowani produkcją rakiet, a nie całości zestawu. Ostatecznie w Polsce ich nie wytwarzano.

²²⁰ AIPN, 02958/533/CD, Realizacja w latach 1981–1982 Protokołu o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1981–1985 oraz perspektywach jego realizacji do 1985 r., 17 II 1983 r., k. 29–37.

²²¹ Polacy zdecydowali się na dodatkowe zakupy samorzutnych dział 2S7 Piwonia, wyrzutni ppk Konkurs, bojowych wozów rozpoznawczych BWR-1k, przenośnych wyrzutni rakiet przeciwlotniczych Strzała-3, samobieżnej wyrzutni rakiet przeciwlotniczych OSA-AKM, samolotów Su-22M3, śmigłowców Mi-24W, okrętu podwodnego pr. 877E, różnego rodzaju stacji zakłóceń, a także dużej ilości amunicji.

²²² 2S4 Tulipan – ciężki moździerz samobieżny kalibru 240 mm, używany tylko przez Armię Sowiecką.

i BWP-2²²³, tymczasem inne państwa Układu Warszawskiego wyraziły chęć nabycia zdecydowanej większości proponowanego sprzętu wojskowego, zatem Polska jest niejako czarną owcą. Wynikało to oczywiście ze stanu gospodarki, a nie obstrukcji polskiego kierownictwa wojskowego. Warszawa starała się w pewnym stopniu przerzucić odpowiedzialność na Moskwę, wskazując, że nierównomierne i opóźnione dostawy powodują spiętrzenie zakupów w jednym roku. Sowieci stwierdzili, iż wszystkie te problemy zostaną w najbliższej przyszłości rozwiązane. Na koniec tej części dyskusji gen. Siwicki skonkludował: „strona polska chciałaby kupić wszystkie proponowane rodzaje uzbrojenia i sprzętu wojskowego, lecz nie pozwalają na to możliwości ekonomiczne kraju; kierownictwo MON jeszcze raz rozpatrzy ten problem”²²⁴.

Trzeci punkt rozmów dotyczył wstępnych założeń planu rozwoju Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1986–1990. Przedstawił je gen. Gribkow, szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, który jako trzy podstawowe cele wskazał: 1) utrzymanie liczebności polskiej armii na poziomie z końca 1985 r., 2) równomierny rozwój wszystkich rodzajów sił zbrojnych, 3) zwiększenie mocy uderzeniowej wojsk i sprawności dowodzenia. Przekazał też Polakom całą listę konkretnych postulatów Moskwy.

Stwierdził, że Polska powinna rozpatrzyć sformowanie dowództwa frontu na bazie jednego organu, a nie kilku, jak dotąd, i już w czasie pokoju terytorialnie połączyć dowództwo frontu z dowództwem Wojsk Lotniczych Frontu. Zalecił, by na podstawie dywizji rezerwowej sformować dywizję zmechanizowaną rozwijaną na czas wojny – tym samym LWP miałyby 16 dywizji w czasie pokoju²²⁵ i dodatkowo (nadal) 2 dywizje rezerwowe. Postulował, aby stworzyć jednostki łączności i zabezpieczenia dla rezerwowego sztabu armii, w każdym okręgu wojskowym sformować batalion desantowo-szturmowy, powołać frontowy dywizjon artylerii wielkiej mocy²²⁶ (z działami 2S7 Piwonia i moździerzami 2S4 Tulipan) i dodatkowe dwa frontowe pułki artylerii przeciwlotniczej.

Generał Gribkow nalegał, aby w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju liczbę samolotów w pułkach lotnictwa myśliwskiego zwiększyć z 36 do 40²²⁷, sformować 2 nowe dywizjony rakiet przeciwlotniczych Wega-200E, w Wojskach Lotniczych wszystkich 6 pułków myśliwsko-bombowych przebroić na Su-22M3/M4 i Su-25, 1 z 3 pułków lotnictwa myśliwskiego wyposażać w nowoczesne maszyny myśliwskie²²⁸, a także kupić kolejne 24 uzbrojone śmigłowce Mi-24. Podkreślił konieczność modernizacji Marynarki Wojennej, m.in. przez wymianę przestarzałych okrętów podwodnych pr. 613²²⁹, niszczyciela Warszawa, kutrów rakietowych i torpedowych na okręty oraz kutry nowych projektów.

²²³ BMP-2 (pol. BWP-2) – w Armii Sowieckiej od 1980 r. Miał być następcą BWP-1. Produkowany na licencji w Czechosłowacji i Indiach. Ostatecznie LWP zakupiło 62 sztuki BMP-2 w 1989 r.

²²⁴ AIPN, 02958/533/CD, Sprawozdanie z rozmów delegacji MON PRL z grupą roboczą naczelnego dowódcy ZSZ państw stron UW w Moskwie w dniach 25–26 II 1983 r., 3 III 1983 r., k. 97–103.

²²⁵ Jenaście zmechanizowanych i pięć pancernych. Nie wliczano już brygad desantowej i powietrznodesantowej.

²²⁶ Na czas wojny planowano go rozwinąć w pułk lub brygadę.

²²⁷ Tym samym w 8 pułkach lotnictwa myśliwskiego liczba maszyn wzrosła by z 288 do 320 (80 typu MiG-23MF/ML, 80 MiG-21bis i 160 MiG-21MF/PFM).

²²⁸ W celu realizacji tych przedsięwzięć trzeba by było kupić 180 maszyn (24 samoloty myśliwskie nowego typu, 84 Su-22M4 i 72 Su-25).

²²⁹ Średnie okręty podwodne z napędem elektrycznym zaprojektowane do prowadzenia działań operacyjnych na przybrzeżnych i śródlądowych wodach euro-azjatyckich. W latach 1962–1965 polska Marynarka Wojenna wydzierżawiła, a następnie zakupiła cztery tego typu jednostki – ORP Orzeł, ORP Sokół, ORP Kondor, ORP Bielik.

Na koniec zwrócił się, by zakończyć budowę umocnionych punktów dowodzenia Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, Wojsk Lądowych i Marynarki Wojennej²³⁰.

Powyższe dyspozycje nie były zaskoczeniem, trafiły do Warszawy jeszcze przed końcem 1982 r. Na tej podstawie w polskim Sztabie Generalnym opracowano dokument, w którym dosyć trzeźwo oceniono szanse ich realizacji i który stanowił podstawę wystąpienia gen. Siwickiego w czasie rozmów w Moskwie. Napisano w nim, że chociaż polska armia będzie starała się rozwijać potencjał bojowy, to prawie osiągnęła już „możliwy pułap rozwoju ilościowego”. Dodano: „z uwagi na określone trudności inwestycyjne i kadrowe (kadra stanowiła już 1/3 stanu wojska) [...] musimy stosować zasadę wymiany uzbrojenia i sprzętu wojskowego na bazie istniejących jednostek z zastosowaniem ewentualnych ich przeformowań, a unikaniem formowań dodatkowych. [...] W przedstawionych założeniach rozwoju sił zbrojnych na lata 1986–1990 najtrudniejszym do rozwiązania będzie unowocześnienie wyposażenia, zwłaszcza w sprzęt raketowy, wojsk OPK i modernizacja wyposażenia sił uderzeniowych Marynarki Wojennej. W tych bowiem rodzajach sił zbrojnych rezerwy eksploatacyjne znacznej liczby sprzętu kończą się w przedziale tych lat. Ponadto sprzęt raketowy i okręty wojenne mieszczą się w kategoriach wysokich kosztów zakupu”. W kontekście ogólnej sytuacji gospodarczej kraju zauważono: „kierunki rozwoju naszych sił zbrojnych opracowano przy założeniu, że sytuacja gospodarcza kraju ulegać będzie stopniowej poprawie, a udział wydatków MON w dochodzie narodowym do podziału wynosić będzie nie więcej niż 5 proc.”²³¹ Trudno dziś powiedzieć, czy założone wskaźniki i kierunki są w pełni realne. Nadal bowiem nie mamy pewności, w jakim stopniu wykonane zostaną plany gospodarcze nakreślone na ostatnie trzy lata bieżącego pięciolecia. Nie wiemy też, czy uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na rozwój gospodarczy kraju będą korzystniejsze niż obecnie²³². Wszystko to brzmiało mało optymistycznie, deklaracje były ostrożne, cele jednak pozostały jasne, a determinacji zapewne nie brakowało. Problemem był jednak rozwój gospodarczy kraju, a w zasadzie pogłębiający się kryzys ekonomiczny.

W dokumencie sygnowanym przez obie strony na zakończenie rozmów stwierdzono, że Polacy w zasadzie realizują zarówno Protokół o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1981–1985, jak i Plan dostaw uzbrojenia i sprzętu bojowego. Zapisano, iż Polska przyjmuje większą część propozycji dotyczących zakupu dodatkowej techniki wojskowej w latach 1983–1985 oraz „kontynuuje poszukiwanie możliwości w celu pełnego ich wykonania”. Wskazano, że Polska i ZSRS „wyłoniły wstępne poglądy” w sprawie opracowania protokołu na lata 1986–1990. Na zakończenie pobytu w Moskwie generałów Siwickiego, Nowaka i Puchałę przyjął sowiecki minister obrony narodowej, marsz. Ustinow. Polacy wyrazili „uznanie stronie radzieckiej za stałą troskę o rozwój i techniczne wyposażenie wojsk i sił morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”²³³. Wydaje się, że w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych Moskwa,

²³⁰ AIPN, 02958/533/CD, Sprawozdanie z rozmów delegacji MON PRL z grupą roboczą naczelnego dowódcy ZSZ państw stron UW w Moskwie w dniach 25–26 II 1983 r., 3 III 1983 r., k. 97–103.

²³¹ W latach 1981–1985 udział wydatków MON w dochodzie narodowym miał wynosić ok. 5,4 proc. Przygotowując plany na lata 1986–1990, polskie władze myślały o podwyższeniu tego wskaźnika aż do 6,5 proc. Zapewne jednak wiele wydatków na MON i tak było ukrytych w innych pozycjach budżetu.

²³² AIPN, 02958/533/CD, Założenia i wstępne kierunki rozwoju wojsk i Sił Zbrojnych PRL wydzielanych w skład ZSZ UW na lata 1986–1990, 16 II 1983 r., k. 54–61.

²³³ *Ibidem*, Protokół narady przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej PRL i Zjednoczonego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego, Moskwa, 26 II 1983 r., k. 105–109.

dostarczając bardzo wyraźnie pogłębiające się dysproporcje między armiami NATO i UW, starała się temu zaradzić m.in. przez nakłanianie sojuszników do zwiększenia nakładów finansowych na wojsko i transferu coraz większej ilości sprzętu bojowego.

Nie tylko Polska miała kłopoty z wywiązywaniem się z umowy, podobne problemy trapiły Związek Sowiecki. Pod koniec 1983 r. napisano, że wykonanie protokołu przez Polskę jest w dużym stopniu uzależnione od realizacji dostaw sprzętu wojskowego z importu, głównie ze wschodu. Tymczasem Moskwa nie potwierdziła dostarczenia wielu elementów (o łącznej wartości ok. 18 mld zł) na 1984 r. Analizując tę sytuację, Warszawa zauważyła: „zachodzi obawa, czy powstałe zaległości będą nadrobione w 1985 r. i czy zdołamy tym samym zrealizować nasze przewidywania odnośnie [do] zobowiązań międzysojusznich”. Największe wątpliwości budziła kwestia zestawów rakietowych. W 1984 r. Warszawa potwierdziła zapotrzebowanie na 20 wyrzutni 2K12 Kub i 12 zestawów 9K33M Osa-AKM. Tymczasem Moskwa nie autoryzowała dostaw żadnego z tych systemów, informując o zakończeniu produkcji zestawów Kub. W tej sytuacji zwrócono się z prośbą, by dostarczyć tylko zestawy Osa-AKM, ale w większej liczbie – 28²³⁴. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku samolotów Su-22. Zgodnie z wieloletnią umową Moskwa powinna była przekazać Polsce 96 tych maszyn w latach 1983–1985, jednak w 1983 r. do Polski nie dotarła ani jedna. Strona sowiecka tłumaczyła, że musiała dokonać niezbędnych modyfikacji samolotu, i zobowiązała się dostarczyć w 1984 r. 26 sztuk w najnowszych wersjach (Su-22M4, Su-22M3K). Oznaczałoby to spiętrzenie dostaw (70 maszyn) w kolejnym roku i konieczność, jak napisano w polskim raporcie, przyspieszonego szkolenia pilotów. Sowieci nie potwierdzili także, że dostarczą okręt podwodny pr. 877E²³⁵.

Warszawa obawiała się spiętrzenia dostaw uzbrojenia, a tym samym wydatków w ostatnim roku objętym protokołem. W latach 1981–1983 zrealizowała dostawy w 54 proc., a Moskwa tylko w 42 proc. Warto zauważyć, że w 1983 r. wartość eksportu polskiego uzbrojenia do Związku Sowieckiego (38 mld zł) była wyraźnie wyższa niż importu (20 mld zł). W tym zakresie strona polska wywiązała się z umowy pięcioletniej niemal całkowicie²³⁶, natomiast ZSRR dostarczył do Polski sprzęt wojskowy za kwotę o 11 mld zł niższą, niż planowano²³⁷. W 1984 r. Polacy określili swoje zapotrzebowanie na dostawy uzbrojenia z ZSRR na 78 proc. wartości uzgodnionej w Protokole rozwoju Sił Zbrojnych PRL z 1981 r. Z kolei Sowieci stwierdzili, że na ten rok spełnią zobowiązania wobec Polski jedynie w 60 proc.²³⁸ Jak widać, sytuacja zmieniła się znacząco w porówna-

²³⁴ Jednocześnie w polskim Sztabie Generalnym przypuszczano, że wyrzutnie Osa-AKM dotrą do Polski dopiero w 1985 r., i to w ograniczonej liczbie (12 sztuk).

²³⁵ Ostatecznie okręt podwodny klasy Warszawianka (wg. nomenklatury NATO – Kilo) przyplłynął do Polski w czerwcu 1986 r., nosił nazwę ORP Orzeł.

²³⁶ W 1983 r. wartość eksportu sprzętu wojskowego do Związku Sowieckiego była jedynie o 800 mln zł mniejsza od zaplanowanej w wieloletniej umowie. W dokumencie napisano: „W okresie tym zmniejszony został eksport niektórych wyrobów, którymi partner radziecki jest szczególnie zainteresowany (np. silników ASz-62IR do samolotów An-2 o 70 sztuk, silników GTD-350 do śmigłowców Mi-2 o 71 sztuk, ciągników ATS-59G o 200 sztuk, okrętu pr. 130 o 1 jednostkę), jednak zostało to zrekompensowane zwiększonymi dostawami sprzętu lotniczego, części zamiennych (głównie do techniki pancernej i lotniczej), usług remontowych oraz dodatkowymi dostawami czterech jednostek pływających” (AIPN, 02958/411, Notatka w sprawie wzajemnych dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego pomiędzy ZSRR a PRL w latach 1983–1984, wpłynęło 1 III 1984 r., k. 168–170).

²³⁷ W ogóle wartość importu ze Związku Sowieckiego była o 16 mld zł mniejsza, niż zakładano w planach budżetowych.

²³⁸ W 1984 r. w umowie wieloletniej wartość polskiego eksportu oszacowano na ponad 40 mld zł, a importu na 51,6 mld zł. Wzajemne zapotrzebowanie na rok bieżący miało wynieść: strony radzieckiej – 49,3 mld zł, polskiej –

niu z początkiem lat sześćdziesiątych, gdy Polska głównie importowała sprzęt bojowy od wschodniego sąsiada²³⁹.

31 stycznia 1984 r. gen. Gribkow przesłał do Warszawy „Propozycje [...] o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1986–1990”. Po zapoznaniu się z polskimi uwagami Moskwa planowała przedstawić latem 1984 r. projekt protokołu, który w ciągu kolejnych miesięcy konsultowano by w poszczególnych zarządach sztabów. Właściwy dokument zamierzano podpisać pod koniec 1985 r.

22 i 23 października 1985 r., a więc tuż przed sygnowaniem dokumentów, odbyło się posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego w Sofii. Po raz pierwszy uczestniczył w nim Michaił Gorbaczow. W trakcie debaty marsz. Kulikow, naczelny dowódca, poinformował: „w całości Zjednoczone Siły Zbrojne są gotowe do działań bojowych i mogą wykonywać złożone zadania we wspólnych operacjach z zastosowaniem różnorodnych środków walki”. Jednocześnie ubolewał, że wciąż jeszcze na uzbrojeniu sojusznicznych armii pozostaje „znaczna ilość czołgów, systemów artyleryjskich, samolotów, śmigłowców i okrętów, sprzętu inżynieryjnego, chemicznego, łączności i walki radioelektronicznej z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, a w niektórych przypadkach nawet z okresu II wojny światowej”. Podkreślił, iż zbyt wolno są opracowywane i wprowadzane do produkcji nowe typy techniki bojowej, tymczasem wzrasta potencjał sił zbrojnych NATO, a dodatkowo Stany Zjednoczone rozpoczęły program militaryzacji kosmosu²⁴⁰. Generał Jaruzelski, I sekretarz KC PZPR, grzmiał z mównicy: „Imperializm, w jego współczesnym stadium, cechuje skrajna reakcyjność, awanturnicze dążenie do zahamowania i cofnięcia postępowych przemian w świecie. W tym celu podejmuje on, w wyjątkowo totalnej skali, próbę uzyskania militarnej przewagi nad socjalistyczną wspólnotą, jej ekonomicznego wyczerpania, technologicznego zdystansowania, ideowo-politycznego osłabienia i zdyskredytowania”²⁴¹. Przywódcy państw sojusznicznych zgadzali się, że nowy amerykański program zbrojeniowy ma służyć uzyskaniu przewagi technologicznej. Wypada sprostować, iż w połowie lat osiemdziesiątych Stany Zjednoczone już ją miały, dlatego Gorbaczow próbował ocieplić stosunki z Zachodem i prowadził politykę rozbrojenia.

W trakcie obrad w Sofii w kuluarach spotkały się wojskowe delegacje polska i sowiecka. W obecności marsz. Kulikowa gen. Siwicki w rozmowie z sowieckim ministrem obrony marsz. Siergiejem Sokołowem wskazał, że PRL ma ograniczone możliwości finansowe, a zatem musi się skupiać na zakupach sprzętu „przynoszącego ewidentne

59,2 mld zł, w tym dla MON 45,4 mld zł. Tymczasem Związek Sowiecki nie potwierdził dostaw na kwotę 19 mld zł dla MON (AIPN, 02958/411, Stan realizacji ustaleń Protokołu o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju na lata 1981–1985 na koniec 1983 r. i perspektywy jego wykonania do końca bieżącego pięciolecia, wpłynęło 1 III 1984 r., k. 35–43; *Ibidem*, Notatka w sprawie wzajemnych dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego pomiędzy ZSRR a PRL w latach 1983–1984, wpłynęło 1 III 1984 r., k. 168–170).

²³⁹ Według danych amerykańskich od 1960 do 1985 r. łączna wartość eksportu polskiego uzbrojenia w ujęciu nominalnym w złotychkach wzrosła niemal dziesięciokrotnie. Jednak w dużym stopniu wynikało to z inflacji. W rublach transferowych w latach 1960–1982 wartość tego eksportu zwiększyła się ze 128 do 414 mln rocznie. Wzrost importu nie był już tak znaczący – w 1960 r. wyniósł on 136 mln rubli transferowych, a w 1982 r. 180 mln (K. Crane, *Military Spending...*).

²⁴⁰ AIPN, 02958/557, Tezy naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw Stron Układu Warszawskiego „Stan Zjednoczonych Sił Zbrojnych i przedsięwzięcia mające na celu dalsze podwyższanie ich gotowości bojowej”, 14 X 1985 r., k. 192–201.

²⁴¹ *Ibidem*, Tekst przemówienia premiera Jaruzelskiego wygłoszonego 22 X 1985 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Sofii, 25 X 1985 r., k. 158–170.

zmiany jakościowe w sile uderzeniowej wojska”. Stwierdził, iż stronie polskiej zależy przede wszystkim na przebrojeniu Marynarki Wojennej, w której od lat siedemdziesiątych panuje duży kryzys, a wręcz grozi jej zapaść. Dodał, że w kolejnej pięcioletce planuje się okręt podwodny pr. 613 zastąpić okrętem podwodnym pr. 877E, a niszczyciel Warszawa – fregatą raketową pr. 1135. Tymczasem z umowy handlowej przesłanej przez Moskwę wynikało, że Polsce nie zamierzano dostarczyć okrętu podwodnego, natomiast fregata raketowa miałaby trafić do Marynarki Wojennej dopiero w 1991 r. Generał Siwicki zaproponował, aby Związek Sowiecki zarówno okręt podwodny, jak i niszczyciel oddał Polsce w dzierżawę. Oznaczało to, że sytuacja się odwróciła – jeszcze w lutym 1983 r. gen. Gribkow naciskał Warszawę, aby kupiła te nowoczesne jednostki. Teraz marsz. Sokołow tłumaczył, że w 1985 r. wyprodukowano jedynie trzy okręty podwodne pr. 877E, z przeznaczeniem dla innych odbiorców, nie można też liczyć na szybką dostawę fregaty. Obiecał jednak zwrócić się do odpowiednich władz państwowych z prośbą o zwiększenie produkcji i uwzględnienia polskich potrzeb. Natomiast gen. Kulikow wskazał, że niszczyciel Warszawa jest w niezłym stanie i można go nadal eksploatować.

W trakcie spotkania Polacy skarżyli się na współpracę w zakresie budowy mniejszych okrętów, do których brakowało dokumentacji, części i materiałów²⁴². Generał Siwicki nalegał też, by w ramach Stałej Komisji Przemysłu Obronnego RWPG poprawić koordynację przy opracowywaniu i produkcji sprzętu wojskowego – ciągle nie rozwiązano problemu wozu dowodzenia dla samobieżnych armatohaubic 2S1 Goździk i wspólnych prac naukowo-badawczych nad wprowadzeniem systemu kierowania ogniem czołgu Merida²⁴³. Natomiast marsz. Kulikow znowu zarzucił, że Polska ustaliła zbyt wysoką cenę za czołgi T-72 (w efekcie nie chciała ich kupić Bułgaria), ma duże opóźnienia w przezbrajaniu lotnictwa i w związku z tym eksploatuje wiele przestarzałych samolotów. Generał Siwicki przedstawił proces przechodzenia na Su-22M4 i zamiar wdrożenia maszyn MiG-29²⁴⁴.

Protokół rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990

W ramach przygotowań do podpisania nowego protokołu rozwoju wojska przeprowadzono analizę porównawczą Sił Zbrojnych PRL i wojsk NATO, które mogły działać w pasie Frontu Nadmorskiego, podsumowano realizację zadań ujętych w planie rozwoju na lata 1981–1985 i określono możliwości ekonomiczne kraju na następny okres. Na tej podstawie Biuro Polityczne KC PZPR i rząd oszacowały wydatki bieżące na wojsko w całej pięcioletce na 1720,7 mld zł, co stanowiło 4,27 proc. dochodu narodowego. Z powyższej kwoty na uzbrojenie i wyposażenie techniczne zamierzano przeznaczyć 47,5 proc. (817,7 mld), w tym na technikę wojskową 625,7 mld (produkcja krajowa 392,3 mld zł, zakupy za granicą 233,4 mld zł). Tym samym utrzymanie i szkolenie wojsk miało pochłonąć 52,5 proc. nakładów (903 mld zł). Te wielkie sumy wyglądały dobrze tylko na papierze, trudno mówić o realnym wzroście wydatków w przypadku dużej inflacji.

²⁴² Dotyczyło to trałowców pr. 207 i jednostek do zwalczania okrętów podwodnych.

²⁴³ W Czechosłowacji system nazywano Kladiwo, a w Armii Sowieckiej Bastion.

²⁴⁴ MiG-29 – myśliwiec frontowy. W Armii Sowieckiej od 1984 r., w LWP od 1989 r., gdy pierwsze maszyny trafiły do 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Mińsku Mazowieckim (AIPN, 02958/557, Notatka dotycząca spotkania roboczego ministra obrony narodowej PRL z ministrem obrony narodowej ZSRR, 23 X 1985 r., k. 238–241).

Podkreślono, że struktura budżetu MON zmieni się w porównaniu z latami 1981–1985. Udział nakładów na zakup uzbrojenia i sprzętu technicznego zwiększono z 43,3 proc. do 47,5 proc., a na szkolenie i utrzymanie wojska zmniejszono z 56,7 proc. do 52,5 proc.²⁴⁵

Ostatecznie Protokół o wydzieleniu wojsk i sił morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1986–1990 podpisał 9 stycznia 1986 r. gen. Siwicki, polski minister obrony narodowej, i marsz. Kulikow, naczelny dowódca ZSZ. Jeszcze tego samego dnia dokument zatwierdził premier Zbigniew Messner. Załączniki do niego sygnowali szefowie sztabów – polskiego gen. Józef Użycki²⁴⁶ i Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. Gribkow²⁴⁷.

W protokole zapisano, że niezmieniony pozostanie ogólny stan etatowy sił zbrojnych w okresie pokoju (414 tys. żołnierzy²⁴⁸), a nieznacznie w stosunku do poprzedniego dokumentu będzie podwyższony stan na czas „W” (930 tys.). Wojska operacyjne wydzielane w skład sił sojuszniczych w okresie pokoju miały liczyć 250 tys., a w czasie wojny 630–640 tys. ludzi. Podkreślono, że potrzeby etatowe wynikające z rozwoju wojsk i wprowadzania nowej techniki bojowej zostaną zaspokojone przez rozformowanie i zmniejszenie jednostek obsługowo-zabezpieczających (planowano je zastąpić oddziałami obrony cywilnej), a także modyfikację systemu szkolenia podoficerów służby zasadniczej i młodszych specjalistów.

Tak przedstawiono myśl przewodnią rozwoju sił zbrojnych w tej pięciolatce: „wzmocnienie wojsk operacyjnych, w tym zwłaszcza pierwszorzutowych związków taktycznych i oddziałów (utrzymując dotychczasowy stan liczebny sił zbrojnych), zwiększenie efektywności rozpoznania i walki radioelektronicznej oraz sprawności dowodzenia – zmniejszając i odpowiednio przekształcając część szkoleniowo-produkcyjną i usługową wojska”²⁴⁹. Nie zamierzano zwiększać liczebności poszczególnych rodzajów uzbrojenia, a raczej wymieniać przestarzałą technikę bojową na nową. W rzeczywistości nowe rodzaje techniki często wprowadzano w ilościach symbolicznych. Plany były bardzo ambitne, ale w wielu przypadkach deklaracji nie udało się spełnić.

We wszystkich dywizjach pancernych zamierzano przejść na strukturę batalionową oraz wdrożyć ją w pułkach czołgów trzech dywizji zmechanizowanych (4., 8. i 12.). Zobowiązano się zakończyć przebrajanie 11. i 20. Dywizji Pancernej w czołgi T-72 (do 323 maszyn w każdej z nich) oraz wyposażać w nie 2. Pułk Czołgów w 5. Dywizji Pancernej („w miarę posiadanych możliwości”). W 20. Dywizji Pancernej planowano wprowadzić zestawy rakietowe 9K79 Toczka²⁵⁰, liczbę wyrzutni rakiet taktycznych w 10., 11. i 16. Dywizji Pancernej

²⁴⁵ Poza wydatkami bieżącymi planowano też podnieść wydatki na inwestycje – z 82,7 mld zł w latach 1981–1985 do 140 mld zł w kolejnych pięciu latach, z przeznaczeniem na budownictwo mieszkaniowe i wojskowe oraz inwestycje przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych (AIPN, 02958/414/CD, Pięcioletni Plan rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990, cz. 1: Synteza, 18 II 1986 r., k. 1–22).

²⁴⁶ Józef Użycki (ur. 1932) – jako dziecko w 1940 r. deportowany wraz z rodziną na Syberię. W 1968 r. dowódca 10. Pułku Czołgów Średnich, z którym brał udział w interwencji w Czechosłowacji. W latach 1971–1973 słuchacz Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie. W 1978 r. dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Od 1983 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego ds. operacyjnych. W latach 1983–1990 szef Sztabu Generalnego i jednocześnie wiceminister obrony narodowej.

²⁴⁷ AIPN, 02958/769/CD, Protokół o wydzieleniu wojsk i sił morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1986–1990 z załącznikami, 9 I 1986 r., k. 2–64.

²⁴⁸ Ponadto w wojsku w czasie pokoju miało być zatrudnionych 144,5 tys. pracowników cywilnych.

²⁴⁹ AIPN, 02958/414/CD, Pięcioletni Plan rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990, cz. 1: Synteza, 18 II 1986 r., k. 12.

²⁵⁰ Do LWP trafiły w 1987 r. cztery wyrzutnie, niezbędne pojazdy oraz zapas pocisków, które przekazano 7. dywizjonowi rakiet taktycznych, wchodzącemu w skład 20. Dywizji Pancernej.

zwiększyć z trzech do czterech. W trzech dywizjach zmechanizowanych kontynuowano wprowadzanie bojowych wozów piechoty²⁵¹. Artyleria wojsk operacyjnych w większości miała przejść na systemy samobieżne. W trzech dywizjach pancernych zamierzano sformować dywizjony samobieżnych haubic Dana, a w sześciu pułkach czołgów i w części pułków zmechanizowanych dywizjony samobieżnych armatohaubic 2S1 Goździk, zwiększyć ilość artylerii w sześciu dywizjach, przeformować dywizjony artylerii w pułki artylerii²⁵². Planowano wprowadzić wyrzutnie rakiet Kub w czterech dywizjach pancernych²⁵³, przebroić pułk artylerii przeciwlotniczej w 5. Dywizji Pancernej w zestawy Osa-AKM, zakończyć podobny proces w 12. Dywizji Zmechanizowanej, stworzyć „awangardową” baterię rakiet przeciwlotniczych w 8. Dywizji Zmechanizowanej²⁵⁴, a trzy związki taktyczne wyposażać w zautomatyzowany system dowodzenia PASUW²⁵⁵.

W skadowanych dywizjach wreszcie zamierzano zakończyć proces przeobrażania z czołgów T-34/85M na T-55 i z wyrzutni artyleryjskich BM-14 na BM-21. Planowano zwiększyć liczbę armat przeciwpancernych²⁵⁶ i przeciwlotniczych²⁵⁷, wycofywane z 4., 8. i 12. Dywizji Zmechanizowanej transportery opancerzone SKOT przekazywać do pułków w 3. i 9. Dywizji Zmechanizowanej, we wszystkich dywizjach z 12 do 18 zwiększyć liczbę haubic (kalibru 122 mm), na szczeblu pułków pancernych i zmechanizowanych sformować po dwie baterie przeciwlotnicze. Planowano wymienić czołgi T-34/85 na T-55 w dwóch rezerwowych dywizjach zmechanizowanych (26. i 28.) i sformować dwie kolejne takie dywizje (31. i 32.) na czas wojny. 1. Pułk Czołgów Średnich 1. Dywizji Zmechanizowanej zamierzano rozwinąć do stanu pełnej gotowości bojowej, a jednocześnie przebroić go na czołgi T-72 i wozy bojowe piechoty, sformować dywizjon samobieżnych armatohaubic 2S1 Goździk, a ponadto w całej 1. Dywizji Zmechanizowanej liczbę wyrzutni raketowych zwiększyć z dwóch do trzech.

W zasadzie nie planowano więc zmienić ogólnej liczby czołgów – zarówno w 1986, jak i 1990 r. miało ich być ok. 3,5 tys.²⁵⁸ Podstawowym wozem pozostawał T-55. Na wyposażeniu armii w 1990 r. miały się znajdować się 2643 takie czołgi wobec 2653 w 1986 r. Podstawowa zmiana dotyczyła nowszych T-72, których liczba miała zwiększyć się z 318 w 1986 r. do 813 w 1990 r. Zamierzano wreszcie całkowicie wycofać z użytkowania wozy T-34/85M²⁵⁹, a jeszcze w 1986 r. w linii znajdowało się ich 417. Zakładano, że i na początku, i pod koniec pięciolatki Siły Zbrojne PRL będą miały 112 czołgów PT-76,

²⁵¹ W 4., 8. i 12. Dywizji Zmechanizowanej.

²⁵² W 5., 10., 16. Dywizji Pancernej oraz 4., 8. i 12. Dywizji Zmechanizowanej.

²⁵³ W 10., 11., 16. i 20. Dywizji Pancernej.

²⁵⁴ Chodziło o przeznaczony do zwalczania celów na małych i średnich odległościach system kierowanych rakiet ziemia–powietrze 9K330 Tor, który miał być następcą zestawu Osa. Na uzbrojeniu Armii Sowieckiej od 1988 r. Do polskiej armii nigdy nie trafił z powodu rozwiązania Układu Warszawskiego.

²⁵⁵ 11. Dywizję Pancerną, 4. i 12. Dywizję Zmechanizowaną.

²⁵⁶ Zamiast 63 miały być 72 armaty 85 mm.

²⁵⁷ Z 9 do 19 zwiększono liczbę armat S-68.

²⁵⁸ W 1986 r. miało być ich dokładnie 3,5 tys., natomiast w 1990 r. nieco więcej, 3568. Dodatkowo w Wojskach Wewnętrznych i Wojskach Obrony Terytorialnej miało się znajdować 149 czołgów średnich.

²⁵⁹ W jednym z raportów napisano jednak, że T-34 nie zostaną zupełnie wycofane, ale trafią do magazynów, do wykorzystania po jednym pułku w dwóch rezerwowych dywizjach zmechanizowanych (26. i 28.). Każdy pułk miałby 129 T-34/85M. Wskazano, że kolejnych 130 takich czołgów znajdujących się na stanie armii można by skierować do dwóch następnych dywizji rezerwowych (AIPN, 02958/411, Notatka dotycząca rezerwowych dywizji zmechanizowanych (RDZ), 1984 r., k. 143–145).

liczba bojowych wozów piechoty BWP-1/BWP-2 wzrosła z 981 do 1392, a transporterów opancerzonych SKOT nieznacznie się zmniejszy – z 2069 do 1909²⁶⁰.

Planowano w wojskach operacyjnych wymienić radiostacje średnich i dużych mocy na nowocześniejsze, wprowadzić do wyposażenia stacje łączności troposferycznej oraz aparaturę utajnijającą, sformować dwa dowództwa lotnictwa armijnego dla armii pierwszorzutowych (Pomorski i Śląski Okręg Wojskowy) wraz z batalionami zabezpieczenia dla pułków śmigłowców bojowych, eskadry śmigłowców zacząć podporządkowywać dowódcom związków taktycznych²⁶¹, a ponadto stworzyć eskadrę śmigłowców bojowych W-3 Sokół²⁶² i eskadrę bezpilotowych środków rozpoznawczych systemu WR-3 Rejs²⁶³.

W wojskach rakietowych i artylerii zamierzano wdrożyć cztery wyrzutnie Oka-AKM we frontowej brygadzie raket operacyjno-taktycznych i zwiększyć w niej liczbę wyrzutni z 8 do 12. Założono, że w brygadach frontowych i armijnych nadal będzie po 28 wyrzutni R-300, a w związkach taktycznych po 43 wyrzutnie R-70 Łuna-M. W jednostkach artylerii rakietowej planowano wyrzutniami artyleryjskimi RM-70²⁶⁴ zastąpić wyrzutnie BM-14 i częściowo BM-21 Grad, a ponadto zwiększyć do 12 liczbę dział 2S7 Piwonia, przebroić 2 dywizjony artyleryjskie w samobieżne haubice Dana oraz wprowadzić do uzbrojenia kolejnych 9 zestawów ppk Konkurs.

Założono, że w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju w okresie pokoju będą 52 dywizjony ogniowe, w czasie wojny ich liczba wzrosła do 56, a ponadto do wyposażenia zostaną wprowadzone dwa dywizjony wyrzutni S-200 Wega i dywizjon wyrzutni S-300 (zamiast zestawów Dżwina). Planowano też zacząć przezbieranie jednego pułku lotnictwa myśliwskiego z samolotów MiG-21 na MiG-29.

W związku z tym, że Moskwa od dłuższego czasu naciskała, by liczbę samolotów w pułkach zwiększyć z 36 do 40, zdecydowano się rozformować 39. Pułk Lotnictwa Myśliwskiego, a 28. Pułk – wyposażony w samoloty MiG-23 – wyłączyć ze składu Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i skierować do lotnictwa operacyjnego. W ten sposób w pozostałych czterech pułkach Wojsk Obrony Powietrznej Kraju zamierzano uzyskać pożądaną liczbę 40 maszyn²⁶⁵. W lotnictwie operacyjnym w trzech pułkach myśliwskich wyposażonych w samoloty MiG-21 również zamierzano zwiększyć liczbę maszyn z 36 do 40. Siła uderzeniowa lotnictwa operacyjnego miała wzrosnąć dzięki przejściu z Wojsk Obrony Powietrznej Kraju pułku wyposażonego w samoloty MiG-23. W pułkach lotnictwa myśliwsko-szturmowego maszyny MiG-17 planowano wreszcie zastąpić Su-22. 40. Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego zamierzano przygotować do wykonywania zadań bojowych na morzu. Zamierzano rozpocząć wprowadzanie samolotów transportowych An-28 i śmigłowców Mi-17.

²⁶⁰ Dodatkowo w Wojskach Wewnętrznych i Wojskach Obrony Terytorialnej miało się znajdować 390 transporterów opancerzonych, głównie w szkolnictwie wojskowym i placówkach badawczych.

²⁶¹ Po jednej eskadrze włączono do 12. Dywizji Zmechanizowanej i 11. Dywizji Pancerniej.

²⁶² W 49. Pułku Śmigłowców Bojowych w Pruszczu Gdańskim.

²⁶³ WR-3 Rejs – system rozpoznawczych bezałogowych aparatów latających. Miał znaleźć się w Powidzu, jednak ostatecznie do LWP nie trafił.

²⁶⁴ RM-70 – wieloprowadnicowa wyrzutnia rakietowa zaprojektowana w Czechosłowacji jako nowocześniejsza (wprowadzono zmechanizowany system ładowania) wersja BM-21 Grad. Produkowana od 1972 r.

²⁶⁵ Jednocześnie zastrzegano, że gdyby samoloty MiG-29 zakupiono w wersji nosicieli broni specjalnej, to weszłyby one do uzbrojenia wojsk lotniczych frontu, a pułk lotnictwa myśliwskiego wyposażony w maszyny typu MiG-23 pozostałby w składzie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Ostatecznie samoloty MiG-29 nie były nosicielami broni specjalnej i trafiły do 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego z Mińska Mazowieckiego.

Sowieci zdecydowali się przekazać Marynarce Wojennej okręt podwodny pr. 877E²⁶⁶. Oprócz tego w jej siłach uderzeniowych planowano wprowadzić do służby dwa kolejne okręty rakietowe pr. 1241RE²⁶⁷, dwa kutry rakietowe pr. 151 i mniejsze jednostki²⁶⁸.

Tabela 22a. Czołgi, transportery bojowe i wyrzutnie rakiet w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Czołgi				Transportery bojowe			Wyrzutnie rakiet			
	T-72	T-55	T-34	PT-76	WBP-1/ WBP-2	BWR-1K	SKOT/ TOPAS	Toczek	R-300	Luna-M	Oka
1 I 1986 r.	318	2 653	417	112	975	6	2 069	0	0	43	0
31 XII 1990 r.	813	2 643	0	112	1 376	16	1 909	4	28	43	4

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22b. Wyrzutnie artyleryjskie oraz haubice i armaty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Wyrzutnie artyleryjskie			Haubice i armaty					
	RM-70	BM-21	BM-14	Piwonia	Dana	Goździk	Armata 122 mm	Haubica 122 mm	Haubica 152 mm
1 I 1986 r.	0	276	76	8	12	166	54	1524	270
31 XII 1990 r.	42	252	32	12	180	522	54	1134	276

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

²⁶⁶ Był to ORP Orzeł, który przyplłynął do Polski w czerwcu 1986 r.

²⁶⁷ Łącznie w polskiej Marynarce Wojennej służyły cztery takie okręty: od końca 1983 r. ORP Górnik, od 1984 r. ORP Hutnik, od 1988 r. ORP Metalowiec, od 1989 r. ORP Rolnik.

²⁶⁸ Cztery dozorowce pr. 620 i 9 trałowców bazowych pr. 207. W siłach desantowych okręty desantowe pr. 770 zamierzano wymienić na okręty desantowe pr. 767, wprowadzić kutry desantowe pr. 716 (w miejsce kutrów pr. 709) oraz okręt wsparcia ogniowego.

Tabela 22c. Środki przeciwpancerne w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Środki przeciwpancerne						
	Konkurs	Malutka (przewoźna)	Metys	Fagot	Malutka	Armaty D-44 85 mm	Granatnik SPG-9
1 I 1986 r.	9	183	6	108	82	945	231
31 XII 1990 r.	18	183	6	108	90	1 026	258

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22d. Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 1

Stan na dzień	Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej									
	Krug	Tor	Kub	Osa-AKM	Osa-AK	Strzała-10	Strzała- -2M Igła	S-60	ZSU 23-4 Szyłka	ZU-23-2
1 I 1986 r.	27	0	180	12	32	4	737	486	84	259
31 XII 1990 r.	27	4	176	32	32	4–34	1 244	464	84	478–534

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22e. Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 2

Stan na dzień	Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej						
	S-300	Wega-E	Newa/ Newa-M	Wolchow	Dźwina	Armaty 37 mm	Armaty 57 mm
1 I 1986 r.	0	0	20	23	8	236	177
31 XII 1990 r.	1	2	22	23	11	268	128

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22f. Moździerze w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Moździerze			
	120 mm Sansi	120 mm wz. 38 i 43	82 mm Wasilok	82 mm wz. 73
1 I 1986 r.	3	687	4	109
31 XII 1990 r.	48	652	4	245

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22g. Samoloty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 1

Stan na dzień	Samoloty									
	MiG-29	MiG-23	MiG-21bis	MiG-21	MiG-29U	MiG-23U	MiG-21U	Su-22	Su-20R	MiG-17
1 I 1986 r.	0	33	69	288	0	33	61	62	23	264
31 XII 1990 r.	15	33	68	262	4	6	53	110	22	180

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22h. Samoloty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 2

Stan na dzień	Samoloty										
	Su-7B	Su-22U	MiG-17U	Su-7U	MiG-21R	An-28	An-26	An-2	I-22	TS-11	Orlik
1 I 1986 r.	29	15	80	7	32	0	12	65	0	203	0
31 XII 1990 r.	28	26	68	6	32	13	12	51	64	182	24

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22i. Śmigłowce bojowe w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Śmigłowce bojowe			
	Mi-24D	Mi-24W	W-3	Mi-2
1 I 1986 r.	16	0	0	64
31 XII 1990 r.	16	16	20	64

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Tabela 22j. Śmigłowce transportowe i specjalnego przeznaczenia w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.

Stan na dzień	Śmigłowce transportowe i specjalnego przeznaczenia							
	Mi-2	Mi-2RS	Mi-2PPD	Mi-8PPD	Mi-6	Mi-8	Mi-17	Mi-14
1 I 1986 r.	215	18	5	4	3	28	0	15
31 XII 1990 r.	209	18	5	4	3	28	22	15

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, k. 24–42.

Optymistycznie deklarowano, że nastąpi „rozwój potencjału wojskowych przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych”, ze szczególnym uwzględnieniem opanowania remontu głównego czołgów T-72, samolotów Su-22 i korwet rakietowych pr. 1241RE. Nakłady inwestycyjne miały pozwolić na wybudowanie ok. 38 tys. mieszkań dla kadry oraz na „zabezpieczenie niezbędnych potrzeb związanych z zamierzeniami organizacyjnymi i rozwojowymi wojsk, doskonalenie infrastruktury lotniskowej oraz budowę bazy remontowej uzbrojenia i sprzętu”. Jednocześnie zastrzegano: „tylko w najniezbędniejszym zakresie zaplanowano budowę i modernizację obiektów szkoleniowych i zakwaterowania wojsk oraz infrastruktury technicznej w kompleksach koszarowych”.

W części protokołu dotyczącej gromadzenia zapasów rakiet i amunicji poinformowano, że powinno się je utrzymać na dotychczasowym poziomie. Ponadto zadeklarowano: „podejmowane będą wysiłki zmierzające do nagromadzenia takich ich wielkości, aby zabezpieczyć potrzeby wojsk w okresie trzymiesięcznych działań bojowych”. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że bardzo trudno będzie to osiągnąć. W związku z tym zobowiązano się, iż zapasy rakiet i amunicji zostaną zabezpieczone następująco: w Wojskach Lądowych na 22–60 dni wojny, w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju na 22–50 dni, w wojskach lotniczych na 20–50 dni, w Marynarce Wojennej na 22–60 dni. Pozostawiano więc sobie spory margines dowolności. Brakowało szczególnie rakiet do zestawów ppk Konkurs i amunicji do czołgów T-72 oraz bojowych wozów piechoty BWP-2²⁶⁹.

Większości zamierzeń zapisanych w protokole oczywiście nie zrealizowano. Na fali globalnej polityki rozbrojeniowej i z powodu dużych problemów finansowych, w 1988 r. zdecydowano o redukcji Sił Zbrojnych PRL²⁷⁰. Niedługo później PRL odeszła w przeszłość, a Układ Warszawski upadł.

²⁶⁹ AIPN, 02958/414/CD, Pięcioletni Plan rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1986–1990, cz. I: Synteza, 18 II 1986 r., k. 1–22.

²⁷⁰ AIPN, 02958/537/CD, Informacja dotycząca zmian w strukturze i liczebności SZ PRL w latach 1989–1995, 19 IV 1989 r., k. 10–12; J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 124–133.

Tabela 23. Stany osobowe Sił Zbrojnych PRL w latach 1976–1990

Stan osobowy		1976	1981	1986	1990 (prognoza)
Ogólna liczba żołnierzy w Siłach Zbrojnych PRL	czas wojny	884 750	880 850	894 400	930 000
	czas pokoju	414 000	412 000	412 500	414 000
Liczba żołnierzy w wojskach wydzielonych	czas wojny	587 000	594 900	618 000	651 210
	czas pokoju	236 000	236 000	242 500	246 120

Źródło: AIPN, 02958/414/CD, Stany osobowe Sił Zbrojnych PRL w latach 1976–1990, 17 II 1987 r., k. 43.

W protokołach rozwoju Sił Zbrojnych PRL określano ogólną liczebność i strukturę organizacyjną wojsk wydzielanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych na okres pokoju i wojny, główne kierunki ich rozwoju, szczegółowe wyposażenie w uzbrojenie i sprzęt, wielkości zapasów środków materiałowych, przedsięwzięcia w zakresie przygotowania kraju jako teatru działań wojennych. Te ostatnie zagadnienia dotyczyły nie tylko wojsk wydzielonych, ale również frontu wewnętrznego.

Charakter tych dokumentów nieco zmieniał się na przestrzeni czasu. W latach 1955–1956 pisano, że protokoły rozwoju²⁷¹ odnoszą się po prostu do Sił Zbrojnych PRL jako całości, ale od momentu objęcia rządów przez Gomułkę doprecyzowano, że dotyczą one przynależności do Układu Warszawskiego. Od początku lat siedemdziesiątych były to protokoły „o wydzieleniu wojsk i sił morskich PRL w skład ZSZ i ich rozwoju”. W rzeczywistości jednak, zgodnie z zaleceniami Moskwy, w dokumentach tych określano także organizację i uzbrojenie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, które wchodziły w skład sojuszniczego systemu obrony powietrznej, a zatem protokoły odnosiły się do zdecydowanej większości Sił Zbrojnych PRL. Wskazywano w nich również liczebność całej polskiej armii, nie tylko wojsk kierowanych pod wspólne dowództwo.

Plany rozbudowy Sił Zbrojnych PRL zatwierdzano w cyklach pięcioletnich. Procedura wyglądała tak, że Naczelne Dowództwo ZSZ wysyłało rekomendacje do sojusznicznych stolic, które potem wprowadzały swoje uwagi i sugestie. W rzeczywistości rekomendacje tworzył sowiecki Sztab Generalny, a konsultacje prowadzili jego oficerowie. Najczęściej ZSRS stawiał wygórowane żądania, które Polska i inne zależne państwa starały się w toku rozmów obniżyć. Generał Siwicki tak opisał negocjacje: „Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, jak przysyłał swoje rekomendacje, no to walka była bardzo duża. [...] Pierwsze przymiarki są bardzo obszerne i później to odpowiednio narodowe sztaby... przedstawiają swoje racje, korygują, uzupełniają, dyskutują. [...] My osiągnęliśmy swoje, choć w niektórych wypadkach trzeba było ustępować. Dla świętego spokoju, wiedząc o tym, że i tak nie wykonamy tego. Bo trzeba było uwzględnić jednak skalę potrzeb naszych obronnych, a nie potrzeb w ogóle sojuszu. No bo oni chcieli przerzucać swoje ciężary na nas, żeby sobie ulżyć. I to myśmy czytali wyraźnie. Postępowaliśmy tutaj

²⁷¹ Warto podkreślić, że nie nazywały się one np. protokołami uzgodnień.

konsekwentnie i nieustępliwie. Chociaż trudne były rozmowy, bardzo trudne, i gen. Gribkow²⁷² był tutaj nieustępliwy, choć taktowny, dyplomatyczny²⁷³. Generał Siwicki odnosił się do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy był szefem Sztabu Generalnego, a potem ministrem obrony. Do tej relacji należy jednak pochodzić bardzo ostrożnie – teza o konsekwencji i nieustępliwości jest raczej subiektywna. Sformułował ją wyższy oficer, który przecież podlegał sowieckim przywódcom partyjnym i wojskowym, a zasadnicze założenia militarne i ogromne zobowiązania finansowe wynikające z rekomendacji musiały być oczywiście realizowane. Pewien margines swobody rzecz jasna istniał i powiększał się w miarę pogłębiania kryzysu gospodarczego w Polsce i Związku Sowieckim. Po negocjacjach, trwających najczęściej dwa, a nawet trzy lata, podpisywano protokół dotyczący kolejnych pięciu lat funkcjonowania armii. Powyższy tryb funkcjonował już dużo wcześniej, ale dopiero w marcu 1969 r., w czasie spotkania Doradczego Komitetu Politycznego w Budapeszcie został sformalizowany²⁷⁴. Na podstawie protokołów powstawały konkretne plany rozwoju dla poszczególnych armii, zatwierdzane przez kręgi partyjno-państwowe danego kraju i realizowane przez odpowiednie instytucje krajowe. W szczegółach mogły się one nieco różnić od protokołów, ale dokumenty uzgadniane z Moskwą były kluczowe, i to one wyznaczały politykę militarną państw należących do Układu Warszawskiego.

Moskwa (formalnie Naczelne Dowództwo ZSZ) podpisywała z sojusznikami protokoły dotyczące ich armii, ale nie informowała o swoich wojskach wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Takie deklaracje wszystkie państwa, a więc także Związek Sowiecki, złożyły wspólnie tylko jeden, jedyny raz – gdy w 1955 r. sygnowano Układ Warszawski. Jak wspominał gen. Jasiński, w latach osiemdziesiątych polski zastępca naczelnego dowódcy: „każda z tych armii sporządzała protokół taki jak my. [...] O NRD podobnie wiedzieli, o Węgrzech podobnie wiedzieli, o każdej armii Rosjanie wiedzieli. Natomiast czy taki protokół był sporządzany w Związku Radzieckim? Takiego protokołu oczywiście nie było. Co by wydzielili? Stosownie do swego planu operacyjnego by wydzielili, to co jest potrzebne. Natomiast sporządzanie protokołu w Związku Radzieckim o siłach wydzielanych? Myśmy go nie widzieli, tak jak nie widzieliśmy wszystkich innych protokołów. I na żadnym z posiedzeń Rady Wojskowej ani na żadnym z posiedzeń Komitetu Ministrów nigdy nie wyliczano się ze składu armii. Nikt o tym nie mówił²⁷⁵. Rzecz jasna Polska, podobnie jak inne kraje, musiała skrupulatnie rozliczać się ze wszystkich zobowiązań zapisanych w protokołach i co roku wysyłać do Moskwy szczegółowe raporty dotyczące składu i wyposażeniu wojsk wydzielanych.

²⁷² Anatolij Gribkow (1919–2008) – w czasie II wojny m.in. oficer w Zarządzie Operacyjnym Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. W latach 1964–1965 zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, potem dowódca armii w Kaukaskim Okręgu Wojskowym, od 1969 do 1973 r. zastępca dowódcy, a od 1976 r. dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. W latach 1976–1989 szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

²⁷³ PHP, *Rozmowa z gen. Florianem Siwickim*, s. 26, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopice84e2.html?lng=en&id=20670&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

²⁷⁴ AIPN, 02958/372/CD, Notatka w sprawie rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1971–1975, 17 III 1970 r., k. 88–91.

²⁷⁵ PHP, *Rozmowa z gen. Antonim Jasińskim*, s. 37, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopice4c7.html?lng=en&id=20668&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2019 r.

ĆWICZENIA FRONTU ZEWNĘTRZNEGO

Pierwsze ćwiczenia, w których funkcjonował front, odbyły się w maju 1950 r.¹, jednak po październiku 1956 r. zarówno planowanie operacyjne, jak i prowadzenie gier wojennych na tym szczeblu rozpoczynano niemal od zera. Polscy oficerowie obejmujący najwyższe funkcje w wojsku nie mieli żadnego doświadczenia w planowaniu operacyjnym na tym poziomie. W lutym 1957 r. zorganizowano ćwiczenia dowódczo-sztabowe, których tematem była operacja zaczepna dwóch armii polskich w ramach frontu i opanowanie Kanału Kilońskiego oraz Półwyspu Jutlandzkiego. W roli obserwatora udział wziął gen. Mossor, jako szef Biura Studiów przy ministrze obrony narodowej. W raporcie po zakończeniu gry wojennej zauważył: „Wydaje się, że zarówno dowódca 2. Armii, jak i 3. Armii zbyt mało wielkich jednostek przeznaczyli do wykonania zasadniczych, rozstrzygających uderzeń operacyjnych, natomiast za dużo sił zatrzymywali w drugim rzucie, względnie do zadań ubocznych, osłaniających lub oczyszczających”². Podobnie wypowiedział się na temat wykorzystania jednostek pancernych. Wskazał, że w przypadku lotnictwa panowała tendencja do rozpraszania wysiłku: „drogocenne bomby atomowe względnie pociski kierowane powinny być używane niesłychanie oszczędnie i celowo. Nie zauważyłem jednak, aby dowódcy armii obu stron kładli nacisk na żądanie wyjątkowo silnego wsparcia tą bronią w momentach rozstrzygających. [...] Czego wyrazem są choćby najsłabsze uderzenia atomowe w ciągu dnia 10 lutego, gdy zdobycie przejść przez »dyszę« Rendsburg–Schleswig było kulminacyjnym punktem operacji, umożliwiającym ostateczne działania na opanowanie Jutlandii i cieśniny Mały Bełt”³. Również walczący w ramach frontu korpus pancerny nie został należycie wykorzystany. Jego jednostki działały w rozproszeniu, tymczasem gen. Mossor, analizując przebieg ćwiczeń, postulował wysunięcie całego korpusu z zadaniem uchwycenia przyczółków na Kanale Kilońskim, co zdeorganizowałoby odwrót przeciwnika oraz mogłoby uniemożliwić koncentrację jego obrony nie tylko na Kanale Kilońskim, ale i w cieśninie Rendsburg–Schleswig. Te śmiałe działania pozwoliłyby również szybko opanować cały Półwysep Jutlandzki⁴.

Kolejne ćwiczenia na dużą skalę przeprowadzono we wrześniu 1957 r. Miały to być pierwsze po zmianie wojskowego kierownictwa tak duże wspólne manewry wojsk lądowych (z udziałem czterech wielkich jednostek) i morskich. Odbywały się one na

¹ Zostały one opisane w rozdz. 1 na s. 25–27.

² CAW-WBH, 1098/4, Uwagi doraźne dotyczące ćwiczenia nr 265, 14 II 1957 r., k. 2–5.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

poligonie Pomorskiego Okręgu Wojskowego, a zaproszono na nie przedstawicieli Układu Warszawskiego i Zjednoczonego Dowództwa ZSZ. Jak wspominał gen. Pióro (wówczas pułkownik), były bardzo efektowne. Przeprowadzono desant morski na plaży w okolicach Kołobrzegu z udziałem czołgów pływających i ze szturmem komandosów. Na poligonie w Drawsku dywizja pancerna z rozpędu pokonała najgroźniejsze zapory przeciwpancerne wroga, a bombardowanie lotnicze rozbiło doszczętnie jego ufortyfikowaną obronę⁵. Według gen. Mossora, również tam obecnego, manewry były może efektowne, jednak w ogóle nieefektywne. W raporcie Biura Studiów, który sporządzono po jego kierunkiem, wskazano na niski poziom przygotowania operacyjnego polskich generałów. Zaplanowane na sześć dni, dla większości żołnierzy ćwiczenia trwały tak naprawdę jeden. Jak zauważono w dokumencie: „Prawdopodobnie wzgląd na oszczędności pól i zasiewów spowodował zatrzymanie ćwiczeń dla przeważającej masy wojsk na granicy poligonu, przy pewnej jednak uwadze, bez szczególnych szkód, można było dojść całym frontem do rzeki Odry w pościgu, stwarzając po drodze ćwiczebne sytuacje w rejonach o mniejszej kulturze rolnej. Wszystkie oddziały mogłyby w tych warunkach prowadzić działania bojowe przynajmniej przez trzy doby [...]. Na następną obiekcję składa się szereg czynności przygotowawczych powziętych z góry w różnych dziedzinach, a które sprowadziły zasadniczo fragmenty ćwiczeń do pokazu, a nie do manewrów. Wystarczy wymienić: wywoływanie wybuchów atomowych, artyleryjskich i lotnictwa przez kierownictwo na ustalony z góry czas bez uwzględnienia rzeczywistego położenia wojsk nacierających, co fałszowało obraz walki, przygotowanie pozycji dla 7. Dywizji Pancernej do odparcia przeciwwuderzeń 38. Dywizji niebieskiej [wroga] na długo przed rozpoczęciem ćwiczenia, przygotowanie materiałów i nawierzchni dróg dla wojsk nacierających na kierunku przepraw na brzegu nieprzyjacielskim przed ćwiczeniami itp.”. Biorąc pod uwagę wszystkie te mankamenty, gen. Mossor skłonił do: „nie organizować pod żadnym pozorem pokazów, zwłaszcza na tak wysokim szczeblu i za tak drogie pieniądze”⁶.

Intensyfikacja przedsięwzięć szkoleniowych na poziomie operacyjnym nastąpiła po 3 lutego 1959 r., czyli po przekształceniu Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego w Główny Inspektorat Szkolenia i objęciu stanowiska jego szefa przez gen. Duszyńskiego. W przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego gen. Duszyński miał się stać dowódcą frontu polskiego⁷, a w czasie pokoju głównym zadaniem instytucji miało być realizowanie szkoleń na szczeblu operacyjnym. Warto zauważyć, że po raz pierwszy inspektorem szkolenia został Polak.

Ani gen. Duszyński, ani jego najbliżsi współpracownicy nie mieli doświadczenia w prowadzeniu ćwiczeń na szczeblu armijnym, nie mówiąc już o poziomie frontu. Zwrócił na to uwagę gen. Józef Kuropieska, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, opisując zachowanie Duszyńskiego w trakcie manewrów z 1958 r.: „bardzo pilnie się wszystkiemu przyglądał i przysłuchiwał, okazując przy tym wiele taktu i zwykłej ludzkiej uprzejmości, stanowiącej jakby rodzaj zachęty do śmiałości i samodzielności”⁸.

⁵ T. Pióro, *Armia...*, s. 297–298.

⁶ CAW-WBH, 1098/4, Uwagi z ćwiczeń nr 2 w Pomorskim Okręgu Wojskowym przeprowadzonych w dniach 10–16 IX 1957, k. 34–37.

⁷ Do 1983 r. sprawowanie tej funkcji łączyło się z dowodzeniem frontem w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego. Od tego czasu frontem miał dowodzić szef Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego.

⁸ J. Kuropieska, *Od października do marca*, Warszawa 1992, s. 153.

Pierwsze ćwiczenia sztabowe na poziomie frontu zorganizowane przez nowy inspektorat zrealizowano latem 1959 r. Wydaje się, że przed frontem postawiono ograniczone cele, a scenariusz pochodził z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Zgodnie z nim wojska Zachodnich, czyli jednostki Grupy Armii Północ (wojska NATO), przeprowadziły wyprzedzające uderzenie, zaatakowały polskie Wybrzeże, desantowały wojska w Szczecinie, Kołobrzegu i Gdyni. Kontynuując natarcie, zajęły przyczółki na wschodnim brzegu Wisły. Wschodnim w wyniku silnego oporu i uderzeń lotniczych udało się jednak zatrzymać przeciwnika na linii jezior, 20 km na wschód od Olsztyna, w rejonie jeziora Dąbrowa Wielkopolska, miejscowości Gorzno, Rogowo, w okolicach Lipna i pod Włocławkiem. Zgodnie z założeniami wojska Zachodnich osiągnęły powyższą rubież i zostały na niej zatrzymane 16 sierpnia. Wschodni nie tylko prowadzili walki opóźniające i obronne, ale też przegrupowali z głębi terytorium Polski siły gotowe do prowadzenia przeciwnatarcia.

Polskie wojska zgrupowano w ramach Frontu Mazurskiego. Atak Zachodnich zatrzymały Armie 3. i 6. wraz z innymi jednostkami wydzielonymi, natomiast Armie 5. i 7. przegrupowano z głębi kraju z zamiarem przejścia do ogólnego przeciwnatarcia. Przeciwnatarcie Wschodnich siłami czterech armii ogólnowojskowych oraz armii lotniczej rozpoczęło się 19 sierpnia. Wraz z kontrofensywą z głębi kraju, przy wsparciu 1. Floty Bałtyckiej, w piątym lub szóstym dniu wysadzono desanty w rejonie Ustki i Kołobrzegu. W tym samym czasie zniszczono zgrupowanie wojsk Zachodnich w rejonie Mrągowa, Olsztynka i Ostródy, a także nadciągające odwody w okolicach Nakła i Wałcza. Tym samym w 12–14 dniu operacji Front Mazurski odbił całe Wybrzeże od Gdańska do Szczecina⁹, a także uzyskał przyczółki na zachodnim brzegu Odry. Miały one służyć do rozwijania działań zaczepnych na kierunku zachodnim w kolejnych etapach ofensywy¹⁰. Manewry przeprowadzono pod czujnym okiem wysłanników ze Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej, ale jak wspominał gen. Kuropieska, „wielkiego pożytku z tego ćwiczenia nie było, bo nikt się na tym [w LWP] naprawdę nie znał”¹¹.

Na 1960 r. są datowane kolejne dokumenty z manewrów na szczeblu frontu, tym razem o kryptonimie Łaba. Napisano w nich, że wojna rozpoczęła się od agresji wojsk NATO, które zostały jednak zatrzymane przez siły Układu Warszawskiego w trakcie bitwy granicznej na terenie NRD. Wówczas główne siły polskiego Frontu Nadbałtyckiego przeszły do ofensywy na kierunku ogólnym Ludwigslust–Brema–Quakenbrück, by rozbić Grupę Armii Północ. W czwartym bądź piątym dniu operacji opanowały Hamburg, osiągnęły granicę niemiecko-duńską, wybrzeże Morza Bałtyckiego od Trawemünde do Flensburga i Morza Północnego od północnych Wysp Fryzyjskich po Wezermünde¹².

W trakcie dalszych działań wojska sojusznicze w dziewiątym lub dziesiątym dniu operacji opanowały północne RFN oraz Holandię do ujścia Renu i przeszły do obrony przeciwdesantowej od wybrzeża na granicy niemiecko-duńskiej po Ren, chroniąc prawe

⁹ Tak w wymiarze geograficznym zostało to ujęte w założeniach do ćwiczeń.

¹⁰ AMON, 18/91/16, Założenia operacyjne do ćwiczeń na temat: Organizacja i prowadzenie działań dywersyjno-rozpoznawczych w operacji zaczepnej frontu, 31 VII 1959 r., k. 1–5.

¹¹ J. Kuropieska, *Od października...*, s. 201.

¹² Co ciekawe, w założeniach pisano, że Dania ma zostać zaatakowana tylko w przypadku naruszenia przez wojska NATO jej neutralności lub wykorzystywania jej terytorium do działań przeciwko Wschodnim, a przecież Dania należała do NATO. Decyzję o wkroczeniu na Półwysep Jutlandzki i wyspy duńskie miało podjąć Zjednoczone Dowództwo SZ UW.

skrzydło operacji frontów państw UW¹³. Cele te można było osiągnąć dzięki masowemu użyciu broni jądrowej. Dla zabezpieczenia operacji Front Nadbałtycki otrzymał początkowo 70 jednostek atomowych (z tego 50 na zadania bliższe frontu, a 20 na dalsze), później limit ten zwiększono do 120¹⁴. Dodatkowo armia lotnicza dostała pięć bomb atomowych, by prowadzić uderzenia odwetowe i zapewnić sobie przewagę w powietrzu¹⁵.

Manewry „Burza ’61”¹⁶

Tak jak w przypadku planowania operacyjnego, również w szkoleniu niezwykle istotny był rok 1961, gdy w związku z kryzysem berlińskim Moskwa podniosła gotowość bojową wojsk Układu Warszawskiego, a także przeprowadziła pierwszą grę wojenną w układzie sojusznictw¹⁷. Generał Pióro, szef Sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego, który uczestniczył w ćwiczeniach, wspominał, że we wrześniu 1961 r. do Wünsdorfu, do siedziby dowództwa Grupy Wojsk Armii Sowieckiej w Niemczech, wezwano najwyższych dowódców wojsk sojusznictw. Tam wręczono im założenia do wielkiej gry wojennej „Burza”. Jej elementem były ćwiczenia dowódczo-sztabowe o tym samym kryptonimie zrealizowane dla polskiego frontu.

Zgodnie z dokumentami wytworzonymi przez polski Główny Inspektorat Szkolenia do gry wojennej „Burza”, pod koniec września 1961 r. zaostriżyła się sytuacja międzynarodowa, a Zachodni rozpoczęli ukrytą mobilizację wojsk. Nasiliły się prowokacje i naruszenia powietrznych oraz lądowych granic państw Układu Warszawskiego. Wówczas polski minister obrony narodowej rozkazał przeprowadzić niejawną mobilizację, a po kilku dniach¹⁸ osiągnąć gotowość bojową jednostkom dwóch pierwszorazowych armii w rejonach ćwiczebnych. Termin gotowości i ześrodkowania do działań wyznaczono na 2 października na godz. 20¹⁹. Liczebność frontu określono na ok. 437 tys. żołnierzy, a wyposażenie stanowiło ponad 1500 czołgów, prawie 2400 dział oraz niemal 360 samolotów²⁰. Dowódcą polskiego Frontu Nadmorskiego został gen. Duszyński, a szefem sztabu gen. Jan Śliwiński, I zastępca Duszyńskiego w inspektoracie. Funkcję szefa Zarządu Operacyjnego frontu pełnił gen. Zdzisław Bobeck. Scenariusz operacji zawierał wiele elementów, które potem wykorzystano w pierwszym polskim planie operacyjnym z lat 1964–1965.

W trakcie przegrupowywania i ześrodkowania wojsk polskich przez terytorium PRL przesuwali się również jednostki sojusznictw, w domyśle sowieckie, ze wschodu. Po

¹³ AMON, 18/91/40, Ćwiczenie „Łaba” dla strony Zachodnich. Założenia ogólne, styczeń 1960, r., k. 1–7.

¹⁴ *Ibidem*, k. 6.

¹⁵ AMON, 18/91/40, Dyrektywa operacyjna nr 001, Sztab Frontu Nadbałtyckiego, Włocławek, 22 VI 1960 r., k. 6.

¹⁶ Podrozdział ten w rozszerzonej formie ukazał się jako artykuł: J. Pałka, *The Third World War as Envisaged by Polish Generals at the Turn of the 1950s and the 1960s*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, t. 124, English-Language Edition nr 1, s. 111–133.

¹⁷ Zob. rozdz. 4, s. 85–94.

¹⁸ Daty w dokumentach nieco różnią się od siebie, szczególnie z początku ćwiczeń. W założeniach ogólnych do gry wojennej terminy zostały zmienione pismem ręcznym z październikowych na listopadowe. Czasem też rozwój wypadków nie jest linearny, tzn. w kolejnych materiałach poszczególnym jednostkom przypisano nieco inne zadania. Mimo wszystko można dosyć dobrze odczytać główne zamysły ćwiczenia dowódczo-sztabowego. W tekście zachowano oryginalne daty podane w dokumentach.

¹⁹ AMON, 18/91/40, Dyrektywa operacyjna nr 001, Sztab Frontu Nadbałtyckiego, Włocławek, 22 VI 1960 r., k. 6.

²⁰ *Ibidem*, Ogólne zestawienie stanu osobowego i sprzętu Frontu Nadmorskiego na godz. 20.00 10 X 1961 r., k. 222.

dwóch dniach, kiedy odbywały się ruchy wojsk polskich, 30 września zwolniły one wszystkie drogi i rejon-y zastrzeżone. Wówczas Polacy zorganizowali „służbę drogowo-komendancką” i zapewnili technicznie komunikację: „dublują mosty przez rz. Wisłę i rz. Odrę, wydzielają środki łączności, środki materiałowe i szpitale, zaplanowane w celu zabezpieczenia wojsk sojusznicznych”²¹. Odbyło się to z wykorzystaniem 17 marszrut, oczywiście w większości w kierunku wschód–zachód, w stronę NRD, w pasie działania Frontu Nadmorskiego, ale także na południu kraju, w pasie działania sowieckiego Frontu Zachodniego, w tym ze wschodniej granicy Polski do przejść granicznych w południowo-zachodnich rejonach kraju, do Czechosłowacji²².

2 października wieczorem dwie armie pierwszorzutowe – 50. i 51., ześrodkowano w rejonie Koszalin–Szczecin–Kostrzyń–Poznań–Piła. W ten sposób przygotowano silne zgrupowania operacyjne gotowe do uderzeń zarówno z rejonów alarmowych, jak i z planowanych rejonów wyjściowych. Armie miały trzy dywizje do działań operacyjnych w pierwszym rzucie. W 50. Armii, znajdującej się na prawym skrzydle frontu, atakowały 31. Dywizja Pancerna (w rzeczywistości 20. DPanc²³) oraz 19. (8.) Dywizja Zmechanizowana i 23. (12.) DZ. W skład drugiego rzutu armii wchodziły 27. (16.) DPanc i 34. (23.) Dywizja Piechoty²⁴. Na południu od linii Schwedt (wyłącznie)–Mirosławiec (wyłącznie)–Toruń–Pasłęk ześrodkowano 51. Armię, w której w pierwszym rzucie atakowały 16. (5.) DPanc oraz 22. (11.) DZ i 15. (4.) DZ, a w drugim 21. (10.) DPanc i 13. (2.) DZ. Pierwszorzutowe związki taktyczne obu armii były gotowe, by przegrupować się przez Odrę. Za nimi znajdowały się 52. Armia z 12. (1.) DZ i 26. (15.) DZ oraz 14. (3.) Dywizją Piechoty i 20. (9.) DP. Od 7 do 10 października armię drugiego rzutu ześrodkowano w rejonie Kościerzyna–Bydgoszcz–Piła–Stargard²⁵. Marynarkę Wojenną podporządkowano Dowództwu Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. 53. Armia Lotnicza, w składzie 20. (9.) Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego i 22. (11.) DLM, 19. (8.) Dywizja Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowa i 27. (16.) DLMSz, 26. (15.) Dywizja Lotnictwa Bombowego²⁶, w okresie ześrodkowania i przegrupowywania armii ogólnowojskowych działała na rzecz obrony powietrznej kraju, z gotowością do wykonania uderzeń odwetowych, i przeprowadzała rozpoznanie. Jednocześnie pozostawała w gotowości do przebazowania samolotów na lotniska zapasowe. Ogólnym zadaniem dla lotnictwa i obrony przeciwlotniczej przed rozpoczęciem działań zaczepnych była osłona przegrupowania Frontu Nadmorskiego.

Główną siłę uderzeniową stanowiły jednostki raketowe. Do rana 30 września oddziały raketowe ześrodkowano w następujących rejonach: 59. Samodzielny Dywizjon Rakiet Operacyjno-Taktycznych – okolice Choszczna, Schwedt, 53. Brygada Rakiet Operacyjno-

²¹ *Ibidem*, Założenia do dowódczo-sztabowego ćwiczenia „Burza” dla Wojska Polskiego, 28 IX 1961 r., k. 1–3.

²² *Ibidem*, Zestawienie marszrut przegrupowania wojsk sojusznicznych przez terytorium PRL, b.d., k. 15–16.

²³ Na potrzeby gry wojennej przyjęto zasadę, według której do rzeczywistej numeracji związków taktycznych dodano liczbę 11. Wywiad NATO na pewno znał siły i strukturę LWP, jednak sposób szyfrowania danych w tym wypadku i tak wydaje się dosyć prosty (AMON, 18/91/30, Jednostki raketowe Frontu Nadmorskiego i zasady numeracji związków taktycznych i oddziałów, b.d., k. 4).

²⁴ AMON, 18/91/30, Dyrektywa operacyjna nr 001, Sztab Frontu Nadbałtyckiego, las na zachód od Nieporętu, 29 IX 1961 r., k. 145–151.

²⁵ Natomiast 17. (6.) Dywizji Powietrznodesantowej nie przydzielono do żadnej armii, ponieważ planowano jej oddzielne działania. Ześrodkowano ją w rejonie Węcbork (wyłącznie)–Nakło–Wysoka (wyłącznie)–Złotów.

²⁶ AMON, 18/91/30, Skład bojowy wojsk operacyjnych Frontu Nadmorskiego, załącznik nr 1 do pisma 00110 z 28 IX 1961 r., k. 320–325.

-Taktycznych – rejon Goleniowa, 54. BROT – Cechów, Mieszkowice, 55. BROT – okolice Więcborka.

Wojska inżynieryjne były w gotowości do zabezpieczenia przepraw na Wiśle, Odrze i Warcie i budowy przepraw promowych oraz pontonowych. Stanowisko dowodzenia frontu przed rozpoczęciem ofensywy znajdowało się 10 km na południowy zachód od Torunia²⁷.

Jak zwykle założono, że agresorem byli Zachodni, którzy zaatakowali 6 października o 12.10. Ofensywę wojsk lądowych poprzedziły uderzenia jądrowe skierowane na zgromadzenia bojowe wojsk polskich i sowieckich oraz na wiele obiektów, przede wszystkim w NRD, ale także w zachodniej Polsce. W ślad za atakami jądrowymi postępowały wojska Zachodnich, które wtargnęły na terytorium NRD. Rozgorzała bitwa graniczna. Do wieczora 6 października wojska Północnej Grupy Armii NATO, a konkretnie zachodniemiecki 1. Korpus Armijny i brytyjski 1. Korpus Armijny, po walce osiągnęły rubież Salzwedel–Wittenberge–Perleberg–Ludwigslust (wyłącznie)–Schwerin (wyłącznie)–Wismar. W ten sposób wdarły się na głębokość 50–60 km na teren NRD. Tutaj jednak zostały zatrzymane przez siły Frontu Centralnego, składającego się z jednostek Grupy Wojsk Armii Sowieckiej w Niemczech i armii NRD.

W szczegółach uderzenie jądrowe Zachodnich na terytorium Polski wyglądało następująco. W obszarze ześrodkowania 50. Armii wykonano je między 12.10 a 12.40. Ładunki jądrowe spadły na Szczecin, Szczecin-Dąbie, Gryfino, Pyrzyce, Banie, Stare Czarnowo i Stargard Szczeciński. Jednak atak nie rozbił zgrupowania operacyjnego. W jego wyniku straty poniosła przede wszystkim 31. Dywizja Pancerna. Zniszczono ok. 15 proc. siły żywej oraz 20 czołgów, 211 samochodów oraz 6 bojowych wozów piechoty. Do 19.00, po dezaktywacji, odkażeniu i przeprowadzeniu zabiegów sanitarnych, armia rozpoczęła przegrupowanie na zachodni brzeg Odry, a jej pierwszorzutowe jednostki dotarły w rejon północnej Meklemburgii.

51. Armia w wyniku uderzeń jądrowych przeciwnika straciła 10 proc. żołnierzy oraz cztery czołgi. Między 12.40 a 13.50 nieprzyjaciel zaatakował pociskami jądrowymi mosty w Siekierkach, Kostrzynie i Świeciu oraz drogi w kierunku na Frankfurt nad Odrą. Związki taktyczne tej armii, podobnie jak poprzedniej, o 19.00 zaczęły się przegrupowywać na zachodni brzeg Odry. W ten sposób zarówno 50., jak i 51. Armia osiągnęły pozycje wyjściowe do rozpoczęcia kontrofensywy.

Żadnych strat w wyniku uderzenia jądrowego nie poniosła natomiast znajdująca się w drugim rzucie 52. Armia. Zgodnie z planem 12. i 26. Dywizja Zmechanizowana pokonały Wisłę i znalazły się w rejonie Piły, ale ich dalszy marsz dywizji wstrzymało silne radioaktywne skażenie terenu. Na swoich miejscach pozostawały 14. i 20. Dywizja Pancerna.

53. Armia Lotnicza prowadziła rozpoznanie Wybrzeża oraz oczyszczała teren lotnisk po atakach jądrowych, w których wyniku straciła 32 maszyny i 16 lotników²⁸.

Niewielkie straty wynikały z tego, że polskie oddziały znajdowały się „w ukryciach i wozach bojowych”. Otrzymane przez żołnierzy stosunkowo niskie dawki napromieniowania nie wpłynęły więc na gotowość do wykonania zadania. Po sześciu godzinach od uderzenia mieli oni wyjść z ukrycia i kontynuować przegrupowanie.

²⁷ *Ibidem*, Założenia do dowódczo-sztabowego ćwiczenia „Burza” dla Wojska Polskiego, 28 IX 1961 r., k. 1–3.

²⁸ *Ibidem*, Opieratiwnoje doniesienie Sztaba Primorskiego Fronta nr 08 (las 15 km na pld. od Schwerina, 6 X 1961 r.), godz. 24.00, k. 275–277.

Kolejne uderzenie Zachodni wykonali po północy, już 7 października. Ładunki jądrowe spadły niemal w tych samych rejonach, ale tym razem trafiły w próżnię, ponieważ dwie armie pierwszorzutowe pokonały już Odrę, opuszczając atakowane rejony, większość jednostek 52. Armii jeszcze nie zmieniła miejsc ześrodkowania, natomiast oddziały, które znalazły się w strefie uderzenia nieprzyjaciela, „wykorzystały istniejące ukrycia, niwecząc tym samym zamiar przeciwnika”. Także ostatnie jądrowe uderzenie Zachodnich w początkowym okresie konfliktu, już dużo słabsze, wykonane 7 października o 13.00, nie wyrządziło większych szkód. Zaatakowali oni przeprawy na Odrze, a celem pojedynczych uderzeń jądrowych były dywizje dwóch pierwszorzutowych armii znajdujące się na terenie NRD, dla których nie okazało się to większą przeszkodą w rozwijaniu ofensywy. Tłumaczono: „prowadząc ciągle rozpoznanie skażeń i obchodząc miejsca o wysokim natężeniu promieniowania przy równoczesnym wykorzystaniu indywidualnych środków ochrony przed skażeniami, wojska 50. i 51. A[rmii] wykonały swoje zadania”²⁹.

Wydaje się, że wszystkie te założenia były nierealistyczne, a nawet kuriozalne. Zastanawia, dlaczego polscy sztabowcy tak źle myśleli o pracy wywiadu i rozpoznania strony przeciwnej – dwa jądrowe uderzenia Zachodnich miały być zupełnie nieudane. Dlaczego tak bardzo wierzyli w skuteczność środków ochrony przed skutkami użycia broni jądrowej? Czy żołnierze mieli przetrwać atak i skutki w ziemnych schronach, wozach bojowych i samochodach? Przecież wówczas tylko niewielki procent tych wozów był odporny na działanie broni jądrowej.

Należy również zwrócić uwagę na skalę ataków. Założono, że 6 października na polskie terytorium spadnie 21 rakiet i bomb z ładunkami jądrowymi o łącznej sile 2048 kt, a następnego dnia uderzenie Zachodnich będzie ponaddwukrotnie mocniejsze (44 ładunki jądrowe o mocy 4787 kt). Razem daje to 6835 kt³⁰. Wydaje się, że natarcie wojsk NATO zmieniłoby zachodnią część Polski w atomową pustynię, tymczasem przyjęto, że armie frontu poniosą niewielkie straty i będą kontynuowały planowe przegrupowania.

Zgodnie z założeniami ćwiczeń „Burza” wraz z przegrupowaniami wojsk 50. i 51. Armii na zachodni brzeg Odry rozpoczęło się przesuwanie wojsk raketowych. W wyniku uderzeń Zachodnich uległa zniszczeniu tylko jedna wyrzutnia rakiet, a kolejna, należąca do 54. BROT, została uszkodzona. 6 października o 24.00 na stanowiskach wyjściowych znalazło się 78 wyrzutni raketowych, dzięki czemu można było rozpocząć kontrofensywę. W październiku 1961 r. dowódca frontu napisał w rozkazie: „zadania zamierzam wykonać połączonym wysiłkiem operacji raketowo-jądrowych, lądowej i powietrznej, a dla wyeliminowania Danii z wojny dodatkowo przeprowadzić kombinowaną operację desantowo-powietrzną i morską oraz operację polityczno-propagandową”³¹. Kontrofensywę poprzedziło zmasowane uderzenie jądrowe³². W ćwiczeniach „Burza” ustalono limit

²⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie operacyjne nr 01, Sztab Frontu Nadmorskiego, godz. 20.00, 8 X 1961 r., k. 452–453.

³⁰ Dla porównania: na Hiroszimę zrzuciono bombę o mocy 16 kt (*ibidem*, Sprawozdanie z użytych środków jądrowych w czasie operacyjnym od godz. 12.00 6 X 1961 do godz. 13.00 8 X 1961 r., k. 266). Zgodnie z innym cytowanym wyżej dokumentem siła tego uderzenia miała być nieco mniejsza – 5092 kt (*ibidem*, Sprawozdanie operacyjne nr 01, Sztab Frontu Nadmorskiego, godz. 20.00, 8 X 1961 r., k. 452–453).

³¹ *Ibidem*, Dyrektywa operacyjna nr 002, Sztab Frontu Nadmorskiego, las 10 km na południowy zachód od Torunia, godz. 10.00, 4 X 1961 r., k. 234.

³² W latach sześćdziesiątych LWP weszło w posiadanie systemów raketowych pozwalających wykonać uderzenie środkami masowego rażenia na poziomie operacyjnym na odległość do 300 km, a taktycznym – do 65 km. Otrzymało także samoloty Su-7 oraz MiG-21, zdolne do przenoszenia takich bomb. Nie posiadało natomiast broni jądrowej.

użycia 93 rakiet nuklearnych na operację, z tego 59 na zadania bliższe i 34 na dalsze³³. Wydaje się, że w trakcie ćwiczeń wartości te nieco zwiększono³⁴.

Jako termin gotowości do pierwszego uderzenia wyznaczono 7 października o 7.30. Na początku operacji dla wsparcia działań desantu powietrznego i morskiego na Półwyspie Jutlandzkim i wyspach duńskich planowano wykonać dwa uderzenia środkami frontowymi (po 200 kt) oraz trzy środkami armijnymi (po 40 kt). Atak ten otrzymał kryptonim Odra. Wydano też zarządzenie, aby w głównym pasie działania frontu „w celu zabezpieczenia głównego zgrupowania do bitwy” wykonać 31 uderzeń jądrowych³⁵. Rozkaz dotyczący najsilniejszego (500 kt) uderzenia planowano wydany w późniejszym terminie, w zależności od sytuacji na froncie. Przede wszystkim miały zostać zaatakowane zgrupowania wojsk Zachodnich, baterie wyposażone w pociski antyrakietowe Zeus, baterie rakiet taktycznych Honset John, baterie artylerii nadbrzeżnej, składy środków jądrowych, lotnisko w Hamburgu, wykryte zgrupowania wojsk lądowych, a także sztab brytyjskiego 1. Korpusu Armijnego. Także w tym przypadku jako termin gotowości do ataku raketowego wskazano 7.30. Uderzeniu w głównym pasie działania frontu nadano kryptonim Rekin³⁶. Naczelne Dowództwo ZSZ poproszono o wykonanie dwóch ataków strategicznych na porty Wezermünde (właśc. Bremerhaven) i Wilhelmshaven.

Kontruderzenie polskich wojsk raketowych na zgrupowania jednostek raketowych i składy broni atomowej Zachodnich okazało się skuteczne. Jak wspomniano, ostatni zmasowany atak przeciwnika z użyciem broni masowego rażenia nastąpił 7 października o 13.00. W ciągu kolejnych dwóch dni, a więc w okresie najbardziej intensywnych polskich działań zaczepnych, nieprzyjaciół nie wykonywał uderzeń jądrowych. W punktach zerowych, a więc tam, gdzie nastąpiły ataki nuklearne, 9 października przed południem skażenie terenu wynosiło 5–8 r/g, a na pozostałych obszarach tylko 0,5 r/g³⁷. Znowu nasuwa się pytanie – czy te ostatnie założenia nie były zbyt optymistyczne? Przecież w działaniach bojowych użyto olbrzymiej ilości broni jądrowej. W dokumentach z ćwiczeń zalecano, aby rejony ciągłych skażeń pokonywać, „organizując odpowiedni manewr”³⁸ – czy było to w ogóle możliwe? Przebywanie w tak skażonym

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych zakładano, że będzie ona transportowana ze Związku Sowieckiego i przekazywana LWP (J. Pałka, *The Vistula Programme. Nuclear Weapons for the Polish People's Army in Case of War*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, t. 125, English-Language Edition nr 2, s. 69–85).

³³ AMON, 18/91/30, Dyrektywa operacyjna nr 002, Sztab Frontu Nadmorskiego, las 10 km na południowy zachód od Torunia, godz. 10.00, 4 X 1961 r., k. 234–239.

³⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie z użytych środków jądrowych w czasie operacyjnym od godz. 13.00 8 X 1961 r. do godz. 11.00 9 X 1961 r., k. 265.

³⁵ 14 środkami dywizyjnymi (po 10–20 kt), 14 armijnymi (po 10–40 kt) i 3 frontowymi (po 10–40 kt).

³⁶ AMON, 18/91/30, Meldunek dotyczący planowania uderzeń jądrowych wojsk raketowych według danych na godz. 7.00 7 X 1961 r. i uzupełnienia dyrektywy, k. 268–269.

³⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie z użytych środków jądrowych w czasie operacyjnym od godz. 13.00 8 X 1961 r. do godz. 11.00 9 X 1961 r., k. 265.

0,5 r/g oznacza 5mSv (milisiewertów). Jest to dwa razy więcej, niż obecnie w Polsce wynosi naturalny poziom promieniowania. Dłuższe przebywanie w strefie o promieniowaniu 5–8 r/g prowadziłoby do zmian klinicznych organizmu, jednorazowe przyjęcie 100 r/g – do ostrego zespołu popromiennego, skutkującego śmiercią, a przyjęcie 300 r/g – bezpośrednio do śmierci.

³⁸ Dodano, że „w przypadku braku warunków do manewru dopuszczalne natężenie promieniowania w najwyższych punktach skażonych stref, przy szybkości marszu w środkach transportowych 12–15 km/h nie może przekraczać 200 r/g, przy marszu pieszo 3–4 km/h – 30 r/g” (AMON, 18/91/30, Zarządzenie na zabezpieczenie przegrupowania Frontu Nadmorskiego, 29 IX 1961 r., k. 155–156).

rejonie prowadziłyby do poważnych chorób popromiennych. Jednocześnie jeśli żołnierze otrzymali 200 r/g, to uznawano, że „odchodzą do strat”. Optymistycznie zakładano, iż w trakcie ofensywy takich sytuacji zdarzy się niewiele – tylko żołnierze z trzech dywizji (odpowiednio 3 proc., 8 proc. i 25 proc. ich stanu osobowego) będą narażeni na tak wysokie promieniowanie. W pozostałych dywizjach miało się ono wahać od 1 do 100 r/g³⁹. Przyjęto, że takie dawki otrzyma 100 proc. żołnierzy z czterech dywizji, 90 proc. – z dwóch, 50 proc. – z dziesięciu (w tym trzech lotniczych)⁴⁰. Generał Pióro wspominał, że atakujące polskie wojska pancerne i zmechanizowane miały być poprzedzane przez oddziały chemiczne, które miały oczyszczać skażony teren, ale „bezskuteczność tego działania była oczywista, wojska wchodziły w rejon eksplozji po kilku godzinach, nie licząc się z konsekwencjami”⁴¹. Rzadko przywiązywano wagę do dużych strat własnych spowodowanych wykorzystaniem przez wojska NATO broni jądrowej, a często takich szacunków nawet nie przeprowadzano, szczególnie w latach sześćdziesiątych. W kolejnych dwóch dekadach na użytek ćwiczeń możliwe straty oceniano coraz częściej, jednak wydaje się, że po stronie wojsk polskich ciągle je zaniżano⁴².

Na podstawie lektury dokumentów można odnieść wrażenie, że założenia operacji zaczepnej opierały się na doświadczeniach z II wojny światowej. Uważano, iż broń jądrowa tylko w pewnym stopniu zmienia charakter pola walki, a zmasowany atak nieprzyjaciela z jej użyciem wywoła straty podobne jak ogień artyleryjski. Za skuteczne uznano ominięcie przez wojska skażonych terenów. Nie można jednak powiedzieć, że według założeń do manewrów zastosowanie broni jądrowej zupełnie nie wpływało na obraz walki. Przede wszystkim dawało dużą przewagę Wschodnim – wielokrotnie zwiększało skutki przygotowującej ofensywę dawnej artyleryjskiej nawały ogniowej, która została zamieniona na masowe uderzenie raketowe z użyciem broni jądrowej. Potem opór przeciwnika był już dużo mniejszy i wojska sojusznicze przechodziły do pościgu za wrogiem. Także straty wśród polskich żołnierzy nie miały decydującego znaczenia, przecież Związek Sowiecki i jego sojusznicy mieli wielkie zasoby ludzkie. Masy bezimiennych żołnierzy atakowały, rozbite oddziały zastępowano kolejnymi, w myśl doktryny z czasów II wojny światowej. W ten sposób zamierzano osiągnąć przewagę ilościową, także w sprzęcie bojowym. Nikt nie zastanawiał się nad chorobą popromienną, na którą zapadłoby wielu żołnierzy. W za-

³⁹ Jest to dość duży zakres, należy przypomnieć, że osiągnięcie górnej granicy oznacza wystąpienie ostrego zespołu popromiennego.

⁴⁰ AMON, 18/91/30, Dawki napromieniowania składu osobowego wojsk Frontu Nadmorskiego na godz. 18.00 10 X 1961 r., k. 361.

⁴¹ T. Pióro, *Armia...*, s. 347.

⁴² Zwrócił na to uwagę m.in. Zbigniew Zielenka, który przeprowadził takie kalkulacje, biorąc pod uwagę założenia do ćwiczeń zrealizowanych w 1962 r. Nie chodzi jednak o „Burzę”, jak pisze ten autor – odbyła się ona rok wcześniej. W styczniu 1962 r. grze wojennej, na którą powołuje się Zbigniew Zielenka, Główny Inspektorat Szkolenia nie nadał żadnego kryptonimu, nosiła ona nazwę „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej z marszu poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość w początkowym okresie wojny”. Nie to jest jednak najważniejsze, ale szacunki wykonane przez autora, który na ich podstawie sformułował następującą konkluzję: „Zarówno w »Burzy 62«, jak i szeregu innych ćwiczeń różnego szczebla, a co gorsza także w oficjalnych dokumentach Sztabu Generalnego WP, zaniżano straty, a także pomijano lub bagatelizowano problem napromienionych wojsk oraz ludności cywilnej w wymiarze długofalowym” (Z. Zielenka, *Jądrowy Armagedon w ćwiczeniach „Burza-62” – założenia, obliczenia i symulacje* [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo...*, t. 1, s. 445–464. Na podstawie: AMON, 18/91/20, Zamiar stron do ćwiczenia na temat „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej z marszu poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość w początkowym okresie wojny”, 4 I 1962 r., k. 32–74; *ibidem*, Zał. 6, Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich, 18 I 1962 r., k. 73–75).

łożeniach nie podano żadnych strat ludności cywilnej (ćwiczenia miały przecież charakter wojskowy), a te musiałyby być olbrzymie.

Kilka godzin po ataku jądrowym do boju ruszyły polskie dywizje. Na południe od Frontu Nadmorskiego działał sowiecki Front Zachodni, który wykonywał główne zadanie na tym kierunku. Przeciwnikiem była Północna Grupa Armii NATO, Polacy walczyli z jej lewym skrzydłem. Z marszu sforsowano Łabę. Specyfika zadań postawionych przed polskim frontem wymagała rozdzielenia dwóch pierwszorutowych armii i skierowania ich na dwa kierunki operacyjne, na północ i zachód. Warunki manewrów miały być jak najbardziej zbliżone do rzeczywistych. Wobec tego dowództwo, sztab oraz jednostki obsługi przerzucono na dużą odległość, przecież tak miały działać w warunkach wojny – przemieszczać się w ślad za atakującymi armiami⁴³. 4 października szef polskiego Sztabu Generalnego gen. Bordziłowski podpisał ze swoim odpowiednikiem z NRD, gen. Sigfriedem Riedlem, umowę dotyczącą pobytu ćwiczącego sztabu oraz jednostek jego obsługi we wschodnich Niemczech⁴⁴. Kolejne dokumenty sztabowe powstały w stanowisku dowodzenia, które znajdowało się na poligonie w okolicach Schwerinu, niedaleko granicy NRF–NRD. Tutaj ćwiczone prawdopodobnie pod czujnym okiem marsz. Aleksieja Antonowa, szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁴⁵.

W rozkazie wydanym zaraz po rozpoczęciu kontrofensywy napisano, że wykorzystując skutki jądrowego uderzenia odwetowego, polskie dywizje przeszły z marszu do działań zaczepnych, uderzenie zakończyło się sukcesem, a nieprzyjaciół, ponosząc duże straty w sile żywej i sprzęcie, musiał się wycofać w kierunkach zachodnim i północnym. Częściowo rozbito dwa korpusy – brytyjski i niemiecki, które teraz miały siłę niecałych dwóch i pół dywizji. Jednym z kluczowych zadań było uchwycenie w stanie nienaruszonym urządzeń i mostów na Kanale Kilońskim. Wykonano to nocą z 7 na 8 października przy użyciu desantów powietrznych i morskich. Dowódca frontu rozkazał: „kontynuując natarcie, przejść do pościgu operacyjnego, w ślad za uderzeniami jądrowymi z marszu opanować rubież fortyfikacji duńskich”. Do końca 8 października opanowano rubież Aabernaa–Bredbro⁴⁶, a do końca kolejnego dnia Randers–Viborg–Struer. Nieprzyjaciół bronił się tylko w północnej części Półwyspu Jutlandzkiego. Rano 7 października na duńskiej Zelandii zrealizowano desant powietrzny, a dwie godziny po nim – morski. Desantu powietrznego dokonała 17. (6.) DPD – wylądowała w rejonie portu Køge, a potem współdziałając z Marynarką Wojenną, zajęła Kopenhagę. Oprócz Zelandii opanowano także Fionię.

Rozkazano, aby w głównym pasie działania „zdecydowanie ścigać nieprzyjaciół” w kierunku Rotenburg–Oldenburg. Do świtu 9 października zdobyto przyczółki na Wexerze. Zachodni podciągali na tym kierunku odwody w sile kolejnych 4–5 dywizji, które

⁴³ W zarządzeniu dotyczącym ochrony stanowiska dowodzenia i sztabu przed środkami masowego rażenia napisano: „przy wyborze SD [stanowiska dowodzenia] wykorzystać właściwości ochronne terenu, jak urwiska, wzgórza, przeciwstoki” (AMON, 18/91/30, Zarządzenie obrony przed środkami masowego rażenia SD Frontu nr 1, 28 IX 1961 r., godz. 23.00, k. 186).

⁴⁴ *Ibidem*, Protokół dotyczący pobytu ćwiczących sztabów na terenie NRD, podpisany 4 IX 1961 r., k. 366–368.

⁴⁵ Julian Babula napisał, że ćwiczenia „Burza” przeprowadzono w Czechosłowacji, NRD, Polsce i Związku Radzieckim. Dokumenty wytworzone przez polski Główny Inspektorat Szkolenia dotyczą jedynie gry wojennej zrealizowanej w Polsce, a także NRD. Uczestniczyli w niej oficerowie przydzieleni do Naczelnego Dowództwa oraz jednostki obsługi sztabu (J. Babula, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998, s. 242).

⁴⁶ W dokumencie podano: Obenro i Brede. W dokumentach wiele nazw geograficznych zapisano z błędami. Czy wynikało to z mankamentów maszynopisania, czy też stanowiło jakąś formę szyfrowania danych?

mogły być gotowe do kontruderzenia w południe 9 października. Jednak ich wejście do bitwy zostało wyprzedzone przez działanie polskich jednostek – uderzenie drugiego rzutu frontu, dywizji 52. Armii. Armia, która ześrodkowała się w rejonie Miastko (wyłącznie)–Piła (wyłącznie)–Bydgoszcz–Starogard Gdański, potem przegrupowała się na zachód, aby 9 października o 12.00 zaatakować z rubieży Granderkesse (prawdopodobnie Blankensee)–Barsdorf, na północ od Berlina, w kierunku ogólnym na Enschede–Rotterdam. Wprowadzenie do bitwy 52. Armii poprzedzono dziesięcioma uderzeniami jądrowymi. Wykorzystując działania broni nuklearnej, jednostki armii do 10 października opanowały rejon Genemuiden–Zutphen, w środkowej Holandii, a wspólnie z 51. Armią do końca 11 października zajęły całą Holandię⁴⁷.

Dowódca frontu w godzinach wieczornych 10 października poinformował o sukcesach ofensywy, określił kolejne jej etapy. Przedstawiono jednak inne niż podane wyżej terminy, w których wojska polskie powinny zdobyć poszczególne miasta i regiony na zachodzie Europy. W poprzednich dokumentach zakładano, że zwycięstwo na Półwyspie Jutlandzkim zostanie osiągnięte do końca 9 października, a na odcinku zachodnim do 11 października, tutaj terminy te przesunięto o dwa dni. Dania miała być wyeliminowana z wojny do 11 października, a ofensywa na zachodzie zakończyć się zajęciem Holandii do 13 października. Wieczorem 11 października stanowisko dowodzenia frontu miało się znajdować w lesie 10 km na północny wschód od Schneverdingen, w okolicach Hamburga⁴⁸.

W meldunku z 10 października napisano, że na kierunku jutlandzkim działają dwie dywizje piechoty Zachodnich – niemiecka (6. DZ) i duńska (3. DP). W rejonie Kopenhagi broniły się resztki dywizji duńskiej (6. DP), a na Fionii wojska w sile batalionu piechoty. 10 października o 20.00 polskie dywizje osiągnęły rubież Horsens–Tarm na Półwyspie Jutlandzkim, w ten sposób zajmując ponad jego połowę. Ostateczne rozbicie sił Zachodnich na tym kierunku przez 50. Armię poprzedził atak jądrowy o sile 73 kt na zgrupowanie dywizji niemieckiej i duńskiej. Spowodował on 25 proc. strat w wojskach nieprzyjaciela. Wykorzystując skutki tego uderzenia, 31. Dywizja Pancerna rozwinęła szybkie natarcie i pościg w kierunku północnego cypla półwyspu. 17. Dywizja Powietrznodesantowa ostatecznie opanowała wyspy Zelandię i Fionię. Po zajęciu Kopenhagi i wyeliminowaniu Danii z wojny do 11 października, jednostka powietrznodesantowa oraz 27. Dywizja Pancerna przeszły do odwodu frontu, natomiast 31. Dywizja Pancerna weszła w skład 51. Armii⁴⁹. 50. Armia w kolejnych dniach pozostawała w gotowości do zorganizowania władz okupacyjnych na zajętych terenach⁵⁰.

Główna walka rozegrała się jednak w północnych Niemczech i Holandii. Tutaj broniły się resztki trzech korpusów: brytyjskiego, niemieckiego i holenderskiego w sile 4–5 dywizji. W zachodniej Holandii znajdowały się jeszcze 3–4 dywizje Zachodnich, z których dwie broniły przepraw na Renie. Znowu decydującą rolę odegrały wojska raketowe wyposażone w broń jądrową. Atak był zdecydowany. 10 października o 23.00 wykonano osiem uderzeń jądrowych o łącznej sile 173 kt na trzy brygady nieprzyjaciela okrążone w okolicach Bremy oraz na dywizję pancerną znajdującą się na południe od Wilhelms-

⁴⁷ AMON, 18/91/30, Zarządzenie nr 0042, Sztab Frontu Nadmorskiego, 8 X 1961 r., k. 158–159.

⁴⁸ *Ibidem*, Zarządzenie, Sztab Frontu Nadmorskiego, las na południe od Schwerina, 11 X 1961 r., k. 328–239.

⁴⁹ *Ibidem*, Meldunek dowódcy Frontu Nadmorskiego według sytuacji na godz. 20.00 10 X 1961 r., k. 221–223.

⁵⁰ *Ibidem*, Zarządzenie, Sztab Frontu Nadmorskiego, las na południe od Schwerina, 11 X 1961 r., k. 328–329.

haven. W ten sposób zadano 45 proc. strat każdemu z tych ugrupowań. Godzinę później wykonano uderzenie strategiczne o łącznej sile 700 kt na porty Wilhelmshaven i Emden. O 1.00 następnego dnia przeprowadzono kolejne trzy strategiczne uderzenia o potężnej sile 2000 kt na zgrupowanie wojsk Zachodnich w rejonie Utrechtu. Wreszcie o 4.00 wykonano pięć uderzeń taktycznych o łącznej sile 90 kt na niemiecką dywizję broniącą przepraw na kanale Dortmund-Ems (straty nieprzyjaciela wyniosły 35 proc.). Wówczas do walki ruszyły polskie dywizje, które tak naprawdę zajmowały już tylko teren. Do końca 11 października 51. Armia zlikwidowała resztki oporu jednostek Zachodnich zamkniętych w kotle pod Bremą, rozgromiła niemiecki korpus, oczyściła wybrzeże i opanowała porty Wilhelmshaven i Emden. Po wykonaniu tych zadań przeszła do drugiego rzutu, do 13 października przegrupowała się w rejon na południowy wschód od Zwolle i oczekiwała na dalsze rozkazy. Jej jednostki pozostawały w gotowości, by kontynuować ofensywę w kierunku na Utrecht–Calais, a więc na Belgię i północną Francję.

Działania kontynuowała także 52. Armia, teraz znajdująca się w pierwszym rzucie frontu. Awangardę stanowiła jej 20. Dywizja Pancerna, która rozwijała ofensywę w kierunku na Almelo, Utrecht i Hagi. Do końca 13 października opanowała stolicę Holandii i wybrzeże holenderskie w okolicach Hagi. Częścią sił 52. Armia działała na Leeuwarden i Groningen, by opanować wybrzeże holenderskie także w tamtym rejonie⁵¹.

W ten sposób zgodnie z założeniami ćwiczeń dowódczo-sztabowych „Burza” dla Frontu Polskiego skończyła się kampania na zachodzie Europy. W ramach realizacji zadań postawionych frontowi udało się „zabezpieczyć północne skrzydło Frontu Zachodniego działającego na frankfurckim kierunku, stworzyć warunki wyjścia i swobodnego manewru Bałtyckiej Floty na Morzu Północnym oraz przez opanowanie portów na wybrzeżu nie dopuścić do podejścia i wysadzenia świeżych sił nieprzyjaciela”⁵². W pięć dni wojska polskie zajęły całą Danię, a w siedem osiągnęły wybrzeże holenderskie w okolicach Hagi, czyli przebyły od granicy PRL ok. 850 km, z czego w walce 650–700 km. Średnie tempo ataku wyniosło zatem 100 km na dobę. Wydaje się, że polska armia nie była w stanie sprostać tym założeniom, mimo to bardzo wiele z nich powtórzono w pierwszym i drugim planie operacyjnym. Oczywiście zakładano, że głównym narzędziem będzie broń jądrowa, której sposób i skutki użycia były trudne do wyobrażenia i jakiegokolwiek analizy.

Charakterystyka ćwiczeń sojuszniczych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych

Jak wspominał gen. Drzewiecki, już w latach pięćdziesiątych ćwiczone głównie działania zaczepne: „po przyjsciu Rokossowskiego ćwiczenia, które miały zamysł obronny, mogły być przeprowadzane wyłącznie na Wybrzeżu. [...] A na teatrze zasadniczym nie prowadzono ćwiczeń obronnych. [...] Oceniam, że w granicach 70 proc., powyżej 70 proc. wszelkiego rodzaju, różnego rodzaju ćwiczeń to były działania zaczepne”⁵³. Jeszcze większy nacisk na ofensywę w szkoleniach kładziono od początku lat sześćdziesiątych.

⁵¹ *Ibidem*, Meldunek dowódcy Frontu Nadmorskiego według sytuacji na godz. 20.00 10 X 1961 r., k. 221–223.

⁵² *Ibidem*, k. 221–223.

⁵³ PHP, *Rozmowa z gen. Janem Drzewieckim*, s. 9–10, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic372b.html?lng=en&id=20667&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

Wiązało się to oczywiście z przygotowaniem i zatwierdzeniem planu operacyjnego, a także z przekształceniami w polskiej armii, czyli jej upancernieniem i zmechanizowaniem, przez co miała być ona przystosowana do przedsięwzięć ofensywnych z użyciem broni masowego rażenia. Od tego czasu ćwiczenia i gry wojenne o charakterze obronnym na szczeblu od pułku i dywizji wzwyż odbywały się już w bardzo ograniczonym zakresie. Świadczą o tym m.in. raporty dotyczące ćwiczeń taktyczno-operacyjnych organizowanych dla oficerów w latach 1962–1964 w poszczególnych okręgach wojskowych.

W Pomorskim Okręgu Wojskowym w 1962 r. natarcie ćwiczone w 38,5 proc. przypadków, w 1963 r. w 39 proc., a w roku następnym już w 73,3 proc. Podobne tendencje występowały w Śląskim Okręgu Wojskowym, gdzie działania zaczepne w 1962 i 1963 r. stanowiły 33 proc. ćwiczeń, a w 1964 r. 73,1 proc. Do tego należy dodać ćwiczenia związane z przegrupowaniem i natarciem wraz z pościgiem, których wskaźnik również był wysoki. Oznacza to, że manewry obronne stanowiły margines w szkoleniach dla oficerów, zarówno w okręgach tworzących armie pierwszorzutowe, jak i w Warszawskim Okręgu Wojskowym. Podobnie wyglądały statystyki dla ćwiczeń organizowanych przez Dowództwo Operacyjne Lotnictwa. W 1962 r. zabezpieczenie działań zaczepnych stanowiło temat 23,7 proc. szkoleń, w 1963 – 38 proc., a w 1964 r. – 32,4 proc. Zabezpieczenie przegrupowania w 1962 r. ćwiczone w 26,3 proc. manewrów, w 1963 r. – w 28 proc., a w 1964 r. – w 29,4 proc. Wreszcie działania Wojsk Lotniczych w systemie Obrony Powietrznej Kraju (czyli obronne) stanowiły w 1962 r. 13,2 proc., w 1963 r. 21,2 proc., a w 1964 r. 8,8 proc. ćwiczeń.

Tabela 24. Zestawienie ćwiczeń taktyczno-operacyjnych dla oficerów w latach 1962–1964 (wartości podane w procentach)

Rodzaj działań	1962			1963			1964		
	SOW	POW	WOW	SOW	POW	WOW	SOW	POW	WOW
Natarcie	33,5	38,5	42	32	39	60	71,3	73,3	23
Przegrupowanie, pościg i natarcie	60	25	30,3	60	35	22	26,5	16,7	44,5
Obrona	4,5	11,5	2,7	6,5	2	1	2,2	6,7	5,4
Inne	2,5	24	25	1,3	25	17	0	3,3	27

Źródło: AMON, 18/91/86, Teczka nr 16/X. Szkolenia operacyjne oficerów, 30 XI – 30 XII 1965 r. – tabele, b.p.

Najważniejsze szkolenia w układzie sojuszniczym organizowali minister obrony narodowej Związek Sowieckiego i naczelny dowódca ZSZ. Miały one charakter gry wojennej z dowództwami i sztabami frontu, armii ogólnowojskowych i lotniczych pod nazwą Sojuz lub Zachód. Starano się je organizować raz na dwa lata. Równie ważne były ćwiczenia dowódczo-sztabowe z dowództwami i sztabami frontu, armii ogólnowojsko-

wych i lotniczej, a więc gry wojenne realizowane przez ministrów sojusznicznych państw, w tym polskiego ministra obrony narodowej, oczywiście w porozumieniu z sowieckim szefem Sztabu Generalnego. Najczęściej nadawano im kryptonim Lato, czasami także Zima lub Wiosna. Taką samą wagę miały wielkie ćwiczenia międzysojusznicze, również organizowane przez ministrów obrony narodowej, ale już z wyznaczonymi wojskami państw członków Układu Warszawskiego. W Polsce nosiły one nazwę Odra–Nysa lub Tarcza i odbywały się w cyklu kilkuletnim – starano się je realizować średnio co pięć lat. Ćwiczenia międzysojusznicze o podobnym charakterze (m.in. „Braterstwo Broni”) realizowano także w innych krajach, a kierowali nimi ministrowie obrony narodowej państw, które gościły na swoim terytorium wojska sojusznicze, również polskie. Oprócz wartości szkoleniowych miały również silny wydźwięk propagandowy.

Nieco mniejsze znaczenie miały realizowane przez naczelnego dowódcę ZSZ ćwiczenia dowódczo-sztabowe z grupami operacyjnymi sztabów frontu i armii ogólnowojskowych, do których dołączały służby kwatermistrzowskie i techniczne. Ten rodzaj szkoleń, pod kryptonimem Tranzyt, rozgrywano raz na 2–3 lata. Wszystkie powyższe przedsięwzięcia organizowano na dużą skalę, miały one charakter ćwiczeń frontowych i zajmowano się ich trakcie problemami dowodzenia w układzie koalicyjnym⁵⁴.

Kolejne miejsce w hierarchii zajmowały ćwiczenia dowódczo-sztabowe (odbywały się raz w roku) i treningi (dwa razy) realizowane przez głównego inspektora szkolenia bądź ministra obrony narodowej, najczęściej z użyciem środków łączności w terenie pod nazwą Luty, Czerwiec lub Wrzesień. W ramach tych manewrów doskonalono jeden lub dwa elementy operacji frontowej. Cyklicznie prowadzono również gry wojenne ze sztabami armii bądź wojsk w szkolnym ośrodku dowodzenia w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie. Na przykład w połowie lat siedemdziesiątych, a więc w okresie największej stabilizacji systemu szkoleniowego w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych, realizowano zadania dotyczące m.in. rozpoznania („Wrzesień ’75” i „Wrzesień ’77”), walki radioelektronicznej („Czerwiec ’76”), zabezpieczenia inżynieryjnego („Luty ’76”) i obrony przeciwlotniczej („Wrzesień ’75” i „Wrzesień ’77”)⁵⁵.

Mniejsze znaczenie miały ćwiczenia i treningi prowadzone przez dowódców i sztaby różnych rodzajów wojsk oraz służb – głównego inspektora techniki, głównego kwatermistrza, dowódcę wojsk lotniczych, dowódcę Marynarki Wojennej, szefa Wojsk Rakietowych i Artylerii, szefa Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, szefa Wojsk Inżynieryjnych i szefa Wojsk Chemicznych, wreszcie dowódców poszczególnych okręgów wojskowych⁵⁶. Manewry te miały charakter narodowy (jeśli w ogóle można użyć takiego określenia) i nie dotyczyły struktur Układu Warszawskiego.

W 1966 r., a więc niedługo po zatwierdzeniu pierwszego planu operacyjnego dla Sił Zbrojnych PRL, wskazano na pułapkę, w którą wpadły sztaby i instytucje szkoleniowe, opracowując scenariusze ćwiczeń. Marszałek Spychalski zauważył, że manewry prowadzono najczęściej na tych samych kierunkach i obszarach, dodatkowo pokrywały się one z rzeczywistymi planami operacyjnymi. Z jednej strony skutkowało to schematyzmem

⁵⁴ AMON, 18/91/1907, Cykliczne przedsięwzięcia szkolenia operacyjnego dowództw i sztabów frontu i armii, 13 III 1978 r., k. 199–201.

⁵⁵ *Ibidem*, Zestawienie zasadniczych przedsięwzięć szkoleniowych sztabu frontu w latach 1975–1977, 10 I 1978 r., k. 198.

⁵⁶ AMON, 18/91/1907, Cykliczne przedsięwzięcia szkolenia operacyjnego dowództw i sztabów frontu i armii, 13 III 1978 r., k. 199–201.

w rozgrywaniu działań bojowych, a z drugiej zbyt szerokiemu gronu oficerów pozwalało poznać ściśle tajny plan operacyjny. W związku z tym nakazał, aby kolejne gry wojenne i ćwiczenia wykonywać zarówno na północnym, jak i centralnym strategicznym kierunku operacyjnym, a w scenariuszach umieszczać „różnorodne sytuacje w ramach obowiązujących poglądów doktrynalnych oraz zasad sztuki wojennej”. Ćwiczenia należało traktować jako przygotowanie do rozgrywania różnych wariantów planu operacyjnego. Marszałek polecił też, aby zajęcia szkoleniowe oparte na założeniach obowiązującego planu operacyjnego realizować jedynie ze ściśle określoną kadrą, która brała udział w opracowaniu dokumentów operacyjnych⁵⁷.

Tabela 25. Zestawienie wszystkich ćwiczeń przeprowadzonych przez Siły Zbrojne PRL w 1967 r.⁵⁸

Szczegół ćwiczący	Rodzaje ćwiczeń			Razem
	z wojskami	dowódczo-sztabowe w terenie	dowódczo-sztabowe na mapach	
Pułk–brygada	84	81	82	247
Dywizja	21	22	29	72
Armia	1 ⁵⁹	11	4	16
Front	0	2	1	3
Ogółem	106	116	116	338

Źródło: AMON, 19/91/251, Obciążenie szkoleniowe i osiągnięte wskaźniki operacyjno-taktyczne wojsk operacyjnych w 1967 r., 30 XII 1967 r., k. 72.

Tabela 26. Wskaźniki taktyczno-operacyjne osiągnięte przez związki taktyczne lądowych wojsk operacyjnych Sił Zbrojnych PRL w 1967 r.

Szerokość pasa natarcia	20–25 km
Szerokość pasa obrony	do 30 km
Głębokość natarcia	150–200 km
Głębokość obrony	60–120 km
Głębokość przegrupowania	100–1000 km
Czas trwania działań zaczepnych	3–4 doby
Czas trwania działań obronnych	2–3 doby

⁵⁷ CAW-WBH, 1841/01/2, Rozkaz ministra obrony narodowej nr 0014/oper w sprawie wyboru kierunku i rodzaju ćwiczeń, 19 V 1966 r., k. 36–37.

⁵⁸ Zestawienie to obejmowało więc także ćwiczenia międzysojusznicze.

⁵⁹ Były to ćwiczenia w zakresie prowadzenia kombinowanej operacji desantowej pod kryptonimem Wrzesień '67.

Czas trwania przegrupowania	do 4 dób
Średnie tempo natarcia	50–60 km na dobę
Średnie tempo przegrupowania	200–250 km na dobę

Źródło: AMON, 19/91/251, Obciążenie szkoleniowe i osiągnięte wskaźniki operacyjno-taktyczne wojsk operacyjnych w 1967 r., 30 XII 1967 r., k. 72.

Manewry międzysojusznicze „Odra–Nysa ’69”

W latach sześćdziesiątych intensyfikowano współpracę międzysojuszniczą dotyczącą manewrów. Gra wojenna „Burza” z 1961 r. była tylko początkiem. Rok później w Polsce przeprowadzono ćwiczenia „Odra–Bałtyk”, w których brało udział ok. 32 tys. żołnierzy, 250 czołgów i 300 wozów bojowych, 250 samolotów oraz 105 okrętów⁶⁰. W 1965 r. w NRD odbyły się manewry „Październikowa Burza”, a w 1966 r. w Czechosłowacji – „Węława”. Zgodnie z harmonogramem przyjętym przez Naczelne Dowództwo, jesienią 1968 r. planowano zrealizować największe do tej pory ćwiczenia w Polsce. Nadano im kryptonim Odra–Nysa. W kraju przygotowywano się do nich od początku roku – wstępną koncepcję wypracował polski MON. Wiosną i latem uzgodniono ją w Moskwie z Naczelnym Dowództwem, a potem zapoznano z nią przedstawiciele NRD i CSRS. Wreszcie zatwierdziły ją Biuro Polityczne KC PZPR i rząd (w tej kolejności)⁶¹.

Wówczas jednak w Czechosłowacji nastąpiły dużo ważniejsze wydarzenia, a Moskwa szykowała się do inwazji na bratni kraj socjalistyczny. Wiosną i latem 1968 r. zorganizowano manewry „Szumawa”, które okazały się próbą generalną przed zajęciem Czechosłowacji. Na ćwiczenia „Odra–Nysa” zabrakło czasu. 30 sierpnia 1968 r. marsz. Iwan Jakubowski, naczelny dowódca ZSZ UW, wysłał do Warszawy pismo z sugestią, by manewry przenieść na przyszły rok. Polski minister obrony narodowej oczywiście zgodził się⁶². Ostatecznie dwustronne, wieloszczeblowe ćwiczenia wydzielonych wojsk sojuszniczych Polski, ZSRS, NRD i CSRS przeprowadzono między 21 i 27 września 1969 r. w zachodniej i północnej części kraju, na poligonach Ustka, Drawsko Pomorskie, Borne Sulinowo, Biedrusko, Żagań i Świątoszów. Sztab kierownictwa manewrów początkowo umiejscowiono w Wąlczu, a potem w Żarach.

Ćwiczenia zorganizowano z wielkim rozmachem – okazało się, że były to jedne z największych, jeśli nie największe manewry międzysojusznicze w Polsce w okresie istnienia UW⁶³. Uczestniczyło w nich ponad 65 tys. żołnierzy, ponad 700 czołgów, niemal

⁶⁰ PHP, P. Opiř, *A Romanian Point of View about the Hot Days of October 1962: The Military Exercises Performed by the Warsaw Treaty Organization in Poland, East Germany, and Romania*, Zürich 2006.

⁶¹ Jeszcze w 1968 r. przewidywano, że całkowite koszty ćwiczenia dla Pomorskiego Okręgu Wojskowego wyniosą ponad 33,5 mln zł, a dla Śląskiego Okręgu Wojskowego 35 mln zł. Do tego dochodziły zapewne wysokie wydatki poniesione przez Instytucje Centralne MON i nieco mniejsze przez Warszawski Okręg Wojskowy (AMON, 18/91/274, Pismo do I zastępcy głównego inspektora szkolenia MON, 20 IX 1968 r., k. 419–434).

⁶² *Ibidem*, Pismo do zastępcy członka BP KC PZPR, sekretarza KC PZPR Mieczysława Moczara, 2 IX 1968 r., k. 126.

⁶³ Niektóre publikacje podają, że we wspólnych manewrach, które często odbywały się w kilku krajach, brało udział łącznie ponad 100 tys. żołnierzy UW. Nie udało mi się tej informacji potwierdzić, ponieważ w polskich archiwaliach znajduje się jedynie raport na temat sojuszniczych wojsk ćwiczących w Polsce lub Sił Zbrojnych PRL uczestniczących

1000 transporterów opancerzonych, przeszło 300 dział i 200 dział przeciwlotniczych, prawie 50 wyrzutni rakiet, ponad 550 samolotów, niemal 120 śmigłowców i prawie 130 okrętów. Wojska operowały w pasie o szerokości ok. 130 km i na głębokości ok. 200 km⁶⁴, ćwiczyło 5 sztabów szczebla operacyjnego i 9 sztabów związków taktycznych⁶⁵. W samym kierownictwie manewrów zaangażowano ponad 8700 wojskowych⁶⁶.

Wojska podzielono na dwie grupy. Dla Południowych (Frontu Poznańskiego) tematem szkolenia była organizacja działań zaczepnych i kombinowanej operacji desantowej w początkowym okresie wojny, łącznie z rozegraniem bitwy granicznej, a także prowadzenie działań obronnych, początkowo bez użycia broni jądrowej, a następnie z jej zastosowaniem. Północni (Front Gdański) natomiast ćwiczyli organizację i wykonywanie działań zaczepnych, kombinowanej operacji desantowej, dowodzenie wojskami w czasie bitwy spotkaniowej, realizowanie działań obronnych, operując się na przeszkodzie wodnej, wreszcie użycie broni jądrowej w celu rozbicia przeciwnika, by stworzyć warunki do działań zaczepnych.

W ogólnym zarysie tło operacyjne i zamiary stron wyglądały następująco. Po zakończeniu przygotowań wojennych, o świcie 24 września 1969 r. Południowi, zgrupowani w rejonie Poznań–Kamień Pomorski–Stralsund–Żagań, przeszli do działań zaczepnych, wykonując główne uderzenie w kierunku Wałcz–Grudziądz–Białystok. W zadaniu bliższym jednostki frontu, wykorzystując zmasowany atak lotnictwa, zniszczyły środki jądrowe, lotnictwo i zgrupowanie wojsk Północnych, wysadziły desant powietrzno-morski w rejonie Ustki i w 7–9 dniu operacji przeszły na rubież wschodniej granicy PRL. Wojska frontu ugrupowano w dwa rzuty, w pierwszym znalazła się 10. Armia (ćwicząca) i desantowa grupa operacyjna (ćwicząca), a w drugim 12. Armia (jej działania tylko rozpisano w rozkazach). Północni w momencie wybuchu wojny znaleźli się w defensywie, utracili część zajmowanego terytorium, jednak udało im się przejść do działań zaczepnych – wykonali główne uderzenie w kierunku Chojnice–Słubice–Uelzen. W zadaniu bliższym za pomocą zmasowanego ataku lotnictwa zniszczyli środki jądrowe, lotnictwo i zgrupowanie wojsk Frontu Poznańskiego, wysadzili desant morski w rejonie Rostocku i w 6–8 dniu operacji opanowali rubież Stralsund–Uelzen–Magdeburg. Północnych ugrupowano operacyjnie w dwa rzuty, w pierwszym znalazły się 1. Armia (tylko ona ćwiczyła) i 2. Armia, a w drugim 3. Armia i jednostki wsparcia.

Zgodnie z założeniami ćwiczeń Północni, po wprowadzeniu do działań pierwszorzutowych związków taktycznych, w bojach spotkaniowych powstrzymali ofensywę Południowych i przeszli do kontrofensywy w kierunku południowo-zachodnim⁶⁷. Szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Północnych. Wówczas Południowi wykonali gwałtowne uderzenie jądrowe, co pociągnęło za sobą odwet ze strony Północnych. W ten sposób wojna przekształciła się w konflikt z użyciem broni masowego rażenia. Południowi

w szkoleniach za granicą (M. Kramer, *Commentary on Soyuz-75 and Shchit-88 Military Exercise Documents*, Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises SOYUZ-75 and SHCHIT-88, CWIHP e-Dossier 20, s. 1).

⁶⁴ Odległość przegrupowania jednostek uczestniczących w manewrach wynosiła od 200 do 500 km.

⁶⁵ AMON, 18/91/325, Notatka służbowa w sprawie organizacji i przeprowadzenia jesiennych manewrów wojsk Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego „Odra–Nysa”, 4 IX 1969 r., k. 83–92.

⁶⁶ W dokumentach zapisano, że oprócz wojskowych, mężczyzn, w ćwiczeniach wezmą udział co najmniej 123 kobiety w roli maszynistek i telefonistek (AMON, 18/91/324, Zestawienie stanu osobowego i sprzętu biorącego udział w ćwiczeniach „Odra–Nysa”, wpłynęło 20 VIII 1969 r., k. 193).

⁶⁷ AMON, 18/91/325, Notatka służbowa w sprawie organizacji i przeprowadzenia jesiennych manewrów wojsk Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego „Odra–Nysa”, 4 IX 1969 r., k. 83–92.

wykonali 32 uderzenia nuklearne (z tego 18 środkami frontu, 6 – armii, i 8 – środkami taktycznymi), natomiast Północni – 36 (18 środkami frontu, 6 – armii, 12 – środkami taktycznymi)⁶⁸. Ostatecznie mimo znacznych strat po obu stronach Północni kontynuowali ofensywę, sforsowali Odrę i okrążyli resztki walczących pododdziałów 1. Armii Południowych w rejonie Zielonej Góry. Uzyskali całkowite panowanie w powietrzu i rozbili desant wysadzony przez Południowych w rejonie Ustki. Oczywiście wszystkie te działania rozegrano na mapach.

W pierwszym okresie, od 21 września, realizowano tylko ćwiczenia dowódczo-sztabowe. Od 24 września dodatkowo przeprowadzono kilkanaście epizodów poligonowych nawiązujących do sytuacji rozgrywanej w sztabie kierownictwa. Wydaje się, że w przypadku gry wojennej „Odra–Nysa” najważniejsze były nie ogólne założenia operacyjne czy działania sztabów, lecz manewry w terenie i wydźwięk propagandowy. Szczególny charakter miał już epizod poligonowy z pierwszego dnia. 24 września na poligonie w Bornem Sulinowie ćwiczone bój spotkaniowy, w którym uczestniczyły pododdziały dwóch sowieckich dywizji pancernych. Przyglądali się temu ministrowie obrony państw, których wojska brały udział w manewrach, a także polscy notable z Gomulką, Cyrankiewiczem i marsz. Spychalskim na czele. Reporter przekazał, że ćwiczenia „stały się imponującym pokazem siły i jedności działania bratnich armii, ich pełnej gotowości obronnej”⁶⁹, choć ani tego dnia, ani podczas innych epizodów poligonowych nie realizowano działań obronnych. W kolejnym epizodzie, w Drawsku, zorganizowano pokaz pracy sztabu na polowym stanowisku dowodzenia. Ponadto ćwiczone ogniowe przygotowanie natarcia polskiej 20. Dywizji Pancernej, atak i rozwinięcie jej działań w głąb obrony nieprzyjaciela. W kolejnych dniach w rejonie Pieszcza w pobliżu Słupska desantowano na spadochronach wzmocniony batalion 6. Dywizji Powietrznodesantowej z lekkim sprzętem w połączeniu z przejściem do działań bojowych. Na lotnisku w Słupsku ćwiczone desant i walkę o lotnisko z udziałem czechosłowackiego batalionu piechoty desantowej, a potem lądowanie samolotów transportowych z ciężkim sprzętem polskiej 6. Dywizji Powietrznodesantowej. Na poligonie Biedrusko dywizja zmechanizowana armii wschodnioniemieckiej we współdziałaniu z desantem na śmigłowcach armii czechosłowackiej „różnymi sposobami” forsowała Wartę i uchwyciła przyczółek, po czym odparła kontratak. W rejonie Krosna Odrzańskiego sowiecka dywizja pancerna prowadziła ogniowe przygotowanie do pokonania Odry, a następnie przepравиła się przez rzekę. Ponadto Odrę, tym razem z marszu, sforsowała polska 20. Dywizja Pancerna w miejscowości Połęcko. Na poligonie w Żaganiu pułk z polskiej 11. Dywizji Pancernej ćwiczył uderzenie z zaskoczenia na skrzydło nieprzyjaciela, a także wykonał ostre strzelanie w warunkach nocnych.

Dwa epizody miały charakter wybitnie międzysojuszniczy. Na poligonie w Ustce jednostki z trzech armii (oprócz czechosłowackiej) początkowo ćwiczyły ogniowe przygotowanie desantowania, a więc strzelanie z okrętów, ostrzał z zapasowych stanowisk ogniowych i strzelanie artylerii przeciwlotniczej, następnie wysadzono desanty morski i śmigłowcowy. 27 września 1969 r. w Świątoszowie w ostatnim epizodzie jednocześnie ćwiczone działanie oddziału wydzielonego dywizji zmechanizowanej armii NRD,

⁶⁸ *Ibidem* Meldunek o wykonaniu pierwszych zmasowanych uderzeń jądrowych, godz. 6.30–7.30, 26 IX 1969 r., k. 26–27.

⁶⁹ *Kierownictwo partii i rządu odwiedziło rejon manewrów „Odra–Nysa ’69”*, „Dziennik Polski”, 25 IX 1969, s. 1.

wprowadzenie do bitwy drugiego rzutu armii (w rzeczywistości dywizji zmechanizowanej armii czechosłowackiej), wysadzenie desantu śmigłowcowego sowieckiego batalionu piechoty zmotoryzowanej oraz natarcie polskiej 11. Dywizji Pancerniej na „zbieżnym kierunku celem zamknięcia pierścienia okrążenia wojsk nieprzyjaciela”⁷⁰.

Manewry międzysojusznicze za każdym razem miały silny wydźwięk propagandowy, ponieważ jednym z trzech podstawowych celów szkoleniowych było „rozwijanie i umacnianie przyjaźni i braterstwa broni między armiami sojuszniczymi”. Po raz pierwszy na czas ćwiczeń utworzono międzysojusznicze polityczne kierownictwo obejmujące wszystkie jednostki. Planowano przeprowadzić kilkadziesiąt działań partyjno-politycznych – wizyty delegacji żołnierzy w szkołach, zakładach pracy, jednostkach wojskowych. Śląski Okręg Wojskowy np. zorganizował dla grup żołnierzy polskich i NRD zwiedzanie Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych i Zakładów H. Cegielskiego. Żołnierze z NRD odwiedzali Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych w Poznaniu. W 8. Pułku Czołgów przygotowano „wieczór przyjaźni i braterstwa broni” dla delegacji liczących po 50 żołnierzy z każdej armii biorącej udział w manewrach. Wystąpił zespół Estrady Śląskiego Okręgu Wojskowego. Delegacje żołnierzy z Czechosłowacji, Związku Sowieckiego, NRD i Polski odwiedzały szkoły podstawowe i zakłady pracy w Żaganiu. Zaplanowano wizyty u przedstawicieli miejskich władz partyjnych. Zwiedzano Duklę, Zgorzelec i Turoszów, zakłady „Zastal” w Zielonej Górze i tamtejsze technikum mechaniczne. Oficerowie Głównego Zarządu Politycznego WP dla żołnierzy zaprzyjaźnionych armii wygłosili odczyty na temat historii Polski, a także gospodarczych i politycznych sukcesów PRL. Niejako w ramach rewizyty reprezentanci władz partyjnych i państwowych odwiedzili wojskowe pola namiotowe w Żarach i Żaganiu⁷¹. Dla żołnierzy organizowano wycieczki szlakiem walk 1. Armii LWP w 1945 r. Ponadto w czasie manewrów wydano czterojęzyczną gazetkę polową, którą kolportowano wśród żołnierzy, okolicznościowy kalendarz, specjalny, bogato ilustrowany numer „Żołnierza Polskiego”. Wyprodukowano „trwałe symbole wspólnych manewrów” – znaczki metalowe, pocztówki, proporce itp. Planowano, że wszystkie materiały propagandowo-agitacyjne związane z ćwiczeniami ukażą się w nakładzie ponad 300 tys. egzemplarzy⁷². Najważniejszymi wydarzeniami propagandowymi były jednak defilada i wiec zorganizowany na zakończenie manewrów na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Wiec odbył się 27 września. Zaczął się o 17.00⁷³ i trwał dwie godziny. Program był bogaty. Stadion wypełniła ludność cywilna i prawie 2,5 tys. żołnierzy, z tego ok. tysiąc z armii sojuszniczych. Znakiem do zainicjowania uroczystości było zagranie przez fanfarzystów sygnału „bacność”, po czym rozpalono znicz i oddano salut honorowy złożony z 24 salw armatnich. Naprzeciwko trybuny honorowej w pięciu sektorach zasiadły grupy młodzieży, które za pomocą „ekraników płóciennych” tworzyły żywe obrazy i stanowiły chyba najbardziej widowiskowy element tej części imprezy. Na początku powstały flagi czterech krajów, których wojska uczestniczyły w manewrach, i emblemat ćwiczeń. Potem orkiestra zagrała

⁷⁰ Plany przebiegu działań na poszczególnych poligonach znajdują się w teczkach AMON, 18/91/531 i AMON, 18/91/534.

⁷¹ AMON, 18/91/325, Zasadnicze zamierzenia ŚOW dla zabezpieczenia manewrów jesiennych 1969 r. Zamierzenia partyjno-polityczne, 28 VIII 1969 r., k. 127.

⁷² AMON, 18/91/274, Notatka służbowa dotycząca organizacji i przeprowadzenia ćwiczenia „Odra–Nysa”, 14 VI 1968 r., k. 134–158.

⁷³ Pierwotnie planowano, że rozpocznie się o 18.00.

cztery hymny państwowe, a na maszt wciągnięto narodowe flagi. Przedstawiciele każdej z armii wygłosili przemówienia, a „żywa trybuna” formowała kolejne hasła: „Niech żyje ZSRR..., NRD, CSRS” i „25 lat PRL”. W czasie wystąpienia reprezentanta władzy partyjnej z Wrocławia ukazał się napis: „Byliśmy, jesteście, będziemy”. Kolejne hasła powstawały przy każdym następnym punkcie programu: „Niech żyje PRL!”, „Jedność. Socjalizm”, „Przyjaźń – braterstwo”. W tym czasie wymieniano proporce, gościom na trybunie honorowej wręczano pamiątkowe proporczyki i odznaki. Gdy odgrywano *Międzynarodówkę*, „żywa trybuna” przedstawiła hasło „Pokój” w czterech językach. Potem zaczęły się pokazy artystyczne, które poprzedził wjazd kolumny motocyklistów trzymających flagi siedmiu państw socjalistycznych. Za nimi na płytę stadionu wbiegło kilkuset żołnierzy sportowców, którzy ustawiali się, tworząc hasła podobne do tych z pierwszej części wiecu: „Socjalizm”, „Pokój” itp. Przerwę między tymi prezentacjami wypełniła musztra paradna orkiestr Wojsk Lotniczych, Marynarki Wojennej i Podhalańskiej Brygady Wojsk Wewnętrznych. Orkiestry zagrały m.in. utwory nagrodzone na festiwalu w Kołobrzegu: *Szli na zachód osadnicy*, *Biały marsz*, *Jak na lato*, a na zamknięcie tej części wiecu wykonały *Warszawiankę* i *Paradę młodych*. Potem odbyły się „masowe pokazy sprawności fizycznej żołnierzy” – 20-minutowe widowisko gimnastyczne: „pokaz przedstawia wycinek życia żołnierskiego od pobudki do alarmu bojowego. [...] Całość pokazu przebiega na podłożu bloku słowno-muzycznego (narracja, śpiew, podkład muzyczny – pieśni wojskowych)”. Widowisko zostało zwieńczone wykonaniem układu przestrzennego z hasłem: „Przyjaźń”. Wreszcie na koniec wiecu, już wieczorem, zapalono sztuczne ognie na stelażach i utworzono w ten sposób kompozycję godła narodowego z napisami kolejno „25 lat PRL”, „Braterstwo broni”, „Odra–Nysa ’69”. Potem odbyły się pokazy pirotechniczne i wypuszczono balony z proporczykami państw Układu Warszawskiego, a na spadochronach flagi państw uczestniczących w manewrach. Zaprezentowano też lampiony oraz „efekty świetlne sekcji reflektorów”.

Całą imprezę miała pokazać Interwizja, w związku z tym zwracano uwagę, żeby główna część wiecu zakończyła się jeszcze w porze dziennej, ponieważ sztuczne światło nie gwarantowało dobrego obrazu w czasie transmisji. Ponadto obszerną relację zamierzano przedstawić w dzienniku wieczornym, także z tego powodu trzeba było ją zakończyć o odpowiedniej godzinie. Natomiast po zmroku, w trakcie uroczystej kolacji wydanej dla gości w kasynie Klubu Oficerskiego i występu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Operze Wrocławskiej, planowano zorganizować przemarsz z pochodniami wydzielonych oddziałów uczestniczących w manewrach zakończony capstrzykiem⁷⁴.

W kolejnym dniu, 28 września, odbyła się wielka defilada na ul. Grabiszyńskiej. Na zdjęciach archiwalnych widać tłumy wrocławian ustawionych wzdłuż ulicy, przyglądających się wojskom. W paradzie wzięło udział prawie 4,5 tys. żołnierzy, przejechało 85 czołgów, 21 wyrzutni raketowych, 145 transporterów opancerzonych, 62 zestawy artylerii naziemnej i 34 zestawy artylerii przeciwlotniczej, ponad 150 samochodów i ciągników, ponad 30 zestawów sprzętu inżynieryjnego, nad gapiami i trybuną honorową przeleciało ponad 140 samolotów i 20 śmigłowców⁷⁵.

⁷⁴ W jednym z dokumentów napisano, że należy postarać się o „spowodowanie szerokiego udziału młodzieży i ludności cywilnej Wrocławia na wiecu przyjaźni” (AMON, 18/91/325, Scenariusz uroczystości polityczno-wojskowych organizowanych w dniu 27 IX 1969 r. na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, 4 IX 1969 r., k. 93–99).

⁷⁵ Oczywiście trudno porównywać ówczesne defilady do obecnych, ale należy zauważyć rozmach, z którym przeprowadzano je PRL. Według doniesień prasowych w paradzie wojskowej 15 VIII 2018 r., największej po 1989 r.,

Po południu w sali kinowej Śląskiego Okręgu Wojskowego manewry podsumował kierownik ćwiczeń – gen. Jaruzelski. Pojawili się zaproszeni goście – stojący „na czele najpotężniejszej armii świata” sowiecki minister obrony marsz. Andriej Greczko, ministrowie obrony narodowej: NRD – gen. Heinz Hoffmann, CSRS – gen. płk Martin Dzúr, Bułgarii – gen. Dobri Dżurow, Rumunii – gen. Ion Ioniță, a także I zastępca ministra obrony narodowej Węgier gen. por. Károly Csémi. Wystąpienia wysłuchali także ministrowie obrony narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej – gen. Czej Hion, i Mongolii – gen. płk Batyn Dorż, i reprezentant Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Republiki Kuby gen. Lina Carrera Rodriguez. Przedstawiając ostatnich trzech gości, Jaruzelski powiedział: „w ich obecności widzimy jeszcze jeden przykład spójności internacjonalistycznych idei, które w skali światowej łączą armie państw socjalistycznych ponad dzielące je odległości”⁷⁶. Polskie władze reprezentowali członkowie KC PZPR Ryszard Strzelecki i Mieczysław Moczar, a także Michał Żymierski, „pierwszy naczelny dowódca Ludowego Wojska Polskiego”.

Na początku wystąpienia Jaruzelski scharakteryzował sytuację międzynarodową, a przede wszystkim podkreślił „ostry antykomunistyczny kurs czołówki imperializmu”, który według niego (zapewne także innych obecnych na sali) wzmacniał się z każdym rokiem. Mówił o „zbrojnej agresji” Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, „knowaniach przeciwko” Korei Północnej i Kubie, „zachłannej” polityce Izraela, „militarnym szantażu” państw NATO i promowanej przez nie „broni napastniczej”, a także o rozwijanej doktrynie „elastycznego reagowania”, przypominającej „hitlerowskie blitzkriegi”. Na tym tle przedstawił pokojową politykę krajów socjalistycznych, które także w sferze militarnej musiały szukać odpowiedzi na zagrożenie ze strony NATO. Były to stałe zakłęcia wynikające z oficjalnej doktryny Polski i innych członków Układu Warszawskiego. Jaruzelski wskazał na kluczowe znaczenie Europy, gdzie „na wprost siebie i bezpośrednio stycznie rozmieszczone są dwa najpotężniejsze w świecie zgrupowania wojskowe: Układu Warszawskiego i paktu NATO”.

Jaruzelski zwrócił uwagę na to, że w latach sześćdziesiątych podczas planowania operacyjnego i ćwiczeń dużą wagę przywiązywano do działań z użyciem broni jądrowej niemal od samego początku trwania konfliktu zbrojnego. Stwierdził, iż zgodnie z ostatnimi wytycznymi ćwiczy się alternatywne możliwości rozwoju wydarzeń: „początkowy okres wojny widzimy, zarówno teoretycznie, jak również umiemy go rozgrywać praktycznie, w wariantach wyłącznego użycia broni konwencjonalnej”⁷⁷.

Wystąpienie Jaruzelskiego może posłużyć za krótki przewodnik po sztuce wojennej państw Układu Warszawskiego. Minister obrony PRL powiedział, że w czasie ćwiczeń skupiono się na dużej ruchliwości wojsk, gdyż kluczowe są walki o charakterze spotkaniowym, dużą rolę odgrywa zaskoczenie przeciwnika. Stwierdził, iż manewry miały wykazać, że wojska są w stanie szybko stworzyć ugrupowanie bojowe, by uzyskać optymalne zdolności uderzeniowe, a potem rozejść się, co jest bardzo ważne wobec

uczestniczyło ok. 1900 żołnierzy, 200 pojazdów i 100 samolotów oraz śmigłowców. Liczby podawane w kontekście defilady we Wrocławiu są zdecydowanie większe.

⁷⁶ AMON, 18/91/324, Omówienie manewrów „Odra-Nysa '69” przez ministra obrony narodowej, wpłynęło 30 X 1969 r., k. 92.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 99. Należy podkreślić, że zatwierdzony w 1970 r. kolejny plan operacyjny dla LWP nie zawierał wariantu prowadzenia wojny bez użycia broni jądrowej.

zagrożenia uderzeniem jądrowym. Podkreślił znaczenie aktywnych, ofensywnych działań wojsk w połączeniu z siłą uderzeniową jednostek. Dodał, iż dlatego ćwiczoneo różne sposoby prowadzenia ataku: 1) wykorzystano wyłącznie czołgi, do których bezpośredniego starcia doszło na poligonie w Bornem Sulinowie, 2) w Drawsku czołgi i transportery opancerzone atakowały doraźnie zorganizowaną obronę, 3) w Biedrusku nacierały czołgi i podążająca za nimi spieszona piechota, 4) w Świętoszowie prowadzono „wielostronne działania” na okrążonego przeciwnika. Wskazał, że: wielokrotnie użyto ostrej amunicji, a pododdziały zmechanizowane i pancerne strzelały ze wszystkich posiadanych rodzajów broni; wykonywano ostre bombardowania, używano rakiet powietrze-ziemia i ziemia-powietrze, strzelano z artylerii okrętowej⁷⁸; zwracano uwagę, aby prowadzić działania w różnych warunkach terenowych, poligony obfitowały w szerokie przeprawy wodne, a jednocześnie udało się uzyskać „wysoki stan manewrowości wojsk”; ćwiczoneo całą gamę działań desantowych, od „wariantu spadochronowego i imponującego potokowego lądowania oraz startu dużych samolotów transportowych A[rmii] R[adzieckiej], poprzez liczne taktyczne desanty śmigłowcowe, aż do dużego kombinowanego desantu powietrzno-morskiego”; każdy z nich zabezpieczało lotnictwo, a desant na plażach Ustki również sowieckie duże okręty, krążowniki i niszczyciele rakietowe.

Jaruzelski zwrócił uwagę na mankament poligonów, na których odbyły się ćwiczenia, gdyż brakowało tam cywilizacyjnej infrastruktury (gęstej zabudowy), a przecież działania zaczepne na Zachodzie miały być prowadzone na terenach wysoko uprzemysłowionych. Dodał, że w związku z tym byłoby „rzeczą celową urozmaicenie w miarę możliwości monotonii [...] poligonów w odnośne elementy”, a w przyszłości zarówno w ćwiczeniach sztabowych, jak i z wojskami należałoby uwzględnić problematykę walk o miejscowości.

Wskazał, że zakończone właśnie manewry były największymi spośród wspólnych przedsięwzięć międzysojuszniczych, stanowiły ważne ogniwo koalicyjnego szkolenia, które „w przyjaźnielskich kontaktach umocniło internacjonalistyczną więź sprzymierzonych armii [...]. Poprzez poligonowe odwzorowanie myśli taktyczno-operacyjnej wzbogaciło proces rozwoju i doskonalenie jednolitych poglądów na prowadzenie współczesnej operacji i walki”⁷⁹. Życzył uczestnikom manewrów dalszych owocnych wysiłków dla bezpieczeństwa ich narodów, dla dobra pokoju i socjalizmu⁸⁰. Na koniec Polacy wydali uroczyste przyjęcie dla trzystu osób w sali rycerskiej wrocławskiego ratusza.

Ćwiczenia dowódco-sztabowe „Zachód '69”

W oficjalnym wystąpieniu na zakończenie ćwiczeń „Odra–Nysa” Jaruzelski stwierdził, że wszystko wyglądało doskonale. W rzeczywistości pod koniec lat sześćdziesiątych coraz mocniej uwidaczniały się problemy, które mogły utrudniać wykonanie przez LWP zadań na froncie. Pokazała to kolejna międzysojusznicza gra wojenna.

⁷⁸ W ćwiczeniach nie brało udziału lotnictwo strategiczne Armii Sowieckiej.

⁷⁹ AMON, 18/91/324, Omówienie manewrów „Odra–Nysa '69” przez ministra obrony narodowej, wpłynęło 30 X 1969 r., k. 90.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 90–115.

Pomiędzy 7 a 16 października 1969 r., a więc niedługo po manewrach w Polsce, przeprowadzono strategiczne ćwiczenie dowódczo-sztabowe ze środkami łączności „Zachód ’69”. Kierował nimi marsz. Greczko, minister obrony Związku Sowieckiego, a uczestniczyli w nich ministrowie obrony narodowej PRL, CSRS i NRD.

W ćwiczeniach wzięły udział dowództwa i sztaby: Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech, sowieckiego Białoruskiego i Przykarpackiego Okręgu Wojskowego, wojsk operacyjnych PRL i CSRS, tworzące dowództwa i sztaby odpowiednich frontów na Zachodnioeuropejskim Teatrze Działań Wojennych, ponadto Sztab Główny NRD (nie tworzył odrębnego frontu), sztaby wojsk obrony powietrznej PRL, NRD, CSRS, sztaby marynarek, tworzące dowództwo, i sztab Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Dowództwa i sztaby (razem z jednostkami zabezpieczenia i obsługi) uczestniczące w grze wojennej rozwinęto do etatów czasu wojennego i wyprowadzono w trybie alarmowym na polowe stanowiska dowodzenia. W trakcie ćwiczenia przesunięto je na terytorium NRD (LWP i Białoruski Okręg Wojskowy ZSRS) i Czechosłowacji (Przykarpacki Okręg Wojskowy ZSRS). Oznaczało to, że sztaby i jednostki zabezpieczenia oraz obsługi LWP przegrupowano na odległość ok. 500 km, a sowieckie od 900 do nawet 1300 km. Ze strony polskiej w manewrach uczestniczyło ok. 10 tys. żołnierzy i prawie 2 tys. różnego rodzaju pojazdów.

Wydaje się, że ta gra wojenna miała dużo większy ciężar gatunkowy niż manewry „Odra–Nysa ’69”, w których przypadku ważną rolę odgrywał wymiar propagandowy. Opierała się na obowiązujących planach operacyjnych, założono w niej aktualny ilościowy i jakościowy potencjał militarny państw UW i NATO oraz prawdopodobny początkowy przebieg ewentualnego konfliktu w Europie. Ćwiczenia podzielono na trzy etapy. Najpierw siły zbrojne czterech państw Układu Warszawskiego i NATO uzyskały pełną gotowość bojową, potem nastąpiło pełne rozwinięcie wojsk, wreszcie przeprowadzono działania bojowe w początkowym okresie wojny w ramach pierwszej operacji strategicznej.

Zgodnie z założeniami w skład sił Wschodnich weszły Zjednoczona Flota Bałtycka, dwa korpusy lotnictwa dalekiego zasięgu, kilka formacji wojsk powietrznodesantowych, lotnictwo transportowe, a przede wszystkim wojska pięciu frontów. W pierwszym rzucie znalazły się trzy fronty: Północny, Centralny i Południowy, w drugim Rezerwowy i Zachodni. Ludowe Wojsko Polskie tworzyło Front Północny, pod dowództwem generalnego inspektora szkolenia gen. Tuczańskiego. Tak jak opisano to w polskim planie operacyjnym, front przeprowadził ofensywę, zajmując północne Niemcy, Holandię i całą Danię, m.in. dzięki działaniom desantowym na Zelandię. Front Centralny, złożony z wojsk sowieckich stacjonujących w NRD, dowodzony przez marsz. Piotra Koszewoja⁸¹, atakował w ogólnym kierunku na Frankfurt nad Menem, by wyjść nad Ren w rejonie Koblencki i Wesel, a potem na wschodnią granicę Francji. Front Południowy, tworzony przez wojska czechosłowackie, dowodzony przez gen. Vasilę Valę⁸², przeprowadził ofensywę na Oettingen, Ulm, opanował południowo-wschodnią część RFN. Wskazano, że Front Rezerwowy, pod

⁸¹ Piotr Koszewoj (1904–1976) – w czasie II wojny światowej dowódca 63., a potem 71. Korpusu Strzeleckiego. Od stycznia 1965 do października 1969 r. głównodowodzący Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech.

⁸² Vasil Valo (1921–1979) – szef Sztabu Generalnego armii czechosłowackiej. Od 1971 r. wiceminister obrony narodowej Czechosłowacji.

dowództwem gen. Iwana Tretiaka⁸³, składający się z jednostek Białoruskiego Okręgu Wojskowego, po przegrupowaniu się przez Polskę do NRD, i Front Zachodni, złożony z dywizji Podkarpackiego Okręgu Wojskowego, pod dowództwem gen. Giennadija Obaturowa⁸⁴, po przesunięciu się do zachodniej Czechosłowacji „koncentrowały się we wskazanych rejonach i przygotowywały się do wejścia do bitwy”⁸⁵.

W trakcie ćwiczeń dosyć szczegółowo analizowano możliwości bojowe państw NATO i sformułowano następujący ogólny wniosek: „nie zaniedbując przygotowań do prowadzenia globalnej wojny jądrowej, [armie NATO] osiągnęły już poważny stopień przygotowania do prowadzenia wojny konwencjonalnej, stawiając przy tym na zaskoczenie i błyskawiczne działania”⁸⁶. Uznano, że na Środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych żadna ze stron nie ma przewagi, jeśli chodzi o liczbowy stosunek sił (dywizje) w momencie wybuchu wojny. Podkreślono, iż wojska UW górują liczbą czołgów (1,5:1), ilością sprzętu raketowego (2:1) i lotnictwa myśliwskiego, a także uzyskują przewagę na Bałtyku, NATO zaś ma pewną ilościową i jakościową przewagę w lotnictwie uderzeniowym i rozpoznawczym oraz w artylerii klasycznej, której można użyć także do uderzeń jądrowych⁸⁷. Główną rolę odgrywało wprowadzenie do działań wojennych wojsk operacyjnych PRL, a przede wszystkim sowieckich rozmieszczonych na zachodzie ZSRS, dzięki czemu zdecydowanie wzrosłaby przewaga armii UW w czołgach (do ponad 20 tys.), a salwa jądrowa uzyskałaby moc ok. 1200 Mt. Jak zauważono, sprawne wejście do walki tych jednostek wymagało ich doskonalenia pod względem manewrowości, wykonywania marszów na duże odległości i zdolności forsowania dużych przeszkód wodnych (Wisła, Odra, Łaba), na których przeprawy mostowe mogły być zniszczone przez uderzenia wojsk NATO.

Niezwykle ciekawie wyglądały uwagi polskich generałów na temat rodzimych wojsk operacyjnych przywiezione z gry wojennej i przedstawione zaraz po jej zakończeniu bezpośrednio Gomułce. Zapisał je gen. Barański, na pewno na polecenie gen. Jaruzelskiego. Wskazał zwłaszcza na wzrost potencjału Armii Sowieckiej, której „dynamizm postępu technicznego i wynikające stąd zwielokrotnione możliwości bojowe są najbardziej widoczne, określając zarazem generalne kierunki modernizacji sił zbrojnych pozostałych uczestników Układu Warszawskiego”. W tym kontekście podkreślił znaczenie rakietyzacji. Stwierdził, iż w armii wschodniego sąsiada na wszystkich szczeblach występują rakiety ziemia–ziemia i duża liczba przeciwlotniczych środków raketowych klasy ziemia–powietrze, a z założeń do ćwiczeń wynika, że tylko jeden front (rozwijany na bazie Przykarpackiego Okręgu Wojskowego, a więc drugorzutowy, przemieszczający się przez terytorium Polski) ma 196 wyrzutni rakiet ziemia–powietrze, podczas gdy polski

⁸³ Iwan Tretiak (1923–2007) – w latach 1967–1976 dowódca Białoruskiego Okręgu Wojskowego, potem do 1984 r. dowódca Dalekowschodniego Okręgu Wojskowego. W latach 1987–1991 zastępca ministra obrony narodowej Związku Sowieckiego, dowódca Wojsk Obrony Powietrznej.

⁸⁴ Giennadij Obaturow (1915–1996) – od maja 1968 r. zastępca dowódcy Przykarpackiego Okręgu Wojskowego, w latach 1970–1979 dowódca Przykarpackiego Okręgu Wojskowego, potem do 1982 r. doradca wojskowy w Wietnamie.

⁸⁵ AIPN, 2958/190/CD, Materiały razbora operatiwno-stratigiczeskoj wojennoj igry „Zapad” prowadiennoj w oktiabrze 1969 g., Moskwa, 1969 r., s. 22–80.

⁸⁶ AIPN, 2958/190/CD, Notatka o przebiegu i wynikach strategicznego ćwiczenia dowódczo-sztabowego, 23 X 1969 r., k. 12–13.

⁸⁷ Co stanowiło pewien atut, ponieważ była to artyleria o podwójnym zastosowaniu – mogła strzelać pociskami z ładunkami jądrowymi, wykorzystując możliwości jądrowe na krótkich, taktycznych odległościach.

front... 6. Dodał, iż ten kontrast jest jeszcze ostrzejszy przy porównaniu z frontem pierwszorutowym, wystawianym przez Grupę Wojsk Sowieckich w Niemczech. Wskazał, że w Armii Sowieckiej radykalnie zwiększyła się liczba samolotów nosicieli broni jądrowej, 1/3 samolotów lotnictwa operacyjnego jest zdolna do wykonywania uderzeń z użyciem broni jądrowej, podczas gdy w armii czechosłowackiej stosunek ten wynosi 1/8, a w LWP tylko 1/20. Stwierdził, iż zdecydowanie wzrósł potencjał bojowy wojsk pancernych i zmechanizowanych – jednostki sowieckie stacjonujące w NRD są sukcesywnie przezbrajane w nowoczesne czołgi T-62⁸⁸ i bojowe wozy piechoty BMP-765, a wielką siłę stanowi również Flota Bałtycka – choć „najmniejsza z czterech głównych flot radzieckich”, to posiadająca ok. 360 okrętów bojowych różnych klas, w tym 3 raketowe i 47 zwykłych okrętów podwodnych, 22 kutry raketowe, 44 kutry torpedowe i 15 niszczycieli oraz ponad 180 samolotów i śmigłowców bojowych lotnictwa morskiego.

To wszystko musiało zrobić na Polakach wrażenie. Warto jednak zapytać, czy potencjał bojowy Armii Sowieckiej rzeczywiście rósł tak szybko. Być może sowieccy generałowie, przedstawiając powyższe dane, starali się wpłynąć na polskich dowódców i przedstawicieli kierownictwa partyjno-państwowego, by zwiększyli wydatki na uzbrojenie, które przecież w większości pochodziło ze wschodu, a jego wytwarzanie napędzało gospodarkę ZSRS.

Opisywane ćwiczenia były jedną z niewielu okazji, aby polscy generałowie mogli tak szczegółowo zapoznać się z potencjałem nie tylko Armii Sowieckiej, ale także innych sił sojuszniczych. W dokumencie m.in. zwrócono uwagę na postęp techniczny widoczny w czechosłowackich wojskach operacyjnych, które miały mniej żołnierzy niż polskie, ale tyle samo czołgów (3,5 tys.), niemal dwa razy więcej transporterów opancerzonych (ponad 5 tys.)⁸⁹, podobną ilość sprzętu raketowego ziemia-ziemia i lotnictwa operacyjnego.

Generał Barański, zapewne po konsultacji z gen. Jaruzelskim, wskazał, że w czasie ćwiczeń potwierdziła się zgodność założeń doktrynalnych LWP z poglądami przyjętymi w Armii Sowieckiej, a polskie sztaby pracowały sprawnie. W dokumencie skierowanym do tow. „Wiesława” skonkludował jednak: „rysuje się [...] dysproporcja w uzbrojeniu i technicznym wyposażeniu Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, zwłaszcza zaś w zakresie uzbrojenia raketowego, lotnictwa uderzeniowego oraz jego osłony, sprzętu pancernego, nowoczesnych bojowych wozów piechoty, jak również prawdopodobnie w perspektywie i w innych środkach, jako że tempo ilościowego wzrostu oraz jakościowego przezbrajania w Armii Radzieckiej, zwłaszcza w ostatnich latach, bardzo poważnie wzrasta”⁹⁰.

⁸⁸ Co ciekawe, w 1968 r., gdy polska delegacja przygotowywała się do rozmów w Moskwie dotyczących rozwoju sił zbrojnych, zwracano uwagę, że na temat tych maszyn brakuje danych: „W[edług] posiadanych informacji oddziały radzieckiej Północnej Grupy Wojsk i stacjonujące czasowo w CSRS zostały wyposażone w czołgi T-62, których w kraju nie mamy i o których informacje docierają do nas jedynie z jawnej prasy zagranicznej od około 2 lat. Zainteresowani jesteśmy uzyskaniem szczegółowych oficjalnych informacji o tym wozie i chcielibyśmy, ażeby z jego konstrukcją mogli się zapoznać nasi specjaliści. W 1965 r. na naszą prośbę o konsultację w ZSRR w sprawie tego czołgu otrzymaliśmy odpowiedź niezalecającą wprowadzenia tego wozu na wyposażenie WP”. Nie wyjaśniono, dlaczego „nie zalecano”. Polski Sztab Generalny czerpał wiadomości o czołgu z numeru 9 z 1966 r. czasopisma „Soldat und Technik”, wydawanego w RFN (AIPN, 02958/141, Zagadnienia do rozmów z ministrem obrony ZSRR, 3 X 1968 r., k. 68–83).

⁸⁹ Polski front miał posiadać ok. 3450 czołgów i ok. 2750 transporterów opancerzonych.

⁹⁰ AIPN, 2958/190/CD, Notatka o przebiegu i wynikach strategicznego ćwiczenia dowódczo-sztabowego, 23 X 1969 r., k. 10–19.

Ćwiczenia „Braterstwo Broni '70”

W 1970 r. przeprowadzono łącznie 54 różnego rodzaju przedsięwzięcia szkoleniowe z udziałem kadry kierowniczej, sztabów wojsk (flot) armii sojuszniczych – 28 operacyjnych gier wojennych i ćwiczeń, 6 zajęć zbiorowych z kadrą kierowniczą, 13 porad i konferencji, a także 7 wspólnych inspekcji wojsk. Przedstawione przez marsz. Jakubowskiego podsumowanie ćwiczeń z 1970 r. doskonale ilustruje zadania planowane dla wojsk UW w erze Breżniewa.

Jakubowski na pierwszym miejscu wymienił grę wojenną na mapach na południowo-zachodnim kierunku operacyjnym pod kierunkiem Naczelnego Dowództwa ZSZ z udziałem sztabów węgierskiego i bułgarskiego, a także sowieckich sił zbrojnych. Jej tematem było przygotowanie i realizacja frontowej operacji zaczepnej, działań bojowych sojuszniczych flot i wojsk obrony powietrznej. Nie mniej ważne były ćwiczenia „Braterstwo Broni '70” na terenie NRD, w których brały udział sztaby, a także wszystkie armie sojuszników oraz ich floty na Morzu Bałtyckim. Manewry dotyczyły oczywiście organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku były to ćwiczenia na poziomie frontu.

W dalszej kolejności Jakubowski wskazał przedsięwzięcia szkoleniowe na szczeblu armijnym, w których za każdym razem jednostki Armii Sowieckiej współdziałały z wojskami poszczególnych krajów sojuszniczych. Zwrócił uwagę na armijne ćwiczenie dowódczo-sztabowe pod kierownictwem szefa Sztabu Generalnego Bułgarskiej Armii Ludowej z dowództwami bułgarskich, rumuńskich i sowieckich związków operacyjnych i taktycznych. Podał, iż dowódcy i sztaby „doskonalili swą wiedzę i praktyczne nawyki w planowaniu i organizacji operacji zaczepnej i walki na kierunku nadmorskim z przełamaniem rejonu umocnionego i forsowaniem cieśnin”. Jako następne wymienił armijne ćwiczenia jednostek armii czechosłowackiej i sowieckiej pod kryptonimem Taran połączone ze strzelaniem bojowym i bombardowaniem lotniczym – kierował nimi dowódca jednego z okręgów wojskowych Czechosłowackiej Armii Ludowej, a ich celem było „przełamanie zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela, pokonanie zapór min jądrowych, odparcie kontrataków i forsowanie przeszkód wodnych we współdziałaniu z taktycznym desantem powietrznym”⁹¹. Jakubowski napisał też, że dowódca Węgierskiej Armii Ludowej kierował ćwiczeniami dowódczo-sztabowymi „Sigetwar”, w których węgierskie i sowieckie związki taktyczne szkoliły mobilizacyjne rozwijanie taktycznych oddziałów armii, ich przegrupowanie do rejonów bojowych, planowanie i prowadzenie operacji zaczepnej i walki; polski główny inspektor szkolenia zorganizował operacyjno-taktyczne ćwiczenia „Listopad '70”, w których brały udział polskie i sowieckie związki taktyczne, a tematem było „przeprowadzenie mobilizacji i uzupełnianie oddziałów dywizji Wojska Polskiego, planowanie i organizacja działań bojowych, dowodzenie wojskami, uzupełnianie w toku walki stanów osobowych, uzbrojenia i sprzętu technicznego”. Jakubowski wymienił ponadto kilkanaście innych szkoleń dla konkretnych rodzajów broni, a także o charakterze specjalnym⁹², taktycznym

⁹¹ AIPN, 02958/373, Sprawozdanie z wyników szkolenia operacyjnego i bojowego Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, 12 II 1971 r., k. 43.

⁹² Chodziło o ćwiczenia wojsk kolejowych, inżynierskich i organów komunikacji wojskowej polskich, sowieckich i wschodnioniemieckich. W trakcie ćwiczeń zbudowano tymczasowy most kolejowy na Odrze, rozwinięto tymczasowy rejon przeładunkowy i zbudowano mosty pływające. Przeprowadzono po nich pododdziały z techniką wojskową

i prowadzonych w ramach wojsk należących do jednego państwa⁹³. Z punktu widzenia Sił Zbrojnych PRL w 1970 r. najważniejsze były ćwiczenia „Braterstwo Broni '70”⁹⁴.

Manewry te przeprowadzono między 12 i 18 października 1970 r. na terytorium NRD. Skalą nie ustępowały one ćwiczeniom „Odra–Nysa” z poprzedniego roku. Tym razem w przedsięwzięciu uczestniczyły wojska sześciu państw sojuszników – ZSRS, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD i PRL, łącznie 6 dywizji wojsk lądowych, 13 pułków lotniczych i do 140 okrętów różnych typów. Kierownikiem szkolenia był minister obrony narodowej kraju gospodarza, a więc NRD, gen. Heinz Hoffmann. W roli jego zastępców występowali generałowie z innych krajów, na kierownika ćwiczeń ze strony polskiej wyznaczono gen. Józefa Stebelskiego, I zastępcę głównego inspektora szkolenia.

Manewry miały charakter dwustronnych dowódczo-sztabowych ćwiczeń z wojskami. Ich celem było zgrzywanie „dowództw, sztabów i wojsk zaprzyjaźnionych armii w organizacji i prowadzeniu wspólnych działań bojowych na współczesnym polu walki, pogłębianie braterstwa broni oraz zademonstrowanie siły, zdolności i gotowości bojowej”. Wskazano dwie strony – Czerwonych i Niebieskich. Dla tych pierwszych, w domyśle wojsk państw członków Układu Warszawskiego, wskazano następujący temat manewrów: „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej we współdziałaniu z operacyjnym desantem powietrznym na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych, w początkowym okresie wojny bez użycia środków jądrowych z następnym przejściem do stosowania ich w toku działań bojowych”⁹⁵. Zgodnie ze scenariuszem Niebiescy (wojska NATO) mieli przejść od operacji zaczepnej do obronnej bez użycia broni jądrowej, a następnie z jej wykorzystaniem. Manewry składały się z pięciu etapów: 1) przegrupowanie wojsk do rejonów wyjściowych, 2) operacja zaczepna, 3) działania zaczepne bez użycia broni jądrowej, 4) rozwinięcie operacji z zastosowaniem broni masowego rażenia, 5) przedsięwzięcia polityczne i omówienie ćwiczeń.

Celem manewrów było szkolenie w organizacji i prowadzeniu operacji zaczepnych, a także wykorzystaniu lotnictwa, wojsk powietrznodesantowych oraz desantów morskich na korzyść sił lądowych. Tak ułożono wszystkie epizody poligonowe. Zaplanowano ich 12, a w każdym z nich brały udział dwie sojusznicze armie. Polscy żołnierze uczestniczyli w czterech epizodach: 1) pokonanie odcinka zapór inżynieryjnych nieprzyjaciela w pasie przygranicznym (poligon Nochten), 2) natarcie i forsowanie z marszu Łaby

i transporty z ładunkami. Ponadto Jakubowski wspominał o ćwiczeniach wojsk łączności Bułgarskiej Armii Ludowej, Węgierskiej Armii Ludowej, a także jednostek sowieckich z Odeskiego Okręgu Wojskowego i Południowej Grupy Wojsk. Napisał, że „główną uwagę w tych ćwiczeniach zwrócono na wpojenie wojskom łączności armii sojuszników praktycznych nawyków organizacji i zabezpieczenia [...] podczas prowadzenia wspólnych działań bojowych”.

⁹³ Tutaj marszałek wymienił następujące zagadnienia: ochrona granicy państwowej, prowadzenie działań bojowych w warunkach terenu pofałdowanego i górzysto-lesistego (Węgierska Armia Ludowa); operacyjno-taktyczne ćwiczenia „Frakija '70” ze strzelaniem bojowym artylerii, czołgów, pododdziałów piechoty zmotoryzowanej i bombardowaniem lotniczym (Bułgarska Armia Ludowa); operacyjna gra wojenna z kadrą kierowniczą oraz ćwiczenia mobilizacyjne „Wiosna '70” i „Lato '70” (Narodowa Armia Ludowa NRD); frontowe ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Lato '70” ze sztabami operacyjnymi (Ludowe Wojsko Polskie); frontowe ćwiczenia dowódczo-sztabowe ze sztabami operacyjnymi (Siły Zbrojne Socjalistycznej Republiki Rumunii); frontowe ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Neutron” ze sztabami operacyjnymi (Czechosłowacka Armia Ludowa); manewry Armii Sowieckiej „Dźwina” z udziałem wojsk kilku okręgów, pod kierownictwem ministra obrony ZSRR.

⁹⁴ AIPN, 02958/373, Sprawozdanie z wyników szkolenia operacyjnego i bojowego Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, 12 II 1971 r., k. 41–45.

⁹⁵ AMON, 18/91/343, Notatka służbowa z odprawy instruktażowej przeprowadzonej przez szefa Sztabu Głównego NRD gen. płk. Heinza Kesslera, 14 V 1970 r., k. 66–69.

(poligon Zeithain), 3) wysadzenie desantu morskiego na przygotowany do obrony brzeg i opanowanie ważnych obiektów (Peenemünde), 4) prowadzenie działań bojowych przez związki taktyczne armii sojuszniczych w celu likwidacji okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela i wysadzenie desantu powietrznego (poligon Altengrabow)⁹⁶. Do NRD przyjechało 8386 żołnierzy LWP wyposażonych w 225 czołgów, 204 transportery opancerzone, 47 dział, 6 śmigłowców, 52 samoloty, 32 okręty i 1008 samochodów⁹⁷. Byli to żołnierze i sprzęt z 27. oraz 73. Pułku Czołgów Średnich, 13. Pułku Zmechanizowanego i Sztabu 5. Dywizji Pancernej, ze wzmocnionego batalionu 35. Pułku Desantowego i Sztabu 7. Dywizji Desantowej, z 3. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego 2. Dywizji Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego, 7. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego, jednostek i Sztabu Marynarki Wojennej (m.in. 2 okręty podwodne, 12 okrętów desantowych, 8 kutrów rakietowych i torpedowych, 3 trałowce). Ponadto w manewrach uczestniczyły pododdziały automatyzacji i mechanizacji dowodzenia oraz centrum prasowe i redakcja gazety polowej.

Manewry były polem rywalizacji, często nieformalnej, między sojuszniczymi wojskami. W związku z tym, przygotowując się do nich, gen. Tuczapski rozkazał wszechstronnie przemyśleć scenariusze epizodów ćwiczeń wykonywanych przez polskie jednostki, aby „wypadły one jak najbardziej dynamicznie i efektywnie”. Polecił, aby zademonstrować jak „najwięcej nowych osiągnięć [...] w dziedzinie taktycznej i technicznej, w tym udoskonalone stosowanie ładunków wydłużonych⁹⁸ i nowej amunicji ćwiczebnej artylerii przeciwlotniczej, przeprowadź dział pod wodą za czołgami”. Ćwiczenia „Braterstwo Broni '70” miały również pewien ciężar propagandowy. Żołnierze wysyłani na podobne szkolenia stanowili wizytówkę Sił Zbrojnych PRL, dlatego gen. Tuczapski nakazał „do udziału w manewrach wyznaczać pododdziały wyróżniające się w szkoleniu i dyscyplinie, aby godnie reprezentować dorobek szkoleniowy, sprawność organizacyjną, wysokie morale i dyscyplinę” LWP⁹⁹.

12 października polscy żołnierze uczestniczyli w Cottbus w wiecu rozpoczynającym manewry, a 17 października w przeglądzie wojsk przeprowadzonym przez reprezentantów kierownictw partyjnych oraz państwowych PRL i NRD na poligonie Altengrabow. Pod względem politycznym elementem kulminacyjnym manewrów były, podobnie jak rok wcześniej w Polsce, defilada i wiec przyjaźni. Zorganizowano je 17 października w Magdeburgu. W wiecu uczestniczyło 50 polskich żołnierzy z 5. Dywizji Pancernej (2 oficerów, 3 podoficerów zawodowych i 45 żołnierzy służby zasadniczej), 49 lotników z 3. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego, a także 49 marynarzy (oficer i 3 podoficerów i 45 marynarzy). W defiladzie wzięły udział polskie 22 transportery opancerzone,

⁹⁶ AMON, 18/91/343, Zamiar stron i kolejność działań realnych we wspólnym dwustronnym ćwiczeniu ZSZ UW trwającym od 12 do 18 X 1970 r. „Braterstwo Broni”, Mapa nr 2, 27 VI 1970 r.

⁹⁷ *Ibidem*, Zestawienie stanu osobowego i ważniejszego sprzętu technicznego na manewry „Braterstwo Broni '70”, 22 IX 1970 r., k. 64.

⁹⁸ Materiał wybuchowy przeznaczony do wykonywania przejść w zaporach minowych.

⁹⁹ Na temat pracy ideowo-wychowawczej i propagandowo-politycznej główny inspektor szkolenia w rozkazie napisał: „zarządzam [...] w zakresie zapewnienia wysokiego poziomu moralno-politycznego, ofiarnej postawy i wzorowej dyscypliny żołnierzy dla należytego wykonania zadań i godnego reprezentowania naszych sił zbrojnych wobec żołnierzy bratnich armii i ludności cywilnej NRD; pogłębiania przyjaźni i braterstwa broni między armiami państw członków Układu Warszawskiego oraz umacniania poczucia wspólnoty idei, celów i zadań obronnych; szerokiej popularyzacji wśród ćwiczących wojsk i ludności cywilnej NRD bogatego dorobku Polski Ludowej i jej sił zbrojnych oraz wkładu narodu polskiego w rozgromienie faszyzmu” (AMON, 18/91/343, Zarządzenie głównego inspektora szkolenia nr 089, 29 VIII 1970 r., k. 1–7).

22 czołgi, 10 wozów wyposażonych w wyrzutnie kierowanych pocisków przeciwpancernych, 24 działa różnego kalibru, 12 pojazdów saperów, 2 wyrzutnie rakiet taktycznych i 2 wyrzutnie rakiet operacyjno-taktycznych, a nad widzami przeleciały samoloty z polskiej eskadry lotnictwa myśliwsko-szturmowego¹⁰⁰.

Tego samego dnia pod pomnikiem ofiar faszyzmu w Magdeburgu polska delegacja wojskowa złożyła wieńce, a ponad stu wyznaczonych żołnierzy bawiło się na balach w Magdeburgu, Schönebeck, Biederitz. 18 października dwa plutony piechoty na dwóch transporterach opancerzonych wzięły udział w marszu przyjaźni na trasie Magdeburg–Altenweddingen–Welsleben–Schönebeck–Gommern. O tym, jak poważnie podchodzono do działań propagandowych, może świadczyć to, że w trakcie szkoleń i uroczystości polskim żołnierzom niemal bezustannie towarzyszyły ekipy telewizyjna, radiowa, filmowa oraz specjalna – łącznie 5 oficerów, 6 podoficerów i żołnierzy służby zasadniczej, a także 43 pracowników cywilnych wyposażonych w 13 pojazdów mechanicznych¹⁰¹.

Manewry „Lato '74”

W scenariuszach gier wojennych i ćwiczeń najczęściej uwzględniano zadania (oczywiście w pewnym stopniu zmodyfikowane) wynikające z planów operacyjnych opracowanych dla Sił Zbrojnych PRL. Niekiedy jednak było nieco inaczej, jak choćby w przypadku gry wojennej „Lato '74”, którą przeprowadzono w czerwcu 1974 r.¹⁰²

Ćwiczyły wówczas dowództwo i sztab frontu, sztaby armii, a także niektóre związki taktyczne¹⁰³. Dowódcą frontu został gen. Molczyk, a szefem sztabu frontu gen. Stanisław Antos, co oczywiście wynikało z funkcji pełnionych przez nich w czasie pokoju¹⁰⁴. W ramach gry wojennej sztab frontu opracował alternatywny plan działań zaczepnych. Zgodnie z nim polski Front Nadmorski, tym razem pod nazwą 3. Front Zachodni, realizował operację „Sudety” na drezdeńsko-frankfurckim kierunku operacyjnym. Oznaczało to, że pas działań frontu obejmował południową część NRD (okręg Erfurt) i południowo-wschodnią RFN (Bawaria i Wirtembergia).

Zgodnie ze scenariuszem 3. Front Zachodni współdziałał z 1. i 2. Frontem Zachodnim, by rozbić zgrupowanie Centralnej Grupy Armii (niemiecki 2. Korpus Armijny i amerykański 3. Korpus Armijny), a także amerykańskich wojsk odwodu strategicznego, zgrupowań sił jądrowych, lotnictwa i w 9–12 dniu operacji wyszedł nad granicę RFN z Francją. Polski związek operacyjny został wyraźnie wzmocniony – oprócz trzech polskich armii ogólnowojskowych (w czasie gry wojennej posługiwano się następującą numeracją – 11., 12. i 13. Armia), armii lotniczej (14. Armia), a także jednostek frontowych w jego skład wchodziła sowiecka 41. Armia. Dzięki temu polski front składał się aż z 20 dywizji

¹⁰⁰ Wszystkim żołnierzom biorącym udział w defiladzie w Magdeburgu, niezależnie od przysługującego wyżywienia, wydano 17 października specjalną paczkę żywnościową, w której znajdowało się 100 g kiełbasy suchej lub półsuchej, dwie bułki i dwie paczki dropsów.

¹⁰¹ AMON, 18/91/343, Rozkaz dowódcy SOW, POM, WL i Marynarki Wojennej, 20 IX 1970 r., k. 52–58.

¹⁰² Zgodnie z założeniami, dyrektywy do opracowania rozkazów w ramach operacji miały zostać wydane nad ranem 15 VI 1974 r., a działania wojenne zamierzano rozpocząć nad ranem 19 czerwca.

¹⁰³ Dywizja pancerna, dywizja zmechanizowana, dywizja powietrznodesantowa, frontowe jednostki artylerii i rakietowe, jednostki zabezpieczenia i jednostki łączności frontu.

¹⁰⁴ Główny inspektor szkolenia i jego I zastępca, szef Inspektoratu Szkolenia.

(w tym 11 zmechanizowanych, 6 pancernych, 1 powietrznodesantowej i 2 rezerwowych), 4351 czołgów, 86 środków przenoszenia broni jądrowej, 2601 środków artyleryjskich, 1504 środków przeciwpancernych. Wszystko to pozwoliło osiągnąć przewagę – niewielką w całym pasie i głębokości frontu¹⁰⁵, a dosyć wyraźną na głównym kierunku uderzenia. Stosunek sił wyglądał następująco: w liczbie dywizji 2,6:1, środków przenoszenia broni jądrowej – 1,7:1, czołgów – 3,1:1, dział – 2,7:1 na korzyść polskiego frontu. W środkach przeciwpancernych nieznaczną przewagę (1,1:1) miał nieprzyjaciół¹⁰⁶.

Ugrupowanie frontu do ofensywy było dwurzutowe – trzy armie w pierwszym rzucie i jedna w drugim. Główne uderzenie wykonano siłami trzech armii (11., 41. i w drugim rzucie 13. Armii) na kierunku Lipsk–Würzburg–Saarbrücken, a pomocnicze siłami 12. Armii w kierunku ogólnym na Zwickau–Nürnberg–Ulm. W zadaniu bliższym polski front rozbił (okrażył) niemiecki 2. Korpus Armijny i w 5–6 dniu operacji opanował rubież wyznaczoną przez miasta Hanau, Boxber, Schwabach, Neustadt. W zadaniu dalszym z okolic Niederstetten–Herrieden (na zachód od Norymbergi) wprowadził do bitwy drugorzutową 13. Armię, realizując zdecydowane natarcie w kierunku Rothenburg–Pforzheim–Strasburg, a w kolejnych 6–7 dniach rozbił w boju spotkaniowym podchodzące odwody operacyjne nieprzyjaciela. By utrzymać wysokie tempo natarcia, Polacy z pomocą lotnictwa sowieckiego wysadzili desant z powietrza i uchwycili przeprawy na Renie¹⁰⁷, na głównym kierunku uderzenia frontu, w rejonie Schifferstadt–Germersheim–Bruchsal–Hockenheim. Tym samym w 9–12 dniu operacji wyszli nad granicę niemiecko-francuską w rejonie Merzig–Saarbrücken–Karlsruhe–Müllheim.

Głębokość operacji określono na 250–400 km, szerokość pasa natarcia 180–400 km, a czas działań na 9–12 dni, tym samym średnie tempo wynosiło 30–43 km na dobę. W przypadku wprowadzenia do walki broni masowego rażenia, w pierwszym ataku jądrowym planowano wykonać 91 uderzeń (z tego 73 środkami raketowymi i 18 bombami jądrowymi). Na całe zadanie frontu przeznaczano 313 ładunków jądrowych. W działaniach bez użycia broni jądrowej armie polskiego frontu przełamywały obronę przeciwnika na trzech odcinkach o szerokości po 7–8 km dla każdej armii pierwszego rzutu, osiągając 70–80 dział na 1 km frontu. Artyleria prowadziła przygotowanie ogniowe przez 35 min oraz wspierała walkę związków taktycznych na głębokości 3–4 km. Jak widać, były to bardzo optymistyczne założenia, wskaźniki były wyraźnie wyższe dla polskiego frontu niż w przypadku zatwierdzonego w 1977 r. polskiego planu operacyjnego¹⁰⁸.

Pracę dowództwa i sztabu frontu w trakcie gry wojennej przeanalizował gen. Bolesław Chocha, który napisał, że „przystąpienie do opracowania alternatywnego planu operacji »Sudety« odbyło się [...] spokojnie i bezkolizyjnie. Należy podkreślić dużą operatywność dowództwa i sztabu frontu”¹⁰⁹. Pozytywnie ocenił te instytucje, wskazując, iż w planowaniu działań na nowym kierunku operacyjnym bardzo dojrzałe podeszły do

¹⁰⁵ W liczbie dywizji 1,3:1, w środkach przenoszenia broni jądrowej 1:1, w czołgach 1,4:1, w działach 1,4:1, w środkach ppanc. 1:1,7 (na korzyść nieprzyjaciela).

¹⁰⁶ AMON, 18/19/1173, Legenda do planu operacji zaczepnej 3. Frontu Zachodniego. Załącznik nr 6. Stosunek sił, 18 VI 1974 r., k. 58–59.

¹⁰⁷ Zgodnie z rozkazem miała tego dokonać 11. DPD.

¹⁰⁸ AMON, 18/19/1173, Legenda do planu operacji zaczepnej 3. Frontu Zachodniego, 18 VI 1974 r., k. 49–51.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 1 z działalności dowództwa i sztabu frontu w okresie wstępnym ćwiczenia „Lato '74” 10–16 VI 1974 r., k. 217.

kwestii „natrenowania”. Cały zespół sztabowy uznał za „dobrze przygotowany do rozwiązywania problemów strategiczno-operacyjnych wynikających z charakteru współczesnej wojny”. W pracy oficerów zauważył też kilka mankamentów – decyzje podejmowali intuicyjnie, zbyt mało skupiali się na prognozowaniu sytuacji, nie wszyscy znali biegle język rosyjski, co miało być „niezbędne przy sporządzaniu dokumentów operacyjnych na wysokim poziomie kultury sztabowej”. Jako przeszkodę wskazał także wolne tempo obiegu informacji w sztabie i przekazywania dokumentów na niższy poziom, do wykonawców, czyli do sztabów armii i jednostek frontowych¹¹⁰. Dodał, że ćwiczenia o podobnym charakterze, czyli na innym kierunku operacyjnym – będące dla oficerów swoistą burzą mózgów – utrzymują ich w kondycji sztabowej, dzięki temu sprawnie opracowują konkretne propozycje, zaskakujące nawet dowódców¹¹¹.

By wzmacnić autentyczność, podczas niemal każdej gry sztabowej i ćwiczeń do pracy zaprężano aparat polityczno-wychowawczy, który tworzył m.in. raporty o uwarunkowaniach politycznych za granicą i w kraju. W trakcie gry wojennej „Lato ’74” sytuację w Polsce niedługo po rozpoczęciu walk scharakteryzowano następująco: „Ogół społeczeństwa cechuje patriotyczna i internacjonalistyczna postawa w toczącej się wojnie, zaufanie do partii i rządu oraz wiara w siłę obronną państw socjalistycznych. [...] Po okresie początkowego zamieszania w związku z agresją Zachodnich życie w kraju nabiera cech stabilizacji i wielkiego zaangażowania społeczeństwa w usuwaniu zniszczeń oraz zwalczania sabotażu. [...] Wpływ propagandy wroga i całokształtu działań na postawę części społeczeństwa jest znaczny, a przejawia się głównie w obawach przed użyciem broni masowego rażenia i rozluźnieniu dyscypliny społecznej (zabór mienia państwowego). Część społeczeństwa – zdezorientowana na skutek propagandy wroga – podaje w wątpliwość celowość i sensowność udziału Polski w wojnie”¹¹². Oczywiście nie był to podstawowy element gier sztabowych. Wydaje się, że nie opierał się na pogłębionych analizach sytuacji społecznej i politycznej – odwoływano się raczej do sloganów propagandowych.

Manewry „Tarcza ’76”

Kolejne wielkie manewry międzysojusznicze odbyły się w Polsce między 9 i 16 września 1976 r., czyli po siedmiu latach od największych ćwiczeń „Odra–Nysa”. Pierwsze prace koncepcyjne podjęto już w styczniu 1975 r. Początkowo wybrano kryptonim Przymierze ’76, dopiero potem, ostatecznie, Tarcza ’76¹¹³.

Manewry poprzedziło kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt przedsięwzięć szkoleniowych na różnym szczeblu, które miały przygotować dowództwa, sztaby i jednostki do właściwych ćwiczeń. Na poziomie centralnym najważniejszymi były trening „Marzec ’76” i gra

¹¹⁰ W pięciu szczegółowych raportach generał ocenił prace tych instytucji w poszczególnych etapach ćwiczenia (*ibidem*, k. 217; *ibidem*, Sprawozdanie nr 5 z działalności dowództwa i sztabu frontu w okresie od godz. 00.00 23 czerwca do godz. 8.00 23 czerwca, 23 VI 1974 r., k. 298–302). Powstały także oceny pracy kwatermistrzostwa frontu, działania służb technicznych frontu za cały okres ćwiczeń, pracy systemu zabezpieczenia frontu, badano struktury organizacyjne Wojsk Rakietowych i Artylerii.

¹¹¹ Relacje Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

¹¹² AMON, 18/19/1173, Komunikat informacyjny o sytuacji politycznej na dzień 21 VI 1974 r., k. 249–251.

¹¹³ AIPN, 2958/198, Koncepcja międzysojuszniczego ćwiczenia z wojskami AR, NAL NRD i WP „Przymierze ’76” (projekt), 13 VI 1975 r., k. 14.

wojenna „Czerwiec ’76” z udziałem sztabu frontu, armii (Pomorski Okręg Wojskowy) i armii lotniczej – przeprowadzone w Ośrodku Doskonalenia Dowodzenia Akademii Sztabu Generalnego. Generalny inspektor szkolenia w czerwcu 1976 r. zrealizował ćwiczenia wojsk lotniczych „Orzeł ’76” i obrony przeciwlotniczej „Tatry ’76”. Równolegle organizowano rekonesanse poligonów z udziałem oficerów z polskich dowództw i sztabów oraz przedstawicieli armii z Czechosłowacji, NRD i sowieckiej Północnej Grupy Wojsk. We wszystkich zarządach polskiego Sztabu Generalnego, dowództwach wojsk zrealizowano też wiele innych przedsięwzięć wdrażających do manewrów, łącznie z kursami rosyjskiego, ponieważ w raportach ciągle pisano, że brakuje oficerów znających ten język. Przygotowania dotyczyły także niższych szczebli, a więc poszczególnych pododdziałów uczestniczących w ćwiczeniach.

Z polskiej strony w epizodach szkoleniowych w manewrach „Tarcza ’76” zamierzano zaangażować głównie żołnierzy z Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W związku z tym w okręgu przeprowadzono 16 ćwiczeń dowódczo-sztabowych z wojskami, gier wojennych i decyzyjnych oraz treningów sztabowych. Do najważniejszych należały: 1) ćwiczenie „Edredon ’76” z wojskami 8. Dywizji Zmechanizowanej, częścią 20. Dywizji Pancерnej, wydzielonymi jednostkami Wojsk Obrony Powietrznej Kraju; 2) gra wojenna „Argus ’76” z udziałem sztabu armii, 20. Dywizji Pancерnej i 6. Brygady Artylerii Armat; 3) dwuszczeblowe ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Orlik ’76” z wydzielonymi środkami rozpoznania i udziałem grupy operacyjnej sztabu armii i sztabów 8. Dywizji Zmechanizowanej i 20. Dywizji Pancерnej. Zrealizowano także kilka przedsięwzięć inżynierskich w Okręgach Wojskowych Pomorskim i Śląskim, m.in. remontowano drogi na poligonach.

Działy też Wojska Lotnicze. Ich dowódca przeprowadził ze sztabami dywizji i pułków szkolenie metodyczne na mapach w obozie ćwiczebnym Biedrusko. Prace przygotowawcze zakończono na drogowym odcinku lotniskowym (DOL) Nowe Łaski i lotnisku Nadarzyce, na którym manewry „Pelikan” przeprowadziły pułk śmigłowców i pułk lotnictwa myśliwsko-bombowego. We wszystkich jednostkach, które miały wziąć udział w „Tarczy ’76”, zrealizowano szkolenie personelu latającego w startach i lądowaniu na zwężonych pasach. Zbadano przygotowanie śmigłowców Mi-8 do stawiania pola minowego, natomiast w Pruszczy Gdańskim kilkunastu operatorów przeszkolono do strzelań przeciwpancernymi pociskami kierowanymi ze śmigłowców Mi-2. Tuż przed rozpoczęciem ćwiczeń w raporcie napisano: „szeroki front przygotowań do manewrów »Tarcza ’76« pozwala rokować dobre przysposobienie wszystkich ćwiczących, dowództw, sztabów i wojsk do wykonania stojących przed nimi zadań”¹¹⁴.

Projekt ćwiczeń powstał w polskim Sztabie Generalnym, ale uzgodniono go oczywiście z Moskwą, z marsz. Jakubowskim, naczelnym dowódcą. W podsumowaniu zauważono, że dobrze ułożyła się współpraca między grupą autorską polskiego Sztabu Generalnego, polskimi Instytucjami Centralnymi MON, sztabami okręgów wojskowych i Sztabem ZSZ – liczne sprawy konsultowano z gen. Sztymienką. Tak wyglądało to w pierwszej fazie przygotowań do manewrów, później sytuacja się pogorszyła. Wskazano, iż zgodnie z planem najważniejszych przedsięwzięć szkoleniowych Zjednoczonych Sił Zbrojnych na lata 1976–1980 w manewrach powinny być uczestniczyć tylko jednostki LWP,

¹¹⁴ AMON, 18/91/1907, Stan przygotowania sztabów i ćwiczących wojsk do manewrów „Tarcza ’76”, 18 VI 1976 r., k. 70–84.

Armii Sowieckiej i NAL NRD. Jednak pod koniec 1975 r. ze Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych z Moskwy przyszła dyrektywa, aby uwzględnić w nich udział także sztabu i jednostek armii czechosłowackiej. Polscy oficerowie skarżyli się na wywołany tym chaos, a także na sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, który usiłował ingerować w mniej istotne szczegóły, nie mając często „należytego rozeznania co do konkretnych warunków”. Ponadto w trakcie ćwiczeń wyrażali niezadowolenie z pracy „licznej grupy przedstawicieli Sztabu ZSZ, którzy – bez określonych obowiązków w strukturze sztabu kierownictwa – zapotrzebowywali [!] na własny użytek wciąż nowe dane o ćwiczeniu, komplikując i tak wyjątkowo złożoną pracę sztabu kierownictwa”¹¹⁵. Była jednak instytucja profesjonalnie przygotowana do kierowania przygotowaniami: „Dopiero przejęcie spraw przez Sztab Generalny AR pozwoliło [...] wyjaśnić wszystkie nierozwiązane kwestie. [...] towarzyszy ze Sztabu Generalnego AR cechowało duże zrozumienie, konkretność i pryncypialność”¹¹⁶. Jak widać, zasadnicze problemy dotyczące opracowania działań wojennych rozwiązywano bezpośrednio w sowieckim Sztabie Generalnym.

W manewrach „Tarcza ’76” uczestniczyło ok. 36 tys. żołnierzy (prawie dwukrotnie mniej niż w 1969 r.), niemal 700 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, ok. 420 dział i moździerzy, 200 samolotów bojowych, 150 transportowych, 100 śmigłowców i ponad 5 tys. pojazdów mechanicznych¹¹⁷. Liczba środków walki (przynajmniej w niektórych kategoriach sprzętu) nie różniła się więc aż tak bardzo od tej w manewrach „Odra–Nysa”.

W 1976 r. temat ćwiczeń sformułowano następująco: „odparcie uderzenia, przejście do działań zaczepnych i rozwinięcie operacji frontowej w warunkach forsowania przeszkód wodnych i wykorzystania desantów powietrznych oraz odpierania silnych przeciwwuderzeń i okrążenia dużego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela”. Prowadził je ponownie gen. Jaruzelski, minister obrony narodowej państwa, w którym rozgrywano manewry, natomiast szefem sztabu kierownictwa ćwiczeń został gen. Hupałowski. Na potrzeby manewrów utworzono polski Front Północny o mieszanym składzie narodowościowym, którego dowódcą był gen. Molczyk. Stworzono następujący scenariusz. W ramach operacji strategicznej po zatrzymaniu ataku nieprzyjaciela (Południowych) Front Północny – złożony z czterech armii ogólnowojskowych (sowieckiej, czechosłowackiej i dwóch polskich) i jednej polskiej armii lotniczej¹¹⁸ – wykonał główne uderzenie na linii: południowy Berlin–Kalbe–Verden nad Wezerą. W pierwszym etapie wojska frontu odparły uderzenie nieprzyjaciela i zdobyły panowanie w powietrzu, w drugim przeszły do działań zaczepnych, a w trzecim obie strony użyły broni masowego rażenia. Północni z jej pomocą odparli przeciwwuderzenia Południowych, okrążyli główne zgrupowanie nieprzyjaciela i rozwinęli operację zaczepną. Manewry rozgrywały się na dwóch płaszczyznach – ćwiczeń dowódczo-sztabowych i praktycznych działań wojsk, ściśle połączonych z sytuacją operacyjną. Scenariusz niejako prowadził od obrony przed atakiem nieprzyjaciela do zwycięstwa w ofensywie.

¹¹⁵ AIPN, 02958/198, Notatka w sprawie generalnych wniosków z ćwiczenia „Tarcza ’76”, 28 IX 1976 r., k. 130–134.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ AIPN, 02958/196, Informacja dla zaproszonych gości w sprawie ćwiczenia „Tarcza ’76”, 2 IX 1976 r., k. 82–89.

¹¹⁸ W rzeczywistości ćwiczyły dywizja pancerna, pułk powietrznodesantowy, pułk lotnictwa i dywizja lotnictwa transportowego z Armii Sowieckiej, dowództwo i sztab armii ogólnowojskowej, dywizja pancerna i dywizja lotnicza z armii czechosłowackiej, dywizja pancerna i pułk lotniczy z NAL NRD, dowództwo i sztab frontu oraz armii ogólnowojskowej, armii lotniczej, dywizja pancerna, dywizja zmechanizowana, dwie dywizje lotnicze i pułk śmigłowców z LWP. Pozostałe armie, związki taktyczne występowały tylko w formie aplikacyjnej, czyli w dokumentach tworzonych na potrzeby manewrów.

W związku z tym, że w początkowym okresie wojny Północi musieli powstrzymać ofensywę Południowych, pierwszym epizodem ćwiczebnym było opracowanie przez sztaby decyzji o odparciu uderzenia nieprzyjaciela, którą powziął dowódca armii. Następnie przygotowywano dokumenty dotyczące odparcia napadu powietrznego przeciwnika siłami obrony przeciwlotniczej armii, lotnictwa frontu i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. W ramach epizodu polygonowego pułk lotnictwa myśliwskiego szkolił się w walce w powietrzu, a także starano się obezwładnić systemy radioelektroniczne wroga w trakcie odpierania jego ataków powietrznych. W tym samym czasie na poligonie w Biedrusku pododdziały polskiej dywizji zmechanizowanej (14. DZ) ćwiczyły „organizację i prowadzenie działań obronnych w celu odparcia natarcia przeważających sił pancernych nieprzyjaciela”, współdziałając z pułkiem śmigłowców.

W ramach drugiego etapu manewrów realizowano epizody związane z działaniami zaczepnymi. Dowódca armii ogólnowojskowej wydał decyzję o przełamaniu obrony nieprzyjaciela i rozwinieciu natarcia, a dowódcy armii lotniczej zameldowano rozkaz do wsparcia powyższych działań, które miały doprowadzić do wywalczenia panowania w powietrzu. W tym czasie na poligonach Okonek i Borne Sulinowo czechosłowacka dywizja pancerna (18. DPanc) wykonywała ćwiczenia taktyczne połączone ze strzelaniem pod nazwą „Przełamanie przedniej rubieży obrony nieprzyjaciela oraz rozwiniecie natarcia”¹¹⁹. Na poligonie Nadarzyce wojska lotnicze zrealizowały epizod uderzenia na lotnisko Południowych, którego celem było obezwładnienie i zniszczenie obiektów „różnymi sposobami przez grupy uderzeniowe”¹²⁰. Nad lotniskiem odegrano walkę powietrzną myśliwców. W kolejnym dniu w Drawsku dywizje pancerne polska (30.) i czechosłowacka (18.) pod osłoną lotnictwa wspólnie ćwiczyły wprowadzanie do bitwy drugiego rzutu operacyjnego armii i rozwijały natarcie w głębi obrony nieprzyjaciela w połączeniu z odpieraniem jego kontrataku¹²¹. W rejonie miejscowości Nowe Laski koło Mirosławca¹²² trenowano start i lądowanie samolotów (pododdziały 4. DLM) z przygotowanego w tym celu drogowego odcinka lotniskowego (DOL).

W trzecim, ostatnim etapie manewrów dowódca frontu po sporządzeniu przez sztab odpowiednich dokumentów zameldował decyzję o przejściu do operacji zaczepnej z użyciem broni jądrowej. Poszczególne sztaby ćwiczyły praktyczne kierowanie wojskami raketowymi w czasie wykonywania pierwszego uderzenia jądrowego. W ramach epizodów polygonowych w Krośnie Odrzańskim pododdziały dwóch dywizji pancernych (40. DPanc NAL NRD i 50. DPanc AR) przy wsparciu lotnictwa szkoliły się w przełamaniu pośredniej rubieży obrony wroga, która znajdowała się na Odrze. W pierwszej fazie czołowe pododdziały sowieckie sforsowały przeszkodę wodną przy jednoczesnym wysadzeniu desantu śmigłowcowego. Następnie wojska inżynieryjne NRD i Armii Sowieckiej zbudowały mosty dla głównych sił dywizji. Jeszcze tego samego dnia na poligonie w Wędrzynie inne pododdziały 40. DPanc armii NRD wykonały ćwiczenia specjalne pod nazwą „Likwidacja skutków użycia broni jądrowej przez nieprzyjaciela i odtwarzanie gotowości bojowej dywizji”. W ramach tego epizodu wprowadzono do akcji batalion medyczny i batalion remontowy

¹¹⁹ Elementem ćwiczeń było „działanie śmigłowców uzbrojonych podczas przełamywania przez dywizję przedniej rubieży obrony nieprzyjaciela, pod osłoną lotnictwa myśliwskiego”.

¹²⁰ Z użyciem ognia dział pokładowych, pocisków raketowych, bomb oraz środków zapalających.

¹²¹ Wykorzystując przy tym minowanie manewrowe oraz zapory minowe stawiane przez śmigłowce.

¹²² Na obecnej drodze wojewódzkiej DW177.

dywizji, realizowano zabiegi sanitarne i dezaktywacyjne żołnierzy oraz sprzętu w punkcie sanitarnym. Jednocześnie ćwiczone tworzenie zbiorczego oddziału (w sile pułku), który mimo ataku wroga z wykorzystaniem broni masowego rażenia można było niezwłocznie skierować do działań bojowych. Niejako zwieńczeniem wszystkich epizodów poligonowych było wspólne ćwiczenie taktyczne dywizji pancernych armii NRD (40. DPanc) i sowieckiej (50. DPanc) w połączeniu ze strzelaniem bojowym i bombardowaniem¹²³. Na poligonach w Żaganiu, Trzebieniu i Świętoszowie sowieccy oraz wschodnioniemieccy żołnierze w czołgach i transporterach opancerzonych ćwiczyli „rozwiniecie natarcia na nowym kierunku, bój spotkaniowy i rozbiecie podchodzących odwodów przeciwnika”. W ramach epizodu założono, że Północi, czyli wojska UW, zaatakują bronią jądrową zbliżając się kolumny wroga. W ten sposób ponownie manewry zakończyły się ich zwycięstwem¹²⁴. Warto zauważyć, że w trakcie ostatniego etapu ćwiczyły głównie wojska NRD i Armii Sowieckiej. Mogłoby to świadczyć o ich dużo lepszym niż w przypadku LWP przygotowaniu do działań z wykorzystaniem broni masowego rażenia. Zapewne ich wyszkolenie i wyposażenie miały stanowić wzór dla innych sojuszniczych związków taktycznych¹²⁵.

Manewry oczywiście miały wymiar polityczny i propagandowy. Fragmentom epizodów poligonowych przyglądali się I sekretarz KC PZPR Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz inni partyjni dygnitarze¹²⁶. 13 września Gierek i Jabłoński byli obecni na poligonie w Drawsku w trakcie wspólnych działań żołnierzy polskich i czechosłowackich. Reporter prasowy napisał z patosem: „Potężne uderzenie lotnictwa myśliwsko-szturmowego na pozycje przeciwnika dezorganizuje i niszczy jego artylerię. Pod osłoną ognia z ziemi i powietrza główne siły wychodzą na linię natarcia. Dokładność działania lotnictwa w czasie i przestrzeni, precyzja, skuteczność uderzeń raketowych i bombardujących, doskonale wyszkolenie lotnicze i opanowanie techniki pilotażu spotykają się z uznaniem gości. Po odparciu ataku »obcego« lotnictwa do walki wchodzi czołgi. W kolumnie bojowej czołg ze sztandarem pułku, który wślawił się bohaterskimi bojami podczas II wojny światowej. Sztandar zdobią wstęgi orderu Virtuti Militari i Krzyża Grunwaldu. Jednostki pancerne Wojska Polskiego wyróżniają się zaciekłością i zdecydowanym działaniem, celnością ognia, śmiałością manewru”¹²⁷. Na koniec pokazu dygnitarze zwiedzili wystawę obrazującą zasady działania i dorobek różnych rodzajów wojsk.

Gierek spędził też na manewrach niemal cały 15 września. W godzinach porannych obserwował na poligonie w Świętoszowie fragmenty ostatniego epizodu ćwiczeń – współdziałania jednostek pancernych Armii Sowieckiej i NAL NRD. Dowódca jednostki powietrznodesantowej zameldował mu wykonanie zadania bojowego. Po południu I sekretarz wziął udział w wielkim wiecu na zakończenie manewrów – „manifestacji przyjaźni

¹²³ Co ciekawe, ten epizod pierwotnie miała przeprowadzić 40. DPanc armii NRD na poligonie we wschodnioniemieckim Neustrelitz. Ostatecznie jednak w trakcie konsultacji międzysojuszniczych, zapewne pod wpływem przedstawicieli Moskwy, zdecydowano przenieść go na polski poligon w Żaganiu. Generałowie armii NRD byli niezadowoleni, uważali, że przez to „chciano im stworzyć trudniejsze i gorsze warunki do działań”. Minister obrony narodowej NRD uznał te zmiany za niecelowe. Generał Wacław Szklarski, szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, jednak tłumaczył: „to nie są gorsze warunki [...]. Lepiej ich zabezpieczymy” (AIPN, 2958/198, Notatka, 23 IV 1976 r., k. 1).

¹²⁴ Opis wszystkich epizodów praktycznych rozgrywanych podczas manewrów znajduje się w teczce: AIPN, 2958/196.

¹²⁵ W 1978 r., a więc dwa lata później, światło dzienne ujrzał film dokumentalny *Tarcza '76* w reżyserii Janusza Chodnikiewicza.

¹²⁶ *W klasowym sojuszu i braterstwie broni – na straży pokoju i socjalizmu*, „Echo Dnia”, 14 IX 1976, s. 1.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 1, 7.

i braterstwa”, będącej „kulminacyjnym akcentem międzysojuszniczych ćwiczeń”¹²⁸. Tym razem jednak nie zaproszono ludności cywilnej, w uroczystościach na poligonie uczestniczyły jedynie delegacje wojskowe ze wszystkich czterech ćwiczących armii. Ponadto stawili się specjaliści goście, oprócz I sekretarza KC PZPR ministrowie obrony narodowej: ZSRS – marsz. Dmitrij Ustinow, CSRS – gen. Martin Dzúr, Bułgarii – gen. Dobri Dżurow, Węgier – gen. Lajos Czinege, Rumunii – gen. Ion Coman, Kuby – gen. Raúl Castro Ruz, szef Sztabu Generalnego NRD gen. Heinz Kessler, a także przedstawiciele sił zbrojnych Mongolii, Wietnamu i Jugosławii. Generał Jaruzelski, gospodarz wiecu, wyraził zadowolenie, że na ćwiczeniach pojawił się „zawsze bliski żołnierskim sprawom i dla sprawy obronności Polski czyniący tak wiele I sekretarz KC PZPR, towarzysz Edward Gierek”¹²⁹. Zameldował mu, że „cele ćwiczenia zostały w pełni osiągnięte. Dowódcy, sztaby, wszyscy żołnierze obowiązki swoje wykonali wzorowo”. Następnie oficerowie zaprzyjaźnionych armii przekazali I sekretarzowi upominek. Wygłosił on przemówienie, w którym dziękował, apelował i chwalił: „Ćwiczenia wykazały wysoki stan moralno-polityczny. [...] Potwierdziły słuszność i skuteczność socjalistycznej doktryny obronnej. Umocniły one internacjonalistyczne więzi łączące żołnierzy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego”. Uroczystość zakończyły odegranie *Międzynarodówki* i salut 12 salw armatnich¹³⁰.

Manewry „Fala ’77”

W 1977 r. w Polsce zaplanowano następujące przedsięwzięcia sojusznicze:– ćwiczenia szkieletowe z systemu kierowania ruchem (czerwiec),

- manewry Marynarki Wojennej „Fala ’77”,
- ćwiczenia „Tranzyt ’77”,
- udział 11. Dywizji Pancerniej w manewrach Północnej Grupy Wojsk,
- inspekcja Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych w jednej z polskich dywizji pancernych¹³¹.

Najważniejszym z nich były ćwiczenia „Fala ’77”. Ich cel określono następująco: „Przygotowanie i prowadzenie wspólnych operacji bojowych przez sojusznicze floty, siły lądowe, powietrzne i obrony powietrznej w celu zajęcia strefy cieśnin i zdobycia panowania na zamkniętym morskim teatrze”. Szkoliły się jednostki i sztaby (w tym dowództwa i sztaby flot) wojsk NRD, Armii Sowieckiej i LWP. Dowództwo i sztab frontu wystawił polski Główny Inspektorat Szkolenia. Ćwiczenia pokazały, że dość często modyfikowano założenia operacyjne w grach wojennych¹³². Zgodnie z planem Front Nadmorski we

¹²⁸ AIPN, 2958/196, Koncepcja przeprowadzenia wiecu po zakończeniu ćwiczeń „Tarcza ’76” na OSPWL Świętoszów, wpłynęło 28 VI 1976 r., k. 162.

¹²⁹ Żołnierski wiec na poligonie z udziałem Edwarda Gierka, „Dziennik Polski”, 16 IX 1976, s. 1.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 1–2.

¹³¹ AIPN, 2958/547/CD, Tezisy dokładu Głównokomandującego Objediniennymi Wojującymi Siłami na sowieszczeniu PKK O wypełnieniu rzeszenij, priinatyh na sowieszczenijach PKK w 1969–1974 g.g. po sowieszczenstwowaniu wojennoj organizacyi Warszawskiego Dogowora sostoianije i razwitije objediniennych Wojujących Sił, 27 X 1976 r., k. 11.

¹³² Ćwiczenia „Fala” stanowiły element manewrów typu „Lato”, „Zachód” itp., przynajmniej w kolejnych latach. Teczke dotyczącą tej gry wojennej zatytułowano następująco: „Dokumentacja opisowa z przeprowadzonego ćwiczenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Uczestników Układu Warszawskiego”. Natomiast w zrealizowanych

współdziałaniu ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką miał przeprowadzić nie jedną, ale dwie operacje desantowe. W ramach manewrów na mapach rozegrano wykonanie desantu morskiego nie tylko na wyspy duńskie, ale także na południową Norwegię.

Półwysep Jutlandzki i wyspy duńskie w wyniku działań na lądzie i w powietrzu oraz operacji desantowej zostały zajęte w 10–11 dniu od wejścia do walki polskiego frontu. W ciągu kolejnych 5–6 dni, w ramach zadania dalszego i drugiej operacji desantowej, przeprowadzono desant na wybrzeżu norweskim. Oznaczało to, że w 16–17 dniu od wejścia frontu do walki opanował on południową część Norwegii, w pasie Tønsberg–Farsund¹³³. Tym razem w skład polskiego frontu weszły armia lotnicza i tylko dwie armie ogólnowojskowe. 5. Armia przeprowadziła ofensywę w pasie nadmorskim i wyszła na wybrzeże holenderskie jedynie w okolicy Leeuwarden i Zwolle, co oznaczało ograniczenie zadań na tym kierunku w porównaniu z planami operacyjnymi. Teraz punkt ciężkości w operacji znajdował się na północy. Główny wysiłek frontu skupił się na kierunku Półwyspu Jutlandzkiego, wysp duńskich i południowej Norwegii, a więc w pasie cieśnin. Tutaj ofensywę zrealizowała 11. Armia, a sukces osiągnięto dzięki operacji desantowej, do której zaangażowano dwie dywizje desantowe (zmechanizowane) i dywizję powietrzno-desantową, a którą wsparło 537 okrętów i łodzi bojowych marynarek wojennych polskiej i wschodnioniemieckiej oraz sowieckiej Floty Bałtyckiej. Głębokość operacji wyniosła 380–500 km, szerokość pasa działań frontu na jej początku – 120–130 km, natomiast pod koniec działań dla 5. Armii – 95–100 km, a dla 11. Armii na kierunku jutlandzko-norweskim – 150–170 km. Operacja trwała 16–17 dni, co dało średnie tempo natarcia 45–55 km dziennie¹³⁴. Oczywiście przeprowadzenie ćwiczeń „Fala ’77” nie oznaczało, że zmieniły się zadania dla polskiego wojska na wypadek wojny. To był po prostu jeszcze jeden wariant szkoleniowy, w ramach którego przede wszystkim sprawdzono możliwości pracy sztabu frontu w różnych warunkach. Prawdopodobnie nie wykonano bardziej szczegółowych kalkulacji i przygotowań do dwóch tak skomplikowanych desantów.

Manewry „Sojuz ’81” i „Zachód ’81”

Gdy w lipcu i sierpniu 1980 r. przez Polskę przetoczyła się fala strajków, w jednostkach odbywał się normalny proces szkolenia. Zgodnie z planem przeprowadzono np. ćwiczenia „Argon ’80” dla 2. Korpusu Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i „Żubr ’80” dla jednostek raketowych. W czasie wydarzeń sierpniowych wojsko przygotowywało się do międzysojuszniczych ćwiczeń „Braterstwo Broni ’80”, które odbyły się w NRD

w czerwcu tego roku ćwiczeniach „Zachód” nie rozgrywano desantu na południową Norwegię, zatem ćwiczenia „Fala ’77” były szkoleniem odrębnym. W 1977 r. odbyły się następujące duże ćwiczenia międzysojusznicze: „Zachód ’77”, „Sojuz ’77”, „Fala ’77”, „Tranzyt ’77”.

¹³³ Front Nadmorski miał się składać z 14 dywizji, w tym 10 zmechanizowanych, 3 pancernych i 1 powietrznodesantowej. Jego uzbrojenie stanowiło: 76 wyrzutni raketowych, w tym 26 operacyjno-taktycznych, 2965 czołgów, 2082 armaty i moździerze, 458 samolotów bojowych (AIPN, 1408/81, Pojasnitielnaja zapiska k zamysłu opieratiwno-taktyczeskogo uczenija sojuznyh flotow na Baltijskom Morie pod uslownym naimienowanijem „Wał ’77”, wpłynęło 20 V 1977 r., k. 14–34). W rosyjskojęzycznych dokumentach ćwiczenie nosi kryptonim „Wał ’77”, a w polskojęzycznych „Fala ’77”. Wszystkie one zostały zgromadzone w teczках opisanych jako dokumentacja opisowa lub graficzna ćwiczeń „Fala ’77”.

¹³⁴ AIPN, 1408/83, Plan nastupatielnoj operacyi Primorskogo Fronta, mapa.

w pierwszej połowie września¹³⁵. Specyficzna sytuacja wytworzyła się w związku z manewrami „Sojuz ’80”, zaplanowanymi na grudzień 1980 r., i „Sojuz ’81” z marca 1981 r. Próba organizacji tych pierwszych i przeprowadzenie drugich stanowiły formę nacisku na rządzących Polską, aby własnymi siłami zdusili opozycję i zachowali monopol władzy PZPR. Była to sojusznicza, a przede wszystkim sowiecka groźba interwencji.

Ostatecznie ćwiczenia „Sojuz ’80” w grudniu 1980 r. zostały odwołane, jednostki sojusznicze nie wkroczyły do Polski¹³⁶, ale wokół jej granic mobilizowały się, koncentrowały i przegrupowywały siły sowieckie, wschodnioniemieckie i czechosłowackie¹³⁷. Do pomysłu, by w Polsce przeprowadzić wspólne manewry, powrócono na początku 1981 r. Wówczas nadano im kryptonim Sojuz ’81 i zaplanowano, że odbędą się między 17 i 25 marca, a już w ich trakcie przedłużono je do 7 kwietnia¹³⁸. W tym wypadku najważniejsze były nie względy szkoleniowe, ale sytuacja polityczna i społeczna w kraju.

Były to operacyjno-strategiczne ćwiczenia dowódczo-sztabowe armii sojuszniczych, których temat określono następująco: „Przejsie sił zbrojnych ze stanu pokojowego na wojenny, odparcie uderzenia nieprzyjaciela przy użyciu konwencjonalnych środków walki oraz organizacja zgrupowań uderzeniowych. Prowadzenie strategicznej operacji zaczepnej w warunkach użycia broni jądrowej”. Manewrami kierował marsz. Kulikow, a polskimi jednostkami dowodził gen. Siwicki. Szkolenia zorganizowano na terenie Polski i NRD, a brały w nich udział wojska polskie, sowieckie i wschodnioniemieckie¹³⁹.

Strona polska stworzyła sztab kierownictwa ćwiczenia i sztab frontu (na potrzeby ćwiczeń był to 3. Front, którym dowodził gen. Molczyk) – zorganizowane z Instytucji Centralnych MON, sztaby dwóch armii ogólnowojskowych (9. i 11.) z okręgów wojskowych, sztab armii lotniczej z Dowództwa Wojsk Lotniczych oraz grupy operacyjne w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju i Marynarce Wojennej. Zmobilizowano również jednostki łączności i zabezpieczenia wojsk frontu i armii¹⁴⁰. Kierownictwo ćwiczeń mieściło się w Legnicy, stanowisko dowodzenia frontu polskiego w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, natomiast zastępcze stanowisko dowodzenia frontu w NRD. Z wykazu

¹³⁵ Uczestniczyły w nich przede wszystkim pododdziały z okręgów wojskowych: Śląskiego i Pomorskiego, m.in. 2. i 12. DZ i 7. DD. Brali w nich udział także żołnierze, samoloty i śmigłowce Wojsk Lotniczych, marynarze, okręty i pododdziały Marynarki Wojennej, pododdziały zabezpieczenia (J.E. Nalepa, *Wojsko wobec polskiego Sierpnia ’80 w dokumentach*, Piotrków Trybunalski 2015, s. 71–77).

¹³⁶ Oczywiście należy pamiętać, że Północna Grupa Wojsk stacjonowała w Polsce. Ponadto przeprowadzono rekonasans terenów, na które ewentualnie miałyby wkroczyć poszczególne wojska sojusznicze (*Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, oprac. Ł. Kamiński, t. 1, Warszawa 2006, s. 230–232, 281–288, 292–293).

¹³⁷ V. Mastny, *The Soviet Non-Invasion of Poland in 1980–81 and the End of the Cold War*, „Europe-Asian Studies” 1999, t. 51, nr 2, s. 189–211; A. Paczkowski, *Droga...*, s. 141, 168; P. Błażek, *Československo a polská krize 1980–1981*, „Securitas imperii” 2012, nr 20, s. 58–75; L. Pawlikowicz, *Militarne aspekty „kryzysu polskiego” 1980–1981. Pierwsze cztery miesiące — radziecka interwencja czy stan wojenny* [w:] *Stan wojenny w Polsce: Fakty — hipotezy — interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2007, s. 23–51; *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp K. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 34–35.

¹³⁸ A. Paczkowski, *Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” i stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 17–18; W. Pawłow, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 290.

¹³⁹ Z materiałów archiwalnych, do których udało się dotrzeć, wynika, że w manewrach „Sojuz ’81” na terenie Polski nie uczestniczyły wojska czechosłowackie.

¹⁴⁰ AIPN, 2386/25242, Plan kontrwywiadowczego i prewencyjno-dochodzeniowego zabezpieczenia SD 3 Frontu i wojsk zabezpieczających w czasie ćwiczenia „Sojuz ’81”, 6 III 1981 r., k. 27–32.

zmobilizowanych jednostek wynika, że w ramach manewrów „Sojuz '81” szkoliły się głównie sztaby oraz jednostki łączności i zabezpieczenia.

Równolegle z ćwiczeniami „Sojuz '81”, a w rzeczywistości jako ich część, realizowano mniejsze przedsięwzięcia: „Wał '81” – w jego ramach szkoliła się Marynarka Wojenna, „Družba '81” – z uczestnictwem jednostek Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz wojsk sowieckich, i „Klon '81” – z udziałem wyłącznie jednostek Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Ćwiczyły w nich konkretne jednostki frontowe. Działania w ramach manewrów „Sojuz '81” i „Družba '81” odbywały się na poligonach Żagań, Wędrzyn, Drawsko Pomorskie i Biedrusko, natomiast „Wał '81” – na Wybrzeżu (m.in. w Gdyni, Dziwnówku). Brały w nich udział jednostki pierwszorzutowe frontu. Zaplanowano również epizody poligonowe. Głównym elementem manewrów „Družba '81” było sojusznicze ćwiczenie z udziałem polskiej 11. Dywizji Pancernej i sowieckiej 20. Dywizji Pancernej w Żaganiu¹⁴¹. Natomiast okręty Marynarki Wojennej wspólnie z 7. Dywizją Desantową szkoliły się w prowadzeniu desantu: pododdziały dywizji lądowano w porcie wojennym Gdynia-Oksywie, transportowano morzem, a ich lądowanie odbywało się na poligonie w rejonie Dziwnówka.

W ćwiczeniach „Klon '81” uczestniczyły 1. i 9. Dywizja Zmechanizowana oraz wydzielone pododdziały z innych jednostek, do których powołano ok. 7 tys. rezerwistów. Działania realizowano na poligonach Orzysz, Czerwony Bór i Dęba¹⁴², a ich celem było „wyjście zgrupowania uderzeniowego do bitwy z nieplanowanej rubieży oraz przeprowadzenie operacji zaczepnej w obronie wielkiego rejonu przemysłowego”, a także „zgrywanie systemów zabezpieczenia inżynierskiego, chemicznego i MPS [materiałów pędnych i smarów] oraz mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk, przegrupowanie ich na duże odległości w warunkach silnego oddziaływania nieprzyjaciela, tworzenie zgrupowania uderzeniowego, prowadzenie natarcia z forsowaniem przeszkody wodnej i przejście do czasowej obrony”¹⁴³.

W pierwszych założeniach do manewrów „Sojuz '81” napisano, że weźmie w nich udział ok. 24 tys. polskich żołnierzy, dodatkowo w ćwiczeniach „Družba '81” ok. 5,5 tys., a „Klon '81” – kolejnych 25 tys.¹⁴⁴ Oznaczałoby to, że w marcu 1981 r. w ramach wszystkich przedsięwzięć szkoleniowych, które włączono do manewrów „Sojuz '81”, uczestniczyło ponad 50 tys. polskich żołnierzy. Wydaje się jednak, że liczby te ostatecznie były mniejsze¹⁴⁵.

W przeddzień rozpoczęcia ćwiczeń, 16 marca po południu, marsz. Kulikow wylądował w Legnicy, gdzie znajdowało się kierownictwo manewrów. Już następnego dnia rano

¹⁴¹ Jego temat określono następująco: „wyjście dywizji do bitwy z marszu w składzie zgrupowania uderzeniowego w celu przełamania przedniej rubieży obrony npla, rozwinięcie natarcia z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej, przejście do obrony i odparcie przeciwnatarcia”.

¹⁴² Na potrzeby ćwiczenia „Klon '81” powołano 7337 rezerwistów, w tym 614 członków kadry i 6823 podoficerów i żołnierzy służby zasadniczej. W raportach pisano, że stawianictwo wyniosło ok. 85 proc., a wśród powołanych znalazło się 1985 członków Solidarności (AIPN, 2386/25242, Zastępca szefa WSW – szef Zarządu III, 18 III 1981 r., k. 18–19).

¹⁴³ *Ibidem*, Plan kontrwywiadowczego i przewencyjno-dochodzeniowego zabezpieczenia dwustronnych ćwiczeń WOW „Klon '81”, włączonych w ćwiczenia „Sojuz '81”, 3 III 1981 r., k. 33–45.

¹⁴⁴ *Ibidem*, Notatka dotycząca wstępnej koncepcji zabezpieczenia ćwiczenia „Sojuz '81”, 16 II 1981 r., k. 6–8.

¹⁴⁵ W kolejnych raportach podawano, że w ćwiczeniach „Klon '81” wzięło udział niespełna 13 tys., a nie jak pierwotnie planowano, 25 tys. żołnierzy (*ibidem*, Plan kontrwywiadowczego i przewencyjno-dochodzeniowego zabezpieczenia dwustronnych ćwiczeń WOW „Klon '81”, włączonych w ćwiczenia „Sojuz '81”, 3 III 1981 r., k. 33–45).

polecił do Mińska Mazowieckiego na lotnisko 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego, gdzie uroczystie powitała go polska delegacja z gen. Siwickim na czele, w obecności kompanii reprezentacyjnej, ze sztandarem i z orkiestrą. Potem naczelny dowódca udał się do Rembertowa i wizytował stanowisko dowodzenia polskiego frontu. Wieczorem spotkał się z I sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią i prezesem Rady Ministrów gen. Jaruzelskim¹⁴⁶. 18 marca ponownie odwiedził stanowisko dowodzenia w Rembertowie, wysłuchał meldunków, a wieczorem odleciał z Mińska Mazowieckiego do Legnicy. O pobycie marszałka w Polsce szeroko informowały polskie media. W kolejnych dniach polskim oficerom na stanowisku dowodzenia w Rembertowie towarzyszył gen. Afanasij Szczegłow, starszy przedstawiciel Naczelnego Dowództwa ZSZ przy Wojsku Polskim. 21 marca marsz. Kulikow i polscy oficerowie z gen. Molczykiem na czele wizytowali zastępcze stanowisko dowodzenia frontu w NRD, gdzie wysłuchali rozkazów „na wyprowadzenie wojsk frontu do bitwy”. Następnego dnia marsz. Kulikow, gen. Jaruzelski i ministrowie obrony: NRD – gen. Hoffman, i Czechosłowacji – gen. Džúr, uczestniczyli w poligonowym epizodzie w Żaganiu w ramach ćwiczeń „Družba ’81”. 23 marca marsz. Kulikow i gen. Siwicki odwiedzili żołnierzy wojsk desantowych i marynarzy ćwiczących w manewrach „Wał ’81” w Gdyni. 25 marca ćwiczenia „Sojuz ’81” omówiono w Legnicy¹⁴⁷. Tak wyglądał oficjalny plan manewrów. Wydaje się, że niewiele różnił się od tych przyjętych w trakcie poprzednich międzysojuszniczych gier wojennych i ćwiczeń – wskazano w nim tradycyjne metody pracy, a cele poszczególnych przedsięwzięć („Sojuz”, „Družba”, „Klon” i „Wał”) i epizodów poligonowych powiązano z zadaniami stawianymi polskiej armii w planach operacyjnych.

W historiografii przyjmuje się, że manewry „Sojuz ’81” stanowiły element nacisku Moskwy na polskie kierownictwo państwowe, aby zdecydowanie rozprawiło się z Solidarnością. Być może testowano również możliwości interwencji w Polsce sił sojuszniczych. Zapewne w polskich wojskowych dokumentach dotyczących manewrów nie ma bezpośrednich dowodów potwierdzających powyższe tezy. Rozwinięcie sztabów i sieci ich łączności w Legnicy, Rembertowie, a także w NRD pozwoliłoby jednak w sytuacji zapalnej szybko przerzucić jednostki Związku Sowieckiego, NRD czy Czechosłowacji zza polskich granic. Niewiele wiemy o charakterze ćwiczeń prowadzonych przez wojska sowieckie w Polsce i przez jednostki z NRD i być może z Czechosłowacji w tych krajach. Manewry były też ważnym elementem presji wywieranej na opozycję i społeczeństwo w Polsce. Tuż przed ich planowanym zakończeniem przedłużono je, a sfinalizowano dopiero 7 kwietnia. Zbiegły się one w czasie z tzw. incydentem bydgoskim, który zaostriął relacje między Solidarnością a władzą. Nie musiał to być przypadek, a wydarzenia w Bydgoszczy mogły zostać użyte jako pretekst do wprowadzenia stanu wojennego. Wykorzystano by przy tym działania związane z ćwiczeniami. Ponadto polskie kierownictwo państwowe i wojskowe w ramach manewrów zapewne testowało zdolność wyprowadzenia wojska z koszar, możliwości logistyczne, a także zachowanie powołanych na ćwiczenia rezerwistów. WSW, która zabezpieczała manewry i przekazywała informacje o nastrojach

¹⁴⁶ Marszałek Kulikow i szef Sztabu ZSZ gen. Gribkow nocowali w willi przy ul. Belwederskiej 44 A, natomiast pozostała część delegacji sowieckiej w hotelu garnizonowym przy ul. Sulkiewicza 11.

¹⁴⁷ AIPN, 2386/25242, Ramowy program wizytacji ćwiczeń „Sojuz ’81”, „Družba ’81”, „Klon ’81” i „Wał ’81” przez naczelnego dowódcę ZSZ państw UW marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa oraz kierownictwo MON, marzec 1981 r., k. 307–317.

wśród szkolących się żołnierzy i oficerów, raportowała: „uważa się, że w obecnej fazie ćwiczenia są z punktu widzenia wojskowego fikcją, a prowadzi się je dla zakamuflowania celów związanych z sytuacją w kraju [...] ewentualną możliwością interwencji wojsk UW”¹⁴⁸. Wydaje się to dosyć trafna ocena sytuacji.

Niedługo później, bo między 4 a 12 września 1981 r., Armia Sowiecka przeprowadziła manewry „Zachód ’81”, które odbyły się na Białorusi, w republikach nadbałtyckich oraz na wschodniej części Bałtyku, a więc bezpośrednio przy granicy z Polską. Ćwiczeniami kierował sowiecki minister obrony narodowej marsz. Ustinow. Zaproszono delegacje wszystkich państw sygnatariuszy UW, a także ministrów obrony Kuby i Wietnamu. „Osobiste zainteresowanie” wykazał sekretarz generalny Breżniew, o czym gości wielokrotnie informował marsz. Ustinow. W manewrach wzięło udział ok. 100 tys. żołnierzy, 45 związków taktycznych, 3 morskie bazy wojenne, ok. 2900 czołgów i wozów bojowych piechoty, 2000 dział i moździerzy, 1700 samolotów oraz 280 okrętów różnych typów. Walczyli Północni (atakujący) i Południowi (broniący).

Jak widać, skala manewrów była ogromna. Polscy sztabowcy wskazali na wielki rozmach przestrzenny i duże tempo działań prowadzonych przez jednostki wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt. Podkreślili, że sowieckie załogi i pododdziały zaprezentowały wysoki poziom rzemiosła wojskowego, a „perfekcyjną wprost sprawnością” wyróżniały się jednostki powietrznodesantowe i lotnicze.

Za cel szkoleniowy postawiono doskonalenie współdziałania wszystkich rodzajów wojsk w różnych sposobach walki, sprawdzenie efektywności nowoczesnego sprzętu oraz praktyczną weryfikację teoretycznych założeń prowadzenia wojny. W trakcie omawiania manewrów sowieccy generałowie akcentowali następujące elementy nowoczesnej sztuki wojennej:

- kompleksowy charakter operacji realizowanej na lądzie, morzu, w powietrzu, ale także kosmosie oraz wynikającą stąd konieczność ciągłego podnoszenia mobilności wojsk,
- dążenie do uzyskania jeszcze wyższego tempa działań jednostek w operacji zaczepnej, w tym silnego oddziaływania na duże odległości, połączonego z szerokim użyciem wojsk desantowych oraz grup operacyjno-manewrowych,
- osiąganie przewagi operacyjnej nad przeciwnikiem w sytuacji strategicznej równowagi sił,
- wprowadzanie i doskonalenie procesów automatyzacji dowodzenia, a także stosowanie zabezpieczenia materiałowo-technicznego na ogromną skalę.

Polscy sztabowcy zanotowali, że manewry zakończyły się imponującą defiladą, mogli się zapoznać z najnowszą techniką i zaobserwować kierunki rozwoju najsilniejszego sojusznika. Uznali, iż potwierdzają one prawidłowość założeń szkolenia Sił Zbrojnych PRL¹⁴⁹. Należy zaznaczyć, że w październiku 1981 r. na XXIV posiedzeniu Rady Wojskowej ZSZ w Budapeszcie wyrażono postulat, aby wojska wszystkich państw sojuszniczych doprowadzić do poziomu prezentowanego przez Armię Sowiecką w trakcie ćwiczeń „Zachód ’81”¹⁵⁰.

¹⁴⁸ *Ibidem*, Informacja dotycząca ćwiczenia Sojuz ’81, 28 III 1981 r., k. 245.

¹⁴⁹ AIPN, 1405/33/CD, Sprawozdanie z pobytu delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej na manewrach „Zachód ’81”, 21 IX 1981 r., k. 364–367.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Meldunek, 31 X 1981 r., k. 286.

Okres był bardzo gorący, a ćwiczenia miały wymiar polityczny, trudno było ich nie łączyć z wydarzeniami w Polsce. Podsumowując je, marsz. Ustinow podkreślił, że trzeba nadal podnosić zdolności obronne Związku Sowieckiego oraz jego sojuszników i nie wolno dopuścić, by państwa NATO uzyskały przewagę nad obozem socjalistycznym. W tym kontekście sytuację w Polsce uznał za duże zagrożenie dla siły i stabilności UW. Zdaniem polskich sztabowców stwierdził: „imperializm wykorzystuje trudną sytuację w naszym kraju [w Polsce] do podważenia ustroju socjalistycznego od wewnątrz, w związku z czym obawy o losy socjalizmu w Polsce są w pełni uzasadnione”. Uspokajał jednak, że „sojusznicy nie zostawiają socjalistycznej Polski w biedzie”¹⁵¹. Termin zorganizowania manewrów, a także ich skala i charakter na pewno nie były przypadkowe – w ten sposób do przeciwników zewnętrznych wysłano wiadomość, iż potęga militarna sojuszu nie słabnie. Prawdopodobnie jednak ćwiczenia odgrywały jeszcze większą rolę na arenie wewnętrznej – sprawność Armii Sowieckiej miała zrobić wrażenie na gen. Jaruzelskim, który zdaniem Moskwy, powinien rozprawić się z Solidarnością w Polsce.

Gra wojenna „Marzec ’83”

W trakcie gier wojennych nie tylko realizowano szkolenie sztabowe, operacyjne i doskonalono rzemiosło czysto wojskowe, ale też analizowano zagadnienia polityczne i społeczne, które mogły wywierać wpływ na zadania stawiane przed polskim frontem. Tak było chociażby w czasie manewrów „Marzec ’83” z kadrą kierowniczą Instytucji Centralnych MON, Rodzajów Sił Zbrojnych i okręgów wojskowych¹⁵². Przeprowadzono je między 16 a 18 marca 1983 r., kierował nimi gen. Siwicki, a meldunki składali dowódcy rodzajów sił zbrojnych, szefowie służb, szefowie zarządów Sztabu Generalnego, a także dowódcy frontu i armii. W pierwszym dniu ćwiczeń rozpatrywano kwestie operacyjnego i mobilizacyjnego rozwinięcia i działań bojowych Sił Zbrojnych PRL oraz kwatremistrzowskiego i technicznego zabezpieczenia na szczeblu Instytucji Centralnych MON, w drugim – sprawy operacyjne frontu, w tym jego Wojsk Lotniczych, w trzecim – problematykę operacyjną Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, Marynarki Wojennej i armii ogólnowojskowych¹⁵³.

Moment, w którym organizowano grę, był szczególny. Kraj znajdował się w zapaści gospodarczej. Co prawda partia zdławiła opór społeczny, rozbiła zagrażającą jej Solidarność i opierając się na armii i resorcie spraw wewnętrznych, sprawnie wprowadziła stan wojenny w grudniu 1981 r., jednak problemy gospodarcze, społeczne i polityczne się pogłębiały. Oczywiście kryzys ekonomiczny bardzo mocno dotykał również Sił Zbrojnych PRL, tym samym pod znakiem zapytania stało wypełnienie niektórych zobowiązań sojuszniczych związanych z prowadzeniem ewentualnej wojny.

Warto przybliżyć referat, który gen. Władysław Honkisz, zastępca dowódcy frontu do spraw politycznych, przedstawił w trakcie manewrów. W pierwszej części nakreślił

¹⁵¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z pobytu delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej na manewrach „Zachód ’81”, 21 IX 1981 r., k. 367.

¹⁵² Grze wojennej „Marzec ’83” nie nadano tytułu przewodniego.

¹⁵³ AIPN, 02958/148, Wykaz uczestników gry wojennej, 11 V 1983 r., k. 18–20.

obraz polityczny sił przeciwnika stworzony na podstawie informacji przekazanych przez wywiad wojskowy. Wynikało z nich, że polski front napotka opór dobrze wyszkolonych, uzbrojonych i sprawnie dowodzonych jednostek, z góry przygotowanych do działań bojowych na kierunku operacji. Honkisz dodał, iż generałowie i inni członkowie kadry oficerskiej są ściśle związani z systemem kapitalistycznym, reprezentują antykomunistyczne i odwetowe poglądy, są przekonani o wszechstronnej wyższości wojsk NATO nad siłami Układu Warszawskiego, mają z reguły dobre przygotowanie w zakresie teorii i duże umiejętności praktyczne nabyte podczas manewrów¹⁵⁴. Stwierdził, że niewiele różni się nastawienie polityczne podoficerów i żołnierzy, szczególnie zachodnioniemieckich, a zatem morale przeciwnika jest wysokie.

Generał wskazał, iż polskie wojska nie mogą liczyć na przychyłność cywilów zamieszkających na terenach planowanej ofensywy – zachodnioniemiecka część tego obszaru jest bastionem chadecji, a w „poglądach politycznych ludności dominuje nastawienie prawicowe i antykomunistyczne”¹⁵⁵. Dodał, że na północy RFN duży odsetek mieszkańców stanowią przesiedleńcy z Polski i uciekinierzy NRD, o poglądach silnie prawicowych. Jako bardziej zróżnicowane pod względem politycznym scharakteryzował Danię, Holandię i Belgię, jednak w ogólnym rozrachunku zalecał, aby liczyć się ze zdecydowaną wrogością. Stwierdził, iż przychyłności trudno oczekiwać również ze strony Polaków – co prawda można spodziewać się bierności starej Polonii, jednak zdecydowanie liczniejsi emigranci z okresu Solidarności i stanu wojennego są nastawieni negatywnie do LWP. Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, iż zostaną oni wykorzystani do wrogich działań – głównie psychologicznych – przeciwko atakującym siłom polskim¹⁵⁶.

W dalszej części meldunku gen. Honkisz wskazał: „stan moralno-polityczny żołnierzy frontu jest zadowalający. Zapewnia utrzymanie wysokiej dyspozycyjności do działania na froncie zewnętrznym i wewnętrznym”. Podkreślił, że w dużym stopniu wynika to z przynależności oficerów i żołnierzy do partii. Stwierdził, iż: w armiach lądowych co piąty żołnierz jest członkiem PZPR, a w lotnictwie co czwarty; najwyższe upartyjnienie występuje oczywiście wśród oficerów (od 85 proc. w 4. Armii do 89 proc. w 1. Armii); wśród chorążych wskaźnik ten wynosi 60 proc., podoficerów zawodowych 57 proc., a żołnierzy służby zasadniczej 5 proc. Generał Honkisz zauważył, że między sierpniem

¹⁵⁴ Jednocześnie dostrzegano pewne możliwości prowadzenia propagandy: „Postawy i poglądy polityczne podoficerów i szeregowców są nieco zróżnicowane, głównie w wojskach holenderskich i duńskich. Choć jednocy ich wrogość do naszych armii, występują jednak pewne czynniki dezintegrujące i osłabiające ich zwartość moralno-bojową. W naszych działaniach – zwłaszcza propagandy specjalnej – czynniki te mogą być odpowiednio wykorzystane” (*ibidem*, Referat dowódcy frontu do spraw politycznych, 22 III 1983 r., k. 268–289).

¹⁵⁵ Zdawano sobie sprawę z tego, że liczba komunistów na tych terenach jest niewielka, gen. Honkisz szacował, że na całym obszarze zamieszkanym przez ponad 30 mln ludzi jest ich jedynie 65 tys. Pewną rolę polityczną odgrywali oni w miastach, Hamburgu, Bremie czy Kopenhadze. W kontekście działań propagandowych, których celem mogłoby być szerzenie postaw nie tyle sprzyjających LWP, ile biernych, zwracano uwagę na rolę ruchu pacyfistycznego, szczególnie aktywnego w Holandii i Belgii. Według gen. Honkisz ogólną zasadą w działalności propagandowej miało być wykorzystywanie i pogłębianie różnic w poglądach i postawach ludności cywilnej (*ibidem*, k. 275–276).

¹⁵⁶ W tym punkcie meldunku wskazano: „W pasie działania naszych wojsk istnieją zorganizowane i dość aktywne grupy b. działaczy Solidarności (Hamburg, Brema, Bruksela) oraz znaczna ilość (ok. 180 tys.) tzw. najnowszej emigracji politycznej. Ponadto prowadzą działania ośrodki i instytucje propagandy antykomunistycznej w Berlinie Zachodnim, Kilonii, Szlezwiku-Holsztynie i Hanowerze. Sytuacja ta zmusza nas do wnikliwego rozpoznawania tego rodzaju działań i podejmowania przedsięwzięć w celu ich neutralizacji, izolacji bądź niszczenia (np. rozgłośni radiowych, drukarni)” (*ibidem*, k. 276).

1980 r. a początkiem 1983 r. stan liczebny partii w wojsku zmniejszył się o blisko 19 proc., co jest dosyć dużym ubytkiem, ale nie odbił się on „w istotny sposób na jakości szeregów partyjnych. Opuszczali je ludzie chwiejni, ogarnięci pesymizmem, którzy nie wytrzymali presji trudnych czasów”. Przynajmniej tak chcieli widzieć ten problem wojskowi i polityczni notable.

Honkisz stwierdził, że najlepsza sytuacja pod tym względem występuje wśród kadry zawodowej, która co prawda stanowi „najsilniejsze ogniwo frontu”, ale i w tej grupie zaobserwowano pewne „dewiacje w sferze nastrojów i postaw”. Dodał, iż w ostatnim okresie narasta poczucie społecznej i materialnej dewaluacji zawodu wojskowego, młodszą kadra jest nadmiernie obciążona pracą, często w czasie nienormowanym, a wśród pilotów zawodowych młodszego pokolenia, którzy są „rozdyktowani, konsumpcyjnie nastawieni do rzeczywistości, skłonni do malkontentstwa”, panuje duży kryzys – przybrał on niepokojącą skalę wśród chorążych¹⁵⁷. Generał podkreślił, że korpus chorążych i podoficerów zawodowych jest mniej odporny na wpływy zewnętrzne „z uwagi na niższy poziom wiedzy społeczno-politycznej, głębsze »wrośnięcie« w środowisko cywilne”.

Jako zagrożenia dla stanu moralno-politycznego kadry generał wskazał starzenie się korpusu oficerskiego, gdzie średnia wieku wynosi 42 lata i od kilku lat rośnie (jest nieco niższa w jednostkach bojowych). Dodał, że w ostatnich trzech latach odeszło z wojska ok. 1250 oficerów o doświadczeniach z okresu II wojny światowej, a pozostało ich jedynie 900 – głównie w szkolnictwie i Instytucjach Centralnych MON. Stwierdził, iż w ten sposób armię opuścili ludzie najbardziej politycznie przychylni ustrojowi, a ponadto w tym czasie z list mobilizacyjnych frontu wykreślono ok. 600 oficerów politycznych (z tego połowę z powodów politycznych)¹⁵⁸. Poinformował, że w 1982 r. próby o zwolnienie z wojska złożyło 1231 żołnierzy zawodowych, z których co drugi służył w jednostkach liniowych¹⁵⁹ – mniej niż w 1981 r., ale nadal sporo¹⁶⁰. Generała niepokoiły również kontakty kadry z rodzinami w państwach kapitalistycznych – jak skrupulatnie wyliczył, problem ten dotyczył 562 osób.

Honkisz podkreślił, że żołnierze służby zasadniczej stanowią środowisko politycznie „trudne, częściowo zdezorientowane”, wielu nowo wcielonych wnosi do armii skłonność do braku dyscypliny, nieliczenia się z autorytetami, „a niejednokrotnie również fascynację Zachodem, częściową niechęć do ustroju i władzy”. Zauważył, że są oni „niedoinwestowani w zakresie wiedzy społeczno-politycznej” i opierają swoje poglądy polityczne jedynie na sloganach i stereotypach, ale wykazują pewną otwartość na argumenty i stanowią „podatny wychowawczo materiał ludzki”. Wskazał, iż dowodzą tego doświadczenia stanu wojennego, gdy „w sytuacjach szczególnych żołnierze zaprezentowali wysokie zdyscyplinowanie i odpowiedzialność”. Tym samym gen. Honkisz uznał, że w obliczu zewnętrznego zagrożenia państwa zachowaliby się prawidłowo.

¹⁵⁷ W referacie zauważono, że efektem tego były dwie przeprowadzone w ostatnich miesiącach ucieczki statków powietrznych na Zachód. 1 IV 1982 r. członkowie załogi wraz z rodzinami uciekli samolotem An-2 z Balic do Wiednia, a piloci śmigłowca Mi-2 z Pruszcza Gdańskiego do Szwecji.

¹⁵⁸ Jednocześnie gen. Honkisz poinformował, że do końca czerwca 1983 r. wszystkie braki mobilizacyjne wśród oficerów politycznych zostaną uzupełnione. Dla 1. i 2. Armii szkolono ich po 300, a dla 4. Armii nawet 400.

¹⁵⁹ Zwolniono 662 żołnierzy zawodowych, z tego 225 oficerów.

¹⁶⁰ W trybie karnym i dyscyplinarnym w 1982 r. zwolniono 340 żołnierzy zawodowych (o 14 proc. więcej niż w 1981 r.), w tym aż 231 podoficerów (70 proc.) w wieku do 30 lat.

Wiele problemów generał dostrzegł, jeśli chodzi o postawy powoływanych do armii żołnierzy rezerwy, którzy demonstrowali silną sympatię dla Solidarności i nierzadko wrogość wobec partii, „wzmoczoną w związku z planowaną wizytą papieża”. Jako przyczyny wskazał m.in. „niewielki społeczny oddźwięk ruchu PRON, złożone warunki kształtowania się ruchu związkowego” zależnego od partii¹⁶¹, a także pogarszanie się warunków bytowych społeczeństwa – wzrost kosztów utrzymania, trudności w zaopatrzeniu na rynku, niską jakość towarów i usług itp. Stwierdził, że zagrożenie stwarza także duża emigracja na Zachód¹⁶², a ponadto istnieje „niebezpieczeństwo różnorodnego wykorzystania części tych ludzi przeciwko państwu polskiemu”.

Abstrahując od uwarunkowań politycznych, w kontekście dyscypliny Honkisz wskazał, że rośnie liczba samowolnych oddaleń, z dezercjami włącznie¹⁶³, i dochodzi do wielu wypadków z udziałem kadry zawodowej (20 proc.), których przyczyną jest często alkohol¹⁶⁴. Mimo wszystko w konkluzji stwierdził: „stan dyscypliny wojskowej w poszczególnych armiach oraz w podległych im związkach taktycznych i samodzielnych oddziałach frontu kształtuje się na poziomie zadowalającym”¹⁶⁵.

Manewry „Lato '84”

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, mimo kryzysu gospodarczego i obowiazywania stanu wojennego, wzrastała liczba prowadzonych w państwach Układu Warszawskiego manewrów międzysojuszniczych, w których uczestniczyło LWP. W ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych ćwiczone na każdym poziomie. W 1981 r. polskie wojska i sztaby brały udział w 39 wspólnych przedsięwzięciach, w 1982 r. w 43, w 1983 r. w 46, a w 1984 r. już 48.

W 1984 r. zrealizowano np. manewry „Lato '84”, czyli „frontowe, dwuszczeblowe ćwiczenie szkieletowe ze zgrywaniem systemu walki radioelektronicznej”. Zorganizował je minister obrony narodowej, a tematem było planowanie przegrupowania i operacji zaczepnej na Północnym Kierunku Strategicznym. Drugie co do ważności przedsięwzięcie stanowiły prowadzone przez głównego inspektora szkolenia manewry „Luty '84”, czyli „jednostronne, wieloszczeblowe, armijne ćwiczenie ogólnowojskowe połączone ze zgrywaniem systemu ognia i obrony przeciwlotniczej armii”. W maju 1984 r. dowódca wojsk obrony powietrznej państw UW zrealizował manewry „Granit '84”, których celem było „przygotowanie i prowadzenie działań bojowych przez wojska jednolitego systemu obrony powietrznej w operacji strategicznej [...] w warunkach stosowania przez nieprzyjaciela współczesnych środków napadu powietrzno-kosmicznego i walki radioelektronicznej”. W pierwszej połowie 1984 r. polskie jednostki trzykrotnie uczestniczyły także w ćwiczeniach

¹⁶¹ Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski odbyła się między 16 a 23 VI 1983 r., a więc trzy miesiące po ćwiczeniach „Marzec '83”.

¹⁶² Obliczano, że w stanie wojennym do początków 1983 r. wyemigrowało ok. 200 tys. ludzi, a dalsze 300 tys. ubiegało się o wyjazd, głównie z województw katowickiego, opolskiego, olsztyńskiego. Wiele z tych osób udawało się do RFN.

¹⁶³ W 1982 r. w wojsku zanotowano 188 czynów samobójczych. W ich następstwie śmierć poniosło 97 osób, a 63 doznały obrażeń (wśród kadry zawodowej odpowiednio 32 i 24).

¹⁶⁴ W 1982 r. liczba wypadków osób znajdujących się pod wpływem alkoholu wzrosła aż o 54 proc.

¹⁶⁵ AIPN, 02958/148, Referat dowódcy frontu do spraw politycznych, 22 III 1983 r., k. 268–289.

zorganizowanych przez wojska NRD. W marcu grupa operacyjna z Pomorskiego Okręgu Wojskowego z pododdziałami 12. Dywizji Zmechanizowanej wzięła udział w armijnych manewrach ogólnowojskowych. Polskie okręty w tym samym miesiącu zabezpieczały ćwiczenia Ludowej Marynarki Wojennej NRD, a w maju uczestniczyły w szkoleniu „zjednoczonej eskadry okrętów” na Morzu Bałtyckim wraz z wyjściem na Morze Północne¹⁶⁶.

Tabela 27. Zestawienie ćwiczeń realizowanych w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych z udziałem jednostek LWP w latach 1981–1984

Rodzaj ćwiczeń	1981	1982	1983	1984
Ćwiczenia strategiczno-operacyjne	1	2	1	2
Ćwiczenia operacyjno-taktyczne	3	4	4	3
Ćwiczenia taktyczne i taktyczno-specjalne	3	4	5	2
Treningi	5	8	6	8
Strzelania bojowe	4	5	4	6
Zgrupowanie szkoleniowe (poligonowe)	5	0	7	6
Inne	18	20	19	21
Razem	39	43	46	48

Źródło: AIPN, 2958/411, Zestawienie przedsięwzięć szkoleniowych realizowanych w ramach ZSZ państw UW w latach 1981–1984 z udziałem sztabów i wojsk WP, k. 124.

Mimo dużego kryzysu trapiącego nie tylko armię polską, ale także sowiecką zarówno w 1984, jak i 1985 r. tematem najważniejszych ćwiczeń strategicznych nadal było przygotowanie i prowadzenie frontowej operacji zaczepnej. Wynikało to oczywiście z decyzji podjętych w Moskwie.

Ćwiczenia „Lato ’84” przeprowadzono między 4 maja i 6 czerwca 1984 r., z tym że do 27 maja trwał długi, 23-dniowy okres przygotowawczy – w tym okresie wszystkie komórki ćwiczących dowództw opracowały pełną dokumentację operacyjną¹⁶⁷. Była to innowacja, która wiązała się z przyjętym na czas ćwiczeń założeniem, że zagrożenie wojenne będzie narastać stopniowo i również sukcesywnie gotowość bojową będą osiągać front, Wojska Obrony Powietrznej Kraju i Marynarka Wojenna. Dla sił polskich był to wariant realistyczny i jednocześnie wygodny. Scenariusz ćwiczeń przewidujący nagły wybuch wojny mógłby unaocznić, że polska armia nie potrafi w krótkim czasie przygotować się do operacji zaczepnej na dużą skalę.

Właściwa praca sztabów w ramach gry wojennej rozpoczęła się 28 maja wręczeniem dyrektywy, by przystąpić do konkretnych działań bojowych, a zakończyła 5 czerwca

¹⁶⁶ AIPN, 02958/411, Zestawienie zasadniczych, międzysojuszniczych przedsięwzięć szkoleniowych realizowanych w I półroczu 1984 r., wpłynęło I III 1984 r., k. 112–115.

¹⁶⁷ Do tej pory w ćwiczeniach „Lato” i „Sojuz” pierwszą dyrektywę do prowadzenia operacji sztaby otrzymywały kilka dni przed rozpoczęciem gier wojennych.

omówieniem ćwiczenia na poligonie w Olesznie. Zarówno w „wysłuchaniu meldunku decyzji dowódcy frontu” do rozpoczęcia działań wojennych, jak i omówieniu manewrów uczestniczyli I sekretarz KC PZPR gen. Jaruzelski, marsz. Kulikow oraz gen. Jurij Zarudin¹⁶⁸, dowódca Północnej Grupy Wojsk¹⁶⁹.

Zgodnie z ogólnym zamysłem agresorem byli oczywiście Zachodni, natomiast Wschodni jednostkami rozmieszczonymi na terytorium NRD i CSRS oraz Zjednoczonej Floty Bałtyckiej „zerwali” ofensywę nieprzyjaciela, po czym rozwinęli własną strategiczną operację zaczepną na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Za pomocą trzech frontów i floty rozbili główne siły NATO, wyłączyli z wojny RFN, Danię, Holandię, Belgię, Luksemburg i w 12–14 dniu działań wojennych opanowali Półwysep Jutlandzki, wschodni akwen Morza Północnego, a także osiągnęli linię wyznaczoną przez miasta Haga, Gandawa, Troyes, Dijon.

Polskim 3. Frontem dowodził gen. Barański, szefem sztabu był zaś gen. Kazimierz Leśniak¹⁷⁰. Na północy polski związek operacyjny współdziałał ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką, a na południu z sowieckim 1. Frontem. Do koncepcji ćwiczeń wprowadzono trzy dosyć istotne modyfikacje względem obowiązującego planu operacyjnego. Po pierwsze, główne siły 3. Frontu przegrupowały się do rejonu wyjściowego na północ od Berlina w ciągu niecałych dwóch dni. Po sformowaniu z nich dwóch zgrupowań uderzeniowych (polskie 6. i 7. Armia), już po 42 godzinach od wybuchu wojny (a 38 godz. po rozpoczęciu przegrupowania przez polski front) przechodzono do wykonania głównego uderzenia na północnym, nadmorskim kierunku operacyjnym i drugiego na jutlandzkim¹⁷¹. Po drugie, po przegrupowaniu polskich wojsk do NRD dowódcy frontu podporządkowano 4. Armię NRD, która od początku wojny odpierała ataki jednostek NATO. Po trzecie, w skład frontu włączono również 42. Armię Pancerną wojsk sowieckich¹⁷². Jako operacyjną grupę manewrową wprowadzono ją do działań na kierunku nadmorskim piątego dnia operacji¹⁷³. Siódmego–ósmego dnia drugi rzut frontu (polska 9. Armia) rozpoczął działania na kierunku Cloppenburg–Appeldoorn–Haga–Flensburg–Kolding–Skagen, by w 12–14 dniu zająć cały Półwysep Jutlandzki i północną część Zachodnich Niemiec i Holandii.

Tym samym polski 3. Front składał się nie z 3, jak zakładano w planie operacyjnym, ale aż z 5 armii ogólnowojskowych, w tym dużo lepiej wyposażonych sowieckich jednostek pancernych¹⁷⁴, zatem w sumie z 25 dywizji. Scenariusz ćwiczeń wskazuje, że nie tylko w polskim sztabie, ale także w Moskwie doskonale zdawano sobie sprawę ze słabości polskich armii i niemożności wykonania przez nie zadań wynikających z planu operacyjnego. Być może Sowietzi rozpatrywali możliwość, aby wymiennie wzmocnić polski front.

¹⁶⁸ Jurij Zarudin (ur. 1923) – od 1973 r. zastępca głównodowodzącego Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. W latach 1978–1984 dowódca Północnej Grupy Wojsk w Polsce, potem do 1988 r. doradca wojskowy w Wietnamie.

¹⁶⁹ AIPN, 02958/209, Meldunek w sprawie ćwiczenia „Lato ’84”, 20 IV 1984 r., k. 381–384.

¹⁷⁰ W grze wojennej brały udział jedynie sztaby i ubezpieczające je jednostki. Realnie ze strony polskiej uczestniczyło w niej ok. 14,5 tys. żołnierzy, 3,5 tys. samochodów różnego typu, 960 środków łączności, 13 samolotów i 17 śmigłowców, a sowieckiej ok. 650 żołnierzy, 160 samochodów, 180 środków łączności i 2 śmigłowce.

¹⁷¹ Zgodnie z planem operacyjnym polskie armie miały rozpocząć ofensywę trzeciego dnia wojny nad ranem.

¹⁷² Składała się ona z jednostek Północnej Grupy Wojsk, a na czas ćwiczeń dowodził nią gen. Geоргий Grachow.

¹⁷³ W tym samym czasie planowano przeprowadzić powietrzno-morskie działania desantowe na wyspy duńskie. W założeniach napisano, że desant powinien składać się aż z czterech ekwiwalentnych dywizji – w planie operacyjnym uwzględniono trzy.

¹⁷⁴ AIPN, 02958/209, Meldunek o organizacji i przebiegu ćwiczenia „Lato ’84”, 31 V 1984 r., k. 215.

Nie zmieniało to jednak radykalnie ogólnego stosunku sił na kierunkach operacyjnych nadmorskim i jutlandzkim. Zgodnie z kalkulacjami polskiego Sztabu Generalnego, mimo wzmocnienia polskiego frontu przez jednostki 4. Armii NRD i sowieckiej 42. Armii Pancernej, stosunkowo niewielką przewagę ilościową uzyskano tylko w przypadku czołgów, artylerii i rakiet. Natomiast po uwzględnieniu stosunku jakościowego w każdym aspekcie rysowała się przewaga wojsk NATO – duża w przypadku środków przeciwpancernych, a wręcz rażąca pod względem środków przenoszenia broni jądrowej.

Tabela 28. Stosunek sił dla 3. Frontu na całej głębokości ugrupowania operacyjnego w manewrach „Lato ’84”

Środki walki	3. Front UW		Wojska NATO		Stosunek sił	
	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość
Ludzie	474 064	474 064	418 739	418 739	1,13:1	1,13:1
Rakiety	131	116	66	135	1,98:1	1:1,16
Środki artylerii atomowej	18	11	832	737	1:46,22	1:67
Suma środków przenoszenia broni jądrowej	149	127	898	873	1:6,03	1:6,87
Środki artylerii	5 050	3 620	3 560	2 412	1,42:1	1,5:1
Czołgi	5 647	6 483	3 370	6 569	1,68:1	1:1,01
Bojowe wozy piechoty	2 891	2 314	5 447	4 357	1:1,88	1:1,88
Środki przeciwpancerne	1 955	1 076	4 922	3 545	1:2,52	1:3,29
Śmigłowce przeciwpancerne	352	976	439	2 107	1:1,25	1:2,16

Źródło: AIPN, 02958/210, Stosunek sił dla 3. Frontu na całą głębokość ugrupowania operacyjnego, 4 V 1984 r., k. 5.

Manewry „Wiosna ’85”

W kolejnym roku najważniejszym przedsięwzięciem szkoleniowym była frontowa, dowódczo-sztabowa gra wojenna na mapach „Wiosna ’85”¹⁷⁵. W jej ramach ponownie rozegrano przejście polskiego frontu do operacji zaczepnej. W pewnym stopniu powielala ona założenia ćwiczeń „Lato ’84” – także w tym przypadku polski front wzmocniono armią sowiecką (ale ogólnowojskową) i korpusem armijnym NRD. Tym samym polski związek operacyjny liczył 24 dywizje (w tym 8 pancernych). Zmodyfikowano rejon operacji – polski front działał na Centralnym Kierunku Strategicznym. W trakcie przygotowań do rozgrywki zauważono: „planowanie przegrupowania i operacji zaczepnej na innym

¹⁷⁵ Stanowiła ona odmienną formę manewrów typu „Lato”.

w porównaniu do ćwiczeń z lat ubiegłych kierunku strategicznym stwarza ćwiczącym wiele nowych zagadnień operacyjno-organizacyjnych¹⁷⁶. W tym kontekście wymieniono właściwości geograficzne terenu, jego przygotowanie pod względem operacyjnym, a także siły zbrojne państw NATO, z którymi przyszłoby walczyć polskim jednostkom – głównie związki taktyczne RFN i Stanów Zjednoczonych, a także wojska francuskie, co dla LWP byłoby „w pewnym sensie nowym elementem strategiczno-politycznym”. Konkludowano: „chcemy pogłębić wszechstronną znajomość Centralnego Kierunku Strategicznego, ocenić jego wpływ na możliwości i sposoby prowadzenia działań bojowych, w tym zwłaszcza wykorzystania jego naturalnych walorów do organizacji obrony przez siły zbrojne państw NATO”¹⁷⁷. Generał Puchała włączenie do ćwiczeń innego kierunku strategicznego porównał do gimnastyki umysłu u człowieka. Mózgiem był oczywiście Sztab Generalny. Sprawdzano, jak w nowych warunkach działają uzgodnione wcześniej procedury, a także reagowanie na zmieniającą się sytuację¹⁷⁸. Co bardzo istotne, w trakcie planowania gry wojennej „Wiosna ’85” podkreślono, że w 1986 r. zasadniczym zagadnieniem szkoleniowym będzie obrona.

Zgodnie z myślą przewodnią manewrów, podobnie jak we wszystkich wcześniejszych ćwiczeniach, działania wojenne rozpoczęli Zachodni. Wschodni, po załamaniu ofensywy nieprzyjaciela, przeszli do strategicznej operacji zaczepnej na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych siłami początkowo dwóch, a następnie trzech frontów, jednej samodzielnej armii i Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Rozbili siły NATO i w 11–13 dniu operacji opanowali Półwysep Jutlandzki, wybrzeże i północno-wschodni akwen Morza Północnego, a także obszar sięgający do granic belgijsko-francuskiej i francusko-niemieckiej. Określono następujące parametry działań: głębokość operacji – 340–460 km, szerokość pasa działania – 170–260 km, czas trwania – 11–13 dni, średnie tempo natarcia – 35–40 km na dobę.

Polski front, tym razem występujący pod numerem 2., składał się z polskich 8. i 9. Armii pierwszego rzutu, drugorzutowej 11. Armii i sowieckiej 10. Armii, wspierających jednostek frontowych¹⁷⁹, Wojsk Lotniczych frontu, a także czasowo podporządkowanego 6. Korpusu Armijnego NRD. Aplikacyjnie ćwiczone przegrupowanie wojsk do rejonu wyjściowego na południe od Berlina, wejście do bitwy i rozpoczęcie działań wojennych

¹⁷⁶ AIPN, 02958/213, Myśl przewodnia gry wojennej „Wiosna ’85”, maj 1985 r., k. 362–381.

¹⁷⁷ Charakteryzując Centralny Kierunek Strategiczny, polscy oficerowie ze Sztabu Generalnego napisali: „Istotne miejsce w planach wojennych NATO zajmuje również infrastruktura operacyjno-ekonomiczna tego kierunku. W obszarze tym rozmieszczone są główne magazyny z zapasami wojennymi, w tym także z bronią raketową i amunicją jądrową, rozbudowana jest gęsta sieć lotnisk i stanowisk ogniowych rakiet przeciwwlotniczych, stanowiska dowodzenia, system komunikacji wraz z gęstą siecią rurociągów paliwowych. Całość osłaniana jest głęboko rozbudowanym pasem min jądrowych. Przygotowanie tego obszaru zapewnia wojskom NATO dużą ruchliwość operacyjną i wysoką sprawność w zaopatrzeniu materiałowo-technicznym. Szczególne właściwości fizyczno-geograficzne posiada także teren w porównaniu z równinami pasa nadmorskiego, teren na tym kierunku jest górzysto-wyżynny. Rozciągają się tu pasma starych i dość wysokich gór oraz wyżyn (Harz, Las Turyński, Vogelsberg) pokryte lasami, poprzecinane rozległymi obszarami nieckowatymi i rzekami o dość stromych, a nawet urwistych brzegach. Do tego dochodzą liczne miejscowości, składające się najczęściej jak gdyby z dwóch części: starych zwartych centrów o silnej średniowiecznej zabudowie i otaczających je przedmieść o nowoczesnej zabudowie wraz z ośrodkami przemysłowymi i terenami rekreacyjnymi – w sumie teren na tym kierunku ogranicza ruchliwość i manewrowość wojsk, stwarza liczne przeszkody, które mogą rozcinać i kanalizować zgromadzenia nacierających wojsk” (*ibidem*, Właściwości fizyczno-geograficzne oraz główne elementy infrastruktury Centralnego Kierunku Strategicznego, 7 V 1985 r., k. 346–361).

¹⁷⁸ Relacje Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

¹⁷⁹ W tym dywizji powietrznodesantowej.

rano trzeciego dnia wojny. W ramach operacji zaczepnej, w zadaniu bliższym front rozbił siły główne nieprzyjaciela i w 6–7 dniu operacji opanował linię Bad Wildungen–Gießen–Aschaffenburg–Ochsefurt, czyli rejon na wschód od Frankfurtu nad Menem. W zadaniu dalszym rozwinął powodzenie operacji w kierunku Gießen–Luksemburg, wykorzystując działania desantu powietrznego, z marszu przekroczył Ren w pobliżu Koblencki, rozbił podchodzące odwody nieprzyjaciela i w 11–13 dniu działań wojennych wyszedł na granice niemiecko-belgijską i niemiecko-francuską. Dowódcą frontu ponownie był gen. Barański, a szefem sztabu gen. Leśniak¹⁸⁰. Ze strony sowieckiej w skład kierownictwa ćwiczeń weszli gen. Władimir Siwienok¹⁸¹ i gen. Michaił Tiereszczenko¹⁸².

Zauważono, że w poprzednich manewrach planowanie operacyjne przed wejściem do bitwy sprowadzało się do korekty stworzonych już wcześniej planów operacyjnych (ćwiczebnych). Działania na nowym kierunku operacyjnym wiązały się z tym, że ćwiczące dowództwa w stosunkowo krótkim czasie musiały przygotować dokumenty planu przegrupowania, operacji zaczepnej, przeciwpowietrznej, powietrznej oraz wypracować decyzję do operacji obronnej i przeciwdesantowej na Wybrzeżu.

Podczas gry wojennej sprawdzano osiąganie pełnej gotowości bojowej w sposób skryty, bez wprowadzania kolejnych, wyższych stanów gotowości bojowej. Dowództwu zależało na stworzeniu mechanizmów, które pozwoliłyby elastycznie uruchomić związki taktyczne do pełnych stanów. Planowano skrycie rozwinąć (oczywiście tylko teoretycznie) 75 jednostek różnego typu, czyli 24 proc. wojsk operacyjnych.

Kolejną kwestią było wzmocnienie zagrożonych kierunków, skrzydeł frontu, by nie dopuścić do ewentualnego wyjścia na jego tyły nieprzyjaciela. Dotyczyło to pierwszej fazy wojny, gdy nieprzyjaciel prowadził działania zaczepne, realizując koncepcję głębokiego uderzenia. Niebezpieczeństwo takie rysowało się przede wszystkim na skrzydle 9. Armii (na południu polskiego zgrupowania). Analizowano też możliwość kontruderzenia na skrzydło zgrupowania przeciwnika i współdziałania z sowieckim 3. Frontem, co wiązałoby się z przegrupowaniem wojsk frontu do operacji zaczepnej.

Zakładano, że wobec głębokiego oddziaływania lotnictwa i wojsk raketowych nieprzyjaciela na zaplecze polskiego frontu, w czasie przegrupowania straty osobowe, w sprzęcie i środkach materiałowych wyniosłyby 7–10 proc.¹⁸³ „Szczególnie krytyczne warunki” miały panować na przeprawach przez Odrę, Nysę i Wisłę, gdzie zniszczone lub uszkodzone zostałyby wszystkie mosty. Tuż przed wejściem do walki, po przegrupowaniu, polski front miałby liczyć prawie 596 tys. żołnierzy¹⁸⁴. Stwierdzono: „powstała sytuacja

¹⁸⁰ AIPN, 02958/213, Myśl przewodnia gry wojennej „Wiosna '85”, maj 1985 r., k. 363–381.

¹⁸¹ Władimir Siwienok (1920–2001) – w latach 1979–1982 dowódca Południowej Grupy Wojsk na Węgrzech, potem do 1985 r. zastępca głównodowodzącego wojskami Dalekiego Wschodu, a w latach 1985–1991 starszy przedstawiciel naczelnego dowódcy ZSZ przy LWP.

¹⁸² Michaił Tiereszczenko (1922–2010) – w latach 1984–1988 szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Kierunku Zachodniego.

¹⁸³ Do tej pory w ćwiczeniach zakładano 1,5–2 proc. takich strat podczas przegrupowywania. Jednocześnie przyjmowano, iż ogólne straty frontu do momentu wejścia do walki po przegrupowaniu wyniosłyby 6 proc.

¹⁸⁴ Jak widać, była to dużo większa siła, niż zakładano w planach operacyjnych. Wynikało to przede wszystkim z podporządkowania sowieckiego (102 tys. żołnierzy) i wschodnoniemieckiego (54 tys.) związku operacyjnego (AIPN, 02958/214, Ukompletowanie 2. Frontu na D2, 20 V 1985 r., k. 78). Natomiast siódmego dnia walki cały front polski miał liczyć ponad 489 tys. ludzi, co oznaczało, że poniósł 14 proc. strat. W przypadku kontynuacji działań bez użycia broni jądrowej, pod koniec operacji, jedenastego dnia 2. Front miało tworzyć prawie 450 tys. żołnierzy – czyli straty oscyływały w granicach 28 proc. W przypadku wykorzystania broni jądrowej w skład frontu wchodziłoby 347 tys.

charakteryzuje się głębokim wzajemnym wyjściem stron na skrzydła. Opanowanie jej wymaga z jednej strony ryzykownych, lecz skalkulowanych decyzji, z drugiej natomiast strony – szybkiego działania. Jest to więc walka o czas, o zachowanie i utrzymanie inicjatywy zaczepnej. Ostateczny sukces odniesie ten, kto szybciej podciągnie i wprowadzi do bitwy drugie rzuty (odwody), kto silniej i skuteczniej zabezpieczy skrzydła i wreszcie kto szybciej skoordynuje działania z sąsiadem w celu wspólnego działania na skrzydła i doprowadzenia do okrążenia zagrażających zgrupowań¹⁸⁵.

W grze wojennej zakładano oczywiście przejęcie inicjatywy przez stronę polską, a więc zastanawiano się nad sposobem rozwinięcia ofensywy. Uważano, że pierwszorzutowe 8. i 9. Armia, ugrupowane w jednej linii, rozciągnięte na froncie mającym ponad 300 km, po wejściu do bitwy i przełamaniu pierwszorzutowych oddziałów nieprzyjaciela praktycznie utracą możliwości, by skutecznie kontynuować działania zaczepne. Wskazano, iż w tej sytuacji front powinien wprowadzić do bitwy swój drugi rzut – tym razem byłaby to dużo silniejsza sowiecka 18. Armia. Wymagało to rozwiązania wielu zagadnień organizacyjno-operacyjnych, takich jak zwolnienie dróg dla sowieckiej armii, przebazowanie lotnictwa uderzeniowego, wydzielenie i przegrupowanie artylerii oraz lotnictwa do zabezpieczenia jej wprowadzenia. Dodano, że opracowując temat wejścia sowieckiej armii do bitwy, dowództwo frontu powinno rozważyć problem sforsowania Renu, którego strome i skaliste brzegi po stronie zachodniej tworzyły dogodne warunki do obrony, bardzo utrudniając jego pokonanie¹⁸⁶. Kolejnym nowym zagadnieniem szkoleniowym była likwidacja okrążonego w wyniku działań armii sojusznicznych dużego zgrupowania nieprzyjaciela. Nigdy dotąd nie planowano zamknięcia zgrupowania liczącego aż 7–8 dywizji NATO, przy czym stosunek sił okrążających i okrążonych miał wynosić 1:1¹⁸⁷! Wiązało się to z tymczasowym przejęciem przez dowództwo frontu dowodzenia nad kilkoma związkami taktycznymi armii Czechosłowacji i ZSRS, które wspólnie z wojskami polskimi brałyby udział w likwidacji okrążonych sił wroga. Zauważono, że kwestie podporządkowania różnych jednostek „przerabiane były już w wielu ćwiczeniach i pozwoliły wypracować zasady teoretyczne, jednak w praktyce występują ciągle niedomagania organizacyjne. Dotyczą one głównie wymiany dokumentów i ustalenia zasad dowodzenia oraz określania potrzeb i sposobów z zakresu zaopatrzenia materiałowo-technicznego”¹⁸⁸.

Końcowy fragment gry wojennej dotyczył prowadzenia działań zaczepnych z użyciem broni jądrowej. Zakładano, że Zachodni wobec znacznych strat, okrążenia oraz groźby

ludzi, a więc straty wyniosłyby ok. 46 proc. (AIPN, 02958/214, Ukompletowanie 2. Frontu na D7, 23 V 1985 r., k. 84–85; *ibidem*, Ukompletowanie 2. Frontu na D11, 22 V 1985 r., k. 91–92; *ibidem*, Ukompletowanie 2. Frontu na D11 po uderzeniach jądrowych, 22 V 1985 r., k. 98–99).

¹⁸⁵ *ibidem*, Wytyczne szefa Sztabu Generalnego WP dla kierownictwa gry wojennej „Wiosna '85”, 22 V 1985 r., k. 381.

¹⁸⁶ Oczywiście nie oznacza to, że polski Sztab Generalny wcześniej nie rozważał podobnych zagadnień. W planie operacyjnym uwzględniano to, że pokonanie wielkiej rzeki za każdym razem jest dużym problemem. Mimo wszystko Ren był szczególnie przeszkodą.

¹⁸⁷ Okrążone zgrupowanie nieprzyjaciela miało znajdować się na wschód od Drezna i próbować przerwać okrążenie, uderzając na zachód, na kierunku Schwarzenbach–Kulmbach. W czasie likwidacji zgrupowania polskiemu dowódcy frontu zamierzano podporządkować sowiecką 10. Armię i czechosłowacką 12. Armię. Wśród zagadnień do opracowania znalazło się następujące: „Jak więc w takich warunkach zapewnić szybką likwidację tego zgrupowania?”. Na to pytanie powinno było odpowiedzieć dowództwo frontu (AIPN, 02958/213, Informacja o położeniu i stanie ZT 10. A (AR) i 12. A (CzAL), podporządkowanych dowódcy 2. Frontu, 15 V 1985 r., k. 106–110).

¹⁸⁸ Kolejne praktyczne zagadnienie powinno się odnosić do przejęcia przez dowództwo frontu dowodzenia nad podporządkowanymi wojskami sojusznikami 6. Korpusu Armijnego NRD.

sforsowania Renu, traktowanego jako ostateczna linia obrony, zdecydowaliby się wykorzystać broń nuklearną i chemiczną. Kolejnym rozważanym zagadnieniem była ocena skutków tego kroku, a przede wszystkim opanowanie sytuacji operacyjnej na froncie i kryzysu moralno-psychologicznego w jednostkach¹⁸⁹. Zgodnie z założeniami należało jak najszybciej zlikwidować skutki działania broni masowego rażenia i zapewnić w miarę szybkie wznowienie operacji, zwłaszcza przez sowiecką 18. Armię. Jej działania miały być ukierunkowane na to, by szybko połączyć się z walczącą o przeprawy na Renie polską dywizją powietrznodesantową i sprawnie sforsować rzekę. Poruszono też kwestię odtworzenia gotowości bojowej 11. Armii, na którą niedługo po użyciu broni jądrowej mogło wyjść przeciwuderzenie wojsk francuskich. Dowództwo ćwiczenia napisało: „wprowadziliśmy tu pewien eksperyment sytuacyjny. Mianowicie wykonanie, w ramach pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego, skoncentrowanych uderzeń ładunkami małej mocy na zgrupowanie 11. Armii (ogółem wykonano 156 uderzeń o mocy 274 kt). Pragniemy ocenić wpływ tak dużej liczby uderzeń jądrowych, niszczących przede wszystkim pododdziały, na możliwość odtworzenia gotowości bojowej i podjęcie działań przez związek operacyjny”¹⁹⁰.

W ogólnych założeniach napisano, że strona zachodnia wykona na wojska polskiego frontu 408 uderzeń z wykorzystaniem broni jądrowej o mocy 4210 kt, natomiast wojska UW przeprowadzą ich tylko 220, za to o sile aż 22 290 kt¹⁹¹. Dysproporcja jest zadziwiająca.

Ostatnim analizowanym zagadnieniem było zapewnienie sił i środków do ewentualnego rozwijania powodzenia i zrealizowanie kolejnej operacji zaczepnej po sforsowaniu Renu. Zauważono, że front nie miałby już kolejnego rzutu do wyprowadzenia takiej ofensywy, a jedynie w odwodzie cztery dywizje rezerwowe. W związku z tym zastanawiano się, jak je wykorzystać: do rozwijania powodzenia, do zabezpieczenia przed kontruderzeniem czy do likwidacji kolejnych okrążonych jednostek NATO. Napisano: „Nie mamy z góry przyjętych autorytatywnych rozwiązań”¹⁹².

Wobec znacznego wzmocnienia polskiego frontu wojskami wschodnioniemieckimi, a przede wszystkim sowieckimi ogólny stosunek sił i środków przedstawiał się dla strony polskiej dosyć pozytywnie. Nie można jednak mówić o jakichkolwiek klasycznych wskaźnikach przewagi atakującego nad broniącym się. Najczęściej sytuacja wyglądała mniej korzystnie, gdy brano pod uwagę wskaźniki jakościowe. Na użytek gry wojennej wykonano wiele symulacji stosunku sił w wybranych momentach działań wojennych, np. przy wprowadzeniu do walki 8., 9. Armii lub sowieckiej 18. Armii czy też przy odpieraniu kontruderzenia przez 11. Armię. Zakładano, że największą przewagę uda się osiągnąć, gdy do bitwy wejdzie 18. Armia¹⁹³.

¹⁸⁹ Oczywiście wojska UW nie użyłyby broni jądrowej, wykonałyby jedynie uderzenie odwetowe.

¹⁹⁰ AIPN, 02958/214, Wytyczne szefa Sztabu Generalnego WP dla sztabu kierownictwa gry wojennej „Wiosna '85”, 22 V 1985 r., k. 375–384.

¹⁹¹ AIPN, 02958/215, Położenie stron 14.00, 29 maja, D11, k. 56.

¹⁹² AIPN, 02958/214, Wytyczne szefa Sztabu Generalnego WP dla sztabu kierownictwa gry wojennej „Wiosna '85”, 22 V 1985 r., k. 375–384.

¹⁹³ Natomiast w całym pasie działania tej armii przewaga byłaby już niewielka – w przypadku liczby czołgów wynosiłaby 1,36:1, a jeśli chodzi o artylerię 1,10:1. Z kolei strona NATO miałaby więcej żołnierzy (1,68:1) i środków przeciwpancernych oraz śmigłowców – ponaddwukrotnie (AIPN, 02958/214, Stosunek sił w pasie 18. Armii, 23 V 1985 r., k. 28).

Tabela 29. Ogólny stosunek sił i środków w ćwiczeniach „Wiosna ’85”

Środki walki	2. Front UW	Sily NATO w pasie 2. Frontu	Stosunek sił
Dywizje	24 (w tym 8 pancernych)	21 (w tym 4 pancerne)	1,1:1
Środki przenoszenia broni jądrowej	155	1 320	1:8,5
Czołgi	5 756	3 897	1,5:1
Środki artylerii	5 225	2 795	1,9:1
Środki przeciwpancerne	2 293	6 170	1:2,7
Samoloty	831	939	1:1,1

Źródło: AIPN, 02958/213, Ogólny stosunek sił i środków, k. 28.

Tabela 30. Stosunek sił przy wprowadzaniu 2. Frontu do bitwy (tylko niepełne 8. i 9. Armia i 6. Korpus NRD) w grze wojennej „Wiosna ’85”

Środki walki	2. Front UW		Wojska NATO		Stosunek sił	
	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość
Ludzie	212 839	–	233 474	–	1:1,09	–
Rakiety	68	59	26	25	2,61:1	2,36:1
Środki artylerii atomowej	0	0	777	684	–	–
Środki artylerii	1 846	1 362	1 499	1 146	1,23:1	1,18:1
Czołgi	2 711	3 601	2 289	4 912	1,18:1	1:1,36
Bojowe wozy piechoty	1 670	1 336	2 489	1 120	1:1,49	1,19:1
Środki przeciwpancerne	3 124	657	2 288	2 085	1,36:1	1:3,17
Śmigłowce przeciwpancerne	171	307	331	1 591	1:1,93	1:5,18

Źródło: AIPN, 02958/214, Stosunek sił przy wprowadzaniu 2. Frontu do bitwy, k. 17.

Tabela 31. Stosunek sił przy wprowadzaniu sowieckiej 18. Armii do bitwy w grze wojennej „Wiosna ’85”

Środki walki	Wojska LWP		Wojska NATO		Stosunek sił	
	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość
Ludzie	111 710	–	30 770	–	3,63:1	–
Rakiety	32	27	0	0	–	–

Środki walki	Wojska LWP		Wojska NATO		Stosunek sił	
	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość	Liczba	Jakość
Środki artylerii atomowej	0	0	140	126	—	—
Środki artylerii	1 288	917	1 499	1 146	1,4:1	1,3:1
Czołgi	1 588	3 601	699	1 235	1,18:1	1,96:1
Bojowe wozy piechoty	927	929	589	589	1:1,49	1,19:1
Środki przeciwpancerne	1 255	437	696	2 085	1,36:1	1:3,17
Śmigłowce przeciwpancerne	137	307	72	345	1:1,93	1:5,18

Źródło: AIPN, 02958/214, Stosunek sił w pasie 18. Armii, k. 22.

Może zastanawiać rozmach gry wojennej „Wiosna ’85” w sytuacji dużego kryzysu. Przed polskim wojskiem i dowództwem postawiono zadania chyba bardziej skomplikowane niż w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych. Wydaje się jednak, że była to tylko swoista burza mózgów, która nie pociągnęła za sobą zmian w planie operacyjnym. Manewry „Lato ’84” i „Wiosna ’85” były już tylko łabędzim śpiewem, jeśli chodzi o ćwiczenia zaczepne w takiej skali dla polskiego frontu. Od 1986 r. w dowództwach i sztabach państw należących do UW skupiano się na szkoleniu związanym z prowadzeniem obrony¹⁹⁴. Co prawda w kolejnych latach nie rezygnowano zupełnie z ćwiczeń zaczepnych, ale organizowano je na dużo mniejszą skalę¹⁹⁵.

Trening sztabowy z 1987 r.

Od 1984 r. prowadzono treningi sztabowe, czyli operacyjno-strategiczne wspólne ćwiczenia sztabowe organów dowodzenia Zjednoczonego Dowództwa i grup operacyjnych sztabów generalnych armii sojuszniczych. Miały one ograniczony zakres¹⁹⁶, wszystko odbywało się na mapach, w siedzibach sztabów sojuszniczych. Doskonalono metody pracy oficerów sztabowych, współdziałanie planistów, co miało przyczynić się do

¹⁹⁴ Warto zapoznać się z porównaniem dwóch różnych manewrów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych o charakterze ofensywnym i defensywnym, przeprowadzonym w ramach „The Cold War International History Project” (S. Lautsch, *Comments on Polish Documentary Material Regarding Soyuz 75 and Shchit 88*; A. Ross Johnson, *Commentary*; M. Kramer, *Commentary on Soyuz-75 and Shchit-88 Military Exercise Documents*; O. Bange, *Comments on and Contextualisation of Polish Documents related to Soyuz 75 and Shchit 88*; *Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises Soyuz-75 and Shchit-88*, CWIHP e-Dossier 20, <https://www.wilsoncenter.org/publication/roundtable-discussion-warsaw-pact-exercises-soyuz-75-and-shchit-88>, dostęp 20 XI 2020 r.).

¹⁹⁵ Jak choćby w przypadku ćwiczeń „Ogniwo ’87”, których tematem było „Operacyjne rozwinięcie frontowych baz remontowych i armijnej brygady remontowej, użycie ich do zabezpieczenia technicznego operacji zaczepnej w początkowym okresie wojny” (AIPN, 1418/3, Rozkaz ministra obrony narodowej nr 03/Szkol. operac., 2 II 1987 r., k. 58–60).

¹⁹⁶ Brała w nim udział ograniczona liczba oficerów Sztabu Generalnego. Napisano nawet, że trening „spośród innych przedsięwzięć szkoleniowych wyróżniało [...] dążenie do możliwie niskich nakładów. Trening prowadzony był oszczędnie w miejscach stałej dyslokacji”.

poprawy planowania operacyjnego. Każdy sztab sojusznicy ćwiczył oddzielnie w swoim kraju pod kierunkiem oficerów sowieckich z Naczelnego Dowództwa ZSZ.

Od 27 do 29 stycznia 1987 r. w Warszawie zrealizowano trening sztabowy na temat „Przygotowanie strategicznych operacji zaczepnych (przeciwnatarcia) po odparciu agresji przeciwnika”. Był on istotny choćby dlatego, że po raz pierwszy w polskim sztabie poszukiwano sposobów na przejście wojsk z obrony do natarcia w skali operacyjnej – a nawet strategicznej (jeśli wziąć pod uwagę wszystkie fronty teoretycznie, na mapach uczestniczące w ćwiczeniach). Tym samym zastanawiano się nie tylko nad rozwinięciem, przegrupowaniem wojsk i prowadzeniem działań zaczepnych, jak dotychczas, ale także zakładano pewne ograniczone działania obronne polskich wojsk w pierwszej fazie wojny. Na czas treningu w Warszawie w Sztabie Generalnym powołano grupę badawczą, która miała zebrać wszystkie wnioski płynące z gry wojennej¹⁹⁷. Co prawda ćwiczenia uznano za bardzo wartościowe, jednak wojskowi badacze wskazali w raporcie wiele niedociągnięć w pracy sztabu, a co istotniejsze, także kilkadziesiąt bardzo optymistycznych, a przez to nierealnych założeń, na których oparto trening, a które Warszawa otrzymała ze Sztabu ZSZ.

W raporcie z ćwiczeń z 1987 r. zauważono, że przyjęta na potrzeby gry wojennej koncepcja rozpoczęcia i prowadzenia działań wojennych przez siły zbrojne NATO w zasadzie nie odbiega od obowiązujących na Zachodzie zasad strategii elastycznego reagowania¹⁹⁸. Jednocześnie w treningu zakładano bardzo niskie tempo natarcia wojsk NATO – jedynie 5–10 km na dobę, czyli czterokrotnie mniej, niż przyjmowano w armiach NATO i dotychczasowych polskich ćwiczeniach¹⁹⁹. Tym samym polska operacja obronna mogła trwać aż 20 dni, co pozwalało dosyć swobodnie wydłużyć okres mobilizacji, rozwinięcia i przegrupowania wojsk polskich do operacji zaczepnej. Stanowiło to jednak „sztuczne stwarzanie sytuacji strategiczno-operacyjnej”.

W grze wojennej przyjęto, że lotnictwo i systemy rozpoznawczo-uderzeniowe NATO będą miały niewielkie możliwości oddziaływania na polskie wojska i obiekty o znaczeniu strategiczno-obronnym. Na przykład założono, iż w trakcie ofensywy wojsk NATO zostaną zniszczone jedynie 3 lotniska i 14 z 81 mostów (11 proc.) na Wiśle, Odrze i Nysie Łużyckiej, a przede wszystkim polski front w pierwszym okresie wojny poniesie bardzo małe straty – po uderzeniach powietrznych wroga jego ukończenie nadal będzie wynosić 90 proc. z możliwością wzrostu w ciągu tygodnia do 99 proc. Grupa badawcza alarmowała, że jest to zdecydowanie mniej, niż przyjęto na potrzeby ćwiczeń „Lato ’84” i „Wiosna ’85”²⁰⁰. Wartości te wydają się zupełnie nierealne. W krytycznej analizie treningu napisano, że wynika to zapewne z przyjętej „koncepcji zadania siłom pierwszego rzutu operacyjnego

¹⁹⁷ Na czele grupy badawczej stał płk dr Tadeusz Bogusz, szef XII Zarządu Sztabu Generalnego (Ogólnowojskowego). Zapewne podobne grupy badawcze powołano także przy innych sztabach generalnych/głównych.

¹⁹⁸ Zakładano, że wojska NATO, przygotowując się do działań wojennych i w toku ich trwania, zgromadzą na Środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych siły równoważne ok. 100 ekwiwalentnym dywizjom. Miały liczyć prawie 2 mln żołnierzy, ponad 13 tys. czołgów, ok. 13 tys. dział i moździerzy, 400 okrętów i ok. 3,5 tys. samolotów, z których 1/3 to nosiciele broni jądrowej. Dowództwo NATO miało działać w myśl koncepcji wysuniętych rubieży i głębokich uderzeń (AIPN, 02958/223, Tezy omówienia treningu sztabowego, 31 I 1987 r., k. 31–32).

¹⁹⁹ Jednocześnie w Moskwie na potrzeby treningu zakładano, że w operacji zaczepnej, a więc po załamaniu ofensywy przeciwnika, polski front będzie prowadził działania w tempie 35–40 km na dobę.

²⁰⁰ Zakładano, że większe straty poniosą jedynie Obrona Cywilna (20 proc.) i Wojska Obrony Terytorialnej Kraju (10–20 proc.), co miało wynikać z działań ok. 300 dywersyjnych grup nieprzyjaciela przerzuconych na polskie terytorium w pierwszym okresie wojny.

NATO maksymalnych strat, wywalczenia panowania w powietrzu, zachowania zdolności bojowej przez drugi rzut strategiczny ZSZ [...] oraz stworzenia warunków zapewniających pełne podstawy do odniesienia zwycięstwa w Europie”²⁰¹. Inaczej mówiąc, Moskwa z góry przyjęła pewne założenia, ignorując realne możliwości wojsk własnych i nieprzyjaciela. Ponadto oficerowie z polskiej grupy badawczej wskazywali, że w treningu główny akcent położono na organizację operacji zaczepnej frontu, a marginesowo potraktowano praktyczne zadania stojące przed Sztabem Generalnym w czasie wojny. Może to oznaczać, iż od pewnego czasu w Warszawie doskonale zdawano sobie sprawę, że ważniejsza jest potrzeba doskonalenia działań obronnych. Wszystko to skłoniło polski Sztab Generalny do wysunięcia propozycji, by zaniechać kolejnych treningów o podobnym charakterze²⁰².

Manewry „Sojuz '87”

Przełomowe manewry przeprowadzono rok później. W dniach 27–31 lipca 1987 r. w Pomorskim Okręgu Wojskowym trwały armijne operacyjno-taktyczne ćwiczenia „Przyjaźń '87” z udziałem wojsk ZSRS, NRD i PRL, które dotyczyły „przygotowania i prowadzenia armijnej operacji obronnej”²⁰³. Stanowiły one wstęp do najważniejszego przedsięwzięcia szkoleniowego w 1987 r., czyli operacyjno-strategicznego ćwiczenia dowódczo-sztabowych „Sojuz '87”. Ich tematem było „przejście Zjednoczonych Sił Zbrojnych ze stanu pokojowego na wojenny oraz dowodzenie zgrupowaniami koalicyjnymi sił zbrojnych przed i w początkowym okresie wojny”. Zrealizowano je między 6 i 15 września.

W założeniach do ćwiczeń „Sojuz '87” napisano, że Zachodni zamierzali skrycie osiągnąć gotowość sił zbrojnych do działań, pod pozorem ćwiczeń przegrupować je do rejonów wyjściowych i zmasowanymi uderzeniami z powietrza, lądu i morza rozbić siły Wschodnich, wykonując główne uderzenie na kierunku Berlin–Poznań–Warszawa. Piątego dnia wojny planowali opanować terytorium NRD, a do 15 dnia – Polski.

Zgodnie z dyrektywą operacyjną sowieckiego Sztabu Generalnego Wschodni na Zachodnim Teatrze Działania Wojennych zostali ugrupowani w ramach pięciu frontów, dwóch armii, trzech samodzielnych dywizji powietrznodesantowych, jednostek wsparcia, wojsk obrony powietrznej kraju sojusznicznych państw i Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. W odpowiedzi na działania Zachodnich skrycie zaczęli rozwijać swoje siły zbrojne, a następnie wyprowadzili je spod uderzeń nieprzyjaciela i realizowali strategiczną operację obronną, by odeprzeć wroga na terytorium NRD i CSRS. W skali strategicznej główny wysiłek w operacji obronnej skupiono na kierunkach berlińskim, lipskim i praskim, a jednocześnie organizowano obronę przeciwdesantową wybrzeża morskiego na odcinku od Elbląga, przez Świnoujście, po Dassow. Przygotowano dwie strategiczne rubieże obronne: pierwszą

²⁰¹ AIPN, 02958/223, Wnioski z działalności grupy naukowo-badawczej podczas treningu sztabowego prowadzonego przez ND ZSZ w dniach 27–29 I 1987 r., k. 46–47.

²⁰² Dodatkowo skrytykowano Sztab ZSZ: „W treningu nie uwzględniono naszych wniosków z ostatniego treningu, przesłanych do Sztabu ZSZ w styczniu 1986 r.” (*ibidem*).

²⁰³ AIPN, 1408/3, Rozkaz nr 0164 dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 8 VI 1987 r., k. 4. Jeszcze w 1985 r., w trakcie ćwiczenia „Przyjaźń '85” o podobnej skali (wydzielone oddziały, dowództwa i sztaby Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Armii Sowieckiej i NAL NRD) ćwiczone planowanie i organizację armijnej operacji zaczepnej, w tym przełamanie linii obrony nieprzyjaciela i forsowanie przeszkody wodnej (AIPN, 1408/1, Rozkaz nr 200 dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 24 VII 1985 r., k. 51–56).

na Odrze i Nysie, drugą na Wiśle. Dzięki działaniom obronnym dwóch pierwszorzutowych frontów (1. i 2.) wojska Wschodnich zatrzymały nieprzyjaciela i tym samym stworzyły warunki do przeprowadzenia kontruderzenia. Polski drugorzutowy 5. Front skoncentrował się w pasie Świnoujście–Gdynia i Jelenia Góra–Kraków, uczestniczył w działaniach obronnych, zachowując zdolność przejścia do przeciwuderzenia. Polskie dowództwo planowało też operację desantową na Bornholm.

W skali strategicznej, po załamaniu ofensywy nieprzyjaciela, decydujące działania zaczepne prowadziły sowieckie 3. i 4. Front, utworzone z zachodnich okręgów wojskowych ZSRS. W przypadku użycia broni nuklearnej strategiczne siły jądrowe wykonały uderzenia na obiekty znajdujące się na zachód od linii Wilhelmshaven–Bonn–Innsbruck²⁰⁴. Wśród materiałów do ćwiczeń znalazły się projekty dokumentów dotyczących formalnego podporządkowania Sił Zbrojnych PRL naczelnemu dowódcy ZSZ – decyzję w tym zakresie miał podjąć Polityczny Komitet Doradczy państw Układu Warszawskiego²⁰⁵.

Ćwiczenia „Sojuz '87” podzielono na trzy etapy. Pierwszy (od 6 do 10 września) odnosił się do wydania decyzji o przejściu wojsk ze stanu pokojowego w wojenny i do pracy dowództw w trakcie przygotowania do operacyjnego rozwinięcia. W tym czasie dowództwa frontu i armii znajdowały się w miejscach stałej dyslokacji, po czym na odpowiedni sygnał przegrupowano je do zapasowych rejonów alarmowych, gdzie pozostały do końca gry wojennej.

Na zakończenie pierwszej części ćwiczeń, 9 września do Warszawy przybył marsz. Kulikow, który wraz z ministrem gen. Siwickim wysłuchiwał meldunków dotyczących decyzji dowództwa polskiego 5. Frontu i jednej z armii. Tego dnia dowództwo polskiego związku operacyjnego „skonkretyzowało zadania dla podległych wojsk”. Poinformowało, że zakończono planowanie ogniowego porażenia desantu morskiego nieprzyjaciela. Zarządziło dodatkowe przedsięwzięcia, by wzmocnić ochronę granicy morskiej i lądowej. Przygotowało propozycje „dotyczące wyjścia określonych jednostek [...] w rejonu poprawy położenia”, co odnosiło się do rozpoznania, walki radioelektronicznej, wojsk raketowych oraz Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Dowództwa armii kontynuowały przygotowanie operacji. W 11. Armii zakończono planowanie operacji przeciwdesantowej, w 12. Armii wypracowano decyzję do udziału w przeciwuderzeniu frontu. Natomiast sztaby 12. Dywizji Zmechanizowanej (POW) i 5. Dywizji Pancernej (SOW) na podstawie otrzymanych zadań przygotowały decyzje do obrony oraz prowadziły rekonesans rejonów obrony, w czym uczestniczyły grupy dowodzenia bojowego Wojsk Lotniczych²⁰⁶.

W drugim etapie (od 10 do 13 września) ćwiczone dowodzenie wojskami podczas osiągania wyższych stanów gotowości bojowej, operacyjne ich rozwijanie i planowanie pierwszych operacji obronnych. W trzecim zaś (od 13 do 14 września), najbardziej dynamicznym, dowództwa po otrzymaniu sygnału o rozpoczęciu działań wojennych przystąpiły do bezpośredniego kierowania podległymi jednostkami – dowodziły operacyjnym rozwinięciem wojsk, a także „odpowiednimi siłami i środkami odpierały zmasowane

²⁰⁴ AIPN, 02958/224, Dyrektywa operacyjna NND ZSZ nr 1, (oper. Moskwa), 14 VIII 1987 r., godz. 9.00, k. 604–605.

²⁰⁵ *Ibidem*, Pismo Ministru Nacjonalnej Obrony Polskiej Narodnej Republiki, 20 VIII 1987 r., k. 580.

²⁰⁶ *Ibidem*, Meldunek zastępcy kierownika ćwiczenia „Sojuz '87” ds. WP o przebiegu ćwiczenia 9 IX 1987 r., k. 113–114.

uderzenie środków napadu powietrznego nieprzyjaciela, dokonywały niezbędnych manewrów nimi oraz kierowały realizacją przedsięwzięć odtwarzania zdolności bojowej systemu Obrony Powietrznej frontu i obszaru kraju”²⁰⁷. Ten etap, a jednocześnie całe ćwiczenia, zakończono przekazaniem poszczególnym dowódcom założeń do przejścia do przeciwwuderzenia w 15 dniu wojny²⁰⁸. Manewry omówiono w Wünsdorfie, w siedzibie Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech.

Jak widać, ostatni etap trwał tylko dwa dni. Gra wojenna dotyczyła głównie przygotowania dowództw i wojsk do prowadzenia walki. Było to duża różnica w stosunku do ćwiczeń tego typu rozgrywanych w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i pierwszej połowie osiemdziesiątych, gdy sztaby i wojska szkolono przede wszystkim w realizacji zadań w trakcie prowadzenia działań zbrojnych. Główna zmiana polegała jednak na tym, że były to pierwsze ćwiczenia o charakterze obronnym. Omawiający je dowódca Marynarki Wojennej, kadm. Piotr Kołodziejczyk stwierdził: „Należało więc niejako przedstawić się z dotychczas rozgrywanych działań zaczepnych na obronne, w tym na działania przeciwdesantowe. [...] Dotychczasowe współdziałanie z frontem w ramach działań desantowych należało zastąpić współpracą z 11. Armią, broniącą wybrzeża morskiego”²⁰⁹. Oczywiście również tym razem zwycięstwo przypadło wojskom UW, a ponieważ wojny nie sposób wygrać jedynie dzięki obronie, scenariusz ćwiczeń zakładał przekazanie dalszych ogólnych wytycznych do przeciwwuderzenia. Tych działań jednak szczegółowo nie rozpisano. To także było *novum*.

Tabela 32. Ukompletowanie polskiego frontu przyjęte na potrzeby ćwiczenia „Sojuz ’87” przed rozpoczęciem działań bojowych

Rodzaje jednostek i wojsk	Stany osobowe		Środki transportu	
	Stan „P”	Stan „W”	Stan „P”	Stan „W”
Jednostki podległe bezpośrednio Dowództwu 5. Frontu	68 789	157 512	16 262	30 596
11. Armia	69 371	93 526	15 052	21 123
12. Armia	52 351	93 143	12 534	21 856
14. Armia	31 011	63 911	6 791	14 271
Wojska Lotnicze Frontu	40 115	43 244	8 826	9 363
Wojska operacyjnie podporządkowane Naczelnemu Dowództwu na Zachodnim Teatrze Działania Wojennych ²¹⁰	33 793	38 300	3 214	3 950

²⁰⁷ *Ibidem*, Meldunek zastępcy kierownika ćwiczenia „Sojuz ’87” ds. WP o przebiegu ćwiczenia 13 IX 1987 r., k. 106.

²⁰⁸ *Ibidem*, Zadanie w sprawie przygotowania materiałów do wystąpienia marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa na omówieniu ćwiczenia „Sojuz ’87”, 29 VIII 1987 r., k. 596–599.

²⁰⁹ AIPN, 1420/95, Omówienie ćwiczenia „Sojuz ’87”, 22 IX 1987 r., k. 399–420.

²¹⁰ Między innymi 16. Dywizja Powietrnodesantowa, Marynarka Wojenna.

Rodzaje jednostek i wojsk	Stany osobowe		Środki transportu	
	Stan „P”	Stan „W”	Stan „P”	Stan „W”
Wojska bezpośrednio podporządkowane Naczelnemu Dowództwu na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych ²¹¹	70 894	76 200	7 690	7 920
Razem	366 324	565 836	70 369	109 079

Źródło: AIPN, 02958/224, Ukompletowanie i skład 5. Frontu, k. 634–651.

Zgodnie z założeniami ćwiczeń w skład uzbrojenia polskiego frontu weszły 72 wyrzutnie rakiet, 3401 czołgów, 3145 transporterów opancerzonych, 2823 środki artyleryjskie, 1341 środków przeciwpancernych, 1010 środków obrony przeciwlotniczej, 453 samoloty i 88 śmigłowców bojowych²¹².

Manewry „Jesień ’88”

Szczególnym miejscem prezentacji nowej doktryny obronnej sojuszu były manewry Armii Sowieckiej. Od 13 do 23 września 1988 r. w Mołdawii, na Ukrainie i Białorusi odbyły się czteroszczeblowe, dowódczo-sztabowe ćwiczenia ze środkami łączności w terenie i oznaczonymi wojskami pod kryptonimem Jesień ’88. Było to największe przedsięwzięcie szkoleniowe sowieckich sił zbrojnych w tym roku, kierował nim minister obrony narodowej gen. Dmitrij Jazow²¹³. W ostatnim etapie, czyli od 20 do 23 września, brali w nim udział zaproszeni ministrowie obrony i oficerowie ze sztabów generalnych sojuszniczych państw.

Manewry prowadzono metodą dwustronną, uczestniczące w nim dowództwa i sztaby, a także wydzielone jednostki wojsk lądowych, lotniczych i Marynarki Wojennej podzielono umownie na Północnych i Południowych²¹⁴. Obie strony ćwiczyły przechodzenie w początkowym okresie wojny z jednego rodzaju operacji do drugiego z użyciem jedynie konwencjonalnych środków rażenia. Szkolenie składało się z okresu przygotowawczego oraz

²¹¹ Między innymi 17. Dywizja Obrony Wybrzeża i jednostki Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.

²¹² AIPN, 02958/224, Ukompletowanie i skład 5. Frontu, 8 IX 1987 r., k. 630.

²¹³ Dmitrij Jazow (1924–2020) – w latach 1979–1980 dowódca Centralnej Grupy Wojsk w Czechosłowacji, następnie do 1984 r. dowódca Środkowozachodniego Okręgu Wojskowego, a potem do 1987 r. dowódca Dalekowschodniego Okręgu Wojskowego. Od 30 V 1987 r. do 22 VIII 1991 r. minister obrony Związku Sowieckiego, zwolniony ze stanowiska po przyłączeniu się do nieudanego puczu przeciwko Gorbaczowowi.

²¹⁴ Każda strona miała się składać z trzech frontów i wojsk dodatkowych. Po stronie Północnych ćwiczyły dowództwa i sztaby Wojsk Kierunku Zachodniego Sił Zbrojnych (w roli Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych na Południowo-Wschodnim Teatrze Działań Wojennych), Białoruskiego Okręgu Wojskowego (w roli dowództwa 6. Frontu, składającego się z trzech armii ogólnowojskowych i armii lotniczej), Kijowskiego Okręgu Wojskowego (w roli dowództwa 5. Frontu, składającego się z czterech armii ogólnowojskowych i armii lotniczej); dodatkowo kierownictwo ćwiczenia „podgrywało” działania 7. Frontu. Po stronie Południowych ćwiczyły dowództwa i sztaby Wojsk Kierunku Południowo-Zachodniego Sił Zbrojnych (w roli Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych na Południowo-Zachodnim Teatrze Działań Wojennych), Odeskiego Okręgu Wojskowego (w roli dowództwa 1. Frontu, składającego się z trzech armii ogólnowojskowych i armii lotniczej), Prykarpackiego Okręgu Wojskowego (w roli dowództwa 2. Frontu, składającego się z trzech armii ogólnowojskowych i armii lotniczej); dodatkowo kierownictwo ćwiczenia „podgrywało” działania 3. Frontu. Po obu stronach operowały podporządkowane bezpośrednio nacelnym dowództwom dowództwa armii lotniczej, samodzielnej armii obrony przeciwlotniczej, korpus armijny, a po stronie Południowych dodatkowo dowództwo Floty Czarnomorskiej oraz grupa operacyjna dowództwa lotnictwa transportowego.

trzech etapów. W okresie przygotowawczym (siedem dni) dowództwa i sztaby studiowały sytuację wyjściową, a wojska osiągały gotowość do ćwiczenia – gotowość bojową. W pierwszym etapie (trzy dni) Północni przygotowali operacji obronną, a Południowi organizację i prowadzenie przeciwnatarcia. W drugim etapie (trzy dni) Północni rozpoczynali operację obronną i organizację przeciwnatarcia, natomiast Południowi – kończyli przeciwnatarcie i przygotowali obronę. W trzecim etapie (jeden dzień z przeskokiem operacyjnym o sześć dni) Północni przechodzili do przeciwnatarcia, a Południowi do obrony. Jak się łatwo domyślić, Południowi reprezentowali wojska NATO, a Północni armie państw Układu Warszawskiego.

Wszystkie epizody rozegrano na podstawie bezpośrednich decyzji ćwiczących. Tę metodę zastosowano w Armii Sowieckiej po raz pierwszy. Manewry jak co roku charakteryzowały się dużym rozmachem. W ramach szkoleń praktycznych z wojskami zademonstrowano wysadzenie dużego desantu powietrznego²¹⁵ oraz jeszcze bardziej imponującego desantu morskiego²¹⁶, a także przejście z obrony do natarcia. Tym razem prowadzono je na pięciu poligonach równolegle, a wzięło w nich udział ok. 105 tys. żołnierzy. Wojska dysponowały dużymi ilościami nowoczesnego sprzętu, Sowieci ćwiczyli i pokazywali wszystko, co mieli najlepszego, czyli m.in. czołgi T-72, bojowe wozy piechoty BMP-2, bojowe wozy desantu BMD-1D, BMD-2, wyrzutnie Toczka i Huragan²¹⁷, samoloty rozpoznania Beriew A-50²¹⁸, szturmowe Su-25, myśliwsko-szturmowe MiG-27²¹⁹ oraz transportowe Il-76, stacje łączności satelitarnej, automatyczne stacje zakłóceń, pociski wysokiej celności Krasnopol²²⁰.

W drugim etapie ćwiczeń, a więc po skutecznych działaniach obronnych Północnych i załamaniu uderzenia Południowych, czyli po dwóch miesiącach wojny, po stronie Północnych walczyło 78 związków taktycznych, a po stronie Południowych 53 związki. Oznaczało to, że w wyniku bardzo efektywnej obrony Północnych zmienił się stosunek sił – z 1,4:1 na korzyść Południowych na początku wojny do 1,5:1 na korzyść Północnych. W tym momencie przewidziano kontruderzenie Północnych. Ponownie wygrał blok państw socjalistycznych. Oczywiście były to bardzo optymistyczne założenia²²¹.

Po zakończeniu ćwiczeń i powrocie polskiej delegacji do Warszawy polscy oficerowie sporządzili raport, w którym opisali wszystko, co zobaczyli i usłyszeli w trakcie manewrów. Przedstawiciele sojuszników armii, a więc również polskiej, śledzili pracę naczelnego

²¹⁵ Desantowanie pułku powietrznodesantowego odbyło się przy użyciu samolotów Il-76. W ciągu 40 min zrzucano 1400 ludzi na spadochronach i ponad 100 jednostek sprzętu bojowego na platformach z wykorzystaniem zestawów wielospadochronowych oraz spadochronowo-rakietowych.

²¹⁶ Jak pisało: „wyróżniał się on dużym rozmachem przestrzennym działań i znaczną ilością zaangażowanych sił i środków”. Desant morski wykonano głównie metodą brzeg–brzeg, w trzech falach. Na froncie ok. 12 km wysadzono pododdziały brygady piechoty morskiej i dywizji zmechanizowanej z użyciem 70 środków desantowych, w tym dużych i małych okrętów na poduszce powietrznej. Przejście morzem i desantowanie zabezpieczało ponad 200 okrętów bojowych i wiele samolotów i śmigłowców bojowych. Do przewozu desantu wykorzystano również wodoloty, transportujące do 40 ludzi. Na odcinku trudno dostępnego wybrzeża (urwisty brzeg) szeroko zastosowano środki podręczne (drabiny, liny, kotwice itp.).

²¹⁷ BM-27 Huragan – system artylerii rakietowej, następca wyrzutni BM-21 Grad. Zestawy te wprowadzono do uzbrojenia Armii Sowieckiej w 1975 r., weszły w skład armijnych dywizji i brygad artylerii. Choć dopuszczono eksport do krajów UW, Polska ich nie zakupiła.

²¹⁸ Berijew Iljuszyn A-50 – czterosilnikowy samolot wczesnego ostrzegania zbudowany na podstawie samolotu transportowego Il-76.

²¹⁹ MiG-27 – myśliwiec bombardujący o zmiennej geometrii skrzydeł i konstrukcji opartej na szturmowych wersjach maszyny MiG-23, przystosowany do ataków na cele naziemne oraz lotów na niskim pułapie. Nie był używany przez LWP.

²²⁰ Krasnopol – sowiecki rodzaj amunicji artyleryjskiej kalibru 152 i 155 mm o znacznie zwiększonej celności dzięki zastosowaniu lotki (z tyłu korpusu i w jego środku) oraz głowicy naprowadzanej laserowym wskaźnikiem celu.

²²¹ AIPN, 02958/421, Zasadnicze treści i wnioski z ćwiczenia „Jesień '88”, 29 IX 1988 r., k. 6–16.

dowództwa ćwiczeń i ich sztabu po otrzymaniu dyrektywy operacyjnej, obserwowali rozmieszczanie stanowiska dowodzenia frontu w warunkach polowych oraz działanie sztabu frontu z wykorzystaniem środków automatyzacji²²². Polacy zwrócili uwagę na to, że ćwiczenia charakteryzowały się „niekonwencjonalną metodą pracy jego kierownictwa”, które nie prowadziło tzw. pokazowych referowań, ale włączało się na bieżąco w pracę dowództw i sztabów tuż po otrzymaniu przez nie zadania. Stwierdzili, iż omówienia zawierały „dużo teoretycznych rozważań zmierzających do jak najlepszego rozwiązywania nowych problemów operacyjno-strategicznych i taktycznych”²²³. Obserwatorzy zapoznali się ponadto z kilkoma przedsięwzięciami badawczymi, dotyczącymi głównie praktycznego organizowania operacji obronnej, podniesienia jej trwałości, tworzenia zgrupowań uderzeniowych, aby przejść do przeciwnatarcia, oraz zastosowania broni precyzyjnej. Jednym z nich było poszukiwanie sposobów kompleksowego porażenia ogniowego w warunkach przejścia związku taktycznego do natarcia w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem²²⁴. Pokazano rezultaty prowadzenia przez trzy dywizjony artylerii ognia (1860 pocisków) na plutonowy punkt oporu armii Stanów Zjednoczonych wcześniej sfotografowany z powietrza²²⁵. Prowadzono eksperymentalne strzelania pociskami kierowanymi z czołgów metodą przechwytywania przez czołg pocisku wystrzelonego przez inny czołg na torze jego lotu i naprowadzania go na cel. Na morzu i lądzie szeroko używano dymów maskujących, a samoloty i śmigłowce stosowały pułapki termiczne.

Należy podkreślić, że polski raport ukazywał ducha czasów, w dużym stopniu opierał się na omówieniu ćwiczeń „Jesień ’88”, które przeprowadził gen. Jazow. Napisano, że miało ono bardzo otwarty i krytyczny charakter. Generał uwypuklił wiele błędów i niedoskonałości powstałych w trakcie szkolenia. Jeszcze kilka lat wcześniej wypowiadanie takich uwag przez sowieckiego oficera w gronie sojuszników i powielanie ich w oficjalnych dokumentach sporządzonych przez zaprzyjaźnione instytucje wojskowe byłoby niemożliwe. O Armii Sowieckiej można było przecież pisać tylko dobrze. Generał Jazow, a za nim polscy oficerowie, skupił się na słabościach Armii Sowieckiej, przecież najlepszej w Układzie Warszawskim.

Wiele uwag dotyczyło osiągania gotowości bojowej i mobilizacji prowadzonej z zaskoczenia. Polscy oficerowie napisali, że wyniki kontroli potwierdziły ogólnie wysoki procent stawiennictwa rezerwistów, jednak w niektórych związkach taktycznych brakowało specjalistów, przede wszystkim kierowców. Ponadto wskazali, iż nie najlepiej układała się współpraca dowództw i oddziałów z terenowymi organami administracji wojskowej, np. w jednej z ćwiczących armii nie powiadomiono o mobilizacji kilkudziesięciu wojskowych komisji uzupełnień; zbyt długo trwało przygotowanie do walki techniki przechowywanej w zakładach naprawczych, odnotowano duży odsetek niesprawnego sprzętu; źle organizowano przegrupowanie wojsk na dużą odległość; na lotniskach zapasowych nie przestrzegano

²²² Frontowy ruchomy polowy zestaw zautomatyzowany na czterech samochodach, sprzężony ze zautomatyzowanymi miejscami pracy osób funkcyjnych oraz aparatura Cwiet do przesyłania treści dokumentów graficznych w trzech kolorach.

²²³ AIPN, 02958/421, Zasadnicze treści i wnioski z ćwiczenia „Jesień ’88”, 29 IX 1988 r., k. 11.

²²⁴ Użyto do tego m.in. 17 dywizjonów Wojsk Rakietowych i Artylerii (w tym dywizjonu Toczka). Utworzono pole tarczowe składające się z 2 tys. celów, wystrzelono ok. 25 tys. pocisków artyleryjskich i 3600 różnorodnych lotniczych środków rażenia. Uzyskano 35 proc. obezwładnienia przy zakładanym stopniu 40 proc.

²²⁵ Przy tak dużym zaangażowaniu sił i środków uzyskano 65 proc. obezwładnienia.

norm nakazanych przy gromadzeniu zapasów materiałowych i nie organizowano oblotu lotnisk zapasowych; w niektórych pułkach dopuszczono do obniżenia stopnia skompletowania załóg samolotów bojowych. Dodano: „piloci umieją latać, ale nie walczyć. Nie stawia się im konkretnych zadań bojowych. Unikają oni pracy na mapach”²²⁶.

W dziedzinie rozpoznania polscy sztabowcy zwrócili uwagę na dysproporcje między liczbą obiektów rozpoznawanych i tych, które można było zniszczyć – sztaby planowały uzyskanie 60 i więcej procent obezwładnienia, tymczasem stopień wykrywalności obiektów wynosił 38–48 proc., a z powodu błędów w określeniu współrzędnych rozpoznanych celów można było skutecznie razić zaledwie 30 proc. Krytycznie odnieśli się do sposobu oceny przeciwnika, ograniczającej się do rejestrowania faktów, bez wyciągania wniosków. Stwierdzili, że podejmowane decyzje nie zawsze odpowiadały konkretnej sytuacji; kalkulacje czasowo-przestrzenne były ogólnikowe, a propozycje nie w pełni uargumentowane; nie troszczono się o wszechstronne zabezpieczenie działań; brakowało bezpośrednich, żywych kontaktów z niższymi szczeblami dowodzenia w terenie, a podwładni otrzymywali zbyt mało czasu na podjęcie decyzji; nie uwzględniano, czy będzie możliwe pokrycie potrzeb materiałowych walczących wojsk²²⁷.

Polscy oficerowie wskazali, że brakowało elastyczności we wprowadzaniu drugiego rzutu i odwodów do walki, unikano zmian w podporządkowaniu związków taktycznych i operacyjnych, choć wymagała tego sytuacja, i nie w pełni opanowano organizację współdziałania. W tym punkcie podkreślili: „Problem ten wymaga poważnego potraktowania. Zacząć trzeba od większej wymagalności w stosunku do kadry, podniesienia stopnia jej wiedzy profesjonalnej o możliwościach nie tylko swoich, ale i innych rodzajów sił zbrojnych i wojsk”²²⁸. Wreszcie krytycznie ocenili stan automatyzacji dowodzenia: „informatyczne i matematyczne zabezpieczenie traktowane jest często prymitywnie i ogranicza się do liczenia stosunku sił przy pomocy EMC [elektronicznych maszyn cyfrowych]. Unika się zaś np. modelowania walki i operacji”²²⁹.

Wydaje się jednak, że najważniejsze uwagi dotyczyły spraw podstawowych, polscy sztabowcy powtórzyli je za gen. Jazowem: „Trudno zdobywa sobie prawo obywatelstwa myślenie kategoriami **doktryny obronnej**. Inaczej trzeba spojrzeć na zasady wykorzystania OGM [operacyjnych grup manewrowych] w przeciwnatarciu [...]. Nie może być powielania starych schematów, ale nie można też odrzucać tych doświadczeń z okresu II wojny światowej, które mogą mieć zastosowanie współcześnie. Obrona wciąż wymaga doskonalenia, istnieje niewątpliwa potrzeba głębokiego urzutowania wojsk w obronie, aktywności jej prowadzenia, stosowania manewru wojskami, zaporami i ogniem, a także utrzymania trwałości obrony w strefie taktycznej. Nadal należy poszukiwać sposobów rozbudowy inżynieryjnej obrony w jak najkrótszym czasie. Doświadczenia pokazują, że DZ [dywizja zmechanizowana] może przygotować i zająć pas obrony w ciągu 2–3 dni”²³⁰. Tym samym opisali elementy sowieckiej doktryny wojennej zweryfikowane w ostatnich latach pod wpływem pogarszającej się sytuacji ekonomicznej Związku Sowieckiego.

²²⁶ AIPN, 02958/421, Zasadnicze treści i wnioski z ćwiczenia „Jesień '88”, 29 IX 1988 r., k. 12.

²²⁷ Zakładano, że siłom zbrojnym na Zachodnim Teatrze Działania Wojennych w ciągu doby zostanie dostarczonych ok. 100 tys. t materiałów, a każdemu żołnierzowi 200 kg.

²²⁸ AIPN, 02958/421, Zasadnicze treści i wnioski z ćwiczenia „Jesień '88”, 29 IX 1988 r., k. 14.

²²⁹ *Ibidem*.

²³⁰ *Ibidem*, k. 14–15.

Zmieniły się kwestie fundamentalne dla rozumienia sposobu prowadzenia wojny przez Moskwę, a więc główną rolę miały odgrywać teraz działania obronne, a nie zaczepne. Inaczej także postrzegano użycie broni jądrowej czy realizowanie operacji wojskowych na terytorium państw NATO. W tym ostatnim punkcie zdawano sobie sprawę, że nie będzie można szybko przejść do działań zaczepnych. W podsumowaniu raportu można przeczytać: „wojska trzeba uczyć prowadzenia walki i operacji zarówno bez, jak i z bronią jądrową, skoro ona nadal istnieje. Kwestia jej użycia pozostaje w sferze decyzji politycznych, a nie wojskowych. To samo dotyczy kwestii ewentualnego przenoszenia działań bojowych na lądzie na terytorium przeciwnika. Jeśli NATO rozpocznie wojnę przeciwko UW, to będzie to zapewne wojna światowa. Początkowy jej okres może trwać 2–3 miesiące. Jego zasadniczą częścią mogą być: operacyjne i mobilizacyjne rozwinięcie wojsk; operacje obronne, operacje przeciwpowietrzne; przejście do przeciwnatarcia”²³¹.

Ostatnie gry wojenne – „Lato '90” i „Granit '90”

Ostatnie ćwiczenia w Polsce w ramach UW przeprowadzano w lipcu 1990 r. Nie istniały już wtedy ani Polska Rzeczpospolita Ludowa, ani Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, a władzę sprawował rząd Mazowieckiego. Polska nadal jednak była członkiem Układu Warszawskiego i zgodnie z założeniami przyjętymi w latach poprzednich Moskwa starała się realizować zaplanowane zadania szkoleniowe. W Polsce przeprowadzono wówczas ćwiczenia „Lato '90” i „Granit '90”, ale w bardzo ograniczonym zakresie.

Grę wojenną „Lato '90” zrealizowano między 15 a 30 czerwca 1990 r., a jej temat brzmiał: „Osiąganie pełnej gotowości obronnej i bojowej w warunkach narastającego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Organizacja i prowadzenie pierwszej operacji obronnej przez WZO [wyższy związek operacyjny] w składzie koalicyjnym na ZTDW”. Uczestniczyły w niej jedynie dowództwa i sztaby o składzie zmniejszonym o 50 proc. w stosunku do planowanych etatów wojennych. Nie zrealizowano żadnych epizodów poligonowych. Jak zauważono, warunki, w których przeprowadzono grę wojenną, były zdecydowanie odmienne od poprzednich – przede wszystkim nie określono celów politycznych walczących stron, natomiast skład wojsk nieprzyjaciela ustalono na podstawie sił własnych, co oznaczało, że po raz pierwszy przeciwnikiem w ćwiczeniach w ramach Układu Warszawskiego nie było NATO. Zgodnie ze scenariuszem jednostki Wojska Polskiego ugrupowano w ramach frontu, jednak podkreślono, że ich użycie jest planowane od podstaw, a nie w ramach uaktualnienia istniejących planów operacyjnych. Oparto się na nowej obronnej doktrynie wojennej państwa, którą przyjęto w lutym 1990 r., co wymagało wdrożenia zmian w systemie dowodzenia armią. Przede wszystkim zauważono, że w związku z ograniczeniem użycia Sił Zbrojnych RP poza krajem Statut ZSZ na czas wojny nie przystaje już do obecnych wymogów, należy zweryfikować kompetencje instytucji narodowych, czyli Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych RP, a także polskiego Sztabu Generalnego, dowództw wojsk operacyjnych i okręgów wojskowych. We wnioskach napisano: „wyraźnie zarysowała się tendencja do wyeliminowania frontowego ogniwa dowodzenia”. Na podstawie badań ankietowych wykonanych wśród oficerów biorących

²³¹ *Ibidem*, k. 16.

udział w manewrach stwierdzono, że ujawniły się „tendencje do uproszczenia aktualnej struktury dowodzenia SZ RP, zmniejszenia liczby instytucji centralnych, wyraźnego rozszerzenia kompetencji Sztabu Generalnego WP, a także przywrócenia nazewnictwa niektórych organów dowodzenia SZ z okresu międzywojennego”. Wszystko to prowadziło do konkluzji, że należy zmienić całą koncepcję obrony państwa²³².

Kolejne, jak się okazało ostatnie, międzysojusznicze ćwiczenia zaplanowano na lipiec 1990 r. Jeszcze 23 i 24 maja na zaproszenie Sztabu ZSZ delegacja polskich oficerów uczestniczyła w uzgadnianiu zamiaru stron²³³ i planu ćwiczenia Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych o nazwie Granit '90. Tym razem nie wydano polecenia. W piśmie do Warszawy stwierdzono, że „wskazane byłoby poinformowanie” Kwatery Głównej ZSZ o praktycznych działaniach prowadzonych w ramach ćwiczenia (tj. o składzie jednostek, manewrach jednostkami)²³⁴. Zgodnie z przyjętymi wówczas ustaleniami szkolenie odbyło się między 16 a 21 lipca. Kierował nim sowiecki gen. Tretiak, dowódca Obrony Powietrznej państw stron Układu Warszawskiego. Tematem było „przygotowanie i prowadzenie operacji przeciwpowietrznej w toku operacji obronnej na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych z wykorzystaniem konwencjonalnych środków rażenia”²³⁵.

W trakcie rozmów w maju 1990 r. w Moskwie na potrzeby ćwiczeń zarysowano pełnoskalowy konflikt zbrojny między Wschodem a Zachodem – tym razem napisano, że między Czerwonymi a Niebieskimi²³⁶. W ramach wojsk sojuszniczych Polska ponownie wystawiła front (tym razem o numerze 3.), składający się z dwóch (tylko) armii (okręgi wojskowe: Pomorski i Śląski) i korpusu (Warszawski Okręg Wojskowy) ogólnowojskowego, armii lotniczej oraz jednostek frontowego wsparcia. Jako agresora oczywiście wskazano Niebieskich, Czerwoni przeprowadzili tylko operację obronną, której jednak w dokumentach nie opisano szczegółowo. Wydaje się, że ćwiczenia odbyły się nie tylko w Polsce, ale także w innych państwach sojuszniczych. Ich omówienie zaplanowano w Mińsku.

Manewry miały bardzo ograniczony charakter w porównaniu z podobnymi przedsięwzięciami z poprzednich lat. Powołano jedynie grupy operacyjne dla poszczególnych ćwiczących sztabów. Ich zadaniem było „kierowanie sytuacją ogólnowojskową oraz stawianie zadań” Wojskom Lotniczym i Obrony Powietrznej, Marynarce Wojennej oraz Wojskom Obrony Przeciwlotniczej w celu obrony przed napadem powietrznym Niebieskich. Każda grupa liczyła tylko kilkunastu oficerów. W działaniach praktycznych uczestniczyło łącznie 58 samolotów z jednostek lotniczych w Pile (10 Su-22), Powidzu (12 Su-20), Bydgoszczy (8 Su-7 i 16 TS-11 Iskra) i Babimoście (12 Lim-6). Lotnictwo szkoliło się przede wszystkim w przechwytywaniu celów pozorujących przeciwnika i dlatego oprócz nowoczesnych

²³² AIPN, 02958/636, Sprawozdanie z badań przeprowadzonych 15–30 VI 1990 r., podczas gry wojennej „Lato '90”, 26 IX 1990 r., k. 84–92.

²³³ Czyli ogólnego scenariusza możliwego konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem.

²³⁴ AIPN, 02958/230, Pismo Ministru Nacyonalnoej Oborony Riepubliki Polska genierału armii towarzyszu F. Siwickomu, 18 IV 1990 r., k. 21.

²³⁵ AIPN, 02958/230, Notatka w sprawie ćwiczeń „Granit '90”, 26 V 1990 r., k. 18.

²³⁶ W epoce PRL, zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi w Związku Sowieckim, w grafikach i wszelkich opisach na czerwono oznaczano wojska własne i sprzymierzone, a na niebiesko siły wroga, jednostki państw NATO – odwrotnie niż w okresie II Rzeczypospolitej (i obecnie), gdy kolor czerwony był przypisany do przeciwnika, a niebieski do Wojska Polskiego.

samolotów z Piły i Powidza w ćwiczeniach brały udział szkolne i przestarzałe już statki powietrzne z Bydgoszczy i Babimostu²³⁷. W ten sposób zakończyły się międzysojusznicze przedsięwzięcia szkoleniowe w ramach Układu Warszawskiego.

Przedstawione przykładowe, z reguły największe i najbardziej charakterystyczne, manewry wojsk sojuszniczych, w których brali udział polscy sztabowcy i żołnierze LWP, pokazują różnorodność ćwiczeń, a także dynamikę zmian, które dokonały się na przestrzeni ponad 30 lat funkcjonowania Układu Warszawskiego z perspektywy polskich instytucji uczestniczących w działaniach szkoleniowych i organizacyjnych. W początkowym okresie istnienia UW manewry, które nadzorowali generałowie z Moskwy, były podstawowymi lekcjami rzemiosła operacyjnego dla polskich oficerów. Z czasem stały się niejako formą wizualizacji planów operacyjnych obowiązujących dla Sił Zbrojnych PRL. Niekiedy jednak w grach wojennych i ćwiczeniach sprawdzano odmienne scenariusze i koncepcje, analizowano warianty alternatywne, które mogłyby okazać się bardziej odpowiednie i skuteczne. Często rozpatrywano rozwiązania najbardziej skrajne czy wręcz nierzeczywiste. Nieraz manewry przybierały charakter pokazów i miały przede wszystkim wydźwięk propagandowy, a w szczególnych przypadkach – głównie polityczny. Od początku lat sześćdziesiątych, gdy przeprowadzono międzysojuszniczą grę wojenną „Burza '61”, systematycznie zwiększała się liczba wspólnych ćwiczeń, i to zarówno na szczeblu taktycznym, jak i strategiczno-operacyjnym. Przedsięwzięć szkoleniowych było wiele, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, co wojskom sojuszniczym pozwalało wzajemnie się poznawać i doskonalić współpracę. Do 1987 r. tematem zdecydowanej większości manewrów były działania zaczepne. Wydaje się jednak, że często opierały się one na mało realistycznych założeniach – liczyło się teoretyczne, efektowne pobicie przeciwnika, a nie próba rozwiązania faktycznych problemów w pracy sztabów czy funkcjonowaniu wojsk. Widać to szczególnie w sprawozdaniach z ćwiczeń z drugiej połowy lat osiemdziesiątych, które zawierały już całą masę krytycznych uwag i postulatów wynikających z manewrów. Organizowano też jednak gry wojenne, które opierały się na rzetelnych założeniach i przedstawiały faktyczne możliwości bojowe wojsk własnych i przeciwnika. To właśnie podczas takich manewrów, najczęściej wielkich, kierowanych przez sowieckich marszałków, polscy oficerowie mogli posiąść czy też pogłębić wiedzę na temat doktryny wojennej Związku Sowieckiego, a tym samym umieścić zadania stawiane Siłom Zbrojnym PRL i sposób rozwiązania problemów wojennych w szerszym kontekście.

²³⁷ AIPN, 02958/230, Notatka w sprawie ćwiczeń „Granit '90”, 25 V 1990 r., k. 18–20.

ĆWICZENIA FRONTU WEWNĘTRZNEGO

W grach wojennych i planach prowadzenia operacji w ramach frontu zewnętrznego nie wyczerpywano oczywiście wszystkich problemów szkoleniowych związanych z obronnością państwa. Zdawano sobie sprawę, że należy podchodzić do tej kwestii całościowo, tworzyć plany i analizować możliwości własne i nieprzyjaciela w odniesieniu zarówno dla frontu zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Wstępem do tych działań było określenie w latach 1961 i 1962 podstawowych założeń doktrynalnych, głównie w dokumentach uchwalonych przez Komitet Obrony Kraju. Natomiast jesienią 1967 r. w Zarządzie I Sztabu Generalnego opracowano ramowe wytyczne dla okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, które były podstawą planu rozwijania potencjału obronnego państwa i sił zbrojnych¹. W kolejnych latach stworzono wiele innych dokumentów, które miały tworzyć „pełny, logicznie powiązany i wzajemnie uzupełniający się zestaw planistyczny, pozwalający na szybkie i w zasadzie pełne zapoznanie się ze złożoną problematyką rozwinięcia potencjału obronnego państwa [...]; umożliwiający podjęcie optymalnych decyzji w odpowiednim czasie; a także możliwość zastosowania właściwego sposobu rozwinięcia tego potencjału w zależności od rodzaju agresywnych poczynąń przeciwnika”².

Szczególną rolę w tym wymiarze odgrywały ćwiczenia „Kraj”. Były to ogólnokrajowe, wieloszczeblowe manewry poświęcone działaniom centralnych i terenowych organów

¹ AIPN, 02958/388, Zestawienie pojęć stosowanych w systemie rozwijania obrony państwa, 24 IV 1974 r., k. 74–85.

² W latach siedemdziesiątych opracowano następujące dokumenty: a) Plan przedsięwzięć wykonywanych w siłach zbrojnych na wypadek wzrostu zagrożenia bezpieczeństwa państwa; b) Plan stopniowego osiągania gotowości bojowej Sił Zbrojnych PRL; c) Zestaw zadań przewidzianych do realizacji w gospodarce narodowej i administracji państwowej w przypadku wzrostu zagrożenia bezpieczeństwa PRL; d) Plan czynności ministra obrony narodowej oraz członków kierownictwa MON na wypadek wzrostu zagrożenia bezpieczeństwa państwa; e) Zestaw kluczowych zadań na wypadek stopniowego narastania zagrożenia bezpieczeństwa państwa realizowanych przez szefa Sztabu Generalnego WP; f) Zestaw kluczowych zadań na wypadek stopniowego narastania zagrożenia bezpieczeństwa państwa realizowanych przez zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP do spraw operacyjnych; g) Zestaw kluczowych zadań na wypadek stopniowego narastania zagrożenia bezpieczeństwa państwa realizowanych przez szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP. Ponadto w latach 1970–1972 przygotowano koncepcje poniższych dokumentów: a) Plan poprawy położenia operacyjnego zasadniczych jednostek w warunkach stopniowego osiągania gotowości bojowej Sił Zbrojnych PRL; b) Ramowy plan odparcia pierwszego (zaskakującego) uderzenia przeciwnika na obszar PRL. W latach 1974–1977 opracowano następujące ważniejsze materiały, w których zsyntetyzowano i poglądowo przedstawiano problematykę: a) Harmonogram rozwijania i działania Sił Zbrojnych PRL w okresie narastania zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny; b) Analiza porównawcza szacunkowego wzrostu kosztów rozwijania potencjału obronnego państwa (wstępna próba robocza); c) Zasadnicze symptomy zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa PRL (robocza próba systematyki narastania zagrożenia); d) Idea stopniowego rozwijania potencjału obronnego PRL i wojennego w NATO (schemat porównawczy); e) Systematyka głównych problemów realizowanych w ramach stopniowego rozwijania potencjału obronnego (AIPN, 02958/397/CD, Notatka w sprawie potrzeb perspektywicznego doskonalenia planowania w siłach zbrojnych procesu rozwinięcia potencjału obronnego PRL, 30 VI 1977 r., k. 70–82).

kierowania i zarządzania państwem, a także dowodzeniu Siłami Zbrojnymi w okresie zagrożenia bezpieczeństwa Polski i w czasie wojny. Dotyczyły one całego systemu dowodzenia państwem, a przede wszystkim frontu wewnętrznego. Kierował nimi przewodniczący Komitetu Obrony Kraju, a brały w nich udział zespoły wydzielone z poszczególnych ministerstw, grupy operacyjne z Instytucji Centralnych MON, z dowództw poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, okręgów wojskowych oraz wydzielonych jednostek. Na nieco niższym szczeblu, jeśli chodzi o gry wojenne dotyczące frontu wewnętrznego, znajdowały się ćwiczenia z kierowniczą kadrami Ministerstwa Obrony Narodowej, które miały przygotowywać do gry wojennej typu „Kraj”, a także działania angażujące poszczególne okręgi wojskowe lub regiony Polski pod nazwą „Mazowsze”, „Ziemia Pomorska”, „Mazury”.

W trakcie gier wojennych z kierowniczą kadrami Ministerstwa Obrony Narodowej starano się bardzo szeroko analizować różne aspekty obronności państwa. Pierwsze takie ćwiczenia zorganizowano w maju 1974 r., a ich tematem było „Kierowanie procesem osiągania wyższych stanów gotowości bojowej przez Siły Zbrojne PRL”³. Potwierdzały one konieczność poprawy współdziałania między MON i innymi resortami, a także uściślenia kompetencji i zadań instytucji zaangażowanych w system obrony PRL. W materiałach do ćwiczeń np. zapisano, że brakuje jednoznacznych i klarownych ustaleń „co do stanu państwa, jaki powinien być wprowadzony na wypadek wzrostu zagrożenia bezpieczeństwa PRL”. W uchwałach KOK pojawiały się różne określenia, odbiegające jednak od terminów konstytucyjnych, np. w 1962 r. użyto m.in. pojęć „stan podwyższonej gotowości obronnej państwa” i „stan bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa PR”, a w 1971 r. także „stan wojenny” i „wybuch wojny”. Natomiast konstytucja PRL stanowiła, że sejm bądź Rada Państwa może wprowadzić „stan wojny” lub „stan wojenny”. W każdym niemal przypadku określenia te pokrywały się lub się od siebie różniły i Sztab Generalny postulował, aby ujednolicić nazewnictwo. Zauważono również, że rozwiązania przyjęte w planie operacyjnym mają formalne niedociągnięcia – dowództwom frontu i armii nie zapewniono możliwości dokonania niezbędnej korekty planów operacyjnych, postawienia podległym sobie związkom dodatkowych zadań bojowych ani dowodzenia nimi w pierwszym okresie ich rozwijania⁴. Wskazano też, iż z pewnym wyprzedzeniem, a więc wcześniej, niż zakładano w planach operacyjnych z 1964/1965 i 1970 r., należy stworzyć polowy system dowodzenia wojskami operacyjnymi⁵.

Gra wojenna z kadrami kierowniczą MON z 1978 r.

Kontynuację ćwiczeń z 1974 r. stanowiła gra wojenna z kierowniczą kadrami MON i dyrektorami departamentów wojskowych wybranych resortów w lutym 1978 r. zatytułowana „Rozwijanie potencjału obronnego PRL w warunkach zagrożenia charakteryzującego się

³ AIPN, 02958/388, Myśl przewodnia przeprowadzenia gry wojennej z kierowniczą kadrami IC MON, 19 I 1974 r., k. 9–12.

⁴ AIPN, 02958/390, Wnioski z gry decyzyjnej przeprowadzonej w dniu 3 V 1974 r. z kierowniczą kadrami MON, 27 VII 1974 r., k. 16–20.

⁵ Plany przewidywały rozwinięcie mobilizacyjne dowództw frontów i armii w rejonach alarmowych już w ciągu doby od rozpoczęcia wojny. Drugiego dnia wojny miały być mobilizowane wysunięte stanowiska dowodzenia frontu i armii na rubieży Odry. W pierwszym dniu operacji zamierzano zorganizować stanowisko dowodzenia armii, a w drugim stanowisko dowodzenia frontu.

przyptywami i cofnięciami sytuacji konfliktowej oraz zaspokajanie przez gospodarkę narodową potrzeb sił zbrojnych w czasie wojny”. Trwała ona trzy dni, w czasie których rozpatrywano dwa scenariusze rozwoju konfliktu zbrojnego: stopniowe narastanie napięcia wojennego (lub sytuację charakteryzującą się przyptywami i złagodzeniami napięcia wojennego) i gwałtowny wzrost zagrożenia i osiągnięcia gotowości bojowej państwa w trybie nagłym. W sytuacji wojennej analizowano możliwości przedstawienia gospodarki kraju i jego systemu mobilizacyjnego na tory wojenne, w tym następujące zagadnienia: zabezpieczenie warunków funkcjonowania organów kierowniczych kraju, zadania obrony cywilnej, wzrost sił frontu w operacji, rozwijanie służby zdrowia, zaspokajanie potrzeb materiałowych, odtwarzanie systemu komunikacyjnego po atakach nieprzyjaciela, utrzymywanie ciągłości zaopatrywania, kontrwywiadowcze zabezpieczenie działań i przeciwdziałanie dezinformacji oraz propagandzie nieprzyjaciela⁶. Warto przytoczyć niektóre ustalenia.

W przypadku wojny wojskowy personel medyczny miał zaspokoić ogólne potrzeby sił zbrojnych jedynie w 17 proc. Pozostałe kadry (83 proc.) planowano pozyskać z cywilnej służby zdrowia, z której do jednostek medycznych Sił Zbrojnych PRL należało powołać w trybie nagłym ok. 31 tys. osób, z tego 8 tys. lekarzy medycyny (1600 chirurgów), 1 tys. farmaceutów i stomatologów oraz 22 tys. pielęgniarek, a w razie pełnej mobilizacji – aż 233 tys. ludzi, w tym 54 730 lekarzy, 14 790 dentystów, 14 250 farmaceutów i 149 tys. przedstawicieli średniego personelu medycznego. Zakładano, że wojsko będzie dysponować łączną bazą leczniczą (wojskową i społeczną) 152 tys. łóżek, z tego dla wojsk frontu zewnętrznego 64,5 tys., a na potrzeby obszaru kraju 88 tys., co w pierwszym miesiącu wojny miało zapewnić udzielenie specjalistycznej pomocy medycznej i leczenia łącznie 240 tys. rannych i chorych⁷.

Na podstawie analizy możliwości zabezpieczenia kontrwywiadowczego wojska stwierdzono, że w czasie pokoju w Wojskowej Służbie Wewnętrznej powinno służyć 5363 oficerów i żołnierzy wyposażonych w 683 pojazdy, natomiast w okresie wojny front wewnętrzny powinno zabezpieczać 5893 oficerów i żołnierzy (695 pojazdów), a zewnętrzny 7515 oficerów i żołnierzy (1139 pojazdów)⁸.

Jednym z podstawowych elementów prowadzenia wojny miała być aktywność propagandowa. Należało przekazywać treści wzmacniające morale polskich żołnierzy walczących w ramach „socjalistycznej wspólnoty narodów”, a jednocześnie przeciwdziałać dywersyjno-psychologicznym posunięciom nieprzyjaciela. W każdym z tych przypadków zwracano uwagę, że „szczególną moralną i polityczną siłą” są członkowie partii. W przededniu ćwiczeń do PZPR należało 83,1 proc. oficerów, 56,6 proc. chorążych, 51,3 podoficerów i 7,7 proc. szeregowców. Podkreślono, że by wzmocnić wpływ członków partii, „wszyscy oni zostali odpowiednio rozdzieleni do poszczególnych jednostek i sztabów oraz objęci systemem zadań partyjnych, z których są rozliczani”⁹. Pracę polityczno-wychowawczą zamierzano prowadzić z wykorzystaniem prasy, radia, telewizji, filmów

⁶ AIPN, 02958/387, Myśl przewodnia gry wojennej z kierowniczą kadrą MON oraz departamentów wojskowych wybranych resortów, 10 I 1977 r., k. 3–15; AIPN, 02958/385, Tezy podsumowania gry wojennej, 12 II 1978 r., k. 144–158.

⁷ AIPN, 02958/387, Problem 9a. Dokonanie analizy możliwego zakresu wykorzystania sił i środków społecznej służby zdrowia, 10 III 1978 r., k. 45–53.

⁸ *Ibidem*, Zestawienie sił i środków organów Wojskowej Służby Wewnętrznej w czasie „P” i „W”, 12 I 1978 r., k. 137.

⁹ AIPN, 02958/386, Ocena możliwego zakresu oddziaływania moralno-psychologicznego nieprzyjaciela oraz ocena kierunków i sposobów naszego przeciwdziałania, 15 III 1978 r., k. 127.

i kronik, a także wydarzeń kulturalnych. Celem miało być, jak zawsze na wojnie, „właściwe dyskutowanie [...] sukcesów na froncie”, jak również „operatywne i sugestywne informowanie żołnierzy i społeczeństwa o stratach nieprzyjaciela, trudnej sytuacji ludności cywilnej państw NATO oraz odradzających się antagonizmach między sygnatariuszami tego agresywnego bloku”¹⁰. Zwrócono uwagę na różnice w kierowaniu danych do sił „wyposażonych w supertechnikę”, odgrywających główną rolę w systemie obronnym kraju, do jednostek, które poniosły duże straty, i do uzupełnianych przez licznych rezerwistów wojsk nowo formowanych, szczególnie narażonych na destrukcyjne poczynania nieprzyjaciela.

Zakładano, że w czwartym dniu wojny w kraju będą się ukazywać tylko 23 dzienniki o łącznym nakładzie 4 mln egzemplarzy¹¹, wojska operacyjne będą otrzymywać m.in. 45 tys. egzemplarzy „Trybuny Ludu”, 300 tys. „Żołnierza Wolności”, 200 tys. „Żołnierza Polskiego”, a także ok. 30 tys. egzemplarzy gazet armijnych dla każdego związku operacyjnego. Dwa pierwsze tytuły żołnierze na froncie mieli otrzymywać 2–3 dni po ich ukazaniu się, natomiast gazety armijne w dniu ich wydrukowania. Ponadto planowano wydawać dywizyjne biuletyny informacyjne. Przyjęto więc, że jedna gazeta będzie przypadać na 2–3 żołnierzy, a ich kolportaż będzie prowadzony w dwóch systemach: dla wojsk operacyjnych oraz dla instytucji krajowych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.

Planowano, że w czasie wojny audycje radiowe będą nadawane 24 godz. na dobę, ale tylko przez jeden program radiowy, a przekaz telewizyjny będzie realizowała jedna stacja, przez 4–6 godz. na dobę. Zaznaczono, iż zasięg największej w kraju stacji radiowej (nadajnik w Gąbinie) na fali długiej obejmie cały kraj, całą NRD i wschodnią część RFN, co zapewni dopływ informacji do wszystkich polskich wojsk, w tym operacyjnych. Dodano jednak, że jest ona bardzo wrażliwa na warunki wojenne – jej unieszkodliwienie spowodują nawet niewielkie uszkodzenia urządzeń wspierających lub przerwanie dopływu prądu, gdyż nie ma ona własnych środków zasilania. Wskazano, iż w przypadku jej zniszczenia jednostki pozostające w kraju bez problemu będą mogły korzystać ze stacji UKF, natomiast wojska operacyjne, ze względu na mały zasięg tych stacji, będą musiały posiłkować się stacjami radiowymi w Szczecinie, Stargardzie, Poznaniu i we Wrocławiu, a w trakcie ofensywy – stacjami UKF z NRD.

Zaznaczono, że wojsko ma 420 wozów propagandowych, które są we wszystkich dywizjach i pułkach wojsk operacyjnych, ale w tym zakresie nie można otrzymać pomocy z gospodarki narodowej, gdyż nie dysponuje ona tego typu pojazdami – kilkanaście posiada jedynie MO. Wskazano, iż w wojskach znajduje się 28 tys. radioodbiorników (12 tys. bateryjnych i 16 tys. sieciowych), co oznacza, że dysponują nimi wszystkie kompanie w wojskach frontu, ponadto w każdym pułku są trzy, a w każdym samodzielnym batalionie dwa telewizory.

Zauważono, że radioodbiorniki pozwalają słuchać nie tylko rodzimych audycji, ale i wrogich rozgłośni, więc aby tego uniknąć, stacje radiowe i rozgłośnie przeciwnika powinny być podstawowym celem dla polskiego lotnictwa i artylerii (zagłuszanie okazało się mało skuteczne). Dodano, iż sprzęt radiowy i telewizyjny należy powierzyć kontroli dowódców i aktywistów partyjnych – wszystkie obsługi czołgów i innego sprzętu bojo-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ W czasie pokoju na początku 1978 r. ukazywały się 243 tytuły o nakładzie łącznym 22 mln egzemplarzy.

wego, które mogą odbierać Radio Wolna Europa, powinny być „zabezpieczane [...] przez członków partii i aktyw ZSMP”.

Zapowiedziano, że w ramach przedsięwzięć propagandowych zostaną zorganizowane 3–4-osobowe zespoły kulturalne („deklamacje, soliści”), wystawy objazdowe, a 294 należące do armii kina polowe będą wyświetlać kroniki filmowe dla żołnierzy, tworzone przez Wojskową Czołówkę Filmową, która na czas wojny będzie liczyć ok. 300 pracowników, podzielonych na 6 ekip operatorów i 3 ekipy odwodowe. Zapisano, iż wszystkie te działania będzie prowadzić 8715 oficerów politycznych z naboru mobilizacyjnego, a w ramach uzupełnień w czasie wojny do tych zdań zostanie skierowanych kolejnych 3178 oficerów. Zaznaczono, że w 1978 r. w rezerwie znajduje się też 16 819 oficerów politycznych, z czego jednak do aktywności propagandowej można wykorzystać tylko 20–30 proc.¹² Po lekturze raportów trudno oprzeć się wrażeniu, że środki proponowane przez Sztab Generalny niemal nie zmieniły się od II wojny światowej, a przecież od jej zakończenia minęło niemal 35 lat.

Jeden z referatów w ramach ćwiczeń wygłosił gen. Czesław Kiszczak, szef Zarządu II Sztabu Generalnego, który stwierdził, że scenariusz gry wojennej skupia się na zagadnieniach związanych z narastaniem zagrożenia wojennego, toteż komórka wywiadowcza sztabu analizowała „symptomy możliwości wybuchu wojny, systemy alarmowe i gotowości bojowej sił zbrojnych NATO, maskowanie i mylenie w siłach lądowych Stanów Zjednoczonych”¹³, a także przekazywała wyniki studiów i oceny zmian i kierunków rozwoju sił zbrojnych NATO. Generał poinformował o całej palecie narzędzi wykorzystywanych do analizy tych problemów i wskazał, że na potrzeby ćwiczeń w związku z zakładanym zagrożeniem wojną Zarząd II:

- siłami agenturalnego wywiadu strategicznego i operacyjnego uruchomił system kontroli i obserwacji działań przeciwnika na jego terytorium, głównie na Środkowo-europejskim Teatrze Działań Wojennych i w Stanach Zjednoczonych¹⁴;
- w celu wykrycia rzeczywistego zamiaru przeciwnika zintensyfikował rozpoznanie radioelektroniczne, morskie i powietrzne;
- zacieśnił współpracę z zarządami wywiadowczymi państw sojusznich, zwłaszcza z Głównym Zarząd Wywiadowczym Armii Sowieckiej, „dysponującym wszystkimi nowoczesnymi rodzajami rozpoznania strategicznego, m.in. w aktualnej sytuacji bardzo ważnym – rozpoznaniem kosmicznym”, oraz wywiadami wojskowymi NRD i Czechosłowacji, mającymi możliwość prowadzenia rozpoznania radioelektronicznego łączności radioliniowej i radiowej UKF przeciwnika, do których Zarząd II

¹² AIPN, 02958/386, Ocena możliwego zakresu oddziaływania moralno-psychologicznego nieprzyjaciela oraz ocena kierunków i sposobów naszego przeciwdziałania, 15 III 1978 r., k. 119–131.

¹³ W związku z założeniami przyjętymi w ramach gry wojennej gen. Kiszczak informował, że polski wywiad „skupia główny wysiłek na wykryciu rzeczywistego zamiaru przeciwnika i ustaleniu, czy faktycznie odchodzi on od agresji, manipuluje skalą napięcia, czy też kontynuuje przygotowania do zaskakującego uderzenia, maskując je działaniami mylącymi, dezinformacyjnymi” (AIPN, 02958/386, Problem 1, Referat pt. „Analiza możliwej działalności przeciwnika w zakresie pozorowania odchodzenia od przygotowań do agresji oraz określenie metod wykrywania jego przedsięwzięć faktycznych i dezinformacyjnych”, Warszawa, luty 1978 r., k. 13–14).

¹⁴ Wzmogoną obserwacją objęto „zwłaszcza wyselekcjonowane obiekty wojskowe i cywilne pierwszej i drugiej grupy wywiadowczego zainteresowania, takie jak ministerstwa obrony i inne wiodące wojskowe i cywilne instytucje centralne, dowództwa i sztaby rodzajów wojsk, związków operacyjnych i taktycznych, oddziały raketowe, okręgi wojskowe, bazy przerzutowe, mobilizacyjne, lotnicze i morskie, ośrodki szkolenia, produkcji zbrojeniowej, magazyny wojskowe, główne elementy infrastruktury” (*ibidem*, k. 14).

wysłał grupy oficerów z zadaniem natychmiastowego przekazywania danych zdobytych z rozpoznania;

- powołał zespół analizy i oceny aktywności dezinformacyjnej przeciwnika, który współpracował z MSW i MSZ, a także zapewnił sobie dopływ informacji z wielu innych instytucji wojskowych i cywilnych. W związku z dużym znaczeniem analizy i oceny działań przeciwnika w sferze ekonomiczno-militarnej w jego skład weszła grupa specjalistów do spraw ekonomiki wojennej z departamentów wojskowych resortów cywilnych;
- przejął od organów Wojskowej Służby Wewnętrznej i wywiadu cywilnego (Departamentu I MSW) część agentury „mającej bezpośredni dostęp do jednostek i obiektów wojskowych, instytutów naukowo-badawczych i zakładów zbrojeniowych celem jej efektywniejszego wykorzystania”.

Generał Kiszczak poinformował też o całej serii innowacyjnych przedsięwzięć w ramach wywiadu – z inspiracji Zarządu II grupa naukowców Wojskowej Akademii Technicznej przyspieszyła działania i wykonała prototypowe urządzenia do automatycznej szczegółowej analizy emisji oraz identyfikacji środków radioelektronicznych przeciwnika. Zastrzegł, że wysiłki te należy kontynuować i nadać im szczególny priorytet. Dodał, iż zintensyfikowano prace nad „kombinowanym zestawem odbiorczym” i udało się rozpocząć przechwyt informacji z systemu łączności satelitarnej wykorzystywanej przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych. Jako kluczową wskazał tutaj pomoc Związku Sowieckiego, który mógł dostarczyć aparaturę o wyższych zakresach częstotliwości, i stwierdził, że przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami GZW Armii Sowieckiej, by dostawy tego sprzętu przyspieszyć. Podkreślił, że w dziedzinie dekryptażu dzięki wsparciu ZSRS i współpracy z węgierskim wywiadem wojskowym przygotowano kadrę specjalistów i skonstruowano odpowiednią aparaturę. Powiedział, iż działania te „przy zwiększonym przechwycie kodowanych materiałów pozwalają już na obecnym etapie na dekryptaż kodów i prostych szyfrów tablicowych przeciwnika”¹⁵.

Gra wojenna „Szaniec '79”

Gra wojenna z kierowniczą kadrą Ministerstwa Obrony Narodowej z 1978 r. miała stanowić przygotowanie do manewrów „Kraj '79”. Był to najwyższy poziom szkoleń frontu wewnętrznego, systemu obronnego kraju. Planowano, że takie gry będą się odbywały cyklicznie, wcześniej przeprowadzono je w styczniu 1968 r. („Kraj '68”) i w 1973 r. („Kraj '73”). Ich założenia obejmowały całokształt przygotowań państwa do konfliktu zbrojnego.

W ramach omówienia ćwiczeń „Kraj '73” zwrócono uwagę na to, że zdolności obronne państwa powinny być mierzone możliwościami potencjalnego przeciwnika, a układ wojskowy należy jak najmocniej powiązać z gospodarką narodową. Podsumowując manewry w 1973 r., premier Jaroszewicz powiedział: „Musimy doskonalić i umacniać kompleksowy harmonogram osiągania gotowości ogólnowojskowej”. Podkreślił kontekst społeczno-polityczny, rolę partii i wskazał, że „doniosłe znaczenie będzie miało wyko-

¹⁵ *Ibidem*, k. 2–19.

rzystanie prasy, radia i telewizji [...] służące mobilizacji narodu do wysiłku obronnego”, oraz że jest używany raczkujący dopiero system informatyczny¹⁶.

W koncepcji do ćwiczeń „Kraj ’79” napisano, że mają być one „ważnym przyczynkiem do uczczenia 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” jako „podsumowanie osiągnięć i nakreślenie kierunków dalszego doskonalenia mocy obronnej socjalistycznej ojczyzny”¹⁷. Określono je jako ogólnokrajową strategiczno-obronną grę wojenną, której temat główny to rozwinięcie potencjału obronnego PRL oraz funkcjonowanie organów władzy, administracji państwowej, gospodarki narodowej i sił zbrojnych w czasie wojny. Wskazano, iż kierownictwo ćwiczeń znajdzie się w strukturach KOK, z tego powodu w trakcie ich trwania odbędą się trzy posiedzenia tego gremium. KOK, wspólnie z zespołami KC PZPR i Prezydium Rządu PRL, miał podejmować „ćwiczebnie decyzje generalne w imieniu najwyższych organów politycznych, władzy i administracji państwowej”¹⁸. Przewidziano uczestnictwo w ćwiczeniach prezydium rządu pod kierownictwem wicepremiera, w różnym stopniu przedstawicieli wszystkich ministerstw (MON, MSW i Komisji Planowania przy Radzie Ministrów jako organów sztabowych), urzędów centralnych (na 72 ministerstwa, urzędy centralne i instytucje – 12 powinno było wziąć udział w pełnym wymiarze) oraz organów terytorialnych (w pełnym wymiarze 8 województw). Oprócz ćwiczeń o charakterze aplikacyjnym („szkieletowym”) zamierzano na różnych poligonach w całym kraju przeprowadzić 16 epizodów praktycznych¹⁹. Ćwiczenia miały się odbyć w ciągu sześciu dni w maju 1979 r., a ich centrum planowano zlokalizować w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie. Do stycznia 1979 r. przygotowano koncepcję gry, a także m.in. myśl przewodnią, założenia polityczno-militarne, operacyjne oraz ramowy plan przebiegu. Myśl przewodnią oraz tło polityczno-militarne oparto na „Węzłowych założeniach obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, przyjętych przez KOK 19 października 1978 r., jako wykładni doktryny o obronie państwa. Koncepcje te musieli zatwierdzić decydenci partyjni i przewodniczący KOK, premier Jaroszewicz. Na początku 1979 r. oszacowano, że koszty ćwiczeń wyniosą 70–100 mln – wydaje się, że tak duże wydatki w dobie kryzysu gospodarczego były głównym powodem rezygnacji z powyższych planów²⁰. Ostatecznie ćwiczenia się nie odbyły.

Poprzestano na przeprowadzeniu gry wojennej na mniejszą skalę o kryptonimie Szaniec ’79. 19 stycznia 1979 r. minister obrony narodowej gen. Jaruzelski podpisał myśl przewodnią do niej²¹. Początkowo miała ona stanowić wstęp do ćwiczeń „Kraj ’79” i odbyć się w lutym. W związku z tym, że z nich zrezygnowano, przesunięto ją na kwiecień, a ostatecznie odbyła się ona w maju²². W ten sposób stała się kolejną wersją gry

¹⁶ AIPN, 1405/33, Pismo dotyczące koncepcji ćwiczenia „Kraj ’79”, wpłynęło 11 XII 1978 r., k. 293–300.

¹⁷ AIPN, 02958/397/CD, Koncepcja ogólnokrajowego, wieloszczeblowego ćwiczenia szkieletowego organów kierowania i wybranych elementów systemu obronnego PRL „Kraj ’79”, styczeń 1979 r., k. 124–161.

¹⁸ W związku z tym nie planowano tworzenia odrębnej struktury, tak jak się to stało dwa lata później, gdy na potrzeby wprowadzenia stanu wojennego projektowano powołanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (*ibidem*).

¹⁹ AIPN, 02958/397/CD, Ramowy plan epizodów praktycznych w ćwiczeniu, wpłynęło 5 I 1979 r., k. 161.

²⁰ *Ibidem*, Notatka wprowadzająca, styczeń 1979 r., k. 126–132.

²¹ Temat gry wojennej brzmiał: „Działanie organów kierowniczych MON w czasie przeradzania się – trwającej na ZTDW – wojny z użyciem środków superklasycznych w powszechną wojnę jądrową oraz w początkowej fazie jej trwania”.

²² Na dokumentach i mapach określających czas operacyjny pojawiały się te same majowe daty, w których początkowo planowano przeprowadzić ćwiczenia „Kraj ’79”.

wojennej z kierowniczą kadrami Ministerstwa Obrony Narodowej. Wykorzystano w niej liczne założenia przygotowane dla ćwiczenia „Kraj”. Dokumenty do gry wojennej mówiły wiele o stanie sił zbrojnych (choć wydaje się, że często było to ujęcie życzeniowe) i o tym, jak polscy decydenci postrzegają rozegranie przyszłego konfliktu zbrojnego. Jeśli w planach operacyjnych przedstawiano działania polskich żołnierzy poza krajem, to założenia do opisywanych ćwiczeń²³ dopełniały ten obraz, tym razem nie tylko w wymiarze wojskowym, ale także cywilnym, czyli dla całego frontu wewnętrznego.

W ćwiczeniach wzięli udział najważniejsi wyżsi oficerowie, wszyscy wiceministrowie obrony narodowej i szefowie departamentów wojskowych w ministerstwach cywilnych. Wydaje się, że pominięto jedynie dowódców okręgów wojskowych: Śląskiego i Pomorskiego (odpowiedzialnych za pierwszorzutowe armie działające w ramach frontu zewnętrznego), za to był obecny dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Grę wojenną prowadzono w sali konferencyjnej Sztabu Generalnego w Warszawie przez cztery dni. Podzielono ją na dwie części, w czasie których rozpatrywano głównie problemy związane z sytuacją na froncie wewnętrznym. Dwa dni przeznaczono na pierwszy epizod, a dwa kolejne na drugi. Ogólnym tematem zajęć było „pogłębienie wiedzy i przygotowania uczestników gry do inicjowania i uruchamiania najważniejszych przedsięwzięć obronnych państwa”²⁴, które miały zminimalizować straty ludzkie i materialne w wojnie jądrowej. To z kolei powinno było umożliwić prowadzenie działań mających na celu przezwyciężenie skutków użycia przez nieprzyjaciela broni masowego rażenia. Zgodnie z dzisiejszą nomenklaturą można powiedzieć, że zajmowano się wojną na pełną skalę.

Scenariusz pierwszego epizodu rozpoczynał się w 16 dniu wojny (23 maja) o 20.00, a więc, jak przewidywano, dwanaście godzin przed początkiem wojny jądrowej. Główny temat stanowiły działania kierowniczych instytucji MON w obliczu groźby użycia broni masowego rażenia. Ćwiczenia były szczegółowe, analizowano wiele aspektów funkcjonowania nie tylko sił zbrojnych, ale też całego państwa – oczywiście z punktu widzenia militarnego, wszak grę prowadzili ludzie w mundurach. W przypadku pierwszego epizodu oceniono:

- 1) możliwości i skalę użycia przez Zachodnich broni masowego rażenia (referował szef Zarządu II Sztabu Generalnego);
- 2) stan środków obronnych LWP przed pierwszym masowym uderzeniem jądrowym nieprzyjaciela i możliwości przeprowadzenia takiego ataku przez LWP (zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych);
- 3) „stan moralno-polityczny”, w tym „wpływ szantażu nuklearnego i przewidywanych skutków zmasowanych uderzeń jądrowych na psychikę” zarówno cywilów, jak i wojskowych (zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego, szef Zarządu I);
- 4) sytuację operacyjną w pasie działania frontu, w tym gotowość środków przenoszenia broni jądrowej do udziału w pierwszym zmasowanym uderzeniu (szef Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego);
- 5) porządek wewnętrzny i bezpieczeństwo publiczne, w tym możliwości naruszenia porządku wewnętrznego w kraju i zapobiegania żywiołowym ruchom ludności (dyrektor Zarządu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych);

²³ Oczywiście także do innych ćwiczeń tego typu, a także do gry wojennej „Kraj”.

²⁴ AIPN, 02958/392/CD, Myśl przewodnia gry wojennej z kierowniczą kadrami Ministerstwa Obrony Narodowej, 19 I 1979 r., k. 4.

- 6) stan Obrony Cywilnej²⁵, przede wszystkim organizację rozśrodkowania ludności, dóbr materialnych i kultury, przygotowanie operacji ratowniczych w wielkich ośrodkach miejskich i przemysłowych, możliwości ukrycia i ewakuacji ludności z rejonów szczególnie zagrożonych (szef Inspektoratu Obrony Cywilnej Kraju);
- 7) przygotowania pod względem obrony przed bronią masowego rażenia najbardziej wrażliwych systemów infrastruktury gospodarczo-obronnej państwa, z uwzględnieniem dotychczasowych zniszczeń i strat powstałych w wyniku uderzeń środkami superklasycznymi (dyrektorzy departamentów wojskowych Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej, Ministerstwa Łączności, Ministerstwa Komunikacji).

Scenariusz drugiego epizodu rozpoczął się 18 dnia wojny (25 maja) o 20.00, a więc półtorej doby po wykonaniu przez nieprzyjaciela zmasowanego uderzenia jądrowego na wojska frontu zewnętrznego i na obszar kraju. Zagadnień przygotowanych do analizy było jeszcze więcej. W tym przypadku przedstawiono:

- 1) sytuację strategiczną na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych, w tym jakie operacyjne skutki użycie broni masowego rażenia wywrze na Siły Zbrojne PRL działające na froncie zewnętrznym i system obronny państwa (referował szef Zarządu I Sztabu Generalnego);
- 2) powstałe straty ludzkie i materialne, strefy zniszczeń, skażeń promieniotwórczych i pożarów, prognozę w sprawie ich rozprzestrzeniania się (szef Wojsk Chemicznych);
- 3) odtworzenie decydujących ogniw kierowania obroną państwa, w tym organizację kierowania w skali kraju likwidacją skutków użycia broni masowego rażenia (szef Sekretariatu KOK);
- 4) możliwości funkcjonowania gospodarki narodowej, zwłaszcza przemysłu obronnego, w warunkach zniszczeń kluczowych zakładów przemysłowych, destrukcji systemów energetyki i komunikacji (dyrektorzy departamentów wojskowych Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej, Ministerstwa Łączności, Ministerstwa Komunikacji);
- 5) zapewnienie działania systemu łączności na potrzeby obrony i kierowania państwem, w tym możliwości odtworzenia łączności w zasadniczych relacjach (dyrektor generalny Ministerstwa Łączności);
- 6) ratowanie ludności na przykładzie Warszawy, w tym prognozy rozmiarów strat, organizację pomocy medycznej, ewakuację i zaopatrzenie oraz wnioski w odniesieniu do sił i środków zabezpieczających skuteczność tych działań (szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej – Warszawa);
- 7) uzupełnienie strat osobowych (zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw organizacyjno-mobilizacyjnych);
- 8) odtworzenie zabezpieczenia tyłowego (szef Sztabu Głównego Kwatermistrzostwa);
- 9) odtworzenie gotowości technicznej (szef Sztabu Służb Technicznych);
- 10) odtworzenie systemu łączności dowodzenia (szef Wojsk Łączności)²⁶.

²⁵ Generał Tuczapski, główny inspektor obrony terytorialnej, jednocześnie sekretarz Komitetu Obrony Kraju, w czasie gry wojennej w 1978 r. powiedział: „jeśli w naszym państwie, w jego położeniu geopolitycznym nie będzie dobrej obrony cywilnej – nie będzie warunków do przetrwania narodu w przypadku konfliktu zbrojnego”.

²⁶ AIPN, 02958/392/CD, Myśl przewodnia gry wojennej z kierowniczą kadrami Ministerstwa Obrony Narodowej, 19 I 1979 r., k. 4–17.

W opisie tła operacyjnego wskazano, że agresorem byli Zachodni²⁷. Wiązało się to oczywiście z założeniami doktryny PRL, którą nazywano obronną. W ciągu 16 dni wojny, z użyciem wyłącznie środków klasycznych, Zachodni opanowali Turynię, Starą Marchię oraz część Brandenburgii, podeszli na przedmieścia Berlina, a także na przedpola Pragi²⁸. Wówczas ich ofensywa została zatrzymana. W toku operacji zaczepno-obronnych Wschodni zadali przeciwnikowi duże straty w ludziach i sprzęcie, a także opanowali rejony RFN w strefie przygranicznej na kierunkach operacyjnych nadmorskim i drezdeńsko-frankfurckim. Tym samym Zachodnim groziło okrążenie sił, które wkroczyły na terytorium NRD i Czechosłowacji. Wschodni przegrupowali z głębi teatru działań wojennych dwa fronty Armii Sowieckiej oraz jedną armię LWP drugiego rzutu, uruchomili ich przeprawę przez Odrę i Nysę Łużycką z zamiarem wprowadzenia tych sił do bitwy i przejścia do operacji zaczepnej w skali całego Zachodniego Teatru Działania Wojennych.

Wobec groźby utraty inicjatywy strategicznej Zachodni zdecydowali się przedstawić Wschodnim propozycję rozwiązania konfliktu – w zamian za wycofanie wojsk z RFN byli gotowi oddać zajęte tereny Czechosłowacji. Przede wszystkim jednak chcieli ogłosić deklarację o „wewnętrzniemieckim charakterze działań oraz rzekomym porozumieniu obu państw niemieckich co do bezwzględnego zaprzestania walk oraz wycofania wszelkich obcych wojsk z NRD”²⁹. Republika Federalna Niemiec ogłosiła „utworzenie tzw. rządu narodowej jedności Niemiec, w którego skład weszli rzekomo na równych prawach reprezentatywni przedstawiciele obu państw niemieckich”³⁰. Zachodni zagrozili, że jeśli te żądania nie zostaną spełnione, użyją taktycznej broni jądrowej – deklarację tę ogłosili 16 dnia wojny o 20.00, a więc w momencie, w którym rozpoczynał się pierwszy epizod ćwiczeń „Szaniec ’79”.

Wschodni nie podjęli negocjacji, ale na arenie międzynarodowej ciągle deklarowali, że nie zastosują broni nuklearnej jako pierwsi³¹. Wydali oświadczenie „demaskujące zbrodniczy zamiar Zachodnich użycia w agresywnych celach broni jądrowej” i zażądali natychmiastowego wycofania ich wojsk z NRD i Czechosłowacji. Nie udało się zapobiec eskalacji konfliktu. Siedemnastego dnia wojny o 4.00 na sowieckie i polskie jednostki przegrupowujące się przez obszar NRD Zachodni wykonali 14 uderzeń „ostrzegawczo-szantażujących” taktycznymi środkami neutronowymi. Prawdziwa apokalipsa rozpoczęła się cztery godziny później – o 8.00 Zachodni i Wschodni przeprowadzili pierwsze zmasowane uderzenia jądrowe na wojska i obiekty położone w głębi teatru działań wojennych³². W ciągu półtorej doby

²⁷ Na potrzeby ćwiczeń opracowano bardzo szczegółową charakterystykę sytuacji, która miałaby doprowadzić państwa NATO do decyzji o rozpoczęciu wojny. Pisano w niej o kryzysie ekonomicznym w krajach zachodnich, o awanturniczej polityce RFN mającej na celu zjednoczenie Niemiec, o demonstracjach siły wojsk NATO w trakcie ćwiczeń. Dodano, że w związku z tym tle pokojowe próby rozładowania narastającego konfliktu podejmowane przez Związek Sowiecki i inne państwa Układu Warszawskiego nie przynoszą pożądanego rezultatu (*ibidem*, Wprowadzenie do gry wojennej z kierowniczą kadrą MON „Szaniec”, 27 III 1979 r., k. 35–63).

²⁸ Bardzo szczegółowo określono, jakimi siłami zbrojnymi dysponują państwa NATO w czasie wojny (*ibidem*, Skład bojowy i stopień ukończenia połączonych sił zbrojnych NATO, 10 IV 1979 r., k. 142–147).

²⁹ *Ibidem*, Myśl przewodnia gry wojennej z kierowniczą kadrą Ministerstwa Obrony Narodowej, 19 I 1979 r., k. 12–13.

³⁰ Można się tu chyba dopatrzeć sowieckich sposobów na zainstalowanie się w podbijanych krajach, gdzie tworzone komitety i *quasi*-rządy, które miałyby reprezentować obywateli, usurpując sobie prawo do przejścia władzy.

³¹ AIPN, 02958/392/CD, Założenia nr 1 do pierwszego epizodu gry wojennej z kierowniczą kadrą MON „Szaniec ’79”, 5 V 1979 r., k. 117.

³² Polscy oficerowie opracowujący zarys tła operacyjnego nie byli pewni, kto na wypadek wojny po stronie Wschodnich ma podejmować decyzje dotyczące użycia broni jądrowej. Wynika to m.in. z przypisu zamieszczonego w tym

Zachodni wykonali przeciwko Polsce ok. 400 takich ataków, z czego 270 na wojska polskiego Frontu Centralnego, a 130 na obszar kraju. W ramach działań odwetowych w pasie natarcia polskiego frontu na wojska i obiekty Zachodnich przeprowadzono ponad 200 uderzeń jądrowych, w tym około 40 środkami strategicznymi. W tym momencie rozpoczął się drugi epizod ćwiczeń „Szaniec ’79”. Należy zaznaczyć, że oficerowie LWP rozwój wypadków nakreślili bardzo obrazowo. W trakcie lektury dokumentów można mieć wrażenie, że czyta się dobrze napisaną książkę sensacyjną w stylu *political fiction*.

Na potrzeby gry wojennej przyjęto odmienne niż w planach operacyjnych założenia dotyczące działań frontu zewnętrznego. Trzy polskie armie ogólnowojskowe i armia lotnicza zostały zgrupowane w ramach Frontu Centralnego³³ (w pierwszym rzucie dwie armie ogólnowojskowe Armie 6. i 7., a w drugim – 9. Armia; w skład frontu włączono również 4. Korpus Armijny NAL NRD). Front Centralny wykonał uderzenie główne w kierunku Zwickau–Frankfurt nad Menem–Luksemburg, a pomocnicze na Karl-Marks-Stadt–Erfurt–Kassel. Na prawym skrzydle współdziałał z sowieckim Frontem Północnym (23 dywizje), na lewym z Frontem Południowo-Zachodnim (20 dywizji).

Co ciekawe, w ramach przygotowań do ćwiczeń polscy planiści zdecydowali się określić siły i zadania dla wszystkich frontów sojuszniczych walczących na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Tutaj mogli puścić wodze fantazji. Wobec szczupłości posiadanych przez nich informacji było to dosyć abstrakcyjne i z opisywanych założeń nie można wyciągać wniosków dotyczących faktycznego planowania operacyjnego i możliwości rozegrania konfliktu zbrojnego przez LWP i Armię Sowietką. To jednak nie operacja frontu zewnętrznego była głównym tematem gry wojennej.

Warto zwrócić uwagę na to, że w kwietniu 1979 r. Instytut Automatyzacji Systemów Zarządzania WAT komputerowo obliczył stosunek sił obu walczących stron. Wyniki pokazały tendencję, która pogłębiała się na przestrzeni ostatnich lat – coraz większą słabość jakościową (ilościową w mniejszym wymiarze) polskiej armii³⁴. Front Centralny w zasadzie przewyższał przeciwnika, tylko jeśli chodzi o czołgi (1,54:1 w wymiarze liczbowym, ale tylko 1,17:1 – jakościowym). W przypadku artylerii ognia pośredniego stosunek ilościowy wynosił 1,21:1 na korzyść Wschodnich, ale jakościowy – 1,68:1 na korzyść przeciwnika. Wschodni mieli 19 dywizji, a Zachodni 23; jeśli chodzi o żołnierzy, było to odpowiednio 175 856 i 303 119, a więc stosunek liczbowy wynosił 1:1,72, a jakościowy określono na 1:1,65. W przypadku nosicieli broni jądrowej dominowali (9,2:1) Zachodni (460 do 50), którzy mieli też więcej (2,75:1) środków przeciwpancernych i byli one wyżej jakości (2,6:1)³⁵.

punkcie dokumentu. W pierwszej jego wersji brzmiał on następująco: „na mocy uzgodnionej ze wszystkimi państwami UW decyzji Biura Politycznego KC KPZR (naczelnego dowódcy koalicji Wschodnich)”. Decyzję tę miałoby więc podjąć sowieckie Biuro Polityczne, a nie organa rządowe i koalicyjne. W toku dalszych prac nad dokumentem tekst został zmieniony i brzmiał już „poprawnie” – broń jądrowa miałaby zostać użyta na mocy postanowień wynikających „z ustaleń Doradczego Komitetu Politycznego Państw Układu Warszawskiego oraz na podstawie decyzji naczelnego dowódcy koalicji Wschodnich, stanowiących rozwinięcie powyższych ustaleń” (*ibidem*, k. 119).

³³ To oczywiście nic nadzwyczajnego – w ramach gier wojennych modyfikowano czy też sprawdzano różne możliwości użycia wojsk. Wydaje się jednak, że akurat ten wariant był całkowicie odmienny od tych przewidzianych w planach operacyjnych przyjętych dla LWP.

³⁴ Nie można tego oczywiście przekładać na rzeczywiste planowanie operacyjne. Obliczenia dotyczyły ćwiczeń „Szaniec ’79”, a więc miejsca i czasu planowania działań wojennych, tym samym zadań frontu i sił nieprzyjaciela w tym konkretnym przypadku. Ponadto centralny kierunek operacyjny, jak się wydaje, generował większe siły nieprzyjaciela.

³⁵ AIPN, 02958/399, Gra wojenna z kierowniczą kadłą MON, t. 8, b.p.

Epizod 1 – 16 dzień wojny (23 maja), 20.00

W ciągu 16 dni działań wojennych związki taktyczne polskich 6. i 7. Armii przesunięto na terytorium NRD, gdzie wraz ze wschodnioniemieckim 4. Korpusem Armijnym postrzymywały ofensywę Zachodnich. Drugorzutowa polska 9. Armia w ostatnich dniach również przegrupowała się za Odrę i była gotowa do rozpoczęcia operacji zaczepnej. Wojska frontu zewnętrznego w czasie tych działań straciły 75 811 żołnierzy, 675 czołgów (22 proc. stanu posiadania), 603 transportery i wozy opancerzone (17 proc.), 120 wyrzutni rakiet (22 proc.), 54 samoloty myśliwskie (50 proc.). W trakcie walk straty w ludziach systematycznie uzupełniano, w związku z tym ukompletowanie wojsk Frontu Centralnego pozostawało wysokie, sięgało 88 proc. (najniższe było w przypadku niemieckiego 4. Korpusu – 62 proc., i 7. Armii – 79 proc.). Znacznie spadły możliwości remontowe wojsk, zapasy, liczba przeciwpancernych pocisków kierowanych oraz rakiet ziemia–powietrze. Bardzo zmniejszyły się zapasy materiałowe w jednostkach tyłowych – średnio o 23 proc., w tym w paliwach o 28 proc., a w środkach medycznych aż o 40 proc. Po uwzględnieniu strat po 16 dniach wojny front miał 19 dywizji, w tym 6 pancernych, 103 środki przenoszenia broni jądrowej (w tym 44 samoloty), ponad 3000 czołgów, ok. 2100 dział i moździerzy, ok. 1000 środków przeciwpancernych³⁶. Napisano, że chociaż poniesione straty obniżyły moc pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego o 25 proc. i zmniejszyły siłę uderzeniową frontu, to „przy zachowaniu zasady ekonomii sił i sprzyjającej sytuacji (wprowadzenie do bitwy dwóch frontów Armii Radzieckiej) oraz wykorzystaniu skutków pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego wojska Frontu Centralnego są zdolne do realizacji celów w operacji zaczepnej”³⁷.

Tymczasem w kraju w związku z możliwością użycia broni masowego rażenia planowano o 20.30 zwołać nadzwyczajne posiedzenie KOK i w jego trakcie ocenić stan przygotowań państwa do obrony przed skutkami takiego uderzenia. Szóstego dnia wojny Zachodni przystąpili do metodycznej destrukcji potencjału gospodarczo-obronnego Polski. Dzięki dosyć precyzyjnym uderzeniom środkami konwencjonalnymi zdołali zniszczyć wiele przepraw, obiektów komunikacyjnych i przemysłowych. Wojska Obrony Powietrznej Kraju straciły 15 dywizjonów ogniowych (30 proc.), 14 lotnisk (ok. 35 proc.), 20 posterunków radiolokacyjnych (35 proc.) oraz 6 stanowisk dowodzenia. Wojska Obrony Terytorialnej, uczestnicząc w różnego rodzaju akcjach ratunkowych i pomocowych, straciły 6 proc. ludzi i sprzętu. Zniszczeniu uległo wiele kluczowych dla przemysłu zbrojeniowego zakładów, m.in. wydziały produkcyjne w Zakładach Metalowych „Predom-Mesko” w Skarżysku-Kamiennej i Zakładach Chemicznych „Pronit” w Pionkach, hala montażowa czołgów w Kombinacie Urządzeń Mechanicznych „Bumar” w Łabędach i wydział mechaniczny w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie. Zniszczono lub uszkodzono kilka elektrowni, w tym Dolna Odra (pięć bloków), Łaziska (zmniejszenie mocy o 350 MW), Kozenice (jeden blok), Turów (cztery bloki), a także wiele innych obiektów i odcinków sieci przesyłowej, co wymusiło okresowe przerwy w dostawach energii elektrycznej w różnych regionach kraju. Zachodni zniszczyli lub uszkodzili 60 węzłów komunikacyjnych (ale 52 z nich udało się naprawić!), a także ok. 100 mostów drogowych

³⁶ Miało to zapewnić gęstość operacyjną w dywizjach – jedna na 10,5 km, a także 15 czołgów, ok. 10 dział i moździerzy oraz 10 środków przeciwpancernych na 1 km frontu.

³⁷ AIPN, 02958/393/CD, Problem nr 3b. Ocena sytuacji operacyjnej w pasie działania frontu, 5 V 1979 r., k. 118–119.

i kolejowych, z tego 9 na Wiśle i 11 na Odrze (odbudowano odpowiednio 4 i 6). Zdolności przewozowe transportu kolejowego zostały obniżone o 30–35 proc.³⁸ Na pięciu drogach dowozu i ewakuacji między frontem a krajem przelotowość zmalała z 7 do 5 tys. pojazdów na dobę. Straty w taborze kolejowym i samochodowym wyniosły do 18 proc. W dużym stopniu unieruchomiono żeglugę śródlądową. Znaczne straty poniósł ogólnokrajowy system łączności, zniszczono część stacji linii radiowych i stacji teletransmisyjnych na magistralach kablowych³⁹. Mimo tych strat państwo było w stanie kontynuować wyniszczającą, trwającą już ponad dwa tygodnie wojnę konwencjonalną (oczywiście przy wsparciu Związku Sowieckiego). Władze centralne i terytorialne organa administracji, choć nieprzyjaciół prowadził nie tylko operację militarną, ale także działania dywersyjno-psychologiczne, kontrolowały sytuację w kraju, a od dziesiątego dnia wojny przenoszono je do zapasowych miejsc pracy. Tak wyglądała sytuacja wyjściowa do ćwiczeń.

Od marca do maja 1979 r. opracowywano referaty, w których punkt po punkcie analizowano wszystkie zagadnienia szkoleniowe przedstawione w myśli przewodniej ćwiczeń. Na temat pierwszego epizodu wojny (16 dzień wojny o 20.00, a więc dwanaście godzin przed wykonaniem pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego) powstało siedem szczegółowych analiz: ocena sytuacji operacyjnej na froncie, analiza możliwości użycia broni jądrowej przez Zachodnich, ocena porządku wewnętrznego w kraju, stanu Obrony Cywilnej, sytuacji gospodarczej, a także sytuacji politycznej⁴⁰. Najbardziej interesujący wydaje się referat nr 2, którego tytuł brzmi: „Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia sił zbrojnych i innych ważnych składowych systemu obronnego państwa oraz gotowości wojsk frontu zewnętrznego do wykonania pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego”⁴¹. Opracował go mjr Stanisław Koziej z Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego⁴².

W tym wypadku kluczowe były kroki zapobiegawcze, czyli podejmowanie sojusznicznych przedsięwzięć politycznych i militarnych, by powstrzymać przeciwnika przed użyciem broni masowego rażenia. Natomiast w trakcie działań wojennych główną rolę

³⁸ Z tego na dziewięciu liniach kolejowych wschód–zachód przelotowość spadła z 393 do 256 par pociągów na dobę.

³⁹ AIPN, 02958/392/CD, Założenie nr 1 do pierwszego epizodu gry wojennej z kierowniczą kadrą MON „Szaniec ’79”, 5 V 1979 r., k. 94–140.

⁴⁰ Dokument ten można chyba uznać za nieco oderwany od rzeczywistości. Analitykom w mundurach nie przyszło do głowy, że propaganda Zachodnich mogłaby np. wykorzystywać problemy gospodarcze PRL, wiążąc je z nieudolnością rządów sprawowanych przez PZPR, poruszać sprawę korupcji lub braku mandatu demokratycznego dla władz PRL albo krytykować rolę Związku Sowieckiego, który wpływał na sytuację wewnętrzną PRL. Być może oficerowie nie mogli o tym pisać nawet w wewnętrznych dokumentach. Zgodnie z raportem Zachodni mogli stosować następujące formy oddziaływania na ludność w Polsce: „wykazywanie odpowiedzialności kierownictwa państwowego za wybuch wojny, [...] imputowanie niesłusznej, mało elastycznej polityki, [...] sugerowanie [...] »niezawodnych« sposobów uchylenia się od mobilizacji i »niebezpiecznej« pracy w zakładach przemysłowych, [...] uaktywnienie wszelkich elementów antysocjalistycznych poprzez sugerowanie im pomocy materialnej, militarnej, minimalizacji strat wojennych i zapewnienie pozycji po zwycięskim zakończeniu wojny [...] wykorzystywanie prowadzonej przez radykalną część duchowieństwa walki przeciwko ateizmowi oraz hasel pacyfistycznych do inspiracji wystąpienia przeciwko walce zbrojnej w ogóle”. Jeśli chodzi o techniczne możliwości oddziaływania, zauważono: „niwelując wpływ na rezultaty naszej działalności politycznej [...] [mogą] rozpowszechnienie w społeczeństwie radioodbiorników oraz skłonność do czytania wszelkich wiadomości o aktualnej sytuacji – stwarzając przeciwnikowi dogodne warunki dotarcia do społeczeństwa i żołnierzy, zwłaszcza wykonujących samodzielne zadania” (AIPN, 02958/393/CD, Problem 3a. Ocena sytuacji w dziedzinie działalności politycznej, w tym dywersyjno-psychologicznego szantażu atomowego, 19 VII 1979 r., k. 83–84).

⁴¹ *Ibidem*, Problem 2. Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia Sił Zbrojnych, 26 III 1979 r., k. 34–49.

⁴² W większości poszczególne materiały (kilkanaście raportów) do ćwiczeń tworzył zespół oficerów. Oprócz tego autorem powyższego dokumentu był mjr Stanisław Koziej, pierwszą wersję Wprowadzenia do ćwiczeń opracował płk Ryszard Kukliński, a większość materiałów do Założenia nr 2 przygotował płk Jan Raban.

odgrywało zwalczanie środków jądrowych i osłabianie potencjału nuklearnego Zachodnich przez wojska frontu zewnętrznego. Major Koziej wskazał, że „najwyższym stopniem konfrontacji z przeciwnikiem w czasie przechodzenia do wojny nuklearnej jest wykonanie pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsza zmasowana wymiana takich uderzeń byłaby decydującym aktem wojny”⁴³. Na potrzeby ćwiczeń „Szaniec '79” rozpatrywano właśnie taką ewentualność.

Wśród czynników wpływających na zredukowanie strat po stronie Wschodnich wymieniono otrzymanie wiarygodnych informacji o terminie wykonania przez przeciwnika pierwszego ataku jądrowego, gdyż pozwoliłoby to złagodzić skutki uderzenia, a także przygotować równoczesny atak na Zachodnich⁴⁴.

Stosunkowo optymistycznie brzmiały zapewnienia dotyczące zabezpieczenia wojsk frontu zewnętrznego przed skutkami pierwszego zmasowanego uderzenia nuklearnego wroga. Wskazano, że siły zbrojne będą w odpowiednim stopniu wyposażone w środki indywidualnej ochrony przed skażeniami (czyli głównie w maski przeciwgazowe), w zasadzie wystarczające będą ich przygotowanie organizacyjne, wyposażenie techniczne i wyszkolenie do prowadzenia działań w warunkach masowych zniszczeń, skażeń i zakażeń oraz pożarów. Dodano, że choć będą one potrafiły likwidować skutki uderzeń z użyciem broni jądrowej, to ciągle należy podnosić gotowość żołnierzy do walki w warunkach wojny nuklearnej i wzmocnić systemy rozpoznania skażeń, a także ostrzegania i alarmowania⁴⁵. Stwierdzono, iż wobec zagrożenia użyciem broni jądrowej trzeba dokonywać manewrów wojskami i zmieniać rejonry rozmieszczenia jednostek w połączeniu z maskowaniem operacyjnym oraz bezpośrednim – w tym wypadku szczególnie trudne jest zapewnienie odpowiedniej obrony dla armii drugorzutowej w czasie wprowadzania jej do bitwy, a także dla lotnictwa koncentrującego się na lotniskach w rejonie wyjściowym do działań. Podkreślono, że należy zintensyfikować prace inżynieryjne⁴⁶, zwłaszcza w rejonach rozmieszczenia wojsk i obiektów znajdujących się w głębi ugrupowania⁴⁷, a także wzmocnić siły i środki wydzielane do prac ewakuacyjno-ratowniczych w rejonach porażen. Jako

⁴³ AIPN, 02958/393/CD, Problem 2. Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia Sił Zbrojnych, 26 III 1979 r., k. 36.

⁴⁴ W tym wypadku kluczowa rola przypadła wywiadowi wojskowemu: „w celu niedopuszczenia do uzyskania przez przeciwnika zaskoczenia najważniejszym zadaniem organów wywiadu i rozpoznania będzie wykrywanie i informowanie o wszelkich symptomach i stanie jego przygotowań do działań z użyciem broni jądrowej, czasie i charakterze pierwszego i kolejnych uderzeń jądrowych na wojska frontu oraz Polskę”. Wywiad wojskowy mógł osiągnąć te cele przede wszystkim dzięki zaangażowaniu „zdecydowanej większości sił agenturalnego wywiadu strategicznego i operacyjnego” oraz w wyniku „rozpoznania specjalnego, radioelektronicznego i lotniczego, a także ścisłego współdziałania, koordynacji, podziału zadań oraz bieżącej i operatywnej wymiany informacji między zarządami wywiadowczymi sztabów generalnych i organami rozpoznawczymi” (*ibidem*, Problem 1. Ocena sytuacji strategicznej na ZTDW ze szczególnym wyeksponowaniem jego gotowości do użycia broni masowego rażenia, 14 III 1979 r., k. 2–11).

⁴⁵ Uznano, że rozpoznanie naziemne jest na odpowiednim poziomie, a gorzej jest z rozpoznaniem powietrznym.

⁴⁶ Analizowano: „Na obszarze kraju podstawową rolę odgrywają istniejące już i rozbudowywane w toku wojny umocnienia i ukrycia dla ludzi i sprzętu. W wojskach OPK możliwe jest (uwzględniając zakończenie programu budownictwa schronowego) – po wyjściu Armii Lotniczej na front zewnętrzny – ukrycie 50 proc. samolotów w schronach i obwałowaniach na lotniskach stałego bazowania i zapasowych. 48 proc. dywizjonów raketowych ma stanowiska startowe z pełną rozbudową inżynieryjną. Niedostosowane są do ochrony – nawet przed bronią konwencjonalną – rejonry dywizjonów typu Nawa”.

⁴⁷ Podkreślono: „Wykorzystanie naturalnych właściwości ochronnych terenu, a także jego rozbudowa inżynieryjna należy do najskuteczniejszych czynników zwiększających odporność wojsk na uderzenia BMR [broni masowego rażenia]”. Zwrócono uwagę na czas potrzebny do przygotowania odpowiednich zabezpieczeń. Obliczano, że w ciągu 6 godz. przed atakiem jądrowym wojska mogą wykonać prace inżynieryjne zmniejszające 2–3 razy zasięg rażenia

słabsze ogniwo w systemie wskazano również niską odporność wojsk, w tym pancernych, na uderzenia właśnie wdrażanej broni neutronowej.

Dużo gorzej wyglądało przygotowanie do wojny jądrowej w kraju – ośrodków dowodzenia, gospodarki, a przede wszystkim ludności cywilnej⁴⁸. Tylko nieliczne organy władzy centralnej i terenowej dysponowały umocnionymi obiektami, które mogły pełnić funkcję stanowisk kierowania. Takie obiekty miało jedynie 5 proc. miast, uznanych za szczególnie zagrożone. Dziewiętnaście województw (40 proc.) nie posiadało zastępczych miejsc pracy. Wrażliwość krajowego systemu łączności groziła destabilizacją kierowania państwem w toku wojny jądrowej. Nie rozwiązano także problemu odtwarzania organów kierowania po uderzeniach nieprzyjaciela. Tylko stanowiska dowodzenia MON i dowództw Rodzajów Sił Zbrojnych miały stałe schrony przygotowane do obrony przed atakiem jądrowym. Pozostałe obiekty systemu dowodzenia nie były uodpornione. Zauważono, że proste ukrycia typu polowego można siłami zabezpieczenia zbudować w ciągu dwóch tygodni.

Szczególnie wrażliwe na ataki bronią jądrową były systemy energetyczne i komunikacyjne. Wydaje się, że wojskowi nie widzieli możliwości zwiększenia ich odporności na działania nieprzyjaciela. Major Koziej zauważył, że w systemie komunikacji kolejowej brakuje obiektów ochronnych dla 330 tys. ludzi, schronów i ukryć w ogóle nie ma służba zdrowia, a w czasie pokoju ochrona zbiorowa w budynkach ochronnych jest zapewniona jedynie dla 2,8 proc. ludności i dla 15,7 proc. załóg głównych zakładów pracy. Wobec tego zalecił rozbudowę obiektów ochronnych. Dodał: „brakujące ukrycia przewiduje się wykonać w zastępczych budynkach, na co potrzeba przed rozśrodkowaniem 50 dni, po rozśrodkowaniu – 35 dni, przy zaangażowaniu 5 mln ludzi i pełnych mocy przedsięwzięciach budowlanych”⁴⁹. Najprostszym rozwiązaniem było zarządzenie, by zagęścić powierzchnię ochronną w istniejących przystosowanych budynkach. W jednym z raportów napisano, że po przeprowadzeniu wszystkich tych działań, w 16 dniu wojny, czyli tuż przed atakiem jądrowym, w budynkach ochronnych znajdzie się zabezpieczenie dla 52 proc. najliczniejszych zmian zakładów pracy (ponad 3 razy więcej niż w czasie pokoju), a także dla 33 proc. pozostałej ludności (prawie 12 razy więcej)⁵⁰. W dużym stopniu były to zabiegi formalne. Zagęszczenie powierzchni ochronnej oznaczało, iż średnia przestrzeń w schronach⁵¹ zostanie zmniejszona z 0,8 do 0,6 mkw. na osobę, w ukryciach zabezpieczających⁵² z 1,2 do 0,8, a w ukryciach przed opadem promieniotwórczym w miastach z 4 do 2⁵³.

bronią jądrową dla ludzi. Po wydłużeniu tego okresu do 48 godz. współczynnik w przypadku ludzi wzrastał aż do 7–12 razy, a w przypadku sprzętu wynosił 1,6–1,7 razy.

⁴⁸ Zaznaczono, że zasady organizacji obrony przed bronią masowego rażenia (OPBMAR) w Polsce są analogiczne, jak w innych państwach UW. Podobne zasady obowiązywały również w systemach obronnych państw NATO.

⁴⁹ Autor referatu zauważył: „częściowe przystosowanie piwnic w czasie pokoju zapewniałoby możliwość ich przygotowania do ochrony w ciągu 6–7 dob. W krajach zachodnich główny wysiłek jest skierowany na przygotowanie do zbiorowej ochrony piwnic budynków i budowli komunikacyjnych. Zabezpieczenie ludności w miejsca ochronne wynosi np. w Danii – 52 proc., Szwecji – 62 proc., a w CSRS – 100 proc. załóg głównych zakładów pracy” (AIPN, 02958/393/CD, Problem 2. Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia sił zbrojnych i innych ważnych składowych systemu obronnego państwa, 26 III 1979 r., k. 46).

⁵⁰ *Ibidem*, Załącznik nr 4. Stan i możliwości rozbudowy budowli ochronnych, 16 III 1979 r., k. 167–168.

⁵¹ W raporcie wskazano, że z uwagi na duże koszty, w ostatnim czasie ograniczono budownictwo schronów.

⁵² Czyli głównie w odpowiednio zabezpieczonych piwnicach budynków i budynkach komunikacyjnych.

⁵³ AIPN, 02958/393/CD, Problem 3d. Ocena sytuacji w dziedzinie działalności Obrony Cywilnej, 22 III 1979 r., k. 140–141.

Zgodnie z założeniami do ćwiczeń od 12 dnia wojny trwało rozśrodkowywanie ludności, które w miastach położonych na zachód od Wisły zostało zakończone do 16 dnia (23 maja), z wyjątkiem największych ośrodków, czyli Trójmiasta, Bydgoszczy, Poznania, Wrocławia, aglomeracji śląskiej, Łodzi i Warszawy, gdzie udało się wykonać 60–85 proc. planu ewakuacji i rozśrodkowania. Natomiast na wschód od Wisły rozśrodkowanie zrealizowano w 30–40 proc. Wobec zagrożenia, że konflikt w ciągu najbliższych godzin rozwinie się w wojnę jądrową, nakazano zapewnić maksymalną liczbę środków transportu, a także kontynuować rozśrodkowanie pieszo, by do świtu 24 maja większość ludności znalazła się poza zwartą zabudową miast. Miały w tym pomóc zdecydowane działania służb porządkowych i Milicji Obywatelskiej, które zatrzymałyby „żywiłowe ruchy [ucieczkę] ludności”.

Przewidywano, że uderzenie jądrowe zniszczy wszystkie mosty na Wiśle, która stanie się barierą tworzącą dwa odrębne systemy komunikacyjne, i aby zniwelować skutki tej sytuacji, należy zorganizować tymczasowe rejonny przeładunkowe z przeprawami pontonowymi i promowymi. Stwierdzono, iż wojska inżynieryjne mogą zbudować 5–6 przepraw mostowych na Wiśle i 9–11 na Odrze, co stanowiłoby 33–48 proc. istniejących przed wojną mostów stałych. Jako problem wskazano nierównomierne i nieodpowiednie rozmieszczenie bazy szpitalnej i brak magazynów, a tym samym niewłaściwe rozmieszczenie rezerw materiałowych. Podkreślono, że dramatycznie wręcz wygląda zaopatrzenie w indywidualne środki ochronne – Obrona Cywilna jest wyposażona w maski przeciwgazowe w 100 proc., ale pracownikom zakładów i ludności w miastach zapewniono je tylko w 15 proc. Dodano, iż nie ma żadnych środków indywidualnej ochrony dla dzieci do lat 14, a środki zastępcze są mało efektywne.

Zauważono: „likwidacja skażeń może być skutecznie przeprowadzona pod warunkiem kompleksowego zaangażowania sił wojskowych, obrony cywilnej i resortów oraz wykorzystania urządzeń stacjonarnych w miejscowościach. [...] W wojskach Obrony Powietrznej Kraju posiadane siły i środki zapewniają żywotność systemu po wykonaniu przez nieprzyjaciela pierwszego zmasowanego uderzenia BMR [bronią masowego rażenia], ale nie gwarantują jej w warunkach długotrwałego prowadzenia takich działań”⁵⁴. Wskazano, że w portach morskich odtworzenie najbardziej niezbędnych warunków do ich funkcjonowania będzie możliwe już po dwóch dobach, system kierowania zostanie przywrócony w czasie 1–3 dni, a infrastruktura – po 30. Stwierdzono, iż służba zdrowia w ciągu doby będzie mogła udzielić pierwszej pomocy medycznej 200–300 tys. porażonym, hospitalizować jednorazowo około 1,5 mln osób, zabezpieczyć posiadaną bazę łóżkową w 80 proc., a leki i materiał opatrunkowy zapewnić na 10 tygodni wojny. Przewidywano jednak wystąpienie znacznego deficytu krwi i niepełne pokrycie potrzeb na wiele ważnych leków, płynów infuzyjnych i krwiozastępczych.

W podsumowaniu możliwości Obrony Cywilnej Kraju stwierdzono, że na zadowalającym poziomie znajdują się: „1) system powszechnego ostrzegania i alarmowania ludności [...] o zagrożeniu uderzeniami z powietrza i skażeniami; 2) system wykrywania skażeń [...]; 3) wyszkolenie i wyposażenie w środki ochrony zorganizowanych formacji Obrony Cywilnej; 4) organizacja doprowadzenia do stanu używalności [...] istniejących budowli ochronnych i urządzeń specjalnych; 5) organizacyjne przygotowanie rozśrodkowania

⁵⁴ *Ibidem*, Problem 2. Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia sił zbrojnych i innych ważnych składowych systemu obronnego państwa, 26 III 1979 r., k. 44–45.

(z wyjątkiem problemów wynikających z ograniczonych możliwości wykorzystania dróg w czasie przegrupowania wojsk); 6) organizacyjne przygotowanie funkcjonowania organów kierowania Obroną Cywilną”. Niedomagania dotyczyły problemów zdecydowanie ważniejszych. Jako największe wyzwania, którym Obrona Cywilna nie może samodzielnie sprostać, wskazano: „1) przygotowanie brakujących budowli ochronnych oraz zapewnienie i dowóz materiałów na potrzeby budownictwa ochronnego, w tym również ukryć przed opadem promieniotwórczym na terenach wiejskich; 2) zaopatrzenie ludności w indywidualne środki ochrony [...]; 3) wyposażenie formacji Obrony Cywilnej w sprzęt techniczno-wojskowy i specjalistyczny do prac ratunkowych, urządzenia do wykrywania wybuchów jądrowych oraz w środki transportu; 4) zapewnienie transportu na potrzeby rozśrodkowania ludności i dowozu załóg zakładów pracy; 5) uodpornienie zakładów pracy na działanie czynników rażenia; 6) zapewnienie materiałów do zaciemniania obiektów”⁵⁵.

Mimo wszystko referat w dużym stopniu miał wydźwięk pozytywny: „**Dotychczasowe nasze rozwiązania [...] zapewniają przetrwanie zmasowanego uderzenia jądrowego nieprzyjaciela, regenerację zdolności funkcjonowania systemu obronnego i kontynuowanie wysiłku zbrojnego, nie mogą one jednak zapobiec powstaniu wielomilionowych strat ludności** [podkreślenie autora], okresowemu sparaliżowaniu systemu kierowania i dowodzenia oraz funkcjonowania gospodarki”⁵⁶. Pytanie, czy oficerowie rzeczywiście w to wierzyli. Całe szczęście nigdy nie zostało to zweryfikowane.

W referacie zauważono, że decyzję o użyciu broni jądrowej podjęło Biuro Polityczne KC KPZR „po zasięgnięciu opinii DKP państw stron UW. Udział naczelnych władz PRL w procesie podejmowania tej decyzji określony jest ich działalnością w ramach DKP”⁵⁷.

Napisano, że mimo wielodniowej wojny i poniesionych strat „stan polityczno-moralny” oraz atmosfera wśród żołnierzy nie budzą zastrzeżeń, a sukcesy na froncie spowodowały raczej „widoczny wzrost ducha bojowego”. Jako problem wskazano niepokój wśród polskiej ludności cywilnej, szczególnie na zachodzie i północy kraju, wywołany przede wszystkim zniszczeniami wojennymi i strachem, że konflikt przerodzi się w wojnę jądrową. Stwierdzono, że ten lęk potęgują propaganda wroga oraz różnego rodzaju grupy dywersyjne i terrorystyczne działające na zapleczu frontu, na obszarze PRL. Dodano: „zdarzają się, z wyraźną tendencją wzrostu, wypadki samowolnego opuszczania miejsc pracy, żywiołowego przemieszczania się ludności, a także wypadki kradzieży, zwłaszcza żywności z magazynów, i inne formy zbiorowych wystąpień”⁵⁸.

Epizod 2 – 18 dzień wojny (25 maja), 20.00

Pod koniec 16 i na początku 17 dnia wojny Wschodni zaczęli wyprowadzać do bitwy pierwsze rzuty operacyjne dwóch frontów i jednej polskiej armii. W ten sposób starali się przejąć inicjatywę strategiczną. W związku z tym 17 dnia wojny o 4.00, Zachodni wykonali 14 uderzeń ostrzegawczych taktycznymi ładunkami neutronowymi na znajdujące się

⁵⁵ *Ibidem*, Problem 3d. Ocena sytuacji w dziedzinie działalności Obrony Cywilnej, 22 III 1979 r., k. 140–141.

⁵⁶ *Ibidem*, Problem 2. Ocena stanu obrony przed bronią masowego rażenia sił zbrojnych i innych ważnych składowych systemu obronnego państwa, 26 III 1979 r., k. 38.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 48.

⁵⁸ *Ibidem*, Problem 3a. Ocena sytuacji w dziedzinie działalności politycznej, w tym dywersyjno-psychologicznego szantażu atomowego, 19 VII 1979 r., k. 85.

na terenie NRD sowiecki Front Północno-Zachodni, Front Zachodni i polską 9. Armię. To był początek.

24 maja o 8.00, czyli po czterech godzinach od uderzenia ostrzegawczego, nastąpiło obustronne pierwsze zmasowane uderzenie jądrowe na wojska i obiekty położone w głębi teatru działań wojennych, z użyciem wszystkich rodzajów i typów broni jądrowej, z neutronową włącznie. Zachodni wykonali przeciwko Polsce 406 ataków nuklearnych, z czego 272 (w tym 80 neutronowych) o łącznej mocy 7,3 Mt na polski Front Centralny i 134 (w tym 22 naziemne) o łącznej mocy 9,3 Mt na obszar kraju. Ponadto na Front Centralny i terytorium PRL przeciwnik przeprowadził wiele uderzeń „bronią chemiczną o zwiększonym działaniu toksycznym” oraz ataków lotniczych środkami klasycznymi i napalmowymi. W tym samym momencie w pasie natarcia Frontu Centralnego, w ramach odwetu, na wojska i obiekty Zachodnich Wschodni wykonali 206 uderzeń jądrowych, w tym 36 środkami strategicznymi.

W dokumencie napisano: „Wskutek zniszczenia bronią jądrową głównych centrów przemysłowo-administracyjnych na obszarach walczących stron przestały funkcjonować systemy kierowania życiem i gospodarką państw, szczególnie RFN, NRD, Czechosłowacji i Polski. Na rozległych obszarach porażen jądrowych, w strefach silnych skażeń promieniotwórczych i pożarów ustała wszelka działalność produkcyjna. Zniszczona infrastruktura komunikacyjna i energetyczna oraz ogromne straty w zasobach mobilizacyjnych i materiałowych spowodowały przerwanie dopływu rezerw i zaopatrzenia do walczących wojsk”⁵⁹.

Zmasowane obustronne użycie broni jądrowej pozbawiło obie strony możliwości kontynuowania ofensywy w skali strategicznej. Na froncie spowodowało duże straty w ludziach, uzbrojeniu i środkach materiałowych, pożary, powstanie rejonów zniszczeń, zawałów i rozległej strefy skażeń promieniotwórczych na Odrze oraz skażenie przestrzeni powietrznej. Po stronie polskiej największe straty poniosła 9. Armia⁶⁰. Po uwzględnieniu pozostałych jednostek oszacowano, że Front Centralny utracił 84 119 żołnierzy⁶¹. Zachodni zniszczyli 385 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, 483 działa, 62 wyrzutnie rakiet taktycznych i operacyjno-taktycznych⁶², 9635 samochodów i 125 samolotów. Ze składu 6. Armii ograniczone działania bojowe częścią sił mogły prowadzić dwie dywizje pancerne (ale tylko w celu osłony akcji ratunkowej w obszarze armii), w 7. Armii była do tego zdolna jedna dywizja zmechanizowana. Takie działania mógł też realizować 4. Korpus Armijny NRD, osłaniając odtwarzanie zdolności bojowej 9. Armii. Jedynie 8. Armia Lotnicza była zdolna do wykonywania części postawionych przed nią zadań bojowych, a także likwidować w oddziałach skutki uderzeń jądrowych⁶³.

⁵⁹ AIPN, 02958/394 /CD, Założenie nr 2 do gry wojennej z kierowniczą kadrą MON „Szaniec ’79”, wpłynęło 8 X 1979 r., k. 4–5.

⁶⁰ Było to niemal 24 tys. żołnierzy, w każdej z dwóch pozostałych armii straty wynosiły ok. 13 tys. ludzi.

⁶¹ Nieco inne kalkulacje znalazły się w kolejnym dokumencie, gdzie inaczej oszacowano straty ludzkie po uderzeniach jądrowych: „Wojska Frontu Centralnego w czasie 16 dni wojny konwencjonalnej poniosły straty w stanie osobowym ok. 76 tys. (17 proc. stanu wojennego), z czego uzupełniono 30 tys., zaś pozostałe uzupełnienie bieżące (48 tys.) znajduje się na wschód od Odry. Prognozowane dalsze straty wojsk FC po uderzeniach jądrowych – ok. 78 tys. żołnierzy. Zbilansowane potrzeby Frontu Centralnego w stanie osobowym wynoszą aktualnie ok. 137 tys. żołnierzy. Ukompletowanie wojsk frontu spadło do 69 proc.” (AIPN, 02958/395/CD, Problem nr 6a. Ocena możliwości uzupełniania strat osobowych w wojskach frontu zewnętrznego i wewnętrznego, 20 IV 1979 r., k. 90–93).

⁶² Po uwzględnieniu strat z okresu wojny konwencjonalnej okazało się, że pozostało sprawnych tylko 10 wyrzutni operacyjnych i 21 operacyjno-taktycznych.

⁶³ Straty w pododdziałach rozpoznania radioelektronicznego wynosiły od 50 do 70 proc. ludzi i od 30 do 70 proc. sprzętu. Utracono łączność z prawie z połową (26) działających grup dywersyjnych, a utrzymano ją z 28 grupami,

Gwałtownemu pogorszeniu uległa sytuacja techniczna w wojskach, ilość sprawnego uzbrojenia i sprzętu technicznego spadła do 50–55 proc. stanu etatowego, a możliwości remontowe do 60 proc. Na tyłach frontu straty środków materiałowych sięgnęły 30 proc., możliwości transportu samochodowego zmniejszyły się do 60 proc., a zniszczenia wszystkich przepraw na Odrze uniemożliwiały dowóz zaopatrzenia i ewakuację rannych.

Polscy oficerowie zakładali olbrzymią skuteczność działań Wschodnich – przeciwnik w wyniku pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego stracił 250 tys. żołnierzy! W niektórych związkach taktycznych straty osobowe sięgnęły 100 proc., rozbite jednostki zachowały też stosunkowo niewiele czołgów, których ogółem utracono ok. 550⁶⁴. Zachodni przeszli do obrony lub prowadzili działania opóźniające. W jednostkach odwodowych straty wyniosły 30–50 proc., ale w portach francuskiego wybrzeża i na lotniskach wyładowywały się kolejne oddziały Zachodnich.

To nie był koniec wojny. Tak opisano sytuację po pierwszym zmasowanym ataku nuklearnym: „W skali strategicznej obie strony stanęły przed alternatywą, kto szybciej przezwycięży skutki zmasowanych uderzeń jądrowych, uruchomi wszystkie możliwe rezerwy i efektywniej je wykorzysta w starciu z przeciwnikiem, ten uzyska ostateczny sukces”. W związku z tym równolegle z odtwarzaniem zdolności bojowej wojsk i prowadzeniem akcji ratunkowej należało za pomocą ocalałych sił bojowych wznowić ograniczone działania⁶⁵.

Zachodni wykonali 134 uderzenia na obszar PRL, w tym 22 naziemne, o łącznej sile 9,3 Mt. Ich celem były system Obrony Powietrznej Kraju (20 uderzeń), przegrupowujący się sowiecki Front Zachodni i jednostki Wojsk Obrony Terytorium Kraju (40)⁶⁶, system komunikacyjny (31), zakłady przemysłu zbrojeniowego (15), duże ośrodki polityczno-administracyjne (13), elektrownie (7) i zapory wodne (8). Poza tym lotnictwo przeciwnika użyło środków chemicznych, zapalających i klasycznych. Stwierdzono nasiloną działalność grup dywersyjnych, atakujących niewrażliwe obiekty systemu kierowania państwem, energetyki i łączności. Bronią jądrową porażono 43 większe polskie miasta. Masowe uderzenia skupiały się na Warszawie i okolicach⁶⁷, wybrzeżach szczecińskim i gdańskim, aglomeracjach bydgoskiej, poznańskiej, śląskiej i krakowskiej oraz Dolnym Śląsku. Od ataków jądrowych powstały pożary, które rozwinęły się w przestrzenne, zwłaszcza w lasach i dzielnicach miejskich o zwartej zabudowie. Strefy skażeń promieniotwórczych uformowały się południkowo wzdłuż dolnej Odry, całej Wisły i wschodniej granicy państwa, objęły 30 proc. terenu kraju. Strefy silnego i niebezpiecznego (skala B, C i D)

jednocześnie mimo strat poniesionych w odwodzie frontu, do przerzutu na terytorium wroga gotowych było kolejnych 12 grup dywersyjnych. Jednostki lotnictwa rozpoznania powietrznego poniosły ok. 70 proc. strat i posiadały jedynie 14 samolotów rozpoznawczych. W kontekście podległego dowództwu frontu agenturalnego wywiadu operacyjnego napisano: „Nie odtworzono łączności z 40 proc. agentury i ok. 50 proc. rezydentur wywiadowców działających w strefie zainteresowania wywiadowczego. W gotowości do przerzutu znajduje się 6 rezydentur wywiadowców” (AIPN, 02958/394/CD, Stan i możliwości rozpoznania Frontu Centralnego na 20.00 D18, 24 III 1979 r., k. 79–80).

⁶⁴ *Ibidem*, Zestawienie prognozowanych strat wojsk NATO w pasie działań Frontu Centralnego WP po wykonaniu pierwszego zmasowanego uderzenia jądrowego, 23 III 1979 r., k. 53–56.

⁶⁵ AIPN, 02958/395/CD, Problem nr 4a. Ocena sytuacji strategicznej na ZTDW, w tym operacyjnych skutków użycia BMR na Siły Zbrojne PRL, 27 III 1979 r., k. 2–10.

⁶⁶ Wydaje się, że uderzenia w dużym stopniu koncentrowały się na przegrupowujących się przez Polskę wojskach sowieckich, choć w dokumentach sporządzonych do ćwiczeń nie jest to tak bezpośrednio wyeksponowane.

⁶⁷ Obszar ten był wyznaczany przez pierścień otaczający okolice Ostrowi Mazowieckiej, Włocławka, Radomia i Siedlec.

skażenia wystąpiły na 36,5 tys. km kw. (12 proc. terytorium). Po upływie półtorej doby od zmasowanych uderzeń jądrowych strefy skażeń promieniotwórczych utrzymywały się na 20 proc. obszaru kraju.

Toksyczne środki przemysłowe z 14 zakładów produkcyjnych wydostały się do atmosfery i głównych rzek. Powstało 7 stref skażeń atmosfery ze śmiertelnym stężeniem toksycznych środków przemysłowych o zasięgu 40–60 km, zostały zatrute Wisła, Odra, Warta i Bóbr. Zniszczono 10 zapór na największych zbiornikach wodnych, co spowodowało zatopienie dużych obszarów. Z powodu napromienienia dawkami śmiertelnymi, w strefach niebezpiecznego i bardzo niebezpiecznego skażenia (4,5 proc. obszaru kraju) padło 100 proc. bydła i trzody chlewnej oraz 50 proc. drobiu, a w strefie silnego skażenia (7 proc. terytorium) ok. 50 proc. zwierząt. Ogólne straty wśród mieszkańców Polski wyniosły 3,5 mln zabitych, rannych i napromienionych, z tego:

- bezpośrednio od uderzeń jądrowych – 2 mln 100 tys. (w tym rannych 950 tys.),
- w strefach skażeń promieniotwórczych – 850 tys. (w tym chorych 350 tys.),
- od broni chemicznej i toksycznych środków przemysłowych – 550 tys. (w tym chorych 100 tys.).

Dodatkowo 1,4 mln ludzi w kraju wymagało doraźnej pomocy medycznej i długotrwałego leczenia. Liczba napromienionych wzrosła o kolejnych 450 tys. (spośród których następne zmarło 100 tys.) po upływie miesiąca.

Należy zaznaczyć, że do kalkulacji przyjęto najbardziej optymistyczny wariant – pełne rozśrodkowanie mieszkańców ośrodków uznanych za szczególnie zagrożone, a więc największych miast Polski, oraz ukrycie 40 proc. ludności w budowlach ochronnych. Założono, iż zostaną przeprowadzone działania mające na celu „zageszczenie powierzchni ochronnej”, a ludność będzie przebywać na niewielkiej powierzchni – w schronach i ukryciach zabezpieczających przypadnie 0,6–0,8 mkw. na osobę. Zalecano, by przebywać w ukryciu przez co najmniej dwa kolejne dni po powstaniu skażeń, bo w tym czasie ludzie mogliby otrzymać 70–80 proc. ogólnej miesięcznej dawki promieniowania⁶⁸. W rzeczywistości gdyby uderzenie o podobnej skali dosięgło Polski, straty musiałyby być zdecydowanie większe. Trudno sobie wyobrazić zrealizowanie tak restrykcyjnych, choć oczywiście niezwykle skutecznych działań ochronnych.

Wojska Obrony Powietrznej Kraju z powodu strat musiał zrezygnować z obrony strefowej i skupić się tylko na najważniejszych ośrodkach, czyli Warszawie, Trójmieście, Szczecinie, Poznaniu i Śląsku. Dowodzenie centralne i korpuśne w wojskach OPK przestało istnieć. Marynarka Wojenna nie była już w stanie wykonywać zasadniczych zadań⁶⁹. W wyniku zniszczenia wielu przedsiębiorstw, przerw w dostawie energii elektrycznej i dużej absencji załóg krytyczna sytuacja powstała w wojskowym zapleczu remontowo-produkcyjnym. Duże straty poniósł system zaopatrywania – zniszczono 26 składnic paliw i 33 żywności, liczne zakłady rafineryjno-petrochemiczne. System komunikacji w kraju został sparaliżowany, gdyż zniszczono wszystkie przejścia mostowe przez Wisłę i Odrę, 20–50 proc. mostów na średnich przeszkodach wodnych, 60 węzłów komunikacyjnych

⁶⁸ AIPN, 02958/395/CD, Problem nr 4b. Ocena powstałych strat ludzkich i materialnych, 3 IV 1979 r., k. 17–27.

⁶⁹ W analizie napisano, że z powodu „silnego obezwładnienia systemu dowodzenia oraz jednej (z dwóch) flotylli (13. Flotylla Okrętów Wojennych), zniszczenia większości głównych portów bazowania, zapasów środków materiałowych i około 35 proc. jednostek pływających przejmowanych z gospodarki narodowej” (*ibidem*, Problem nr 4a. Ocena sytuacji strategicznej na ZTDW, w tym operacyjnych skutków użycia BMR na Siły Zbrojne PRL, 27 III 1979 r., k. 8).

i stacji kolejowych, znaczną część taboru kolejowego i samochodowego. Nieczynne były rejonny przeładunkowe. Napisano: „krajowy system energetyczny rozpadł się”. Duże obszary zostały niemal całkowicie pozbawione energii elektrycznej, co spowodowało „praktycznie zanik działalności produkcyjnej przemysłu” w całym kraju⁷⁰. W przemyśle obronnym wyeliminowano (większość bezpowrotnie) ok. 30 dużych zakładów wytwarzających na rzecz wojska. Bardzo mocno naruszono system łączności w relacjach szczebla centralnego. System dowodzenia siłami zbrojnymi na obszarze kraju opierał się na stanowisku dowodzenia nr 2 Ministerstwa Obrony Narodowej i stanowiskach dowodzenia okręgów wojskowych: Pomorskiego i Śląskiego – inne „stanowiska dowodzenia szczebla centralnego i okręgowe zostały wyeliminowane z systemu”.

Kluczową rolę odgrywało odtworzenie zdolności bojowej walczących oddziałów. Mogło się to udać tylko przy wydatnym wsparciu zaplecza, czyli kraju. Najważniejszym celem było „zapewnienie [jak] najszybszego dopływu wojsk, uzupełnień i zaopatrzenia do obszaru działań bojowych na froncie zewnętrznym”. W związku z tym kolejne referaty dotyczyły możliwości zrekonstruowania poszczególnych ogniw systemu obronnego. W działaniach ratowniczych zamierzano zachować „ustalone priorytety (ratowanie ludzi), [...] kierować główny wysiłek na przywrócenie zdolności funkcjonowania infrastruktury wojskowej i obronnej”⁷¹. Wszystko to miało zmierzać do „wyprowadzenia przeciwnika w odtworzeniu naruszonej zdolności bojowej wojsk” na froncie oraz ponowne uruchomienie niewralgicznych elementów systemu obronnego państwa, mających decydujący wpływ na uzupełnienie walczących wojsk⁷².

Ewentualne skutki użycia broni masowego rażenia

We wszystkich planach, zarówno frontu zewnętrznego, jak i wewnętrznego, poruszano więc problem użycia broni jądrowej przez nieprzyjaciela. Był to także jeden z głównych elementów gier wojennych. Został opublikowany, i to częściowo, tylko jeden dokument opisujący zamiary NATO dotyczące przeprowadzenia ataku z jej wykorzystaniem na państwa bloku wschodniego. W 1956 r. opracowało go amerykańskie Dowództwo Lotnictwa Strategicznego (Strategic Air Command – SAC) i opisano w nim możliwości wykonania takiego uderzenia w 1959 r. Powstał on więc niedługo po utworzeniu Układu Warszawskiego i dotyczył okresu, w którym kluczową rolę w tych działaniach odgrywało lotnictwo strategiczne. W dokumencie jako cele amerykańskich ataków jądrowych wskazano ponad 1200 obiektów w Związku Sowieckim, Europie Środkowo-Wschodniej i Chinach, przy czym jako najbardziej priorytetowe oznaczono bazy wojskowe i lotniska⁷³, z których można było się spodziewać ataków odwetowych wojsk UW, przede wszystkim sowieckich. Jako kolejne cele wymieniono obszary miejsko-przemysłowe, określone mianem rejonów systematycznego niszczenia – w samej Moskwie i jej okolicach wskazano ich 179 (w tym 12 lotnisk). Ważnym ośrodkiem był też Leningrad, gdzie wyliczono

⁷⁰ *Ibidem*, k. 9.

⁷¹ *Ibidem*, k. 12–14.

⁷² *Ibidem*, k. 6.

⁷³ Dokument powstał jeszcze przed erą międzykontynentalnych pocisków balistycznych.

145 celów. Na liście znalazły się oczywiście także miasta w Polsce. W Warszawie i okolicach określono 15 obiektów, natomiast w Poznaniu i jego pobliżu aż 20. Wśród celów w Polsce znalazły się też urządzenia wojskowe i przemysłowe w Balicach, Bydgoszczy, Brzegu, Dęblinie, Gliwicach, Katowicach, Lublinie, Lebie, Modlinie, Mrągowie, Powidzu, Przemyślu-Mościskach, Tarnowie, Świdnicy, Wicku Morskim, Wałbrzychu, Warce, we Władysławowie, w Mirosławcu i Żarowie (Jaworzynie Śląskiej). Choć obiektem uderzeń miały być bazy wojskowe, a więc centra dowodzenia, instalacje lotnicze, punkty obrony przeciwlotniczej, to ataki z pewnością stanowiłyby wielkie zagrożenie również dla okolicznej ludności cywilnej. Co więcej, autorzy dokumentu stworzyli plan systematycznego niszczenia rejonów miejsko-przemysłowych, którego ofiarą bez wątpienia padliby mieszkańcy większych ośrodków, w tym Moskwy, Leningradu, Pekinu, Berlina Wschodniego i Warszawy. Każdemu obiektowi w rankingu przypisano konkretną pozycję. Na przykład lotniska w Brzegu-Skarbimierzu i Modlinie, na których stacjonowały sowieckie samoloty, miały bardzo wysokie miejsca, odpowiednio 31. i 80. Podobnie wysoki priorytet otrzymały sowieckie bazy w NRD. Większość najważniejszych ośrodków miejsko-przemysłowych przeznaczonych do systematycznego niszczenia znajdowała się w Związku Radzieckim. Najwyżej spośród miast w Europie Środkowo-Wschodniej umieszczono Berlin Wschodni (pozycja 61.), a zaraz potem Warszawę⁷⁴.

W ujawnionych fragmentach nie wskazano przewidywanych skutków zmasowanych uderzeń. W amerykańskim arsenale znajdowały się wówczas bomby o wagomiarze 2–300 kt⁷⁵, a określenie „systematyczne zniszczenie”, za którego pomocą opisano charakter ataków, nie było na wyrost. Nie są znane późniejsze plany amerykańskie, ale wagomiar ładunków jądrowych systematycznie rósł, a w skład wyposażenia wojsk NATO i Układu Warszawskiego wchodziły już nie tylko bomby lotnicze, lecz przede wszystkim kolejne generacje pocisków balistycznych.

Oczywiście ZSRS, a co za tym idzie także PRL, spodziewał się zmasowanych uderzeń zarówno na obiekty wojskowe, jak i ośrodki przemysłowo-miejskie. W Moskwie przecież powstawały podobne plany, których oczywiście do tej pory nie poznaliśmy w odniesieniu do celów w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. W ramach różnego rodzaju gier wojennych w polskim Sztabie Generalnym starano się ustalić możliwe rejony ataków przeciwnika z wykorzystaniem ładunków jądrowych, jak też ich skutki. Na potrzeby ćwiczeń dotyczących polskich wojsk operacyjnych rzadko określano cele na obszarze kraju. W styczniu 1962 r., a więc na początku planowania wojennego, w którym uwzględniono istnienie polskiego Frontu Nadmorskiego, listy takich obiektów jednak opracowano. Gra wojenna nazywała się „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej z marszu poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość w początkowym okresie wojny” i na jej potrzeby w polskim Sztabie Generalnym stworzono wykaz celów w Polsce, których mógłby osiągnąć atak jądrowy. Przyjęto, że w ciągu pierwszych trzech dni wojny NATO na Polskę i w pobliżu jej granicy wschodniej wykona 76 uderzeń nuklearnych, w tym 37 naziemnych i 39 powietrznych, używając ładunków o sile 16–300 kt, o łącznej sile ok. 5 Mt. Założono, iż najsilniejsze będą ataki na Wrocław, Nową Hutę w Krakowie,

⁷⁴ *U.S. Cold War Nuclear Target Lists Declassified for First Time*, <https://nsarchive2.gwu.edu/nukevault/ebb538-Cold-War-Nuclear-Target-List-Declassified-First-Ever/>, dostęp 20 XII 2020 r.

⁷⁵ Z. Zielonka, *Warszawa w wojnie jądrowej...*, s. 167–169.

Warszawę, przejścia graniczne w Medyce i okolice sowieckiego Brześcia, uderzenia jądrowe o mocy 100 kt zostaną skierowane na Grodno na Białorusi, Lublin, Rzeszów, Łódź, Bydgoszcz, Olsztyn, Kwidzyn, Białystok, Tczew, Gdańsk, Gdynię, Kraków i Poznań, a ładunki o mniejszym wagomiarze spadną na inne miejscowości⁷⁶. Nie wykonano kolejnego kroku i nie oszacowano skutków masowego użycia broni jądrowej na terytorium PRL, ale przypuszczalnie byłyby one bardzo dotkliwe. Według współczesnych badań po wykonaniu uderzenia opisanego w grze wojennej z 1962 r. natychmiastowe ogólne straty wśród cywili na pewno przekroczyłyby 3 mln tylko z powodu fali uderzeniowej i ciepłej tuż po ataku, a do tego należy doliczyć bardzo liczne zgony będące wynikiem promieniowania⁷⁷.

Wydaje się, że straty wykazywane na potrzeby zdecydowanej większości gier wojennych prowadzonych przez polski Sztab Generalny czy Instytucje Centralne MON zaniżano lub obliczano w wariancie najbardziej optymistycznym. Dotyczyło to nie tylko gry wojennej „Szaniec ’79”, ale też ćwiczeń wcześniejszych i późniejszych. Na przykład w ocenach opracowanych przez Szefostwo Wojsk Chemicznych w 1973 r. obraz był tylko nieco bardziej pesymistyczny. Przewidziano, że w trakcie pierwszego zmasowanego uderzenia bronią jądrową wojska NATO wykorzystają 220–300 pocisków i bomb o łącznej mocy kilkunastu kiloton, z czego ok. 30 proc. stanowiłyby wybuchy naziemne. Przyjęto, iż nieprzyjaciół zastосуje środki trujące i zapalające – w wyniku takiego uderzenia straty ludzkie wyniosą 25–30 proc. (bezpowrotne – 10 proc.). Wskazano, że z powodu napromieniowania w kolejnych 10 dniach umrze następnych 500 tys. mieszkańców Polski, napromieniowaniu ulegnie 50 proc. terytorium kraju, a rozległe i silne strefy skażeń będą się utrzymywać wzdłuż Wisły, Odry i Nysy Łużyckiej. Przewidziano bardzo silne obniżenie nastrojów społecznych, zatrzymanie gospodarki i systemu kierowania państwem na kilka dni, a w niektórych rejonach brak możliwości odtworzenia zdolności bojowej jednostek⁷⁸. Kolejną interesującą analizę Szefostwo Wojsk Chemicznych przeprowadziło w 1989 r. W związku z dużym wzrostem możliwości bojowych wojsk NATO oceniono, że na wojska operacyjne i na terytorium kraju przeciwnik wykona 430–650 uderzeń (w tym 100 naziemnych) o łącznej sile kilkunastu megaton, rozległe skażenia obejmą 30–40 proc. rejonu działania frontu i 50 proc. obszaru kraju. Mimo tak znaczącego zwiększenia liczby ataków stwierdzono, że straty wyniosą 2,5–3,8 mln ludzi, a zdolności mobilizacyjne kraju obniżą się jedynie o 8–10 proc.⁷⁹ Jest to zastanawiające, ponieważ wówczas plan operacyjny miał już charakter również obronny i uderzenie na wojska operacyjne mogło oznaczać atak na terytorium kraju. Wydaje się, że straty, szczególnie wśród cywili, zaniżono we wszystkich przywołanych tutaj ćwiczeniach. W przypadku gry wojennej z 1962 r. napisano o 76 uderzeniach (łączna siła – ok. 5 Mt), gry wojennej „Szaniec ’79” – o 134 (ponad 9 Mt), a ćwiczeń z 1989 r. – 430–650 (kilkanaście megaton). Mimo zdecydowanego zwiększenia siły spodziewanego ataku przeciwnika, w analizach straty ludności pozostały niemal na niezmiennym poziomie.

⁷⁶ AMON, 18/91/20, Zamiar stron do ćwiczenia na temat „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej z marszu poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość w początkowym okresie wojny”, k. 32–74; *ibidem*, Załącznik nr 6. Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich, styczeń 1962 r., k. 73–75.

⁷⁷ Z. Zielonka, *Atak jądrowy NATO...*, s. 243–244.

⁷⁸ Straty Frontu Nadmorskiego w tej analizie szacowano na 40 proc. (Z. Zielonka, *Atak jądrowy NATO...*, s. 249–250).

⁷⁹ *Ibidem*, s. 250–251.

Historykowi trudno stwierdzić, czy prawdziwe były założenia dotyczące strat poniesionych przez polskie wojska w wyniku działania broni jądrowej, a tym samym czy dało się odbudować ich zdolności bojowe. Nie sposób sobie wyobrazić wpływ ataku nuklearnego na infrastrukturę w kraju, a więc wskazać, czy było możliwe „odtworzenie gotowości technicznej” i „systemu łączności i komunikacji”. Należy postawić pytanie, czy państwo w ogóle mogłoby funkcjonować, a co za tym idzie, czy było realne wygranie wojny o takim charakterze. Zasadnicza kwestia odnosi się jednak do tego, ilu zginęłoby ludzi i jak w ogóle wyglądałoby życie po zrzuconiu na Polskę ponad dziewięciu lub kilkunastu megaton materiałów jądrowych. Po latach gen. Tuczapski, który współtworzył system obrony – a raczej ataku i obrony – Sił Zbrojnych PRL, przyznał, że takiego konfliktu nie dało się wygrać, co zresztą dotyczyło obu stron. Zapewne starając się wybielić w oczach historyków i potomnych, streścił swoją rozmowę z gen. Jaruzelskim, która podobno odbyła w drugiej połowie lat osiemdziesiątych: „my przygotowywaliśmy się, że możemy dostać w kuper. Ja kiedyś na odprawie szkoleniowej w Sztabie Generalnym, zdenerwowany, nie wytrzymałem, bo tam pieniądze, które były, oddawano rządowi. Wstałem i do Jaruzelskiego powiedziałem: – Panie generale, trzeba dać więcej na Obronę Cywilną, żeby można było wybudować dobry, porządny bunkier, zamknąć w tym bunkrze stu Polaków, takich [...] z prawdziwego zdarzenia, i dwieście kobiet, żeby mogły odbudować naród polski. Dajcie pieniądze na to. Oczywiście Jaruzelski się obraził, mówi: – Co ty wygadujesz?! [...] W jednym obozie i w drugim obozie – siedząc nad tym, znając i rozmawiając, myśmy wiedzieli, czym to grozi”⁸⁰. Nieważne, czy taka rozmowa w ogóle miała miejsce, istotne, że generał bardzo dobitnie ukazał skutki wojny jądrowej. Z dużym prawdopodobieństwem można uznać, iż konflikt z użyciem broni masowego rażenia doprowadziłby do zagłady narodu polskiego, a także innych nacji w Europie i na świecie.

⁸⁰ PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczapskim*, s. 18–19, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.

PROGRAM „WISŁA”. BROŃ JĄDROWA DLA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO NA WYPADEK WOJNY¹

W LWP od początku lat sześćdziesiątych tworzone kolejne brygady i dywizjony rakiet operacyjno-taktycznych. Armia weszła wówczas w posiadanie systemów rakietowych zdolnych do wykonywania uderzeń środkami masowego rażenia na poziomie operacyjnym na odległość do 170–200 km, a taktycznym do 65 km. Lotnictwo otrzymało wersje samolotów MiG-21 oraz Su-7, które mogły przenosić ładunki jądrowe. Powstawały także jednostki, które taką broń miały dostarczać do jej nosicieli. Polscy sztabowcy ćwiczyli na mapach, jak Front Nadmorski powinien przeprowadzić ofensywę na Danię i północne Niemcy oraz Holandię. Broń nuklearna stanowiła podstawowy element założeń tych gier wojennych². Początkowo w Moskwie i Warszawie planowano, że w momencie wybuchu konfliktu zostanie ona dostarczona polskim jednostkom rakietowym i lotnictwa z magazynów znajdujących się w Związku Sowieckim.

Broń jądrowa na terytorium Polski znalazła się najprawdopodobniej na początku lat sześćdziesiątych, gdy w skład Północnej Grupy Wojsk, stacjonującej w PRL, weszły samoloty zdolne do przenoszenia takich ładunków. Wówczas na lotnisku w Szprotawie (miasto przy zachodniej granicy Polski) wybudowano pierwszy magazyn, w którym zapewne taką broń przechowywano³. W następnych dziesięcioleciach w Polsce oraz innych krajach Układu Warszawskiego, gdzie rozlokowano jednostki sowieckie, tworzone kolejne magazyny mogące pomieścić ładunki jądrowe, które były jednak przeznaczone dla wojska sowieckiego⁴. Niestety, nie znamy dokładnej liczby tych obiektów ani nie wiemy, jakie środki bojowe w nich przechowywano. Wywiad amerykański w raporcie z 1979 r. poinformował, że w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, poza Związkiem Sowieckim, istnieją 23 magazyny, w których jest broń jądrowa. Pięć z nich znajdowało się w Polsce⁵ (m.in. te, o których mowa w dalszej części rozdziału).

W dużej mierze wynikało to z sytuacji wojskowo-militarnej w Europie. Amerykanie, starając się zniwelować sowiecką przewagę w środkach konwencjonalnych, od połowy lat pięćdziesiątych umieszczali broń jądrową w Europie Zachodniej, stosując tzw. zasadę

¹ Rozdział ten stanowi zmienioną na potrzeby książki wersję artykułu J. Pałka, *The Vistula Programme...*, s. 69–85.

² J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie...*, s. 45–48; P. Piotrowski, *Front Polski...*, s. 223–224; *Sztab Generalny (Główny)...*, s. 233–234.

³ Jeszcze wcześniej, prawdopodobnie w latach 1957–1958, sowiecka broń jądrowa trafiła na terytorium NRD, gdzie także znajdowała się Grupa Wojsk Sowieckich.

⁴ T. Szulc, K. Nicpoń, *Magazyny broni jądrowej na terytorium Polski*, „Poligon” 2007, nr 3, s. 62–77.

⁵ Warsaw Pact Forces Opposite NATO, t. 1, Summary Estimate, s. 45–46, http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document_conversions/1700321/1979-01-31a.pdf, dostęp 25 IX 2016 r.

wielkiego wyrównyacza⁶. W wyniku tych działań w połowie lat siedemdziesiątych w Europie Zachodniej przechowywali ponad 7 tys. taktycznych środków jądrowych⁷. Były one w posiadaniu armii Stanów Zjednoczonych i mogły zostać wydane jednostkom innych państw NATO jedynie na wypadek wojny. W związku z wyścigiem zbrojeń, w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych na Kremlu uznano, że należy zmienić dotychczasową strategię przechowywania broni masowego rażenia w Europie Środkowo-Wschodniej i w ograniczony sposób udostępnić (a raczej być na to gotowym) swój jądrowy arsenał sojusznikom.

Prawdopodobnie w lutym 1965 r. przeprowadzono ćwiczenia, aby sprawdzić, jak w praktyce ma wyglądać dostarczenie broni jądrowej polskim jednostkom⁸. Zrealizowano je na najwyższym szczeblu, kierował nimi gen. Paweł Batow, szef Sztabu ZSZ. Założono, że ładunki nuklearne przybędą do Polski trzema różnymi drogami i środkami transportu: 1) do portu w Uście przypłyńie okręt, z którego zostaną one przetransportowane na poligon w Drawsku oraz na lotnisko w Słupsku; 2) z Brześcia nad Bugiem transportem kolejowym dotrą na poligon w Bornem Sulinowie; 3) na lotnisko w Debrznie dostarczą je cztery sowieckie samoloty Su-7. Pokaz gotowych do odpalenia rakiet odbył się 26 lutego 1965 r. w Karwicach, na poligonie drawskim w obecności ponad stu wyższych rangą oficerów polskich. Ćwiczenia wykazały, że każde z tych rozwiązań ma słabe strony – przede wszystkim dostarczenie ładunków trwało za długo, a transport mógł stać się łatwym celem dla nieprzyjaciela⁹.

Wobec tego w Moskwie postanowiono, że materiały jądrowe przeznaczone dla Sił Zbrojnych PRL na wypadek wybuchu wojny zostaną zmagazynowane na terytorium Polski. Takie rozwiązanie zdecydowanie skracало czas przygotowania tej broni do użycia przez wojska sojusznicze. Program nosił kryptonim Wisła (w niektórych dokumentach oznaczono go symbolem 3000) i był jedną z najpilniej strzeżonych tajemnic PRL¹⁰.

Jesienią 1966 r. powołano polsko-sowiecką komisję, która w listopadzie przeprowadziła rekonesans, by wybrać rejony, w których można zbudować obiekty specjalne do przechowywania ładunków jądrowych. Wstępnie wytypowano cztery: w okolicach Białogardu, Wałcza, Wędrzyna i Bolesławca (wszystkie miejscowości znajdują się blisko zachodniej granicy Polski). Przy wyborze poszczególnych lokalizacji zwracano uwagę

⁶ Jest to popularne określenie rewolweru Colt z XIX w., mającego wówczas niwelować przewagę fizyczną przeciwnika.

⁷ S. Zarychta, *Broń jądrowa w kształtowaniu bezpieczeństwa 1945–2015*, Warszawa 2016, s. 230.

⁸ Michał Trubas podał, że były to ćwiczenia „Narew”, przeprowadzone w lutym i marcu 1965 r. Tymczasem ćwiczenia o tym kryptonimie odbyły się w czerwcu 1965 r., a w dokumentacji wytworzonej na potrzeby tej gry wojennej nie ma informacji, by zrealizowano je w tym celu (M. Trubas, *Radziecka broń jądrowa...*, s. 279).

⁹ Taki opis przedstawili Tomasz Pompowski i Paweł Piotrowski (*Polska miała arsenał broni nuklearnej*, „Dziennik”, 26 I 2007, <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/198972,polska-miala-arsenal-broni-nuklearnej.html>, dostęp 26 IX 2016 r.). Podobne ćwiczenia przeprowadzono także w innych armiach państw Układu Warszawskiego. Nie udało mi się dotrzeć do dokumentów, które mogłyby potwierdzić charakter powyższych ćwiczeń.

¹⁰ W 2006 r. dokumenty programu „Wisła” przekazano z Centralnego Archiwum Wojskowego do Instytutu Pamięci Narodowej. Znajdują się w zaledwie trzech teczkach i nie stanowią wyodrębnionego zespołu. Wydaje się, że zmiana miejsca ich przechowywania oraz brak wyodrębnienia zbioru spowodowały, że historycy sięgali po nie niezwykle rzadko, a problem rozpatrywano głównie w kategoriach sensacji lub publicystyki. Zaczepnięte z tych materiałów informacje uzupełniłem o dokumenty dotyczące polskiego planowania wojennego. Jest to bardzo skąpa baza źródłowa, co powoduje, że wiele aspektów omawianego problemu pozostaje w sferze domysłów. Wątpliwości te nie zostaną rozwiązane do czasu udostępnienia archiwaliów pochodzących z Ministerstwa Obrony i Sztabu Generalnego Związku Sowieckiego, na co jednak trudno liczyć w najbliższym czasie. Teczki mają sygnatury AIPN: 1405/322, 1405/323, 1405/324.

na liczbę i jakość ewentualnych dróg wewnętrznych, bliskość linii i stacji kolejowych oraz możliwości maskowania – obiekty specjalne miały znajdować się w gęstym lesie. Wskazano też, że w celu „stworzenia lepszych warunków tajności [...]” budynki mieszkalne dla rodzin kadry wojskowej wskazanym jest lokalizować w rejonach garnizonów wojsk radzieckich”. Sporządzono cztery ankiety uwzględniające kilkadziesiąt kryteriów, według których ustalano ostateczne umiejscowienie obiektów. Pozostałe pytania dotyczyły warunków terenowych, sanitarnych, klimatycznych, ewentualnego zaopatrzenia w wodę, trudności w budowie sieci kanalizacji i łączności. Decyzje miały zostać powzięte po otrzymaniu wyników wierceń geologicznych¹¹. Ostatecznie wybrano trzy lokalizacje: niedaleko Podborska koło Białogardu (skład „3001” lub wymiennie „Poligon”), Brzeźnicy-Kolonii koło Jastrowia („3002”, „Obóz”) i Templewa koło Trzemesznej Lubuskiej („3003”, „Parkan”).

Umowę główną dotyczącą budowy obiektów, w których miała być składowana broń jądrowa z przeznaczeniem dla polskiej armii na wypadek wojny, podpisano 25 lutego 1967 r. Z polskiej strony sygnował ją marsz. Marian Spychalski, a z sowieckiej marsz. Greczko, naczelny dowódca ZSZ. W preambule napisano, że jest to porozumienie „między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o środkach podjętych w zakresie podwyższenia gotowości bojowej wojsk” (w innym miejscu ujęto to nieco inaczej: „w interesie dalszego zwiększenia gotowości bojowej”). Trzy obiekty miały zostać wzniesione do 1 lipca 1969 r.¹² Należy zaznaczyć, że decyzja o ich utworzeniu nie miała odzwierciedlenia w żadnym akcie wydanym przez polskie kierownictwo partyjno-rządowe. Wydaje się, że Kreml przedstawił propozycję jedynie do formalnego zaaprobowania przez władze PRL. W grudniu 1965 r. podobną umowę, o kryptonimie Jawor, zawarł z Czechosłowacją. Zgodnie z nią broń jądrowa dla CzAL miała być przechowywana w trzech obiektach na poligonach wojskowych Jince (Míšov-Borovno), Mimoň (Bělá pod Bezdězem) i Bílina (Červený Újezd u Lovosic)¹³. Kolejne tego typu dokumenty Związek Sowiecki podpisał z Bułgarią (na przełomie 1965 i 1966 r., trzy obiekty), Węgrami (jeden obiekt) i NRD (dwa – „Obiekt 4000”, niedaleko miejscowości Stolzenhain, i „Obiekt 4001”, w pobliżu Fürstenbergu nad Havelą)¹⁴.

W każdym z obiektów w Polsce miały się znajdować dwa umocnione składy specjalne z pomieszczeniami do prac programowych, czyli do przechowywania i obsługi głowic jądrowych, dwa składy materiałów wybuchowych i zapalników, studnie – schowki do odpadów radioaktywnych, zbiornik przeciwpożarowy, jeden budynek, w którym znajdowałyby się sztab, węzeł łączności oraz koszary dla 120 żołnierzy z izbą chorych na 10 łóżek¹⁵, i drugi, mieszczący salę kuchенно-stołową (kinową) z możliwością przyrządzania 120 posiłków, kawiarenkę i kasyno oficerskie na 20 miejsc. Ponadto zamierzano wznieść

¹¹ AIPN, 1405/323, Protokół, Warszawa, 13 XI 1966 r. k. 5–8; *ibidem*, Ankiety rejonów 1–4, 12 XI 1966 r., k. 14–62.

¹² AIPN, 1405/324, Porozumienie między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o środkach podjętych w celu podwyższenia gotowości bojowej wojsk, 25 II 1967 r., k. 470–473.

¹³ *Plánování nemyslitelného...*, s. 233–254.

¹⁴ T. Szulc, K. Nicpoń, *Magazyny broni...*, s. 62–77.

¹⁵ Ostatecznie budynek ten w każdym obiekcie miał być przeznaczony dla 110 żołnierzy, a izba chorych miała mieścić 11 łóżek.

po pięć budynków – w każdym z nich byłoby 60 mieszkań, garaż na 80 miejsc (w tym 25 stanowisk ogrzewanych), wartownia dla 10 posterunków z biurem przepustek i pomieszczenie do nadzorowania ogrodzenia specjalnego, budynki sanitarno-techniczne, m.in. kotłownię z łaźnią, sieć kanalizacyjna, zbiornik przeciwpożarowy. Każdy obiekt miał być otoczony żelbetonowym płotem o wysokości 2,5 m z drutem kolczastym¹⁶.

13 marca 1967 r. podpisano umowę o dostawach z ZSRS materiałów i urządzeń technicznych do wzniesienia obiektów. Sowieci mieli na własny koszt wykonać projekty budowli specjalnych, m.in. magazynów broni jądrowej, oraz studnie na odpady radioaktywne. Wskazano, że obiekty specjalne należy stworzyć „w żelbetonowej konstrukcji monolitycznej przy użyciu betonu marki 300 i zbrojenia klasy A-II”. Odpłatnie natomiast zobowiązali się przekazać specjalne wyposażenie technologiczne przeznaczone do kontroli, montażu i obsługi amunicji jądrowej w składach specjalnych¹⁷. Polacy zobligowali się, że zrealizują wszystkie założenia projektowe, a także zaprojektują strefy techniczną, gospodarczą i mieszkalną każdego z rejonów¹⁸.

Budowę prowadzili polscy żołnierze z 33. Pułku Inżynieryjno-Budowlanego z Gdyni-Oksywi („3001”), 31. Pułku Inżynieryjno-Budowlanego z Piły („3002”), 27. Pułku Inżynieryjno-Budowlanego z Gniezna („3003”), a także 2. Pułku Budownictwa Łączności Służby Inżynieryjno-Budowlanej ze Zgierza. Wojskowa Służba Wewnętrzna miała sprawdzić prace budowlane, a także wykonujących je żołnierzy. Aby ukryć rzeczywiste przeznaczenie obiektów, oficjalnie informowano, że mają to być koszary dla samodzielnych batalionów łączności wojsk sowieckich. Obiektów nie zaznaczano na żadnych mapach topograficznych, wstępu na ich teren nie mieli przedstawiciele administracji leśnej. Budynki miały być pokryte siatką maskującą, a wewnętrzne drogi i place betonowe w celu zamaskowania miały zostać pokryte warstwą ziemi upodabniającą je do okolicznego terenu.

Budowę obiektów sfinalizowano nieco później, niż przewidywała umowa, bo we wrześniu i w październiku 1969 r. Pod koniec tego roku odebrała je polsko-sowiecka komisja robocza. W każdym przypadku za jakość robót budowlano-montażowych wystawiono ocenę celującą. Drobne pojedyncze braki i niedoróbki miały być usunięte w najbliższym czasie przez stronę polską i sowieckie jednostki, które miały eksploatować obiekty – np. w sporadycznych wypadkach ZSRS nie dostarczył urządzeń elektrycznych bądź sprzętu z zakresu automatyki. Braki nie miały istotnego znaczenia dla przyszłej eksploatacji. Odbiory zatwierdził pełniący obowiązki szefa Sztabu Generalnego gen. Eugeniusz Molczyk¹⁹. Kilka dni później wszystkie obiekty odebrała polsko-sowiecka

¹⁶ AIPN, 1405/324, Wykaz budynków i urządzeń planowanych do budowy w każdym obiekcie specjalnym. Załącznik nr 1 do porozumienia z 25 II 1967 r., k. 475–476.

¹⁷ W załączniku nr 2 do porozumienia informowano, że Związek Sowiecki dostarczy do każdego obiektu dwa komplety „aparatury i sprzętu kontrolno-pomiarowego i montażowego przeznaczone do prac kontrolnych i montażowych przy amunicji jądrowej (specjalne pulpity i stendy kontrolne, przybory, testery, stendy montażowe, podstawki specjalne)”, a także „specjalny sprzęt laboratoryjny, instrumenty, przyrządy, stoły i stelaże przeznaczone do pracy z amunicją jądrową [...] specjalne urządzenia dźwigowe z takielunkiem przeznaczone do przeładunku amunicji jądrowej w składach specjalnych (specjalne 3-tonowe podnośniki, elektryczne, specjalne trawersy)”.

¹⁸ AIPN, 1405/324, Protokół w sprawie projektowania obiektów w rejonach nr 1, 2, 3, 13 III 1967 r., k. 349–353.
¹⁹ AIPN, 1405/322, Protokół komisji roboczej odbioru obiektu 3001, 1 XII 1969 r., k. 18; *ibidem*, Protokół komisji roboczej odbioru obiektu 3002, 1 XII 1969 r., k. 174; *ibidem*, Protokół komisji roboczej odbioru obiektu 3003, 1 XII 1969 r., k. 70.

komisję państwową, na której czele stali gen. Jarosław Słupski i gen. Sit Jepifanow. Na koniec odbiory zatwierdził gen. Jaruzelski, minister obrony narodowej, i marsz. Greczko, minister obrony Związku Sowieckiego.

Obiekt „3001” był największy, zajmował powierzchnię 180 ha, w tym część główna, wydzielona podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego – 110 ha²⁰, a budowa i wyposażenie kosztowały stronę polską niemal 62,6 mln zł²¹. W przypadku obiektu „3002” było to odpowiednio 147 i 91 ha²² oraz niemal 58,34 mln zł²³, a obiektu „3003” – 140 i 99 ha oraz blisko 56,9 mln zł²⁴. Tak więc Polacy łącznie zapłacili prawie 178 mln zł.

Po zakończeniu budowy, 28 lutego 1970 r. sygnowano umowę na użytkowanie obiektów. W porozumieniu z 1967 r. wskazano, że stanowią one własność PRL, a w porozumieniu z 1970 r. sprecyzowano, iż do państwa polskiego należą jedynie „budynki, budowle i zainstalowane w nich urządzenia stacjonarne”. Dosyć ogólnie zapisano, że obiekty w całości przekazano „dowództwu radzieckiemu w tymczasowe wykorzystanie” na podstawie porozumienia o trybie i warunkach czasowego stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce z 16 czerwca 1958 r. Strona sowiecka wzięła na siebie obowiązek „utrzymywania, obsługi i przygotowania amunicji jądrowej do wydania oraz jej ochrony”, a więc w obiektach miały być rozmieszczone jednostki sowieckie. Stwierdzono: „kontrola ich działalności, inspekcjonowanie, sprawdzanie gotowości bojowej i wykonania programów szkolenia bojowego będą dokonywane przez stronę radziecką”. Ochronę mieli zapewniać także żołnierze sowieccy. Dodano: „Na podejściach do zewnętrznego pierścienia ogrodzenia obiektów (płotu zewnętrznego) będzie ustalona strefa zakazana. [...] W wypadku konieczności wzmocnienia ochrony i organizacji obrony obiektów niezbędne siły i środki do tych celów będą wydzielone przez Stronę Radziecką. Sposób wezwania i działania tych sił zostanie określony przez Dowództwo Północnej Grupy Wojsk i doprowadzony do dowódców jednostek rozmieszczonych na tych obiektach”. Wskazano, że łączność telegraficzna i telefoniczna ma być ustanowiona zarówno między obiektami a polskim Sztabem Generalnym, jak i między obiektami a sztabem Północnej Grupy Wojsk w Legnicy oraz najbliższą jednostką armii sowieckiej²⁵.

Program był opatrzony klauzulą najwyższej tajności. Zaraz po przekazaniu obiektów stronie sowieckiej polski Sztab Generalny wydał zarządzenie, aby „zaprzestać wszelkiej korespondencji oraz sporządzania jakichkolwiek dokumentów z wykazaniem zarówno treści, jak i oznaczeń zamierzenia »3000«”. Te już wytworzone polecono w zdecydowanej większości zniszczyć. W piśmie dodano: „dokumenty przeznaczone do dalszego przechowywania ograniczyć do faktycznych potrzeb”. Wszystkie miały zostać zamknięte w zalakowanych paczkach/pakietach i być przechowywane wyłącznie w Jednostkach Centralnych MON, a symbol na paczkach/pakietach zmieniono

²⁰ *Ibidem*, Protokół państwowej komisji odbioru i przekazania do eksploatacji zakończonej budowy obiektu 3001, 11 XII 1969 r., k. 167–172.

²¹ *Ibidem*, Zamówienie kosztów zamierzenia 3001, 28 IV 1970 r., k. 371.

²² *Ibidem*, Protokół państwowej komisji odbioru i przekazania do eksploatacji zakończonej budowy obiektu 3002, 11 XII 1969 r., k. 167–172.

²³ *Ibidem*, Zamówienie kosztów zamierzenia 3002, 28 IV 1970 r., k. 349.

²⁴ *Ibidem*, Zamówienie kosztów zamierzenia 3003, 28 IV 1970 r., k. 415.

²⁵ AIPN, 1405/324, Protokół do Porozumienia między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 II 1967 r., 28 II 1970 r., k. 373–379.

na „2345”. Zarządzenie to miało być przekazywane do jednostek wyłącznie ustnie²⁶. W ten sposób pod koniec lat sześćdziesiątych faktyczne przeznaczenie obiektów specjalnych znało tylko 12 wyższych oficerów LWP, z gen. Bordziłowskim, głównym inspektorem szkolenia, oraz gen. Jaruzelskim, szefem Sztabu Generalnego, na czele. W kolejnych latach dowiadawali się o nim ludzie ściśle wyselekcjonowani, kolejni szefowie Sztabu Generalnego, główni inspektorzy szkolenia, dowódcy wojsk rakietowych, lotnictwa itp.²⁷ Każdy z nich, obejmując funkcję, zapoznawał się z materiałami programu „Wisła” i sygnował zobowiązanie do bezwzględnego przestrzegania tajemnicy. Tak było niemal do samego końca istnienia Układu Warszawskiego, ostatni wpis informujący o zapoznaniu się z teczką programu pochodzi z 17 marca 1990 r. Wówczas gen. Puchała, szef zarządu operacyjnego Sztabu Generalnego, odchodząc ze stanowiska, przekazał dokumenty programu swojemu następcy, gen. Marianowi Robełkowi, który zobowiązał się do przestrzegania tajemnicy²⁸.

Wydaje się, że polscy dowódcy nie byli pewni, jak w szczegółach ma przebiegać przekazywanie ładunków jądrowych przeznaczonych dla Frontu Nadmorskiego (Polskiego) i kiedy konkretnie ma to się wydarzyć. Moskwa w sierpniu 1967 r. tłumaczyła, że po wybudowaniu obiektów specjalnych będzie można wydawać po trzy ładunki jądrowe na każdą wyrzutnię rakiet taktycznych i operacyjno-taktycznych, a także po jednym ładunku na samolot nosiciel²⁹. Wszystkie uderzenia ładunkami jądrowymi o znaczeniu strategicznym miały być wykonywane przez wojska sowieckie. W umowie napisano: „strona polska bierze na siebie obowiązek dostarczenia amunicji jądrowej od składów specjalnych do polowych technicznych baz rakietowych Wojska Polskiego, w związku z czym utrzymuje ona w pododdziałach dowozu rakiet niezbędną ilość samochodów specjalnie do tego celu przeznaczonych”³⁰. Przy jednostkach wojsk rakietowych w LWP formowano więc pododdziały potrzebne do zabezpieczenia i transportu tej broni. W latach sześćdziesiątych polowe techniczne bazy rakietowe (PTBR)³¹ utworzono w każdym z trzech okręgów wojskowych: 11. PTBR stacjonowała w Skwierzynie (w Śląskim Okręgu Wojskowym), 21. PTBR w Ornecie (w Warszawskim Okręgu Wojskowym), 18. PTBR w Szczecinie i 15. PTBR w Bielkowie koło Stargardu Szczecińskiego (obie w Pomorskim Okręgu Wojskowym). Powoływano też dywizjony i bataliony dowozu rakiet.

Deklaracje ZSRS były jednak dosyć ogólne. W dokumencie z 1970 r. napisano, że tryb wydawania amunicji jądrowej oraz podporządkowania zespołów montażowych Wojsku Polskiemu na okres wojny zostanie ustalony w trakcie kolejnych negocjacji

²⁶ AIPN, 1405/322, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 0022/oper., 21 III 1970 r., k. 328–330.

²⁷ Szczegółów składowania broni jądrowej, dokładnych lokalizacji, nie znał także płk Ryszard Kukliński, choć wiedział o programie „Wisła” (K. Dubiński, I. Junczenko, *Oko Pentagonu. Rzecz o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim*, Warszawa 1995, s. 44–47).

²⁸ AIPN, 1405/324, Wykazy osób, które zapoznały się z programem „Wisła”, 15 XI 1966 r., k. 390–394.

²⁹ AIPN, 1405/322, Pismo marszałka Greczki do ministra obrony narodowej marszałka Spychalskiego, 5(?) VIII 1967 r., k. 549.

³⁰ AIPN, 1405/324, Porozumienie między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, 25 II 1967 r., k. 470–473. W każdym z trzech okręgów wojskowych tworzone polowe techniczne bazy rakietowe (Pomorski Okręg Wojskowy miał dwa takie pododdziały) oraz dywizjony i bataliony dowozu rakiet.

³¹ Polowe techniczne bazy rakietowe – oddziały zabezpieczenia wojsk rakietowych, do których należało utrzymywanie rakiet w pełnej sprawności technicznej; wypełniały także zadania transportowe, łącznie z dywizjonami dowozu rakiet.

między sztabami generalnymi polskim i sowieckim. Nic takiego nie wydarzyło się jednak aż do 1986 r., co umożliwiało Moskwie zupełną dowolność, jeśli chodzi o interpretację i realizację umowy z Polską w sprawie ewentualnego przekazania jej broni jądrowej w przypadku wybuchu wojny. Na pytania Polaków przedstawiciele Armii Sowieckiej odpowiadali, że ładunki zostaną wydane we właściwym momencie. Można sobie wyobrazić sytuację, w której ładunki przechowywane w magazynach, lub ich część, przekazano by jednostkom sowieckim, a nie polskim – tym bardziej że w połowie lat siedemdziesiątych na terenie wszystkich trzech obiektów zbudowano po jednym dodatkowym betonowym schronie typu Granit, co znacząco powiększyło objętość magazynów³². Wydaje się, że jeśli znajdowały się w nich ładunki jądrowe (mogły one oczywiście służyć także do innych celów), to były one przeznaczone dla sowieckich nosicieli rozmieszczonych w Polsce. Schrony wzniesione w latach 1967–1970 miały wystarczającą powierzchnię, by pomieścić wszystkie ładunki jądrowe przewidziane wyłącznie dla polskich jednostek³³. Znaczące jest to, że w materiałach programu „Wisła” wytworzonych przez polski Sztab Generalny nie zachowała się żadna umowa dokumentująca rozbudowę obiektów, której istnienie potwierdzałoby, że schrony Granit mają być wykorzystane do przechowywania ładunków jądrowych dla polskich środków przenoszenia. Wydaje się, że rozbudowa mogła być sprzeczna z uzupełniającym porozumieniem z 1970 r., w którym wskazano: „przebudowa i zmiana urządzenia budynków i budowli, wyrąb lasu na terenie obiektów lub w ich pobliżu będzie dokonywane tylko na podstawie zgody obu Stron”³⁴.

Użycie broni jądrowej co najmniej od końca lat pięćdziesiątych uwzględniano w polskich scenariuszach ćwiczeń strategiczno-operacyjnych oraz planach operacyjnych, oczywiście konsultowanych i zatwierdzanych przez Moskwę. Wydaje się jednak, że dla polskich generałów nie było czytelne, jak ta broń zostanie przekazana polskim jednostkom. Dopiero w latach osiemdziesiątych podjęto kroki, aby te kwestie sprecyzować i sformalizować. Zresztą wówczas to strona sowiecka coraz bardziej skłaniała się do tego, by uzgadniać i wprowadzać pisemne zapisy zobowiązań wynikających z funkcjonowania Układu Warszawskiego.

W tym celu w lutym 1986 r., gdy końca dobiegały już prace nad kolejnym planem operacyjnym, ZSRS wystosował zaproszenie, by przedyskutować sposoby przekazania broni jądrowej. Do Moskwy udali się gen. Puchała, szef zarządu operacyjnego Sztabu Generalnego, gen. Włodzimierz Kwaczeniuk, dowódca Wojsk Rakietowych i Artylerii, oraz gen. Edward Ogrodowicz, szef Służby Uzbrojenia i Elektroniki. Wydaje się, że pytań i wątpliwości było wiele, o czym może świadczyć zachowany zeszyt gen. Puchały, wypełniony jego ręcznymi notatkami przed spotkaniami w Moskwie. Wskazał on m.in. następujące problemy do konsultacji: „operacja desantowa na w. Bornholm”, „operacja obronna Frontu Nadmorskiego” oraz „tymczasowe przeprawy mostowe na rzekach Wisła i Odra”. Przede wszystkim jednak pytania miały dotyczyć broni nuklearnej. Generał

³² O charakterze poszczególnych budynków magazynowych i koszar z programu „Wisła”, o tym, w jakim stanie dotrwały one do naszych czasów, a także o archeologii związanej z powyższymi bazami zob. G. Kiarszys, *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019, s. 133–227.

³³ T. Szulc, K. Nicpoń, *Magazyny broni...*, s. 75.

³⁴ AIPN, 1405/324, Protokół do Porozumienia między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 II 1967 r., 28 II 1970 r., k. 373–379.

Puchała napisał: „temat rozmów: tryb przekazywania ładunków jądrowych z obiektów »Wisła« do PTBR Wojska Polskiego”, a następnie: „dokąd, jak będą dostarczone; ile kolumn, ilu specjalistów; szyfry...”³⁵ Spotkania odbyły się 13 i 14 marca 1986 r. W ich wyniku opracowano szczegółowe postulaty dotyczące tego, jak wojska sowieckie mają wydawać broń jądrową polskim jednostkom. Wskazano, że ma się to odbywać „na specjalne zalecenie Naczelnego Dowództwa ZSZ doprowadzone po linii sztabów generalnych”. Sformułowano także wzory upoważnień do odbioru ładunków. Wzory zostały zdeponowane w sztabach generalnych w Warszawie i Moskwie³⁶. Były to jednak tylko propozycje, potem zapewne prowadzono kolejne konsultacje. Wreszcie trzy lata po pierwszym spotkaniu przygotowano wiążący dokument. 24 października 1989 r. sygnował go gen. Użycki, szef Sztabu Generalnego (na zachowanym egzemplarzu brak podpisu ze strony sowieckiej – być może nie został nigdy złożony, gdyż PZPR nie dysponowała już wtedy pełnią władzy w Polsce).

Dokument powstał w związku z opracowywaniem nowego planu operacyjnego, który tym razem miał charakter przede wszystkim operacji obronnej Frontu Nadmorskiego. Precyzował sposób przekazywania ładunków jądrowych, wprowadzania szyfrów, dzięki którym ulegały one uzbrojeniu, oraz to, jak mają być użyte. Decyzję o przekazaniu ładunków podejmował sowiecki Sztab Generalny, który kierował szyfrogram do polskiego Sztabu Generalnego, a także rozkaz do głównodowodzącego ZSZ UW na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Następnie głównodowodzący wysyłał szyfrogram do dowódcy Frontu Nadmorskiego. Przekazywanie ładunków, ich instalacja i odblokowanie, czyli uzbrojenie, miały się odbywać pod ścisłą kontrolą strony sowieckiej. Po otrzymaniu szyfru ładunki jądrowe miały być przekazywane polskim PTBR, które odpowiadały za ich transport³⁷. Wskazano, że nie ma się to jednak odbywać w Podborsku, Brzeżnicy-Kolonii ani Templewie, ale w rejonach w specjalnie do tego wyznaczonych przez Sowietów (w porozumieniu z polskim Sztabem Generalnym). Dowódca polskiego transportu, który odbierał ładunki, musiał mieć imienne pełnomocnictwo (z fotografią) podpisane przez polskiego ministra obrony narodowej albo szefa Sztabu Generalnego. W tym dokumencie miało się znajdować zapotrzebowanie na konkretne rodzaje oraz liczbę ładunków, które następnie polskie pododdziały PTBR przekazywały polskim jednostkom raketowym, artyleryjskim lub lotnictwu. Uczestniczyli w tym sowieccy żołnierze, sprawujący nadzór nad kolejnymi fazami przygotowania ładunków do wykonania ataku, który miał zostać zrealizowany po otrzymaniu jednego z trzech rozkazów: „Przeprowadzić pierwsze jądrowe uderzenie natychmiast”, „Przeprowadzić pierwsze jądrowe uderzenie” – tutaj podawano datę i godzinę, oraz „Wprowadzić szyfr rozkalibrowania (uzbrojenia) broni jądrowej i natychmiast przeprowadzić pierwsze uderzenie jądrowe”. Wszystkie rozkazy były zaszyfrowane w postaci kodu składającego się z wyrazu i następującego po nim ciągu liczb (kilku grup liczb trzy- lub czteroznakowych), np. Klon 1234 4567 itp. Oznaczenia dla wszystkich kodów dotyczących wydania i uzbrojenia ładunków jądrowych, a także wykonania uderzenia jądrowego znajdowały się w pakiecie nr 4, który dowódca

³⁵ AIPN, 1405/322, Zeszyt gen. Puchały Franciszka, zapis z 10 III 1986 r., k. 478–509.

³⁶ *Ibidem*, Streszczenie dokumentu Porozumienie między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z 25 II 1967 r., 19 VII 1989 r., k. 513–515.

³⁷ W dokumencie są w tym kontekście wymieniane polowe transportowe bazy raketowe, a nie dywizyjony dowozu rakiet.

Frontu Nadmorskiego otrzymywał w momencie podporządkowania bezpośrednio głównodowodzącemu ZSZ UW na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych. Zaszyfrowane liczby składające się na kod miały także stanowić klucz, którego użycie w urządzeniach blokujących uzbrajało ładunki jądrowe³⁸. Generał Kwaczeniuk miał powiedzieć: „kto zna sygnał na przyjęcie przez wojska głowic, wie, jak dźwięczą trąby wzywające na Sąd Ostateczny”³⁹.

Możemy jedynie snuć przypuszczenia, jakie ładunki znajdowały się w polskich obiektach i ile ich było. Standardowo w magazynie tej wielkości przechowywano 192 ładunki, maksymalnie 288⁴⁰ (bez schronów typu Granit). Generał Puchała w 1986 r., gdy wybierał się do Moskwy, odnotował, ile potrzeba sprzętu, aby jednostki Frontu Nadmorskiego mogły przeprowadzić skuteczną operację: „Białogard” („3001”) – 74 pociski jądrowe z przeznaczeniem dla 1. Armii, „Wędrzyn” („3003”) – 87 pocisków dla 2. Armii, oraz „Grudek” (prawdopodobnie „3002”) – 57 ładunków, w tym 33 dla 4. Armii, a 24 dla odvodu frontu (razem 218)⁴¹. W dokumentach wytworzonych przez polskie dowództwo określono zapotrzebowanie na ładunki jądrowe znajdujące się we wspomnianych magazynach. 19 czerwca 1989 r., a więc dwa tygodnie po częściowo wolnych wyborach do Sejmu PRL, w których uczestniczyła opozycja, uzgodniono, że w przypadku wydania odpowiednich rozkazów ludowa armia z tych magazynów otrzyma 231 ładunków jądrowych. Zapotrzebowanie sygnował gen. Użycki⁴². Z kolei w opracowanym w tym roku planie operacyjnym napisano, że polskie jednostki będą dysponować 281 ładunkami. Jak widać, liczby te były zbliżone. Zapewne zależały od zmieniających się w czasie zadań taktyczno-operacyjnych stawianych przed polskim frontem. Z całą pewnością wartości te uzgodniono z sowieckim dowództwem, a więc co najmniej tyle ładunków jądrowych znajdowało się w trzech opisywanych obiektach. Ładunki były przeznaczone dla znajdujących się wówczas w LWP zestawów wyrzutni rakiet 9K72 Elbrus, OTR-21 Toczka i 9K52 Łuna-M, samobieżnego działła 2S7M Piwonia oraz dla lotnictwa. Moc ładunków wahała się od 0,5 kt do 500 kt (najmniejsze były przewidziane dla lotnictwa i dział samobieżnych, a największe do rakiet operacyjno-taktycznych). Ładunki na wypadek wojny miały zostać dostarczone do jednostek lotniczych, ale przede wszystkim do czterech brygad rakiet operacyjno-taktycznych (BROT): 2. Brygady Artylerii z Choszczna, 18. Brygady Artylerii z Bolesławca, 32. Brygady Artylerii z Orzysza, 36. (potem 3.) Brygady Artylerii z Biedruska, a także do 23. Brygady Artylerii Armat ze Zgorzelca. Żołnierze wojsk raketowych prowadzili ćwiczenia (oczywiście bez użycia ładunków jądrowych) całością sił w kraju lub częściami sił na sowieckim poligonie Kapustin Jar (obwód Astrachań, południowa Rosja), na którym Związek Sowiecki testował także pociski międzykontynentalne i którego fragment przekształcono w kosmodrom.

³⁸ AIPN, 1405/322, Riekomiendacyi po poriadku pieriedaczi jadiernych bojepripasow i kodobłokirowocznych ustrojstw Primorskemu frontu Wojska Polskiego i dowiedieniju prikazow (sygnałów) na dejstwiuja s jadiernym oruzjem, 24 X 1989 r., k. 519–527.

³⁹ M. Trubas, *Wojska „jednorazowego użytku”*. *Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 2, s. 162.

⁴⁰ Niektóre źródła sugerują, że ładunków mogło być nawet niemal 500. Dotyczy to jednak głowic o mniejszych wymiarach niż te, które w większości miały być przeznaczone dla LWP (T. Szulc, K. Nicpoń, *Magazyny broni...*, s. 72–73).

⁴¹ AIPN, 1405/322, Zeszyt gen. Puchały Franciszka, zapis z 10 III 1986 r., k. 490.

⁴² *Ibidem*, Wzory upoważnienia, 19 VI 1989 r., k. 457–471.

Polskie jednostki raketowe, jak wspominał jeden z oficerów, były „jednostkami małymi, bardzo mobilnymi i dysponującymi olbrzymim potencjałem rażenia. Utrzymywane ciągle w wysokiej gotowości bojowej, uкомплектовane niemal do pełnych etatów wojennych i doskonale wyszkolone, mogły w ciągu kilkudziesięciu minut przystąpić do wykonania każdego z przewidzianych dla nich zadań taktycznych i ogniowych”⁴³. Zimna wojna dobiegała jednak końca. Prawdopodobnie w 1990 r. umowa z lutego 1967 r. przestała obowiązywać. Zgodnie z jej postanowieniami traciła moc „w ciągu roku od wystąpienia jednej ze Stron z życzeniem unieważnienia niniejszego Porozumienia”. Wydaje się, że w tym roku z Polski wywieziono ostatnie ładunki jądrowe. 13 września 1990 r. sekretarz generalny NATO Manfred Woerner poinformował o wykreśleniu wszystkich obiektów na terytorium Polski z listy celów uderzeń nuklearnych NATO, co byłoby raczej niemożliwe, gdyby w bazach nadal składowano broń atomową. W 1990 r. Moskwa i Warszawa rozpoczęły rozmowy dotyczące wycofania Północnej Grupy Wojsk z Polski. Obiekt „3002” przekazano stronie polskiej 26 maja 1992 r., „3001” – 10 czerwca⁴⁴, a „3003” – 20 sierpnia⁴⁵.

Wydaje się, że program „Wisła” mógł stanowić pogwałcenie „Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons” (NPT) z 1 lipca 1968 r., którego sygnatariuszem był Związek Sowiecki. Układ został także podpisany przez rząd PRL – dokument ratyfikowano 12 czerwca 1969 r., a wszedł w życie 5 marca 1970 r. Państwa posiadające broń jądrową zobowiązały się nie przekazywać jej innym państwom. W układzie nałożono zobowiązania także na Polskę. Artykuł II sformułowano dosyć jednoznacznie: „Each nuclear-weapon State Party to the Treaty undertakes not to transfer to any recipient whatsoever nuclear weapons or other nuclear explosive devices or control over such weapons or explosive devices directly, or indirectly”⁴⁶. Można uznać, że Moskwa, Waszyngton i kilku jego sojuszników oraz członków NATO nie przestrzegało traktatu. Od lat pięćdziesiątych Stany Zjednoczone⁴⁷ dostarczały bowiem na terytorium państw NATO na całym świecie taktyczną broń jądrową, nad którą sprawowały kontrolę⁴⁸ (w Polsce tak samo postępowali Sowieci, a więc sytuacja była analogiczna). Przedstawiciele państw NATO argumentowali, że nie ma mowy o transferze broni jądrowej w okresie pokoju, a w czasie wojny układ nie obowiązuje, zatem go nie naruszają. Stanowisko to jednak w okresie zimnej wojny bardzo mocno krytykowano, tym bardziej że nigdy nie sprecyzowano, co oznacza określenie „stan wojny”, stosowane w porozumieniach między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami. Wreszcie w 1995 r., podczas Konferencji Przeglądowej i Przedłużeniowej

⁴³ M. Trubas, *Wojska...*, s. 174.

⁴⁴ Na terenie obiektu w Podbojsku, najlepiej zachowanego spośród magazynów broni jądrowej w Polsce, znajduje się obecnie Muzeum Zimnej Wojny, które funkcjonuje w ramach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

⁴⁵ P. Piotrowski, *Operacja „Wisła”*. *Broń jądrowa na terytorium Polski*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 1, s. 85.

⁴⁶ Zob. <https://treaties.un.org/doc/Publication/UNTS/Volume%20729/volume-729-I-10485-English.pdf>, dostęp 13 IV 2018 r. Polska wersja: „Każde z Państw Stron niniejszego Układu niedysponujących bronią jądrową zobowiązuje się do nieprzyjmowania od kogokolwiek, bezpośrednio lub pośrednio, broni jądrowej lub innych jądrowych urządzeń wybuchowych oraz kontroli nad taką bronią lub takimi urządzeniami wybuchowymi” (*Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, sporządzony w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie dnia 1 VII 1968 r.*, Dziennik Ustaw 1970, nr 8, poz. 60).

⁴⁷ Pierwszą lotniczą bombę jądrową Stany Zjednoczone przetransportowały do Wielkiej Brytanii we wrześniu 1954 r., a do RFN w marcu 1955 r. Potem dyslokowały tę broń w innych państwach NATO, we Włoszech, w Belgii, Holandii, Turcji, Kanadzie, Grecji. W NATO własną broń jądrową miały Francja i Wielka Brytania.

⁴⁸ Obecnie program ten nazywa się *nuclear sharing*.

Układu NPT, uściślono, iż zobowiązania przyjęte w jego ramach obowiązują w każdych okolicznościach⁴⁹. Wydaje się, że istniała dość duża różnica między transferem broni jądrowej ze Stanów Zjednoczonych choćby do Niemiec Zachodnich i ze Związku Sowieckiego do Polski. O tym, iż jest ona magazynowana w RFN, światowa opinia publiczna dowiedziała się już w 1957 r., a więc dwa lata po tym, jak Stany Zjednoczone umieściły tam pierwsze ładunki jądrowe⁵⁰. Wówczas w RFN odbyły się liczne debaty na ten temat, wyrażano krytyczne opinie, społeczeństwo mogło się ustosunkować do sytuacji. Natomiast w PRL była to jedna z najściślej strzeżonych tajemnic.

⁴⁹ R. Kopeć, *Taktyczna broń nuklearna w Europie*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9, s. 85.

⁵⁰ W marcu 1955 r. Stany Zjednoczone przetransportowały do RFN pierwszą bombę jądrową, a w kolejnych miesiącach trafiły tam także artyleryjskie pociski jądrowe, pociski rakietowe wyposażone w głowice jądrowe i miny jądrowe. W 1956 r. ustalono, że Niemcy Zachodnie zakupią system przenoszenia, amunicję jądrową będą zaś przetrzymywać wojska amerykańskie (S. Zarychta, *Broń jądrowa...*, s. 232–233).

KONIEC UKŁADU WARSZAWSKIEGO

W marcu 1985 r. na czele sowieckiej partii komunistycznej i państwa stanął Michaił Gorbaczow. 22–23 października tego roku wziął udział w pierwszym posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Sofii. Sytuację w Europie i na świecie ocenił „jako wręcz skrajną”. Stwierdził, że „świat zbliża się do takiej granicy, poza którą bieg zdarzeń może się wymknąć spod kontroli”¹. Dodał, iż odpowiedzialność za nakręcanie spirali zbrojeń ponoszą państwa NATO, a celem polityki amerykańskiej nadal jest „zniszczenie socjalizmu drogą szantażu ekonomicznego i militarnego lub wojny”. Wskazał, że bratnie państwa powinny odpowiedzieć, zacieśniając współpracę w ramach RWPG, umacniając potencjał obronny i przechodząc do zdecydowanej ofensywy ideologicznej, politycznej i propagandowej w dziedzinie praw człowieka, by umocnić socjalizm w świecie.

Tym razem jednak Związek Sowiecki nie miał szans, aby dorównać państwom NATO w rywalizacji ekonomicznej lub militarnej. Gorbaczow zaraz po dojściu do władzy zainicjował politykę pierestrojki, starał się również ocieplić stosunki z Zachodem. W ten sposób próbował uwolnić sowiecki budżet od wydatków na wojsko, by uzupełniać braki w innych dziedzinach. Na spotkaniu w Sofii poinformował sojuszników o zbliżającym się spotkaniu w Genewie z prezydentem Stanów Zjednoczonych Ronaldem Reaganem. Zanotowano: „w zasadzie wszyscy wyrażali zgodność ze stanowiskiem radzieckim w podstawowych sprawach wojny i pokoju”².

Co prawda spotkanie obu przywódców w Genewie 19 listopada 1985 r. nie przyniosło formalnych rozstrzygnięć, ale zapoczątkowało proces rozbrojeniowy³. Wyglądało na to, że podobną drogą podążą państwa zależne od Związku Sowieckiego. W Warszawie obawiano się jednak, że Moskwa swoje cele w polityce zagranicznej zacznie realizować ponad głowami sojuszników.

W kwietniu 1986 r., przemawiając w Berlinie na zjeździe niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Gorbaczow zaproponował porozumienie w sprawie znacznej redukcji wszystkich komponentów sił lądowych i lotnictwa taktycznego państw europejskich, a także analogicznych wojsk Stanów Zjednoczonych i Kanady rozmieszczonych w Europie. Postulował, by wraz z bronią konwencjonalną zredukować jądrowy arsenał operacyjno-taktyczny. Miesiąc później gościł w Warszawie marsz. Kulikow. Polacy byli nieco zaskoczeni sowieckimi deklaracjami, nie znali szczegółów. Odnotowali, że na ich pytanie o „zamiar redukcji sił

¹ AIPN, 02958/557, Informacja dotycząca narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw stron Układu Warszawskiego, wpłynęło 15 XI 1985 r., k. 230–231.

² *Ibidem*, k. 233.

³ A. Stępień-Kuczyńska, *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pierestrojki*, Łódź 2016, s. 274–284.

zbrojnych w Europie” marszałek odpowiedział wymijająco: „Propozycja jest opracowywana przez Sztab Generalny AR i konsultowana z najwyższym kierownictwem. Dokładnie [Kulikow] nie jest stanie określić. Może to być np. redukcja w pierwszym etapie o 10–15 tys. żołnierzy, a w następnych do 20–25 tys. Nie wiadomo jeszcze, co uczyni się z bronią (magazynowanie lub zniszczenie)”⁴. Tak więc Kulikow mówił o dosyć ograniczonym programie rozbrojeniowym. Uspokajał, że w Europie między siłami UW i NATO nadal panuje względna równowaga – stany liczebne są podobne (ok. 3 mln żołnierzy po każdej stronie), armie UW mają zaś więcej sprzętu bojowego⁵. Zapowiedział, iż te kalkulacje mają być punktem wyjścia do przyszłych redukcji, o których Polska oczywiście zostanie poinformowana. Wciąż twierdził, że państwa należące do UW nie powinny poprzestawać na zachowaniu balansu sił, ale dążyć do wyprzedzenia NATO, przynajmniej w niektórych rodzajach uzbrojenia⁶.

We wrześniu 1986 r. tzw. konferencja sztokholmska przyjęła dokument, w którym potwierdzono zakaz użycia siły lub groźby jej użycia w stosunkach międzynarodowych i zobowiązano państwa do wzajemnej wymiany informacji na ten temat wielu działań wojskowych, w tym prowadzonych ćwiczeń. Reagan i Gorbaczow ponownie spotkali się 11 i 12 października 1986 r. w Rejkjaviku. Zgodzili się, że obie strony wycofają rakiety średniego i pośredniego zasięgu, a także ustalili limit 100 głowic jądrowych, które mogły być instalowane na innych pociskach tego typu (m.in. na okrętach). W listopadzie 1986 r. w Wiedniu rozpoczęła się konferencja KBWE, która zainicjowała faktyczny proces rozbrojeniowy w siłach konwencjonalnych⁷. W maju 1987 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Berlinie państwa sojusznice przyjęły wspólną doktrynę obronną. Niedługo potem Związek Sowiecki przystąpił do rozmów ze Stanami Zjednoczonymi na poziomie ministra i sekretarza obrony.

Jednocześnie Moskwa w ramach sojuszu jeszcze w 1987 r. starała się prężyć muskuły i zachować spójność oraz zdolności bojowe wojsk UW na niezmiennym poziomie. Niedługo po przyjęciu nowej doktryny obronnej, na naradzie szefów sztabów generalnych/głównych w październiku 1987 r. marsz. Kulikow i gen. Gribkow zwrócili uwagę na to, że „obronny charakter doktryny nie powinien obniżyć zdolności bojowej, ale w dalszym ciągu niezbędne jest stałe podwyższanie wymagań wobec sił zbrojnych”⁸.

⁴ AIPN, 02958/576, Notatka ze spotkania ministra obrony PRL z naczelnym dowódcą ZSZ państw stron UW, 21 V 1986 r., k. 223.

⁵ Dodał, że często jest to sprzęt jakościowo gorszy, wprowadzony do użycia jeszcze w latach pięćdziesiątych bądź sześćdziesiątych. W trakcie rozmów podał przybliżone stany liczebne wojsk NATO, ale nie Układu Warszawskiego. Wskazał, że armie państw zachodnich w Europie mają ok. 16 tys. czołgów, 17 tys. dział, 4 tys. samolotów.

⁶ Co ciekawe, w trakcie spotkania był pytany o katastrofę w Czarnobylu. Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej m.in. w związku z tym wydarzeniem mówili o „problemie konieczności doskonalenia wzajemnej informacji”. Marszałek przyznał im rację, ale ograniczył się do „przedstawienia wielu niejasności po awarii”. W raporcie zapisano, że „ogólnie samokrytycznie potwierdził, że problem ten [przekazu ważnych informacji] wymaga pilnego rozwiązania” (AIPN, 02958/576, Notatka ze spotkania ministra obrony PRL z naczelnym dowódcą ZSZ państw stron UW, 21 V 1986 r., k. 221–225).

⁷ Zakończył się on 19 XI 1990 r. podpisaniem w Paryżu przez 22 państwa NATO i UW porozumienia w sprawie konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie. Po rozwiązaniu Układu Warszawskiego i rozpadzie Związku Sowieckiego liczba ta wzrosła do 30 państw. W układzie określono maksymalne pułapy uzbrojenia państw po 1995 r. w pięciu kategoriach broni (czołgi, transportery opancerzone, artyleria, śmigłowce bojowe i samoloty). W 1992 r. w Helsinkach dodatkowo podpisano dokument, w którym wskazano osobowe pułapy konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie.

⁸ Jednocześnie zdawali sobie sprawę, że dywizje wojsk sojusznicznych są słabsze o około 40 proc. od dywizji nieprzyjaciela (AIPN, 02958/451/CD, Notatka z narady szefów sztabów generalnych (głównego) armii sojusznicznych odbytej w Moskwie, 28 IV 1986 r., k. 189).

W związku z tym przekonywali, aby nie obniżać jednostronnie zdolności bojowej wojsk, utrzymywać siły zdolne do odparcia niespodziewanej agresji i wykonania zdecydowanego kontruderzenia. Podkreślili, jak dużą rolę odgrywają wymiana starszych typów uzbrojenia na nowoczesne oraz intensyfikacja prac nad jego modernizacją. Za niedopuszczalne uznali niewykonywanie zobowiązań w zakresie wyposażenia wojsk z powodu sprzedaży uzbrojenia krajom trzecim. Mimo ogłaszania propozycji rozbrojeniowych Moskwa stała na stanowisku, że trzeba w pełni realizować protokoły rozwoju sił zbrojnych, a budżety obronne w 1988 r. utrzymać na poziomie nie mniejszym niż w roku poprzednim⁹.

7 grudnia 1987 r. Reagan i Gorbaczow podpisali w Waszyngtonie „Układ o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego zasięgu”¹⁰, a w maju następnego roku rozmawiali po raz czwarty o ociepleniu wzajemnych stosunków, tym razem w Moskwie.

Niedługo później, na początku lipca, także w Moskwie, odbyło się 21. posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony. Jego uczestnicy podkreślali znaczenie rozmów rozbrojeniowych, których „rezultaty mogą mieć istotny wpływ na dalszą pozytywną zmianę klimatu politycznego w stosunkach międzynarodowych”. Jednocześnie sowieccy dowódcy ostrzegali sojuszników przed polityką Stanów Zjednoczonych, wskazując, że nadal forsują one „agresywny kurs przygotowań wojennych” i do 2000 r. wydatki na zbrojenia planują zwiększyć aż o 33 proc. Generał Władlen Michajłow, szef sowieckiego Głównego Zarządu Rozpoznawczego i zastępca szefa Sztabu Generalnego, poinformował, że ok. 35 proc. techniki wojskowej NATO na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych to sprzęt trzeciej generacji, a Stany Zjednoczone poszukują „jakościowo nowych zarówno jądrowych, jak i konwencjonalnych systemów i środków walki w celu realizacji przyjętych koncepcji strategicznych (głębokich uderzeń) i »kompensacji« likwidowanych rakiet średniego i krótszego zasięgu”¹¹. Na tym tle gen. Jazow, sowiecki minister obrony, przedstawił kierunki rozwoju sowieckich sił zbrojnych. Przede wszystkim wskazał na potrzebę jakościowego rozwoju strategicznych sił jądrowych, które nie zostały objęte umowami rozbrojeniowymi. Stwierdził, że wojska sojusznice powinny dążyć do zbilansowania systemów obronnych i ofensywnych oraz środków walki zgodnie z duchem nowej doktryny wojennej państw UW.

W trakcie spotkania zapowiedziano rozpoczęcie opracowywania protokołów rozwoju sił zbrojnych poszczególnych państw na kolejne pięć lat (1991–1995). Generał Jazow podkreślił, że główny wysiłek należy położyć na „jakościowe doskonalenie składu bojowego i struktur organizacyjnych wojsk (sił) w drodze wyposażania ich w nowe i zmodernizowane uzbrojenie z zachowaniem priorytetu rozwoju wojsk obrony powietrznej, wojsk lotniczych, sił i środków rozpoznania, wojsk rozpoznania radioelektronicznego oraz dowodzenia”¹². Dodał, iż trzeba bardziej integrować potencjały naukowo-badawcze i produkcyjne sojuszników, by szybciej wprowadzać nowoczesną technikę na wyposażenie wojsk. Postulował, aby skład bojowy oraz liczebność wojsk wydzielanych przez każde państwo w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych ustalić na poziomie maksymalnie zbliżonym do określonego w protokołach na koniec 1990 r.

⁹ *Ibidem*, k. 187–190.

¹⁰ Traktat INF, czyli Treaty on Intermediate-range Nuclear Forces.

¹¹ AIPN, 02958/541, Informacja o XXI posiedzeniu Komitetu Ministrów Obrony Państw Stron Układu Warszawskiego, 8 VII 1988 r., k. 239.

¹² *Ibidem*.

Po zakończeniu obrad ministrowie obrony narodowej państw sojusznicznych zostali zaproszeni na pokazy najnowszego sowieckiego sprzętu wojskowego. Zaprezentowano 180 systemów i środków uzbrojenia, z czego 125 miało stanowić najnowsze opracowania przemysłu obronnego ZSRS. Marszałek Kulikow podkreślił, że „po raz pierwszy pokazano wszystko to, co jest lub zostanie wprowadzone do uzbrojenia Sił Zbrojnych ZSRR”. Największe zainteresowanie wzbudziły czołgi T-80 w dwóch wariantach – z silnikiem wysokoprężnym i turbiną gazową, czołgi T-72S, bojowe wozy piechoty BWP-3, zestawy przeciwlotnicze Tor i Buk, samoloty myśliwskie MiG-29 i MiG-31 oraz Su-27, a także powietrzny system wykrywania celów powietrznych i naprowadzania własnego lotnictwa typu AWACS zbudowany na bazie samolotu Il-76md. Moskwie zależało, aby w przyszłości jak najwięcej zaprezentowanych środków walki znalazło się na wyposażeniu zależnych od niej armii. Tym razem jednak niczego nie wymuszała, starała się przekonać sojuszników do zakupów. W kolejnych dniach delegacja polskich specjalistów miała szczegółowo zapoznać się z ofertą przedstawioną przez Związek Sowiecki¹³.

W lipcu 1988 r. odbyło się posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego w Warszawie. Znamienne było to, że chyba po raz pierwszy od lat pięćdziesiątych gremium to uznało, iż nie trzeba podwyższać stanu bojowego i liczebnego armii sojusznicznych, ale wystarczy doskonalic je pod względem jakościowym, podnosić gotowość bojową i mobilizacyjną oraz poziom wyszkolenia. Jednocześnie ustalono, że zalecenia komitetu będą mieć jedynie charakter ogólny, pozostawiając duży margines dowolności, jeśli chodzi o planowanie rozwoju poszczególnych armii¹⁴. Generał Jaruzelski zadeklarował, iż „stosownie do przewidywanych zadań oraz sojusznicznych zobowiązań” zakłada się dalszy jakościowy wzrost zdolności bojowej LWP i jego sprawności działania w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W rzeczywistości jednak w trakcie spotkania Sowieci dali przyzwolenie, chociaż otwarcie tego nie powiedzieli, aby redukować armie, i w kolejnych miesiącach 1988 r. takie plany opracowano. Gospodarki państw Układu Warszawskiego pogrążały się w coraz większym kryzysie i trudno było się spodziewać, że nowe budżety wojskowe nie zostaną zmniejszone względem lat poprzednich. Tym bardziej że wewnątrz sojuszu przestał obowiązywać harmonogram wzajemnych dostaw sprzętu i uzbrojenia. W październiku 1988 r. w Pradze na kolejnym, 22. posiedzeniu Komitetu Ministrów Obrony gen. Jazow stwierdził: „wszyscy jesteśmy winni, jedni bowiem nie mogą płacić, drudzy chcą sami wszystko produkować”. Jednocześnie potwierdził potrzebę redukcji armii: „Celowe jest zatem i możliwe obniżenie ich liczebności do poziomu zgodnego z zasadą »rozsądnej wystarczalności« do skutecznej obrony, ale nie działań zaczepnych. Leży to w politycznym i ekonomicznym interesie sojusznicznych państw. Możliwe jest np. znaczne zmniejszenie ilości posiadanych czołgów, a zwiększenie ilości środków p[rzeciw]panc[ernych] i p[rzeciw]lot[nicznych] oraz inżynierskiej rozbudowy terenu. [...] Przystarzały sprzęt wojskowy wycofany z europejskiej części ZSRR mógłby być po odpowiednim przystosowaniu przekazany gospodarce narodowej”¹⁵.

¹³ *Ibidem*, k. 238–244.

¹⁴ AIPN, 02958/561, Tezy meldunku naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych, marszałka Wiktora Kulikowa na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego, 16 VII 1988 r., k. 32–41.

¹⁵ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony, 21 X 1988 r., k. 247–253.

7 grudnia 1988 r. na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Gorbaczow jednostronnie zobowiązał się do zmniejszenia Sił Zbrojnych ZSRS, a także publicznie wyrzekł się doktryny Breżniewa¹⁶. 17 grudnia w Sofii na kolejnym, 23. spotkaniu Komitetu Ministrów Obrony przedstawiciel ZSRS przekazał sojusznikom szczegóły propozycji Gorbaczowa. Moskwa planowała wycofać i rozformować sześć dywizji pancernych (cztery z NRD i po jednej z Czechosłowacji i Węgier), wycofać frontowe brygady desantowo-szturmowe (w tym jedną z Polski), zmienić strukturę organizacyjną dywizji pancernych i zmechanizowanych w grupach wojsk sowieckich w NRD i Czechosłowacji¹⁷, zredukować Instytucje Centralne Ministerstwa Obrony Narodowej i dowództwa szczebla operacyjnego, a także wycofać część przestarzałej techniki bojowej, nie zastępując jej nową. Wszyscy ministrowie „byli zgodni co do potrzeby nadania siłom zbrojnym bardziej obronnego charakteru, [...] wspólnym ich wyznacznikiem było dążenie do zmniejszenia ilości środków o charakterze ofensywnym (czołgi, artyleria), natomiast zwiększenie środków obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej, a także inżynieryjnej rozbudowy obrony”¹⁸. Priorytetem miało być też doskonalenie systemów rozpoznania, walki radioelektronicznej oraz dowodzenia. W tym duchu ministrowie deklarowali redukcję w swoich wojskach, zapewniając przy tym, że nie obniży to zdolności bojowych.

Generał Siwicki poinformował, że zmiany w polskiej armii mają na celu zachowanie trzech rodzajów sił zbrojnych: Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej i Wojsk Obrony Powietrznej, utworzonych z połączenia Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Strukturalnie Siły Zbrojne PRL powinny być obejmować:

- związki taktyczne i jednostki pierwszego rzutu operacyjnego o wysokim stopniu rozwinięcia, wyposażane w nowoczesne uzbrojenie i sprzęt wojskowy, utrzymywane w wysokiej gotowości bojowej;
- związki taktyczne i jednostki drugiego rzutu operacyjnego, o niższym stopniu rozwinięcia (do ok. 50 proc.), osiągające pełną gotowość bojową w ciągu 2–3 dob;
- wszystkie jednostki formowane od nowa przez bazy materiałowo-techniczne, ośrodki przechowywania sprzętu i przedsiębiorstwa gospodarki narodowej.

Choć formalnie zmieniało się niewiele, to zamierzano wyraźnie ograniczyć liczbę jednostek należących do pierwszej grupy, a istniejące dywizje pancerne i zmechanizowane przeformować w dywizje zmechanizowane o jednakowej, uniwersalnej strukturze¹⁹. Generał Siwicki dodał, że wszystkie decyzje podjęte przez Komitet Obrony Kraju „są zgodne z aktualnymi tendencjami dotyczącymi nadawania armiom państw stron

¹⁶ J.M. Nowak, *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego – polska perspektywa*, Warszawa 2011, s. 136.

¹⁷ Zabieg ten polegał w dużym stopniu na zwiększeniu liczby żołnierzy w nierozformowywanych dywizjach, do których prawdopodobnie planowano przenieść ludzi z dywizji rozformowywanych. W ten sposób skład każdej dywizji zwiększyłby się o ok. 1500 żołnierzy – w każdej dywizji zmechanizowanej stany osobowe zostałyby podniesione do 13 225 ludzi, a w każdej pancernej do 11 351. W każdej dywizji planowano ponadto zlikwidować jeden pułk czołgów, których liczba w ten sposób by spadła. Dywizja zmechanizowana posiadałaby 155 czołgów i 318 bojowych wozów piechoty, a pancerna odpowiednio 250 i 398.

¹⁸ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony [z załącznikami], 30 XII 1988 r., k. 69.

¹⁹ Nowy związek taktyczny miał posiadać mniej o 135 czołgów niż dywizja pancerna, przy pewnym zwiększeniu liczby żołnierzy i wozów bojowych, a jednocześnie mniej żołnierzy i wozów bojowych niż poprzednia dywizja zmechanizowana oraz niemal tyle samo czołgów. W czasie pokoju miał liczyć 9100 żołnierzy (11 400 w czasie wojny), 186 czołgów, 196 bojowych wozów piechoty, 62 transportery opancerzone, 126 dział i moździerzy, 258 kierowanych zestawów przeciwpancernych, 118 środków przeciwlotniczych.

Układu Warszawskiego bardziej obronnego charakteru”²⁰. Według planu „doskonalenia struktur organizacyjnych Sił Zbrojnych PRL oraz zmniejszenia ich liczebności w latach 1989–1995” polska armia po przekształceniach miała liczyć 290 tys. żołnierzy w okresie pokoju i ok. 680 tys. w czasie wojny. Redukcja była palącą sprawą z powodu trudności gospodarczych, o czym może świadczyć zapis, że zdecydowana większość projektowanych działań ma być zrealizowana do 1990 r.²¹ Przy wprowadzaniu zmian powoływano się na ustalenia przyjęte na warszawskim zebraniu Doradczego Komitetu Politycznego UW z lipca 1988 r. Powyższe plany szybko się jednak zdezaktualizowały – cięcia miały być jeszcze większe²². Redukcje oznaczały, że Siły Zbrojne PRL nie są w stanie wypełnić zadań stawianych im w planie operacyjnym. Wydaje się jednak, iż już wcześniej ich szanse w ewentualnej konfrontacji z jednostkami NATO były stosunkowo małe.

W kwietniu i sierpniu 1989 r. odbyły się w Moskwie spotkania szefów sztabów, w trakcie których Związek Sowiecki zapoznał sojuszników ze swoim stanowiskiem negocjacyjnym przed drugą i trzecią turą rokowań rozbrojeniowych w Wiedniu. Na tym etapie uwagi do propozycji Moskwy mogły zgłaszać państwa należące do Układu Warszawskiego – w Wiedniu należało prezentować już wspólną linię. Szykowano się do daleko idących ograniczeń w liczbie żołnierzy oraz ilości techniki bojowej. W przypadku Sił Zbrojnych PRL realizacja ewentualnego porozumienia rozbrojeniowego wymagałaby, aby do 1993 r. wycofać (zezłomować lub sprzedać) ok. 1800 czołgów, 2500 transporterów opancerzonych, 1300 dział artyleryjskich i 300 samolotów. W 1993 r. polska armia miała liczyć 240–250 tys. żołnierzy²³.

W tym czasie w Polsce bardzo zmieniła się sytuacja polityczna. 4 czerwca 1989 r. przeprowadzono pierwsze częściowo wolne wybory do Sejmu PRL, w których PZPR poniosła klęskę. Do przejścia władzy szykowali się ludzie Solidarności. Tymczasem między 3 a 5 października w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Wojskowej Układu Warszawskiego. Premierem był już wtedy Tadeusz Mazowiecki, jednak w strukturach wojskowych nic się nie zmieniło. Jako gospodarz występował gen. Antoni Jasiński, wiceminister obrony narodowej do spraw ogólnych.

Przebieg obrad i ich konkluzje wskazywały, że działania sojusznicze nadal będą znacząco ograniczane. W planie ćwiczeń dla Sił Zbrojnych PRL wpisano jedynie cztery takie przedsięwzięcia²⁴. Zdecydowano także o zmniejszeniu wspólnego budżetu Zjednoczonych

²⁰ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony [z załącznikami], 30 XII 1988 r., k. 67–86.

²¹ Wówczas na wyposażeniu armii miało się znajdować: 400 samolotów bojowych, 42 śmigłowce bojowe, 65 wyrzutni rakiet taktycznych, 2418 czołgów, 437 zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych, 3945 bojowych wozów opancerzonych, 2096 wyrzutni artylerii raketowej, dział i moździerzy, 100 okrętów i kutrów bojowych, w tym 3 okręty podwodne (AIPN, 02958/537/CD, Informacja dotycząca zmian w strukturze i liczebności SZ PRL w latach 1989–1995, 19 IV 1989 r., k. 10–12).

²² Na temat zmian ideologicznych, personalnych i politycznych w polskiej armii zob. J. Zalewski, *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989–2001*, Warszawa 2002.

²³ AIPN, 02958/538/CD, Notatka w sprawie spotkania szefów sztabów generalnych (głównego), 1 IX 1989 r., k. 102–104.

²⁴ Zaplanowano następujące wspólne przedsięwzięcia szkoleniowe: gra wojenna „Lato '90” z udziałem dowództw szczebla operacyjnego polskiego wojska i sowieckiej Północnej Grupy Wojsk, uczestnictwo w prowadzonym przez NAL NRD ćwiczeniu „Przyjaźń '90” (dowództwo 12. Dywizji Zmechanizowanej razem z 9. Pułkiem Zmechanizowanym), ćwiczenie „Granit '90”, prowadzone przez dowódcę Obrony Powietrznej państw stron UW z udziałem polskich Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, a także szkolenie zbiorowe Zjednoczonej Eskadry

Sił Zbrojnych. Jeśli chodzi o doskonalenie operacyjne i przygotowanie terytoriów poszczególnych krajów do wojny w latach 1986–1990, przedstawiciele Polski, Węgier i Rumunii zgłosili poprawkę do sowieckich rekomendacji, aby zaplanowane prace wykonać „w miarę posiadanych możliwości”. Moskwa zaoferowała, że sprzeda sojusznikom m.in. zestawy raketowe Buk i stacje radiolokacyjne Desna, a także poinformowała o pracach nad przeciwlotniczym zestawem raketowym S-400 i samobieżnym przeciwlotniczym zestawem artyleryjsko-raketowym Pancyr. Oczywiście Polska nie dokonała żadnych zakupów, bo Układ Warszawski niedługo później przestał istnieć. W drugim dniu obrad delegaci wybrali się na poligon w Drawsku, gdzie przeprowadzono ćwiczenia taktyczne ze strzelaniem amunicją bojową na temat „Wzmocniony batalion zmechanizowany w obro- nie”. Jak widać, nastąpiła spora zmiana, jeśli chodzi o skalę i charakter manewrów. Na zakończenie obrad naczelny dowódca ZSZ i członkowie Rady Wojskowej UW spotkali się z gen. Jaruzelskim, wówczas już prezydentem PRL²⁵.

Nową jakość w relacjach wewnątrz UW wprowadziło spotkanie ministrów spraw zagranicznych sojusznicznych państw, które odbyło się w Warszawie 26–27 października. Po raz pierwszy za partnerów do rozmów Moskwa miała ludzi, którzy nie należeli do partii komunistycznej. Polski rząd stawiał jednak na ewolucyjne zmiany. W notatce sporządzonej po zebraniu minister Krzysztof Skubiszewski napisał: „potwierdziłem zdecydowanie respektowanie zobowiązań sojusznicznych i przypomniałem, że układ powinien dotyczyć jedynie zewnętrznego bezpieczeństwa państw. Zaakcentowałem potrzebę dalszej demokratyzacji stosunków w systemie sojusznicznym. [...] obrady wykazały, że sojusznicy pogodzili się z przemianami w Polsce i dojściem do władzy nowej ekipy (jednoznaczne poparcie ZSRR i Węgier, pewna rezerwa Rumunii). W opublikowanym dokumencie udało nam się doprowadzić do wzmocnienia niekonfrontacyjnego kursu wobec Zachodu, potwierdzenia zasad swobody wyboru systemu i nieingerencji w sprawy wewnętrzne”²⁶.

W tym czasie Moskwa dostrzegała już problem dalszej przynależności Polski do Układu Warszawskiego. 28 września 1989 r. dyskutowano na ten temat na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR na Kremlu. W efekcie opracowano dokument, pod którym podpisali się Aleksandr Jakowlew, doradca Gorbaczowa, Eduard Szewardnadze, minister spraw zagranicznych, Władimir Kriuczkow, szef KGB, i gen. Jazow, minister obrony. Wyznali oni obawę, że „dojście do władzy »Solidarności« stworzy problemy dla funkcjonowania Układu Warszawskiego. Jakkolwiek jej liderzy deklarują na razie wierność wobec sojuszu, to w przyszłości nie można wykluczyć radykalnego zwrotu w ich stanowisku”²⁷.

W listopadzie 1989 r., tym razem w Sofii, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony UW, na którym wskazano, iż trzeba zacząć opracowywać plany rozwoju wojsk sojusznicznych do 2000 r. Referat wprowadzający gen. Jazowa różnił się od podobnych wystąpień sowieckich dowódców w poprzednich latach. Generał dosyć

Okrętów na Morzu Bałtyckim prowadzone przez dowódcę Marynarki Wojennej NRD. Jednocześnie uzgodniono terminy strzelań dla polskich Wojsk Obrony Powietrznej Kraju na poligonie w Związku Sowieckim w 1990 r.

²⁵ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie 40 posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego, 25 X 1989 r., k. 8–15.

²⁶ *Ibidem*, Notatka informacyjna o przebiegu i wynikach posiedzenia ministrów spraw zagranicznych państw stron Układu Warszawskiego, 30 X 1989 r., k. 18–22.

²⁷ *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 2: *Czerwiec–grudzień 1989*, oprac. A. Dudek, Warszawa 2010, s. 273–280.

krytycznie wypowiedział się o możliwościach bojowych sojusznicznych wojsk, mówił też dużo o działaniach obronnych. Zakładał, że w przyszłości będzie prowadzonych mniej szkoleń, i dopuszczał przeznaczenie okrojonych środków na inne wspólne inicjatywy, oczywiście z powodu problemów gospodarczych. W zasadzie powtórzył tezy wygłaszane w 1988 i na początku 1989 r. Postulował, by „rodzaje sił zbrojnych i ich środki walki rozwijać proporcjonalnie zarówno do prowadzenia działań obronnych, jak i zaczepnych; szkolenie wojsk prowadzić w warunkach użycia, jak i bez użycia broni jądrowej; struktury organizacyjne wojsk dostosować do wymogów pola walki 2000 r.; priorytetowo traktować: rozwój broni precyzyjnego rażenia, automatyzację systemu dowodzenia, siły i środki rozpoznania oraz walki radioelektronicznej”. Dodał, że należy planować tak, aby w pierwszym rzucie mieć związki taktyczne i oddziały o wysokim potencjale obronnym, a w drugim jednostki dysponujące zwiększonymi możliwościami uderzeniowymi. Sugerował też, aby doskonalić koalicyjny system obrony powietrznej i rozpoznania.

W związku z rozmowami rozbrojeniowymi prowadzonymi w Wiedniu delegacja sowiecka zwróciła uwagę, że po ich zakończeniu zdecydowanie zmniejszy się liczba środków walki, a więc siły zbrojne zostaną poddane gruntownym przekształceniom także pod względem organizacyjnym, do czego należy się przygotować m.in. przez modernizację tych rodzajów uzbrojenia, których nie dotyczą negocjacje w Wiedniu (np. artyleria i moździerz do 100 mm).

Generał Łobow, szef Sztabu ZSZ, omówił plany przygotowań do ewentualnego konfliktu, zwrócił uwagę na konieczność przyspieszenia rozbudowy umocnionych stanowisk dowodzenia, sieci lotniskowej, baz morskich oraz ukryć dla samolotów. Postulował: „przygotowując [...] ćwiczenia dowódczo-sztabowe w składzie koalicyjnym, powinniśmy zrezygnować ze schematyzmu i pokazowości [*sic!*] na rzecz bardziej realnego konstruowania zamiarów i etapów ćwiczeń”²⁸. Znamienna wydaje się propozycja, którą gen. Użycki, szef polskiego Sztabu Generalnego, złożył pod koniec obrad, aby ćwiczenia we wszystkich armiach UW prowadzić na „wspólnym zamiarze strategiczno-operacyjnym”. Generał Łobow nazwał to cenną inicjatywą, dodając, że „jej ewentualne upowszechnienie będzie rozważone”. Oznaczało to, iż do końca istnienia UW nikt poza Moskwą nie znał pełnego zamiaru strategiczno-operacyjnego, a więc zasad rozegrania potencjalnego konfliktu zbrojnego²⁹.

W kolejnych miesiącach system się rozpadał, kolejne państwa przeprowadzały demokratyczne reformy. Sowieccy przywódcy zrozumieli, że nie da się utrzymać UW w dawnej formie, ale dążyli do przekształcenia go w sojusz polityczny³⁰. Z drugiej strony w ZSRS zmiany w armii przebiegały z dużymi problemami. W raporcie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który powstał na podstawie rozmów z przedstawicielami administracji amerykańskiej, zwrócono uwagę na to, że chociaż Moskwa stara się utrzymać tempo modernizacji rakiet międzykontynentalnych, to „postępująca dezintegracja polityczna i operacyjno-militarna Układu Warszawskiego stwarza trudności w planowaniu wojskowym ZSRR”. Wskazano, iż Związek Sowiecki konsekwentnie zmniejsza swoją militarną

²⁸ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie narady szefów sztabów generalnych (głównego) państw stron Układu Warszawskiego w Sofii – listopad 1989 r., 4 XI 1989 r., k. 32.

²⁹ *Ibidem*, k. 24–33.

³⁰ J.M. Nowak, *Od hegemonii...*, s. 193–211.

obecność także poza Europą i odchodzi od polityki propagowania siły, o czym świadczą choćby zapowiedzi opuszczenia bazy Cam Ranh³¹, ograniczanie operacji lotniczych w pobliżu Norwegii, Grenlandii i Islandii, redukcja sił na granicy chińskiej, wycofanie doradców wojskowych z rejonów walk w Etiopii oraz cięcia pomocy militarnej dla Kuby. Oceniono, że mimo dużych zmian w sowieckiej doktrynie nadal występują „wyraźne odbicia tzw. ofensywnego myślenia w rozwiązywaniu problemów operacyjnych”³². Wskazano, iż zbyt wolno postępuje reforma sowieckich sił zbrojnych i odbywa się ona w ostrej dyskusji między kierownictwem państwa i kadrą oficerską, a zła sytuacja gospodarcza zmniejszyła możliwości elastyczniejszego reagowania ze strony sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Dostrzegano pewne wyhamowanie na drodze do podpisania porozumienia w sprawie redukcji sił konwencjonalnych w Europie, co tłumaczono brakiem nowych koncepcji militarnych w Związku Sowieckim, które odpowiadałyby nowej sytuacji politycznej na kontynencie, z uwzględnieniem potencjalnego zjednoczenia Niemiec. Ponadto amerykańska administracja dostrzegała coraz istotniejsze podziały między kierownictwem państwa i partii skupionym przy Gorbaczowie a dowództwem armii. Starła się go wspierać, widząc w nim gwaranta dotychczasowych i dalszych reform w Związku Sowieckim. Raport kończył się następującym stwierdzeniem: „rola wojskowych w procesie podejmowania decyzji politycznych uległa istotnemu zwiększeniu, ocenia się, iż radzieckie kręgi wojskowe są najbardziej uczulone na erozję statusu ZSRR na arenie międzynarodowej i obawiają się teorii domina w sytuacji wewnętrznej”³³.

6 i 7 czerwca 1990 r. w Moskwie zebrał się Doradczy Komitet Polityczny UW. W przeddzień posiedzenia Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod kierownictwem ministra Skubiszewskiego, niewątpliwie w porozumieniu z prezydentem Jaruzelskim, opracowało dokument na temat bezpieczeństwa europejskiego, w którym określono stanowisko Polski wobec Układu Warszawskiego. Napisano o pozytywnych aspektach przynależności do paktu na przestrzeni ostatnich 35 lat, a także „o potrzebie wypełnienia przez Rzeczpospolitą Polską swoich sojuszniczych zobowiązań”. Stwierdzono, iż układ nadal jest ważnym instrumentem polityki międzynarodowej także dlatego, że jednostronnie zobowiązał się do redukcji sił zbrojnych, przekształcił swoją doktrynę, a polski rząd traktuje go „jako sojusz obronny zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych, nie zaś jako narzędzie wpływu na ustrój, ład polityczny i gospodarczy państw sygnatariuszy”. W dokumencie wskazano, że trzeba kontynuować przekształcenia w tym duchu, zwłaszcza zmienić charakter paktu z wojskowo-politycznego na polityczno-wojskowy, co było bliskie poglądom Gorbaczowa. Stwierdzono, iż w strukturze wojskowej UW należy dążyć do stworzenia systemu koalicyjnego przez wprowadzenie systemu rotacji przedstawicieli armii sojuszniczych na kierowniczych i wyższych stanowiskach w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych. Dodano, że istnieje możliwość likwidacji UW, ale jako działania równoległego do rozwiązania NATO, by w ich miejsce powołać ogólnoeuropejskie organy bezpieczeństwa. Tym samym rząd Mazowieckiego wykazał brak zdecydowania, był w tym względzie zachowawczy. Jednocześnie podkreślił, że kwestia zmian w UW czy poparcia jego rozwiązania silnie wiąże się ze sprawą zjednoczenia RFN i NRD, „która istnieje obiektywnie i jest problemem

³¹ Sowiecka, a potem rosyjska baza wojskowa w Wietnamie, ostatecznie opuszczona w 2001 r.

³² AIPN, 02958/421, Szyfrogram nr 0-1913/II, 24 V 1990 r., k. 28.

³³ *Ibidem*.

Europy, a nie tylko Niemiec”³⁴. W ten sposób ekipa Mazowieckiego starała się łączyć swoje stanowisko wobec funkcjonowania UW z deklaracją o nienaruszalności polskich granic zachodnich. Można powiedzieć, że polskie poglądy na rolę UW były pochodną jej stosunku do kwestii niemieckiej, zapewne dobrze rozgrywanej przez Moskwę w relacjach z Warszawą³⁵.

7 czerwca 1990 r., na spotkaniu Doradczego Komitetu Politycznego UW węgierski premier József Antall oświadczył: „Układ Warszawski powinien zostać włączony do systemu europejskiego, natomiast organizacja wojskowa UW jest niepotrzebna i należy ją rozwiązać do końca 1991 r.”. Prezydent Jaruzelski poparł Gorbaczowa. Wskazał, że należy zachować UW i traktować go jako formę zbiorowej samoobrony zarówno w sferze politycznej, jak i wojskowej. Reiner Eppelmann, opozycjonista ze wschodnich Niemiec, który w niekomunistycznym rządzie swojego kraju został – znamieną nazwa – ministrem ds. obrony i rozbrojenia, stwierdził, chyba nieco na wyrost, że jest to „pierwsze w pełni demokratyczne spotkanie, które zakończyło się doniosłymi wynikami”. Zdecydowano o przekształceniu sojuszu w „układ suwerennych i równoprawnych państw, zbudowany na demokratycznych podstawach”³⁶, ale w kolejnych miesiącach miał on coraz bardziej teoretyczny charakter.

14 i 15 czerwca 1990 r. w Berlinie odbyło się 25. – jak się okazało, ostatnie – posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony UW. Wypowiedzi uczestników odzwierciedlały to, na jakim etapie reform znajdują się poszczególne państwa³⁷. Przemianom, co zresztą było widać już na konferencji Doradczego Komitetu Politycznego UW w Moskwie, przewodziły Węgry, nieco w tyle pozostawała Czechosłowacja, a dalej była Polska. Reprezentował ją gen. Siwicki, nadal minister obrony.

Na 1990 r. przypadła okrągła rocznica utworzenia UW. Rozpoczynając obrady, gen. Łuszczew, naczelny dowódca ZSZ, powiedział, że Układ Warszawski „w ciągu 35 lat swego funkcjonowania był czynnikiem stabilizującym sytuację w Europie i gwarantem bezpieczeństwa państw sojuszniczych”. Szczerze przyznał: „stanowiska poszczególnych państw bywają ostatnio rozbieżne, co świadczy, iż bezpowrotnie minęły czasy ich »pokazowej jedności«”³⁸, ale podkreślił, że w sytuacji, gdy nie powstał jeszcze alternatywny system bezpieczeństwa europejskiego, sojusz należy zachować. Zaproponował demokratyzację jego działania. Moskwa zgadzała się m.in. na: przekształcenie Doradczego

³⁴ Stanowisko w sprawie Układu Warszawskiego. Pismo ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego do ministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego, 4 VI 1990 r., <https://wbh.wp.mil.pl/pl/articles/aktualnosci-wbh-42rc/2021-01-188tmr-tezy-ministra-skubiszewskiego-z-zasobu-wbh-odtajniamyodtajnione/>, dostęp 25 I 2021 r.

³⁵ A. Dudek, *Ewolucja stanowiska rządu Tadeusza Mazowieckiego w sprawie obecności Polski w Układzie Warszawskim oraz stacjonowania na jej terytorium wojsk sowieckich*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 4, s. 161–174.

³⁶ Deklaracja państw stron Układu Warszawskiego podjęta na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego, Moskwa, 7 VI 1990, „Zbiór Dokumentów” 1990, nr 2, s. 136–139, <https://digit.pism.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=567>, dostęp 20 XI 2020 r.

³⁷ Zmiany następowały dosłownie w trakcie zebrania. W sprawozdaniu napisano, że przybyły na posiedzenie minister obrony narodowej Rumunii z powodu zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej w tym kraju (protesty opozycji, głównie studentów, przeciwko polityce prezydenta Iona Iliescu zostały w czerwcu 1990 r. krwawo stłumione przez policję i górników) opuścił Berlin przed rozpoczęciem obrad, w których uczestniczył jego zastępca. Natomiast delegacji bułgarskiej przewodniczył zastępca ministra obrony narodowej, minister w posiedzeniu nie uczestniczył z powodu zbliżającej się drugiej tury wyborów do parlamentu, które odbyły się 10 i 17 VI 1990 r.

³⁸ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie 25 posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony Państw stron Układu Warszawskiego, 18 VI 1990 r., k. 52.

Komitetu Politycznego UW w Konsultacyjną Radę Polityczną UW; nadanie większej rangi stanowisku sekretarza generalnego UW i powołanie przy nim stałego organu roboczego w postaci Komitetu dla Wypracowania Propozycji Współpracy; utrzymywanie kontaktów z NATO oraz innymi organizacjami politycznymi i wojskowymi; przekształcenie Komitetu Ministrów Obrony w Komitet Obrony UW. Jak widać, znowu wzorowano się na NATO. Generał Łuszew poinformował też, że uzgodniono i opracowano projekty planów doskonalenia sojuszniczych armii na lata 1990–1995. Powołując się na Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych, zwrócił uwagę na konieczność przedłożenia ich rządowi do końca 1990 r.

Ministrowie obrony jednomyślnie podkreślali rolę układu w zapewnieniu stabilności i bezpieczeństwa w Europie w przeszłości, ale widzieli potrzebę wprowadzenia gruntownych zmian w jego strukturach politycznych i wojskowych, a także sposobie funkcjonowania.

Przewodniczący delegacji bułgarskiej gen. Yordan Mutaftchiew nie dopuszczał myśli o rozwiązaniu Układu Warszawskiego, przynajmniej dopóki istnieje Pakt Północnoatlantyczny. Wskazał jednak, że sojusz polityczno-wojskowy powinien opierać się na partnerstwie i poszanowaniu suwerenności państw. Zastępca ministra obrony Rumunii zadeklarował uczestnictwo swojego kraju w przekształcaniu stosunków międzynarodowych, z których powinno wyeliminować się wszystkie aspekty ideologiczne. „Fundamentalną zasadą musi być suwerenność sygnatariuszy Układu. [...] Rumunia, mimo złożonej sytuacji wewnętrznej i opowiedzenia się za likwidacją bloków militarnych, będzie wykonywać swe sojusznicze zobowiązania w ramach UW”³⁹.

Minister obrony NRD Eppelmann stwierdził, że nie do przyjęcia jest neutralizacja wschodnich Niemiec. W notatce z obrad komitetu ten fragment jego wystąpienia opisano tak: „ponad milion Niemców emigrowało z NRD. Zwycięzcy żyli gorzej niż zwyciężeni. Dotychczasowa współpraca państw w ramach UW odegrała już swoją rolę. Wskazał na negatywne skutki, jakie dla ekonomiki państw sojuszniczych miał wyścig zbrojeń. Interwencję wojskową na Węgrzech w 1956 r. i w Czechosłowacji w 1968 r. ocenił jako poważny błąd”⁴⁰. Podkreślił, że w Europie nadal istnieją bloki wojskowe, co mimo wszystko stabilizuje sytuację na kontynencie. Dalszą część jego wypowiedzi przedstawiono następująco: „NRD powinna stać się swego rodzaju pomostem między blokami. [...] Po zjednoczeniu Niemiec na terytorium obecnej NRD nie powinny stacjonować wojska NATO, ale niewielka Narodowa Armia Ludowa. [...] NRD jest zainteresowana utworzeniem polsko-niemieckiej brygady. Brygady takie mogłyby być organizowane również z państwami NATO i neutralnymi. Kierownictwo NRD uznaje to za pierwszy krok na drodze [do] budowy nowego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa”⁴¹. Dodał, że w obecnej sytuacji nie można przystać na postulat, aby rozformować armię wschodnioniemiecką, i opowiedział się przeciw zbyt szybkiemu rozwiązaniu Układu Warszawskiego. To oczywiście był łąbędzy śpiew przedstawicieli rządu i wojska NRD, pół roku później Niemcy zjednoczyły się na zasadach innych niż proponowane przez polityków NRD.

Minister obrony Czechosłowacji gen. Miroslav Vacek przypomniał propozycje przedstawione przez prezydenta Vaclava Havla w Moskwie. Podkreślił znaczenie demokratyza-

³⁹ *Ibidem*, k. 54.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, k. 54–55.

cji funkcjonowania Układu Warszawskiego, suwerenności, równoprawności i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Skrytykował wkroczenie wojsk sojuszników do Czechosłowacji w 1968 r. Wyraził przekonanie, że Układ Warszawski „będzie istniał nadal jako instrument stabilizacji”, ale głównie w sferze politycznej. Zaproponował, by zrezygnować ze sporządzania protokołów o wydzieleniu wojsk w skład ZSZ, a planowanie wspólnych przedsięwzięć oprzeć na porozumieniach dwustronnych. Zwrócił uwagę na potrzebę rozszerzenia kontaktów z NATO. Przedstawił też główne założenia nowej doktryny wojennej swego kraju, która w znacznej mierze miała być zbieżna z doktryną polską. Poinformował, że etatowy stan armii zredukowano o 60 tys. żołnierzy, a liczbę rozwiniętych związków taktycznych o 50 proc. Postulował, by traktat wiedeński podpisać jeszcze w bieżącym roku. Odnosząc się do sprawy zjednoczenia Niemiec, stwierdził, iż niezbędne jest zagwarantowanie nienaruszalności istniejących granic.

Polski minister obrony narodowej gen. Siwicki zasugerował, by znacząco zmniejszyć funkcjonowanie sojuszu – m.in. stosować rotację na kierowniczych stanowiskach w Zjednoczonym Dowództwie i Sztapie ZSZ, zwiększyć udział przedstawicieli armii sojuszników w obsadzie funkcji merytorycznych, wprowadzić zasadę koalicyjności na wszystkich stanowiskach dowódczych. Stwierdził, że celowe byłoby kontynuowanie niektórych form współdziałania, takich jak konsultacje, wymiana doświadczeń, podział pracy przy produkcji uzbrojenia, zwłaszcza jego najnowszych generacji, obrona powietrzna. Zauważył, że przejście na gospodarkę rynkową sprawia, iż trzeba przyjąć nowe reguły koordynacji produkcji, a także eksportu i importu uzbrojenia. Odnosząc się do ewentualnej budowy nowego systemu bezpieczeństwa w Europie, podsumował: „nie kierujemy się [Polska] dążeniem do rozwiązania Sojuszu Atlantyckiego, lecz postulujemy zmianę jego charakteru poprzez ograniczenie funkcji militarnych, a wzrost politycznych – związanych ze stabilizacją i bezpieczeństwem europejskim”⁴². Jak widać, polskie propozycje w czerwcu 1990 r. były dosyć konserwatywne.

Najdalej idące postulaty przedstawił minister obrony Węgier, polityk spoza armii, z wykształcenia historyk, Lajos Für, który podkreślił, że definitywnie skończyła się epoka zimnej wojny i zniknął ideologiczny wyznacznik działalności sojuszu. Wskazał, iż Układ Warszawski przestaje odgrywać rolę wojskową ze względu „na zmieniony »obraz wroga«, obniżenie znaczenia czynnika militarnego w obecnych stosunkach międzynarodowych”. Stwierdził, że przyszłość należy do Europy bez bloków wojskowych, i w związku z tym powtórzył za premierem swojego rządu, że Węgry do końca 1991 r. zamierzają opuścić struktury wojskowe sojuszu w drodze odpowiednich konsultacji z jego sygnatariuszami. Polemizował z oceną zagrożenia przedstawioną przez naczelnego dowódcę ZSZ gen. Łuszewa, przypominając oświadczenie członków NATO, którzy zapewnili, że nie traktują UW jako wroga. Uznał za celowe, aby państwa UW wydały podobną deklarację w stosunku do NATO.

Ministrowi wtórował szef węgierskiego Sztabu Generalnego gen. László Borsits, wskazując, że zagrożenie konfliktem zbrojnym nie jest obecnie odczuwalne, tym samym spada znaczenie czynnika militarnego. Podkreślił, iż Węgry są zainteresowane zawarciem porozumienia wiedeńskiego jeszcze przed końcem 1990 r., a ich celem są Europa bez bloków wojskowych i utworzenie nowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

⁴² *Ibidem*, k. 58.

Poinformował, że zgodnie ze stanowiskiem parlamentu Węgry są przygotowani do obrony swego kraju, a podjęcie decyzji o wspólnym działaniu sił sojusznicznych na jego terytorium jest kompetencją parlamentu. Dodał, iż parlament przewiduje przeprowadzenie debaty na temat uczestnictwa Węgier w Układzie Warszawskim i strona węgierska nie zamierza opracowywać protokołu o wydzieleniu wojsk w skład ZSZ, gdyż zależy to od decyzji politycznych. Powiedział, że bez względu na stanowisko parlamentu kierownictwo resortu obrony Węgier zamierza zachować większość tych dotychczasowych form współpracy sojuszniczej, które sprzyjały bezpieczeństwu Węgier.

Następnie głos zabrał marsz. Jazow⁴³, sowiecki minister obrony. Na początku niejako samokrytycznie wskazał na wiele błędów popełnionych przez Układ Warszawski w przeszłości, zaraz jednak nadmienił, że „wypowiadane obecnie niektóre uwagi krytyczne na temat zasadności istnienia i dokonań sojuszu mają na celu wykorzystanie owych błędów do zbijania kapitału politycznego i budowania własnego autorytetu przez autorów tych uwag”⁴⁴. Wskazał, iż to NATO zainicjowało podział Europy, powstanie UW było podyktowane obiektywną potrzebą historyczną, nadal może on pełnić funkcję gwaranta bezpieczeństwa w Europie i wspierać realizację procesu ogólnoeuropejskiego. W ramach polemiki z węgierskim ministrem obrony stwierdził, że kształtowanie nowego systemu bezpieczeństwa dopiero się rozpoczęło, a NATO „nie dokonało jeszcze niczego ku urzeczywistnieniu tego celu” – co więcej, zwiększa swoją siłę militarną, co skutkuje utrzymywaniem się zagrożenia na świecie. Mimo to marszałek zgodził się z niektórymi postulatami dotyczącymi zmian w sojuszu, ale dodał, że należy zachować wszystko, co się sprawdziło. „Podkreślił potrzebę kontynuowania współpracy wojskowej, wychodząc z założenia, iż »wymiana doświadczeń nikomu nie szkodzi«”⁴⁵. Zasygnalizował, że jest możliwe wdrożenie nowego podejścia, jeśli chodzi o planowanie użycia Zjednoczonych Sił Zbrojnych – teraz każde państwo samodzielnie określałoby swój plan obrony, ewentualnie uwzględniając w nim wykorzystanie grup wojsk sowieckich „stacjonujących tymczasowo” na ich terytoriach. Dopiero wówczas Moskwa mogłaby sformułować w tej sprawie odpowiednie rekomendacje. To, co jeszcze dwa lata temu wydawałoby się rewolucyjne, w połowie 1990 r. zadowalało niewielu.

Pod koniec obrad przystąpiono do uzgadniania uchwały na temat przyszłych wspólnych działań, której projekt przedstawiła Moskwa. Wszyscy zaakceptowali przyjęcie punktu odnoszącego się do rozpoczęcia prac nad reformą funkcjonowania sojuszu. Po raz kolejny wyrażono postulat, aby powołać komisję (teraz miała to być Tymczasowa Komisja Pełnomocników Rządowych UW) w celu „wzmocnienia jego politycznego i konsultacyjnego charakteru oraz demokratyzacji jego działalności”.

Więcej kontrowersji budził punkt dotyczący przygotowania protokołów na temat rozwoju wojsk w latach 1991–1995. Generał Jasiński, polski zastępca naczelnego dowódcy ZSZ, zwrócił uwagę, że tego typu ustalenia byłyby już realizowane w nowych warunkach – „są one złożone i kryją za sobą wiele niewiadomych”, w związku z tym Polska uznaje za niecelowe sporządzanie protokołów zawierających konkretne zobowiązania. Dodał,

⁴³ Dmitrij Jazow został mianowany marszałkiem Związku Sowieckiego 28 IV 1990 r.

⁴⁴ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie 25 posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony Państw stron Układu Warszawskiego, 18 VI 1990 r., k. 55–56.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 56.

iz należy im nadać formę jedynie koncepcji lub programu. Odstąpienie od sporządzania protokołów w formie dwustronnych porozumień zaproponował także minister czzechosłowacki. Najdalej poszedł minister węgierski, który stwierdził, że podległe mu ministerstwo nie może w proponowanym trybie tworzyć planu doskonalenia wojsk ze względu na przewidzianą debatę parlamentarną na temat sprawy fundamentalnej – uczestnictwa Węgier w sojuszu. Dosyć ostro zareagował na to gen. Łuszew, który zwrócił uwagę, że Węgry wciąż należą do UW i zgodnie z obowiązującym statutem taki plan powinny opracować.

Jak zapisano w sprawozdaniu, po ożywionej polemice w przyjętej uchwale zawarto odrębne stanowiska węgierskiego ministra i naczelnego dowódcy. Odniesiono się także do sprawy Niemiec – plany dotyczące NAL miały obowiązywać „tak długo, jak długo istnieć będzie NRD”. Całą uchwałę nieco złagodzono – wskazano, że projekty protokołów doskonalenia sił zbrojnych zostaną dopracowane i przedstawione rządowi do zatwierdzenia do końca 1990 r., ale dopiero po wymianie poglądów. Zaplanowano, iż następne, 26. posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony UW odbędzie się w Warszawie w czerwcu 1991 r.⁴⁶

Rozdźwięk między stanowiskami Moskwy i większości sojuszniczych stolic stawał się coraz większy. W czerwcu i lipcu Polska uzyskała deklaracje mocarstw o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ponadto zdecydowano o podpisaniu polsko-niemieckiego traktatu granicznego natychmiast po zjednoczeniu Niemiec – dokument sygnowano 14 listopada 1990 r. Wydaje się, że miało to największy wpływ na zmianę stosunku ekipy Mazowieckiego do Moskwy i Układu Warszawskiego – rząd coraz mocniej popierał w tym względzie Węgry i Czechosłowację. 7 września 1990 r. minister spraw zagranicznych Skubiszewski złożył rządowi sowieckiemu notę Rady Ministrów w sprawie natychmiastowego podjęcia rozmów w celu podpisania układu o wycofaniu Armii Sowieckiej z Polski. W tym czasie Moskwa wyprowadzała już jednostki Południowej Grupy Wojsk z Węgier, co zakończono 16 czerwca 1991 r., a także Centralnej Grupy Wojsk z Czechosłowacji (25 czerwca 1991 r.⁴⁷).

6 lipca 1990 r. gen. Siwickiego jako ministra obrony narodowej zastąpił admirał Piotr Kołodziejczyk, w ostatnich latach dowódca Marynarki Wojennej⁴⁸. Do resortu po raz pierwszy w polskiej historii wprowadzono cywilnych wiceministrów – zostali nimi działacze opozycji demokratycznej w czasach PRL, Janusz Onyszkiewicz i Bronisław Komorowski. Następową także, choć dosyć ograniczona, wymiana oficerów na innych wyższych stanowiskach w Wojsku Polskim. 17 września 1990 r. szefem Sztabu Generalnego, a więc najważniejszej instytucji w armii, przestał być gen. Józef Użycki. Jego miejsce zajął gen. Zdzisław Stelmazuk⁴⁹. Niezwykle ważne było też to, że w lipcu w Londynie

⁴⁶ *Ibidem*, k. 51–64.

⁴⁷ Rozmowy polsko-sowieckie trwały od listopada 1990 r., ale przeciągały się i dopiero 8 IV 1991 r. zaczęto wycofywać Północną Grupę Wojsk – wówczas jako pierwsza garnizon w Bornem Sulinowie opuściła jednostka rakietowa. Ostatni sowiecki żołnierz wyjechał z Polski 17 IX 1993 r., a z Niemiec Wschodnich we wrześniu 1994 r. (K. Rogowicz, *Rola Sejmu w wycofaniu wojsk Armii Radzieckiej z terytorium Polski*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2011, nr 1–2, s. 198–229).

⁴⁸ Admirał Kołodziejczyk od grudnia 1989 r. pełnił funkcję szefa Głównego Zarządu Wychowawczego (już nie politycznego). Także w lipcu 1989 r. ministrem spraw wewnętrznych przestał być gen. Czesław Kiszczak, którego miejsce zajął Andrzej Milczanowski. Zarówno gen. Siwicki, jak i gen. Kiszczak symbolizowali wprowadzenie stanu wojennego i władzę PZPR w Polsce, ponadto byli związani z gen. Jaruzelskim. Antoni Dudek napisał: „były to zmiany symboliczne, a droga do rzeczywistych reform w wojsku, policji i służbach specjalnych okazała się długa i wyboista” (A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 79).

⁴⁹ Generał Użycki nie pełnił później żadnej funkcji w armii. Dzień wcześniej służbę na stanowisku pełniącego obowiązki szefa Głównego Zarządu Wyszczolenia Bojowego zakończył gen. Edmund Bołociuch, który został mianowany

NATO zapowiedziało podjęcie współpracy z krajami Europy Środkowo-Wschodniej, czego owocem stało się nawiązanie w sierpniu 1990 r. przez Polskę stosunków dyplomatycznych z NATO.

19 listopada 1990 r. w Paryżu państwa NATO i UW podpisały „Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie”, kończąc formalnie drugą rundę wiedeńskich negocjacji rozbrojeniowych KBWE⁵⁰. 3 listopada 1990 r. na spotkaniu w Budapeszcie członkowie UW uzgodnili pułapy uzbrojenia konwencjonalnego dla każdego z nich⁵¹.

Jeszcze w marcu 1990 r. Warszawa wysłała do Moskwy ostatnie zestawienie stanu bojowego wojsk wydzielanych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. 1 stycznia 1990 r. w czasie pokoju liczyły one 209 140 ludzi, w tym 28 710 oficerów, natomiast w przypadku wojny miały wystawić 539 440 żołnierzy, w tym 52 020 oficerów⁵². W maju 1990 r. zdecydowano się odwołać polską jednostkę raketową ze szkoleń na sowieckim poligonie – wskazano, że jej pobyt powoduje znaczny wzrost kosztów, na które w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju nie można sobie pozwolić⁵³. W lipcu 1990 r. przeprowadzono w Polsce ostatnie ćwiczenia o charakterze koalicyjnym – „Granit '90” i „Lato '90”.

Ostatnie, 42. posiedzenie Komitetu Wojskowego Układu Warszawskiego trwało od 2 do 4 października 1990 r. w Bukareszcie. 3 października powstało zjednoczone państwo niemieckie, w związku z tym w obradach nie uczestniczył przedstawiciel NRD, która odeszła do przeszłości. W otwierającym wystąpieniu gen. Łuszew, naczelny dowódca, ostrzegł, że NATO nie wyrzekło się siły jako głównego czynnika w polityce, a normalizacja stosunków między Wschodem a Zachodem i demilitaryzacja w Europie nie są procesem nieodwracalnym. Podkreślił potrzebę dalszej wymiany doświadczeń między armiami sojuszniczymi i apelował, żeby nie zaprzepaścić doświadczeń nagromadzonych przez 35 lat istnienia UW.

Stanowisko najbardziej zbliżone do sowieckiego zaprezentował przedstawiciel Bułgarii, który widział sens utrzymania sojuszu i poinformował o stworzeniu planu rozwoju armii do 2000 r. Wskazał, że w bułgarskim wojsku zamierza się dokonać znacznych redukcji,

szeffem Obrony Cywilnej Kraju, a od 1992 do 1997 r. był I zastępcą szefa Sztabu Generalnego. Oczywiście wszyscy oficerowie pełniący najważniejsze funkcje w Wojsku Polskim w latach dziewięćdziesiątych, ale także później, wywodzili się z LWP, mieli ukończone wyższe studia wojskowe w Moskwie lub Leningradzie. Nie można jednak twierdzić, że wprowadzane wówczas zmiany były jedynie iluzoryczne, chociaż możliwe, że te o charakterze personalnym były najmniej radykalne. Na wielu poziomach w wojsku i systemie kontroli nad armią następowały rzeczywiste przeobrażenia, które doprowadziły do przyjęcia Polski do NATO w marcu 1999 r. (J. Zalewski, *Wojsko Polskie...*; M. Jędrzejko, M. Paszkowski, *Kadra Wojska Polskiego 1989–2012 (studium socjologiczno-politologiczne). Wybrane problemy*, Warszawa 2014; S. Jarmosko, *Wojsko Polskie pierwszej dekady transformacji (w poszukiwaniu teorii przemian)*, Toruń 2003; J. Posobiec, *Determinanty i kierunki zmian w dowodzeniu SZ RP po 1989 roku*, „Zeszyty Naukowe AON” 2013, nr 2, s. 47–75).

⁵⁰ Traktat po ratyfikowaniu przez zainteresowane państwa wszedł w życie 9 XI 1992 r. Depozytariuszem dokumentu jest Holandia. Tekst autentyczny zapisano w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, rosyjskim i włoskim. Polska powiadomiła Holandię o przystąpieniu do traktatu 26 XI 1991 r.

⁵¹ Zgodnie z umową Wojsko Polskie otrzymało następujące limity: 1730 czołgów, 2150 bojowych wozów opancerzonych, 1610 jednostek artylerii, 460 samolotów i 130 śmigłowców uderzeniowych (M. Mróz, *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Raport nr 74, maj 1995, s. 9–10).

⁵² AIPN, 02958/587, Swiedzenia o bojowym i czislennom sostawie i mobilizacynnoj gotownosti organow upravlenija, sojedinienij, otdielnych, czastiej i uczriezdienij wydielajemych w sostaw OWS na mirnoje i wojennoje wriemia, 1 I 1990 r., k. 549.

⁵³ AIPN, 02958/451/CD, Notatka w sprawie 25 posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony państw stron Układu Warszawskiego, 18 VI 1990 r., k. 51–64.

choć wci ż istnieje powa ne zagro enie ze strony Turcji. Na drugim biegunie zn w znalazł si  reprezentant W gier, który zadeklarowa ,  e ich armia nie b dzie uczestniczy  w  wiczeniach na terytorium innych pa stw ani organizowa  takich manewr w u siebie. Powt rzy , i  W gry wyjd  ze struktur wojskowych Układu Warszawskiego w 1991 r. Przedstawiciel Rumunii nie wyrazi  zgody na prowadzenie wsp lnych szkole  i uzna  za niecelowe wysy lanie corocznych sprawozda  do Moskwy na temat jednostek wydzielanych w sk ad Zjednoczonych Si  Zbrojnych. Reprezentant Czechos owacji powiadomi  o pracach nad narodow  doktryn  wojenn , podobnie jak przewodnicz cy polskiej delegacji gen. Jasi ski, który poinformowa  tak e,  e Polska planuje zmniejszy  cz stotliwo  oraz rozmach  wicze  i odej  od wi zania po cia „przeciwnik” z okre lonym pa stwem b d  sojuszem. Ponadto wskaza  potrzeb  wsp dzia ania w systemie zakupu uzbrojenia i dostaw cz sci zamiennych, ale na zasadzie r wnoprawnych um w dwustronnych.

Genera  Tretiak, zast pca naczelnego dow dcy ZSZ, dow dca Obrony Powietrznej si  sojusznich, podkre li  konieczno  utrzymania i udoskonalenia jednolitego systemu obrony powietrznej mimo wycofywania sowieckich wojsk z Czechos owacji, W gier i NRD. Zgodzili si  z nim przedstawiciele Bu garii i Rumunii. Takiej potrzeby nie widzieli szefowie delegacji W gier i Czechos owacji, deklaruj  ch  tworzenia narodowych system w obrony powietrznej opartych na relacjach dwustronnych⁵⁴. Podobne stanowisko przedstawi  Polska, kt ra jednak wyrazi  te  ch , by kontynuowa  kooperacj  w tym zakresie ze Zwi zkiem Sowietkim i z Czechos owacj . Podczas spotkania dow dc w marynarek wojennych Polska i ZSRS uzna y za celow  dalsz  wsp prac  w rejonie Morza Ba tyckiego.

Wynikiem narady mia o by  uchwalenie rekomendacji w sprawie rozwoju poszczeg lnych armii i szkolenia koalicyjnego w kolejnych latach. Projekt uchwa y Moskwa nieco wc szniej przes a  do sojusznich stolic. Po zako czeniu obrad dokumenty mia y zosta  przekazane r dom poszczeg lnych pa stw do zatwierdzenia. Jeszcze przed tym spotkaniem w polskim Sztapie Generalnym napisano: „dokumenty w bardzo niewielkim stopniu uwzgl dniaj  [...] zmiany, jakie zasz y w sytuacji polityczno-militarnej w Europie. [...] W dalszym ci gu przewa a w nich blokowe widzenie Europy i jako konsekwencja – umacnianie lub przynajmniej zachowanie militarnej opcji Układu Warszawskiego. Poniewa  takie stanowisko jest w znacznym stopniu rozbie ne z oficjaln  lini  polityki zagranicznej Polski i prezentowanymi przez resort spraw zagranicznych pog dami na temat przysz ci Układu Warszawskiego, zaakceptowanie tre ci dokument w w przedstawionej formie nie wydaje si  po adane”⁵⁵. Jak wida , resorty cywilne dyktowa y rozwi zania w polityce wojskowej. Z drugiej strony sojusz mia  ju  w wczas pe ni  jedynie funkcje polityczne. W zwi zku z tym strona polska jeszcze przed obradami korespondencyjnie zaproponowa , aby dokumenty przyj c nie w formie rekomendacji, ale wy cznie propozycji, na co zgodzili si  pozostali sojusznicy. Ponadto wszystkie delegacje, opr cz sowieckiej, postulowa y, aby zatwierdzenie ewentualnych propozycji przedsi wzi c wojskowych na 1991 r. uzale ni  od decyzji podj tych na posiedzeniu

⁵⁴ Jednocze nie przedstawiciele W gier i Czechos owacji zwr ci  si  do strony polskiej o mo liwo  prowadzenia strzela  lotniczych na poligonie morskim w Ustce.

⁵⁵ AIPN, 02958/369, Uwagi do materia  w 42 posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Si  Zbrojnych pa stw stron Układu Warszawskiego, 14 IX 1990 r., k. 23–26.

Doradczego Komitetu Politycznego, które planowano zorganizować w najbliższych miesiącach w Budapeszcie. Tym samym wszystkie podstawowe kwestie dotyczące dalszej współpracy militarnej pozostały w zawieszeniu⁵⁶.

11 października 1990 r., w czasie wizyty w Moskwie minister Skubiszewski w rozmowie z ministrem Szewardnadzem przekazał, że nie widzi możliwości zreformowania sojuszu. Stwierdził: „Nie dążymy do rozwiązania UW już teraz, ale wydaje mi się, że musimy mieć świadomość [braku] perspektyw UW, i to jest właśnie różnica w porównaniu do tego, jak omawialiśmy sprawy w czerwcu br.”. Zwrócił uwagę na stanowisko Węgier w tej kwestii, likwidację NRD i zjednoczenie Niemiec. Wskazał: „w konsekwencji w Polsce może dojść do ogromnych nacisków opinii publicznej, abyśmy uczynili to samo. [...] Jaki jest więc sens pozostawiania Polski w układzie?”. Minister Szewardnadze przekonywał, aby reformować sojusz, jednak zaznaczył, że „Związek Radziecki nie będzie za wszelką cenę dążyć do utrzymania UW”⁵⁷. Jak zauważył ambasador Nowak, po raz pierwszy w historii istnienia sojuszu o jego przyszłości mogły zdecydować Węgry, Czechosłowacja i Polska, a nie ZSRS⁵⁸. Do dalszej współpracy w ramach sojuszu już nie doszło.

25 lutego 1991 r. w Budapeszcie na nadzwyczajnym spotkaniu Doradczego Komitetu Politycznego UW ministrowie spraw zagranicznych i obrony członków UW wystosowali oświadczenie o zakończeniu współpracy wojskowej.

Ostatnie posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego UW odbyło się 1 lipca 1991 r. w Pradze. Przedstawiciele sześciu państw Europy Środkowo-Wschodniej podpisali wtedy „Protokół o utracie mocy Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej zawartego 14 maja 1955 r. w Warszawie i Protokołu o przedłużeniu jego obowiązywania z 26 kwietnia 1985 r.”. Sygnowali go Żelju Żelew, prezydent Bułgarii, Vaclav Havel, prezydent Czechosłowacji, Lech Wałęsa, prezydent Polski, Ion Iliescu, prezydent Rumunii, oraz József Antall, premier Węgier. Nie pojawił się Gorbaczow, ze strony Związku Sowieckiego dokument podpisali wiceprezydent Giennadij Janajew i minister spraw zagranicznych Aleksandr Biessmiernych⁵⁹. Po zakończeniu obrad prezydent Polski stwierdził: „Bardzo się cieszę, że uczestniczymy dzisiaj w pogrzebie tej instytucji. Mam nadzieję, że wykorzystamy szansę, aby zbudować zjednoczoną Europę, która była marzeniem wielu pokoleń”⁶⁰. Gospodarz spotkania, prezydent Havel, zwrócił uwagę, że to właśnie w Pradze, która w przeszłości stała się obiektem agresji ze strony wojsk Układu Warszawskiego, kończy się historia zimnej wojny. Premier Węgier wskazał, iż przyszłość systemu bezpieczeństwa w Europie wiąże się z „odmłodżonym NATO” i obecnością Stanów Zjednoczonych na kontynencie. Dodał: „Integracja europejska i Sojusz Atlantycki są mocno ze sobą połączone”⁶¹. W ten sposób rozpoczynała się nowa era w historii Europy i świata.

⁵⁶ *Ibidem*, Notatka z 42 posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego, 19 X 1990 r., k. 8–17.

⁵⁷ A. Dudek, *Ewolucja...*, s. 172–173.

⁵⁸ J.M. Nowak, *Od hegemonii...*, s. 193–194.

⁵⁹ Komunikat z ostatniego posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego państw stron Układu Warszawskiego, Praga, 1 VII 1991 r., https://www.cvce.eu/obj/komunikat_z_ostatniego_posiedzenia_doradczego_komitetu_politycznego_panstw_stron_ukladu_warszawskiego_praga_1_lipca_1991_r-pl-11a72d76-4d73-4caf-b931-25019a2f75cb.html, dostęp 13 VI 2019 r.

⁶⁰ *Death Knell Rings for Warsaw Pact*, „New York Times”, 2 VII 1991, s. 7.

⁶¹ *Ibidem*.

ZAKOŃCZENIE

Koncepcja użycia Sił Zbrojnych PRL w ewentualnym konflikcie zbrojnym w czasie funkcjonowania Układu Warszawskiego wynikała z doktryny wojennej i strategii Związku Sowieckiego, co z kolei było odpowiedzią na planowanie wojny przez państwa NATO, ale przede wszystkim próbą narzucenia przeciwnikowi własnej wizji rozegrania konfliktu zbrojnego¹.

Chociaż sowieckie plany strategiczne nie zostały ujawnione, to z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że miały charakter ofensywny². Sowiecka doktryna była efektem doświadczeń II wojny światowej, późniejszego rozwoju sztuki wojennej i postępu technologicznego, w tym faktu, że w arsenałach na zachodzie i wschodzie masowo pojawiła się broń jądrowa. Od 1955 r. do niemal końca lat sześćdziesiątych koncepcja ta zakładała wykonanie potężnego uderzenia raketowo-jądrowego na jednostki, obiekty wojskowe i przemysłowe przeciwnika w połączeniu z błyskawicznymi działaniami zaczepnymi na lądzie i morzu, aby całkowicie rozbić wojska nieprzyjaciela i zająć jego terytorium³. Decydującą rolę w tej ofensywie miała odegrać broń nuklearna, przy czym Moskwa w sytuacji zagrożenia niespodziewanym atakiem NATO dopuszczała wykonanie wyprzedzających uderzeń jądrowych. Zakładano, że działania w Europie na lądzie, morzu i w powietrzu będą prowadzić wojska wszystkich państw należących do Układu Warszawskiego, ale na głównych kierunkach ofensywę będzie rozwijać, w tym wykonywać strategiczne uderzenia jądrowe, Armia Sowiecka. Była to odpowiedź na amerykańską doktrynę zmasowanego odwetu.

W ramach realizacji tej koncepcji Moskwa wydawała dla sojuszników dyrektywy operacyjne. W tym kontekście decydujący był rok 1961. W trakcie drugiego kryzysu berlińskiego Sztab Generalny Armii Sowieckiej po raz pierwszy opracował wytyczne, w których wskazał ramy operacji zbrojnych dla podległych sobie państw⁴. Nie oznacza to oczywiście, że dopiero wówczas określił zadania dla wojsk polskich czy czechosłowackich. Dotąd jednak planowanie wojenne realizowano wyłącznie w Moskwie, a w 1961 r. w działania te włączono armie sojusznicze – ich sztaby generalne (główne) zobowiązano do współpracy ze sztabem sowieckim przy tworzeniu dokumentów operacyjnych. W rezultacie w sowieckim Sztabie Generalnym przygotowano pierwszy po wojnie plan operacyjny dla Sił Zbrojnych

¹ S. Zarychta, *Doktryny i strategię...*, s. 163–164.

² J.M. Nowak, *Od hegemonii...*, s. 46, 226.

³ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska...*, s. 294–295.

⁴ Wyjątkiem była Rumunia, która przeciwstawiała się integracji wojskowej. Moskwa nie naciskała, wykazała pewną wyrozumiałość. Rumunia jednak nie graniczyła z państwami NATO, nie znajdowała się na głównym kierunku strategicznym, na którym główne siły Armii Sowieckiej musiałyby się przegrupowywać na Zachód.

PRL, zatwierdzony w 1964 r. (jego wersje polskojęzyczna oraz uaktualniona powstały w 1965 r.), który wpisywał się w strategię zmasowanych uderzeń raketowo-jądrowych połączonych z błyskawiczną ofensywą na lądzie, w powietrzu i na wodzie w celu opanowania terytorium przeciwnika. Generał Puchała podkreślił: „polski Sztab Generalny nie wymyślał sobie sam wojny, tam, na ul. Rakowieckiej. To było robione w ramach Układu Warszawskiego. [...] Planowanie odbywało się w Moskwie, w Sztabie Generalnym”⁵. Podobnie wyglądała sytuacja Pragi, Budapesztu, Sofii czy Berlina Wschodniego.

Pod koniec lat sześćdziesiątych ta strategia została nieco zmodyfikowana – Moskwa uznała, że w pierwszym okresie wojnę można prowadzić wyłącznie za pomocą środków konwencjonalnych. Stanowiło to odpowiedź na doktrynę elastycznego reagowania NATO. Jednak polski plan operacyjny z 1970 r. nie odzwierciedlał powyższych zmian. Dopiero w dokumencie z 1977 r. przyjęto dwa warianty działań wojennych – z wykorzystaniem broni jądrowej od początku wojny lub bez jej użycia. Po 1969 r. w planowanie włączono Sztab ZSZ państw Układu Warszawskiego, ale jego rola była marginalna. Plany operacyjne z 1964/1965, 1970 i 1977 r. miały charakter wybitnie ofensywny.

Zgodnie z polskimi planami operacyjnymi w pierwszej fazie wojny Siły Zbrojne PRL znajdowały się w drugim rzucie, ale po zatrzymaniu ofensywy NATO na terenie NRD i Czechosłowacji lub podjęciu przez Moskwę decyzji o rozpoczęciu działań wyprzedzających⁶ przechodziły do pierwszego rzutu i wraz z innymi armiami sojuszniczymi rozwijały operacje zaczepne. W planach operacyjnych z 1964/1965, 1970 i 1977 r. nie wskazano wyraźnie, że Front Nadmorski działałby w pierwszym rzucie, ale wynikało to jednoznacznie z zadań stawianych przed polskimi siłami wydzielonymi w skład ZSZ. Co prawda Grupa Wojsk Sowieckich w Niemczech i część jednostek Narodowej Armii Ludowej NRD mogłaby rozpocząć ofensywę już pierwszego dnia wojny, czyli dwa dni przed polskim frontem, jednak na innych kierunkach operacyjnych. Wyprzedzając działania tego frontu, wojska sojusznicze na pewno wzięłyby na siebie ciężar walki z głównymi siłami NATO, ale naprzeciw polskiego frontu nadal znajdowałoby się ogromne zgrupowanie przeciwnika. Tak też polscy oficerowie ze Sztabu Generalnego rozumieli zadania wyznaczone polskim wojskom operacyjnym. W 1976 r. w analizie opracowanej w Warszawie napisano: „Front Nadmorski w ramach strategicznej operacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego na ZTDW wykonuje zadanie w pierwszym rzucie operacyjnym, na prawym skrzydle, zabezpieczając główne zgrupowanie strategiczne (Armii Radzieckiej) na Centralnym Kierunku Strategicznym”⁷.

Polski Front Nadmorski atakował wzdłuż wybrzeży Morza Bałtyckiego i Morza Północnego. Nie tylko ubezpieczał od północy główne siły uderzeniowe Układu Warszawskiego działające na kierunku centralnym, ale także pomagał otworzyć Zjednoczonej Flocie Bałtyckiej drogę przez Cieśniny Duńskie na Morze Północne. Polacy do ofensywy

⁵ Relacje Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

⁶ W scenariuszach do wszystkich manewrów i gier wojennych agresorem były państwa NATO. Najczęściej mobilizowały swoje wojska i podnosiły ich gotowość bojową pod pozorem przeprowadzenia ćwiczeń i gier wojennych. Natomiast ofensywa Zjednoczonych Sił Zbrojnych miała charakter odwetowy, realizowano ją po zatrzymaniu działań zaczepnych nieprzyjaciela. W pierwszych trzech planach operacyjnych (z 1964/1965, 1970 i 1977 r.) w ogóle nie opisano sytuacji poprzedzającej wybuch ewentualnej wojny. Dopiero w planie z 1986 r. jako przyczynę rozpoczęcia działań wojennych wskazano agresję wojsk Paktu Północnoatlantyckiego.

⁷ CAW-WBH, 1841/2001/33, Meldunek dotyczący nowelizacji planu operacyjnego, 13 V 1976 r., k. 22.

przechodzili rano trzeciego dnia wojny, rozpoczynając operację zaczepną z Meklemburgii w NRD, czyli na północ od Berlina. Nie zmieniały się pas ani kierunek działania polskich armii, które narzucała Moskwa. Sowiecki Sztab Generalny decydował też o zadaniach i tempie ofensywy, a Warszawa miała ograniczony wpływ na to, jak będzie realizowane uderzenie i które siły będą je wykonywały.

Plan z 1964/1965 r. przewidywał, że Front Nadmorski w ciągu sześciu dni zajmie całą Danię i osiągnie wybrzeże holenderskie w okolicach Hagi, a zatem średnie tempo działań wyniesie ok. 85 km na dobę⁸. Imponujące, ale czy realne? Należy zwrócić uwagę, że w trakcie ofensywy na Związek Sowiecki w 1941 r. Wehrmacht maksymalnie pokonywał niewiele ponad 30 km dziennie. Czy w latach sześćdziesiątych, mimo zdecydowanie większego zmotoryzowania jednostek bojowych, osiągnięcie blisko trzykrotnie szybszego tempa było możliwe? W planie z 1970 r. rozmach ofensywy pozostał niemal bez zmian. W operacji znów główną rolę odgrywał atak nuklearny, a drogę na zachód otwierało pierwsze zmasowane uderzenie broni jądrowej przenoszonej za pomocą rakiet i lotnictwa. Także w tym wypadku pełniło ono niejako funkcję artyleryjskiego przygotowania do ofensywy z czasów II wojny światowej. To był prawdziwy blitzkrieg. Zresztą sowieccy najwyżsi oficerowie umiejętności nabywali w czasie II wojny światowej, dowodząc dywizjami i armiami⁹. Podstawowe doświadczenia bojowe, oczywiście na niższych szczeblach¹⁰, zdobywali wtedy również polscy generałowie, którzy czołowe stanowiska w LWP piastowali do końca istnienia PRL. Krążyło powiedzenie, że od lat siedemdziesiątych polską armią rządzi „obsługa jednego ckm” z czasów II wojny światowej, generałowie o podobnych biografiach – Jaruzelski i Siwicki, a także Obiedziński i Nowak¹¹.

W kolejnych latach dostosowywano założenia w zakresie planowania, gdyż zmieniały się środki walki i wprowadzano nowocześniejszy sprzęt. Zwiększano ilość i siłę broni jądrowej wykorzystywanej w działaniach frontu. Największa modyfikacja w dokumencie z 1977 r. dotyczyła możliwości prowadzenia wojny w pierwszej fazie wyłącznie z użyciem środków konwencjonalnych, co powodowało, że polskie jednostki rozpoczynały ofensywę od działań przełamujących. Czas trwania operacji wydłużono do 11–13 dni, co dawało

⁸ Na potrzeby manewrów (np. „Burza” z 1961 r.) z początku lat sześćdziesiątych przyjmowano, że średnie tempo ataku powinno zbliżać się do 100 km w ciągu doby, a nawet tę wartość przekraczać.

⁹ Generał Tuczapski powiedział o oficerach sowieckich: „tym ludziom zmienić swoje pojęcie o tym, jak powinna wyglądać wojenna struktura armii, to nie jest tak łatwo. Nie jest łatwo przeskoczyć od razu do tego, co dzisiaj potrzeba. Zmiana uderzenia, jakieś bardzo silne jądrowe czy niejądrowe, czy powietrzne uderzenie, jakieś szybkie rajdy – to się u nich nie mieściło w głowie. U nich było uderzenie, czołgi, przełamanie, artyleryjskie przygotowanie i poszli. To, że zginęło tysiąc ludzi, to jest nic. Nie było tego. Człowiek się u nich nie liczył. [...] To byli praktycy, mieli nabitą rękę i wiedzieli o tym, w jaki sposób prowadzić operacje na szczeblu armii czy frontu – to oni wiedzieli. Oni wiedzieli, jak to powinno wyglądać, jak postawić zadanie. Wiedział, czego on chce, bo on się tego nauczył praktycznie. Ale czy on rozmawiał kategoriami nowoczesnej wojny? Nie wiem. Tego się nie czuło” (PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczapskim*, s. 28–29, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.).

¹⁰ Rzecz jasna z pewnymi istotnymi wyjątkami, głównie po 1956 r. Niektórzy oficerowie wywodzili się z AL, szczególnie w okresie rządów Gomułki, a inni wstąpili do wojska już po II wojnie światowej i piastowali najwyższe funkcje w latach osiemdziesiątych.

¹¹ Wszyscy oni wstąpili do wojska tworzonego przez Berlinga w 1943 lub 1944 r., a przede wszystkim ukończyli szkołę oficerską w Riazaniu. Powiedzenie odnosiło się do wspólnej przeszłości generałów i wskazywało na to, że gen. Jaruzelski otoczył się grupą oddanych i zależnych od siebie wyższych oficerów, którzy rządili w polskiej armii (PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Szacillą*, s. 15–16, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9d.html?lng=en&id=20663&navinfo=15708>, dostęp 20 I 2021 r.).

średnie tempo natarcia 45–55 km na dobę. Zwiększono nieco jej zasięg, a podstawowe cele pozostały niezmiennie – polskie armie miały przeprowadzić działania zaczepne, by zająć północą część RFN, Danię, część Holandii, a teraz także Belgii i tym samym wyeliminować te państwa z wojny.

Zgodnie z tymi zadaniami rozbudowywano Siły Zbrojne PRL. Priorytetowe były działania frontu zewnętrznego, czyli wojsk operacyjnych. Front wewnętrzny miał mniejsze znaczenie, chociaż polskie władze państwowe i wojskowe bardzo je podkreślały. W najnowszej technikę bojową starano się wyposażać jednostki operacyjne, a w ramach frontu wewnętrznego – jako wyjątek – Wojska Obrony Powietrznej Kraju, które jednak w przypadku wojny również miały podlegać sowieckiemu dowództwu. Co prawda nie planowano używać ich do działań zaczepnych, a polskie kierownictwo wojskowe widziało w nich podstawowy element obrony kraju przed bezpośrednim atakiem NATO, ale można założyć, że dla Moskwy ważniejsza byłaby osłona własnych wojsk przegrupowujących się przez polskie terytorium niż ochrona polskich miast i ludności cywilnej. W razie wybuchu wojny wyłącznie w gestii polskich władz państwowych pozostałyby Wojska Wewnętrzne, Wojska Ochrony Pogranicza, Wojska Obrony Terytorialnej i różnego rodzaju służby oraz związki paramilitarne. Chociaż początkowo stosunkowo liczne, to mogłyby one pełnić tylko zadania pomocnicze¹². Trudno sobie wyobrazić, aby skutecznie walczyły z regularnymi jednostkami NATO (zresztą nikt od nich tego nie oczekiwał).

W protokołach uzgodnień określano ogólną liczebność armii PRL, a nie tylko wojsk wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych. W dokumentach tych szczegółowo określano liczbę jednostek i wyposażenie, które miały umożliwić LWP prowadzenie działań zaczepnych. Porozumienia dotyczyły także wielu innych zagadnień – precyzowano, jak kraj ma być przygotowany do wojny. Generał Puchała wyjaśniał: „Integralną częścią obok planowania operacyjnego były protokoły rozwoju sił zbrojnych. Żadne planowanie wojenne nic by nie znaczyło, jeżeli nie brałoby się pod uwagę potencjału ekonomicznego państwa. Można rysować mapy, robić plany rozwoju bez pokrycia materialnego państwa, ale nic to przecież nie dałoby [...]. Pierwszy przykład z brzegu. Mieliśmy dywizję powietrzno-desantową [...], ale nie mieliśmy samolotów, żeby tę dywizję przerzucić na wyspy duńskie. Mieliśmy armadę czołgów, ale nie wszystkie czołgi mogły w operacji tam dojechać – np. T-34. Planowało się przerzucenie ich do rejonów wyjściowych nie na gąsienicach, ale transportem kolejowym, kołowym. [...] Za mapami operacyjnymi kryło się mnóstwo innych elementów. To był rezultat doktryny, planów rozwoju sił zbrojnych na kolejne lata”¹³. Przyjmowane przez PRL zobowiązania miały umożliwić siłom sowieckim sprawne przejście przez polskie terytorium na Zachód – Warszawy nie informowano jednak, jakie to będą wojska (miały być potężne), ani nie podawano ich liczebności. Generał Szklarski wspominał: „ja znałem drogi przegrupowania [...], bo to wynikało między innymi z pięcioletnich planów rozwoju. [...] To było kilka armii. Oficjalnie ja nie wiedziałem. Jak robiliśmy ćwiczenia, to jak szła armia mniej więcej trzy do pięciu dywizji – no to można było przekalkulować. [...] Trzy fronty, po czterdzieści dywizji

¹² Wydaje się, że ich rola byłaby szczególnie duża w przypadku prowadzenia wojny jądrowej, przy działaniach mających na celu usprawnienie ochrony ludności cywilnej. Z drugiej strony w warunkach wojny jądrowej na wielką skalę trudno byłoby spodziewać się większej skuteczności działań ochronnych.

¹³ Relacje Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

na front, trzy, pięć armii”¹⁴. Oznaczało to miliony żołnierzy przegrupowywanych przez Polskę na zachód, do tego wielkie ilości sprzętu i zaopatrzenia. A wszystko to w warunkach wojny, być może jądrowej.

Podobne protokoły opracowywano również w innych stolicach państw należących do UW. Sygnowali je dwaj najwyżsi oficerowie Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Jeden z nich był równocześnie wiceministrem obrony ZSRS, a drugi zastępcą szefa sowieckiego Sztabu Generalnego, więc w rzeczywistości Warszawa, Praga, Budapeszt i Berlin przyjmowały zobowiązania wobec przedstawicieli ZSRS. Oczywiście nie było mowy o jakiegokolwiek wzajemności. Inne państwa nie wiedziały, jakie wojska Związek Sowiecki wydziela w skład wspólnych sił, nie mówiąc o ich organizacji ani uzbrojeniu¹⁵. Rekomendacje dotyczące rozwoju LWP naczelny dowódca ZSZ wysyłał do ministra obrony narodowej PRL, a dopiero potem konsultowano je z polskim kierownictwem politycznym i państwowym.

Podstawowa wątpliwość dotyczyła faktycznych zadań stawianych Siłom Zbrojnym PRL przez Moskwę. Czy plany operacyjne tworzone przez polski Sztab Generalny na podstawie dyrektyw sztabu sowieckiego rzeczywiście odzwierciedlały pogląd Moskwy na rolę LWP w ewentualnym konflikcie zbrojnym?

Od początku prac nad planem operacyjnym dla LWP w polskim Sztabie Generalnym zwracano uwagę na słabości armii w kontekście rozkazów wydanych przez Moskwę. Postawiono przed nią zadania niezwykle trudne (niewykonalne?) – wątpliwości dotyczyły rozmachu (w tym realizacji bardzo skomplikowanej powietrzno-morskiej operacji desantowej), kierunku (tak naprawdę dwóch odrębnych kierunków – haskiego i jutlandzkiego) i tempa operacji¹⁶. W rezultacie pojawiała się niepewność, czy polskie wojska rzeczywiście byłyby wykorzystywane w sposób opisany w planach. Generał Tuczański, wyznaczony na dowódcę frontu w latach 1968–1971, pytany o wspomniane problemy, powiedział: „Nasz [kierunek działań] był najłatwiejszy z punktu widzenia przeciwnika. Przecież armia duńska, armia belgijska, nie przesadzajmy...”. Oczywiście porównywał je z Bundeswehą i wojskiem amerykańskim. Dodał jednak: „Natomiast trudność polegała na tym, że musiało to być związane z pewną operacją morską, desantową”¹⁷. Generał Szklarski, w latach osiemdziesiątych szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego w Warszawie, uważał, że polskie plany „w rzeczywistości miały charakter operacji maskującej. Dowództwa państw sojuszników uzgadniały z Moskwą takie plany, ale najprawdopodobniej w S[ztapie] G[eneralnym] Armii Radzieckiej istniały zupełnie inne dokumenty, których poza Rosjanami nikt na oczy nie widział”¹⁸. Zupełnie odmienny pogląd przedstawił gen. Barański, ewentualny dowódca Frontu Nadmorskiego z lat osiemdziesiątych.

¹⁴ PHP, *Rozmowa z gen. Wacławem Szklarskim*, s. 11, <http://www.php.isn.ethz.ch/loryl.ethz.ch/collections/colltopic4fec.html?lng=en&id=20664&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.

¹⁵ Co więcej, prawdopodobnie nawet gen. Gribkow, szef Sztabu ZSZ, nie wiedział, jakie siły Armia Sowiecka zamierzała wydzielić w skład wojsk Układu Warszawskiego. We wspomnieniach pisał, że sowiecki Sztab Generalny cyklicznie w sposób symboliczny wydzielał do ZSZ jedną lub dwie dywizje z grupy wojsk bądź przygranicznych okręgów wojskowych, które w związku z tym mógł inspekcjonować w ramach swoich obowiązków (A. Gribkow, *Sudba Warszawskiego Dogowora. Wspominania, dokumenty, fakty*, Moskwa 1998, s. 69).

¹⁶ W latach siedemdziesiątych ćwiczone na mapach polskie operacje desantowe, które miałyby jeszcze większy rozmach – oprócz Danii w ramach zadania dalszego zajmowano również południową Norwegię.

¹⁷ PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczańskim*, s. 15, <http://www.php.isn.ethz.ch/loryl.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.

¹⁸ K. Dubiński, I. Jurcenko, *Oko Pentagonu...*, s. 72.

Po latach stwierdził, że co prawda manewr był bardzo skomplikowany, ale „plan [...] opracowany w Moskwie był planem prawdziwym, autentycznym, był przygotowany na czas wojny. To była świętość. [...] Takich dezinformacji nigdy w historii wojen i wojskowości nie prowadziło się i nie przypuszczam, żeby ktokolwiek zamierzał wprowadzać..., żeby sztab generalny sojuszniczego państwa po to tylko [angażować], żeby opracować demaskujący [z kontekstu wynika, że chodziło o plan maskujący] plan operacyjny”¹⁹. Podobnie wypowiadał się płk Julian Babula, zastępca szefa Zarządu Mobilizacyjnego Sztabu Generalnego, który w jednej ze swoich licznych publikacji na temat planów operacyjnych LWP napisał: „uważam, że podejrzania o fikcyjnym wykorzystaniu F[rontu] P[olskiego] (F[rontu] N[admorskiego]) nie miały racjonalnego uzasadnienia”. Podał wiele argumentów mających uwiarygodnić to przekonanie²⁰. Generał Puchała w rozmowie z autorem niniejszej książki stwierdził, że jego zdaniem, w większości przypadków Siły Zbrojne PRL otrzymałyby zadania podobne do wyznaczonych w planach operacyjnych. Dopuszczał jednak możliwość, że Moskwa przyporządkowałaby polskie armie do sowieckich frontów, gdyby uznała, iż dowództwo Frontu Nadmorskiego nie jest w stanie zrealizować postawionych przed nim celów²¹. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o realność polskich planów – wątpliwości mogłoby rozwiązać dopiero przeanalizowanie źródeł sowieckich, co w tym momencie nie jest możliwe²². Na podstawie lektury dokumentów wytworzonych zgodnie z zaleceniami Moskwy przez polski Sztab Generalny należy stwierdzić, że nie zawierają one żadnych przesłanek, które pozwalałyby wątpić w realność planów operacyjnych. Z drugiej strony cele stawiane w nich przed polskim wojskiem były niezwykle ambitne, a nawet nierealne, co pozwala snuć domysły na temat zamiarów Moskwy. Należy jednak pamiętać, że Siły Zbrojne PRL przez długi czas mogły spodziewać się realnej pomocy ze strony Armii Sowieckiej, by zrealizować wyznaczone zadania²³. Można na tę kwestię spojrzeć jeszcze nieco inaczej. Bez względu na to, czy

¹⁹ PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Barańskim*, s. 17–18, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic7de6.html?lng=en&id=20666&navinfo=15708>, dostęp 3 XI 2019 r.

²⁰ J. Babula, *Zadania operacyjne Frontu Polskiego (Nadmorskiego) – fikcja czy rzeczywistość, 1959–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3, s. 242.

²¹ Relacje gen. Franciszka Puchały z 2017 i 2019 r., w zbiorach autora.

²² Opublikowane przez historyków w 2000 r. plany operacyjne dla Czechosłowackiej Armii Ludowej również były żywo komentowane w środowisku naukowym i wojskowym. Doktor Peter Veleff, oficer armii szwajcarskiej i jednocześnie historyk, a także gen. Hans Werner Deim, w latach osiemdziesiątych zastępca szefa Sztabu Głównego wschodnoniemieckiej armii, kwestionowali autentyczność tych planów (http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/coll_warplan/veleff_deimef2d.html?nav1=1&nav2=2&nav3=1, dostęp 20 IV 2020 r.). Natomiast gen. William E. Odom, w latach 1985–1988 dyrektor Agencji Bezpieczeństwa Narodowego, zauważył, że zadania opisane w tych planach przekraczały możliwości bojowe Czechosłowackiej Armii Ludowej, która nie miała odpowiednich sił pancernych, zmotoryzowanych i jądrowej broni taktycznej, by przeprowadzić zmasowaną i błyskawiczną ofensywę lądową (http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/coll_warplan/comment_odomef2d.html?nav1=1&nav2=2&nav3=1, dostęp 20 IV 2020 r.). Nie ma jednak wątpliwości, że plany operacyjne dla Sił Zbrojnych PRL i Czechosłowackiej Armii Ludowej zostały przyjęte przez władze państwowe i formalnie miały obowiązywać na wypadek wojny. Czy były realne? Tego oczywiście nie wiemy.

²³ Generał Tuczański wspominał: „Zawsze liczyliśmy na pomoc radzieckiego lotnictwa strategicznego – bardzo silnego. Oprócz lotnictwa frontowego, które każdy front, tak jak i nasz w oparciu o Okręg Bałtycki, Miński posiadał, było potężne lotnictwo strategiczne, które wykonywało zadania na naszą korzyść, a których myśmy nie znali. [...] Jak wyglądało to uderzenie jądrowe ze strony lotnictwa radzieckiego, my nie wiedzieliśmy, nie znaliśmy takiego planu. Natomiast wiedzieliśmy, że coś takiego jest. Były brygady raketowe. Gdyby doszło do wojny, to na pewno o tych uderzeniach, gdzie, jakie będą, powiedzieliby” (PHP, *Rozmowa z gen. Tadeuszem Tuczańskim*, s. 8–9, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic9148.html?lng=en&id=20669&navinfo=15708>, dostęp 20 IX 2020 r.).

plany operacyjne dla polskiej armii były prawdziwe, to właśnie one determinowały rzeczywistość polskiej armii. Polski Sztab Generalny i inne instytucje Ministerstwa Obrony Narodowej pracowały nad tym, aby je zrealizować, na ich podstawie formułowano zadania dla poszczególnych związków operacyjnych i taktycznych, organizowano i wyposażano jednostki, prowadzono szkolenia. Polscy przywódcy państwowi oraz wojskowi nie znali innych dokumentów, a co za tym idzie, Siły Zbrojne PRL przygotowywały się do wojny zdefiniowanej w planach operacyjnych.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Moskwa najczęściej nie odpowiadała na polskie prośby o ograniczenie zadań, natomiast w Warszawie zapewne wierzone, że słabości polskiego wojska uda się zatuszować za pomocą działań strategicznych wschodniego sojusznika. Na początku lat osiemdziesiątych przeświadczenie o sowieckiej sile bojowej zostało zachwiane. Wiara w potęgę ZSRS już nie wystarczała. Związek Sowiecki i Polska pogrążyły się w kryzysie gospodarczym, a Zachód przeżywał okres prosperity, który pozwalał unowocześniać armie państw NATO. Efektem w skali globalnej była polityka pierestrojki i odprężenia wprowadzona przez Michaiła Gorbaczowa. Zaraz po tym, jak został on sekretarzem generalnym KC KPZR, wiosną 1985 r. przystąpiono do weryfikacji planów operacyjnych. W 1986 r. zatwierdzono taki dokument dla Sił Zbrojnych PRL, w którym oprócz działań zaczepnych (o ograniczonym zakresie) przewidziano prowadzenie operacji obronnej w oparciu o Odrę i Nysę Łużycką. W 1987 r. Układ Warszawski przyjął pierwszą oficjalną doktrynę, mającą charakter obronny, a w wyniku kolejnych korekt planu operacyjnego w 1989 r. przygotowano do zatwierdzenia dokumenty, według których operacja obronna, ewentualnie z przeciwwuderzeniem, była głównym zadaniem polskich wojsk.

Powołany w 1955 r. Układ Warszawski początkowo opierał się na bardzo ogólnych zasadach formalnych. Dopiero w 1969 r. wprowadzono statut UW na czas pokoju i zorganizowano Sztab ZSZ, który jednak do końca spełniał funkcję podrzędną wobec sowieckiego Sztabu Generalnego. Chociaż dowódca i szef Sztabu ZSZ sygnowali kolejne plany operacyjne i protokoły rozwoju Sił Zbrojnych PRL, to wszystkie założenia zawarte w tych dokumentach wcześniej uzgadniano z przedstawicielami sztabu sowieckiego. Wprowadzony w 1980 r. statut na czas wojny potwierdził prymat tej ostatniej instytucji – to właśnie ona miała być organem dowodzenia najwyższego naczelnego dowódcy w tym okresie. O ile dla Warszawy, Pragi czy Budapesztu tworzenie wspólnych, sojuszniczych sztabów i instytucji oznaczało pewne zwiększenie zakresu kolegalności, o tyle dla ZSRS stanowiło problem. Od początku centrum dowodzenia we wszystkich sprawach wojskowych znajdowało się w Moskwie, a powoływanie nowych instytucji dublowało kompetencje, mogło rozmyć odpowiedzialność, rozpraszało wysiłek planistyczny i decyzyjny. Zapewne dlatego nigdy nie powstało Dowództwo Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, choć przewidziano to w jej statucie na czas wojny. W okresie kryzysu w latach osiemdziesiątych Moskwa z jednej strony coraz więcej spraw musiała konsultować, a z drugiej nie mogła sobie pozwolić na rozdrabnianie potencjału militarnego i organizacyjnego. Niemal do końca istnienia UW stanowisko Związku Sowieckiego było decydujące. Już po upadku sojuszu, w 1997 r. na konferencji naukowej w Jachrance marsz. Kulikow zastanawiał się, czy UW popełnił błędy. Sam odpowiedział: „zaczynając od 1955 r., układem praktycznie dowodzili wojskowi przedstawiciele ZSRR. Osobiście uważam to za nienormalne i z głębokim przekonaniem sądzę, że gdyby przeprowadzano w swoim czasie rotację i gdyby w koalicyjnym dowodzeniu brali udział przedstawiciele wszystkich członków układu, to byłaby to lepsza

forma kierowania Układem Warszawskim”²⁴. Oczywiście słowa te świadczą o myśleniu ahistorycznym. Gdyby faktycznie dowodzenie Układem Warszawskim miało charakter koalicyjny lub rotacyjny, Moskwa musiałaby informować inne państwa o swoich siłach zbrojnych i planach operacyjnych na wypadek wojny. Ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że byłyby to zbyt wielkie koncesje wobec sojuszników i w czasach świetności Układu nawet marsz. Kulikow nie mógłby sobie wyobrazić takiego rozwiązania. Istota funkcjonowania UW sprowadzała się do uznania nadrzędnej i niepodważalnej pozycji Moskwy, nie było mowy o kolegiальnym podejmowaniu najważniejszych decyzji, a do sojuszu należały państwa, których władze nie miały legitymizacji demokratycznej. W innym wypadku UW, gdyby w ogóle powstał, wyglądałby zupełnie inaczej, zapewne przypominałby Pakt Północnoatlantycki. Czy funkcjonowanie dwóch podobnych sojuszy byłoby możliwe i potrzebne? To już rozważania abstrakcyjne, z dziedziny historii alternatywnej.

Moskwa nie dzieliła się z sojusznikami informacjami o charakterze i skali własnego udziału w przyszłym konflikcie zbrojnym, o swoich wojskach kierowanych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych²⁵ ani o celach stawianych swoim frontom na czas wojny. Co więcej, nie odpowiadała na wiele podstawowych pytań Warszawy dotyczących funkcjonowania w wymiarze koalicyjnym Frontu Nadmorskiego – choćby wsparcia ze strony Armii Sowieckiej czy zadań wyznaczonych sąsiadom polskich wojsk. Sojusznicy znali jedynie niewielki wycinek planów operacyjnych. W pewnej mierze wynikało to niewątpliwie z dbałości o tajność planowania, aby w przypadku zdrady przeciwnik nie był w stanie zrekonstruować całości zamierzeń²⁶. Wydaje się jednak, że decydujące znaczenie miał charakter relacji między ZSRS a pozostałymi członkami UW. Jeśli w sferze politycznej stosunek podległości często był zniuansowany, to w dziedzinie wojskowości taka możliwość nie istniała²⁷. W pewnym uproszczeniu można stwierdzić, że Moskwa wydawała rozkazy, a sojusznicy mieli je wypełniać, podobnie jak dzieje się to w relacjach dowódca–podwładny.

Do 1986 r. plany operacyjne zatwierdzone dla Polski i innych państw sojuszniczych były niezwykle optymistyczne i nie zakładały wariantowości – ofensywa stanowiła jedyne rozwiązanie, nie było mowy o obronie. Nie znamy tego typu dokumentów NATO, który z założenia miał charakter defensywny. We wszystkich jego oficjalnych doktrynach tak właśnie definiowano zadania wchodzących w jego skład armii, ale prawdopodobnie plany działań zaczepnych powstawały także na Zachodzie. Niektórzy historycy uważają, że prymat ofensywy nad obroną wynikał z charakteru ówczesnej sztuki wojennej, w myśl której działania militarne należało jak najszybciej przenieść

²⁴ *Wejda, nie wejda. Polska 1980–1982. Wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance, listopad 1997*, red. N. Smolar, Londyn 1999, s. 158.

²⁵ Jak zostało to już powiedziane, Moskwa tylko raz przekazała takie informacje, w 1955 r.

²⁶ Obawiając się takich sytuacji, jak choćby ucieczka płk. Kuklińskiego w 1981 r., Kreml zapewne starał się ograniczać dostęp do tajnych informacji planistycznych. Warto wspomnieć, że już w 1968 r. uciekł czeskosłowacki generał Jan Šejna, który prawdopodobnie przekazał Amerykanom plany zajęcia przez wojska czeskosłowackie Austrii w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego (J. Šejna, *We Will Bury You*, London 1982).

²⁷ W wymiarze politycznym było zapewne więcej niuansów. Już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, analizując stosunki wewnątrz Układu Warszawskiego, Zbigniew Brzeziński pisał, że państwa Europy Wschodniej przeszły drogę *from „satellites” into „junior allies”* (od satelitów do mniejszych sojuszników) Związku Sowieckiego (Z.K. Brzezinski, *The Soviet Bloc: Unity and Conflict. Revised and Enlarged Edition*, Harvard 1967, s. 433–455; L. Crump, *The Warsaw Pact...*, s. 2).

na terytorium przeciwnika²⁸. Ewentualność prowadzenia działań defensywnych w ramach Układu Warszawskiego pojawiła się jednak w sytuacji, gdy mocno zmniejszyły się możliwości bojowe Związku Sowieckiego i jego sojuszników, a prymat działania te uzyskały dopiero pod koniec istnienia sojuszu. Wydaje się, że nie jest to przypadek. Trzeba zauważyć, że do Paktu Północnoatlantyckiego należały państwa suwerenne i w większości demokratyczne. Funkcjonował on na zasadach dobrowolności, często także kolegiałości, a jego wojska nigdy nie wkroczyły na terytorium któregośkolwiek z jego sygnatariuszy w ramach operacji zbrojnej.

Pozostaje jeszcze pytanie o możliwość zrealizowania planów operacyjnych, czyli niejako scenariuszy przyszłej wojny. Wizualizowano je w grach wojennych, w których zwycięstwo oczywiście odnosił Układ Warszawski. Założenia wielu takich gier, przede wszystkim dotyczące użycia broni jądrowej, wydają się problematyczne. Przyjmowano, że skala uderzeń z jej wykorzystaniem będzie ogromna²⁹, ale prognozowano stosunkowo niskie straty wojsk polskich w wyniku takich ataków wroga. W wielu ćwiczeniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gdy broń nuklearną traktowano jako nieodzowny element działań wojennych, szacowano, że straty jednostek polskiego frontu po pierwszym jej zastosowaniu przez wojska NATO wyniosą jedynie 10 proc. To oczywiście nie mogło pozbawić ich zdolności bojowej, w związku z tym pisano, że „przy właściwym wykorzystaniu własnej broni masowego rażenia – front jest zdolny wykonać stojące przed nim zadania”³⁰. W ten sposób polskie armie w ramach planów i manewrów prowadziły zamierzone przegrupowania, jednostki frontowe pokonywały rejonry skażeń, „organizując odpowiedni manewr”, a oddziały chemiczne skutecznie oczyszczały skażony teren³¹. Jednocześnie zakładano, że nieprzyjaciół poniesie bardzo duże straty. Zastanawiające, dlaczego tak źle myślano o pracy wywiadu i rozpoznania strony przeciwnej, a jądrowe uderzenia NATO miały być w większości nieudane, ich skutki zaś niewielkie. Czy było to realne? Czy naprawdę polscy i sowieccy generałowie zamierzali tak przeprowadzić operację? W scenariuszach do ćwiczeń zawsze pisano, że to wojska NATO rozpoczęły wojnę i wykonały pierwszy atak z wykorzystaniem broni jądrowej. A może jednak wyprzedzające uderzenie NATO było tylko pozorowanym elementem manewrów – nikt poważnie się nad nim nie zastanawiał, ponieważ miał on jedynie usprawiedliwić pierwszy

²⁸ Tak pisze m.in. Michał Trubas (*Radziecka broń jądrowa w Polsce w latach 1967–1989* [w:] *Mity i legendy...*, s. 276–285). Podobnego zdania jest Jerzy Kajetanowicz, który wskazał, że jeśli plany użycia LWP miały charakter ofensywny, to wynikało to głównie z „obowiązującej w okresie zimnej wojny strategii wojennej państw Układu Warszawskiego, a także sojuszu NATO” (*Mity w historii Wojska Polskiego w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Mity i legendy...*, s. 359).

²⁹ Na początku lat osiemdziesiątych obliczano, że siła salwy pierwszego uderzenia jądrowego w wojskach NATO walczących przeciwko polskiej armii mogłaby wynieść 34 430 kt, a w jednostkach Frontu Nadmorskiego jedynie 14 818 kt. Dla porównania – na Hiroszimę zrzucono bombę o mocy 16 kt.

³⁰ Takie założenia przyjmowano np. na potrzeby ćwiczeń „Kraj '68” (AMON, 561/76/104, Meldunek nr 2 dowódcy Frontu Nadmorskiego, 10 I 1968 r., k. 17–20), a także „Burza '61” (AMON, 18/91/30, Opiersiwnie doniesienie Sztaba Primorskiego Fronta nr 08 (las 15 km na pld. od Schwerina, 6 X 1961 r.), godz. 24.00, k. 275–277).

³¹ Bardzo optymistycznie oceniano możliwości wojsk chemicznych. Na potrzeby ćwiczeń „Kraj '68” wskazano, że cały polski Front Nadmorski ma posiadać 45 kompanii chemicznych, które mogą przeprowadzić dezaktywację skutków uderzeń jądrowych dla 67 pułków w ciągu 8 godz. W związku z tym w raportach z ćwiczeń pisano, że po pierwszym zmasowanym uderzeniu jądrowym wroga „front własnymi siłami wojsk chemicznych dokonał dezaktywacji skażonego stanu osobowego i sprzętu i jest w gotowości do dalszych działań” (AMON, 561/76/104, Dane dotyczące dezaktywacji wojsk, 10 I 1968 r., k. 33).

wyprzedzający atak (ofensywę/kontrofensywę) UW? Wówczas można byłoby pisać o tak niskich (a nawet zerowych) stratach polskiej armii, bo wojna w rzeczywistości zaczęłaby się od zmasowanego uderzenia jądrowego UW, który bardzo obniżyłby potencjał odwetowy NATO³². Z drugiej strony dokumenty na potrzeby ćwiczeń były ściśle tajne, tworzone na użytek wewnętrzny, wydaje się, że nie było powodu, by wprowadzać do nich element zupełnie nierzeczywisty.

Od połowy lat siedemdziesiątych, gdy uderzenie bronią jądrową mogło nastąpić po pierwszej fazie walk toczonych wyłącznie z użyciem środków konwencjonalnych, przewidywano już nieco większe straty własne³³. Nawet wówczas jednak zakładano, że po obopólnych potężnych atakach z wykorzystaniem pocisków wyposażonych w ładunki nuklearne sojusznicze wojska szybciej od przeciwnika częściowo odbudują możliwości bojowe i przechylą szalę zwycięstwa na swoją korzyść³⁴.

Należy też wspomnieć o nieuniknionych ogromnych stratach wśród ludności cywilnej. W wyniku tak rozumianej wojny duża część Polski, a także innych państw zaangażowanych w konflikt nuklearny zostałaby zamieniona w atomową pustynię. Także w tym wypadku szacowana liczba ofiar wydaje się bardzo zaniżona – w rzeczywistości zginęłyby lub odniosły obrażenia miliony mieszkańców Europy, w tym Polaków³⁵. Co prawda w planach operacyjnych podkreślano, że celem polskich rakiet i bomb z ładunkami jądrowymi nie są duże miasta, lecz wojskowe jednostki i infrastruktura³⁶, ale najczęściej znajdowały się one w pobliżu skupisk ludzkich, a siła uderzeń jądrowych byłaby tak duża, iż przyniosłaby zagładę miastom na Zachodzie. Na potrzeby ćwiczeń przyjmowano też, że uderzenia strategiczne wykonane przez Armię Sowiecką porażą główne lotniska, węzły komunikacyjne i porty – oczywiście także położone przy wielkich skupiskach ludności³⁷. Nie znamy sowieckich planów ataków nuklearnych, ale prawdopodobnie oprócz

³² To oczywiście również było mało realne.

³³ W ramach manewrów „Tarcza '76” zakładano, że wojska NATO wykonają na jednostki polskiego frontu 170 uderzeń z wykorzystaniem broni jądrowej o łącznej mocy 4812 kt. Uznawano, że mimo tak zmasowanego ataku straty w poszczególnych związkach taktycznych nie będą tak wielkie. Zdolności bojowe konkretnych jednostek miałyby wynosić od 33–40 proc. (najbardziej ucierpiałoby wojska raketowe i lotnicze) do 93 proc., a nawet 100 proc., średnio zaś wynosiłyby 70–80 proc. Charakteryzując możliwości bojowe dywizji lub brygad, najczęściej zaznaczano określenie „zdolna” lub „częściowo zdolna”. W ten sposób można było we wnioskach z ćwiczeń zapisać: „Z analizy prognozowanych strat wynika, że wojska frontu mają możliwość wykonywania postawionego zadania bojowego” (AMON, 18/91/1490, Meldunek o stanie strat po uderzeniach jądrowych, 14 IX 1976 r., k. 250–252).

³⁴ W ćwiczeniach „Lato '78” zakładano, że po pierwszym obopólnym zmasowanym uderzeniu jądrowym zdolność bojowa własnych dywizji i brygad wyniesie średnio 80 proc., natomiast związków taktycznych NATO, które poniosą większe straty, ok. 60 proc. W rezultacie własne jednostki w zdecydowanej większości uznawano za „zdolne do działań”, a natowskie za „częściowo niezdolne do działań” (AMON, 18/91/1875, Ocena zdolności bojowej wojsk, wykres, 7 VI 1978 r., k. 66).

³⁵ Przykładowo w ćwiczeniu z 1979 r. wskazano, że Zachodni wykonali na obszar Polski 134 uderzenia z wykorzystaniem broni jądrowej (w tym 22 naziemne) o łącznej mocy 9,3 Mt. Ogólne straty wśród mieszkańców Polski szacowano na 3,5 mln zabitych, rannych i napromienionych. Tak mała liczba wynikała z tego, że zakładano bardzo, ale to bardzo skuteczne działania ochronne polskich władz wobec ludności cywilnej, co wydaje się nierealne (zob. podrozdział *Gra wojenna „Szaniec '79”*).

³⁶ W planach pisano, że np. Kopenhaga czy Hamburg, największe miasta znajdujące się w rejonie działania polskiego frontu, mają być tylko blokowane, a nie zdobywane. Wokół nich zaplanowano jednak całą serię uderzeń z użyciem broni masowego rażenia. W związku z tym należało się spodziewać, że straty w infrastrukturze miejskiej i wśród ludności cywilnej byłyby bardzo duże.

³⁷ W trakcie ćwiczeń „Lato '67” sporządzono listę 15 węzłów komunikacyjnych, 19 portów i 11 lotnisk, często w dużych miastach, które miały zostać porażone strategicznymi uderzeniami jądrowymi wykonanymi przez Armię

obiektów ściśle wojskowych ich bezpośredni i podstawowy cel stanowiłyby również duże ośrodki miejskie na Zachodzie. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że podobne uderzenia wykonane przez wojska NATO osiągnęłyby największych miast w Polsce. Siła nатовских rakiet i bomb byłaby duża, ponieważ starano by się zniszczyć jednostki Armii Sowieckiej przegrupowujące się przez polskie terytorium. Podstawowe pytanie nie dotyczyło więc tego, kto takie starcie by wygrał, ale czy w realiach wojny nuklearnej ktokolwiek mógł zostać zwycięzcą. Odpowiedź wydaje się jednoznaczna³⁸. W związku z tym można się zastanawiać, czy wśród polskich dowódców wojskowych (oraz przedstawicieli władz politycznych) zdawano sobie sprawę ze skutków wprowadzenia w życie planów operacyjnych. Oczywiście polscy generałowie wykonywali wytyczne Moskwy, nie mieli wpływu na charakter i skalę działań. Wojna planowana i rozgrywana w sztabach zawsze wydaje się odrealnioną partią szachów. Dzisiaj ta gra, w której planowano użycie broni jądrowej, sprawia wrażenie szczególnie ponurej. Wojna miała być wygrana, cena nie grała roli. Na szczęście plany pozostały na papierze.

Przywódcy polityczni i wojskowi PRL tłumaczyli, że starali się zbudować w miarę pełny i spójny system obrony kraju. W dużym stopniu było to nierealne i poza ich kompetencjami. Teoretycznie miał się on składać z powiązanych ze sobą frontów zewnętrznego i wewnętrznego. Ten pierwszy tworzyły najlepiej wyposażone i wyszkolone wojska operacyjne, które w przypadku wojny miały stać się częścią Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW pod sowieckim dowództwem. Moskwa decydowała, jak te siły zostaną wykorzystane, czego wyrazem były plany operacyjne, w myśl których polskie wojska miały walczyć poza granicami kraju i w zakrojonej na szeroką skalę ofensywie zdobywać miasta w północnej RFN, Holandii, Belgii oraz Danii w koalicji z jednostkami innych państw należących do Układu Warszawskiego. Natomiast front wewnętrzny miał podlegać kierownictwu polskiemu, które miało decydować o jego organizacji i zadaniach. Można nawet uznać, że w wojnie, w której działania ofensywne przeważały nad obronnymi, zdefiniowanie tego frontu oznaczało, iż polskie władze państwowe i wojskowe rozumiały charakter ewentualnego konfliktu globalnego i próbowały częściowo zachować narodowe (choć przecież komunistyczne) uprawnienia w sferze militarnej. Było to jednak złudne, ponieważ najważniejszy element owego systemu, czyli najlepiej wyposażone oraz wyszkolone Wojska Obrony Powietrznej Kraju, stanowiły część wojsk wydzielonych i w przypadku wybuchu wojny również miały znaleźć się pod sowieckim dowództwem. W książce nie

Sowiecką (AMON, 18/91/227, Wykaz obiektów uderzeń jądrowych środkami strategicznymi, wpłynęło 2 VI 1967 r., k. 135–136).

³⁸ W historiografii istnieje bardzo mocna teoria, że wprowadzenie w czasie zimnej wojny do arsenałów na Zachodzie i Wschodzie broni jądrowej paradoksalnie spowodowało, że nie doszło do globalnego konfliktu zbrojnego. Symetryczny układ sił skutkował tzw. równowagą strachu. Autorem tego określenia był Albert Wohlstetter (*idem, The Delicate Balance of Terror*, Santa Monica 1958, s. 10; zob. również J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w czasie zimnej wojny*, Warszawa 2007; *idem, Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007). Podobnie pod koniec życia widział to gen. Jaruzelski, który przekonywał w jednym z wywiadów: „Nikt nie chce być samobójcą. Naprawdę. I nie chciał nim być i Chruszczow, i Breżniew, i tym bardziej my wszyscy. I tak samo z drugiej strony. A więc ta maczuga jądrowa, raz już wyzwolona – to nieszczęście, to zło, które zostało wyzwolone przez naukę, wprzężone w rydwan polityki i stało się narzędziem polityki, i jak by to paradoksalnie nie było, stało się faktycznie jednym z czołowych gwarantów pokoju przy tych ogromnych sprzecznościach, jakie wtedy były. Nie wykluczam, że gdyby nie było broni jądrowej, to III wojna światowa by wybuchła” (PHP, *Rozmowa z gen. Wojciechem Jaruzelskim*, s. 50, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic03c4.html?lng=en&id=20662&navinfo=15708>, dostęp 20 XI 2020 r.).

zajmuję się rozważaniami nad tym, jak powinna wyglądać polska racja stanu po II wojnie światowej. Teoretycznie można uznać, że oddanie tak szerokich kompetencji zdecydowanie silniejszemu sojusznikowi byłoby uprawnione, ale polskie społeczeństwo (choćby przez swoich przedstawicieli) nigdy nie miało możliwości, aby wypowiedzieć się na temat najbardziej fundamentalnych kwestii dotyczących polityki obronnej. W rzeczywistości trudno wyobrazić sobie, aby suwerenne państwo przekazało innemu aż tak duże prerogatywy w dziedzinie obronności. Przynależność do Układu Warszawskiego i jego charakter narzuciła Moskwa, co było zgodne z zapatrywaniem polskich komunistów, których władza nigdy nie miała mandatu demokratycznego.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)

Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (AMON)

Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie (AO KARTA)

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie (CAW-WBH)

Materiały źródłowe z projektu **Parallel History Project on Cooperativ Security (PHP)**

A Cardboard Castle? An Inside History of the Warsaw Pact, 1955–1991, red. Wojtech Mastny, Malcolm Byrne, Budapest–New York 2005.

Hungary and the Warsaw Pact, 1954–1989. Documents on the Impact of a Small State within the Eastern Bloc, wstęp Csaba Békés, red. Csaba Békés, Anna Locher, 2003.

European Cities Targeted for Nuclear Destruction. Hungarian Documents on the Soviet Bloc War Plans, 1956–1971, red. Wojtech Mastny, Christian Nuenlist, Anna Locher, 2001, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic429c.html?lng=en&id=16606>.

Opriş Petre, *A Romanian Point of View about the Hot Days of October 1962: The Military Exercises Performed by the Warsaw Treaty Organization in Poland, East Germany, and Romania*, Zürich 2006.

Taking Lyon on the Ninth Day? The 1964 Warsaw Pact Plan for Nuclear War in Europe and Related Documents, red. Wojtech Mastny, Petr Luňák, Anna Locher, Christian Nuenlist, 2000, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopic0852.html?lng=en&id=15365>.

The Irresistible Collapse of the Warsaw Pact. Documents from Bulgarian Archives, 1985–1991, wstęp Jordan Baev, red. Jordan Baev, Anna Locher, 2000.

War Plans and Alliances in the Cold War. Threat Perceptions in the East and West (CSS Studies in Security and International Relations), red. Wojtech Mastny, Sven Holtsmark, Andreas Wenger, 2006, http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/16695/ipublication-document_singledocument/f9018911-f33a-453d-bbf8-2a1b7fb180e4/ru/Info_Weap_Supp.pdf.

Warsaw Pact Generals in Polish Uniforms. Oral History Interviews (wywiady z gen. Wojciechem Barańskim, gen. Janem Drzewieckim, gen. Wojciechem Jaruzelskim, gen. Antonim Jasińskim, gen. Florianem Siwickim, gen. Tadeuszem Szaciłłą, gen. Wacławem Szklarskim, gen. Tadeuszem Tuczapskim).

Relacje

Relacje Franciszka Puchały nagrane w 2017 i 2019 r., w zbiorach autora,

Relacja Tadeusza Oratowskiego, Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA, sygn. AHM 3609, nagrana w 2018 r.

Prasa

„Dziennik”

„Dziennik Polski”

„Echo Dnia”

„New York Times”

Źródła opublikowane

Deklaracja państw-stron Układu Warszawskiego podjęta na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego, Moskwa, 7 VI 1990, „Zbiór Dokumentów” 1990, nr 2, <https://digit.pism.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=567>, dostęp 20 XI 2020 r.

Kierownictwo partii i rządu odwiedziło rejon manewrów „Odra–Nysa ’69”, „Dziennik Polski”, 25 IX 1969.

Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956, oprac. Jerzy Poksiński, Aleksander Kochański, Krzysztof Persak, Warszawa 2003.

Nalepa Jan Edward, *Wojsko wobec polskiego Sierpnia ’80 w dokumentach*, Piotrków Trybunalski 2015.

Poksiński Jerzy, *Memorandum Sztabu Generalnego WP w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1955–1965*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2000, nr 1, s. 81–96.

Poksiński Jerzy, *Rozważania strategiczne gen. bryg. Stefana Mossora nad geopolitycznym położeniem Polski po zakończeniu II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 2, s. 190–200.

Polityka obronna i Siły Zbrojne Polski w latach „zimnej wojny” 1945–1989. Dokumenty, t. 4, oprac. Zygmunt Kozak, Wiesław Wróblewski, Szczecin 2006.

Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, oprac. Łukasz Kamiński, t. 1, Warszawa 2006.

PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp Kazimierz Kozłowski, Warszawa 2013.

Ryszard Kuklinski Collection, Wilson Center, Digital Archive, International History Declassified, <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/collection/485/ryszard-kuklinski-collection>.

Stępkowski Stanisław, *Kryzys berliński 1961 r. w ocenie Władysława Gomułki*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 189–204.

Tajne dokumenty Biura Politycznego PRL–ZSRR 1956–1970, oprac. Andrzej Paczkowski, Londyn 1998.

The Warsaw Pact. Soviet Military Policy in Eastern Europe, A. Ross Johnson, July 1981, <https://apps.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/a511838.pdf>.

Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 lutego 1990 w sprawie doktryny obronnej Rzeczypospolitej Polskiej, Monitor Polski, 1990, nr 9, poz. 66, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP19900090066/O/M19900066.pdf>.

U.S. Cold War Nuclear Target Lists Declassified for First Time, <https://nsarchive2.gwu.edu/nukevault/ebb538-Cold-War-Nuclear-Target-List-Declassified-First-Ever/>.

Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów, t. 2: Czerwiec–grudzień 1989, oprac. Antoni Dudek, Warszawa 2010.

Opracowania, wspomnienia

- Andrew Christopher, Gordijewski Oleg, *KGB: The Inside Story of Its Foreign Operations from Lenin to Gorbachev*, Harpercollins 1992.
- Babula Julian, *Rola i znaczenie obrony wybrzeża w przygotowaniach wojennych PRL i planowaniu strategicznym Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (1945–1989)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 1.
- Babula Julian, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998.
- Babula Julian, *Zadania operacyjne Frontu Polskiego (Nadmorskiego) – fikcja czy rzeczywistość, 1959–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3.
- Baev Jordan, *Bulgaria and the Political Crises in Czechoslovakia (1968) and Poland (1980/81)*, „Cold War International History Project Bulletin” 1998, nr 11.
- Baev Jordan, *The Organization of Multilateral Warsaw Pact Military Intelligence Coordination (1964–1990)* [w:] *Alliance Planning and Coalition Warfare. Historical and Contemporary Approaches*, red. Harold E. Raugh, Belgrade 2019.
- Bange Oliver, *Comments on and Contextualisation of Polish Documents related to Soyuz 75 and Shchit 88, Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises Soyuz-75 and Shchit-88*, CWIHP e-Dossier 20.
- Barrass Gordon, *Able Archer 83: What Were the Soviets Thinking?*, „Survival Global Politics and Strategy” 2016, t. 58, z. 6, s. 7–30.
- Békés Csaba, *Europa Środkowo-Wschodnia, 1953–1956* [w:] *Historia zimnej wojny*, t. 1: *Geneza*, red. Melvyn P. Leffler, Odd Arne Westad, Oświęcim 2017.
- Będźmirowski Jerzy, *The Navy of the Polish People's Republic in the Warsaw Pact, 1955–1991*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2007, t. 20, z. 4, s. 633–651.
- Bílý Matěj, *Varšavská smlouva 1969–1985. Vrchol a cesta k zániku*, Praha 2016.
- Błażek Petr, *Československo a polská krize 1980–1981*, „Securitas imperii” 2012, nr 20, s. 58–75.
- Braithwaite Rodric, *Armagedon i paranoja. Zimna wojna – nuklearna konfrontacja*, Kraków 2019.
- Brzezinski Zbigniew K., *The Soviet Bloc: Unity and Conflict. Revised and Enlarged Edition*, Harvard 1967.
- Cenckiewicz Sławomir, *Atomowy szpieg. Ryszard Kukliński i wojna wywiadów*, Poznań 2014.
- Cenckiewicz Sławomir, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.
- Chocha Bolesław, *Obrona terytorium kraju*, Warszawa 1965.
- Clausewitz von Carl, *O wojnie*, Kraków 2009.
- Crane Keith, *Military Spending in Eastern Europe*, Santa Monica 1987, <https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/reports/2009/R3444.pdf>.
- Crump Laurien, *The Warsaw Pact Reconsidered. International Relations in Eastern Europe, 1955–1969*, New York 2015.
- Drzewiecki Andrzej, *Polska Marynarka Wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Oświęcim 2016.
- Dubiński Krzysztof, Jurczenko Iwona, *Oko Pentagonu, rzecz o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim*, Warszawa 1995.
- Dudek Antoni, *Ewolucja stanowiska rządu Tadeusza Mazowieckiego w sprawie obecności Polski w Układzie Warszawskim oraz stacjonowania na jej terytorium wojsk sowieckich*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 4, s. 161–174.

- Dudek Antoni, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007.
- Gaddis John Lewis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w czasie zimnej wojny*, Warszawa 2007.
- Gaddis John Lewis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007.
- Galeotti Mark, *The Age of Anxiety. Security and Politics in Soviet and Post-Soviet Russia*, London 1995.
- Gasztold-Señ Przemysław, *Libia Muammara Kaddafiego i PRL. Zapomniany sojusznik okresu zimnej wojny* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, red. Radosław Bania, Krzysztof Zdulski, Łódź 2012, s. 312–330.
- Gogun Aleksander, *Conscious Movement Toward Armageddon. Preparation of the Third World War in Orders of the USSR War Ministry, 1946–1953*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2019, t. 32, z. 2, s. 256–279.
- Gribkow Anatolij, *Sudba Warszawskiego Dogowora. Wspominanija, dokumenty, fakty*, Moskwa 1998.
- Grot Leszek, Konecki Tadeusz, Nalepa Edward, *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988.
- Heuser Beatrice, *Warsaw Pact Military Doctrines in the 1970s and 1980s. Findings in the East German Archives*, „Comparative Strategy” 1993, t. 12, z. 4, s. 437–457.
- Jarmoszkowski Stanisław, *Wojsko Polskie pierwszej dekady transformacji (w poszukiwaniu teorii przemian)*, Toruń 2003.
- Jaruzelski Wojciech, *Stan wojenny... dlaczego*, Warszawa 1992.
- Jarząbek Wanda, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.
- Jasiński Antoni, *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim*, „Dziś” 1999, nr 7, s. 87–92.
- Jędrusiak Jacek, *Początki i założenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych w Siłach Zbrojnych PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2.
- Jędrzejko Mariusz, Paszkowski Marek, *Kadra Wojska Polskiego 1989–2012 (studium socjologiczno-politologiczne). Wybrane problemy*, Warszawa 2014.
- Johnson A. Ross, *Commentary, Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises Soyuz-75 and Shchit-88*, CWIHP e-Dossier 20.
- Kajetanowicz Jerzy, *Koncepcje i plany rozwoju Wojsk Obrony Terytorialnej w Polsce po 1945 roku*, „Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem” 2016, nr 2, s. 45–64.
- Kajetanowicz Jerzy, *Mity w historii Wojska Polskiego w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. Wiesław Caban, Józef Smoliński, t. 2, Kielce 2014, s. 355–363.
- Kajetanowicz Jerzy, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005.
- Kajetanowicz Jerzy, *Wojsko Polskie w koncepcjach bezpieczeństwa militarnego państwa w latach 1945–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2, s. 73–88.
- Kajetanowicz Jerzy, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2000*, Częstochowa 2013.
- Kaliński Janusz, *Rubel transferowy*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2013, nr 3, s. 147–167.

- Kamiński Łukasz, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków 2009.
- Kiarszys Grzegorz, *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.
- Komorowski Krzysztof, *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP–PRL* [w:] *Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. Robert Klementowski *et al.*, Wrocław 2014.
- Kopeć Rafał, *Taktyczna broń nuklearna w Europie*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9, s. 75–90.
- Koszel Bogdan, *Bezpieczeństwo Polski w okresie zimnej wojny*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s. 66–81.
- Kośmider Tomasz, *Wojsko Polskie z perspektywy 1948 roku* [w:] *Zwrot polityczny „48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. Marek Jabłonowski, Wojciech Jakubowski, Tadeusz Krawczak, Warszawa 2013.
- Kowalski Lech, *Doktryna wojenna PRL zwana obronną*, „Arcana” 1997, nr 1.
- Kowalski Lech, *Komitet Obrony Kraju (MON–PZPR–MSW)*, Warszawa 2011.
- Koziej Stanisław, *Obronność Polski w warunkach samodzielności strategicznej lat 90. XX wieku*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 1, s. 19–30.
- Kramer Mark, *Commentary on Soyuz-75 and Shchit-88 Military Exercise Documents, Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises Soyuz-75 and Shchit-88*, CWIHP e-Dossier 20.
- Królikowski Hubert, *October Storm’ and Other Warsaw Pact Air Assault Exercises*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1998, t. 11, z. 4, s. 190–194.
- Kuropieska Józef, *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994.
- Lautsch Siegfried, *Comments on Polish Documentary Material Regarding Soyuz 75 and Shchit 88, Roundtable Discussion on Warsaw Pact Exercises Soyuz-75 and Shchit-88*, CWIHP e-Dossier 20.
- Lautsch Siegfried, *Kriegsschauplatz Deutschland - Erfahrungen und Erkenntnisse eines NVA-Offiziers*, Potsdams 2013.
- Luňák Petr, *Planning for Nuclear War. The Czechoslovak War Plan of 1964*, „Cold War International History Project Bulletin” 2001, nr 12/13, s. 289–298.
- Mastny Vojtech, *Stalin a zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Warszawa 2006.
- Mastny Vojtech, *The Soviet Non-Invasion of Poland in 1980–81 and the End of the Cold War*, „Europe-Asian Studies” 1999, t. 51, nr 2, s. 189–211.
- Mastny Vojtech, *The Soviet Union and the Origins of the Warsaw Pact in 1955*, 23 I 2003, http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/coll_pcc/into_VM.html.
- Mastny Vojtech, *The Warsaw Pact. An Alliance in Search of a Purpose* [w:] *NATO and the Warsaw Pact. Intrahloc Conflicts*, red. Mary Ann Heiss, S. Victor Papacosma, Kent 2008, s. 141–160.
- Mendrala Zenon, *Korpusy wojsk lądowych Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, praca doktorska napisana pod kierunkiem Jerzego Poksińskiego, Warszawa (AON) 2000.
- Mróz Marcin, *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Raport nr 74, maj 1995.
- Nalepa Edward Jan, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995.
- NATO and the Warsaw Pact. Intrahloc Conflicts*, red. Mary Ann Heiss, S. Victor Papacosma, Kent 2008.

- Nielsen Thomas Theis, Svenningsen Stig Roar, Tinning Morten, Clemmesen Michael Hesselholt, *An Operational Map of the Polish Coastal Front 1970*, „Geoforum Perspektiv” 2016, t. 15, nr 27, s. 48–60.
- Nowak Jerzy M., *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego – polska perspektywa*, Warszawa 2011.
- Oprîş Petre, *România în Organizația Tratatului de la Varşovia (1955–1991)*, Bucureşti 2008.
- Oratowski Tadeusz, *Czołgiem na Czechosłowację*, Warszawa 2014.
- Paczkowski Andrzej, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002.
- Paczkowski Andrzej, *Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” i stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. Paweł Piotrowski, Wrocław 2010.
- Paczkowski Andrzej, *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim. Od marzeń o Polskim Froncie do rzeczywistości stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2007, nr 161.
- Pajórek Leszek, *Polska a „praska wiosna”. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 r.*, Warszawa 1997.
- Pałka Jarosław, *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2009.
- Pałka Jarosław, *The Third World War as Envisaged by Polish Generals at the Turn of the 1950s and the 1960s*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, t. 124, English-Language Edition nr 1, s. 111–133.
- Pałka Jarosław, *The Vistula Programme. Nuclear Weapons for the Polish People’s Army in Case of War*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, t. 125, English-Language Edition nr 2, s. 69–85.
- Pałka Jarosław, *Zygmunt Dusiński – dowódca polskiego Frontu Nadmorskiego. Zarys biografii*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2017, nr 15, s. 263–315.
- Pałka Jarosław, Poksiński Jerzy, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015.
- Pawlikowicz Leszek, *Militarne aspekty „kryzysu polskiego” 1980–1981. Pierwsze cztery miesiące – radziecka interwencja czy stan wojenny* [w:] *Stan wojenny w Polsce: Fakty – hipotezy – interpretacje. Zbiór studiów*, red. Arkadiusz Czołówek, Wojciech Polak, Toruń 2007, s. 23–51.
- Pawłow Witalij, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.
- Piotrowski Paweł, *Front Polski – próba wyjaśnienia zagadnienia*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1999, t. 6, s. 221–233.
- Piotrowski Paweł, *Operacja „Wisła”. Broń jądrowa na terytorium Polski*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 1, s. 67–88.
- Piotrowski Paweł, *Organizacja i dyslokacja Armii Czerwonej/Radzieckiej na terytorium Polski w latach 1944–1993* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowiet w Polsce 1944–1993*, red. Konrad Rokicki, Sławomir Stępień, Warszawa 2009, s. 123–150.
- Piotrowski Paweł, *Udział Polski w Układzie Warszawskim. Faza organizacji jego struktur 1955–1957* [w:] *Wojsko w Polsce „Ludowej”*. Studia i materiały IPN, Wrocław 2014.
- Pióro Tadeusz, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.
- Pióro Tadeusz, *W kleszczach wojennej psychozy. Obciążenia obronne Polski w latach 1950–1955*, „Więź” 1995, nr 8.
- Plánování nemyslitelného. Československé válečné plány 1950–1990*, red. Petr Luňák, Praha 2019.

- Pompowski Tomasz, Piotrowski Paweł, *Polska miała arsenał broni nuklearnej*, „Dziennik”, 26 I 2007.
- Popławski Krzysztof, *Koncepcje organizacji systemu OPK w Polsce w latach 1966–1970*, 2017, https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=952&Itemid=27.
- Porębski Leszek, *Militarne aspekty światowego układu sił* [w:] *Konflikty współczesnego świata*, red. Roberta Borkowski, Kraków 2001, s. 69–87.
- Posobiec Jan, *Determinanty i kierunki zmian w dowodzeniu SZ RP po 1989 roku*, „Zeszyty Naukowe AON” 2013, nr 2, s. 47–75.
- Potyrała Bolesław, Szlufik Władysław, *Koniec mitu o niezwyciężonej Armii Radzieckiej (lata siedemdziesiąte – lata dziewięćdziesiąte)*, Częstochowa 2001.
- Puchała Franciszek, *Budowa potencjału bojowego Wojska Polskiego 1945–1990. Obszary szpiegowskich działań*, Warszawa 2013.
- Puchała Franciszek, *Pułkownika Kuklińskiego udział w grze wywiadów wielkich mocarstw*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4, s. 164–184.
- Puchała Franciszek, *Sekrety Sztabu Generalnego pojaltańskiej Polski*, Warszawa 2011.
- Puchała Franciszek, *Szpieg CIA w polskim Sztabie Generalnym. O Ryszardzie Kuklińskim bliżej prawdy*, Warszawa 2014.
- Rogowicz Krzysztof, *Rola Sejmu w wycofaniu wojsk Armii Radzieckiej z terytorium Polski*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2011, nr 1–2, s. 198–229.
- Rozwój Ludowego Wojska Polskiego w latach 1956–1980 (Dzieło 2)*, rozdziały I–XXV, Warszawa 1986.
- Šejna Jan, *We Will Bury You*, London 1982.
- Skrzypek Andrzej, *Pierwsze dziesięciolecie Układu Warszawskiego (1955–1964)*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2, s. 277–288.
- Stachula Adolf, *Lotnictwo myśliwskie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju 1947–1989*, „Ślupskie Studia Historyczne” 2007, nr 13, s. 87–99.
- Stępień-Kuczyńska Alicja, *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pieriestrojki*, Łódź 2016.
- Strategia wojenna*, red. Wasilij Sokołowski, Warszawa 1964.
- Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego, 1918–2003*, red. Tadeusz Panecki, Franciszek Puchała, Jan Szostak, Warszawa 2003.
- Szulc Tomasz, Nicpoń Krzysztof, *Magazyny broni jądrowej na terytorium Polski*, „Poligon” 2007, nr 3, s. 62–77.
- Ślusarczyk Jakub, *Układ Warszawski, działalność polityczna 1955–1991*, Warszawa 1992.
- The Balkans in the Cold War*, red. Svetozar Rajak, Konstantina E. Botsiou, Eirini Karamouzi, Evanthis Hatzivassiliou, London 2017.
- The 1983 War Scare: The Last Paroxysm of the Cold War*, cz. 1, red. Nate Jones, <https://nsarchive2.izwu.edu/NSAEBB/NSAEBB426/>.
- The Warsaw Pact: Alliance in Transition?*, red. David Hollaway, Jane Sharp, Ithaca 1984.
- The Warsaw Pact and the Balkans. Moscow's Southern Flank*, red. Jonathan Eyal, New York 1989.
- Tomaszewski Janusz, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012.
- Trubas Michał, *Możliwość rekonstrukcji elementów doktryny wojennej Układu Warszawskiego na podstawie koncepcji użycia polskich środków przenoszenia broni jądrowej* [w:] *Wybrane*

- problemy badawcze polskiej historii wojskowej*, red. Karol Kościelniak, Zbigniew Pilarczyk, Toruń 2012, s. 291–306.
- Trubas Michał, *Radziecka broń jądrowa w Polsce w latach 1967–1989* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. Wiesław Caban, Józef Smoliński, t. 2, Kielce 2014, s. 276–285.
- Trubas Michał, *Wojska „jednorazowego użytku”. Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 2, s. 155–174.
- Wejść, nie wejść. Polska 1980–1982. Wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance, listopad 1997*, red. Nina Smolar, Warszawa 1997.
- Wieczorkiewicz Paweł Piotr, *Generalicja Ludowego Wojska Polskiego między sierpniem 1980 a grudniem 1981* [w:] *Łańcuch historii. Studia i publicystyka*, oprac. Justyna Błazejowska, Łomianki 2012, s. 223–254.
- Wohlstetter Albert, *The Delicate Balance of Terror*, Santa Monica 1958.
- Współpraca SB MSW PRL z KGB ZSRR w latach 1970–1990. Próba bilansu*, red. Zbigniew Nawrocki, Warszawa–Emów 2013.
- Zalewski Jerzy, *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989–2001*, Warszawa 2002.
- Zarychta Stanisław, *Broń jądrowa w kształtowaniu bezpieczeństwa 1945–2015*, Warszawa 2016.
- Zarychta Stanisław, *Doktryny i strategie NATO 1949–2013*, Warszawa 2014.
- Zarychta Stanisław, *Struktury militarne NATO 1949–2013*, Warszawa 2014.
- Zieliński Jerzy, Mikołajczuk Marian, *Historia polskiego lotnictwa wojskowego 1945–1960*, Warszawa 2010.
- Zielonka Zbigniew, *Atak jądrowy NATO na wojska operacyjne i terytorium PRL w ocenach Sztabu Generalnego WP* [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej, Lublin 2016, s. 239–254.
- Zielonka Zbigniew, *Jądrowy Armagedon w ćwiczeniach „Burza-62” – założenia, obliczenia i symulacje* [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. Andrzej Aksamitowski, Renata Gałąj-Dempniak, Henryk Walczak, Szczecin 2016, s. 445–464.
- Zielonka Zbigniew, *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. Zbiór studiów*, t. 4, red. Mirosław Giętkowski, Łukasz Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 271–289.
- Zielonka Zbigniew, *Warszawa w wojnie jądrowej – rozważania i symulacje* [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. Andrzej Aksamitowski et al., t. 2, Szczecin 2017, s. 163–186.

WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AMON	– Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej
AO KARTA	– Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie
AR	– Armia Radziecka
BMR	– broń masowego rażenia
BROT	– brygada raket operacyjno-taktycznych
CAW-WBH	– Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego
CENTO	– Central Treaty Organization (ang.) – Organizacja Paktu Centralnego
CSRS (CSSR)	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CzAL	– Czechosłowacka Armia Ludowa
DD	– dywizja desantowa
DKP	– Doradczy Komitet Polityczny
DLM	– dywizja lotnictwa myśliwskiego
DLMSz	– dywizja lotnictwa myśliwsko-szturmowego
DOL	– drogowy odcinek lotniskowy
DP	– dywizja piechoty
DPanc	– dywizja pancerna
DPD	– dywizja powietrznodesantowa
DZ	– dywizja zmechanizowana
DZSZ PUW	– Departament Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi Państw Układu Warszawskiego
EWG	– Europejska Wspólnota Gospodarcza
FN	– Front Nadmorski
gen.	– generał
gen. płk	– generał pułkownik
gen. por.	– generał porucznik
GZW	– Główny Zarząd Wojskowy
kadm.	– kontradmirał
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC PPR	– Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KOK	– Komitet Obrony Kraju
KPD	– Komunistyczna Partia Niemiec

kt	– kilotona
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
marsz.	– marszałek
mjr	– major
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
Mt	– megatona
NAL NRD	– Narodowa Armia Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej
NATO	– North Atlantic Treaty Organization (ang.) – Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego
NBJ	– nosiciel broni jądrowej
ND	– Naczelne Dowództwo
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (ros.) – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (ZSRS)
NND	– Najwyższe Naczelne Dowództwo
NPT	– Non-Proliferation of Nuclear Weapons (ang.) – Układ o całkowitej likwidacji pocisków raketowych pośredniego zasięgu
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	– Niemiecka Republika Federalna
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OPBMR	– Obrona przed bronią masowego rażenia
OPK	– Obrona Powietrzna Kraju
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSPWL	– Ośrodek Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych
POW	– Pomorski Okręg Wojskowy
ppanc.	– przeciwpancerny
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSZ NATO	– Połączone Siły Zbrojne Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego
PTBR	– polowe techniczne bazy raketowe
RDZ	– rezerwowa dywizja zmechanizowana
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RM	– Rada Ministrów
RWPG	– Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SAC	– Strategic Air Command (ang.) – Dowództwo Lotnictwa Strategicznego
SEATO	– South East Asia Treaty Organization (ang.) – Organizacja Paktu Azji Południowo-Wschodniej
SG	– Sztab Generalny
SOW	– Śląski Okręg Wojskowy
SPD	– Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
SZ RP	– Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej
t	– tona
TDW	– Teatr Działań Wojennych
UKF	– fale ultrakrótkie
USA	– United States of America (ang.) – Stany Zjednoczone Ameryki

UW	– Układ Warszawski
WOPK	– Wojska Obrony Powietrznej Kraju
WOW	– Warszawski Okręg Wojskowy
WP	– Wojsko Polskie
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
ZFB	– Zjednoczona Flota Bałtycka
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZSZ	– Zjednoczone Siły Zbrojne
ZT	– związek taktyczny
ZTDW	– Zachodni Teatr Działania Wojennych

SPIS TABEL

Tabela 1. Stan osobowy i wyposażenie Ludowego Wojska Polskiego	24
Tabela 2. Przykładowe budżety Zjednoczonych Sił Zbrojnych (w tys. rubli)	39
Tabela 3. Dowódcy polskiego Frontu Nadmorskiego	85
Tabela 4. Przydział i podział rakiet na operację zaczepną Frontu Nadmorskiego z 1965 r.	111
Tabela 5. Ogólny operacyjny stosunek sił w całym pasie natarcia Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1965 r.	113
Tabela 6. Taktyczny stosunek sił na kierunku jutlandzkim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej)	114
Tabela 7. Taktyczny stosunek sił na kierunku północno-nadmorskim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej)	115
Tabela 8. Przydział i podział rakiet na operację zaczepną Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1970 r.	127
Tabela 9. Ogólny operacyjny stosunek sił w całym pasie natarcia Frontu Nadmorskiego w planie operacyjnym z 1970 r.	127
Tabela 10. Taktyczny stosunek sił na kierunku jutlandzkim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej) w planie operacyjnym z 1970 r.	128
Tabela 11. Taktyczny stosunek sił na kierunku północno-nadmorskim w trakcie wykonywania uderzenia (w czasie bitwy granicznej) w planie operacyjnym z 1970 r.	128
Tabela 12. Stosunek sił w całym pasie frontu na całą głębokość operacji w planie operacyjnym z 1977 r.	144
Tabela 13. Stosunek sił w pierwszym dniu operacji na kierunku jutlandzkim w planie operacyjnym z 1977 r.	145
Tabela 14. Stosunek sił w pierwszym dniu operacji na kierunku haskim w planie operacyjnym z 1977 r.	145
Tabela 15. Stosunek sił w operacji desantowej w planie operacyjnym z 1977 r.	146
Tabela 16. Stosunek sił w przeciwnatarciu Frontu Nadmorskiego przy uwzględnieniu stanów wyjściowych	185
Tabela 17. Stosunek sił w przeciwnatarciu przy uwzględnieniu 35 proc. strat w wojskach nieprzyjaciela	185
Tabela 18. Zakres działań polskiego Frontu Nadmorskiego zapisany w planach operacyjnych	192

Tabela 19.	Liczebność Sił Zbrojnych PRL uzgodniona w protokołach porozumień między Polską a Związkiem Radzieckim w latach 1955–1961	198
Tabela 20.	Zestawienie wybranej techniki bojowej LWP opisanej w protokole, która miała wejść w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych pod koniec 1980 r.	226
Tabela 21.	Liczba nowego sprzętu rekomendowana przez Związek Radziecki w 1979 r. do wprowadzenia w LWP i polska odpowiedź	232
Tabela 22a.	Czołgi, transportery bojowe i wyrzutnie rakiet w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	250
Tabela 22b.	Wyrzutnie artyleryjskie oraz haubice i armaty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	250
Tabela 22c.	Środki przeciwpancerne w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	251
Tabela 22d.	Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 1	251
Tabela 22e.	Wyrzutnie rakiet i artylerii przeciwlotniczej w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 2	251
Tabela 22f.	Moździerze w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	252
Tabela 22g.	Samoloty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 1	252
Tabela 22h.	Samoloty w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r. – cz. 2	252
Tabela 22i.	Śmigłowce bojowe w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	252
Tabela 22j.	Śmigłowce transportowe i specjalnego przeznaczenia w LWP w 1986 r. i w planach na 1990 r.	253
Tabela 23.	Stany osobowe Sił Zbrojnych PRL w latach 1976–1990	254
Tabela 24.	Zestawienie ćwiczeń taktyczno-operacyjnych dla oficerów w latach 1962–1964 (wartości podane w procentach)	268
Tabela 25.	Zestawienie wszystkich ćwiczeń przeprowadzonych przez Siły Zbrojne PRL w 1967 r.	270
Tabela 26.	Wskaźniki taktyczno-operacyjne osiągnięte przez związki taktyczne lądowych wojsk operacyjnych Sił Zbrojnych PRL w 1967 r.	270
Tabela 27.	Zestawienie ćwiczeń realizowanych w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych z udziałem jednostek LWP w latach 1981–1984	301
Tabela 28.	Stosunek sił dla 3. Frontu na całej głębokości ugrupowania operacyjnego w manewrach „Lato ’84”	303
Tabela 29.	Ogólny stosunek sił i środków w ćwiczeniu „Wiosna ’85”	308
Tabela 30.	Stosunek sił przy wprowadzaniu 2. Frontu do bitwy (tylko niepełne 8. i 9. Armia i 6. Korpus NRD) w grze wojennej „Wiosna ’85”	308
Tabela 31.	Stosunek sił przy wprowadzaniu sowieckiej 18. Armii do bitwy w grze wojennej „Wiosna ’85”	308
Tabela 32.	Ukompletowanie polskiego frontu przyjęte na potrzeby ćwiczenia „Sojuz ’87” przed rozpoczęciem działań bojowych	313

INDEKS OSÓB

- Achromiejew Siergiej 132, 137, 161, 162, 165, 169, 186
Aksamitowski Andrzej 15
Aleksiejew, gen. 131, 132
Andracki Henryk 161
Andrew Christopher 57
Andropow Jurij 55, 160
Antall József 365, 372
Antonow Aleksiej 29, 30, 33–36, 89, 90, 194, 196, 202, 265

Babula Julian 220, 265, 378
Baev Jordan 14, 62, 118
Bagramian Iwan 29
Bałəkowski Krzysztof 15
Bange Oliver 309
Bania Radosław 229
Barański Wojciech 11, 12, 14, 84, 85, 92, 93, 103–106, 125, 129, 157, 279, 280, 302, 305, 377, 378
Barrass Gordon 57
Batow Paweł 105, 204, 206, 346
Békés Csaba 14, 32
Benski Władimir 28, 29
Będźmirowski Jerzy 15
Bierut Bolesław 29, 67
Biessmiertnych Aleksandr 372
Bílý Matěj 12
Biriuzow Siergiej 194
Błażek Petr 293
Bluth Chritoph 12
Błażejowska Justyna 84
Bobecki Zdzisław 259
Bogusz Tadeusz 310
Bołociuch Edmund 85, 369

Bordziłowski Jurij [Jerzy] 28–31, 36, 82, 84–86, 88, 93, 103, 104, 194, 196, 197, 202, 204, 206, 207, 265, 350
Borkowski Robert 240
Borsits László 367
Braithwaite Rodric 87
Breżniew Leonid 34, 46, 53, 54, 120, 160, 207, 281, 296, 360, 383
Brzeziński Zbigniew 380
Bułganin Nikołaj 21, 28
Burutin German 147, 161, 165, 181
Byrne Malcolm 14

Caban Wiesław 15
Carrera Rodriguez Lina 276
Castro Ruz Raúl 291
Ceașescu Nicolae 42, 55, 119
Cenckiewicz Sławomir 10, 15, 65, 124, 154
Čepička Alexej 27
Chocha Bolesław 71, 106, 115, 125, 129, 211, 214–216, 285
Chodnikiewicz Janusz 290
Chroniczew Michaił 199, 200, 202
Chruszczow Nikita 29, 32, 67, 83, 84, 87, 89, 199, 383
Clausewitz Carl von 114
Coman Ion 51, 291
Crane Keith 240, 245
Crump Laurien 14, 32, 380
Csémi Károly 276
Cyrankiewicz Józef 38, 45, 47, 50, 67, 105, 198, 209, 215, 216, 273
Czernienko Konstantin 160
Czerników, gen. 187

- Czinege Lajos 291
 Czmur Stefan 14, 85
 Czołolek Arkadiusz 293
- Dąbrowa Sławomir 61
 Deim Hans Werner 378
 Deletant Dennis 14, 15
 Denisow, gen. 187
 Dieminow Dmitrij 28, 29
 Dikow Siergiej 163
 Dorż Batyn 276
 Drzewiecki Andrzej 57
 Drzewiecki Jan 14, 26, 36, 37, 83, 84, 86, 88, 105, 106, 196, 267
 Dubiński Krzysztof 350, 377
 Dudek Antoni 362, 365, 369, 372
 Duszyński Zygmunt 36, 83–85, 194, 197, 257, 259
 Dzur Martin 276, 291, 295
 Dżugaszwili Wasilij 48
 Dżurow Dobri 276, 291
- Eisenhower Dwight D. 29
 Eisler Jerzy 13
 Eppelmann Reiner 365, 366
 Eyal Jonathan 14
- Fabrikow, gen. 55
 Frey-Bielecki Jan 103, 194, 197
 Fryń Stanisław 161
 Für Lajos 367
- Gaddis John Lewis 383
 Galeotti Mark 160
 Gaszkow Iwan 161
 Gasztold-Seń Przemysław 229
 Gierasimow Iwan 58
 Gierek Edward 48, 54, 55, 74, 139, 223, 290, 291
 Giętkowski Mirosław 15, 210
 Gogun Aleksander 24
 Gomułka Władysław („Wiesław”) 29, 36–38, 40, 44, 45, 47, 67, 68, 79, 82, 83, 91, 194–196, 198, 200, 201, 254, 273, 279, 280, 375
- Gorbaczow Michaił 59, 79, 117, 160, 161, 178, 245, 314, 356–358, 360, 362, 364, 365, 372, 379
 Gordijewski Oleg 57
 Grachow Gieorgij 302
 Graniecki, gen. 197
 Greczko Andriej 46, 50, 86, 87, 91, 92, 94, 104, 120, 199, 201, 202, 204, 207, 209–211, 276, 278, 347, 349, 350
 Gribkow Anatolij 55, 56, 161, 179, 233, 235, 239, 242, 245–247, 255, 295, 358, 377
 Grot Leszek 23
- Havel Václav 366, 372
 Heiss Mary Ann 14
 Herman Henryk 68
 Heuser Beatrice 12
 Hion Czej 276
 Hoffmann Heinz 276, 282, 295
 Hollaway David 14
 Honkisz Władysław 297–300
 Hupałowski Tadeusz 35, 231, 288
- Iliescu Ion 365, 372
 Ionescu Mihail E. 14, 15
 Ioniță Ion 276
- Jabłonowski Marek 23
 Jabłoński Henryk 290
 Jagiełło Zdzisław 13
 Jakowlew Aleksandr 362
 Jakubowski Iwan 44–46, 56, 136, 216, 221–224, 271, 281, 282, 287
 Jakubowski Wojciech 23
 Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła) 300
 Janajew Giennadij 372
 Janczyszyn Ludwik 43, 56
 Jarmoszek Stanisław 370
 Jaroszewicz Piotr 74, 231, 326, 327
 Jaruzelski Wojciech 14, 42, 43, 46, 47, 55, 62, 63, 71, 78, 79, 81, 84, 85, 106, 115, 119, 120, 124, 129, 133, 193, 216, 224, 231, 234, 235, 245, 276, 277, 279, 280, 288, 291, 295, 297, 302, 327, 344, 349, 350, 359, 362, 364, 365, 369, 375, 383

- Jarząbek Wanda 14, 15, 201
 Jasiński Antoni 14, 58, 68, 204, 255, 361, 368, 371
 Jazow Dmitrij 314, 316, 317, 358, 359, 362, 368
 Jepifanow Sit 349
 Jeschonnek Friedrich K. 18, 118
 Jędrychowski Stefan 38
 Jędrysiak Jacek 86
 Jędrzejko Mariusz 370
 Johnson A. Ross 119, 309
 Jones Nate 57
 Jurczenko Iwona 350, 377

 Kajetanowicz Jerzy 15, 23, 24, 27, 70–72, 82, 253, 345, 373, 381
 Kaliński Janusz 38
 Kamiński Łukasz 160
 Kamiński Franciszek 103
 Kamiński Łukasz 293
 Kania Stanisław 295
 Kapoczkin Aleksandr 136
 Kazakow Michaił 42, 46, 120, 207
 Kessler Heinz 282, 291
 Kiarszys Grzegorz 351
 Kiszczak Czesław 193, 325, 326, 369
 Klementowski Robert 14, 15
 Kochański Aleksander 21, 22
 Kołmagorow Wadim 166
 Kołodziejczyk Piotr 313, 369
 Komorowski Bronisław 369
 Komorowski Krzysztof 13, 14
 Konecki Tadeusz 23
 Koniew Iwan 33, 35, 38, 194, 196, 197
 Kopeć Rafał 355
 Korczyc Władysław 21
 Korczyński Grzegorz 215
 Koszel Bogdan 79
 Koszewoj Piotr 278
 Kościelniak Karol 12
 Kośmider Tomasz 23
 Kowalski Lech 15, 68, 70, 78, 81, 82, 85, 86
 Kozak Zygmunt 199
 Koziej Stanisław 81, 231, 333–335
 Kozłowski Kazimierz 84, 293
 Kramer Mark 272, 309

 Krawczak Tadeusz 23
 Kriuczok Władimir 362
 Królikowski Hubert 47
 Kukliński Ryszard 10, 15, 154, 230, 231, 333, 350, 380
 Kulikow Wiktor 51, 52, 54–57, 59, 60, 131, 132, 136, 137, 139, 156, 159, 161, 169, 179, 231, 235, 239, 241, 245–247, 293–295, 302, 312, 313, 356, 357, 359, 379, 380
 Kuriata Jan 153
 Kuropieska Józef 83, 257, 258
 Kuśmierski Tadeusz 161
 Kwaczeniuk Włodzimierz 351, 353

 Lautsch Siegfried 118, 309
 Leffler Melvyn P. 32
 Leśniak Kazimierz 302, 305
 Litwin-Lewandowska Dorota 15
 Locher Anna 14, 118
 Luňák Petr 12, 14, 88, 117

 Łobodycz Mieczysław 34
 Łobow Władimir 56, 363
 Łuszew Piotr 56, 365–367, 369, 370

 Maganow Walentyn 165
 Majewski Stanisław 215
 Maksimow Jurij 58
 Malinowski Rodion 92, 104
 Mastny Vojtěch 14, 27, 29, 32, 118, 201, 293
 Matejko Tadeusz 153
 Matwiejczuk Mikołaj 88
 Mazowiecki Tadeusz 80, 81, 193, 318, 361, 364, 365, 369
 Mendrala Zenon 21, 22
 Messner Zbigniew 169, 247
 Michajlin Władimir 44
 Michajłow Władlen 358
 Mikołajczuk Marian 24
 Milczanowski Andrzej 369
 Minc Hilary 67
 Moczar Mieczysław 215, 271, 276
 Molczyk Eugeniusz 48, 57, 84, 85, 231, 284, 288, 293, 295, 348
 Mossor Stefan 19–21, 256, 257

- Mróz Marcin 370
 Mutafchiev Yordan 366
- Nadolski Łukasz 15, 210
 Nalepa Jan Edward 23, 24, 293
 Nawrocki Zbigniew 62
 Nicpoń Krzysztof 345, 347, 351, 353
 Nielsen Thomas Theis 126
 Nikołajew Iwan 136, 137, 147
 Novotný Antonin 117
 Nowak Jerzy M. 360, 363, 372, 373
 Nowak Marian 61
 Nowak Zbigniew 105, 224, 231, 240, 243, 375
 Nuenlist Christian 14, 118
- Obaturow Giennadij 279
 Obiedziński Mieczysław 105, 375
 Ochab Edward 67
 Odom William E. 378
 Ogarkow Nikołaj 58, 139, 240
 Ogrodowicz Edward 351
 Omielczew Bronisław 163, 186
 Onyszkiewicz Janusz 369
 Opriş Petre 15, 271
 Oratowski Tadeusz 18, 121
- Paczkowski Andrzej 13, 24, 37, 148, 293
 Pajórek Leszek 15, 45, 46, 121
 Pałka Jarosław 18, 20, 28, 259, 263, 345
 Panecki Tadeusz 68
 Papacosma S. Victor 14
 Paszkowski Marek 370
 Pawlikowicz Leszek 293
 Pawłow Witalij 293
 Pawłowski Iwan 46
 Persak Krzysztof 22
 Pfaff William 180
 Pigarewicz Borys 25, 85
 Pílarczyk Zbigniew 12
 Pińkowski Józef 235
 Piotrowski Paweł 13, 15, 27, 35, 38, 85, 195, 293, 345, 346, 354
 Pióro Tadeusz 24, 35, 36, 38, 83, 84, 92, 257, 259, 264
- Poksiński Jerzy 11, 12, 14, 19–22, 24, 28, 37, 68, 83, 85, 196
 Polak Wojciech 293
 Połtorzycki Bronisław 25, 28, 29
 Pompowski Tomasz 15
 Popławski Krzysztof 71
 Popławski Stanisław 22, 25, 26
 Poradko Edward 64
 Porębski Leszek 240
 Posobiec Jan 370
 Potyrała Bolesław 58
 Powalij Michaił 103, 104
 Puchała Franciszek 10, 14, 18, 61, 68, 69, 71, 154, 161, 166, 167, 169, 181, 186–188, 243, 286, 304, 350–353, 374, 376, 378
- Raban Jan 333
 Rajak Svetożar 119
 Rakowski Mieczysław 56, 193
 Rapacki Adam 79
 Raugh Harold E. 62
 Razinkow Michaił 186
 Reagan Ronald 57, 178, 357, 358
 Riedel Sigfried 265
 Robełek Marian 350
 Rogowicz Krzysztof 369
 Rokicki Konrad 15
 Rokossowski Konstanty 23, 25, 27–30, 36, 67, 82, 83, 85, 88, 194, 196, 267
 Romeyko Aleksander 25
 Rühl Lothar 12
- Sanguinetti Antoine 180
 Schaefer Bernd 14
 Šejna Jan 380
 Sharp Jane 14
 Sikorski Radosław 13
 Siwicki Florian 14, 59, 96, 121, 131, 136, 137, 139, 147, 152–154, 156, 161, 169, 187, 224, 235, 239–243, 245–247, 254, 255, 293, 295, 297, 312, 319, 360, 365, 367, 369, 375
 Siwienok Władimir 305
 Skalski Jerzy 14, 59, 132, 133, 137, 157

- Skrzypek Andrzej 34
 Skubiszewski Krzysztof 362, 364, 365, 369, 372
 Słupski Jarosław 349
 Smolar Nina 380
 Smoliński Józef 15
 Socha, gen. 57
 Sokołow Siergiej 160, 161, 211, 245, 246
 Sokołowski Wasilij 28–31, 87, 179
 Sosnkowski Kazimierz 13, 19
 Spychalski Marian 20, 21, 36–38, 44, 68, 83, 88–90, 92, 94, 104–106, 115, 120, 194, 196–198, 202, 204, 207, 209–211, 269, 273, 347, 350
 Stachula Adolf 71
 Stalin Józef 24, 26–29, 31, 32
 Starodubow Wiktor 167
 Stebelski Józef 282
 Stelmazuk Zdzisław 181, 187, 369
 Stępień Sławomir 15
 Stępień-Kuczyńska Alicja 356
 Stępka Stanisław 91
 Strażewski Wsiewołod 25
 Strzelecki Ryszard 276
 Studziński Zdzisław 44, 103
 Szaciłło Tadeusz 14, 375
 Szczegłow Afanasij 295
 Szewardnadze Eduard 362, 372
 Szklarski Wacław 14, 48, 49, 58, 139, 161, 163, 165, 290, 376, 377
 Szlufik Władysław 58
 Szostak Jan 68
 Sztienienko Siergiej 46, 48, 49, 212, 214–216, 287
 Szulc Tomasz 345, 347, 351, 353
 Szyr Eugeniusz 28
 Szyszko Leon 35, 103

 Śliwiński Jan 40, 259
 Ślusarczyk Jakub 34
 Tiereszczenko Michaił 305
 Tomaszewski Janusz 23
 Tretiak Iwan 279, 319, 371
 Trettner Heinrich 210
 Trubas Michał 12, 346, 353, 354, 381
 Tuczapski Tadeusz 14, 71, 82, 84, 85, 88, 103–105, 278, 283, 329, 344, 375, 377, 378
 Turkiel Iwan 29

 Ustinow Dmitrij 136, 137, 243, 291, 296, 297
 Utkin Borys 57
 Użycki Józef 169, 187, 188, 247, 352, 353, 363, 369

 Vacek Miroslav 366
 Valo Vasil 278
 Veleff Peter 378
 Vitanovský Václav 88

 Waga Romuald 166
 Waluchowski Marian 197
 Wałęsa Lech 372
 Westad Odd Arne 32
 Wieczorkiewicz Paweł 14, 84
 „Wiesław” zob. Gomułka Władysław
 Wiśniewski Jan 194
 Witkow Wiesław 161
 Woerner Manfred 354
 Wohlstetter Albert 383
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
 Wróblewski Wiesław 199

 Zacharow Matwiej 105, 211
 Zalewski Jerzy 361, 370
 Zarudin Jurij 302
 Zarychta Stanisław 12, 57, 346, 355, 373
 Zawadzki Aleksander 67
 Zdulski Krzysztof 229
 Zieliński Jerzy 24
 Zieliński Zygmunt 41
 Zielonka Zbigniew 15, 210, 264, 342, 343
 Ziemiński Wiktor 95
 Zych Jerzy 153

 Żelew Żelju 372
 Żukow Gieorgij 28
 Żymierski Michał 20–22, 24, 28, 276

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Aabernaa 265
Aalborg 109, 110
Adriatyckie Morze (Adriatyk) 93
Afganistan 53, 160
Ahrensburg 172
Albania 33, 34
Algieria 210
Aller, rz. 142, 143
Almelo 172, 267
Altengrabow 283
Altenweddingen 284
Amsterdam 110
Antwerpia 109, 110, 144
Apeldoorn 113
Apeniński Półwysep 92
Appeldoorn 302
Arnhem 110, 141, 143
Aschaffenburg 305
Assen 109, 100
Astrachań, obwód 353
Atlantycki Ocean (Atlantyk) 92
Austria 118, 380
Azja Środkowa 58, 69

Babimost 175, 319, 320
Bad Wildungen 305
Bad-Segeberg 143
Balice 299, 342
Bałkany 92
Bałtyckie Morze (Bałtyk) 44, 56, 73, 92, 93, 100, 102, 107, 126, 140, 141, 143, 159, 161, 171, 174, 211, 258, 279, 281, 296, 301, 362, 371, 374
Bałtycki Okręg Wojskowy 378
Banie 261

Bargdorf 142
Bawaria 284
Bayreuth 117
Bělá pod Bezdězem 347
Belgia 86, 131, 141, 142, 144, 174, 180, 184, 206, 267, 298, 302, 354, 376, 383
Bergen 177
Berlin 48, 53, 56, 63, 64, 68, 79, 88, 89, 178, 189, 266, 288, 302, 304, 311, 330, 356, 357, 365, 375
Berlin Wschodni 32, 342, 374
Berlin Zachodni 89, 117, 298
Besançon 117
Bevensen 143
Białogard 346, 347
Białogóra 102
Białoruski Okręg Wojskowy 58, 73, 278, 279, 314
Białoruś 296, 314, 343
Białystok 219, 272, 343
Biederitz 284
Biedrusko 176, 190, 271, 273, 277, 287, 289, 294, 353
Bielefeld 172, 188
Bielkowo 350
Bieszczady 70
Bílina (poligon) 347
Bliski Wschód 43, 132, 210, 211
Boizenburg 172, 174
Bolesławiec 222, 346, 353
Bołęcin 93
Bolonia 118
Borne Sulinowo 271, 273, 277, 289, 346, 369
Bornholm 26, 161, 165–167, 172–174, 176, 182, 183, 190, 312, 351

Bory Tucholskie 70
 Boxber 285
 Bóbr, rz. 175, 340
 Brandenburgia 330
 Bratysława 177
 Breda 113
 Bredebro 265
 Bregenz 118
 Brema 102, 112, 172, 188, 191, 258, 266, 267, 298
 Bremerhaven 172, 263
 Brescia 118
 Bruchhausen-Vilsen 172
 Bruchsal 285
 Bruksela 79, 110, 298
 Brunsbüttel 188, 191
 Brzeg 342
 Brzeg-Skarbmierz 342
 Brześć n. Bugiem 219, 343, 346
 Brzeźnica-Kolonia 164, 347, 352
 Buchen 142
 Buchholtz 174
 Budapeszt 34, 46–48, 51, 255, 296, 370, 372, 374, 377, 379
 Bug, rz. 70
 Bukareszt 39, 40, 42, 52, 370
 Bułgaria 14, 33, 34, 38, 39, 49, 63, 118, 179, 200, 209, 215, 233, 239, 246, 282, 347, 370, 371
 Bünde 172
 Bydgoski Kanał 220
 Bydgoszcz 164, 177, 190, 209, 219, 260, 266, 295, 319, 320, 336, 342, 343
 Bydgoszcz-Fordon 175

 Calais 109, 110, 112, 126, 144, 267
 Cam Ranh (baza w Wietnamie) 364
 Cechów 261
 Cedynia 175
 Celle 110
 Červený Újezd u Lovosic 347
 Chełm 219
 Chemnitz zob. Karl-Marks-Stadt
 Chiny 27, 74, 164, 341
 Chociwel 175

 Chojnice 219, 272
 Choszczno 190, 260, 353
 Ciechanów 219
 Cloppenburg 174, 302
 Cottbus 283
 CSRS/CSSR zob. Czechosłowacja
 Czarne 175
 Czarnobyl 357
 Czechosłowacja (CSRS, CSSR, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna) 15, 19, 32, 33, 38, 43–47, 49, 58, 63, 75, 92, 117–119, 121, 122, 132, 149, 159, 169, 179, 180, 188, 200, 202, 207, 209, 210, 220, 221, 226, 233, 239–247, 249, 260, 265, 271, 274, 275, 278–281, 282, 287, 295, 302, 306, 311, 314, 325, 330, 335, 338, 347, 360, 365–367, 369, 371, 372, 374
 Czechosłowacka Republika Socjalistyczna (CSRS/CSSR) zob. Czechosłowacja
 Czechy (Republika Czeska) 12
 Czerwony Bór 294
 Częstochowa 219

 Dania 25, 26, 86, 87, 107, 109, 124, 126, 141, 143, 144, 170, 180, 184, 191, 258, 262, 266, 267, 278, 298, 302, 335, 345, 375–377, 383
 Darłowo 26, 74, 177, 220
 Dassow 311
 Dąbrowa Wielkopolska, jez. 258
 Debrzno 346
 Delmenhorst 172
 Den Helder 172
 Dęba 294
 Dęblin 219, 342
 Dijon 117, 302
 Dokkum 172
 Dolice 93
 Dolna Odra (elektrownia) 332
 Dolna Saksonia 100, 109, 126
 Dolny Śląsk 339
 Dortmund–Ems, kanał 267
 Drawsko Pomorskie 175, 257, 271, 273, 277, 289, 290, 294, 346, 362
 Drezno 306

- Dukla 164, 175, 274
 Duńskie Ciesniny 107, 140, 141, 144, 172, 374
 Dziwnów 226
 Dziwnówek 294

 Eberswalde 175
 Eckernförde 110
 Egipt 132, 210, 211
 Elba–Lubeka, kanał 142, 143
 Elbląg 26, 311
 Emden 110, 267
 Emerick 110
 Ems, rz. 100, 112, 142
 Épinal 117
 Erfurt 47, 284, 331
 Ermelo 174
 Esbjerg 143, 172, 191
 Etiopia 364

 Falster, wyspa 26, 101, 157, 176
 Farsund 292
 Faxe, zatoka 143
 Fehrman, wyspa 157
 Fionia, wyspa 26, 109, 157, 265, 266
 Flensburg 25, 110, 258, 302
 Fordon zob. Bydgoszcz-Fordon
 Forst 98
 Francja 144, 174, 180, 184, 206, 267, 278, 284, 354
 Frankfurt n. Menem 278, 305, 331
 Frankfurt n. Odrą 175, 186, 261
 Fredericia 172
 Fryzyjskie Wyspy 258
 Fürstenberg n. Havelą 347

 Gandawa 112, 302
 Gąbin 324
 Gdańsk 102, 159, 173, 189, 220, 226, 258, 343; zob. też Trójmiasto
 Gdynia 102, 173, 220, 226, 258, 294, 295, 312, 343; zob. też Trójmiasto
 Gdynia-Oksywie 294, 343
 Genewa 29, 178, 356
 Germersheim 285

 Gießen 305
 Gliwice 219, 342
 Głogów 219
 Goleniów 261
 Gommern 284
 Görlitz 175
 Gorzno 258
 Góra Kalwaria 219
 Górnośląski Okręg Przemysłowy 73, 177
 Gransee 141
 Grecja 119, 354
 Grenlandia 364
 Grevesmühlen 141, 172, 190
 Grodno 343
 Groningen 267
 Grönsund, cieśnina 167
 Grudziądz 219, 272
 Gryfino 261
 Gubin 175, 190, 219

 Haga 102, 110, 172, 267, 302, 375
 Hagenow 113, 171, 190
 Hamburg 25, 109, 117, 134, 136, 141, 143, 156, 164, 173–175, 188–190, 258, 263, 266, 298, 382
 Hanau 285
 Hanower 109, 110, 189, 298
 Harburg 172
 Harlingen 110, 143
 Harz, pasmo górskie 304
 Haslev 143
 Haßleben 174, 189, 191
 Hel 177, 226
 Helsingør 174, 357
 Helsinki 76
 Herby Nowe 93
 Hermagor 118
 Herrieden 285
 Hiroszima 110, 262, 381
 Hiszpania 62, 92, 184
 Hockenheim 285
 Hohenzollernów, kanał zob. Odra-Hawela, kanał
 Holandia 73, 86, 87, 100, 107, 108, 110, 126, 141, 143, 144, 170, 172, 174, 180, 184,

191, 258, 266, 267, 278, 298, 302, 345,
 354, 370, 376, 383
 Holbæk 110
 Holmen 174
 Horsens 191, 266
 Husum 172

 Iberyjski Półwysep 62
 Indie 242
 Irak 132
 Islandia 364
 Izrael 43, 132, 210, 276

 Jachranka 379, 380
 Jarosław 219
 Jastorf 142
 Jastrowie 347
 Jaworzyna Śląska 342
 Jelenia Góra 175, 312
 Jince (poligon) 347
 Jordania 132, 210
 Joure 109
 Jutlandia 130, 256
 Jutlandzki Półwysep 26, 87, 100, 109, 144,
 155, 172, 182, 191, 256, 258, 263, 265,
 266, 292, 302, 304

 Kalbe 288
 Kaliningrad 43, 44
 Kalisz 175
 Kamień Pomorski 219, 272
 Kampen 143
 Kanada 354, 356
 Kapsukas (Mariampol) 219
 Kapustin Jar 353
 Karl-Marks-Stadt (Chemnitz) 331
 Karlsruhe 285
 Karwice 346
 Kassel 189, 331
 Katowice 190, 342
 Kattegat, cieśnina 174
 Kaukaski Okręg Wojskowy 255
 Kietz 141
 Kijowski Okręg Wojskowy 58, 314
 Kilonia 25, 110, 141, 173, 188, 191, 298
 Kiloński Kanał 25, 143, 172, 189, 191, 256,
 265
 Kleve 107
 Koblenca 278, 305
 Kobylnica 93
 Køge, zatoka 113, 143, 157, 173, 174, 265
 Kolding 302
 Kołobrzeg 25, 26, 74, 175, 176, 190, 220,
 257, 258, 275, 354
 Kopenhaga 26, 110, 144, 188, 265, 266, 298,
 382
 Korea Południowa 27
 Korea Północna 27, 276
 Korsør 174
 Kostrzyn 98, 175, 189, 190, 219, 260, 261
 Koszalin 260
 Kozienice (elektrownia) 332
 Koźle 177
 Krakowiec 219
 Kraków 219, 220, 312, 343
 Kraków-Nowa Huta 342
 Krosno Odrzańskie 175, 273, 289
 Krzyż 175, 219
 Kuba 68, 88, 276, 364
 Kulmbach 306
 Kursk 179
 Kutno 219
 Kwidzyn 219, 343

 Langeland, wyspa 157
 Langres 117
 Las Turyński, pasmo górskie 304
 Lauenburg 172
 Leeuwarden 267, 292
 Legnica 58, 219, 293–295
 Leningrad 341, 342, 370
 Leszno 190
 Łębork 173
 Libia 229
 Liebenwalde 175
 Lingen 112, 141
 Linz 118
 Lipno 258
 Lipsk 285
 Lolland, wyspa 26, 157

Londyn 369
 Lubeka 25, 142, 143, 165, 172
 Lubin 175
 Lublin 219, 342, 343
 Lubliniec 175, 219
 lubuska ziemia 70
 Ludwigslust 171, 258, 261
 Luksemburg 302, 305, 331
 Lüneburg 143
 Lwów 219
 Lychen 175
 Lyon 117

 Łaba, rz. 92, 100, 112, 130, 134, 142, 144,
 164, 165, 190, 265, 279, 282
 Łaba–Lubeka, kanał 165
 Łabędy 332
 Łama, rz. 157
 Łaziska (elektrownia) 332
 Łeba 342
 Łęczycza 175
 Łódź 343, 336

 Magdeburg 272, 283, 284
 Malchow 113
 Mały Belt, cieśnina 107, 256
 Mariampol zob. Kapsukas
 Mariańska Puszcza 93
 Mazury 70
 Mechelen 141
 Medyka 343
 Meklemburgia 107, 116, 126, 171, 261, 375
 Meppel 109, 110
 Meppen 113
 Merzig 285
 Meyenburg 113
 Middelburg 172
 Miechucino 173
 Mielec 31, 201
 Mielnio 175, 176, 190
 Mieszkowice 261
 Mimoń (poligon) 347
 Minden 110
 Mińsk Mazowiecki
 Miński Okręg Wojskowy 378

 Mirosławiec 260, 289, 342
 Mišov-Borovno 347
 Modlin 13, 18, 342
 Mołdawia 314
 Møn, wyspa 157
 Monachium 117, 118
 Mongolia 276, 291
 Mons 141
 Moskiewski Okręg Wojskowy 48
 Moskwa 11, 13, 16, 17, 20–22, 27–29, 31,
 33–35, 37, 38, 41–43, 45, 46, 48, 49,
 51–53, 59, 60, 62–64, 69, 82, 85–89, 97,
 99–105, 120–123, 129, 131–133, 135,
 136, 138, 147, 154, 156, 157, 161–163,
 166, 169, 179, 182–184, 186, 187, 194,
 197–200, 206, 207, 209–211, 214, 215,
 229, 239, 241–243, 247, 255, 271, 279,
 280, 288, 301, 302, 310, 319, 320, 341,
 342, 345, 346, 351–353, 357, 358, 361,
 364–366, 370–373, 378, 379
 Moza, rz. 112, 142
 Mrągowo 258, 342
 Müllheim 285
 Mulmshorn 172
 Münster 110

 Naćmierz 177
 Nadarzyce 175, 287, 289
 Nadbałtycki Okręg Wojskowy 58, 73, 133
 Næstved 110, 143
 Nakło 219, 258, 260
 Neubrandenburg 134
 Neuhaus 174
 Neukloster 171
 Neustadt 285
 Neustrelitz 141, 290
 Niechorze 175, 190, 226
 Niederstetten 285
 Niemcy 19, 76, 89, 118, 170, 172, 266, 278,
 330, 345, 364–367, 369, 372; zob. też
 Niemiecka Republika Demokratyczna,
 Republika Federalna Niemiec, Rzesza
 Niemiecka
 Niemcy Wschodnie zob. Niemiecka Republika
 Demokratyczna

- Niemcy Zachodnie zob. Republika Federalna Niemiec
- Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD, Niemcy Wschodnie) 12, 32–34, 38, 43–45, 47, 49, 53, 56, 63, 68, 75, 82, 88, 89, 92, 94, 95, 98–100, 105–107, 109, 112, 116, 117, 119, 124, 129, 130, 133–136, 138, 140–142, 148, 155, 157, 158, 163–166, 169, 171, 174, 179, 180, 182, 186–190, 200, 209, 210, 213, 215, 219, 220, 224, 226, 233, 234, 239–241, 255, 258, 260–262, 265, 271, 274, 275, 278–284, 292, 293, 295, 298, 302, 311, 324, 330, 332, 338, 342, 345, 347, 360, 364–366, 369–372, 374, 375; zob. też Republika Federalna Niemiec, Niemcy
- Niemiecka Republika Federalna (NRF) zob. Republika Federalna Niemiec
- Nienburg 107, 110, 141, 173, 190
- Nieporęt 260
- Nochten (poligon) 282
- Norden 172
- Norderstedt 143
- Nordhorn 191
- Norwegia 92, 292, 364, 377
- Norymberga 117, 285
- Noteć 220
- Nowa Sól 175
- Nowe Łaski 289
- Nowy Dwór Mazowiecki 13
- NRD zob. Niemiecka Republika Demokratyczna
- NRF zob. Republika Federalna Niemiec
- Nürnberg 285
- Nyborg 173
- Nysa (Łużycka), rz. 19, 27, 70, 73, 82, 98, 161, 175, 183, 190, 220, 226, 305, 310, 312, 330, 343, 369, 379
- Ochsefurt 305
- Odense 110, 143
- Odeski Okręg Wojskowy 58, 282, 314
- Odra, rz. 19, 77, 98, 99, 116, 132, 161, 163, 170, 175, 177, 178, 183, 190, 219, 226, 235, 261, 262, 279, 281, 289, 310, 312, 333, 336, 338–340, 369
- Odra–Hawela, kanał (wcześniej kanał Hohenzollernów) 98
- Oettingen 278
- Okonek 175, 289
- Oldenburg 110, 265
- Olsztyn 219, 258, 343
- Olsztynek 258
- Ormeta 350
- Orzysz 294, 353
- Osnabrück 190
- Ostenda 110, 144
- Ostróda 258
- Ostrów Mazowiecka 339
- Oświęcim 219
- Paczków 175
- Pappenburg 191
- Parchim 25, 171, 172, 174
- Pasawa 117, 118
- Paślęk 260
- Peenemünde 283
- Pekin 342
- Perleberg 141, 261
- Pforzheim 285
- Pieszcz 273
- Piła 175, 219, 260, 261, 266, 319, 320, 348
- Pionki 332
- Piotrków 219
- Pireneje 92
- Płoty 219
- Poczdami 29
- Podborsk 347, 352, 354
- Pomorska Zatoka 173
- Pomorski Okręg Wojskowy (POW) 92, 108, 153, 167, 190, 249, 257, 268, 271, 287, 293, 301, 311, 319, 328, 341, 350
- Pomorze 102
- Porażyn 93
- POW zob. Pomorski Okręg Wojskowy
- Powidz 175, 249, 319, 320, 342
- Poznań 73, 175, 177, 219, 220, 260, 272, 274, 311, 324, 336, 340, 342, 343

Północne Morze 25, 87, 107, 126, 144, 172,
 174, 258, 267, 301, 302, 304, 374
 Północnokonarski Okręg Wojskowy 58
 Praga 34, 44, 60, 64, 73, 87, 118, 189, 238,
 330, 359, 372, 374
 Prenzlau 174, 189, 191
 Pruszcz Gdański 249, 287, 299
 Przemków 175
 Przemyśl-Mościska 342
 Przykarski Okręg Wojskowy 58, 73, 278,
 279, 314
 Pyrzyce 261

 Quakenbrück 258

 Radom 189, 339
 Randers 265
 Ratyzbona 117
 Rawicz 175
 Rejkawik 178, 357
 Rembertów 13, 269, 293, 295, 327
 Ren, rz. 112, 117, 142, 258, 266, 278, 285,
 305–307
 Rendsburg–Schleswig, cieśnina 256
 Republika Federalna Niemiec (RFN, Niemcy
 Zachodnie, dawniej NRF, Niemiecka
 Republika Federalna) 32, 70, 73, 74,
 76, 86, 115, 118, 134, 141, 142, 180,
 184, 189–191, 206, 210, 258, 265, 278,
 280, 284, 298, 300, 302, 304, 324, 330,
 338, 354, 355, 364, 376, 383; zob. też.
 Niemiecka Republika Demokratyczna,
 Niemcy
 RFN zob. Republika Federalna Niemiec
 Riazan 375
 Rogowo 258
 Roosendaal 110
 Rosenberg 142
 Rosja 27 (carska), 164 (Federacja Rosyjska);
 zob. też. Związek Socjalistycznych
 Republik Sowieckich/Radzieckich
 Roskilde 110, 113
 Rostock 56, 172, 272
 Rotenburg 172, 265
 Rothenburg 285
 Rotterdam 110, 172, 266
 Roubaix 144
 Rumunia 15, 19, 33, 34, 38, 41–46, 49, 54,
 55, 60, 118, 119, 149, 200, 207, 233, 362,
 366, 373
 Rybnik 175
 Rzesza Niemiecka (III) 76, 210; zob. też
 Niemcy
 Rzeszów 219, 226, 343

 Saarbrücken 285
 Salzburg 118
 Salzwedel 261
 Sassnitz 26
 Schifferstadt 285
 Schönebeck 284
 Schwabach 285
 Schwarzenbach 306
 Schwerin 25, 171, 265, 361, 366, 381
 Schwedt 25, 174, 175, 260
 Siedlce 339
 Siekierki 219, 261
 Singen 118
 Skagen 302
 Skarżysko-Kamienna 332
 Skwierzyna 175, 350
 Slagelse 110
 Słaba 175
 Sławno 175
 Słubice 163, 219, 272
 Słupsk 273, 346
 Sofia 63, 126, 234, 245, 356, 360, 362, 363,
 374
 Soltau 113
 SOW zob. Śląski Okręg Wojskowy
 Stany Zjednoczone (USA) 19, 27, 74, 76, 78,
 148, 180, 210, 245, 325, 342, 354, 355,
 357, 358
 Stara Marchia 330
 Stare Czarnowo 261
 Stargard Szczeciński 219, 260, 261, 324, 350
 Starogard Gdański 266
 Stralsund 141, 272

Strasburg 117, 285
 Struer 265
 Stuttgart 117, 118
 Sudan 210
 Sulęczyno 173
 Sund, cieśnina 102, 107, 144, 174, 176
 Suwałki 219
 Svendborg 110
 Syria 132, 210, 211, 221
 Szczecin 115, 175, 177, 189, 190, 219, 220, 226, 258, 260, 261, 324, 340, 350
 Szczecin-Dąbie 261
 Szlezwik-Holsztyn 100, 107, 109, 124, 126, 298
 Szprotawa 175, 345
 Szwajcaria 92
 Szwecja 299, 335

 Ścinawa 175
 Śląsk 340
 Śląski Okręg Wojskowy (SOW) 108, 121, 153, 154, 163, 190, 249, 268, 271, 274, 284, 287, 293, 294, 312, 319, 328, 339, 341, 350
 Środkowoazjatycki Okręg Wojskowy 314
 Świdnica 342
 Świebodzin 175
 Świecie 261
 Świętokrzyskie Góry 70
 Świętoszów 271, 273, 277, 290, 291
 Świnoujście 26, 131, 176, 177, 219, 220, 311, 312

 Tarnów 229, 342
 Tczew 219, 343
 Templewo 347, 352
 Tilburg 110
 Tønsberg 292
 Toruń 219, 260–263
 Trakiszki 219
 Trawemünde 258
 Troyes 302
 Trójmiasto 177, 336, 340
 Trzebień 222, 290
 Trzemeszno Lubuskie 347

 Turcja 119, 354, 371
 Turkmeński Okręg Wojskowy 58
 Turoszów 274
 Turów (elektrownia) 332
 Turyngia 330

 Uelzen 141, 143, 171, 190, 272
 Ukraina 314
 Ulm 278, 285
 Ułan-Ude 197
 USA zob. Stany Zjednoczone
 Ustka 26, 74, 175, 176, 190, 220, 258, 271–273, 277, 346, 371
 Uściług 219
 Utrecht 267

 Vechta 141
 Vejle 143, 188
 Vellahn 190
 Verden 110, 141, 288
 Viborg 265
 Visselhövede 172
 Vogelsberg, pasmo górskie 304
 Vordingborg 110

 Wałbrzych 175, 342
 Wałcz 258, 271, 272, 346
 Warka 342
 Warszawa 9, 10, 13, 16, 20, 21, 29, 31, 32, 40–44, 50, 52, 53, 55, 56, 60, 63–65, 79, 82, 84, 86, 87, 91, 96, 97, 101, 105, 119, 120, 122, 123, 132, 133, 137, 148, 150, 155, 160, 162, 165–167, 177, 179, 181, 184, 187, 189–191, 195, 204, 207, 209, 212, 216, 219, 223, 224, 226, 228–231, 233, 234, 239, 243, 245, 271, 310–312, 315, 325, 328, 329, 332, 336, 339, 340, 342, 345, 352, 356, 359, 361, 362, 369, 372, 374, 376, 377, 379
 Warszawa-Okęcie 220
 Warszawski Okręg Wojskowy (WOW) 156, 159, 167, 257, 268, 271, 294, 319, 328, 350
 Warta, rz. 220, 261, 273, 340
 Waszyngton 10, 178, 358

- Welsleben 284
 Wesel 110, 278
 Wezera, rz. 100, 112, 142, 143, 164, 172, 189, 191, 265, 288
 Wezermünde 110, 258, 263
 Wędrzyn 289, 294, 346
 Węgry 14, 33, 36, 38, 42, 49, 58, 90, 119, 200, 233, 255, 305, 347, 365–367, 369, 371, 372
 Wicko Morskie 342
 Wiedeń 118, 299, 357, 361, 363
 Wielka Brytania 19, 70, 73, 110, 140, 184, 206, 354
 Wielki Bełt, cieśnina 107, 157, 174
 Wietnam 276, 279, 302, 364
 Więcbork 260, 261
 Wilhelmshaven 110, 143, 191, 263, 266, 267, 312
 Wirtembergia 284
 Wisła, rz. 70, 73, 77, 98, 103, 116, 132, 164, 175, 177, 178, 189, 219, 220, 235, 258, 260, 261, 305, 310, 312, 333, 336, 339, 340, 343, 351
 Wisłok, rz. 164
 Wiśłoka, rz. 175
 Wismar 26, 115, 190, 261
 Wiślany Zalew 177, 220
 Wittenberge 261
 Wittenburg 107
 Wittstock 134, 141, 188, 189
 Władysławowo 342
 Włochy 118, 206, 354
 Włocławek 258, 259, 339
 Wolfsburg 174, 175, 188, 189
 Wolsztyn 175
 Wołkowysk 219
 WOW zob. Warszawski Okręg Wojskowy
 Wriezen 141, 163, 177
 Wrocław 73, 175, 189, 219, 220, 226, 274, 275, 276, 324, 336, 342
 Września (DOL) 175
 Wünsdorf 92, 259, 313
 Würzburg 285
 Wybrzeże 20, 22, 25, 26, 73, 82, 86, 102, 136, 164, 165, 170, 173, 174, 176, 177, 182, 188, 190, 220, 258, 261, 267, 294, 305, 339
 Wysoka 260
 Zagłębie Ruhry 107
 Zakaukaski Okręg Wojskowy 29, 58
 Zasieki 219
 Ząbkowice Śląskie 175
 Zebrzydowice 219
 Zeithain (poligon) 283
 Zelandia 26, 101, 107, 109, 110, 112, 120, 126, 134, 143, 157, 173, 174, 176, 265, 266, 278
 Zgorzelec 175, 177, 189, 219, 274, 353
 Zielona Góra 273, 274
 Zittau 175, 190
 Zjednoczona Republika Arabska 210
 Złocieniec 175
 Złotów 260
 ZSRS/ZSRR zob. Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich/Radzieckich
 Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich/Radzieckich (ZSRS/ZSRR, Związek Sowiecki/Radziecki) 9–12, 19, 24, 27, 30–33, 36–41, 43, 47, 49, 50, 57, 59, 60, 63, 64, 67, 68, 70, 74, 76–80, 83, 84, 86–90, 103, 107, 117, 118, 124, 129, 132, 148, 150, 160, 161, 178, 180, 182, 197–202, 204, 207, 209–212, 214, 215, 218, 220, 221, 223–227, 229–233, 235, 239–241, 243–246, 254, 255, 263–265, 268, 271, 274, 275, 278–280, 282, 291, 295, 297, 306, 311, 312, 317, 319, 320, 326, 330, 333, 341, 342, 345, 347, 348, 350, 351, 353–357, 359–364, 371–373, 375, 377, 379–381; zob. też Rosja
 Związek Sowiecki/Radziecki zob. Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich/Radzieckich
 Zwickau 285, 331
 Zwolle 267, 292
 Żagań 271–274, 290, 294, 295
 Żarów 342
 Żary 271, 274
 Żmigród 175

ILUSTRACJE

Manewry „Odra-Nysa '69” 21–27 września 1969 r.



Żołnierze z różnych armii, uczestnicy ćwiczeń na wspólnym obiedzie



Wizyta polskich żołnierzy w jednostce NAL NRD. Wschodnioniemieccy oficerowie wręczają odznaki wzorowego żołnierza i młodzieżowe odznaki FDJ polskim żołnierzom. Na zdjęciu płk Klaus Klenner przekazuje odznakę szer. Henrykowi Janikowi



Wizyta zaprzyjaźnionych wojsk w jednostce NAL NRD uczestniczącej w ćwiczeniach. Koncert wschodnioniemieckiej orkiestry wojskowej



Generał Wojciech Jaruzelski wizytuje sowiecką jednostkę pancerną uczestniczącą w ćwiczeniach. Pierwszy z lewej gen. dyw. Józef Kamiński, dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego



Powitanie przedstawicieli kierownictwa partii i rządu na czele z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką na lotnisku w rejonie prowadzenia manewrów. Gomułka i minister obrony narodowej gen. Jaruzelski przed kompanią honorową. Prawdopodobnie lotnisko Wilcze Łaski, 24 września 1969 r.



Kierownictwo partii i rządu obserwuje przebieg ćwiczeń. Od prawej: Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka, gen. Wojciech Jaruzelski, marsz. Iwan Jakubowski, Edward Gierek. Poligon Borne Sulino, 24 września 1969 r.



Transportery opancerzone Topas z 7. Łużyckiej Dywizji Desantowej. W głębi okręt desantowy projektu 770. Poligon Ustka, 25 września 1969 r.



Żołnierze z pododdziału mjr. Henryka Radzywińskiego w czasie ćwiczeń przy budowie mostu do przeprawy wojsk. Prawdopodobnie poligon Połębko, 26 września 1969 r.



Generalicja na zbudowanym moście pontonowym. Od prawej: gen. dyw. Józef Kamiński, gen. broni Grzegorz Korczyński, marsz. Iwan Jakubowski, marsz. Andriej Greczko, gen. Wojciech Jaruzelski, prawdopodobnie kadm. Władimir Michajlin (dowódca sowieckiej Floty Bałtyckiej). Prawdopodobnie poligon Połębko, 26 września 1969 r.



Przeprawa czołgów po dnie Odry. Prawdopodobnie poligon Połębko, 26 września 1969 r.



Wymiana upominków po zakończeniu ćwiczeń. Od lewej: ppor Josef Tomašek (CzAL), por. Stefan Michał (LWP), lejtn. Władimir Nikolin (Armia Sowiecka), szer. Evald Koch (NAL NRD)



Żołnierze i oficerowie fotografują się po zakończeniu ćwiczeń



Pocztę sztandarową wojsk uczestniczących w manewrach. Na pierwszym planie poczet sztandarowy polskiej Marynarki Wojennej i sowieckiej Floty Bałtyckiej. Wiec kończący manewry na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, 27 września 1969 r.



Defilada na zakończenie manewrów na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu. Na pierwszym planie czołgi armii czzechosłowackiej, 28 września 1969 r. Na zdjęciu widać usunięte przez cenzurę elementy identyfikujące nazwę jednostki na sztandarze



Trybuna honorowana na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu w trakcie defilady po zakończeniu manewrów, 28 września 1969 r. Na trybunie od prawej: mjr Lina Carrera Rodriguez z Kuby, N.N., gen. Dobri Dżurow z Bułgarii, gen. Ion Ioniță z Rumunii, gen. płk Martin Dzúr z Czechosłowacji, marsz. Iwan Jakubowski, Mieczysław Moczar, gen. Wojciech Jaruzelski, marsz. Andriej Greczko, gen. Heinz Hoffman z NRD, gen. płk. Batyn Dorż z Mongolii, gen. por. Károly Csémi z Węgier, gen. Czoj Hion z Korei Północnej, gen. Grzegorz Korczyński, marsz. Michał Żymierski

Manewry „Braterstwo Broni '70” 12–18 października 1970 r.



Wieża z udziałem wojska i ludności cywilnej na rynku w Cottbus rozpoczynający manewry. Widok na trybunę honorową, a nad nią napis: „Klassenbrüder – Waffenbrüder. Vereint unbesiegbar! Dem Feind keine Chance!” czyli „Bracia klasowi, towarzysze broni. Zjednoczeni niezwyciężeni. Wróg nie ma szans!”, 12 października 1970 r.



Powitanie polskich jednostek na terenie NRD



Obchody Dnia Wojska Polskiego w zgrupowaniu polskich jednostek. Wizyta młodzieży z okolicznych szkół. 12 października 1970 r.



Spotkanie przedstawicieli „bratnich” armii i koncert z okazji Dnia Wojska Polskiego. 12 października 1970 r.



Spotkanie żołnierzy siedmiu bratnich armii z okazji Dnia Wojska Polskiego. Wojskowi czytają „Żołnierza Polskiego”. 12 października 1970 r.



Pododdziały polskiej 5. Dywizji Pancernej, uczestniczące w manewrach, podczas czyszczenia luf czołgów



Czołgi polskiej 5. Dywizji Pancernej. Szer. Lech Welnic, dowódca wozu, na czele kolumny czołgów wyruszających z parku w kolejnym dniu ćwiczeń zgrywających



Polscy chemicy oznaczają pole skażenia po wysadzeniu miny jądrowej



Na trybunie w czasie obserwacji ćwiczeń wojsk polskich dostojnicy państwowi i ministrowie obrony poszczególnych państw. Od prawej w pierwszym rzędzie: gen. Czoj Hion z Korei Północnej, gen. Wiktor Kulikow (wówczas dowódca Grupy Wojsk Sowieckich w Niemczech), Raúl Castro z Kuby, gen. Wojciech Jaruzelski, Erich Honecker, gen. Heinz Hoffmann, marsz. Iwan Jakubowski



Walter Ulbricht w towarzystwie gen. Wojciecha Jaruzelskiego w czasie spotkania z polskimi żołnierzami po zakończeniu ćwiczeń. Obok m.in. marsz. Iwan Jakubowski, gen. Siergiej Sztienienko i Erich Honecker. Poligon Altengrabow, 17 października 1970 r.



Defilada na zakończenie ćwiczeń w Magdeburgu. Defilują polskie czołgi T-55 z 23. Pułku Czołgów 5. Dywizji Pancernej. 17 października 1970 r.

Manewry „Tarcza ’76” 9–16 września 1976 r



Żołnierze NAL NRD przybywają na ćwiczenia „Tarcza ’76”. Powitanie na stacji kolejowej w Tuplicach w Polsce. Ze strony polskiej wita mjr dypl. Zygmunt Skotnicki, a ze strony NAL NRD mjr Gerhard Eidner. W wydarzeniu uczestniczą harcerze szczepu „Granica” i przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i administracyjnych: sekretarz gminy Zbigniew Jedliński i naczelnik gminy Eugeniusz Kuźmiak



Powitanie marsz. Dmitrija Ustinowa na granicy województwa katowickiego



Uroczystość nadania zbiorczej szkole gminnej w Krajence imienia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Delegacja żołnierzy armii polskiej i czechosłowackiej. Na zdjęciu z dziećmi w szkole kpr. Zbigniew Kubiszewski, por. Ján Rovňan, ppor. Ľubomir Lošák. 11 września 1976 r.



Oficjele oglądają epizod manewrów pt. „Wprowadzenie do bitwy 30. [!] Dywizji Pancernej WP (strzelania amunicją bojową i bombardowania) zabezpieczane przez część sił 18. [!] Dywizji Pancernej CzAL”. Siedzą od lewej: gen. Wojciech Jaruzelski, Edward Gierek, Henryk Jabłoński, marsz. Dmitrij Ustinow. Poligon Drawsko, 13 września 1976 r.



Celowniczy wyrzutni rakiet, kan. Marian Wiśniewski. Pododdział artylerii rakietowej ppor. Witolda Koniecznego



Pododdziały NAL NRD prowadzą ćwiczenia dezaktywacji odzieży, sprzętu i pojazdów po uderzeniu bronią jądrową i środkami chemicznymi. W tle czołgi z dywizji pancерnej NAL NRD (na czas ćwiczeń z nr 40). Poligon Wędrzyn, 14 września 1976 r.



Ministrowie obrony państw uczestniczących w ćwiczeniach oraz zaproszeni goście podczas zwiedzania bazy technicznej i zaplecza medycznego NAL NRD. Na zdjęciu od prawej m.in. gen. Anatolij Gribkow, marsz. Dmitrij Ustinow, gen. Aleksiej Jepiszew, gen. Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, gen. Heinz Hoffmann, gen. broni Nikołaj Ogarkow. Prawdopodobnie poligon Wędrzyn, 14 września 1976 r.



Czołgi dywizji pancerniej Armii Sowieckiej (na czas ćwiczeń z nr 50). Poligon Świętoszów, 15 września 1976 r.



Marszałek Dmitrij Ustinow z Edwardem Gierkiem w rejonie ćwiczeń Armii Sowieckiej. W tle gen. broni Nikołaj Ogarkow. Cenzura zakazała publikowania zdjęć Gierka w rogatywce. Poligon Świętoszów, 15 września 1976 r.



Wiec na zakończenie manewrów, w którym wzięły udział jednostki czterech ćwiczących armii. Na zdjęciu żołnierze NAL NRD, w tle śmigłowce Mi-8 i czołgi T-55. Poligon Świętoszów, 15 września 1976 r.



Galowy występ Centralnego Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego na zakończenie ćwiczeń w Żaganiu. W koncercie wzięli udział uczestnicy ćwiczeń z przewodniczącymi delegacji zagranicznych, ministrami obrony narodowej państw-członków Układu Warszawskiego oraz Kuby w towarzystwie generałów LWP. 15 września 1976 r.

Manewry „Sojuz '81”
17 marca – 7 kwietnia 1981 r.



Jednostki zmechanizowane NAL NRD podczas desantowania



Desant pododdziałów Armii Sowieckiej



Dowódca ćwiczenia, oficer sowiecki, omawia zadania z dowódcami batalionów z LWP, NAL NRD i Armii Sowieckiej



Powitanie przez młodzież żołnierzy Armii Sowieckiej w Goleniowie



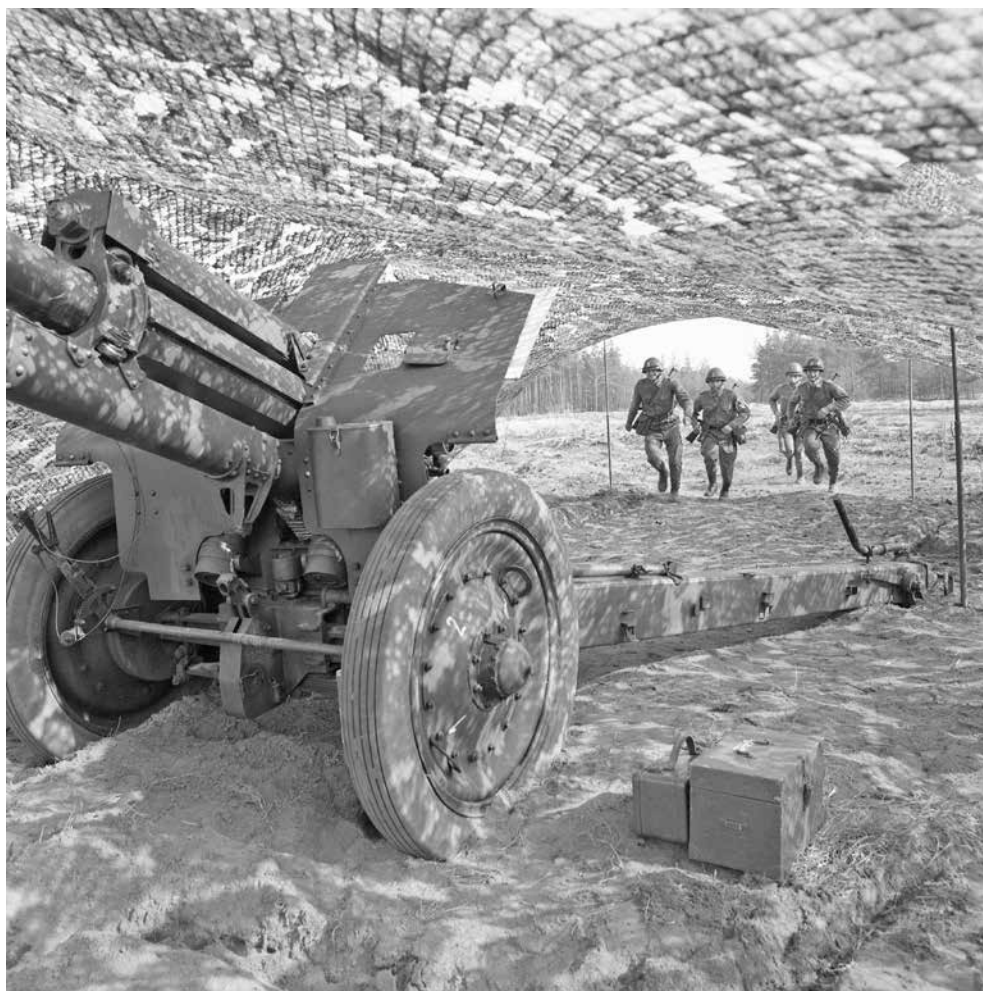
Występ ludowych zespołów na trasie przemarszu pododdziałów



Występ amatorskiego zespołu artystycznego Armii Sowieckiej dla żołnierzy z kompanii czołgów dowodzonej przez por. Bogdana Piasecznego



Pancerniacy polscy i sowieccy na ćwiczeniach, od prawej: kpr. Jan Król, wzorowy żołnierz, kandydat PZPR, mechanik kierowca, st. szer. Dariusz Krawczyk, działonowy st. szer. Mieczysław Szczygieł, ładowniczy st. szer. Grzegorz Górski oraz sierż. Walerij Żujkow, szer. Anatolij Bruszlewski, Andriej Sulim, Ałłachwierdijew Sajed



Ćwiczenie na terenie Śląskiego Okręgu Wojskowego. Działon kpr. pchor. Remigiusza Rutkowskiego na stanowiskach ogniowych



Ćwiczenie na terenie Śląskiego Okręgu Wojskowego. Wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych (2K12 Kub) na stanowiskach. Baterię dowodzi kpt. Tadeusz Bąk, plutonem ppor. Stanisław Wyśoda, specjalista wojskowy II klasy



Ćwiczenia na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Generał Florian Siwicki z gen. dyw. Włodzimierzem Oliwą, dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego, w punkcie zabiegów specjalnych



Ćwiczenia na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przeprawa pododdziałów



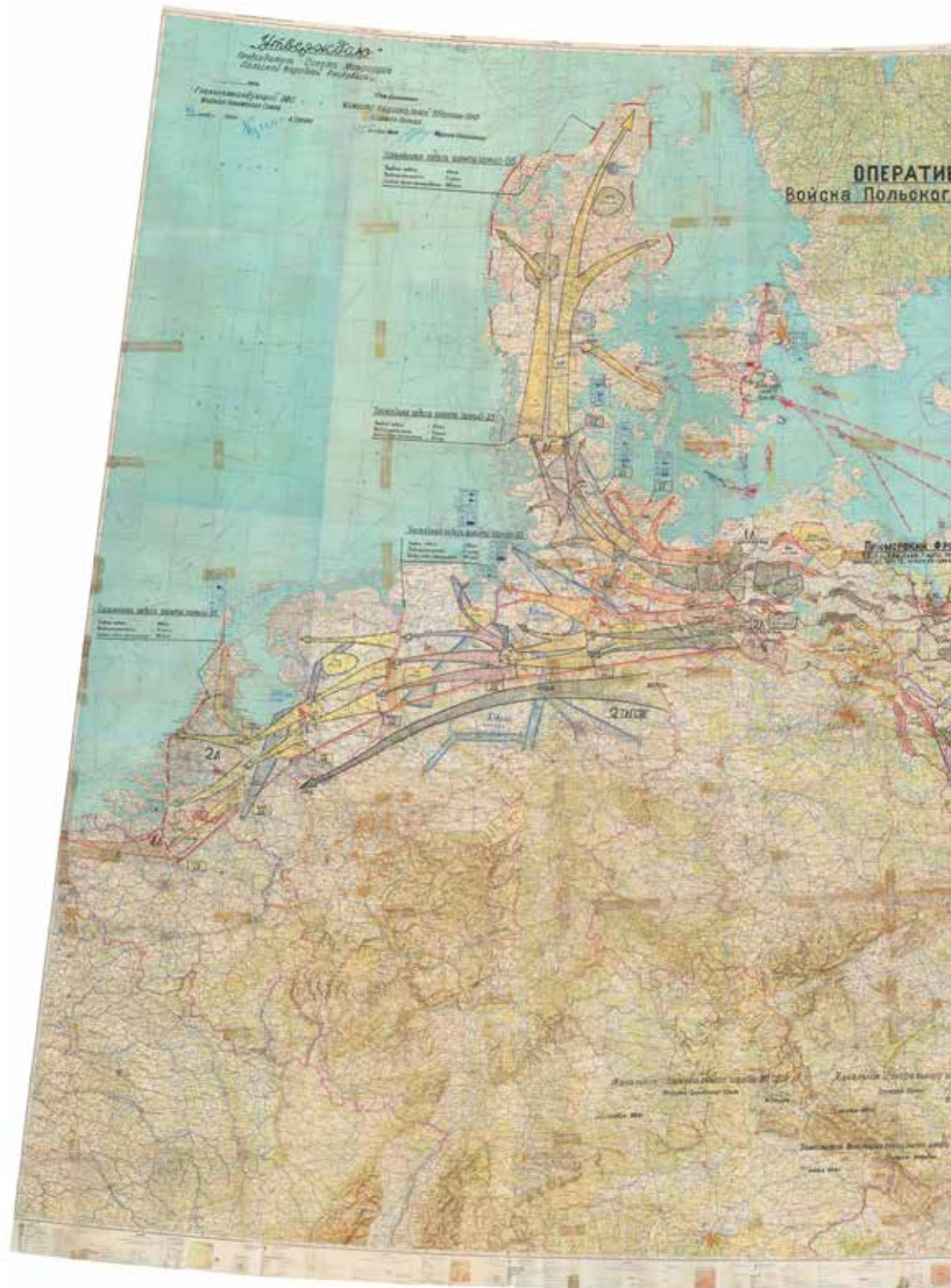
Na trybunie w trakcie obserwowania ćwiczeń, od prawej: gen. dyw. Henryk Rapacewicz (dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego), gen. Heinz Hoffman, gen. Wojciech Jaruzelski, marsz. Wiktor Kulikow, gen. Martin Dzúr, gen. Anatolij Gribkow. Poligon Świętoszów, 22 marca 1981 r.



Powitanie gen. Wojciecha Jaruzelskiego przez marsz. Wiktora Kulikowa na lotnisku Krzywa koło Bolesławca w bazie Północnej Grupy Wojsk, 22 marca 1981 r.

Удвоєння
Генерального Штабу
Генерального Штабу
Генерального Штабу

ОПЕРАТИВНОЕ
Войска Польского





Plan operacyjny Wojska Polskiego
na czas wojny z 1964 r. Źródło:
CAW-WBH, 1841/01/121



Plan operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego z 1965 r. Źródło: AIPN, 02958/166

plan operacji zaczepnej
frontu nadmorskiego

tame - tame

4. Operación de sustitución

[illegible]

Time	Location	Remarks
10:00	...	...
11:00	...	...
12:00	...	...
13:00	...	...
14:00	...	...
15:00	...	...
16:00	...	...
17:00	...	...
18:00	...	...
19:00	...	...
20:00	...	...
21:00	...	...
22:00	...	...
23:00	...	...
24:00	...	...

[Faint, illegible text at the bottom of the page]

The image shows a close-up of a page from an old ledger or account book. The page is filled with a grid of columns and rows, containing handwritten entries in ink. The text is somewhat faded and the paper shows signs of age. The columns are separated by vertical lines, and the rows are separated by horizontal lines. The handwriting is in a cursive or semi-cursive style, typical of the 18th or 19th century. The page appears to be a record of transactions or accounts, with various entries written in the cells of the grid.

6. ПОДЪЕМ ИЛИ ПОВЫШЕНИЕ ВОЗРАСТА



Malgré la situation, les contacts

Legenda

4. ROUTING OF ORDERS

1. *... ..*
 2. *... ..*
 3. *... ..*
 4. *... ..*
 5. *... ..*
 6. *... ..*
 7. *... ..*
 8. *... ..*
 9. *... ..*
 10. *... ..*
 11. *... ..*
 12. *... ..*
 13. *... ..*
 14. *... ..*
 15. *... ..*
 16. *... ..*
 17. *... ..*
 18. *... ..*
 19. *... ..*
 20. *... ..*
 21. *... ..*
 22. *... ..*
 23. *... ..*
 24. *... ..*
 25. *... ..*
 26. *... ..*
 27. *... ..*
 28. *... ..*
 29. *... ..*
 30. *... ..*
 31. *... ..*
 32. *... ..*
 33. *... ..*
 34. *... ..*
 35. *... ..*
 36. *... ..*
 37. *... ..*
 38. *... ..*
 39. *... ..*
 40. *... ..*
 41. *... ..*
 42. *... ..*
 43. *... ..*
 44. *... ..*
 45. *... ..*
 46. *... ..*
 47. *... ..*
 48. *... ..*
 49. *... ..*
 50. *... ..*
 51. *... ..*
 52. *... ..*
 53. *... ..*
 54. *... ..*
 55. *... ..*
 56. *... ..*
 57. *... ..*
 58. *... ..*
 59. *... ..*
 60. *... ..*
 61. *... ..*
 62. *... ..*
 63. *... ..*
 64. *... ..*
 65. *... ..*
 66. *... ..*
 67. *... ..*
 68. *... ..*
 69. *... ..*
 70. *... ..*
 71. *... ..*
 72. *... ..*
 73. *... ..*
 74. *... ..*
 75. *... ..*
 76. *... ..*
 77. *... ..*
 78. *... ..*
 79. *... ..*
 80. *... ..*
 81. *... ..*
 82. *... ..*
 83. *... ..*
 84. *... ..*
 85. *... ..*
 86. *... ..*
 87. *... ..*
 88. *... ..*
 89. *... ..*
 90. *... ..*
 91. *... ..*
 92. *... ..*
 93. *... ..*
 94. *... ..*
 95. *... ..*
 96. *... ..*
 97. *... ..*
 98. *... ..*
 99. *... ..*
 100. *... ..*

21 SPAN SKIN

Lecture 10: Social Media

Introduction to Social Media

Social Media

Definition: A group of Internet-based applications that enable the creation and sharing of content by people via virtual communities and networks.

Types of Social Media:

- 1. Social Networking Sites (SNS)
- 2. Social Media Sharing Sites (SMSS)
- 3. Social Media Marketing Sites (SMMS)
- 4. Social Media Advertising Sites (SMAS)
- 5. Social Media Analytics Sites (SMAS)

Social Media Marketing

Definition: The use of social media to promote a product or service.

Types of Social Media Marketing:

- 1. Social Media Advertising
- 2. Social Media Content Marketing
- 3. Social Media Influencer Marketing
- 4. Social Media Public Relations
- 5. Social Media Sales and Promotions

STEELE, JAMES CONRAD, JR.

1870



Plan operacyjny użycia wydzielonych sił Wojska Polskiego na czas wojny w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego z 1977 r. Źródło: AIPN, 02958/168

PLAN OPERACYJNY

WYDZIAŁ WYDZIAŁOWY SIŁ WOJSKA POLSKIEGO
WOJNY W SKŁAD ZJEDNOCZONYCH SIŁ ZBROJNYCH
STW - UCZESTNIKÓW UKŁADU WARSZAWSKIEGO

TAJNE SPEC. ZNACZENIA
Klasyfikacja



Handwritten: HANLEY
Edgemoor HANLEY
 Date 24/11/2000

**PLAN
OPERACYJNEGO UŻYCIA SIŁ
NA CZAS WOJ**

PSM NATO

BASIC SPECS	
Model	400-4000
Capacity	100-2000
Size	10-2000
Price	\$1000-2000

Year	1990
Population	100,000
Area	100,000
Volume	100,000

PLATE 10

100



PSA

1998

2000

ZERGINYCH Z
EPCA MINISTRA

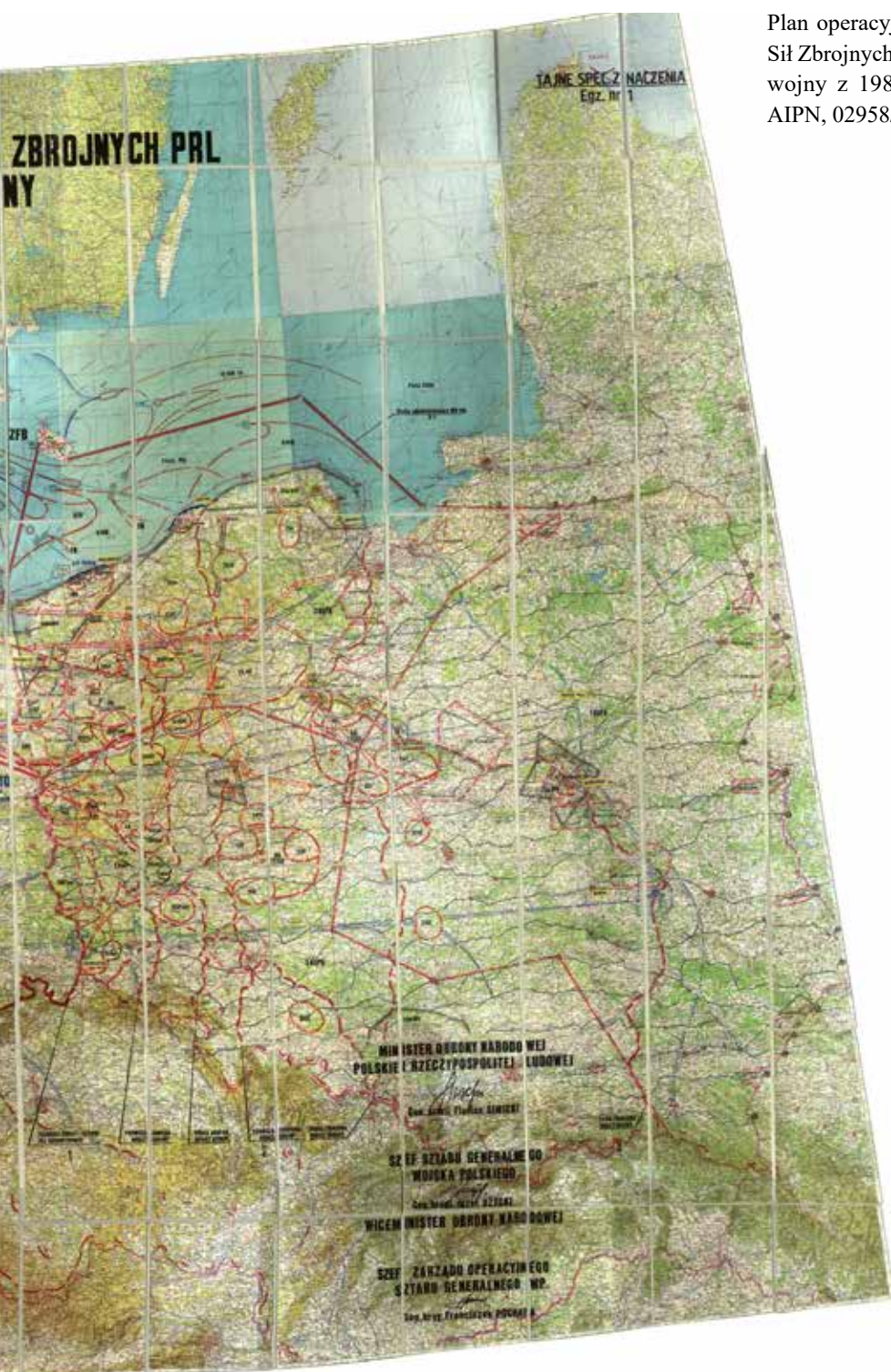
2120400000
ON OKLAHOMA



SZEF SZTABU GENERALNEGO
 SIL ZBRONNYCH ZSRR
 PIERWSZY ZASTĘPCA MINISTRA OBRONY ZSRR
 Marszałek Związku Radzieckiego Georgij S. ŻUKOW

GŁÓWNY DOKŁAD ZIEDRUCZONYCH
 PARSTW-STRON UKŁADU WARSZ
 Międzyrządowe Centrum Studiów Strategicznych
 WARSZAWA

Mineralogische Institut der Universität Wien 1010 WIEN



Plan operacyjnego użycia
Sił Zbrojnych PRL na czas
wojny z 1986 r. Źródło:
AIPN, 02958/154

„ZATWIERDZAM”

PRZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Data: 1955 r.

**PLAN
OPERACYJNEGO UŻYCIA SIŁ ZBR
NA CZAS WOJNY**

LEGENDA OPERACJI
Przebieg: 100-150 km
Granice woj. - do 100 km
Granice powiat. - do 50 km
Granice gmin - do 20 km

LEGENDA SIŁ ZBR
1. Siły zbrojne ZSRR
2. Siły zbrojne Polski
3. Siły zbrojne Niemiec
4. Siły zbrojne Francji
5. Siły zbrojne Wielkiej Brytanii
6. Siły zbrojne USA
7. Siły zbrojne Japonii
8. Siły zbrojne Chin
9. Siły zbrojne Indii
10. Siły zbrojne Australii
11. Siły zbrojne Argentyny
12. Siły zbrojne Brazylii
13. Siły zbrojne Chile
14. Siły zbrojne Kolumbii
15. Siły zbrojne Kostaryki
16. Siły zbrojne Panamy
17. Siły zbrojne Paragwaju
18. Siły zbrojne Peru
19. Siły zbrojne Wenezueli
20. Siły zbrojne Ekwadoru
21. Siły zbrojne Guatemali
22. Siły zbrojne Hondurasu
23. Siły zbrojne Nikaragui
24. Siły zbrojne Salwadoru
25. Siły zbrojne Kuby
26. Siły zbrojne Meksyku
27. Siły zbrojne Wietnamu
28. Siły zbrojne Laosu
29. Siły zbrojne Kambodży
30. Siły zbrojne Birmy
31. Siły zbrojne Indonezji
32. Siły zbrojne Filipin
33. Siły zbrojne Tajlandii
34. Siły zbrojne Singapuru
35. Siły zbrojne Malezji
36. Siły zbrojne Brunei
37. Siły zbrojne Mjanmy
38. Siły zbrojne Nepalu
39. Siły zbrojne Bhutanu
40. Siły zbrojne Indii
41. Siły zbrojne Pakistanu
42. Siły zbrojne Afganistanu
43. Siły zbrojne Iranu
44. Siły zbrojne Turcji
45. Siły zbrojne Grecji
46. Siły zbrojne Włoch
47. Siły zbrojne Francji
48. Siły zbrojne Niemiec
49. Siły zbrojne Wielkiej Brytanii
50. Siły zbrojne USA

LEGENDA SIŁ ZBR
1. Siły zbrojne ZSRR
2. Siły zbrojne Polski
3. Siły zbrojne Niemiec
4. Siły zbrojne Francji
5. Siły zbrojne Wielkiej Brytanii
6. Siły zbrojne USA
7. Siły zbrojne Japonii
8. Siły zbrojne Chin
9. Siły zbrojne Indii
10. Siły zbrojne Australii
11. Siły zbrojne Argentyny
12. Siły zbrojne Brazylii
13. Siły zbrojne Chile
14. Siły zbrojne Kolumbii
15. Siły zbrojne Kostaryki
16. Siły zbrojne Panamy
17. Siły zbrojne Paragwaju
18. Siły zbrojne Peru
19. Siły zbrojne Wenezueli
20. Siły zbrojne Ekwadoru
21. Siły zbrojne Guatemali
22. Siły zbrojne Hondurasu
23. Siły zbrojne Nikaragui
24. Siły zbrojne Salwadoru
25. Siły zbrojne Kuby
26. Siły zbrojne Meksyku
27. Siły zbrojne Wietnamu
28. Siły zbrojne Laosu
29. Siły zbrojne Kambodży
30. Siły zbrojne Birmy
31. Siły zbrojne Indonezji
32. Siły zbrojne Filipin
33. Siły zbrojne Tajlandii
34. Siły zbrojne Singapuru
35. Siły zbrojne Malezji
36. Siły zbrojne Brunei
37. Siły zbrojne Mjanmy
38. Siły zbrojne Nepalu
39. Siły zbrojne Bhutanu
40. Siły zbrojne Indii
41. Siły zbrojne Pakistanu
42. Siły zbrojne Afganistanu
43. Siły zbrojne Iranu
44. Siły zbrojne Turcji
45. Siły zbrojne Grecji
46. Siły zbrojne Włoch
47. Siły zbrojne Francji
48. Siły zbrojne Niemiec
49. Siły zbrojne Wielkiej Brytanii
50. Siły zbrojne USA

UZGODNIŁO:

SZEF SZYBRO GENERALNE GO
SIŁ ZBRONYCH ZSRR
PIERWSZY ZASTĘPCA MINISTRA OBRONY ZSRR

gen. armii M. A. MOSIEW

NACZELNY DOWÓDCA ZJEDNOCZONYCH SIŁ ZBRONYCH
PAKSTW-STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO

gen. armii P. A. LUSZEW



Plan operacyjnego
użycia Sił Zbroj-
nych PRL na czas
wojny z 1989 r. –
niezatwierdzony.
Źródło: CAW-WBH,
1841/01/197

IDEA PRZEPROWADZ OPERACJI FN

ZADANIE DAJSZE FRONTU

głębokość - 240-310 km
czas trwania - 3 doby
średnie tempo - 80-100 km/d

głębokość - 250-270 km
czas trwania - 4-5 dob
średnie tempo - 50-60 km/d

ZADANIE BLIJSZE FRONTU

głębokość - 190-270 km
czas trwania - 3 doby
średnie tempo - 65-90 km/d

głębokość - 290-300 km
czas trwania - 7-8 dob
średnie tempo - 40-45 km/d

OPERACJA DESANTOWA

D6-8

D6-7

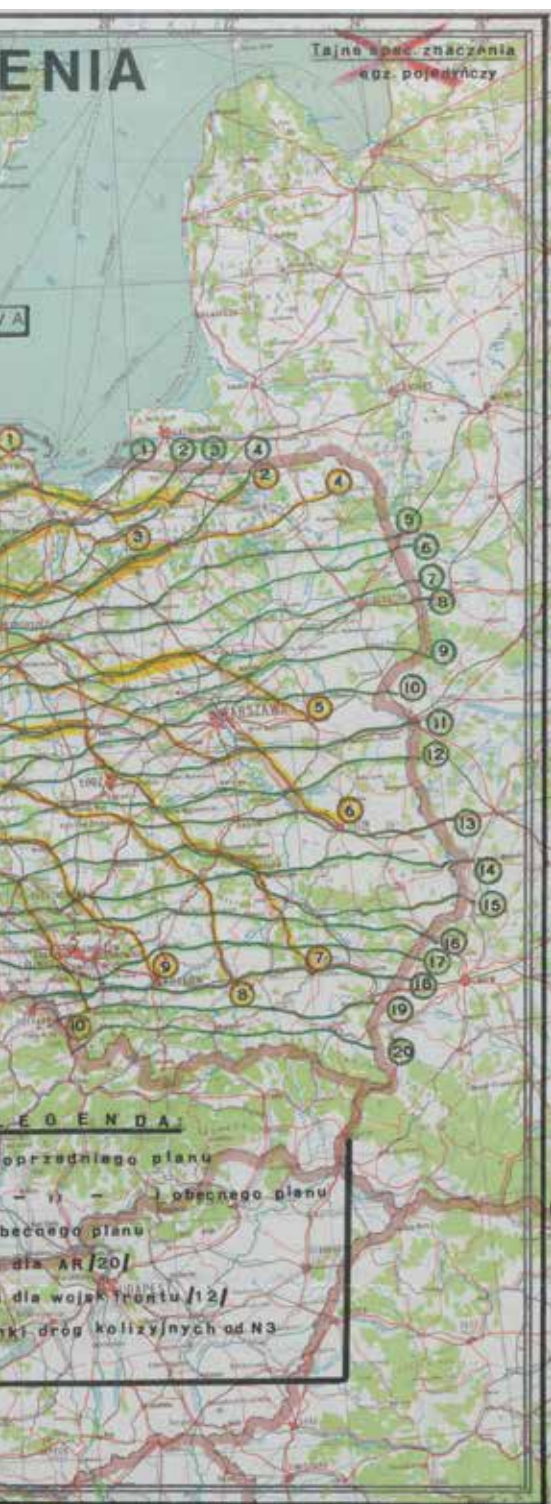


NPIS	SILY SROOK	Wlasne
208750 - ilosc ludzi		200240
17 - dywizji		17
50 - srodkow p.b.i.		57
1765 - czolgow srednich		3199
1370 - art. do ogn. posredn.		1737
1080 - srodki ppanc.		1185

WARUNKI WYKONANIA ZADANIA

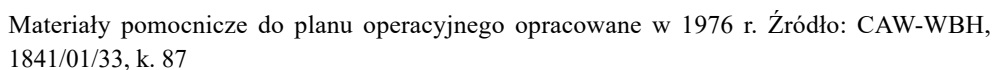
1. Osiagniecie pelnej gotowosci bojowej wojsk operacyjnych.
2. Sprawne przegrupowanie wojsk.
3. Zabezpieczenie operacyjne przegrupowania wojsk.
4. Utworzenie zgrupowania uderzeniowego 112A.
5. Wykorzystanie 3AL:
 - w operacji powietrznej lub udzial w 1-y m zmasowanym U.U.
 - zabezpieczenie dzialan wojsk frontu.
6. Prowadzenie w dzialaniach APanc/AR:
 - toku operacji, formowania oraz upanowanie aglomeracji miejskich.
 - pokonanie zapor min jadowych, rozbiicie 3DPanc/JKA, 5DZ/JKA.
7. Zabezpieczenie operacyjne i materialowo-techniczne dzialan.
8. Zabezpieczenie transportowe i ogniowe operacji desantowej.

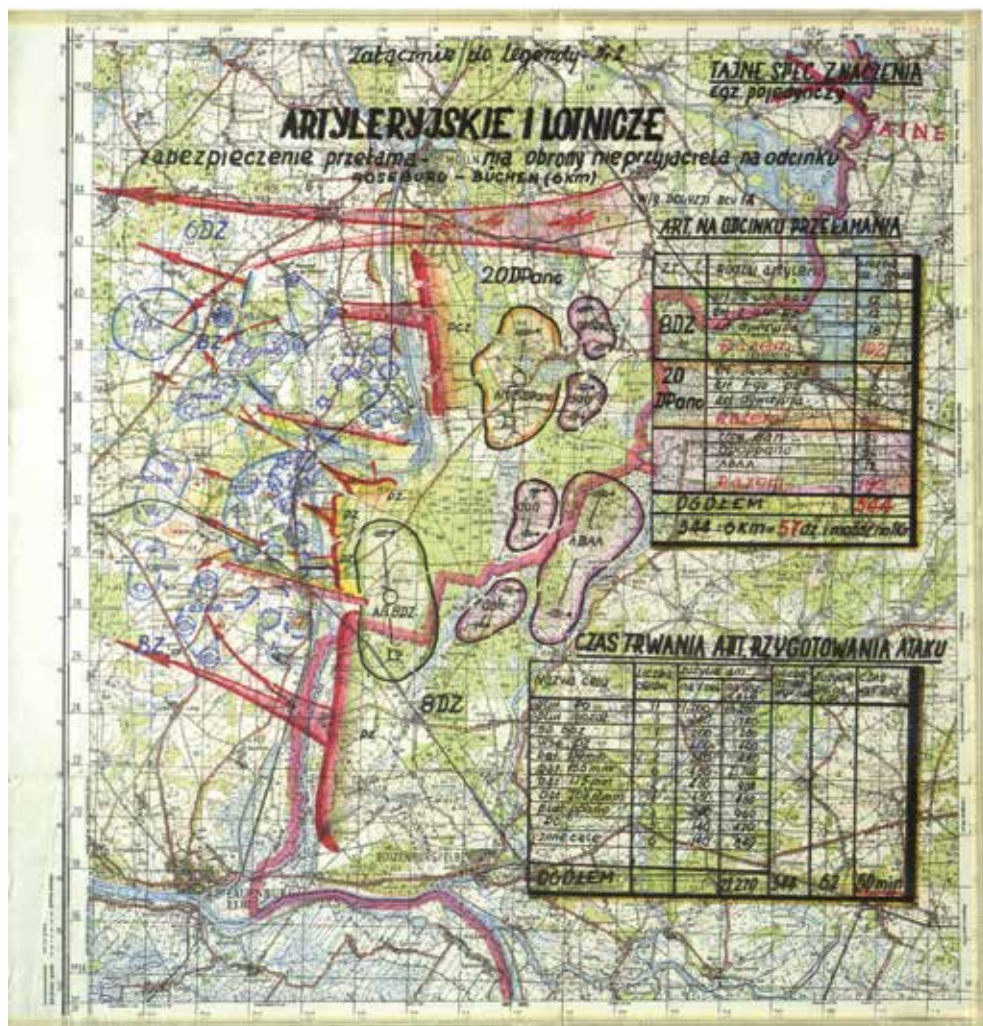




Materiały pomocnicze do planu operacyjnego opracowane w 1976 r. Źródło: CAW-WBH, 1841/01/33, k. 1

IAINE SPECIALNEGO ZNACZENIA
Egz. pol.





Artyleryjskie i lotnicze zabezpieczenie przełamania obrony nieprzyjaciela na odcinku Roseburg-Buchen (6 km). Materiały dodatkowe do planu operacyjnego z 1977 r. Źródło: AIPN, 02958/173, k. 125

W publikacji przedstawiono plany operacyjne przygotowywane dla Ludowego Wojska Polskiego, protokoły jego rozwoju w ramach sojuszniczych uzgodnień oraz przykładowe wspólne ćwiczenia, które były sprawdzianem gotowości do działań w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. Książka powstała na podstawie dokumentów opracowanych przez polski Sztab Generalny i Generalny Inspektorat Szkolenia, które przygotowywały wojsko do ewentualnej III wojny światowej zgodnie ze szczegółowymi rozkazami płynącymi ze Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej.

Przed polskimi jednostkami stawiano zadania głównie ofensywne, a polscy żołnierze w ramach wielkiej ofensywy wojsk należących do Układu Warszawskiego mieli zdobywać północną część RFN, Danię, częściowo Holandię i Belgię. Broń jądrowa stanowiła przy tym niezwykle istotny czynnik walki.



Jarosław Pałka — historyk. Pracuje w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, współpracuje z Ośrodkiem KARTA. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na biografistyce, historii mówionej oraz dziejach Ludowego Wojska Polskiego. Autor lub współautor książek: *Generał Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa* (Nagroda im. prof. Tomasza Strzembosza), *Michał Żymierski 1890–1989* (Nagroda Klio), *Żołnierze generała Maczka. Doświadczenie i pamięć wojny* oraz *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*.

PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl